140

KWARTALNIK HISTORYCZNY

KWARTALNIK HISTORYCZNY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

ZAŁOŻONY PRZEZ

XAWEREGO LISKEGO

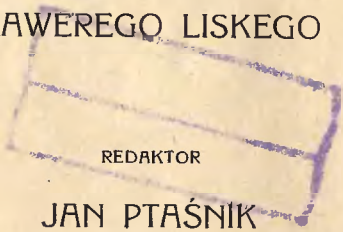

REDAKTOR

JAN PTAŚNIK

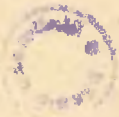

ROCZNIK XL

WYDANY Z ZASIŁKU MINISTERSTWA W. R. i O. P.

WE LWOWIE
NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
1926

4502. 1926. 40
II -
X-11306
II
4502/40/1926
Biblioteka Sejmu Śląskiego
Biblioteka Śląska
30.000

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

TREŚĆ.

Str.

I. ROZPRAWY:

1. Kazimierz Morawski jako badacz Odrodzenia w Polsce, przez Stanisława Łempickiego 1
2. Mapy kultury łużyckiej, przez Leona Kozłowskiego (z 3-ma mapami) 18
3. List Gwiberta z Gembloux (w. XII) do scholastyka Arnulfa, przez Olgierda Górkę 27
4. Co oznacza nazwa „Selencia“ w kronice Galla — Anonima?, przez Eugenjusza Kucharskiego 145
5. Z dziejów polityki Jana III na Blizkim Wschodzie 1683—1686 przez Czesława Chowańca 151
6. Kudak, przyczynki do założenia i upadku twierdzy, przez Aleksandra Czołowskiego (z 2-ma tablicami) 161
7. Emmunitas Wizenburgensis (Z badań nad immunitetem), przez Teodora Tyca 325
8. Narok i narocznicy, przez Jana Czubka 349
9. Jeszcze o naroku, przez Franciszka Bujaka 374
10. O litewską koronę, przez Ludwika Kolankowskiego . . 386
11. Geneza dynastji Giedymina, przez Kazimierza Chodynickiego 541
12. Przymierze polsko-litewskie 1325 r., przez Stanisława Zajączkowskiego 567

II. MISCELLANEA:

1. Kilka nieznanych dokumentów z XIII w. przeważnie z archiwów poznańskich, przez Karola Maleczyńskiego 185
2. Dwa przyczynki do działalności Piotra Konaszewicza Sahajdacznego, przez Michała Antonowa 196
3. O interpretację Janka z Czarnkowa, przez Wandę Moszczeńską 400
4. Kiedy umarł arcybiskup lwowski Jan Wątróbka, przez Wilhelma Rolnego 408
5. Marja Teresa i pierwszy rozbiór Polski, przez Ottona Forst-Battaglię 411
6. Beniowski w Ameryce, przez W. Z. Wajdę 416

Str.

7. Stan służby Godebskiego, przez Juljusza Willaume . . . 421
8. List Józefa Szujskiego do Karola Szajnochy, przez Ludwika Finkla 422
9. Uzupełnienia do autobiografji generała Feliksa Breańskiego, przez Wisławę Knapowską 618

III. RECENZJE I SPRAWOZDANIA (zob. Spis omówionych książek i rozpraw).

IV. POLEMIKA:

1. Maciej Starzewski przeciw Ottonowi Forst-Battaglia 489

V. BIBLJOGRAFJA HISTORJI POLSKIEJ przez Kazimierza Tyszkowskiego 88

VI. BIBLJOGRAFJA HISTORJI POWSZECHNEJ ZA ROK 1925, przez Karola Maleczyńskiego 235

VII. POKŁOSIE BIBLJOGRAFICZNE Z WYDAWNICTW ROSYJSKIEJ AKADEMJI NAUK W LENINGRADZIE (1914—1925), przez Tadeusza Lutmana 506

VIII. KRONIKA NAUKOWA:

1. Kronika naukowa krajowa, przez Kazimierza Tyszkowskiego 281
2. Kronika naukowa zagraniczna i krajowa, przez Marjana Jedlickiego i Kazimierza Tyszkowskiego 513

IX. PRZEGLĄD CZASOPISM 224, 401

X. NEKROLOGI: † Alfred Halban, przez Karola Koranyi'ego . . 532

XI. SPRAWY TOWARZYSTWA 136, 622

4591

X-11305
4502 II

TABLE DES MATIÈRES.

Page

I. TRAVAUX:

1. Casimir Morawski et ses études sur la Renaissance en Pologne, par Stanislas Łempicki 1
2. Cartes de la culture lusacienne, par Léon Kozłowski . . 18
3. Lettre de Guibert de Gembloux à Arnulfe scholastique, par Olgierd Górka 27
4. Que signifie la dénomination „Selencia" dans la chronique du Gall-Anonym?, par Eugène Kucharski 145
5. De l'histoire de la politique de Jean III en Orient (1683—1686), par Ceslas Chowaniec 151
6. Kudak, Études sur l'histoire de la fondation et de la chute de la forteresse, par Alexandre Czołowski (avec deux tableaux) 161
7. Emmunitas Wizenburgensis (Étude sur l'immunité), par Théodore Tyc 325
8. „Narok" et „narocznicy", par Jean Czubek 349
9. Encore de „narok", par François Bujak 374
10. De la couronne lithuanienne, par Louis Kolankowski . . 386
11. La genèse de la dynastie de Giedymin par Casimir Chodynicki 541
12. L'alliance polono-lithuanienne de l'année 1325, par Stanislas Zajączkowski 567

II. MÉLANGES:

1. Quelques chartes inconnues du XIII s. provenant en majeure partie des archives de Posen, par Charles Maleczyński . 181
2. Deux études sur l'histoire de Pierre Konaszewicz Sahajdaczny, par Michel Antonow 196
3. De l'interprétation de la chronique de Janko de Czarnkow, par Vanda Moszczeńska 400
4. La date du décès de Jean Wątróbka, archevêque de Léopol, par Guillaume Rolny 408
5. Marie Thérèse et le premier partage de la Pologne par Othon Forst-Battaglia 411
6. Beniowski en Amérique par W. Z. Wayda 416

Page

7. État de service militaire de Godebski, par Jules Willaume 421
8. La lettre de Joseph Szujski à Charles Szajnocha, par Louis Finkel 422
9. Les suppléments à la autobiographie de général Félix Breański, par Mlle Vislava Knapowska 618

III. CRITIQUES ET COMPTES RENDUS (voir à la page IX.).

IV. POLEMIQUE:

1. Matthias Starzewski contre Otton Forst-Battaglia 489

V. BIBLIOGRAPHIE DE L'HISTOIRE DE LA POLOGNE, par Casimir Tyszkowski 88

VI. BIBLIOGRAPHIE DE L'HISTOIRE UNIVERSELLE pour l'an 1925, par Charles Maleczyński 235

VII. BIBLJOGRAPHIE DES ÉDITIONS DE L'ACADÉMIE DES SCIENCES DE LENINGRAD (1914—1925), par Tadeusz Lutman 506

VIII. CRONIQUE SCIENTIFIQUE:

1. Chronique scientifique indigène, par Casimir Tyszkowski . 281
2. Chronique scientifique etrangère et indigène par Marie Jedlicki et Casimir Tyszkowski 513

IX. REVUE DES PÉRIODIQUES 224, 401

X. NÉCROLOGIE: † Alphred Halban, par Charles Koranyi . . . 532

XI. LES AFFAIRES COURANTES DE LA SOCIÉTÉ HISTORIQUE 136, 622

SPIS OMÓWIONYCH KSIĄŻEK I ROZPRAW.

Str

Abramowicz Ludwik. Cztery wieki drukarstwa w Wilnie (1525 — 1925). (Marja Wojciechowska) 473

Bernard Ludwik. Zur Polenpolitik des Königreiches Preussen (A. Wojtkowski) 85

Bibljoteka hist.-wojskowa t. IV. Jan Jakób Pistor, gen.: Memorjał o rewolucji polskiej 1794, przetł. i opr. Bronisław Pawłowski (A. M. Skałkowski) 210

Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie. Katalog bibljoteki podręcznej czytelni oraz biura katalogowego opr. J. Grycz (Władysław Bogatyński) 41

Bodniak Stanisław. Dwóch czy jeden Sarnicki. (Józef Zieliński) 467

Borba Klasow, istoriczeskij żurnał. Nr. 1—2. (Jan Bronisław Richter) 482

Chaloupecký Václav. Staré Slovensko (Stan. Zakrzewski). 54

Correspondance des Ministres de France acrèditès à Bruxelles (1780—1790). II. (M. A.) . . 71

Dangel Stanisław. Rok 1831 w Mińszczyźnie (J. Dutkiewicz) 81

Dąbkowski Przemysław. Wędrówki rodzin szlacheckich. (Helena Polaczkówna) 436

Forst-Battaglia Otto. Eine unbekannte Kandidatur auf den

Str.

polnischen Thron. Landgraf Friedrich von Hessen-Kassel und die Konföderation von Bar. (Władysław Konopczyński) . . 204

Die Geschichtswissenschaft der Gegenwart in Selbstdarstellungen I—II. (Roman Lutman) . . . 42

Grycz Józef. Przewodnik dla korzystających z bibljotek oraz spis dzieł pomocniczych (K. Tyszkowski) 39

Inglot Stefan. Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w poł. XV. w. (Marjan Pelczar) 447

Koranyi Karol. O kradzieży na podstawie rejestru złoczyńców grodu sanockiego 1554—1638. (Stanisław Borowski) 466

Kopera Feliks. Malarstwo w Polsce od XVI do XVIII w. Renesans, barok, rokoko. (Stanisław Tomkowicz) 212

Kornaus Jan. Jan Długosz, geograf polski XV wieku (Franciszek Bujak) 69

Lange Oskar. Lokacja miast Wielkopolski właściwej na prawie niemieckiem w wiekach średnich (Karol Maleczyński) . . 65

Leib Bernard. Rom, Kiew et Byzance à la fin du siècle. Rapports religieux des latins et des Greco-russes sous le pontificat

Str.

d'Urbain II.(1088—1099). (Karol Maleczyński) 63
Letošnik V. Smoleńská oblast v bouřlive době moskevského statu 1608—1609. (Jan Szandrowski) 475
Lipski Jacek. Archiwum Kuratorji Wileńskiej X. Ad. Czartoryskiego.(Kazimierz Tyszkowski) 433
Lorentz Zygmunt. Narodziny Łodzi nowoczesnej. (Wanda Dobrowolska) 209
Materjały do dziejów Pułtuska — skrócił Jan Wilk (M. R. Witanowski) 74
Moszyński Kazimierz. Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian. I. (A. Brückner) 43
Namysłowski Władysław. Zarys serbskiego postępku w wiekach średnich. (W. Sawicki) 458
Niederle Lubor. Slovanské starožitnosti. (A. Brückner) 48
Paul Johannes. Die nordische Politik der Habsburger vor dem Dreissigjährigen Kriege. (K. Tyszkowski) 203
Podbiera Marjan. Wojskowy postępek sądowy Polski przedrozbiorowej. (Szymon Rundstein 474
Poëte Marcel. Une vie de cité. Paris de sa naissance à nos jours. I. (Łucja Charewiczowa) 463
Prelog Milan. Slavenska Renesansa 1780—1848. (Fr. Ilesicz) 206

Str.

Riabinin Jan. Lublin i Lubelskie w przededniu powstania styczniowego. (Na podstawie źródeł archiwalnych). (Wiktor Hahn) 83
Rousseau J. J. Uwagi nąd rządem Polski. Przełożył i oprac. Maciej Starzewski. (O. Forst-Battaglia) 207
Sartiaux Félix. Foi et science au moyen âge (Łucja Charewiczowa) 460
Sée Henri. L'évolution commerciale et industrielle de la France sous l'ancien régime. (Jan Rutkowski) 72
Sochaniewicz Kazimierz. Sarniccy i zbór w Mokrem Lipiu na Chełmszczyźnie. (Józef Zieliński) 467
Tokarz Wacław. Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa. (Józef Dutkiewicz) 75
Tyc Teodor. Polska za Krzywoustego. (Bronisław Włodarski) 455
Wendt Hans. Bismarck und die polnische Frage. (Józef Feldman) 480
Wierzbowski Teodor. Vademecum. (Włodzimierz Budka) . 428
— (Zofja Kozłowska) 431
Windakiewicz Stanisław. Dzieje Wawelu. (Wanda Dobrowolska) 221
Zajączkowski Stanisław. Studja nad dziejami Żmudzi wieku XIII. (A. P-ska) 200

SPIS WSPÓŁPRACOWNIKÓW ROCZNIKA XL.

Antonów Michał 196
Bogatyński Władysław 41
Borowski Stanisław 466
Brückner Aleksander 43, 48
Budka Włodzimierz 428
Bujak Franciszek 69, 374
Charewiczowa Łucja 460, 462
Chodynicki Kazimierz 541
Chowaniec Czesław 151
Czołowski Aleksander 161
Czubek Jan 349
Dobrowolska Wanda 209, 221
Dutkiewicz Józef 75, 81
Feldman Józef 480
Finkel Ludwik 422
Forst-Battaglia Otto 207, 411
Górka Olgierd 26, 224
Hahn Wiktor 83
Ilesicz Franciszek 206
Jedlicki Marjan 513
Knapowska Wisława 618
Kolankowski Ludwik 386
Konopczyński Władysław 204
Koranyi Karol 532
Kozłowski Leon 18
Kozłowska Zofja 431
Kucharski Eugenjusz 145
Lutman Roman 42
Lutman Tadeusz 506
Łempicki Stanisław 1
Maleczyński Karol 63, 65, 185, 235
Moszczeńska Wanda 400
Pelczar Marjan 447
Polaczkówna Helena 436
Prochaska Antoni 200
Richter Jan Bronisław 482
Rolny Wilhelm 408
Rundstein Szymon 474
Rutkowski Jan 72
Sawicki W. 458
Skałkowski Adam 210
Szandrowski Jan 475
Tomkowicz Stanisław 212
Tyc Teodor 325
Tyszkowski Kazimierz 39, 88, 203, 281, 433, 513
Wayda W. Z. 416
Willaume Juljusz 421
Witanowski Michał 74
Włodarski Bronisław 455
Wojciechowska Marja 473
Wojtkowski Andrzej 85
Zajączkowski Stanisław 567
Zakrzewski Stanisław 54
Zieliński Józef 467

Kazimierz Morawski jako badacz Odrodzenia w Polsce [1]).

„Od życia trudu i od życia bolów
Zwróćcie myśl waszą na przeszłości tonie,
Pójdźcie w krainę dawnych chwał i królów,
Na których skroni gwiazda życia płonie.
Przed tą przeszłością, dziwnej pełną mowy,
Skłońcie dziś serca i pochylcie głowy.
. . . . . .

Dziś ponad wieku i krzyże i złomy
Duchy narodu wysławim przewodnie,
I pójdziem społem w świetlane gdzieś domy,
Kędy królowie oświaty pochodnię
Zażegli jasną, by była promieniem
Światła i ciepła, pragnących ochłodą,
I chlebem głodnych i dróg objawieniem,
Które z Egiptu udręczeń wywiodą,
Aby krzepiła serc narodu bicia,
Jawiąc mu sztukę życia i... odżycia“ [2]).

W tych strofach wiersza uroczystego, napisanego przez Kazim. Morawskiego na 500-ny jubileusz Uniwersytetu Krakowskiego — mieści się poetyckie wyjaśnienie faktu, dlaczego młody filolog klasyczny, wykształcony w ścisłej, erudycyjnej szkole niemieckiej, mający już za sobą kilka prac specjalnych, wziął się w latach 1882—3, w 30 roku życia, do badań nad humanizmem polskim, nad dziejami naszej kultury umysłowej

[1]) Odczyt wygłoszony na uroczystej Akademji żałobnej ku czci śp. Kaz. Morawskiego, urządzonej przez Polsk. Towarzystwo Filologiczne w dniu 20. lutego 1926 r. w sali Kopernika w uniwersytecie lwowskim.

[2]) K. Morawski. Wiersze i proza, Kraków 1901, str. 81 i 83. („W 500-tną rocznicę“).

w najświetniejszej jej epoce. Nie pociągnęły go w tym kierunku jedynie naturalne pokrewieństwa humanizmu z starożytnością i filologją klasyczną. Przywarł Morawski całą duszą do epoki Odrodzenia w Polsce, gdyż widział w niej ucieleśnienie wielkich, niepożytych sił fizycznych i duchowych narodu, widział w niej takie moce i blaski, które dla Polaka w niewoli mogły być ukrzepieniem wiary w siebie i otuchy na niedalekie odrodzenie.

Nie jest to tylko jakieś przypuszczenie, więcej lub mniej prawdopodobne.

W przedmowach do wszystkich większych dzieł Morawskiego, które składają się na jego *credo* jako pisarza i obywatela, moment ten jest stale jak najsilniej, jak najgoręcej zaakcentowany. Już w r. 1883, kreśląc program przyszłych badań nad humanizmem polskim, tak pisał u końca wywodów: „Z takiego zajęcia się XVI wiekiem z pewnością tylko dobre skutki dla społeczeństwa wynikną. Bo jeżeli literatura XIX w. krzepi nas i podnosi wśród smutków obecnej chwili, to z pewnością piśmiennictwo złotego wieku, lepiej poznane, dzielnie tamtej wtórować będzie. Romantycy sami siedzieli *super flumina Babilonis*, i przynoszą nam przeważnie pociechę; w piśmiennictwie XVI w. znać pełny oddech wielkiego narodu, ma ono często polor europejski, prawie kosmopolityczny, ale często i pewność, świadomość, że porusza sprawy ogólnoświatowe. Wniknięcie w ten świat, nie dosyć znany, napełnia dumą serce każdego Polaka“ [1]). Jeszcze wyraźniej wypowiedział Morawski tę swoją wiarę w przedmowie do I-szej części pracy o A. P. Nideckim, wydanej w roku następnym (1884). Nie tylko miłość prawdy i nauki wieść nas powinna do badań nad Odrodzeniem w Polsce, ale i wzgląd praktyczny. „Jeżeli świetność romantycznej epoki“ — czytamy tam — „jest dla nas poniekąd rękojmią, że naród, co takie wydał owoce, ma jeszcze obfity zasób sił żywotnych i zmarnieć nie może, to badania nad XV i XVI w. roztoczą przed nami całą bujność ówczesną naszej kultury, całą wielkość naszego narodu w tych odległych czasach,

---

[1]) Z powodu Jubileuszu Kochanowskiego. Nasze zadania względem literatury polskiej XVI wieku. *Przegląd Polski*, Rok XVIII, tom I, str. 10.

pomnożą niejako ten kapitał żelazny, od przeszłości przekazany, który nam upaść na duchu nie pozwala i każe spodziewać się. Nie dosyć, że tak było w rzeczywistości, świadomość tej minionej wielkości powinna stać się żywą w społeczeństwie, przejść w jego krew i w jego żyły [1]). Ten sam strzelisty ton zabrzmi również po latach niemal 20-tu, gdy znakomity profesor Szkoły Jagiellońskiej składać będzie *Almae Matri* dar jubileuszowy: Historję Uniwersytetu. Wyzna wtedy Morawski, że „myśl o przeszłości i teraźniejszości" ożywiała tę jego księgę i jej autora, wypowie swoje gorące przekonanie, że ze źródeł tej przeszłości bije niejedna nauka dla czasów obecnych, bije moc krzepiąca i uzdrawiająca, — a zakończy życzeniem Wawrzyńca Medyceusza, wyrzeczonem w r. 1472 do uniwersytetu w Pizie, aby ta nauka, to światło i ciepło, płynące z kulturalnych czynów dawnych wieków, było dla pokolenia współczesnego: *solatium veteris amissae libertatis*".[2])

Uchwyciwszy w ten sposób macierzystą ideę, a zarazem ideę-przewodniczkę całej pracy Kaz. Morawskiego nad dziejami dawnej kultury polskiej, a humanizmu w szczególności, — zapytać się godzi, skąd ta idea wzięła swój początek, a później swoją siłę i wytrwałość; czy wykwitła ona samorzutnie w niepospolitej duszy Morawskiego, czy też na jej narodziny i późniejszy tak niewzruszony jej rozwój oddziałały również jakieś wpływy postronne? Posłuchajmy w tym względzie znowu wyznania samego pisarza:

„Kiedy Józef Szujski na 7 dni przed śmiercią czuł zgon zbliżający się niechybnie", — oto słowa przedmowy do „Nideckiego" — „rozpacz nim targała na myśl, że opuścić mu przyjdzie pracę jego ukochaną (nad historją oświaty polskiej i uniwersytetu jagiell.) i ostatniemi błyskami swego genjuszu rozświecał jeszcze w rozmowie odległe te czasy. W chwili takiego ożywienia powiedział mi znacząco: zajmuj się tylko ludźmi XVI wieku, bo w nich siła i życie!" [3])

---

[1]) Zob. K. Morawski. Andrzej Patrycy Nidecki. Jego życie i dzieła. Wyd. II., Kraków 1892. str. II—III. (cytat z wydania I-go z r. 1884).

[2]) Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1900, T. I. str. I—II i XII.

[3]) Morawski. A. P. Nidecki, j. w., str. II (przedmowa).

W tej znamiennej rozmowie przy łożu śmierci znakomitego historyka otrzymał Morawski jakby pomazanie na dalszą drogę pracy, tutaj przeszedł w niego duch Szujskiego, tu umocniła się jego własna wiara, jego własne, uprzednie przeświadczenie o ogólno-narodowej, leczniczej i zbawczej wartości badań nad Odrodzeniem. Nie znam bliżej stosunków młodego Morawskiego ze Szujskim, nie wykluczam jednak możliwości, że wogóle pod wpływem wielkiego historyka-myśliciela zwrócił się uzdolniony filolog do humanizmu polskiego, do historji naszej kultury umysłowej i uniwersytetu krakowskiego. W każdym razie odtąd, od zgonu Szujskiego, uważa się Morawski, w tej dziedzinie badań, za niegodnego wprawdzie, ale pełnego wyznawstwa, ucznia i kontynuatora marzeń i zamysłów zmarłego uczonego. Drogi, wytyczone przez Szujskiego w jego niepospolitym, syntetycznym szkicu o *„Odrodzeniu i reformacji w Polsce“*, stały się, naturalnie z pewnemi modyfikacjami, drogami jego entuzjastycznego następcy. Słowa Szujskiego przypominają się Morawskiemu często, miłość dla mistrza dodaje mu bodźców do pracy [1]). „Myśl o tym wielkim zmarłym nie opuszczała piszącego nigdy“ — wyznaje jeszcze w r. 1900 — nawet wobec 500-nej rocznicy uniwersytetu nie blednie postać tego nauczyciela narodu, który krótkiem swem życiem wiele czasów wypełnił, tyle natchnął myśli i pracy“ [2]).

Jeszcze na jedno warto zwrócić uwagę. Tworząc swe dzieła czy studja z przeszłości kultury polskiej, doznawał Morawski podniety i z innej trony. Pozostawał w kręgu tych samych oddziaływań uczuciowych i nastrojowych, co Szujski. Do poetycznej duszy jego przemawiała żywo potężna zaduma krakowskiego mauzoleum pamiątek; stawszy się raz krakowianinem, nie potrafił wielkopolanin Morawski wydobyć się już nigdy z pod czaru Wawelu, grobów królewskich i świątyń, prastarych kolegjów i książnic uniwersyteckich; cała przeszłość świetna stolicy królewskiej wstawała przed jego umysłem i opowiadała swoje dzieje, pełne blasku, ruchu i siły. Sam przyznaje się do tego niejednokrotnie [3]). Na tem tle na-

[1]) A. P. Nidecki, j. w., str. II.

[2]) Historja Uniwersytetu Jagiell., t. I, str. VIII.

[3]) Np. Historja Uniwersytetu, t. I., str. XI. „A prócz podniet, idących od ludzi, jakże tu nie wspomnieć ciągłej wymowy dostojnego mia-

stąpiło też jego zbliżenie się do Matejki, głębokie zrozumienie ducha tego wielkiego *pictor totius reipublicae*, jak go Morawski nazywa [1]). Było między nimi trzema: Szujskim, Matejką i Morawskim, mocne pokrewieństwo duchowe, wszyscy trzej w zaklętym uroku Krakowa czerpali natchnienie do wskrzeszania wspaniałej przeszłości na pociechę i otuchę teraźniejszości. Nic charakterystyczniejszego pod tym względem, jak mowa Morawskiego z r. 1896, na wieczorze urządzonym na dochód domu Matejki. Jest tu zestawienie Szujskiego z Matejką, tych dwóch duchów, które nosiły na sobie piętno równego smutku i równych pragnień, są gorące słowa uwielbienia dla artysty-wodza, co „w dniach najwyższego utrapienia przyniósł narodowi z Kanaan pęki winogradu i różdżki nadziei", a „po atrjach polskich porozwieszał *imagines maiorum*", które patrzyć miały na postępki potomnych i przypominać im dawną wielkość [2]).

Gdybyśmy chcieli wytyczyć linję duchów, na której umieścić należy Kaz. Morawskiego, to — w związku z tem, co wyżej powiedziałem — zadzierżgnąć-by ją należało jeszcze w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej, postawić u jej początków Ambr. Grabowskiego, Łętowskiego, Muczkowskiego, Edmunda Waislewskiego, pociągnąć tę linję poprzez marzenia i wysiłki Szujskiego i Matejki, skończyć na piewcy „Kazimierza Wielkiego" i „Akropolidy" krakowskiej, Stanisławie Wyspiańskim. W rzędzie tych pogrobowców-budzicieli, między dwoma ostatnimi, stoi Kazim. Morawski, wskrzesiciel najświetniejszych okresów kultury polskiej na tle królewskiego Krakowa.

Pracę swoją nad humanizmem rozpoczął Morawski w latach 80-tych XIX w. Znęciły go przedewszystkiem dwie postaci: zapomniany w Polsce, znakomity filolog XVI w., Andrzej Patrycy Nidecki i największy poeta polsk. Odrodzenia, Kochanowski. Pogodną, renesansową postać dra Patrycego dojrzał

---

sta, które tysiącznemi głosami, gmachami i pamiątkami szepce o swej świetnej przeszłości, chowa w sobie tyle skarbów i wielkich umarłych, których twarze, wyrzeźbione w kamieniu patrzą z zadumą na nędzę dzisiejszego otoczenia, a błogosławić się zdają wszelkiej miłości, co z nich się poczęła i z uszanowaniem do ich postaci się zbliża".

[1]) Wiersze i proza, j. w., str. 123 (Mowa na wieczorze... na dochód domu Matejski, 24/II 1896).

[2]) Wiersze i proza, str. 121 i 123.

na obrazie Matejki „Rzeczpospolita Babińska“ [1]), Kochanowskiego przypominał zbliżający się 300-ny jubileusz zgonu poety. Nie umiał jednak Morawski ograniczać się tylko do poszczególnych ludzi i odcinków epoki. Odrazu wkroczył śmiało w całą epokę, przystąpił do badania źródłowego i do gromadzenia bogatych materjałów. Wykształcony w dobrej szkole, wiedział, że bez poznania całości, ewolucji prądów i dążności, próżno kusić się o trafność częściowych przedstawień. Zresztą wcześnie już myślał o większych pracach.

W latach 1882 i 1883 pojawiają się pierwsze artykuły Morawskiego. W *Ateneum* warszawskiem drukuje się niewielki szkic p. t. *Kilka słów o „Satyrze“ Kochanowskiego* [2]), w którym autor ustala charakter tego utworu, jako aktualnej, propagandowej broszury polit. i wykazuje jego pokrewieństwo z ideami podkanclerzego Myszkowskiego. To prymicje literackie znakomitego później pisarza — w dziedzinie polonistyki.

Niebawem w lecie 1883 r., występuje Morawski z artykułem programowym, p. t. *„Nasze zadania względem literatury polskiej XVI wieku (Z powodu jubileuszu Kochanowskiego)* [3]). Autor uważa tu jeszcze za stosowne (tak samo i w innej pracy już z r. 1887) [4]) usprawiedliwiać się z tego, że zabiera się do rzeczy nieswoich, do których „fachowe patenta go nie uprawniają“. Zaznacza jednak, że właśnie jako filolog musi głos zabrać, gdyż naszym badaniom nad historją literatury, zwłaszcza XVI w., brak niestety filologicznej dokładności; przesycone są one poglądami ogólnemi, wątpliwą historjozofją, wyrazami podziwu dla ówczesnych pisarzy, „ale o ich rozwoju, studjach, okolicznościach, w których wzrośli, wpływach klasycznych i wpływach humanizmu, którym ulegali, strasznie tam cicho i głucho“. Wytyka tu autor wiele powtarzań i gołosłownych liczmanów; twierdzi śmiało, że od czasów Wiszniewskiego i Jochera historja literatury polskiej pod względem ścisłości i metody cofnęła się nawet; stawia za przykład skrupulatność Niemców, a chwaląc kilka szczegółowych, nowszych studjów

[1]) A. P. Nidecki, wyd. II, str. III.

[2]) *Ateneum*, Rok VII, 1882, str. 354—357.

[3]) *Przegląd Polski*, Rocz. XVIII, t. I, str. 3—10.

[4]) Z dworu Zygmunta Starego *Przegląd Polski*, Rocz. XXI, t. IV, str. 202.

polskich, zachęca przedewszystkiem nauczycieli gimnazjalnych do kontynuowania takich monografij. Następuje cały szereg postulatów: Morawski domaga się „porządnych wydań“ autorów polskich i łacińskich, zwłaszcza wydań zbiorowych, propaguje myśl wydawania *Corpus antiquissimorum poëtarum Poloniae latinorum*, podjętą przez Akademję Umiejętn., żąda dalszej publikacji źródeł do historji Uniwersytetu krakowskiego, wykazując na przykładach ich ważność, zwraca uwagę na kwestję mecenatu, zarówno mieszczańskiego, jak i mecenatu wielmożów duchownych i świeckich, szczególnie takich osobistości, jak Tomicki, Maciejowski, Myszkowski, Tarnowski, Zamoyski, projektuje wydanie korespondencji naszych humanistów itd. Szczególniejsze znaczenie przywiązuje do opracowania postaci Filipa Kallimacha. Zamyka rzecz swoją uwagami, nieprzestarzałemi do dzisiaj, o lekceważeniu przez historyków źródeł literackich, i wzajemnie o zbywaniu przez literatów (historyków piśmiennictwa) tła historycznego, gdy tymczasem „stosunek obu tych dziedzin powinien być ścisłym, jedna strona powinna zabarwiać drugą i zlewać się na jednolitą, a z pewnością barwniejszą, niż po dziś dzień całość“ [1]). Jak dalece słuszne były uwagi i żądania Morawskiego, wypowiedziane w wspomnianym artykule, dowodzi fakt, że wiele z nich zostało z czasem istotnie zrealizowanych, inne weszły niejako w kanon późniejszych postulatów zjazdowych, niestety do dnia dzisiejszego zupełnie lub w znacznej mierze niewprowadzonych w życie.

Referat Morawskiego był jednak zarazem jakby wytyczną pracy i dla niego samego. Opracowanie monograficzne najwybitniejszych humanistów a obok tego szczegółowe studja i przyczynki źródłowe, wyświetlające recepcję i rozwój humanizmu w Polsce — oto zadania, jakie postawił sobie na najbliższą przyszłość. Rok 1884, przynosi I-szą część monografji o *Andrzeju Patrycym Nideckim*, doprowadzoną do r. 1572, (do śmierci Zygm. Augusta), opracowaną wzorowo, osnutą na bogatych, żmudnie odnajdywanych źródłach rękopiśmiennych i drukowanych. Z działu studjów i przyczynków, drukuje „Przegląd Polski“, z początkiem 1884 r., pracę Morawskiego pt. *Z dziejów Odrodzenia w Polsce* [1]), złożoną z uwag wstępnych

[1]) *Przegląd Polski*, Rocz. XVIII, t. I, str. 10.
[2]) *Przegląd Polski*, Rocz. XVIII, t, III, str. 71—103.

i z 3 szkiców: 1. Anglik w Polsce (o działalności Leonarda Coxa, prof. krakow. i jego mowie pochwalnej na cześć uniwersytetu), 2. Greczyzna w krakowskim uniwersytecie (Jerzy Liban z Lignicy i jego poprzednicy) i 3) Rodzina Bonerów i humanizm (o najwybitniejszych mecenasach mieszczańskich z 1-szej połowy XVI w.). Te trzy artykuły, dotyczące tematów charakterystycznych, poruszonych tylko zlekka przez Szujskiego, przynoszą wiele szczegółów nowych, interesujących, a wskazują, że autor w badaniach swoich wstąpił już na własne drogi, że nie trudno mu o przyczynki bardzo wartościowe. Przejdźmy odrazu do dalszych pozycyj o podobnym charakterze. Morawski rozczytuje się w źródłach uniwersyteckich; owocem poszukiwań w matrykule szkoły jagiellońskiej jest w tym samym roku 1884 artykuł p. t. „*Wiadomość o towarzyszach Kochanowskiego w Uniwersytecie jagiellońskim*“ [1]), w którym wydobyto szereg nazwisk późniejszych humanistów; widać, jak badacz wnika w atmosferę, poznaje ludzi i stosunki. Rok jubileuszowy Kochanowskiego każe Morawskiemu zwracać się przedewszystkiem myślą ku wielkiemu poecie. Wychodząc od „Fraszek“, „Pieśni“ i innych utworów Kochanowskiego, traktowanych jako zródło do historji kultury, kreśli autor w pamiątkowym zeszycie „Przeglądu Polskiego“ piękny szkic p. t. *Z życia towarzyskiego w epoce Zygmunta Augusta* [2]); bujny pęk światła pada tutaj na osobistość ostatniego Jagiellona, na dwór królewski, kancelarję i sekretarjat, na mecenasowską działalność biskupa Padniewskiego, na całe to grono „dobrych towarzyszów“, którym Kochanowski tyle miłych chwil i wspomnień zawdzięczał.

Te pierwsze szkice i artykuły Morawskiego z lat 1882 do 1884 noszą już na sobie wszystkie cechy jego późniejszych prac historyczno-kulturalnych o Polsce.

Wyszedł Morawski w badaniach swoich od okresu najświetniejszego, najpełniejszego, od czasów Zygmunta Augusta, Nideckiego i Kochanowskiego; blask europejski tego momentu dziejowego pociągał go najbardziej. Badania szły jednak na całej przestrzeni epoki Odrodzenia, autor rozpierał się śmiało, zdobywał naprzód i wstecz coraz nowe zasoby

---

[1]) *Przegląd Polski*, Roczn. XVIII, t. IV, str. 552—556.
[2]) *Przegląd Polski*, Roczn. XIX, t. I, str. 247—279.

wiedzy i orjentacji. W r. 1887 daje już dowód dokładnej znajomości czasów Zygmunta I, ogłaszając w *Przeglądzie Polskim* pracę p. t. „*Z dworu Zygmunta Starego*“ [1]). Nie szczegóły to już, jak w szkicach i notatkach „Z dziejów Odrodzenia“, ale śmiałemi rysami, treściwemi skrótami nakreślony obraz obyczajów i kultury umysłowej tego okresu, przedewszystkiem dworu Zygmunta I i Bony, oraz życia na tem dworze: ludzi wielkich i małych, mecenasów i klientów, objawów literackich i artystycznych, związków z zagranicą i t. d. Postać Andrzeja Krzyckiego, poety-dworaka, świetnego kortezana epoki, skupia tutaj na sobie w pierwszym rzędzie uwagę badacza. Rozczytywał się już w nim Morawski, analizował jego spuściznę literacką, doskonałe zwierciadło czasu i ludzi; w roku następnym ukazało się krytyczne wydanie *Andreae Cricii Carmina* w opracowaniu Morawskiego, jako 3-ci tom *Corpus antiquiss. poëtarum Poloniae latinorum* [2]), opatrzone w cały aparat filologiczno-naukowy; mimo najnowszych uzupełnień i glos prof. Ganszyńca [3]), zaprzeczyć się nie da, że edycja Krzyckiego, owoc rzetelnej wiedzy i pracy, stała na poziomie podobnych wydawnictw zagranicznych. W r. 1889 wprowadza Morawski zagadnienia humanizmu polskiego na teren nauki europejskiej. Stara się zainteresować naukę zagraniczną najciekawszemi szczegółami, stara się wskazać niepospolite objawy kultury polskiej w tym czasie i związki jej z Europą. Publikuje więc w wiedeńskiej Akademji Umiejętności „*Beiträge zur Geschichte des Humanismus in Polen*“ [4]), w których omawia dwie sprawy: 1) działalność polską Jana Sylwjusza Siculusa Amata, włoskiego prawnika-romanisty, b. profesora wiedeńskiego, później krakowskiego, ulubieńca Bony i wpływowego wychowawcy Zygm. Augusta i 2) kwestję powoływania do Polski Filipa Melanchtona przez Krzyckiego w r. 1530. W tym samym roku pojawia się w francuskim *Bulletin* Akademji Krakowskiej streszczenie referatu

---

[1]) *Przegląd Polski*, Roczn. XXI, tom IV (1887), str. 201—221 i 531—554.

[2]) Cracoviae, 1888, str. LXIII + 302.

[3]) Ganszyniec Ryszard: Criciana, *Pamiętnik Literacki* (Lwów), R. XX (1923), str. 160—169 i R. XXI (1924/25), str. 203—205.

[4]) *Sitzungsberichte der philosoph.-histor. Classe der Kais. Akademie der Wissenschaften*, 118 Band (1889), str. 1—26. (1. Johannes Sylvius Amatus 2. Die Berufung Melanchton's nach Polen).

Morawskiego *„O początkach studjów greckich na uniwersytecie krakowskim w XVI w.“* [1]); autor wydobywa w nim zasługę dwóch Włochów, wspomnianego Sylwjusza Amata i Constanza Claritti de' Cancellieri z Bolonji oraz biskupa płockiego, Erazma Ciołka, jako pierwszych propagatorów hellenizmu na polskim gruncie, i to działających w związku nie z kim innym, jak ze słynnym wydawcą-drukarzem i hellenofilem włoskim, Aldem Manucjuszem; w ten sposób dawny szkic (z r. 1883) o greczyźnie w uniwersytecie krakowskim [2]) otrzymuje tutaj swój rozdział pierwszy, wstępny, którego dotąd brakowało. Do tej samej kategorji przyczynków, przeznaczonych nie tylko dla Polaków, należy również późniejszy, z r. 1897, artykuł w niemieckich Sprawozdaniach Akademji krakowskiej o początkach studjum prawa rzymskiego w Polsce [3]), gdzie wskazano także na połączone usiłowania polskich mecenasów-biskupów i obcych profesorów, zmierzające do ułatwienia recepcji *iuris Romani* na naszym gruncie szkolnym.

Do r. 1890 zajmuje się Morawski kulturą umysłową dawnej Polski wprawdzie stale, nie poświęca jej jednak całej swej uwagi; rozpoczęta w r. 1884, monografja o Nideckim spoczywa przez szereg lat odłogiem, autor nie porywa się na większe prace, wybłyskując tylko od czasu do czasu jakiemś cennem, niewielkiem studjum lub interesującemi przyczynkami. Absorbują go równocześnie badania ściśle z zakresu filologji klasycznej. Jest on w tym pierwszym okresie (1882—1890) przedewszystkiem twórcą niezrównanych do dzisiaj szkiców swoich z dziejów humanizmu polskiego.

Dziesięciolecie od 1891 do 1900, to dopiero okres bujny głównego żniwa. Pojawiają się w tym czasie trzy najważniejsze dzieła Morawskiego, dotyczące Odrodzenia w Polsce. W r. 1892, ukazuje się obszerna, kompletna (w 2 częściach) monografja

---

[1]) *Bulletin International de l'Acad. des sciences de Cracovie*, 1889, XX. „L'introduction des études grecques à l'Université de Cracovie dans les premières années du XVI-e siècle“.

[2]) zob. *Przegląd Polski*, R. XVIII, t. III, str. 83—88 („Greczyzna w krakowskim Uniwersytecie“).

[3]) *Bulletin International (Anzeiger)*, 1898, str. 224—225. („Über die Anfänge des Studiums des römischen Rechtes an der Jagellonischen Universität“).

o Andrzeju Patrycym Nideckim[1]). Nie dziw, że filologa interesowali w pierwszym rzędzie filologowie znakomici i nauczyciele filologji; to też po pracy o Nideckim, zasłużonym wydawcy „Fragmentów Cycerońskich", przyszła kolej na monografję o Jakóbie Górskim[2]), wybitnym profesorze i rektorze Uniw. krakow. z 2-giej połowy XVI w., humaniście, retorze-cyceronjaninie i pedagogu, którego dysputa z Benedyktem Herbestem o perjody cycerońskie była ciekawym objawem renesansowego turnieju literackiego na ziemi polskiej. Wreszcie rok 1900, 500-tna rocznica odnowienia Uniwersytetu krakowskiego przez Jagiełłę, przyniosła nauce polskiej największe, najdonioślejsze dzieło Morawskiego z zakresu dziejów kultury polskiej, 2-tomową historję Uniwersytetu Jagiellońskiego, obejmującą najświetniejsze czasy jego rozwoju i działania: średnie wieki i Odrodzenie ze wstępem o Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego[3]).

W ostatnich dwudziestu kilku latach swego życia zajmował się Morawski przeszłością kultury polskiej i humanizmem — stosunkowo mało. Oddany był pracom innym, głównie z dziedziny filologji klasycznej: uważał za swój obowiązek, jako profesor tego przedmiotu, napisanie dziejów literatury rzymskiej, której był świetnym znawcą i entuzjastycznym miłośnikiem.

---

[1]) *Andrzej Patrycy Nidecki.* Jego życie i dzieła. Kraków. Akad. Umiej. 1892, str. X + 402 (część I-sza w wydaniu drugiem, część II-ga świeżo dodana). Na uwagę zasługują wyznania Morawskiego, zawarte w przedmowie do tego dzieła, a dotyczące powrotu autora do dawnej pracy o Nideckim, przerwanej w r. 1884. Morawski wyznaje, że bał się zrazu tego odświeżania starego swego tematu, umysł miał zaprzątnięty czem innem. „Kiedym jednak powrócił do tych ludzi XVI w." — spowiada się przed czytelnikiem — „odrazu poznałem w nich „dawne serca bicie", a po części i w sobie, praca ta stała się dla mnie probierzem dawnych zapałów i źródłem nowych radości, że te zapały jeszcze nie wygasły. Pokazało mi się raz jeszcze, że mimo wszelkich smutków, które człowiek napotyka na drodze, w zajęciu się historją naszą jest zawsze pewny środek odmłodzenia swych uczuć i swych miłości, potrzebnych, jak oddech, do życia". A zatem jeszcze jedno wyznanie, stwierdzające ów witalny, odradzający wpływ badań nad złotą epoką naszej kultury i umysłowości!...

[2]) *Jakóba Górskiego życie i pisma* w *Rozpr. wydz. filolog. Akad. Um.* og. zb. tom 17, Kraków 1893, str. 246—282. Przedruk w zbiorze szkiców pt. *„Czasy Zygmuntowskie na tle prądów Odrodzenia"*. Warsz. 1922, str. 112—152.

[3]) *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego,* Średnie wieki i Odrodzenie. Kraków 1900, t. I. str. XVIII + 467, t. II. str. XV + 472.

Nie porzucił jednak nigdy w zupełności tak ukochanego w latach młodych i męskich pola badań nad humanizmem i oświatą Zygmuntowskiej epoki. W r. 1922 zebrał, uporządkował, częściowo uzupełnił pomniejsze prace swoje, ogłaszane niegdyś w „Przeglądzie Polskim“ i „Ateneum“, i wraz z pracą o Górskim opublikował je w zbiorowym tomie p. t. *Czasy Zygmuntowskie na tle prądów Odrodzenia*[1]); w następnym zaś roku wystąpił z ostatnią pracą swoją z tej dziedziny p. t.: *Walka o język polski w czasach Odrodzenia*[2]), w której zajął się ważnym i interesującym problemem unarodawiania się piśmiennictwa polskiego pod względem szaty językowej, traktując to zagadnienie porównawczo, na tle współczesnych dążności francuskich i włoskich. Ta walka o wyzwolenie literatury polskiej z pęt łaciny ukazana jest przez Morawskiego w ewolucyjnym swoim pochodzie, zilustrowana mnóstwem faktów i szczegółów, świadczących dowodnie, że autor tej pracy był wszechstronnym znawcą dawnego naszego piśmiennictwa.

Tak mniej więcej przedstawiałby się dorobek piśmienniczy Kazimierza Morawskiego w zakresie dziejów kultury i piśmiennictwa polskiego. Za szczupłe są ramy niniejszej charakterystyki, aby można tu dać wyczerpującą jego ocenę. Obok prac większych z *Historją Uniwersytetu Jagiellońskiego* na czele, znachodzi się w tym dorobku szereg szkiców i przyczynków. Pod względem czasowym, obejmują prace Morawskiego wielki obszar dwóch i pół stuleci, od Kazimierza Wielkiego niemal po koniec XVI w.

Nazwaliśmy Morawskiego w tytule tego artykułu „badaczem Odrodzenia polskiego“, gdyż wielki prąd humanizmu renesansowego, idący z starożytnej Italji na zdobycie Europy, tworzący wszędzie nową epokę w dziejach życia i kultury, epokę Odrodzenia nauk, literatury, sztuki i oświaty — był zawsze najistotniejszym przedmiotem zainteresowań Morawskiego. Powie ktoś, że jako historyk Uniwersytetu Jagiellońskiego zajął się przecież Morawski i średniowiecznemi dziejami

---

[1]) Warszawa 1922, „Bibljoteka Polska“, str. 162. Zbiór obejmuje: 1) Mieszczaństwo krakowskie w epoce wczesnego Odrodzenia (dawne szkice: „Z dziejów Odrodzenia w Polsce“, w nieco innym układzie), 2) Z dworu Zygmunta Starego, 3) Z życia towarzyskiego w epoce Zygmunta Augusta, 4) „Satyr albo dziki mąż“ Jana Kochanowskiego, 5) Jakób Górski, humanista i apologeta. Przypiski, ilustracje.

[2]) Kraków, 1923, Spółka Wydawnicza, str. 54.

tej szkoły, że ukazał przed oczyma czytelnika świetny rozkwit scholastyki krakowskiej, jej europejskie poziomy i europejskich przedstawicieli, jej rzetelny wyraz w organizacji studjów i trybu uniwersyteckiego. Morawski wziął na siebie po Szujskim zaszczytny urząd historjografa szkoły jagiellońskiej i z obowiązku dziejopisarza wywiązał się jak najsumienniej. Przedstawił średniowieczne dzieje uniwersytetu, korzystając skrupulatnie a krytycznie z całej literatury przedmiotu. Zainteresowanie jego jest atoli nieodparcie przy humanizmie; to też od samych zaczątków Uczelni krakowskiej śledzi za przejawami tego prądu. Już w 2-giej połowie XIV-go wieku i w pierwszej połowie XV-tego wyczuwa niemal intuicyjnie i z niezwykłą bystrością wydobywa na jaw pierwsze, jakby przedświtowe i świtowe błyski renesansu włoskiego, padające na Polskę i mieniące się tutaj jakiemiś przedwczesnemi refleksami na postaciach Kazimierza W., ludzi z jego otoczenia, na postaciach Andegawenów polskich, czy Pawła Włodkowica i innych naszych posłów na sobór konstancki. Z wystąpieniem Oleśnickiego, jako mecenasa, z polskimi Bazylejczykami, z Elgotem, Lasockim, Stan. Ciołkiem i innymi, rozpoczyna autor zupełnie słusznie rozdział p. t. „Nowy prądy“, gdyż wpływy humanizmu renesansowego w najwyższych sferach towarzystwa polskiego stają się w tym okresie coraz silniejsze, utrwalają się coraz bardziej. Zbiera Morawski skrzętnie, z miłością, wszystkie te światła i światełka, szuka ich w korespondencji, w kodeksach *Jagelloneum*, w mecenasowskich czynach, w stosunkach z zagranicą, w wyjazdach Polaków na Południe, wykrywając doskonale tę promienistą linję nowej kultury i nowego obyczaju, która przebijała się konsekwentnie, chociaż z trudem, niemal od soboru w Konstancji, poprzez grube, mocne złoża średniowiecznego światopoglądu i nauczania w Polsce. Wraz z ks. Fijałkiem obwieszcza intronizację humanizmu w Krakowie w manifeście oratorskim mistrza-medyka, Jana z Ludziska z r. 1440. Druga połowa wieku XV., zwłaszcza trzy ostatnie jego dziesiątki, — to już dla Morawskiego okres rozkwitania w Polsce nowych prądów, wpływów najpiękniejszego, najczystszego humanizmu florenckiego (z Kallimachem jako chorążym), o czem np. nasi historycy literatury często zapominają. Przyłączają się do niego i wpływy niemieckie, lecz i te czerpią przeważnie z tych samych włoskich źródeł. Przedstawienie tej

pierwszej fazy silnego działania humanizmu na Polskę, trwającej mniej więcej od r. 1470 do 1518 (do przybycia Bony) — jest niezaprzeczoną zasługą Morawskiego. Stosunek uniwersytetu do tego prądu, walki ideowe, toczące się w jego łonie, działalność obcych i swoich, rola poszczególnych profesorów, kół i nastrojów, rozwój nowych rodzajów piśmiennictwa, walka o reformę uniwersytetu, usiłowania biskupów-mecenasów — wszystkie te liczne, istotne szczegóły znalazły w Morawskim najsumienniejszego badacza, nieraz odkrywcę.

Jego „Historja Uniwersytetu Jagiell." — to poprostu dzieje polskiej kultury umysłowej w ciągu dwóch stuleci, na przełomie starych i nowych czasów, nakreślone w wielkich linjach, zogniskowane dokoła najwyższej szkoły narodu, to z niepospolitą lotnością badawczej myśli rzucona synteza duchowego życia kulturalnej Polski w tych okresach. Nie tylko szerokie, porównawcze tło dzieła, nie tylko ustępy syntetyczne, ogólne charakterystyki czasów i środowisk, prądów i kierunków, podane tutaj, dosięgają miary najlepszych prób takich w literaturach europejskich. Dzieło błyszczy również krótkiemi, przenikliwemi charakterystykami życia uniwersyteckiego, sposobu nauczania i uczenia się, portretami ludzi uczonych i opiekunów nauki, trafnemi sądami o dziełach piśmienniczych.

Księga Morawskiego posiada w sobie moc budzącą, roi się od nowych pomysłów, wskazuje nowe zagadnienia i tematy, zachęca do badań i prac szczegółowych, płodna i owocna pod tym względem, jak mało która inna. Nie dziwne więc, że pociągnęła za sobą szereg studjów i przyczynków innych, młodszych badaczy, dla których była natchnieniem i wzorem.

Podobną miarę oceny można zastosować i do innych większych prac Morawskiego. Czy to w monografji o Nideckim, czy w pracy o Górskim, wszędzie to samo szerokie tło polityczno-kulturalne, to samo łączenie badania źródłowego i filologicznej ścisłości z umiejętnością syntetycznego przedstawienia rzeczy. Idąc od czasów Zygmuntowskich naprzód, upodobał sobie Morawski szczególnie osobę i czasy Stefana Batorego. „Osobistość tego monarchy tak przykuwa do siebie" — wyznaje autor — „iż człowiek co chwila przy pracy chciałby wytchnąć przy wielkiej jego postaci, podniecić się obcowaniem z tym prawdziwym pomazańcem Bożym i jednym

z ostatnich w bledniejącym królów szeregu“ [1]). Stąd to część druga monografji o Nideckim przemienia się pod piórem Morawskiego w wszechstronny obraz kierunków duchowych za Batorego, podobnie jak część pierwsza tego dzieła odtwarza wyczerpująco późniejsze lata Zygmunta Augusta. W tem tle rozległem, barwnem, zaczepiającem o mnóstwo szczegółów, nie zaciera się jednak bynajmniej postać głównego bohatera; Nidecki, człowiek i pisarz, staje przed nami jak żywy, z całą swoją działalnością i zasługą naukową.

Także praca o Górskim umieszcza tego wybitnego uczonego i apologetę na tle dziejów uniwersytetu, walk umysłowych i religijnych w latach 1554—1585, przemieniając się znowu w obszerny rozdział z dziejów oświaty i umysłowości w Polsce.

W stosunku do tych prac większych, w których Morawski pisze *de facto* historję kultury umysłowej w Polsce XV i XVI wieku, zajmują mniejsze jego studja stanowisko odrębne. Postać ich jest rozmaita. Obok drobnych przyczynków, znajdujemy wśród nich opracowania pewnych ważnych, specjalnie zaciekawiających problemów (początki greczyzny w Polsce, recepcja prawa rzymskiego, mecenat mieszczan, walka o język narodowy itd.), takich problemów, od których poczyna się coś nowego, z któremi wiąże się jakiś przełom w kulturze Polski. Niektóre z tych studjów jak np. *„Walka o język“* czynią wrażenie istotnego szkicu, przeglądu myśli, notatek i materjałów, z których uróść miała zapewne większa praca. Szczególnie nęci Morawskiego strona obyczajowa, życie ludzi renesansu polskiego, to życie, pełne ziemskich umiłowań, barw różnorodnych, tężyzny fizycznej i intelektualnej. Autor nie może wówczas dość nacieszyć się szczegółami, wypadkami, widzi to wszystko w ruchu i w tym ruchu stawia też przed oczyma czytelnika. Ten element ruchu, ożywiania przeszłości, to szybkie przechodzenie od obrazu do obrazu, od człowieka do człowieka, aby ogarnąć wszystko, co ciekawe, co żywe, — stanowi tajemnicę pisarską Morawskiego i uroku jego szkiców. Zostaje po nich wrażenie czegoś mocnego, pięknego, co przeszło przez naszą wyobraźnię. Badacz naukowy, chcąc z nich korzystać, musi je sobie nieraz spokojnie porządkować.

---

[1]) A. P. Nidecki, j. w., str. VIII.

Z dorobkiem pisarskim Morawskiego w dziedzinie historji humanizmu polskiego, łączy się jeszcze sprawa jego stylu. Morawski uchodził słusznie za jednego z pierwszych stylistów polskich. Formą prac polskich znakomitego uczonego zajmować się tutaj nie będę, chcę tylko zwrócić uwagę na pewną jej — zdaniem mojem — bardzo charakterystyczną cechę. Przy głębszej analizie walorów stylistycznych Morawskiego można się przekonać, że urok stylu tego pisarza nie polega właściwie na jego elementach formalno-językowych, że nie decyduje tu przepych słownictwa czy mistrzostwo składni. Morawski jest niewątpliwie pisarzem jasnym, logicznym, poprawnym, zapatrzonym w klasyczne łacińskie wzory, znawcą języka ojczystego. Powtarza się jednak często, okazuje pewną nonszalancję w doborze wyrażeń, nawet usterek stylistycznych niekiedy mu nie brak. Pisze szybko, od jednego tchu, nie gładzi zazwyczaj napisanego tekstu. Suggestywne działanie książek Morawskiego polega więc na czemś innem, co nazwałbym wewnętrznem życiem jego stylu, tego stylu utajoną duszą. Morawski wyznaje niejednokrotnie, że pisze swoje dzieła „z miłością", z miłością dla przeszłości i teraźniejszości, z gorącem uczuciem i współczuciem dla tych, co je czytać będą, co z nich czerpać będą życie. „Potrzebna jest miłość w pisaniu o przeszłości" powiada w przedmowie do „Historji Uniwersytetu".[1]) „Kiedy Odysseus zstąpił do podziemi, natenczas dusze zmarłych przemówiły doń wtedy dopiero, gdy zakosztowały krwi świeżej ofiary. Tak i historyk krwią swego serca, a u nas i łzami piszący skłoni duchy minionych pokoleń do odezwania się i porozumienia z tymi, co są krwią z ich krwi i kością z ich kości". „Czy rzecz z miłością pisałem?" pyta nieraz po dokonaniu dzieła — „niech czytelnik osądzi". „Ta miłość" — doda zaraz — „w niczem, jak tuszę, nie zabarwiła fałszywie mego przedstawienia"[2]). Z tem uczuciem garnie się wielki pisarz do postaci Jadwigi, Zygmuntów i Batorego, tem uczuciem związany jest z przeszłością ukochanej Szkoły Jagiellońskiej, tą miłością ogarnia wogóle przedmioty, o których pisze. Ta miłość każe mu wobec przeszłości zajmować stanowisko człowieka żywego. „Kto do naszej przeszłości stosuje za-

[1]) „Historja Uniwersytetu Jagiell.", t. I, str. II.

[2]) Historja Uniw. Jagiell., t. I, str. II; A. P. Nidecki, j. w., str. VIII.

sadę *de mortuis nil nisi bene*" — wyznaje w „Nideckim" — „ten wyrok śmierci pisze i dba o odpoczywanie w pokoju tych, co nie odpoczywać powinni snem martwym, lecz z jednej strony chrzęstem zbroic husarskich uskrzydlać dusze dzisiejszych pokoleń, budować cnotą i pchać do cnoty, a z drugiej strony, w gorszych przedstawicielach swoich wić się pod piętnem i sromotą historji, ażby ta sromota wgryzła się w sumienia współczesne i wyczyściła ich kały".[1]). To miłujące odnoszenie się do przedmiotu badania i do celu, dla którego się pisze, obdarza wreszcie Morawskiego jakiemś olimpijskiem poczuciem młodości ducha. „My Polacy starzejemy się może prędzej fizycznie od innych, ale zachowujemy dłużej młodość myśli i uczuć" — zauważa raz Morawski. I opowiada, jak to wróciwszy do porzuconej pracy o „Nideckim", odmłodził się w zetknięciu z ukochanym tematem. W obcowaniu z historją — dodaje — jest zawsze pewny środek odmłodzenia swych uczuć i swych miłości, potrzebnych jak oddech do życia"[2]).

Nie chcę mnożyć wyznań i przykładów. Ta miłość i ta z niej poczęta wieczna młodość myśli i uczuć — jest właśnie owem światłem stylu Morawskiego w najszerszem tego terminu znaczeniu. Światło to sprawia, że książki Morawskiego, nie pyszniąc się właściwie frazeologją i pięknościami językowemi, są jakieś jasne i promieniste. Promienistość ta, idąca z duszy pisarza, działa na czytelnika i sprawia istotnie to, czego chce autor: nie tylko uczy rzetelnie, ale także krzepi i odmładza.

Kazimierz Morawski — to jeden z tych uczonych polskich, co mimo całej powagi naukowego badania, umieją pisać z miłością; jeden z tych, co mają jeszcze to poczucie, że książka naukowa (zwłaszcza z dziejów naszych własnych) nie musi być pisana w magicznym alfabecie dla kasty specjalistów, ale że zadaniem jej jest trafiać do jak najszerszych warstw inteligentnego ogółu i utrzymywać pilnie ów karmicielski związek, jaki winien istnieć między nauką, solą i chlebem narodu, a tym narodem samym.

[1]) A. P. Nidecki, str. VIII—IX.
[2]) A. P. Nidecki, j. w., str. VII—VIII.

Stanisław Łempicki.

Mapy kultury łużyckiej [1]).

Kulturę łużycką podzielić możemy na trzy okresy: starszą przypadającą na III-ci okres bronzu (1400—1200 przed Chr.), środkową przypadającą na późną epokę bronzu (1200—800 przed Chr.), okres A i B epoki halsztackiej według Reineckego, oraz późną, przypadającą na wczesną epokę żelaza (800—500 przed Chr.) okres C i D epoki halsztackiej (według Reineckego).

Starszy okres kultury łużyckiej podzielić możemy na trzy podokresy; A, B i C. Starsza kultura łużycka w okresie A występuje na niewielkiem terytorjum, zaznaczonem na naszej mapie I, a obejmującem dolny i część środkowego Śląska, skrawek Wielkopolski, część Łużyc i zachodnią Saksonję. W tym najstarszym okresie kultura łużycka nie wykazuje żadnego zróżnicowania na grupy terytorjalne.

W okresie B starsza kultura łużycka różnicuje się na trzy grupy terytorjalne, wykazując znaczną ekspansję z terytorjum macierzystego na obszary ościenne. Tworzy ona: I) grupę sasko-łużycką, II) grupę brandenbursko-wielkopolską i III) grupę śląsko-morawską. Grupa IV — czeska jest pochodną grupy śląsko-morawskiej i wykazuje ponadto wpływy idące wzdłuż Łaby od grupy sasko-łużyckiej. Cmentarzyska łużyckie okresu B są albo cmentarzyskami płaskiemi, albo też posiadają groby zaznaczone nasypem ziemnym — mogiłą.

I) Grupa sasko-łużycka obejmuje północno-wschodnią Saksonję, południową Brandenburgję po Belzig, Lübben, Cottbus, oraz zachodzi skrawek dolnego Śląska (porównaj mapa I).

---

[1]) Podane mapy są uzupełnieniem referatu: „Kultura łużycka a problem pochodzenia Słowian“ IV Zjazd historyków polskich w Poznaniu 1925.

II) Grupa brandenbursko-wielkopolska obejmuje dolny Śląsk, graniczy z grupą sasko-łużycką sięgając do Brandenburgji po Berlin, Freienwalde, Königsberg, Lippehne i ujście Dragi do Noteci, wreszcie obejmuje zachodnią Wielkopolskę (porównaj mapę I).

III) Grupa śląsko-morawska obejmuje część środkowego i dolnego Śląska, oraz porzecze Morawy po Kromieryż.

IV) Grupa czeska jest wytworem imigracji ludności łużyckiej z Moraw oraz penetracji grupy sasko-łużyckiej wzdłuż Łaby na południe. Nie tworzy też ona grupy odrębnej. Poszczególne jej cmentarzyska należą do jednej z dwóch grup wspomnianych, względnie przedstawiają formy mieszane.

W okresie C starszej ceramiki łużyckiej we wszystkich jej grupach rozpowszechnia się zwyczaj zdobienia naczyń ukośnemi, szerokiemi żłóbkami na brzuściu. W okresie tym dokonywa się nadto ekspansja ludności łużyckiej z grupy brandenbursko-wielkopolskiej na Pomorze, co zaznaczone jest strzałkami na naszej mapie II. Ekspansja ta idzie dwoma szlakami, wzdłuż Odry na Pomorze Nadodrzańskie i wzdłuż Noteci na Pomorze Nadwiślańskie. Inna fala ekspansji posuwa się na Niż Polski. Pod Płockiem przekracza ona nieznacznie Wisłę, dociera do Bzury i Tomaszowa (porównaj mapę II). Wnosi ona cmentarzyska z ceramiką żłobkowaną. Nadto poza obszarem grupy śląsko-morawskiej znamy cmentarzysko z ceramiką gładką z Iwanowic w pow. miechowskim. Należy ono zapewne jeszcze do okresu B starszej ceramiki łużyckiej.

Okres środkowo-łużycki przypada na późną epokę bronzu. Podzielić go można na dwa podokresy: 1) starszy przypadający na IV okres bronzu (okres A epoki halsztackiej według chronologji Reineckego 1200—1000 przed Chr.) i 2) młodszy przypadający na V okres bronzu (okres B epoki halsztackiej według chronologji Reineckego 1000—800 przed Chr.).

Środkowy okres kultury łużyckiej jest okresem maksymalnej ekspansji tej kultury i okresem, w którym wyodrębniają się nowe jej grupy terytorjalne. Mimo to trzy grupy na jakie starsza kultura łużycka rozpadła się w okresie III B epoki bronzu, są nadal grupami podstawowemi, na które i teraz dzieli się kultura łużycka. Są niemi: I) grupa sasko-łużycka ceramiki żłobkowanej, II) grupa brandenbursko-wielkopolska — aurithska, III) grupa śląska, wraz z obszarami: mo-

rawsko-czeskim opanowanym w V okresie bronzu przez grupę śląską. Obszar ten zaznaczony jest na naszej mapie jako grupa IV. Wreszcie wyróżnić możemy trzy nowo wyodrębnione grupy: V) grupa środkowo-polska ceramiki gładkiej, VI) grupa tarnobrzeska pod koniec tego okresu i VII) grupa pomorska.

I) Grupa sasko-łużycka rozszerza znacznie swój obszar, zyskując na terenie ku zachodowi i północy, traci nieznacznie na południu. Wskutek rozszerzenia się znacznego na zachód i północ wchodzi ona w bezpośredni kontakt z Germanami i Celtami. Pod koniec IV okresu bronzu ludność łużycka przekracza nawet Saalę, tworząc w V okresie bronzu grupę mieszaną łużycko-germańską, charakteryzującą się grobami ciałopalnemi z obstawą kamienną. Nadto na zachód od Saali znamy szereg grodzisk kultury łużyckiej, które stwierdzają, że przynajmniej przez pewien czas obszar na zachód od Saali był opanowany przez ludność kultury łużyckiej. Na północ od Berlina kultura łużycka wkracza na terytorjum germańskie, tworząc pas form mieszanych łużycko-germańskich. Pod koniec czwartego okresu bronzu kultura łużycka wywiera bardzo intensywny wpływ na kulturę germańską. Nietylko więc przekracza ona na zachodzie Saalę, a na północy Sprewę, ale również wzdłuż Łaby wywiera ona wpływ na obszar germański, wnosząc do kultury germańskiej w V okresie bronzu liczne, sobie właściwe formy ceramiczne.

II) Grupa brandenbursko-wielkopolska wykazuje w stosunku do ubiegłego okresu znaczne przesunięcie ku wschodowi. Rozwija się ona pod wyraźnym wpływem zachodnim grupy sasko-łużyckiej. W literaturze jest ona znana pod mianem grupy aurithskiej. Z grupą sasko-łużycką tworzy ona teren, na którym obie grupy nawarstwiają się na siebie (porównaj mapę II). Na tym obszarze na którym obie grupy nawarstwiają się na siebie grupa sasko-łużycka panuje w IV okresie, grupa zaś brandenbursko-wielkopolska w V okresie bronzu. Podobnie jak w grupie sasko-łużyckiej, w grupie brandenbursko-wielkopolskiej możemy również wyodrębnić dwa okresy: starszy przypadający na IV okres bronzu i młodszy V okresu bronzu.

III) Grupa śląska, pod wpływami zachodniemi rozwija się w IV okresie bronzu w bardzo bogato zdobioną grupę o formach i ornamentyce bardzo różnicowanych. Opanowywuje ona cały Śląsk i wyżynę Małopolską (porównaj grupę III na ma-

pie II). Na wyżynie Małopolskiej cmentarzyska tego okresu zaznaczają się ceramiką o znacznie uboższej ornamentyce i mniejszem zróżnicowaniu form. Na Morawach i Czechach w czwartym okresie bronzu rozwija się dalej kultura starszej ceramiki łużyckiej niezależnie od Śląska, wytwarzając grupę t. zw. młodszej ceramiki łużyckiej. Dopiero w V okresie bronzu ludność łużycka ze Śląska rozszerza się na Morawy i Czechy, częściowo spychając dawną ludność, częściowo ją asymilując. Wyrzucona ze swych siedzib, ludność o kulturze młodszej ceramiki łużyckiej, zajmuje Czechy zachodnie i tu mieszając się z ludnością tubylczą wytwarza grupę knowicką. Ludność zaś młodszej ceramiki łużyckiej zepchnięta z Moraw wytwarza w dolnej Austrji inną również mieszaną z tubylczą ludnością grupę lokalną.

Zasiąg grupy śląskiej na Morawach i w Czechach w V okresie bronzu przedstawia grupa IV na mapie II.

Ludność łużycka, która już w III okresie bronzu dociera na Pomorze i wytwarza tam odrębną grupę pomorską, rozwija się dalej w IV okresie. W piątym okresie bronzu na grupę tą nacierają z zachodu plemiona germańskie, opanowywując do końca V okresu cały obszar objęty w IV okresie bronzu przez grupę pomorską. Pod naporem plemion germańskich ludność łużycka grupy pomorskiej zostaje wyrzuconą częściowo ze swych siedzib i zaczyna posuwać się wzdłuż Wisły i Bugu ku wschodniej Małopolsce. Droga ta jest uwarunkowana pustką graniczną oddzielającą ludność łużycką od Bałtów w IV okresie bronzu. W tę pustkę wchodzi, wypchnięta przez napór germański, ludność łużycka z Pomorza i pozostawia pierwsze ślady kultury łużyckiej w porzeczu Bugu i wschodniej Małopolsce. Niecała jednak ludność łużycka zostaje wyparta z Pomorza. Z Prus Królewskich znamy jeszcze z V-go okresu bronzu cały szereg cmentarzysk łużyckich, brak zaś grobów germańskich z tego czasu pozwala przypuszczać, że w zachodniej przynajmniej części Pomorza i w Prusach Królewskich napływowa ludność germańska stanowiła jedynie nieliczną warstwę górną, panującą nad podbitą ludnością łużycką. Zasiąg Germanów w V okresie bronzu według Kossiny podaje nasza mapa II. Grupa ceramiki żłobkowanej środkowej Polski III C okresu bronzu wytwarza w IV okresie bronzu grupę gładkiej ceramiki łużyckiej prawie całkowicie pozba-

wionej ornamentyki. Rozszerza się ona w IV i V okresie bronzu dość znacznie ku wschodowi. Jej zasięg wykazuje nasza mapa II w grupie V.

Odrębna grupa kultury łużyckiej wytwarza się w V okresie bronzu w widłach Wisły i Sanu. Grupę tę nazywam tarnobrzeską (porównaj mapę II).

W okresie C epoki halsztackiej (800—650 przed nar Chr.) rozpoczynają się ruchy etniczne, których pełny wyraz znajdujemy w rozmieszczeniu ludów w okresie D epoki halsztackiej (porównaj mapę III). Grupa śląska wykazuje w tym okresie bardzo bujny rozwój.

Obszar zajęty przez tę grupę nie różni się prawie od obszaru nakreślonego dla grupy śląskiej na naszej mapie II. Jedynie na północy stosunki się zmieniają. Tu zasięg tej grupy rozszerza się znacznie, zajmując część obszaru dawnej grupy brandenbursko-wielkopolskiej, która, rozbita przez najście ludności kultury grobów skrzynkowych, wytwarza: grupę Göritzką na zachodzie, grupę kujawską na wschodzie i zlewa się z grupą śląską na południu tak dalece, że nie sposób przeciągnąć granicy w okresie C między grupą śląską i brandenbursko-wielkopolską. Na północy dostrzegamy jedynie, obok licznych elementów południowych, wyraźne przeżytki typów ubiegłego okresu grupy brandenbursko-wielkopolskiej, czego brak na południu.

Podobnie jak grupa śląska także i grupa sasko-łużycka rozwija się pod wpływami kultury halsztackiej krajów wschodnio-alpejskich. Wpływy te wytwarzają grupę odrębną, którą nazwać możemy grupą przedbillendorfską. Grupa ta pokrywa się niemal ściśle z obszarem zajętym później przez grupę billendorfską (porównaj mapę III). Porównywując obszar zajęty przez tę grupę z obszarem grupy sasko-łużyckiej ubiegłego okresu, stwierdzamy bardzo znaczne zmniejszenie się obszaru tej grupy, zwłaszcza na zachodzie, oraz nieznaczne przesunięcie się ku wschodowi.

Teren opuszczony przez ludność łużycką, przez cały okres C i D epoki halsztackiej, pozostaje jako pustka graniczna, oddzielająca plemiona łużyckie od Germanów i Celtów i jedynie kilka znalezisk z okresu D możemy przytoczyć z tego obszaru.

W okresie C epoki halsztackiej zjawia się u ujścia Wisły kultura grobów skrzynkowych. Ludność tej grupy jest pochodzenia północnego i wypchnięta została ze Skandynawji pogorszeniem się klimatu. Wchodząc na Polskie Pomorze ludność ta zastała tu resztki ludności łużyckiej, niezniszczonej jeszcze przez pierwsze najścia germańskie z zachodu, oraz plemiona germańskie zapewne jako nieliczną warstwę górną, które opanowały ten obszar w V-tym okresie epoki bronzu.

Etnicznie kultura grobów skrzynkowych jest zapewne germańską. Wskazuje na to charakter tej kultury, a przedewszystkiem obrządek grzebany. Pod względem kulturalnym jest ona mieszańcem kultury germańskiej z łużycką. W ciągu okresu C epoki halsztackiej kultura grobów skrzynkowych wdziera się na obszar grupy brandenbursko-wielkopolskiej niszcząc jej samodzielny rozwój kulturalny. Zasięg 1 na naszej mapie III znaczy nam granicę, którą osiągnęła kultura grobów skrzynkowych w okresie C epoki halsztackiej. Ludność łużycka z obszaru zajętego przez kulturę grobów skrzynkowych zostaje częściowo wypartą. Ta część ludności łużyckiej, która została wyparta ze swych siedzib, zajmuje pustkę graniczną, oddzielającą kulturę łużycką od Bałtów. Wzdłuż Wisły i Bugu ludność ta odbywa wędrówkę ku południowemu wschodowi, idąc śladem pierwszej znacznie słabszej fali zepchniętej z Pomorza przez napór pierwszej fali germańskiej z zachodu.

Inwazja grobów skrzynkowych wbija się klinem w ludność kultury łużyckiej grupy brandenbursko-wielkopolskiej, rozbijając ją na dwie grupy. Grupę zachodnią, reprezentowaną przez typ Göritzki (porównaj mapa III grupa IV), i grupę kujawską (mapa III grupa VII). Grupa Göritzka została przez Götza podzielona na dwa okresy: starszy właściwej ceramiki Göritzkiej i młodszy z ornamentem radełkowym. Grupa Göritzka obejmuje obszar między plemionami zachodnio-germańskiemi, a kulturą grobów skrzynkowych reprezentujących według Kossinny wschodnich Germanów. Grupa Kujawska w okresie C epoki halsztackiej utrzymuje swą niezależność w stosunku do ludności grobów skrzynkowych. Zajmuje ona Kujawy, ziemie Chełmińską i Dobrzyńską. Obszar ten dopiero w okresie D epoki halsztackiej zostaje opanowany przez kulturę grobów skrzynkowych, a ludność łużycka częściowo została po-

nownie zepchnięta w porzece Bugu do wschodniej Małopolski. Grupa środkowo-polska i grupa tarnobrzeska nie ulegają w okresie C epoki halsztackiej większym zmianom kulturalnym i terytorjalnym. W okresie D epoki halsztackiej (650—500 przed nar. Ch.) wpływy idące z południa od plemion iliryjskich stają się coraz intensywniejsze. Plemiona te wbijają się klinem między Celtów i Traków, docierają aż na Morawy i wypierają częściowo ludność łużycką z Moraw ku północy. W okresie D epoki halsztackiej najbujniej rozwija się grupa kultury łużyckiej. Grupa śląska zdobywa dla siebie znaczny obszar przedstawiony na naszej mapie III jako grupa I. Niezależnie od Śląska rozwija się kultura łużycka w Czechach i na Morawach. Tu pod bezpośrednim wpływem kultury halsztackiej, reprezentowanej na Morawach przez napierające od południa plemiona ilyryjskie, w Czechach przez napierające od południowego zachodu plemiona celtyckie, rozwija się grupa platenicka. Jest ona pokrewna grupie śląskiej, lecz posiada odrębny charakter. Jej zasiąg wskazuje grupa II na mapie III. Omówiona uprzednio grupa przed-billendorfska rozwija się w grupę billendorfską, zajmując obszar III wskazany na naszej mapie III. Typ Göritzki przekształca się w grupę późno-göritzką, charakteryzującą się ornamentem radełkowym bardzo w tej grupie rozpowszechnionym. Panuje on na obszarze IV wskazanym na mapie III. Grupa tarnobrzeska wraz z krakowską, pod wpływem grupy platenickiej i śląskiej tworzy jedną grupę, obejmującą dolne porzece Wisły (porównaj grupę V mapy III). Grupa środkowo-polska rozwija się dalej, obejmując terytorjum wskazane na mapie III jako grupa VI. Cmentarzyska tego okresu podobnie jak okresów ubiegłych zaznaczają się ubóstwem ornamentyki i małą różnorodnością form. Zjawia się jednak ornament radełkowy oraz szereg motywów właściwych okresowi D epoki halsztackiej.

W północnej Polsce na okres D epoki halsztackiej przypada dalszy postęp kultury grobów skrzynkowych ku południowi. Ludność kultury grobów skrzynkowych podbija obszar zajęty przez grupę kujawską w ubiegłym okresie i zdobywa północną Wielkopolskę. Linja 2 na naszej mapie III zaznacza obszar zajęty przez groby skrzynkowe z popielnicami twarzowemi. Niecały jednak ten obszar został opanowany już w okresie D epoki halsztackiej przez ludność kultury grobów

skrzynkowych. W okresie tym ludność grobów skrzynkowych osiągnęła granicę zaznaczoną linją 2 poczynając od Bałtyku, kończąc na Słupcy. Dalej granica zasięgu grobów skrzynkowych w okresie D epoki halsztackiej biegnie wprost na zachód przez Poznań i Nowotomyśl i dalej znów wzdłuż granicy zakreślonej linją 2. Ekspansja grobów skrzynkowych z popielnicami twarzowemi na południową Wielkopolskę i Śląsk przypada dopiero na okres wczesno lateński. Napór plemion germańskich wypiera częściowo ludność łużycką z jej siedzib i spycha w porzecze Bugu. Obszar opanowywany przez kulturę grobów skrzynkowych w okresie D epoki halsztackiej zostaje zwarcie zajęty przez przybyszów i jedynie część ludności łużyckiej pozostaje na miejscu. Ta zostaje zepchniętą do roli warstwy niższej i ulega powolnej germanizacji. Tem niemniej, pomimo przemożnego oddziaływania warstwy górnej na podbitą ludność łużycką, odnajdujemy również działanie przeciwne, wpływ kultury łużyckiej na kulturę grobów skrzynkowych, która, wchłaniając coraz więcej elementów kultury łużyckiej, sama ulega przekształceniu na kulturę mieszaną. Dalszy etap ekspansji kultury grobów skrzynkowych przypada już na okres wczesno lateński. W okresie tym wyróżnić możemy dwie fale ekspansji grobów skrzynkowych jedna na południe, druga na południowy wschód. Południowa fala idzie do południowej Wielkopolski i na Śląsk. Fala ta jest niezbyt silna. Niesie ona mimo to za sobą popielnice twarzowe. Nie wypiera ona jednak ludności łużyckiej, lecz tworzy jedynie cienką warstwę górną na tym obszarze. W ciągu zaś wczesnego i środkowego okresu lateńskiego roztapia się w masie podbitej ludności łużyckiej. Druga fala idzie w porzecze Wisły. Jej zasięg wskazuje linja 3 na naszej mapie III. Na obszarze tym nie znajdujemy już więcej popielnic twarzowych. Zespół form kultury grobów skrzynkowych wskazuje ogromne zubożenie, przy jednoczesnym wyraźnym wpływie form właściwych kulturze łużyckiej, która wyciska swe piętno nietylko na ceramice i wyrobach metalowych, ale również i na obrządku grzebalnym.

Zaznaczyłem poprzednio, że ludność łużycka, wyparta w znacznej części ze swych siedzib z Pomorza oraz częściowo z Kujaw i północnej Wielkopolski, wzdłuż Bugu posuwa się ku Małopolsce wschodniej. Poczynając z V-tym okresem bronzu

pojawiają się w porzeczu Bugu zabytki kultury łużyckiej. Przybywa ich znacznie w epoce wczesnego żelaza. W okresie zaś D epoki halsztackiej wyodrębnić już możemy rozległą grupę kultury łużyckiej zwaną, od cmentarzysk w Czechach i Wysocku pow. Brody, grupą Czechy-Wysocko. W późnym okresie bronzu Małopolskę wschodnią zamieszkiwali, jak sądzić możemy z danych Herodota, Kimerowie. Im zapewne przypisać należy groby szkieletowe panujące we wschodniej Małopolsce w epoce bronzu.

Ludność łużycka przynosi z sobą obrządek ciałopalny, a opanowując terytorjum wskazane na naszej mapie III jako grupa VIII[1]) miesza się z ludnością miejscową. Następstwem tego jest występowanie obok siebie obrządku ciałopalnego, który przeważa, oraz obrządku szkieletowego, który jest obcy kulturze łużyckiej i reprezentuje ludność miejscową. Obok tych dwóch elementów kultury w grupie Czechy-Wysocko odnajdujemy jeszcze trzeci, będący wynikiem wpływów kultury scytyjskiej.

[1]) Granice tej grupy przyszłe badania niewątpliwie rozszerzą w kierunku wschodnim. Brak badań na Wołyniu jest prawdopodobnie jedyną przyczyną, że nie znamy tam cmentarzysk grupy Czechy-Wysocko.

Leon Kozłowski.

MAPA I.

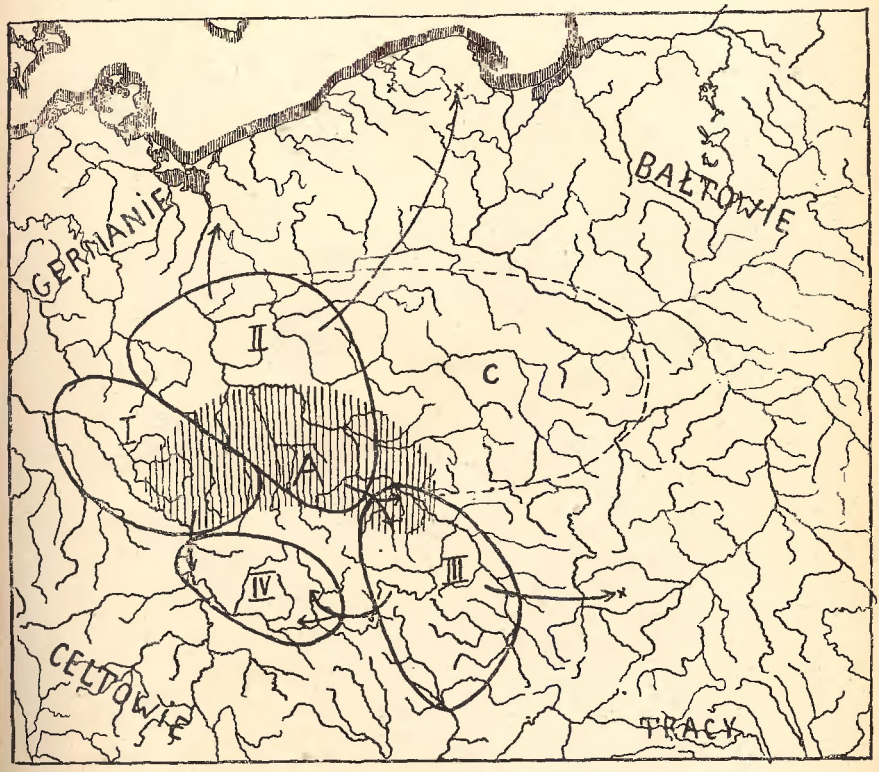

KULTURA ŁUŻYCKA III OKRES BRONZU (1400—1200 przed Chr.)

WYKREŚLIŁ LEON KOZŁOWSKI

A Zasięg kultury łużyckiej w okresie III A
I Grupa sasko-łużycka
II Grupa brandenbursko-wielkopolska
C Ekspansja łużycka w okresie III C
III Grupa śląsko-morawska
IV Grupa czeska

MAPA II.

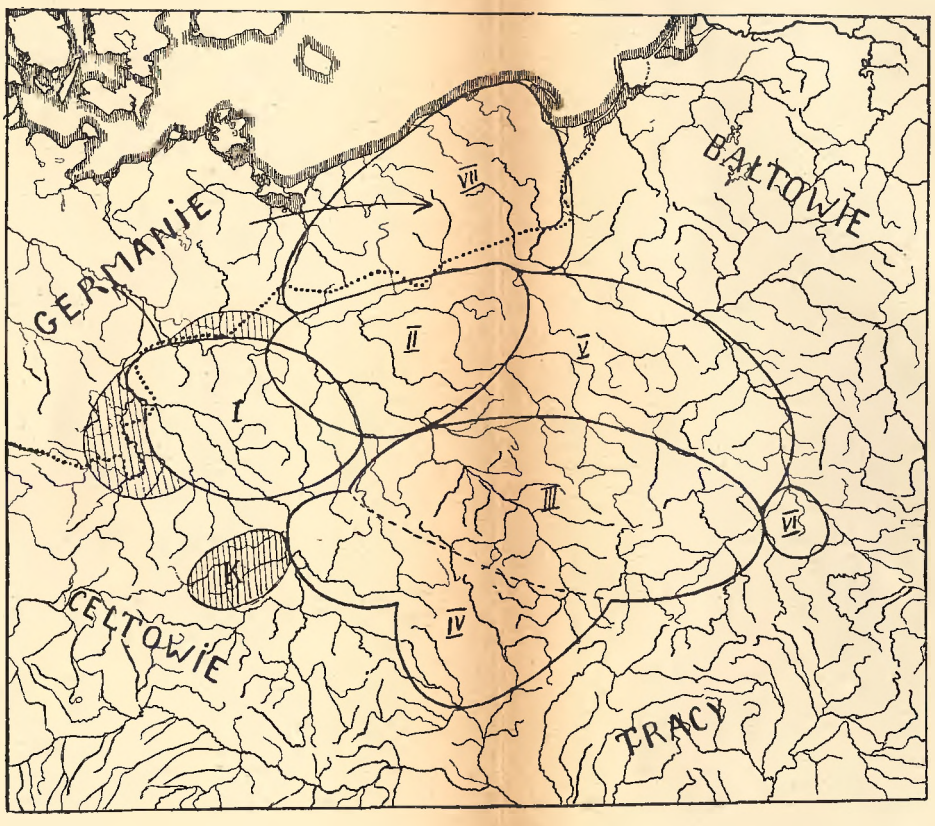

KULTURA ŁUŻYCKA IV OKRES BRONZU (1200—1000 przed Chr.) i V OKRES BRONZU (1000—800 przed Chr.)

WYKREŚLIŁ LEON KOZŁOWSKI

I Grupa sasko-łużycka
II Grupa brandenbursko-wielkopolska (Aurithska)
III Grupa śląska
IV Ekspansja grupy śląskiej na Morawy i Czechy w V okr. bronzu
V Grupa środkowo-polska
VI Gruga tarnobrzeska
VII Grupa pomorska
K Grupa knowicka
.... Granica osiągnięta przez germanów do końca V okresu bronzu według Kossinny.

MAPA III.

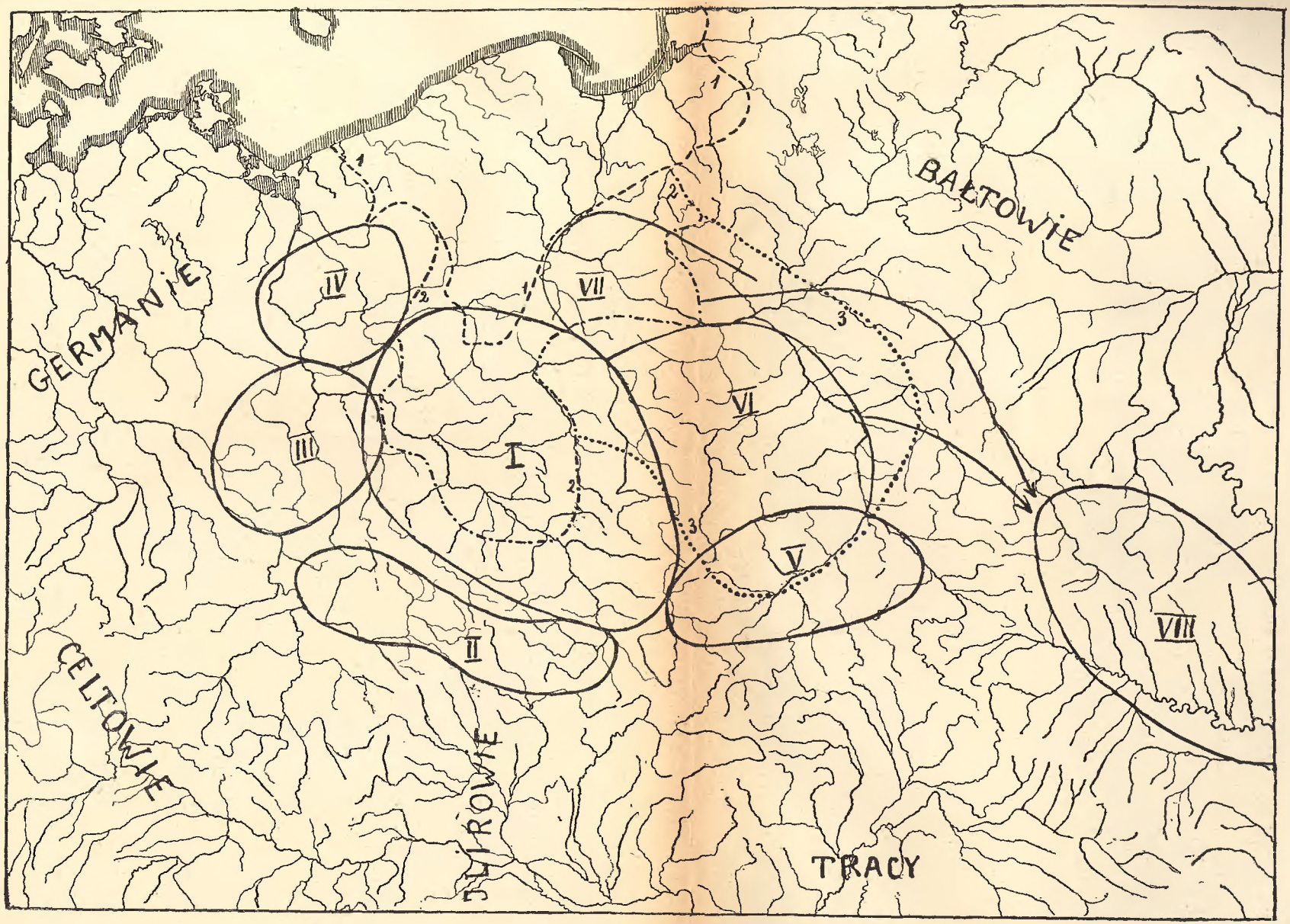

KULTURA ŁUŻYCKA OKRES D EPOKI HALSZTACKIEJ (650—500 przed Chr.)

WYKREŚLIŁ LEON KOZŁOWSKI

I Grupa Śląska
II Grupa Platenicka
III Grupa Billendorfska
IV Grupa Göritzka
V Grupa Krakowska
VI Grupa Środkowo-Polska
VII Grupa Kujawska
VIII Grupa Czechy-Wysocko

1 Pierwsza ekspansja grobów skrzynkowych (800—650)
2 Druga ekspansja grobów skrzynkowych
3 Trzecia ekspansja grobów skrzynkowych

List Gwiberta z Gembloux (w. XII) do scholastyka Arnulfa.

Jakkolwiek łączność słynnego opactwa belgijskiego w Gembloux z Polską nie powinna dziwić historyka polskiego średniowiecza, uważam krótkie zestawienie tych stosunków za odpowiednią illustrację listu, którego wyjątki poniżej podaję. Na całym terenie tak żywych w naszej nauce poszukiwań za związkami kościoła polskiego z obcymi dyjecezjami najsilniej może zarysował się stosunek Polski do dyjecezji leodyjskiej; blizkiem zaś jest przypuszczenie, że związek powyższy, którego istnienie poparte jest całym szeregiem konkretnych danych źródłowych, należy uważać jedynie za ujawniającą się część stosunków polskich z Kolonią [1]), metropolią Leodjum. Na niewątpliwy fakt łączności klasztoru w Lubinie z stronami leodyjskimi zwrócili pierwsi uwagę Papée [2]) i Kętrzyński [3]); pierwszy w przedmowie do wydania „Liber fraternitatis Lubinensis" wyprowadzał klasztor lubiński wprost z Leodyum (opactwo św. Jakóba), drugi w przedmowie do „Liber mortuorum monasterii Lubinensis" klasztoru matczynego — może nawet słuszniej — dopatrywał się w opactwie Gembloux, przyczem w obydwu wypadkach, obok danych drugorzędnych, za główny argument

---

[1]) Zob. W. Araham; Organizacja Kościoła w Polsce do połowy w XII, 2 wyd. (1893) str. 130/131; ciekawym jest fakt, na który zwraca uwagę D. U. Berlière w niezauważonym przez naszą literaturę szkicu „Bénédictins Liegeois en Pologne au XIIe siecle" (Revue Bènèdictine. XIII Année. Abbaye de Mardesous. Belgique 1896 str. 116) na podstawie „Mitheilungen aus dem Stadtarchiv von Köln" (t. XII str. 90—91), że kupcy z Kolonii mieli częste stosunki z Polską i że spotykamy ich w tym kraju już od początków XII wieku.

[2]) Mon. Pol. hist. t. V, str. 570.

[3]) Ibidem str. 596 i następ.

w postawieniu tego wniosku służyła wzmianka w lib. mort. Lub. o śmierci Olberta opata z Gembloux i Leodyum († 1048)[1]). Znaczenie tego spostrzeżenia urosło od chwili, gdy Berlière zwrócił uwagę na fakt pierwszorzędnej wagi, że dwaj bracia, mianowicie biskup płocki Aleksander († 1129) i wrocławski Walter († 1160) pochodzili z Belgji, z Malonne[2]), byli więc duchownymi dyjecezji leodyjskiej. Uważam nawet za uzasadnione przypuszczenie, że dostali się oni do Polski za pośrednictwem zakonników lubińskich[3]). Stwierdzony fakt utrzymywania stosunków z stronami belgijskimi przez Aleksandra, rola reformatorska Waltera w Malonne, wpływy romańskie, jakie dają się wyczuć w działalności biskupa wrocławskiego — illustrują nam żywotność i trwałość tych stosunków, przyczem należy jeszcze wspomnieć drugorzędne dane zebrane przez Parczewskiego[4]) w jego obszerniejszem przedstawieniu stosunków Polski z dyjecezją leodyjską, a zwłaszcza z Gembloux i Leodjum.

Bez szerszego więc omawiania, częstokroć w ostatnich czasach poruszanego zagadnienia, wzajemny, a blizki związek przedstawia się jako fakt niewątpliwy, z natury jednak źródeł i metody badań średniowiecznych wynikało, że dane mówiące o tych stosunkach nie mają charakteru żywych, prostych faktów, a obracają się raczej w sferze umiejętnie wyinterpretowanych szczegółów. Urywki listu, które poniżej przytoczę, nie zwracają uwagi historyków w nowym kierunku, stanowią jednak właśnie bezpośredni szczegół tego rodzaju z zakresu tych stosunków, a zarazem nader ciekawy przyczynek do kultury owych czasów.

Na wzmiankę w listach Gwiberta z Gembloux o Polsce zwrócił uwagę D. U. Berlière w rozprawce p. t. „Bénédictins Liegeois en Pologne au XII^e siècle“[5]), ten sam Berlière, pierwszorzędny badacz spraw benedyktyńskich, któremu zawdzięczamy znajomość szczegółów do biskupów Aleksanda i Waltera. Nie-

[1]) Ibidem str. 632.

[2]) D. U. Berlière: Monasticon Belge t. I. str. 141; zestawienie literatury zob. O. Górka: Przyczynki do dyplomatyki XII w. (Kwart. hist. t. XXV str. 395); uzupełnić należy recenzją Abrahama (Kwart. hist. t. VII str. 351/2).

[3]) Por. Górka: Studja nad dziejami Ślązka. Najstarsza tradycja Cystersów w Lubiążu. Wyd. sem. hist. Polski. Lwów 1911 str. 83.

[4]) Początki chrystyanizmu w Polsce i misya irlandzka, (Rocz. Tow. Pozn. Przyj. Nauk. t. XXIX r. 1902 str. 215—225).

[5]) Revue Bénédictine. XIII Année. Mardessous 1896.

znana u nas rozprawka Berlière'a jest jedynie kontrolą pracy M. Gumplowicza o biskupie Baldwinie Gallu [1]), o której Berlière wypowiada sąd analogiczny do zapatrywań historyków polskich: przy całej fantazji i talencie Gumplowiera pomysły jego są hypotezami, nie zasługującymi na przyjęcie. Ciekawszym jednak od samego artykułu jest urywek z listów Gwiberta, który w nocie przytacza Berlière, odnoszący się do zamierzonego wyjazdu ucznia Arnulfa do Polski, szczegół słusznie przezeń nazwany „ciekawym rysem dla obyczajów swej epoki" [2]). Naprowadzony tą notatką, zapoznałem się z rękopisem i postanowiłem wzmiankę tę szerzej omówić, by historyk pragnący ją wyzyskać, znalazł potrzebne przyczynki i szczegóły.

Gwibert z Gembloux, osobistość znana, a nawet wybitna XII-go wieku, doczekał się zarówno częściowego wydania swych pism, jak szeregu uwag i rozpraw, omawiających jego życie i działalność [2]). Obszerna ta literatura, obchodząca nas żywiej jedynie ze względu na listy Gwiberta, rozpoczyna się wzmianką Mabillona [3]) o istnieniu powyższych listów, a zamyka się na razie cenną rozprawą Hipolita Delehaye'a: „Guibert, abbé de Florennes et de Gembloux, XII-e et XIII-e siècles". [4]). Wobec pracy Delehaye'a poprzednie przyczynki zachowują właściwie tylko wartość bibljograficzną, jakkolwiek również tej ostatniej pracy nie można przyznać wyczerpania tematu.

Ze względu na potrzebę ustalenia chronologji listów Gwiberta, wskazanem jest zestawienie na tem miejscu pewnych szczegółów jego życia. Gwibert z Gembloux urodził się około r. 1125 [5]); w młodym wieku przebywał w opactwie benedyk-

[1]) Bischof Balduin Gallus von Kruszwica, Polens erster lateinischer Chronist (Sitzungsber. Akad. Wissensch. Wien. Phil. hist. Cl. Bol. CXXXII nr. IX).

[2]) Obszerna literatura do Gwiberta z Gembloux zebrana jest, zresztą zupełnie niewyczerpująco, w U. Chevalier'a: Repertoire des sources historiques du moyen age. Biobibliographie. 2 ed. Paris 1905 str. 1915/16; z ważniejszych należy uzupełnić: Bibliothèque des Péres ed. Lyon t. XIII str. 1164; Waitz: Chronica regia 1880 str. 323; Catalogus codicum hagiographicorum Regiae bibliothecae Bruscellensis I/4 1886 p. 551—557; Martene: Amplissima collectio I. str. 916—943; S. Hildegardis Opera. ed Dom. Pitra str. 584—591; Cataloque général de manuscrits des Bibliotheques publiqu. des departamentes t. VI Douai. Paris 1878 4° str. 231/2; inne przyczynki są bez znaczenia.

[3]) Vetera Analecta I ed. (1676) t. II, 53.; ed. (1723) str. 481—3.

[4]) Revue des questions historiques t. XLVI (r. 1889) str. 1—90.

[5]) Ibidem str. 17.

tyńskiem w Gembloux, które w tym czasie stało u szczytu swych wpływów i znaczenia kulturalnego, gdzie też, prawdopodobnie z rąk opata Arnulfa († 1155)[1]), otrzymał sukienkę zakonną. Z późniejszych wypadków jego życia szczegół najważniejszy, do którego zresztą będziemy musieli powrócić, stanowi nawiązanie przez Gwiberta stosunków z jedną, z najwybitniejszych postaci swego czasu, św. Hildegardą († 17/IX 1179)[2]). Stosunki powyższe, których rezultatem było powierzenie przez św. Hildegardę Gwibertowi duchownego kierownictwa klasztoru w Bingen, sprawowanego przezeń od r. 1177—1180, przedstawił obszernie Delehaye, ustalając lata podróży do Bingen, i omawiając nader ciekawą dla poglądów teologicznych i mistyki ówczesnej korespondencję Gwiberta z św. Hildegardą. Pomijając pielgrzymki Gwiberta do Tours, stosunki jego z wybitnymi osobistościami tego czasu, należy jeszcze uwzględnić, że z końcem r. 1188 zostaje opatem klasztoru w Florennes (hrabstwo Namur), a w r. 1194 opatem w Gembloux. Z godności tej zrezygnował w r. 1204, zniechęcony napotkanymi trudnościami i w charakterze zwykłego mnicha, najczęściej przebywając w Florennes, dokonał żywotu około r. 1213[3]). Życie Gwiberta, obok innych danych źródłowych illustruje żywa jego korrespondencja, na naszą uwagę zasługuje jednak tylko ta grupa listów, w której napotykamy wzmiankę o Polsce.

Większość listów Gwiberta, które w istocie są obszernymi traktatami scholastycznymi, pozostała niewydaną i wobec swej treści — jak słusznie podkreśla Delehaye — zapewne nie prędko zostanie ogłoszoną. Listy te, napotykane pojedynczo w rozlicznych rękopisach, w największej liczbie zachowały się w rękopisach biblioteki królewskiej w Brukseli, jako nr. 5535—37[4]), 5527—34, i 5387—96; nas obchodzi jedynie kodeks pod sygna-

---

[1]) Ibidem str. 20.

[2]) Ibidem str. 25/6.

[3]) jak poprz.

[4]) Catalogus codicum hagiographicorum bibliothecae regiae Bruxellensis, str. 577—582; Reiffenberg w „Bulletins de l'Akadémie royale de Belgique t. IX (1842, II p.); ten sam: „Annuaire de la bibliothèque royale de Belgique" t. VII. 1846, str. 51 i dalsze, w artykule „Lettres de Guibert, abbé de Gembloux (1198) et de Florennes"; rozbiór listów omawianego kodeksu przez Reiffenberga nie jest jednak wolnym od błędów. Poprawny spis tych listów zob. w pracy Delehaye'a (Revue d. quest. hist. XLVI str. 13/14).

turą Cod. lat. 5535—37. Rękopis ów formatu wielkiego quarto, pochodzi, jak wskazuje napis, z „Bibliothèque de Burgogne". Oprawa z wieku XVII nosi napis „Epistolae Guiberti Abb. Gemb". Rękopis, często zresztą opisywany [1]), pisany jest ręką (z połowy?) wieku XIII; poszczególne listy noszą czasami napisy, pochodzące od ręki wieku XV. Na oprawnych kartach rękopisu napotykamy tytuły oraz ważną wskazówkę w słowach: „Librum istum dictavit Dominus abbas Guibertus vir antiquae scientiae et nostrae ecclesie oculus [2]). Wzmianka powyższa zdawałaby się wskazywać, że listy niniejsze zostały spisane pod osobistym dyktatem samego Gwiberta, wobec jednak pisma rękopisu nie może ulegać wątpliwości, że rękopis jest blizko o sto lat późniejszy od czasu powstania samychże listów. Należy więc ją wyrozumieć w ten sposób, że rzeczywiście szereg swoich listów zebrał sam Gwibert i że spisano je razem w Gembloux (nostrae ecclesie oculus) pod jego dyktatem. Z rękopisu tego oryginalnego, który najprawdopodobniej zaginął w jednym z licznych pożarów klasztoru w Gembloux, została sporządzona kopja, będąca dzisiejszym rękopisem brukselskim, przyczem wierny kopista przepisał także notę, znajdującą się w pierwowzorze; szczegół ten wskazujący na bezpośrednią filiację budzi zaufanie do samego tekstu. Rękopis rozpoczyna się opowiadaniem „De destructione et combustione monasterii huius ecclesie scilicet Gemblacensis", utwór, o którym dziś stanowczo można stwierdzić, że nie jest dziełem Gwiberta [3]). Następnie (fol. 5ro) ręka XIII wieku umieściła napis „Epistolae abbatis Guiberti ad arnulphum scholasticum. lambertum. et ad alios plurimos", rozpoczynający szereg listów. Pierwszy list, noszący napis rubryką, „Epistolae G. Gemindacensis [4]) monachi ad arnulphum scolasticum karissimum scripta„ rozpoczyna się „Arnulpho egregie probitatis scolastico. Guibertus martinus in fide suus" i ciągnie się do f. 14ro. Dalsze listy idą w następującym porządku: 2-gi, f. 14ro — 26ro, inc. „Arnulpho suo G. suus"; 3-ci, f. 26ro — 33^{v} inc. „A. suo

[1]) Jak wyżej.

[2]) Msc. strona niepaginowana; Reiffenberg: Lettres de Guibert str. 69/70.

[3]) Delehaye (Revue d. quest. hist. XLVI. 90) i inni.

[4]) Powyższe błędne rozwiązanie skrótu na Gemblacensis wskazywałoby, że rękopis brukselski, podobnie jak rękopis z Douai, nie powstały w Gembloux.

G. suus"; 4-ty f. 33^{v} — 40^{v} inc. „Arnulpho in fornace babylonica"; 5-ty. f. 40^{v} — 49vo inc. „Arnulpho Guibertus", exp. „promissionem et in futuro"; 6-ty, f. 49ro — 65^{v}, inc. „Arnulpho suo Guibertus"; 7-my, f. 65^{v} —72^{v}, inc. „Johanni fratri karissimo Guibertus"; 8-my, f. 72^{v} — 78^{v} intit. „Ad eundem epistola"; 9-ty, f. 78^{v} — 95^{v}, inc. „Rainero fratri dulcissimo"; 10-ty, f. 96ro — 100^{v} do Rainera „De dignitate sacerdotii"; 11-ty, 100^{v} — 110^{v}, inc. „Lamberto suo G. suus"; 12-ty, f. 110^{v} — 127^{v}, inc. „Lamberto nepoti suo dulcisssimo... Guibertus"; 13-ty, f. 127^{v} — 141^{v}, inc. „Lamberto nepoti et amico suo... Guibertus"; 14-ty, f. 141^{v} — 163^{v} inc. „R. egregiae probitatis scolastico Guibertus".

Wymienione wyżej listy, jak słusznie zauważył Delehaye [1]), przechowały się również jako kopia XV wieku w bibliotece w Douai (półn. Francja) nr. 398, z którego to rękopisu nie mogłem niestety korzystać, a opieram się jedynie na dokładnym rozbiorze, podanym w katalogu [2]). Rękopis ten jest zresztą drugorzędnego znaczenia, układ bowiem ustępów wskazuje, że mamy tu do czynienia jedynie z późną kopią rekopisu brukselskiego. Rękopis ten z Douai nr. 398 (dawniej G. 715, D. 413), pochodzi z Marchiennes, pisany jest kursywą XV, kilkoma charakterami; kart 144, dobrze zachowany. Jakkolwiek autor katalogu, podobnie jak Reiffenberg [3]), niejednokrotnie wskutek odstępów, jeden list brał za dwa i odwrotnie, łatwo ustalić, że w rękopisie Douai następujące strony odpowiadają, względnie są identyczne, z stronami rękopisu brukselskiego: f. 1^{r} — 6^{r} = f. 5^{r} — 14^{r}; f. 7^{r} — 13^{v} = 14^{r} — 26^{r}; f. 13^{v} — 18^{v} = = f. 26^{r} — 33^{v}; f. 18^{r} — 23^{r} = f. 33^{v} — 40^{v}; f. 23^{r} — 28^{v} = = f. 40^{v} — 49^{v}; f. 28^{v} — 38^{v} = f. 49^{r} — 65^{v}; f. 38^{v} — 48^{v} = = f. 65^{v} — 78^{v}; f. 48^{v} — 66^{v} = f. 78^{v} — 100^{v}; f. 66^{v} — 96^{r} = = 100^{v} — 141^{r}; f. 96^{r} — 144 = f. 141^{r} — 163^{v}. Listy te zatytułowane są w rękopisie z Douai „Epistolae G. Gemmadecensis monachi ad diversos".

Na uwagę historyków polskich zasługuje jedynie list piąty (Bruksella f. 40^{v} — 49^{r}, Douai f. 23^{r} — 28^{v}), ze względu na wzmiankę o planach Arnulfa. Ogłoszanie tekstu całego listu,

[1]) Rev. d. quest. hist. XLVI str. 14.

[2]) Cataloque général des manuscrits des Bibliothèques publiques des departaments t. VI Douai 4°. Paris 1878 str. 230/1.

[3]) Annuaire de la bibl. roy. de Belgique VII, 69/70.

liczącego osiemnaście stron folio, wskazane w wydawnictwie pism teologicznych, na tem miejscu byłoby zbyteczne, tak że z obszernego listu, traktującego z stanowiska scholastycznej teologii o zaletach dobrowolnego ubóstwa, podaję jedynie ustępy początkowe i końcowe, oraz te które odnoszą się do planów Arnulfa, względnie są retorycznem rozprowadzeniem wzmianek poprzednich. W rękopisie brukselskim list ten opatrzony jest napisem pochodzącym od ręki wieku XV, ujmującym trafnie całą treść listu w tytuł „De voluntaria paupertate et thezauris sapientie". Wyjątki tego listu brzmią następująco [1]). F. 40^{v} inc. „Arnulpho Guibertus aduocatione et consolatione sancti sapientie in temtationibus nequam uite huius muniri. Miror nimis et stupeo. quod uel potenti sit. quod uos homo scilicet qui pro scientia uobis celitus data. non solum uos sed et maximam imperitorum multitudinem consilio regere deberetis. ad tantam mentis inopiam deueniretis. ut uideatur quod sicut uulgo dicitur. ritum de uobis nesciatis. Estuatis iactamini. fluctuatis. et quasi gubernator soporatus in medio mari. amisso clauo. nauim mentis inter uentorum turbines et sapientie procellarum fortunae committitis. . . . . .

. . . . . .

f. 41^{v}. Vos tantum nichil agatis inconsulte reuertimini et adquiescite consiliis nostris. nec ulterius elongemini a nobis. Insinuatum quippe nobis est. quod in pulania proficisci et ibi peregrinari disposueritis. si pater et mater non melius deinceps quam hactenus prouideant uobis. in subministrandis necessariorum expensis. Nolite obsecramus. nolite incognitum laboriosum et siluosum iter. eger mente et corpore infirmus. ignarus futurorum. sine uiatico et absque viribus attemptare [2]). nolite uos incaute extere et barbare genti immergere. Consulite prius marsupium si confertum sit. consulite ualitudinem corporis si bona sufficiat. non solam animi indignationem. que uos uel simulante dolore. uel tristicia impellente exagitat. antequam iter tam prolixum. tam dissipatum. tam horridum aggrediamini. . . . . .

. . . . . .

[1]) Zachowuję najdokładniej język i interpunkcję, a temsamem błędy gramatyczne autora czy kopisty.

[2]) Ustęp powyższy od słów „Vos tantum" do „attemptare" umieścił w wspomnianej uwadze Berlière (Revue bénédict. t. XIII str. 116).

f. 44v. Vos autem pro paupertate que sapientie nutrix est. murmuratis et mundanorum copiam rerum quibus comes est factus sapientie hostis pro magno appetitis. Nolite queso. nolite. resipiscite iam et referte pedem huius intentionis ferte patienter obscuritatem paupertatis et per eam et lumen sapientie et diuitiarum eius ubertatem obliuebitis. . . . . f. 49v. Accipite obsecro frater amantissime accipite inquam doctores istos iustice exempla lucri laboris et patientie. ut eorum uestiguia sequendo similem et in presenti accipiatis promissionem et in futuro.

Czas, w którym powstały powyższe listy oraz nas bliżej dotyczący list piąty, określił tylko ogólnikowo Delehaye [1]), powołując się na słowa ostatniego listu w powyższym zbiorze, zwróconego do Raynera (f. 142r): „Scripsi super excellentia solempnitatis vel sacramenti huius (pascalis) cum adhuc iunior essem aliquando ad amicum". Ze względu na treść wzmiankowanego wyżej listu musimy odnieść to do pierwszego listu, zwróconego do Arnulfa, a temsamem całą korrespondencję Gwiberta z Arnulfem wyznaczyć na młodsze lata Gwiberta, bezwarunkowo zaś na czas przed uzyskaniem godności opata. Osoba Arnulfa scholastyka również nie wiele przynosi do bliższego określenia czasu. Pamiętać należy, że imię Arnulf w ówczesnych czasach, zwłaszcza w stronach belgijskich należy do jednego z najczęstszych, tak że zestawienia i próby identyfikacji z innymi Arnulfami tego czasu nie mogą nosić cech prawdopodobieństwa.

Należy więc jedynie ograniczyć się do ustępów samychże listów Gwiberta, które wspominają nam o Arnulfie. Adres pierwszego listu podaje nam godność Arnulfa „scholasticus"; godność tę można rozumieć bądźto w znaczeniu nauczyciela, a więc kierownika szkoły, bądźto jako nazwanie ucznia, względnie mnicha „qui adhuc in monasterio scholasticus est" [2]). Trudno rozstrzygnąć, które określenie jest trafniejsze, prawdopodobnie jednak — ze względu na plan wyjazdu Arnulfa do Polski — pierwsze; rzecz miałaby się bowiem zupełnie tak samo jak z św. Ottonem, który jako biedny, a już poduczony kleryk objął w Polsce kierownictwo szkoły. O losach Arnulfa jedno

[1]) o. c. 15.

[2]) Por. Wetzer und Welte's: Kirchenlexikon t. X str. 1880 i Du Cange: Glossarium t. VI, str. 113.

możemy stwierdzić z całą pewnością, że swego planu wyjazdu nigdy nie zrealizował, czyli że nigdy w Polsce nie był. W liście siódmym omawianego zbioru, zwróconym do Jana, znajduje się ustęp na f. 65v „Pie recordationis Arnulfo fratre tuo adhuc superstite". Dowiadujemy się więc z tego, że ów Jan, do którego pisze swój list Gwibert, był bratem Arnulfa, który właśnie niedawno zmarł. Ponieważ zaś w przytocznym wyżej ustępie listu piątego wyraża się Gwibert o Arnulfie „eger mente. corpore infirmus", a listy Gwiberta, zawarte w rękopisie 5535-7 najprawdopodobniej powstawały kolejno, w niewielkich odstępach czasu, tak jak są ułożone w rękopisie, należy przypuszczać, że Arnulf zmarł niedługo po liście szóstym, pisanym do niego przez Gwiberta, temsamem zaś nie mógł wykonać swego zamiaru wyjazdu do Polski.

W listach Gwiberta przechował się jeszcze jeden ustęp, na który dotychczas nie zwracano uwagi, pozwalający zbliżyć się nam do nici przyjaźni, łączącej Gwiberta z Arnulfem. W trzecim liście Gwiberta do Arnulfa znajdujemy ustęp, charakterystyczny a nie zauważony, „Salutationem quam mihi per fratrem (scil. Johannem) benevolentissime misisti (scil. Arnulphus), cum adhuc Waurae esses" [1]), z którego wynika, że w czasie pisania tego listu Arnulf przebywał w Wavre, małej miejscowości brabanckiej. Znanym jest szczegół z życia Gwiberta, że w zbliżeniu się jego do św. Hildegardy pośredniczył rycerz szczególnej pobożności, potem mnich w Villers, Siger z Wavre, za pośrednictwem którego przesłał Gwibert swój pierwszy list do św. Hildegardy [2]). Brak nam danych do stwierdzenia, jakie były początki znajomości Gwiberta z Sigerem z Wavre, a wypadki toczą się wśród blizko siebie leżących miejscowości belgijskich, prawdopodobnem jest jednak, że scholastyk Arnulf, przyjaciel Gwiberta, przebywający w Wavre, był pewnym łącznikiem w tych stosunkach. Wręczenie listu Gwiberta św. Hildegardzie wprost za pośrednictwem Sigera z Wavre miało miejsce około r. 1171 [3]), nasuwa się więc przypuszcze-

[1]) Za rękopisem, zob. Cataloque général.. bibl. publiqu. depart. t. VI, Donai str. 231.

[2]) Delehaye o. c. str. 26—29.

[3]) J. B. Pitra: Analecta Sanctae Hildegardis opera. Analecta sacra t. VIII. Monte — Cassino 1882, str. 331; Delehaye o. c. str. 29.; nie ma już śladów pośrednictwa Arnulfa.

nie, że znajomość Gwiberta z Arnulfem i czas żywej ich korespondencji należałoby wyznaczyć na lata około, względnie przed r. 1170. Gwibert, w późniejszych latach, mówi o tym okresie „cum adhuc iunior essem“ [1]), należałoby więc przypuszczać zgodnie z powyższą wskazówką, że listy do scholastyka Arnulfa były pisane około 1160—1170, czyli gdy Gwibert miał lat około czterdziestu.

Szczegół o pobycie Arnulfa w Wavre nasuwa jednak dalsze jeszcze uwagi i możliwości. Wszystkie powyżej wymienione osoby, a więc Gwibert z Gembloux, scholastyk Arnulf, Siger z Wavre stanowią jedno koło ludzi, grupujących się koło tak dominującej postaci XII wieku, jaką była św. Hildegarda. Do sławnej przełożonej klasztoru w Bingen ciągnęły tłumy pielgrzymów z całego świata, rad jej zasięgali wszyscy, nawet patryarcha Carogrodu, a Bernard z Clairvaux słał jej gratulacje, gdy na wniosek specjalnej misji papieża Eugeniusza III sobor trewirski udzielił św. Hildegardzie swej aprobaty [2]). Jednem słowem osoba św. Hildegardy jest dla drugiej połowy XII wieku jednem z centr duchowych średniowiecznego świata, w którym jak z tej drobnej wzmianki w liście Gwiberta okazuje się, — Polska w każdym razie nie była terenem nieznanym, przeciwnie posiadała własne nici łączności. Czy badanie pod tym kątem widzenia naogół niejasnych pism i spadku po św. Hildegardzie, nie zdradziłoby jakichś nowych momentów — nie umiem odpowiedzieć.

Podając urywek powyższego listu wywnioskował Berlière na tej podstawie, „że w Brabancii i okolicach Leodjum Polska nie była krajem zupełnie nieznanym“ [3]); sądzę jednak, że z listu tego wypływają znacznie dalej idące konsekwencje dla zrozumienia wieku XII w Polsce. Odnośny ustęp listu Gwiberta, to nie sucha notatka rocznikarska, czy imię świadka, zabłąkane przypadkiem na dokumencie wieku XII, lecz żywy, bezpośrednio przemawiający obraz, „ciekawy rys kulturalny“ swej epoki. Wejrzawszy w istotę całego wydarzenia, o którym wspomina Gwibert, stajemy wobec najprostszego toku rzeczy,

---

[1]) Msc. bibl. brukselskiej 5535—37 fol. 142; por. Delehaye o. c. 15.

[2]) Zob. Encyklopedja powsz. t. XI. 849/50 lub Hauck: Kirchengeschichte Deutschlands cz. IV, Lipsk 1903 passim i str. 398—401.

[3]) Revue bened. XIII. 116.

według którego młody, biedny scholastyk, pokłóciwszy się z rodzicami, ponieważ za mało mu dawali pieniędzy, porywa się na śmiały pomysł, by szukać w oddalonej o setki mil, „barbarzyńskiej“ Polsce lepszego losu, a zwłaszcza lepszej sytuacji finansowej. Brak w tym wypadku jakiejkolwiek polityki państwowej, czy kościelnej, brak wpływów, celów, zamiarów pracy missyjnej, czy innych kombinacji, a jedynie zwykły zatarg życiowy. Jeżeli z listem Gwiberta zestawimy naiwne opowiadania żywociarzy św. Ottona, jak to przyszły biskup bamberski, gnany biedą życiową, poduczywszy się trochę retoryki i teologii, nie mając środków na dalsze kształcenie się (sic.!), bo rodzina prawdopodobnie nic mu dać nie chciała, wybrał się do Polski w charakterze nauczyciela, zdobywając odtąd coraz wybitniejsze stanowiska [1]) — to wówczas ta „barbarzyńska“, według wyrażenia Gwiberta, Polska, przedstawia się wobec Zachodu Europy, jako ziemia, w której panuje powszechnie znana „penuria litterarum“ (l. c.), a tem samym śmiałym, a przedsiębiorczym klerykom przyświeca nadzieją zdobycia majątku, prebendy, a w przyszłości biskupsta.

Notatka ta o planach Arnulfa zwraca nam zarazem uwagę, jak przy braku świadectw życia i myślenia ludzi wczesnego polskiego średniowiecza, badacze tych czasów muszą nieraz błądzić w swych dedukcjach i argumentach.

Wojciechowski [2]), zetknąwszy się z faktem wyjazdu św. Ottona do Polski poprostu dla egzystencji, uważał, że takie „szukanie chleba, to byłby fakt, o którym nie można powiedzieć, żeby był absolutnie niemożliwym... ale przecież byłby to fakt na owe czasy wyjątkowy“. Czyż niezaprzecza wprost temu rozu-

---

[1]) Herbordi vita Ottonis l. III c. 32. (Script. rer. Germ. in usum schol. str. 146): „Otto autem, percursis aliquibus poetis et philosophis et grammaticae metrorumque regulis tenaci memoriae commendatis, cum *ad altiora studia sumptus non haberet*, fratri suo sive allis cognatis importunus esse noluit vel odiosus.., in Poloniam peregre vadens, ubi *sciebat litteratorum esse penuriam* scholam puerorum accepit et... brevi tempore ditatus atque honori habitus est“. Monachi Prieflingensis vita Ottonis l. I, c. 2 (Mon. Pol. hist. II str. 129): „talentum quod acceperat volens erogare conservis, eruditendis pueris operam dedit, talique ingenio in terra aliena temporalis vitae subsidia conquisivit“.

[2]) Szkice hist. XI wieku. Warszawa 1925 str. 240.

mowaniu list Gwiberta, pokrywając się z tem, co słuszniej, a wręcz przeciwnie w tej samej sprawie twierdził Parczewski [1]) w słowach: „wędrówki te były zupełnie prawdopodobne i zgodne z duchem epoki". W całej więc pełni należy z tym nowym, nieznanym dotychczas dowodem w liście Gwiberta, przytaknąć Parczewskiemu; duchowny, przybywający do Polski w wieku XII, mógł żywić jeszcze daleko idące nadzieje, a śmiałków na podobne próby niebrakło.

Na Zachodzie wiek XII to już czas znacznie rozwiniętego i skomplikowanego życia materjalnego, czas, daleki od epoki szczytnych prądów umysłowych i religijnych, wydających św. Wojciecha czy św. Brunona, a imiona obce, napotykane wśród kleru polskiego XII wieku, stwierdzają dobitnie, że nadzieje ludzi przesiębiorczych, pędzonych złym losem, raczej niż ideą, typu Arnulfa, św. Ottona, czy chociażby naszego Galla, spełniały się.

---

[1]) o. c. str. 220.

Olgierd Górka.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

Grycz Józef. Przewodnik dla korzystających z bibljotek oraz spis dzieł pomocniczych. Wydawnictwo Tow. Szkoły Ludowej. Kraków [1925] str. X + 154.

Kilka słów uwagi należy się nowemu „Przewodnikowi“ Dr. Grycza, bibljotekarza Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie na łamach Kwartalnika Historycznego. Choć założenie ma szersze, przecież przedewszystkiem odniosą zeń korzyść humaniści, a młódź uniwersytecka znajdzie w nim pierwszy drogowskaz przy zetknięciu się z książką i bibljoteką.

Autor bowiem zamierzał dać nić przewodnią błąkającym się nowicjuszom, z którymi pewnie niejeden miał kłopot w Czytelni Jagiellonki, gdy nadzorując czytelników, układał swój katalog Bibljoteki Podręcznej. Wtedy też zapewne przyszła mu myśl, zrealizowana w krótkim, zwięzłym a obfitym w aparat bibliograficzny „Przewodniku dla korzystających z bibljotek“.

W dziale teoretycznym, wprowadzającym znajdujemy omówienie „metodyki pracy bibljotecznej“, a następnie elementy księgoznawstwa i bibljotekarstwa, ujęte w sposób przystępny, może za mało schematyczny, co byłoby praktyczniejsze. Rozdziały te przedstawia autor na podstawie podręcznika Graesla przedewszystkiem, a także zna i cytuje inne kompendja bibljotekarskie.

Przy pomocy Schneidra (Handbuch der Bibliographie) i własnych doświadczeń ułożony jest „spis dzieł pomocniczych“, a na zakończenie mamy „wykaz ważniejszych księgozbiorów i archiwów polskich“.

Wykonanie obu tych części nasuwa pewne uwagi a raczej postulaty ich uzupełnienia z punktu widzenia historyka.

Przyznajmy z góry, że kompendja bibljograficzne zestawione dobrze, piękne i zasłużone podkreślenie znaczenia Bibljografji Finkla, z dodaniem kontynuacji w Kwartalniku przez Barwińskiego (do r. 1918, potem inni). Zaznaczę błąd drukarski, Perlbacha indeks nie 1918 ale 1898. Czasopism historycznych

obcych zdałoby się więcej, bo też sporo ich się znajdzie takich, które podają bibljograficzne zestawienia. Brak mi też perjodycznych bibljografij dorocznych, zwłaszcza bliżej nas obchodzących pruskiej („Altpreussische") i śląskiej. Ostatnio wyszły za rok 1923. Wermcke i Bellée.

Kilka poważnych braków w zakresie rosyjskich podręczników, nawet dawniejszych. Za konieczne uważam: Piczety „Wwiedienje w russkuju istorju", Bolszakowa „Wspomagatielnyje discipliny", dalej nieodzowny „Archeograficzeskij kalendar" Horbaczewskiego i słowniki Rowińskiego, tak dla polskiej nauki użyteczne; tu dodam uwagę, że nie należy za Schneidrem pisać „Polowcow" lecz „Połowcew" jak po rosyjsku, (wydawca Słownika Biograficznego Nr. 220, którego ostatni tom o ile mi wiadomo wyszedł w 1917 r.).

W geograficznym dziale brak „Starożytnej Polski Balińskiego i Lipińskiego, Glogera „Geografji historycznej", choć o nią nie będę się spierał, ale opuszczenie „Encyklopedji Staropolskiej" tegoż autora uważam za poważny uszczerbek.

Wśród herbarzy — dla historyków to dział dużej wagi — mniej przydatny Milewski, któregobym zastąpił Żychlińskim (Złota księga) i Uruskim (Rodzina).

Co do działu ostatniego t. zn. spisu katalogów rękopisów i wykazu zbiorów, mam największe zastrzeżenia. Rozumiem trudność selekcji, ale wymaganie pewnej jednolitości w traktowaniu przedmiotu nie będzie zbyt daleko posunięte.

Zanotujmy kilka nieścisłości, Bibljoteka Narodnego Domu we Lwowie to osobna instytucja przy ul. Kurkowej, a nie część Ukr. Muzeum Nacjonalnego (str. 139). Archiwa aktów grodzkich we Lwowie i Krakowie nazywają się obecnie „Archiwa Ziemskie".

W objaśnieniach zawartości — nierównomierność. Przecież o Bibljotece Uniwersytetu Warszawskiego można było więcej powiedzieć poza podaniem godzin otwarcia, należałaby się choć wzmianka Gabinetowi Rycin i rewindykowanym rękopisom z Petersburga. Podobnie dwa największe po Głównem archiwa państwowe w Poznaniu i Lwowie zbyte tytułem. W Wilnie brak wzmianki o Bibljotece Wróblewskich czy Towarzystwa Przyjaciół Nauk, o tak cennej zawartości, gdy niewiadomo skąd znalazła się Bibljoteka Biura Pracy Społecznej. (Warszawa). Brak też Włocławka gdy jest Płock.

Powtarzam jednak, rozumiem trudności zestawienia takiego wykazu, bez autopsji, co musi doprowadzić do błędów.

Wszystko to jednak nie umniejsza wartości pożytecznej dla początkujących książki, a poprawienie usterek uczyni ją jeszcze cenniejszą, dzięki zwięzłości i jasności ujęcia i zgromadzeniu dobranego materjału bibljograficznego.

K. Tyszkowski.

Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie. Katalog bibljoteki podręcznej czytelni oraz biura katalogowego opracował Dr. Józef Grycz. Kraków 1925.

Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie wystąpiła w bieżącym roku z drukowanym katalogiem bibljoteki podręcznej czytelni i biura katalogowego. Jest to niewątpliwie zasługa Dyr. Papée'go, troskliwego i zapobiegliwego włodarza bibljoteki, jak również p. Wacława Anczyca, znanego ze swej ofiarności na cele kulturalne, który w darze bibljotece Jagiellońskiej wydał własnym drukiem i sumptem niniejszy katalog. Ukazał się on w 66 lat po najstarszym drukowanym katalogu bibljoteki podręcznej londyńskiego Britisch Museum, wydanym dotąd w czterech wydaniach. Nie jest jednak na nim wzorowany, lecz na katalogach niemieckich. Katalogi bowiem angielskie (także francuskie) ułożone według alfabetycznie zestawionych autorów i przedmiotów, co prawda z zaznaczeniem przy ostatnich ich podziałów okazały się mniej praktyczne od niemieckich, ułożone według działów i poddziałów wiedzy z dodaniem spisu alfabetycznego według autorów. Różni się jednak od nich tłem ogólno-naukowem, to znaczy uwzględnia dzieła, zwłaszcza podręczniki naukowe w obcych językach [1]).

Wydawnictwo omawiane, opracowane sumiennie przez bibljotekarza Dr. Grycza, rozpoczyna przedmowa pióra Dyrektora Papée'go, następuje spis działów i poddziałów wiedzy, następnie część najważniejsza, wykaz dzieł w każdym z nich. Kończy indeks alfabetyczny autorów z podaniem dzieł i strony ich pomieszczenia w wykazie rzeczowym.

Przy przeglądaniu katalogu nasunęły mi się pewne wątpliwości. I tak w dziele III „Matematyka i nauki przyrodnicze" pomieszczono jako poddział „Nauki stosowane", obejmując niemi nauki gospodarcze i wojskowe. Sądzę, że nauki stosowane należałoby umieścić jako osobny dział po usunięciu nauk wojskowych, które też powinny stanowić osobny dział. Natomiast geografję, stanowiącą w katalogu osobny dział, zaliczyłbym w myśl dzisiejszych zapatrywań naukowych, do działu przyrodniczego, jako podział. Również klasyfikacja naukowa niektórych przedmiotów mogłaby być dokładniejsza np. geografji i sztuki.

Są to naturalnie drobiazgi, które nie obniżają bynajmniej wartości ani znaczenia katalogu, ułatwiającego uczonym i studentom orjentację i korzystanie z poważnej czytelnianej bibljoteki podręcznej, liczącej 9200 tomów, podczas gdy bibljoteka królewska wykazuje w swej części podręcznej, jak informuje w przedmowie Dyr. Papée, 11.000 tomów.

Dr. Władysław Bogatyński.

---

[1]) Czytaj przedmowę Dyr. Papée'go.

Die Geschichtswissenschaft der Gegenwart in Selbstdarstellungen, pod redakcją dr. S. Steinberga. Felix Meiner, Leipzig, Bd. I. 1925, Bd. II 1926, str. VIII - 274 i IV - 222.

W żadnej może innej dziedzinie nauki indywidualny stosunek uczonego do swego przedmiotu badań nie jest tak znamienny jak w historji. Dlatego zapoznanie się z tym stosunkiem jest rzeczą nietylko interesującą, ale posiada dużą wartość i dla zrozumienia metodyki badań historycznych. Tem cenniejszem jest to zapoznanie się, gdy źródłem jego są wynurzenia samego uczonego. Takie właśnie wynurzenia podaje nam wspomniane wyżej wydawnictwo. Jest ono odpowiednikiem analogicznych wydawnictw, poświęconych dziedzinom filozofji, sztuki, prawa, ekonomji, medycyny i pedagogji. Na całość jego składają się życiorysy wybitnych historyków, pisane przez nich samych, poprzedzone fotografjami autorów i podobiznami ich podpisów. Dwa tomy, które się dotąd okazały, zawierają przeważnie życiorysy niemieckich historyków, lecz plan wydawnictwa obejmuje i życiorysy uczonych innych narodowości. W tomie pierwszym znajdujemy autobiografje J. Belowa, A. Dopscha, W. H. Finkego, W. Goetza, R. F. Kaindla, M. Lehmanna i J. Steinhausena, w tomie drugim zaś K. J. Belocha, H. Breslaua, V. Gardthausena, L. Pastora i F. Rachfahla, z historyków zaś nie niemieckich G. P. Goocha (z Londynu) i N. Japiskego (z Hagi).

W przeważnej części podają autorowie kronikę swego życia, wyliczenie swych prac, przeplatane niekiedy wspomnieniami z dawnych lat (Kaindla np., którego zresztą życiorys jest najmniej interesujący, gdyż jest jednem wielkiem wyłożeniem swych poglądów na politykę niemiecką w Austrji i oskarżeniem „prusko-małoniemieckiej“ historjografji o zupełne zaniedbanie Niemców w krajach karpackich, pomieszcza ustęp z pamiętników z czasów swej młodości, pod względem objętości obszerniejszy niż pozostała część swego artykułu).

Wielu jednak autorów nie ograniczyło się do kronikarskiego podania szczegółów autobiograficznych, lecz podaje też wyniki swych długoletnich badań ze wskazaniem dróg, jakiemi do nich doszli. Odnosi się to do Dopscha, Steinhausena, Pastora, Belocha, Rachfahla Gardthausena i Japiskego. Below mimochodem wypowiada kilka uwag na temat stosunku historji kultury do historji politycznej. Steinhausen bardzo obszernie zajmuje się zagadnieniem historji kultury. Po przeczytaniu obu tomów widzi się w właściwem świetle rolę, jaką odegrał Lamprecht w historjografji niemieckiej. Wielu bowiem piszących musiało zająć jakiekolwiek (przeważnie negatywne) stanowisko wobec jego poglądów.

Ciekawym jest stosunek historyków do aktualnych zagadnień politycznych. Okazuje się, że przeważna część autorów

ustosunkowała się do tych zagadnień w sposób czynny, przez mniejszy lub większy udział w życiu politycznem. Pojawia się często twierdzenie że znajomość bieżącego życia politycznego, jest konieczną dla historyka (Below, Japiske). Wielu określa otwarcie swe przekonania polityczne (Below, Dopsch, Bresslau, Kaindl - nacjonaliści, Finke - katolik, Goetz - demokrata, Beloch - postępowiec, Gooch - liberał angielski).

Mimochodem rzucają niektórzy autorowie swe uwagi o historji i zadaniu historyka. Rachfahl staje bezwzględnie na stanowisku Rankego. Historję uważa za naukę, opartą na doświadczeniu, i dlatego musi ona zdala trzymać się od spekulacji transcendentnej i poglądów na świat. Metodyczna krytyka, objektywność, niezależna od spekulacyj i politycznych doktryn, uniwersalność, polegająca na łączeniu szczegółów z ideami w jeden związek przyczynowy oto podstawy historji, której zadaniem jest pomnożenie wiedzy ludzkiej w granicach możności ludzkiego poznania, a ideałem jej jest prawda. Taki pogląd nie zadowala Steinhausena, który twierdzi, że dla żadnego głębiej myślącego historyka nie mogą być obojętne zagadnienia o sensie historji i ludzkiego życia. Przedstawienie tylko, „wie es eigentlich gewesen“ nie może wystarczyć. Historyk winien ujmować przeszłość ze stanowiska sensu i wartości ludzkiego rozwoju. Goetz i Lehmann opowiadają się za historją powszechną ludzkości, jako prawdziwem zadaniem historyka. Według Japiskego należytą ocenę zjawisk historycznych można zdobyć tylko na drodze porównań i wartościowań. W ten sposób tylko może ona zbliżyć się do prawdy, która jednak nigdy nie będzie absolutną.

Wydawca sądzi, że omawiane wydawnictwo daje nam obraz stanu współczesnej historjografji. Pogląd taki mówi jednak za wiele. Wydawnictwo tego rodzaju, gdyby nawet objęło życiorysy wszystkich wybitnych historyków światowych, pozostanie tylko zbiorem materjałów dla przyszłego historyka dziejopisarstwa. Właściwa jego wartość polega na tem, że pozwala wniknąć w psychologję historyka, jego świat myśli i zainteresowań, pozwala zdać sobie sprawę nieraz z jego stosunku do swego warsztatu pracy.

Roman Lutman.

Kazimierz Moszyński. Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian I. (Rozprawy wydz. filolog. t. LXII, nr. 2). Kraków 1925. 140 str.

Rozróżniamy Arjów wschodnich, azyjskich i zachodnich, europejskich; Słowianie wraz z Litwą należą do zachodnich, chociaż jedną i drugą cechą językową ze wschodnimi się łączą. Słowianie na Bałkan, w Alpy, do Czech, nad Salę i Łabę, przybyli po piątym wieku po Chr.; nad Wisłą i Dnieprem są

autochtonami. Ten ich autochtonizm jest jednak względny, nie absolutny, bo trwa, póki nauka nie dowiedzie (np. na podstawie nazw rzecznych i i.), że przed Słowianami nad Wisłą i Dnieprem siedział inny lud obcy, co ponazywał te rzeki albo od którego Słowianie poprzejmywali słowa, obce innym Arjom. Słownictwo Słowian bowiem, jak i inne działy ich języka, łączy wraz z znaczną starożytnością odmiany, rewolucyjne niemal. Tak np. utracili Słowianie nazwy zwierząt domowych: byk, wół, koń, pies itd. zajęty miejsce pierwotnych i nie wiemy jakiego one początku. Względny autochtonizm Polaków i Rusi i bezwzględną europejskość wszystkich Słowian przyjmowano powszechnie.

Autorowi powyższej rozprawy, narzuca się przypuszczenie, że język prasłowiański jeszcze około VII—VI wieku przed Chr. panował gdzieś w Azji, sąsiadując od zachodu i może od północy z językiem południowych Ugrów (przodków np. Węgrów), od wschodu z językiem Turkotatarów, od południa zaś z gwarami scytyjskich ludów, koczujących w stepach zachodniej Azji i Europy, mających w Europie bezpośrednie stosunki z Ugrami... Wschodnie pochodzenie słowiańskiego języka tłumaczy najprościej równania słowne słowiańskoirańskie i liczne nie ulegające żadnemu wątpieniu równania słowiańskoturkotatarskie. Punkty wyjścia dla słowiańskiego języka leżały więc najprawdopodobniej w Azji na północnych pograniczach wielkiego stepu“ (str. 136); jeśli „język słowiański przybył niegdyś od wschodu jako język stepowców czy półstepowców, znalazszy się śród lasów Europy zasymilował w bardzo znacznym stopniu języki miejscowej ludności. Słowianie z połowy I tysiącolecia w Chr. byliby więc rasowo i kulturalnie czemś bardzo różnem od Słowian z połowy I tysiącolecia przed Chr.“ (137).

Z pięciu rozdziałów całej pracy pomijam pierwsze cztery (Ekspansja ludów stepowych, Ślady ras jasnych w Azji, Uwagi o prehistorji Ałtaju, Dawne stosunki etniczne w środkowej Azji), co przygotowały grunt dla piątego: Pierwotne siedziby Słowian, nie myślę rozpatrywać wszelkich przypuszczeń autorskich, dla ich nadzwyczajnej chwiejności: co jedno z powoływanych przez autora źródeł twierdzi, temu drugie i trzecie przeczy. Nie badam więc przesłanek autorskich o koczujących pod Ałtajem w I. tysiącoleciu przed Chr. ludach aryjskich; o przyczynach ich wędrówek (katastrofy klimatyczne, posuchy; przeludnienie); o perjodyczności wędrówek co 600 lat itd. ograniczam się rozdziałem piątym.

Pominę drobiazgi, źle świadczące o krytyczności autora, np. jeśli na str. 104 za innymi w religji Słowian nadłabskich odkrywa „związek z Azją lub co najmniej ze stepem“, powtarzając wierutną baśń o irańskim dualizmie, pokutującym w czarnym bogu djable Helmoldowym, a zapominając, że Słowianie Helmoldowi od 250 lat znali chrześcijaństwo i djabła;

albo różne baśni o „babach kamiennych i ich wpływie na drewniane słupy Świętowitowe itd. I jemu się zdaje, że „zapożyczenie przez Słowian nazwy dla buku od Germanów wskazuje że ongi Słowianie tego drzewa nie znali, że zatem nie mieszkali pierwotnie na obszarach zajętych przez zasięg buku t, j. między Karpatami i Bałtykiem“ — ale i to bajka wierutna; Prusowie siedzieli dawno przed N. Chr. śród samych buków a mimoto pożyczyli sobie dla nich nazwę od Polaków tysiąc lat później; Niemcy siedzą odwiecznie śród buków i grabów a mimoto mają dla obojga tylko jedną nazwę i muszą przymiotników dobierać, chcąc je rozróżnić. Słowianie mają pranazwę dla cisu, a zasięg cisu mniej więcej ten sam co buku. Moje więc twierdzenienie, że z zapożyczenia naszej nazwy buku od Niemców nic a nic dla oznaczenia prarodziny słowiańskiej nie wynika, jest absolutnie pewne.

Przechodzę do rzeczy głównej. Wertując słownik tureckich języków (t. j. turkotatarskich, nie osmańskiego tylko) Radłowa uroił sobie autor, że znalazł trzydzieści dziewięć pni, pochodzących t. j. zapożyczonych przez Turków, od Słowian, ba nietylko przez Turków, ale i przez Ugrofinów; swoją dawnością dowodzą one wschodniej (azyjskiej) prarodziny Słowian a potwierdza się to kilkunastu równaniami słowiańsko-irańskiemi. Niestety, te porównania nie wiele znaczą — można im przeciwstawiać ważniejsze niemiecko-słowiańskie (nazwy: tysiąc, srebro, złoto: końcówka *-m* zamiast *b* w odmianie) *a* z owych 39 pożyczek Turków od Słowian ani jedna nie istnieje w rzeczywistości, lecz tylko w fantazji autorskiej.

Autor, nie filolog, operuje materjałem filologicznym z drugiej i trzeciej ręki i co krok błądzi, chociaż powoływa najnowsze źródła, prace Bernekera, Endzelina Waldego itd. I te prace obfitują bowiem w baśni, a ich używanie nie zastąpi nigdy własnej wiedzy ani własnego krytycznego sądu. Te (39) pozycje autorskie są trojakie: najliczniejsze, polegają na prostem złudzeniu bo na przypadkowem podobieństwie brzmienia i znaczenia. Takich słów, co mimo pewnego podobieństwa brzmień i znaczenia nic nie dowodzą, bywa wiele między wszystkiemi językami świata, np. nasze chód a greckie hodos, (droga), niem. Auge i greckie auge, żupan (odzież) i żupan-pan (baskak awarski), bóg i perskie baga (tu znaczenie przypadkowo to samo), sobaka i perskie spaka (dzieckiem będąc utożsamiałem taksamo polskie i niemieckie ja, da, ich, wir itd.); Ałuszta krymska i Ałuksta litewska, Medyna Mahometa i galicyjska itd.; wszelkie podobne zgody stanowią humorystykę językową.

Drugi szereg z owych 39 pozycji nic nie ma spólnego, ani we dźwięku ani w znaczeniu. Trzeci wreszcie przedstawia stosunek odwrotny; nie Turcy przejęli nazwę od Słowian, jak

autor twierdzi lecz wręcz przeciwnie, Słowianie. Kilka przykładów objaśni błędy autorskie dostatecznie.

Oto nasza czara, pożyczona z tur. czara, misa, bo nie znali tego słowa Słowianie nigdy; oni mają czaszę, jak i Jan Kochanowski jeszcze; czara pojawiła się u nas dopiero w 17 wieku od Rusi a tam od wschodu; autor twierdzi przeciwnie, nie dbając o wyraźną wskazówkę czasowego (późnego)i miejscowego (wschodniego wyłącznie) zasięgu słowa.

Bagnić się (kocić się o owcach), bagnię, jagnię itd. jest późnym, (po r. 1000 po Chr.) narzeczowym tylko nowotworem u kilku Słowian, więc pratur. bahana jagnię itd., nie ma z niem nic do czynienia, chociaż i znaczenie i brzmienie wcale podobne. bo starsze o parę tysięcy lat od bagnięcia.

Kania utraciła nagłosowe s-, zachowane u innych Słowian, nazwana może jak szczenię (od pnia sken-) od pisku; coby miała do czynienia z tur. kuikanak (nazwą wszelakiego wielkiego ptactwa), nie odgadnę. Bajki o ciconia itd. nie warte wzmianki.

Kąkol wywodzą od nazwy (ruskiej) dzwon, kołokoł, jawny to nonsens, językowy i rzeczowy. Słowianie podwajają pnie dla oznaczania dźwięku i ruchu, więc mówią porpor (proporzec), perper (przepiórka), gołgoł, mołmoł, bołboł, kołkoł itd. i nie odmieniali nigdy (w prawieku!) tego *l*, *r*, więc i kołkoł nie mogli w kąkol odmieniać, zostawili go nietkniętym (rusk. kołokoł itd.). Rzeczowo jeszcze jaśniej: Słowianie kąkol nazwali jeszcze na prarodzinie t. j. kiedy nigdy o żadnych dzwonach (to rzecz bardzo późna!) ani słyszeli ani widzieli, nie mają też spólnej nazwy dla dzwonu i niemogli chwastu polnego od niego przezywać. Kąkol, słowo starsze o jakich lat tysiąc od dzwonu, jest urobione przyrostkiem *-ol* od pnia *kąk-* dla wszelakiej krzewizny (kukonos, kuczeć itd.) a tur. konora, konra, kungurle itd. dla dzwonów i brzęku, i nasz kąkol są sobie najzupełniej obce słowa. Liter. kankałas „dzwon", rzecz osobna, dla słowiańskiej nic nie znaczy.

Kąpać się; autor przytacza ugrofińskie wyrazy, tureckich niema wcale; wogulskie kump — ma być pierwotnym ich kształtem, ależ znaczy: fala, a kąpać się, to jeszcze nie falować!

Ruskie kubło, legowisko, nasze dawne kębłać, piastować, ma być dżagatajskie kumbul guz, paczka itp. a że oba pojęcia nie bardzo się łączą, wymyślił im autor przestawkę, z kębło kłębo, kłębek.

Te próbki wystarczą; są jeszcze gorsze, np. nr. 20: Turkowie pożyczyli od Słowian, nazwę dla komara! albo nr. 19 z rusk. kokorą, sękiem krzywym — ależ kto słyszał kiedykolwiek o takich bezcelowych pożyczkach tak samo kądziel nr. 25 i 28 i i. Wspomnę jednak trzy słowa jeszcze, z powodu ich

znaczenia dla dziejów prasłowiańskich, nie dla jawnych błędów autorskich.

Chodzi najpierw o Neurów. Może to Słowianie, ale nie od rzeki Nura, Nurca, lecz od nyra — złości przezwani, jak to na innem miejscu wyłożyłem. Otóż opowiada o nich Herodot, że na wiek ludzki przed wyprawą Darjusza na Scytów opuścili z powodu wężów ziemię własną i usiedli obok Budinów, rozumie się samo przez się, że po ustąpieniu owych wężów wrócili do swej ziemi, do Neuridy [1]). Pod wężami rozumie autor zwykłych wrogów; szuka więc ludu, coby się zwał np. Ongami, którą to nazwę Słowianie później z wężami (pierwotnie * ągami również) pomieszali, lecz niestety takiego ludu turkotatarskiego niema w dawnych czasach, bo późne nazwy u Karakirgizów a cóż dopiero transkrypcje chińskie niczego dla szóstego wieku przed Chr. nie dowodzą; nazwa zaś Węgrów poszła od Onogurów dopiero w 6 czy 7 wieku po Chr. i tak samo tu nic nie waży. Ja biorę świadectwo Herodotowe dosłownie, nie przenośnie: komiwojażer grecki, co o niemożliwem wilkołactwie wszystkich Neurów bajał, z równem prawem i o wężach przeprzesadził (o nadmiernej roli wężów w całej Scytji świadczy choćby Echidna, z której Herakles i Agatyrsów i Scytów spłodził). Autor sam nie kładzie zresztą wagi na własny wywód: „Neurzy, nawet o ile istotnie zostali wypędzeni z Azji przez jakiś lud Ungurów (!!) czy też Ongów, niekoniecznie musieli być Słowianami; mogli się tylko osiedlić śród Słowian (!!) jak np. Awarzy (str. 135), ależ to wypędzenie z Arji taka sama mżonka, jak ich „osiedlenie śród Słowian".

Dalej t w a r ó g. Słowianie nigdy nie „robili" sera, zawsze go „tworzyli" (jeszcze w 16 wieku!) i od tworzenia-twarzania poszło t w a r, forma, a od niej twaróg, na wzór pieroga. Tak samo francuskie fromage od formy przezwano. Twaróg jest słowo prasłowiańskie, ale nie pierwotne, pozostało choćby po

---

[1]) Jakim cudem autor za Niederlem usadowił Neurów na stałe obok Budinów, jest mi wobec wyraźnego świadectwa Herodotowego niezrozumiałe. Neurida leży przecież między Agatyrsami a Melanchlajnami i Androfagami t. j. na zachodzie, gdy Budini mieszkają na wschodzie, za Donem. Pod Budinów przysunęli się Neurowie tylko na chwilę, ustępując przed wężami; potem wrócili do Neuridy, nad Dniestrem, gdzie ich Herodot usadowił. „Podwójny kierunek ruchu" Neurów (tam do Budinów zadońskich i nazad do Neuridy dniestrowej) jest więc wobec świadectwa Herodotowego o Neuridzie dniestrowej niewątpliwy. Zaprzeczył temu Niederle, chcąc koniecznie Słowian z Budinów wykrzesać i popełnił trojaki błąd: 1 przesunął dowolnie Budinów z za Donu nad Dnlepr. 2. wytłumaczył ich nazwę jako niby prasłowiańską z późnej pożyczki niemieckiej; 3. wysunął Neurów zbyt na wschód, aby ich usadowić pod Budinami. Ależ gdzie Dniestr z Europą i Agatyrsami siedmiogrodzkimi a gdzie Don z Arją i Sarmatami zadońskimi, nad którymi Budini siedzieli? Wybieg o jakichś dwojakich Budinach niemożliwy. Autor idzie za Niderlem i dodaje od siebie: „dawna ojczyzna Neurów mogła się znajdować gdziś bardzo od późniejszych siedzib daleko" jak najdowolniej, skoro Herodot żadnej podobnej dawej ojczyzny Neurów nie wymienia.

Nar. Chr. Taki jest wywód nazwy twarogu; a że tam po różnych turskich narzeczach jest coś podobnego na pozór, jakiś tarak, taryk itp. dla wszelakiego mleka zsiadłego, seru itp., to obojętne; przecież cytowany przez autora Rasanen wywodzi nazwy turskie z pierwotnego * tuhrak albo * tuharak — toć to nie twaróg!

Nakoniec: chmiel; pożyczyliśmy rzecz i nazwę od Finów. Autor twierdzi przeciwnie, że Finowie od Słowian nazwę wzięli a Słowiańska jest „prapokrewna“ z ind. soma, awest. haoma, nazwą upającego napoju i poszła od pierwiastka *su-* „wygniatać“. Niestety, i to wierutna bajka, bo nigdy w słowiańszczyźnie nagłosowe *s* przed samogłoską nie przechodzi w *ch-*, pozostaje zawsze nietkniętem (por. syn, sól, siedm itd.: dlatego też wszelkie utożsamianie naszego chodu z greck. hodos, co istotnie z sodos poszło, jest zgóry fałszywe), więc ind. soma byłoby u Słowian *suma czy podobnie, nigdy *chuma itp.; chmiel nie ma wywodu własnego, jest pożyczką nie z awest. haoma, lecz z fińskiego; takie same pożyczki są łać. humulus, greck. chumeli, szwedzkie humle i razem dowodzą niearyjskości nazwy. Natomiast przeczy autor słusznie wywodowi sani z fińczyzny, lecz myli się znowu, odwodząc nazwę od „pierwiastka *kō-*, czynić ostrym, spiczastym“ i łącząc ją z nazwami rzek bystrych np. San!! Sani niemają nic spiczastego, są tylko płozami (dlatego też sań jak płoz-płaz są dawnemi nazwami smoków) i zestawiono je z litew. szonas, bok.

Rozdział piąty wymienionej pracy (tylko o nim mówiłem) jest więc zupełnie chybiony. Autor nie przedstawił ani cienia prawdopodobieństwa, żeby Słowianie w wiekach przed Chr. (przed Hunami, Awarami itd.) stykali się kiedykolwiek bezpośrednio z Turkotatarami albo sami w Azji wiedzieli; „europejskość“ Słowian pozostaje i nadal niewzruszona. Znaczenia w tym sensie równań niemieckich (wymieniłem je wyżej), nie podważy ani wybieg, że to Słowianie napadli i zasymilowali sobie ludy, co te równania od Niemców, sąsiadów swoich, przejęły; powtarzają się przecież i u Litwy jako prasłowa; ależ takim samym wybiegiem możnaby usunąć i wszelkie irańskie równania!

A. Brückner.

Lubor Niederle. Slovanské Starožitnosti.

Dzieło, rozpoczęte przed ćwierć wiekiem, dobiegło szczęśliwie końca; ostatnie jego działy następowały po sobie w przyspieszonym tempie. Całość objęła najpierw w czteru sporych tomach wielkiego formatu pochodzenie, wędrówki, ostateczne osiedlenie stałe; jej część trzecia (1919 r., str. 258) była poświęcona Słowiańszczyźnie zachodniej, czwarta (1925 r., str. 286)

wschodniej, ruskiej. Zawartość tych czteru tomów powtórzył autor w znacznem skróceniu po francusku w „Manuel de l'antiquité slave, tome I. l'histoire“ (Paryż 1923, str. 246). Drugie cztery tomy równej obszerności objęły pod osobnym nagłówkiem (Zivot starých Slovanů, základy kulturnìch starožitnosti slovanských dzieje dawnej kultury, mitologję (str. 297, r. 1917), gospodarstwo, rzemiosło, uzbrojenie, sztukę (r. 1921 i 1925, str. 790). Zaległ na razie z swą pracą prof. Kadlec, co napisze rozdział osobny o prawie słowiańskiem, ostatni.

Rok 1000 po Chr. był dla autora niby słupem granicznym, lecz wybiegał autor nieraz do 11 i 12 wieku (np. w dziejach Slowian nadłabskich, w dziejach sztuki ruskiej i i.). Nie uwzględniał dziejów politycznych, więc nie dowiesz się od niego niczego o pierwszych Piastach, Przemysłach, Rurykach — zaznaczam to z pewnym żalem, dzieło tak obszerne mogło mojem zdaniem choćby w notatkach pouczać czytelnika o pytaniach wątpliwych, o nowych źródłach itp. Np. taki Oleg kijowski zasłużył przecież na wzmiankę osobną: nowo odkryte źródła hebrajskie przekreśliło tradycję Nestorową, co o losach Olegowych po wyprawie carogrodzkiej nic nie umiało powiedzieć własnego o „Chalga“; z drugiej strony wznowiono jak najdobitniej dawny pomysł, że Oleg kijowski jest Norwegczyk Orvar Odd, co zginął od ukąszenia żmii, wylazłej z pod czerepu końskiego w Norwegji, ojczyźnie swojej, którą dla Kijowa opuścił: por. o hebrajskim Chalga i o Norwegu Oddzie rozprawy w petersburskich Izwiestijach akademickich, 1914, tom. XIX, 1, str. 220—236 i tom XXIX, 1925, str. 254—288. Wedle mego zdania nie przeprowadził A. Laszczenko dowodu tożsamości Olga i Odda; tradycja ruska przyczepiła raczej dowolnie baśń norweską (warjaską) do Olga, taksamo jak przyczepiała inne podania nordyjskie do bohaterów rodzimych (np. podanie o zdobyciu Iskorostenia przez podstęp Olgi). Tytuł więc francuski: L'Histoire nie całkiem odpowiada treści, obiecuje więcej, niż książka daje — nie czynię z tego najmniejszego zarzutu szanownemu autorowi, stwierdzam tylko stan rzeczy.

Autor winien być dumny z dzieła, którego dokonały jego wręcz nieprawdopodobna pilność, sumienność, wiedza. Nie przypadkowo też powstało to dzieło w Pradze, gdzie już przed dziewięćdziesięciu laty Szafarzyk tego samego się podjął, lecz tylko część pierwszą, dzieje, wykończył, drugiej, o kulturze, ani dotknął. Jedynie w takim środkowym punkcie, gdzie się ogniskują i literatura i interesy ogólnosłowiańskie, od dawna, pomyślano niegdyś a wykonano dzisiaj dzieło poświęcone całej dawnej Słowiańszczyźnie: ani Petersburg-Moskwa, ani Warszawa-Kraków (cóż dopiero Białogród czy Sofja) jemuby nie podołały. Bardziej niż kiedykolwiek indziej okazała się Praga — proszę porównać wydawnictwo „Slavji“ — wobec zmienionych stosunków politycznych jako centrum pracy naukowej slawi-

stycznej i stokrotnie wypłacają dziś Czesi długi, jakie kiedykolwiek u innych Słowian zaciągnęli.

Całości dzieła przedstawiać, tem mniej krytykować nie myślę; ograniczam się kilku uwagami co do działów wydanych po r. 1920 (tom trzeci o Słowiańszczyźnie zachodniej omówiłem obszernie w Archiv für slavische Philogie XXXVIII a przeciw Mitologji Niederlego napisałem własną). Tom o Rusi prawi o jej sąsiadach, od Scytów aż do Połowców, o Finach i Litwie; dalej o dziejach pierwotnych (o Gotach, Hunach, Chazarach); o Rusi — Warjagach; czwarty i piąty rozdział kreślą staroruską topografję i siedziby plemion; szósty archeologję; mapy i ryciny objaśniają tekst, imponujący bogactwem źródł i ostrożnością krytyki. Niederle potępia całkowicze antinormanizmi broni przeciw wszelkim zakusom autochtonicznym czy obcoplemiennym normańskie Rusi pochodzenie. Nie we wszystkich szczegółach można się z nim zgadzać; źródłom arabskim przydaje on zbytnią wagę a utożsamiać mniemanego panującego prasłowiańskiego Madżaka, araba (Masudiego), z Musokiem źródł greckich, zabitym r. 593 naczelnikiem plemionka, bynajmniej nie uchodzi. Uważam cały rozdział o Antach, o mniemanem ich państwie i znaczeniu, o Antach jako o szczepach południoworuskich. z których się wkońcu i ukraińska Ruś wyłoniła, za zupełnie fantastyczny, polegający na nieporozumieniu głównie Jordanna; wyłożyłem to na innem miejscu (w Slavji II).

Niederle jest przekonany konserwatysta, ile może ratuje i zachowuje dawne zapatrywania, powtarza więc np. że Neurów nazwa objawia się w nazwach Nura i Nurca, że Budini najprędzej Słowianie, że Borusci Ptolemeuszowi Prusacy itd. itd. Wyjątkowo tylko cofnie jeden i drugi dawny pomysł, np. że kraj Vantit Arabów to kraj Antów itp. Najważniejższy niedobór jego badań stanowi pozycja językowa: niefilolog zmuszony coraz wojować argumentami filologicznymi, objaśniać nazwy ludzi, ludów i miejscowości, budować na nich swe wnioski. Odczuwając całą śliskość tego podłoża, obraca się na niem z wielką ostrożnością, nie potępia jawnie, co jest jawnym nonsensem, chwieje się między jednym a drugim wykładem i tu można i należy go najwięcej poprawiać i uzupełniać, ale mimo tego zasadniczego zastrzeżenia przeciw całej jego filologji i tu uznam chętnie obfitość i staranność nagromadzonego materjału; co go najbardziej zaleca, nie wydaje nigdy niemal za pewne, co pewnem nie jest. Z największem znawstwem i swobodą porusza się na gruncie archeologicznym; tylko najnowsze publikacje rosyjskie bywały mu nieprzystępne, pominął np. i najnowszy wykład imienia Rusi.

Z olbrzymiego tomu o dziejach kultury, wydanego we dwu zeszytach 1921 i 1925 roku, wydobędę tylko kilka szczegółów. Całą tę część uważa słusznie Niederle sam za przygotowawczą, za podstawy, na których się kiedyś wzniesie wła-

ściwy gmach kultury słowiańskiej — były przecież całe pola, leżące dotąd zupełnie odłogiem, gdzie na autora spadał cały ciężar zebrania surowego materjału. Rozdziały tego tomu objęły: gospodarstwo (rolne, mleczne, ogrodowe itd.) i wieś (typy jej, nazwy itd.); rzemiosła, głównie metalurgiczne (wraz z złotnictwem i wszelkiem ozdobnictwem), ceramika, przędza, ale i gry i zabawy; handel; rzecz o wojnie, głównie o broni i grodach; sztuka (budownictwo; skulptura; początki przemysłu domowego); pieśń, tańce, pismo (wraz z narzędziami muzycznemi i podziałem czasu); rozdział końcowy określa ogólnikowo rysy Słowian moralne i wysokość ich ogłady.

Niepodobna tu wstępować w ślady autorskie; z powodzi materjału wyłowię tylko kilka szczegółów. I tak o babach kamiennych, bo u nas o nich wszelakie baśni krążą; źródła bałwochwalstwa nadłabskiego 12 wieku szukają w stronach, „w których leży źródło bab kamiennych t. j. w szamanizmie ludów turskich w środkowej Arji". Rozprawia o nich Niederle str. 654—665, jak zawsze, na podstawie olbrzymiego materjału, bez uprzedzeń, krytycznie i odrzuca stanowczo te baśni. Rozstrzyga świadectwo Rubrikwisa z 13 wieku: Kumani stawiają na mogile statuam tenentem cippum in manu sua ante umbilicum; tak wyglądają stale mniemane „baby" (ile wiem, należą „baby" kobiece do wyjątków, przeważają aż do wyłączności niemal „baby" męskie, z wąsami itd.). Są to więc pomniki turkotatarskie, a więc późne z 9 do 14 wieku po Chr. Slawista Sobolewskij, w rozprawach (Izwiestija petersburskie tom XXII i XXIII), nieznanych Niederlemu (Studja scytyjskie — oparte niestety na samych najfantastyczniejszych, niemożliwych etymologjach), i baby kamienne Scytom przypisał, ależ jak daleko odbiegła sztuka helenistyczna Scytów od tych najprymitywniejszych wyrobów! Jedyny ciekawy szczegół, na który zwrócił uwagę, dotyczy owej czaszy w pasie nad brzuchem, bo podanie dynastyczne scytyjskie twierdziło, że ten syn objął dziedzictwo po (mitycznym) ojcu, co się umiał przepasać jego czaszą.

Nikt jednak nie wymieniał dotąd w tym związku słynnej Złotej Baby na północy Rusi. Europa wiedziała o niej od soboru konstancyjskiego, gdzie poselstwo litewsko-ruskie o niej wspomniało, co kronikarz zapisał; mówią o niej i Miechowczyk i wszelkie źródła polskie 16 i 17 wieku (do niej, niby na kraj świata, dotarł Lisowski). Pytam czy ta słynna, napoły mityczna „baba złota" nie była zwykłą „kamienną" co jakimś trafem aż na północ się dostała (przez naśladownictwo turkotarskiego zwyczaju?) a dalej, czy to nie ten słynny kamienny posąg Welesa niby (czczonego przez tamtejszych Słowian — Finów) w Rostowie, zburzony przez św. Abrahama na początku 12 wieku? sam materjał, całkiem u bożków słowiańskich niezwykły. narzucił mi ten pomysł; ale mniejsza o „Welesa",

w każdy sposób „złota baba“ kamienne mi przypomina; inaczej nie umiałbym jej wytłumaczyć.

Szeroko rozprawia Niederle o handlu i drogach handlowzch; nie uwzględnił rozprawy A. Pogodina w 19 tomie Izwiestij petersburskich, gdzie mojem zdaniem nader przekonująco nadzwyczajne znaczenie handlu i handlarzy wykazał: takie np. panowanie Gotów nad Słowianami raczej handlowem, niż mieczowem zezna. Odwieczność dróg handlowych ma dla dziejów kultury nierównie większe znaczenie, niż wszelkie zawojowania, napady, wędrówki.

Natomiast z chybionemi teorjami l. Peiskera o germańskiem i turkotatarskiem niewolnictwie Słowian autor zbyt często i zbyt szeroko rozprawia: opartaż ona głównie o fałszywe etymologje mleka i innych podobnych wyrazów.

Cały rozdział o „złotnictwie i jego spółczesnej technice“ (str. 243—302), bardzo niewiele słowiańszczyzny dotyczy; są to wyroby obce, technika obca, są to raczej okazy handlu, niż przemysłu domowego.

Wobec braku bezpośrednich wzmianek źródłowych (pojawiających się dopiero w drugiem tysiącoleciu po Chr.) wychodzi Niederle stale od terminologji słowiańskiej, jakie nazwy wyrobili Słowianie dla bydła, ogrodowin i jarzyn, naczyń i narzędzi itd.; tu się potyka najczęściej, uważa np. za słowa obce, co są rodzime i odwrotnie. Więc w dziale o naczyniach (320—328) najmylniej cebr z niem. Zuber, krczak (korczak) z tureck. korczag, krina z greck. krene, czasza z irańskiego wywodzi. To wszystko słowa prasłowiańskie, rodzime, dowodzące bogactwa przemysłu domowego, cebr należy do dzbana (jeden pień! końcówki odmienne), korczag do karczmy, krina do krynicy i skrzyni (nie z łaciny pożyczone!); odwrotnie *orz*, koń, jest germanizmem. Kruszwica nazwana od gruszy, kruszy, nie od soli (krucha). Chomąto (str. 82): „czy to wyraz pochodzenia słowiańskiego czy obcego, nie wiem“, ależ to prasłowiańskie, Niemcy ztąd Kummet przejęli; nawet nazwy dud (co również przejęli) Słowianom najmylniej odmówił; o trąbie, co za słowo? ani wspomniał, chociaż o niej obszernie mówi, podobnie o szabli itd.

Te braki filologiczne zastąpił autor najbogatszym materjałem archeologicznym. Cały np. rozdział o zbroi, o mieczach, łukach i strzałach, o szczycie (tarczy), jest wzorowy opracowany w każdym szczególe i obficie ilustrowany: cały rozwój tej broni, od pierwszych jej początków, wpływy obce, zachodnie i wschodnie, również końska uprząż, ostroga itd. tak obszernie i wszechstronnie wyłożone, że nic chyba dodaćby nie można. Skąpiej przedstawił rzeczy o monetach, wychodząc z zasady, że to nie prasłowiańskie, lecz, chociaż już z dziesiątego wieku pochodzą, właściwe Polakom, Rusi itd., nie ogólne.

Konserwowanie starych myłek wpłynęło najniepomyślniej na rzecz o wiciędzach (vitezach) — wojownikach, str. 486—488. Uważa je raczej za obce, od niemożliwych Vithungów czy od vikingów — piratów, bo końcówka ięg, ięd z, zdradza mu zawsze jeszcze pochodzenie niemieckie — zapomina tylko, coby piraci północni np. u Serbów znaczyć mogli? Od vikingów przeskakuje jednak do nord. viti, wiązki drzewa płonącę, służące do alarmu, do zwoływania pod broń; od tego urobili Goci wyraz witung lub witing a ten przeszedł do Słowian dla zbrojnego, tą witi zwołanego żołnierza; od tejże witi urobili sami Słowianie swoje witnik, zachowane o Thietmara (satellites dicti sclavonice vethenici), „żołnierze nowo zrekrutowani, zawołani do grodu". Ależ słowiańska wit' restis, była wiązanką sznurową, nie pochodnią; wiciądz jest dosłownie łupieżca od słow. wit', zdobycz a wietnicy Thietmarowi są siepacze-pachołki służba wiecowa i grodowa, jak wiemy z ust załabskich Słowian w 17 wieku jeszcze.

Przechodzę, pomijając mnóstwo szczegółów, do ostatniego rozdziału o charakterze Słowian, głównie o odmienności jego wobec niemickiego. Ten rozdział mało mnie zadowolił; Niederle nie sięgał do samych głębin rzeczy. Wyliczył najpierw dzieje zapatrywania się na rysy moralne słowiańskie; przeciwstawił idyli Herderowej, potwierdzonej przez Szafarzyka i Kollara, na ich wiarę powszechnie przyjmowanej, prawdę o wojowniczości Słowian, nie mniejszej niz niemiecka, o ich okrucieństwach, podobnych do sąsiedzkich. Wylicza potem świadectwa historyczne od Prokopiusza począwszy, kładzie nacisk na brak imperjalizmu, na gościnność, poszanowanie starców i więzów rodzeństwa, na otwartość i szczerość; mimochodem zaznacza że o jednolitości słowiańskiej ani mowy niema, że Czech nie Rus a na Rusi samej północ i południe walnie się różnią. Wkońcu podkreśla wpływy obce, zachodnie i wschodnie, w kolejnem następstwie czasów, zaznacza, że ich skutkiem rozbicie Słowiaństwa „na dwa różne światy, które w jedność już się nie zejdą".

To mi za mało, chociaż chętnie przyznam, że wobec braku bezpośrednich źródł Niederle możen i myślnie wstrzymywał się od głębszych dociekań, prawie nic nie wspominał np. o stosunkach płciowych. Niemamy wprawdzie o tych stosunkach takich świadectw wprost, jak je Cezar (którego O. Schrader niepojętym dla mnie cudem źle zrozumiał) i Tacet dla Niemców dali, ale zebrawszy daty folkloru i historji, śmiało możemy twierdzić, że u Słowian było inaaczej niż u Niemców; że „baby" nie ceniono (na Rusi północnej nawet wiedźm niema, są tylko wołchwy-wieszykowie); że młodzież zażywała nadzwyczajnej (w porównaniu z niemiecką) swobody płciowej; że kobieta zamężna przechodziła w niewolnicę, więc ofiarowano ją na stosie jak psa lub konia. Niemieckiego imperjalizmu

Słowianie nigdy nie znali, ale dlaczego? ich demokracja (niegdyś gminna, później szlachecka), nie znosiła go poprostu; Słowianie istotnie najdemokratyczniejszy z narodów świata, najgłębiej anarchiczny a z tej anarchji, którą już Grecy doskonale sobie uświadomili, wypływała ich wzajemna nienawiść („anarcha kajnus allella") i podejrzliwość (zabijali zawołanych wodzów, truchlejąc o zachowanie wolności) i najwybitniejsza „cnota" demokracyjna, zazdrość zawistna, jest najzmienniejszą cechą słowiańską. Dlatego nie przyszło nigdy do jakiejś zbiorowej mocy; państwa Samona, Świętopełka, Chrobrego, rozpadały się jeszcze prędzej niż powstawały (napad Węgrów nie rozgromił, przyspieszył tylko rozgrom wielkomorawskiej rzeszy); Rusi Moskiewskiej nie fizycznie, rasowo, lecz moralnie, psychicznie, mongołszczyzna narzuciła swe piętno i teorja Duchińskiego, antropologicznie fałszywa, umysłowo trafiała w sedno. Obok zawiści odznacza się demokracja chwiejnością, masy łatwo słowem i czynem popchnąć to w jednym, to w przeciwnym kierunku i ztąd pochodzi ta niestałość słowiańska („perfida gens Sclavorum"), co bynajmniej nie przeczy ich otwartości i szczerości; wiemy, jak łatwo Słowian udobruchać i jak łatwo do wściekłości ich doprowadzić, nie dęby to, lecz trzciny, uległe byle powiewu. Podobnych zagadnień Niederle, może umyślnie, ani poruszył, o dzielności, wytrwałości, umiarkowaniu Słowian (w trybie życia) szerzej się rozwodząc.

Nie schlebiałem autorowi, nie skąpiłem z zarzutami, ależ z równą otwartością przyznam jego dziełu wszelkie cechy monumentalności: ono stworzyło istotnie gmach podkładowy całej naszej nauki o pierwotnem słowiaństwie; teraz łatwiej będzie opracowywać szczegóły, wstawiać je w ramy gotowe; ono zebrało, co dotąd o słowiaństwie wiemy; o walnych jakichś uzupełnieniach o jakichś nowych źródłach, coby dotkliwe luki wypełniały trudno myśleć, — pozostanie zadaniem najbliższem, szczegóły prostować, błędy usuwać. Torso czeskie, Szafarzykowe jeszcze, ustąpiło miejsce wykończonemu pomnikowi: pozostanie to na zawsze wielką zasługą autora i umiejętności czeskiej. W sześćdziesiątym roku najpracowitszego życia dokonał autor, co w trzydziestym piątym rozpoczął — świetny przykład, czemu systematyczna, nieznużona, najsumienniejsza praca wydołać może. Cześć jej autorowi!

A. Brückner.

Chaloupecký Václav prof. dr. Staré Slovensko (Spisy filosofické fakulty Univerzity Komenského v Bratislavě. Ediguji prof. dr. V. Chaloupecký a prof. dr. M. Weingart. číslo III). V Bratislavě 1923. Str. 424 + XX (streszczenie francuzkie) + 5 map.

Przed kilku zaledwie laty założony Uniwersytet w Bra-

tysławie, rozwija niezmiernie ożywioną działalność. Pod redakcją profesorów: Chaloupeckego, Horna, Weingarta i innych wychodzi szereg publikacji poświęconych historji, historji literatury, językoznawstwu. Młody czesko-słowacki uniwersytet dowodzi tem najlepiej swej żywotności, organizując w tym kraju poraz pierwszy życie naukowe na podłożu rodzimem.

Jest zrozumiałem, że działalność ta łamiąc stare stosunki i zapory, uświęcone węgierską tradycją, tworząc wiele dobrego i torując nowe drogi niezależnej nauce o tym kraju, stoi jednak w ogniu walki dopiero rozpoczętej, w skutek tego ma rozmach prawdziwie rewolucyjny, starając się znaczenie świeżej jeszcze przeszłości sprowadzić prawie do zera nietylko w teraźniejszości i przyszłości, ale także przeszłości.

Wyrazem tej dążności jest także książka Chaloupeckego, która stawia sobie za zadanie odtworzyć rozwój terytorjum i form ustrojowych Słowaczyzny w wiekach X—XII.

Historja pierwotnego osadnictwa zachodniej słowiańszczyzny wzbogaciła się o dzieło podstawowe, które wywrze znaczny wpływ nietylko na rozwój badań czeskich, ale również polskich, zachodnio-ruskich i węgierskich.

Autor odtwarza prastare dzieje Słowaczyzny, t. j. Słoweńska, jak kraj ten zwie się w językach czeskim i słowackim. Sama nazwa jest nową. Słoweńsko w tym sensie zjawia się dopiero na początku XIX w. w pismach Dobrowskiego.

Treść rozdziałów unaocznia zewnętrznie obfitą zawartość. Jest tych rozdziałów piętnaście. I. Rozległość Słowaczyzny i rozwój historyczny. II. Słowaczyzna według starszych źródeł III. Księstwo (w dobie pierwszych Arpadów). IV. Graniczne lasy (puszcze). V. Stara organizacja obrony ziemi. VI. Brony i drogi krajowe. VII. Stara Słowaczyzna = djecezji ostrzyhomskiej. VIII. Nowe grody. IX. Kopalnie srebra i złota. X. Ziemie szczepowe i ich stolice. XI. Rozwój organizacji kościelnej. XII. Rozwój organizacji politycznej. XIII. Stosunki narodowościowe. XIV. Zamknięcie. XV. O źródłach (także historjograficznych) i Wykaz dokumentów ze starszego średniowiecza (1001—1202). Indeks. Mapy: 1. Terytorjum Słowaczyzny. 2. Stare Słoweńsko. Osadnictwo po koniec w. XII. 3. Stare Słoweńsko. Komunikacja: brony, stróże i inne ubezpieczenia obronne. 4. Stare Słoweńsko. Rozwój organizacji kościelnej do XIV w. 5. Stare Słoweńsko. Rozwój organizacji politycznej do XIV w. Streszczenie w języku francuskim.

Książka Chaloupeckego jest już znaną od roku, polskim uczonym. Zużytkował ją zwłaszcza Wład. Semkowicz w pracy „Geograficzne podstawy Polski Chrobrego“, odrzucając jednak niektóre zasadnicze tezy autora. Prof. Semkowicz zwrócił uwagę na to, że Chaloupecky pominął polską literaturę, tyczącą się bezpośrednio czy pośrednio przedmiotu. Uwaga ta jest zupełnie słuszną, słusznem również jest zakwestjonowanie tezy Chalou-

peckego o ścisłym geograficznym związku Starego Słowieńska z Morawami i z Czechami. Jeśli jednak idzie o poglądy Chaloupeckego, negujące wpływ Węgrów na Słoweńsko włącznie aż po czasy Chrobrego, polski uczony stoi na stanowisku autora czeskiego.

Bez względu na te ogólne zastrzeżenia książka Chaloupeckego stanowi cenny nabytek naukowy zarówno dla Czechow, jak i Polaków. Udostępnia bowiem w najszerszym stopniu węgierskie wydawnictwa źródeł i opracowania, a przyznać należy, że Węgrzy bardzo wiele zdziałali na polu geografji historycznej. Przegląd źródeł historjograficznych stanowi dobry konspekt — wstęp do bardzo zawikłanych kwestji związanych z najdawniejszą węgierską historjografją. To samo należy powiedzieć o wykazie najdawniejszych węgierskich dyplomatów. Wzorowy i wyczerpujący indeks miejscowości i osób stanowi prawdziwą ozdobę książki, pożyteczną dla badaczy najrozmaitszych tematów.

Autor za punkt wyjścia obiera dwa spostrzeżenia, j e d n o iż Słowaczyzna nie przedstawia takiej indywidualności geograficzno-politycznej jak Czechy czy Morawy, a raczej że zawsze tworzyła część Moraw. D r u g i e jego spostrzeżenie opiewa, że rozwoj Węgier zatarł dawne ślady odrębności Słowaczyzny: jej jedność występuje dopiero stopniowo w miarę posuwania się badacza ku czasom coraz odleglejszym.

Wiek XIII stanowi właściwy okres przełomu, na tej bowiem dacie urywa się łańcuch kolonizacji, którą przeprowadzali Węgrzy za pomocą rozmaitych elementów, a więc Pieczyngów, Połowców, Kumanów, i wreszcie Niemców.

W czasach rzymskich kraj był zajmowany prawdopodobnie przez Kwadów. Rzymianie go nie zajmowali, ograniczając się do ekspedycji militarnych. Najdawniejszy rzymski ślad stanowi inskrypcja wykuta na skale pod zamkiem w Trenczynie.

Teren właściwej Słowaczyzny można porównać do otwartej dłoni, tak zwanej Małej równiny naddunajskiej, o czterech palcach, które tworzą doliny rzek: Wagu, Nitry, Granu i Ipolu. Cała ta ziemia była okoloną zwłaszcza od północy i wschodu, górami i olbrzymiemi lasami. Rdzeń ludności słowieńskiej napłynął z Moraw i należy do grupy językowo-czeskiej, choć są ślady późniejszych wpływów polskich i ruskich. Dzieli się zaś ludność pierwotnej Słowaczyzny na cztery mniejsze szczepy, a to Ważan, Nitrzan, Pogrońców nad Gronem i Honcian (gród Hont) nad rzeką Ipolem.

Za stolice tych kraików uważać należy Bratysławę (Pożoń Pressburg), Ostrzyhom, Nitrę i może Hont.

Negacja wpływów węgierskich polega na kilku pomysłowych hypotezach, z których przytaczamy dwie najwybitniejsze: jedna tyczy pochodzenia nazwy Pożoń, druga bezwzględnego i nieprzerwanego związku Słowaczyzny z Morawami w w. X,

i pierwszej ćwierci XI w., a to przez Morawy z Czechami w ciągu X w., z Polską zaś za czasów Chrobrego.

Pochodzenie nazwy Pożoń-Bratysława jest ważne nietylko ze względów filologicznych. Wyjaśnienie bowiem Chaloupeckego zaprzecza zarówno wpływom węgierskim jak i niemieckim w X w. i to nietylko w zakresie stosunków etniczno-osadniczych, ale i ustrojowo-politycznych.

Według autora w końcu X w. istnieli jeszcze tutaj między Morawą a Ipolem czy Sają (Słoną) książęta słowiańscy, jak Poznan i Hont. Idzie głównie o księcia Poznana, autor bowiem stwierdza trafnie że na terytorjach węgiersko-słowiańskich jest znanem imię Poznan i osady tejże nazwy. Nazwa zaś Preszburga pochodzi z czasów księcia czeskiego Brzetysława I, który, jak wiadomo, zapuszczał zagony aż pod Ostrzyhom.

Do tego dowodu i historji nazw Bratysławy Chaloupecki przywiązuje taką wagę, że obok własnej rozprawy [1]) zainteresował nim uczonego slawistę Miłosza Weingarta, który go zaakceptował ze stanowiska fachowego i poświęcił temu przedmiotowi osobne studjum [2]).

Przeciw wywodom Chaloupeckego i Weingarta wystąpił slawista węgierski Melich [3]). Wskazał on że nazwa Pożoń jest węgierskiego pochodzenia, imię zaś magnata węgierskiego z czasów św. Stefana brzmi nie Poznan, lecz Paznan, zgodnie z przekazem „Chronicon Pictum“, które pochodzenie Paznana wyprowadza z Niemiec, gdzie analogiczne imiona jak Pasman są pospolite.

Nazwa zaś słowiańsko-niemiecka Bratysławy niema nic wspólnego z Brzetysławem I czeskim, i jest starszą. I ona posiada szereg analogji w nazwach na południe od Dunaju. Melich zwraca przytem uwagę na dawną wiadomość znanego Awentyna, popartą przez świeżo odkryty rękopis z XII w. w Admuncie, iż w r. 907 została stoczoną bitwa Bawarów z Węgrami. Nazwa miejscowości brzmi „Brezalausburc“, który zatem istniał z górą sto lat przed czasami Brzetysława. Zauważyć jednak należy że Melich sam świeżo odkrytego źródła w Admuncie nie uważa za dowód dostateczny [4]).

Nie będąc filologiem, niepodobna tej kwestji na własną rękę rozstrzygać. Zwróciłem się więc i ja w sprawie nazwy Pożoń o opinję do polskiego slawisty, kolegi swego prof. Lehra Spławińskiego, który z całą gotowością pospieszył mi z pomocą,

---

[1]) „Sbornih Fil. Fak. univ. Komenského“. Ročnik I. číslo 9: K najstaršim dějinam Bratislavy. R. 1922.

[2]) Ibidem, číslo 17: Přispěvky k studiu slovenštiny. R. 1923.

[3]) Zeitschrift für slavische Philologie hrs. v. Max Vasmer. Band I, r. 1924, str. 79—101 p. t. „Die Namen von Pressburg“.

[4]) Ibidem str. 88—89, gdzie Melich wskazuje na pracę E. Klebeka ogłoszoną w Mittheilungen der Ges. für Salzburger Landeskunde za r. 1921, p. t. „Eine neuaufgefundene Salzburger Geschichtsquelle“.

za co składam mu serdeczne podziękowanie. Opinja prof. Spławińskiego, którą podaję w całości, wypada stanowczo na korzyść wywodu Melicha.

Oto, co pisze prof. Spławiński:

„W odpowiedzi na zapytanie Pańskie co do zdania mego o pochodzenie nazw Pressburga w związku z dyskusją prowadzoną na ten temat między prof. Weingartem i prof. Melichem donoszę, że mojem zdaniem słuszność jest w całości po stronie prof. Melicha. Argumenty jego filologiczno-językowe są zupełnie przekonywujące: wiązanie nazwy węgierskiej Pozsony (Posonium) ze słowiańskiem poznań jest nieprawdopodobne już ze względów fonetycznych (*ž* i *o* drugie w formie węgierskiej nie dadzą się wyprowadzić ze stanu głosowego słow. w formie poznań), a dowody filologiczne i historyczne przytaczane przez prof. Weingarta nikogo przekonać nie mogą!“

Ze swej strony dodać mogę, że opinje slawistów Melicha i Spławińskiego zgadzają się w zupełności z przekazami źródeł zarówno węgierskich, jakoteż niemieckich.

Osobiście skłonny jestem uznać przekaz Awentyna i świeżo odkrytego źródła za autentyczny. Nie może historyka dziwić fakt, że w tem miejscu Bawarzy stoczyli bitwę z Węgrami, i że w r. 907 istniała tutaj nazwa niemiecko-słowiańska grodu. Niemcy już wcześniej przenikali w te strony i głębiej, skoro Nitra za czasów księcia Przybiny znalazła się pod silnym kościelnym wpływem Salzburga, jeszcze zatem przed ukazaniem się Węgrów.

Wiemy zresztą, że Węgrzy rozbili państwo wielkomorawskie. Rozbić je zaś mogli nie na południe od terenu Starego Słoweńska, lecz właśnie na tym terenie a także i na Morawach. Tutaj bowiem, a nie gdzieindziej istniał ośrodek potęgi wielkich książąt morawskich. Znakomicie zresztą przyczynili się do tego Niemcy, pomagając Czechom do wyzwolenia się z pod zależności Moraw, co się stało zaraz po śmierci Świętopełka I w latach 895—897.

Niedługo później Węgrzy napadają na wschodnie kresy marchji bawarskiej. Napady te są przez Węgrów organizowane nietylko z południowej, ale i z północnej strony Dunaju. Nie są one bynajmniej przelotne. Niebezpieczeństwo od strony północnego brzegu Dunaju jest tak wielkie, że Niemcy muszą się zabezpieczać przez wznoszenie nowych silnych grodów, jak to miało miejsce w 900. Wybudowano wówczas gród Ennsburg u ujścia rzeki tej nazwy do Dunaju[1]).

Tembardziej więc jest prawdopodobne, że głośna bitwa w r. 907 znana zresztą bez przytoczenia miejscowości z innych

[1]) „An. Fuldenses“ in us. sch. ed Kurze, str. 134—135, ad a. 900.

pierwszorzędnych roczników[1]) była stoczoną właśnie pod Bratysławą.

Zaś wówczas ta okolica zajętą była prawdopodobnie przez Węgrów, którzy przez zniszczone Morawy w następnych latach przedostali się swobodnie do Turyngji i Saksonji.

Nie może przeto zadziwiać informacja „Chronicon Pictum", że mniej więcej w połowie X w. usadowił się w Nitrze jeden z mniejszych wodzów węgierskich, imieniem Lel[2]). Zginął on w r. 955. Przed tą przeto datą Węgrzy usadowili się w ziemi nitrzańskiej, natomiast po bitwie nad Lechem, Bolesław czeski owładnął Morawami.

Odtąd Czesi na stałe zostali sąsiadami Węgrów, którzy przeto siedzą na północ od Dunaju. To sąsiedztwo Czechów z Węgrami (na północ od Dunaju) jest faktem niewątpliwym. Mówi o niem Ibrahim-Ibu Jakób, mówi Zywot św. Wojciecha pisany przez Brunona, mówi również przywilej praski z r. 1086.

Walki o terytorjum Moraw (w ściślejszem znaczeniu) między Czechami Polską a Węgrami nie są zatem automatycznemi przyczynami takiej czy innej zmiany w losach Starego Słoweńska.

Sama analiza znanego ustępu kroniki t. zw. Galla świadczy, że tradycja autentyczna polska uważała kraj na południe od Tatr aż do Dunaju za terytorjum węgierskie. Kronikarz, mówiąc o sukcesach Chrobrego mówi: numquid non ipse Ungaros frequentius in certamine superavit, totamque terram eorum usque Danubium suo dominio mancipavit". Wartość tego przekazu jest stanowczą, o ile idzie o kwestję, na kim Chrobry czynił te podboje, na Węgrach czy na Czechach. Chaloupecky bowiem sądzi, że zajęcie Słowaczyzny przez Chrobrego było prostem następstwem opanowania przez Chrobrego Moraw w związku z wyprawą na Pragę w r. 1003.

Natomiast przekaz Galla nie ma żadnego znaczenia dla określania prawnopolitycznej natury stosunku Polski do Słowaczyzny. Gdybyśmy się pod tym względem chcieli na Gallu opierać, musielibyśmy przypuszczać, że granice państwa Chrobrego opierały się o Soławę i obejmowały Czechy, tak bowiem chce Gallus. Nie utwierdzi nas w zwalczanem mniemaniu kwestja grodu „Businc", i identyfikowanie go z Bazinem (po słowacku Pezinek, z niemiecka Bösing), co również jest w zupełności, jeżeli nie faktem wątpliwym, to kwestją otwartą[3]).

---

[1]) Ibidem, str. 154, ad a. 907 i nota 1.

[2]) „Chr. Pictum" w „Fontes" Floriani, tom II, str. 127: „Sed quintus Leel est nominatus, qui messianos seu Bohemicos de partibus Golgate (Głogowiec) expulit, ibique diutius castra metatus fuisse perhibetur... por. str. 155, § XXXIII.

[3]) Już w Historji Politycznej Encykl. Akad. Um. wyraziłem wątpliwość czy Słowaczyzna należała do Chrobrego. Oczywiście, w tym zwięzłym zarysie nie mogłem przytaczać dowodów. Uczyniłem to częściowo „w Bole-

Nie rozumiem przeto, jak można uważać kwestję przynależności Słowaczyzny do Polski już w r. 1001 za „fakt niewątpliwy“. Jest on wątpliwy w wysokim stopniu, już choćby dlatego że przekaz kroniki węgiersko-polskiej nie doczekał się dotąd żadnego wystarczającego tłumaczenia.

Niepodobna, mojem zdaniem, wskazać w czasach Chrobrego na pozytywne daty chronologiczne, kiedy mogła Słowaczyzna należeć do Polski, a nie być tylko przedmiotem przelotnego podboju.

Około r. 1000, bądź w latach najbliższych przychodzi do skutku kreacja prowincji kościelnej węgierskiej, z własnym arcybiskupstwem na czele. Jest to, mojem zdaniem pewny i podstawowy fakt, gdy idzie o określenie terytorjum Starego Słoweńska. Jako taki uznaje go zresztą i Chaloupecki, który trafnie zwrócił uwagę na to, że wschodnia granica djecezji (nie prowincji) ostrzyhomskiej stanowi właśnie mniejwięcej granicę wschodnią Słoweńska.

Także i nazwa „Sobotin“, którą zapisuje „Passio s. Adalberti“ jako siedzibę arcybiskupa Astryka, prowadzi naszem zdaniem, jeśli nie wprost do Ostrzyhomia [1]) to w każdym razie ku Słoweńsku. Że nazwy takie tutaj istniały dowodem sam materjał nazw Chaloupeckiego. Dzisiejsze miasteczko „Szobotiste“ mogło się nazywać Sobocin, może to ten sam „mons Zobothin“ poświadczony w dokumencie króla Beli z r. 1262 [2]).

Trudno również przypuścić, by w czasie kiedy Bruno pisał żywot św. Wojciecha Słowaczyzna należała do Polski. Nie byłby wówczas wspominał o bezpośredniem sąsiedztwie Czechów i Węgrów, do których udał się św. Wojciech w r. 993 [3]).

---

sławie Chrobrym“ str. 234 - 239. Dowody te obecnie rekapituluję, przydając kilka nowych.

Właśnie prof. Wład. Semkowicz, uważa przynależność Słowaczyzny do Polski za Chrobrego od r. 1001 za fakt niewątpliwy, a to na podstawie przekazu Galla, kroniki wielkopolskiej i węgiersko-polskiej, a także na podstawie identyfikacji „Businc“ = Bösing.

Osobiście na rozprawę Bretholza o grodzie „Businc“ zwróciłem uwagę pisząc „Opis grodów i terytorjów etc.“, str. 35. Wówczas uznałem przypuszczenie Bretholza za prawdopodobne. Dzisiaj nie mógłbym się może za nim oświadczać. Uznałem jednak za wykluczone, by Udalryk mógł w r. 1015 przebyć całe Morawy, które pozostawały we władzy Chrobrego i uderzać na Bazin-Bösing leżący między Morawą a Wagiem. Morawy zaś nie były wówczas ogołocone z Bolesławowego rycerstwa. Było ono skoncentrowane właśnie na południu Moraw, tędy więc Udalryk nie szedł.

[1]) „Chr. regis Coloniensis“ (Chaloupecky str. 202, n. 790), nazywa wprost Ostrzyhom „civitas s. Georgii“. Był to św. Jerzy na Zielonej Niwie. Dokładniejsza znajomość lokalnych nazw na terenie samego Ostrzyhomia, możeby rozstrzygnęła tę wątpliwość.

[2]) Chaloupecky str. 235, nr. 920; cf. Wenczel: Codex Arpadianus VIII, („Mon. Hunganae“ XIII) nr. 18, str. 25.

[3]) „Non tacendum, quod iuxta positis Ungris nunc nuntios suos misit, nunc se ipsum obtulit“. O tym ustępie w innym związku Chaloupecky str. 29, n. 80.

Około tego samego czasu, co Bruno, udaje się na Węgry, Andrzej Wszerad. Żywot jego pisany przez biskupa Maura posiada ciekawy wstęp, znany naturalnie Chaloupeckiemu. Nie wiem, jak można ustęp ten interpretować w ten sposób, iż Andrzej Wszerad osiadł początkowo nie na Słoweńsku lecz na południe od Dunaju, w klasztorze św. Marcina.

Naszem zdaniem ustęp ten zgodnie z tem co powiedzieliśmy o znaczeniu granic djecezji ostrzyhomskiej, mówi wyraźnie przeciw tezie Chaloupeckiego. Andrzej Wszerad przybył z Polski na Węgry; ta węgierska okolica w której przebywał to naprzód klasztor na górze Zobur, a potem Skałka pod Trenczynem nad Wagiem, gdzie dokonał życia.

Oto ten ustęp (Sama „Vita“ jest znaną tylko z Surjusza): „Tempore illo, quo sub christianissimi Stephani regis nutu, nomen et religio deitatis in Pannonia rudis adhuc pallulabat, audita fama boni rectoris, multi ex terris aliis, ad ipsum, quasi ad patrem confluebant, non quidem alicuius causa necessitatis coacti, sed ut novum sancte conversacionis gaudium ex eorum conventu adimpleretur. Inter quos quidam sancti spiritus instinctu tactus, ex rusticitate quasi rosa ex spinis ortus, nomine Zoerardus hanc in patriam de terra Polonorum advenit, et a Philippo abbate cuius monasterium Zobor nominatum in Nitriensi territorio ad honorem S. Hippoliti martiris situm erat, habitu accepto et Andreas nominatus, eremiticam vitam agere studuit. Ibi vero quanta contritione cordis et corporis maceracione afflixerit sese ex relacione discipuli eins beati Benedicti, cum eo conversantis, que audivi, paucis litteris mandare decrevi. Ego quidem Maurus, deo miserante nunc episcopus, tunc autem puer scholasticus, virum bonum vidi, sed que esset eius conversacio non visu sed auditu percepi. Ad nostrum ergo monasterium in honorem beati pontificis Martini consecratum, cum iam dictus monachus Benedictus sepe venisset, mihi hec que sequuntur de vita eius venerabili narravit“ [1]).

Sam zresztą Chaloupecky interpretację tę podaje warunkowo, nie negując że żywot św. Andrzeja napisany w latach 1065—1070, pojmuje ziemię nitrzańską jako część Węgier. Data jednak spisania żywotu przez Maura również nie jest pewną; mógł on być napisany znacznie wcześniej.

Ponieważ Maur został biskupem w r. 1036, przeto mógł mieć wówczas lat 30—50 mniej więcej. W granicach zatem lat 1000—1020 zamykają się chronologiczne ewentualności przybycia Andrzeja na ziemię nitrzańską.

W r. 1017 Chrobry traci jakiś znaczniejszy gród na rzecz Stefana; jest to ten gród którego bronił Prokuj.

Jak widzimy, z czasów Chrobrego pochodzi szereg posz-

[1]) Endlicher: „Mon. Arpad“ str. 134—135.

lak, które świadczą o węgierskiem panowaniu na terenie zachodniego Słoweńska.

Ale i z innych okolic Starego Słoweńska pochodzą wiadomości, nie tak absolutnie pewne, w każdym jednak razie starożytne, które trudno pogodzić z dłuższem panowaniem w tych stronach Chrobrego. „Chronicon Pictum", mówiąc o królu Aba, wspomina, że wybudował on gród znany Nowogród, to jest Aba-Ujvar nad Hernadem. Ten sam Aba został pochowany „in proprio monasterio" w Saros. Saros jest to prawdopodobnie Sárosvar, dziś grodzisko na północny wschód, ale niedaleko od Preszowa. Aba pochodził ze starego węgierskiego rodu, którego tradycja sięgała jeszcze czasów Arpada. Z tego względu wzmiankę o fundacji klasztornej tego króla tak tylko można interpretować, że przyszła ona do skutku w jego dziedzicznej posiadłości [1]).

Podobnie działający w tym czasie Watha z grodu Belus (nad górnym Wagiem) wraz ze swym synem Janus — obydwaj stoją po stronie powracającego na Węgry Andrzeja. I oni również nie robią wrażenia przybyszów z ostatnich czasów [2]).

Reasumując zestawione fakty, przychodzę do wniosku, że trudno jest niezmiernie uzgodnić z niemi wiadomość o granicy, zawartą w kronice węgiersko-polskiej.

Wyświetlenie trudności, jakie sprawia interpretacja kroniki węgiersko-polskiej pozostaje dla mnie zawsze kwestją otwartą. To pewna, że niemożna wybierać jednego ustępu, choćby o granicach, i uznawać spokojnie opis ten za starożytny, odzwierciedlający dokładnie stosunki za Chrobrego. Przecież w tym samym nawet ustępie występuje Astryk jako arcybiskup Ostrzyhomia, a jako „princeps militiae" Stefana Alba, to jest Aba, jak wiadomo siostrzeniec Stefana. Aba nie mógł żadną miarą odgrywać tej roli na początku XI w. Jeśli jednak odgrywał, a Astryk był arcybiskupem w Ostrzyhomiu, wówczas upadałaby cała wartość opisu granicy rzekomo węgiersko-polskiej w którym znajdują się także i geograficzne niedokładności (Cepla), jak na to musiał zwrócił uwagę sam Chaloupecky. Dodałbym do tego wzmiankę o „civitas Agriensis" która robi wrażenie określenia daty późniejszej. Kończąc, powtarzam, że obecny stan znajomości kroniki węgiersko-polskiej nie pozwala nic pewnego na niej budować. Również nie można uważać przekazów t. zw. Galla, kroniki węgiersko-polskiej i wielkopolskiej za niezależne zupełnie od siebie.

Nie zgadzając się na omówione spostrzeżenia Chaloupeckiego, nie możemy jednak zapomnieć, że książka powstała w ogniu walki. Tej walce zawdzięczamy jej powstanie. Książka

---

[1]) Por. „Chr. Pictum" w wydaniu Floriani, t. II, str. 151 i 154 (Novum Castrum).

[2]) Ibidem.

spełni swe zadanie a nawet już spełniła, ożywiając ruch naukowy, chociaż niektóre jej zasadnicze tezy nie dadzą się utrzymać. Nie omawialiśmy szczegółowo innych jeszcze zalet książki: historyk Podkarpacia, także i polskiego znajdzie tutaj obfite źródło lokalnych wiadomości, np. o drogach handlowych z Węgier do Polski. Przedewszystkiem zaś książka daje niezmiernie wiele w zakresie znawstwa organizacji grodowej, co będzie miało duże znaczenie także dla badań nad organizacją grodową w Polsce.

Stanisław Zakrzewski.

Leib Bernard: Rome, Kiev et Byzance à la fin du XI siècle. Rapports religieux des latins et des Gréco-russes sous — le pontificat d'Urbain II (1088—1099) — Paris, Picard. 1924 str. XXXII + 356 + + 4 nlb.

Obszerna ta praca, mająca traktować o stosunkach kościelnych i wyznaniowych kościoła rzymskiego z greckim, jest raczej zbiorem krótszych lub dłuższych szkiców, wiążących się tylko luźnie z tematem, określonym w tytule. Obejmuje ona wypadki czasów pap. Grzegorza VII — Urbana II (1075—1099) i ces. bizantyńskich Michała VII, Botoniata i Aleksego Kommena (1078—1118). Nie wchodząc w krytykę układu i wyników pracy p. L., ocenionych dość ostro i zasłużenie przez Halphena[1]), podnosimy jedynie jej znaczenie dla dziejów polskich i ruskich.

Całość składa się z 15 rozdziałów ujętych w 3 części (przed, podczas i po I krucjacie). Traktują one przeważnie o wszystkiem, tylko nie o stosunkach kościelnych Zachodu ze Wschodem. W szeregu luźnie ze sobą związanych rozdziałów omawia autor wojny Gwiskarda normandzkiego z Botoniatem i Aleksym Kommenem[2]), traktuje o żywotach i dziełach teologów bizantyńskich i rzymskich[3]), o translacji rekwij św. Mikołaja z Myros do Bari, o wyprawach Waregów na południowe Włochy[4]), o handlu Rusi z zachodem i Bizancjum z północą. Osobny rozdział poświęca stosunkom narodowościowym i kulturalnym w Wielkiej Grecji i rywalizacji miast włoskich w handlu i znoszeniach z Konstantynopolem. Księga poświęcona czasom pierwszej krucjaty, nie dorzuca żadnych nowych wyników do genezy tego zapału i przyczyn, które spowodowały ten masowy pochód rycerstwa zachodniego na wschód. Nawet odbiegająca od utartych poglądów krytyka działalności cesarza Aleksego i jego stosunku do Krzyżowców, powtarza wyniki obszernej

[1]) Bibliothèque de l'école des chartes LXXXV 1924, str. 367—9.
[2]) str. 16—19 pracy autora.
[3]) str. 27—50, 298—307.
[4]) str. 53, 78.

pracy Chalandona, opierając się przy tem jednostronnie na pamiętniku córki cesarza Anny Kommenos.

Kwestją podaną w tytule, a więc, dążeniami do unji kościelnej za Urbana II zajmuje się autor w dwóch zaledwie miejscach. Poraz pierwszy na paru stronach omawia plan spotkania się Urbana II z ces. Aleksym (c. 1089) i rokowania o sobór ekumeniczny, którego celem miało być zakończenie schyzmy Cerularjusza [1]). Sobór ten jednak nie doszedł do skutku z powodu niepomyślnej dla papiestwa wojny we Włoszech z ces. Henrykiem IV. Drugim takim epizodem, zmierzającym do pogodzenia obu kościołów był synod w Bari w r. 1098 (październik), w którym uczestniczyli także i prałaci kościoła greckiego. Na synodzie tym, pod wpływem przemowy Anselma Kantuaryjskiego ustalono jednomyślnie rzymski punkt wyjścia w sprawie pochodzenia Ducha św. [2]); ale i ta pozorna zgoda przedstawicieli obu kościołów, nie mając trwałych korzeni, nie weszła nigdy w życie. Jak więc widzimy tych kilkanaście stron, traktujących o dążeniach pap. Urbana II do unji z Grekami nie może jeszcze dawać podstawy do zatytułowania dzieła tak, jak to uczynił p. L. Stąd też autor, nie mogąc przytoczyć więcej dowodów na znoszenia kościelne Zachodu ze Wschodem, omawia następnie stosunki polityczne Bizancjum i Rusi z resztą Europy, starając się udowodnić, że antagonizmu politycznego i co więcej religijnego nie było w XI i XII w. między wiernymi obu wyznań. Ani okrucieństwa krzyżowców na Grekach, ani podejrzliwe względem pierwszych postępowanie Aleksego, nie spowodowały tej późniejszej (XIII w). nienawiści Greków do Łacinników. Ale i taki rezultat pracy autora jest właściwie wybijaniem otwartych drzwi, i powtarzaniem poglądów dawniejszych, przyjętych powszechnie w literaturze [3]).

Stosunki Rusi i Polski zawarte są przedewszystkiem w mozolnym i pełnym niedokładności rozdziale, omawiającym stosunki matrymonjalne książąt ruskich i cesarzy bizantyńskich z Zachodem. I tu znajomość II tomu Historji Rusi Hruszewskiego oraz Geneologji Piastów Balzera, oszczędziłaby autorowi bądź powtarzania rzeczy znanych oddawna, bądź pozwoliłaby mu uniknąć wielu błędów. W rozdzlale tym dowiadujemy się n. p. o królu polskim Mieszku (!?), zmarłym w r. 1103 [4]). Wedle p. L. Bolesław II Śmiały miał umrzeć raz w r. 1089, a o parę stronic dalej w r. 1082 [5]). Podobnie zupełnie błędnie podana jest data zaślubin Kazimierza Odnowiciela z Marją Do-

---

[1]) str. 19, 23.
[2]) str. 287—297.
[3]) Por. Abraham, Organizacja kościoła na Rusi str. 20—30.
[4]) str. 155 pracy autora.
[5]) str. 155, 161.

bronegą (1043)[1]). Ten, choćby pobieżny, wykaz błędów powiększyć można, szeregiem wątpliwej wartości wiadomości o księżniczkach i księstwach ruskich. Tak n. p. nieznanego dotychczas w literaturze imienia, żonę Władysława Łysego węgierskiego[2]). nazywa p. L. bez żadnych bliższych uzasadnień[3]), Premysławą[4]), podobnie córkę polskiego kr. Mieszka II, żonę Beli węgierskiego nazywa Ryksą[5]), choć imię jej jest w nauce nieznane. Podobnie żonę Mieszka Bolesławowicza nazywa Eudoksją (um. 1103)[6]), żonę Andrzeja I węgierskiego Anastazją[7]) i t. p. Tego, choćby niekompletnego wykazu niedokładności lub wręcz błędów, nie może wynagrodzić parę drobnych a ciekawych przyczynków, jak obszerne streszczenie pisma metropolity kijowskiego Jana II do antypapieża Wilberta (c. 1090)[8]), lub wreszcie przypomnienie szerszej nauce mało znanej podróży mnicha ruskiego Daniela do Ziemi świętej (1106—7), której opis podał swego czasu Palmieri w czasopiśmie Bessarione.

Naogół praca pisana bez planu, chaotycznie, opowiadania o jednych i tychsamych faktach powtarzają się często po kilkakroć. Orjentacji w powodzi nazwisk królów, duchownych, książąt, kniaziów, rycerzy, krzyżowców nie może ułatwić niedokładny indeks osób umieszczony na końcu rozprawy.

Karol Maleczyński.

Lange Oskar: Lokacja miast Wielkopolski właściwej na prawie niemieckiem w wiekach średnich (z mapą) (Pamiętnik historyczno-prawny I, z. 5) Lwów 1925, str. 76 + mapa.

Praca pod powyższym tytułem poświęcona jest krótkiemu przedstawieniu przebiegu lokacyj miast wielkopolskich. Przy pomocy szeregu tablic i objaśnień do nich zestawia autor w porządku chronologicznym spis miast wielkopolskich od XIII po koniec XV w., (153) omawia ich geograficzne rozmieszczenie, stosunki topograficzne (miasta obok grodów, wsi lub in cruda radice) i wreszcie własnościowe (miasta prywatne, książęce, duchowne). W krótkich objaśnieniach do tych tablic omawia autor pojęcie miasta[9]) i najstarsze lokacje miast Wielkop. omijając takie, które z biegiem czasu zlały się w jedną

[1]) str. 157.
[2]) str. 152.
[3]) Hruszewski, Historja II, str. 34. nota 1, wyraźnie oświadcza, że imię żony Wł. Łysego nie jest znane.
[4]) P. Leib idzie tu prawdopodobnie za mętnym przekazem Genealogji Pistoriusa.
[5]) str. 152 nota 4.
[6]) str. 161.
[7]) str. 153.
[8]) str. 32—40.
[9]) str. 13.

całość z sąsiedniemi (Śródka, Chwaliszewo, Ostrów i t. p.) Wynikiem tych badań autora jest ciekawe spostrzeżenie, że ilość zakładanych tu miast wzrastała z biegiem czasu (w XIII w. lokowano 38 miast, w XIV 13, w XV 60); fakt ten stoi w sprzeczności z objawem spotykanym w Niemczech, gdzie w tym samym czasie ilość nowo zakładanych miast malała (400, 300, 100)[1]). Przechodząc do momentów terytorjalnych i geograficznych stwierdza p. L., że stosunkowa ilość miast w Polsce z końcem wieków średnich nie była niższa niż w Niemczech środkowych a wyższa nawet niż w Niemczech wschodnich, (w Polsce 1 miasto na 3·91 mil², w Niemczech na 2·5 i 4 mile²[2]).

Omówiwszy pierwotne centrum kolonizacji miejskiej w Wielkopolsce (terytorjum zamknięte Wartą, Wełną, jez. Skorzencińskiem, Powidzkiem i Grabielną), skąd rozeszła się po r. 1257 ku południowi i północy[3]), zajmuje się dalej autor stosunkiem ilościowym miast powstałych obok grodów, na miejscu lub w pobliżu dawniejszych wsi lub założonych in cruda radice, między sobą i do ogólnej ich ilości[4]), wykazując, że do tej ostatniej grupy zaliczyć można tylko 15·5% ogólnej ilości miast wielkopolskich. Na osobnych tablicach i objaśnieniach do nich przedstawia stosunki własnościowe miast wielkopolskich, wykazując dowodnie najmniejszy udział w ruchu kolonizacyjnym miejskim własności duchownej[5]). W rozdziale trzecim omawia i zestawia autor rodzaje prawa miejskiego, obowiązującego na terytorjum objętem jego badaniami (magdeburskie, środzkie, chełmińskie) wykazując bezwzględną przewagę prawa magdeburskiego. W ostatnim wreszcie znajdujemy wyszczególnienie wypadków niedoszłej do skutku lokacji, odnoszących się w przeważnej ilości (15 wypadkach) do miast powstałych w w. XV.[6]). Praca p. L. jest raczej sumiennem zestawieniem materjału źródłowego[7]) i statystycznem jego porównaniem z paru ciekawemi objawami zachodniemi, niż wysnuciem wniosków we właściwem tego słowa znaczeniu. Nie odbiera to jej jednak bynajmniej wartości, choć

---

[1]) str. 40—41.
[2]) str. 45.
[3]) str. 41—3.
[4]) str. 47 n.
[5]) str. 51.
[6]) str. 74—6.
[7]) W zestawieniach autora zauważyliśmy jedynie brak Sławy pod Babimostem, wymienionej w rzędzie kilkunastu miast wielkopolski w r. 1312 (Kod. Wkop. II. nr. 952), a wymienionej jako oppidum w Liber Beneficiorum bisk. poznańskiego z r. 1510 (rękop. w arch. diecezjalnem w Poznaniu). Brak również w spisie p. L. miasteczek; Drużynia, Kopanicy, Noskowa, Lubocza i Smyy (?), wymienionych w r. 1510 jako oppida, lecz których czas założenia nie jest znany. Być może że powstały one po r. 1500.

lapidarne z konieczności precyzowanie poglądów, stawia często pod znakiem zapytania wyniki, do jakich doszła.

Do takich należy pogląd autora, ucznia szkoły prof. Kutrzeby, na istotę miast średniowiecznych i ich prawa. Wedle p. L. miastem w prawniczem tego słowa znaczeniu jest miejscowość, obdarzona prawem miejskiem, nabytkiem przyniesionym do Polski z zachodu [1]). Autor podnosząc wprawdzie możliwość innego punktu widzenia (miasto w znaczeniu gospodarczem czy socjologicznem) w dalszym jednak ciągu rozważa swe zagadnienie tylko w pierwszem znaczeniu; stanowisko takie jest zdaniem naszem jednostronne. W dzisiejszej (zachodniej) literaturze przedmiotu, zajmującej się genezą miast i prawa miejskiego, panuje naogół zgodne zapatrywanie, że samo prawo miejskie nie stanowi samo w sobie dostatecznego wykładnika pojęcia miasta w najogólniejszem tego słowa znaczeniu [2]). Przecież, przyjąwszy założenie p. L. i odniósłszy je do stosunków zachodnich, przyjąćby trzeba, że i tam przed końcem XI w., t. j. czasem wyodrębnienia się prawa miejskiego (Stadtrecht) od prawa ziemskiego (Landrecht) i nadawania pierwszego starym osadom lub nowo zakładanym miastom, te ostatnie w ogóle nie istniały. Przecież najzagorzalsi zwolennicy pochodzenia miast od gmin wiejskich czy związków niewolnych robotników pańskich, czynią wyjątki dla miast pochodzenia rzymskiego (Moguncja, Kolonja, Trewir i t. p.) widząc w nich dalszy ciąg rzymskiego ustroju municypalnego. A nawet co do samej kwestji istoty prawa miejskiego panuje w nauce spór, jedni (uczeni niemieccy) widzą w niem zbiór przepisów obcych prawu ziemskiemu, inni (włoscy) w istocie jego widzą jedynie wybieralność urzędników miejskich przez obywateli [3]). Że i w Polsce średniowiecznej istniało, pomieszanie osobistych elementów ziemskich i miejskich w sądach" miejskich", przyjmował już dawno Tymieniecki [4]). Sam p. L. czuł dobrze wąskość swej definicji, omawiając obszernie wypadki, w których samo nadanie prawa miejskiego nie wystarczało dla przemienienia zwykłej osady na miasto [5]). Szereg przykładów, podanych przez autora dowodzi niezbicie, że nawet teoretyczne nadanie pewnej miejscowości prawa miejskiego, nie pociągało za sobą w wielu wypadkach konieczności faktycznego rządzenia się niem mieszkańców. I w Polsce terminologja śred-

[1]) str. 12—13.

[2]) Na moment prawny czy ustrojowy kładły dawniej wagę teorje głównie niemieckie (Hofrechts-Dorfgemeide-Landgemeinde Theorie), reprezentowane przez Maurera, Nitzscha, Heuslera i Belowa.

[3]) Kwestje te, traktowane w najnowszej literaturze zagranicznej starałem się zebrać w artykule sprawozdawczym w Kwart. Histor. XXXIX. str. 322—336.

[4]) Tymieniecki, Procesy twórcze formowania się społeczeństwa str. 56.

[5]) str. 68 i n.

niowieczna, wyrażała do pewnego stopnia poglądy ówczesne na różnice prawne między miastem a wsią; terminem villa i civitas oznaczono tymczasem w jednym i tym samym dokumencie tę samą miejscowość, często nawet na długo przed lokacją [1]).

Rozwinąć z kolei chciałbym objaw, zauważony przez autora, lecz częstokroć mylnie odnoszony do poszczególnych wypadków i we wnioskach swych nie dość rozwinięty. Mianowicie bardzo często miasto powstawało nie na miejscu samej dawnej wsi lecz w jej sąsiedztwie bliższem lub dalszem. Przykładów podobnych cytuje autor 12 [2]), które wypadłoby zdaniem naszem zredukować do 9.

Przyczyny tego zjawiska nie można szukać wyłącznie w sposobie pierwotnej lokacji (miasto zakładano tylko w tych wypadkach w pewnem oddaleniu od dawnej wsi). Pewne zróżnicowanie topograficzne nowego miasta od dawnej wsi czy osady istnieć zawsze musiało. To, że zbiegiem czasu wyróżniano nadal starą wieś i nowe miasto, ma wedle nas swe uzasadnienie w tem, że część dawnych wsi potrafiła zachować nadal swą niezależność, topograficzną, ekonomiczną i prawną od nowych lokacyj. Ten objaw istnienia miast w pewnej odległości od dawniejszych osad, znany jest dobrze zwłasza we we wschodnich Niemczech [3])[4]), gdzie oznacza (wedle przypuszczeń nauki autora) wypadki sztucznych lokacyj, niezaczepiających o ekonomiczny i historyczny rozwój osad. Tak więc i w odniesieniu do stosunków polskich, w miastach istniejących obok dawnych wsi i lokowanych w lasach czy pustkowiach, widzieć należy typ miast „kolonjalnych", gdzie istnienie stanu prawnego wyprzedzało rozwój ekonomiczny i gospodarczy dawnej osady i najbliższej jej okolicy. W przeciwieństwie do nich miasta powstałe na miejscu dawnych osad, pod grodami, czołami opoli,

---

[1]) Kod. Wkop. I w r. 399 r. 1262. Bolesław mazow. pozwala opatowi lubińskiemu ut in villa prefata (Krzywiń) loca Theutonicos... ut incole predicte civitatis... liberi sint.

[2]) Są to Buk, Oborniki (lokowane w XIII w), Kobylin, Kwieciszewo, Pakść, Rogóźno (lokow. XIV w.), Lwowek, Krotoszyn, Brosce, Sujmierzyce, Szubin, Tuliszków (XV w.).

[3]) Buk określony jest w r. 1257 jako villa cum civitate; termin ten oznacza wedle nas nie topograficzny stosunek miasta do wsi, lecz raczej jego ekonomiczną zależność od starej i dużej osady. Wedle Grodeckiego miasto było pertynencją wsi. Wiadomość Warschauera, jakoby na zachód od Obornik leżała „stara wieś" a więc samo miasto powstało obok wsi, nie znajduje uzasadnienia w źródłach. Wedle Liber benef. poznańskiego z r. 1510, do miasta należały dwa przedmieścia (suburbia) oraz „nova villa ante Oborniki" a więc wytwór czasów po założeniu miasta. Co do Brojec, to dok. lokacyjny z r. 1248, nie wymienia, żadnej wsi obok miasta lecz jedynie las „Brodcza", tę też wieś zaliczyłbym do grupy lokacyj in cruda radice. Pozwolenie wreszcie na założenie „in fundo" wsi Pakość miasta można zarówno tłumaczyć w sensie autora, jak w znaczeniu Grodeckiego.

[4]) Por. Rietschel, Markt u. Stadt str. 119 in.

targowiskami i t. p. genezę swą zawdzięczały dłuższemu procesowi, którego ukoronowaniem i zatwierdzeniem byłaby sama prawna lokacja. Wobec tego poprawiony stosunek tych różnych genetycznie grup miast równałby się 19:34, czyli, że zaledwie $^1/_5$ ogólnej ilości miast wielkopolskich powstała jednorazowo drogą sztucznej lokacji.

Zupełnie słusznie zaznacza autor znaczenie prawa targowego dla stosunków gospodarczych w Polsce XII i XIII w.[1]). Dodaćby tylko można, że polskie prawo targowe (na zachodzie substrakt prawa miejskiego) w Polsce przed kolonizacją niemiecką posiadało już cechy, znamionujące późniejsze prawo miejskie (odrębność terytorjalną oraz osobnych urzędników — iudices forenses).

Praca p. L. pisana z gruntowną znajomością rzeczy, dostarcza literaturze polskiej ciekawych i cennych rezultatów.

Karol Maleczyński.

Jan Kornaus. Jan Długosz, Geograf polski XV. wieku. Z dwoma mapami. (Prace geograficzne, zeszyt V-ty, strona 81—126).

Piękna i solidna pod względem metodycznym rozprawa p. Kornausa posuwa bardzo znacznie naszą znajomość geografji Długosza. Podstawą rozprawy jest dokładny katalog wszystkich rzek i jezior znanych Długoszowi w Chorografji, sprawdzony co do odległości źródeł i ujść rzek od miejscowości, wymienionych przez Długosza, jak i co do długości i szerokości jezior. Osiągnięte wyniki przedstawił autor obrazowo na dwóch mapach.

Po scharakteryzowaniu dotyczasowych prac traktujących o geografji Długosza określił autor swoje zadanie jako ograniczone do zbadania wiadomości Długoszowych w Chorografji, jednak już w następnym rozdziale o pojęciu Polski u Długosza oparł się on nie na Chorografji, ale na Historji Długosza. Następnie ogólnie scharakteryzował opis rzek przez Długosza, zwracając szczególną uwagę na rzeki wschodnie, Dniestr, Dniepr i Niemen, gdzie Długosz posiada dość luźne wiadomości. Po tem przechodzi autor do analizy opisu jezior i charakterystyki poglądu na geografję. W końcu zastanawia się autor nad stosunkiem Chorografji do Historji i nad metodą pracy Długosza, wreszcie nad tem, jak mało korzystał Długosz z poprzedników, a jak silny wpływ wywarł na opisy i mapy Polski w XVI w., w szczególności na Kromera i Grodeckiego, podnosząc przytem jego samodzielność i polskość.

Rozprawa Kornausa, choć góruje nad poprzedniemi pra-

[1]) str. 51 nota.

cami[1]) poświęconemi geografji Długosza, nie stanowi jeszcze takiej wyczerpującej monografji, na jaką Długosz niewątpliwie zasługuje.

Szkoda, że autor nie opracował szczegółowo i sumiennie wszystkich wiadomości geograficznych Długosza, Szkoda również, że nie zbadał Chorografji na podstawie rękopisów, bo wtedy może nie jeden błąd Długosza okazałby się tylko błędem drukarskim lub wydawniczym. Że należałoby to zrobić, wskazuje na przykład podana o Krakowie dziwna wiadomość. że leży on „ad Stennam, ad vada fluminis Vistulae" (Hist. I. s. 49), na co autor nie zwraca uwagi.

Jakkolwiek autor porusza kwestję źródeł Długosza, nie poświęca jej dosyć uwagi. Należałoby mojem zdaniem porównać wiadomości Długosza z mapami znanemi w XV wieku, mianowicie: Ptolemeusa, Donisa czyli Dom. Nicolausa, Clausa Svarta, Cusana i innych. Chorografja zawiera wskazówki, że przy jej pisaniu Długosz miał przed oczyma mapę Ptolomeusa i jakąś inną współczesną, a może tylko współczesną częściowo opartą na Ptolomeuszu. Przy opisie Niemna pisze bowiem: „Post Istulae fluminis ostium Cronis, Rubonis, Turontii, Kyerszynii fluviorum ostia in Oceanum" (Hist. l. s. 25) Pierwsze trzy nazwy są starożytne, gdy czwarta jest niewątpliwie nazwą pochodzenia litewskiego. Zaraz poniżej (Hist. I. 26) mówi, że Germanię dzieli „a Polonorum provinciis Labya alias Albis fluvius". Sądzę, że mięszanie Bohu z Bugiem, Seretu Dniestrowego z Seretem Dunajowym, dalej wzmianka o jeziorach koło Nowogrodu Wielkiego, z którego wypływać ma Dźwina, Wołga i Dniepr, sprzeczna z wiadomością o Lesie wałdajskim, jako źródlisku tych rzek można wytłumaczyć tylko posiadaniem przez Długosza informacji pisanych i kartograficznych. Tak samo wiadomości o jeziorze i bagnach koło Kuźmina i Oleska, z którego wypływa szereg rzek w różne strony, Długosz z jakiejś mapy zapewne zaczerpnął a nie z informacji lokalnej.

W końcu należy sprostować parę nieścisłych oznaczeń nazw rzek, jezior i miejscowości, albo też wskazać na możliwość innej interpretacji, niż daje autor. Źródeł Muchawca nie należy upatrywać koło Turowa nad Prypecią, ale w rzeczce Trościanie lub Botynce koło miasteczka Tur, bo w pobliżu jego leży wieś Daroniejewicze, które kryją się pod zepsutą w tekście Długosza nazwą: Jaroniejewiszcze. Wynika z tego, że Długosz uważa za źródło Muchawca jego dłuższy południowy dopływ, a nie potok, wypływający koło Prużan.

Prypeć ma według Kornausa źródło o 18 kilometrów od

[1]) Moja rozprawka: *Długosz jako geograf,* przedrukowana obecnie w moich „Studjach georaficzno-historycznych" Warszawa 1925 str. 91—105, była pierwotnie jednym z kilkunastu rozdziałów dyssertacji doktorskiej; zastosowałem w niej tę samą metodę kontroli Długosza, co obecnie Kornaus tylko bardziej pobieżnie.

wsi Hołowno, ale według dawniejszych map i według Słownika geograficznego leży ono między wsią Hołowno a Starą Hutą, czyli, podobnie jak przy Muchawcu, inny potok niż dzisiaj był uważany za źródłowy, już za czasów Długosza i niedawno jeszcze.

Słonew jest Stułbą, ale Satyjów nie leży 18 kilometrów poniżej ujścia Stułby, tylko o 18 kilometrów poniżej jej źródeł. Jeżeli Długosz każe jej uchodzić do Styru, zamiast jak jest w rzeczywistości, do Horynia, to pochodzi to stąd, że wiedział także o drugiej Stuble, która uchodzi do Styru daleko poniżej Łucka już blizko ujścia Styru do Prypeci. Okazuje się z tego, że Długosz połączył dwie rzeki w jedną, ponieważ obie się jednakowo nazywały.

Co do ujścia Dniepru i Bohu to niema racji twierdzenie, że *lacus* nie oznacza limanu dnieprowego, ale jezioro. Miasto Daszów, które umieszcza Długosz przy ujściu Dniestru i Bohu, pochodzi prawdopodobnie z mylnego odczytania na mapie Ptolomeuszowej nazwy starożytnej kolonji greckiej „Ordessus", która się w pobliżu znajdowała, w każdym razie nie ma ona żadnego związkn z Daszowem, położonym w pow. lipowieckim gub. Kijowskiej o setki kilometrów od morza i obu rzek.

Co do jezior, to należy także podnieść, że różnice, jakie zachodzą między wymiarami podanemi przez Długosza a dzisiejszemi, mogą pochodzić stąd, że Długosz mógł rozporządzać niekiedy wymiarami według ścieżek lądowych, jeżeli brzegi były gęsto zarośnięte i zabagnione.

Z jezior nieoznaczonych według Kornausa należy wykreślić jezioro Pczów, które nazywa się jeziorem Pszczewskiem tudzież jezioro Trzaczno koło Łącznej w Lubelskiem, które jest jeziorem Krzceń o 5 km. na północ od j. Dratów.

Niedokładności co do jezior na obszarze Pomorza można tłumaczyć także w ten sposób, że Długosz posługiwał się tu jakąś lichą mapą szczegółową. Jezioro Stworzonogacz powstało skutek połączenia łańcucha sąsiadujących ze sobą sześciu jezior i ochrzczenia go nazwą miejscowości leżącej u wierzchołka kąta, który tworzą wspomniane jeziora. Długosz swoją zwykłą metodą kompilacyjną wymienił osobno trzy z tych jezior, ale nadał im wymiary całego ich łańcucha.

Fr. Bujak.

Correspondance des Ministres de France accrédités à Bruxelles de 1780—1790 — dépêches, inédites — opublikowane przez Eug. Hubert'a rektora uniw. w Liège, czł. królewskiej akademji belgijskiej — Bruksela 1925. Tom II-gi.

Wydawnictwo podjęte pod patronatem król. Akademji, belgijskiej, a mianowicie jej komisji historycznej. Myśl wy-

dawnictwa powstała jeszcze w r. 1912, a rękopis był gotowy już w r. 1913, wskutek jednak wypadków wojennych pojawił się tom I-szy dopiero w r. 1920, a II-gi w 1924.

Materjały przedrukowane czerpał wydawca przedewszystkiem z archiwum ministerstwa spraw zagr. w Paryżu, dalej z tajnego archiwum państwowego w Berlinie, wreszcie z archiwum cesarskiego we Wiedniu.

Teksty reprodukuje przeważnie in extenso, niekiedy tylko daje zamiast przedruku streszczenie ich. Wielka ilość przepisów, równie cennych jako materjały, bo czerpanych z wyżej wymienionych archiwów, (także ze źródeł opublikowanych i z literatury) uzupełnia i wyjaśnia tekst, świadcząc korzystnie o metodzie wydawnictwa, którą w ogóle musi się ocenić jako bardzo umiejętną i staranną.

Tom przez nas omawiany obejmuje depesze ministrów francuskich Gravière'a i Buelle'a, akredytowanych w Brukseli w czasie od 14/VII 1789 do 10/XII 1790, oraz listy Montmorin'a, franc. min. spraw zagran. do nich obu. — W korespondencji Buelle'a mamy szereg luk powstałych wskutek przejęcia jego depesz przez rząd belgijski, a następnie wskutek jego uwięzienia. Luki te uzupełnia wydawca przedrukowaniem innych, ze sprawą belgijską związanych materjałów archiwalnych, jak depesze de Noailles (ambas. fr. we Wiedniu) v. der Goltz (ambas. pruski w Paryżu) i in. — Kiedy wydawnictwo było już gotowe do druku, odnaleziono w archiwum cesarskiem we Wiedniu część owych depesz Buelle'a, które przejęte przez rząd belgijski, po restauracji Habsburgów (2/XII 1790) zostały zabrane do Wiednia. Depesze te umieścił wydawca w dodatku i to powoduje pewną niejednolitość wydawnictwa. W aneksach znajdujemy przedrukowaną z rękopisów Bibljoteki król. w Brukseli korespondencję Trautmannsdorfa z Kaunitzem (8/XI 1787 — 2/IV 1788).

Wszystkie te dokumenta stanowią cenne źródło dla badań nad insurekcją belgijską z r. 1789/90, oraz stosunkiem Francji i Prus do tejże sprawy.

Ze sprawą polską wiąże się tylko kilka wzmianek w tekstach zaczerpniętych z archiwum min. spraw zagr. w Paryżu, oraz tajnego archiwum państw. w Berlinie, mianowicie odnośnie do słynnego planu zamiennego Herzberga. (w tekście str. 6, w przypisach str.: 139, 215, 319 i 328).

Sée Henri: L'évolution commerciale et industrielle de la France sous l'ancien régime. Paris 1925 j. 396.

Przemysł i handel we Francji w dwu ostatnich wiekach przed wielką rewolucją był już niejednokrotnie przez naukę francuską opracowywany. Pomijając dawniejsze opracowania,

przypomniawszy tylko iż przemysłowi z tych czasów poświęci Levasseur znaczną część drugiego tomu swojej „Histoire des classes ouvriéres et de l'industrie en France avant 1789“ (2-gi wyd. w r. 1901); handel zaś opracowany został przez tegoż autora w pierwszym tomie jego „Histoire de commerce de la France“ (1911).

Były to ostatnie na szerszą zakrojone skalę opracowania całości przedmiotu. Od czasu ich wyjścia w druku literatura monograficzna ogromnie wzrosła, że wspomnimy tu tylko, ograniczając się do rzeczy najważniejszych, o pracach Ballota (nad historją techniki przemysłowej) Bourgin'on, Dahlgrena (nad handlem oceanicznym), Godarta (nad przemysłem jedwabniczym), Hansera, Hayema (i współpracowników), Lataconnoux (głównie nad handlem zbożowym), Reynier, Rorcoffá (nad kopalniami węgla), Vigne'a (nad historją bankowości), nie mówiąc już o ogromnej masie monografij lokalnych, uwzględniających również i stosunki handlowe i przemysłowe i o drobniejszych przyczynkach z tego zakresu porozrzucanych po najrozmaitszych czasopismach naukowych.

Wychodząc z założenia że dla postępu nauki koniecznem jest perjodyczne scalanie wyników tych poszczególnych wysiłków naukowych, gdyż bez tego trudno się zorjentować jakie luki w naszej znajomości przedmiotu są najdotkliwsze; w jakim kierunku powinny być skierowane najbliższe wysiłki naukowe, podjął się autor opracowania historji przemysłu i handlu we Francji w epoce „ancien régime'u“ t. j. w zakresie wieków XVII i XVIII. Przemysł i handel są tu przez autora traktowane jako jedna całość, a to ze względu na samą niezmiernie wzajemną zależność w epoce rodzącego się właśnie pod wpływem rozwoju handlu, kapitalizmu przemysłowego. Jednakże, za jednym wyjątkiem, sprawom przemysłu i handlu poświęca autor osobne rozdziały.

Część pierwsza oznaczonej książki poświęcona jest wiekowi XVII: znajdujemy tu ponadto parę wstępnych rozdziałów poświęconych ogólnej charakterystyce stosunków handlowych i przemysłowych w końcu średniowiecza oraz w w. XVI. Bardziej szczegółowo zostały omówione w obrębie XVII wieku organizacja handlu oraz handel zagraniczny, polityka przemysłowa Colberta, zwłaszcza jego usiłowanie zmierzające ku zakładaniu manufaktur królewskich oraz uprzywilejowanych, zakończone, jak wiadomo kryzysem w 1690 r. Osobny najbardziej samodzielny rozdział, poświęcony jest położeniu gospodarczemu poszczególnych warstw ludności, żyjących z przemysłu i handlu, począwszy od prostych robotników, a skończywszy na wielkich kupcach oraz dyrektorach manufaktur.

Znacznie dokładniej aniżeli wiek XVII, został opracowany wiek XVIII, któremu poświęcił autor drugą część swojej książki. Dwa rozdziały zostały poświęcone rozwojowi handlu, punkt

ciężkości jednakże leży tu w dokładnem przedstawieniu rozwoju przemysłu francuskiego w XVIII wieku. Osobne rozdziały zostały poświęcone: upadkowi organizacji cechowej, rozwojowi manufaktur w pierwszej połowie osobno w drugiej połowie wspomnianego stulecia, osobno (podobnie jak dla XVII wieku) omówione zatarło położenie poszczególnych warstw przemysłowo-handlowych, ze szczególnem uwzględnieniem położenia robotników; ostatni rozdział poświęcony jest organizacjom robotniczym XVIII wieku.

Na końcu swojej książki umieścił autor parostronnicowe streszczenie przewodnich myśli rozwiniętych dokładniej w samej książce; mamy w niej pozatem obszerną, obejmującą przeszło trzysta tytułów bibljografję przedmiotu, oraz indeks alfabetyczny.

Podobnie jak w innych dziełach Sée'a, tak i w tem ostatniem, układ jest nadzwyczajnie przejrzysty, język i styl, mimo zwięzłości, jasne i ujmujące. Omówioną tu książkę należy niewątpliwie zaliczyć do najlepszych z bardziej ogólnych opracowań jakie w ostatnich kilku latach ukazały się w zakresie gospodarczych dziejów Francji.

Jan Rutkowski.

Materjały do dziejów miasta Pułtuska — skrócił Jan Wilk. — Druk K. Bełcikowskiego w Pułtusku (bez daty) 22,5 × 15 ctm. str. 60.

Wśród posiadłości katedry płockiej, poczesne zajmował miejsce „Pułtowsk", z zamkiem rezydencjonalnym biskupów i wielu kościołami. To też oddawna był on przedmiotem licznych opracowań, jak z r. 1623 ks. Przezdzieckiego, jezuity, następnie J. N. Chączyńskiego (w rękopisach), Michała Szczepankowskiego, z którego korzystał W. Hipolit Gawarecki w swych „Wiadomościach historycznych o m. Pułtusku" — o zebraniu jednak materjału archiwalnego na miejscu, dotąd nikt nie pomyślał. Zasługa pod tym względem należy się p. J. Wilkowi, nauczycielowi miejscowego Seminarjum, obecnie dyrektorowi w Mogielnicy, który w 1922 roku, pracę tą przedsięwziął.

W przedmowie wymienia on skrzętnie, wszystkie znane mu źródła, ale sam z nich nie korzysta, zajęty głównie wyzyskaniem miejscowych aktów rękopiśmiennych, więc: papierów po — benedyktyńskich, archiwów szkolnych, rzemieślniczych, parafjalnych i magistrackich. W krótkim topograficzno-historycznym wstępie, kreśli dzieje tego najdalej na wschód wysuniętego osadnictwa Mazurów, ku nieprzebytym puszczom Podlasia.

Większą część wydawnictwa, zgodnie z tytułem, poświęca autor dokumentom. Nie są to jednak dyplomaty królewskie

czy biskupie, mające większe znaczenie dla miasta i kraju, lecz przeważnie przywileje, ustawy i uchwały cechowe.

Pierwsze z nich to statut czyli „artykuły“ krawieckie, zapożyczone z ustawodawstwa włodawskiego (a nie wrocławskiego jak w odpisie) a nadane rzemieślnikom pułtuskim przez biskupa płockiego, Jana Gembickiego, w XVII wieku. Właściwą przywilej dla cechu tutejszego, wydał jednak biskup Paweł (Giżycki), więc około połowy XV wieku, choć autor daty jego nie podaje. W oryginałach pergaminowych zachowały się dotąd przywileje szewców, lecz gdy są w tekście „prawie te same“ (z r. łaciński, a z 1644 polski), wydawca łączy je w całość nie dającą pojęcia o pierwowzorze.

Przywilej cechu Zduńskiego, również bardzo stary, bo z r. 1450, jako pochodzący z rąk biskupa Giżyckiego, fundatora kościoła farnego w Pułtusku, zasługiwał na ogłoszenie w całości, tymczasem otrzymaliśmy jego fragmenty. Znajduje się on wciągnięty do księgi rachunkowej Zdunów, obejmującej lata 1610—1825, której jednak w należyty sposób nie zużytkowano.

Bractwo cechmistrzów stolarskich, posiada również współczesną prawie księgę, bo z lat 1610—1795; lecz i z tej dostarczono jeden tylko dokument, z 1788 r., i to w streszczeniu. Całym plonem z tych ksiąg cechowych, przedstawiających, jak wiadomo, pierwszorzędny materjał źródłowy dla odtworzenia życia wewnętrznego miast naszych, to suche spisy nazwisk braci cechowych.

Z archiwum municypalnego pochodzi niezmiernie ciekawy wilkirz (plebiscitum) z r. 1729.

Miasto Pułtusk będące własnością duchowieństwa katolickiego, nic dziwnego, że czas długi zabezpieczone było od zalewu żydowstwa i in. wyznań. Tem się tłómaczy, że jeszcze w r. 1796 zapada uchwała rugująca żydów, wciskających się do miasta, a dopiero w r. 1882 uzyskują ewangelicy pozwolenie na przebudowanie ruin kościoła N. Marji Panny na zbór swojego wyznania. Kończąc ten przegląd przyczynków archiwalnych do dziejów Pułtuska, zaznaczyć musimy z przykrością, panujący tu chaos, zarówno chronologiczny jak i rzeczowy, oraz brak spisu osób i miejscowości. Miejmy jednak nadzieję, że sz. autor z takim zapałem poszukujący na głębokiej prowincji śladów naszej odwiecznej kultury, nie poskąpi swych trudów, aby dorzucić nie jedną jeszcze cegiełkę do skarbca wiedzy ojczystej, dobrze ją uprzednio przygotowawszy.

M. R. Witanowski.

Wacław Tokarz: Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa. Kraków 1925 str. 276 Gebethner i Wolff.

Praca pod wielu względami zdaje się być ostatniem sło-

wem nauki. Oparta na źródłach pierwszorzędnych, opracowana bardzo starannie, posiada piękną formą zewnętrzną. Relacje pamiętnikarskie sprawdzał autor i uzupełniał nader obfitym materjałem zeznań członków spisku podchorążych i wszystkich uczestników nocy 29 listopada przed Nadzwyczajnym Sądem Kryminalnym którego akta znajdują się w warszawskim Archiwum Akt dawnych.

Jak z samego tytułu widać praca posiada dwie części, różniące się znacznie charakterem: pierwsza należy do historji politycznej — to ustęp z historji tajnych związków, w którym z konieczności szersze tło polityczne uwzględnić należy — druga część należy przedewszystkiem do historji wojskowej, mimo iż sprzysiężenie składa się przeważnie z wojskowych, a w walkach ulicznych nocy listopadowej niepoślednią rolę odegrała ludność cywilna.

Pierwsza część jest rozszerzonym i przerobionym dłuższym artykułem prof. Tokarza, zamieszczonym w nr. 22—33 Tygodnika Illustrowanego z r. 1924 p. t. „Przed nocą listopadową". W wydaniu książkowem autor słusznie zwięził tytuł zbyt obszerny, zaznaczając tem, że nie ma zamiaru kreślić ani genezy powstania ani może nawet przedstawiać ogół czynników składających się na warszawską rewolucję 29.XI, a ograniczyć się chce do historji spisku, jaki wśród wychowanków Szkoły Podchorążych Piechoty założył, ppor. Piotr Wysocki. Parę moich uwag tyczy się właśnie tej części pracy i raczej jej tła a nie treści zasadniczej.

Autor wykazuje ścisłą zależność związku podchorążych od społeczeństwa starszego, od jak ich nazywa z przekąsem, „epigonów" Towarzystwa Patrjotycznego. Do charakterystyki twórcy sprzysiężenia niewiele szarego światła dorzucającego przytaczam opinji jego zwierzchników. Postać J. Zaliwskiego też na ogół pozostaje niezmienioną — wykazuje płk. Tokarz celowe kłamstwa Zaliwskiego o wysokich figurach, należących jakoby do związku. Ciekawe są dane o wpływie oficerów subalternów na żołnierza. Dokumentalnie stwierdzona znana z pamiętników (Barykowski) prowokacja policji [1]). Wykazane zgubne skutki tej działalności dla Konstantego: wielki Książę nie ufał potem najprawdziwszym raportom policji tajnej. W formie domysłu podaje płk. Tokarz że Czartoryski na skutek porozumienia się z Konstantym starał się powstrzymać spiskowych od wybuchu. [2]) Aresztowania akademików i kilku woj-

[1]) Należałoby może rostrzygnąć, czy jednak ta prowokacja wychodziła jedynie od zagrożonych komisją kwaterunkową dygnitarzy, czy niema istotnie żadnych śladów roboty poważniejszego polityka „pana Senatora". Por. Smolka Polityka Lubeckiego I. 425—6.

[2]) Jako pośredni dowód, mogłyby służyć notatki ks. Adama o rewolucji „niespodziewanej nieprzygotowanej". Narzeka Czartoryski i i. „nic nie było z nikim umówionego, nic przewidzianego" — „ani pora najdogodniejsza,

skowych, należących do związku przyśpieszają a surowe rozkazy Mikołaja, nakazujące dalsze represje decydują ostatecznie o wybuchu. Autor „Warszawy wobea wybuchu powstania Kościuszkowskiego" nie mógł powstrzymać się od analogji: w 1830 podobnie jak 1794 poruszona machina sprzysiężenia parła do czynu bez względu na wolę przywódców.

Akcję powstańców w nocy 29 listopada przedstawił już płk. Tokarz w swej „wojnie polsko-rosyjskiej r. 1831" [1]). Fachowo omówione są plany alarmowe Konstantego i ataku spiskowych — w porównaniu z 17. IV 1794 gorzej przygotowano wojsko polskie — przeciw Igelströmowi walczył cały polski garnizon Warszawy — ale też spiskowi mieli trudniejsze zadanie, bo ambasador w r. 1794 nie reprezentował polskiego konstytucyjnego króla, jak brat cesarski w r. 1830.

Plan ułożony przez Wysockiego, Zaliwskiego i Urbańskiego zawiódł prawie całkowicie. Zawiodło hasło: pożar słaby i przedwczesny wywołał męczące oczekiwanie, nie udało się zaskoczenie Moskali, nie rozbrojono żadnego oddziału nieprzyjacielskiego. Jeden tylko mjr. Kiekiernicki wykonał przepisane obsadzenie obu mostów i Pragi. Powstanie przedstawia obraz nadzwyczajnego chaosu. „Tymczasowy" dowódca powstańców ppor. Zaliwski nie potrafił utrzymać się przy komendzie. Podchorążowie napróżno „szukają wodza". Mimo bezczynności w. księcia „ruchawka" o mało nie zakończyła się fiaskiem. Powstańcy muszą ratować się rozdaniem broni ludności.

Przedstawienie płk. Tokarza bardzo żywe i barwne, posiada niemal wartość artystyczną [2]). Czytelnik przeżywa z belwederczykami dręczące chwile oczekiwania, uzmysławia sobie gwar, którym podchorążowie odpowiedzieli na wezwanie Wysockiego, „jakby kto drzwi gwałtem wywalił"; współczuje wysiłkom płk. Bogusławskiego, aby 4 ppl. w koszarach utrzymać, podziwia próżną ofiarność i lekceważenie niebezpieczeństwa gen. Potockiego.

Pełną napięcia dramatycznego i scen tragicznych była ta zimna, długa noc listopadowa.

Tokarz urywa swą narrację, gdy w grę wchodzi czynnik trzeci: dyplomaci — Lubecki i Wł. Zamoyski; dzięki nim ranek 30. XI ujrzał Warszawę wolną ale z „rozszerzoną" Radą Administracyjną, na ulicach proklamacje o „smutnych wypadkach tej nocy".

Najważniejszą usterkę, jaką mogę zarzucić płk. Tokarzowi,

---

ani sposób wyrachowany" „nie było żadnej kalkulacji ani przezorności" „Rewolucję traf nadarzył: podchorążowie i podporucznicy dla ocalenia siebie wszczęli" Rks Czart. 5280.

[1]) Warszawa 1922 drukowano jako rękopis — wykłady w szkole Sztabu generalnego w r. szk. 1921/2.

[2]) Piękna forma powstała prawdopodobnie dzięki temu że autor wygłaszał parokrotnie historję wybuchu na uroczystościach listopadowych.

jest powtórzenie mimo wszelkich zastrzeżeń legendy, stworzonej przez Zaliwskiego, o jego konfidencjonalnych rozmowach z księciem ministrem skarbu, o tem że Lubecki „nie starał się zachować tajemnicy“ [1]) o mobilizacji wojska polskiego na wojnę z Francją, że „mógł przez ludzi sobie oddanych rozpuszczać wieści o mobilizacji“ [2]). Sądzę, iż należy podanie Zaliwskiego wreszcie „między bajki włożyć“. Wiedział już jeden z pierwszych biografów Mikołaja I, że „car zbrojenia opublikował w „Petersburskiej gazecie“ i pismach warszawskich“ [3]). To zdanie uszło uwagi naszych historyków — nie usiłowano sprawdzić tej wiadomości. Historjografja obca nie popełniała tego błędu np. Jungfer [4]). Płk. Tokarz cytuje Szyldera, a nie zwrócił widocznie uwagi na podany przez tego autora w załącznikach list Mikołaja do ministra wojny Czernyszewa z 5/17. X 1830 r., w którym car poleca „o zbrojeniach mówić głośno, choć bez afektacji“ „wszelka tajemnica zbyteczna“ [5]). Nie potrzebował tedy istotnie Lubecki „żadnych mieć skrupułów“, gdy nie starał się przygotowań do mobilizacji przeprowadzać w tajemnicy. Tę niewczesną i dumną otwartość cara np. Gentz poczytywał za wielki błąd polityczny [6]), nie wiedząc, że trzeźwy władca Wszechrosji miał nadzieję „iż się bez wojny obejdzie“ [7]).

O tem, że „w Warszawie dość powszechnie wiedziano o nakazach mobilizacji“ nie potrzeba zasięgać wiadomości w raportach policji Mackrotta, wystarczy przejrzeć gazety. „Gazeta Polska“ z 19.XI 1830 r. podała w wiadomościach z Rosji dokładną notatkę o rozporządzeniach, „J. C. Mości, który za przyzwoite osądził, aby stanęły na stopie wojennej korpusy I i II piechoty, III i V jazdy rezerwowej, korpus litewski i armja polska“. Zanotowano też ruch wojsk rosyjskich ku granicom zachodnim cesarstwa.

Nie podał płk. Tokarz żadnego odnośnika i nie dowiódł swego twierdzenia, jakoby „rewolucja lipcowa większe poruszenie sprawiła w Galicji i Poznańskiem jak w Królestwie“ (str. 43). O niepokoju w zaborze pruskim w jesieni 1830 szeroko rozwodzi się Schiemann [8]). Natomiast, czy ten sąd porównawczy w stosunku do Galicji jest słusznym wątpić można. Wszak dopóki wieść o powstaniu w Warszawie nie dobiegła do Lwowa i Wiednia, rząd austrjacki wycofywał oddziały z Galicji,

---

[1]) Tygodn. Ill. 1924 nr. 24.
[2]) Sprzysiężenie str. 38.
[3]) Lacroix, Nicolas I. t. V. 141.
[4]) Jungfer, Juliemonarchie u. d. polnische Revolution Berlin 1909str. 5.
[5]) Szilder, Imperator Nikołaj I. t. II. 575.
[6]) Gentz do Wittgensteina grudzień 1830. Aus d. Nachlasse Fr. Gentz, t. I. 112.
[7]) Szylder l. c.
[8]) Schiemann, Gesch. Russlands unter d. Kaiser Nicolaus I. t. III. 44.

ogałacając ją tak, że 24. XI gubernator Lobkowicz skarżył się, iż „kordonu przeciw cholerze nie będzie czem rozciągnąć“ [1]). — O możliwości powstania nie było mowy.

Ale nie tyle chodzi o samo porównanie, co o konkluzję w stosunku do Królestwa: autor lekceważy wpływ francuskiej rewolucji lipcowej na wybuch listopadowy w Warszawie. Przechodzi do porządku dziennego nad cytowanemi przez siebie raportami Oechsnera z sierpnia i września 1830, rozmową 2 sierżantów z 3 p. s. p. i szkoły podchorążych. „Była rewolucja we Francji i u nas wkrótce nastąpi“ (str. 18). Gazety w Warszawie nader szeroko pisały o rewolucji lipcowej, o debatach francuskiej izby deputowanych, a potem niemniej dużo miejsca poświęcały opisom rozruchów w Brukselli. Mochnacki w podpisanym przez Wysockiego artykule w Kurjerze Polskim [2]) pisze: „wszyscy rozmawiali o rewolucji lipcowej, szerzący się zapał w wojsku przekonał mię o zgodzie i jednomyślnej chęci wszystkich oficerów“ „w sprawie naszej porozumiewaliśmy się jawniej i otwarciej“. Choć pewnie za daleko posunął się Hillebrand, który rozumując widocznie, że „is fecit, cui prodest“, twierdzi [3]), że „rewolucję w Warszawie wywołali emisarjusze francuscy“. Przecież i najnowszy historyk polityki zewnętrznej monarchji lipcowej, Guichen [4]) bez komentarza podaje wiadomość, że Metternich ambasadorowi francuskiemu w Wiedniu pokazywał listy Polaków z Paryża zachęcające rodaków w kraju do „nieprześlepienia okazji“, że kanclerz austrjacki był przekonany, iż rząd Ludw. Filipa przyczynił się do rewolucji polskiej. Wpływ moralny zwycięstwa Paryża nad wojskami Karola X był chyba bardzo potężny [5]). A wojsko polskie miało iść w przedniej straży na Zachód aby dawny porządek rzeczy przywracać — ta świadomość jest też jednym z czynników składających się na wybuch 29 listopada.

Domysł autora, że w ks. Konstanty „porozumiewając się z Czartoryskim musiał wspomnieć o zamiarach Mikołaja, o swojej przeciw nim opozycji“ (str. 76) stwierdza pozytywnie list Niemcewicza do ks. Adama 17. XI „Panu naszemu chce się wojny — pisał Niemcewicz — ale go brat przezorny wstrzy-

---

[1]) Archiwum b. namiestnictwa we Lwowie. Lobkowicz do Mittrowsky'ego 24. XI. 30.

[2]) Dodatek do str. 336 Gazety Polskiej i Kurjera Warszawskiego. Wysocki w śledztwie wyparł się autorstwa tego artykułu. Można przecież przypuszczać, iż uczynił to celowo, aby móc wyprzeć się pewnych rzeczy. Trzebaby porównać język i styl tego artykułu z pismami Mochnackiego.

[3]) Hillebrand, Geschichte Frankreichs I 163. Opiera się na raportach ambasadora sardyńskiego w Wiedniu — więc źródło b. pośrednie.

[4]) Guichen, La monarchie de juillet et l'Europe Paris 1917 str. 240 i 264. Według raportów Maisona.

[5]) Sam Tokarz podaje, iż prowokator Petrykowski zapewnieniem o pomocy francuskiej zachęcał do ruchu por. też Wrzos, Wspomnienia, Kraków 1892, str. 20.

muje“ [1]). List ten świadczy zarazem, iż opozycja Konstantego przeciw wojnie z Francją nie była wielką tajemnicą.

Pewne wątpliwości budzi sąd Tokarza o nauce, jaką wynieśli nasi oficerowie przydzieleni do sztabu Dybicza z kompanji rosyjsko-tureckiej r. 1828/9. „Z późniejszych pism gen. Chrzanowskiego — pisze autor na str. 6 — widać, że [oficerowie polscy] obserwowali wypadki bardzo inteligentnie, wyciągając wnioski podobne jak Moltke w swej klasycznej pracy o tej wojnie“. Prądzyński w „Pamiętnikach“ parokrotnie podkreśla przecenianie sił rosyjskich właśnie przez Chrzanowskiego. „Późniejsze pisma“ Chrzanowskiego ukazały się po rozprawie Moltkego, stąd zgodność sądów jasna [2]).

O planie Lubeckiego „reorganizacji Rady Administracyjnej na wzór Rządu Tymcz. z lat 1813—14“ str. 38 trzeba porównać opinję Smolki [3]). Przedewszystkiem „giętki i usłużny minister“, jak Tokarz nazywa Lubeckiego, myślał o tej reformie administracji już w czerwcu 1830 r., od tego czasu radca stanu Woźnicki pracował nad szerokim planem zmiany administracji. Smolka zapowiedział opracowanie szerzej tych projektów, miał materjały — stąd jego zdania pomijać nie można.

Na wypadki nocy 29 listopada płk. Tokarz patrzy może za bardzo przez pryzmat historji nieudałego powstania, widząc w sprzysiężeniu i niezdecydowanem działaniu 29. XI zaród klęski. Spiskowi nie przeprowadzili swych planów, ale osiągnęli przecież cel najważniejszy: wzniecili powstanie, porwali — oni podchorążowie i podporucznicy — naród cały do walki. Wszak mieli zadanie trudniejsze niż w r. 1794. Tylko 77 oficerów liczył związek — więc 20% jakieś; musiano walczyć z własną starszyzną. Należało sądzę podkreślić silniej, samo zwycięstwo niż jego „pyrrhusowość“.

Wytykając spiskowym, że nie potrafili znaleść wodza, na ich usprawiedliwienie zauważyć można, iż sejm przez 9 miesięcy powstania nie potrafił znaleźć godnego kandydata na tę godność. Być może, iż zbłądzili, utrzymując do końca fikcję „wysokich figur“, należących do spisku, ale może potrzebniejszą była ta fikcja niż np. komenda mjr. Kiekiernickiego. Liczyli, że po wybuchu, przyłączą się wyżsi oficerowie, jak rachowali na lud warszawski.

Wystrzega się płk. Tokarz między motywami nieczynności Konstantego umieszczać nawet supozycji, że w. książę nie chciał, by wojsko rosyjskie z jego rozkazu atakowało ulu-

---

[1]) Rks. Czart. 5504 str. 187, cytowany przez Gadona, Czartoryski w r. 1831 str. 10 i Czartoryski, Żywot Niemcewicza str. 360.

[2]) Moltke, D. russ-türk. Feldzug in d. europ. Türkei, Berlin 1835; Chrzanowskiego, zaś Służba wojskowa, 1836, Zarys taktyki i piechoty jazdy, 1837 wyciągi ze sztuki wojennej, 1844 Służba wewnętrzna piechoty, 1851.

[3]) Polityka Lubeckiego. I. 422 i nast.

biony pułk 4 piech. linjowej. Czyż istotnie sentyment Konstantego dla wojska polskiego istnieje tylko w poezji? Nie tutaj miejsce rozstrzygać tem problem, lecz tylko wskazać, że ambasador austrjacki w Petersburgu, Ficquelmont wkrótce po nadejściu wiadomości o rewolucji w Warszawie raportował oddając zapewne poglądy wysokich sfer petersburskich: „Le grand duc aime les Polonais, il plaidera la cause de la Pologne“ [1]).

Należałoby może choć w przypisku coś więcej o najważniejszem źródle: Aktach Sądu Nadzwycz. Kryminalnego powiedzieć. Praca nie posiada przedmowy krytycznej, przypiski stosunkowo krótkie — żadnej polemiki, kontrowersje najwyżej zanotowano. Decydowały widocznie względy wydawnicze — bo książka pod względem zewnętrznym przedstawia się b. powabnie: liczne, umiejętnie dobrane i wykonane starannie ilustracje (współczesne przeważnie), nieoszczędzanie papieru na liczne rozdziały wskazuje pewien luksus wydawniczy.

Józef Dutkiewicz.

Stanisław Dangel, Rok 1831 w Mińszczyźnie. T. II wydawnictw Instytutu badania ziem wschodnich Rzplitej z zapomogi M. W. R. i O. P. Warszawa, 1925 str. 189.

Początek pracy był drukowany we „Wschodzie Polski“ Warszawa 1921 rok II nr. 10 i 12. Dangel opiera się głównie na aktach mińskiej komisji śledczej, ocalonych z archiwum gub. mińskiego, częściowo też z aktów wileńskiego gen.-gubernatorstwa. Nie rozporządzał jednak wszystkiemi papierami wspomnianej komisji śledczej: część została bowiem w Mińsku, część jest rozproszona. znajduje się w Petersburgu używana tam jako materjał informacyjny. Praca składa się z trzech części: opis powstania, działalności Komisji śledczej w Mińsku, wreszcie wykazy uczestników powstania mińskiego i konfiskat. Pierwsza część, tytułowa poprzedzona jest zwięzłym opisem powstania na Litwie 1831, stosunku władz centralnych warszawskich do ruchów, wartoby dodać, że kwestją organizowania powstania w prowincjach zabranych zajmowało się M. S. Z. [2]) w „Kra-

[1]) Raport Ficquelmonta 1/13 XII 1830. Ossolineum odpisy z H. H. u. Staats-Archiv. Wien. Por. list Konstantego do brata 1/13 XII 30. Szilder II 472. Michał Woroncov donosząc 14. VIII 30. Bekendorfowi o stłumieniu krwawem buntu w Sewastopolu i kaźni zauważył „Le gr. duc Constantin dira peut être que c'est la barbarie“. Archiw Woroncowów t. 35 str. 473, wydawca P. Bartenew uważał za stosowne dodać przytem nast. wyjaśnienie: Polacy nauczyli w. księcia wygodnego dla nich a zgubnego dla rządu „tak nazywajemomu gumanizmu“.

[2]) Porównaj Projekt dla wyjednania Funduszu dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych czerwiec 1831, rks. Czart. 3943. Instrukcji dla Gietguda 2. VI. 1831, rks. Akad. Um. 1194. Wydział dyplomatyczny do Rady Najwyższej Narodowej 28. I 1831, rks. Czart. 5295. Czartoryski chciał stworzyć odrębne ministerstwo „dla spraw prowincjów“, czerwiec 1831. Własnoręczne notatki ks. Adama, rks. Czart. 5298.

jach zabranych". Podmalowawszy w ten sposób tło, omawia autor szczegółowo przebieg powstania w poszczególnych powiatach gubernji mińskiej. Podaje przytem materjał niezupełnie przerobiony np. zadawala się podaniem na str. 27 w instrukcji komitetu Rządzącego pow. wilejskiego dla komendanta klucza sickiego że „ma bacznie śledzić, aby włościanie, nie wychodząc z posłuszeństwa, wypełniali roboty według dawnych powinności" a na str. 29 stwierdzić, że „w odezwach obiecywano zniesienie poddaństwa". Część druga obejmuje działalność Mińskiej Guberjalnej Komisji Śledczej w latach 1831—4. Szczegółowo omawia jej organizację, zakres działania, skład personalny. Dowiadujemy się, ile niemal pracowała godzin, ile kosztowała. Z pewnem zadowoleniem autor stwierdza, iż z pośród podobnych komisyj działających na terenie Litwy i Rusi, była nienajgorszą, nienajsurowszą. Jako obszerne aneksy przytoczone: 1. lista uczestników powstania mińskiego z aktów Komisji śledczej (osobne duchowieństwa katolickiego i unickiego) z krótkiemi notatkami biograficznemi — uzupełniona według „Kurjera litewskiego" 1835 i Lublinera „Les Confiscations des biens des Polonais sous le régne de Nicolas I." 1861 (choć Dangel koryguje też Lublinera). 2. Stan porewolucyjnych konfiskat w r. 1834 w gubernji mińskiej. Kaczkowski (Konfiskaty na ziemiach polskich po r. 1831 i 1803") nie miał materjału odnośnie do Mińszczyzny, bo Mińska Komisja śledcza nie wymieniała w raportach ani nakazach konfiskaty nazw majątków. Autor nie wdaje się w polemikę — raz tylko i to o drobiazg (dwie czy jedna potyczka pod Owruczem) przypisy podane po tekście — stosunkowo krótkie — jedynie podane parę charakterystyk Murawjewa, który przywracał zarząd cywilny w pow. dziśnieńskim i rozpoczął śledztwa w Głębokiem. Skoro praca podaje wiele materjału, przydałby się indeks. — Poniekąd uzupełnieniem pracy Dangela są dwa miscellanea w 9 zesz. Ateneum wilejskiego z r. 1925. Mianowicie z archiwum b. gen. gubernatorstwa wileńskiego p. Mienicki podał w oryg. i tłumaczeniu wypis z protokołów Min. Komisji Śledczej, tyczący się przesłuchania uczestników powstania w Radaszkowicach (pow. wileńskim). Można na konkretnym przypadku obserwować opisaną teoretycznie pracę Komisji. Wydrukował też odezwy komitetu rządzącego pow. wilejskiego do mieszczan, chłopów i do duchowieństwa, o których tylko wspomina Dangel. A niepotrzebnie akt powstania powiatu wilejskiego, drukowany już u Wrotnowskiego i Dangela, St. Pomarański wydał z warszawskiego Archiwum akt dawnych parę dokumentów tyczących się korespondencji rządowej komisji spraw wewnętrznych z władzami rosyjskiemi na Litwie i Rusi co do powstańców posiadających majątki w kraju zabranym. Dangel tylko krótko wspomniał o tej długiej, lata całe ciągnącej się korespondencji

biurokratycznej. Najpilniej i najobficiej listy gończe w poszukiwaniu powstańców, pochodzących z Litwy, nadchodziły z Grodna, gdzie urzędował M. Murawjew.

Józef Dutkiewicz.

Rabinin Jan. Lublin i Lubelskie w przededniu powstania styczniowego (Na podstawie źródeł archiwalnych). Z przedmową prof. Stanisława Ptaszyckiego (Wydawnictwa lubelskiego Komitetu obchodu setnej rocznicy zgonu St. Staszyca). Lublin, Gebethner i Wolff w Warszawie, druk. Państwowa w Lublinie, 1925, 8, str. 80.

Autor przedstawia w rozprawie swej udział Lublina i Lubelszczyzny w ruchu narodowym, poprzedzającym wybuch powstania styczniowego. Rozpoczyna opowiadanie od opisu pierwszych manifestacyj narodowych w 1861 r., jako to manifestacji grochowskiej, nabożeństw żałobnych za pięciu poległych w Warszawie; mówi dalej o zachowaniu się ludności, m. i o stosunku żydów do ruchu narodowego, o stanowisku młodzieży, włościan, a w r. XI o udziale duchowieństwa rzymsko i grecko-katolickiego w wystąpieniach patryjotycznych. Szczegółowo kreśli także stanowisko administracji cywilnej, złożonej wyłącznie z Polaków, jakoteż władz wojennych rosyjskich, w końcu stosunek ludności do władz cywilnych i wojskowych.

Autor oparł się przedewszystkiem na aktach rządu gubernjalnego lubelskiego z r. 1861 i 1862, znajdujących się obecnie w Archiwum Państwowem w Lublinie. Szczegóły, wydobyte z aktów, nazywa sam p. Rabianin drobnemi, są one jednak mimoto cennym przyczynkiem do poznania usposobienia ludności lubelskiej w r. 1861 i 1862.

Główny zarzut, jaki wypada uczynić autorowi, jest ten, że poprzestał jedynie na materjale archiwalnym, nieraz jednostronnym, stąd nie budzącym zaufanie, na materjale, który należało zestawić ze znanemi dotąd opracowaniami udziału Lubelszczyzny w ruchu narodowym i odpowiednio oświetlić. Sam autor odczuwał potrzebę takiego rozszerzenia swej pracy; oto na str. 14 wśród źródeł, jakiemi się posługiwał, przytacza także J. Grabca, Powstanie styczniowe, oraz inne opracowania, autorów ich jednak nie wymienia, stąd trudno rozstrzygnąć, jakie prace miał na myśli, zwłaszcza że w samej rozprawce żadnych dzieł nie cytuje, nawet Grabca. Wyzyskanie literatury drukowanej znacznie przyczyniłoby się było do pogłębienia przedmiotu. Nie mogąc wchodzić w szczegóły, zwracam uwagę że nieznana jest p. R. praca Kazimierza Gregorowicza: *Pogląd krytyczny na wypadki z r. 1861, 1862 i 1863 i zaczerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławity.* (Lwów, 1880, 2 tomy, str. 216 i 228). Gregorowicz podaje

na podstawie własnych przeżyć obraz głównych prac organizacji ruchu w województwie lubelskiem, pomieszczając szczegóły nieznane innym, o ile zaś wiem, nie wyzyskane dotąd w należyty sposób. I tak w t. II, str. 62 nn. mówi o akcji patrjotycznej, przez resursę lubelską, z której wyłoniła się lubelska delegacja obywatelska. Działalność tej delegacji przedstawia Gregorowicz szczegółowo, m. i. podaje ciekawe wiadomości o próbach porozumienia się jej z delegacją warszawską i Andrzejem Zamoyskim, o zawieszenie czynności wobec presji młodzieży, powtórnie wreszcie o przywróceniu delegacji, która w nowej formie przybrała nazwę Komitetu bezpieczeństwa publicznego. Komitet ten pragnął przeprowadzić organizację miasteczek i wiosek; po odrzuceniu wniosku przez delegatów szlacheckich stracił charakter narodowy. Opowiada dalej Gregorowicz o działalności patrjotycznej kobiet lubelskich, które tak nazwanemi wyprawami religijno-narodowemi do kościołów prowincjonalnych rozbudziły ducha narodowego po miasteczkach i wsiach. Bardzo ciekawe szczegóły podaje też Gregorowicz o kilku osobistościach, m. i. o Krzyckim (str. 87 nn.) Juljanie Frankowskim (str. 142 i 143), przedewszystkiem zaś o księdzu Paśnikowskim i Kazimierzu Walentowiczu, którzy odegrali wielką rolę jako organizatorowie ruchu narodowego w Lubelskiem (t. II, str. 119—1z9), ks. Sosnowskim (II, str. 131 n.), wreszcie o działalności organizacji lubelskiej w r. 1862, (str. 134—143). Gdyby p. Rabin znał książkę Gregorowicza, mógłby był uzupełnić podane przez siebie szczegóły niezwykle ciekawemi faktami; o ks. Paśnikowskim wspomina np. na str. 47 tylko gołosłownie, nie wiedząc zupełnie, jak wielką rolę odegrał wraz z Walentowiczem. Charakterystyczne jest bardzo, że w aktach rosyjskich o tem wszystkiem nie ma żadnych wzmianek.

Podobnież ciekawe szczegóły o przymusowym wyjeździe Henryki Pustowójtównej z Lublina podał Fr. Rawita Gawroński: *Henryka Pustówójtówna. Sylwetka biograficzna, 1838—1881.* (Lwów, 1911, str. 12 n.), które w niejednem uzupełniłyby niedokładne wiadomości autora na str. 52 n. Uzupełnienia o Frankowskim podaje jeszcze Feliks Walery Piasecki: *Od 6 do 26 stycznia w Lubelskiem. (Urywki z Pamiętnika)* w wydawnictwie: W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego. (Lwów, 1903, str. 336 nn.).

Nie zna dalej p. R. takich wydawnictw, jak Odezwy *Do sióstr Lublinianek* zapowiadającej ogłaszanie nazwisk kobiet, łamiących żałobę narodową (Lublin, 1862 lato), wspomnień z r. 1861 a P. Chrusznewa, ogłoszonych w r. 1881 (Istoriczeskij Wiestnik), niewie o wydawaniu w Lublinie w r. 1862 „Głosu narodowego“, organu wychodzącego pod godłem: „Jedność, Wolność, Miłość“.

Poprzestaję na tych uwagach, powtarzając jeszcze raz,

że rozprawa zyskałaby znacznie na wartości przez uzupełnienia tego rodzaju, o jakich wspominam.

Na str. 47 mówi autor o wydaniu okólnika przez Józefa Korzeniowskiego w sprawie rozpowszechnienia pieśni do Matki Boskiej: „Nie opuszczaj nas“. Z całego tenoru ustępu widoczne że autor poczytuje ten krok wielkiego powieściopisarza za niewłaściwy. Przytacza jednak przytem, że Korzeniowski jako zależny urzędnik państwowy nie mógł niestety inaczej postąpić, stąd też sam fakt ten nie przynosi mu żadnej ujmy.

W końcu jeszcze jedna uwaga: autor, opierając się na źródłach archiwalnych, prawie że nie przytacza, w jakich tomach i na których stronach znajdują się podane przez niego szczegóły; jest to niezwykłem utrudnieniem dla każdego, pragnącego sprawdzić jego notatki; niemożebne przecież po raz drugi podejmować tę samą pracę.

Dr. Wiktor Hahn.

Dr. Ludwik Bernhard, ordentlicher Professor der Staatswissenschaften an der Universität Berlin: „Zur Polenpolitik des Königreichs Preussen“ Berlin 1923, str. 16.

Praca ta dedykowana Amerykaninowi Frederick W. Roman, ma wykazać, że mimo surowych ustaw antypolskich Polacy pod panowaniem pruskiem nie ponieśli żadnych strat, lecz przeciwnie doszli do wielkiej potęgi ekonomicznej. Od r. 1893 do 1913 Niemcy nie zyskali nietylko ani piędzi ziemi, lecz utracili 98 tys. hektarów w czterech obwodach rejencyjnych: poznańskim, bydgoskim, kwidzyńskim i gdańskim. Razem z nabytkami Polaków w ościennych prowincjach, zwłaszcza na Śląsku, oblicza Bernhard stratę Niemców w owem dwudziestoleciu na 120 tys. hek. Cofanie się żywiołu niemieckiego pod naporem polskim dało się także we znaki napływowej inteligencji zawodowej niemieckiej, adwokatom, lekarzom, aptekarzom, kupcom i tp.

To jest istotnie prawdą. Można się o tem przekonać z aktów poznańskiego prezydjum naczelnego, przechowywanych w Archiwum Państwowem w Poznaniu, a dotyczących funduszu dyspozycyjnego naczelnego prezesa, Było to osławione „Kapitel 58 Titel 12 a“ budżetu monarchji pruskiej, zwane najczęściej w gwarze biurokratycznej „Deutschtumsfonds“ lub „Polenfonds“. W aktach tych jest wiele podań landratów o wsparcia dla adwokatów, lekarzy i aptekarzy niemieckich, którzy wskutek bojkotowania ich przez ludność polską z własnej pracy utrzymać się nie mogli i grozili powrotem do zachodnich prowincyj. Takich samych wsparć z tegoż funduszu wymagało kupiectwo i rzemiosło, czego dowodzą akta „betreffend Bewilligungen aus dem Dispositionsfonds, (Kap. 58 Tit. 12 a) an Handwerksgenossenschaften“ (zob.

A. Wojtkowski „Rzemiosło polskie i niemieckie w Ks. Poznańskiem“ w Strażnicy Zach., czerwiec 1923 r.)

Jeżeli żywioł polski w ten sposób zwycięsko parł naprzód, mimo surowych ustaw wyjątkowych, przeciwko niemcu skierowanych, stało się to, zdaniem Bernharda, możliwem dlatego, że ustawy te nie były wykonywane. Ostrze Komisji Kolonizacyjnej stępił podobno sam rząd, udzielając kredyta Bankowi Ziemskiemu, założonemu przez Polaków w celu przeciwdziałania Komisji. Należało tu jednak podkreślić, że było to tylko w t. zw. erze ugodowej, 1890—1894, za Kościelskiego, zwanego „admirałem Gopła“ za uchwalenie kredytów na rozbudowanie niemieckiej marynarki wojennej. Było to w początkach akcji, zmierzającej do stworzenia t. zw. włości rentowych („Rentengüter“).

Nowelę osadniczą z r. 1904, uprawniającą rząd do odmówienia Polakowi pozwolenia na pobudowanie chałupy na kupionej parceli, obeszli Polacy w ten sposób, że przeszli do parcelacji pomiędzy adjacentów („Adjazentenparzellierung“). Bezrolnym, nabywającym parcele a nie mogącym postawić budynków, przydzielano zabudowania folwarczne i dworskie. W ten sposób nowela z r. 1904 naprowadziła Polaków na najzyskowniejszy sposób parcelowania i uchroniła ich od zbytku budowania nowych osad.

Wreszcie najgroźniejsze w teorji, a całkiem bezskuteczne w praktyce, prawo o wywłaszczeniu z r. 1908, „von dessen Härte heute die Welt redet“. Zastosowano je dopiero w r. 1912, wobec czterech majątków, łącznej wielkości 1652 hek.

Taką to w gruncie rzeczy sielanką była cała walka polsko-niemiecka. Żeby pruską politykę antypolską móc ukazać tak dobrotliwą, trzeba było zamilczeć i Kulturkampf, i wydalenie 40 tysięcy Polaków, pochodzących z Królestwa i Galicji, i zniemczenie szkolnictwa, i tragedję dzieci wrzesińskich, i strajk szkolny, i wóz Drzymały i wreszcie t. zw. paragraf kagańcowy, nie pozwalający używać języka polskiego na zebraniach w miejscowościach, mających mniej niż 60% Polaków. Na Amerykanach, nie znających przebiegu walki polsko-niemieckiej, apologja ta polityki antypolskiej rządu pruskiego może zrobić wrażenie. W rzeczywistości nawet w odniesieniu do omówionych przez Bernharda trzech ustaw z r. 1886, 1904 i 1908, nie było żadnego rozdźwięku pomiędzy teorją a praktyką Te i wszystkie inne ustawy antypolskie były skrupulatnie przez rząd pruski wykonywane. Że prawo o wywłaszczeniu zastosowano dopiero w r. 1912, pochodzi stąd, że Komisja Kolonizacyjna miała co rok dostateczną ilość materjału parcelacyjnego nabytego z wolnej ręki, nie potrzebowała więc uciekać się do wywłaszczenia.

To rzekome niewykonywanie ustaw antypolskich tłumaczy Bernhard z pomocą bardzo zawiłej kombinacji. Zdaniem

jego były w Niemczech następujące potęgi: hakatyści z Ostmarkenvereinu, zwolennicy jaknajostrzejszej polityki antypolskiej, a z drugiej strony wielka własność ziemska, katolickie centrum; zachodnio-niemiecki liberalizm, grupujący się około „Frankfurter Zeitung". Trzy te potęgi były przeciwne polityce antypolskiej. Chociaż więc hakatystom udało się nieraz przeforsować w parlamentach jaką ustawę antypolską, to trzy te potęgi potrafiły zawsze przeszkodzić w jej wykonaniu. Rozróżnienie to opiera autor na fakcie, że przy obradach sejmowych nad ustawą o wywłaszczeniu w r. 1907 i 1908 znaleźli się istotnie w wyżej wymienionych trzech obozach politycznych przeciwnicy ustawy. Kombinacja ta atoli jest całkiem chybioną. Ustawy antypolskie były wykonywane, gdyż te obozy polityczne, które zwalczały politykę antypolską, jak centrum katolickie, socjalna demokracja, nie miały siły powstrzymać ich wykonanie. W Prusach przedwojennych rządzili wielcy właściciele ziemscy i wielcy przemysłowcy, czyli konserwatyści i narodowi liberałowie, a te dwa obozy były skrajnie antypolskie.

A. Wojtkowski.

BIBLJOGRAFJA HISTORJI POLSKIEJ [1]).

I. Historja. Ogólne. — Epoki. — Historja lokalna.

Bujak François: Le problème de la synthèse dans l'histoire. La Pologne au V-me congrès international des sciences historiques. Bruxelles 1923. Varsovie 1924.

Lutman Roman: Zagadnienia filozoficzne historji. str. 9 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

— Zagadnienie prawdy w historji. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci O. Balzera". Tom II. str. 103—112. i odb.

Halecki Oskar: O podziale dziejów powszechnych na okresy. Przegl. Warsz. 1925. zesz. 44. Maj. str. 129—148.

Kotwicz Władysław: O rolę ludów koczowniczych w historji (na podstawie źródeł Dalekiego Wschodu). str. 15 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Halecki Oskar: Problem średniowiecza. str. 7 + 1 nlb. Tamże.

Manteuffel Tadeusz: Znaczenie historji politycznej dla badań nad historją instytucyj politycznych. str. 4. Tamże.

Konopczyński Władysław: Historja dla wszystkich. „Przegl. Wszechpol.". 1925. Rok IV. Nr. 12. grudzień. str. 934 — 949.

Radlińska Orsza Helena: Zagadnienia popularyzacji historji. str. 11 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Arnold Stanisław: Historja a regjonalizm. „Ziemia". 1925. nr. 1. styczeń.

Tymieniecki K.: Cechy moralne narodu jako wynik historji. Poznań 1926 [1925]. Fiszer i Majewski. str. 34 + 2 nlb. „Wykłady Powszechne Uniwersytetu Poznańskiego", nr. 9.

Limanowski Bolesław: Centralizm i federalizm, państwo narodowe i państwo narodowościowe. str. 6. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Handelsman Marceli: Problem narodowości nowoczesnej. str. 5 + 1 nlb. Tamże.

Kochanowski J[an] K[orwin]: Polska w świetle psychiki własnej i obcej. Rozważania. Wyd. II. Częstochowa 1925. Gmachowski. str. 8 nlb. + 432 + 4 nlb.

Tennant A. E.: Studies in Polish life and history. London 1924. Allen. str. 254.

Finkel Ludwik: Dotychczasowe Zjazdy, ich habet i debet. str. 14. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Konopczyński Władysław: Organizacja pracy historycznej. str. 8. Tamże.

— Poznajmy dzieje współczesne. Myśl Narod. Rok V. 1925. Nr. 48. str. 132.

VIII. Tymieniecki Kazimierz: Historja. Co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki? „Nauka Polska". Rocz. Kasy im. Mianowskiego. R. V, 1925.

Polaczkówna Helena: Studjum przygotowawcze we Francji do badań nad historją średniowiecza. str. 7 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Handelsman Marceli: Najnowsze tendencje nauki historycznej. Przegl. Warsz. 1925. styczeń.

— Les études d' histoire polonaise et les tendences actuelles de la pensée

[1]) *Od wydawcy.* Za pomoc w zbieraniu materjału bibljograficznego zechcą przyjąć podziękowanie pp. M. Mazankówna, J. Lassota i T. Lutman.

historique en Pologne. Revue de synthése histor. Nr. 115/6. t. XXXIX. 1925. str. 65—93 i odb. Paris.

Wojtkowski Andrzej: Poglądy pisarzy poznańskich pierwszej połowy wieku XIX na epoki w historji. Kronika m. Poznania. 1925, r. III, nr. 11. str. 217—235.

Konopczyński Władysław: Mistrz historji współczesnej. [Rulhière] Myśl Narod. Rok V. 1925. Nr. 49. str. 148.

Dębicki Zdzisław: Ś. p. Kazimierz Morawski. Tyg. ill. 1925. nr. 36.

Chodynicki Kazimierz: Stanisław Smolka. Aten. Wil. 1924. Rocz. II. zesz. 7—8.

Halecki Oskar: Od Polski piastowskiej do jagiellońskiej. Uwagi na tle spuścizny naukowej ś. p. Stanisława Smolki. „Przegląd Hist." 1925, ser. II, t. 5 (og. zb. 25) str. 222—238.

Mańkowski Alfons ks.: O zadaniach historjografji pomorskiej. str. 6. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Mocarski Zygmunt: O badaniach dziejów Pomorza Polskiego i Prus Książęcych. (Warunki i postulaty). str. 7+1 nlb. Tamże.

Glemma Tadeusz ks.: Historjografja diecezji chełmińskiej aż po rok 1821. Kraków 1925. str. 136. Odb. z „Nova Polonia Sacra", t. 2.

Górka Olgierd: Stan badań i zadań historjografji stosunków polsko-rumuńskich. str. 27+1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Mienicki Ryszard: Wileńska komisja Archeograficzna (1864—1915). Wilno 1925. str. 6 nlb. + VI + 222 + 2 nlb. Rozpr. Wydz. III. Tow. Przyj. Nauk w Wilnie, t. I, zesz. 1.

Tyszkowski Kazimierz: Dzieje Rosji w opracowaniu historyków polskich. str. 8. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Sochaniewicz Kazimierz: Stan, organizacja i postulaty badań nad historją ziem południowo-ruskich. str. 12. Tamże.

— Henryk Wiercieński jako badacz ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Lublin 1925. Odbitka z Przegl. Lubelsko-kresowego.

Bagalij Dmytro: Narys ukrajinśkoji istoriografiji. T. I. W. 1. Zbirn. Istor. Fiłołog. Widd. Ukr. Ak. Nauk. Nr. 1, 1923. R: Z. W. Stara Ukrajina 1925, V, str. 97—98.

— Narys ukrajinśkoji istoriografiji. Dżerełoznawstwo. Wyp. II. Zbirnyk istor. fił. Widd. Ukr. Ak. Nauk. Kyjiw. 1925. str. 108.

Doroshenko D.: Ukrainian Historiography since 1914. „The Slavonic Review". vol. III. nr. 7. June 1924.

Zajkin Wjaczesław. Ukraińska historyczna literatura w ostatnich latach. (ukr.). Na czużoj storonie. T. XII. 1925.

Wawryk W. R.: Jakow Fiodorowicz Gołowackij. Jego diejatielnost i znaczenije w galicko-russkoj słowiesnosti. Lwow. 1925. str. 168 + 4. (Gal. russk. Matica).

Grodecki Roman: Dzieje Polski do 1194 r. Odb. z książki „Dzieje Polski Średniowiecznej". Kraków 1926. Krak. Spka Wyd. str. 191.

Dyboski Roman: Outlines of Polish History. London, Allen et Unwin, 1925.

R: A. Bruce Boswell. Slav. Review 1925. Vol. IV. Nr. 11. str. 511—513. The Times, Liter. Supplem. 1925. 12/III. History 1925. str. 273.

Bailly Rosa: Petite histoire de Pologne. IV ed. Paris 1925, nakł. „Les Amis de la Pologne", str. 18 + 2 nlb.

Grappin Henri: Histoire de la Pologne. 1922. R: Revue belge de philologie et d'histoire. 1924. X—XII.

Hanisch E.: Die Geschichte Polens. Bonn 1925. Schroeder. str. 387.

Sobieski Wacław: Dzieje Polski. Tom III. Dzieje ostatnich dwu pokoleń. Warszawa. 1925. Wyd. „Zorza" str. 245 + 3 nlb.

Sokolnicki M.: Historja polityczna Polski porozbiorowej. Cz. I. Wykłady . . . . . w r. akad. 1924/25. Warszawa 1925. str. 160.

Roczniki Historyczne. Organ Towarzystwa Miłośników Historji w Poznaniu. Rocz. I. 1925. str. VIII + 314 + 2 nlb.

Treść: Przedmowa. I. Rozprawy: Czasy przedhistoryczne Wielkopolski, przez Józefa Kostrzewskiego: Wielkopolska jako kolebka państwa polskiego, przez Kazimierza Tymienieckiego; Walka o kresy zachodnie, przez Teodora Tyca; Humanizm i reformacja w Wielkopolsce, przez Tadeusza Grabowskiego; Wielkopolska w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej, przez Władysława Konopczyńskiego; W okresie upadku państwa, przez Bronisława Dembińskiego; Wielkopolska w dobie Napoleońskiej, przez A. M. Skałkowskiego; Pod rządami pruskiemi do r. 1848, przez Andrzeja Wojtkowskiego; Rządy pruskie po roku 1848, przez Wisławę Knapowską; Koniec nie woli (od r. 1890 do dni naszych), przez Zygmunta Zaleskiego: Przegląd literatury poświęconej dziejom Wielkopolski, przez Kazimierza Kaczmarczyka. II. Miscellanea. III. Recenzje i sprawozdania. IV. Bibljografja historyczna ziem zachodnich za r. 1925, przez K. K. V. Nekrologja.

Rozprawy wydane osobno pt. Wielkopolska w przeszłości. Poznań. 1926.

Wojtkowski Andrzej: Najnowsze publikacje niemieckie z zakresu historji Poznania i Wielkopolski. Kronika m. Poznania. 1925. str. 181—184.

Schütze Hermann: Das Posener Land. Teil III. Poznań 1925. „Deutsche wissenschaft. Zeitschrift für Polen". R: Zygm. Zaleski, „Kron. m. Poznania", 1925. r. III, nr. 718, str. 157—158.

Laubert M.: Der politische Charakter der Posener Landschaft. Forschungen zur Brandenb. und Preuss. Geschichte. Bd. 37. 1925. str. 245—270.

Wojtkowski Andrzej: Rola Poznania i Wielkopolski w życiu narodu. Kron. m. Poznania, 1925, r. III, nr. 7/8. str. 129—148.

Laubert Manfred: Land und Leute des Regierungsbezirkes Bromberg vor 100 Jahren. Beihefte zu den Jahresberichten der schles. Gesellschaft für väterl. Kultur. I. 1—2. 1922. str. 40—80.

Dąbrowski Jan: Pierwsze zasady badania dziejów Śląska. str. 7+1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Kutscha Alfred: Die Stellung Schlesiens zum Deutschen Reich im Mittelalter. Histor. Studien, hrsg. v. E. Ebering. H. 159. Berlin. 1924, str. VIII+80.

R: H.F. Feine. D. Lit. Zeitg. 1925. str. 69—71. Nr. 2.

Prus K.: Z przeszłości województwa śląskiego. „Wieś, dwór i miasto". Rok I. Nr. 5. Lipiec — Sierpień 1925.

Kujot Stanisław ks.: Dzieje Prus Królewskich. Cz. II. Pomorze i ziemia chełmińska 1309—1380. Po śmierci autora wydał ks. Alfons Mańkowski. str. 367+1 nlb. Rocz. Tow. Nauk. Tor. XXIX—XXXI. 1922—1924.

R: Małuszyński M., Now. Nauk. I. 1925. Nr. 4, list., str. 5.

Lorentz F.: Geschichte der Kaschuben. Mit einer Karte von Pomerellen. 1926. str. 172. Reimar Hobbing, Berlin S. W.

Kerstan E. G. Die Geschichte des Landkreises Elbing auf wissenschaftlicher Grundlage volkstümlich dargestellt. Elbing 1925. Altertumsgesellschaft. str. XII+472, 54 Abb. 3 Kh. gr. 8°.

Schumacher Bruno und Wernicke Erich: Heimat-Geschichte von Ost- und Westpreussen. Mit 47 Abb., 4 Skizzen u. 1 Facs. Marienwerder. 1925. Groll. str. VI+216.

Riemer M. u. Obgartel W.: Geschichtliches Heimatbuch für Ostpreussen. Langensalza, Beltz 1925, str. VIII+248.

Eichler Adolf: Polen und Ostpreussen. Wie Polen „Probleme" schafft Archiv für Politik und Geschichte. Jg. III. H. 9. 1925. str. 273—297.

Der Kampf um die Weichsel. Untersuchungen zur Geschichte des polnischen Korridors. Unter Mitwirkung von W. Geisler u. a. hrsg. von Erich Keyser. Mit einer Nationalitätenkarte des Weichsellandes. Stuttgart. Deutsche Verlagsanstalt 1926 [1925]. str. LX+178.

Treść: Geisler W.: Die Korridor Landschaft. — tenże: Die natürlichen Landschaften des Weichsellandes und ihre Bevölkerung. — La Baume Wolfgang: Die vor- und frühgeschichtliche Bevölkerung Ostdeutschlands. — Lorentz F.: Sprache und Volkstum der Kaschuben. — Keyser Erich: Die deutschen Siedelungen in Pommerellen zur Zeit der Herzöge und des Deutschen Ritterordens. — Kaufmann K. J.: Westpreussen und Polen zwischen 1454—1772. — Hübner J.: Der kulturelle Zustand Westpreusssens am Ende der polnischen Zeit. — Millack: Friedrich der Grosse und Westpreussen — Laubert Manfred: Westpreussen im 19 Jahrhundert. — Simson: Geschichte der Stadt Danzig. — Keyser Erich: Bevölkerung und Wirtschaft im Weichselkorridor vor und nach dem Kriege.

Braune Hans: Tausend Jahre deutscher Arbeit im Lande Polen. Marburg 1925, str. 22.

R: M. Laubert. Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slaven. N. F. I. 1925. H. 2. str. 303.

Laubert M.: Das Heimatrecht der Deutschen in Westpolen. Die Entwicklung des deutschen Anteils an der Bevölkerung und dem Grundbesitz in den an Polen abgetretenen Gebieten. Deutsch. wiss. Zeitschr. f. Pol. H. 4. Beiheft, str. 35. R: Wendorf, Hist. ViertJhrscht. XXII. str. 403.

Bernhard L.: Zur Polenpolitik des Königreichs Preussen. 2. Aufl. Berlin, Liebmann. 1925. str. 16.

Laubert M.: Die preussische Polenpolitik v. 1772—1914. Berlin 1920. R: A. Warschauer Forsch. z. Brand. u. Preuss. Gesch. Bd. 35. str. 269—271. Kunkel A. Mitt. d. Inst. f. öst. Gesch. Bd. 39. str. 161/2. A. Wojtkowski, Kwart. Hist. XXXIX (1925), zesz. 1, str. 136—143. Odpowiedź autora. Hist. Zeitschr. Bd. 133. H. 1. str. 195—196.

— Nationalität und Volkswille im preussischen Osten. Breslau, Hirt. str. 72+2 tabl. R: F. Kampers. Hist. Jahrb. 45 Band. 2 u. 3 Heft. 1925. Cosack. Jahrb. f. Gesch. d. Slav. N. F. I. 2. str. 306.

Seraphim Ernst: Aus Livlands Vorzeit. Deutsche Ritter und Kaufleute als Kulturbringer im Baltenland. Leipzig. Köhler. 1925. str. 128. Deutsche in aller Welt. Nr. 3.

Foelckersam Hamilcar Baron: Das alte Kurland. Eine kulturhistor. Skizze. Rostock 1925. Hinstorff. str. VII+125.

Bihlmans Alfred: Latwija's Werdegang oder vom Bischofsstaat „Terra Mariana" bis zur freien Republik Lettland. Ein hist. volkswirtsch. Rückblick. Mit 2. geogr. Karten. Riga. Lamey. 1925. str. 42.

Halecki Oskar: Stosunek Polski do Kresów Wschodnich w dziejowym rozwoju. Tyg. ill. 1925. nr. 15.

Wasilewski Leon: Litwa i Białoruś. Zarys historyczno-polityczny stosun-

ków narodowościowych. Warszawa, 1925. J. Mortkowicz. str. VII + 1 nlb. + 251 + 1 nlb.

Łappo I. I.: Zapadnaja Rossija i jeja sojedinije s Polszeju w ich istoriczeskom proszłom. Praga 1024. Wyd. „Płamja". R: Zajączkowski Stanisław: Kwart. hist. 1925. Tom 39. zesz. 3. str. 539—542.

Piczeta I.: Historja Białorusi. Cz. I. Moskwa-Leninhrad 1924. str. 3—134.

R: K. Charlampowycz, Ukrajina 1925. kn. 3. str. 160—162.

Zahorowskyj E. A.: Oczerk istorii sewernoho Pryczernomorja. Cz. I. Odessa 1922. str. XII + 100.

R: Tkaczenko M., Ukrajina 1925. kn. 3. str. 159—160.

Baudouin de Courtenay J.: Kilka ogólników o objektywnej i subjektywnej odrębności „Ukrainy" pod względem językowym, plemiennym, narodowym i państwowym. Leopoli MCMXXV. str. 119 + 1 nlb. Album Societatis Scientiarum Szewczenkiannae Ucrainensium Leopoliensis ad solemnia sua decennalia quinta MDCCCLXXIII—MCMXXIII.

Gasztowtt S. T.: Pologne et Turquie. L'Est Européen 1925. nr. 4. str. 350—354.

Czołowski Aleksander: Polska a Tatarszczyzna. (Stan badań i dezyderaty). str. 7 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Jorga N.: Note polone (z 4 portretami). Acad. Rom. Memoriile sectiuni istorice. S. III. T. 1. 1924. str. 379—396.

Dzwonkowski Włodzimierz: Polska i Rumunja w dziejowym stosunku. Tyg. ill. 1925. nr. 20.

Brückner A.: Ungarn und Polen. Ungar. Jahrb. Bd. IV.

— Zwei polnische Bücher über Ungarn. Tamże. Bd. V.

Kozłowski W. M.: Pologne et Tchécoslovaquie. Revue franç. de Prague. 1925. IV. nr. 18. str. 110—113.

Szyjkowski Marjan: Styky česko-polské w dejinách a pisemnictvi. Sbornik praci venovanych J. Machalovi. Praga 1925. str. 172—183.

Smoleński Władysław: Studja historyczne. Warszawa 1925. Gebethner. str. 328.

Treść: Z dziejów miasteczka; Jan Zamoyski w bezkrólewiu po śmierci Zygmunta Augusta; Spór o Jana Zamoyskiego w publicystyce polskiej wieku XVIII; Zły sąsiad (przyczynek do historji łupiestw pruskich w Polsce); Rosja wobec sprawy włościańskiej w Polsce XVIII w.; Sprawa stosunku Litwy do Polski na Sejmie Wielkim; Wołyń wobec Konst. 3 Maja; Zapatrywania Rembowskiego na reformy Sejmu Wielkiego; Pasy lipkowskie; Z korespondencji Kołłątaja podczas Sejmu Wielkiego; Długi Kołłątaja w r. 1794; Zbiory artystyczne Kołłątaja w r. 1795; Dionizy Mikorski, poseł wyszogrodzki; Bracia Mostowscy; Testament gen. J. A. Cichockiego; Testament ks. Piotra Świtkowskiego; Szczegół z życia Kościuszki; Książę Ex-Podkomorzy i Truskolaska; Komisja Boni Ordinis Warszawska; Polacy na obczyźnie po upadku Rzptej; Spory o przekład polski kodeksu Napoleona; Towarzystwo patrjotyczne podczas powstania listopadowego; Prześladowanie unitów w Królestwie Polskiem: Warunki pracy naukowej w b. Król. Pol.; Lekcje historji polskiej; Zamknięcie Macierzy Szkolnej; Tadeusz Korzon; Potrzeby historji polskiej; Patrjotyzm historjografji polskiej w czasach porozbiorowych; Tadeusz Smoleński; Wspomnienie o Asnyku.

Mazon André: Le patrimoine commun des études slaves. Leçon d' ouverture du cours de langues et littérature slaves au Collège de France. Revue d'études Slaves IV. 1924. str. 113—132.

Krauss Friedrich: Die Slaven. Ein Umriss. Archiv. für Menschenkunde. Jg. I. H. 8. str. 337—356 (d. n.).

Koneczny F.: Różnolitość cywilizacyjna Słowiańszczyzny. Przegl. Powsz. 1925, grudzień, str. 257—282.

Niederle Lubor: Manuel de l'antiquités slaves. I. R: Bibl. de l'École des chartes. 1925. janvier—juin.

— Slovanské starožitnosti. Oddíl kulturní. Život starých Slovanu. Základy kulturnich starožitností slovanských. Díl III. Svazek 2. str. 359—789. Bursík a Kohout, Praha. 1925.

— Oddil I. sv. 4. Puvod a pocatky Slovanou vychodnich. Praha 1924. str. 266. R: J. Slavik. C. Cas. Hist. 1925/II. str. 383—389.

Łęgowski-Nadmorski Józef: Bóstwa i wierzenia religijne Słowian lechickich. Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu. R. 32. 1925. str. 18—102.

Haas A.: Perun Kult in Pommern. Unser Pommerland. Jg. X. H. 9. str. 380—382.

Bertuleit Hans: Das Religionswesen der alten Preussen mit litauisch-lettischen Parallelen. Sitzbte d. Alt. Ges. Prussia. H. 25. 1924. str. 8—113.

Zajkin W.: Z najdawnijszoji istoriji Słowjan. Jich pochodżennja i rozselennja u świtli suczasnoji archeologiji. Stara Ukr. 1924, z. XI.

Tomicki Teofil: Słowiańskie rzeki w Europie. Przyczynek do starożytności słowiańskich. Kraków 1925. Druk. Uniw. Jagiell. str 228.

Baudouin de Courtenay: Czy istnieje osobna kultura słowiańska? Przegl. Warsz. 1925. zesz. 44. Maj.

Kozłowski Leon: Kultura łużycka

a problem pochodzenia Słowian. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Moszyński Kazimierz: Badania nad pochodzeniem i pierwotną kulturą Słowian. I. Kraków 1925, str. 140 + 4 nlb. Rozpr. Akad. Um. — Wydz. filol. t. LXII, nr. 2. Spraw. Akad. Um. 1925. t. XXX, nr. 3, marzec.

Chaloupecky Václav: Stare Slovensko. 1924. Bratislava. R: J. Pekar. Cz. Czas. Hist. 1925. nr. 3. str. 593—603. J. Skultéty, Slovenské pohlady. T. XL, str. 625—638.

— Dvě studie k dějinám Podkarpatska, I. Sůl z bulharska (892). II. Kdy bylo Horni Potisi připojeno k Uhrám. Sbornik Fil. Fak. Univ. Kom. Bratisl. III. 30/4. 1924/25. str. 56.

R: J. Pekar. C. Cas. Hist. 1925. nr. 3. str. 593 603.

Rozwadowski J.: O nazwie Wendów. Spraw. Akad. Um. 1925. t. XXX, nr. 2, luty.

Schuchhardt: Vineta. Sitzber. hist. philos. Kl. Preuss. Akad. d. Wissensch. 1924/25. Berlin.

Thieme K.: Die versunkene Stadt Vineta. Swinemünde, Fritzsche 1925. str. 80.

La Baume W.: Wann war Ostdeutschland von Slaven bewohnt? Ostdeutsche Monatshefte. 6. Jg. H. 1. str. 15—23.

Ekholm G.: Die erste Besiedelung des Ostseegebietes. Wien. 1925. str. 16. Wiener Prähist. Zeitschr. 12., 1925.

Ekblom E.: Die Waräger im Weichselgebiet. Archiv für slavische Philologie. Band 39. H. 3/4.

Eisenmann Louis: Deutschland und Slaventum. „Neue Rundschau". 1925. Oktober.

Vasmer M.: Iranisches aus Südrussland. Streitberg Festgabe, Leipzig 1924. str. 367—375.

— Untersuchungen über die ältesten Wohnsitze d. Slaven. I. Die Iranier in Südrussland. Leipzig 1923. R: A. Nehring, Jahrb. f. Gesch. d. Slaven. T. 2. str. 257.

Rostowcew M. I.: Ellinstwo i iranstwo na jugie Rossii 1918. — Iranian and greeks in South Russia, 1922. — Les origines de la Russie, 1922. — Skifja i Bospor, 1925. str. VIII + 623. R: M. Hruszewśkyj, Ukrajina 1925, kn. 4. str. 151—158.

Kalmykow A.: Iranians and Slavs in South Russia. Journal of the American Oriental Society. Vol. 45. nr. 1. str. 68—71.

Florowskij Ant.: Frankotjurskaja teorija proischoždienja Rusi. Slavia III. 1924. str. 551—559, 739—748.

Dirr Adolf: Die Ukraine Heimat der Indogermanen? „Süddeutsche Monatshefte", München 1924, nr. 5, str. 193—196.

Ebert M.: Südrusssland im Altertum. Bonn. Schroeder 1921. str. 436 + 145 ilustr. R: F. Behn Sitzbte Prussia. H. 24. str. 195.

Brian-Chaninow N.: Les origines de la Russie historique. Revue des questions historiques 1925. z. 1—2. Janvier-april.

Parchomienko W. A.: U istokow russkoj gosudarstwiennosti. Leningrad, 1924. str. 115.

— Pytannja pro poczatok istoryczno-derżawnogo żytja u schidnich słowjan. Naukowi zapysky. Kyjiw 1922.

Krotoski Kazimierz: Echa historyczne w podaniu o Popielu i Piaście. Kwart. Hist. XXXIX (1925), zesz. 1, str. 33—69. Odb. Lwów 1925, str. 39 + 1 nlb.

R: Franc. Bujak, Roczniki hist. I, 1925. str. 290—296.

Istrin W. M.: Dogowory russkich z grekami X. wieka. Izw. otd. russk. jaz. i słow. Ros. Ak. Nauk. 1924. XXIX. str. 383—393.

Kucharski Eug.: Polska w zapisce karolińskiej zwanej niesłusznie Geografem Bawarskim. Str. 11 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Zakrzewski Stanisław: Źródła i literatura o czasach Chrobrego. Kwart. Hist. 1925. tom 39. zesz. 1. str. 1—32.

— Bolesław Chrobry Wielki. Lwów 1925, Ossolineum, str. VII + 1 nlb. + 439 + 1 nlb. + 1 mapa.

— Bolesław Chrobry. [Przegląd najważniejszych kwestyj]. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925. str. 6.

Sochaniewicz Kazimierz: Bolesław Chrobry. Lwów, Ossolineum. 1925. Nasza Bibljoteka, nr. 7. str. 91+5 nlb.

Grodecki Roman: Znaczenie dziejowe Bolesława Chrobrego. Przegląd Współcz. 1925. Rok IV. nr. 36. Kwiecień.

Gumowski Marjan: Bolesław Chrobry współrządcą cesarstwa. Zap. Numizm. Lwów 1925. Tom I. Styczeń—Marzec.

Dragan Marcin: Koronacja Bolesława Chrobrego. Lublin. 1925. str. 40.

Gołąbek Józef: Idea państwa słowiańskiego Bolesława Chrobrego. Kultura Słowiańska 1925. nr. 9. Luty.

Prelog M.: Boleslav hrabri. Jugoslavenska Njiva. God. IX. Knjiga II. Broj 4.

Bruchnalski Wilhelm: Bolesław Chrobry a poezja polska. „Bolesław Chrobry, 1025—1925, Sokoli rok Chrobrowski 1925". str. 15—42.

Gumowski Marjan: Pamiątki po

Bolesławie Chrobrym. Tamże, str. 49 — 81.

Łukomski Stanisław ks.: Do historji pomnika Mieczysława I i Bolesława Chrobrego w katedrze poznańskiej. „Kron. m. Poznania", r. III, 1925, nr. 3, str. 45 — 67. Odb. Poznań 1925, str. 24.

Semkowicz Władysław: Sprawa św. Stanisława w świetle nowego źródła ikonograficznego. (3 ryciny w tekście i 4 ryciny na 3 tabl.). Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 389 — 439. i odb.

Wojciechowski Tadeusz: Szkice historyczne jedenastego wieku. Wyd. II. uzupełnione i ilustrowane, z wstępem Stanisława Zakrzewskiego. Warszawa 1925, Bibljoteka Polska, str. 4 nlb. + LIII + 1 nlb. + 389 + 3 nlb. + 16 nlb. tablic.

Lubenow H.: Slavenkriege d. Ottonen u. d. Salier in d. Anschauungen ihrer Zeit. Greifswald, Diss. 1919, str. 51.

Zakrzewski Stanisław: Polska a Rzym za Innocentego II. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. 1924. nr. 3.

Haas A.: Arkona im Jahre 1168. 2 Aufl. Stettin, Schuster, 1925, str. 62.

Durrieu P.: La descendence de Jupiter en France. [Anna, ks. ruska, żona Henryka I.] Ctes rendus de l' Acad des inscr. 1924, janvier — octobre.

Borszczak Ilko: Anna Jarosławna, korolewna Franciji. Stara Ukr. 1925. kn. VI. str. 99 — 104.

Włodarski Bronisław: Polityka ruska Leszka Białego. Z tablicą geneal. Lwów 1925, str. 2 nlb. + 84 + 1 tabl. Arch. Tow. Nauk. we Lwowie. Dz. II. T. III. zesz. 3.

Caspar Erich: Hermann von Salza und die Gründung des Deutschordensstaates in Preussen. Tübingen, Mohr. 1924. str. 107. R: Spangenberg. Lit. Zeitg. 1925. nr. 32. str. 1575. Kampers F., „Hist. Jahrbuch" 1925, B. 45, Heft 2. u. 3. „Schmollers Jahrb.", 1925, Jg. 49/3. str. 224.

Paucksch Margarete: Die Entstehung des Deutschordensstaates und seine äussere Politik bis zum Jahre 1309. Jahrb. d. phil. Fak. Marburg 1922/23. str. 103 — 104.

Nimczuk Iw.: Ukrajiński pamjatky i tradyciji u Widni (XIII — XX st.). I. Hałyćkij kniaź Roman Danyłowycz na prestoli Awstriji. Star. Ukr. 1925. VI.

Maleczyński Karol: Dwa nieznane dokumenty jędrzejowskie z XIII w. Kwart. hist. 1924. t. 38. str. 456 — 458.

Zajączkowski Stanisław: Studja nad dziejami Żmudzi wieku XIII. Lwów 1925. str. 2 nlb. + 110 + 1 mapa + 2 nlb. Arch. Tow. Nauk. we Lwowie, dz. II, t. III, zesz. 2. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie, 1924, r. IV, nr. 3.

Balzer O.: Królestwo Polskie 1295 — 1370. T. I—III. R: J. Szusta, Cz. Czasop. Hist. 1925. nr. 3. str. 603 — 628.

Hirschberg Adolf: Dwa nieznane dokumenty łapczyckie z XIV w. Kwart. hist. 1924. t. 38. str. 459 — 463.

Regesten zur schlesischen Geschichte 1334 — 1337. Codex dipl. Silesiae, Bd. XXIX. Lief. 1 — 5. Breslau 1922. R: W. Cohn. Mitt. a. d. hist. Lit. 1925/1. H. 87. Krabbo Her. Korresp. blatt der Geschver. 1925, 4/6. str. 132 — 133.

Wuttke K. und Randt E.: Regesten zur schlesichen Geschichte. 1338 — 1342. Codex dipl. Siles. Bd. XXX, Lfg. 1 — 2. Breslau, Hirt. 1925. str. 106.

Paszkiewicz Henryk: Ze studjów nad polityką polską, litewską i krzyżacką Bolesława Jerzego, ostatniego księcia Rusi halicko-włodzimierskiej. Aten. Wil. 1924. r. II. zesz. 5 — 6. R: Zajączkowski St. Kwart. hist. 1925, t. 39. zesz. 1. str. 109 — 113.

— Polityka ruska Kazimierza Wielkiego. „Rozprawy hist. Tow. Nauk. Warsz." t. IV. Warszawa 1925. Kasa Mianowskiego, str. 285 + 3 nlb.

R: Zajączkowski Stan. „Kwart. Hist." XXXIX. (1925), zesz. 3, str. 530 — 534. B. S. „Nowiny Nauk". 1925, I/4, str. 5.

— Z dziejów rywalizacji na terenie Rusi halickiej w XIV wieku. (Trzy traktaty z lat 1350 — 1352). Kwart. hist. 1924. t. XXXVIII. str. 281 — 310. R: Kłymenko P., Ukrajina 1925. kn. 3. str. 163 — 165.

— W sprawie shołdowania Mazowsza przez Kazimierza Wielkiego. Przegl. histor. Tom 24. (1924) str. 1 — 14. R: Maleczyńska Ewa. Kwart. hist. 1925. t. 39. zesz. 3. str. 534 — 539.

— Ze studjów nad polityką krzyżacką Kazimierza Wielkiego. „Przegląd Hist". 1925, ser. II, t. 5 (og. zb. 25). str. 187 — 221.

Zakrzewski Stanisław: Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV w. R: P. Kłymenko. Ukrajina 1925, kn. 5. str. 149.

Papée Fryderyk: Spór o bałtyckie pomorze 1343 — 1525. str. 8. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Moszczeńska Wanda: Rola polityczna rycerstwa wielkopolskiego w czasie bezkrólewia po Ludwiku W. „Przegląd Hist." 1925, ser. II, t. 5 (og. zb. 25) str. 33 — 159.

Bratianu G. J.: L'expédition de Louis I-er de Hongrie contre le prince de Valachie Radu I-er en 1377. Rev. hist. du Sud-Est Europ. 1925. T. II, 4—6. str. 73 — 82.

Zajączkowski Stanisław: Stan badań nad dziejami Litwy przed 1388 r. str. 8. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Kochanowski J. K.: La Pologne et l'Europe au XIV-e siècle. La Pologne

au V-me congr. intern. des sciences hist. Bruxelles 1923. Varsovie 1924.

— Pewne dezyderaty w stosunku do dziejów Polski XIV st. str. 2. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Silberschmidt Max: Das orientalische Problem zur Zeit der Entstehung des türkischen Reiches nach venezianischen Quellen, ein Beitrag zur Geschichte der Beziehungen Venedigs zu Sultan Bajezid I, zu Byzanz, Ungarn und Genua und zum Reiche von Kiptschak (1381—1400). Beiträge zur Kulturgeschichte, hrsg. v. W. Goetz. Bd. 27. Leipzig, Teubner. 1923. str. XIII + 206.

Heinl Karl: Fürst Witold von Litauen in seinem Verhältnis' zum Deutschen Orden in Preussen während der Zeit seines Kampfes um sein litauisches Erbe. 1382—1401. Berlin. 1925. str. VIII + 200. Hist. Studien, hrsg. v. Ebering. H. 165.

Novotny: K otázce polské kandidatury na český trůn. „Sbornik Žižkův (1424 — 1924)".

R: Jaroslav Prokes, „Czasopis Matice Moravské" 1924 (r. 48), str. 300—301.

Dąbrowski J.: Władysław II. Jagiellończyk na Węgrzech 1440—1444. R: V. Chaloupecky. Cz. Czas. Hist. 1925/I. str. 179—181.

Koneczny Feliks: Jerzy Semenowicz Ostrogski w Nowogrodzie w 1458 — 59 r. Aten. Wil. 1925. r. III. zesz. 9. Odb. Wilno 1925, str. 7 + 1 nlb.

Jodziewicz Aleksander: Miejsce zgonu św. Kazimierza. Aten. Wil. 1925. r. III. zesz. 9. Odb. Wilno 1925. str. 9 + 1 nlb.

Papée Fryderyk: O przywileju mielnickim dla Senatu z r. 1501. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 173—187. i odb. Poprzednio: Spraw. Akad. Um., 1924, t. XXIX, nr. 8.

Finkel Ludwik: Michał Gliński. Aten. Wil. 1925. r. III. zesz. 9. Odb. Wilno 1925, str. 11 + 1 nlb.

Dembiński Bron.: Ostatni wielki mistrz Zakonu Niemieckiego i pierwszy książę pruski. Kraków 1925, Akad. Um., str. 32. Rocznik 1924/5. Kraków 1926. str. 64—93.

Carlsson Gottfried: Johannes Magnus och Gustav Vasas polska fieri. Kyrkohistorisk tidskrift. 1922.

Fournier Louis: Drame romanesque. Hélène Ostrogska. Miscell. II. str. 88—90. Lyon 1925.

Pęcherski Cezary ks.: Zygmunt August jako mówca sejmowy. Przegl. Współcz. 1923. r. II. nr. 16. R: Barycz Henryk: Kwart. Hist. 1924. tom 38. zesz. 4. str. 484.

Druszczyc W. D.: Pałażeńne Litouska-Bełaruskaj dzjarżawy pasla Lublinskaj wunii. Pracy Beł. Dzjarż. Uniw. Mensk. 1925. nr. 6—7, str. 216—252.

Ehrenkreutz Stefan: Separatyzm czy ciążenie Litwy ku Polsce po Unji Lubelskiej. str. 8. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Płatonow S. F.: Moskwa i Zapad w XVI — XVII wekach. Knigoizd-wo „Sejatel", 1925. str. 150 + (2).

Staden Heinrich: O Moskwie Iwana Groznago. Zapiski niemca opricznika. Perewod i wstupitielnaja statja I. I. Połosina. Moskwa. M. i S. Sobosznikowy. str. 183. Zapiski proszłogo. Wospominanja i piśma pod red. S. W. Bachruszina i M. A. Cjawłowskogo.

Kaletka Adam: Poznań a Henryk Walezjusz. Poznań 1925, str. 31 + 1 nlb. Odb. z „Kron. m. Poznania" 1925, r. III. nr. 5/6, str. 89 — 117.

Martel A.: L'entrée à Poznań d'Henri de Valois. La Pologne 1925. 1 Octobre.

Bulat T. G.: L'Odyssée d'un courtisan valaque de Henri III. [1580]. Rev. Hist. de Sud-Est Europ. 1925. nr. 10—12. str. 345—354.

Pamiatniki kulturnych i dipłomaticzeskich snoszenij Rossii s Italiej. Tom I. wyp. 1. Akad. Nauk. S. S. S. R. Leningrad. 1925. str. XIV + 256. [1578—1581. ed. Szmurło].

Radziwiłł Mikołaj Krzysztof: Peregrynacja do Ziemi Świętej (1582—1584). Wyd. Jan Czubek. Kraków 1925. Akad. Um. str. XVI + 171 + 1 nlb. Arch. do dziejów lit. i ośw., tom XV. część II.

Anonima: Diarjusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej (1595). Wyd. J. Czubek. Kraków 1925, Akad. Um. str. XII + 109 + 3 nlb. Tamże. ser. II, t. I (XVI) nr. 1.

Stroński Zdzisław: Swawola ukrainna u schyłku XVI. w. Kwart. Hist. 1924. str. 311—330. R: W. Dobrowolska. Kwart. Hist. 1925. t. XXXIX, zesz. IV, str. 624 — 626. Kłymenko P. Ukrajina 1925, kn. 3. str. 163—165.

Karadja C. I.: Une description de la campagne contre les Turcs en 1595. Revue Histor. du Sud-Est Europ. 1925. nr. 10 — 12. str. 354 — 356.

Tyszkowski Kazimierz: Stosunki ks. Konstantego Wasyla Ostrogskiego z Michałem, hospodarem multańskim. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 641 — 649. Odb. Lwów 1925, str. 11 + 1 nlb.

Fournier Louis: Tombe polonaise aux Jacobins de Paris (Piotr Zapolski † 1606). Miscellanées II, str. 65 — 66. Lyon, 1925.

Chowaniec Czesław: Poglądy polityczne rokoszan 1606—1607 wobec doktryn monarchomachów francuskich. „Reformacja w Polsce". R. III. 1924. nr. 11—12. str. 256—266. Odb. Kraków 1925, str. 13+3 nlb.

Letosnik V.: Smolenská obłast' w bouřlivé době moskewskeho státu. 1608—1609. Vestnik kral. učene společnosti nauk, roč. 1923. str. 55.

Prochaska Antoni: Poseł królewski na sejmiki, Marek Okszyc Radoszewski. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 281—295. Odb. Lwów 1925. str. 19+1 nlb.

Fournier Louis: Un ordre de Chevallerie (Jerzy Ossoliński. 1624). Miscell. II. str. 90—91. Lyon, 1925.

Uziembło A.: Zwycięstwo polskiej armady 28 listopada 1627 roku. „Tyg. Ill." 1925. nr. 48. str. 953—954.

Gładysz Bronisław ks.: Pobyt M. K. Sarbiewskiego w Poznaniu. (Nieznany przyczynek biograf.) „Kron. m. Poznania", 1925, r. III, nr. 4. str. 80—83.

Prochaska Antoni: Krzyże i trudy hetmańskie. Przegl. Powsz. t. 155—156. str. 63—74. R: Gawlik Mieczysław. Kwart. hist. 1924. t. 38. zesz. 4. str. 490.

Śliwiński Artur: Król Władysław IV. Warszawa 1925. Arct. str. 222+2 nlb. +10 tabl.

R: Stef[an] Krz[ywoszewski]. „Świat" 1925, nr. 32. K. T., Kwart. Hist., t. XXXIX (1925), zesz. 3. str. 546—547.

Sawczenko Fedir: Kozaczczyna u francuźkomu pyśmenstwi ta kozakofilstwo Merimée. Ukrajina 1925. Kn. 5. str. 39—59.

Richter Bogdan: Michał Boim (1612 do 1659). Rocznik Orjent. t. II (1919—1924). Lwów 1925.

Habermann Paul: Adam Olearius (1603—1671). Festschrift zur 600-Jahrfeier d. Steph. zu Ascherleben (1325 bis 1925). str. 188—200.

Hruszewśkyj M.: Istorija Ukrajiny-Rusy. Tom VIII. cz. 1—3. 1922. R: M. Wasylenko. Ukrajina 1925. Kn. 5. str. 151—157.

Waga Karol: Janusz Radziwiłł. Przegląd Wileński. 1925. nr. 21.

Łaszczenko R.: Ugoda Perejasławska z 1654 r. między Ukrainą a carem z Moskwy. (ukr.) „Juvilejny Zbirnyk v čest' prof. d-ra Stanysława Dnistrianśkoho". Praha 1925.

Wittrock G.: Königsberger Vertrag vom 1656 und dessen Vorgeschichte. Karolinska Förbundets ärsbok 1921.

Olianczyn Domet: Dwa łysty Hetmaniw Bohdana Chmelnyćkoho i Iwana Wyhowśkoho do Kurfirsta Brandenb. Fridricha Wilhelma. [1657/8]. Chliborobska Ukrajina V. 1924—1925. str. 377—384.

Hein M.: Johann v. Hoverbeck. Ein Diplomatenleben aus der Zeit des grossen Kurfürsten. Königsberg in Pr. Meyer. 1925.

Paczkowski Józef: „Rzeczpospolita nie wymierająca nigdy". Przyczynek do krytyki tekstu testamentu politycznego wielkiego Elektora z roku 1667. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 165—172.

Lacour-Gayet: La Pologne à Paris, Jean-Casimir, abbé de Saint-Germain du Près. Séances et travaux de l' académie des sciences mor. et polit. 84. A, N. S. Sept.-Oct. 1924, str. 127—145.

Konopczyński Władysław: Polska a Szwecja od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej. 1660—1795. Warszawa 1924. Kasa Mianowskiego. str. 390. R: Feldman Józef. Kwart. hist. 1925. tom 39. zesz. 1. str. 125—136.

Krypjakewycz Iwan: Hetman Petro Doroszenko. Lwiw 1925. str. 13+3 nlb. Istoryczna Biblioteka „Proświty", cz. 8.

Śliwiński Artur: Jan Sobieski. Warszawa [1925] Arct. str. 339+1 nlb.

Fournier Louis: Sobieski et la Grange d' Arquian. Miscellanées II. str. 82—83. Lyon 1925.

Czołowski Aleksander: Łzy króla Jana III. Epizod z przeszłości kamienicy królewskiej we Lwowie. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera", t. I, str. 163—182. Odb. Lwów 1925, str. 24.

Lew-Weiss: Le relazioni fra Venezia e la Turchia dal 1670 al 1684 e la formazione della sacra lega. Archivo Veneto Tridentino 1925.

Brunner Otto: Eine osmanische Quelle zur Geschichte der Belagerung Wiens im J. 1683. Mitteil. d. Vereins f. Gesch. d. Stadt Wien. Bd. 5.

Gramada J.: Die Rumänen bei der Belagerung Wiens im Jahre 1683. Bukarest 1915.

Urbański Jan Nieczuja: Podstawy przymierza polskiego z Francją w XVII wieku. „Przegl. Wszechp." r. IV (1925), ser. II, nr. 8.

Grauers Sven: Arvid Bernhard Horn. Biografisk studie. I. 1664—1713. Göteborg 1920.

R: Konopczyński Władysław. Kwart. hist. 1925. t. 39. zesz. 1. str. 119—122.

Herlitz Nils: Patkuls Lita diplomatiska fälltag. (1705). R: Danckelmann, Hist. Vierteljahrschrift. 1924/5. T. XXII. str. 128.

Goldsztein: Marcin I Radziwiłł, ordynat Klecki, pan na Nieświeżu i Ołyce, (ros.) Jewrejskaja Starina. XI. 1924.

Poniński Alfred: Les traditions de la diplomatie polonaise. Rev. d' hist. diplom. 1925. oct.-décembre. str. 366—389. Odb. Paris 1925, str. 24.

Feldman Józef: Czasy Augusta Mocnego. str. 5 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

— Polska w dobie wielkiej wojny północnej 1704—1709. Kraków 1925. Akad. Um. str. 4 nlb. + 318 + 2 nlb.

R: Piwarski Kazimierz. Kwart. hist. 1925. t. 39. zesz. 3. str. 547—551.

Bonnesen Sten: Studier öfver August II-s utrikespolitik 1712 — 1715. I. Lund 1918. R: Konopczyński Władysław. Kwart. Hist. 1925. tom 39. zesz. 1. str. 122—125.

Haake Paul: August der Starke, Friedrich Wilhelm I und Kronprinz Friedrich von Preussen. Velh. Klassings Monatshefte. 1925. Jg. 40. H. 3. str. 297—312.

Konopczyński Władysław: Karl XII och Polen. (Särtryck ur Karolinska Förbundets ärsbok 1924). Stockholm, Cederquits Grafiska Aktiebolag. 1925. str. 54—126.

Zborowska Helena: Szwedzki Napoleon Karol XII. „Przegl. Współcz.". R. IV. 1925. nr. 40. sierpień, nr. 41, wrzesień.

Borszczak Ilko: Pyłyp Orłyk. Wywid praw Ukrajiny. Stara Ukrajina. 1925. I—II. str. 1—10.

— Orlikiana. Nowi dokumenty pro żyttia i akciju P. Orłyka. Tamże. 1924. XII.

— L'atamano Ukraino Filippo Orlik su Dante. L'Europa Orientale. nr. 3. str. 169.

Orlikiana. 1. Orłyky i Hercyky (genealogiczna zamitka) podaw J. Borszczak. 2. Łyst P. Orłyka do anglijśkoho korola z 20. XII. 1720 r. podaw W. Kordt 3. Szczo czytaw mołodyj Hr. Orłyk? Stara Ukr. 1925. str. 200—202.

Buchholz Eugen: Der Thorner Tumult vom Jahre 1724. Der Fels. 1925. H. 2 u. 4. str. 145—153 (w obronie Jezuitów, z przedr. dokumentu: „Aufrichtige Schilderung der Demolirung und Beraubung des Thorner Collegium Soc. Jesu anno 1724 die 17 Juli").

Duhr Bernhard: Thorner Blutbad oder Thorner Tumult. Stimmen der Zeit. Jg. 55. Bd. 109. H. 8. str. 157—159.

Pardiellau de P.: Le mariage de Marie Leczinska (5 septembre 1725). Alsace française 5. IX. 1925.

Asecretis: Polen und Lothringen. Ein diplomatisches Thema (1730). Europäische Gespräche. 1925. Jg. III. H. 9. str. 453—461.

Philipp Albrecht: Sulkowski und Brühl und die Entstehung des Premierministeramtes in Kursachsen. Dresden 1920. str. 129. R: Truchim Stefan: Kwart. Hist. 1925. t. 38. zesz. 4. str. 490—495.

Kowalski Tadeusz i Dutkiewicz Józef: Jarłyk tatarski z r. 1177 H (= 1763 D). Rocznik Orjent. t. II. (1919—1924). Lwów. 1925.

Wuttke El.: Das Auffliegen des Pulverturmes zu Breslau am 21 Juni 1749. Schles. Geschichtsblätter. 1925. nr. 3.

Prochaska Antoni: Walka o zasady na kresach. Przegl. Powsz. 1925. t. 165. nr. 494—500.

Efrymowśkyj Wołodymyr: Hajdamaka Semen Tychyj pered Heneralnym Sudom (1752—3). Ukrajina 1925. kn. 3. str. 108—110.

W. M.: Nowi materijały pro Hajdamaczczyny 1768 r. Nowa kultura. 1924. siczeń—luteń. str. 100—101. (Z „Bilszowyk'a", cz. 270).

Konopczyński Władysław: Stanisław Konarski. Warszawa 1926. Kasa Mianowskiego. str. XX + 471 + 1 nlb.

Smoleński Władysław: Publicystyka polska wieku XVIII wobec projektów pokoju wiecznego. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 489—494.

Lubomirski Stanisław (Marszałek wielki koronny): Pamiętniki. Z rękopisu wydał Władysław Konopczyński. Lwów 1925. str. XVI + 222 + 2 nlb. + 1 podob.

Konopczyński Ladislas: Le duc de Choiseul et la Pologne. La Pologne au V-me congr. intern. des sciences hist. Bruxelles 1923. Varsovie 1924.

— Tajemnica Michała Jana Paca, marszałka Generalności litewskiej podczas konfederacji barskiej. Aten. Wil. 1924. r. II. zesz. 7—8.

Bidnow W.: „Atakuwannia" Zaporożśkoj Siczy 1775 roku. (Z nahody 150-tylitnych rokowyn zrujnowannia Siczy). Ukrajina 1925. str. 51—70.

Bernacki Ludwik: Korespondencja Stanisława Augusta. str. 2. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Mémoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski. II. Leningrad. Ros. Akad. Nauk. 1924. str. 726 + IV.

Konopczyński Władysław: Rady Mercier de la Rivière'a dla Polski. „Themis Polska" 1924/25. Serja III. Tom II. str. 1—20.

Mościcki Henryk: Katechizm narodowy z r. 1791. Wyd. II. Warszawa 1925. Gebethner i Wolff. str. 26 + 2 nlb.

„Bibljoteczka Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej". nr. 179

Radzimiński Zygmunt Luba: Instrukcja poselska sejmiku chełmskiego na sejm czteroletni. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera. Tom II. str. 325—334.

Kochanowski J[an K.]: Rocznica Konstytucji 3 Maja a Święto Królowej Korony Polskiej. Przegl. Powsz. 1925. nr. 498. czerwiec.

Chrzanowski Ign[acy]: Romantyzm polski wobec Konstytucji 3 Maja. Odczyt wygłoszony we Lwowie dnia 2 maja 1922 na uroczystym obchodzie rocznicy Konstytucji. Warszawa 1925. Gebethner. str. 50.

Pan na Tulczynie. Wspomnienia o Stanisławie Szczęsnym Potockim, jego rodzinie i dworze. Zebrał i wydał z 4 ilustracjami i tablicą genealogiczną Czartkowski Adam. Lwów — Poznań (1925). str. XV + 1 nlb. + 228 + 5 tabl. Gawędy o dawnym obyczaju. t. 9.

R: Śliwiński Artur, „Świat", 1925. nr. 33. [p. t. Wódz Targowicy]. Birkenmajer J.: Myśl Nar. 1925. r. V. nr. 43, str. 61.

Tokarz W.: Szczęsny Potocki w czasie insurekcji Kościuszkowskiej. Tyg. ill. 1925. nr. 7—9.

Kudrjaszow K. W.: Poslednij faworit Ekatieriny II. (Płaton Zubow). Leningrad 1925. Brokgauz i Efron. str. 94 + 2 nlb.

Kozłowski Władysław Marjan: Polska i Francja w czasie Wielkiej Rewolucji. str. 12. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Doyon Pierre: La mission diplomatique de Descorches en Pologne (1791—1792). Revue d'histoire dipl. 1925. nr. 2. str. 167—201. nr. 3. str. 302—332.

Skałkowski A[dam] M.: Kościuszko w świetle nowszych badań. Poznań 1924. str. 48. Życiorysy zasłużonych Polaków wieku XVIII i XIX. nr. 2.

R: Barycz Henryk, Kwart. hist. 1925. t. 39. zesz. 3. str. 552—553. Laubert M. Jahrb. f. Gesch. d. Slav. I. 284.

Sobieski Wacław: Zagadnienia Kościuszkowskie (Obchody a prawda dziejowa). str. 12. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

— Spór o Kościuszkę. Przegląd Wszechp. 1925. nr. 6.

Kozłowski Władysław M.: W obronie bohatera narodowego (z powodu pracy prof. A. Skałkowskiego o Kościuszce). Przegl. Warsz. 1925. nr. 45. str. 339—346.

Manning C. A.: Kościuszko et les États-Unis. Le monde slave. II. 1925. nr. 11.

Kościuszko Tadeusz: Rozkazy do generała Orłowskiego w roku 1794 skierowane. Ze wstępem A. M. Skałkowskiego. Poznań 1925. Fiszer i Majewski. str. 104.

Skałkowski A[dam] M[ieczysław]: J. H. Dąbrowski przed wyprawą do Wielkopolski w 1794 roku. Poznań 1925. str. 44 + 2 nlb. Życiorysy zasłużonych Polaków wieku XVIII i XIX.

Mościcki Henryk: Rzeź Pragi w roku 1794. Z 4 ilustr. i z mapką. Warszawa. [1925]. str. 38 + 2 nlb. + 1 mapa. „Bibljoteka Szkolna", nr. 11.

Dubiecki Tadeusz: Ostatnie dni powstania Kościuszkowskiego w Warszawie. Kronika Warszawy. 1925. nr. 10.

Gomulicki Wiktor: Pamiątki Kościuszkowskie. Warszawa [1925]. str. 118 + 2 nlb. Bibljoteka Domu Polskiego. R. I. t. XXIII.

Próchnik Adam: Demokracja Kościuszkowska. 1923. R: Barycz H., Kwart. hist. 1925, tom XXXIX, zesz. IV, str. 628—631.

Cieszkowski Stanisław: Kościuszko-Głowacki-Kiliński. „Wieś, dwór i miasto" 1925. r. I. nr. 2—3.

Lord Robert H.: The third partition of Poland. Slav. Review 1925. vol. III. nr. 9. str. 481—498.

Łoza Stanisław: Kawalerowie Orderu Świętego Stanisława 1765—1813. Ilustrował Bohdan Marconi. Warszawa 1925. str. 8 nlb. + 103 + 1 nlb.

Askenazy [Szymon]: Napoléon et la Pologne. Traduit du polonais par Henri Grégoire. T. I. Bruxelles - Paris 1925. str. XIII + 405.

Willaume Juljusz: Generał Józef Wielhorski (1759—1817). Poznań 1925. str. 84. Życiorysy zasłużonych Polaków wieku XVIII i XIX. nr. 4.

Nemours col.: Histoire militaire de la guerre d'independance de Saint-Domingue. T. I: La campagne de Leclerc contre Toussaint-Louverture. Paris 1925. str. VIII + 284 + 1 mapa.

Pingaud Albert: Le prémier royaume d'Italie. Le royaume pendant les campagnes de Prusse et de Pologne. „Napoléon". Novembre-décembre 1925.

Wojtkowski Andrzej: „Korespondent Poznański". (Projekt czasopisma z r. 1808). Kron. m. Poznania 1925. str. 197—203.

Correspondance du Prince Joseph Poniatowski avec la France. Paris, Champion. 1924. t I. str. 206. t. II. str. 343.

Ochwicz Gustaw: Rok 1809. Ze szkicami sytuac. i mapą. Wyd. II. Poznań 1925. Rzepecki. str. 95 + 1 nlb. Z cyklu „Boje Polskie", t. V.

Skałkowski A.[dam] M.[ieczysław]: Bitwa pod Raszynem. Warszawa [1925]. str. 27 + 1 nlb. „Bibljoteka Szkolna", nr. 6.

Kipa E.: Metternich i Talleyrand w latach 1808—9. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 3, marzec.

— Stosunki dyplomatyczne austrjacko-hiszpańskie w latach 1808—1809. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. II. str. 31—37.

Lannes Charles: Le Maréchal Lannes, duc de Montebello, prince souverain de Siewierz en Pologne. Résumé de sa vie. Tours 1924. Manne et fils. str. 239 + 1 portret.

Millack Walter: Französische Propaganda in Danzig 1807—1813. „Zeitschr. d. Westpreuss. Geschichtsvereins", 1925. H. 65.

Aubry O.: Marie Walewska, le grand amour de Napoléon. Paris 1925. Fayard. str. 320.

Bonnal H. gen.: Manewr wileński. Zarys strategji Napoleona i jego psychologji wojskowej. (styczeń 1811 — lipiec 1812). Tłumaczył Jerzy Błeszyński, płk. Sztabu. Warszawa 1925. Wojsk. Instyt. Nauk.-Wydawn., str. 118 + 2 nlb. + 10 map.

Kukiel Marjan: Jazda polska nad Moskwą. Bitwa pod Możajskiem 7 września 1812 r. Ze szkicami sytuacyjnemi i z planami bitwy. Wyd. II. Poznań 1925. Rzepecki. Z cyklu „Boje Polskie", t. 6.

Ligne, Charles de: Lettres au prince Henri Lubomirski 1812. Annales Prince de Ligne 1925. Octobre-décembre. VI. 24. str. 294—296.

Constantin, Pierre de: Un cavalier de la Grande Armée. Journal et lettres de campagne. (Wyprawa do Rosji 1812). Carnet de la Sabretache. 1925. juin.

Skałkowski A.[dam] M. Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego. Warszawa [1925]. str. 33 + 1 nlb. „Bibljoteka Szkolna". nr. 7.

Szelągowski Adam, Zborucki Zygmunt, Hydzik Edmund, Tyrowicz Marjan: W sprawie badań nad historją porozbiorową Galicji. str. 5 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Krewećkyj Iwan: Korolistwo Hałyczyna i Wołodymyrija 1772 — 1918. I. 1772. Stara Ukrajina 1925. I — II. str. 19—24.

Waliszewski K.: La Russie il y a cent ans. Le règne d'Alexandre I. Vol. III. La faillité d'un regime et le premier assaut révolutionnaire (1818—1825). Paris, Plon. 1925. str. 479.

R: L. de Contenson. Rev. d'hist. diplom. 1925. oct. déc. str. 462.

Godlewski Michał Bp.: O mistycyźmie ces. Aleksandra I. Przegl. Powsz. 1925. nr. 496. kwiecień i nast.

Priesniakow Al.: Ekonomika i politika w polskom woprosie naczała 19-go wieka. „Borba Klassow", istor. żurnał, izd. Leningr. otdielenja Centrarchiwa. 1924. nr. 1—2. str. 29—49.

— Apogej samodierżawia. Nikołaj I. Leningrad 1925. Brokgauz i Efron. str. 97 + 3 nlb.

Paul Karel: Vuk Stef. Karadžić a Poláci. Slavia, IV/2, 1925. str. 265—278.

— P. J. Safařik a Poláci. Sbornik praci venovanych J. Machalovi. 1925. str. 57—66.

Morawski Stanisław: Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818—1825). Wydali Adam Czartkowski i Henryk Mościcki. Warszawa 1925. Bibl. Polska. str. 4 nlb. + XVII + 1 nlb. + 541 + 1 nlb. Czasy i Ludzie.

R: Iwaszkiewicz J.: Aten. Wil. 1925. nr. 9. str. 183.

Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816—1824. Z 24-ma ilustracjami wydał Henryk Mościcki. Warszawa 1924. Bibl. Polska. str. 372. [Czasy i ludzie]. Treść: Przedmowa. — Mościcki Henryk: Ze stosunków wileńskich w okresie 1816—1823. — Krasiński Teodor: Dziennik ucznia Uniwersytetu Wileńskiego (1816—1818). — Domeyko Ignacy: Filareci i Filomaci. — Slizień Otto: Z pamiętnika (1821—1824). — Czarnocki Michał: Krótka wiadomość o tajnych towarzystwach uczniów Uniw. Wil. aż do ich rozwiązania w r. 1824. — Zan Tomasz: Notatki pamiętnikarskie. — Massalski Edw. Tomasz: Z pamiętników (1799—1824). — Malewski Franciszek: Dziennik więzienny. — Przypisy. R: St. Pigoń, Aten. Wil. 1925. nr. 9, str. 158.

Pigoń St.: Głosy z przed wieku. Szkice z dziejów procesu filareckiego. R: Mir. Zelenka. Slavia. 1924. III. str. 542—546.

Leśniewski Czesław: Stanisław Staszic. Jego życie i ideologja w dobie Polski niepodległej. (1755—1795). Warszawa 1925. str. 352 + 2 nlb. Rozpr. hist. Tow. Nauk. Warsz. V. 2.

Cieszkowski Stanisław: Stanisław Staszic, filantrop, mąż stanu i uczony, ur. 1755, † 1826 r. Zarys biograf. Warszawa 1925. str. 94 + 6 nlb. „Bibljoteka Domu Polskiego", r. I, t. XXXII.

Hahn Wiktor: Stanisław Staszic. Życie i dzieła. (Z portretem Staszica). Lublin 1926 [1925], str. 4 nlb. + 104 + 2 nlb. Wydawnictwo Lub. Komitetu

Obchodu Setnej Rocznicy Zgonu Stan. Staszica.

R: Maciszewski Wł.: Polska Oświata Pozaszk. 1925. r. II, nr. 6.

Kruszyński Józef ks.: Stanisław Staszic a kwestja żydowska. Lublin 1926 [1925]. str. 53 + 3 nlb. Wydawnictwo Lub. Komitetu Obchodu Setnej Rocznicy Zgonu Stan. Staszica.

Kraushar Aleksander: Zawieruszony spadek rękopiśmienny po Hugonie Kołłątaju. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II str. 87—92.

Gubrynowicz Bronisław: Z nieznanych autografów J. U. Niemcewicza. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. I. str. 439—455 i odb. Lwów 1925, str. 19 + 1 nlb.

— W sprawie pamiętników i pism publicystycznych J. U. Niemcewicza. Str. 5 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Więckowska Helena: Opozycja liberalna w Królestwie Kongresowem 1815—1830. Warszawa 1923—1925. str. XIV + 199 + 1 nlb. Rozprawy hist. Tow. Nauk. Warsz. t III.

Tokarz Wacław: Sprzysiężenie Wysockiego i Noc Listopadowa. Warszawa [1925], Gebethner, str. 276 + 1 mapa.

R: Decimus Hastatus (pseud.) Myśl Narodowa, 1925. Rok V. nr. 43, str. 59.

Roślakowski Antoni: Noc 29 Listopada 1830 roku w Warszawie. Opanowanie arsenału. Wydał z rękopisu i przypisami oraz przedmową zaopatrzył Józef Frejlich. Warszawa 1925. str. 49 + 1 nlb. Bibl. hist.-wojsk. t. 5.

Tokarz Wacław: Stan i dezyderaty badań nad historją wojny polsko-rosyjskiej 1830—1831 r. Str. 10. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Sokolnicki Michał: Skrzynecki. Wyd. III. Poznań 1925, Rzepecki, str. 96. Z cyklu „Boje Polskie", t. II.

Bem de Cosban Włodz.: Generał Józef Bem. (1794—1850). Szkic biograficzny w 75-tą rocznicę śmierci. Lwów. 1925. Ossolineum. Nasza Bibljoteka. Nr. 5. Str. 57 + 3 nlb.

Sierawski Jan: Generał Juljan Sierawski. (Z nieznanych dokumentów). Polska Zbrojna 1926. nr. 6.

Jarski Zygmunt: Iganie. Ze szkicami sytuac. i podobiznami dowódców. Poznań 1926 [1925], Rzepecki, str. 71 + 1 nlb. Z cyklu „Boje Polskie". tom IX.

Lelewel Joachim: Pamiętnik z roku 1830—1831. Przedmową i przypisami zaopatrzył Janusz Iwaszkiewicz. Warszawa 1924. Bibl. Polska. str. XII + 163. [Czasy i ludzie].

R: Śliwiński Artur, „Świat" 1925, nr. 9.

Mienicki Ryszard: Powstanie w Radoszkowicach w r. 1831. (5. 17. IV. — 12. 24. IV.). Aten. Wil. 1925. r. III. zesz. 9. Odb. Wilno 1925, str. 42.

Dangel Stanisław: Rok 1831 w Mińszczyźnie. Warszawa 1925. str. 4 nlb. + 189 + 3 nlb. Wyd. Inst. Badania Ziem Wschodnich Rzpl. t. II.

Pomarański Stefan: Listy gończe w sprawie powstańców z r. 1831 pochodzących z Litwy. Aten. Wil. 1925. R. III. zesz. 9.

Laubert Manfred: Die Posener Gymnasien u. d. Warschauer Novemberaufstand. Deutsche wiss. Zeitschr. f. Polen. 1924. H. 4.

Zaleski Z. L.: Le rayonnement de la Pologne en France après 1830. La Pologne au V-me congr. intern. des sciences hist. Bruxelles 1923. Varsovie 1924.

Lewak Adam: Giuseppe Mazzini e l'emigrazione polacca. Estratto da „Il risorgimento italiano". Nuova serie diretta da Teofilo Rossi e Carlo Pio de Magistris, publicata della Societa Storica Subalpina. Vol. 17. fasc. IV. 1924. Casale 1925. str. 143.

— Giuseppe Mazzini e l'emigrazione polacca. Appendice I. Adam Mickiewicz „Il risorgimento italiano", N. S. Vol. 17. nr. 40.

Müller J.: Die Polen in der öffentlichen Meinung Deutschlands 1830—1832. Marburg. 1923. str. 101. R: Hanisch, Hist. Jahrb. 44. str. 276.

Panaitescu P. P.: La correspondance entre le prince Adam Czartoryski et le parti national roumain. (Od r. 1836). Annuaire de l'Institut d'Hist. Nat. de Cluj. 1925.

Kozłowska-Studnicka Janina: Zabory mienia Uniwersytetu Wileńskiego przez Rosję (1832—1842). str. 5 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Minkowska Anna: Wpływ filozofji czynu Augusta Cieszkowskiego na działaczy okresu Paskiewicza. Str. 5 + 1 nlb. Tamże.

Laubert Manfred: Eduard Flottwell. Ein Abriss seines Lebens. [Berlin] 1919. R: Wojtkowski Andrzej: Kwart. hist. tom 39. 1925. zesz. 1, str. 137—143.

Wojtkowski Andrzej: Samuel Kaulfuss. „Kronika m. Poznania", 1925, r. III, nr. 4, str. 69—79.

Mańkowski Alfons ks.: Karol Ferdynand Ney. (1809—1850). Zap. Tow. Nauk. Tor. 1925. t. VI. nr. 11.

Zaleski Zygmunt: Pochwała Kazimierza Raczyńskiego. Kron. m. Poznania 1925, str. 117—123.

Knosalla Josef: Matthias Freiherr von Wilczek, der Kolonisator des Kreises Zabrze. Mitt. d. Beuthener Gesch.- u. Museumsvereines. H. 5/6. 1924. str. 4—13.

Kronthal Arthur: Dr. Karol Marcinkowski. Eine Schilderung seines Lebens, seines Wirkens und seiner Zeit. Mit 7 Abb. und einem Anhang: „Adolf Warschauer" von Manfred Laubert. Breslau, Priebatsch 1925, str. 146.

R: Wojtkowski Andrzej, „Kron. m. Poznania" 1925, r. III, nr. 11, str. 241—244.

Wojtkowski Andrzej: Zygmunt Krasiński o Karolu Marcinkowskim. „Kron. m. Poznania", 1924, r. II, nr. 12, str. 229—231.

— Trzy nieznane listy Karola Marcinkowskiego. Tamże, 1924, r. II, nr. 12, str. 231—234.

Laubert M.: Aus den Anfängen des Marcinkowski-Vereins. „Deutsche Rundschau" 1924.

— Beiträge zur Lebensgeschichte Karl Libelts. Dtsch. Wissenschaft. Ztschr. f. Polen. Heft 6. 1925. str. 65—71.

— Das Posener Zarenattentat vom 19 September 1843. Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte. 35 Bd. 1923. Str. 131—134.

Princesse de Ligne, née Lubomirska. Souvenirs 1815—1850. Bruxelles, Van Oest. 1922. str. 407.

Kucharzewski Jan: Od białego caratu do czerwonego. Tom II. Warszawa 1925. Kasa Mianowskiego. str. 456 + 4 nlb.

R: D[ębicki] Z[dzisław], „Tyg. Ill.", 1925, nr. 30. Śliwiński Artur. „Świat", 1925, nr. 26. Przegl. Warsz. 1925. nr. 40.

— Bakunin. „Świat" 1925. nr. 1—12.

— Spowiedź Bakunina. „Przegląd Współcz." 1925. r. IV. nr. 42 i 43.

Minkowska Anna: Organizacja spiskowa 1848 roku w Królestwie Polskiem. „Rozpr. hist. Tow. Nauk. Warsz.". t. III. z. 1, Warszawa 1923—1925, str. 2 nlb. + XII + 140.

Wojtkowski Andrzej: Generała Ignacego Prądzyńskiego Memorjał o wojnie z Rosją w r. 1848. „Bellona" 1925. R. VIII. Tom XVIII. zesz. 1. kwiecień. str. 1—25.

De Ridder A.: Un diplomate autrichien à Bruxelles en 1848. Lettres du comte de Woyna. Bulletin de la Comm. R. d'histoire. Acad. R. Belgique. T. 89/2. 1925. str. 128—236.

Frejlich Józef: Oswobodzenie więźniów moabickich. Relacja Ludwika Mierosławskiego o dniach rewolucyjnych w Berlinie w marcu 1848 roku. „Przegl. Współcz.". 1925. Rok IV. nr. 44, str. 359—376.

Laubert M.: Das Gutachten d. Kammergerichtspräsidenten v. Kleist. Zum Moabiter Polenprozess. Zeitschr. f. d. ges. Strafrechtwiss. 1922. str. 352 i sq.

Frankiewicz Czesław: Działania wojenne w Wielkopolsce w roku 1848. Cz. I. Wzięcie Książa. (Przedmowa Bron. Dembińskiego). Poznań 1926 [1925], Rzepecki, str. 6 nlb. + 103 + 1 nlb. Cz. II. Miłosław-Sokołowo. str. 4 nlb. + 84. Z cyklu „Boje Polskie", t. X—XI.

Ekkert Józef: Bitwa pod Sokołowem 2. V. 1848 roku. Z mapą i 3 oleatami. Poznań [1925], druk. DOK. VII. str. 36.

Glücklich Jul.: Dopis Poláka ze Slovanského sjezdu r. 1848. Časopis Matice Moravské, 1925 (r. 49), str. 417—421.

Hajnol S.: Ostatnie dni legjonów polskich na Węgrzech w 1849 r. (węg.) Hadtörtenelmi Közlemenyek 1925, z. 1—2.

Raindre Gaston: Les papiers inédits du comte Walewski; souvenirs et correspondance. 1855—1868. Revue de France 1925. I. II. i inn.

Walewski Cte.: Souvenirs et correspondance. VI. 1859—1860. Revue de France 1925. 15. VII.

Boudou Adrien S. J.: Le Saint-Siège et la Russie. II. 1848—1883. Paris 1925, Éditions Spes. str. XIII + 566.

Kulisz pro swoji znosyny z Polakamy. Pod. Sylwestr Hłuszko. Ukrajina 1924. Kn. 3.

Buda S.: Pered polskim powstannjom 1863 r. (Z archiwnych materijaliw). Tamże. 1925. Kn. 5. str. 132—137.

Kraushar Aleksander: „Pan Andrzej", żywot, zasługi, wygnanie etc. Lwów 1925. Nakł. Fund. Kórnickiej. str. 90 + 2 nlb.

Kizevetter A.: Bismarck, Gorčakov i Napoleon III. Na czužoj storonie. IX. 1925.

Hedin Einar: Sveriges ställning till Ryssland och Västmakterna ar 1863. Hist. Tidskrift. 1922.

Pomarański Stefan: Warszawskie źródła archiwalne do dziejów powstania 1863 r. Str. 12. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925. Odb. Zamość 1925, str. 16.

Sokulski Justyn: Prasa tajna i jej kierownicy w dobie powstania styczniowego. Exlibris. T. VI. str. 119—139.

Dunin-Wąsowicz Wł.: Z podziemnej

prasy powstańczej. Pol. Zbrojna, nr. 22/25.

Śliwińska Zofja: Udział Wielkopolski w powstaniu styczniowem. Strażnica Zachodnia, 1925. nr. 4—6.

Riabinin Jan: Lublin i lubelskie w przededniu powstania styczniowego. (Na podstawie źródeł archiwalnych). Z przedmową Prof. Stanisława Ptaszyckiego. Lublin 1925. Gebethner. str. 80.

Brodowski Bolesław: Zbrojny czyn powstańców podlaskich w r. 1863. Łuków 1925. str. 16.

Sawicka M. St.: Kartka z dziejów powstania 63 r. na Podlasiu. Władysław Rawicz. Siedlce 1925, str. 8 nlb. + 11 + 13 nlb.

Brężgo Bolesław: Z dziejów powstania 1863 r. na Inflantach. Str. 10. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Janowski J. K. Pamiętniki o powstaniu styczniowem. T. II. Warszawa 1925, Kasa Mianowskiego, str. 4 nlb. + 312 + 4 nlb.

Długosz Stanisław: Czachowski. Z 4 mapkami i planami. Wyd. II. Poznań 1924 [1925], Rzepecki, str. 89 + 3 nlb.

Chołodecki-Białynia Józef: Dyktator Romuald Traugutt i kult jego pamięci we Lwowie. Lwów 1925. str. 2 nlb. + 19 + 1 nlb. + 1 podob.

Ciechanowski Stanisław: Towarzysz walk Traugutta: Major Wańkowicz-Leliwa. Przegl. Współcz. 1925. nr. 34. Luty. Odb. Kraków 1925. str. 12 + 2 podobizny.

Wołowski Stanisław: Zygmunt Chmieliński. Tyg. ill. 1925, nr. 5.

Gielniewski Kazimierz: Bohater Polski i Francji. (Generał Bosak-Hauke). „Akademik-Inwalida". Warszawa. 1924. str. 352—356 i odb. 1925.

Brykczyński St.: Moje wspomnienia. Rok 1863. Wyd. III. Warszawa 1925. Gebethner. str. 194 + 6 tabl.

Koźmiński Karol: Garść nowych szczegółów o weteranach 1863-go r. Pol. Zbrojna, nr. 22/25.

Lutyńska Wanda: Moje wspomnienia o roku 1863. Pol. Zbrojna, nr. 22/25.

Maliszewski Edward: Na bryczce komisarskiej. (Epizod z dziejów 1863 r.). „Świat" 1925. nr. 35.

O. Jan Baptysta: Joseph Kalinowski officier du génie dans l'armée russe, exilé en Siberie. Carme dechaussé. Liège 1923, str. 598.

Rozmarynowski Wł. kap.: Lekarze-weterani 1863 r. „Lekarz", 1925. nr. 3.

Świderska Marja: Z przed lat sześćdziesięciu. Dziennik małej patrjotki (Maryjki Bohowityn - Kozieradzkiej) 1860—65. (Życie polskie na kresach ukraińnych, Krzemieniec, Kijów, Powstanie 1863 roku). Tarnów 1925. J. Pin. str. 193 + III.

Szelągowski Adam: Sprawa polska u zawiązków dwu- i trójprzymierza. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie 1924. Rocz. IV. nr. 3.

— Przyczynki do dziejów ugody austrjacko-polskiej 1868—1870. Tamże.

— Gołuchowski-namiestnik i ugoda austro-polska. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. II. str. 539—558.

Gawroński - Rawita Franciszek: T. T. Jeż w Genewie. Przegl. Warsz. 1925. nr. 43. Kwiecień i nr. 44. Maj.

Woźniak Mychajło: Jak probudyłosia ukrajińske narodne żyttia w Hałyczyni za Austriji. Z 26 ilustr. Lwiw 1924. str. 178 + 2 nlb.

Wasilewski Leon: Sprawa podziału Galicji na tle stosunków austrjacko-úkraińskich. Przegl. Współcz. 1925. r. IV. nr. 41. wrzesień.

— Z burzliwej doby Ukrainy. Przegl. Współcz. 1925. r. IV. nr. 33. styczeń.

Piotuchowicz M. M.: Francyszak Bahuszewicz jak ideolog bełaruskaha adradzieńnia i jak mastak. Pracy Beł. Dżjarz. Uniw. Mensk. 1925. 6—7, str. 19—34.

Kon Feliks: Dragomanow ta Franko w polskom rusi. Hrjaduszczyj Mir. Kn. I. 1922.

Wasilewski Leon: Prasa tajna rewolucyjna w zaborze rosyjskim. Exlibris. T. VI. str. 139—159.

Pietkiewicz Kazimierz: Czas próby. (Walka z prowokacją). Kartka z dziejów P. P. S. 1894—5. Warszawa 1925. str. 16. Bibljoteka Stow. b. Więźniów politycznych. Nr. 1.

Krasny J.: 1905 rok w Polsce. Łódzkie powstanie zbrojne w czerwcu 1905 roku, opracował i wstępem opatrzył... Moskwa 1925. Centr. Wydawnictwo Ludów S. S. S. R. str. 78 + 2 nlb.

Ambroziewicz Wiktor: Ostatnia rewolucja. [r. 1905]. Tyg. ill. 1925. nr. 3.

Dubiecki Marjan: Ze wspomnień o Pawle Stalmachu. Tamże. nr. 11 i 12.

Londzin Józef ks.: Karol Stalmach i Paweł Miarka. „Ziemia". 1924. R. 9. nr. 11.

Śliwiński Artur: Leon Biliński w świetle swych pamiętników. „Świat" 1925. nr. 2.

Daszyński Ignacy: Pamiętniki. Tom I i II. Kraków 1925. Nakł. Z. R. S. S. „Proletarjat".

Grabiec J.: Wielki starzec demokracji polskiej (Bolesław Limanowski). Kultura Słowiańska. 1925. nr. 8.

— Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia. Poznań 1925. Rzepecki. str. 8 nlb. + 212 + 4 nlb.

Żeromski Stefan: Marjan Abramowicz. Przegl. Warsz. 1925. Styczeń.

Dmowski Roman: Polityka polska i odbudowanie państwa. Z dodaniem memorjału: „Zagadnienia środkowo- i wschodnio europejskie" i innych dokumentów polityki polskiej z lat 1914—1919. Warszawa 1925. Perzyński i Ska. str. XVI + 631 + 1 nlb.

Kipa Emil: Wiek XIX i XX. Wielka wojna. Str. 7 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Helwig R.: Die Burg Balga und ihre Schicksale. Ein Beitrag zur ostpreuss. Heimatskunde. Königsberg, Graefe (1925). str. 95.

Gutheit E. J.: Unsere Heimat Natangen. H. 1. Die Ordensburg Balga. Heiligenbeil 1925, str. 17.

Lubarśkyj Semen: Misto Bilhoraj zamostśkoho powitu na Chołmszczyni. Duch. Besida 1925. nr. 14.

Łęga Władysław ks.: Brekinie pod Grudziądzem. „Ziemia" 1925. nr. 5.

Widajewicz Józef: Z przeszłości Buszcza. Studjum hist. Poznań 1925, Fiszer i Majewski, str. 8 nlb. + 212 + 4 nlb. + 1 tablica (genealogiczna rodu Romanowskich-Świrskich), oraz Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie, 1924. r. IV. nr. 3.

Panske Paweł: Chojnice i Człuchowo w czasach tak zwanej Reformacji i Przeciwreformacji. Roczn. Tow. Nauk. w Toruniu. 1925. R. 32. str. 135—184.

Adamus Alois: Přehled dějin Těšinska od roku 1711 až do doby Marie Terezie. Opava 1925. str. 16. Otisk z „Těšinského kalendáře 1925".

— Přehled dejin Těšinska za vlády Marie Terezie. (Otisk z „Těšinského kalendáře 1926". Dokončeni článku z „Těšinského kalendáře" na rok 1925). Slezka Ostrawa 1925. str. 11.

Lubarśkyj Semen: Misto Czerweń. Nasz Świt. 1924. nr. 15/6.

Keyser Erich: Danzigs Entwicklung. II. Aufl. Danzig 1924. Kafemann. str. 36.

— Die Stadt Danzig. Mit 1 Karte, 1 Stadtpl., 1 Stadtansicht u. 7 Grundrisszeichn. Stuttgart und Berlin. Verl.-Anst. 1925. str. 164. Histor. Stadtbilder, 6.

R: Hoppe W. „Hist. Zeitschrift". Bd 132, str. 381.

— Die Entstehung Danzigs. Danzig. 1924. str. 136.

R: M. Laubert. Jahrb. f. Kult u. Gesch. d. Slaven. T. I. H. 2. str. 304.

Recke Walter: Danzig und der deutsche Ritterorden. Bremen 1925. str. 44. Hansische Volkshefte 8.

Jodkowski Józef: Grodno. Wilno 1923. I. Zawadzki. str. 118. R: Charewiczowa Łucja: Kwart. hist. 1925. t. 39. zesz. 2. str. 355—356.

Łęga W[ładysław] ks.: Rozwój miasta Grudziądza. „Ziemia" 1925. nr. 5.

Lubarśkyj S.: Misto Hrubesziw na Chołmszczyni. Cerkwy. Duch. Besida 1925. nr. 3.

Łomiński L. ks.: Inowłódź i Spała. Szkic histor. Lublin 1925, nakł. aut., str. 10 nlb. + 73 + 3 nlb.

Czołowski Aleksander: Historja Lwowa od założenia do roku 1600. Lwów 1925. Nakł. T. S. L. str. 20.

Krypjakewycz I.: Slidamy kniażoho Lwowa. Topografija. Stara Ukrajina 1924. kn. XII.

Papée Fryderyk: Historja miasta Lwowa w zarysie. Wyd. II. Lwów—Warszawa 1924. Książnica Polska. str. 286. R: Zajączkowski Stanisław, Kwart. hist. 1924. tom 38. zesz. 4. str. 498—504.

Rossowski Stanisław: Lwów. Z 19 ilustr. Warszawa [1925], str. 47 + 1 nlb. „Bibljoteka Szkolna", nr. 3.

Lwiw. Wyd. Czerwona Kałyna 1925. Str. VIII + 172 (Mykoła Hołubeć: Istorija Lwowa wid najdawnijszych czasiw. Istoryczni pamjatnyky starowyny. L. Ł.: Lwiw w czasach wełykoji i wyzwolnoji wijny. Z. U. N. R. Prowidnyk).

Skoczek Józef: Dotychczasowy stan badań nad historją Lwowa. Kwart. hist. 1925. t. 39. zesz. 2. str. 336—350. Odb. Lwów 1925, str. 16.

Majczakówna Marja: Pleszew w wiekach średnich. Pleszew 1925. Nakł. „Kurjera Pleszewskiego", str. 34 + 2 nlb.

Geschichte der Stadt und Kreises Schwiebus. Th. 3. 1741 — 1888. Schwiebus, Wagner. 1925. str. 672.

Slavik Joseph: Geschichte d. Kirchortes Slavikau, Kr. Ratibor. Ratibor 1925. str. 165.

Muhl J.: Geschichte der Domäne Sobbowitz. Danzig 1925. (Studien zur westpreuss. Gesch.). Quellen u. Darstell. z. Gesch. Westpreussens.

Bandurski-Kościński: Historja Solca Kujawskiego w zarysie ku uczczenia 600-letniego obchodu nadania miejscowości praw miasta. Bydgoszcz 1925, str. 35 + 1 nlb.

Prochaska Antoni: Historja miasta Stryja. Lwów 1926. Nakł. m. Stryja. str. VII + 1 nlb. + 261 + 5 nlb. + 10 tabl.

Thalmann W.: Zeugen aus der Ordenszeit in Tilsit. Tilsit 1925, str. 7.

Wentscher E.: Vier Briefe aus dem Thorner Biedermaier. Mitt. d. Coppernicus-Verein. H. 33. 1925.

Lubarśkyj Semen: Misto Tyszwci ta joho peredmistja Zamłynie ta Dubyna na Chołmszczyni. Duch. Besida 1924. nr. 6 i 7.

Lauterbach Alfred: Warszawa. Z 166 ilustracjami. Warszawa 1925. Bibl. Polska. str. 4 nlb. + 231 + 1 nlb. + 16 tabl.

R: W. Husarski, Tyg. Ill. 1925, nr. 3.

Przeździecki Renaud. Varsovie. Avec 170 illustrations en texte et 32 gravures hors texte. Varsovie [1925]. Bibl. Polska. str. 4 nlb. + 388 + 32 tabl.

Kraushar Aleksander: Warszawa historyczna i dzisiejsza. Zarysy kult.-obycz. Lwów 1925, Ossolineum, str. 4 nlb. + 264 + 2 nlb. + podob.

— Z cyklu „Stara Warszawa". „Wieś, dwór i miasto". 1925. r. I. nr. 1—5.

Windakiewicz Stanisław: Dzieje Wawelu. Z dziewięciu ilustracjami. Kraków 1925. Krak. Spół. Wyd. str. VII + 1 nlb. + 234 + 2 nlb. + 9 tabl.

Wasilewski L.: Wilno et la civilisation polonaise. Le monde slave. 1925. r. II. nr. 10.

Bailly Rosa: Vilno, ville polonaise. Paris [1924]. Éditions des Amis de la Pologne. str. 20.

Boehlich E.: Die Vorgeschichte Breslaus. Schlesische Monatshefte. Breslau 1925. H. 6. str. 290—296.

Vieth Kurt: Hindenburg O-S. [Zabrze] und Umgegend. Eine Heimatskunde. Breslau, Hirt. 1925. str. 75.

Kaufmann: Geschichte der Stadt Zoppot. Ostdeutsche Monatshefte. Jg. 6. H. 3. str. 267—279.

Korduba P.: Zwenyhorod. Stara Ukrajina 1924, XII.

II. Nauki pomocnicze.

a) Chronologja. Dyplomatyka. Paleografja. Krytyka źródeł.

Schultz Wolfgang: Zeitrechnung und Weltordnung in ihren übereinstimmenden Grundzügen bei den Indern, Iraniern, Hellenen, Italikern, Germanen, Kelten, Litauern und Slaven. Mannus-Bibliothek. Nr. 35. Leipzig, Kabitsch. 1924. str. XVIII + 289 + 75 rys. w tekście.

Kętrzyński Stanisław: Michał i Konrad, dwaj dyktatorzy kancelarji wielkopolskiej w połowie XIII w. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 21—30. Odb. Lwów 1925. str. 10.

Chodynicki Kazimierz: O wpływach polskich na dokument ruski W. Ks. Litewskiego. Str. 7 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

— Kilka uwag o niektórych zadaniach nauki polskiej w zakresie paleografji i dyplomatyki ruskiej. „Przegląd Hist." 1925, ser. II, t. 5 (og. zb. 25), str. 391—407.

Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych, opracowała Komisja historyczna Pol. Akademji Umiejętności. Kraków 1925. Odb. z Archiwum Kom. hist. S. II. T. II. Str. 2 nlb. + 40.

Siemieński Józef: Wniosek w sprawie ustalenia symboliki wydawniczej. Str. 6. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Studnicki-Gizbert Wacław: Jak transkrybować tekst rosyjski w polskich wydawnictwach naukowych. Str. 4. Tamże.

Semkowicz Władysław: O potrzebie reedycji źródeł historycznych z doby piastowskiej. Str. 6. Tamże.

Stojanowski Józef: Wyzyskanie ksiąg grodzkich i ziemskich dla wydawnictw kodeksów dyplomatycznych. Str. 6. Tamże.

Tyc Teodor: Z dziejów kultury w Polsce średniowiecznej. I. Stanisław Ciołek (1382—1437) a zabytki literackie w formularzach polskich. II. Uwagi nad Gallem-anonimem. Poznań 1924. [1925], Fiszer i Majewski, str. 138 + 2 nlb.

Semkowicz Wł.: Jeszcze w sprawie

autentyczności bulli gnieźnieńskiej z r. 1136. Spraw. Akad. Um. 1925, r. XXX, nr. 7.

Szczerbyna W.: Ławrentij czy Dionisij? Czyjim imennjam należałob nazywaty najstarszij spysok litopysu. Ukrajina 1924. kn. 3.

Vlast: Paczatny letapis ab Krywiczach u aśvjatlen'ni gistarycznaj krytyki. Krywicz. 1925. nr. 2 (10).

Cosmas von Prag: Die Chronik von Böhmen. R: M. Manitius. Hist. Vierljhscht. XXII. str. 112. Cohn. Mitt. aus d. hist. Liter. 1925/1. st. 59.

Bretholz Bertold: Die Chronik der Böhmen des Cosmas von Prag. Berlin 1923. Weidmann. str. XCVIII + 296. (MGh. Script. rer. Germ. N. S. t. II. Cosmae Pragensis Chronica Boemorum. Berolini MCMXXIII).

R: V. Novotny. Časopis Matice Moravské 1924. (r. 48), str. 250—265.

Hrubý V.: Na okraj nového vydáni Kosmovy kroniky. Časopis Matice Moravské 1925 (r. 49), str. 371—384.

Kolář Antonin: Kosmovy vztahy k antice. Sbornik Fil. Fak. Uniwer. Kom. v Bratislavě. III. 1924/5. Nr. 28/2. str. 78.

Die Prüfeninger Vita des Bischofs Otto von Bamberg. (Vita Ottonis Bambergensis episcopi). Hrsg. von Adolf Hofmeister. Greifswald. Bamberg. 1924. str. LX + 117 + 3 tabl. Denkmäler d. pommerschen Geschichte. Bd. I.

Domizlaff Jürgen: Zur Prüfeninger Vita des Bischofs Otto von Bamberg. Monatsbl. d. Ges. f. pommersche Gesch. 1925. Nr. 9—12.

Hofman-Dadejowa Helena: Studja nad rękopisami Kroniki Mistrza Wincentego. Z 3-ma podobiznami. Lwów 1924. Arch. Tow. Nauk. we Lwowie, dz. II. t. II. zesz. 4.

Witkowski Stanisław: Podstęp Leszka z kolcami u Kadłubka i jego źródło. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 667—690. Poprzednio: Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. 1924. r. IV. nr. 3.

Maetschke E. Das Chronicon Polono-Silesiacum. Zeitschr. f. Gesch. Schles. 1925. Bd. 59.

Kołessa Ołeksander: Piwdenno-wołyńskie horodyszcze i horodyśki rukopysni pamjatnyky XII—XVI w. Cz. IV. Horodyśkie Ewanhelije XII—XIII. Odb. z Juwilejnoho Nauk. Zbirnyka Ukr. Uniwersytetu w Prazi pryswjaszczennoho T. G. Masarykowy. Praha 1925. str. 405—432 + 2 tabl.

R: J. Hordyńskyj. Stara Ukr. 1925. str. 208.

Randt E.: Die Aussetzungsurkunde von Nieder-Frauenwaldau zu Neumarkter Recht. Ein Beitrag zur Urkundenfälschung im Mittelalter. Zeitschr. für Gesch. Schles. 1925. Bd. 59.

Günther Otto: Zwei Breslauer Handschriften vom Baseler Konzil und ihr Schreiber. Schlesische Jahrbücher 1924. III. 1. str. 10—20.

Stolle F.: Der Verfasser des „Codex Noviforensis". Schles. Geschichtsblätter 1925. nr. 2.

Stäsche P.: Wann ist das Ölser Landesurbar entstanden? Tamże.

Panaitescu P. P.: Influenta polona în opera si personalitatea Cronicarilor Ureche si Miron Costin. Academia Romana. Mem. Sect. hist. Ser. III. T. 4. Mem. 4. Bucuresti 1925. str. 224.

Romanowśkyj Wiktor: Chto buw „Samowydeć"? Ukrajina 1925. kn. 5. str. 60—73.

b) Heraldyka-Genealogja.

Polaczkówna Helena: Najstarsze źródła heraldyki polskiej. Lwów 1924. str. 43 + 1 nlb. Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie. Dz. II. T. II. zesz. 3.

— Geneza herbów polskich w herbarzu flamandzkim. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 255—279. Odb. Lwów 1925. str. 29 + 1 nlb.

Friedberg Marjan: Ród Łabędziów w wiekach średnich. Kraków 1925. str. 4 nlb. + 100 + 2 map. Odb. z Rocznika Herald. t. VII.

Dąbkowski Przemysław: Wędrówki rodzin szlacheckich. Karta z dziejów szlachty halickiej. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. I. str. 183—225 i odb.

Kamocki Fr[anciszek]: Geneza dwu godeł w herbie Łada. Warszawa 1925. str. 36.

Włodarski Aleksander: Materjały do monografji rodu Falk-Rogulskich, herbu Ciołek. Warszawa 1925. str. 4 nlb. + 26.

Chołodecki-Białynia Józef: O herbach Bemów i Bemów de Cosban. Odbitka z Rocznika Herald. 1924. t. VI. str. 158—165.

Sochaniewicz Kazimierz: W sprawie heraldyki ruskiej i badań nad rozsiedleniem szlachty na ziemiach ruskich. Str. 10. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

— Ze studjów nad rozsiedleniem szlachty w Ziemi Chełmskiej. Smoko-

wie Ślepowrony w XV i XVI w. na Chełmszczyznie, przybysze z Mazowsza. Nadb. z Rocznika Herald. 1924. t. VI. str. 175—196.

Theodorowicz Leon: Nieco o heraldyce i rodach Ormian polskich. Lwów 1925. str. 24.

Namysłowski Bolesław: Merki rybaków pomorskich. Przyczynek do heraldyki i folkloru. Odb. z Roczn. Herald. t. VII. Kraków 1925, str. 30.

R: Białkowski Leon, Roczniki histor. I. 1925. str. 300—302.

Breyer A.: Polonisierte deutsche Familiennamen. Deutsche Blätter in Polen. 1924. Jg. I. H. 5. str. 205/6.

Andreae F.: Schlesische Adlige in einem Stammbuche aus der zweiten Hälfte des 17. Jahrhunderts. Schlesische Geschichtsblätter. 1925. Nr. 2.

Randt E.: Beiträge zur schlesischen Familienkunde: 28. Zur Geschichte des gräflichen Hauses Gellhorn. Schlesische Geschichtsblätter. 1925. Nr. 1.

— Zur Frage des oberschlesischen Landeswappens. Schlesische Geschichtsblätter. 1925. Nr. 2.

Seuberlich E.: Stammtafeln der Zuhbaltischer Geschlechter. I. Leipzig 1924. str. VIII + 184.

Szczuka Łucjan: Marszałkowie szlachty gubernji grodzieńskiej. Aten. Wil. 1924. Rocz. II. zesz. 7—8.

c) Numizmatyka.

Zakrzewski Zygmunt: Numizmatyka jako nauka. Str. 6. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Gumowski Marjan: Medale polskie. Z XXXIV tablicami. Warszawa 1925. Bibl. Pol., str. 230 + 2 nlb. + 34 tabl.

R: „Berliner Münzblätter" 1925. nr. 267. str. 226.

A.: Pieniądz czyli moneta obiegowa w Polsce od wieku X do XVI włącznie. Naokoło Świata 1925. nr. 16.

Biesiadecki Franciszek: Spis rękopisów numizmatycznych, znajdujących się w Akademji Um. w Krakowie. Zap. Numizm. 1925. Tom I. Styczeń-Marzec.

Jakimowicz Roman: Jakiemi drogami przyszły monety kufickie do Polski. Str. 2. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Zakrzewski Zygmunt: Początki mennictwa polskiego. R: J. Schránil: Numism. Cas. Ceskoslov. 1925. Nr. 1—2, str. 51.

Grodecki R.: Mincerze w wcześniejszem średniowieczu pol. Rozpr. Akad. Um. T. LXIII. 1921. R: H. K. Nowe Życie. 1925. z. 5. str. 311—312.

Bujak F.: Traktat Kopernika o monecie. Lwów—Warszawa 1924. str 63. R: M. Laubert: Vierteljahrschr. f. Soz. u. Wirtschaftsgesch. Bd. XVIII. 1923, 3/4. str. 431—433.

Mękicki R.: Talar koronny, dziesięciokrotny (piedfort) Zygmunta III. z r. 1627. Zap. Numizm. 1925. Tom I. Styczeń-Marzec.

Chomiński W.: Dwudukatówka wschowska Jana Kazimierza z r. 1651. Tamże.

Hnilko Antoni: Włosi w Polsce. I. Tytus Livjusz Boratini, dworzanin króla Jana Kazimierza, mincerz i uczony. Kraków 1923. str. 90. R: B. F. Kwart. hist. 1925. t. 39. zesz. 2, str. 360.

Szuhajewśkyj Walentyn: Do pytannja pro hroszowyj obih na Ukrajini w XVII wici. „Naukowyj Zbirnyk za rik 1924". Kyjiw 1925. str. 55—61.

Neselowśkyj Panas: Tak zwana bracławśka moneta. Tamże. Str. 66—69.

Knapke W.: Das Geldwesen Ostpreussens im Siebenjährigen Krieg. Sitzbte d. Alt. Gesch. Prussia. H. 24, 1909—1922. Str. 1—75.

Mękicki Rudolf: Medale w łańcuchach Uniwersytetu lwowskiego 1817 r. Zap. Numizm. 1925. Tom I. Styczeń-Marzec.

Solski Tadeusz: Bony galicyjskie z lat 1848 i 1849. Tamże.

— Banknoty W. ks. Poznańskiego. Tamże.

Ruehle Siegfried: Die Entstehung des Münzkabinetts am städtischen Gymnasium zu Danzig. Ein Beitrag zur Kulturgeschichte Danzigs im 17 u. 18 Jahrhundert. Mitt. Westpreuss. Geschver. XXIV. 1925. III. str. 41—51.

Chomiński Wiktor: Lwowskie zbiory numizmatyczne w XIX w. Zap. Numizm. 1925. Tom I. Styczeń-Marzec.

Mękicki R.: Skarby monet, odkryte w lwowskim okręgu konserw. Tamże.

d) Bibljoteki i archiwa.

Birkenmajer Aleksander: Esquisse du plan d'un Manuel de bibliothéconomie scientifique. Paris 1924. Jouve et Cie. str. 13 + 3 nlb. Extrait des Procès-verb. du Congrès intern. des Bibliothécaires etc. Paris 1923.

Wolert Wł.: Nowe prądy w bibljotekarstwie. Polska Oświata Pozaszkolna. 1924. r. I. zesz. 5—6.

Grycz Józef: Przewodnik dla korzystających z bibljotek oraz spis dzieł pomocniczych. Kraków 1925. Nakł. T. S. L. str. IX + 1 nlb + 153 + 1 nlb.

— O polskie przepisy katalogo-

wania. Kraków 1925, str. 15 + 1 nlb. Odb. z „Exlibrisu", zesz. VI.

Chmiel Adam: Wskazówki do inwentaryzacji bibljotek. Kraków 1921 [1925]. Związek Bibljotekarzy Pol. str. 15.

Kuntze Edward: Sprawy rewindykacyjne. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925. str. 18.

[Borowy Wacław i Batowski Zygmunt]: Odzyskane zbiory rękopisów i grafiki w Bibljotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Z 13 illustr. Warszawa 1925. str. 56.

Verax: Zwrot skarbów kultury polskiej z Rosji. Naokoło Świata. 1925. nr. 18, str. 7—19.

Birkenmajer Aleksander: L'état actuel des bibliothèques en Pologne. Paris 1925. Jouve et Cie. str. 10. Extrait des Procès-verb. du Congrès intern. des Bibliothécaires. Paris 1923.

Świerkowski K. A.: Przewodnik po bibljotekach warszawskich. Warszawa 1926. Gebethner. str. 61 + 3 nlb.

Kantak Kamil ks.: Kilka uwag o bibljotekach dekanalnych w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej. Pomorze. Dod. lit. Kurjera Gdańskiego. 1925. Nr. 4—5.

Skruteń J.: Biblioteka lwiwśkych Wasylijan. Zap. Czyna Św. Wasylija Weł. 1925. t. I. wyp. 2—3. str. 161—176. c. d. n.

Tyszkowski Kazimierz: Bibljoteka Chrzanowskich w Moroczynie. Silva Rerum 1925. zesz. 4. i powiększona odb. Kraków 1925. T. M. K. str. 20.

Lewak Adam: O przyszłość Rapperswilu. Przegl. Warsz. 1925. Styczeń.

Cepnik Henryk: Zbiory miejskie w Stanisławowie. „Wiad. konserwat." 1925. r. I. nr. 4.

Mocarski Zygmunt: O książnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu. Rocz. Tow. Nauk. w Toruniu. 1925. r. 32. str. 259—284 i odb.

— Kronika Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu z r. 1923—1924. Toruń 1925. str. 18 + 2 nlb.

Seweryn Tadeusz: Księgozbiór rodziny Ostrowskich w Ujeździe. Silva Rerum 1925. nr. 2. Luty.

Konarski Kazimierz: Bibljoteka Kwatermistrzowstwa Generalnego Wojska. Warszawa 1925. Wojsk. Instytut Nauk.-Wyd. str. 4 nlb. + 126 + 6 nlb. „Wyd. Centr. Bibl. Wojsk." nr. 8.

Brensztejn Michał: Bibljoteka Uniwersytecka w Wilnie do roku 1832. Wyd. II. Wilno 1925. Wyd. Bibl. Uniw. nr. 2. str. 4 nlb. + 160 + 2 nlb.

Rygiel Stefan: W Wileńskiej Bibljotece Publicznej i Uniwersyteckiej. Kraków 1925. Odb. z Silva Rerum. nr. 4.

Folkierski Władysław: Polonica w Muzeum Paola Giovo. Exlibris. t. VI. str. 70—85.

Galaune Paweł: Karta z dziejów bibljoteki kanclerza Joachima Litawora Chreptowicza (lit.) Knygos. Nr. 4—6. (1924).

Hippe Maks. Aus alten Stammbüchern der Breslauer Stadtbibliothek. Schles. Monatshefte. I. 1924. Nr. 2. str. 82—86.

Rother K. H.: Ein Ausleihregister der Augustiner Chorherren zu Sagan. Ein Beitrag zur Geschichte der Bibl. Zentralbl. f. Bibliothekswesen. Jg. 43, 1. str. 1—22.

— Das Handschriftenverzeichnis der Augustiner Probstei Grünberg in Schlesien vom J. 1423. Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. Schlesien. Bd. 59. 1925. str. 102—124.

Inwentarz Inkunabułów Bibljotek Polskich. Serja pierwsza, zebrana przez Kazimierza Piekarskiego. Kraków 1925. Nakł. Krak. Koła Bibljot. Polskich. str. 42 + 2 nlb. Prace Bibljoteczne Krakowskiego Koła Bibljotekarzy Polskich.

Kotula Rudolf: Inkunabuły Bibljoteki fund. W. Baworowskiego we Lwowie. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. 1924. Rocz. IV. Nr. 3.

Katalog Bibljoteki podręcznej Czytelni oraz Biura katalogowego Bibljoteki Jagiell. w Krakowie. Opracował J. Grycz. Kraków 1925, str. XI + 1 nlb. + 219 + 1 nlb.

Kutrzeba Stanisław: Inwentarze a katalogi rękopisów. str. 5 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Masłowa O. M.: Rukopysna knyha. Kyjiw 1925, str. 114 + 6 nlb. Ukr. Nauk. Inst. Knyhoznawstwa.

Lipski Jacek: Materjały do dziejów szkolnictwa z rękopisów Muzeum XX. Czartoryskich i Bibljoteki Popielów w Krakowie. Kraków 1923. Książnica Polska. str. IX + 163 + 3 nlb. (Materjały do dziejów szkolnictwa pol. Nr. 1. Komisja do badania dziejów wychowania i szkol w Polsce). R: Tyszkowski K. Kwart. hist. 1924. t. 38. zesz. 4, str. 510—512.

Hordyńskyj Jar.: Rukopysy biblioteky monastyrja św. Onuffrija Cz. S. W. W. u Lwowi. Zap. Czyna Wasylija Weł. 1925. t. I. wyp. 2—3, str. 233—272.

Tyszkowski Kazimierz: Zbiór rękopisów Wiktora Gomulickiego. Kwart. Hist. 1925. Tom 39. zesz. 2. str. 317—321. i odb. str. 6.

Ujda Jan: O trzech rękopisach znajdujących się w bibljotece gimn. im. św. Jana Kantego w Poznaniu. Poznań 1925, „Rocznik II Państw. Gimnazjum im. św. Jana Kantego w Poznaniu", str. 43—45.

Paczkowski Józef: Zasada archiwalna prowenjencji. Str. 6. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Bachulski Aleksy: Zastosowanie zasady prowenjencji w porządkowaniu nowoczesnych zasobów archiwalnych. Str. 7 + 1 nlb. Tamże.

Kaletka Adam: Zagadnienie zasadnicze przy porządkowaniu aktów niemieckich. Str. 6. Tamże.

Konarski Kazimierz: Zagadnienia językowe przy repertoryzowaniu aktów. Str. 4. Tamże.

Bittner Ludwig: Die zwischenstaatlichen Verhandlungen der österreichischen Archive nach dem Zusammenbruch Österreichs-Ungarns. Archiv für Politik und Geschichte. 1925. H. 1. str. 58—95 i odb.

Siemieński Józef: Scalanie archiwów i bibljotecznych zbiorów szczególnych. Str. 15 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Kaczmarczyk Kazimierz: Organizowanie archiwów diecezjalnych. Str. 7 + 1 nlb. Tamże.

Łopaciński Wincenty: O dotychczasowych wydawnictwach archiwalnych i o potrzebach w tym zakresie. Str. 4. Tamże.

Rybarski Antoni: Potrzeby i zadania fotografji w pracy archiwalnej. Str. 4. Tamże.

Barwiński Eugenjusz: Archiwa państwowe, ich stanowisko, zadania i cele. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. 1925. str. 12. [wycofane z druku].

Rokoszny Józef ks.: W sprawie archiwów biur urzędowych. Str. 2. Tamże.

Rokicki Czesław: O nasze archiwa miejskie. Samorząd miejski V. 1925. Nr. 8. str. 731—737.

Wierzbowski Teodor: Vademecum. Podręcznik dla studjów archiwalnych. Wydanie II. przez K. Tyszkowskiego i B. Włodarskiego. Lwów 1926. Książnica-Atlas. Str. VIII + 253 + 3 nlb.

Dąbkowski Przemysław: Palestra i księgi sądowe sanockie w dawnej Polsce. Lwów 1925. str. 2 nlb. + 54 + 2 nlb. Pamiętnik Historyczno-Prawny, tom I. zeszyt 6.

Pohorecki Feliks: Losy aktów grodzkich i ziemskich ziem zachodnich pod zaborem pruskim. Str. 10. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Manteuffel Tadeusz: Archiwa francuskie. Str. 14. Tamże.

The Accessibility of Foreign Archives. I. Austria. II. Poland. Bull. of the Institute of Historical Research. London. June 1925. str. 1—12.

Brachvogel: Zur Geschichte der ermländischen Archive und Bibliotheken. Zeitschr. Erml. 1924. XXII. 1. str. 162—165.

Riabinin Jan: Archiwum Państwowe w Lublinie. I. Wiadomość ogólna. II. Dawne księgi miejskie lubelskie. Warszawa 1926 [1925]. str. 8 nlb. + 88 + 2 nlb. Wyd. Arch. Państw. II.

Katalog des Revaler Stadtarchivs von G. Hansen. II. Aufl. von Otto Greifenhagen. Abt. I. Codices und Bücher. Reval. 1924. str. 62.

Wentschner E.: Das Archiv der Bäckerinnung zu Thorn. Mitt. Coppernicusver. XXXII. 1924.

Lipski Jacek: Archiwum Kuratorji Wileńskiej Adama Czartoryskiego. Kraków 1926, Arct, str. XIV + 2 nlb. + 308 + 2 nlb. + 1 podob.

Mienicki R.: Archiwum akt dawnych w Wilnie. Warszawa 1923. R: Knygos. Nr. 4—6 (1924).

Pawłowski Bronisław: Archiwalja wojskowe. Pol. Zbrojna. Nr. 23—25/25.

Wendt H.: Handelsgeschichtliche Archivreisen. I. Schlesische Geschichtsblätter. 1925. Nr. 1.

e) Bibljografja i księgoznawstwo.

Koczorowski St. P.: Coup d'oeil sur l'histoire de la bibliographie en Pologne. Nouv. éd. Lyon, Audin. 1925. str. 32.

Muszkowski Jan: Bibljografja polska 1901—1925. Komunikat. Str. 9 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Bachulska Halina: W sprawie bibljografji historji polskiej nowożytnej 1815—1865. Str. 7 + 1 nlb. Tamże.

Żebrowski Tadeusz: Histoire médievale, bibliographie polonaise 1911—1921. „Le Moyen-Age", 2-e série. Tome XXV, section bibliographique.

Tyszkowski Kazimierz: Bibljografja historji polskiej. Kwart. hist. 1924. t. 38. str. 527—554 i nadb.

Lattermann: Übersicht der polnischen Veröffentlichungen in den Jahren 1918/24. Dtsch. Wissenschaftl. Ztschr. f. Polen. Heft 6. 1925. str. 134—190.

Rutkowski Mieczysław: Indeks do Kwartalnika Hist. (1887—1922). Zestawił ś. p. .... Uzupełnił i do druku przygotował Karol Maleczyński. Lwów 1925. Pol. Towarzystwo Hist. str. III + 3 nlb. + 315 + 1 nlb.

Posseltówna Irena: Indeks do Przeglądu Histor. t. I—XXV, lata 1905—1925. „Przegląd Hist." 1925. ser. II, t. 5, (og. zb. 25), str. III—LVI.

Maleczyński Karol i Inglot Stefan: Bibljografja historji powszechnej nowożytnej (1492—1861) za lata 1914—1924. Kwart. Hist. 1925. Tom 39. zesz. 1 i odb. zesz. 2 i odb. str. 22.

Kaczmarczyk K.: Przegląd literatury poświęconej dziejom Wielkopolski. Poznań 1925. Odb. z Roczników Historycznych. 1925. I. str. 64.

Wermke Ernst: Altpreussische Bibliographie f. d. Jahr 1923. Königsberg in Pr. B. Meyer 1924. Altpreussische Forschungen. H. 1.

— für 1924. Tamże. 1925. H. 2.

Mocarski Zygmunt: Bibljografja prac Towarzystwa Naukowego w Toruniu (1875—1925). Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu. R. 32. 1925. str. 286—315 i odb.

Sto knih slavistových. Bibliograficko-informační přehled o dnešním stavi slavistiky. Mladým slavistum napsal Miloš Weingart. Bratislava 1924. Sbirka přednášek a rozpraw extense university Komenského v Bratislave. Svazek 7. 1924. str. 51 + 1 tabl.

Wojciechowski Zygmunt: Bibljografja prac Oswalda Balzera. 1873—1925. Lwów 1925. Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera. Tom I. i odb. Str. 41 + 1 nlb.

Bibljografja prac Konstantego Wojciechowskiego. Lwów-Warszawa 1925. Książnica-Atlas. Odb. z wyd. „Cieniom Konstantego Wojciechowskiego".

Vrtel-Wierczyński Stefan: Bibljografja literatury polskiej na rok 1922. Lwów 1925. Tow. Lit. im. A. Mickiewicza, str. VIII + 167 + 5 nlb.

Szulc-Golska Bożenna: Bibljografja przekładów polskich z literatury francuskiej. Cz. I. W. 19. Poznań 1925, Fiszer i Majewski, str. 6 nlb. + 115 + 1 nlb.

Stolarzewicz Ludwik: Spis czasopism kościelnych (religijnych i teologicznych) w Polsce po r. 1923. Kwart. Teologiczny Wileński. 1923—1924. Rok I—II.

Demby Stefan: O miłości do ksiąg w Polsce. Warszawa 1925. str. 36 + 4 nlb.

Homołacs Karol: Kilka uwag ogólnych o książce. Kraków 1925. Nakł. Muzeum Przem. str. 4 nlb. + 18 + 2 nlb.

Gądzikiewicz W.: Higjena książki. Lwów. Książnica-Atlas. 1924. str. 29.

Ogijenko Iwan: Nahołos jako metod oznaczennja miścia wychodu starodrukowanych knyżok. Zamitky z istoriji nahołosu na posługach paleotypiji. Zap. N. T. Szewcz. T. 136/7. str. 197—224.

Koczorowski Piotr: O bibljofilji. Silva Rerum. 1925. nr. I.

Sterzyński Tadeusz: Pierwszy Zjazd Bibljofilów Polskich. Warszawa 1925. str. 22 + 2 nlb. Uzupełniona odb. z „Przegl. Bibljograf." 1925. Nr. 14.

Grycz Józef: Pierwszy Zjazd bibljofilów polskich w Krakowie. Silva Rerum. 1925. Nr. 6. str. 81—84.

Tyszkowski Kazimierz: Niesiecki a Załuski. Notatka z dziejów polskiego bibljofilstwa i bibljografji. Exlibris, t. VI. str. 193—196. Odb. Kraków 1925. str. 10.

Dobrowolski Kazimierz: Z dziejów książki w Polsce średniowiecznej. Exlibris. t. VI. str. 182—189.

Van Wijk Mikołaj: Kilka uwag o pochodzeniu mszału kijowskiego. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 665—667.

Ogijenko Iw.: Mołytownyk kn. Wołodymyra Wełykoho z 999 r. (Nowoznajdena pamjatka). Stara Ukr. 1925. kn. V. str. 81—87.

Pawłowycz W.: Chołmśka rukopysna Ewanhelija XIII st. Nasz Świt 1924. Nr. 15/6. Duch. Besida 1924. Nr. 6.

Rother Karl Heinrich: Die ältesten Urkunden über Bücher in Schlesien. Breslau 1925. Odb. z Schles. Geschichtsblätter 1925. Nr. 1.

Budka Włodzimierz: Zaginiony rękopis „Historji" Długosza. Exlibris, t. VI. str. 189—193. Odb. Kraków 1925, str. 11 + 1 nlb.

Garnier Franç.: Le livre polonais du XV-e siècle à nos jours. Paris, Jouve 1925. str. 17. Extrait des Procès verbaux et Mémoires du Congrès intern. des bibliothécaires et des bibliophiles. Paris 1923.

Bernacki Ludwik: Les „Monumenta Poloniae Typographica". Paris, Jouve 1925. str. 18. Extrait des Procès-verb. du Congrès intern. des bibliothécaires. Paris 1923.

Haebler Konrad: Die deutschen Buchdrucker des XV Jahrhunderts im Auslande. München, Rosenthal, 1924. str. 315 + 26 tabl.

Ogijenko Iwan: Istorja ukrajińskoho drukarstwa. Tom I.: Istoryczno-bibliograficznyj ohlad ukrajińskoho drukarstwa XV—XVIII w. Lwiw 1925. str. 4 nlb. + 418. Zbirnyk Fiłołogicznoj Sekciji Naukowoho Towarystwa imeny Szewczenka. T. XIX—XXI.

R: Studyńskyj K. „Stara Ukrajina" 1925, kn. I—II, str. 35—36.

Ameisenowa Zofja: Inkunabuły graficzne Bibljoteki Jagiellońskiej. Kraków 1924. str. 4 nlb. + 18 + 2 nlb. + XII tabl. Odb. z Exlibrisu, zesz. VI.

Birkenmajer Aleksander: Die Wiegendrucke der physischen Werke Johannes Versors. Sonderabdruck aus Bok-och Biblioteks historiska Studier tillägnade Isack Collijn. Uppsala 1925. Str. 121—135.

Heidenreich J.: Rejův „Vervas a Lupus". „Časopis Matice Moravské" 1925 (r. 49), str. 384—400.

Krzyżanowski Juljan: Klocek powieściowy z XVI wieku. Exlibris, t. VI. str. 32—70.

Górski Konrad: Nieznany druk Blandraty. „Reformacja w Polsce". R. III. 1924. Nr. 11—12. str. 267—270.

Abramowicz Ludwik: Cztery wieki drukarstwa w Wilnie 1525—1925. Wilno 1925. L. Chomiński. str. 149 + 3 nlb.

Stankewycz Ad.: Doktar Franciszak Skoryna, perszy drukar biełaruski, 1525—1925. Wyd. Biełarusk. Naukowaha Towarystwa. Wilnja 1924. str. 56. R: H. Łowmiański. Aten. Wil. 1925. nr. 9. str. 161—179.

Gerullis G.: Auffindung des ältesten litauischen Gesangbuches. Sitzbte d. Alt. Ges. Prussia. H. 24. 1909—1922. str. 143.

Masłow S.: Iz nabludienij nad staropieczatnymi cierkowno-sławjanskimi izdanjami. Ist. Lit. Sbornik posw. W. J. Srezniewskomu. Leningrad 1924. str. 159—165.

Titow Chw.: Materijały dla istoriji knyżnoji sprawy na Ukrajini w XVI—XVIII ww. Wsezbirka peredmow do ukrajińskych starodrukiw. Ukr. Akad. Nauk. Zbirn. istor. fił. Wid. Nr. 17. Kyjiw 1924. str. II + 8 + 546.

— Typografija Kiewo-Peczerskoj Ławry, 1918. — Materijały dla istoriji knyżnoji sprawy na Ukrajini w XVI—XVII ww. 1924. R: Szczehłowa S. Ukrajina 1925. Kn. 4.

Siczyńskyj Wołodymyr: Grawjury ukrajińskoho perwodruku. Do juwyłeju ukrajińskoho drukarstwa. Lwiw 1924. str. 9 + 1 nlb. Widbytka z Liter. Nauk. Wistnyka.

Buło try czy czotyri wydannja „Ukrajiny" Bopłana w XVII st.? Wremiennik obszczestwa druziej ruskoj knigi. Paryż 1925. Kn. I.

Ogijenko Iwan: Dermańska drukarnia. Ist. liter. narys z kult. żyttja dawnjoji Wołyni. Duch. Besida. 1924. nr. 6/7 i odb. Warszawa 1925. str. 16.

— Drukar-wołyniak Iwan Trostjanećkyj. Storinka do istoriji Dermańskoj drukarni. Duch. Besida. 1925. Nr. 12.

Mańkowski Alfons ks.: Z porozbiorowych dziejów drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Toruniu. „Zap. Tow. Nauk. w Toruniu". 1924. t. 6. nr. 7 i 8.

Semkowicz Aleksander: Oprawa książek. Silva rerum. 1925. II. nr. 6. str. 84—91.

Jarosławiecka M.: Oprawy dyplomów XVII i XVIII wieku w Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 8.

Birkenmajer Aleksander: Oprawa rękopisu 2470 Bibljoteki Jagiellońskiej i inne oprawy tej samej pracowni introligatorskiej. Kraków. 1925. Str. 48. Tabl. 12. Odb. z Exlibrisu, zesz. VII.

Świeżawska Marja: Introligatorzy poznańscy w wieku XVI. Exlibris. VII. 1926. str. 71—89 i odb.

III. Geografja i Etnografja.

Staniewicz Witold: Zagadnienie regjonalizmu w Polsce. „Ziemia". Rok X. 1925. nr. 1. Styczeń.

Semkowicz Władysław: O potrzebie i metodzie badań nad krajobrazem pierwotnym. Str. 8. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

— Zagadnienie klimatu w czasach historycznych. „Przegl. geograficzny". 1922. Tom III. str. 18—42.

Rogowski Jan: Polska a morze. Strażnica Zachodnia 1924. Rok III. nr. 1—6.

Paszkowska-Jeżowa Kazimiera: Geografja ruin w Polsce. Str. 3 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Geisler Walter: Die deutsche Stadt. Ein Beitrag zur Morphologie der Kulturlandschaft. Stuttgart 1924. str. 194. Forschungen zur deutsch. Landes- und Volkskunde. Bd. XXII. H. 5.

(Dzieło zawiera liczne polonica).

Rudnicki Mikołaj: Pomorze i Pomorzanie. Poznań 1926. str. 28 + dod.

Palmieri Aurelio: La Pomerania Polacca. L'Europa Orientale 1925. Anno V. Nr. VIII. str. 517—538.

Bertram H., La Baume W. und Kloeppel O.: Das Weichsel-Nogat-Delta. Beiträge zur Geschichte seiner landschaftlichen Entwicklung, vorgeschichtlichen Besiedlung u. bäuerlichen Haus- und Hofanlage. Mit 201 Abbildungen und 5 Karten. Danzig 1924. str. 8 nlb. + 216 + VIII tabl. + 5 planów. Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens.

Bertram H. G. Ph.: Physikalische Geschichte des Weichseldeltas. (Diss-Ausz.). Jhrb. d. Diss. d. Techn. Hochsch. zu Danzig 1924. Str. 145—148.

Olbricht K.: Entstehung und Landschaftsformen der Elbinger Höhe. Elbinger Jahrb. H. 4. 1924. (1925). Str. 77—85.

Quade W.: Die historische Tiefe in der Frischen Nehrung. Mitt. d. Westpr. Geschver. 1925/1. str. 1—11.

Limanowski Bolesław: Mazowsze pruskie. Kraków 1925, str. 71 + 1 nlb.

Kubijowicz Włodzimierz: Rozmieszczenie kultur i ludności we wschodnich Karpatach. Z 3 mapami i diagramami. Kraków [1925]. Wyd. Pol. T-wa Geograficznego. Nr. 7.

Barwińskyj Bohdan: Wełyka i mała Ukrajina. [W sprawi ustijnennja obłastnoji słowni ukrajińskych zemel]. Lwiw 1925. Druk Nauk. Tow. Szewczenka. str. 15 + 1 nlb.

Pniewski Wł.: Łużyce. Przeszłość i teraźniejszość. Poznań 1924. str. 80 + 1 tabl.

Sobieszczański Zygmunt: Szkic monograficzny powiatu lubelskiego. Lublin [1925], str. 32. Odb. z Przeglądu Lubelsko-Kresowego.

Adamus Alois: Opolsko nebo Horni Slezsko. Opava 1924. Nakl. vlast. str. 75.

Komisja dla Atlasu historycznego Polski. (Sprawozdanie z działalności). Str. 8. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Dobrowolska Marja: Metody kartograficzne w badaniach osadniczych. Str. 7 + 1 nlb. Tamże.

Olszewicz Bolesław: Polskie zbiory kartograficzne. (I. Instytuty kartogr., II. Mapy Polski, III. Mapy hist. Polski, IV. Polskie słowniki geogr.). „Przegląd Kartograficzny Polski", nr. 7—8, czerwiec 1925.

Tutkowśkyj Pawło: Materijały dla bibljografiji mapoznawstwa Ukrajiny. (Mapy, plany, atlasy, albomy, mapoznawcza literatura). Czastyna I. Kyjiw 1924. str. 63 + 1 nlb. Ukr. Akad. Nauk. Zbirnyk istor.-filołog. widdiłu. Nr. 16.

Arnold Stanisław: Podziały polityczno-administracyjne w Polsce średniowiecznej w w. XII i XIII. Str. 3 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Warężak Jan: Mapa uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w wiekach średnich. Str. 10. Tamże.

Semkowicz Wł.: Najdawniejsza mapa Litwy z XVI w. Spraw. Akad. Um. 1925. r. XXX, nr. 7.

Jakubowski Jan: Wielkie Księstwo Litewskie w połowie XVI w. Część północna. Mapa historyczna w podziałce 1:800000. Autoreferat. Str. 6. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Mapa Małopolski z doby Sejmu Czteroletniego i jej źródła. (Komunikat krakowskiej Komisji Atlasu historycznego Polski). Str. 9 + 1 nlb. Tamże.

Szachmatow A.: Waragolimen i Rossofor. Ist. lit. Sbornik posw. W. I. Sreznieswkomu. Leningrad 1924. str. 166—182.

Semkowicz Władysław: Geograficzne podstawy Polski Chrobrego. Z mapą. Kwart. Hist. 1925. tom 39. zesz. 2. Odb. Kraków 1925, str. 59 + 5 nlb. + 1 mapa.

Bujak Franciszek: Studja geograficzno-historyczne. Warszawa 1925. Gebethner. str. XI + 1 nlb. + 299 + 1 nlb.

Treść: Geografja na Uniwersytecie Jagiellońskim do połowy XVI wieku. — Wykład geografji Jana z Głogowy w r. 1494. — Geografja kronikarzy polskich. — Długosz jako geograf. — Początki kartografji w Polsce. — Kallimach: Znajomość państwa tureckiego około początku XVI wieku. — Najstarszy opis Ziemi Świętej polskiego pochodzenia. — O średniowiecznych mapach żeglarskich. — W sprawie kartografji historycznej. — Stolice Polski (Gniezno-Kraków-Warszawa).

Buzeskuł W. P. O dosiele nie izwiestnom opisanii Rossii wremieni Joanna Groznogo. Nauka na Ukrajinie. 1922. nr. 3. str. 145.

Polaczkówna Marja: Wahania klimatyczne w Polsce w wiekach śred. Prace geograficzne. 1925. V. str. 1—80.

Kornaus Jan: Jan Długosz, geograf polski XV wieku. Tamże. 1925. V. str. 80—128.

Kux Hans: Die einstige böhmisch-polnische Strasse. Zeitschr. d. deut. Vereines für d. Gesch. Mährens und Schlesiens. Jg. 27. 1925. H. 1—2, str. 64—69.

Modelski Teofil Emil: Sprawa pogranicza polsko-ruskiego w badaniach ruskich. Str. 12. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Jaeger Fritz: Die deutsch-polnische Grenze. Erörterung über Probleme der Grenzziehung. 10 Abb. Zeitschr. d. Gesellschaft f. Erdkunde zu Berlin. 1925. Nr. 8—10. Str. 257—279.

Karge Paul: Die Weichselgrenze von 1230 bis 1772, eine rechtsgeschichtliche Untersuchung. Elbinger Jahrbuch 1924. H. 4.

Romer Eugenjusz: O wschodniej granicy Polski z przed r. 1772. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 355—363 i odb.

Nitsch Kazimierz: Granice państwa a granice języka polskiego. I. Północna granica polsko-niemiecka. Język Polski 1925. nr. X.

Horna Richard: Hranice republiky česko-slovenské ve světle historie. Se 3 mapkami. Nakladem Academie w Bratislavě. 1924. str. 38.

R: V. Ch., C. Cas. Hist. 1925. str. 443.

Czekanowski Jan: Kierunek historyczny w naukach antropologicznych. Str. 7 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Hruszewśkyj Mych.: Berežennja i dostidžennja pobutowoho i folklornoho materijału jak widpowidalne deržawne zawdannja. Ukrajina 1925. Kn. 5. str. 3—13.

Moszyński Kazimierz: W sprawie zbierania wiadomości dotyczących ludowej kultury materjalnej w Polsce. Polska Oświata Pozaszkolna. 1925. R. II. Nr. 1. Styczeń-Luty. Odb. Warszawa 1925.

Brückner A.: Podanie a zmyślenie. Księga jubil. ku czci L. Krzywickiego. Warszawa 1924.

Fischer Adam: Lud polski. Podręcznik etnografji Polski. Z 3 map. i 58 ilustr. Lwów. 1926. Ossolineum. str. IV + 240.

— Dziesięciolecie ludoznawstwa polskiego 1914—1924. Zestawienie bibljograficzne. Lwów 1925. str. 19 + 1 nlb. Odb. z kwart. etnogr. „Lud" 1924. s. II. t. III.

— Die polnische volkskundliche Forschung in den Jahren 1914—1924. II. Zeitschr. f. slav. Phil. II. 1925. str. 181—201.

Moszyński Kazimierz: Niektóre wyniki etnograficznych badań Polski. „Ziemia" 1925. Nr. 3. Marzec.

Dobrowolski K: Ludowe tradycje historyczne na Podhalu. Spraw. Akad. Um. 1924, t. XXIX, nr. 10, grudzień.

Moszyński Kazimierz: O kulturze ludowej południowo-środkowego Polesia. „Ziemia" 1925. Nr. 6—8.

Bystroń J[an] St[anisław]: Ugrupowanie etniczne ludu polskiego. Kraków 1925. Nakł. „Orbis'u". str. 27 + 1 nlb. Krak. odczyty geogr. nr. 2.

— Nazwy i przezwiska polskich grup etnograficznych i lokalnych. Sprawozd. Tow. Nauk. we Lwowie. Lwów 1924. Rocz. IV. nr. 3. Księga jubil. ku czci L. Krzywickiego.

Frankowski Eugenjusz: Poleszucy między Horyniem i Słuczą a Uborczą i Horyniem. „Ziemia" 1925. Nr. 6—8.

Behrens E. v.: Das Deutschtum in Kongresspolen. Deutsche Blätter in Polen. I. 1924. H. 5. str. 199—203.

Ciszewski Stanisław: Prace etnologiczne. T. I. Warszawa 1925, Kasa Mianowskiego, str. 8 nlb. + 219 + 1 nlb.

Treść: Mazowiecki sibrat, mazowiecka część i mazowiecka szlachta cząstkowa. — Południowo-słowiańska sprzążka a otarica Prawdy Ruskiej. — Strs. ogniszczanie a stp. czeladź. — Strs. potok i razgrablenije, oraz strs. opała a stp. wyświecanie. — Sancygniew i Sancygniewscy. — Niektóre ciężary chłopskie w średniowiecznej Polsce.

Gulgowski Izydor: Przemysł domowy na Kaszubach. Rzeczy Piękne. 1925. r. V. nr. 3.

Gołąbek Józef: Dziady białoruskie. Lud. 1925. S. II. T. IV. 1—2. str. 1—40.

Mańkowski Alfons ks.: Zwyczaje i wierzenia ludowe w Złotowie pod Lubawą. „Zap. T-wa Nauk. w Toruniu". 1924. t. 6. nr. 7—8.

Schmidt Arno: Danziger Volksspiele. Erweiterter Vortrag. Danzig. Kafemann. 1925. H. 47. 5 tabl.

Fischer Adam: Narzędzia rolnicze ludu polskiego. Kalendarz rolnika pol. 1926. R. III. str. 122—126.

Frankowski Eugenjusz: Krzyże kamienne i doruki drewniane na cmentarzach poleskich. „Ziemia". 1925. nr. 6—8.

Peszczańskyj W.: Dawni kyłymy Ukrajiny. Lwiw. Zbirky Nacjonalnoho Muzeju u Lwowi. str. 14 + 20 tab. rysunkiw + 9 fotografij.

R: Chołodnyj P., Stara Ukrajina 1925. VII—X. str. 172.

Seweryn Tadeusz: Pasjaki łowickie. „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka". Kraków 1924. Rocz. IV. nr. 4.

Rathaus Rudolf: Polnische Volksholzschnitte. Zeitschr. f. Buchkunde. Jg. 3—5. str. 131—133.

Szczerbakiwśkyj W.: Osnowni elementy ornamentaciji ukrajińskych pysanok ta jichnie pochodżennja. Praga 1925. Ukr. Ist. - fił. Tow. str. 33 + 1.
R: M. Korduba. Stara Ukr. 1925. str. 207.
Siczyńśkyj Wołodymyr: Ukrajińśka chata w okołyciach Lwowa. Lwiw 1924. str. 22 + 8 ill.
R: Hołubeć M. Stara Ukr. 1925, VII—X, str. 172—174. Szczerbakiwśkyj, Ukrajina 1925. Kn. 5. str. 158—160.

Zaborowski Stefan: Z cyklu: Jak u nas budowano. Obejście czyli zagroda zamknięta w sobie we wsi Makowie. „Wieś, dwór i miasto". 1925. R. I. nr. 1.

Udziela Seweryn: Ocieka. Zapiśki etnogr. Lwów 1925, str. 22 + 2 nlb. Odb. z Ludu 1924. s. II. t. III.

Frankowski Eugenjusz: Zabiegi magiczne przy pożyczaniu, kupnie i sprzedaży u ludu polskiego. Lud 1925. s. II. t. III, z. I—IV, og. zb. t. XXIII.

Ganszyniec Ryszard: Pas czarowny. Lwów 1925. str. 83 + 1 nlb. Odb. z Ludu, 1924. ser. II. t. III.

Poniatowski Stanisław: Przyczynek do genezy pierścienia. Lwów 1925. Odb. z Ludu. 1924. ser. II. t. III.

— O pochodzeniu zwyczaju siedzenia z opuszczonemi nogami. Lwów 1925. str. 9 + 3 nlb. Odb. z Ludu. 1924. ser. II. t. III.

Klinger Witold: Obrzędowość ludowa Bożego Narodzenia, jej początek i znaczenie pierwotne. Poznań 1926 [1925], Fiszer i Majewski, str. 89 + 3 nlb. Wykłady Powsz. Uniwersytetu Poznań. nr. 12—13.

Wozniak M.: Do istoriji Rizdwjanych zaboboniw. Stara Ukrajina 1924, XII.

Bystroń Jan St.: Historja w pieśni ludu polskiego. Warszawa 1925. Gebethner. str. 116 + 4 nlb.
R: Tyg. Ill. 1925, nr. 23.

— Wpływy pieśni szlacheckich w poezji ludowej. Lud 1925. ser. II. t. III. zesz. I—IV. og. zb. t. XXIII.

Bugiel Włodzimierz: Lamentowa grupa pieśni pogrzebowych. Studjum porównawcze. Przemyśl 1925. str. 28. Odb. z Rocznika T. P. N. w Przemyślu, t. VI.

Kosmowska J. W[anda]: Dążenia niepodległościowe w naszej współczesnej pieśni ludowej. „Ziemia" 1925. nr. 3—4.

IV. Historja sztuki i Prehistorja.

a) Sztuka (muzea — ochrona zabytków).

Podlacha Władysław: Historja sztuki a historja kultury. Str. 13 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Gębarowicz Mieczysław: W sprawie badań nad historją sztuki i kultury wczesnego średniowiecza polskiego. Str. 13 + 1 nlb. Tamże.

Załozećkyj Wołodymyr: Pro zadaczy istoryka ukrajińskoho mystectwa. Lit. Nauk. Wistnyk 1925. XXIV/IX. str. 34—43.

Alpatom M. W.: K woprosu o zapadnom wlijanii w drewnierusskom iskustwie. Slavia III. 1925. z. 1. str. 94—113.

Lemonnier H.: L'art français en Pologne et en Russie. Journal des Savants, publié sous les auspices de l'Institut de France. Juillet-août 1925.

Réau Louis: Histoire de l'expansion de l'art français moderne. Le monde slave et l'orient. Paris. Henri Laurens. 1924. str. VIII + 420 + 40 tabl.

Antoniewicz Włodzimierz: Muzealnictwo. Rady muzealne. Przegl. Warsz. 1925. nr. 49. str. 77—82.

Kopera Feliks: Muzeum Narodowe w Krakowie. Część I: Wybór i opis celniejszych zabytków. str. 4 nlb. + 24 + 51 tabl. Część II: Galerja sztuki współczesnej. str. 15 + 60 tabl. Kraków 1923. Nakł. Drukarni Narod. Muzea Polskie. T. I.

Gumowski Marjan: Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu. Wybór i opis celniejszych zabytków oraz wybitniejszych dzieł sztuki współczesnej. Kraków 1924. Nakł. Drukarni Narod. str. 40 + 110 tabl. Muzea Polskie. T. II.

Gembarzewski Bronisław: Muzeum Narodowe w Warszawie. Wybór i opis celniejszych zabytków i dzieł sztuki. Kraków 1926. Nakł. Drukarni Narod. str. 46 + 3 nlb. + 101 tabl. Muzea Polskie. T. III.

Piotrowski Mikołaj: Muzeum Narodowe w Warszawie i jego ostatnie nabytki. Tyg. Ill. 1925. nr. 9.

Gumowski M[arjan]: Historja zbiorów Muzeum Wkp. Rocznik I. Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu za rok 1923. Katowice 1925. Nakł. Muzeum Wkp. str. 88 + 20 tabl.

Łęga W[ładysław]: Muzeum miejskie w Grudziądzu. „Ziemia" 1925. nr. 5.

Morelowski M.: Zbiory dereczyńskie Sapiehów. Spraw. Akad. Um. 1924. t. XXIX. nr. 10, grudzień.

Bohusz J.: Kolekcja obrazów St. Hercmanka. Wiadom. konserw. 1925. Rok I. nr. 4.

z. b.: Odzyskane zbiory graficzne. Tyg. Ill. 1925. nr. 32.

Julicz J.: Polskie zbiory graficzne wywiezione do Rosji i sprawa ich odzyskania. Przegl. Warsz. 1925. Lipiec. Nr. 46. str. 51—59.

Morelowski M.: Sprawozdanie z badań archiwalnych Wydziału muzealnego Delegacji polskiej w Moskwie. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 1, styczeń.

Müller Richard: Schönes aus Schlesien. Von Kunstwerken und Kunstformen. Eine erste Einführung. Mit 36 Abb. Breslau, Priebatsch. 1924. str. 32.

Antonowycz D.: Skoroczenyj kurs istoriji ukrajinśkoho mystectwa. Praha 1923. str. 2 nlb. + 340. Wydannia Ukrajinśkoho Uniwersytetu w Prazi. (Litograf).

R: Załozećkyj W. Stara Ukrajina. 1925. VII—X. str. 163—166.

Hołubeć M.: Naczerk istoriji ukrajinśkoho mystectwa. Persza czastyna. Nakładom fondu „Uczitesia braty moji". cz. 4. Lwiw 1922. str. 262.

R: Załozećkyj W. Stara Ukrajina. 1925. VII—X. str. 163—166.

Antonowycz D.: Ukrajinśke mystectwo. (Konspektywnyj, istoryczny narys). Praha-Berlin 1923. str. 11. Wydawnyctwo „Nowa Ukrajina".

R: Hołubeć M. Stara Ukrajina. 1925. VII—X. str. 166—167.

Szmit F. I.: Mystectwo staroji Rusy-Ukrajiny. Kulturno-istoryczna Bibljoteka. Charkiw 1919. str. 99. R: Załozećkyj W. Stara Ukr. 1925. VII—X. str. 167—168.

Ernst Fedir: Ukrajinśke mystectwo XVI—XVIII wikiw. Kyjiw 1919. str. 32 + 24 tabl. Wyd. Tow. „Krinicia". R: Hołubeć M. Stara Ukr. 1925. VII—X. str. 170—172.

Strzygowski Joseph: Der vorromanische Kirchenbau der Westslaven. Slavia. III. 1924. str. 392—446.

Urbański Antoni: Z dziejów zamków obronnych i warowni pomorskich. „Wieś dwór i miasto". 1925. Rok I. nr. 4—5.

Steinbrecht C.: Die Ordensburgen der Hochmeisterzeit. Berlin, J. Springer. 1920. R: Ziesemer, Sitzbte Prussia. H. 24. str. 206.

Siczyńskyj Wołodymyr: Ukrajinśka architektura. „Umeni Slovanu", IV. Brno 1924, str. 24 (cześkoho i francuźkoho tekstu) z 26 il. R: Hołubeć M. Stara Ukr. 1925. VII—X. str. 172—174.

— Dzwinyci i cerkwy hałyćkoj Ukrajiny XVI—XIX st. Lwiw 1925. str. 4 nlb + LXV + 49 + 3 nlb. Zbirky Nacjonalnoho Muzeja u Lwowi.

R: Hołubeć M. Stara Ukr. 1925. VII—X. str. 172—174.

Antonowycz D.: Z istoriji cerkownoho budiwnyctwa na Ukrajini. Wypusk 1-j. str. 24. Praha 1925. Wydannia Ukrajinśkoho Istoryczno-Fiłoł. Towarystwa w Prazi.

Furmankiewiczówna H.: Portal w Czerwińsku. Spraw. Akad. Um. 1924. t. XXIX, nr. 9, listopad.

Bocheński Zbigniew: Dwór obronny w Dębnie. Spraw. Akad. Um. 1925. t. XXX. nr. 10. grudzień

Łukomśkyj H. K.: Kijew. Cerkownaja architektura XI—XIX weka. Bizantijskoje zodczestwo. Ukrajińskoje barokko. München. Orchys. MCMXXIII (1923). str. 54 + 123 ilustracyj. Krasiwyje horoda i mestnosti Wostoka. T. I. R: Peszczańskyj W. Stara Ukr. 1925. VII—X. str. 168—170.

Bochnak Adam: Kolegjata św. Józefa w Klimontowie. Przegl. Powsz. 1925. nr. 496 i 497.

Chmiel Adam: Domy krakowskie. Ulica św. Jana. Część I i II. Kraków 1924. Bibljoteka krakowska. Nr. 62 i 63. R: Budka Włodzimierz. Reformacja w Polsce. R. III. 1924. nr. 11—12. str. 299—300. Tomkowicz St.: Kwart. hist. 1924. t. XXXVIII. zesz. 4. str. 507—510.

Dobrowolski Tadeusz: Sztuka romańska w Krakowie. Przegl. Powsz. 1925. nr. 499—500, lipiec-sierpień. Odb. Kraków 1925. str. 27 + 3 nlb. + 5 tabl.

Tomkowicz St.: Gabrjel Słoński, architekt krak. XVI w. i klasztor św. Józefa. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 8.

— Dwa żeńskie klasztory w Krakowie, niegdyś rezydencje świeckie. (2 ryciny na 2 tablicach). Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 605—618.

Siczyńskyj W.: Architektura krechiwśkoho monastyrja. Lwiw 1923. R: Szczerbakiwśkyj D. Ukrajina. 1925. Kn. 5. str. 158—160. Hołubeć M. Stara Ukr. 1925. VII—X. str. 172—174.

Krotoski Kazimierz; Katedra kruszwicka, najstarszy kościół w Polsce z czasów Bolesława Chrobrego. Aten. Kapł. 1919—1925. R. XI. T. 16. str. 49—55.

Piotrowski Józef: Katedra ormiańska we Lwowie w świetle restauracyj i ostatnich odkryć. Z 65 ilustr. Lwów 1925. str. 45 + 3 nlb.

Bostel Ferdynand: Kolumna błog. Jana z Dukli we Lwowie. Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera. Tom I. str. 75—88 i odb. Lwów 1925.

Eljaszewski M.: Cerkiew św. Piotra i Pawła we Lwowie. „Wiadom. konserw." 1925. Rok I. Nr. 4.

Karpowycz W.: Cerkwy. II. Na terytoriji kniażoho horodu. 1. Kniaża cerkwa św. Mykołaja. 2. Monastyrśka cerkwa św. Onufrija. Stara Ukrajina. 1925. V. str. 88—92.

— 3. Cerkwa św. Pjatnyć (zi znymkoju). Tamże. VI. str. 106—109.

— Cerkwy. I. Neistnujuczi. Tamże. 1925. I—II, str. 15—16.

Clasen K. H.: Der Hochmeisterpalast der Marienburg. Königsberg, Bon. 1924. str. 96.

Thulie Czesław: Pałac arcybiskupi w Obroszynie. „Wiadom. konserw.". 1924. Rok I. nr. 3.

Janusz B[ohdan]: O restauracji pałacu w Obroszynie. „Wiadom. konserw." 1925. Rok I. nr. 4.

Budka Włodzimierz: Działalność architektów i rzemieślników w katedrze płockiej w wieku XVI. „Rzeczy Piękne". R. 1925, nr. 5—8.

Szyszko-Bohusz Adolf: Podhorce. „Sztuki Piękne". 1924. Rocznik I. nr. 4, str. 149—164.

Zaleski Zygmunt: Budowniczowie poznańscy w początkach XV wieku. Kron. m. Poznania, 1925, r. III, nr. 2, str. 25—33.

Dobrowolski Tadeusz: Stary dom przy kościele parafjalnym w Nowym Sączu. „Rzeczy Piękne". 1925. Rocznik V. nr. 1.

Bochnak Adam: Kościół św. Stanisława w Uhercach. Przegl. Powsz. 1925. nr. 495. marzec.

Kraushar Aleksander: Dawne pałace warszawskie. Pałace: Rzeczypospolitej, Kazimierzowski, Radziwiłłowski i Błękitny. Zarysy hist.-obycz. Z 47 ilustr. Poznań 1925, Księgarnia św. Wojciecha, str. 85 + 7 nlb. + 47 tabl.

— Pałac pod Blachą. (Kartki z dziejów Warszawy). Pisarze polscy kresom. Warszawa 1924. str. 101—110.

— Kamienica kasztelańska, ongi pieczętarzy koronnych i Chodkiewiczów przy ulicy Miodowej w Warszawie. Zarys hist. Warszawa 1925, nakł. Związku Rzemieślników-Chrześcijan, str. 29 + 1 nlb.

Skórewicz Kazimierz: Zamek królewski w Warszawie. Odbitka z „Architekta". Kraków 1924. str. 40 + XIX tabl.

Tatarkiewicz Władysław: Pięć studjów o łazienkach Stanisława Augusta. Z 61 ilustr. Lwów 1925. Książnica-Atlas. str. 4 nlb. + 169 + 3 nlb. Nauka i Sztuka. Tom 15.

Bochnak Adam: Warowny zamek Karmelitów Bosych w Starym Zagórzu. Przemyśl 1925. str. 24 + 11 tabl. Odbitka z Roczn. V. Tow. Przyj. Nauk w Przemyślu.

Kopera Feliks: Dzieje malarstwa w Polsce. Cz. I. Średniowieczne malarstwo w Polsce. Z 211 rycinami i 24 tablicami. Kraków 1925, nakł. Drukarni Narod. str. VII + 250 + 24 tabl.

R: Tomkowicz Stan. Kwart. Hist. 1925. t. XXXIX. zesz. 3. str. 523—528. H[usarski] W[aclaw]. Tyg. Ill. 1925, nr. 25.

— Cz. II. Malarstwo w Polsce od XVI do XVIII w. (Renesans, barok, rokoko). Z 313 rycinami i 52 tablicami. Kraków 1926, nakł. Drukarni Narod. str. 4 nlb. + 345 + 1 nlb. + 52 tabl.

R: Kozicki. Sztuki Piękne, 1925. rok II, nr. 4.

Prausnitz Gothold: Eine Bilderhandschrift d. XIII Jahrhunderts in der Breslauer Universitäts Bibliothek. Schles. Monatshefte. Jg. II. 1925. str. 221—225.

Dobrowolski T.: Studja nad średniowiecznem malarstwem ściennem w Polsce. Spraw. Akad. Um. 1924, t. XXIX, nr. 9, listopad.

Hołubeć Mykoła: Ławriwśka polichromija. Stara Ukr. 1925. str. 187—192.

De Baye bar.: Les icones russes. Revue des études histor. 1925. Janvier-mars.

Tafrali O.: Les fresques des églises de Bucovine. Ctes rendus de l'Academie des inscr. et belles-lettres. 1924. Janvier-octobre.

Peszczanśkyj W.: Deszczo pro ukrajinśki i wełykoruśki ikony. Bohosłovia 1925. IV. str. 320—326.

Levinson N.: The Restauration of old Russian Paintings. The Slavonic Review. 1924. vol. III. nr. 8. December.

Szczerbakiwśkyj D. ta Ernst F.: Ukrajinśkyj portret XVII—XX st. Kyjiw 1925. Wseukr. Istor. Muzej im. Szewcz. str. 64 + 16 tabl.

Gumowski Marjan: Ze studjów nad Cranachem. „Rocznik I. Muzeum Wkp. w Poznaniu" za rok 1923. Katowice 1925. Nakł. Muzeum Wkp.

Mycielski Jerzy i Świerz Stanisław: Pięć obrazów galerji podhoreckiej. „Sztuki Piękne". 1924. Rocznik I. nr. 4. str. 164—185.

Gębarowicz Mieczysław: Młodość i pierwsze prace Jerzego Eleutera Szymonowicza-Siemiginowskiego. (4 ryc. na 4 tablicach). Lwów 1925. „Księga Pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera". T. I. i odbitka str. 30 + 2 nlb. + 4 tabl.

— O artystach polskich w Rzymie. Przegl. Warsz. 1925. Wrzesień. Nr. 48. str. 169—182.

Ashby Th. and Constable W. G.: Canaletto and Bellotto in Rome. The Burlington magazine. 1925. Vol. 46. Nr. 266/7.

Dobrzycki Jerzy: Dzieje Almae Matris, pendzla Michała Stachowicza. Kraków 1925, Anczyc i Ska, str. 30 + 4 nlb. + 14 tabl.

— Michał Stachowicz. W setną rocznicę śmierci. Kraków 1925. Nakł. T-wa Miłośników Historji i Zabytków Krakowa. str. 4 nlb. + 37 + 1 nlb.

Husarski Wacław: Michał Stachowicz (1768—1825). Tyg. illustr. 1925. nr. 18.

Mycielski J. i Wasylewski Stan.: Elżbieta Vigée Lebrun i jej portrety Polaków i Polek. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 2, luty.

Wasylewski Stanisław: Dwa arcyportrety pani Vigée Lebrun. „Naokoło Świata" 1925. nr. 8.

— Portrety polskie pani Vigée Lebrun. Przegl. Warsz. 1925. nr. 49, str. 22—33.

Treter Mieczysław: Aleksander Lesser i Leopold Loeffler. Radymno. (Notatka z dziejów malarstwa polskiego w połowie XIX w.) Tyg. illustr. 1925. nr. 6.

Gębarowicz Mieczysław: Na marginesie przebrzmiałej rocznicy. [Juljusz Kossak]. Przegl. Warsz. 1925. nr. 49. str. 56—61.

Seweryn Tadeusz: Janko Lisiewicz, rytownik renesansowy. Rzeczy Piękne. 1925. Rocz. V. nr. 2.

Birkenmajer Aleksander: Kilka uwag w związku z artykułem o nieznanym rytowniku renesansowym. Rzeczy Piękne. 1925. Rocz. V. nr. 3.

Studziński Franciszek: O szczegółach historji szlycharstwa, zawartych w artykule: Janko Lisiewicz, rytownik renesansowy. „Rzeczy Piękne" 1925. zesz. 4.

Siczyńskyj Wołodymyr: Archytektura w starodrukach. Lwiw 1925, str. 8 nlb. + XXV tabl. + 20. Zbirky Nacjonalnoho Muzeja u Lwowi.

R: Hołubeć M. Stara Ukr. 1925, VII—X, str. 172—174.

Deisch Matthäus: Danzig vor 150 Jahren. 8. Wiedergaben nach zeitgenöss. Radierungen. Mit e. Geleitwort v. F. Schwarz. Danzig 1925. 10 Kart.

Szczekatichin N. N.: Illustracii Danijela Chodoweckoho k „Bure" Szekspira. Pracy Beł. Dzarż. Uniw. 1923. nr. 4—5, str. 134—149.

Chmiel Adam: Karty do gry z geografją Polski z drugiej połowy XVIII w. „Rzeczy Piękne" 1925. zesz. 4.

— Karty z fabryki krajowej J. G. Du Porta w Warszawie. „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka". 1924. Rocz. IV. nr. 3 i 4.

Zubrzycki Sas Jan: Arcydzieła Wita Stwosza, zarazem twórczość ich polska. Lwów 1924. Nakł. autora. str. 58 + 2 nlb.

Lepszy L.: Kallimacha stosunek do sztuki i jego pomnik spiżowy. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 7.

Nickel W.: Die Breslauer Steinepitaphien aus Renaissance und Barock. Strassburg, Heitz, 1924. str. VII + 55 + 14 tabl. Studien zur deutschen Kunstgeschichte.

Husarski Wacław: Posąg Matki Boskiej w Kazimierzu. „Południe". Rok III. zesz. 2.

Gumowski Marjan: Studja nad gdańską sztuką medaljerską XVII w. Kraków 1925, str. 47 + 1 nlb. + 8 tabl. Odb. z „Wiadomości numizm.-archeol.".

Kruszyński Tadeusz ks.: Sarkofag Ludwiki Marji Gonzagi w podziemiach katedry wawelskiej. „Rzeczy Piękne". 1925. nr. 1, 6—8.

Kutrzebianka Kazimiera: Mauzoleum św. Stanisława w katedrze na Wawelu. Kraków 1925, str. 15 + 1 nlb. Odb. z „Wiary i Życia".

Krypjakewycz Iwan: 1. Bożyj hrib i wertep u Lwowi w XVII—XVIII ww. 2. Ukrajiński derewlani chresty XVII st. Stara Ukrajina 1925. str. 202—203.

Brzuski Henryk: Średniowieczne witraże w kościele N. P. Marji w Krakowie. Spraw. Akad. Um. 1924. t. 29. nr. 6.

Morelowski Marjan: Arrasy wawelskie Zygmunta Augusta, ich wartość i znaczenie w dziejach sztuki XVI w. „Sztuki Piękne" 1925. Rocznik I, nr. 7, str. 293—339 i odb.

— Zwierzęta i groteski w arrasach Jagiellońskich. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 1, styczeń.

Kruszyński Tadeusz: Nieco o dawnych polskich kilimach. „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka". Kraków 1924. Rocz. IV. Nr. 3.

Stroner Władysław: Kielichy romańskie w Trzemesznie i w Wilten. (5 rycin na 4 tablicach). Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 529—538.

Bochnak Adam i Pagaczewski Juljan: Zabytki przemysłu artystycznego w kościele parafjalnym w Luborzycy. Spraw. Akad. Um. 1924, t. XXIX, nr. 8. „Rzeczy Piękne" 1925, zesz. 4 i odb. Kraków 1925, str. 27 + 1 nlb. + 6 tabl.

Lepszy L[eonard]: Niezwykłe zabytki w Luborzycy pod Krakowem. Przegl. Powsz. 1925. nr. 498. czerwiec.

Mycielski J.: Trzy przedmioty przemysłu artystycznego. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 4, kwiecień.

Lepszy L.: Monstrancja dominikańska z Podkamienia i złoty wieniec królowej Bony. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 4, kwiecień, oraz Rzeczy Piękne, 1925. nr. 5—8.

Pułaski Franciszek: Regalja Augusta III w Muzeum Narodowem w Warszawie. str. 10. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Brensztejn Michał: Zarys dziejów ludwisarstwa na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wilno 1924, str. 226 + 3 tabl. R: Hnilko A. Mjr. Bellona, 1925, r. 8, t. XVIII, zesz. 2, str. 228.

Frydrychowicz Romuald: Dzwony kościelne w diecezji chełmińskiej. Rocz. Tow. Nauk. w Toruniu. R. 32. 1925. str. 185—215.

Hartleb Zygmunt: Szabla polska, jej rozwój historyczno-techniczny. Z 12 tablicami. Lwów 1926. Ossolineum. str. 59 + 1 nlb. + 12 ilustr.

Dobrowolski Tadeusz: Ze studjów nad stolarstwem polskiem w epoce gotyku. (Zabytki Małopolski). Rzeczy Piękne, 1925, nr. 6—8 i odb. Kraków 1925, nakł. Miej. Muzeum Przem., str. 14 + 2 nlb. + 4 tabl.

Szczerbakiwśkyj D.. Gotyczni motywy w ukrajińskom zołotarstwi. Ukrajina 1924. kn. 4.

Stańczak Roch: Organy, ich historja, znaczenie i stan w Polsce. Odbitka z Kroniki diec. kuj.-kal. Włocławek 1925. str. 12.

Burmeister Ludwig: Der Orgelbau in Oberschlesien. Mit 30 Abb. Strassburg, Heitz. 1925, V, str. 118 + CXXXVIII. Studien zur deutschen Kunstgeschichte. H. 230.

b) Prehistorja.

Antoniewicz Włodzimierz: Badania archeologiczne w Polsce w zakresie regjonalizmu. „Ziemia". 1925. nr. 2. luty.

— Die Organisation der vorgeschichtlichen Forschung in Polen. Wiener Prähist. Zeitschr. Jg. 9. H. 3/4.

— W sprawie organizacji prehistorji polskiej. Wiad. Archeol. 1924. t. IX. zesz. 1—2. Odb. Warszawa 1924, str. 14 + 2 nlb.

Demetrykiewicz Włodzimierz: Z rozważań nad potrzebami prehistorji w Polsce. Warszawa [1925], str. 11 + 1 nlb. Odb. z „Wiad. Archeol". t. IX.

Stelmachowska Bożenna: System trzech epok w prehistorji polskiej. Poznań 1925. Fiszer-Majewski.

R: Knollówna A. „Nowiny Naukowe". 1925. R. I. Nr. 5. Grudzień. str. 6.

Żurowski Józef: Badanie przeszłości przedhistorycznej Polski w latach 1919—1924. Przegl. Współcz. 1925. nr. 35. Marzec.

Kostrzewski Józef: Wielkopolska w czasach przedhistorycznych. Wyd. II. Poznań 1923. Fischer i Majewski. str. 345. R: Krotoski Kazimierz. Kwart. hist. 1925. tom 39. zesz. 1. str. 81—85.

Antoniewicz W.: La Grande Pologne dans les temps préhistoriques. [Rec. dzieła J. Kostrzewskiego]. Urgeschichtl. Anzeiger. I. Jg. 2. H. 1924.

Arndt Alfred: Oberschlesische Vor- und Frühgeschichte in volkstümlicher Darstellung. Dortmund. Crüwell. 1925. str. 40 + 8 tabl.

Gummel Hans: Aus Pommerns Vorgeschichte. Einführung in ihre Forschung. Greifswald, Moninger. 1925. str. 68.

R: Richthofen, Jahrb. f. Gesch. der Slav. I. 2. str. 261.

Danyłewycz Wasyl: Archeołogiczna mynuwszyna kyjiwszczyny. Zbirnyk Ist. fił. Widd. Ukr. Ak. Nauk. Nr. 31. Kyjiw 1925. str. 173.

Gibasiewicz F. ks.: Kiedy powstał u nas przemysł żelazny? Przegląd Archeol. 1924 (1925), roczn. 6, t. II, zesz. 3.

Hellmich M.: Die Völker und Verkehrstrasse an der Oder in vorgeschichtlicher Zeit. Schlesische Monatshefte. 1924. Oktober. str. 168—174.

Kostrzewski Józef: Młodsza epoka kamienna w Polsce. (Z powodu pracy prof. L. Kozłowskiego). Warszawa 1925, str. 35 + 1 nlb. Odb. z „Wiadomości archeol." t. IX.

— Statystyka i zasięg urn twarzowych w Wielkopolsce. „Rocznik I. Muzeum Wkp. w Poznaniu" za rok 1923. Katowice 1925. Nakł. Muzeum Wkp.

La Baume W.: Vorgeschichte von Westpreussen. Danzig 1920. Friedländer. Berlin. Str. 102 + 18 tabl. R: Seger H. Sitzbte Prussia. H. 24. str. 213.

— Zur Kenntnis der frühesten Besiedelung Nordostdeutschlands. Elbinger Jahrbuch. H. 4. 1924. Str. 86—99. Mit 4 Abb. im Text.

Mertin P.: Die frühgermanische Besiedlung des Kreises Liegnitz in vorgeschichtlicher Zeit. Schlesien, Liegnitz. Jg. V. Nr. 19. str. 308—309.

Tackenberg K.: Die Wandalen in Niederschlesien. Breslauer phil. Diss. Berlin, Gruyter. Vorgeschichtliche Forschungen. Bd. 1. H. 2.

— Heilszeichen der schlesischen Wandalen. Altschlesien, Mitteilungen des Schles. Altertumsvereins. Bd. 1. Nr. 2. Str. 81—85. Im Text 10 Abb.

Jahn M.: Die Gliederung der wandalischen Kultur in Schlesien. Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift. Ztschr. d. Schles. Altertumsvereins. N. F. 1924. Bd. 8. Str. 20—36.

Seger H.: Die Stilentwicklung in der Keramik der schlesischen Urnen-Friedhöfe. Tamże. Str. 5—19.

Kostrzewski J.: Z badań nad osadnictwem wczesnej i środkowej epoki bronzowej na ziemiach polskich. Przegl. archeolog. II. 1924. str. 161—218. R: Richthofen. Jahrb. f. Kult. u. Gesch. d. Slav. 1925. I. str. 260.

Łęga Władysław: Przyczynki do poznania kultury „łużyckiej" na Pomorzu. Rocz. Tow. Nauk. w Toruniu. R. 32. 1925. str. 216—258.

Antoniewiczowa J[adwiga]: Dzban bronzowy przedrzymski znaleziony w Brzezinach (gmina Brudno) w pow. warszawskim. „Wiad. Archeol." 1924. t. 9. zesz. 1—2.

Antoniewicz Włodzimierz: Eneolityczne groby szkieletowe we wsi Złota w pow. Sandomierskim. Warszawa 1924 [1925], str. 57 + 1 nlb. Odb. z Wiad. archeol. t. IX.

Arndt A.: Das bronzene Prachtschwert von Kempa, Kr. Ratibor. Mitt. d. Beuthener Gesch.-Mus.-Ver. 1924. H. 5/6. str. 1—3.

Bryk Jan: Osady epoki kamiennej na wydmach nadbużańskich. „Wiad. Archeol." 1924. t. 9. zesz. 1—2. Odb. Warszawa [1925], str. 19 + 1 nlb.

Czarnowski St.: Siedziba przedhistoryczna we wsi Siedliska pod Miechowem. „Wiad. Archeol." 1924. t. 9. zesz. 1—2.

Dukalski Zygmunt: Notatki archeologiczne z powiatu kaliskiego. „Przegląd Archeol." 1924 [1925], rocz. 6, t. II. zesz. 3.

Ebert M.: Neue Beiträge zur Archäologie Lettlands. Elbinger Jahrbuch. H. 4. 1924. Str. 100—112. Mit 3 Abb.

— Zur älteren Bronzezeit in der Provinz Ostpreussen. Mit 1 Karte und 1 Tafel. Leipzig 1925. Mötefindt H. Studien zur vorgeschichtlichen Archäologie. str. 90—92.

Ehrlich B.: Das neolitische Dorf bei Wieck-Luisental (Kr. Elbing) am Frischen Hoff. Sitzbte d. Alt. Ges. Prussia. H. 24. 1909—1922. str. 115—142.

— Eine zweite Siedlung aus der jüngeren Steinzeit bei Wiek-Louisenthal, Kr. Elbing. Elbinger Jahrbuch. H. 4. 1924. Str. 113—122.

Hessler R. Vorgeschichtliches aus der Grenzmark Posen-Westpreussen. Ostdeutsche Monatshefte. 5 Jg. 1924. H. 10. str. 892—912.

Jakimowicz R[oman]: Zabytki przedhistoryczne z obszaru Rzeczypospolitej Polskiej w zbiorach rosyjskich. Wiad. Archeol. 1924. t. 9. zesz. 1—2.

Kostrzewski J.: O wzajemnych stosunkach kultury łużyckiej i kultury grobów skrzynkowych. Slavia Occidentalis III—IV, str. 241—281 i odb. Poznań 1925.

R: Richthofen, Jahrb. für Kult. und Gesch. d. Slaven. N. F. I. H. 2. str. 259.

— Kurhany z II-go okresu epoki bronzowej w okolicy Krotoszyna i Ostrowa. „Przegl. Archeol." 1924 [1925], roczn. 6. t. II. zesz. 3.

Kozłowski Leon: Nowe przyczynki do epoki kamiennej w Wielkopolsce. Tamże.

La Baume M.: Steinzeitlicher Bernsteinschmuck aus der Gegend von Danzig. Danziger Kalender. 1925. str. 50—51.

— Vorgeschichtliche Funde aus dem Gebiet der Freien Stadt Danzig 1923—1924. (Mitgeteilt vom Museum für Naturkunde und Vorgeschichte in Danzig). Mitt. Westpreuss. Geschver. XXIV. 1925, nr. 1. str. 11—15.

Lanz E.: In Russland gefundene frühmittelalterliche Helme. Berlin, Grutger. 1924. str. III + 19.

Tallgreen A. M.: Zur früheren Metallkultur Südrusslands. Leipzig. Mötefindt H. Studien zur vorgeschichtlichen Archäologie. 1925. str. 66—76.

Majkowski Edmund ks.: Miecze z młodszej epoki bronzu w Muzeum Kórnickiem. „Przegląd Archeol." 1924 [1925], roczn. 6. t. II. zesz. 3.

Pietraszewski J[an]: Notatki archeologiczne z ziemi sandomierskiej. Wiad. Archeol. 1924. t. 9. zesz. 1—2.

Podkowińska Zofja: Grodzisko w nadleśnictwie Granica, leśnictwie Grabina w puszczy Kampinowskiej. „Wiad. Archeol." 1924. t. 9. zesz. 1—2.

Sawicka Irena: Neolityczny grób ciałopalny w Wierzbniku, w pow. iłżeckim. „Przegl. Archeol." 1924 [1925], roczn. 6. t. II. zesz. 3.

Sawicki Ludwik: Przyczynek do znajomości prehistorji Polesia. „Ziemia“ 1925. nr. 6—8.

Szmit Z[ygmunt]: Notatki archeologiczne z Drohiczyna nad Bugiem. „Wiad. Archeol.“ 1924. t. 9. zesz. 1—2.

Zakrzewski Zygmunt: Kurhany z II-go okresu epoki bronzowej we wsi Jasionna-Klekot w powiecie sieradzkim, województwie łódzkiem. Przegląd Archeol. 1924 [1925], roczn. 6. t. II. zesz. 3.

— Nasyp na Rzempowskim Ostrowie w Kruszwicy w pow. Strzelińskim. Warszawa [1925], str. 15 + 1 nlb. Odb. z „Wiad. Archeol.“. t. IX.

Żurowski Józef: Skarb bronzowy z Wójczy i naszyjniki typu Sieniawy. Przyczynek do studjów nad ornamentyką przedhist. Przegl. Archeol. 1924 [1925], roczn. 6, t. II, zesz. 3.

— Wykopaliska z cmentarzysk ciałopalnych (halsztackich) Kwaczały i Jankowie pow. chrzanowskiego w zbiorach prywatnych. Wiad. Archeol. 1924. t. 9. zesz. 1—2.

V. Dzieje wojskowości.

Kukiel Marjan: Miejsce historji wojskowej wśród nauk historycznych, jej przedmiot i podział. str. 15 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Rudnicki Kazimierz: Zarys dziejów ojczystych i wojskowości polskiej. Poznań. 1925. Rzepecki. str. 192.

Lipiński Wacław: Wojskowość polska za Bolesława Chrobrego. „Polska Zbrojna“, nr. 136/25.

Bartels Karl: Deutsche Krieger in polnischen Diensten von Misica I. bis Kasimir dem Grossen. c. 963—1370. Berlin 1922. (Hist. Studien, H. 150), str. 110. R: Mazankówna M. Kwart. hist. 1925. tom 39. zesz. 1. str. 98—109.

Czołowski Aleksander: Strażnicy morza — polscy kaprowie (wyjątek). „Polska Zbrojna“, nr. 39/25.

Laskowski Otto: Ważniejsze dezyderaty historji wojskowej w stosunku do okresu wielkich hetmanów. str. 8. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Łowmiański Henryk: Sfałszowany opis obwarowania miasta Wilna. Aten. Wil. 1925. Rocz. III. zesz. 9. Odb. Wilno 1925, str. 13 + 1 nlb.

Giergielewicz: Przegląd działalności inżynjerów w epoce królów elekcyjnych. „Saper“ 1925. nr. 5—6.

Krypjakewycz Iwan: Serdeniata. Z istorji wijska ukrajińskoho w XVII stol. Tabor. Kalisz. 1924. nr. 2.

Fournier Louis: Les officiers français en Pologne, XVIII-e siècle. Miscellanées II. Lyon 1925. str. 83—84.

Gembarzewski Bronisław: Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831. Warszawa 1925. str. 98 + 2 nlb. „Bibljoteka Muzeum Wojska“.

R: Pawłowski Bron., „Bellona“. 1925. Rok VIII. Tom 19. zesz. 3. wrzesień. str 404—409.

Bielecki T.: Wychowanie wojskowe za czasów Komisji Edukacji Narodowej. „Myśl Narodowa“. Rok V. 1925. Nr. 46. str. 100 i Nr. 47. str. 116.

Skałkowski Adam: Legenda o broni insurekcyjnej. Przegląd Warsz. 1924. Rok 4. Nr. 38. Listopad.

Pawłowski Bronisław: Stan i dezyderaty historji wojskowej w epoce księstwa warszawskiego. Str. 6. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Willaume Juljusz: Służba zdrowia armji Księstwa Warszawskiego w przededniu kampanji 1812 r. Lekarz 1925. nr. 11.

Skałkowski Adam: Polskie gwardje honorowe 1814 r. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera“. Tom II. str. 479—487 i odb.

Eile H.: Skarb a wojsko przed 120 laty. „Polska Zbrojna“. 1925. Nr. 332.

Giergielewicz: Generał Sokolnicki jako inżynjer. „Saper“, 1924. nr. 12.

Zembrzuski Ludwik: Służba zdrowia w pułku lekkokonnym polskim gwardji Napoleona I. Warszawa 1925. str. 31.

R: Kukiel M[arjan]. „Bellona“. 1925. Rok VIII. Tom 18, zesz. 3. str. 342.

Składkowski Sławoj: Higjena w wojsku Wielkiego Księcia Konstantego. Notatka hist. Warszawa 1925, str. 8. Odb. z „Lekarza Wojsk.“ 1925, nr. 8.

Tokarz Wacław: Listy kwalifikacyjne oficerskie czasów dawnych. „Bellona“ 1924, r. VII, zesz. 12.

— Z dziejów orderu „Virtuti Militari“. „Podoficer“, nr. 1/25.

Grabiec J.: Podoficer z przed stu lat. „Podoficer“, nr. 2/25.

Sztark Witold: Wypadki z amunicją w r. 1831. „Polska Zbrojna“. 1925. Nr. 328.

Kaleński Gustaw: Źródła do wojskowej historji powstania styczniowego.

Str. 8. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Polski model broni szybkostrzelnej z r. 1863. „Polska Zbrojna", nr. 22/25.

Białokur F.: Materjały do opracowania służby zdrowia w powstaniu styczniowem. „Lekarz" 1925. Nr. 11.

— Źródła do dziejów służby zdrowia w powstaniu styczniowem. Tamże.

Czołowski Aleksander: O polskie trofea w Rosji. Bydgoszcz 1926. str. 30.

VI. Kościół.

Fijałek Jan ks.: Historjografja kościelna w Polsce dawnej i dzisiaj. Str. 8. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Likowski Henryk ks.: Potrzeba wytworzenia nowych warunków pracy na polu historjografji Kościoła polskiego. Str. 6. Tamże.

Skibniewski Marjusz ks.: O metodzie traktowania historji kościelnej i o jej stosunku do powszechnej. Str. 8. Tamże.

— Historja kościelna w jej stosunku do powszechnej. Przegl. Powsz. 1925, grudzień, str. 329—337.

Halecki O.: Historyczne znaczenie wznowienia nuncjatury w Polsce. Przegl. Powsz. 1925. Nr. 496. Kwiecień.

Semkowicz Wł.: Przyczynek do genezy rezerwatu papieskiego w sprawie kanonizacji. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 7.

Laslowski Ernst: Die römischen Jubeljahre in ihren Beziehungen zu Schlesien. Historisches Jahrbuch, 1925 45 Band, H. 2. u. 3. str. 219—240.

Abraham Władysław: Concilia Poloniae. Str. 5 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

— Z dziejów ustawodawstwa synodalnego diecezji płockiej. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom I. str. 1—11. i odb. Lwów [1925], str. 11 + 1 nlb.

Bretschneider P.: Termini Sancti Johannis. Schlesische Geschichtsblätter. 1925. nr. 3. [Granice diecezji wrocławskiej].

Brachvogel: Zur Geschichte der Bischöfe. Zeitschr. Erml. 1924. XXII/1. str. 151—158.

Fijałek Jan ks.: Żywoty, pasje i cuda św. Wojciecha. Str 7 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Likowski Henryk ks.: Geneza święta „translatio S. Adalberti" w kościele polskim. Rozwiązanie sprawy o relikwje św. Wojciecha. Kwart. teolog. wileński. Rok I—II. 1923—24. str. 53—80.

Schmid Heinrich Felix: Das Recht der Gründung und Ausstattung von Kirchen im kolonialen Teile der Magdeburger Kirchenprovinz während des Mittelalters. Weimar 1924. R: Abraham W., Kwart. hist. 1925, t. XXXIX, zesz. IV, str. 620—622.

Loesch H.: Neue kirchenrechtliche Forschungen zur Kolonisationsgeschichte Ostdeutschlands. Zeitschr. für Gesch. Schles. 1925. Bd. 59.

Leib Bernard: Rome, Kiev et Byzance à la fin du XI. siècle. Rapports religieux des Latins et des Gréco-Russes sous le pontificat d'Urbain II. 1088—1099. Paris. Picard. 1924. str, XXXIII + 356. R: Zajkin W. Bohoslovia 1925. IV. str. 327—333.

Fetrich H.: Bischof Otto von Bamberg und sein Bekehrungswerk in Pommernland. Stettin (1924 . str. 12.

Bossert Gustav und Clauss: Zum Streit um die Heimat Ottos von Bamberg. Beiträge zur bayerischen Kirchengeschichte. Bd. 32. H. 1. Str. 1—9.

Hofmeister A.: Chronologie und Topographie der I. Pommernfahrt des Bischofs Otto von Bamberg. Pommersche Jahrbücher. XXII, 1924. str. 3—25.

Silnicki Tadeusz: Wpływy francuskie na organizację kościoła w Polsce w XII i XIII wieku. Str 6. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Likowski Henryk ks.: Początki klasztoru Cystersek w Owińskach. (1242—1250). Poznań 1924. str. 66 + 2 nlb. R: Mateczyński K. Kwart. hist. 1925. t. 39. zesz. 1. str. 94—98. Kaczmarczyk Kaz. Roczniki hist. I. 1925. str. 296—298.

Morawski Michał ks.: Błogosławiony Bogumił arcybiskup gnieźnieński. Kronika diec. kuj.-kalis. 1925. Odb. Włocławek 1926. str. 52.

Altaner Berthold: Die Dominikanermissionen des XIII Jahrhunderts. Breslauer Studien f. hist. Theol. 1924. R: Abraham W., Kwart. hist. 1925, t. XXXIX, zesz. IV, str. 622—623.

Umiński Józef ks.: Arcybiskup gnieźnieński Henryk zwany Kietliczem a misja pruska. Str. 8. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

— Czwarty sobór lateraneński i udział w nim Polski. „Przegl. Powsz." 1925. nr. 501—502.

Likowski H. ks.: Synod prowincjonalny Kaliski z r. 1406. Przegl. Teolog. VI. 1925. zesz. 4. str. 377—390.

Silnicki Tadeusz: Ordo visitationis z początku XV w. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 465—477 i odb.

Fijałek Jan ks.: Dwaj Dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg. W pięćsetną rocznicę odwołania satyry antypolskiej Falkenberga w Rzymie 1424 r. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom I. str. 271—348. i odb. Lwów 1925, str. 82 + 2 nlb.

R: Likowski H. ks., Roczniki hist. I, 1925. str. 298—300.

— Pierwszy synod diecezji wileńskiej w katedrze św. Stanisława 1520/21. „Kwart. teolog. wileński". Rok I—II. 1923—24. str. 81—88.

Mazurkiewicz Karol ks.: Najstarszy katolicki katechizm polski. Przegląd Teolog. 1925. Rok VI zesz. 2.

Fijałek Jan ks.: Nieznany pomnik ustawodawstwa synodalnego w Polsce z epoki potrydenckiej. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 8.

— Pierwszy biskup sufragan wileński, którego nie było. „Kwart. teolog. wileński". Rok I—II. 1923—24. str. 515—521.

Morawski Michał ks.: Batory a katolicyzm. Kron. diec. kuj.-kal. 1924. str. 288—293.

— Stan kościoła i duchowieństwo w Polsce (1578—1579). Tamże. 1925. str. 9—18, 118—130, 227—238 (c. d. n.).

— Sprawy Kościoła na sejmach 1578—1585 za Batorego. Tamże. 1924. str. 365—374, 437—444, 485—495.

— Kościół w Polsce za bezkrólewia i w początkach Zygmunta III (1587—1589). Tamże. 1924. str. 560—573.

Fijałek Jan ks.: Pastoralna X. Bernarda Maciejowskiego. Str. 12. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Glemma Tadeusz ks.: Biskup chełmiński Piotr Kostka jako kanonik krakowski. „Zap. Tow. Nauk. w Toruniu". 1925. t. 6. nr. 9.

Budka Włodzimierz: Ciekawe szczegóły z wizytacji kościołów w diecezji płockiej w r. 1605. „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka". Kraków 1924. Rocz IV. nr. 3.

Wicher Władysław ks.: X. Szymon Stanisław Makowski teolog polski z XVII w. Str. 7 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Widajewicz Józef: Ks. Stanisław z Brzeżanki Brzeżański, pleban buszczecki, (1693—1738). Szkic hist. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 651—664. Odb. Lwów 1925, str. 16.

Miaskowski Kazimierz ks.: Fryderyk II a kościół katolicki w zabranych Polsce okolicach. Przegl. Powsz. 1925. nr. 493. styczeń.

Frydrychowicz Romuald: Ingres biskupa Rydzyńskiego do katedry chełmżyńskiej w 1796 r. „Zap. Tow. Nauk. w Toruniu". 1924. t. 6. nr. 7 i 8.

Pęckowski Michał: Józef Olechowski, archidiakon i sufragan krakowski. 1735—1806. „Kwart. teolog. wileński". Rok I—II. 1923—24. str. 522—546.

Fijałek Jan ks.: X. Dawid Pilchowski. Szkic bio-bibljograficzny. „Kwart. teolog. wileński". Rok I—II. 1923—24, str. 1—13.

Noryśkiewicz J. ks.: Sekularyzacja klasztorów w Wielkopolsce przez rząd pruski. „Przegląd Teol." 1925. R. VI. zesz. 3. str. 249—282.

Płoskiewicz W: Z dziejów dwóch diecezyj kresowych. Przegl. Powsz. 1925, grudzień, str. 337—347.

Studnicki Wacław: Z tajnej korespondencji urzędowej z przedednia zniesienia unji 18/31 listopada 1838. Aten. Wil. 1924. Rocz. II. zesz. 7—8.

Blüth Rafał: Kartki z dziejów katolicyzmu w Rosji w pierwszej połowie XIX w. Przegl. Powsz. 1925. t. 167, nr. 498—500.

Hozakowski W. ks.: Ks. arcybiskup Dunin a konwikt w Wrocławiu dla teologów z Poznania. „Kronika m. Poznania", 1925, r. III, nr. 12, str. 245—265.

Selchov B.: Der Kampf um das Posener Erzbistum 1865. Marburg 1923. Str. 214. R: Hanisch. Hist. Jahrbuch. B. 44. str. 267; Laubert. Hist. Zeitschr. 1924. Bd. 130. str. 517.

Żongołłowicz Bronisław ks.: W sprawie obsadzenia stolic biskupich w zaborze rosyjskim, (1868—1883). „Kwart. teolog. wileński". Rok I—II. 1923—24. str. 45—52.

Skwara Grzegorz: Marjawici. Szkic historyczny ruchu marjawickiego w Polsce. (Przedmowa ks. Stanisława Kuźmińskiego). Płock 1925. str. 39 + 1 nlb.

Chybiński Adolf: Z dziejów stosunków kościelnych na Podhalu z końcem XVI i na początku XVII wieku. „Wierchy" 1925. t. III. str. 83—88.

Hoogeweg H.: Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern. B. I. str. XXIII + 728 z 2 kart. Stettin, Saunier. 1924. R: Krabbo Hermann. Korresp.-bl. d. Gesammtver. LXXIII. 1925. nr. I—III. str. 74—75.

Brachvogel: Zur Geschichte des Domkapitels von Ermland. Zeitsch. Erml. 1924. XXII/1. str 158—162.

Czypionka Viktor: Das Marienkloster der Augustiner Chorherren in Gorkau am Zobten. Ztsch. d. Ver. f. Schles. Gesch. Bd. 58. 1924. str. 17—42.

Zajączkowski Stanisław: Z dziejów katedry lwowskiej. Przegl. Teolog. 1924. Rok V. zesz. 4.

Bellée H.: Die geplante Erhebung der Pfarrkirche in Pschow, Kr. Rybnik, zur Zisterzienserpropstei. Schlesische Geschichtsblätter. 1925. Nr. 1.

Janicki Stanisław ks.: Polski kościół i dom św. Stanisława w Rzymie. Rzym 1925. str. 63 + 3 nlb. + 11 tabl.

Wellstein Gilbert O. Cist.: Die grauen Mönche als Träger deutscher Kultur im Osten. Ostdeutsche Monatshefte. Jg. 6. H. 2. Str. 117—131.

Birkenmajerowa Zofja: Z najstarszych dziejów zakonów serafickich w Polsce. Przegl. Powsz. 1925. Nr. 496. Kwiecień.

Kantak Kamil ks.: Kronika Bernardynów toruńskich. Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu. R. 32. 1925. str. 103—134.

— Kronika Bernardynów poznańskich. „Kron. m. Poznania". 1925. r. III, nr. 9. str. 161—180, nr. 10. str. 203—215.

Dzieje Poreformackiego Klasztoru w Lutomiersku. Łódź 1925. Wyd. Komitetu Odbudowy Klasztoru w Lutomiersku. str. 11.

Fournier Louis: Soeurs d'Irlande et de Grande-Bretagne. Lyon [1924], str. 4 nlb. + 42 + 2 nlb. [Zawiera przyczynki do heraldyki polskiej i historji Kościoła w Polsce].

— Camaldules et Florentins. — Les Bernardines de Cracovie. — Les Colettines de Stradom. — Les Augustines du Casimir. — De quelques armoiries papales. Miscellanées II. Lyon 1925. str. 1—60.

— Augustines et Présentines. Les Bonar et les Pernus. Tamże. Str. 84—88.

— Sainte Ursule et les Ursulines (także w Polsce). Tamże. Str. 61—63.

Bocheńska Marja: Żywot św. Jana od Krzyża, mistyka i współreformatora reguły karmelitańskiej. Lwów 1925. Nakł. własny. str. 76.

Dobrowolski Kazimierz: Pierwsze sekty religijne w Polsce. „Reformacja w Polsce". R. III. 1924. Nr. 11—12. str. 161—202, i odb. Kraków 1925. str. 44. Spraw. Akad. Um. 1924. t. XXIX. nr. 9. listopad.

Kolbuszewski K.: Ruchy husyckie w Polsce i wpływ ich na piśmiennictwo. „Reformacja w Polsce" III. R: O. O. „Casopis Matice Moravské", 1924. r. 48, str. 388—389.

Bludau: Gab es im Ermland eine hussitische Bewegung. Zeitsch. Erml. 1924. XXII/1. str. 39—60.

Grabowski Thadée: La reforme réligieuse en occident et en Pologne. La Pologne au V-me congr. intern. des sciences hist. Bruxelles 1923. Varsovie 1924.

Fox Paul: The reformation in Poland. Some social and economic aspects. Baltimore 1924. str. 150. John Hopkins Univers. Studies. t. XLII. nr. 4.

R: H. Lord. The Slavonic Review. 1925. June.

Laag: Die Einführung der Reformation im Ordensland Preussen. Neue Kirchliche Zeitung. 1925. J. 36. nr. 12. str. 845—873.

Wilbur Earl Morse: Our unitarian heritage (Nasze unitarjańskie dziedzictwo). Boston, Beacon Press, 1925.

R: Dyboski R., Amerykańska historja arjanizmu polskiego. Now. Nauk. I/4, 1925, str. 4.

Wotschke Theodor: Herzog Albrecht und Graf Andreas Gorka. Deutsche wiss. Zeitschr. f. Polen. 1925. H. 4. str. 1—26.

— Johann Lasitius. I. Zeitschr. für Slav. Philol. 1925. II. str. 77—103.

Bodniak Stanisław: Marcin Kromer w obronie Kościoła (1542—1556). (Kartka z dziejów walki z reformacją w Polsce). „Reformacja w Polsce". R. III. 1924. Nr. 11—12. str. 203—217 i odb.

Budka Włodzimierz: Nowe szczegóły do biografji Fausta Socyna. „Reformacja w Polsce". R. III. 1924. Nr. 11—12. str. 292—295.

Wotschke Theodor: Erasmus Glitzner. Ein Superintendent der grosspolnischen lutherischen Kirche. Posen 1918. str. 73. R: Barycz Henryk. „Reformacja w Polsce". R. III. 1924. Nr. 11—12. str. 300—301.

Płokarz J.: Jan Niemojewski. Studjum z dziejów Arjan polskich. Reformacja w Polsce. r. II. R: O. O., Casopis Matice Moravské". 1924. r. 48. str. 396—397.

Buchholz Franz: Die Lehr- und Wanderjahre des ermländischen Domkustos Eustachius von Knobelsdorff. Ein Beitrag zur Kulturgeschichte des jüngeren Humanismus und der Reformation. Braunsberg 1925. str. 156. Aus: Zeitschr. f. d. Gesch. u. Alt. Ermlands. Bd. 22.

Freytag Hermann: Lic. Antonius Bodenstein. Ein Theologenleben aus dem Jahrhundert der Reformation. Zeitschr. des Westpreuss. Geschichtsvereins. 1925. Heft 65.

Hauptmann Edward: Z przeszłości polskiego zboru ewangielicko-augsburskiego w Poznaniu. Poznań 1924. str. 77.

R: Budka Wł. Reformacja w Polsce. R. III. 1924. Nr. 11—12. str. 298.

Hruszewśkyj Mychajło: Z istoriji religijnoj dumki na Ukrajini. Lwiw 1925. Druk. Nauk. Towar. im. Szewczenka. str. 4 nlb. + 160.

Ogijenko Iwan: Chreszczennja ukrajińskoho narodu. Duch. Besida. 1925. nr. 13 i nn.

— Poczatky chrystyjanstwa sered ukrajińskoho narodu. Duch. Besida. 1925. nr. 9, 11.

Krypjakewycz Iwan: Peremyśki władyky w XI w. Stara Ukr. 1924. XI.

Kynach H.: Weł. Rutśkoho Prawyła dla Monachiw Cz. S. W. W. Zap. Czyna sw. Wasylija Weł. T. I. W. 1. str. 56—72.

Hordyńśkyj Jarosław: Ukrajińśkyj element u dijalnosty św. Josafata Kuncewycza. Zap. Czyna sw. Wasylija Weł. 1925. T. I. Wyp. 2—3. str. 364—368.

Slipyj Josyf O.: Sw. Josafat Kuncewycz. Materijały i rozwidky z nahody juwyleju. Lwiw 1925. str. 260.

Hofmann G. S. J.: Ruthenica. I. Die Wiedereinigung der Ruthenen. II. Der hl. Josaphat (II. Selig- u. Heiligsprechung. III. Reliquien und Bildnisse). Appendices (str. 240—272). (Orientalia Christiana. III.—2). Pont. Istituto Orientale. Roma (1925). 148.

Skr. J.: Ridka pamjatka po sw. Josafati. Zap. Czyna sw. Wasylija Weł. 1925. T. I. wyp. 1. str. 140.

— Perszyj żyttepys sw. Josafata. Zap. Czyna sw. Wasilija Weł. 1925. T. I. wyp. 2—3, str. 314—363.

— Rukopysnyj zbirnyk o. P. Szymańskoho pro sw. Josafata. Zap. Czyna sw. Wasylija Weł. T. I. wyp. 1. str. 145.

Czubatyj M.: Pro prawne stanowyszcze Cerkwy w Kozaćkij Derżawi. Bohosłowija. 1925. III. Kn. 1—3.

R: Zajkin W. Stara Ukr. 1925. str. 210—212.

Ogijenko Iwan: Pryjednanja Ukrajińskoji cerkwy do Moskowśkoji w 1686 r. Duch. Besida 1925. Nr. 1—5. Odb. Warszawa 1925. str. 64.

Bordun M.: Z żyttja ukr. duchowenstwa Lwiwśkoji eparchiji. 1924. R: Szamraj Hanna. Ukrajina. 1925. kn. 5. str. 159.

Hoffmann Georg: Die griechisch-katholische Gemeinde in Breslau unter Friedrich dem Grossen. Breslau, Korn. 1925. str. 107.

Korczak Anton: Die griechisch-katholische Kirche in Galizien. (Osteuropa Inst. in Breslau). Leipzig, Teubner. 1921. str. XII + 162. R: Gerland. Hist. Zeitsch. 1924. Bd. 130. str. 564.

Wiatrowski Antoni: Greko-unici hrubieszowscy. Szkic hist. Z 2 ilustr. Lublin 1925. str. 20. Odb. z „Przeglądu Lubelsko-Kresowego".

Skr. J.: Żyttiepysy Wasylijan. Wyjimok z rukopysnoho zbirnyka mytr. Ł. Kyszky. Zap. Czyna sw. Wasylija Weł. 1925. T. I. wyp. 2—3. str. 284—291.

Tołoczko Wł.: Pryczynky do istoriji SS. Wasylijanok na Łytwi i Biłorusy. Tamże. str. 377—379.

Kynach Hł.: Monaszyj sobor u Mukaczewi 1749 r. Zap. Czyna Wasylija Weł. 1925. t. I. wyp. 2—3. str. 273—278.

Skr. J.: Dr. I. Franko. Wasylijani w Turyśku. Zap. Czyna Wasylija Weł. 1925. t. I. wyp. 2—3. str. 279—283.

Lubarśkyj Semen: Turkowyćkyj monastyr. Duch. Besida. 1924. nr. 3. str. 34—36.

VII. Prawo i historja gospodarcza.

Kutrzeba Stanisław: Dalsze drogi nauki historji prawa. Str. 3 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Halban Alfred: Wpływy obce jako samodzielny przedmiot badań w zakresie prawa. Str. 2. Tamże.

Dąbkowski Przemysław: Historja prawa polskiego. O nauce i nauczaniu, spostrzeżenia i postulaty. Str. 9 + 1 nlb. Tamże

Finkel Ludwik: Wykłady „Dawnego prawa polskiego" w połowie XIX wieku. (Przyczynek do dziejów Uniwersytetu lwowskiego). „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom I. str. 349—359. Odb. Lwów [1925], str. 2 nlb. + 11 + 3 nlb.

Kutrzeba Stanisław: Historja źródeł dawnego prawa polskiego. Tom I. Lwów, Ossolineum. 1926. str. IV + 286.

Grünenthal O.: Das Statut von Wiślica in polnischer Fassung. Kritische Ausgabe. Heidelberg. Winter. 1925. str. 108. Sammlung slav. Lehr-Handbücher. Reihe III. Texte Nr. 3.

R: Jahrb. f. Gesch. d. Slav. I. 2.

Archiwum Komisji Prawniczej w Krakowie. Kraków 1921. [1925]. Akad. Um. T. II. str. LXXXVIII + 588 + 2 nlb.

Treść: Kutrzeba Stanisław: Przedmowa. Opisy rękopisów. — Kłodziński Abdon: Tablice synoptyczne i objaśnienie tablic. — Statuta Casimiri Magni, wydał Ulanowski Bolesław.

T. IV. str. 8 nlb. + 697 + 1 nlb.

Treść: Kutrzeba Stanisław: Przedmowa. — Statuta Casimiri Magni, wydał Ulanowski Bolesław. — Constitutiones et iura terrae Lanci-

ciensis, wydał Ulanowski Bolesław. — Statuta terrestria in conventionibus Cracoviensi et Wartensi laudata, wydał Ulanowski Bolesław. — Statuta in conventione generali in Piotrków anno 1447 laudata, wydał Ulanowski Bolesław.

Rafacz Józef: Dawne polskie prawo prywatne. Opracowano na podstawie wykładów... Warszawa 1925. „Bratnia Pomoc" Sł. U. W. str. 223 + 1 nlb. (litografja).

Abraham Władysław: Zawarcie małżeństwa w pierwotnem prawie polskiem. Lwów 1925. Tow. Naukowe. str. 4 nlb. + 475 + 1 nlb. Studja nad hist. prawa pol. t. 9.

Halban Leon: Powstanie i rozwój zapowiedzi małżeńskich w wiekach średnich. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. I. Lwów 1925. str. 485—505 i odb.

Ptaszycki Stanisław: Nieco o trzecim statucie litewskim i normach prawnych po nim na Litwie. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. II. str. 297—313.

Ehrenkreutz Stefan: Stan badań nad statutami litewskimi. Aten. Wil. 1924. r. II. zesz. 7—8.

— Uwagi nad rozdz. VII. Statutu litewskiego trzeciego. Roczn. Prawn. Wileński. 1925. I. str. 233—251.

Kapras Jan: Prawo hornoslezké. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. II. str. 13—20 i odb.

Modelski Teofil Emil: Prawo kreskie w państwie Muszyńskiem i Lubowelskiem. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. II. str. 149—164 i odb.

Łaszczenko R.: Lekciji po istoriji ukrajinśkoho prawa. I. 1923. str. 146. R: Okunszewycz Ł. Ukrajina 1925. Kn. 5. str. 147.

— Lekciji po istoriji ukrajinśkoho prawa. Czasłyna II. Łytowśko-polska doba. Wypusk I. Pamjatnyky prawa. Praha 1924. Nakł. Ukr. Prawn. Towarystwa w Cz.-S. R. str. 78 + 2 nlb.

Halban Alfred: Rodowód państwowości. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. I. Lwów 1925. str. 467—483 i odb.

Smoleński Władysław: Historja ustroju dawnej Polski. Opracowane przez studentów wydziału prawa i nauk polit. Uniw. Warsz. na podstawie wykładów Prof.... Warszawa 1925. „Bratnia Pomoc" St. U. W. str. 135 + 1 nlb. (Druk. jako rękopis).

Siemieński Józef: Podział historji ustroju Polski na okresy. (23 rysunków w tekscie). Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. II. str 441—463 i odb.

Ehrlich Ludwik: Na marginesie pracy prof. Balzera „Z zagadnień ustrojowych Polski". „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. II. str. 255—269. Odb. Lwów 1925. str. 19 + 1 nlb.

Wachlowski Zenon: Rys organizacji policji w Polsce przedrozbiorowej. Warszawa 1925. nakł. aut. str. 47 + 1 nlb.

Wojciechowski Zygmunt: Ze studjów nad organizacją Państwa Polskiego za Piastów. Lwów 1924. Gubrynowicz. str. 79. R: Kłodziński Abdon. Kwart. hist. 1924. t. 38. zesz. 4. str. 471—480.

— Momenty terytorjalne organizacji grodowej w Polsce Piastowskiej. Lwów 1921. str. 111 + 2 mapy. Tow. Nauk. Studja nad historją prawa polskiego. Tom VIII. zesz. 3. R: Kłodziński A. Kwart. hist. Tom 38. zesz. 4. str. 471—480.

Kamieniecki Witold: Wpływy zakonne na ustrój litewski. „Przegląd Hist." 1925, ser. II, t. 5 (og. zb. 25), str. 160—186.

Siemieński Józef: Jednomyślność. str. 9 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Klawitter W.: Die politische Entwicklung der schlesischen Provinziallandtage. Zeitsch. d. Ver. f. Gesch. Schles. Bd. 59. 1925.

Hübner H.: Die Verfassung und Verwaltung des Gesammtstaates Schlesien in der Zeit des 30-jährigen Krieges. Tamże. Bd. 59. 1925.

Kościałkowski Stanisław: Z dziejów Komisji Skarbowej litewskiej w początkach panowania Stanisława Augusta (1765 do 1780). Aten. Wil. 1924. Rocz. II. zesz. 7—8.

Laubert M.: Die Verwaltung der Provinz Posen 1815—1847. Breslau. Priebatsch. 1923. R: Hanisch. Hist. Jahrb. 1925. Bd. 45. H. 1. str. 105.

Litauer J. J.: Z dziejów stosunku Rosji do Polski. „Przegl. Pr. i Adm." 1925. zesz. 1—9.

Bossowski Józef Jan: Ewolucja postępowania dowodowego w procesie karnym. Od pojedynku i Sądów Bożych do psychologicznej oceny zeznań i dowodów rzeczowych. Poznań 1924 [1925]. Fiszer i Majewski. str. 44.

Rafacz Józef: Dawny proces polski. Warszawa 1925. Gebethner i Wolff. str. VIII + 131 + 1 nlb.

— Okresy w rozwoju procesu polskiego. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 335—353 i odb.

Podbiera Marjan: Wojskowy postępek sądowy Polski przedrozbiorowej. (Przyczynek do historji prawa i woj-

skowości polskiej). Poznań. Fiszer i Majewski. 1925. str. 37 + 3 nlb.

Car Stanisław: Zarys historji adwokatury w Polsce. Palestra. Rok I. Nr. 8—9, 10. Rok II. Nr. 1.

Rafacz Józef: Trybunał skarbowy koronny. Lwów 1924. str. 45 + 3 nlb. Odbitka z Kwart. Hist. 1924 t. 38. str. 413—455.

— Osiadłość sędziów w dawnej Polsce. Gazeta Sąd. Warsz. 1925. Nr. 17 do 33.

— Wznowienie procesu w dawnem prawie polskiem. Tamże. 1925. Nr. 9—16.

Vetulani Adam: Pozew sądowy w średniowiecznym procesie polskim. Kraków 1925. str. 115 + 1 nlb. Rozpr. Akad. Um. Wydz. hist.-filoz. s. II. t. XL. nr. 3. Spraw. 1924, t. XXIX, nr. 7.

— Zastępstwo procesowe w Polsce przed statutami Kazimierza W. Lwów 1925. str. 15. Pamiętnik historyczno-prawny. t. I. zesz. 4.

Grażyński M.: Proces województwa krakowskiego w w. XIV. w świetle statutów małopolskich Kazimierza W. i najstarszych krakowskich ksiąg sądowych. Spraw. Akad. Um. 1925. Tom XXX. Listopad. Nr. 9.

Rafacz Józef: Postępowanie egzekucyjne w województwie ruskiem w wieku XV. str. 9 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

— Pojawienie się tortur w postępowaniu polskiem średniowiecznem. „Gazeta sąd. warsz." 1925. Nr. 9—16.

— Świadkowie w procesie polskim w XV. w. Spraw. Pol. Akad. Um. 1924. Tom 29. Nr. 7.

Koranyi Karol: O kradzieży na podstawie regestru złoczyńców grodu sanockiego 1534—1638. Lwów 1925, nakł. aut., str. 13 + 3 nlb.

Ehrenkreutz Stefan: Ustawa „o ważności zapisów" a praktyka sądowa litewska. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom I. str. 243—254 i odb. Lwów 1925.

Łaszczenko R.: Kopni sudy na Ukrajini, jich pochodżennja, kompetencija i ustrij. Zbirnyk prawnyczoji kommissiji. Nauk. Tow. Szewcz. I. 1925. str. 1—67.

Kłodziński Abdon: Na drodze do powstania trybunału koronnego. Projekty sejmu warszawskiego z r. 1556/7. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str 57—85.

Laubert Manfred: Über die Kriminalität in der Provinz Posen zur Zeit der Justizreform von 1834. Schles. Jahrb. 1924. III. 1. str. 21—40.

Tymieniecki Kazimierz: Geneza społeczeństwa polskiego. Str. 10. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Arnold Stanisław: Możnowładztwo polskie w. XI i XII i jego podstawy gospodarczo-społeczne. „Przegl. Hist.". 1925, ser. II, t. 5 (og. zb. 25) str. 1—32.

Juszkow S. W.: Feodalnyje otnoszenia i Kijewskaja Ruś. Saratow. str. 108. [Otdeln. ottisk iz żurn. „Uczenyje Zapysky Saratow. Gosud. Un-ta", wyp. IV, 1924].

Rogalski Mieczysław: Czem była szlachta i chłopi w dawnej Polsce. Grudziądz 1925, str. 2 nlb + 64 + 2 nlb.

Grodecki Roman: Zagadnienie wolnej ludności wieśniaczej w Polsce średniowiecznej. Str. 2. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Bujak Franciszek: Narok. Przyczynek do ustroju społecznego Polski Piastowej. Lwów 1925. Kasa Mianowskiego. str. 39 + 1 nlb. Badania z Dziejów Społ. i Gosp., zesz. 1.

Świętochowski Aleksander: Historja chłopów polskich w zarysie. T. I. W Polsce niepodległej. Lwów-Poznań 1925. Wydawn. Pol. str. XV + 1 nlb. + 523 + 5 nlb.

R: Dębicki Zdz. „Tyg. Ill." 1925, nr. 31, Szpotański St. „Myśl Narod." 1925, r. V, nr. 42, str. 44. Marylski A. „Przegl. Wszechpol." 1925. r. IV, nr. 11, str. 862—872.

Najstarsza księga sądowa wsi Trześniowa 1419—1609. Wydała Helena Polaczkówna. Lwów 1923. Nakł. Tow. Nauk. str. 464. Zabytki dziejowe. T. I.

R: Kaczmarczyk Kaz. Kwart. Hist. 1924. Tom 38. zesz. 4. str. 504—507.

Tyc Teodor: Napływ osadników niemieckich do wsi lokowanych „iure theuthonico" w Wielkopolsce (1200—1333). Strażn. Zach. 1924. Rok III. Nr. 1—6.

— Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckiem w Wielkopolsce. (1200 — 1333). Poznań 1924. Druk. K. Miarki. str. 137.

R: Maleczyński K. Kwart. Hist. 1925. Tom 39. zesz. 3. str. 528—530.

Dicker Józef: Pokuta kościelna w polskiem prawie wiejskiem od XVI do XVIII w. Lwów 1924. str. 18. Pamiętnik hist.-prawny. T. I. zesz. 1.

Tymieniecki Kazimierz: Przyjęcie prawa zwierzchniego w w. 1575. Roczniki histor. I. 1925. str. 288—289.

Laubert Manfred: Die Genesis der Kabinettsordre vom 6. Mai 1819. über

den Bauernschutz in der Provinz Posen. Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte. Bd. 18. H. 3/4. Str. 348—368.

Maleczyński Karol: Geneza miast w świetle nowszej literatury. Kwart. hist. 1925. t. 39. zesz. 2. str. 322—336.

Kaczmarczyk Kazimierz: Wydawnictwa do historji miast polskich. Str 8. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Akta radzieckie poznańskie. T. I. 1434—1470. Wyd. Kazimierz Kaczmarczyk. Poznań 1925. str. X + 2 nlb. + 444. „Wydawnictwa źródł. Komisji Hist. Pozn. Tow. Przyj. Nauk". t. VII.

R: Ptaśnik Jan Kwart. Hist. 1925. t. XXXIX. zesz. 2 str. 359—353. Zaleski Zygm. „Kronika m. Poznania" 1925, r. III, nr. 7/8, str. 149 150.

Semrau Artur: Das älteste Zinsbuch der Altstadt Elbing 1295 bis etwa 1316. Elbinger Jahrbuch 1924. H. 4. [1925].

Zippert W.: Urkundenbuch der Stadt Lübben. Bd. I.: Die Lübbener Stadtbücher 1381 — 1526. str. LIV + 254. Dresden 1911. Bd. II.: Die Lübbener Stadtrechnungen des 15 und 16 Jahrh. str. IX + 1—66, 1—372. Dresden 1919.

R: Ptaśnik Jan. Kwart. Hist. 1925. Tom 39. zesz. 2.

Sochaniewicz Kazimierz: Rewindykowana księga ławnicza Torunia. Toruń 1925. Nakł. Magistratu m. Torunia. str. 16. Odbitka z „Tygodnika Toruńskiego" 1925. nr. 4—5.

Lange Oskar: Lokacja miast Wielkopolski właściwej na prawie niemieckiem w wiekach średnich. (Z mapką). Lwów 1925. str. 4 nlb. + 76 + 1 mapa. Pam. hist.-prawny. Tom I. zesz. 5 i odb.

Kutrzeba Stanisław: Autonomja miast i władza ustawodawcza panów miast w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. II. str. 93—101 i odb.

Ptaśnik Jan: Organizacja miast w dawnej Polsce. „Wieś, dwór i miasto". 1925. Rok I. Nr. 2—3. str. 26—30; nr. 4. str. 18—24.

— Wilkierz lwowski z r. 1648 o uchodźcach i jego losy. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 315—323.

— Dokumenty, objaśniające Quadragintawirat w Krakowie i Lwowie. Kwart. Hist. 1925. Tom 39. zesz. 2. str. 315—316.

— Walka o demokratyzację Lwowa od XVI do XVIII wieku. Kwart. Hist. 1925. Tom 39. zesz. 2. Str. 228—257.

— Udział miast polskich w dawnych sejmach. „Samorząd Miejski" 1925. nr. 8.

R: Zaleski Zygm. Kronika m. Poznania, 1925, r. III, nr. 7/8, str. 158—160.

— Szlachta wobec miast i mieszczaństwa w dawnej Polsce. Przegl. Warsz. 1925. Sierpień-Wrzesień. Nr. 47. str. 89—100 i Nr. 48. str. 198—211.

Urbański - Nieczuja Jan: Andrzej Frycz Modrzewski a sprawa wywłaszczenia mieszczan w Polsce w r. 1543. Przegl. Wszechp. Rok IV. 1925. Nr. 11. Listopad. str. 841—853.

Ptaśnik Jan: Narodowości w miastach dawnej Polski. Samorząd Miejski. V. 1925. Nr. 10. str. 889—904 i nr. 11.

Charewiczowa Łucja: Ograniczenia gospodarcze nacyj schizmatyckich i żydów we Lwowie XV i XVI wieku. Kwart. Hist. 1925. Tom 39. zesz. 2. str. 193—227.

Keyser Erich: Die Bevölkerung Danzigs und ihre Herkunft im 13 und 14 Jahrhundert. Pfingstbl. d. Hansisch. Geschver. XV. 1924.

R: Witte. Hist. Vierljhrschr. XXII. str. 401. Stephan W., Mitt. Westpreuss. Geschver. XXIV. 1925, nr. 1, str. 15—18.

Semrau A.: Die Herkunft der Elbinger Bevölkerung von der Gründung der Stadt bis 1353. Mitt. Coppernicusver. XXXII. 1924.

Reinstein Franciszek: Dzieje 225 lat istnienia Zgromadzenia Mistrzów Stolarskich i Gospody Podmistrzów (Czeladników) Miasta Stoł. Warszawy. Napisał... Warszawa 1925, nakładem obu instytucyj cechowych. str. 51+1 nlb + 12 illustracyj.

Kamiński Jan: Z dziejów konfraterni kupieckiej w Lublinie. Lublin 1925. str. 74 + 6 nlb.

— Z przeszłości cechów lubelskich. „Rocznik Tow. Przyj. Nauk w Przemyślu". T. V. 1924.

Chodynicki Kazimierz: O stosunkach wyznaniowych w cechach wileńskich od XVI do XVIII w. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom I. str. 117—131 i odb. Lwów [1925], str. 15 + 1 nlb.

R: Charewiczowa Łucja. Kwart. Hist. 1925. XXXIX/4. str. 626—627.

Ślaski Bolesław: O cechu rybaków m. Poznania. „Kronika m. Poznania". r. II, 1924, nr. 12, str. 241—246.

Thalmann W. Ż.: Geschichte der Fleischerinnung in Tilsit. Tilsit, Schoenke. 1924. str. 90.

Keyser E.: Die Erforschung der ost- und westpreussischen Stadtpläne. Altpreussische Forschungen. 1925. H. 2.

Semrau A.: Die Beschreibung der Neustadt Elbing und ihres Gebietes im Mittelalter. Mitt. d. Copper. Ver. 1925. H. 33.

Heuer R.: Das neustädtische Rathaus und die neustädtische Kirche in Thorn. Tamże, 1925. H. 33.

Wicherkiewiczowa z Sławskich Marja: Rynek poznański i jego patrycjat. Poznań 1925, druk. Robotników Chrześć. str. 200 + 4 nlb.

R: Zaleski Zygm. „Kronika m. Poznania", 1925, r. III, nr. 7/8, str. 155–156.

Recke W.: Der Danziger Hof in Warschau und seine Bewohner. Mit 2 Abb. Mitt. d. Westpreuss. Geschichtsvereins. 1925. Jg. 24. Nr. 2. str. 17–40.

Laubert M.: Die städtischen Brandkatastrophen in der Provinz Posen. „Heimatskalender für den Kreis Fraustadt" 1925.

Rokicki Cz.: Nazwy ulic w miastach polskich. „Ziemia" 1925. Nr. 4. Kwiecień.

Karstenn E.: Was die Danziger Strassennamen erzählen. Altdanziger Leben im Spiegel der Strassennamen. Danzig. Verlagsgesellschaft. str. 139 illustr. Ostdeutsche Heimatbücher. Bd. 4.

Semrau A.: Über die Entstehung und den ältesten Gebrauch der Strassennamen in der Altstadt Elbing. Mitt. Coppernicusver. XXXII. 1924.

Hirschberg Adolf: Stosunki osadnicze w dobrach klasztoru tynieckiego w początkach jego istnienia. Lwów 1925. Gubrynowicz. str. 56 i 6 map.

R: Bujak Fr. Kwart. Hist. 1925. Tom 39. zesz. 1. str. 85–94.

Bechtel H.: Mittelalterliche Siedelung und Agrarverhältnisse im Posener Lande. Ein Beitrag zur Entstehungsgeschichte der Gutsherrschaft. Schmollers Jahrbuch. Jg. 49. H. 1. str. 115–145.

Röhrich: Die Kolonisation des Ermlandes. II. Die Ansetzungen des Bischofs Johann I. 1350–1355. Zeitschr. f. Gesch. Ermlands. Bd. 22. H. 1. str. 1–38.

Tymieniecki Kazimierz: Społeczeństwo śląskie na podstawie dokumentów trzebnickich z lat 1203, 1204 i 1208. Studja społeczne i gospodarcze. Księga jubileuszowa dla uczczenia Ludwika Krzywickiego. Warszawa 1925. str. 319–342.

Kleber P.: Die deutsche Besiedlung Schlesiens. Grenzgau, Schlesien 1924. November. str. 1–5.

Karge Paul: Die Litauerfrage in Altpreussen in geschichtlicher Beleuchtung. Königsberg. 1925. Meyer. str. 100.

Schmid H. F.: Die slavische Altertumskunde und die Erforschung der Germanisation des deutschen Nordostens. Zeitschrift für slavische Philologie. Bd. I. H. 3/4. str. 398–415. Bd. II. 1925. str. 134–179.

Richthofen B. v. und Seger H.: Auf den Spuren alter Siedlungen. Altschlesien. Mitteilungen des Schles. Altertumsvereins. Bd. 1. Nr. 2. str. 57–76.

Jahn Martin: Die Besiedelung Schlesiens zur Völkerwanderungszeit. Schlesische Monatshefte. 1924. H. 6. Str. 275 i nn.

Kutzner E. G.: Ukrainische Siedelungen. Ein Beitrag zur Siedelungs- und Hausgeschichte. Mit 51 Abb. Berlin 1922. str. 52.

Saborowski E.: Besiedlung und Nationalitätenverhältnisse des Hauptamtes Ortelsburg zur Zeit der Herrschaft des Deutschordens. „Mitteilungen der Literar. Gesellschaft Masovia". H. 30. Königsberg in Pr., Beyer. 1925. str. IV + 214.

Schmid Bernhard: Rheinländer im Ordenslande. Ostdeutsche Monatshefte. Jg. 6. H. 2. Str. 108–116.

Gause Fritz: Polnische Einwanderung in Komturei Osterode nach dem 2. Thorner Frieden. (1466). Ein Beitrag zu der Frage nach der Herkunft der Masuren. Altpreussische Forschungen. 1925. H. 2. str. 25–40.

R: Bauer. Mitt. Wpreuss. Geschver. XXIV. 1925. I. str. 19.

Piczeta W. I.: Sostaw naselenija w hospodarskych dworach i wołostiach zap. czasty Bełorussii w poreformennuju epochu. Pracy Beł. Dżjarż. Un. h. 1923. nr. 4–5. str. 82–97., h. 1925. nr. 6–7. str. 299–307.

Mjakotin W. A.: Oczerki socjalnoji istoriji Ukrajiny w XVII–XVIII ww. Tom I. Wyp. I. Praga 1924. Wataga i Płamja. str. 285 + 3 nlb.

R: Doroszenko D. „Na czużoj storonie". 1925. kn. X.

T. I. Wyp. II. 1925. str. 263 + 9 nlb. Wyp. III. 1926. str. 217 + 7 nlb.

R: Slavik J., Cz. Czasop. Hist. 1925. str. 640–642.

Laubert Manfred: Eine geplante Überführung sächsischer Auswanderer nach Posen 1832. N. Arch. f. Sächsische Geschichte. Bd. 43. str. 107–114.

Rutkowski Jan: Zagadnienie syntezy w historji gospodarczej. str. 7 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Bujak Franciszek: Uwagi krytyczne o panującej teorji rozwoju gospodarczego. str. 11 + 1 nlb. Tamże.

Daszyńska-Golińska Sophie: Les valeurs carastèristiques de la science économique en Pologne. La Pologne au V-me congrès international des sciences historiques. Bruxelles 1923. Varsovie 1924.

Hoyer W.: Jan Sebastjan Dembowski jako ekonomista. Ekonomista 1925. III—IV. str. 94—111.

Bujak Franciszek: Rozwój gospodarczy Polski w krótkim zarysie. Kraków 1925, str. XV + 1 nlb. + 51 + 1 nlb. Bibljoteka Spółdzielcza, nr. 1.

— Studja historyczne i społeczne. Lwów 1924.

— Z odległej i bliskiej przeszłości. Lwów 1924.

R: Schmid F. H., Jahrb. f. Kult u. Gesch. d. Slaven. N. F. I. H. 2. str. 285.

Gargas Sigismund: Geschichte der Nationalökonomie im alten Polen. Berlin. Prager. 1925. str. 154.

Słabczenko M.: Organizacija narodnoho hospodarstwa Ukrajiny wid Chmelnyczczyny do świtowoji wijny. T. I. Zemlewołodinja ta formy silśkoho hospodarstwa Hetmańszczyny XVII—XVIII stolittja. Kyjiw.

Charewiczowa Łucja: Praca w Polsce średniowiecznej. Str. 11 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Tymieniecki Kazimierz: Z dziejów zaniku drobnej własności na Śląsku w wieku XIII. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. II. str. 619—639.

Maleczyński Karol: Stan i program badań nad uposażeniem biskupstwa poznańskiego na tle porównawczem. Str. 10. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Inglot Stefan: Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV w. Próba odtworzenia zaginionej części Liber Beneficiorum Długosza. Z mapą Lwów 1925, Kasa Mianowskiego, str. 130. „Badania z dziejów społ. i gosp.", nr. 2.

Ziesemer W.: Wirtschaftsordnung des Elbinger Ordenshauses. Sitzbte d. Alt. Ges. Prussia. H. 24. 1909—1922. str. 76—91.

Livländische Güterurkunden. Bd. 2. (1501—1545). Hrsg. von H. v. Bruiningk. Riga 19[22—]23.

Piczeta W. I.: Prowerka praw na zemli i imenijach korolewy Bony. Sbornik statiej w czest' akad. Płatonowa.

— Nakaz starostam i derżawam i wołocznaja ustawa. Trudy Beł. Hos. Uniw. Mensk. 1922, nr. 2—3, str. 229—245.

Hruszewśkyj Oł.: Hospodarstwo Kyjiwśkoji mytropoliji ta monastyriw w XVI w. Ukrajina 1924. kn. 3. str. 14—22.

Rutkowski Jan: Zagadnienie reformy rolnej w Polsce XVIII w. Na tle reform rolnych przeprowadzonych we wsiach miasta Poznania. Poznań 1925. Fiszer i Majewski. str. 4 nlb. + 148.

R: Zaleski Zygm. „Kronika m. Poznania", 1925. r. III, nr. 7/8, str. 153—155.

Eschrich Fr.: Das Kataster Friedrichs d. Gr. und seine Bedeutung für die schlesische Agrargeschichte. Zeitschr. f. Gesch. Schles. 1925. Bd. 59.

Pawlik Stefan: Na marginesie „Dziejów ogrodnictwa w Polsce" prof. E. Jankowskiego. Przegląd ogrodniczy. VIII. 1925. nr. 1. str. 19—25.

— Winnice i ogrody w Płockiem w r. 1564. Tamże. 1925. str. 224—225.

— Ogrody hr. Pociejów w r. 1729. Według inwent. spisanego w r. 1729, 4 kwietnia. I. Opis ogrodu maj. Kadzica. II. Opis ogrodu maj. Terespol w wojew. witebskiem. Tamże. 1925. nr. 8. str. 253—254.

Hruszewśkyj Ołeksander: Z promysłowoho żyttia XVI—XVII w.: Watahy dniprowych uchodiw i starostyńska administracija. „Naukowyj Zbirnyk za rik 1924". Kyjiw 1925. str. 70—78.

Kage Martin: Die geschichtliche Bedeutung des deutschen Handwerks in Polen. Deutsche Blätter in Polen. Jg. II. H. 9. str. 488—496.

Loewe V.: Zur Geschichte des hausindustriellen Leinengewerbes in Schlesien. Der Weberzins. Zeitschr. f. Gesch. Schles. 1925. Bd. 59.

Łowmiański Henryk: Papiernie wileńskie XVI wieku. Przyczynek do ich dziejów. Aten. Wil. 1924. Rocz. II. zesz. 7—8.

Bickerich W.: Das Ende der Lissaer Pulvermühle. Deutsche Wissenschaft. Zeitschr. f. Polen. 1924. H. 4.

Rutkowski Jan: Z dziejów żup ruskich za Zygmunta Augusta. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 365—387.

— Początki kapitalizmu w kopalniach chęcińskich. Księga jubil. ku

czci L. Krzywickiego. Warszawa 1925. str. 251—271.

Gąsiorowska Natalja: Górnictwo i hutnictwo w Królestwie Polskiem 1815—1830. Warszawa. b d. Str. 588. R: Laubert M., Vierteljahrschr. für Soz- und Wirtschaftsgesch. Bd. XVIII 1925. 3/4. Str. 441—445.

Hoyer Witold: Zagadnienie wolnego handlu w literaturze i publicystyce polskiej końca XVIII w. Rocznik Wyż. Szkoły Handl. w Warszawie. 1925. Rok II. zesz. II. i odb. Warszawa [1925], str. 44.

Goetz Leop. Karl: Deutsch-russische Handelsgeschichte des Mittelalters. Hansische Gesch.-quellen. N. F. Bd. 5. Lübeck. Waelde. 1922 (1924), str. XVI+572.

Kaindl R. F.: Zur österreichischen Handelsgeschichte. [Handel Wiednia z Krakowem]. Mitt. d. Inst. f. österr. Geschichtsforschung. Bd. 40. H. 3.

Maleczyński Karol: Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckiem. Lwów 1926. str. 204. z mapą. Studja nad hist. prawa pol. T. X. z. 1.

Charewiczowa Łucja: Handel średniowiecznego Lwowa. Lwów 1925. Ossolineum. str. IX + 1 nlb. + 156 + 1 mapa. Studja nad historją kultury w Polsce. I.

— Handel Lwowa z Mołdawją i Multanami w wiekach średnich. Kwart. Hist. 1924. zesz. I. str. 37—67. R: Panaitescu P. P., Rev. Hist. du Sud-Est. Eur. 1925. R. II. Nr. 4—6. str. 153—156.

Bauer H. und Millack W.: Danzigs Handel in Vergangenheit und Gegenwart. Danzig 1925.

Scholz-Babisch M.: Zur schlesisch-oberlausitzischen Verkehrsgeschichte. Schlesische Geschichtsblätter. Breslau 1925. Nr. 3.

Laubert M.: Denkschrift des Freiherrn vom Stein über die Errichtung eines landschaftlichen Kreditsystems in Neupreussen. „Altpreuss. Monatsschrift", t. 59. zesz. 3—4.

Sochaniewicz Kazimierz: Terminologja czerwonoruskich miar nasypnych (zbożowych) w XV i XVI wieku. Zap. numizm. R. I. 1925. Nr. 2. str. 39—42.

Meisl J.: Geschichte der Juden in Polen und Russland. Bd. 3. Berlin. Schwetschke. 1925. str. XII + 420.

Szper L.: Notatki z historji Żydów w Polsce. (hebr.). Hacofeh Lchochmath Izrael. Budapeszt. R. VIII. Nr. 3.

Kleinmann: Żydzi podczas pierwszego polskiego bezkrólewia. (ros.). Jewrejskaja Starina. Tom XI. Leningrad 1924.

Liwszic L.: G'dubath Szaul. (Zychronoth sipurim w'hagadoth al odoth naraw hagaon w'tafsar rabi Szaul Wahl, melech b'Polania. Im machbereth: rabi Szaul Wahl, iszuit historit, meet prof. Meir Balaban). [Potęga Saula. (Wspomnienia, opowiadania i legendy o znakomitym rabinie i księciu Saulu Wahlu, królu polskim. Wraz z broszurą: Rabi Saul Wahl, przez prof. Majera Bałabana)]. Warszawa [1925]. Nakł. autora.

Fridkin A.: Awruhom Ber Gotlober un zajn epoche. Lojt farszejdene Kweln. [Abraham Ber Gotlober i jego epoka. Podług rozmaitych źródeł]. Wilno 1925. Nakł. i druk. „Wydawnictwa Wileńskiego". str. VI + 380. [Z epoki oświecenia Żydów polsko-litewskich].

Dokumenty do dziejów sejmu żydowskiego na Litwie. (ros.). Jewrejskaja Starina. XI. 1924.

Gelber N. M.: Die Taufbewegung unter den polnischen Juden im 18 Jahrh. Monatsschrift für Gesch. und Wissenschaft des Judentums. 68 Jg. H. 7/9. str. 225—240.

Frenk E. N.: Meszumodim in Pojlen in 19-ten Jahrhundert. Cweiter Tejl: Warszawer Meszumodim. [Przechrzci w Polsce w 19-tym wieku. Część druga. Przechrzci warszawscy]. Warszawa 1924. str. 204.

Laubert M.: Die jüdische Militärpflicht in der Prov. Posen. Monatsschrift f. Gesch. u. Wissensch. d. Judentums. 66 Jg. 1923. str. 211—230.

Sectes juives à Dantzig 1848. Intermédiaires des chercheurs et curieux. 1925. 10 30 juillet.

Frenk E. N. i Zagorodski J. Ch.: Die Familie Dawidson. Warszawa 1924. str. 106 + XXX. Monographie-Bibljotek. Materialen und Dokumenten zu der Geszichte fun Jiden in Pojlen. I.

VIII. Oświata i kultura.

a) Język.

Brückner Aleksander: Geschichte der älteren polnischen Schriftsprache. (Preisschriften der Jablonowskischen Gesellsch. 51). Leipzig, Teubner. 1922. str. 83. R: Diels P., Lit. Zeitg. 1925. Nr. 28 str. 1368—1371.

Lorentz F.: Geschichte der pomoranischen (kaschubischen) Sprache. Berlin-Leipzig. Gruyter. 1925. str. XI + 236. Grundriss der slav. Philol. und Kulturgesch. hrsg. v. R. Trautmann u. M. Vasmer. Bd. I.

Teksty pomorskie (kaszubskie). Zebrał F. Lorentz. Zesz. 3. z mapą. Kraków 1924 [na okł. zewn. 1925]. Akad. Um., str. XCVI + 1 mapa + od 609—836.

Kowalski T.: Sprawozdanie z wycieczki naukowej do Karaimów w Wilnie i Trokach. Spraw. Akad. Um. 1925. r. XXX. nr. 6.

Brückner A.: Wzory etymologji i krytyki źródłowej. Slavia III. 1924. str. 193—224.

Gaertner Henryk: Środki charakteryzacji językowej w piśmiennictwie staropolskiem. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. 1924. Rocz. IV. Nr. 3.

Gerullis G.: Die altpreussischen Ortsnamen. Berlin-Leipzig. Vereinigung Wissensch. Verteger. 1922. str. IV + 283. R: Vasmer M. Sitzbte Prussia. H. 24. str. 221.

Taszycki Witołd: Polskie nazwy osobowe. Warszawa-Kraków 1924. Gebethner. str. 32. Bibljoteka Tow. Miłośników Jęz. Pol., nr. 5.

— Najdawniejsze polskie imiona osobowe. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 4, kwiecień.

Łoś Jan: Łazy, załazy, łazęki. „Język polski" 1925. Rocz. X. zesz. 4. str. 111—114.

Grodecki Roman: Łazy, załazy, łazęki. Tamże. 1925. Rocz. X. zesz. 4. str. 108—111.

Taszycki W.: Ze studjów nad polskiem imiennictwem osobowem. Cz. II: Borzęta, Bożęta, „Bodzanta". Tamże. 1924. Rocz. IX. zesz. 3. str. 73.

Szydłowski Tadeusz i Kleczkowski Adam: Stwosz, Stosz czy Stos? Tamże. 1924. Rocz. IX. zesz. 1.

Łoś Jan: O nazwach urzędów staropolskich typu podkomorzy, łowczy. Lwów 1925. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom II. str. 113—120.

Kozierowski St. i Rozwadowski Jan: Nazwa rzeki Bzury. „Język polski". 1924. Rocz. IX. zesz. 2.

Ilešić Fr.: Slovenske etimologije. [1) „Banialuki". 2) Nazwa Warszawy.] Južnosłowenski filołog. III. 1922/23. str. 83/4.

Müller Paul: Der Name Danzig. „Zeitschr. d. Westpreuss. Geschichtsvereins", Danzig 1925. Heft 65.

Zembrzuski Ludwik: Przyczynek do historji słownictwa lekarskiego polskiego. Poznań 1924. str. 3. Odbitka z Archiwum hist. i fil. medycyny. t. I. zesz. 3 i 4.

Wouk-Lewanowicz W.: Histaricznaje wywuczeńne bełaruskaj mowy u sławianskaj filologii. Histaryczna - metodołogiczny narys. Pracy Beł. Dżjarż. Uniw. Mensk, 1925, 6—7, str. 98—127.

Kolessa Ołeksander: Pohlad na istoriju ukrajińskoji mowy. Inawguracijnyj wykład, wyhołoszenyj w Ukrajińskomu Uniwersyteti w Prazi dnia 23 żowtnia 1921. Praha 1924. str. 43 + 1 nlb. Odb. z czasop. „Naukowyj Zbirnyk".

Tymczenko E.: Słowiańska odnisť i stanowiszcze ukrajińskoji mowy. Ukrajina 1924. zesz. 3.

Karskij E. F.: Kulturnyje zawojewanija russkogo jazyka w starinu na zapadnoj okrainie jego obłasti. Izw. otd. russk. jaz. i słow. Ros. Ak. Nauk. 1924. XXIX. str. 1—22.

Ogijenko Iwan: Ukrajińska mowa w Kyjiwo-Peczerśkij Ławri w XVII w. Duch. Besida 1924. Nr. 1—2 i odb. Warszawa 1925. str. 8.

Kadlec Karol: O potřebě historických glosářů slovanských. „Księga Pam. Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. II, str. 1—11 i odb.

b) Literatura.

Kleiner Juljusz: Z zagadnień metodologji badań historyczno-literackich. (Konstruowanie całości i ocena). Str. 9 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Brückner Aleksander: Dzieje narodowej literatury polskiej. Warszawa 1924 [1925]. Bibl. Polska. T. I. str. 26. A. 177 + 1 nlb. T. II. str. 167 + 1 nlb.

Grabowski Thadée: Introduction à l'histoire de la littérature polonaise. I. Revue des cours et conférences. Nr. 4. str. 313—322. 25 juillet, 1925.

Bruchnalski Wilhelm: Historja literatury polskiej w organizmie polskiej nauki uniwersyteckiej. Str. 9 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Aniczkow E. V.: Zapadnyje literatury i Sławjanstwo. Oczerk perwyj. Pereput'e i razryv XI—XV ww. Praga, Płamja, 1925. str. 135.

Esih I.: Razvitak slovenske ideje u Poljskoj. Nova Europa. Knjiga XII. Broj 8.

Mirsky D. S.: Old Russian literature, its place in the history of civilisation. „The Slavonic Review" 1924. Vol. III. Nr. 7. June.

Hruszewśkyj M.: Istorija ukrajińskoji literatury. Czastyna persza t. I, II, III, 1923. R: Pereszcza W., Ukrajina 1925, kn. 4, str. 158—163.

— Istorija ukrajińskoji literatury.

t. IV. Ustna tworczist' piznich kniażych i perechodowych wikiw XIII—XVII. Kyjiw. 1925. str. 689 + 3 nlb. Wseukr. Ak. Nauk.

Doroszenko Dmytro: Pokażczyk literatury ukrajińskoju mowoju w Rosiji za 1798—1897 roku. Praha 1924. str. 142—238. Odb. z „Naukowyj Zbirnyk" ukr. uniwersytetu w Prazi. t. II.

Francev Vladimir Andrejevicz: Derżawin u Sławian. Iz istorij russko-sławjańskych literaturnich wzaimnootnoszenij w XIX st. Praha 1924. „Płamja". str. 80.

Antonowycz D.: Trysta rokiw ukrajińskoho teatru. (1619—1919). Praha 1925. Ukrajińskyj Hromadzkyj Wydawnyczyj Fond. str. 272 + 4 nlb.

R: Rulina P. „Ukrajina" 1925, nr. 4. str. 166—173.

Perek Warwara: Scena ta kostjum w ukrajińskomu teatri XVII—XVIII ww. Ukrajina 1925. str. 88—109.

Brensztejn Michał: Teatr szkolny w Krożach na Żmudzi. Aten. Wil. Rocz. III. 1925. zesz. 9. Odb. Wilno 1925. str. 30. + 2 nlb.

B[orowy] W[acław]: Kazania świętokrzyskie w Warszawie. Tyg. illustr. 1925. Nr. 30.

Diels Paul: Die altpolnischen Predigten aus Heiligenkreuz. Mit Einleitung, Übersetzung und Wortverzeichnis. Berlin, Weidmannsche Buchhandlung, 1921, str. 67. R: Semkowicz Wł. Rocznik Slawistyczny. T. IX. str. 205—216.

Brückner A.: Literarhistorische Findlinge. Zeitschr. f. slav. Phil. Bd. I. Heft 3/4.

Michalski Konstanty ks.: Tekst, osobistość, szkoła i prąd w filozofji średniowiecznej. Str. 13 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Sydow Marjan: Copernicana u obcych. List Sebastjana Kurza do Karola V. Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu. R 32. 1925. str. 284—285.

Mocarski Zygmunt: Kto jest autorem słynnego dwuwiersza o Koperniku? „Zap. Tow. Nauk. w Toruniu" 1925. t. VI. nr. 9.

Brachvogel E.: Nikolaus Koppernikus im neueren Schrifttum. Altpreussische Forschungen. 1925. H. 2.

Birkenmajer L. A.: Mikołaj Wodka z Kwidzyna, zwany Abstemius, lekarz i astronom polski XV stulecia. Spraw. Akad. Um. 1924, t. XXIX, nr. 9. listopad.

Husarski Wacław: Inscenizacja w średniowiecznym teatrze religijnym. Scena Polska. 1925. Rok VII. zesz. 1.

Chotkewycz Hnat: Narodnij i seredniewicznyj teatr w Hałyczyni. Charkiw 1924. Derżaw. Wyd. Ukrajiny.

Bieleckij: Starinnyj tieatr w Rossii. I. Zaczatki tieatra w narodnom bytu w szkolnom obichodie jużnoj Rusi-Ukrajiny. Moskwa, Dumcow. 1923. str. 103.

Brüstigerowa Julja: Guarino a Polska. Kwart. Hist. 1925. Tom 39. zesz. 1. str. 70—80.

Pilch Stanisław: De Taciti apud Polonos notitia saeculis XV—XVII. Leopoli 1925, str. 135—164, odb. z „Eosu" XXVIII. 1925.

Ganszyniec Ryszard: Polskie listy miłosne dawnych czasów. Lwów 1925. Str. XII + 240.

Hahn Wiktor: W sprawie badań nad literaturą humanistyczną w Polsce. Str. 5 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Grabowski Tadeusz: Humanizm i reformacja w Wielkopolsce. Roczniki histor. I. 1925. str. 64—74.

Ganszyniec Ryszard: Polonolatina. Odb. z „Pamiętnika Literackiego". R. 21. Lwów 1925. str. 191—208.

— Criciana. „Pam. Lit.". 1924. R. 21.

Krzyżanowski J.: Romans pseudohistoryczny w Polsce w. XVI. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 6.

Gaertner H.: Kto jest autorem życiorysu Reja. Tamże, nr. 3.

Pęcherski C.: Polska wymowa sejmowa czasów zygmuntowskich (wiek XVI do r. 1573). Cz. I. Tamże, nr. 6.

Barycz Henryk: Jan Mączyński, leksykograf polski XVI w. „Reformacja w Polsce". R. III. 1924. nr. 11—12. str. 218—255. Odb. Kraków 1925. str. 40.

Bursche Edmund: Nieznany poemat wileński o konfederacji warszawskiej. Tamże, str. 271—291.

Badecki Karol: Sofrona, tragedja żebracza i Marancja. Nieodszukane utwory dramatyczne z II poł. XVII w. (8 tablic). „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. I. str. 13—30 i odb. Lwów 1925.

Wąsik W.: Poglądy Sebastjana Petrycego z Pilzna na zasadnicze problematy teoretyczno-poznawcze i metafizyczne. „Przegl. Humanistyczny" 1925. Rok IV. zeszyt 2. kwiecień-czerwiec.

— Studja nad scholjami do Etyki Nikomachejskiej. [Scholja Sebastjana Petrycego z Pilzna]. „Przegl. Filozoficzny". 1924. R. 27. zesz. 3—4.

Windakiewicz Stanisław: Piotr

Skarga. Kraków 1925. Krak. Sp. Wyd. str. 239 + 1 nlb.

Kallenbach Józef: Piotr Skarga wzorem księdza i Polaka. „Kwart. teolog. wileński". Rok I—II. 1923—1924. str. 29—44.

Bobicz Ildefons ks.: Skarga — wzorem namaszczenia kaznodziejskiego. „Przegl. homiletyczny" 1925. Rocz. III. str. 19.

Sapiński Stanisław: Badania źródłowe nad Kazaniami niedzielnemi i świątecznemi Skargi. Kraków 1924. Gebethner. str. 335. Prace historyczno-literackie. Nr. 20. R: Brückner A. „Reformacja w Polsce". R. III. 1924. Nr. 11—12. str. 301—303.

Skarga Piotr: Kazania sejmowe, opracował Stanisław Kot. Kraków 1925. str. XCVI + 190 + 2 nlb. Bibl. Nar. S. I. nr. 70.

R: Dobrowolska W. Kwart. hist. 1925 t. 39. zesz. 3. str. 543—546.

Kiełb Bogdan ks.: Zastosowania moralne w postylli katolickiej Wujka. „Przegl. homiletyczny" 1925. Rocz. III. str. 26—104.

Grabowski Tadeusz: Z dziejów literatury unicko-prawosławnej w Polsce 1630—1700. Poznań 1922. str. 92. R: Brückner A. „Reformacja w Polsce". R. III. 1924. Nr. 11—12. str. 303—304.

Piętka Henryk: Poglądy filozoficzno-prawne Szymona Starowolskiego. Warszawa 1925. str. 176.

Rembowska H.: Jan z Szamotuł Jonston, przyrodnik XVII wieku. Kosmos. 1925. z. 1. str. 301—327.

Peretz Wołodymyr Akad.: Iwan Wyszeńskyj i polśka literatura XVII w. „Naukowyj Zbirnyk" za rik 1924. Kyjiw 1925. str. 37—54.

Felicka Józefa: Epitet i porównanie u poetów polskich epoki baroku jako wyraz ich wrażliwości na piękno przyrody. Płock 1925. str. 34 + 2 nlb.

Badecki Karol: Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku. Monografja bibljograficzna. Z słowem wstępnem Aleksandra Brücknera i 200 podobiznami w tekście. Lwów 1925. Ossolineum. str. XXXVIII + 543 + 9 tabl.

R: Mgr. Prager Presse, 1925. Nr. 297. C. Zibrt. „Starodávná prostonárodní cetba ceského a polského". „Cesky Lid". XXVI/I.

Brückner A.: Dawna literatura mieszczańska. Przegl. Humanist. 1925. IV. z. III. str. 250—260.

Kasterska Marja: Tadeusz Hyżden (pisarz, poeta i tłumacz), Rumun, szlachcic polski w XVIII wieku. Pam. Lit. 1924. R. 21.

Schwarz F.: Hevelius-Briefe. 1 Teil. Mitt. Westpreuss. Geschver. XXIV. 1925. IV. str. 64—72.

Birkenmajerowa Zofja: Z młodzieńczych lat Jana Daniela Janockiego. Przyczynek do dziejów kultury polskiej w epoce saskiej. Poznań 1925. Nakł. Pozn. Tow. Przyj. Nauk. str. 2 nlb. + 124 + 4 nlb. Odbitka z IV tomu Prac Komisji Historycznej Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

R: K. T. Kwart. Hist. 1925. tom 39. zesz. 3. str. 554—555.

Wojciechowski Konstanty: Wiek Oświecenia. Historja literatury wieku Oświecenia w Polsce. Z rękopisu pośmiertn. wydał J. Zaleski. Słowo wstępne Ign. Chrzanowskiego. Lwów 1926 [1925], Ossolineum, str. XX + 432.

Bernacki Ludwik: Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta. Z 68 podobiznami. T. I. Źródła i materjały. str. XV + 1 nlb. + 474 + 2 nlb. T. II. Notatki i studja. str. 443 + 1 nlb. + 68 podobizn. Lwów 1925. Ossolineum.

Rapacki Wincenty: Sto lat sceny polskiej w Warszawie. 110 ilustracyj. Warszawa 1925. Bibl. Polska. str. 2 nlb. + 208 + 2 nlb.

Galle Leon: Wojciech Bogusławski i repertuar Teatru Polskiego w pierwszym okresie jego działalności (do roku 1794). Ze słowem wstępnem prof. Bron. Gubrynowicza. Warszawa 1925, Arct, str. 8 nlb. + 238 + 2 nlb.

R: Simon L., „Nowiny Nauk." 1925. I/4.

Pohorecki Feliks: Wielkopolska a Teatr Narodowy. Poznań 1925. str. 23. Odb. z „Kurjera Pozn." 1925.

Brumer Wiktor: Z dziejów „Cudu mniemanego" Wojciecha Bogusławskiego. Warszawa 1925. str. 2 nlb. + 34 + 2 nlb. + 1 podob. Odb. z „Życia Teatru" 1925. nr. 19—22.

Bernacki Ludwik: Ignacego Krasickiego „Myszeida". Z podobizną. Lwów 1924. Ossolineum. str. 15. Odbitka z „Pamiętnika Literackiego". R. 21. 1924.

— Stanisława Trembeckiego nieznane wiersze. Lwów 1925. Ossolineum. Odbitka uzup. z „Księgi Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. I. str. 39—52.

Potocki Jan hr.: Podróż do Turcji i Egiptu. Z wiadomością o życiu i pismach autora przez Żegotę Paulego. Kraków 1924. str. VIII + 102 + 4 nlb.

Hahn Wiktor: „Samnitka" i „Warrona wsi". Dwa utwory dramatyczne Józefa Wybickiego. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". T. I. Lwów 1925. str. 457—465 i odb.

Fournier Louis: Chants de guerre

nationaux (m. i. Jeszcze Polska). Miscellanées II. str. 79—82. Lyon 1925.

Folkierski Władysław: Entre le classicisme et le romantisme. Étude sur l'esthétique et les esthéticiens du XVIII-e siècle. Cracovie 1925, Académie Pol. des sciences et des lettres. str. 4 nlb. + 604.

Wojciechowski Konstanty: Historja powieści w Polsce. Rozwój typów i form romansu polskiego na tle porównawczem. Z rękopisu pośmiertnego wydał Zygmunt Szweykowski. Lwów 1925. Gubrynowicz. str. 314.

— Werter w Polsce. Wyd. II. przygotowane przez Zygmunta Szweykowkowskiego. Lwów 1925. Ossolineum. str. 139 + 3 nlb.

Ciechanowska Zofja: Echa „Wertera" w Polsce. Przegl. Powsz. 1925, nr. 495. str. 321—333 i nadbitka.

Zieleńczyk Adam: Geneza i charakterystyka kantyzmu polskiego. „Przegl. Filozof.". 1924. R. 27. zesz. 3—4.

Smakosz Piotr ks.: Krytyka filozofji Kanta przez Jana Śniadeckiego. Warszawa 1925. str. 32.

Grabowski Tadeusz: Krytyka literacka w Polsce w epoce romantyzmu i realizmu (1830—1890). Spraw. Akad. Um. 1925. Tom 30. Nr. 10. Grudzień.

Blüth Rafał: Moskiewscy filomaci. Przegl. Warsz. 1925. zesz. 41 i 42.

Moczulśkyj Mychajło: W stolittja „Mariji" Malczewśkoho. Ukrajina 1925. kn. 3. str. 119—129.

Pigoń Stanisław: Seweryna Goszczyńskiego nieznana powieść poetycka o Wernyhorze. Przegl. Współcz. 1925. Nr. 37. Maj.

Menšik J: Seweryn Goszczyński i K. H. Mácha. Časopis Národního Musea. R. XCIX. zesz. 2/3.

Górski Konrad: Pogląd na świat młodego Mickiewicza. 1815—1823. Warszawa 1925. str. 151 + 9 nlb. Studja z zakresu historji literatury polskiej. Nr. 3.

Kridl Manfred: Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza. Warszawa 1925. Arct. str. 8 nlb. + 568.

Chrzanowski Ignacy: Z zapomnianych pism Mickiewicza. Tyg. illustr. 1925. Nr. 4.

Ciechanowska Zofja: Mickiewicz a Goethe. Ze studjów nad znajomością Goethego w Polsce. Lwów. 1925. Ossolineum. str. 36. Odb. z Pamiętnika Liter. R. 21. 1924.

Lednicki Wacław: Puszkin-orędownikiem Mickiewicza. Przegl. Warsz. 1925. Nr. 48. str. 218—223.

Zaleski Z. L.: Une amitié franco-polonaise: Mickiewicz, Michelet, Quinet. Séances et travaux de l'Acad. des sciences morales. Juillet-Août 1925.

Płoszewski Leon: Wykład wstępny Mickiewicza w „Collège de France". (wydany z autografu wraz z uwagami krytycznemi). Lwów 1925. Ossolineum. Odb. z „Pamiętnika Literackiego". R. 21. 1924.

— Przyczynki Mickiewiczowskie. Cz. II. Lwów 1925. Ossolineum. str. 13 + 3 nlb. Osobne odbicie z „Pamiętnika Literackiego". R. 21.

Treść: I. Juljan Ursyn Niemcewicz o Mickiewiczu (1837—1841). II. Nota Mickiewicza o sposobie napisania historji polskiej. III. Poprawki do chronologji listów i przemówień Mickiewicza. Cz. II.

Jabłońska-Erdmannowa: Adam Mickiewicz, nauczyciel literatury, historji i prawa. Tyg. illustr. 1925. Nr. 7.

Pigoń Stanisław: Wiadomość o kilku autografach poezji Mickiewicza. Silva Rerum 1925. Nr. 2. Luty.

Kleiner Juljusz: O Panu Tadeuszu, książce budującej. Lwów 1925. Ossolineum. str. 26 + 2 nlb.

Karyłowski Tadeusz: Wpływ „Eneidy" na „Pana Tadeusza". Przegl. Powsz. 1925. Nr. 493. Styczeń.

Korbut Gabrjel: O konieczności najrychlejszego zbadania języka i wysłowienia Mickiewicza. Str. 5 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Tychowśkyj P.: Adam Mickewycz w ukrajińskych perekładach. Nauk. Zbirnyk charkiwśkoi doslidczoji katedry ist. Ukr. Charkiw 1924. I. str. 99—122.

Naumenko Wołodymyr: Nowi materijały dla istoriji poczatkiw ukrajińskoji literatury XIX wiku. I—III. Kyjiw. 1924. str. IV + 81 + 1 nlb. Zbirnyk ist. filoł. Widdiłu Ukr. Akademiji Nauk.

Treść: I. Dodatky do literaturnoho materijału P. P. Kułaka-Artemowśkoho. II. Muzyka (z A. Mickewycza). Perekład P. O Naumenka (1830 r.). III. Warszawa. Poema newidomoho awtora (1831 r.).

Sinko Tadeusz: Hellenizm Juljusza Słowackiego. Z 8 ilustracjami. Warszawa 1925. Nakł. „Bibljoteki Polskiej". str. 4 nlb. + 251 + 1 nlb.

Chrzanowski I.: Uwagi nad prologiem do „Kordjana". Spraw. Akad. Um. 1925. r. XXX. nr. 7.

Słowacki Juljusz: Le roi de Ladava.

Roman historique de la dernière révolution de Pologne. Z autografu Bibl. Krasińskich wydał M. Kridl. Warszawa 1924. str. 82 + 2 nlb. + 1 tabl. Wydawnictwa Tow. Nauk. Warsz. Wydz. I. Językoznawstwa i literatury. Prace Komisji do badań nad historją literatury i oświaty. Tom II. zesz. 1.

— Dwa nieznane listy do Krasińskiego. (Z komentarzem Józefa Ujejskiego). Przegl. Warsz. 1925. Styczeń.

Stolarzewicz Ludwik: Bibljografja o Krasińskim. Wilno 1924. str. XIII + 139 + 1 nlb. Bibljoteka Księgarni Stow. Nauczycielstwa Polskiego. t. 8.

Skwarczyńska Stefanja: Dwa nieznane listy Garczyńskiego. Lwów 1925. str. 9 + 3 nlb. Odb. z „Pamiętnika Liter." R. 21. 1924.

Ujejski Józef: O cenę absolutu. Rzecz o Hoene-Wrońskim. Warszawa. 1925. Gebethner.

R: Szpotański St. „Myśl Narodowa". Rok V. 1925. Nr. 46. str. 99.

Kallenbach Józef: Towianizm na tle historycznem. Przegl. Powsz. 1925. nr. 494—497.

Pigoń Stanisław: Chrystologja A. Towiańskiego. „Kwart. teolog. wileński". Rok I—II. 1923—24. str. 400—423 i odb.

Płoszewski Leon: Przegląd pism i not Towiańskiego z lat 1841—1848. Lwów 1925. Ossolineum. Odbitka z „Pamiętnika Literackiego". R. 21. 1924.

Harassek Stefan: Józef Gołuchowski. Zarys życia i filozofji. Kraków 1924. str. XXII + 2 nlb. + 575 + 1 nlb. Prace historyczno-literackie, nr. 22—23.

Studyńskyj Kyryło: Aleksander Duchnowycz i Hałyczyna. Widbytka z „Naukowyj Zbirnyk" Towarystwa „Proświta" w Użhorodi za rik 1924. Użhorod 1924. str. 76.

Folkierski Władysław: Fredro a Francja. Kraków 1925. str. 44. Rozprawy Wydz. Filol. Pol. Akad. Um. tom 62. nr. 1. Spraw. Akad. Um. 1924. t. XXIX. nr. 8.

Żytkowski Józef: Józef de Maistre a Henryk Rzewuski. Studjum porównawcze. Kraków 1925.

Bruchnalski Wilhelm: Walery Łoziński. Przyczynki do biografji i listy. Lwów 1925. Ossolineum. str. 23 + 1 nlb. Odb. z „Pamiętnika Liter.". R. 21. 1924.

Hahn Wiktor: Józef Ignacy Kraszewski. Życie i twórczość. Kraków 1925, nakł. aut., str. CXXXV + 7 nlb. Odb. z Kraszewskiego J. I. „Morituri". Kraków 1925. (Bibl. Nar. s. I, nr. 86).

Bar Adam: Zapiski więzienne J. I. Kraszewskiego. Kraków MCMXXV. str. 16. Odb. z „Silva Rerum". zesz V.

Wojciechowski Konstanty: Henryk Sienkiewicz. Ze słowem wstępnem Stanisława Sobińskiego. Lwów-Warszawa 1925. str. VII + 1 nlb. + 158 + 2 nlb.

c) Szkolnictwo.

Łempicki Stanisław: Dzieje szkolnictwa i wychowania w Polsce. (Stan badań i postulaty). Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Bauer Hanns: Danziger Studenten in Köln während des Mittelalters. Festschrift zur Jahrtausendfeier der Rheinländer in Danzig. Danzig 1925. str. 46—53.

Faber W.: Die Johannisschule in Danzig vom Mittelater bis zum Jahre 1824. Danzig, Verlagsges. str. 124. R: Keyser, Mitt. Westpreuss. Geschver. XXIV. 1925. III. str. 54—55.

Maricius Szymon z Pilzna: O szkołach czyli akademjach ksiąg dwoje. (1551). Wyd. A. Danysz. Kraków 1925, Arct, str. XLII + 226. Bibljoteka Polskich Pisarzy Pedag. nr. 4.

Jabłonowski Władysław: Uniwersytet w Pawji. Tyg. illustr. 1925. Nr. 26. [Zawiera przyczynki do oświaty w Polsce].

Tync Stanisław: Najdawniejsze ustawy gimnazjum toruńskiego. Toruń 1925. str. 4 nlb. + XVI + 166 + 2 nlb. Tow. Nauk. w Toruniu. Fontes XXI.

Die Matrikel des päpstlichen Seminars zu Braunsberg 1578—1798. Im Namen des Historischen Vereins für Ermland herausgegeben u. mit biographischen Zusätzen versehen v. Georg Lühr. (Monumenta Historiae Warmiensis. 30. Lief. Bd. XI. 3). Braunsberg 1925. str. IV + 80.

Mazurkiewicz Karol ks.: Benedykt Herbest. Część I: Pedagog szkoły polskiej w XVI wieku. Poznań 1925. Fiszer-Majewski. str. 275.

R: Zand A. „Nowiny Naukowe". 1925. Rok I. Nr. 5. Grudzień. str. 3.

Charłampowicz Konstanty: Polski wpływ na szkolnictwo ruskie w XVI i XVII st. Lwów 1924. R: K. T, Kwart. Hist. 1925, t. XXXIX, zesz. IV, str. 623—624.

Titow Ch.: Stara wyszcza oswita w Kyjiwśkij Ukrajini kincia XVI — pocz. XIX w. (z 180 malunkamy). Ukr. Akad. Nauk. Zbir. ist. fil. Widd. Nr. 20. Kyjiw 1924. str. II + 13—432 + (1).

Sawicz A. A.: Zapadno-russkie uniatskie szkoły XVII—XVIII wękow.

(Prodołżenie). Trudy Beł. Hos. Un. Mensk. 1922. nr. 2—3. str. 130—197.

Konarski Stanisław: Ustawy szkolne. Z języka łacińskiego przełożyła Wanda Germain. Przypisami zaopatrzył Jan Czubek. Wstępem poprzedził Stanisław Kot. Kraków 1925. Arct. str. XVI + 511 + 1 nlb.

Kot Stanislas: La réforme de l'instruction publique en Europe au XVIII-e siècle et la Commision de l'Éducation Nationale en Pologne. La Pologne au V-me congrès international des sciences historiques. Bruxelles 1923. Varsovie 1924.

Boswell Bruce A.: Educational reform in Poland after the first partition. „The Slavonic Review", Vol. III. Nr. 7. June 1924.

Pohoska Hanna: Sprawa oświaty ludu w dobie Komisji Edukacji Narodowej. Kraków 1925. Arct. str. 4 nlb. + 182 + 2 nlb.

Puciata Leon: Nauczanie religji w szkołach zreformowanych przez Komisję Edukacji Narodowej. „Kwart. teolog. wileński". Rok I—II. 1923—24. str. 321—331.

Polaczkówna Marja: Plany nauczania geografji wedle Wielkiej Komisji Edukacyjnej, jej drogowskazy dla współczesnych. „Pokłosie Geograficzne". Lwów-Warszawa 1925. Książnica-Atlas.

Ratuszniak Jan: Wychowanie fizyczne w programie Komisji Edukacji Narodowej. „Szkoła". R. I. 1925. nr. 3.

Stetkiewiczówna Wanda: System wychowania kobiet według Komisji Edukacji Narodowej. Przegl. Pedagog. Rok XLIII. (8). zesz. 4.

Szumowski Wł.: Krakowska Szkoła lekarska za czasów Komisji Edukacyjnej. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 4, kwiecień.

Skibiński Zdzisław: Katedra anatomji w Uniwersytecie Jagiellońskim 1602—1779. Arch. hist. i fil. med. 1924. Tom I. zesz. 2.

— Wincenty Szaster, prof. anatomji w Uniw. Jagiellońskim od 1782 do 1820. Tamże. 1925. Tom II. zesz. 1.

Sławiński Witold: Jan Emmanuel Gilibert, profesor i założyciel ogrodu botanicznego w Wilnie. Aten. Wil. 1925. Rocz. III. zesz. 9.

Androchowycz Ambrosij: Lwiwśkie „Studium Ruthenum". C. d. Zap. T. N. Szewcz. T. 136/7. str. 43—105.

Żongołłowicz Bronisław: Ustrój uniwersytetu wileńskiego. Roczn. Prawn. Wileński. I. 1925. str. 194—232.

Wasylenko N.: Kremineckyj licej i uniwersytet Św. Wołodymyra. Istor.-juryd. rozwidka. Zap. soc. ek. widd. Ukr. Akad. Nauk. I. 1923.

Łubieńska Cecylja M.: Przyczynek do dziejów szkolnictwa polskiego w Wielkopolsce. „Przegl. Powsz." 1925, t. 168, nr. 503.

Mańkowski Alfons ks.: Dzieje myśli uniwersyteckiej na Pomorzu. Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu. R. 32. 1925. str. 1—18.

Sochaniewicz K.: Z dziejów elementarnego nauczania geografji w byłym zaborze austrjackim. Przegl. wyd. Książnicy. R. VI. 1925. nr. 8. str. 165—169.

d) Muzyka.

Chybiński Adolf: Monumenta musices in Polonia. Str. 6. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

— Wskazówki zbierania melodyj ludowych. Przegl. Muzyczny. 1925. Rok I. nr. 1, 2.

Feicht Hieronim ks.: Historyczno-muzyczne uwagi o lwowskich rękopisach „Bogarodzicy". Tamże. 1925. nr. 2, 3.

Chybiński Adolf: O kulcie Palestriny w dawnym Krakowie. Tamże. 1925. nr. 22 i 24.

Feicht Hieronim ks.: Kult Palestriny u pierwszych odnowicieli polskiej muzyki kościelnej. Tamże. 1925. nr. 24. str. 4—6.

Reiss Józef: Książki o muzyce od XV do XVII wieku w Bibljotece Jagiellońskiej. Exlibris. T. VI. str. 85—119.

Opieński Henryk: Nieznane świeckie pieśni z XVI w. „Przegl. Muzyczny" 1925. Nr. 4.

Chybiński Adolf: Nowe materjały do dziejów królewskiej kapeli rorantystów w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. „Księga Pam. ku czci Oswalda Balzera". Tom I. str. 133—151 i odb. Lwów 1925, str. 23 + 1 nlb.

Feicht Hieronim ks.: Bartłomiej Pękiel. „Przegl. Muzyczny" 1925. Nr. 10, 11 i 12.

Małachowski-Łempicki Stanisław: Wolnomularstwo polskie a muzyka. Materjały. Warszawa [1925]. str. 11 + 1 nlb. Odb. z „Wiadomości Muzycznych". 1925. październik, nr. 7.

Niewiadomski Stanisław: Stanisław Moniuszko. Muzyka 1925. Rok II. Nr. 1.

Moniuszko St.: Nieznane listy .. do J. I. Kraszewskiego. „Przegl. Muz." 1925. Nr. 12.

Bohême Charles: Frédéric Chopin. L'homme et l'oeuvre. Nancy 1924, str. 31.

Szymanowski Karol: Fryderyk Chopin. Warszawa 1925. Bibl. Polska.

Windakiewiczowa H.: Niektóre formy muzyczne Fryderyka Chopina a muzyka ludowa polska. Studjum muzykol. Spraw. Akad. Um. 1925, t. XXX, nr. 8.

Opieński Henryk: Pamiątka po Chopinie. „Przegl. Muz." 1925, nr. 11.

Ganche Édouard: Dans le souvenir de Frédéric Chopin. Le génie de Frédéric Chopin et la Pologne. Les oeuvres héroïques et nationales. Paris. Mercure de France. 1925. str. 247.

Szymanowski Karol: Fr. Chopin'a mit o duszy polskiej. Muzyka. 1924. Rok I. Nr. 1.

Ganche Edward: Nieznany utwór Chopina. „Muzyka". 1925. Nr. 4—5.

Opieński Henryk: Wizyta polskiego muzyka w Pradze czeskiej w r. 1844. „Przegl. Muzyczny". 1925. Nr. 5.

e) Kultura.

Koneczny Feliks: Do metodologji nauki o cywilizacji. Str. 7 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Łempicki Zygmunt: Formy historycznego ujęcia zjawisk kultury. Str. 9 + 1 nlb. Tamże.

Ptaśnik Jan: W sprawie kilku postulatów z polskiej historji kultury. Str. 6. Tamże.

Strowski F.: La Pologne et la civilisation occidentale. Renaissance Politique, Littéraire, Artistique. 15 août, 1925.

Moszyński Kazimierz: O wewnętrznym układzie prac obejmujących całokształt kultury materjalnej. „Lud". ser. II, t III, zesz. I—IV; og. zb. t. XXIII, Lwów 1925.

Geramb V. von: Zur Geschichte der germanisch-slavischen Hauskultur. Zeitschrift für slavische Philologie. Bd. 1. H. 3/4. Str. 319—328.

Kot Stanisław: Sprawozdanie z podróży do Włoch oraz projekt wydawnictwa p. t.: „Źródła do dziejów życia umysłowego Polski w dobie humanizmu: stosunki kulturalne z Zachodem". Spraw. Akad. Um. 1925. Tom 30. Nr. 10. Grudzień.

Białkowski Leon: O znaczeniu ksiąg grodzkich dla historji obyczajów i kultury materjalnej. Str. 7 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Ptaśnik Jan: Kultura wieków średnich. I.: Życie religijne i społeczne. Z illustr. Warszawa 1925 Bibljoteka Polska. str. 4 nlb. + 304 + 25 tabl.

Dobrowolski Kazimierz: Zagadnienie świadomości narodowej w Polsce piastowskiej. Str. 3 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Rühle S.: Dorothea von Montau. Das Lebensbild einer Danziger Bürgerin des 14. Jahrhunderts. Altpreussische Forschungen. 1925. H. 2.

Sapori Armando: Włosi w Polsce. [rec. J. Ptaśnika, Kultura włoska w Polsce]. Archivio Storico Italiano. 1925/I.

Stieda Wilhelm: Hildebraud Veckinchusen. Briefwechsel eines deutschen Kaufmanns im 15. Jahrh. Leipzig 1921. R: Ptaśnik Jan. Kwart. Hist 1925 Tom 39. zesz. 2. str. 354.

Białkowski Leon: Na rubieży podolsko-ukrainnej (w XV—XVII w.). Kwart. hist. 1925, t. XXXIX, zesz. IV, str. 587—616 i odb. str. 31.

Hartleb Kazimierz: Znaczenie polskich dzienników podróży z XVI i XVII wieku jako źródeł do ówczesnej kultury polskiej i zachodniej, — potrzeba ich wydania. Str. 9 + 1 nlb. Pamiętnik IV Zjazdu Hist. Pol. Lwów 1925.

Kwietniewski Jan: Podróże cudzoziemców po Polsce. „Naokoło świata". 1925. Nr. 14.

Konopka Kazimierz ks.: Listy akademików z XVI wieku. „Rocznik Tow. Przyj. Nauk w Przemyślu". T. V. Przemyśl 1924.

Morawski Kazimierz: Czasy Zygmuntowskie na tle prądów Odrodzenia. Warszawa 1921. str. 162 + 7 rycin. R: Barycz H. Kwart Hist. 1924. tom 38. zesz. 4. str. 482—484.

Barycz Henryk: Kulturalna działalność Piotra Kmity. „Rocznik Tow. Przyj. Nauk w Przemyślu", t. VI. Przemyśl 1924 str. 72. Odb. Przemyśl 1924 str. 71. R: Maleczyńska Ewa. Kwart. Hist. XXXIX (1925). zesz. 1. str. 116—117. Bodniak Stanisław. „Reformacja w Polsce". III. (1924), nr. 11—12. str. 297

Tomkowicz Stanisław: Na dworze królewskim. Dwóch ostatnich Jagiellonów. Kraków 1924. str. 40. Odbitka z „Czasu".

Białkowski Leon: Szkice z życia Wielkopolski w siedemnastym wieku. Poznań 1925. Rzepecki. str. 126 + 2 nlb.

R: Zaleski Zygmunt. „Kron. m. Poznania". 1925. r. III, nr. 7/8. str. 150—152

Kitowicz Jędrzej ks.: Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Michał Janik. Kraków 1925. Krak. Spółka Wydawn., str. XXXIII +

1 nlb. + 408. Bibljoteka Narodowa. Serja I, nr. 88.

Ernst Fedir: Kontrakty ta kontraktowyj budynok u Kyjiwi. 1798—1923. Kulturno-istoryczny etiud. Kyjiw 1923. str. 96 + IV + 8 tabl. nlb.

Chybiński Aleksander: Opieka nad ubogimi w Poznaniu w ubiegłych wiekach. „Kron. m. Poznania", r. III, 1925, nr. 2. str. 33—35, nr. 4. str. 83—85.

Hellmich Max: Steinerne Zeugen mittelalterlichen Rechtes in Schlesien. Steinkreuze, Bildstöcke, Staupsäulen, Galgen, Gerichtstische. Liegnitz 1923. str. 434 + 13 tabl., 434 ryc.

Methner A.: Ein Wohlauer Henkertarif von 1613. Schlesische Geschichtsblätter. 1925. Nr. 2.

Muhl John: Die Jagd auf der Danziger Nehrung. Mitt. Westpreuss. Geschver. XXIV. 1925. IV. str. 72—78.

Lüttschwager H.: Das Vogelschutzgebiet Messina bei Danzig. Danzig 1925.

Wachholz Leon: Szpitale krakowskie. Kraków 1921 i 1924. (Bibljoteka Krakowska. Nr. 59 i 60). R: Tomkowicz S. Kwart. hist. 1925. tom 39. zesz. 1. str. 143—147.

Lachs Jan: Polscy uczniowie Padewskiej Szkoły Lekarskiej. Arch. hist. i fil. medyc. I. 1924. zesz. 2 i II. 1925. zesz. 1.

Fritz Józef: Z dziejów pedjatrji XVI wieku. Jan Hieronim Chrościejowski. Odczyt wygłoszony na otwarciu II Zjazdu pedjatrów polskich w Poznaniu, 23 czerwca 1924. Poznań 1924. str. 22 + 2 nlb. Odbitka z „Archiwum historji i filozofji medycyny". 1924. T. I. zesz. 3—4.

Giedroyć Franciszek: Lekarze cudzoziemcy w Polsce w r. 1831. Archiwum historji i filozofji medycyny. 1925. Tom II. zesz. 1.

Klukowski Zygmunt: Organizacja pomocy lekarskiej dla włościan w Ordynacji Nieświeskiej książąt Radziwiłłów w pierwszej połowie XIX w. Tamże. 1925. Tom II. zesz. 1 i odbitka: Poznań 1925. str. 45 + 3 nlb.

Skobel Henryk: Moje wspomnienia. (1812—1876). Wyd. A. Wrzosek. Tamże. 1924. Tom I. zesz. 2.

Brennsohn J.: Die Aerzte Estlands vom Beginn der historischen Zeit bis zur Gegenwart. Ein biograph. Lexikon nebst einer histor. Einleitung über das Medizinalwesen Estlands. Berlin, Neuner. 1922. str. 551.

Walter Robert: O sztuce królewskiej. „Naokoło Świata". 1924. Nr. 5. [Zawiera przyczynki do dziejów astrologji w Polsce].

Birkenmajer Ludwik: Urywki z dziejów organizacji nauki polskiej i ofiarności na jej rzecz w Polsce. Wspomnienia i refleksje. Cz. II. „Nauka Polska". Rocznik Kasy im. Mianowskiego. R. V. 1925.

Fischer Adam: Ofiarność Lwowa na cele naukowe. Tamże. R. V. 1925 i odb.

Kościałkowski Stanisław: Z dziejów ofiarności na rzecz nauki i nauczania na Litwie. Tamże. R. V. 1925.

Kazimierz Tyszkowski.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Oddział lwowski.

Dnia 29 stycznia 1926 r. odbyło się zebranie naukowe na którem Prof. St. Zakrzewski wygłosił odczyt p. t. „Zjazd historyków w Poznaniu“ charakterystyka, (ukaże się później w druku w całości).

W dyskusji zabierali głos Prof. Finkel, Dyr. Barwiński i Dr. Górka, omawiając znaczenie i rezultaty zjazdu. W odpowiedzi Prof. Zakrzewski podniósł znaczenie zjazdu dla dydaktyki historji. W sprawie tej przemawiali Dr. Nanke i Dr. Tyszkowski, proponując utworzenie sekcji dydaktycznej przy Towarzystwie historycznem. Jak wiadomo ten punkt ostatni został już zrealizowany w drodze uchwał Zarządu Głównego.

Na zebraniu 26 lutego przedstawiła Dr. H. Polaczkówna referat p. t. „Sprawa utworzenia specjalnego studjum historycznego w Polsce“. Na wstępie stwierdziła prelegentka, że głosy krytyczne, podnoszone przeciw metodom pracy a raczej brakowi ich w rozprawach najmłodszego pokolenia historyków są zupełnie uzasadnione. Uważa więc za rzecz niezbędną podniesienie przygotowania metodycznego u młodego pokolenia historyków. Jako środek, wiodący do tego celu, proponuje utworzenie specjalnego studjum historycznego, związanego na na razie z Uniwersytetem krakowskim, które z biegiem czasu przemieniłoby się w specjalną szkołę na wzór École des chartes w Paryżu, z uwzględnieniem jednak właściwości polskiej umysłowości. Studjum to wzgl. szkoła, oprócz przygotowania młodych sił naukowych, miałoby zadanie szkolenie pracowników archiwalnych.

W ożywionej dyskusji brali udział Dr. Górka, Dyr. Czołowski, Prof. Zakrzewski, Dr. Sochaniewicz, Prof. Balzer, Dr. Tyszkowski i prelegentka.

Na posiedzeniu 12 marca przedstawił Dr. A. Prochaska pracę p. t. „Bethlen Gabor a hetman Żółkiewski“.

Bethlen Gabor, ks. Siedmiogrodu był początkowo przyjacielem Polski. Będąc wasalem Porty, musiał w prawdzie brać udział w wojnie Turcji przeciw Polsce, ostrzegał jednak hetmana Żółkiewskiego przed zamiarami tureckimi i oddawał mu

usługi w układach pod Buszą. Z wybuchem wojny 30-letniej postanowił Bethlen zdobyć sobie koronę węgierską przy pomocy Turcji i Ligi protestanckiej, z którą wszedł w stosunki. Na wypadek opanowania całych Węgier przez Bethlena, wasala tureckiego, Polska zostałaby zagrożoną od Turcji z dwóch stron, od Dniestru i od Węgier. Dlatego też król, stany polskie i Żółkiewski starały się odciągnąć Bethlena od tej myśli i ofiarowywali się pogodzić go z cesarzem. Bethlen pośrednictwo to odrzucił, jak świadczy zachowana odnośna korespondencja, i ruszył na Wiedeń, zagrażając równocześnie drugą armją Polsce. Zamiary jego unicestwiła klęska pod Homonną zadana jego wojskom, przez zaciągniętych w Polsce Lisowczyków. Zmuszony do odstąpienia z pod Wiednia, spowodował z zemsty wypowiedzenie wojny Polsce przez Portę; świadczy o tem odnośna korespondencja Bethlena i listy posła polskiego ze Stambułu. Wojna przyniosła Polsce klęskę cecorską, która odjęła jednak Turcji możność posiłkowania protestantów, a przez to uratowała świat chrześcijański i cesarza od Turków. Cecora uratowała także Polskę od grożącego jej jarzma tureckiego. Bez Cecory bowiem nie byłoby Chocima.

W dyskusji brali udział Dr. Tyszkowski, Dyr. Barwiński i prelegent.

Oddział krakowski.

Odbył w ostatnim roku sprawozdawczym obok ośmiu posiedzeń związanych z organizacją zjazdu historycznego, następujące zebrania naukowe:

14/II 1925. Dr. K. Zakrzewski: „Z dziejów upadku starożytnego Rzymu (Stylicho)".

7/III 1925. Prof. Dr. Wł. Semkowicz: „Geograficzne podstawy Polski Chrobrego".

25/IV 1925. Prof. W. R. Grodecki: „Sprawa pomorska za Bolesława Krzywoustego".

23/V 1925. Prof. Dr. L. Piotrowicz: „Upadek państwa assyryjskiego".

7/XI. Prof. Dr. Wł. Konopczyński: „Historja współczesna, jej znaczenie, próby i sposoby badania".

20/II 1926. Prof. Dr. F. Koneczny: „Czy Polska posiadała swoistą kulturę".

Oddział warszawski.

(Towarzystwo Miłośników Historji)

Odbyło 2 posiedzenia naukowe. Dnia 13 lutego Dr. Stanisław Arnold wygłosił referat pt. „O najnowszych pracach nad historją Polski XI i XII w.".

Dnia 27 lutego Dr. Adrjan Divéky wygłosił referat p. t. „Węgierskie wpływy kulturalne w Polsce XVI wieku.

Oddział poznański.

Towarzystwo historyczne oddział poznański na dwu posiedzeniach 23 listopada i 30 listopada 1925 r. zajęło się przygotowaniem materjałów w sprawie nauczania historji w szkołach średnich. Wygłoszono następujące referaty:

Dr. Stefan Truchim: Praktyczne przygotowanie nauczyciela historji.

Dr. Kazimierz Krotoski: Program i metoda nauczania historji w gimnazjum niższem.

Dr. Stefan Truchim: Program historji w gimnazjum wyższem.

Dr. Wiesława Knapowska: Metoda nauczanią w gimnazjum wyższem.

Prof. Piotr Żukowski: Metoda nauczania w gimnazjum wyższem.

Dr. Jarosław Opatrny: Podręczniki historji w szkołach średnich.

Po ożywionej dyskusji, w której poza prelegentami przemawiali Rektor, Dr. Bronisław Dembiński, Dr. Zerbe, Prof. Tarnawski i ks. Dr. Likowski uchwalono szereg rezolucyj, które na zjeździe historyków polskich w Poznaniu w sekcji VII, miał imieniem oddziału poznańskiego referować Dr. Jarosław Opatrny.

Dnia 6 lutego Dr. Wiesława Knapowska wygłosiła referat p. t. „Kandydaci do tronu polskiego w czasie wojny krymskiej“. W dyskusji zabierali głos: Prof. Skałkowski, Dr. Opatrny i Dr. Truchim.

Zaznaczyć należy, że członkowie oddziału poznańskiego brali żywy udział tak w Komitecie organizacyjnym Zjazdu historyków polskich jakoteż w komitecie gospodarczym, który zajął się całą stroną techniczną Zjazdu.

Książki i czasopisma nadesłane do Redakcji.

Książki:

Baldwin F. E. Sumptuary legislation and personal regulation in England. Baltimore 1926. John Hopkins University Studies. S. 44. Nr. 1, str. VIII + 282.

Brensztejn Michał. Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie do roku 1832. Wyd. 2. Wilno 1925.

Briggs Whittaker H. The doctrine of continuous voyage. Baltimore 1926. J. Hopkins University Studies. S. 44. Nr. 2, str. 226.

Chaloupecký Václav. Selská otázka v Husistvi. Přispěvek k' ideologii doby a revoluce. V Bratislavě 1926, str. 63 + 1 nlb.

Horna Richard. K' dějinám moravských úředniků. Čast I. Dvoršti úřednici moravšti do r. 1411, str. 45 + 1 nlb. Čast. II. Zemšti úřednici moravšti do r. 1620 (Nastin.). V Praze 1922, str. 61 + 3 nlb.

Horna Richard. Několik kapitol z dějin udělných knižat na Moravě. Přispěvek k' ústavnim dějinám moravským do konce XII. století. Bratislava 1926, knihowna prawn. fak. Univ. Komenskeho Sv. 14, str. 52.

Horna Richard. Návrh zemského žrizení pro Krnovsko z r. 1673. Přispěvek k' dějinám recepce římského práva v zemích českých. V Praze 1922, str. 31 + 1 nlb. odb. z Sbornik věd právnich a ostàtnich.

Konopczyński Wł. Stanisław Konarski. Warszawa, Kasa Mianowskiego 1926, str. XX + 471.

Krofta Kamil. O úkolech slovenské historiografie. V Bratislavě 1926, str. 18 + 2 nlb.

Kutrzeba St. Historja źródeł dawnego prawa polskiego. T. I. Lwów 1926. Ossolineum.

Lorentz Zygmunt. Narodziny Łodzi nowoczesnej. Szkic historyczny. Łódź 1926, str. 32.

Pražák Albert. Slovenská svojskost. V Bratislavě „Academie" 1926, str. 133 + 3 nlb.

Rygiel S. W wileńskiej bibljotece publicznej i uniwersyteckiej. Kraków 1925.

Schütze H. Das Posener Land. III. Posen 1925.

Sochaniewicz K. Bolesław Chrobry. Lwów, Ossolineum 1926, str. 96.

Sprawozdanie Polsk. Twa Opieki nad grobami bohaterów, za rok 1925. Lwów 1926.

Studja operacyjne wydawane przez Biuro historyczne Sztabu Generalnego. Z Historji wojen polskich 1918—21. T. II. Bitwa nad Niemnem (wrzesień-październik 1920). Opracował Tadeusz Kutrzeba, pułkownik Szt. Gen. Warszawa 1926. Wojskowy Instytut Nauk.-Wyd. str. VI + 359. Z Indeksem Osobno Atlas.

Szczurat W. Dowkoła namohylnoho kamenja Iwana Fedorowa. Żowkwa 1925.

Wollman Franc. Żeromski a Reymont. Bratislava „Academie", 1926, str. 31 + 1 nlb.

Woźniak M. Z pola ukr. duchownoji wirszi. Żowkwa 1926.

Czasopisma:

Analecta Bollandiana. T. XLIII, Fasc. 3—4, 1925. Grosjean: Patriciana; Peeters: Le Passionaire d'Adiabène; Delehaye: Les recueils antiques de Miracles des saints II; Lechat: Note sur un manuscrit ascetique; Poncelet: Catalogus codicum hagiographicorum latinorum bibliothecae Capitularis Novariensis.

Analecta Ordinis S. Basilii. Żowkwa 1924. T. I. Fasc. 1. (zob. Bibljografja).

Bellona, miesięcznik wojskowy

R. VIII. T. XX, z. 3, Grudzień 1925. (Dygat W.: Niemieckie plany wojny od 1871—1914. Rostworowski S.: Doszkolenie podoficerów. Babiński K.: Wyprawa na Zjabki. R. IX. T. XXI, z. 1. Rutkowski: Wyszkolenie piechoty. Stebłowski A.: Zwalczanie kawalerji zapomocą lotnictwa. Chrząstowski Z.: Zasady natarcia kawalerji).

Gazeta Literacka. Kraków 1926. Nr. 1—2.

Nauka i Szkoła. Warszawa 1925. Nr. 1.

Nowiny Naukowe. 1925. Nr 1—3.

Prace geograficzne, t. V. (Polaczkówna Marja: Wahania klimatyczne w Polsce w wiekach średnich. Kornaus Jan: Długosz, geograf polski XV w.).

Przegląd księgarski 1926. Nr. 4—5.

Przegląd Polityczny. Czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej. Warszawa 1925. T. II, str. 192. T. III, str. 204. 1926, T. IV, zeszyt 1, 2, 3.

Przyjaciel Szkoły. Poznań 1925.

Walka, miesięcznik socjalistyczny. Kraków 1926. Nr. 1—2.

Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen. 1925. N. 6. (Wotschke: Blasius J. Th.: Ein Lissaer Rektor; Kage M.: Deutsche Geschützgiesser in Polen; Kuhn W.: Der Bauerntumult auf den Teschner Kammergütern im J. 1736.; Laubert A.: Beiträge zur Lebensgeschichte Karl Libelts; Lück K.: Der Bauer im poln. Roman d. 19 Jahrhundert; Knudsen: Zum Posener Aufenthalt S. M. Schottkys; E. Behrens: Alexander d. Gr. an Chinas Grenzen).

Zeitschrift der Gesellschaft für Schleswig — Holsteinische Geschichte 1926. Kiel. Bd. 55. Meyer A. O.: Felix Rachfahl; Mager F.: Zur Kulturgeographie des Herzogtums Schleswig; Johannsen H. M.: Studien zur Wirtschaftsgeschichte Rendsburgs; Reimer Hansen: Behördenorganisation und Verfassung Süderdithmarschens von 1559 bis 1867; Carstens Werner: Die Landesherrschaft der Schauenburger und die Entstehung der landständischen Verfassung in Schleswig-Holstein; Wotschke T.: Cyprians Berufung nach Kiel 1725; Wotschke T.: Briefe des Lübecker Superintendenten Johann Carpzow; Malte-Wagner A.: H. W. von Gerstenberg als Korrespondent von August von Hennings und Charles de Villers; Kleine Mitteilungen; Buchbesprechungen; Literaturbericht für 1924/25; Nachrichten über die Gesellschaft.

Dyrekcja Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie przystępuje do wydania maszynowej kopji inwentarza rękopisów nieobjętych katalogiem Wojciecha Kętrzyńskiego (rękopisy Nr. 1505—5500) pragnąc w ten sposób udostępnić bogate zbiory manuskryptów, zanim ukaże się w druku kontynuacja Katalogu.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać wraz z zaliczką zł. 10.— pod adresem Dyrekcji Zakładu.

JEDYNE I NAJSTARSZE PISMO NAUKOWO-BIBLJOGRAFICZNE

PRZEWODNIK BIBLJOGRAFICZNY

Miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzów, jako też czytających i kupujących książki, założony w 1878 r., wydawany przez Bibljotekę Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie,

podaje pełną bibljografję bieżącej produkcji wydawniczej polskiej w kraju i zagranicą, oraz obcej odnoszącej się do Polski.

Wychodzi pierwszego każdego miesiąca w rozmiarach 2—3 ark. druku

Prenumerata wynosi rocznie 36 zł.; kwartalnie 9 zł. — Cena poszczególnego zeszytu 3 zł. — Ceny ogłoszeń: 1 str. 50, 1/2 30, 1/4 17, 1/8 9 zł., za 1 wiersz w kronice 3 zł.

Adres Redakcji: LWÓW, OSSOLIŃSKICH 2, tel. 85.

Adres Administracji: LWÓW, KALECZA 5, tel. 12—22.

INDEKS GENERALNY KWARTALNIKA HISTORYCZNEGO

1887—1922

opracowany przez śp. M. Rutkowskiego z uzupełnieniami Dra K. Maleczyńskiego.

Cena księgarska 24 zł., członkowie Pol. Towarzystwa Historycznego zapisani w r. 1922 płacą 16 zł.

PRZEGLĄD HISTORYCZNY

WYDAWANY PRZEZ TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI

POD REDAKCJĄ MARCELEGO HANDELSMANA I STANISŁAWA KĘTRZYŃSKIEGO

Serji II-ej, tom V-ty, zbioru ogólnego tom, XXV-ty, Warszawa 1925

SKŁAD GŁÓWNY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI

Warszawa, Rynek Starego Miasta 31.

Cena 15 zł. — dla członków Polskiego Tow. Hist. 33 i $^1/_3$% ustępstwa.

INDEKS DO PRZEGLĄDU HISTORYCZNEGO

TOMY I—XXV. — WARSZAWA, 1925

SKŁAD GŁÓWNY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI

WARSZAWA, RYNEK ST. MIASTA L. 31

Cena 5 zł. dla członków P. T. H. 33 i $^1/_3$% ustępstwa.

ROCZNIKI HISTORYCZNE

ORGAN TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORJI W POZNANIU

POD REDAKCJĄ KAZIMIERZA TYMIENIECKIEGO, KAZIMIERZA KACZMARCZYKA i Ks. HENRYKA LIKOWSKIEGO

POZNAŃ — ARCHIWUM PAŃSTWOWE.

ATENEUM WILEŃSKIE

CZASOPISMO NAUKOWE POŚWIĘCONE BADANIOM PRZESZŁOŚCI ZIEM W. KS. LITEWSKIEGO

WYDAWNICTWO III WYDZIAŁU TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W WILNIE

Cena zeszytu 5 zł. — Prenumerata roczna 20 zł.

Adres Redakcji: Prof. K. Chodynicki, Wilno, Uniwersytet

Adres Administracji: Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, ul. Lelewela

Skład główny w Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa, Wilno.

UKAZAŁ SIĘ UKAZAŁ SIĘ

PAMIĘTNIK

IV POWSZECHNEGO ZJAZDU HISTORYKÓW POLSKICH W POZNANIU 6–8 GRUDNIA 1925. TOM I. REFERATY. LWÓW 1925. NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO, WYDANE Z ZASIŁKIEM WYDZIAŁU NAUKI M. W. R. i OŚW. PUBL.

PAMIĘTNIK stanowi okazały tom około 1200 stron druku, który zawiera sto kilka referatów napisanych przez 128 autorów na tematy ze wszystkich dziedzin historji. Spisy treści, polski i francuski i spis autorów ułatwiają orjentację w dziele, które się dzieli na siedm części, według sekcyj Zjazdu: 1) Historja starożytna i Wschodu; 2) Historja średniowieczna i nowożytna, polska i powszechna do 1795 r.; 3) Historja najnowsza; 4) Historja ustroju i prawa, kościół i gospodarstwo; 5) Historja kultury wraz z historją literatury, nauki i sztuki; 6) A. Nauki historyczno-pomocnicze; 6) B. Archiwa; 7) Synteza i Nauczanie historji.

Cena dla Instytucyj Naukowych i Członków Polskiego Tow. Historycznego, którzy nie brali udziału w Zjeździe 40 zł., które najlepiej wpłacać czekiem P. K. O. nr. 152.226.

Cena księgarska 50 zł.

Co oznacza nazwa „Selencia“ w kronice Galla - Anonima?

Umiejscowienie tej nazwy jest przez to utrudnione, że poza kroniką t. zw. Galla nie spotykamy jej postaci łacińskiej w źródłach współczesnych, prócz powtórzeń późniejszych. W znakomitym komentarzu, którym Roman Grodecki zaopatrzył swoje, nietylko rzeczowo doskonałe, ale i pod względem literackim prawdziwie wzorowe tłumaczenie „Kroniki“, uczony badacz wyraził przypuszczenie, że „Selencia“ może oznaczać część Pomorza lub kraj Lutyków: „Nazwa nie objaśniona dotąd wystarczająco; sądzę, że oznacza jakiś szczep pomorski, być może, że tę część Pomorza, która stanowi później ziemię sławińską, której książęta używają tytułu „duces Slaviae“. Być może też, że oznacza Lutyków“ [1]).

Za takiem przypuszczeniem przemawia kolejność, w której tę nazwę kronika wymienia, a wymienia ją dwukrotnie i każdym razem w porządku następującym: *Selencia*, *Pomorania*, *Pruzia*. Wynikałoby z tego, że „Selencia“ leżała, jeśli nie na samem Pomorzu, to w każdym razie na zachód od niego.

Sprzeciwiają się jednak temu zarówno względy rzeczowe, jak i filologiczne. „Pomorania“ jest dla autora kroniki nazwą, dość ściśle pod względem pojęciowym określoną; wspomina ten kraj niejednokrotnie, ale jakichś ziem poszczególnych w nim nie wyróżnia. O Wielcach - Lucicach widocznie nie mówiono mu wcale, skoro przy określaniu zachodnich granic Polski wymienia jako jej „collaterales“ — „a subsolano Moraviam et Bohemiam, ab occidente Daniam et Saxoniam“ [2]). Wobec przekazu

[1]) Anonim t. zw. Gall, Kronika Polska. Przełożył i opracował Roman Grodecki, „Bibljoteka Narodowa“ Nr. 59. Kraków 1923. str. 66.

[2]) Galli Anonymi, Chronicon, Fontes rerum Polonicarum, T. I. ad usum scholarum recensuerunt L. Finkel et St. Kętrzyński, Leopoli 1899, str. 4.

innych nazw w kodeksach kroniki, trudno przypuścić, żeby tę jedną nazwę kopiści tak dalece zniekształcili, iż dzisiaj, nawet przy paleograficznych założeniach błędu, niepodobna z niej wyłuskać przypuszczalnie pierwotnej „Leuticia“ lub „Slavia“ czy „Sclavia“.

Jeślibyśmy chcieli za wskaźnik umiejscowienia przyjąć porządek w wyliczeniu tych trzech nazw, trzebaby przypuścić, że autor użył na oznaczenie ziemi, leżącej gdzieś na zachód od Pomorza, jakiejś nazwy wyjątkowej i pozatem nieznanej. Przypuszczenie takie musiałoby prowadzić do rezygnacji z rozumowego jej objaśnienia. Zanim dojdziemy do tej ostateczności, spróbujmy porzucić zawodną w tym wypadku zasadę kolejności, przypuśćmy, że nazwa jest dobrze zapisana i szukajmy dla niej miejsca wedle wskazań kontekstu.

Autor kroniki wspomina „Selencję“ dwukrotnie. Opisując we wstępie położenie i granice Polski powiada: „Ad mare autem septemtrionale vel amphitrionale tres habet affines barbarorum gentilium ferocissimas nationes, Selenciam, Pomeranam et Pruziam, contra quas regiones Polonorum dux assidue pugnat, ut eas ad fidem convertat; sed nec gladio praedicationis cor eorum a perfidia potuit revocari, nec gladio iugulationis eorum penitus viperalis progenies aboleri. Saepe tamen principes, eorum, a duce Poloniensi proelio superati, ad baptismum confugerunt; itemque collectis viribus fidem christianam abnegantes contra christianos bellum denuo paraverunt...“ [1]). Sławiąc zaś czyny Bolesława Chrobrego, powiada o nim: „Ipse namque Selenciam, Pomoraniam et Prusiam usque adeo vel in perfidia resistentes, contrivit vel conversas in fide solidavit, quod ecclesias ibi multas et episcopos per apostolicum, immo apostolicus per eum ordinavit [2]).

Gorliwości religijnej autora należy zapewne przypisać, że zabiegi władców Polski około utwierdzenia kościoła na Pomorzu, rozciąga także na dwa inne, łącznie wymienione kraje, na Selencję i Prusy. Pozatem można przyjąć, że podane informacje odnoszą się do wszystkich trzech krajów łącznie. Wszystkie trzy są więc: 1) krajami uparcie trwającemi w pogaństwie; 2) odnoszą się wrogo do władców Polski i 3) graniczą z Polską od

[1]) Galli Anonymi, Chronicon. Fontes rerum Polonicarum, T. I. jak wyżej, str. 4—5.

[2]) Tamże, str. 11.

północy („od strony morza północnego“). Zwraca uwagę, że w liczbie tych „ludów barbarzyńskich“ brak jednego, dobrze znanego z dziejów, do którego wszystkie trzy określenia powyższe odnieść można. Tym ludem — pogańskim, walczącym z Polską i graniczącym od strony północnej, była — Jaćwież.

Nasuwa się więc pytanie, czy zagadkowa nazwa „Selencia“ nie odnosi się do krainy jaćwieskiej. Pytanie tem bardziej uzasadnione, że wyłączywszy Selencję, nie znajdziemy u autora jakiejkolwiek wzmianki o Jaćwingach. Przy negatywnem rozwiązaniu zagadnienia trzebaby więc sądzić bądź to o słabej u informatorów Anonima znajomości stosunków sąsiedzkich Polski, bądź też (w co jeszcze trudniej uwierzyć) przypuścić, że z początkiem XII wieku nie rozróżniano jeszcze u nas wśród pruskiej grupy etnicznej szczepów poszczególnych, lecz ogólnikową nazwą „Prus“ obejmowano plemiona, znane ówcześnie jako szczepy odrębne (Prusacy właściwi i Sudawo-Jaćwingowie)[1]).

Jakkolwiek względy rzeczowe przemawiają za podobną identyfikacją nazwy, faktem pozostaje niewątpliwym, że możliwe nazwanie Jaćwieży Selencją jest wyjątkowe i osobliwe. Ażeby z tej osobliwości zdać sobie sprawę, należy przypomnieć, że od czasu zegnania Bolesława Śmiałego i trzeciej z rzędu, a na parę wieków ostatecznej utraty ziem wschodnich i Brześcia, granica Polski na średnim Bugu cofnęła się poważnie na zachód. Wskutek tego Polska utraciła na znacznym odcinku styczność z południowym (podlaskim) odłamem Jaćwieży, siedzącej między Bugiem a puszczą Białowieską. Stykała się natomiast nadal, aż do ostatecznej zagłady Jaćwingów, z ich odłamem zachodniopółnocnym, siedzącym w dorzeczu Narwi a zaliczanym dzisiaj do gałęzi sudawskiej. Trzeba się więc liczyć z możliwością, która powtarza się stale w imieniodawstwie narodowem a polega na tem, że szczegółowe nazwanie najbliższej ziemi pogranicznej lub plemienia przenosi się na cały zespół etniczny,

[1]) Za pierwotną wspólnotą językową Prusaków, Sudawitów i Jaćwieży oświadcza się najbardziej w tej mierze kompetentny badacz, Dr. Jerzy Gerullis w pracy: Zur Sprache der Sudauer-Jatwinger. Festschrift Adalbert Bezzenberger. Göttingen 1921, str. 44—51. Nie stoi to w sprzeczności z tym faktem, że część Jaćwieży sudawskiej uległa później lituanizacji; „Jaczwingorum reliquiae, quae se Lithuanis iunxerant“ — jak to określa pod r. 1282, Długosz, Opera omnia XI, 462.

do którego owa ziemia lub plemię należy. Zachodzi więc pytanie, jak nazywała się owa ziemia jaćwieska z dorzecza Narwi, z którą Polska ówczesna przedewszystkiem graniczyła i wchodziła w zatargi sąsiedzkie.

Niemiecko-łacińską nazwę wymienia kronika krzyżacka Piotra de Dusburg, opisująca pod r. 1280 najazd krzyżacki na jedną z ziem sudawskich. Ustęp ten nosi tytuł „De vastacione territorii Sudovię, dicti Silię (warjant: Seliae) et secunda captivitate fratris Lodevici". Sam opis brzmi następująco: „Eo tempore, quo frater Manegoldus magister vocatus ad capitulum esset in itinere constitutus, frater Conradus de Tirbergk marscalcus cum multis fratribus et maximo exercitu intravit Sudovię territorium dictum Siliam"[1]). Jest to więc jedno z terytorjów sudawskich. W niemieckiej wierszowanej „Kronike von Pruzinlant" Mikołaja von Jeroschin jest ono nazwane „daz gebît zu Silien"[2]). Duńska „Liber censuum" z połowy XIII w. przy opisie ziem pruskich wymienia także „Syllonis in Zudua"[3]).

Zarówno wersja duńska jak i krzyżacka uprawniałaby do przypuszczenia, że rodzima nazwa jaćwieska pozostawała w związku z pruskim wyrazem *sylo* „die Heide". Byłby to jednak wniosek z błędnych przesłanek wysnuty, albowiem żadna z wersyj niemieckich a za niemi i duńska nie daje właściwego pnia nazwy. Brzmienie poprawne przechowuje do dzisiaj nazwa rzeki, która wypływa w pow. mazowieckim pod wsią Jabłoń Kościelna, uchodzi do Narwi z lewego brzegu poniżej Tykocina, a zwie się *Slina* lub (za Słownikiem Geograficznym X. 764) także „Selina".

J. Gerullis, objaśniając analogiczną pruską nazwę (z Warmji), zapisaną w r. 1249 jako Slinia[4]), nawiązuje ją do lit. *šlýna* i przypuszcza, że w narzeczu jaćwieskiem wymawiano *zlina*, pol. „glina". Polskie nazwy z pnia *glin-*, będące, jak to się zwyczajnie w osadnictwie dzieje, bądź to tłumaczeniem pierwotnych nazw tubylczych bądź też niezależnem stwierdzeniem

---

[1]) Petri de Dusburg: Cronica terrae Prussiae. Pars III. Scriptores rerum Prussicarum I, 143.

[2]) Tamże, I. 505.

[3]) Tamże, I. 737.

[4]) Dr. Georg Gerullis, Die altpreußischen Ortsnamen. Berlin-Leipzig 1922, I. str. 165.

niezmiennych cech charakterystycznych ziemi, spotykamy bardzo często na dawnem terytorjum Jaćwieży półn.-zachodniej. Należy tutuj: Glina wś. na pr. Bugu na wsch. od Broku, Gliniki wś. na płn. od Brańska, Glinki wś. na płn. od Rożana, Glinki wś. pod pruską granicą między Kolnem a Szczuczynem, Glinki wś. na zach. od Radziłowa, Gliniszki wś. na płd. od Augustowa, Gliniszcze Młode i Stare na płn. od Sokółki. Ta część Jaćwieży nosiła więc w swym ojczystym języku nazwę, urobioną od pnia *slin- (zlin-)* a znaczącą tyle, co Glińcy lub Glinianie.

Dla objaśnienia nazwy z kroniki polskiej ważnem jest, jak tę ziemię nazywali Słowianie sąsiedni. Polskiego przekazu, poza latynizacją Galla-Anonima, nie znamy, ale w brzmieniu ruskiem z XIII wieku zapisano zarówno nazwę ziemi, jak i jej mieszkańców. Latopis Ipacki w opisie wyprawy Włodzimierza Wasylkowicza na Jaćwież pod r. 1273 nazywa tę ziemię *Zlina* („wziasza Zlinu“). Nazwę mieszkańców podaje wcześniejszy opis wyprawy ks. Daniły, zapisany pod r. 1256 (6764). Kronikarz sławi księcia: „jako w selicie (w tylutkiej) drużinie pobiediw gordyje Jatwiazie i Zlińci i Krismencie i Pokiencie“ [1]). Są tutaj wyliczone trzy (zdaje się, że wszystkie trzy) plemiona, które wśród Jaćwieży wyróżniano; w ich liczbie mieszkańcy Zliny, *Zlińci.*

Ponieważ kroniki ruskie znają Jaćwież i jej imię już od czasu swego powstania t. j. od XI wieku a nazwa „Zlińci“ pojawia się w nich dość późno, bo dopiero w epoce wspólnych wypraw polsko-ruskich przeciw temu ludowi [2]), nasuwa to przypuszczenie, że szczegółową nazwę „Zlińci“ przyjęli Rusini od Polaków, podobnie jak Polacy od Rusi dopiero przyswoili sobie ogólne nazwanie „Jaćwież“ i „Jaćwięgowie“. Ostatnie przypuszczenie można poprzeć tem, że mimo trzywiekowej blisko walki z tym szczepem nie spotykamy na rdzennie polskim

---

[1]) Lětopiś po Ipatskomu spisku. Izd. archeograf. kom. St. Peterburg 1871, str. 552.

[2]) W czasie polsko-ruskiej wyprawy, prowadzonej przez ks. Daniłę w 1251 r., zjawił się przed nim poseł od „Zlińców“, starając się go nakłonić do porzucenia polskich sojuszników. Zlińcy bowiem, korzystając z pogotowia wojennego całego swego ludu, chcieli się rozprawić przedewszystkiem z swym bezpośrednim sąsiadem t. j. Polakami. Daniło odmówił. *Lětopiś*, tamże, pod r. 1251 (6759), str. 538.

obszarze językowym ani jednej nazwy miejscowej, urobionej od „Jaćwież“ lub „Jaćwięg“. Osady, tworzone z jeńców jaćwieskich, zwały się więc u nas inaczej, niż na Rusi, gdzie nazwy *Jatwięgi* (Jàt'wingi), *Jat'wiaź* i t. p. spotyka się dość często.

Z ruskiej formy „Zliści“ można wnioskować, że polska nazwa brzmiała *Źleńcy (może *Zleńcy). Od niej urobiona nazwa krainy mogła brzmieć **Źleńcza*, a przy oddziaływaniu polskiego imiennictwa z pnia *ziel-*, także **Zieleńcza*. Wskutek oddziaływania podobnych nazw rodzimych nie można dziś rozstrzygnąć, co pierwotnie odnosiło się do Jaćwieży w szeregu takich nazw jak np. Zielenice (wś. biskupstwa krakowskiego, u Długosza (Opera I, 417) Zyelenicze), Zieleniec, wś. pow. nowomiński i węgrowski (Sł. Geogr. XIV. 592), *Zieluń*, wś. pow. mławski, Zieleniewicze i Zielenica, wś. pow. wołkowyski, Zieleniew, wś. pow. łęczycki itp. (tamże XIV, 592 n. i 603 n.). Najbliższe dawnej nazwie etnicznej są *Leńce*, wś. na płn. od Białegostoku, przypuszczalnie z dawniejszego **(Z)leńcy;* w spisie poborowym z 1578 (Pawiński: Mazowsze, s. 85) zapisana wś. Zglinczyn Witowy (pow. raciąski, dziś Zgliczyno) może z dawn. *Zlenczyn, i Zgleczewo (wś. pow. nurski) z dawn. *Zlenczewo, *g* wstawne jak w stp. *zgłoba* (złoba).

Selencia Galla-Anonima jest więc latynizacją owoczesnej polskiej nazwy *Źlencza czy *Zieleńcza, a zarazem najdawniej zapisaną, w Polsce niegdyś wyłącznie używaną nazwą na oznaczenie Jaćwieży.

Eugenjusz Kucharski.

Z dziejów polityki Jana III na Bliskim Wschodzie 1683—1686.

Sprawa wschodnia w znaczeniu nowożytnem, to jest taka, jaką była w 18 i 19 wieku, i jaka przetrwała do naszych czasów, zrodziła się na polu bitwy pod Wiedniem 1683 r. Powstała wtedy, a nie później — nie w 18 wieku dopiero, jak się powszechnie utrzymuje, albowiem traktat karłowicki był tylko prawnem skonstatowaniem tego stanu rzeczy, jaki faktycznie zaistniał od bitwy wiedeńskiej, gdy tymczasem już w dniu 12 września 1683 r. na stokach Kahlenbergu załamała się poraz pierwszy i decydująco imperjalistyczna ekspanzja Turcji, od 400 lat wdzierająca się do wnętrza Europy. Już wtedy, nazajutrz po zwycięstwie, chrześcijanie podjęli inicjatywę ataku i zamiar wyparcia Turków z Europy. Wreszcie już wtedy, na tle stosunku poszczególnych państw do tureckiego Wschodu, ujawniły się pewne wśród nich antagonizmy, które w następnych stuleciach nadawać będą kwestji wschodniej nowożytny charakter.

To przesunięcie genetycznej granicy w głąb 17 wieku, ma nietylko znaczenie chronologiczne. Pozwala ono wprowadzić do dziejów kwestji wschodniej, rewindykuje w jej kartach miejsce dla Polski i przypomina, że myśmy także odegrali pewną rolę w początkach tego arcydoniosłego problemu nowożytnej polityki.

Udowadniając na innem miejscu powyższe twierdzenie[1]), tu chcę tylko krótko zaznaczyć, że nikt inny, tylko król Jan III zapoczątkował w dziejach sprawy tureckiej ten nowy okres, i popchnął ją na te tory, po których toczyć się będzie przez następne stulecia.

[1]) Mianowicie w monografji „Polska wobec sprawy wschodniej 1684—86“ (w przygotowaniu).

Nazajutrz po triumfie wiedeńskim, wśród entuzjazmu świata chrześcijańskiego — wśród pacyfistycznych nastrojów dworu cesarskiego, przypominającego żywo chwile po St. Gothardzie, wśród protureckich, a antyfrancuskich intryg Hiszpanji, a groźby Ludwika XIV nad Renem — Sobieski jedyny z europejskich monarchów jasno zdawał sobie sprawę, że na murach Wiednia rozbiła się dotychczasowa zaczepność Turcji. I siłą wypadków postawiony na czele armji polsko-cesarskiej, postanowił wyzyskać ten moment, przejść do przeciwataku i sprawę turecką wykreślić raz na zawsze z dziejów Europy.

„To jest ten czas — pisał wtedy — którego wieki czekały, i jeżeli go opuścimy, Panu Bogu odpowiadać zato będziemy". Dlatego chciał, by jakaś olbrzymia armja Ligi Św. państw chrześcijańskich, — w której Polacy walczyliby na lewem skrzydle w Wołoszczyźnie, — Niemcy w centrum na Węgrzech, a Wenecjanie w Dalmacji na prawem skrzydle, — ruszyła naprzód „w same wnętrzności wroga" i uwalniając Wołochów, Węgrów, Serbów i Bułgarów z pod jarzma nieprzyjaciela, poszukała go we własnem gnieździe, wśród białych murów Stambułu. Stolicę zaś sułtanów zamierzał ująć w dwustronny atak kozackich czajek od Bosforu, a floty weneckiej od Dardaneli.

Ale wiedział, że tak wielkie przedsięwzięcie uda się tylko wtedy, gdy siły potężnego cesarstwa, o trzy części świata oparte, z trzech stron zostaną rozerwane, a uwaga strategiczna rozstrzelona na różnych frontach. Dlatego rzucił myśl politycznego sojuszu wszystkich sąsiadów Turcji. Od północy postanowił pchnąć Moskwę na brzegi Morza Czarnego, Azowskiego i Chanat Krymski, od wschodu azjatycką Persję rzucić do Mezopotamji, a od afrykańskiego południa króla chrześcijańskiej Abisynji skłonić do inwazji Egiptu[1]).

W tym celu podejmując się przetworzenia polsko-cesarskiego sojuszu z 31 marca 1683 na szerszą ligę świętą, rozpoczął Jan III w tamtych krajach szereg dyplomatycznych posunięć. W niniejszym artykule chciałbym zająć się staraniami jego na terenie perskim.

Już w maju 1683 r. zwrócił na Persję uwagę nuncjusz wiedeński kardynał Buonvisi; nie miał wprawdzie nadziei uzy-

[1]) Rozwój tych wojskowo-politycznych planów Jana III i kryjącą się w nich rację stanu polskiej dyplomacji przedstawiam w cytowanej wyżej monografji.

skania tam jakichś politycznych sukcesów, z powodu ciężkiej komunikacji, ale sądził, że przez samo wejście w kontakt z tym Turcji sąsiadem, zrobi sułtana powściągliwszym w wysyłaniu azjatyckich posiłków na europejski plac boju [1]).

Sobieski przeciwnie, poinformowany o stanie rzeczy w Persji dzięki stałym stosunkom handlowo-politycznym Polski z Persją, liczył się poważnie z uzyskaniem realnej stamtąd pomocy. Wiedział, że między Persją a Turcją istniał stosunek, jak zwykle między sąsiadami, wrogi. Czyto religijny antagonizm sofijskich dyssydentów wobec ortodoksów stambulijskiego islamu, czy rywalizacje państwowe i spory przygraniczne, czy świeża pamięć klęsk i utrata Mezopotamji, wszystko to utrzymywało Persję w stanie silnego naprężenia [2]), i dawało Sobieskiemu punkt zaczepienia w jego antytureckich przedsięwzięciach.

Wprawdzie w danej chwili zadanie łatwe nie było. Minął już bowiem w Persji pęd ku sławie i przygasły mocarstwowe ambicje. Były to „czasy saskie" narodu perskiego. Panujący od lat 20 szach Soliman, pod wielu względami przypominał polskiego Augusta, i był w mocarnem ciele duszą małą i zniewieściałą bezwolą. Życie płynęło mu wśród zabaw, pijaństwa i wyuzdanej rozpusty, zaznaczało się niekiedy strasznem okrucieństwem, ale nigdy troską o państwo lub mądrą myślą polityczną. Nic więc dziwnego, że pod takim władcą kraj zapomniał o tradycjach sławnego Abbasa, popadł w apatję, a losy państwa zeszły na łaskę okoliczności i pastwę przekupnych ministrów [3]).

Ale Sobieski tem się nie zrażał; Polska rozporządzała w Persji dużym kredytem zaufania dzięki prastarym związkom handlowo-politycznym [4]), ponadto liczne klasztory katolickie

---

[1]) Buonvisi do kard. Cybo list z 2. V. 1683 (Sauer A., Rom u. Wien im J. 1683. Wiedeń 1883, str. 126).

[2]) O tej animozji Persów do Turcji pisze współczesny podróżnik Avril, „Voyage en divers états d'Europe et d'Asie", Paryż 1692, str. 61—2.

[3]) Stosunki w Persji i charakterystykę Solimana podał Chardin, który w latach 1664—70 i 1671—7 przebywał na ispahańskim dworze. Por. jego „Voyage en Perse" Amsterdame 1735, t. I, str. 43, 76, t. II, str. 120, 207—10, 263—4, 300—1, 341—45. Zob. też anonimowe „Histoire de revolutions de Pers, Paryż 1742, t. I, str. 108—9.

[4]) Krusiński, De legationibus polono-persicis (dodatek do Prodromos ad tragicam vertentis belli persici historiam, Leopoli 1734), zob. streszczenie

dominikanów i karmelitów, posiadały tam znaczne wpływy i dużą znajomość stosunków i ludzi, to też podjął swe starania z wielką energją.

Zaraz po zawarciu aljansu z cesarzem 31. III. 1683 r. wysłał król do szacha gońca z zawiadomieniem o gotujących się wypadkach[1]). Potem, po bitwie wiedeńskiej, w trzech następujących po sobie listach doniósł Solimanowi o zwycięstwie i wezwał do walki ze wspólnym wrogiem[2]). I w ślad za temi pierwszemi, posypały się do szacha listy dalsze, od króla, papieża, cesarza[3]), aż wreszcie poczęły przybywać do Persji legacje. Bo sojusznicy w zupełności przyjęli punkt widzenia króla polskiego i przyszli mu z pomocą, papież, wysyłając rozkazy do katolickich klasztorów w Persji, by pomagali przybywającym tam wysłannikom króla polskiego[4]) — cesarz, skierowując bawiącego w Moskwie arcybiskupa naxiwańskiego Sebastjana Knaba, do Persji i polecając mu pod pretekstem wizytacji klasztorów działać w myśl instrukcji Jana III[5]).

W lutym 1684 r. wyjechał z Polski do Ispahanu rezydent Bohdan Gurdziecki, rychło po nim z Moskwy wyruszył Knab, w 2-giej połowie tego roku Kantecki i Teodor Miranowicz podążyli w ich ślady, aż wreszcie listę tę zamknęła uroczysta i długo przygotowywana legacja nadzwyczajnego i pełnomocnego posła od Rzptej Polskiej i Weneckiej[6]); funkcją tą obarczono nobilitowanego w Polsce Ormianina, Konstantego de Syri Zgórskiego, który już nieraz cenne oddał Rzpltej przysługi jako

---

w Dodatku do Czasu 1854 r. nr. 110, i art. Pachuckiego w Gazecie Warsz. z 3. XI. 1924, nr. 304.

[1]) Pallavicini do kard. Cybo 5. IV. 1684 (o odpowiedzi szacha na ten list) u Theinera, Monuments... de Russie, Rzym 1859, str. 272—3. — Por. również List Jana III do szacha z 17. VII. 1683, Rkp. bibl. Czart. 1665 bis, str. 138—9.

[2]) Jan III do papieża z Ostrzyhomia 28. X. 1683, u Theinera nr. 196.

[3]) Listy Jana III do szacha z 10. II. 1684 (w rkp. bibl. Ossol. 242, str. 101—4) i z 28. I. 1686, (w rkp. Ossol. 297, Jagiell. 213, i w zbiorach komisji hist. Akad. Umiej. odpisy z brytyjskiego muzeum). Listy papieża do szacha, 26. VIII. 1684 — 20. VII. 1686 (u Theinera nr. 209, 232). Szach Soliman do Jana III z r. 1684 (Rkp. Czart. 180, nr. 131) — Trzy listy szacha w odpowiedzi cesarzowi z 1686 r. (Hurmuzaki, „Documente“, Bukareszt 1885, t. V. str. I, nr. 121—23).

[4]) W tej sprawie pisał Jan III do papieża, 28. X. 1683 (Theiner, nr. 196).

[5]) Kluczycki, Acta anni 1683, Kraków 1883, nr. 181, 287, 296.

[6]) Rkp. Czart. 181, str. 453 n.

rezydent w Wiedniu i jako ajent dyplomatyczny w Stambule i w Moskwie [1]).

Ale nie dość na tem; w rok później, w styczniu 1686 r. odesłano z powrotem do Persji powracającego Miranowicza, a w czerwcu t. r. gotowano się z nową ekspedycją O. Voty, w imieniu Polski, cesarza, papieża i Wenecji, który co więcej, miał z Ispahanu wejść w porozumienie z patrjarchą aleksandryjskim, i misterną siecią intryg trafić aż na dwór ks. Jana, władcy Abisynji [2]).

W ten sposób w latach 1684—86 dwór ispahański zaroił się od obcych gości i ich przybocznych orszaków. Nigdy przedtem, ani potem nie był szach przedmiotem gorętszych zabiegów ze strony europejskich książąt, tem więcej, że starania posłów poparli bawiący w Persji ablegat szwedzki Ludwik Fabrycjusz, i rezydent holenderski w Ispahanie, a zarazem komisarz indyjskiej kompanji Justus van Hauvel [3]).

Na szachu Solimanie, już pierwsza wiadomość o zawarciu sojuszu antytureckiego Polski z cesarzem zrobiła silne wrażenie, a co dopiero mówić o liście donoszącym o triumfie wiedeńskim. Wysłał on zaraz do Turcji szpiegów, którzy stwierdzili nietylko klęskę Porty, ale i znaczny upadek ducha.

Moment ten starali się posłowie wykorzystać. W rozmowach swych wskazywali na wielkie Turcji osłabienie i na ogołocenie azjatyckich granic z wojska; prosili szacha, żeby podburzył Indów i Tatarów przeciw sułtanowi i by sam uderzył na odwiecznego wroga, celem powetowania dawnych klęsk i odebrania Mezopotamji. Co więcej — podsuwali mu myśl zawarcia politycznego przymierza z książętami Ligi św., robiąc nadzieję, przy ewentualnym Turcji rozbiorze na Arabję i Mekkę z wielkiemi wśród Islamu wpływami, a jeszcze większemi do-

---

[1]) Plenipotentia gen. Zgórski, ablegato ad Ser. Persarum regem, Javoroviae 10. VI. 1684. (Rkp. Czart. 180, str. 239—40 i w Rkp. 1376, str. 539). O Zgórskim szczegóły u Avrila „Voyage“, str. 261—66 i u Barącza, Żywoty sławnych Ormian, Lwów 1856, str. 290—93.

[2]) Projekt ekspedycji O. Voty, zresztą niezrealizowany. Por. Jan III do papieża 26. VI. 1686 (u Theinera nr. 230) — nuncjusz pol. Pallavicini do kard. Cybo, 6 i 18. VI. 1686 (Teki Rzymskie Akad. Umiej. t. 96, nr. 73, 81) — kard. Buonvisi do Pallaviciniego 3. VI. 1686 (Fraknoi, Relationes card. Buonvisi, Budapest 1886, str. 101) — relacje rezydenta weneckiego w Polsce Albertiego, 18 i 26. VI. oraz 8. VIII. 1686 (Teki Weneckie Akademji Um.).

[3]) Hurmuzaki, t. V, p. 1, str. 115.

chodami z ceł i opłat pielgrzymich karawan. A równocześnie za pośrednictwem klasztorów opowiadali w całym kraju o sławnych czynach Sobieskiego, jak bije Turków i wśród ludu tworzyli legendę o tym bohaterze bożym „El ghazim", która po dziś dzień przetrwała.

Szach Soliman jakby się namyślał — posłów zatrzymywał, a jednocześnie gromadził wojska i posuwał je ku granicom Mezopotamji. W lipcu 1685 r. wszyscy posłowie byli pełni nadziei i jak najlepszej myśli [1]).

Wiadomości te, niezwykle dla sprawy ligi korzystne, poczęły do Polski dochodzić już od kwietnia 1864 r. [2]), ale pierwsze konkretne, te właśnie z końca lipca 1685 r., przybyły w pół roku później, tyle bowiem czasu zabierała najlepsza komunikacja okrężną drogą na Moskwę. Miranowicz, który je przywiózł, po drodze miał sposobność naocznie stwierdzić ruchy wojsk perskich. Wielka więc radość była na dworze królewskim w Żółkwi, śpiesznie uwiadamiano o tem sojuszników i już z góry winszowano sobie sukcesów [3]).

Lecz radowano się przedwcześnie. Bo oto niebawem nadeszły do Wiednia inne listy z Ispahanu, o trzy tygodnie od polskich późniejsze, z końca sierpnia 1685 r., w których donoszono, że szach Soliman przygotowania wojenne odroczył, aż do przyjścia wieści wyraźniejszych o dalszych klęskach tureckich [4]).

---

[1]) Szczegóły działań na ispahańskim dworze: Ekscerpt listu Gurdzieckiego do podkanclerzego kor. 30. VII. 1685 (u Theinera, str. 299) — Listy Seb. Knaba z Ispahanu 25. IV. 1686 do: cesarza Leopolda (Hurmuzaki, t. V, p. 1, nr. 112) — do kard. Cybo (Theiner, nr. 227) — do Pallaviciniego (Teki rzymskie 101, Cz. 1, nr. 5). — List karmelity Władysława do Jana III z Ispahanu 1. V. 1686 (Rkp. Czart. 181, str. 453—56; Rkp. 1376, str. 568—9).

[2]) Pallavicini do kard. Cybo, 5. IV. 1684 (Theiner, str. 272—3), także listy Telekiego do Jana III, 23. VII. i 4. X. 1684 (Történelmi Tar. 1887, str. 549, 553).

[3]) Przyjazd Miranowicza do Żółkwi, 22. I. 1686. Por. Jan III do Grzymułtowskiego 23. I. 1686 (Rkp. Bibl. Krasińskich 4008, str. 80) — Zierowski do Buonvisego, 23. I. (Fraknoi, str. 27) — Witwicki do Pallaviciniego 23. I (Theiner, nr. 224) — Alberti do doży wen. 23 i 30. I. (Teki weneckie Akademji. — Por. „Exspensa na P. Theodora Miranowicza... ex aerario publico" w papierach po podskarbim Matczyńskim (Rkp. Jagiell. 6025).

[4]) Treść listu z Ispahanu z 21. VIII. 1685 r. podaje Buonvisi w liście szyfr. do kard. Cybo z 17. II. 1685 (Fraknoi, str. 37); wprawdzie prosił

Co było przyczyną tak nagłej, w ciągu paru tygodni zaszłej zmiany w poglądach ispahańskiego dworu?

Oto dyplomacja Porty Ottomańskiej nie zasypiała sprawy. Zrozumiała dobrze, że w jej sytuacji politycznej, wystąpienie Persji to śmiertelny cios w plecy. Dlatego zaczęła przeciwdziałać zabiegom Ligi, nie szczędząc trudów ni kosztów.

Na dworze ispahańskim zasadniczym przeciwnikiem wojny był sam wielki wezyr. Był turkofilem, skrycie skłaniał się ku czystej wierze Osmanów, i — co najważniejsze — był materjalnie ze sprawą pokoju związany, posiadał bowiem nad mezopotańską granicą wielkie majątki ziemskie, które pierwsze ucierpiałyby w razie wybuchu wojny. On więc stał się ośrodkiem protureckiego stronnictwa, do którego zapomocą złota ściągnęła Porta jeszcze kilku wyższych dygnitarzy, jak sekretarza szacha i tegoż nadwornego marszałka.

Ponadto tureckiemu złotu przyszła w sukurs „intryga“ francuska. Nadwornym tłumaczem Solimana był mianowicie mnich francuski, O. Rafael du Mons, i onto w zręczny sposób paraliżował kroki polskich posłów. Zapewne działał tu z polecenia francuskiego ambasadora w Stambule, albowiem dla Ludwika XIV w jego wrogich przeciw cesarzowi wystąpieniach silna Turcja, odciągająca uwagę cesarza od Renu i Niderlandów, była zbyt ważnym czynnikiem równowagi politycznej, aby mógł patrzeć z założonemi rękoma na jej rozbicie [1]).

Ale najwięcej sprawie Ligi zaszkodziła wewnętrzna w łonie zebranego poselstwa rozterka. Oto, jak wspominałem, przy końcu lipca 1685 r. przybył do Ispahanu Konstanty Zgórski, jako nadzwyczajny i pełnomocny poseł Polski i Wenecji. Między nim a arcybiskupem Knabem wynikł spór o przewodnictwo. Zgórski, jako plenipotent dwóch państw, nie chciał poddać się pod kierownictwo dotychczasowego zwierzchnika całego ciała poselskiego, Knaba, który znowu ze swej strony nie chciał zrezygnować z poprzedniego stanowiska. Wskutek tego Zgórski

---

w nim Buonvisi o zachowanie tej wiadomości w tajemnicy a rozszerzanie wiadomości polskich, ale i na dwór polski z końcem lutego przywiózł Małachowski podobne, niepomyślne wieści (por. list włoski ze Lwowa 5. III. 1686 Teki rzym. 96, nr. 26).

[1]) Knab w wyżej cytowanych listach.

nietylko, że nie oddał arcybiskupowi listów od cesarza, ale nawet nie pokazał mu nowych instrukcyj Sobieskiego[1]).

Poza tą formalną stroną sporu, odzywało się tu zapewne echo waśni politycznych, które w tym czasie rozgorzały w łonie Ligi między cesarzem a Janem III o Mołdawję, Multany i Siedmiogród[2]). Jak w Europie, tak i tu na azjatyckim dworze, rozpoczęła się emulacja królewskiego posła z cesarskim; jest możliwe, że znikła dotychczasowa solidarność, że poczęto działać każdy na własną rękę, i że zerwano z przeszłością. W każdym razie osłabiono własne stanowisko wobec szacha, a wzmocniono protureckie wielkiego wezyra. Bezwolny Soliman skłonił się tam, skąd silniejszy wiatr powiał, i odroczył wojenną decyzję.

Od tej chwili przez pół roku z górą czekali posłowie na postanowienie Solimana. Prawdopodobnie starły się w tym czasie obie partje o ostateczny wpływ nad szachem. Polacy, nie mając z krajem komunikacji, nie mogli wykazać się żadnym bijącym w oczy sukcesem nad Turkami, gdy przeciwnie, poważnym argumentem przeciw wojnie musiała być w rękach wezyra wewnętrzna anarchja Persji. Cały kraj zalany fałszywą monetą, którą umyślnie wypuszczono dla podniesienia dochodów dworu, przedstawiał widok godny pożałowania: handel upadł, zabrakło żywności, przyszedł głód, nędza i zaraza. Do nadkaspijskiego Dżegestanu wpadały hordy Kałmuków, a w dodatku przyszło do konfliktu z drobnymi książętami kaukaskimi[3]).

W dzień Nowego Roku rachuby mahometańskiej, to jest 20 marca 1686 r., zostali wreszcie posłowie dopuszczeni do uroczystej u szacha audjencji. I wtedy usłyszeli odpowiedź, tak długo oczekiwaną, która jednak zupełnie zawiodła ich nadzieje. Oświadczono im od tronu, że wspólna religja nie pozwala szachowi podnosić broni na Turków, ani podburzać Indów lub Tatarów. Co do Mezopotamji podkreślono, że Persja niema już żadnych pretensyj do tej prowincji, odkąd zdobycze w Armenji wynagrodziły jej tę stratę[4]). Napróżno posłowie po raz ostatni zaapelowali do racji stanu i politycznego rozumu Solimana. Darmo ujawniali świetne korzyści w razie sprzymierzenia się

[1]) Ciekawe, że o swym sporze z Zgórskim wspomina Knab tylko w jednym ze swych listów, a mianowicie do cesarza.

[2]) O tej rywalizacji piszę szczegółowo w cyt. wyżej monografji.

[3]) Sytuację polityczną w Persji charakteryzuje Knab w swych listach.

[4]) Odpowiedź od tronu, w listach Knaba i karmelity Władysława.

z Ligą. Daremnie wykazywali, że Turcy w swej agresywnej wobec Persji polityce nigdy nie krępowali się względami wspólnej wiary [1]). Rzecz była z góry przesądzona i przegrana.

W rezultacie bowiem na dworze perskim zdecydowano się jedynie na wysłanie w tym jeszcze roku do Stambułu wielkiego poselstwa, które groźbą wojny i aljansu z Ligą, miało wymóc od sułtana zwrot wszystkich awulsów. Można jednak przypuścić, że istotnem zadaniem poselstwa było wyrównanie pewnych pogranicznych niesnasek, skoro sułtan dla zadowolenia Persów kazał stracić jednego ze swych pogranicznych paszów [2]). W ten sposób zatriumfowała polityka ispahańskiego wezyra, i Zgórski otrzymawszy ekspedycję wraz z liczną kolonją poselską musiał gotować się do powrotu. Nie będę opisywał wszystkich tarapatów tej drogi. Warto nadmienić, że po drodze towarzyszyła im zaraza, która mocno przerzedziła orszak polski, i że w Astrachaniu tamtejszy wojewoda pod pretekstem dżumy uwięził podróżników i internował ich przez cztery miesiące na samotnej wyspie. Dopiero na początku 1687 r. stanął Zgórski w Moskwie i stąd listem z 18 lutego nawiązał kontakt z królem Janem III [3]).

Tak więc wielki dyplomatyczny wysiłek Sobieskiego nie osiągnął swego celu. Nie byłoby aktualną dziś rzeczą zastanawiać się, jakie skutki mogła wywołać perska dywersja. Można tylko stwierdzić, że odmowa Solimana ocaliła Turcję od straszliwego rozgromu, i że opóźniła rozwiązanie kwestji wschodniej o kilka stuleci. My możemy tylko podziwiać polot i energję samego króla polskiego, który niezrażony żadną przestrzenią, w ówczesnych niezwykle ciężkich warunkach pracy dyplomatycznej trzy części świata chciał uzbroić do walki z półksiężycem. Plan jego, jak los wszystkich niezrealizowanych projektów

---

[1]) „Motiva Aulae Persicae exhibita“ (Hurmuzaki, t. V, p. 1, str. 124—5) (mylnie datowane „November“ 1686 r.).

[2]) Theatrum Europaeum, t. XII, str. 1133.

[3]) Pewne światło na szczegóły i tarapaty drogi powrotnej dają „Litterae testimoniales a Fabricio legato Sueciae ad dnum Zgórski legato Poloniae in Persiam misso servientes“ dat. w Moskwie 2. II. 1687 (Rkp. Czart. 181, nr. 181) o internowaniu w Astrachaniu pisze Avril (Voyage, str. 124), który przypadkowo stał się współtowarzyszem losów Zgórskiego. O liście Zgórskiego pisze Jan III do Jabłonowskiego, 15. III. 1687 (Rkp. Czart. 422, str. 32).

poszedł w zapomnienie i legł w mroku zapylonych archiwów [1]). Na chrześcijańskim cmentarzu w Ispahanie, kamień grobowy nad zwłokami jednego z członków polskiego poselstwa [2]), jest dziś jedynym pomnikiem tej zaginionej myśli królewskiej.

---

[1]) O tym epizodzie perskim bałamutnie i całkiem krótko wspomina, Załęski, Jezuici w Polsce, t. III, str. 242, — Jorga, Gesch. des osmanischen Reiches IV, str. 292, i Krusiński, Prodromus, str. 144—5, 251—2, pełen anegdotycznych bajek. Drobne przyczynki z rachunków sejmowych u Korzona, Dola i niedola Sobieskiego, t. III, str. 327—8.

[2]) Fotografję grobu i napis grobowy: „LEŻY TV GRZESZNIK THEODOR MIRANOWICZ, POSŁANNIK KRULA IE: M: POLSKIEGO DECEMBRA 9 1686". podał Szlenkier w Tygodniku Ilustr. 1910 r., str. 444.

Czesław Chowaniec.

Kudak.

Przyczynki do założenia i upadku twierdzy.

Założenie, rola i upadek głośnej twierdzy kudackiej dotąd nie są rozjaśnione tak, jak na to zasługują. Mamy wprawdzie osobną monografję pióra Marjana Dubieckiego [1]), napisaną barwnie i zawierającą wiele cennych szczegółów, ale daleko jeszcze od pełnego, krytycznego obrazu. Czcigodny autor zbyt małym rozporządzał zasobem źródeł, aby na ich podstawie mógł uniknąć poważnych luk i zasadniczych pomyłek. Praca jego wymaga rewizji i uzupełnień.

Na podstawie szeregu nieznanych materjałów, jakie mimochodem przy innych badaniach wpadły mi w ręce, pragnę uczynić to co do niektórych kwestji.

Wiadomo, że od końca XVI wieku sprawa ukrócenia „swawoli kozackiej", była jednem z najważniejszych państwowych zagadnień Rzeczypospolitej. Nie mówiąc już o nieustannych wybrykach i gwałtach, jakich widownią było całe dolne Podnieprze, swawola ta sprawiała państwu nie mało kłopotów w stosunkach z Turcją i Tatarszczyzną. Zbrojne morskie wyprawy, owe „chadzki kozackie" na morze Czarne, napady na miasta tureckie i ich łupieże, były przyczyną wszystkich zatargów z Turcją, która domagała się stale od Polski wstrzymania tych wypraw, urządzanych przez jej poddanych, a równocześnie w najazdach tatarskich, wysyłanych na ziemie polskie, szukała dla się odwetu. Wzajemne skargi, narzekania, upomnienia i groźby przepełniają współczesne akta.

Źródło ich wszystkich tkwiło w Zaporożu, które już ze względu na położenie i awanturniczy charakter, nie łatwe było do ujęcia w karby.

---

[1]) Kudak, twierdza kresowa i jej okolice. Warszawa 1900.

Nad sposobami uregulowania tej sprawy najtęższe biedziły się głowy, ale ciągle bez skutku.

W r. 1634 Rzeczpospolita uniknęła najazdu sułtana Amurata, dzięki szczęśliwie zawartemu z nim pokojowi. Jednym z głównych jego warunków było zobowiązanie się, że „inkursje morskie wojska zaporoskiego“ zostaną wstrzymane.

Stanisław Koniecpolski, hetman w. kor. jako twórca tego pokoju, a zarazem stróż ziem ukrainnych, główną w tym względzie wziął na siebie odpowiedzialność. Doświadczony wojownik, który życie całe spędził na kresach i czuwał nad ich obroną, widział jasno, że tylko energiczne działanie i postrach oręża może tu coś zdziałać. W głowie jego zrodził się plan, jedynie możliwy w danych warunkach, a wychodzący z założenia, że chcąc skutecznie ukrócić kozackie chadzki na morze, trzeba im odjąć to wszystko, co służyło do ich organizowania, a co Dnieprem było na Sicz dostarczane z „włości“ t. j. z okolic zaludnionych poza Taśminem, od Czehryna i Kryłowa aż po Kijów i dalej. Do tego należało przedewszystkiem drzewo lipowe z lasów nad Samarą, z którego budowano czajki, następnie narzędzia, przybory wszelkiego rodzaju, broń i amunicja, a wreszcie ludzie, którzy ciągle napływali z owych okolic na Sicz i podsycali bojowy animusz jej awanturniczych członków. Tylko przecięcie wszelkich stosunków między „włością“, a Siczą, podkopujące możność organizowania wypraw, mogło pożądane sprowadzić następstwa. Zadanie nie było łatwe, ale dawało się osiągnąć przez wybudowanie gdzieś nad Dnieprem silnej twierdzy, któraby ogniem swych dział tworzyła stałą przegrodę dla wszelkiej niedozwolonej komunikacji.

Tak rozumował hetman i w takim projekcie widział jedyną możność ukrócenia swawoli kozackiej.

Sprawa ta wymagała porozumienia się z królem. Władysław IV bawił w tym czasie we Lwowie i wzywał właśnie hetmana do przybycia tam na „gruntowne *consilia* o sprawach całość Rzeczypospolitej obchodzących“ [1]).

Czyniąc zadość wezwaniu przybył Koniecpolski do Lwowa i tu dnia 25 października w kamienicy Korniaktowskiej (Rynek 6), gdzie król mieszkał, odbył z nim długą, doniosłą naradę [2]), na

[1]) A. Grabowski, Władysława IV króla pol., w. ks. lit. listy i inne pisma. Kraków 1845, str. 9.

[2]) Pamiętniki Albrychta Stanisława X. Radziwiłła. Poznań 1839, t. I. str. 225.

której obok spraw dotyczących przygotowań do wojny grożącej z Szwecją i budowy własnej floty na Bałtyku, umówioną została dokładnie i sprawa „zahamowania inkursji kozackich“, aby nie były przyczyną „do rozerwania“ pokoju z Turcją.

Hetman przedstawił swój projekt zbudowania twierdzy nad Dnieprem i wszystkie z nią połączone korzyści. Król z zachwytem przyjął wywody hetmana do wiadomości, zatwierdził projekt i odtąd stał się gorącym jego rzecznikiem.

Projekt ów, skrystalizowany na lwowskiej naradzie, przedłożony został Sejmowi warszawskiemu, który zaczął się 31 stycznia a skończył 14 marca 1635 r. Sejm przejęty troską o pokój, obok innych surowych zarządzeń przeciw kozaczyźnie, zatwierdził jednomyślnie projekt hetmański następującą uchwałą [1]):

„Chcąc też tem gruntowniej przez zahamowanie kozackich morskich inkursji z cesarzem tureckim świeżo postanowione *pacta et foedera* strzymać, *ex consensu ordinum* postanawiamy, aby za upatrzeniem przez ingieniery miejsca nad brzegiem dnieprowym, gdzie się będzie najsposobniej hetmanom naszym zdało, zamek był zbudowany, który to zamek *firmo praesidio* ludzi tak pieszych jako i konnych i municją wojenną dostatecznie opatrzony będzie. A na tem prędsze zbudowanie jego i na wzwyż mianowane *praesidium* summę sto tysięcy złotych pol. z tych przyszłych podatków na raty, skarb, żeby w robocie zamku tego omieszkania nie było, wydać ma“.

Uchwała w interesie utrzymania pokoju wymagała jak najszybszego wykonania. Nie myślał z niem zwlekać Koniecpolski zwłaszcza, że obowiązki hetmańskie wzywały go do Prus Królewskich przeciw Szwedom. Zanim to miało nastąpić, postanowił skorzystać z krótkiego czasu, jaki mu jeszcze pozostawał i zaraz z początkiem maja (1635) wyjechał na Ukrainę. Stąd zabrawszy część wojsk kwarcianych, tam rozmieszczonych, ruszył wzdłuż Dniepru w step, aby osobiście wybrać miejsce odpowiednie na uchwaloną twierdzę. Towarzyszyli mu dwaj francuscy wojskowi. Jeden inżynier i kapitan artylerji J. Kr. Mci, Wilhelm Le Vaseur Beauplan, rodem z Normandji, który od kilku już lat pozostawał w służbie polskiej. Pełnił ją pod okiem hetmana na ziemiach ukrainnych i niemałe dla nich położył zasługi, badając je, mierząc, opisując i zakładając nowe osady

[1]) Volumina legum wyd. Ohryzki, t. III, str. 404.

i warownie. Dzięki temu poznał te ziemie tak dokładnie, że później, po siedemnastu latach pobytu w Polsce, wróciwszy tuż przed Chmielniczyzną do ojczyzny, ogłosił tam cenny ich opis [1]).

Drugim był Jean de Marion, zwany u nas Jan Marjan, pułkownik z Niwers rodem, który przybył do Polski jeszcze za Zygmunta III i otrzymał od niego list przypowiedni na zwerbowanie oddziału doborowej piechoty, złożonej z dwustu ludzi, przeważnie Niemców. Z oddziałem tym walczył pod Chocimem, brał udział w wielu wyprawach przeciw Tatarom i kozakom, gdzie złożył liczne dowody niezwykłego męstwa i znajomości sztuki wojennej. Koniecpolski cenił go zato wysoko i darzył zaufaniem. Jego to upatrzył teraz na komendanta przyszłej warowni, a oddział jego na jej załogę.

Niewątpliwie za radą obu tych mężów, obeznanych dobrze z strategją, dokonał hetman wyboru miejsca. Padł on na punkt, odległy o przeszło 400 km. na południowy wschód od Kijowa, a leżący wśród dzikich pól, tuż nad prawym brzegiem Dniepru, do którego prawie naprzeciw wpadała rzeka Samara. W tym czasie, niezbyt szerokie koryto Dniepru przegradzał tu w poprzek, pierwszy zaporozki poroh zwany „kojdacki", najeżony złomami skał, o które z szumem rozbijały się nurty rzeki. Wskutek tego wszystkie płynące w dół czółna, czajki, bajdaki, tratwy i t. d. musiały tu z daleka zwalniać bieg i przezwyciężając wielkie trudności, mogły przemykać się nader ostrożnie i to tylko przy prawym brzegu.

Brzeg ten górował nad całem przyległem korytem Dniepru i jego porohem, więc kto tym brzegiem zawładnął mógł z łatwością ogniem z dział, hakownic i muszkietów, wszelką wstrzymać tu żeglugę i przerwać całą wodną komunikację.

Miejsce to było wprost idealne pod twierdzę, która miała spełniać właśnie tego rodzaju zadanie.

Hetman bezzwłocznie kazał rozpocząć jej budowę, a sam spiesząc się, z większą częścią zebranego wojska ruszył w daleki pochód do Torunia, gdzie przybył 25 czerwca.

Uchodzi dotąd za pewnik, który stwierdza również monografja M. Dubieckiego, że twórcą powstającej warowni był

[1]) Déscription d'Ukraine Paris 1650, Rouen 1661. Nowe wydanie (ks. A. Galiczyna). Paryż 1861.

wspomniany W. de Beauplan. Podstawę do tego mniemania stworzył jego „Opis Ukrainy“, w którym, wspominając o budowie twierdzy, zaznacza, że zaczął ją *(fis commenser)* w miesiącu lipcu 1635[1]). Wbrew temu urzędowy akt, dyplom króla Jana Kazimierza z 1 maja 1662 r.[2]), obdarzający polskim indygenatem, syna Marjana, również imieniem Jana, jako „spadkobiercę ojcowskich zasług“, rzecz tę przedstawia odmiennie. „Hetman Koniecpolski, mówi dyplom, nie znalazł odpowiedniejszego od Jana Marjana i jemu polecił nakreślić i zbudować warownię przy kojdackim porohu, co tenże wykonał na pożytek i obronę Rzeczypospolitej z całym wysiłkiem i umiejętnością“[3]).

Trudno przypuścić, żeby kancelarja królewska nie znała prawdziwego stanu rzeczy w tym względzie, fakt więc przez nią podany należy przyjąć za pewnik. Nie wyklucza on, że Beauplan był wtedy również obecny, że miał polecenie hetmana czuwania nad należytem wykonaniem robót i tak właśnie należy rozumieć jego wyżej przytoczone słowa. Twórcą natomiast planu i wykonawcą budowy był Jan Marjan, pierwszy jej komendant i obrońca.

Roboty prowadzono z pośpiechem tak, że wciągu lipca rękami żołnierzy Marjana wzniosły się fortyfikacje nadnieprzańskiej warowni. Od kojdackiego porohu otrzymała ona nazwę Kojdak, Kodak, z której ostatecznie powstała nazwa Kudak. Była to nie twierdza, ale skromny fort, który zbudo-

---

[1]) Description d'Ukraine. Paryż 1861, str. 41.

[2]) Wpisany w księgę oblat grodu krak. t. 95, str. 1017 i nast. (Archiwum aktów grod. i ziem. w Krakowie).

[3]) W oryginale ustęp ów brzmi: „...Stanislaus a Koniecpole Koniecpolski... ut licentiosum ausum Cosacorum confunderet, ex mandato Serenissimi Regis olim Vladislai IV fratris nostri carissimi accedente consensu totius Reipublicae, congregato exercitu, movit castra ibidemque circumspecta bona fortalitii dispositione, ad primam e duodenis vulgo porohy a Cosacis vocatum *Kudak poroh*, arcem erigere constituit. Cui oneri et labori gloriosus dux ille parem non invenit praeter memoratum olim generosum Joannem Marian, cui dimensionem et constructionem fortalitii eius demandavit. Nec quidem vana spe laudabilis intentionis suae elusus, dictus enim generosus Marian omni conatu et industria memoratum fortalitium Kudak, adeo forte erexit, ut omnibus inexpugnabile videretur. Quod cum memoratus olim Koniecpolscius ad placitum suum, commodum et defensionem Reipublicae erectum videret, generosum Marian gubernatorem in Kudak reliquit et per Ukrainam divulgari iussit, ut licentiam et incursiones Cosacorum in imperium Turcicum impediret“.

wany doraźnie mógł pomieścić najwyżej dwustu ludzi, a pod względem obronności nie przedstawiał się imponująco. W planie tworzył on nie wielki czworobok otoczony wokoło rowem i ziemnym wałem, który od południa wydłużał się w dwa kątowe półbastjony, zamykające z tej strony tak zw. kleszczową obroną (tenaille) wjazdową bramę. Jakie było zaopatrzenie fortu w broń i amunicję — nie wiadomo.

Z początkiem sierpnia 1635 Beauplan opuścił fort kudacki, Marjan zaś obsadziwszy go swymi dwustu Niemcami jako stałą załogą, natychmiast energicznie rozpoczął pełnić swoje zadanie. W tem jednak zaraz od początku przekroczył „wolę hetmańską", bo „nie tylko kozakom przejścia, ale też łowienia ryb i polowania około rzeki bronił i niektórych nieposłusznych pojmał i okowawszy ich, dwudziestu więził. Zakazywał też kozakom proch i strzelby sprzedawać".

Wywołało to wśród kozaczyzny zrozumiałe niezadowolenie i rozgoryczenie, które już w sierpniu, po niewielu dniach istnienia fortu, sprowadziło dla niego katastrofę.

Z wyprawy czarnomorskiej wracał właśnie na Ukrainę, hetman, Iwan Sulima, głośny najezdnik pobrzeży tureckich. Ten zobaczywszy niezwykłą warownię, zbudowaną, jak mówiono, „na uciemiężenie swobód kozackich", przekonany, że siedzący w niej Niemcy „z wrodzonej hardości swojej" wystawili ją samowolnie, bezzwłocznie postanowił zmieść ją z widowni, do czego przeważającą rozporządzał siłą. Według jednych źródeł[1]) udało mu to się nagle, według drugich[2]) dopiero po dłuższej obronie załogi, a to w ten sposób, że wśród ciemnej nocy podsunął się cicho pod wały, wdarł się na nie po drabinach ze swymi mołojcami, zaskoczył niespodzianie warty, wyciął je i błyskawicznie zawładnął fortem. Los zaskoczonej załogi był przesądzony. Nie uszedł z niej nikt. Wszystkich wycięto w pień. Samego Marjana „na cel wystawiono gołego" i pastwiąc się nad nim srodze, uśmiercono. Zrujnowany fort zamienił się w mogiłę pomordowanych. Kudak na razie znikł z widowni, a z nim doniosły projekt hetmański w zawiązku został zniszczony.

Wieść o tym fakcie olbrzymie w kraju zrobiła wrażenie, ale zarazem otworzyła oczy na groźne niebezpieczeństwo, że

---

[1]) Dyplom indygenatu Jana Marjana.

[2]) Pamiętniki Albrychta St. X. Radziwiłła. Poznań 1839, t. I., str. 288.

swawola kozacka chce być uznana za dozwoloną i prawną. Powaga państwa wymagała ukarania sprawców buntowniczego gwałtu, a zarazem bezwzględnego wykonania uchwały sejmowej co do twierdzy.

Dzięki rozejmowi zawartemu (12 września) ze Szwecją, Koniecpolski mógł znowu zwrócić swą pieczę ku wschodowi, skąd otrzymane wieści o smutnym losie jego wymarzonej warowni, oburzyły go do żywego. Zaraz więc, wziąwszy z Prus część wojska, ruszył z niem na Ukrainę, głosząc, że gwałt popełniony nie ujdzie srogiej kary.

Wieść o zbliżaniu się groźnego hetmana, obawa krwawego odwetu, wywołała popłoch wśród kozaczyzny. Kozacy regestrowi, nie chcąc dopuścić do walk, postanowili wydać sprawców napadu. Pojmawszy przeto Sulimę i pięciu jego pułkowników, głównych współwinowajców, związanych przyprowadzili na Sejm do Warszawy, gdzie stawieni pod sąd i osądzeni na śmierć dnia 12-go grudnia 1635 publicznie „dla postrachu innych“ zostali ścięci [1]). Jednego z nich tylko, głośnego wkrótce Pawła Pawluka wyprosił kanclerz T. Zamojski.

Zamach Sulimy nie cofnął Rzeczypospolitej z drogi, która miała jej zabezpieczyć pokój z Turcją. Odbudowa Kudaku zaprzątała umysły wszystkich, a głównym jej rzecznikiem był sam Władysław IV. Świadczy o tem szereg jego listów [2]), pisanych do hetmana w tej właśnie sprawie, pełnych rad, projektów i trosk, aby ta „forteca nadnieprowa“, na której „całość i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej zależy“, była „doskonale skończona“, jako „munsztuk potrzebny, aby kozacy na morze nie wychodzili“.

Radził król, by hetman na załogę posłał do niej trzystu dragonów dawszy im dowódcę „tam temu miejscu sposobnego“. Przypominał, że armaty można sprowadzić Dnieprem ze Smoleńska, ołów, proch i lonty z Baru, a żywność z Ukrainy.

Wobec braku pieniędzy, które zostały wydane na przygotowania wojenne przeciw Szwedom, sprawa nie była łatwa. Nie widząc innej możności, hetman poddawał myśl, aby robotników potrzebnych do budowy twierdzy dostarczyły miasta

---

[1]) Pamiętniki A. St. Radziwiłła. Poznań 1839, t. I. str. 288.

[2]) A. Grabowski, Władysława IV listy. Kraków 1845, str. 164, 173, 178, 179, 182, 184, 200.

i miasteczka nad Dnieprem. Król zgodził się na to i dnia 6 marca wydał w tym celu do nich uniwersały, ale i ten projekt nie mógł dojść do skutku. Wyczerpany skarb nie miał chwilowo czem płacić żołnierzy potrzebnych do osłony pracujących. Wobec tego Władysław dnia 6 lipca 1636 musiał z przykrością stwierdzić, że „kończenie Kudaku dla defektu pieniędzy przyszło do innego czasu odłożyć".

Według twierdzenia M. Dubieckiego czas ten nadszedł już w r. 1637 i w tym roku, w jesieni, hetman miał oglądać gotowy już Kudak.

Twierdzenie zupełnie mylne — data nie odpowiada faktom.

Wiadomo, że w r. 1637 Ukraina zapłonęła jednym ogniem buntu, stała się widownią groźnego ruchu kozacko-chłopskiego, na którego czele stanął jako hetman wspomniany Paweł Pawluk. Walki staczane z nim i z innemi, licznemi watahami wymagały największego wysiłku wszystkich polskich sił zbrojnych. O odbudowie Kudaku w tym czasie mowy być nie mogło. Mimo zwycięstw pod Kumejkami, Borowicą i ujęcia Pawluka, rok następny również nie przyniósł tu uspokojenia[1]). Sroga konstytucja sejmowa, znosząca kozakom wszelkie przywileje i obracająca ich w chłopy, nowe wywołała bunty, Ostrzanina i Huni, tym razem na Zadnieprzu. Więc i ten rok (1638) na krwawych minął walkach i dopiero w grudniu kozaczyzna ostatecznie pokonana, upokorzyła się i na Podnieprzu chwilowy zapanował spokój.

Po uśmierzeniu buntów i oczyszczeniu Podnieprza z watah, równocześnie z nową organizacją wojska regestrowego, myśl odbudowy Kudaku odżyła realnie w r. 1639. Nic jej teraz nie stało na przeszkodzie, zwłaszcza, że skarb koronny wypłacił hetmanowi część pieniędzy uchwalonych na ten cel. Niestrudzony Koniecpolski postanowił osobiście dopilnować budowy twierdzy i aż do jej wykończenia czuwać nad bezpieczeństwem ludzi zajętych robotami. W tym celu z początkiem lipca 1639, pod osłoną 4.000 wojska, zaopatrzonego we wszystko, prowadząc z sobą setki „ludzi roboczych", zabranych z okolic Czehryna, Czerkas, Kaniowa, przybył hetman na miejsce zniszczonego fortu, do dawnej „kwatery Mariana", szerokiem pół-

[1]) Ks. Sz. Okolski, Dyaryusz transakcyi wojennej między wojskiem koronnym i zaporoskiem w r. 1637, wyd. K. J. Turowskiego. Kraków 1858 i tegoż: Kontynuacya dyaryusza wojennego... w r. 1648 odprawiona. Poznań 1858.

kolem zatoczył przy nim obóz i od strony stepów kazał go obwarować polowemi fortyfikacjami.

Los Marjana wołał wielkim głosem ostrzeżenia, że jego twierdza była za mała i za słaba, a zarazem wskazywał wymownie, że nowy Kudak, jeżeli ma należycie spełniać swe zadanie, musi być doskonałem dziełem sztuki fortyfikacyjnej, a przedewszystkiem musi być znacznie większy niż jego poprzednik.

Rezultaty smutnego doświadczenia oceniał należycie Koniecpolski, więc też odpowiednie wydał zarządzenia. Nowa twierdza zupełnie inny miała otrzymać wygląd, tak co do rozmiaru, jak i systemu obwarowania.

Nie tracąc czasu, według gotowego planu bezzwłocznie przystąpiono do jej budowy, nie na miejscu pierwotnego Kudaku, ale tuż obok, po wschodniej jego stronie, w rozmiarach co najmniej trzy razy od tamtego większych. Setki rąk sprowadzonego ludu i wojska rzuciło się do kopania rowów i sypania wytyczonych wałów. Praca postępowała raźnie i systematycznie. Hetman osobiście każdy dozorował szczegół.

Uchodzi za pewnik, że twórcą tego drugiego Kudaku był również W. Beauplan i że on to sporządził abrys czyli plan tej twierdzy i kierował jej budową. Mniemanie to, podobnie jak poprzednie, wymaga sprostowania.

Nie ulega wątpliwości, że Beauplan jak w roku 1635 — tak i teraz towarzyszył hetmanowi i był obecny przy robotach. Stwierdza to sam w swoim „Opisie Ukrainy“ [1]), ale nie chwali się wcale jakoby był twórcą i kierownikiem budowy. Natomiast inne, współczesne, a dotąd nieznane źródło, które odszukałem w Szwecji [2]), mówi nam co innego. Jest to piękny, współcześnie na pergaminie nakreślony plan, opatrzony napisem: *Demensia Fortecy na kodackie porohy.* Sporządził go własnoręcznie nie Beauplan, ale zupełnie inny „indzinier jego Kr. Mci“. Był nim Fryderyk Getkant, Niemiec z pochodzenia, ale duszą przywiązany do Polski, której od młodości całe poświęcił życie. Działalność jego na osobną zasługuje monografję. Tu tyle tylko

[1]) Description d'Ukraine. Paryż 1861, str. 43.

[2]) W Sztokholmie w Archiwum Wojny (Korg. Krigs Archivet). Kart. III. N. 36. Tablica 12 atlasu p. t. „Topographia practica conscripta et recognita per Fridericum Getkant, Mechanicum“. W. folio podłużne, złożone z 16 tablic pergaminowych.

stwierdzić należy, że swoją znajomością sztuki fortyfikacyjnej i artylerzyckiej, tak dalece imponował współczesnym, że zwano go „polskim Archimedesem". Sam król Władysław cenił go wysoko, mianował cejkmajstrem czyli kontrolerem arsenałów koronnych i często w sprawach wojennych jego zasięgał zdania. On to między innemi fortyfikował Lwów, w przygotowaniach do zażegnanej wojny z Szwecją nieocenione oddał usługi. Dziełem też jego jest n. p. jedyna nasza morska karta przedstawiająca zatokę Pucką z pobrzeżem [1]). Niewątpliwie na życzenie króla zabrał go z sobą Koniecpolski nad Dniepr, aby wyzyskać tam jego wiedzę fortyfikacyjną i nie zawiódł się.

Dowodem tego ów właśnie plan, który dołączamy w zmniejszeniu. Plan ten opatrzony wymiarami i objaśnieniami, nietylko rozstrzyga kwestję, że twórcą odbudowanego Kudaku był Getkant, a nie Beauplan, znakomity kartograf, który w tym roku inne miał spełnić tu zadanie i czekał na nie przy boku hetmana.

Cenne dzieło Getkanta daje nam zarazem najdokładniejsze wyobrażenie o położeniu, wymiarach, wyglądzie i systemie obwarowania tak pierwszego, jak drugiego Kudaku. O ile pierwszy, opisany wyżej na podstawie tego planu, przedstawiał w rzeczywistości skromny tylko okop, nowy Kudak był poważną twierdzą, zbudowaną według wszelkich wymogów współczesnej sztuki fortyfikacyjnej, w systemie bastjonowym, manierą t. zw. nowoholenderską. Ziemia i drzewo były jedynym materjałem, jaki użyto do budowy.

Poziomy, zasadniczy rzut twierdzy, przedstawiał kwadrat, którego każdy zewnętrzny bok mierzył 30 prętów tj. 225 łokci. Kwadrat ten otaczał wokoło potężny, darnią oszkarpowany wał, tworzący na każdym narożniku pięcioboczny, naprzód wysunięty bastjon. Dostępu do wału i jego bastjonów bronił z trzech stron głęboki, suchy rów, z czwartej zaś strony zastępował go częściowo urwisty brzeg Dniepru. Z tej też strony, dla lepszego ostrzeliwania wszystkich punktów tej rzeki aż po ujście Samary i przez poroh kojdacki, wał tworzący kurtynę, a zarazem boki i czoła obu przylegających do niej bastjonów, zostały wysunięte naprzód aż ponad brzeg, w układzie kleszczowo-piłowym. Wskutek tego wewnętrzny kwadrat twierdzy rozszerzał się i wydłużał się w tym kierunku prawie podwójnie,

[1]) Aleks. Czołowski, Marynarka w Polsce. Lwów 1922, str. 156, 159, 186.

a tem samem powiększał się znacznie i obszar jej dziedzińca (majdanu). Dzięki temu mogła twierdza pomieścić wygodnie załogę liczącą osiemset ludzi.

Szerokość wału u podstawy wynosiła 48 łokci, a wysokość 14 łokci. Głębokość rowu mierzyła 22 łokcie, szerokość u spodu 20 łokci, u góry 32 łokcie.

Szczyt wału wzdłuż jego zewnętrznego szkarpu wieńczył wokoło mniejszy wał czyli tak zw. parapet (przedpiersienie) dla osłony stojących na wale żołnierzy i dział. Obronę szkarpów wałowych wzmacniały dwa rzędy częstokołów. Jeden pod parapetem, sterczący poziomo, drugi u podnóża wałów ponad rowem pionowo. Nadto rów od pól zakryty był umiejętnie zrobionem wzniesieniem, które zniżając się, tworzyło pochyły stok (glacis), ułatwiający skuteczne ostrzeliwanie przedpola.

Jedyna brama, z mostem zwodzonym przez rów, mieściła się w kurtynie po stronie zachodniej i zwała się „Kryłowską", od najbliższego z tej strony miasteczka, położonego za Taśminem. Nadto, w wale kurtyny od Dniepru, było wązkie przejście, zamykane furtą, którędy schodziło się do rzeki po wodę, zanim wewnątrz twierdzy wykopano studnię.

Wnętrze twierdzy zajęły: dom dla komendanta, cekauz i liczne domki, budy i szałasy dla żołnierzy i różnych rzemieślników.

Komendantem czyli gubernatorem twierdzy mianował Koniecpolski, Jana Wojsława Żółtowskiego, wielkopolanina, pułkownika piechoty, starego, doświadczonego żołnierza, którego już w roku 1636 w porozumieniu z królem upatrzył na to stanowisko. Na załogę dał mu pułk starej cudzoziemskiej piechoty, złożony z pięciu kompanij t. j. ok. 600 ludzi i jedną konną chorągiew, zaopatrzył go dostatecznie w działa, broń ręczną, amunicję i żywność. Nie zapomniał też o potrzebach religijnych załogi. Dla ich zaspokojenia kazał pod wałem zbudować skromny drewniany kościółek, nad którym pieczę objęli dwaj księża zakonu OO. Dominikanów[1]).

W takim stanie zostawił hetman swe ukochane dzieło, które skromnie nazywał fortem, gdy z początkiem sierpnia zwijał obóz, gotując się w drogę powrotną do kraju. Nim to nastąpiło wydał stąd zarządzenia, które dopełniły miary jego

[1]) S. Okolski, Russia florida, wyd. 1759, str. 326—333.

zapobiegliwości. Oto pragnąc mieć pewne wiadomości o całem, tak mało znanem Zaporożu, polecił Beauplanowi zbadać dokładnie dolny Dniepr, jego pobrzeża, dalsze porohy, wyspy, brody i t. d. Dla ułatwienia mu tego zadania dał mu na osłonę kilka chorągwi konnych i pieszych z działami. Beauplan wywiązał się znakomicie. Dotarł aż do limanu dnieprowego, przyglądał się wszystkiemu dokładnie, zapisywał spostrzeżenia i w rezultacie nakreślił, niezwykłą na ów wiek, mapę koryta Dniepru od Kijowa po morze Czarne, która wydana następnie w Amsterdamie [1]), przedstawia dziś nieocenione, pierwszorzędne źródło do badań starej topografji tej rzeki i jej pobrzeży.

Ostatniem zarządzeniem hetmana, przed opuszczeniem Kudaku, była „instrukcja“ wręczona dnia 3 sierpnia 1639 r. jego komendantowi. Zawarte w niej szczegóły są tak charakterystyczne i tak ciekawe rzucają światło na cel tej twierdzy, obowiązki jej komendanta i załogi, na organizację bezpieczeństwa i obrony, że nie od rzeczy, sądzę, będzie w dosłownem przytoczyć ją brzmieniu [2]):

„Ostawiając się tu, pan gubernator na tem miejscu, które mu JKM. i Rzeczplta powierzyła, potrzeba mu — przekazywał hetman — usiłować, aby powinną wiarę, męstwo, dzielność, ostrożność, tak w trzymaniu jako i w dotrzymaniu tego miejsca J. K. Mci i Rzeczpltej oświadczył, w czem snadnie go Bóg pobłogosławi, gdy się go bać będzie, dobrym przykładem sam żołnierzom swoim będąc i między nimi żadnej zbrodnie, żadnych grzechów, które Majestat Boży obrażają, niecierpjąc, pomnąc nie tylko na artykuły i prawa wojskowe, ale też na to, iż gdzie Bóg mieszka, tam szczęście i błogosławieństwo gniazdo swoje ma, skąd zaś dla grzechów ustąpi, tam niebłogosła-

[1]) W wielkim atlasie Jana Blaeua: Le grand Atlas ou Cosmographie Blaviane 1667, w 12 tomach w. folio. Egzemplarz luźny mapy Dniepru, z 3 kart złożony z napisem *Tractus Borysthenis vulgo Dniepr et Niepr dicti*, w zbiorze autora. Por. Edw. Rastawiecki Mappografia dawnej Polski. Warszawa, 1846, str. 156.

[2]) Według tekstu w rkp. Bibljoteki Baworowskich we Lwowie Nr. 23 (oddz. biblj. Z. Czarneckiego) K. 411—413 p. t. „Instructia przy osadzaniu fortu na Kudaku od J. W. I. M. Pana Stanisława na Koniecpolu Koniecpolskiego, kasztelana krak., hetmana w. kor., buskiego, barskiego, kowelskiego, pereiasławskiego, bitowskiego starosty J. M. Panu Janowi Żółtowskiemu, oberszterowi J. K. Mci, gubernatorowi na Kudaku odstawionemu dana — w obozie na Kudaku die 3 Augusti A. D. 1639“.

wieństwo i nieszczęście ostatnie. Kapitanów, oficierów i inszych żołnierzów *pro qualitate personae* powinien szanować, dobrych miłując, a złych karząc, któremu też oni powinny honor i posłuszeństwo oddawać winni.

„Tego też przestrzegać potrzeba, żeby companie z pełna zawsze były, których ja w tym regimencie pięć mieć chcę, bo im więcej oficierów, tem potężniejszy zwykł regiment bywać. Tego też przestrzegać będzie, aby pod companiami żołnierzów, z inszego narodu, tylko polskiego i niemieckiego, dla pewnych inconwenienciej, które się ustnie powiedziały, nie cierpiał.

„A lubo companie są dawne i dobrze ćwiczone, jednak nie bez tego, żeby i nowych żołnierzów przed niemi być nie miało. Tedy ponieważ Rzeczplta szkołę infanterjej tu mieć chce, skąd i kapitany i insze oficiery brać będzie, tedy ustawiczne *exercitio* z nimi czynić, aby się nie tylko nowi ćwiczyli, ale i starsi tego, czego się nauczyli, nie zapomnieli, municiej jednak jako najbardziej szanując.

„Należeć będzie do trzymania żołnierzów wczas ich obmyślać, aby za niedostatkiem i zbytnią drogością na tej pustyni sobie nie tęsknili i tego przestrzegać, aby od oficierów swoich krzywdy żadnej nie ponosili.

„Koło dokończenia fortu tego i ze wszystkiem zawarcia, pilnie chodzić. Jeżeliby też *in sua perfectione* według abrysu danego w tym roku nie mógł stanąć, w dobrej defenzjej go naokoło zostawiwszy, ostatek do wiosny odłożyć. Wszak Rzplta naznaczoną na ten fort oddała sumę i większą, jeżeli będzie potrzeba obmyśli.

„Straż tak polną (kwoli czemu kozacka chorągiew zaciągniona) jako i na wałach pilnie odprawować.

„Brama, żeby zawsze zamkniona była, a forta godzinę przed zachodem słońca zawsze zamykana, w godzinę po wejściu słońca odmykana, wprzód wszystkie bałki, doliny objechawszy i straż dniową zawiodszy.

„Z przyjeżdżających ludzi nikogo do fortu nie puszczać, ale przed fortem ich expedjować. Jeśliby się też trafiła osoba jaka *qualificata* stanu ślacheckiego, weścia nie bronić, assistencją jednak onego excludowawszy.

„Armata, municja, prowiant, aby w dobrym opatrzeniu była, tak dla ognia, jako i dla wilgotności, pilnie tego przestrzegać.

„A iż wszystek rząd na ustawiczności i presentiej gubernatora zawisł, ten nie ma nigdy z tego miejsca zjeżdżać, aż weźmie licencią od Hetmana koronnego i gdy przyjdzie odjechać, takiego na swem miejscu ostawić powinien, któryby tego, co nań Rzeczplta włożyła, dojrzeć umiał.

„A ponieważ to największe *motivum* J. K. M. i Rzpltej założenia tego fortu jest, aby się excursiom i swejwolej kozackiej zabieżało, przestrzegać tego, aby za próg żywego człowieka nie puszczać, krom tych co za pułkami swemi według ordinacjej Rzeczpltej z borostwem *(sic)* chodzić będą, którzy jednak listy od pułkownika swego będą mieć powinni, aby się pod pretextem ich nie zakrywała swawola i tych, których panowie, różni obywatele dla ryb, dla zwierza, mis zwykli posyłać, gdyż w takowych zwykła się mnożyć swawola.

„Lip, aby z nikąd na dół nie spuszczano, pilno tego przestrzegać i bronić.

„Ale iż nie tylko wodą ale i lądem zwykła się za progi swawola zakradać, częste podjazdy na ten tam szlak czynić, onych łapać i surowie karać. A jeśliby się ich nie doszło, tylko się szlaki przecięły, pułkownikowi na ten czas będącemu na Zaporożu zaraz o tym dać znać, aby o nich opyt czynili i onych imali i na Ingule i Ingulcu powinien dla tejże swejwoli pilnie straże trzymać.

„W ostatku tak z Kommisarzem Wojska Zaporowskiego jak i z pułkownikami pilnie się i często znosić, aby się woli J. K. Mci i Rzeczpltej dosyć działo, co się wszystko wierze, cnocie pana gubernatora imieniem J. K. Mci i Rzeczpltej porucza".

Z chwilą powrotu hetmana do kraju, przytoczona „instrukcja" [1]) stała się podstawą całej, samodzielnej działalności „gubernatorów na Kudaku" i tej garści powierzonych im ludzi, którzy zostali tu wśród „szczerych pól", zdala od osad i ognisk cywilizacji, aby w rygorze i posłuchu cały trzymać Niż. Zaszczytne, lecz ciężkie było to zadanie, bo ciężkie i trudne były tu warunki życia. A jednak dzięki swym komendantom od pierwszej chwili przez lat dziewięć, umiał je pokonywać Kudak i spełniał to zadanie z największą korzyścią dla Rzeczypospolitej, nie tylko jako zbrojna placówka, ale jako jedyna oaza

[1]) Zna ją z rkp. Bibl. Publicznej w Petersburgu i powołuje się na nią urywkowo M. Hruszewskij, Początki Chmelnyczczyny. Kiiw-Wiedeń 1922, str. 28—29.

jej cywilizacji, która przy jego tuliła się wałach. Spełniał ją z całem poświęceniem w obliczu niesfornego żywiołu kozackiego i w obliczu tatarskich hord, które wkraczając tędy w polskie rubieże, każdej chwili mogły się zjawić pod warownią. Wśród rozgwaru wojennego, w znojnem pogotowiu i ciągłem oczekiwaniu płynęły tu dnie, lecz z niemi coraz bardziej rosła sława Kudaku, coraz większy budził się dla niego respekt ze strony stepowców, aż urósł do sławy twierdzy niezdobytej, utrzymującej władzę i powagę Rzeczypospolitej.

Szczegóły chlubnej roli, jaką odegrał Kudak w tych dziewięciu latach swego istnienia, nie są dotąd znane. Niewątpliwie dalsze odsłonią ją poszukiwania. To pewna jednak, że rola tego „munsztuku“, trzymającego na wodzy „swawoleństwo kozackie i inkursje tatarskie“ była olbrzymia. Bez przesady, jeżeli w tym czasie można było mówić [1]), że „Ukraina jest tak spokojna, jako które miasto w pośrodku Korony“, to główna tego zasługa należy się Kudakowi. On to ogniem swych dział odgrodziwszy „włości“ od „ostrowów kozackich“ wykonał ściśle to, czego pragnął hetman i na czem oparł swój projekt „zahamowania chadzek kozackich“. Żaden kozak regestrowy nie mógł się odtąd dostać inaczej na Zaporoże tylko za paszportem gubernatora Kudaku. Bez paszportu żadna czajka nie przemknęła się przez poroh kojdacki, żaden transport broni lub żywności nie dopłynął cały na Zaporoże. Dzięki temu na Podnieprzu zapanował spokój. Wyprawy czarnomorskie ustały. Ukraina zaczęła się zasiedlać, uprawiać i nowem rozwijać życiem.

Dumnie i groźnie czuwał nad tem Kudak, ale z drugiej strony „nic bardziej Niżowców nie kłuło“ jak on [2]). Na jego widok zaciskały się pięści, budził się pomruk niezadowolenia, coraz głośniej odżywało pragnienie czynu Sulimy.

Ugruntowanie roli i znaczenia Kudaku, było zasługą pierwszego jego gubernatora, Jana Żółtowskiego. On to oparłszy się ściśle na „instrukcji“ zostawionej mu przez hetmana, stworzył z twierdzy kudackiej placówkę, w której karność, porządek, zaopatrzenie, czujność i troska o potrzeby załogi, mogły służyć za wzór. Nie długo jednak spełniał swój obowiązek, bo zmarł

---

[1]) S. Przyłęcki, Pamiętniki o Koniecpolskich. Lwów 1842, str. 179.
[2]) A Grabowski, Ojczyste spominki. Kraków 1845, t. I. str. 93.

na tym posterunku już w r. 1640. Pochowano go przy kudackim kościółku i wzniesiono nagrobek, którego napis[1]) głosił o nim między innemi, że:

„Zostawiony jako gubernator i oberszt z sześciuset piechoty niemieckiej i kilkuset dragonami w nowej twierdzy zwanej Kudak, której obronę powierzył mu król i Rzeczpospolita, z największą prawością spełnił wszystko, co mu zostało polecone. Samą twierdzę, zbudowaną na wstrzymywanie nieprzyjaciół wewnętrznych i zewnętrznych i na poskramianie ich barbarzyńskich zamachów, uczynił groźną. Ceniony przez króla, kochany przez żołnierzy, niezmordowany w pracach wojennych, zasłużył na wdzięczność potomnych".

Następcą Żółtowskiego, na gubernatorstwie kudackim, mianował Koniecpolski człowieka, który nie tylko pod każdym względem zastąpił swego dzielnego poprzednika, ale piastując tę godność aż do upadku twierdzy, wzniósł ją na wyżyny znaczenia i rozgłosu, które po wsze czasy utrwaliły jej pamięć. Był nim Krzysztof Grodzicki, szlachcic z ziemi łukowskiej, jeden z tych mężów, którzy w naszej historji wojennej złotemi zapisali się głoskami. Od młodości poświęciwszy się sztuce wojskowej, uczył się jej w Holandji, gdzie szczególniej interesowała go wiedza fortyfikacyjna i artylerzycka. Wróciwszy do kraju lat kilka służył przy boku Koniecpolskiego i praktycznie stwierdzał wielką znajomość w obu wspomnianych gałęziach wiedzy. Następnie przeszedł do armji cesarskiej i pod Walensteinem brał udział w wielu bitwach. Dalszą służbę wojenną, którą ukochał nadewszystko, postanowił znowu poświęcić ojczyźnie. Powrócił do niej właśnie, gdy przez śmierć Żółtowskiego kudackie opróżniło się gubernatorstwo. Koniecpolski znając jego cnoty żołnierskie, bez wahania powierzył mu to stanowisko.

Grodzicki objąwszy je, cały poświęcił się twierdzy i jej zadaniom. Utrzymując z bezwzględną energją porządek, zaprowadzony w niej przez Żółtowskiego, szczególniejszą uwagę zwrócił na dalsze wzmocnienie jej fortyfikacji, przez podwyższenie wysokości wałów i pogłębienie rowów. Czuwał troskliwie nad wszystkiem. Nic nie uszło jego baczności. Instrukcja hetmańska była dla niego wyrocznią.

---

[1]) S. Starowolski, Monumenta Sarmatarum. Cracoviae 1655, str. 764; T. Żychliński, Złota księga szlachty polskiej. Poznań 1880, t. II. str. 357.

Dla porównania, jak ściśle stosował się do niej, jak dokładnie wykonywał wszystkie zawarte w niej przepisy, wystarczy przytoczyć opis, jaki nam zostawił w swoim pamiętniku, Bogusław Maszkiewicz, dworzanin ks. Jeremiego Wiśniowieckiego, z którym był tu w roku 1647, a więc na kilka miesięcy przed powstaniem Chmielnickiego.

„W niedzielę (3 października) — pisze on [1]) — przyszliśmy z 6000 ludzi do Kodaku t. j. nie do samego, ale w mili od niego stanęliśmy w widłach, między Samarą rzeką i Dnieprem, gdzie przyszedłszy książę, kazał trzykroć z dział wypalić, salwę dając gubernatorowi kodackiemu (bo już był o bytności książęcej przestrzeżony) niejakiemu Grodzickiemu, co *reciproce* i on księciu J. Mci na Kodaku uczynił, po kilkakroć z dział uderzywszy.

„Przenocowawszy książe w obozie, nazajutrz jechał bajdakiem do Kodaku, wziąwszy z sobą kozacką swoją chorągiew (gdzie p. Kurosz porucznikował). Tam gubernator kodacki, Grodzicki, *honorifice* książęcia przyjąwszy, traktował od wina węgierskiego lubo to w szczerych polach i od włości daleko, gdziem i ja był z drugimi.

„Książę sam tę noc (zostawiwszy z sobą kilku z młodzi) nocował w zamku [2]). Niektórzy powracali się do obozu.

„Ostrożność wszelaka, mianowicie w zamku, gdzie ustawnie ludu sześćset bywało dobrego, którym Tatarowie przy ich obronie we stu i więcej tysięcy nicby nie mogli uczynić.

„Przed zachodem słońca hasło wybijano i bramę zamykano zawsze, skąd po zamknięciu bramy żadnego nie wpuszczano i z zamku i do zamku, by w najsilniejszej potrzebie, a lud ten, który tam zostawał, ma się rozumieć ognisty wszystek, czynił straż gęstą.

„Wał też wysoki tak był, że ledwo budynku zamkowego wierzch widać było, a p. kapitana ta była powinność, aby na każdy rok na łokieć w około usypał wału. Pod wałem przekop głęboki, a w zamku samym chałupek z gliny ulepionych, maluchnych, że w drugą rakiem leść trzeba, pełno było, w których różni rzemieślnicy mieszkali.

---

[1]) J. U. Niemcewicz, Zbiór pamiętników o dawnej Polsce, t. V. str. 85—87.

[2]) Tak nazywa Maszkiewicz twierdzę kudacką.

„Około wału więźniowie Tatarowie robili ustawnie. Rund czyli straż obchodziła w nocy (ba i sam gubernator). Nie przypuszczał nikogo do siebie ten, co na szyldwachu stał, ale przyłożywszy się do muszkietu, pytał go o hasło niemieckim trybem, któremu powinno się było odpowiadać co za hasło.

„W Słobódce, pod zamkiem, domów było ze sześćdziesiąt, których ludzie zachoży mieszkali, gruntów nie wyrabiając dla niebezpieczeństwa od ordy i jeśli kto robił, bardzo niewiele i ostrożnie.

„Na rybach bardzo mieli się dobrze. Zboże bajdakami od Kijowa i innych włości podwożono im. Kijowski pułk od załóg wolny był *ea conditione*, żeby Kodakowi żywności dodawał.

„Nad samym Dnieprem był bazar, gdzie przedawano od rzemienia i innych drobiazgów.

„W pół mili od Kodaku stała wieża wysoka, która na ośm mil w około widziała. Na tej wieży ustawiczna straż bywała t. j. ludu ognistego sto i konnych dziesięć. Na której postrzegłszy straż z daleka lud jaki, a nie mogąc zrozumieć co za lud, zaraz konnego albo dwóch od dwu koniach wysyłając na podjazd dla języka.

„Nazajutrz przepłynął książę Dniepr na bajdaku do obozu".

W takim stanie i w takim porządku zastał twierdzę kudacką pamiętny rok 1648.

Od grudnia 1647 nie było już w niej tajnem, że na Zaporożu jakieś zagadkowe przygotowują się wypadki. Z początkiem lutego 1648 rozeszła się po Niżu wiadomość[1]), „że jakiś Chmielnicki zebrawszy trochę hultajstwa z Zaporoża, spędził pułk korsuński, co był na załodze, który spędziwszy, na swawolę zawołał, do którego co żywo garnęło się".

Grodzicki, nie wróżąc nic dobrego, podwoił czujność, pilnie nadstawiał ucha, starał się o języki, wysyłał szpiegów i każdą wiadomość przesyłał hetmanowi w. kor., Mikołajowi Potockiemu stojącemu obozem w Czerkasach. Hetman pewny siebie, lekceważył je, a tymczasem wypadki w szybkiem rozwijały się tempie. Do Kudaku co raz groźniejsze napływały wieści o gromadzeniu się hultajstwa i o „zwoływaniu na swawolę". Czujny, przewidujący Grodzicki, coraz dobitniej zwracał uwagę na niebezpieczeństwo.

---

[1]) J. U. Niemcewicz, Zbiór pamiętników o dawnej Polsce, t. V. str. 91.

Potocki przekonany, że nie trudno mu będzie zażegnać je i rozprawić się z tego rodzaju nieprzyjacielem, wysłał z końcem kwietnia 1648 ku Kudakowi swego młodego syna, Stefana, z 6-cio tysięcznym hufcem. Ten podzielił się na dwa oddziały. Jeden złożony wyłącznie z kozaków regestrowych płynął Dnieprem, drugi z Stefanem ruszył nie dłuższą drogą tj. prawym brzegiem Dniepru, ale krótszą przez stepy, ku źródłom rzeki Żółtej. Celem obu oddziałów był Kudak.

Wiadomo, jaki los spotkał oba oddziały. Kozacy regestrowi dopłynąwszy do Kamiennego Zatonu, trzy mile od Kudaku, zdradzili i wymordowawszy swych pułkowników, przeszli na stronę Chmielnickiego. Oddział prowadzony przez Stefana Potockiego, otoczony wśród stepów, przy Żółtych wodach, przez przeważające siły kozacko-tatarskie, zdradzony również przez dragonję, złożoną z kozaków, po dwutygodniowej, zaciętej obronie w taborze, do szczętu został zniesiony (16 maja).

O zdradzie kozaków płynących Dnieprem, pierwszy dowiedział się Grodzicki, i nie czekając na wiadomości co się dzieje z oddziałem Stefana Potockiego, dnia 9 maja wyprawił do hetmana list[1]), donoszący o zdradzie regestrowych. Zaniepokojony nią prosił równocześnie „o prędki succurs tej fortecy, bo WMPan wiesz, pisał, że nie na czterysta człowieka zbudowana i ośmset będzie miało co robić, broniąc onej. Także jakom pierwy pisał o lonty, proch, ołów tak i teraz proszę przy tym succursie, racz to przysyłać, bez którego succursu trudno ten fort dobrze trzymać... a jeśli WMPan (zawaruj Boże) usłyszysz, że Kodak wzięto, nie racz sobie imaginować mnie i inszych oficerów żywych".

W słowach powyższych mamy stwierdzony fakt, że załoga Kudaku liczyła w tym czasie nie „do dziesiątka setek", jak twierdzi M. Dubiecki, lecz tylko czterysta ludzi. Dlaczego zmalała do tej liczby, kiedy jeszcze w chwili bytności ks. Jeremiego Wiśniowieckiego, liczyła sześciuset ludzi, trudno powiedzieć. Prawdopodobnie stało się to na zarządzenie hetmana, Mikołaja Potockiego.

List przytoczony był ostatnim łącznikiem z twierdzą kudacką.

---

[1]) Pamjatnyki Wr. Komisji dlja razbora drewnych aktow. Kiew 1845, od. III, str. 24 Pełniejszy tekst w Bibl. Publicznej w Petersburgu, rkp. nr. 129.

Dalsze listy, jeżeli wogóle zostały przez Grodzickiego wysłane, nie doszły już rąk hetmanów, rozbitych i wziętych do niewoli pod Korsuniem (26 maja).

Zdradzie i pomocy tatarskiej zawdzięczał Chmielnicki swe nadspodziewane tryumfy. Otwierały mu one drogę w głąb Rzeczypospolitej, która w dziesięciu dniach została bez wojska, bez wodzów i bez króla, zmarłego właśnie w tym czasie (20 maja).

Pożar wzniecony nad Dnieprem, jasnym wybuchł płomieniem i szybko coraz szersze zataczał kręgi, coraz większe obejmował przestrzenie. W ogromie katastrof, w odmęcie przerażenia i pożóg, w potokach krwi, zniknęło tu wkrótce wszystko, co było ładem, nadzieją, ostoją polskiego panowania i polskiej kultury.

Wśród buntu zalewającego wszystko swemi wzburzonemi falami i ogólnej ruiny, pozostał sam tylko — Kudak, bez nadziei jakiejkolwiek pomocy, odsieczy, ratunku. W obręb jego wałów schroniło się nadto sporo różnych niedobitków i szlachty uciekającej w popłochu z Zadnieprza.

„Zniesienie i zniszczenie“ tej znienawidzonej warowni, jedynego jeszcze symbolu polskiej państwowości, było największem pragnieniem Chmielnickiego. Nie mogąc tego dokonać osobiście, bo upojony zwycięstwami ruszał w głąb kraju, zadanie to poruczył jednemu ze swych pułkowników, Maksymowi Nestoreńce i jego wielu tysięcznej watasze.

Sprawa nie była łatwa. Kudak okazał się skałą, o którą przez pięć prawie miesięcy miały się jeszcze kozackie rozbijać zapędy. Grodzicki mimo położenia beznadziejnego, wprost rozpaczliwego, nie stracił ducha, lecz wierny swemu hasłu, że: „Tego powietrza, którem oddycham, tej ziemi, która ma być moim grobem, nikt mi odebrać nie może“, z oburzeniem odrzucił propozycje poddania się. Ten sam duch całą ożywiał załogę. Jednozgodnie postanowiono się bronić, bronić do ostateczności.

Wśród najcięższych warunków, wśród ciągłego boju, choć siły upadały ze znużenia i głodu, choć groziło wyczerpanie amunicji, załoga kudacka wiernie trwała przy swym dowódcy. Wszystkie szturmy, podstępy i zabiegi Nestoreńki kończyły się klęską jego mołojców i czerni. Stosy trupów kozackich pokryły przyległe pola, Kudak jednak stał niewzruszony. Nadeszła jesień. Chmielnicki był już pod Lwowem, który pierwszy zagradzał

mu drogę, a Kudak bronił się ciągle. Działa jego grały i grały, ratując sławę oręża polskiego, nadwerężoną w tylu klęskach poniesionych w tym roku. Grodzicki doprowadził opór do ostatnich granic fizycznej możliwości. Gdy po wyczerpaniu amunicji zamilkły działa, obrońcy własnemi piersiami zasłaniali wały twierdzy, chociaż doskwierał im głód i nie było promyka nadziei.

Szczegóły długiego oblężenia i bohaterskiej obrony nie są nam znane. Znane są tylko szczegóły zaszczytnej kapitulacji, zaprzysiężonej uroczyście przez Maksyma Nestoreńkę i jego pułkowników, podane przez M. Dubieckiego, ale bez daty. Kapitulacja ową ujęta została w szesnaście punktów, z których najważniejsze dotyczyły honorowego wyjścia „z chorągwiami rozwiniętemi, z bębnami, lontami zapalonemi i ze wszystkiem orężem“ prócz trzynastu armat. Wszyscy „aż do najmniejszych dusz“ mieli być z całym majątkiem odprowadzeni pod konwojem w bezpieczne miejsce i zaopatrzeni w żywność. Do wyjścia i „wygotowania się w drogę“ zastrzeżono sobie tydzień czasu. A że to wyjście nastąpiło jak zobaczymy, 2 października, więc cofnąwszy tę datę o tydzień wstecz, za pewnik przyjąć możemy, że Kudak poddał się dnia 26 września.

Wiadomo, że mimo uroczystych przysiąg warunki poddania się nie zostały dotrzymane. Wszystkich obrońców uznano za jeńców i najstraszniejszy zgotowano im los. Komisarze polscy, mający traktować o pokój, gdy w lutym 1649 roku przybyli do Chmielnickiego, do Perejasławia, widzieli po drodze więźniów kudackich „na pół żywych“, obdartych, a niektórych przykutych do dział. O wypuszczeniu ich Chmielnicki nie chciał nawet słyszeć. Przy odjeździe jednak komisarzy, kilkudziesięciu tym więźniom, a między nimi kilku oficerom i księżom udało się ujść szczęśliwie i wmieszać się w orszak komisarski, z którym razem wrócili do kraju.

Tutaj dwaj z nich, Andrzej Bużeński i Aleksander Jałbrzyk Wyszyński, spisali krótką relację o przejściach załogi[1]). Prostym, żołnierskim stylem odsłania nam ona zupełnie nieznane szczegóły, godne, by je w dosłownem przytoczyć tu brzmieniu:

„Po obsidiej, która od zniesienia wojska pod Korsuniem ściślejsza nastąpiła, zdesperowawszy o nadwątlonych Rzeczy-

[1]) Przechowana w rkp. Bibljoteki Ossolińskich Nr. 3581 str. 384—386, p. t. „Krótka relacja ustąpienia z Kodaku i spoliacji regimentu“.

pospolitej siłach i zgoła o wszelakim sukkursie, przyszło nam traktować za punktami temi poprzysiężonemi.

„Die 2 Octobris (1648) ustąpiliśmy.

„Die 9 eiusdem to jest w piątek po Ś. Franciszku szliśmy ponad Dnieprem aż do Kryłowa[1]) taborem. Stamtąd wyprawiliśmy (posła) do Czehryna, do nakaźnego hetmana, p. Korobki i do paniej Hetmanowej. Przez którego posła wielka otucha nam przyszła spokojnego wyścia. To ubezpieczenie już za ich ordynansem. Pod pretextem snadniejszego pożywienia, rozdzielono kompanie. Pana Gubernatora i p. Waierową i polską do Czehryna. P. Czarnieckiego[2]) do Woroniówki[3]). P. Koniecpolskiego do Kryłowa. Przy ruszeniu się naszem, zaraz z lasów i lochów, pod chorągwiami dwiema, pieszego wyszło z tysiąc i tak prawie na karku idąc, zawiedli ich na pomienione miejsca, dobry mając umysł, aby się pomścili wycieczki, na której, w tysiąca swejwolej, napadszy śród białego dnia pod Kudak, od sta dwudziestu swych sześdziesiąt kilka stracili.

„A ci, cośmy poszli do Czehryna, w półmilu nad rzeczką, Irkliowską stanęliśmy. Tymczasem oni do przedaży, zapomniawszy świeżej przysięgi, w Czehrynie traktowali.

„Nazajutrz tedy 20 Octobris kazano nam uchodzić do Czehryna, wprzód starszyznę wziąwszy do miasta i dobrze dano na wyrozumienie, że nie mamy jeno przy zdrowiu zostawać. Tam, kiedyśmy się ruszyli, zaraz jednych na miejscu, niektórych na polu, a ostatek najbardziej u bramy, odbierając chorągwie, muszkiety i bębny, wozy z końmi i broń i wszystko odzienie aż do naga. Za najmniejszem sprzeciwieniem się bijąc, krwawiąc nie tylko mężczyzn, ale białegłowy i dzieci i do siebie sposobem pogańskim za niewolników dzieci biorąc od rodziców. Drugich, mianowicie Polaków, do chrztu ruskiego przyniewalając. Tamże sama pani Hetmanowa, upiwszy się z popem, darowała mu kapłana kudackiego klasztora, aby za niego w zamianę syna swego z ordy eliberował. Wozy z aparatami kościelnemi, pp. kapitanów wozy i inszych oficerów rozzakowawszy do Hetmanowej, wozy gubernatorskie, (gdzie i księdza jednego za-

---

[1]) Miasteczko niedaleko ujścia Taśminu do Dniepru.

[2]) Był nim Marcin Czarniecki, brat Stefana, wziętego do niewoli pod Żółtemi Wodami.

[3]) Wieś nad Dnieprem, pow. czehryński.

brano i obnażono panią majorową[1]) do Maxyma Nestoreńki i inszej starszyzny naszej ich starszyzna pobrała. Wozy tylko z apparatami kościelnemi i obrazem Najświętszej Panny, kamieńmi bardzo bogato, na srebrnej blasze, sadzonym, przy którym był X. wikary, zostawili na Irkliowsku, (ten teraz jest w cerkwi czehryńskiej) przy ludziach Szumejkowych[2]), co byli posłani dla porwania zdobyczy.

„Po takiej depredacjej, mieli swoich szpiegów kryłowscy i woronowscy, (śledząc) co się z nami będzie działo w Czehrynie, aby oni z tamtemi kompanami tak sobie postąpili. O czem wziąwszy wiadomość, nad nadzwyczajną depredację, tamtych topić, ścinać, mianowicie w kompaniej p. Koniecpolskiego. Jednego wieczora, począwszy od porucznika, chorążego, wszystkich oficerów, mianowicie narodu niemieckiego *per summam crudelitatem*, mszcząc się swej kudackiej wycieczki, pościnali, *denegata sepultura* aż ich swoi pokryjomu grzebli. Także i inszych z kompaniej, który się jeno z miasta wychylił zabijali, mianowicie tych, co języka ruskiego nie umieli i był który mian za Lacha i Niemca.

„Nazajutrz zaraz asawuł wywoływał, aby pod gardłem nikt się nie ważył ludzi kudackich przechowywać, którzy w takie mrozy obnażeni musieli od zimna i głodu umirać, a drugich po drogach zabijali, na co sami, świeże groby mijając patrzyliśmy.

„Teraz po ciężkiej i niebezpiecznej codziennej niewoli wyszło nas skrycie pod protekcją JMców PP. Komisarzów i rycerstwa polskiego więcej niż kilkadziesiąt człowieka, kapłanów dwa, z oficerów porucznik p. Waierów, prowiantmagister regimentowy, idzinier regimentowy, porucznik polskiej kompaniej, żołnierzów ze czterdzieści, między którymi mniejśi oficerowie narodu niemieckiego, mieszczanie tameczni i jeden Polak. A *in hoc infurtunio* jeszcze tam przepadają i porucznik p. gubernatorów, porucznik p. Czarnieckiego w Kijowie, chorąży p. Czarnieckiego, Biedrzycki i z towarzyszem jednym. Ci zatrzymani. Dwaj Chodorkowie, kiedy się puścili na włość, tamże potopieni. Toż i tych czeka, abo się im stało w Kijowie, w Pereśławiu i w Jasiech[3]) miasteczku, gdzie ich przepada nie mało.

[1]) Żona majora Józefa Łączyńskiego.
[2]) Sumejko Prokop, pułkownik kozacki.
[3]) Nazwa przekręcona.

„Tę relacją oddali z tejże fortecy kudackiej Andrzej Bużeński i Alexander Jałbrzyk Wyszyński".

Relacja powyższa jest wymownem, smutnem świadectwem, z jakim wrogiem mieliśmy do czynienia i jakie piekło udręczeń przeszli bohaterscy obrońcy, którym zabezpieczono bezpieczeństwo. Ci z nich, którzy jeszcze przy życiu zostali w niewoli, wrócili do ojczyzny dopiero w roku 1650 na podstawie pokoju zborowskiego, a między nimi Grodzicki, Łączyński, Czarniecki. Wrócili ogólną otoczeni czcią.

Chmielnicki dopiął swego. Kudak padł, lecz zaszczytnie spełnił swe zadanie i obrona jego pozostanie na zawsze jednym z najpiękniejszych czynów oręża polskiego, godnym obrony Moskwy, Zbaraża, Trembowli...

Po zniszczonej warowni kudackiej, do dziś dnia przy wsi Stare Kojdaki, 12 wiorst na południe od Jekatarynosławia, zachowały się resztki olbrzymich wałów, które świadczą wymownie o dawnej obronności, a rzut ich poziomy zgadza się zupełnie z „abrysem" F. Getkanta.

Aleksander Czołowski.

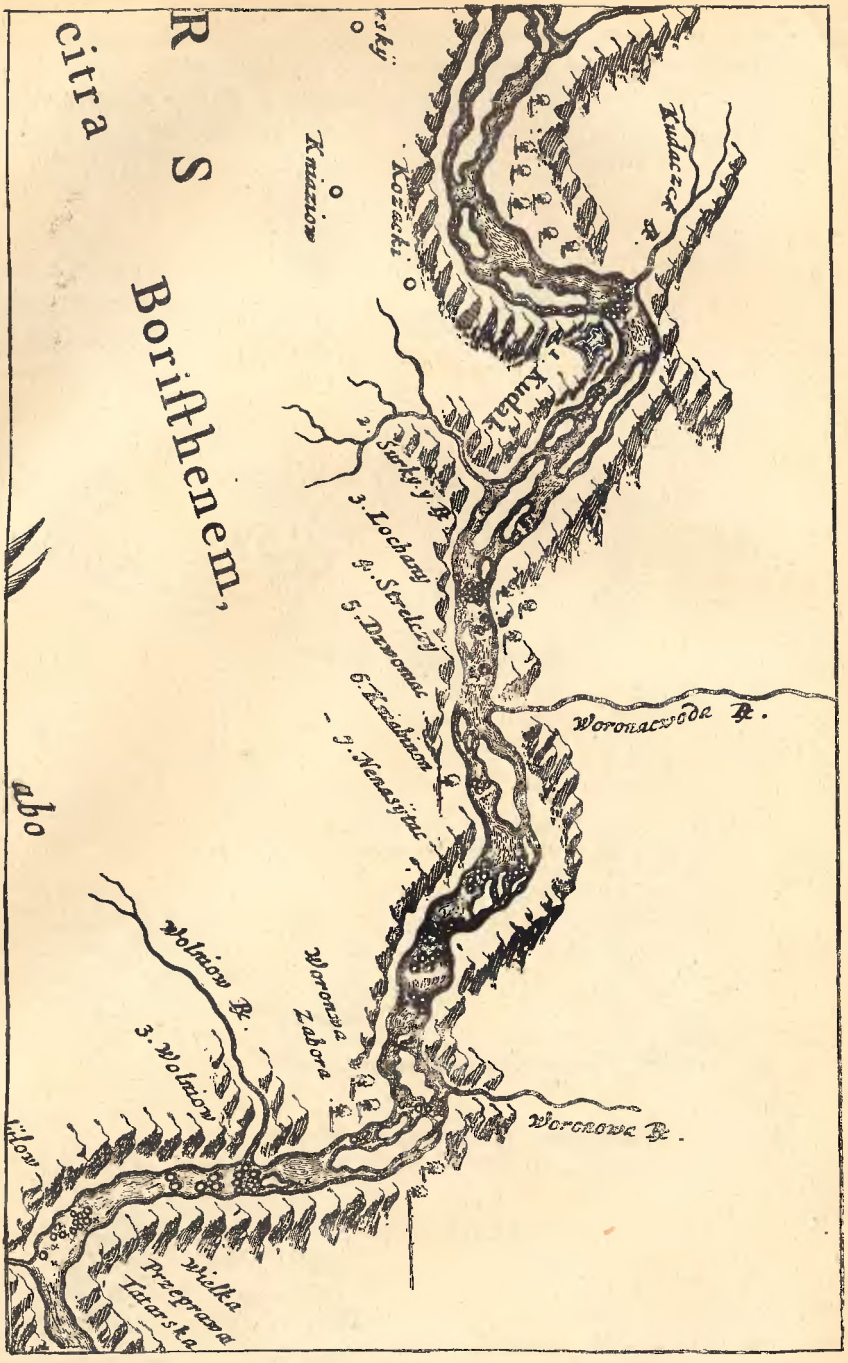

KUDAK I POROHY DNIEPROWE.
(Wycinek z „Mapy Dniepru“ zdjętej przez W. Beauplana w r. 1639).

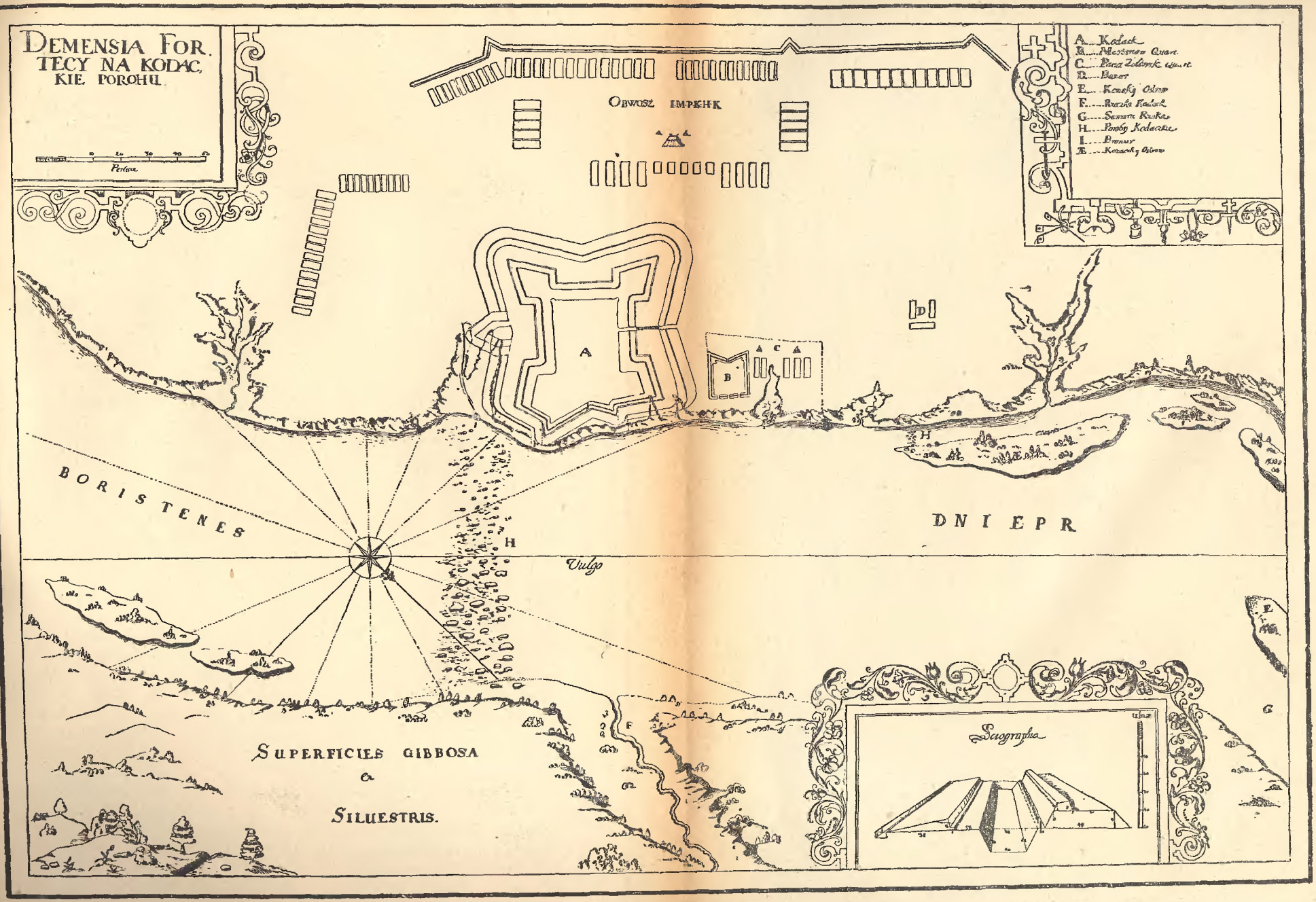
DEMENSIA FORTECY NA KODACKIE POROHU
Perkua
OBWOSZ IMPKHK
A Kodack
B Mieszkania Quart.
C Plant Zolnirk ciurt.
D Bazor
E Konskij Oboz
F Rzeka Kodack
G Szanc Rzeka
H Pomoby Kodackie
I Prowar
Æ Kozacky Oboz
A
B
C
D
H
BORISTENES
DNIEPR
Vulgo
H
E
F
G
SUPERFICIES GIBBOSA
&
SILUESTRIS.
Scenographia
ulnæ

MISCELLANEA.

Kilka nieznanych dokumentów z XIII w. przeważnie z archiwów poznańskich.

Podczas pobytu mego ubiegłego roku w Poznaniu i poszukiwań materjałów do historji biskupstwa poznańskiego w archiwach i bibljotekach tamtejszych, wpadło mi w rękę kilka dokumentów, w oryginałach i kopjach, niedrukowanych dotychczas, a stanowiących często cenne przyczynki do dziejów klasztorów wielkopolskich. Ogłaszamy je poniżej. Ponadto w Archiwum Państwowem w Poznaniu znajduje się cały szereg kopij dokumentów, wydanych w Kodeksie dyplomatycznym wielkopolskim a nieznanych wydawcy. A szkoda. Dwie z nich najciekawsze, które mieliśmy możność oglądać, odbiegają tekstem znacznie od znanych nam przekazów. Tak n. p. dokument, wydany w Kodeksie wielkopolskim z kopji XVIII w. pod datą 4/V 1243 r.[1]) (jest to nadanie Przemysła wielkopolskiego dla Bożogrobców miechowskich) w kopji, zawartej w rękopisie p. t. „Akta kapituły metrop. gnieźnieńskiej tyczące się szpitala przy kościele św. Jana w Gnieźnie". (Poznań Archiwum Państwowe sygn. „Gniezno B, nr. 8" fol. 2) opatrzony jest datą roczną 1242 i wykazuje cały szereg często daleko idących odmianek tekstu. A znów nieuwzględnienie przez wydawcę kodeksu wielkopolskiego drugiego przekazu dokumentu Przemysła, ogłoszonego pod nr. 334 pozwoli nam błędną jego datę (1260) sprostować. Dokument powyższy znany był dotychczas tylko z kopji transumptu Kazimierza Wielkiego z r. 1346, znajdującej się w Wągrowcu. Jednakowoż oblata oryginału z r. 1631 (Relationes Posnanienses fol. 640^{v}—641) pozwoli nam całkiem stanowczo datę wystawienia dokumentu Przemysła przenieść z r. 1260 (!) jak chce transumpt, i z r. 1256 jak proponuje wydawca, na rok 1250. Data bowiem naszej kopji brzmi całkiem wyraźnie „anno gratie millesimo ducentesimo quinquagesimo, sedecimo Kalendas Septembris". Wypadek ten ma co więcej pewne zna-

[1]) Kod. dypl. wielkop. I. nr. 238.

czenie metodyczne dla emendowania mylnie odczytanych przez kopistów dat. Z naszego przykładu wynika niezbicie, że w oryginale data była wypisana liczbami MCCL, XVI Kalendas. Tymczasem obaj kopiści przemienili ją na datę słowną, jeden z nich cyfrę dziesięć połączył z datą roczną, tworząc w ten sposób kompletny anachronizm. Emendacja daty proponowana przez Zakrzewskiego w świetle naszej kopji nie wytrzymuje krytyki. Tak więc dla nadania Przemysła dla klasztoru łekneńskiego, którem zwalnia go od ciężarów prawa książęcego, przyjąć będzie na przyszłość trzeba datę r. 1250.

Ogłaszając poniżej kilka niedrukowanych dotychczas dokumentów XIII w. zaczerpnęliśmy je przeważnie z Archiwum Państwowego w Poznaniu. Jednego i to oryginału dostarczyła nam bibljoteka im. Raczyńskich. Jedna wreszcie kopja dokumentu Wstydliwego dla klasztoru w Jędrzejowie, zawarta jest w kopjarzu tegoż klasztoru, będącym własnością ś. p. prof. Wł. Smoleńskiego [1]).

Dokument z r. 1243, 17/I, jest nadaniem Przemysła, jego brata Bolesława oraz ich matki Jadwigi, trzech wsi na rzecz klasztoru w Łeknie, a mianowicie Dębogóry, Grylewa i Pińska. Pomimo iż wystawcy wyraźnie oświadczają w dokumencie, że darowizna została uczyniona przez nich, a mianowicie za duszę Odonica i innych poprzedników obu książąt, to jednak inne znane nam dokumenta muszą zmienić nasz pogląd na takie postawienie sprawy. Wedle dokumentu Odonica z r. 1213, wszystkie te trzy wsie są jego darem na rzecz naszego klasztoru [2]), przy równoczesnem zwolnieniu ich od całego szeregu ciężarów na rzecz księcia. Czyż więc nasz dokument z r. 1243 jako sprzeczny z poprzednim należy uważać za falsyfikat? [3]). Otóż zauważyć wypadnie, że pomimo nadania tych posiadłości przez Odonica klasztorowi Łekneńskiemu, we wszystkich tych wsiach spotykamy jeszcze w głębi XIV w. działy prywatne, świeckie [4]), świadczące mimo wszystko o tem, że darowizna pierwotna Odonica nie obejmowała całych posiadłości lecz tylko pojedyńcze ich źrebia; możliwem więc jest dalsze rozszerzenie tej darowizny przez Przemysła. Pozatem dokument nasz, przechowany w oryginale, nie budzi żadnych podejrzeń. Pismo wyraźnie z połowy XIII w., wskazuje w każdym razie na równoczesność czasu jego spisania z datą, wyklucza więc już w ten

---

[1]) Wszystkim, którzy użyczyli mi pomocy, czyto w poszukiwaniach archiwalnych, czyto przez pozwolenie na skorzystanie z rękopisów, będących ich własnością składam przy tej sposobności serdeczne podziękowanie a w szczególności p. dr. L. Białkowskiemu i p. H. Kaletce oraz dyr. Bederskiemu w Poznaniu.

[2]) Kod. dypl. wielkop. I. nr. 79.

[3]) Dokument Odonica mimo pewnych nieprawidłowości uważam za autentyk.

[4]) Por. Ibid. III. nr. 1867, 1924.

choćby sposób cel fałszerstwa. Arenga dokumentu z r. 1243 zaczerpnięta z dokumentu Zbiluta z r. 1153, a powtarzająca się jeszcze często później[1]), świadczyć może raczej za autentycznością naszego dokumentu. Co więcej równoczesne zwolnienie mieszkańców tych trzech wsi przez Przemysła od całego szeregu powinności na rzecz księcia jest dosłownem prawie powtórzeniem podobnego przywileju Odonica z r. 1213. Opuszczono przytem uwolnienie dóbr klasztornych od powozu, a dodano zwolnienie od pilnowania sokołów. Czyżby ta drobna zmiana miała stanowić cel fałszerstwa nienagannego zresztą dokumentu? Wątpliwość tę mogłoby rozstrzygnąć jedynie porównanie pisma wszystkich dokumentów Przemysła z tych czasów, oraz duktu innych dokumentów, wystawionych na rzecz tegoż klasztoru.

Świadkowie naszego dokumentu są nam wszyscy dobrze znani. Dzierżykraj jako wojewoda (kaliski) występuje jako świadek na dokumentach z lat 1235—1258[2]), sędzia poznański Domarat figuruje w tej godności lub jako sędzia dworski od 1235 — 1257[3]). Kasztelan Nakła Świętosław znany nam jest z paru dokumentów z lat 1256—1268[4]), a poprzednik jego na tym urzędzie Serwacy występuje dopiero w r. 1233[5]). Tak więc dokument nasz będzie najwcześniejszą wzmianką o Świętosławie. Wiadomość dokumentu o jego dwóch braciach Zbilucie i Henryku pozwoli nam uzupełnić genealogję rodu Pałuków, skonstruowaną swego czasu przez Semkowicza[6]). Pierwszy z nich Zbilut będzie identyczny ze Zbilutem V (z Dąbrowy), choć z dokumentu naszego wynika, że nie jest to ta sama osoba co Zbilut z Kozielska[7]). Brat Zbiluta Henryk będzie identyczny z Henrykiem I (Semkowicza) z Królikowa, który występuje nadto razem ze swym bratem jako świadek na dokumencie Bolesława Pobożnego dla Łekna z r. 1259[8]). Syn poprzedniego Drogomir (V) jest osobistością znaną nam dobrze w drugiej połowie XIII w.[9]). Henryk prokurator gnieźnieński występuje kilkakrotnie na dokumentach Przemysła z lat 1247—1267[10]) i Bolesława. Nieznany nam jest jedynie bliżej Henryk kapelan z Niekczynji (?), choć może chodzi tu o nazwę przekręconą.

W najściślejszym związku z poprzednim dokumentem stoi przywilej tegoż księcia (wraz z bratem Bolesławem i matką

---

[1]) Ibid. nr. 2026.
[2]) Por. n. p. Ibid. I. nr. 231, 232, 237, 242.
[3]) Ibid. I. nr. 176, 232, 233, 235, 236, 237, 238, 242, 245, 252, 253, 256, 269, 271, 278 i t. d.
[4]) Ibid. I. nr. 334, 340, 367, 432.
[5]) Ibid. nr. 146, 152.
[6]) Semkowicz Wł., Ród Pałuków.
[7]) Ibid. str. 210.
[8]) Kod. dypl. wielkop. I. nr. 373.
[9]) Semkowicz, Ród Pałuków, str. 213.
[10]) Kod. dypl. wielkop. I. nr. 262, 269, 303, 307 i t. p.

Jadwigą) dla tegoż klasztoru, w którym wystawcy zatwierdzają w posiadaniu klasztoru te same trzy wsie. Akt ten opatrzony jest datą 24/II 1243 r. a więc wystawiony został zaledwie w 5 tygodni po poprzednim. Cóż było przyczyną, dla której w tak krótkim czasie ponowiono uczynione niedawno nadanie? Pismo obu tych dokumentów wykazuje tak znaczne podobieństwa, że przyjąć trzeba, iż pisała je oba jedna i ta sama ręka. Odpaść więc musi przypuszczenie, aby jeden z tych dokumentów mógł być podrobionym. Podobnie i dyktat obu tych przywileji, wykazuje w kilku miejscach daleko idącą zgodność tak, że przyjąć można, iż oba dokumenty redagowała jedna i ta sama osoba [1]).

Przypatrując się treści dokumentu z 24/II widzimy, że treść zwolnienia tego jest mniejsza niż w akcie z 17/I. Mocą pierwszego zwalnia książę poddanych klasztoru łekneńskiego tylko od podworowego, stróży, powozu i sądownictwa urzędników książęcych. Tymczasem wedle poprzedniego dokumentu wolność ta obejmowała nadto cały szereg innych zwolnień. Co było w takim razie przyczyną wystawienia dyplomu, skoro pierwszy określał swobody klasztoru pełniej i dokładniej. Fałszerstwo dokumentu czyto z 17/I, czy 24/II jest wykluczone, jeśli weźmiemy pod uwagę identyczność w obu dokumentach pisma, i autentyczność pierwszego, szerszego pod względem treści dokumentu. Jedyną różnicą między przywilejem ze stycznia a z lutego 1243 r. jest umieszczenie w tym ostatnim, opuszczonego w akcie ze stycznia zwolnienia od powozu. Czyżby to było przyczyną wystawienia nowego dokumentu? Zresztą dokument nasz nie przedstawia żadnych wątpliwości; pismo z połowy XIII w., zapiski dorsualne sięgają do połowy XIV w. Pieczęć, z powodu chwilowego braku pieczęci własnej księcia, jest pieczęcią jego ojca Odonica, znaną nam skądinąd.

Dokument Kazimierza łęczyckiego z r. 1250 25/VII jest zatwierdzeniem przez tegoż księcia darowizny, uczynionej przez swego skarbnika Mikołaja na rzecz klasztoru w Byszewie, oraz nadaniem kompleksowi posiadłości tej instytucji immunitetu ekonomicznego (niepełnego). Dokument ten jest z tego względu ciekawym, że jest to najwcześniejsze nadanie na rzecz tego klasztoru a zarazem najwcześniejsza o nim wzmianka. Dwa znane dotychczas z r. 1251 i 1253 [2]) akty fundacyjne tego

[1]) Wspólne w obu dokumentach są: Inwokacja (in nomine sancte et individue trinitatis amen), formuła dewocyjna w intytulacji (divina permissione dux Polonie), wystawcy (w obu Przemysł z bratem i matką), narratio (in remedium animarum nostrarum et parentis nostri nec non omnium predecessorum successorumque nostrorum, i ob remedium animarum nostrarum et pii patris nostri necnon omnium predecessorum successorumque nostrorum), formuła penalna (quicunque autem hoc felix factum nostrum irritare uel ausu temerario infringere presumpserit indignationem Dei omnipotentis (et nostram) se noverit incursurum).

[2]) Kod. dypl. Pol. I. nr. 38, r. 1251, 5/X; Ibid. nr. 42, r. 1253, 25/VII.

klasztoru znajdują obecnie całkowite wyjaśnienie w dokumencie z r. 1250. Szczególnie ścisły związek zachodzi między dokumentem z 25/VII 1253 a naszym. Jest to również zatwierdzenie Kazimierza łęczyckiego darowizny tegoż Mikołaja na rzecz tegoż klasztoru a mianowicie wsi: Wierzchocina, Popielewa, Rybina, Sałtna, Wiązowna, Gorzewa i Janiszewa oraz Trzyszczyna, przyczem wystawca obdarza świeżą darowiznę immunitetem ekonomicznym i sądowym. Porównując swobody, zawarte w naszym dokumencie z r. 1250 z takiemiż z r. 1253 widzimy, że przywilej pierwszy zawiera nadanie klasztorowi tylko immunitetu ekonomicznego i to niezupełnego (brak w nim całego szeregu powinności, od których zwalnia poddanych klasztoru akt z r. 1253).

Jeśli chodzi o kwestję autentyczności naszego dokumentu to nie da się podnieść przeciw niemu żaden zarzut. Tytulatura „Nos Casimirus Dei gratia dux Cuiavie et Lancicie“ jest w tym okresie czasu typową dla dokumentów Kazimierza łęczyckiego [1]). Pomimo iż dokument z r. 1251 zdaje się uważać Kazimierza za fundatora klasztoru [2]), to jednak akt samego księcia łęczyckiego z r. 1253 potwierdza dane naszego przywileju [3]). Wszystkie miejscowości, wspomniane w naszym dokumencie, odnajdujemy wyliczone w tym samym porządku w dokumencie z r. 1253, który ze swej strony zawiera cały szereg zwrotów podobnych z naszym dokumentem [4]). Dalej wszystkie zwolnienia od ciężarów na rzecz księcia znajdujące się w naszym dokumencie, zachodzą i w r. 1253; akt zaś z tego roku zawiera zwolnienia od całego szeregu powinności niewymienionych w r. 1250, jest więc w ten sposób rozszerzeniem naszego nadania. Tak więc szczegół ten świadczy naszem zdaniem korzystnie o autentyczności naszego dokumentu. Czas wystawienia dokumentu stoi w zgodzie z wiadomościami o Kazimierzu łęczyckim z 1250 r. W styczniu tego roku bawi Kazimierz w Raciążku [5]), 10/VIII w Kłobi [6]), inne dokumenty, wystawione w tym roku przez niego nie są opatrzone datą dzienną, nie pozwalają więc dokładniej określić jego itinerarza [7]).

Dokument z 10/V 1253 r., wystawiony przez Przemysła I na rzecz klasztoru Templarjuszów gnieźnieńskich, dorzuca nam ciekawych danych do dziejów tego domu Bożogrobców. Po-

---

[1]) Kod. dypl. Pol. I. nr. 36, 37, 39, 42, 48 i pass.

[2]) Devotionem et affectum pii principis Kazimiri Ducis Lancicie et Cuiavie, quem habet ad claustrum Cysterciensis ordinis construendum in fundo de Byssovia.

[3]) Kazymirus dux Cuyavie notum facimus, quod comes Nycolaus quondam thezaurizarius noster villam et fundum Byssovia cum villis... resignavit, petens, ut monasterium Cisterciensis ordinis ibidem fundare dignaremur.

[4]) Ostatni ustęp poprzedniego cytatu.

[5]) Ibid. II. 1. nr. 45.

[6]) Ibid. nr. 46.

[7]) Ibid. nr. 43, 44.

równanie tego spisu posiadłości zakonnych z wykazem ich z r. 1242—1243[1]) wykazuje znaczne różnice. I tak w obu dokumentach powtarza się tylko Pawłowo. W dokumencie z r. 1242 spotykamy 16 wsi stanowiących wedle tego aktu uposażenie klasztoru gnieźnieńskiego. Tymczasem wedle naszego dokumentu jest ich tylko 6 i to 5 obcych dokumentowi poprzedniemu. Z tych zaś dwie nie dadzą się dziś odszukać. Porównując znów zwolnienie dóbr Bożogrobców z r. 1254 przez Bolesława[2]) z takiemż naszego dokumentu widzimy, że dodano w tym ostatnim zwolnienie od powołowego, wołu i krowy opolnej, które to zwolnienia nie są wymienione w dokumencie, wystawionym w rok po naszym. Natomiast w 11 wypadkach zwolnienia z r. 1254 powtórzone są w naszym dokumencie często prawie dosłownie. Natomiast w dokumencie z r. 1254 nie znajdujemy ani jednego wymienionego ciężaru, któryby nie był wyliczony w naszym dokumencie. Biorąc zaś pod uwagę generalne zatwierdzenie Przemysława II z r. 1280 swobód, nadanych klasztorowi przez wdowę po Odonicu Jadwigę, Przemysła, Bolesława i arcybiskupa Pełkę, widzimy, że w wyliczeniu zwolnień dóbr klasztornych od powinności na rzecz księcia nastąpiło dalsze uwolnienie poddanych klasztoru od podwody i poradlnego, o których nie mamy jeszcze wzmianki w naszym dokumencie. Jeśli więc w naszym wypadku mielibyśmy do czynienia z falsyfikatem, to za czas jego sporządzenia trzebaby przyjąć czas przed r. 1280.

Zresztą dokument nie budzi żadnych wątpliwości ani podejrzeń. Wystawiony w Gnieźnie 10 maja 1253 r., o dzień wcześniej niż znany i kwestjonowany w literaturze dokument Przemysła i Bolesława dla klasztoru Cystersek w Ołoboku[3]). Indykcja jedynasta zgadza się z podanym rokiem. Przy oryginale wisiały niegdyś pieczęcie, które wedle opisu z r. 1447 były identyczne z pieczęciami obu wystawców znanemi nam skądinąd. Historja poszczególnych miejscowości potwierdza tylko nasz sąd o autentyczności tego dokumentu. Wspomniana w akcie wieś Kętrzyn (Kantsin?) jest własnością Bożogrobców gnieźnieńskich w r. 1290[4]). Grochowice pod Sławnem płaciły jeszcze w początkach XIV w. dziesięciny na rzecz biskupstwa wrocławskiego[5]). O reszcie wsi, wyliczonych w naszym dokumencie, nie mamy niestety żadnych wiadomości.

Dokument Bolesława Wstydliwego z 2 października 1262 r. dla klasztoru w Jędrzejowie zaczerpnięty jest z kopjarza tego

---

[1]) Kod. dypl. wielkop. I. nr. 238.
[2]) Ibid. nr. 325.
[3]) Ibid. nr. 311.
[4]) Ibid. nr. 661.
[5]) Por. Kozierowski, Badania nazw topograficznych zachodniej Wielkopolski I. str. 269.

klasztoru, znajdującego się w posiadaniu prof. Smoleńskiego w Warszawie [1]). Treścią jego jest zamiana przez księcia z odbiorcą dokumentu nieznanej bliżej wsi Bezden pod Krakowem na Sudół i Rudnik, przyczem wystawca zwalnia mieszkańców tych nowych wsi klasztornych od całego szeregu ciężarów na rzecz księcia. Przyczyną tej zamiany z klasztorem jest wedle słów dokumentu to, że wieś Bezden jako leżąca pod Krakowem, przedstawia dla mieszczan tamtejszych specjalne korzyści.

Uznanie tego dokumentu za autentyczny nie nastręczy nam zbyt wielkich trudności. Wsie Suchodół i Rudniki stanowią w XV w. własność klasztoru, a już wpoczątkach XIV w. część Sudołu należała dowodnie do klasztoru [2]). Jeżeli chodzi o określenie i bliższe zbadanie zwolnień od ciężarów prawa książęcego, to widzimy że nadanie z r. 1262 nie stoi w sprzeczności z dotychczas znanemi przywilejami tego klasztoru. Wedle stanu dotychczasowych wydawnictw klasztor uzyskał przed r. 1194 zwolnienie od stróży, powozu, wołu, od naprawy grodów, wypraw wojennych oraz sądownictwa urzędników książęcych [3]), w r. 1256 otrzymują poddani klasztoru uwolnienie od stanu oraz od składania krów i owiec na rzecz panującego [4]). Wreszcie w r. 1308 uzyskuje klasztor generalny przywilej, zwalniający jego poddanych od wszelkich ciężarów prawa książęcego i sądownictwa wedle prawa polskiego [5]). Jak więc widzimy przywilej nasz, obdarzający klasztor i jego dobra immunitetem ekonomicznym i sądowym niezupełnym (wyliczone jest w nim zwolnienie od: przyjmowania łowców książęcych, stróży, powozu, powołowego, narąbu, budowy grodów, wypraw wojennych oraz sądownictwa urzędników panującego) rozszerza poprzednie przywileje klasztoru nie stojąc mimo to w sprzeczności z późniejszemi nadaniami na rzecz tegoż.

Świadkowie wszyscy są nam dobrze znani. Jan podsędek sandomierski występuje w tej godności w roku 1263 [6]). Adam kasztelan krakowski występuje na tym urzędzie od 5/IX 1255 [7]) do 10/V 1264 [8]). Poprzednikiem jego na tym urzędzie był aż do 27/II 1253 Michał [9]), a następcą od r. 1271 Warsz [10]). Wojewoda krakowski Sułek piastuje ten urząd od 2/XII 1260 [11]) do

---

[1]) Por. opis tego kopjarza przez Semkowicza Wł., Kwart. hist. XXIV, str. 65 n.
[2]) Kod. dypl. małop. I. nr. 142, r. 1309.
[3]) Ibid. nr. 11. r. 1228.
[4]) Ibid. nr. 43.
[5]) Ibid. II. nr. 545.
[6]) Ibid. I. nr. 61. W latach 1257—58 jest on sędzią sandomierskim por. Kod. dypl. miasta Krakowa I. nr. 1. Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 58, 59.
[7]) Ibid. nr. 43.
[8]) Kod. dypl. małop. I. nr. 66, II. nr. 471.
[9]) Ibid. II. nr. 436.
[10]) Ibid. II. nr. 477.
[11]) Ibid. II nr. 446.

10/V 1264 [1]) a już 18 t. m. następcą jego jest Mikołaj [2]). Marka syna Sezemy spotykamy parokrotnie na przestrzeni lat 1250 do 1263 [3]). Nieznany jest nam wprawdzie ze źródeł Warcisław syn Klemensa, ale będzie on prawdopodobnie identyczny z późniejszym sędzią i kasztelanem krakowskim z lat 1283—1296 [4]). Świętopełk syn Klemensa występuje na znanych nam dokumentach tylko raz jeden w r. 1263 [5]). Wreszcie Twardosław podkanclerzy Wstydliwego pełni swój urząd dowodnie w latach 1256—1278 [6]).

Jeśli wreszcie chodzi o krytykę daty i miejsca wystawienia naszego dokumentu, to dnia 10 września bawił Wstydliwy w Osieku, gdzie udzielił klasztorowi koprzywnickiemu szerokich zwolnień [7]). 30 tegoż miesiąca bawi książę w Krakowie i transumuje tu dokument Sprawiedliwego z r. 1176 (?!) na rzecz klasztoru sulejowskiego [8]). Z pomiędzy świadków występujących na obu tych dokumentach, wspólny z naszym jest tylko podkanclerzy Twardosław. Widocznie w ciągu trzech dni, dzielących dokument sulejowski od naszego, otoczenie książęce zmieniło się zupełnie.

Nr. 1. 1243, 17 Ianuarius, in Gnezna.

In nomine sancte et indiuidue Trinitatis amen. Honestum ac beatum constat esse uotum immo sanctum ac laudabile patet esse commertiumd | are sua transitoria et recipere pro hiis eterna. Igitur nos Primilz diuina permissione dux Polonie cum dilecto fratre nostro Bolezlauo | et cum karissima matre nostra domina Haduige notum esse uolumus omnibus Christi fidelibus tam presentibus quam futuris presens scriptum inspecturis, | quod ob remedium animarum nostrarum et pii patris nostri necnon omnium predecessorum successorumque nostrorum contulimus has hereditates: Dambagora, Gri | loue et Pincko [9]), omnipotenti Deo et beate Marie atque sancto Petro necnon monasterio Lucknensi et fratribus inibi Deo famulantibus, iure | hereditario in perpetuum possidendas; quibus hereditatibus subnotatam conferimus libertatem, videlicet ut nec potvoroue, nec prewot, nec | naras, nec strosam, nec prewoz, nec sokol, nec bouem, nec uaccam, que super uiciniam accipitur, quod opolne dicitur, nec ceteras unquas exactiones | soluere teneantur. Hoc autem firmiter seruari precipientes, ut coram omnibus castellanis seu aliis iudicibus citati non astent, nisi coram | nobis nostro sigillo prouocati. Quicunque autem hoc felix factum nostrum irritare uel ausu temerario infringere presumpserit | indignationem Dei omnipotentis se nouerit incursurum. Et vt hec rata in perpetuum perseuerent dedimus hoc scriptum | nostrorum sigillorum munimine roboratum. Datum et actum in Gnezna anno Domini MCC°X°LIII°, XVI° Kalendas Februarii. | Cum hec fierent hii astiterunt: Dyrsicray palatinus Gneznensis, Zantozlauus castellanus de Nakil cum suis fratribus

---

[1]) Kod. dypl. małop. II. nr. 471.
[2]) Ibid. nr. 473.
[3]) Ibid. I. nr. 31, 38, 63. II. nr. 447.
[4]) Ibid. nr. 495. Kod. dypl. kat. krak. I. nr. 92, 93.
[5]) Kod. dypl. małop. I. nr. 61.
[6]) Ibid. II. nr. 449, 485.
[7]) Ibid. I. nr. 60.
[8]) Kod. dypl. Pol. I. nr. 50.
[9]) Dębogóra par. Kcynia, Grylewo wieś kościelna koło Żonia i Gołańczy, Pińsko par. Szubin.

Zbyluto | et Henrico, Domeradus iudex, Zbylutus de Coselz cum filio suo Drogmiro, Henricus procurator Gneznensis, Henricus capellanus | de Neccinia et alii quam plures fide digni.

Oryginał w bibljotece Raczyńskich w Poznaniu, sygn. „nr. 237". Wymiary pergaminu szerokość 27.10 cm., długość 13.75 cm., plika 1.7 cm. Pismo minuskuła gotycka XIII w. niewzbudzająca podejrzenia, pismo współczesne. Na plice ślad po dwóch pieczęciach w formie czterech nacięć, przez które przewleczone sznurki konopne białe z żółtem. Prawa pieczęć (do widza) oderwana, lewa pokruszona, zaszyta w woreczku. Na dorsie pismem XIV w. „De Dambagora. Pinko et Grilewo; Dambagora". Niżej pismem XVII w. „1 243 Donatio Dembagora Grylewo, Pinko, Premislius dux". Niżej ręką XVIII w. „79 Habet in Lib. antiquiori fol. 62". Pergamin niemiecki, szorstki mocno wytarty, pismo czytelne.

Nr. 2. 1243, 24 Februarius, in Gnezna.

In nomine sancte et indiuidue Trinitatis amen. Ego Premizl diuina permissione dux Polonie | cum dilecto fratre meo Bolezlao iuniore et cum karissima matre nostra domina Haduige notum | facimus omnibus Christi fidelibus tam presentibus quam futuris, quod in remedium animarum nostrarum et patris nostri nec non omnium | predecessorum successorumque nostrorum contulimus has uillas Dambagoram, Grileuo et Pinzco ad honorem Dei et | sancte Marie, sancti Petri monasterio Lucnensi et sancto collegio ibidem famulanti Deo, iure hereditario in perpetuum | possidendas. Quibus uillis hanc conferimus libertatem, ut nec poduoroue, nec strosam, nec pouoz, nec ceteras iniquas | exactiones soluere teneantur. Hoc firmiter seruari percipientes, ut coram omnibus castellanis seu aliis iudicibus citati | non astent, nisi coram nobis sigillo nostro prouocati. Quicunque autem hoc felix factum nostrum irritare, uel ausu temerario contraire | presumpserit, indignationem Dei omnipotentis et nostram se nouerit incursurum. Et quia sigillum nostrum ad presens non | habuimus sigillo patris nostri presens scriptum curauimus communire. Datum anno gratie M°CC°XXXX°III°, feria tercia ante | cineres in Gnezna.

Oryginał pergaminowy Poznań Archiwum Państwowe sygn. „Grylewo A, 1". dobrze zachowany, w jednem tylko miejscu (lewo u góry) przetarty na składzie. Pismo minuskuła gotycka, przechodząca trochę w kursywę. Wymiary dyplomu 20,7 cm. i 13.95 cm. plika 1.45 cm. W środku dokumentu dwa podłużne nacięcia przez które przewleczone czerwone jedwabne, dziś spłowiałe nici; na nich przywieszona pieczęć Odonica przedstawia jeźdzca na koniu, mocno u dołu uszkodzona. Na niej napis „Wolo [di] zla [us] .... nie". Reprodukowana ona jest u Piekosińskiego, Pieczęcie piastowskie nr. 78. Na dorsie ręką XIV w. napis „Dux Premizl cum fratre suo Bolezlauo et matre domina Hadwiga dedit Dambagora, Grilowo et Pincko". Ręką XVI—XVII w. „Grylewo donacio, Dambagora et Pincko collegio sancto famulantium Deo 1243". Pismem XVIII w. „Habet in libro antiquiori fol. 62".

Nr. 3. 1250, 25 Julius, in Closa.

Nos Casimirus Dei gratia dux Cuiavie et Lancicie notum facimus uniuersis, quod Nicolaus thesaurarius noster villam et fundum, que Byssovia nuncupatur cum villis Wierzchocino, Rybino, Popielewo eidem attinentibus, Salno, Wiezowno, Gorzewo cum Ianiszewo sibi adiacente, Trysczyn[1]) cum omnibus pertinentiis suis et iuribus, deuotionis affectu resignavit in remedium anime sue, petens ut monasterium Cisterciensis ordinis ibidem in Byssouia fundaretur in honorem Dei et beate Virginis Marie. Nos uero pro deuotionis affectu sicut idem comes tenuit, contulimus fratribus de Byssovia in remedium anime nostre ad construendum claustrum cum omnibus pertinentiis iure perpetuo possidendam; damus etiam eis plenariam libertatem uidelicet a przewod, a podworowe, a mostne, a poradlne, a stroza, a powolowe, et ab omnibus grauaminibus sint penitus liberi et absoluti perpetuis temporibus. Datum in Closa die XXV[2]) Iulii [anno] MCCL[2]).

Kopja, przechowana w Liber privilegiorum monasterii Koronoviensis, spisanem w r. 1623. Poznań Archiwum Państwowe sygn. „Koronowo kl. B. nr. 1“. fol. 31—31^{v}.

Nr. 4. 1253, 10 Maius, in Gnezno.

In nomine Patris et Filii et Spiritus sancti. Hec sunt nomina villarum, que (!) homines orthodoxe fidei in salutem animarum in usum fratrum de domo sancti Sepulchri Domini devote contulerunt perpetuo possidendas. Prima est in Gnezna, que dicitur ecclesia sancti Sepulchri cum duabus tabernis et molendino ibidem. Et ad istam ecclesiam pertinet villa, que dicitur Kantzin[3]), alia vocatur Scavina[4]), quam dux Magnus illis contulit, pro villa, que dicitur Ostrovi[5]), nomine Mesko. Alia villa dicitur Grochowyske[6]), que quondam fuit episcopi de Wratislavia, alia dicitur Pawlowicz[7]), quam contulit Paulus, alia dicitur Gradzysh[8]), quam contulit ducissa Magna. Quod a nostris senioribus est institutum ad etatis nostre notitiam non venissent, si celassent testimonia et obsequia scripturarum. Quamobrem nos Premisl divina institutione dux Polonie notum esse volumus universis Christi fidelibus presentibus et futuris presens scriptum inspecturis, quod de consensu et voluntate fratris nostri ducis Boleslai ob remedium anime nostre et omnium parentum nostrorum libertatem a patre nostro felicis memorie duce Wladislao omnibus villis sancti Sepulchri institutam et concessam de nostra non ficta voluntate, authoritate nostra innovamus et confirmamus, que talis est. Quia omnes ville iam dicte, quas predicta ecclesia ad presens possidet vel deinceps quoquomodo possidebit, a podworowe, a povolove, a stroza, a povoz, a naraz, a prevod, a bove, a vacca opolna, et a solutione capitis, excepta sola recenti ferina, quam ad proximam villam per conductum educere tenebantur et a citatione cuiuslibet castri et iudicis, cum earum inhabitatoribus gaudebunt omnimoda libertate. Nec etiam coram nostra presentia citati comparebunt,

---

[1]) Byssovia Byszewo, Wierzchocino Wierzchucin kraiński wieś kościelna koło Byszewa, Rybino osada znikła po Wierzchucinem (por. Kozierowski, Badania diecez. pozn. II. 719). Popielewo par. Wierzchucin (por. Ibid. II. 707), Sadlno par. Byszewo, Wiązowno Więcbork miasto na Krajnie, Goszewo i Janiszewo osady ruskie pod Koronowem (Ibid. II. 610), Tryszczyn Trzyszczyn par. Witelno.

[2]) W rękopisie opuszczone, cyfra wypisana liczbami arabskiemi.

[3]) Kętrzyn zaginiona wieś obok Zdziechowy par. św. Jana w Gnieźnie, por. Kozierowski, Badania zach. Welkop. I., str. 343.

[4]) Skawina wieś nieznana.

[5]) Ostowo wieś nieznana.

[6]) Grochowice par. Sławno (Schlawe), por. Ibid. I. str. 269.

[7]) Pawłowo par. Zoń, por. Ibid II. str. 139.

[8]) Grodzisz? nieznana.

nisi prius nostro sigillo fuerint provocati. Et quia homines villarum ecclesie memorate a venatoribus nostris et a podvoda sepius gravabantur ob amorem et reverentiam domus sancti Sepulchri in remissionem omnium peccatorum nostrorum et nostrorum succesorum eos ab hoc gravamine absoluimus ita, quod canes nostros non pascant, nec venatores cuiuslibet officii suscipiant, ab omni autem expeditione et castrorum munitione et ab omnibus aliis exactionibus et solutionibus eos totaliter reddimus absolutos. Ut autem hec nostra promisso et confirmatio a nobis et a nostris successoribus presentibus temporibus et futuris inviolabiliter observetur presenti documento eam inserimus sigilli nostri corroborauimus appensione. Datum in Gnezno sexto Idus Maii anno incarnationis dominice millesimo ducentesimo quinquagesimo tercio, Indictione undecima.

Kopja przechowana w kopjarzu Bożogrobców gnieźnieńskich z XVI w. Poznań Archiwum państwowe sygn. „Gniezno B, nr. 9.“ fol. 7^{v}—8, 8^{v}—10, ten drugi przekaz w transumpcie z r. 1447. Pieczęcie wiszące przy transumowanym dokumencie tak są w nim opisane. In cuius sigilli primi videlicet Premisl medio imago armis amicta, tenens lanceam in manu dextra, et clipeum sive scutum in alia manu sinistra, in cuius clipei medio animal ad dispositionem leonis pro armis. Ex opposito vero huius imaginis due turres, una earum ad dextram et altera ad sinistram ac in ea vertice seu summitate due immagines ad dispositionem hominis, tenentes tubas in ore ad modum tibicinarum apparebant. Littere vero in lineis circumferentialibus sculpte hec legi cernebantur: Sigillum Premisl Dei gratia ducis Polonie etc. In alterius vero sigilli medio videlicet ducis Boleslavi imago hominis armata ad instar imaginis beati Georgii habens pro armis scutum sive clipeum ante se in parte pectoris. In capite vero galeam et in manibus gladium evaginatum, et ex opposito eiusdem imaginis quoddam animal ad similitudinem draconis, qui draco acie siue gladii *(s)* in collo quasi apparebat perfossus. Ex opposito cuius imaginis a tergo una turris in monte, supra quam turrim et in eius sumitate imago ad instar virginis manibus erectis et compositis in altum apparebant. Littere vero in lineis et in rotunditate et circumferentialiter sculpte hee videlicet continebantur seu apparebant: S. Boleslavi Dei gratia ducis Polonie, cruce premissa.

Są to pieczęcie opisane i reprodukowane przez Piekosińskiegó, Pieczęcie wieków średnich, nr. 139, 134.

Nr. 5. 1262, 2 Octobris, Cracoviae.

In nomine Domini amen. Ne gestarum rerum noticia processu temporis euanescat et ad littes parati aditum inueniant malignandi solerti prouidentia agitur, ut hoc, quod dignum est recordatione scripture perhenni testimonio commendetur. Eapropter nos Boleslaus Dei gratia dux Cracouie et Sandomirie notum facimus hoc scripto presentibus et futuris, quod cum abbas et conuentus de Andreow Cisterciensis ordinis Cracouiensis diocesis ex donatione venerabilis viri Joannis archiepiscopi fundatoris eorum iuxta Cracouiam villam quandam Bezden[1]) nomine legitime possiderent, nos con-

[1]) Jest to wspomniana w dok. arcyb. Jana z r. 1174—1176 (Kod. dypl. małop. II. nr. 374) wieś Besdin czy też Belgen. Jak widzimy, Piekosiński,

siderantes uillam dictam ciuibus Cracouiensibus per omnia utilem esse et necessariam, ad magnam dictorum ciuium instanciam pro ipsius uille commutacione eidem domui de Andreow et fratribus ibidem Deo seruientibus hereditates alias id est partem de Suchdol[1]), in qua sedebant camerarii nostri et Rudnik[2]) cum molendino et aliorum usuum fructibus et utilitatibus uniuersis tam aque quam siluarum, sicut fidelis noster Joannes subiudex Sandomirie abbati et fratribus in presentia uicinie assignauit, contulimus iure perpetuo pacifice possidendas. Has autem hereditates dedimus domui memorate cum venatione castorum et aliis, ut dictum est, aque utilitatibus et omnibus earundem hereditatum commodis et fructibus et cum captura ferarum in quolibet genere laqueorum vel cyrporum. Aurum uero vel argentum, plumbum et sal si reperta fuerint in supradictis uillis nostris usibus reseruamus. Preterea eisdem talem contulimus libertatem, ut incole earundem uillarum stationem venatorum nostrorum non recipiant, sed si per nos vel per aliquem pro nobis in ipsorum terminis uenationem exercere contigat, tunc incole de Rudnik canem et indagandas feras ibidem pascere et deducere teneantur. Strosam, vectigal, quod vulgariter powos nuncupatur, pouoloue, naramb nunquam soluant, nec ad aliquem (s) castrum construendum uel reparandum ab aliquibus constringantur, nec alicui intersint expedicioni, nisi gens aliena intret terram nostram, nec ab aliquo iudicentur, solummodo coram nobis cum per nostras litteras sigillatas citati fuerint, de se querelantibus resepondere teneantur. Si quis vero nostrorum posterum hanc commutationem nostram post modum attemptauerit infringere et dictam domum de Andreow conatus fuerit super hoc molestare, indignationem Dei omnipotentis et beate Marie Virginis se nouerit incursurum. Vt autem hec commutatio cum prescriptis libertatibus perpetuam et perhennem habeat firmitatem et in statu semper firmo inuiolatoque perseueret presentem litteram super hoc confectam nostri sigilli munimine et venerabilis patris nostri domini Prandote episcopi Cracouiensis testimonio fecimus communiri et eius sententie violatores subicimus puniendos. Acta sunt hec ab incarnatione Domini anno Domini MCCLXII presentibus hiis, quorum ista sunt nomina: comes Adam castellanus Cracouiensis, comes Sulco palatinus Cracouiensis, Marcus filius Sezeme, Wartizlaus filius Clementis, Suantopulk filius Clementis alterius. Datum Cracouie per manus Tuardozlaii subcancellarii nostri, VI Nonas Octobris.

Kopjarz jędrzejowski własność Wł. Smoleńskiego w Warszawie, opisany przez Semkowicza (Kwart. hist. XXIV. str. 65 do 68), fol. 124. *Karol Maleczyński.*

Dwa przyczynki do działalności Piotra Konaszewicza Sahajdacznego.

Zbierając w bibljotece Zakł. Nar. im. Ossolińskich materjał do stosunków polsko-kozackich z pierwszej połowy XVII w., w okresie działalności hetmana kor. Stanisława Koniecpolskiego, znalazłem kopje dwu nieznanych dotąd listów, przynoszących nowe wiadomości o sławnym hetmanie kozackim Konaszewiczu Sahajdacznym. Są one interesujące z dwu względów: Po pierwsze — dają podstawę do ściślejszego, niż to dotąd było możliwe — określenia, kiedy Sahajdaczny uzyskał władzę

szukając jej w Poździeniu koło Szydłowca błądzi. Długosz, Liber Benef. III. str. 367 nie umiejscawia jej.

[1]) Sudol par. Jędrzejów, por. Długosz, Liber Benef. III. str. 370.

[2]) Rudniki, por. Ibid. str. 372.

hetmańską wśród kozaków i kiedy stracił ją na rzecz Borodawki, po drugie zaś, stanowią pewne uzupełnienie bardzo szczupłych wiadomości źródłowych, jakie wogóle o Sahajdacznym posiadamy. Ważność pierwszego z przytoczonych poniżej listów podnosi jeszcze ta okoliczność, że znajdujące się tu wzmianki o Sahajdacznym stanowią pierwszy (chronologicznie biorąc) źródłowy ślad jego działalności wśród kozaków, cofając odnośną datę, przyjętą przez Hruszewskiego [1]) o rok. Dowodzą one zarazem, że jeszcze w początkach marca 1615 r. nie był Sahajdaczny hetmanem kozackim, lecz tylko pułkownikiem [2]), i że niezbyt jeszcze musiał być głośny na Ukrainie, skoro Łukasz Sapieha, posiadający tu swe dobra, wyraża się o nim „...pułkownik kozacki niejakiś Sahajdaczny". Ciekawą wreszcie jest tu wzmianka o stosunkach Sahajdacznego z Tatarami, nawiązywanych przez niego na szkodę Polski.

Drugi list, cenny jest przedewszystkiem z tego powodu, że pochodzi od samego Sahajdacznego, którego prywatna korespondencja wcale prawie się nie dochowała. Data jego wskazywałaby na to, że przejście władzy hetmańskiej z rąk Sahajdacznego na Borodawkę nastąpiło nie wcześniej, jak po 2/I. 1620 r. [3]), wtedy bowiem tytułuje się jeszcze Sahajdaczny hetmanem kozackim.

Przytoczony poniżej pełny tekst obu listów wyjaśni bliżej poruszone tu kwestje.

W Czarnobylu [4]), 4 marca 1615.

Łukasz Sapieha do Lwa Sapiehy. Mciwy Panie! Będąc w Lublinie podczas zaczęcia sejmu teraźniejszego, byłem na tem chcąc się WMci memu mciwemu panu prezentować w Warszawie, tamże debitum honorem et convenientem oddawszy, usługowanie moje chętnie oświadczyć. Niźli tego dnia prawie gdym się wybrał do Warszawy, pisanie mię zaszło od małżonki mej miłej, w którym z wielkim żalem i narzekaniem dała mi wiedzieć o wielkich trwogach i niebezpieczeństwie z jednej strony od tatar, a z drugiej od Moskwy. Jakoż wojska tatarskie wpadłszy bez wieści d. 11 lutego w kraje województwa kijowskiego między leże żołnierstwa kwarcianego, wielką moc ludzi stanu szlacheckiego i pospolitego pobrali, a więtszą część na śmierć pozabijali, drugich popalili niemniejszą część pomrozili. A tak daleko zaszli w kraje

---

[1]) Hruszewskij, Istorja Ukrainy — Rusy, VII. 371; Hruszewski, jak zresztą cała odnośna literatura, opiera się tu na wiadomości, podanej przez Sakowicza (Wiersze na żałosnyj pohreb ...Petra Konaszewycza Sahajdacznoho, Kijów 1622 r.) o zniszczeniu Kaffy przez kozaków pod wodzą hetmana Sahajdacznego, który to fakt miał miejsce według Hruszewskiego (ibid. 355 uw. 2), w roku 1616.

[2]) Tamże, 372, wyraził przypuszczenie, że Sahajdaczny uzyskał władzę hetmańską wśród kozaków na krótko przed wyprawą na Kaffę, w której brał udział — według Sakowicza — już jako hetman. Przypuszczenie to okazuje się słusznem, znajduje bowiem źródłowe potwierdzenie właśnie w omawianym liście Łukasza Sapiehy.

[3]) Tamże, 426, nie zajmuje się bliższem określeniem terminu tej zmiany.

[4]) Czarnobyl, u ujścia Uszy do Prypeci, własność Łukasza Sapiehy; Łukasz Sapieha nie piastował żadnej wyższej godności publicznej.

poleskie pustosząc gdzie od dawnych czasów mało onych słychać bywało i z korzyścią wielką bez żadnego wstrętu nazad się wrócili. Na co pan pułkownik Kazanowski z rotami kwarcianemi stojąc w sprawie patrzał. Tamże i pułkownik kozacki niejakiś Sahajdaczny, który miał do trzech tysięcy kozaków, wprawdzie żeć się pan Kazanowski z tatarami trocha potkał. Ale go zaraz tatarowie wsparli i nieco z towarzystwa zabili kilku także i pojmali. A pułkownik Sahajdaczny nie chciał ich posiłkować, ale raczej nazad odwrót uczynił z ludźmi swemi. Zaczem musiał z żołnierstwem uchodzić do miasteczka Trylessow. Twierdzą za rzecz pewną, że na zmowie był z tatarami Sahajdaczny chcąc umyślnie znieść z Ukrainy żołnierstwo. Gdyż mają kozactwo z żołnierstwem prywatne odia, o czem WMć mój mciwy pan dobrze raczysz wiedzieć. W wojsku tatarskim szpiegów i wodzów jest do kilkuset kozaków, co się dobrze znaczy i z teraźniejszego wtargnienia i spustoszenia tatarskiego przez nich, udają za rzecz pewną iż drugie wojska tatarskie nastąpili a pogotowiu będąc w polu chcą wtargnąć w państwa J K Mci, w którąby stronę wiadomości niemasz. Co słysząc żołnierz kwarciany rot cztery z wielkim pośpiechem poszli głęboko w Polesie, mianowicie rota pana Potockiego wojewodzica Bracławskiego, rota pana Lewykowskiego, rota pana Malińskiego. Taką mamy obronę z nich kiedy nieprzyjaciel nastąpi, jedni uciekają jako nadalej a drudzy w zameczkach się kryją. A skoro nieprzyjaciel odstąpi, to nas i poddanych naszych z ostatka łupią i niszczą. Moję wioskę jednę majętnostki Łukaszowskiej tatarowie zebrali, za tymże wtargnieniem i do miasteczka Łukaszowa kusili się, ale iż odstrzelano, tamże niepodaleku nocleg mieli chcąc się nazajutrz z drugim pułkiem kusić i dostawać tegoż miasteczka. Poddani moi tegoż miasteczka wyszpiegowawszy dobrze na noclegu obadwa pułki tatarskie i mając dobrego przywódcę sługę mego a urzędnika tamejszego Okołowskiego, przebrawszy między sobą do czterechset człowieka uderzyli w nocy na pierwszy pułk tatarski; tam trafili zaraz na starszego tego pułku Murzę, którego zabili w obronie i kilkunastu komonnika przy nim. Ten pułk rozgromiwszy do drugiego się rzucili. Ale z pierwszym mając niemałą zabawę drugiego pułku tatarów na stanowisku nie zastali, tylko plonu ludzi także koni i bydła niemało czego odbiegli. Zaczem zdobycz niemałą odnieśli i ludzi swych do kilkuset odgromili. A iż tu majętnostka moja w powiecie żytomierskim leży od miasta Żytomierza mil dwanaście, w którym roty dwie kwarciane leżą rota pana Święcickiego, a druga pana Broniowskiego z jakiejś niechęci swej a raczej zazdrości, pochwałki i groźby czynią na tych poddanych mych Łukaszowskich, dając tę przyczynę, że im o tych tatarach nie dali wiedzieć; jeśli to słuszna przyczyna o tak prędkim nieprzyjacielu dawania wiadomości puszczam na człowieka rozumu miałkiego. Podobniejsza tym rotom bić tatarów, kiedy się pułki ocierali we dwu milach od Żytomierza pod Korościszewem i noclegi swe odprawowali tamże pobliżu gdzie ich dochodziło wołanie więźniów a nie śmieli i z miasta się wychylić ani ukazać panowie żołnierze pogotowiu gromić. Ale ta przyczyna niechęci panów żołnierzów iż za łaską Bożą po wszystkiej Ukrainie i Wołyniu lepszej estymaciej są teraz poddani moi Łukaszowscy niżli żołnierstwo kwarciane. Donoszę do wiadomości WMci mego mciwego pana już przy bytności mej w naszym kraju Moskwa d. 25 lutego miasto Łojów spalili, człowieka dwieście i dalej na śmierć pozabijali i tak spustoszywszy odeszli. Ledwo się w zameczku obronili. O wojsku moskiewskim powiadają niemałym, które na tych czasiech póki z rzek lody nie zejdą chcą Lubiecz, Ostróg, Kijów i insze zamki i miasta burzyć, także i włości pustoszyć i palić. A iż Czarnobil i insze majętnostki granicom moskiewskim blisko przyległe pewienem, że WMć mój mciwy pan nie będziesz raczył mnie za złe mieć słudze i bratu swemu żem się nie stawił służbami memi WMci memu uczciwemu panu, ale te niebezpieczeństwa przymusili mię odbiedz do małżonki mej miłej, gdyż zewsząd trwóg a niebezpieczeństwa dosyć. A obrony nizkąd jeno od samego Pana Boga. Onegoż prosiemy aby sprawił miłość i zgodę szczerą a prawdziwą tak w kole senatorskim jako i w poselskim w sercach WMciów naszych mciwych panów jakobyście mądrą, zdrową a dobrą radą swą zabiegli wszystkiemu złemu, a miłą ojczyznę

w pokoju i w dobrym rządzie zachowali. A my wszyscy synowie jej w wolnościach swych nienaruszenie mieszkając Pana Boga chwalili a przy usługowaniu naszym z dobrego się zdrowia WMci naszych mciwych panów cieszyli. Mając ugodę przez intercyzę roborowaną z JMcią panem Mikołajem Charłęskim między inszemi kondicyami żeśmy się z obu stron submitowali kryminalne protestacie i reprotestacie jeśliby były w księgach owruckich pokasować, tak jakoby żadna nota ich nie zostawała. A iż mnie jako we wszystkiem tak i w tem siła należy na łasce WMci mego mciwego pana, uniżenie proszę abym z mciwej łaski WMci otrzymał list z kancelaryi koronnej do JMci pana starosty Owruckiego X. Wiszniowieckiego tak też i prywatny WMci mego mciwego pana, żeby tego pozwolił, czego sama słuszność i prawo pospolite pozwala. W czem prośbę moją rozkazałem donieść synowi memu Samuelowi do WMci mego mciwego pana. Wedle kontraktu posłałem złotych pięćset polskich WMci memu mciwemu panu przez Jendrzeja Orzeszkowskiego wyrostka mego, które odebrawszy pilnie proszę racz WMć mój mciwy pan rekognicyą kwitacyi swej rozkazać dać temuż wyrostkowi memu i onego z mciwej łaski swej bez omieszkania kazać odprawić. Co uczynić będziesz raczył z mciwej swej łaski pańskiej, której się pilnie służbami memi powolnemi uniżenie oddaję. W Czarnobilu d. 4 marca r. 1615. WMci mego mciwego pana sługa i brat powolny. Ł. Sapieha m. p.

Małżonka moja a powolna służebnica WMci mego mciwego pana służby swe powolne uniżenie oddaje mciwej łasce WMci naszego mciwego pana [1])

W Steblowie, 2 stycznia 1620.

Jego Mci Panu Wiliamowi podstaroścemu Bohusławskiemu mnie miłościwemu panu y przyjacielowi.

Mciwy Panie Wiliam. Na wszem życzliwe swoie służby łasce WMci swego miłościwego Pana pilnie zalecam etc. Było wojsko na tem aby armatne konie z czeladzią na przezimowanie w Bohusławiu położyć. Jam im to ukazawszy, że przez przechodzenia wojsk częstych dokuczyło się p. Bohusławcom zasłałem ich na pewne miejsca za Dniepr gdzie iuż tam mają przezimować. Więc iż tu przy mnie towarzystwo którzy nie mają obejścia swego, nuż inszych sług wojskowych, bawi się siła, którym się wyżywienia z końmi nie wystarczy, a y moie przy tych pracach odziwienia potrzebuią. Proszę pilnie Wm. swego miłościwego pana racz Wm. panom Bohusławcom kazać zsypać miar z sześćdziesiąt owsa y tylko siana wozów złożyć a tu do Steblowa [2]) sprowadzić. Poglądaiąc na to nicby się nie wymawiali, żem ich po te czasy ochraniał od wszelakich ciężarów wojskowych i starałem się iako o blizkich sąsiadów, żeby ciężarów nie ponosili. A mało ich też tej żywności złożenie będzie kosztowało. Tę łaskę Wm. swemu M. Panu odsłużę a p. Bohusławcom podziękuję y na potem gdy się trafi oddziałam chęcią swą. Powtóre zatem służby swe oddaję łasce Wmci mego Miłościwego Pana. Datt. z Steblowa, d. 2 Januar. A. 1620. WMci mego, miłościwego Pana życzliwy przyjaciel i służyć gotów. Piotr Konaszewicz, Hetman Wojska JKM. Zaporozkiego [3]).

Antonów Michał.

---

[1]) Bibl. Ord. Zamoyskich w Warszawie Rps. nr. 942, t. III, k. 102—103. Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, archiwum Sapiehów, Teki Prochaski III, nr. 39. Na list ten zwrócił mi uwagę kustosz Bibl. Ossol. Dr. Tyszkowski, któremu na tem miejscu składam winne podziękowanie.

[2]) Steblów, m-ko nad Rosią, w pobliżu Korsunia.

[3]) Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, rękop. nr. 1848, str. 27. Jest to kopjarjusz z XIX w., sporządzony w całości przez St. Przyłęckiego, kustosza Zakł. Nar. im. Ossol., zawierający korespondencję głównie z XVII w., w małej tylko części z XVI i XVIII w. Prowenjencji poszczególnych kopij Przyłęcki nie zaznacza, na końcu listu czytamy jego dopisek: „NB. cały list ręką własną hetmana pisany. P.“.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

Zajączkowski Stanisław: Studja nad dziejami Żmudzi wieku XIII, Lwów 1925. Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie. Dział II. Tom III. Zeszyt 2. 8⁰ s. 1—110 z mapą.

Praca powyższa obejmuje dwie rozprawy: w pierwszej mamy opis ziemi żmudzkiej i jej granic w XIII w., w drugiej historję Żmudzi za Mendoga w trzech rozdziałach: o czasach najdawniejszych, o pierwszej próbie opanowania Żmudzi przez Krzyżaków, a wreszcie w trzecim rozdziale o wielkiej wojnie o niepodległość i jej następstwach.

Na podstawie opisów granic z XV w., aktów procesowych, zapisek kronikarskich tudzież opisu dróg dla pochodów krzyżackich w głąb Żmudzi (Wegeberichte), wciągnąwszy nadto i akta późniejsze z XVI w. i objaśnienia w dziełach Krzywickiego, Balińskiego, Buszyńskiego, Bielensteina, w artykułach warszawskiego Słownika geograficznego, opisuje autor granice Żmudzi w XIII w. znacznie mniejsze, aniżeli późniejszego księstwa żmudzkiego, bo ograniczone Niewiażą, Ławenną, Muszą, Dobikanią, Lubą, Semigalską Świętą Aa, do jej ujścia, poczem aż do cypla Windenburskiego była odcięta Żmudź wąskim pasem niezamieszkałym lub łotewską ludnością zaludnionym, a od cypla szła linja załamaną granicą do ujścia Świętej, stąd zaś Niemnem z tem, że niektóre osady żmudzkie były i po lewej jego stronie aż do ujścia Niewiaży. Wszystkie miejscowości starych źródeł są trafnie odgadnięte i na mapce oznaczone, co stanowi wielką naukową zasługę autora i wymagało dużego nakładu pracy. Tylko niektóre miejscowości, spotykane u kronikarzy nie są odgadnięte. Bo i jak szukać owego n. p. *Arx Gedymini?* Autor mówi, że miejscowość ta u Dusburga spotykana, to Gedyminiszki w Kołtyniańskiej lub Gedyminy w Krozkiej parafii, ale o parę stron potem, odgadując trafnie, że Pograude to dzisiejsze Pograumenie nad Graumeną, dopływem Jury, spotkawszy nad rzeką znajdujący się dziś dwór Gedyminajcie zapytuje, czy nie tutaj należałoby szukać i owego *castrum Gedymini.*

Opis ziemi i rozległości osadnictwa żmudzkiego służy do poznania historji Żmudzi za Mendoga. Mamy w tej części wiele, jak i w pierwszej rozjaśnionych spornych punktów lub usuniętych wątpliwości spotykanych w monografjach Latkowskiego, Totorajtisa, W. Kętrzyńskiego, Krumbholza i t. d. Żmudź, konstatuje autor, leży pomiędzy terytorjami Zakonu Krzyżackiego z jednej a Mieczowego w Inflantach z drugiej strony, a że Zakony dążą do połączenia, że mają jeden cel religijny, przeto walka ich ze Żmudzinami jest ich zadaniem. Najazdy na Żmudzinów i krwawe tychże odwety napełniają karty ówczesnej annalistyki Zakonów, z których dowiadujemy się o pierwotnej organizacji, o wielkiej ilości książąt żmudzkich, na wzór litewskich, poczynających się łączyć tak, że widzimy wreszcie dwie dzielnice: Wikinta i Erdywiła. Pierwszy jest spokrewniony z litewskim księciem Mendogiem, wujem synowców Mendogowych czyli że brat Mendoga, Dowsprunk, ożeniony był z siostrą Wikinta. Posiłkując Wikinta w zadaniu zjednoczenia Żmudzi, rozciągał Mendog jakoby prawa do tej ziemi, powiedziałbym na podstawie i szczepowego i rodzinnego pokrewieństwa; autor uznaje je jako prawa zwierzchnicze. Uznanie ich było koniecznością, zwłaszcza gdy Krzyżacy Mieczowi ponieśli pod Szawlami 1236 straszną klęskę od Żmudzinów pod Wikintem, którym znowu Krzyżacy, zapanowawszy nad Zelonią, Semigalią i Kuronią, straszny gotowali odwet. Przypuszcza autor, że Mendog dawał posiłki Wikintowi, albowiem już w ośm lat później, widzimy pierwszego zwierzchnikiem Żmudzi. Gdy z obawy przed Mendogiem, Wikint z Tewtywiłem i Edywidem uciekli do Daniela halickiego, Zakon Krzyżacki był w możności zorganizowania dużej koalicji, do której zaciągnął i część Jadźwingów tudzież Żmudzinów i pobił Mendoga pod Twerami. Odzyskał wtedy Wikint swą część Żmudzi, część zaś pozostała przy Mendogu, jeszcze raz pobitym przez landmistrza Andrzeja Stirlanda i zmuszonym ustępstwami terytorjalnemi okupić pokój 1250 r.

Wśród walki Mendoga z Wikintem wspiera Zakon tego pierwszego, po śmierci zaś Wikinta usuwa Mendog następcę tegoż Tewtywiła, który znowu wyparciem Trojnata, prawdopodobnie syna Wikintowego ze Żmudzi, uzyskał nad nią zwierzchnictwo. Gdy w 1252 r. nastąpiły dwie na Żmudź wyprawy krzyżackie, jedna wprost na Niemen, druga nad Dangę przy jej ujściu, celem wybudowania tam Kłajpedy, natenczas Żmudź zagrożona, szuka ratunku w poddaniu się Mendogowi.

Mendog atoli poczynił już był ustnie jakieś darowizny ziemi Żmudzkiej Krzyżakom, którzy z wiosną 1253 r. postarali się o potwierdzenie tychże w Rzymie. W lipcu 1253 r. otrzymał Zakon od Mendoga prócz nadania pewnych włości zobowiązanie do niesienia wzajemnej pomocy. Rozbiór tej darowizny z dowodem autentyczności jej i uzasadnienie, że da-

rowizna była spłaceniem długu Krzyżakom włościami żmudzkiemi, luźnie tylko związanemi z państwem Mendoga (str. 69–76) jest najmocniejszą stroną rozprawy, przynoszącej ogółem mnóstwo rozjaśnień spornych stron tych dziejów starej Żmudzi. Wobec tych i innych jeszcze dowodów autora, nie może ulegać wątpieniu, że ustępstwa Mendoga były wymuszone na nim, i że chrześcijaństwo jego nie wyszło z przekonania, tak samo jak i celem Zakonu nie była chrystjanizacja Litwy, ale zabór Żmudzi. Gdy tedy Krzyżacy przystąpili do zawojowania jej, Mendog, nie mogąc dopomagać do tego dzieła, wystawił Zakonowi inne nadanie, w którem opuścił klauzulę o wzajemnej pomocy, natomiast rozszerzył darowiznę. Ale dla chciwców było to mało; żądali oni całej Żmudzi 1257 r., dokument też tego nadania uznaje autor słusznie za projekt przez Mendoga odrzucony; z wiosną 1259 r. otrzymuje jednak Zakon i darowiznę Żmudzi i Jadźwińską i Skalowską ziemię, jest u celu swych życzeń. Ale teraz Żmudzini porwali się do obrony swej wolności, wywołują ruch wśród ludów litewskich i pruskich przeciwko Krzyżakom, a zarazem religijny celem utrzymania pogaństwa, ruch, w którym i Mendog musiał wziąć udział. Żmudzini obejmują przewodnictwo w tej walce, a naczelnik ich Trojnat uzyskuje przewagę nad Mendogiem już apostatą, którego z osobistych motywów usuwa, i obejmuje panowanie litewskie. Usuwa go z tronu syn Mendoga, Wojsiełk, oparłszy się na Rusi litewskiej. Wystąpienie jego jest reakcją przeciwko pogaństwu i wpływom żmudzkim na Litwie, ale i Wojsiełka uznaje Żmudź, niechcąca widocznie chrześcijaństwa od Zakonu, który w tak rażący sposób zaznaczył swą chciwość. Po Trojdenie, a zwłaszcza po 1283 r., stosunek Żmudzi do Litwy ulega zupełnemu rozluźnieniu.

Treścią odchyla się rozprawa dra Z. od dotychczasowych badań tak w sprawach polityki Zakonu, jakoteż stosunku Żmudzi do Litwy, jak wreszcie co do charakterystyki Mendoga. Zachłannością, zaborczością Zakonu tłumaczy autor upadek Mendoga, powstanie na Żmudzi, upadek zamiarów chrystjanizacji. Litwa i Żmudź otrzymują chrześcijaństwo w półtora wieku później, w sposób istotnie cywilizacyjny. Zapatrywanie autora na epizod Mendoga, podzielane przez referenta, jest jakby głosem Polski i Litwy na soborze Konstancyeńskim. Mnóstwem cennych przyczynków, jakie znajdujemy w rozprawie, wyjaśnia autor chciwość Zakonu jak n. p. celem założenia Kłajpedy, zaborem ziemi Ceklis (str. 89) ze wskazówką, że nie o wiarę szło zaborcom. Trafnie ustala, że nie pod Soule a pod Szawlami zaszła bitwa 1236 r., że od chwili zwycięstw nad Durbą i pod Lenewardem spotyka się już przeplatana nazwa Samaiten zamiast Lettowen i odwrotnie, a zarazem wzmagająca się reakcja pogańska na całej Litwie. Oczywiście znawstwo literatury, źródeł, operowanie niemi, konstrukcja całości

odpowiadają wymogom krytyki, zasługują na uznanie i dają nauce trwały dorobek i wyjaśnienie bardzo trudnych i zawiłych zagadnień z dziejów nieudałej chrystjanizacji Europy przez Zakon Krzyżacki. *A. P—ska.*

Johannes Paul: Die nordische Politik der Habsburger vor dem Dreissigjährigen Kriege. Historische Zeitschrift 1926. Bd. 133, H. 3. str. 433—454.

Krótki szkic swój oparł autor na rozległych badaniach archiwalnych, jak sam twierdzi w notce na str. 436, w archiwach szwedzkich bez szczegółowych cytatów, doraźnie tylko wskazuje literaturę, wyłącznie szwedzką. Niemieckich źródeł prócz archiwum Lubeki nie wykazuje, wspomina tylko o kilku rozprawach niemieckich dotyczących okresu późniejszego, wojny trzydziestoletniej. Nie zna zupełnie literatury i źródeł polskich, a w książce Szelągowskiego „Walka o Bałtyk", czy Koneczn ego o „Misji Possewina" znalazłby te same problemy oświetlone na podstawie źródeł polskich. Nie widzę wyzyskania materjału hiszpańskiego, choćby na podstawie publikacji De Ayerbe'a zawierającej korespondencję San Clemente'a w sprawach polskich (Zaragoza 1892).

Niemniej jednak bogate i niezwykle kompletne archiwa szwedzkie dostarczyły autorowi takiego materjału, że mógł na jego podstawie snuć wątek planów bałtyckich, jakie roiły się dyplomacji habsburskiej w drugiej połowie XVI w. i przeciągnęły się aż do wojny trzydziestoletniej.

Habsburgowie bowiem hiszpańscy w zawziętej walce z Niderlandami, pragnęli za wszelką cenę poderwać im ich bazę operacyjną, jaką stanowił dla holenderskich Stanów Bałtyk, skąd szło zboże i drzewo na okręty.

W okresie siedmioletniej walki o Inflanty szukał dwór madrycki porozumienia ze Szwecją, aby pozyskać flotę i pomoc przeciw Stanom. Jan III Waza wycieńczony ekonomicznie przez wojnę z Moskwą, potrzebował pomocy finansowej; na tem też tle przychodzi do rokowań z katolickiemi państwami w r. 1571. Łączy się to z polonofilstwem Jana i jego katolickiemi sympatjami. Ale zarówno dyplomatyczne posunięcia Possewina, jak też misja wysłannika hiszpańskiego Franciszka de Eraso nie przyniosły wyniku, bo Hiszpanja nie miała pieniędzy, a przed Szwecją wobec zwycięstw Pontusa de la Gardie w Inflantach i bezkrólewia w Polsce otwarły się nowe widoki.

Z chwilą pozyskania tronu polskiego przez Zygmunta Wazę, na jego osobie skupia się uwaga dyplomacji hiszpańskiej, dążącej stale do usadowienia się na Bałtyku i usunięcia stamtąd wpływów niderlandzkich. Obok Polski zabiegają Habsburgowie o względy i poparcie Hanzy, ofiarując wzamian udogodnienia handlowe w kolonjach.

Zygmunt III ze swej strony potrzebował pomocy państw katolickich wobec zakusów stryja Karola ks. Sudermańskiego, który apelował do solidarności protestanckiej. Tu leży źródło stosunków Zygmunta z Habsburgami i na tem tle pojawiają się powtórnie plany zdobycia punktu oparcia dla floty hiszpańskiej na Bałtyku, coraz mniej realne pod koniec XVI w., gdy katastrofa Wielkiej Armady podcięła prestige potęgi morskiej Hiszpanji.

Opór Hanzy, która prócz samej Lubeki, sprzyjała Karolowi, a następnie klęska Zygmunta w Szwecji (1598) obaliły projekty polsko-hiszpańskie zawładnięcia Bałtykiem, których jednak Habsburgowie nie zaniechali i później, by w czasie wojny przystąpić do ich realizacji ramieniem Wallensteina, przerwanej przez wystąpienie właśnie niedoszłego ich sojusznika — Szwecji.

W związku z temi planami pozostaje poselstwo de Mendozy, admirała Aragonji o czem autor omawianej rozprawy nie wspomina (1597) i zapomniana misja ks. Lamorala de Ligne w r. 1600, który oprócz oficjalnych ceremonij wręczenia Zygmuntowi orderu Złotego Runa, miał też i polityczne zlecenia od swego pana[1]).

Wspomniana rozprawa omawia przeto ważny problem w dziejach dyplomatycznej walki o Bałtyk, która wikłała się z światowemi antagonizmami religijnemi i politycznemi ówczesnej Europy. Jakkolwiek można te lub owe czynić zarzuty, należy się autorowi wdzięczność za poruszenie tego zagadnienia z objektywnem podkreśleniem roli Polski w tej sprawie.

Na zakończenie kilka zastrzeżeń szczegółowych. Jan III zmarł 25 listopada 1592 r. a nie jak chce autor 1593 r. (str. 446). Rolę Possewina w 1582 r. przedstawia zgoła mylnie, twierdząc, że pomoc Batoremu przyrzekł wtedy, gdy uzyskał gwarancję poparcia katolicyzmu w Inflantach, gdy tymczasem inicjatywa pokojowych rokowań wyszła z Moskwy i przez Rzym dotarła do Batorego. Popieranie zaś Jezuitów wynikało z ogólnych założeń polityki króla Stefana, a nie z dyplomatycznych targów. *K. Tyszkowski.*

Dr. Otto Forst-Battaglia: Eine unbekannte Kandidatur auf dem (sic) polnischen Thron. Landgraf Friedrich von Hessen-Kassel und die Konföderation von Bar. Schriften zur europ. Geschichte seit dem Mittelalter hrsg. v. dr. Herbert Schönebaum — Leipzig. Kurt Schröder Verlag. Bonn u. Leipzig 1922.

W maju r. 1912 przejazdem z Drezna do Paryża zdarzyło nam się zwiedzić cudnie położone na wyniosłym zamku archi-

[1]) Materjały dotyczące tej misji wpadły w ręce piszącemu te słowa, tak że będzie niedługo w możności niemi się podzielić.

wum heskie w Marburgu. Uprzejmy zarząd zawczasu przygotował akta kandydatury landgrafa Fryderyka II von Hessen-Cassel do tronu polskiego, dzięki czemu w ciągu jednego dnia uporaliśmy się z całem zagadnieniem. Starczyło tego wątku na kilkunastostronicowy przyczynek, ot taki typowy Beitrag niemiecki. Wkrótce po nas zajechał do Marburga znany genealog, dr. Otto Forst Battaglia; przestudjował on kandydaturę heską nieco gruntowniej — i zrobił z niej książkę. Autor nie rozwadnia tematu, ale go okrasza, przyprawia, miesza ze współczesnemi wypadkami tak szczodrze, że chwilami melodja ginie wśród akompaniamentu, obraz niknie w szerokich i błyskotliwych ramach.

Dotychczas mniemano (Schmitt), że kandydaturę landgrafa odkrył czy też wywołał Michał Ogiński, smętny bohater z pod Bezdzieża i Stołowicz. Dr. F. B. wskazuje wcześniejszego wynalazcę w Mostowskim, wojewodzie mazowieckim, tym samym, co zaginał parol na życie Stanisława Augusta, a przez poetę Trembeckiego wystawiał koronę polską na sprzedaż Bourbonom. Mianowicie w grudniu 1770 r. zjechali się we Frankfurcie nad Menem kapitan heski Fuchs i genueński szarlatan a zarazem warszawski truciciel Andrzej Bollo; ten z pod ciemnej gwiazdy powiernik groteskowego anti-marszałka Barzan rozniecił w landgrafie Fryderyku nadzieję odebrania korony Stanisławowi Augustowi. Mybyśmy szukali początków owej nadziei znacznie wcześniej. Prawdopodobnie już przejście na katolicyzm młodego Hessa w r. 1754, które dużo zgorszenia wywołało w luterskich Niemczech, stało w związku z omawianą wówczas sprawą następstwa po Auguście III. W grudniu roku 1767 po nieudanej próbie detronizacji Stanisława Augusta przez Radomian, delegatom tychże w Moskwie zachwalał heską kandydaturę znany dyplomata Asseburg, rodem Prusak, sługa heski, duński i rosyjski, wielki wróg Polski, i jeżeli wierzyć Poniatowskiemu, jeden z głównych sprawców jej rozbiorú. Co mogło zależeć temu suflerowi naszych różnowierców na ulokowaniu w Polsce nowonawróconego księcia, do którego czuli żal inni protestanci? Odpowiedź znajduje się na kartach książki pana F. B., zaczerpnięta z Politycznej Korespondencji Fryderyka W.: Asseburg był przedewszystkiem Prusakiem, w interesie pruskim wpływał na Rosję (jeżeli kto, to raczej on niż Solms przekupił Panina), nic dziwnego, że i w Warszawie chciał mieć panującego, który widokom pruskim dogodzi.

Autor dobrze rozpoczął wywód zabiegów landgrafa od grudnia r. 1770, i wogóle jest na dobrej drodze, póki się trzyma archiwaljów marburskich; błądzi, gdy zbacza na szerokie tło wielkiej polityki, którą usiłuje podszyć swój skromny temat. Niebardzo na miejscu są, choć brzmią bardzo mile i „optymistycznie“, te ustępy, gdzie dr. F. B. podnosi wartość polskich urządzeń i kultury naszej w epoce rozbioru: nic one nie mają

wspólnego z kandydaturą heską r. 1771. O orjentacjach i stosunkach królotwórcy Mostowskiego mógł autor lepiej się poinformować z jego papierów w Bibl. Ord. Krasińskich; chronologja ich w niniejszej książce mocno zaplątana przedstawia się tak: w końcu r. 1768 ciążenie ku Prusom, na wiosnę 1769 ku Saksonji, w lipcu misje Trembeckiego do dworów burbońskich, później nowe próby w kierunku Francji. Nic pozytywnego nie wiadomo o zwrocie ku Prusom Adama Krasińskiego (1770); wogóle owa kandydatura ks. Henryka w r. 1770 choć ma za sobą autorytet Askenazego, budzi bardzo poważne wątpliwości, (47) rzekome oferty Wielhorskiego na ręce Goltza w Paryżu 1770 r. (30) nie stoją w żadnym związku z misją berlińską Wybickiego w r. 1768. Marja Antonja Walpurgis nigdy nie miała „wyłącznego kierownictwa spraw polskich" (41); ze zdumieniem czytamy o „niepospolicie zręcznym dyplomacie" Konopce i o całym rodzie polityków tego nazwiska w XVIII wieku (41). Poselstwo Gedroycia pozostaje w swej genezie niewyjaśnionem (48), znaczenie kokieterji d'Aiguillona z Prusami, naszem zdaniem, przecenione (48). Autor słusznie zgaduje u landgrafa chęć kupienia pomocy pruskiej za cenę polskiej ziemi, natomiast zbyt jednostronnie tłumaczy genezę zamachu 3 listopada, jako próbę utorowania drogi właśnie dla landgrafa; bądź co bądź, o żadnym „traktacie" jego z szefami Generalności (49) nie można bez przesady mówić. Wbrew twierdzeniu autora, Saldern wykluczał od poselstwa do Austrji Chreptowicza, a zgadzał się właśnie na Andrzeja Ogińskiego (56). Kandydatury bawarskiej pozytywnie nikt nie stawiał (66); Branickiego podróż do Paryża autor tłumaczy mylnie (67). Pac umarł w r. 1787 a nie w r. 1778. Że książka F. B. jest nader interesująca, to widać już choćby z powyższego wykazu poruszonych przez autora zagadnień. Poza tekstem znajdujemy kilka niedrukowanych dotąd aktów marburskich. Każdy studjujący konfederację barską wdzięczny będzie autorowi za obfite w przypisach wskazówki bibljograficzne.

Władysław Konopczyński.

Slavenska Renesansa 1780—1848. Napisao Dr. Milan Prelog, prof. uniwerziteta u Zagrebu. Zagreb, 1924. str. 484.

Profesor historji powszechnej w uniwersytecie w Zagrzebiu Dr. Milan Prelog napisał wielkie dzieło o „renesansie słowiańskim", tj. o życiu słowiańskiem i dążeniach słowiańskich przeważnie w pierwszej połowie XIX stulecia. Profesor Prelog chciał właściwie napisać historję kongresu słowiańskiego w Pradze czeskiej w r. 1848, ale praca rozciągnęła mu się na cały ruch słowiański poprzedni, który uwarunkował możliwość tego kongresu. Gdyby autor był przedstawieniu kongresu dodał jeszcze szkic życia słowiańskiego po kongresie tam gdzieś do

r. 1860, uzyskałaby jego praca symetrję naukową, ale tego epilogu niema. Prof. Prelog pracował nad swojem dziełem głównie w Pradze Czeskiej (praski profesor historji słowiańskiej p. dr. Jarosław Bidlo napisał mu też wstępne słowo) i stanął na stanowisku „odrodzenia“ czeskiego i „illirskiego“ (chorwackiego, słoweńskiego), które naprawdę odbyło się w czasie 1780—1848. Był to czas ożywania niby umierających już Czechów i austrjackich południowych Słowian; ci Słowianie ożyli wtedy w walce o prawa swych języków w szkole i urzędach i znowu przybierali świadomość narodowo-słowiańską. W sensie takiego odrodzenia językowego można ze stanowiska tych narodów słowiańskich wspomniany okres nazwać okresem „renesansu słowiańskiego“. Głębszego renesansu, t. j. wewnętrznego, kulturalnego doznał wtedy z narodów słowiańskich tylko naród polski. Prof. Prelog poświęca też Polakom w ówczesnem życiu słowiańskiem więcej rozdziałów swej pracy, zwłaszcza cap. III., VI, VII, XIII, XVI, ale nie ujął odpowiednio stanowiska polskiego i „słowianofilstwa“ polskiego. To nie mogło się stać już z tego powodu, że autor wcale prawie nie używał źródeł polskich, co jest pewnie największą wadą jego pracy. Szczegółowiej o tem pisałem w „Niwie jugosłowiańskiej“ („Jugoslovenska Njiva“, Zagreb, 16 nov. 1925) i nie chcę wszystkiego tutaj powtarzać. Wbrew tej zasadniczej wadzie zasługuje dzieło prof. Preloga na uwagę każdego pracownika z dziedziny historji słowiańskiej; ono stanowi dotąd jedyny obraz całokształtu życia słowiańskiego z okresu renesansu polskiego (t. j. romantyzmu polskiego) i odrodzenia czeskiego i „illirskiego“. Także pracownik polski nie będzie mógł obejść się bez niego, już ze względu na ogromną literaturę, która została użyta i opracowana przez autora.

Zagrzeb. *Dr. Fr. Ilesicz.*

J. J. Rousseau: Uwagi nad rządem Polski. Przełożył i opracował Maciej Starzewski. Bibljoteka Narodowa, Serja II, Nr. 32. Kraków, nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. 1924. LXIV+107 str.

Wyszło nowe opracowanie „Uwag“ w ramach doskonałego przedsiębiorstwa. Spodziewaliśmy się zatem naukowego wydania ciekawej książki. Niestety, do żadnych pochwał powodów niema. Przekład p. Starzewskiego poprawny, lecz bez natchnienia. Wolę szumną polszczyznę JMci p. Karpia, pierwszego tłumacza chimer o nędzy polskiej powrotem do natury uszczęśliwionej.

Wstęp do dzieła, które wymaga koniecznie dokładnego objaśnienia, pozbawiony jest nietylko oryginalności, ale wszelkiej prawie wartości. Mówi wydawca, że geneza „Uwag“ do dziś dnia nie została wyjaśniona. Korespondencja wielkiego pisarza nie daje źródła do zbadania lat 1770—1772. Mroki zasłaniają datę powstania utworu. Powstanie pracy należy przy-

pisać czysto idealnym pobudkom. Zarzuty krytyków praktycznego znaczenia tych nowych dumań o skutecznym rad sposobie nie są słuszne. Rousseau trafnie ocenił wady ustroju polskiego i naogół trafnie wytyczył drogi reformy. Oto podstawa wykładu p. Starzewskiego.

Ile twierdzeń tyle fałszów. Genezę utworu można doskonale zbadać za pomocą literatury i źródeł do konfederacji barskiej; przeglądając do tego francuskie dzieła o Rousseau i nareszcie cały zapas dokumentów w archiwach paryskich, w Neuchâtel, korespondencję Wielhorskiego w bibljotece Krasińskich i t. d. Korespondencja Rousseau z lat 1770—1772 dość obfita znajduje się w odpisach w Genewie. Będzie w swoim czasie wydana jako dalszy ciąg „Correspondance générale" filozofa genewskiego (o której istnieniu p. Starzewski widocznie nie wie. Wyszło dotąd t. 3). Data powstania traktatu jest dobrze ustalona przez prof. Konopczyńskiego.

Dokładna znajomość wszystkich warunków pracy nad „Uwagami" potwierdzi zupełnie wnioski szanownego uczonego. (Ustęp dotyczący Stanisława Augusta, p. 102 wydania p. Starzewskiego, musiał istnieć jeszcze przed zamachem 3-go listopada 1771 r.; z drugiej strony Rousseau znał memorandum Mably'ego — skończone w sierpniu 1770 r.; nie brał się zapewne do „Uwag" przed ukończeniem „Wyznań"... W grudniu 1770 r. zajął był smutne mieszkanie na 5-tem piętrze, ciężko zarabiając na chleb... Był to widocznie okres „dont ma situation me rendait un autre objet nécessaire" jak dumania nad szczęściem Polski).

Nie rozumiem poglądów p. Starzewskiego na znaczenie tych „chimer". Ocena tej pracy może być uważana za dość ustaloną. „Uwagi" są poezją, poematem o szczęściu, snami o potędze, lecz żadnym traktatem naukowo-politycznym. Wad ustroju polskiego Rousseau wcale nie ocenił, ponieważ ani o wadach ani o ustroju Polski pojęcia nie miał. Droga reformy przez niego wskazanej była zarazem drogą do Targowicy i do złudzeń przymierza pruskiego. Jak można brać na serjo teorję o szkodliwości silnego rządu, armji, twierdz, przemysłu i zbytku; system administracyjny z hierarchją „służących państwu" i „strażników praw"?

Lecz dajmy temu spokój. Powie ktoś, że wolno podzielić przekonania śp. Jana Jakóba, o którym co myśli Francja współczesna może się jego wielbiciel polski dowiedzieć ze świetnej książki p. Maritaina („Trois reformateurs" Paris, Plon 1925). Powie ktoś inny, że wolno wydać tłumaczenie „Uwag" nie dbając o archiwa. Zgoda, ale nie trzeba wtedy współpracować w „Bibljotece Narodowej", która przemawia do szerszej publiczności; która przyzwyczaiła nas do wzorowych opracowań. W każdym razie niema nikogo, któryby pozwolił wydać dzieło uczonemu nie znającemu ani podstawowej literatury przedmiotu

ani najlepszego wydania swojego tekstu. Żałuję bardzo, przykro mi skonstatować z bibljografji p. Starzewskiego, że ignoruje istnienie „Annales Jean Jacques Rousseau", wartościowego czasopisma poświęconego wyłącznie badaniom nad życiem wielkiego pisarza. Ignoruje bio-bibljografję, jedyną i świetną, p. Courtois („Chronologie de la vie et des oeuvres de J. J. Rousseau. Genève 1923). Ignoruje najlepsze rozprawy o rękopisach „Uwag" p. Olszewicza i Vaughana, tak samo jak najlepsze wydanie ich tekstu, zgłoszone przez tego ostatniego. (Olszewicz, Le manuscrit Czartoryski des Considérations. Genève 1913; Vaughan, The political Writings of J. J. Rousseau. Cambridge 1915). Ignoruje ważną biografję Girardina przez Martin-Decâen („Le dernier ami de J. J. Rousseau". Paris 1912). Ignoruje... Ciąg dalszy, zdaje się, zbyteczny. Rozumiemy teraz brak znajomości wyników badań najnowszych, brak, który tak silnie uderza na każdej stronie wstępu.

Przy tym stanie rzeczy byłoby za dużo wymagać od p. Starzewskiego, żeby poznał i uznał nieautentyczność mniemanego swego oryginału. Bo otóż „clou" całej sprawy. Rękopis 1392, tak długo uważany za autentyczny, jest tylko późniejszym czystopisem dawniejszego oryginału, dotąd niewydanego. Wie o tem prof. Askenazy (por. Napoleon a Polska l. 159). Na potwierdzenie jego opinji posiadam szereg dowodów w archiwach paryskich. Lecz to... żeby cytować Kiplinga... to inna historja. Będzie kiedyś opowiedziana. Mamy nadzieję, że piórem mistrza polskiej historjografji nowoczesnej i jako wstęp do naprawdę naukowego wydania naprawdę autentycznego oryginału „Uwag". Inaczej, jeżeli Pan Bóg da, przez poniżej z wielkim smutkiem podpisanego.

Wiedeń. *O. Forst Battaglia.*

Zygmunt Lorentz: Narodziny Łodzi nowoczesnej. Szkic historyczny. W Łodzi. Nakładem Prezydjum Rady Miejskiej. 1926. Str. 31.

Nieduża broszurka o niespełna dwu arkuszach druku p. t. „Narodziny Łodzi nowoczesnej", świadczy o wysiłkach naukowych historyka na prowincji w czasach modnego dziś regjonalizmu. Bo Łódź, półmiljonowe miasto fabryczne trzeba zaliczyć do prowincjonalnych — w dziedzinie ruchu naukowego i odpowiedniego do pracy naukowej warsztatu.

Wyrosła ona z małej osady zwanej Łodzia, powstałej około 1300 r., a należącej do biskupów kujawskich. O jej dziejach średniowiecznych oraz XVI-to i XVII-to wiecznych niewiele dowiadujemy się z broszury p. L., bo też i nieciekawe to dzieje, zapadłej wsi, potem mieściny małej i biednej i jeszcze w r. 1793 liczącej zaledwie 190 mieszkańców.

Dopiero od czasów przejścia pod panowanie pruskie (1792 r.) zaczyna się nieco powiększać i rozwijać miasteczko

Łodzia, a właściwie początki dzisiejszej nowoczesnej Łodzi fabrycznej datują się dopiero od czasów Księstwa Warszawskiego. Twórcami jej byli członkowie rządu Księstwa m. inn. Stanisław Staszic (dyrektor główny wydziału „przemysłu i kunsztów“ w komisji spraw wewnętrznych), Rajmund Rembieliński, prezes komisji wjdztwa mazowieckiego i znany niepopularny ówczesny minister skarbu Drucki-Lubecki (broszurka wychodzi„ w setną rocznicę zgonu St. Staszica — pamięci mężów, zasłużonych około uprzemysłowienia Polski“).

Przedstawiwszy szczegółowiej stopniowy fabryczno-tkacki rozwój i rozrost miasta, do którego przyczynili się osadnicy przybyli z Niemiec i starania wspomnianych twórców Łodzi (zwłaszcza energicznego Rembielińskiego) — do r. 1831, zastanawia się autor nad rozwojem ekonomicznym Łodzi w niekorzystnej erze popowstaniowej, która jednakże nie podcięła go. Naprzekór wszystkiemu zaznacza się w latach 40-tych wielki postęp w przemyśle bawełnianym (str. 24). Łódź rozwija się już teraz bez opieki ministrów, samodzielnie i z pośród fabrycznych miast Królestwa wysuwa się na miejsce niemal pierwsze. Udoskonalone angielskie maszyny parowe, napływ imigrantów z Niemiec — oto powody. W r. 1840 liczy już 20.000 mieszkańców. Do dalszego rozkwitu przemysłu włókienniczego przyczynia się także zniesienie kordonu celnego przez Rosję w r. 1850 — a zatem możność eksportu towarów do Rosji. Na naszkicowaniu planu miasta i jego życia w latach 50-tych kończy autor swe „narodziny nowoczesnej Łodzi“. A więc doprowadza zarys jej dziejów do okresu przedpowstaniowego (1863 r.).

Charakter broszurki popularno-naukowy; przeznaczona dla szerszych kół czytelników a nie dla specjalistów-badaczy. Oparta, jeśli chodzi o czasy średniowiecza, na źródłach drukowanych, jeśli o główną jej część — rozkwit miasta w XVIII—XIX w. — przeważnie na opracowaniach. Jedynie w rozdziale o umowach osadniczych z fabrykantami niemieckimi (XIX w.) sięgnął autor do rękopisów z archiwum miejskiego w Zgierzu. Wedle wyznania autora „praca nad monografją Łodzi wymagałaby metodycznych poszukiwań w archiwach Warszawy, Włocławka i Piotrkowa“, przeto wiele jeszcze żmudnego zbierania materjałów. Narazie Łódź otrzymuje tylko „szkic historyczny“, a czeka na historyka-monografistę, podobnie jak szereg innych miast byłego Królestwa o zaniedbanej przeszłości, ukrytej w miejskich archiwach.

O pożyteczności szkicu nikt nie wątpi. Napisany zajmująco, lecz częste barokowe wyrażenia i zwroty, miast uplastycznić — zaciemniają myśl autora.

Dr. Wanda Dobrowolska.

Bibljoteka historyczno-wojskowa, t. IV. Jan Jakób Pistor, generał kwatermistrz: Memorjał o rewo-

lucji polskiej 1794. Z francuskiego przetłumaczył, wstęp, uwagi i uzupełnienia dołączył Bronisław Pawłowski, podpułkownik. Warszawa 1924, wojskowy Instytut naukowo-wydawniczy, str. XI, 207 i 1 nl., z 2 planami i mapką.

Radosnem spojrzeniem wita się nowe wydanie tego pierwszorzędnego źródła do dziejów jednego z najdonioślejszych momentów przeszłości naszej. Przyglądając mu się dokładniej dostrzega się przecież uchybienia, które zmniejszają wartość wydawnictwa.

Memorjał Pistora był już ogłaszany czterokrotnie. Zapewne oba wydania francuskie z r. 1806 znajdują się tylko w niewielu naszych księgozbiorach, ale przekład dokonany przez B. Chotomskiego zawiera I tom znanych Pamiętników z ośmnastego wieku edycji Żupańskiego, a nadto przedrukowała go Bibljoteka dzieł wyborowych (Nr. 416). Zatem mniej ważyła potrzeba udostępnienia relacji generała kwatermistrza rosyjskiego, więcej natomiast chęć wydania jej lepiej niż dotychczas. Otóż to nie powiodło się w zupełności.

Ażeby się wywiązać z zadania, wypadałoby sięgnąć do rękopisu. To nie było możliwem. Rozporządzano tylko wojenną edycją z przed lat 120, wygotowaną pośpiesznie i stosownie do nakazów politycznych chwili. Na tej niedostatecznej opierając się podstawie nie pozostawało jak usunąć w przekładzie błędy tekstu dające się sprostować i ująć go w ramy naukowe. Bodaj należało przytem bardziej liczyć się z tłumaczeniem Chotomskiego. Ostatecznie i jedno i drugie tu i ówdzie nie jest całkiem ścisłe. Sprawdzam to na paru ustępach niemałej wagi, bo ustalających odpowiedzialność za wybuch powstania i jego kierownictwo.

Edycje francuskie str. 65 i 84, nota:

Ce bas peuple était conduit et excité par quelques bourgeois hardis et entreprenans, qui avaient du crédit chez la populace, comme ce cordonnier Kilinsky, par des avocats et d'autres enragés. Les premiers moteurs et exécuteurs de l'entreprise révolutionnaire étaient Czichosky, Mokranowsky, Sierakowsky, Haumann, Dobrsky, etc.

Wydanie Żupańskiego str. 65, przypis:

Ten motłoch był prowadzony i podniecany przez kilku śmiałych i przedsiebiorczych mieszczan, którzy mieli zaufanie ludu, jak szewc Kiliński, zaufanie wyrobione przez adwokatów i innych opętanych. Najgłówniejsze sprężyny i wy, konawcy zamachu rewolucyjnego byli: Cichowski, Mokronowski-Sierakowski, Haumann, Dobrski i inni.

Przekład Dra Pawłowskiego, str. 57:

Pospólstwo to prowadzone było i podżegane przez kilku zuchwałych i przedsiębiorczych mieszczan, mających posłuch u ludu, jak np. szewca Kilińskiego i różnych szaleńców prowodyrów. Głównemi sprężynami i wykonawcami zamachu

rewolucyjnego byli: Cichocki, Mokronowski, Sierakowski, Haumann, Dobrski i inni.

Edycje francuskie str. 111—2 i 143—4:

Le voi-disant général Mokranowsky, l'un des premiers moteurs de l'insurrection, qui, à l'instant de l'insurrection, s'était fait général et commandant des troupes et de la populace armée....

Wydanie Żupańskiego str. 100:

Tak nazywany jen. Mokranowski, najpierwsza przyczyna powstania, który zaraz przy wybuchu sam siebie mianował jenerałem i komendantem wojska i uzbrojonego motłochu....

Przekład Dra Pawłowskiego str. 97:

Tak zwany generał Mokronowski, jedna z pierwszych sprężyn rewolucji, który podczas jej wybuchu został mianowany generałem i komendantem wojska oraz uzbrojonego pospólstwa....

Te niedokładności są oczywiście wyjątkiem, a naogół przekład Dra Pawłowskiego (jak i dawniejszy) jest poprawny. Jak i w poprzednich tak w tem najnówszem wydaniu znajdujemy mapkę Polski, na której zapomniano wykreślić kordon austrjacki, i plan Warszawy z r. 1794 z oznaczeniem stanowisk obu stron walczących. I tu są pewne przeoczenia, które uważny czytelnik sprostuje bez trudności.

Dr. Pawłowski we wstępie scharakteryzował autora i ocenił wartość jego memorjałów, a nadto nie zaniedbał do tekstu nowe objaśniające przydać noty. Indeks uznał za zbędny, natomiast umieścił aż 50 stronic uzupełnień bardzo pożądanych (str. 147—202). Ogłosił mianowicie z Akt Komisji Wojskowej w Archiwum Głównem 3 dokumenty: dyzlokację armji naszej w listop. 1793 i wyciągi z rezolucyj Stanisława Augusta i Rady Nieust. w sprawie redukcji wojska z 7 stycznia i 21 lutego 1794 r. Dalej udostępnił w przekładzie raporty gen. Igelströma z 20. IV., Nowickiego z 19. IV. i Wolky'ego z 20 kwietnia tegoż roku. Niezmiernie cenny wreszcie jest przedruk z Korespondenta nar. i zagr. oraz z Gazety wolnej warsz. opisania operacyj niektórych wojennych i wykazu zabitych i rannych w dniach kwietniowych. Mało która bibljoteka posiada pisma rewolucyjne w komplecie i dlatego sprawozdania oddziałów polskich o ich udziale w walkach o oswobodzenie stolicy były dotąd nieznane nawet wielu historykom badającym szczegółowo tę epokę. *A. M. Skałkowski.*

Prof. Dr. Feliks Kopera: Malarstwo w Polsce od XVI do XVIII w. Renesans, barok, rokoko. Nakł. Drukarni narodowej w Krakowie, 1926 r. Str. 345, mniejsze 4-to, rycin 313 i tablic 52, w tem 15 barwnych.

W rok po „Malarstwie średniowiecznem", które omawia-

łem w III zeszycie Kwartalnika z r. 1925, ukazał się tegoż autora, jako dalszy ciąg Dziejów malarstwa w Polsce, tom niniejszy. Obejmuje on trzy po średniowieczu następujące wieki, co w tytule wyrażono niekoniecznie ściśle; należało raczej powiedzieć: wieki XVI—XVIII.

Wrażenie, jakie on czyni, jest jeszcze korzystniejsze w porównaniu do poprzedniego; składają się na nie: większa objętość, imponująca mnogość ilustracyj tak jedno- jak wielobarwnych, dobroć przeważnej liczby tych ilustracyj, druk i papier, wogóle szlachetny, ponętny wygląd książki. Tekst jest bogaty w treść zajmującą i pożyteczną. Po raz pierwszy dano nam zebrany w jedno, z jednej ręki pochodzący obraz całego większego okresu dziejów malarstwa w Polsce, okresu, w którym wyraził się duch renesansu i jego prawowitych choć w końcu odrodnych potomków: baroku i rokoka. Dotychczas nikt tego trudu na taką miarę nie podjął. Dawano nam w różnych wydawnictwach zbiorowych i encyklopedjach niekiedy szkice poglądów na całość dziejów malarstwa w Polsce, zwykle pobieżne, często powierzchowne, ogólnikowe i niedostateczne. Wielkie dzieło Rastawieckiego o malarzach, dziś zresztą już przestarzałe, jest istotnie „Słownikiem“ obejmującym w porządku alfabetycznym nazwisk zbiór tylko dat i materjałów. Próby przedstawienia całości przebiegu dziejów, o których mówimy, skończyły się na ogłoszeniu kilku zeszytów początkowych, które nie miały dalszego ciągu. Dotychczas kilka jedynie krótszych okresów, można powiedzieć rozdziałów historji malarstwa w Polsce, doczekało się bardziej wyczerpującego, fachowego opracowania, a również i kilka środowisk artystycznych, w których stale przez czas dłuższy uprawiano malarstwo. Pozatem posiadamy poczet monografij wybitniejszych malarzy z różnych wieków, zwłaszcza nowszych; prócz tego pewną ilość rozpraw mniejszych i przyczynków luźnych, urywkowych.

W tych warunkach trudno wymagać, by powstał całkiem zadowalający obraz całości przedmiotu. Na to jeszcze za wcześnie. Jeden człowiek swojemi studjami, własnym trudem i własnem niejako doświadczeniem rozległego obszaru ogarnąć, materjału w znacznej części surowego przetrawić nie zdoła.

Mówiąc w I tomie o malarstwie średniowiecznem, stał p. Kopera na gruncie w głównej mierze przez siebie samego zbadanym i obrobionym. Rozporządzał zasobem zabytków z epok odległych, więc stosunkowo mniej obfitym niż spadek wieków bliższych, materjałem, który poprzednio w wycieczkach po kraju i dalszych naukowych wyprawach miał sposobność opanować. Nie tak w tomie II. Wprawdzie jako dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie miał i z nowszych czasów sporo utworów malarstwa pod ręką, lecz poza tem mnogo ich jeszcze znajduje się rozproszonych w kraju i zagranicą. Inwentarz ich jest znacznie obfitszym niż liczba zabytków zachowanych

z dawniejszych wieków. Nie dziw, że ten drugi tom z natury rzeczy nie dorównał wartością swemu poprzednikowi. Są w nim pewne niedomagania i opuszczenia. Niektóre wobec danych warunków były, co prawda, nie do uniknięcia — jednak nie wszystkie. Zanim przejdę do nich, wolę naprzód podnieść zalety.

Jest ich niemało. Należy do nich sumienny rozbiór i ocena trafna kodeksów iluminowanych XVI w., stanowiących jakby dalszy ciąg miniaturowego malarstwa średniowiecznego, tak dobrze zbadanego poprzednio przez autora. Dowiadujemy się o istniejących w owym czasie głównie w Krakowie centrach czy szkołach tego rodzaju malarstwa przy katedrze wawelskiej i w klasztorach dominikanów, augustjanów i bernardynów; szkoda, że przemilczał autor jeszcze jedną i to znaczną, w klasztorze karmelitów, dobrze sobie znaną, skoro zbiór kodeksów malowanych tego klasztoru przed laty na współkę z p. L. Lepszym inwentaryzował, a praca ta w r. b. drukiem ogłoszoną została. Dowiadujemy się o całym szeregu po części nawet dotąd całkiem nieznanych miniaturzystów oraz o ich dziełach. Wiele z tych przysądzeń zawdzięczamy p. Koperze, który swoje określenia popiera argumentami przekonywającemi, podobnie jak w sposób odpowiedni zwraca naszą uwagę na wpływy malarstwa flamandzkiego, a obok tego na wpływy twórczości wielkiego Stwosza na naszą sztukę pierwszej połowy XVI w.

I znów szkoda, że mówiąc o miniaturzystach dominikańskich nie wymienił jednego z wybitniejszych z pierwszej połowy XVII w., Błażeja Derey — o którym badania ogłosił drukiem jeszcze przed ukazaniem się obecnych Dziejów malarstwa p. L. Lepszy. — Jeśli wpływy flamandzkie przyszły do nas drogą miniatury i drzeworytu i sięgają jeszcze XV w., to po nich i obok wpływów rzeźby włoskiej (kaplica Zygmuntowska), zaczyna przez Kulmbacha i Hansa Dürera działać powiew sztuki południowych Niemiec i pośrednio przez nią także wpływ malarstwa włoskiego. To wszystko zostało należycie uwydatnione w książce p. Kopery.

Nader pouczające jest, co czytamy tam o rodzimym portrecie polskim za czasów dwóch ostatnich Jagiellonów, o malarstwie cechowem krak., o malarzach obcych pracujących w tym czasie w Polsce, o węgierskich szlakach, któremi do nas dochodziły wpływy włoskie, o wpływach sztuki Wschodu, o eklektykach krakowskich w malarstwie XVI w.; dalej o artystycznych stosunkach Polski z Niderlandami, o rytownikach w XVII w., o wpływach malarstwa francuskiego za Jana III Sobieskiego i szkole malarskiej w Wilanowie. Później jeszcze wrócimy do trafnych uwag o szeregu naszych malarzy XVIII w.

Już wyżej dotknąłem zaszłych w dwóch wypadkach *peccata omissionis*. Jest ich jeszcze kilka innych. Według nowszych zapatrywań pojęcie malarstwa rozciąga się nie na samo malowanie pędzlem, ale obok innych technik także na

malowanie igłą, czyli hafciarstwo artystyczne. Ten punkt widzenia przyjął autor za swój w I tomie Dziejów malarstwa. Chyba jeszcze silniejsze powody przemawiałyby za nie lekceważeniem w w. XVI i następnych tej gałęzi t. zw. sztuki stosowanej, której tyle pierwszorzędnych dzieł powstało i ocalało u nas we wspaniałych szatach liturgicznych po kościołach i muzeach. Tymczasem autor zbył cały dział ten krótką, zbyt pobieżną wzmianką, i to ograniczającą się do początku XVI w., nie napomknął zaś ani słówkiem o gobelinnictwie u nas artystycznem, które w XVIII w. rozwinęło się niezgorzej w Warszawie, że pominę mniejszą fabrykę gobelinów, istniejącą przez pewien czas na wsi w Jasielskiem. Nie brak o tem wszystkiem wiadomości w literaturze drukowanej.

Między omieszkaniami uderza niesłuszne zamilczenie o Stanisławie Boji albo Wódce, wcale nie ostatnim malarzu pierwszej ćwierci XVII w., którego nazwiskiem podpisany obraz „Cierniem Koronowanie“ znajduje się w Krakowie u dominikanów. Łatwo mógł się o nim z literatury i z autopsji dowiedzieć autor, który gdzieindziej nie pogardza wzmiankami o malarzach znanych jedynie z nazwiska, gdyż utwory ich albo dawno zaginęły, albo mają znajdować się w zapadłych kątach gdzieś na prowincji.

Ale przejdźmy do rzeczy ważniejszych. Należy do nich niewątpliwie układ dzieła. Czytelnik „Dziejów malarstwa w Polsce“ pyta napróżno, jaka przy dzieleniu materji na rozdziały mogła być zasada, myśl przewodnia. Epoki stylowe nie rysują się tu wyraźnie, zdają się nie odgrywać wcale roli. Może to w myśl — zachwianej już zresztą w najnowszym czasie — postępowej teorji przeciwnej takiemu krajaniu opowiadania o dziejach, skoro w rzeczywistym biegu spraw niema między epokami granic widocznych, jest jedno pasmo, jeden ciąg, zmiany następują w drodze ewolucji, a nawet przewroty są właściwie tylko stopniami rozwoju. Mniejsza o to, czy taki „przyrodniczy“ pogląd można stosować do biegu spraw kulturalnych, w których pierwiastek duchowy, inicjatywa osobista ma stanowcze znaczenie i właśnie wybitne jednostki nadają zwykle kierunek ludzkości, stając się np. między epokami historji sztuki słupami granicznemi; sądzę, że jeśli gdzie, to w książce p. Kopery niedostateczne zaznaczenie epok jest stroną ujemną. Choć to pierwsza próba opracowania całości dziejów naszego malarstwa na podstawach naukowych, dużo rzeczy wskazuje, że i wydawca i autor miał na oku głównie szerokie koła czytelników, inteligentny ogół. A pracy mającej cel poniekąd pedagogiczny, pierwszym warunkiem jest, żeby łatwo trafiała do wyobraźni, i wyraźnemi rysami wtłaczała się w pamięć. Do tego niezbędne są dobitne podziały. Kontury rozlane i łagodne przejścia zadania tego nie spełnią.

Niezbyt systematyczne założenie pracy przebija się także

w tem, że uwagi odnoszące się do jednych i tychsamych okresów, działów sztuki, nawet artystów, rozrzucone są po różnych, niekiedy dalekich od siebie okolicach książki. I tak monogramiście XVI w., podpisującemu się literami S. C., prócz zwartych kilkudziesiąt stron poświęcono cały szereg wzmianek krótszych, rozproszonych po blisko $^1/_3$ części tomu. Pomijam wynikające stąd powtórzenia — o śmierci monogramisty S. C. zaszłej w r. 1540 czytamy w trzech miejscach — i to, że może zbyt wiele nie stwierdzonych utworów policzono na karb tego bez kwestji uzdolnionego artysty — tak kodeksów minjaturowych jak obrazów ściennych i sztalugowych — ale gdy na przestrzeni 100 przeszło stron spotykamy się co krok z najrozmaitszemi o nim wiadomościami, powstaje w czytelniku wątpliwość, czy nie przecenioną została jego płodność, i czy nie błędnie do wspólnego mianownika sprowadzono tu szczegóły odnoszące się do kilku artystów, tem więcej, że autor monogram S. C. rozwiązuje to jako Stanislaus Claratumbensis, to jako Stanislaus Cracoviensis, choć te dwa nazwiska odnosi widocznie do jednego człowieka.

Odwrotne znów nieporozumienie (jakoby chodziło o jednego artystę a nie o dwóch odrębnych) może spowodować pomieszczenie sztychów Stefana della Bella w bliskiem sąsiedztwie reprodukcyj obrazów Tomasza Dolabelli, zwłaszcza gdy tego pierwszego zbyto króciutką wzmianką odsuniętą daleko od reprodukcyj sztychów. Odmienne imię chrzestne nie ustrzeże czytelnika przed taką konfuzją, o ile ten zauważy, iż co do imion artystów autor nie zawsze bywa skrupulatnym i nie zawsze unika niejasności. W jednem miejscu np. nazywa najspokojniej „Piotrem z Oświęcimia“ (str. 208) malarza, o którym na tej samej stronie, o kilka wierszy dalej stwierdza zgodnie zresztą z prawdą, iż na obrazie męczeństwa św. Piotra podpisał się: Fr. Venceslaus Oswietimensis. Gdzieindziej znów ustęp o 3 Lubienieckich tak jest zawikłany, że naprzód nie wie się, gdzie zaczyna się opowieść o Bogdanie, a gdzie kończy się o jego ojcu Stanisławie, który nie był malarzem. A dalej czytamy długo o malarzu Krzysztofie, aż nagle okazuje się, iż opis właściwie odnosi się do obrazu Bogdana a nie Krzysztofa. Podobnie na str. 256 poplątana jest rzecz o malarzach: Louis de Silvestre i Sylvestrze Mirysie, przyczem Mirysa czasem nazwano tylko Silvestrem, a de Silvestre'a pisano pisownią polską jako „Sylwestra“ tak, że czytelnik z trudem rozgmatwać może, gdzie mowa o pierwszym, a gdzie o drugim.

Nierównomierność w obchodzeniu się z różnemi epokami i kierunkami w historji sztuki u nas, o której już napomknąłem, uderza szczególnie przy porównaniu wieku XVI, XVII i XVIII. Podczas gdy pierwszy zajął (dokładnie) połowę książki p. Kopery, całym dwom wiekom następnym dostało się również tyle miejsca. lubo i okres czasu to dwa razy dłuższy, i wia-

domości nierównie więcej o nim do nas doszło i spuścizna jest znacznie bogatsza, gdyż produkcja utworów pendzla i rylca, (na które to ostatnie zresztą autor baczną zwraca uwagę) była wcale obfitą, zwłaszcza w pierwszej połowie XVII w. i drugiej XVIII.

Ale nie chodzi mi o samo ustosunkowanie miejsca poświęconego tej lub owej epoce. W miarę postępu pracy daje się spostrzegać zmniejszenie natężenia bezpośredniego interesu autora dla przedmiotu, jakby nastąpiło zobojętnienie czy znużenie. Stąd to zapewne im bliżej nowszych czasów, tem częściej i wydatniej autor zużytkowuje sądy i nawet dłuższe nieraz cytaty z dzieł innych historyków sztuki, którzy przed nim o tej samej rzeczy pisali. I temu zawdzięczamy kilka ustępów książki tak dobrych, jak np. ocena twórczości Tomasza Dolabelli, Bacciarellego, Lampiego, Grassiego, Kucharskiego, Norblina, Wojniakowskiego. Natomiast mniej szczęśliwym bywa czasem, gdy na swojem polega tylko zdaniu. Gdyby np. był zawierzył Łuszczkiewicza choć tylko szkicowanej opowieści o malarstwie polskiem w Encyklopedji kościelnej Nowodworskiego, pouczyłby trafnie czytelnika o ścisłej — mimo pewne różnice — zależności naszego Lexyckiego od Rubensa; tymczasem czytając w Dziejach malarstwa (str. 236) zdumiewające zdanie: „w tym samym kierunku co Dolabella i Lekszycki pracował..... malarz Baszkowski“ (zdanie poparte w spisie rozdziałów słowami: „dalsze wpływy malarstwa włoskiego: Lekszycki, del Bene itd.“), musimy ulec wrażeniu, że według p. Kopery między Lexyckim a krakowskim wenecjaninem Dolabellą istnieje jakieś pokrewieństwo, którego dalibóg dopatrzeć się niesposób. Co zaś najdziwniejsze, że przy tem twierdzeniu powołuje się w dodanym przypisku właśnie na Łuszczkiewicza, przytacza nawet tom i stronę Sprawozdań Kom. hist. sztuki. Tylko, że w odnośnem miejscu Łuszczkiewicz wprawdzie mówi o Baszkowskim, ale ani o jakimś wspólnym kierunku Dolabelli i Lexyckiego, ani wogóle o żadnym z tych dwóch malarzy słówkiem nie wspomina. Słusznie pomija też Lexyckiego nowszy monografista Dolabelli, p. Skrudlik, mówiąc o szkole czy naśladowcach tego ostatniego. Jedynem więc chyba źródłem śmiałego sądu p. Kopery była jakaś mętna wieść powtórzona u Rastawieckiego, że Lexycki uczył się malarstwa we Włoszech; atoli ostrożniejszy Rastawiecki nazwiskiem Dolabelli przy tem nie szafuje.

Z innej znów strony razi nas zdanie o Trycjuszu. Był to głównie portrecista mający dla Krakowa i XVII w. w Polsce niejakie znaczenie, ale malarz wogóle drugorzędny. O miernym jego talencie daje trafne wyobrażenie reprodukowany w książce obraz z kościoła św. Florjana, tudzież kilka portretów znajdujących się w Krakowie. Tymczasem p. Kopera bez żadnych zastrzeżeń mieni go „wybitnym artystą“, wychwala dzieła jego jako „niepospolite“, „malowane wybornie“, zapewnia, że

„w nich świetnie występują wpływy Jordaensa, Mignarda, Lebruna", słowem robi z niego wielką gwiazdę na firmamencie świata sztuki w Polsce. Słusznie potem utyskiwa nad brakiem opracowań dziejów naszego malarstwa w epoce Jana III. Gdyby istniały, zapewne zapobiegłyby tego rodzaju przecenianiu wartości artystów.

Przesadne pochwały talentu Trycjusza ma popierać dodana reprodukcja portretu biskupa Zadzika, istotnie obrazu wcale dobrego — tylko że jest on kopją niemal dosłowną (w innem miejscu tejże książki podanego) portretu biskupa Szyszkowskiego, będącego dziełem Dolabelli, o czem ani słówkiem nie ostrzeżono czytelnika.

Na wiarę Rastawieckiego podniesiono w tekście „uzdolnienie" Maliśkiewicza; niestety mająca o tem świadczyć tablica z jedyną reprodukcją jego dzieła (znów kopji z Dolabelli) służyć raczej może za t. zw. przykład ujemny. Szkoda, że autor nie uwzględnił znanego sobie, wyżej cytowanego Skrudlika, który trafnie wyrokuje, że ten malarz „drugorzędny malował niezdarnie". Wogóle ostrzejsza cenzura co do twierdzeń pochopnie zaczerpniętych z różnych źródeł, byłaby pomogła do uniknięcia w sądach zdarzających się niespodzianek albo i sprzeczności. Tak np. na str. 268 czytamy, że Stanisław August sprowadzał do Polski najlepsze siły z zagranicy, a zaraz potem, że nie sprowadzał pierwszorzędnych; na str. 303 mowa o „jedynym" portrecie Kucharskiego, który nas doszedł, a na stronach następnych wyliczono całą listę istniejących do dziś dnia portretów pendzla tego malarza. Idąc za prof. Mycielskim p. Kopera sprawiedliwie ocenia Kucharskiego jako jednego z najgłębszych portrecistów swojego czasu i dodaje od siebie bez ogródek (może za bezwzględnie), że „najgłębiej wnikał w dusze portretowanych" — ale zaraz potem, jak gdyby zapomniał o tych superlatywach, oświadcza daleko mniej silnie, że w portretach „umie on wprowadzić trochę duszy i myśli modela". Zdanie to zapewne zapożyczone jest z innego autora; ale dwa takie sądy niezupełnie dadzą się pogodzić!

Na jakiej podstawie opiera się przypuszczenie, zamieniające się na podpisie reprodukcji (fig. 229) w pewność, że obraz z legendy o św. Szymonie z Lipnicy u bernardynów krakowskich, uznany powszechnie jako dzieło Lexyckiego, jest utworem Berchofa, nie wiem; o działalności w Krakowie tego ostatniego malarza nie istnieje skąd inąd wiadomość.

Znaczną część wytkniętych wyżej usterek dzieła wywołał, jak sądzę, pośpiech w robocie, skutek zapewne zewnętrznych jakichś okoliczności. Tem także tłumaczyć sobie wypada niektóre zdumiewające twierdzenia jak np. że matka Stanisława Augusta była hr. Kinsky z domu, że malarz Konicz (połowa w. XVIII) za młodu „dostał się do usług kanonika, późniejszego biskupa Zadzika, Andrzeja Załuskiego". Zdanie to wogóle

niezrozumiałe, zawiera herezję chronologiczną, gdyż Konicz żył w latach ok. 1700—1780, a Zadzik jako biskup krakowski umarł r. 1642. W innem miejscu Fryderyk Mocny książe saski z XVI w. nazwany został królem saskim. Gdzie indziej znów mowa jest o sgrafitach na fasadzie domu na Rynku krak. nr. 3, kiedy one są na domu placu Marjackiego nr. 3. Nie prędko bym skończył, gdybym chciał wyliczać pomniejsze potknięcia jak np. nazwanie w opisie „świętą“ postaci alegorycznej na starym druku, którą sam autor w innej pracy trafnie określił jako „Metafizykę“; albo twierdzenie, jakoby św. Paweł w drodze do Damaszku usłyszał głos z nieba: „Paule quid me persequeris“ — nie Saule.

W historji sztuki ma się prawo żądać, żeby nazwiska artystów podawane były w postaci poprawnej. Tutaj niestety nie zawsze tak jest. Niektóre z przekręceń mogą jeszcze iść na karb prostych błędów druku („Gueci“ zam. Gucci, „Siemigonowski“ zam. Siemiginowski, „Czumsthura“ zam. Czumsthurn, „Jost Ammon“ zam. Jost Amman; podobnie zresztą muzyk „Krupiński“ zam. Kurpiński, albo „Pogaczewski“ zam. Pagaczewski, miejscowość „Przydowica“ zam. Przydonica i t. d.). Niepodobna jednak w ten sposób wytłumaczyć nieścisłości pisowni, stale powtarzających się („Burgmair“ zam. Burgkmair albo Burgkmayr, „Dollabela“ albo „Dollabella“ zam. Dolabella, „Bellotto“ zam. Belotto, „Wateau“ zam. Watteau, „Polaco“ zam. Polacco, „Volterano“ zam. Volterrano). Pomijam mylne zbyt często co do pisowni nazwiska nieartystów, albo miejscowości zagranicznych.

Co już zupełnie trudne do uniewinnienia, to, że dość znany polski malarz Dzwonowski albo Zwonowski, twórca 8 dużych obrazów dekoracyjnych w kościele św. Katarzyny w Krakowie, przezwany został i występuje stale jako: Dzwonkowski. P. Kopera poszedł tu ślepo za przewodnikiem po Krakowie nieścisłego Eljasza Radzikowskiego, mimo że w kilku poważniejszych źródłach byłby znalazł poprawną postać nazwiska. Co gorsze i mniej zrozumiałe, w jednym i tym samym półtrzeciawierszowym ustępie czytamy, że był on „wybitniejszym z uczniów Dolabelli“, oraz że „dzieła jego nie mają wybitniejszej wartości“. Autor jednak widocznie do tej całej wzmianki nie przykłada wagi, skoro kilkadziesiąt wierszy dalej mówi znowu o „Dzwonkowskim“, niemal jak gdyby jeszcze nic przedtem o nim nie był powiedział.

A oto kilka innych *fautes d'inadvertance*. Znany sztych Wita Stwosza (fig. 83) nosi pod ryciną podpis „drzeworyt“, mimo że w tekście autor opisuje go jako „miedzioryt“. Drzewo Jessego w pełnej rzeźbie, stanowiące predellę stwoszowego ołtarza Marjackiego, autor mieni „płaskorzeźbą“. Półfigury świętych mające, jak zapewnia tekst, zdobić Modlitewnik Zy-

gmunta I, według podpisu dodanej ryciny znajdują się w Modlitewniku Bony.

Cały splot niezgodności wiąże się z fig. 236 i 237. Po fig. 236 (str. 253) i fig. 237 następuje znów druga fig. 236 (str. 256), a po tej figura 239. Fig. 238 brak. Tekst zato odnosi się to do pierwszej fig. 236, to do drugiej, tak, że czytelnik ogląda raz rycinę zgodną, drugi raz niezgodną z opisem. Zamieszanie zwiększa się przez to, że figurę 237 przedstawiającą portret młodego Sułkowskiego, pendzla Manyokiego tekst opisuje raz (str. 255) zgodnie z podpisem i z rzeczywistością, drugi raz (str. 256) jako portret Augusta III, pendzla de Silvestre'a. Podobnie w innej okolicy książki dwie ryciny sąsiadujące ze sobą oznaczono jedną i tą samą liczbą 175, a i w tekście 2 różne całkiem reprodukcje „jakgdyby nigdy nic" opisano obie jako fig. 175. Wogóle pomyłek z numerami rycin i tablic jest niestety dużo. Tylko 4 z nich uznano za stosowne sprostować.

Może kto powie, że nadto drobiazgowo wchodzę w takie szczegóły. Uczyniłem to z obawy, by nie być posądzonym o dokuczliwą przesadę, gdy bez bliższych już dowodów powiem jeszcze, że od zwyczajnych błędów druku roi się w książce; nie brak stronic, na których spotykamy po 3 i 4; na jednej (187) aż 8, mimo że dużo miejsca zabrały tam 2 spore ryciny.

Strona wreszcie stylistyczna. Zdarzają się miejsca wskutek zaniedbanego sposobu pisania niejasne, zawiłe, dwuznaczne. Czytelnik niezbyt biegły w historji i historji malarstwa niełatwo zda sobie sprawę z tego, czy autor na str. 240 chciał powiedzieć, że Sobieski do Warszawy powołał Altomontego, czy Karola Marattę, podobnie jak nie każdy może odgadnie, że „obraz wielkości naturalnej" (str. 340) ma znaczyć: obraz o postaciach ludzi wielkości natury. Niemiłemi też są nierzadkie wadliwe ściągnięcia (anakolutie) takie, jak np.: „Wojniakowskiego obrazy religijne, które wszyscy malowali według włoskich wzorów" (co zapewne ma znaczyć: obrazy religijne Wojniakowskiego, który jak wszyscy w owym czasie, malował je według włoskich wzorów).

Po tem surowem wytknięciu usterek nie może chyba podejrzaną wydać się moja szczerość, gdy zapewnię, że mimo pewnych słabszych stron, książka posiada niemałą wartość, a autorowi należy się uznanie i wdzięczność. Jak powiedziałem na wstępie daje nam pierwszą wogóle próbę przedstawienia całości dziejów malarstwa w Polsce. Łatwo wyszukiwać jej braki, niełatwo było pracę podjąć. Najlepszy dowód, że nikt dotychczas na tyle odwagi się nie zdobył, choć mieliśmy w ostatniem półwieczu (i dzięki Bogu ich mamy) kilku historyków sztuki o wysokiej wiedzy i sądzie wytrawnym. P. Kopera nie cofnął się przed trudnem zadaniem i przed narażeniem się na krytykę, której z pewnością się spodziewał.

Dźwignął ciężar duży, ruszył z miejsca robotę z materjałem jeszcze niedostatecznie obrobionym i przygotowanym przez prace monograficzne i opracowania urywkowe. Wskazał następcom drogę, w znacznej mierze ją utorował.

Zasługa to wielka.

Powinni się znaleźć tacy, którzy za tym przykładem pójdą i będą chcieli współzawodniczyć, albo i przewyższyć. Zresztą sam p. Kopera widząc niedostatki swej pierwszej próby syntezy, zapewne znajdzie czas i siły, żeby dalej snuć umiłowaną pracę, a w nowem, daj Boże, wydaniu Dziejów malarstwa rzecz swoją udoskonalić.

Już to pierwsze przedstawia się ponętnie i zajmująco. Może swoją zewnętrzną szatą być ozdobą każdego kulturalnego polskiego domu, a przez ludzi szukających wykształcenia z pożytkiem będzie czytanem.

Przystępny i ujmujący sposób przedstawienia rzeczy ułatwia korzystanie z książki.

Dr. Stanisław Tomkowicz.

Stanisław Windakiewicz: Dzieje Wawelu. Z dziewięciu ilustracjami. Kraków 1925. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Str. VII + 234.

Miłośnikom zmartwychwstającego do nowego życia zamku wawelskiego, tego Syjonu, Akropolu i Palatynu polskiego, sprawi radość książka prof. Windakiewicza. Napisane przez historyka literatury „Dzieje Wawelu“, to osobliwa dzisiaj książka starożytnicza, kronika wypadków związanych z Wawelem i historja jego czcigodnych murów rosnących przez długie wieki.

Po kronikarsku, chronologicznie, począwszy od XI w. aż do XIX włącznie, z szczegółową drobiazgowością, przedziwną skrzętnością, notuje *con amore* wszystkie ważniejsze fakty związane z wawelskiem wzgórzem. Jest to istna kopalnia wiadomości, zwłaszcza z dziejów kultury dworskiej z czasów niepodległości starej Polski. Przeszedłszy legendę Wawelu (Krakus i Wanda), głównie w ilustracji kronikarskiej i poetycznej (aż do poetów nowszej doby — Wyspiański) w dziesięciu rozdziałach kreśli autor wzmiankowanym wyżej sposobem historję życia na Wawelu i jego budowli (XI—XIX włącznie). Wiek XIV, XV i XVI (od Łokietka do Zygmunta Augusta włącznie) są to trzy wieki „świetności Wawelu“, poczem już następują czasy „opuszczenia Wawelu“ (wiek XVII, XVIII i XIX).

Suche zapiski powyciągane z kronik — autor czerpie z nich pełną garścią — niekiedy nużące czytelnika, przesuwają mu przed oczyma całe galerje wypadków i uroczystości dworskich. Królewskie narodziny, chrzciny, śluby, wjazdy do Krakowa, koronacje, ceremonje pogrzebowe, zabawy dworskie, ceremonje religijne, zebrania sejmowe a nawet kronika krymi-

nalna zamku krakowskiego, troskliwie wyszperane ze źródeł i ważniejsze z nich *in extenso* podane. Opis ich okraszony przytaczaniem współczesnych utworów, związanych treścią z temi uroczystościami. Autor skrzętnie notuje i streszcza owe *epitalamia* i inne okolicznościowe roboty literackie współczesne i późniejsze. Znajdujemy tu nawet anegdotki, współcześnie zapisane, jak np. o czyżyku, który „obwiesił się na nici na tragarzu na ganku, tuż przed drzwiami przedpokoju królewskiego", co miało być zapowiedzią jakiegoś smutnego zdarzenia na Wawelu. I rzeczywiście nadeszła wieść o śmierci Karola IX i Henryk Walezy uciekł z Polski (str. 110).

Rozmiłowany w szczegółach i szczególikach życia dworskiego na krakowskim zamku, z podobnym pietyzmem i starannością notuje autor wszystkie daty i szczegóły powstawania budowli wawelskich, dłużej zatrzymuje się, rzecz jasna, na wieku XV i XVI, kiedy to zbudowano pałac Zygmunta Starego i wykończono katedrę (nowe kaplice). Ze znajomością przedmiotu — nie mamy tu jednak analizy z punktu widzenia historyka sztuki, autor wszędzie jest tylko zbieraczem i kronikarzem — łączy się głębokie umiłowanie piękna Wawelu, któremu wyraz daje częstokroć autor; np. w pełnem uniesienia plastycznem porównaniu kolumn krużganków zamkowych II-go piętra do „lasu jodeł, wywierających upajające wrażenie, z pewnością i dumą wznoszących się ku błękitom" (str. 151). Z podobnem rozmiłowaniem rozpisuje się prof. Windakiewicz o katedrze wawelskiej i jej stopniowym rozwoju (od XIV w., bp. Nanker), unosząc się nad pięknem kaplicy zygmuntowskiej, „prawdziwego cacka Wawelu" (str. 155). Mamy tu do czynienia nietylko ze znajomością dziejów wawelskich zabudowań, lecz także z opanowaną autopsją częstego bywalca na wzgórzu wawelskiem — krakowianina, która prawdopodobnie stała się źródłem napisania całej książki.

Z chwilą przeniesienia stolicy Polski do Warszawy (1609 r. przez Zygmunta III), Wawel staje się nekropolją królów a przestaje żyć rzeczywistem życiem — pustoszeje — zato coraz częściej widnieje jego imię w poezji. Tylko koronacyjne uroczystości co jakiś czas ożywiają stare mury — a i te kończą się w r. 1734 (ostatnia krakowska koronacja — Augusta III). Z wiekiem XVI-tym minął ostatni wiek świetności Wawelu a w wieku XVIII-tym „smutek zaciążył nad Wawelem, jak nad Akropolem, Palatynem i Syjonem w upadku" (str. 171). W czasach porozbiorowych, w ostatnim wieku opuszczenia Wawelu (XIX w.), Wawel staje sią nekropolją nie jak dawniej królów polskich — ale bohaterów narodowych, walczących o wolność i przeżywa piękne chwile, przyjmując w swe mury ks. Józefa Poniatowskiego i Kościuszkę (opisy ich pogrzebów, str. 207—208 i n.).

Rodzi się nowa legenda Wawelu i „rzewna poezja o opu-

szczonym zamku krakowskim", począwszy od wierszy Wasilewskiego, a skończywszy na ostatnim poemacie o Wawelu — „Akropolisie" Wyspiańskiego (który autor nieco ciasno analizuje). „Dramat ten przygotował naród na bliskie zmartwychwstanie ojczyzny. 31 października 1918 r. Wawel przeszedł znów pod władzę polską. Poezja Wawelu spełniła swoje posłannictwo dziejowe i zamek od zniszczenia przez wrogów ochroniła. Teraz pytanie, co się z Wawelem stanie w tej nowej, potężnej i pełnej życia i nadziei Polsce?" (str. 223), kończy zasłużony badacz swą sumienną kronikę. Możnaby mu odpowiedzieć: Rozpocznie nowe, prawdziwe życie, jak za dawnych czasów, tylko już całkiem inne.

Ostatnie dwa rozdziały o Wawelu w w. XVIII i XIX, oparte głównie na gazetach współczesnych podają może najwięcej nowych wiadomości do jego dziejów „domowych", że się tak wyrażę. (Rozdział o Wawelu w XIX w. był drukowany osobno w Przeglądzie Współczesnym 1924 r., Nr. 29, wrzesień str. 321—339). Poprzednie rozdziały oparte również wprost na źródłach (drukowanych) rozporządzają jednakże często materjałem więcej znanym. Specjalista od poszczególnych epok i zagadnień wynalazłby zapewne trochę błędów i błędzików (np. wiadomość, że Szczęsny Herburt został uwolniony za wstawieniem króla, str. 123). Książkę pisze miłośnik historji a historyk literatury i często nie zna najnowszej literatury historycznej do poszczególnych spraw, opierając się niedość krytycznie na źródłach i przeważnie na dawniejszych opracowaniach.

Na końcu pracy prof. Windakiewicza znajduje się jeszcze „Kalendarz Wawelski", w którym skrupulatnie zebrano wszystkie ważne i mniej ważne wypadki zaszłe na królewskim zamku od XIV w. aż po r. 1918, z dokładnemi datami w układzie kalendarzowym. Pielgrzym zwiedzający dzisiejszy Wawel może z tym kalendarzem w ręku rozpamiętywać przeszłość polskiego Akropolu. „Dzieje Wawelu" są zatem jeszcze i przewodnikiem po krakowskim zamku dla inteligentnego wycieczkowca.

Styl bez frazeologji, niekiedy wytworny. Szkoda tylko, że ilustracje zdobiące książkę (lichy papier) są wyblakłe i nie wszystkie dość interesujące.

Dr. Wanda Dobrowolska.

PRZEGLĄD CZASOPISM [1]).

„Przegląd historyczny“. Ser. II, t. V, ogólny XXV. Warszawa 1925, (spr. Z. Zborucki i J. Mazur). S. Arnold: „Możnowładztwo polskie w. XI i XII i jego podstawy gospodarczo-społeczne“. Autor wykazuje czy i jak działały czynniki gospodarcze na grupę możnowładców polskich wieków XI i XII, czynniki naprowadzone już przez prof. Tymienieckiego w pracy „Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich“. Ostateczny wniosek, po szczegółowej analizie, że gospodarcze podstawy możnowładztwa tkwiły w majątku ruchomym, a nie w posiadłościach ziemskich, co uwidacznia charakter społeczny grupy, zamkniętej dla siebie. O. Halecki: „Od Polski piastowskiej do jagiellońskiej“. Uwagi na tle spuścizny naukowej po ś. p. Stanisławie Smolce. Szczegółowo omówione jego prace z zakresu historji ziem litewsko-ruskich, których przyłączenie do Polski, zmieniło epokę piastowską na jagiellońską. M. Handelsman: „T. zw. praeceptio 614 roku“. Autor analizuje tekst przekazu (praeceptio) Chlotara, który zachował się w dwu rękopisach, jeden z VI—VII w., drugi z X-go wieku, rozbierając ich zawartość. Wewnątrz praw burgundzkich (rkps. II) umieszczono praeceptio Chlotarii. Autor ze sposobu umieszczenia praeceptio wnioskuje, że prawdopodobnie była ona potraktowana jako część prawa burgundzkiego. W. Kamieniecki: „Wpływy zakonne na ustrój litewski“. Wpływy rozgraniczone na dwa okresy: czasy Mendoga i Gedymina, oraz Olgierda i Kiejstuta. Pierwszy wprowadza wzory ustrojowe krzyżackie, drugi wpływy te zaciera, przyczem powstają nowe, ruskie i polskie. Omówione oddzielnie wpływy w Inflantach, Litwie i Żmudzi. Wykazana znikomość wpływów ustrojowych krzyżackich na Litwie. W. Moszczeńska: „Rola polityczna rycerstwa wielkopolskiego w czasie bezkrólewia po Ludwiku W.“. Obszerna praca, oparta na obfitym materjale źródłowym. Nakreślona historja rodów wielkopolskich, wzajemny stosunek rycerstwa wielkopolskiego i króla, oraz dzieje Wielkopolski w czasie bezkrólewia, względnie te momenty, w których przebija się rola polityczna rycerstwa i stosunek jego do korony.

[1]) Redakcja wprowadza, na podstawie uchwały Zarządu P. Tow. Historycznego, w myśl dyrektywy IV Zjazdu Historyków Polskich, „Przegląd Czasopism“, a to przy pomocy Dra O. Górki i współudziale członków Lwowskiego Koła Historyków. W następnych numerach dział ten zostanie rozszerzony.

Jakkolwiek rola polityczna rycerstwu wielkopolskiemu nie przyniosła nowych realnych korzyści, podniosła ona jego znaczenie przez poznanie własnej siły. H. Paszkiewicz: „Ze studjów nad polityką krzyżacką Kazimierza Wielkiego". Opierając się na źródłowym materjale rozważa autor stosunek Kazimierza Wielkiego nietylko do kwestji krzyżackiej, nierozstrzygniętej przez Łokietka, ale także do sprawy czeskiej i Wittelsbachów. Dochodzi do wniosku, że Kazimierz W. dążył do zawarcia umów pokojowych z wszystkimi swymi sąsiadami, ale bez ustępstw terytorjalnych. Konieczność zawarcia pokoju z Czechami, utrzymanie wspólnego frontu z Węgrami, słabość sił ówczesnej Polski w razie nowej wojny z Zakonem, były czynnikami wpływającemi w dużej mierze na politykę królewską. M. Serejski: „Idea Imperjum Romanum w Galji merowińskiej w VI stuleciu". Wykazane przejawy idei państwa rzymskiego w dawnej prowincji Galji, a to od czasu gdy powstała tam monarchja frankońska Merowingów po przez całe VI stulecie, które łącznie z ideą frankońską wytworzyło nowe społeczeństwo.

„Bellona", miesięcznik wojskowy, t. XVII—XX. Warszawa 1925. (spr. Z. Zborucki). J. Seruga: „Udział radjostacji warszawskiej w bitwie o Warszawę w r. 1920". Po nakreśleniu doniosłości radjostacji w wojnie światowej, przedstawiona działalność stacji warszawskiej. Polegała ona na przeszkadzaniu, które przyczyniło się do powodzenia V. armji gen. Sikorskiego. Praca oparta na szeregu poważnych źródeł z odnośnego zakresu. M. Biernacki: „Bitwa pod Równem". Po omówieniu położenia na Ukrainie z końca czerwca 1920 r. i podaniu wzajemnych sił, autor kreśli walki o linję Horynia i dalsze wypadki kampanji 1920 r. Artykuł oparty na odnośnych rozkazach operacyjnych. J. Dąbrowski: „Antagonizm angielsko-francuski i angielsko-rosyjski" Autor, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, przedstawia teraźniejsze stosunki powojenne w polityce europejskiej. Wychodząc z odmiennej oceny stanowiska Niemiec, kreśli rozbieżności angielsko-francuskie, wykazując dane przeciw i za kompromisem. Obszernie omówione zagadnienie rosyjskie i stosunki Bolszewji z Anglją i innemi państwami europejskiemi. Na tle ogólnej sytuacji nakreślony wkońcu program i zadanie Polski. Gen. P. Simańskij: „Mobilizacja wojska rosyjskiego w r. 1914 i jej braki". Praca oparta na szeregu rozkazów mobilizacyjnych, zajmuje się pierwszemi miesiącami wojny (koniec lipca, sierpień 1914 r.). Autor, generał rosyjski, charakteryzuje braki i błędy mobilizacyjne, omawiając mobilizację przeważnie oddziałów linjowych. J. Cynarski: „Łotwa". Omawia utworzenie się państwa łotewskiego, jego rozwój terytorjalny, ustrój państwowy i administracyjny (od 18. XI. 1918—1919 r.). Artykuł oparty na szeregu poważnych dzieł o Łotwie współczesnej, podaje przy końcu bibljografję. H. Michniewicz: „Zagon wileńskiej brygady kawalerji pod Kiejdany". Artykuł omawia wypadki związane z walkami o Wilno w listopadzie 1920 r. M. Kukiel: „Pierwsza wytyczna operacji warszawskiej". Omówiona sytuacja, począwszy od akcji nad Bugiem. Autor ocenia położenie na terenie nadwiślańskim. Ciekawe rozbieżne poglądy, — francuskie gen. Weyganda i Naczelnego Dowództwa. A. Borkiewicz: „Koncentracja nad Wieprzem". Nakreślone działania związane z wypadkami ierpniowemi 1920 r. Po omówieniu ogólnego położenia autor charakteryzuje odwrót i reorganizację IV armji, poruszając wypadki z nią związane. Podany

stan i skład IV. armji, oraz szereg rozkazów. J. Zając: „Bitwa V. armji nad Wkrą". Artykuł omawia zadania V. armji, przygotowania do bitwy nad Wkrą i zdobycie Nasielska. E. Perkowicz: „Bitwa pod Warszawą w sierpniu 1920 r.". Wszechstronny artykuł oparty na źródłowych danych. Omawia plany operacyjne sowieckie, położenie ogólne, oraz sam moment krwawego odbicia oczekiwanych ataków, wiążąc tę akcję z działalnością armji V i II-giej. T. Różycki: „Możliwość interwencji konnej armji Budiennego w bitwie warszawskiej". Przedstawiwszy ogólną sytuację, autor dochodzi do wniosku, że użycie konnej armji Budiennego było w ówczesnych warunkach niemożliwe i że nawet ewentualne jej działanie nie zmieniłoby biegu rzeczy. S. Dygat: „Niemieckie plany wojny w okresie od 1871 do 1914 r.". Kontynuacja poprzedniej pracy o planach francuskich w tym samym okresie. Omówiony rozrost siły niemieckiej, niemiecka doktryna przedwojenna, służba wywiadowcza i wiadomości niemieckie o Francji, Anglji, Belgji i Włochach. Z kolei nakreślone plany niemieckie marszałka Waldersee, Schlieffena i Moltkego. Na końcu charakterystyka załamania się planu niemieckiego, przyczem przedstawione dwie rozbieżne opinje, Archiwum Rzeszy i gen. Wetzlla. K. Babiński: „Wyprawa na Ziabki". Wyprawa należy do historji 5 p. p. Legionów i miała miejsce w pierwszej połowie sierpnia 1919 r. Powodzenie zawdzięczała inicjatywie dowództwa, będąc jednem z piękniejszych działań małej wojny.

„Ateneum wileńskie". Wilno 1925 r. (spr. Z. Zborucki). F. Koneczny: „Jerzy Semenowicz Ostrogski w Nowogrodzie W. 1458—1459". Poważny artykuł, omawiający czasy opozycji litewskiej przeciw Kazimierzowi Jagiellończykowi (1449—1459), wynikłej z traktatu r. 1449 i złączonej z nim sprawy pokoju z Moskwą. Ciekawy wywód genealogiczny Jerzego Ostrogskiego od rzekomo bezpotomnego, a zabitego nad Worsklą ks. Michała Ostrogskiego (wbrew opinji wydawców latopisu Awramki). L. Finkel: „Michał Gliński". Uzupełnienie poprzednich wywodów autora, zawartych w pracy „Elekcja Zygmunta I. Sprawy dynastji Jagiellońskiej i Unji polsko-litewskiej". Po omówieniu w naukowy sposób zarzutów stawianych Glińskiemu, jakoby dążył do opanowania tronu wielko-książęcego po śmierci Aleksandra, wykazana ich bezpodstawność. Autor tłumaczy też przyczyny ujemnej opinji tego czasu o Glińskim (świadome fałszerstwo korektora pierwszego skonfiskowanego wydania kroniki Macieja Miechowity w r. 1519). H. Łowmiański: „Sfałszowany opis obwarowania miasta Wilna". Krytyczne omówienie dwu prac Teodora Narbutta o obwarowaniu Wilna w latach 1498—1503 (Ateneum 1848 i Pisma histor. Narbutta z 1856, str. 190—201), przyczem wykazane nie tylko sprzeczności między obiema pracami, ale także błędność samego opisu, opartego na notatach rękopiśmiennych. A. Jodziewicz: „Miejsce zgonu św. Kazimierza". Autor ustala miejsce zgonu św. Kazimiera (Grodno) i wykazuje przyczynę rozbieżności w literaturze (brak krytycznego ujęcia sprawy u późniejszych autorów). R. Mieniecki: „Powstanie w Radoszkowiczach w r. 1831 (5—12. IV)". Przytoczony oryginalny tekst raportu rosyjskiego (również tekst polski), o powstaniu w Radoszkowiczach, zaczerpnięty z Archiwum państwowego w Wilnie. Charakterystyczny szkic akcji powiatu wilejskiego, kierowanej z Wilejki. S. Pomarański: „Listy gończe w sprawie powstańców z r. 1831 pocho-

dzących z Litwy". Rozporządzenia i korespondencja rosyjska (przetłumaczona na polskie) w sprawie poszukiwań zbiegłych uczestników i organizatorów powstania, wyjęta z woluminu 8657 warszawskiego Archiwum Aktów dawnych.

Przegląd Współczesny. 1925. Styczeń. — Grudzień. (spr. S. Ichniowska i Z. Zborucki). L. Wasilewski: „Z burzliwej doby ukrainnej". Autor omawia pamiętniki działacza ukraińskiego Doroszenki z lat 1914—1920, gubernatora Galicji i Bukowiny z ramienia Rosji w r. 1917, kierownika min. spr. zagr. w rządzie Skoropadski-Łyzohub (1918). Wartościowy materjał dla charakterystyki powstania i losów państwa ukraińskiego. T. Czapczyński: „Polskie ogólnokształcące szkolnictwo średnie w świetle cyfr. Rok szkolny 1922/23". Zestawienie cyfr Gł. Urzędu Statystycznego. Związane z tem problemy: potrzeba rozbudowy szkół państwowych w Polsce centralnej. Postulaty: wyrównanie dysproporcji w szkolnictwie średniem między poszczególnemi województwami, podniesienie poziomu szkolnictwa średniego, opieka nad szkołami koedukacyjnemi, klasyfikacja zdolności w szkołach średnich. J. Freilich: „Coolidge-Davis-La Follette". Wystąpienie grupy La Folette'a przy wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych w r. 1924/25, zdaje się być zapowiedzią rozbicia dotychczasowego starego systemu dwu partyj U. S. A. Wybór kandydata republikanów Coolidge'a, oznacza kontynuację izolacyjnej polityki Stanów Zjednocz. wobec Europy i Ligi Narodów. Henryk A. Rolin: „Wrażenia z Genewy". Krótka charakterystyka spraw związanych z V Zgromadzeniem Ligi Narodów, wrzesień 1924 (sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów i związane z nią kwestje rozbrojenia, bezpieczeństwa i arbitrażu). J. S. Langrod: „O oświatę prawną". Wzrost zainteresowania się prawem i demokratyzacja czynników prawodawczych w XIX i XX w. Konieczność podstawowego zorjentowania się obywatela w problemach prawnych, zwłaszcza wśród inteligencji. Autor proponuje umożliwienie oświaty prawnej przez stworzenie kursów i instytutów przy wydziałach prawa, opierając się na wzorach uniwersytetów francuskich. J. Cynarski. „Prorok katastrofy rosyjskiej (Hr. Sergjusz Witte)". Sprawozdanie z Pamiętników hr. Wittego, † w r. 1915 (tom I—III wyd. Berlin 1921—22). Pamiętniki zawierają charakterystykę czasów i kierujących osobistości cesarstwa ros. w okresie jego wpływów. Nicości charakteru i ubóstwu myśli Mikołaja II przeciwstawia Witte wysokie zalety osobiste Aleksandra III. Sam najpierw bezwzględny monarchista, od r. 1905 propagator konstytucji i reformy stosunków społeczno-agrarnych w Rosji, znienawidzony jednak przez masy z powodu tolerowania systemu policyjnego. Przeciwnik gnębienia Polaków, podkreśla liberalne stanowisko Aleksandra II wobec nich. A. Poniński: „Polska a Belgja". Ściślejsza praca Polski z Zachodem musi opierać się na zrozumieniu znaczenia cywilizacyjnego i polit.-gospodarczego Belgji jako „języczka u wagi" ścierających się kultur i interesów mocarstw europejskich. Solidarność pol.-belg. wzmocni sojusz pol.-francuski. St. Ciechanowski: „Towarzysz walk Traugutta. Major Wańkowicz-Leliwa". Organizator oddziałów powstańczych na Litwie. Po częściowem rozbiciu powstania z końcem 1863 r. organizator kadr powstańczych w Małopolsce. W 1864—9 na emigracji we Francji. M. Grażyński: „Z zagadnień agrarnych na Górnym Śląsku". Interpretacja postanowień Traktatu Wersalskiego i konwencji genewskiej (1922)

odnośnie do likwidacji wielkiej własności niemieckiej na Górnym Śląsku. J. Freilich: „Anglja a Egipt". Historyczny rys ekspanzji angielskiej w Egipcie i utrwalenia tam władzy ang. Ścieranie się interesów międzynarodowych (ang. franc. turec.) „polityki angielskiej". Wzrost agitacji nacjonalistycznej i separatystycznej w Egipcie. Konieczność dostosowania polityki angielskiej do tych zmian. J. Żurowski: „Badanie przeszłości przedhistorycznej Polski w latach 1919—24". Stan badań nad prehistorją poszczególnych części ziem polskich od paleolitu aż do końca okresu przedhistorycznego, który w Polsce obejmuje czas od VI—IX w. po Chrystusie. A. Krzyżanowski: „Położenie finansowe Anglji i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej". Kooperacja Anglji i St. Zjednoczonych przy lokacie nagromadzonych kapitałów w Europie. Silniejsza potencjalnie Ameryka wykorzystuje lepszą organizację finansową i wyrobione rynki zbytu angielskie. W. Portugałow: „Prądy polityczne wśród współczesnej emigracji rosyjskiej". Wywodząc właściwą emigrację rosyjską od momentu upadku Wrangla (12. XI. 1920), autor nakreśla 3 główne prądy emigracyjne: monarchistów, republikanów — demokratów i Narodowy Związek. Dochodzi do wniosku, że wobec rozbicia partyjnego, emigracja rosyjska nie może myśleć o wspólnym froncie. R. Grodecki: „Znaczenie dziejowe Bolesława Chrobrego". Przemówienie na akademji w Uniwersytecie Jagiellońskim (8. III. 1925), ujmujące w szczupłe ramy całokształt panowania Bolesława Chrobrego. J. Dąbrowski: „Polska a program rewizji traktatów". W związku z pragnieniem rewizji traktatu wersalskiego przez Niemców nakreślona ogólna polityka europ. i jej wytyczne, oraz stosunek Polski do niej. Klinger W.: „Nieco o uczonych i uniwersytetach Rosji sowieckiej". Jast: „Polityka zagraniczna współczesnej Rumunji". Rys stosunku Rumunji do wielkich mocarstw, powstanie Małej Ententy i problem bałkański. Stosunek Romunji do Rosji sow. (spór o Besarabję) i Polski. T. Kowalski: „Wypadki ostatnie w Turcji" Artykuł omawia wypadki wewnętrzne w parlamencie tureckim (październik 1924 — marzec 1925). Przedruk ostatniego rozdziału książki p. t. „Turcja powojenna". J. Freilich: „Kwestja Hedżasu". Naszkicowana wojna Wahabitów z Haszemitami (sierpień, wrzesień 1924 r.) i pogorszenie się sytuacji angielskiej w Azji Mniejszej. F. Zwejg: „Polityka kredytowa Banku Polskiego". Przegląd polityki kredytowej banku, odnośnie do 1) kontyngentu kredytowego, 2) repartycji kredytów, 3) stopy dyskontowej. J. Dąbrowski: „Francja a Polska". W związku z projektami rewizji granic polsko-niemieckich, autor nakreśla położenie Polski, dochodząc do wniosku, że „kombinacja francuska" jest dzisiaj jedyną, jaką na serjo w Polsce pomyśleć i przeprowadzić można. A. Krzyżanowski: „Pauperyzacja Polski współczesnej". Obszerny artykuł poświęcony stosunkom powojennym Polski. Źródło złego znajduje autor w zmniejszeniu się oszczędności i przyroście ludności (1914—25). Autor kreśli obraz pauperyzacji moralnej i ekonomicznej, niemniej jednak daleki jest od pesymizmu. M. Sokolnicki: „Cesarzowa rosyjska Aleksandra Teodorówna". Część znajdującej się w druku książki pt. „Polska w pamiętnikach Wielkiej wojny" — oparta na bogatym materjale źródłowym. Nakreślone życie i rola polit. żony cara Mikołaja II., datująca się od wojny rosyjsko-japońskiej, a znajdująca właściwy charakter w czasie wojny światowej (od połowy października 1915 do 23 listopada 1916) i obraz

końcowych chwil upadającego dworu (17. VII. 1918). J. Krzesławski: „Stosunki polsko-łotewskie". Historyczny przegląd dziejów Łotwy i stosunku jej do Polski, aż do traktatu ryskiego (sierpień 1920). Podkreślone sprawy sporne, a to o granicę (sprawa 6 gmin) i o polską większą własność ziemską na Łotwie. A. Górski: „Na przełomie". W związku z przejściem do stanu pokojowego autor wskazuje na szereg zaniedbań w dziedzinie administracji publicznej, polityki przemysłowej i agrarnej. F. Rawita-Gawroński: „Wartość i straty majątku polskiego w Rosji". Autor opierając się w swych wywodach na obserwacji Kijowszczyzny i Podola, oraz częściowo Wołynia i Białorusi, stwierdza, że zniszczeniu uległy tylko wielka średnia własność. Dla dokładnej oceny ujęcie w tabele statystyczne. S. Schmidt: „Dokoła aktualnych reform rolnych". Autor omawia zagadnienie intensyfikacji a kwestję ustroju rolnego, współczesną strukturę rolną na tle historycznem i statystyczno-porównawczym, wreszcie kwestję rolną w innych państwach (Anglja, Irlandja). L. Wasilewski: „Sprawa podziału Galicji na tle stosunków austrjacko-ukraińskich". Zdanie sprawy z ciekawego dokumentu „Oświadczenia i przyrzeczenia przedstawicieli i mężów stanu Austrji i Niemiec w sprawie powojennej konfiguracji ziem ukraińskich zajętych od początku wojny do października 1916 r.". Charakterystyczne stanowisko miarodajnych czynników austr., wobec polityków ukraińskich i sprawy podziału Galicji w pierwszym okresie wojny, od 12. VIII. 1914 do 19. III. 1916. J. Kucharzewski: „Spowiedź Bakunina". Omówienie listu znanego rewolucjonisty rosyjskiego Bakunina z marca 1851 do cara Mikołaja I. Ciekawe ustępy końcowe o wszechsłowiańszczyźnie pod epidą rosyjską. S. Kutrzeba: „Traktat t. zw. likwidacyjny Polski z Czechosłowacją". Omówienienie jednej z trzech umów Polski z Czechosłowacją, zawartych 25. IV. 1925, a dotyczącej likwidacji szeregu kwestyj między temi państwami z powodu podziału terytorjów b. Austrji. L. Piniński: „Wspomnienia o Juljanie Dunajewskim". Omówienie działalności J. Dunajewskiego od czasu objęcia ministerstwa skarbu w rządzie austr. (1880 r.) szczególnie jego roli w uzdrowieniu finansów (1891), oraz późniejszej w Sejmie. J. Frejlich: „Oswobodzenie więźniów moabickich". Relacja Ludwika Mierosławskiego, przedrukowana z papierów przechowanych w Muzeum Narodowem w Rapperswillu o dniach rewolucyjnych w Berlinie (marzec 1848 r.). St. Brice: „Przesilenie finansowe we Francji". Publicysta francuski, znany pod pseudonimem „St. Brice", przedstawia przesilenie finansowe wynikłe z powodu wojny, dochodząc do wniosku, że załatwić sprawę można tylko drogą dyktatury finansowej.

„Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens". T. LIX. Wrocław 1925. (spr. E. Garbicz). W. Klawitter: „Die politische Entwickelung der schlesischen Provinziallandtage". Artykuł napisany w setną rocznicę otwarcia pierwszego sejmu śląskiego (1825), obejmuje historję tego sejmu do r. 1848. Autor, który zajmował się już tą kwestją, (Klawitter, Der erste schlesische Provinziallandtag im Jahre 1825. wyd. 1909) przedstawia rzecz wyczerpująco. Fr. Eschrich: „Das Kataster Friedrichs des Grossen und seine Bedeutung für die schlesische Agrargeschichte". Autor zajmuje się kwestją przygotowania nowego katastru podatkowego po zdobyciu Śląska przez Fryderyka

Wielkiego. Praca nad katastrem trwała do r. 1750 i przyniosła doskonałe wyniki tak, że aż do końca XIX w. był on podstawą opodatkowania. H. Hübner: „Die Verfassung und Verwaltung des Gesamtstaats Schlesien in der Zeit des Dreissigjährigen Krieges". Władza we wszystkich księstwach śląskich spoczywała w rękach księcia i stanów. Bezpośrednio przed wojną 30-letnią stany, będące w ciągłej walce z książętami, doszły do wielkiego znaczenia, które podkopuje wojna 30-letnia. Po pokoju w Pradze (1635 r.) Śląsk pozostaje na łasce i niełasce cesarza aż do r. 1740. V. Loewe: „Zur Geschichte des hausindustriellen Leinengewerbes in Schlesien. Der Weberzins". Autor na podstawie dokumentów znajdujących się w archiwum państwowem we Wrocławiu przedstawia historję przemysłu tkackiego na Śląsku. Pobudką do tej pracy była polemika między L. Brentano a Grünhagenem. K. H. Rother: „Das Handschriftenverzeichnis der Augustiner Probstei Grünberg (i. Schles.) vom Jahre 1423". Katalog ten, dotychczas niewydany, spisany jest prawdopodobnie przez pierwszego proboszcza augustjańskiego w Zielonej Górze (Grünberg), Jana de Hanovia. Z rękopisów w nim wymienionych zachowało się do dziś 15, które znajdują się w bibljotece państwowej i uniwersyteckiej w Wrocławiu. E. Randt: „Die Aussetzungsurkunde von Nieder-Frauenwaldau, Kreis Trebnitz, zu Neumarkter Recht. Ein Beitrag zur Urkundenfälschung im Mittelalter". Autor udowadnia, że dokument wystawiony przez Jadwigę, córkę Henryka IV Głogowskiego, przełożoną klasztoru cystersek w Trzebnicy dla Piotra Sedlika jest fałszywy. E. Maetschke: „Das Chronicon Polono-Silesiacum". Polemika z dotychczasową literaturą o autorstwie i czasie powstania Chron. Pol. Sil. A. Müller: „Urkunden zur Geschichte von Bolkenhain und seines Weichbildes". Wydanie 7 dokumentów z lat 1298—1532, dotyczących miasta Bolkowice.

„Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte". T. 45. r. 1925. (spr. z poszczeg. rozpr. J. Czechowiczowej). L. Gross: „Stadt und Markt im späteren Mittelalter". Zastanawiając się nad pytaniem dlaczego jedne osiedla noszą tytuł miasta, inne targowiska („Marktflecken), zbija L. Gross poglądy historyków uważających za główną cechę charakterystyczną miasta otoczenie go murami, lub dopatrujących się integralnej różnicy w różnorodności administracji i stosunków gospodarczych. Udowadnia na przykładach, że między miastami a targowiskami nie było zasadniczych różnic ani gospodarczych ani administracyjnych; wylicza targowiska otoczone murami (Amstetten, Wilhelmsburg, Groß-Enzersdorf, Aspern, Ebelsberg an der Traun, Mödling) i miasta bez murów (Scheibbs, Feldbach), dochodząc do wniosku, że tytuł „miasto" nadane podówczas niektórym osiedlom było tylko pewnego rodzaju zaszczytnem wyróżnieniem. E. Küßberg: „Fährenrecht und Fährenfreihung". Promy, odgrywające ważną rolę w wiekach średnich nie znalazły dotychczas wśród historyków dostatecznego zainteresowania. E. Küßberg podaje literaturę dotyczącą tej kwestji, zajmuje się etymologją słownictwa niemieckiego, związanego z tem zajęciem, wymienia w krótkości dotyczące ówczesne przepisy i ustawy, wylicza prawa i obowiązki właścicieli, dzierżawców, przewoźników, rybaków i okolicznych mieszkańców. Opowiada o zwyczajach podówczas przez ludzi tego fachu obserwowanych i zajmuje się prawem asylu, jakie na promach niemieckich we wiekach średnich obo-

wiązywało. W. Weizsäcker: „Die Fremden im böhmischen Landrechte des 13 und 14 Jahrhunderts". Odróżnić należy w Czechach w 13 i 14 wieku ustawodawstwo krajowe słowiańskie od ustawodawstwa na zasadach niemieckich, obowiązujące w miastach. Pierwsze z nich mimo znacznego napływu obcokrajowców i kolonizacji niemieckiej niewiele troszczyło się o obcych poddanych podówczas w Czechach bawiących. Przepisy drugiego ustawodawstwa, rozprószone w rozmaitych nadaniach i przywilejach, nie tworzą wprawdzie, wedle autora zwartego kompleksu ustaw, były jednak dla obcych dość dogodne i umożliwiły niemieckiemu osadnictwu, mimo wiele katastrofalnych przejść, pokaźny rozkwit. Recenzja Schönfelda z pracy J. Kachel'a: „Herberge und Gastwirtschaft in Deutschland bis zum 17 Jahrhundert". J. Kachel roztrząsa etymologję i terminologję słowa „Herberge" (dom zajezdny) i „Gastwirtschaft" (gospoda), wywodzi ich początek z gościnności opartej na zwyczaju, prawie i religji, porównuje z rzymskimi tawernami, kreśli ich powstanie i rozwój przed i po rozbudowie miast, wspomina o przytułkach i szpitalach, zaznacza upadek bezinteresownej gościnności, a rozkwit zakładów opartych na chęci zysku. Wreszcie opowiada o gospodarzach, ich wadach i zaletach, prawach i obowiązkach, wymienia ustawy i policyjne przepisy, wylicza miary i wagi, opisuje szyldy, urządzenia i zwyczaje. Rec. Künssberga z pracy E. Patzelt'a: „Entstehung und Charakter der Weistümer in Österreich". Na podstawie rozwoju, układu, języka, treści, charakteru, celowości i czasu powstania zbioru przywilejów i aktów ksiąg sądowych wiejskich, dochodzi autorka do wniosku, że zawdzięczają one swe powstanie inicjatywie i potrzebom panów i służyły ich interesom, a nie interesom chłopstwa. Wchłaniając w siebie rozmaite rozporządzenia specjalnie dla właścicieli posiadłości korzystne i ulegając odpowiednio do warunków rozlicznym zmianom, przemieniły się one w 18 wieku w statuty gminne. Rec. Heymann'a z pracy H. Oppikofer'a: „Eigentumsgemeinschaften im mittelalterlichen Recht, besonders an Wohnhäusern". Na podstawie rejestrów z 14 wieku z Freiburga wyjaśnia H. Oppikofer, jak wspólne posiadanie domu przez jedną familję, dzięki przyjmowaniu w poczet familji obcych członków i sprzedawanie im pewnej, początkowo tylko urojonej części domu, przekształciło się powoli w czynszownictwo i w możność posiadania wyłącznie dla siebie tylko jednego piątra, co jeszcze obecnie w niemieckiem prawie hipotecznem ma miejsce. Rec. Heymana z pracy J. Wackernagel'a: „Städtische Schuldscheine als Zahlungsmittel im 13 Jahrhundert". Autor wylicza i charakteryzuje formy pod jakiemi miasta włoskie w 13 i 14 wieku zaciągały swe pożyczki i sposoby ich książkowania, opisuje rozmaite rodzaje, wydawanych przez te miasta wierzycielom, obligów i zaświadczeń (pierwowzory dzisiejszych obligacyj państwowych), stwierdza, że stanowiły one już wówczas objekt sprzedaży i kupna, podaje warunki pod któremi one zmieniały swych właścicieli, względnie kiedy i w jaki sposób były płatne i porównuje ówczesny system kredytowy włoski z systemem praktykowanym później w Niemczech.

Zapysky Naukowoho Towarystwa imeny Szewczenka. T. CXXXVIII—CXL. Lwów 1925 (spr. E. Chrząszcz). R. Kaindl: „Ius Valachicum". Porównując stanowisko „knezia" we wsiach na prawie wołoskiem ze stanowiskiem sołtysa we wsiach na prawie niemieckiem, stwierdza autor podo-

bieństwo w zarządzie i w sądownictwie wsi. Wsie na prawie wołoskiem wytworzyły się według wzoru czerpanego ze wsi na prawie niem. O. Łotockij: „Cerkownyj ustaw kniazia Wołodymyra Wełykoho". Autor przytacza przekazy „ustawa", pochodzące z XV—XVIII w., przeprowadza analizę poszczególnych ustępów, przytacza poglądy literatury na autentyczność i wartość przekazów. Stwierdza autentyczność pomnika, wykazuje beznadziejność prób odtworzenia pierwotnego tekstu, podkreśla jednak ustępy, które zostały zdaniem autora dodane później. E. Sicinskij: „Wpływ wizantyjsko-atonskoji architektury na budiwnyctwo murowanych cerkow na Podilju". Opis cerkwi w Kamieńcu Pod., Mohilowie Pod., Zinkowie i Międzybożu oraz stwierdzenie istnienia podobnych na Bukowinie, w Serbji i w Bułgarji. Te trzykopułowe cerkwie wywodzi autor za Sokołowskim z Athos. Rozpowszechnione przez towarzystwa budownicze powstały one najpierw na Bałkanie a następnie przez Wołoszę i Mołdawję przedostały się także na Podole. I. Krypjakiewicz: „Studji nad derżawoju Bohdana Chmelnyckoho (I Rada, II Generalna Starszyna"). Omówienie rozwoju rady kozackiej, której zaczątek sięga r. 1580 i jej trzech etapów: Generalna rada, rada Starszych, objęcie władzy ustawodawczej przez Chmielnickiego. W II-giej części „Generalna Starszyna" kształtowanie się hierarchji kozackiej, oraz zakres władzy poszczególnych urzędników wojskowych. Wreszcie wylicza autor starszyznę generalną za Chmielnickiego imiennie i wzmiankuje o kancelarji Chmielnickiego. B. Barwińskij: „Przyczynki do polsko-ukrainskoi heraldyki i sfragistyki. Punktem wyjścia tej rozprawy jest herb wyryty na kubku, znajdującym się w Muzeum Tarnowskiego w Czernihowie. Autor stara się ustalić właściciela tego herbu (Dymitraszek Racza Sej Kuwsz), kwestja pozostaje jednak nadal otwartą. M. Wasyłenko: „Pamiatnyk ukrainskoji prawnyczoji literatury XVIII st.". Charakterystyka stanu sądownictwa na Ukrainie do pocz. XVIII w., przedstawienie reformy przedsięwziętej przez rząd ros. za pośrednictwem hetmana w latach 1730—40. Następnie omówienie pracy Teodora Czujkewicza „Sud i rozprawa" z r. 1750. Autor przeprowadza analizę tej pracy i wykazuje na czem się Czujkewicz opierał (Statut litewski, rozporządzenia hetmana). Praca Czujkewicza stanowi początek ukraińskiej literatury prawniczej. I. Borszczak: „Areszt Wojnarowskoho". Sylwetka Andrzeja Wojnarowskiego, powiernika hetmana Mazepy, jego rola w wypadkach politycznych na Ukrainie w latach 1706—1708, następnie wyjazd jego do Turcji i Szwecji. Autor przedstawia pobyt jego w Hamburgu, aresztowanie i akcję dyplomatyczną, jaką ten wypadek spowodował, wreszcie omawia oddanie się dobrowolne Wojnarowskiego pod opiekę cara rosyjskiego i jego zesłanie na Sybir. M. Korduba: „Zachidne pohranycze hałyćkoi derżawy miż Karpatamy ta dolisznym Sianom". Autor wykazuje przedewszystkiem niezgodność i wady literatury tej kwestji. Za punkt wyjścia przyjmuje granicę sądowo-administracyjną z r. 1600, podaną w atlasie ziem ruskich Jabłonowskiego. Ostateczne wnioski autora: 1) granica z r. 1600 między województwami krakowskiem i sandomierskiem a ruskiem była granicą od 1387; również była nią od połowy w. XIII, a w przybliżeniu i dawniej. 2) ta sama linja była również granicą kościelno-administracyjną między katol. diecezjami krakowską a przemyską w drugiej połowie XIII i w XV w. i wschodnią granicą krakowskiej diecezji z XIII w. i pierwszej poł. XIV w.

Tworzył ją pas pralasów rozciągający się od Karpat po obu brzegach Wisłoka aż po Wisłę i dolny San. Granicy etnograficznej autor nie określa. S. Dnistrjańskij: „Pohlad na teorji prawa ta derżawy". Omówienie teorji prawa i państwa z końca 18, 19 i na początku 20-go wieku. Punkt wyjścia konstytuanta francuska. W III-cim rozdziale próba stworzenia nowej konstrukcji omawianego problemu. W. Starosolskij: „Do pytania pro formy derżawy". Omówienie form ustrojowych państw (monarchje, rzeczpospolite). Według autora podstawowe kryterjum: monarchja.

„Ukraina. Wsenkraińska Akademja Nauk. Istoryczna Sekcja". Ks. 1—4. Kijów 1924. (spr. E. Jackiewicz). O. Hermajze: „Kolijiwszczyna w świtli nowoznajdenych materjaliw". Przedstawienie zdarzeń związanych z dziejami hajdamaczyzny, z uwzględnieniem poglądów Szulgina, a to na podstawie nowych materjałów z archiwum kijowskiego uniwersytetu, w tem: raporty generałów rosyjskich, prowadzących śledztwo w sprawie buntu, rejestr rzeczy zabranych u hajdamaków, instrukcje z Petersburga dla generałów, wyroki itd. W. Peretc: „Najdawniejsza wzmianka o teatrze na Ukrainie". List Jana Wyszeńskiego z r. 1606 do Domnykji, powstały pod wpływem polskich inwektyw przeciw Jezuitom. P. Kłymenko: Recenzja rozprawy L. Białkowskiego: „Podole w XVII w. Rysy społeczne i gospodarcze". Warszawa 1920. W. Jurkiewicz: Recenzja pracy M. Tyszkiewicza: „Wasyl Tyszkiewicz, wojewoda podlaski, etc., 1523—1571" z Zap. Nauk. Tow. im. Szewczenki. 1920. T. CXXIV. O. Hermajze: Recenzja pracy Józefa Meisel'a: „Geschichte der Juden in Polen und Russland". Berlin 1921/1922. T. I. II. P. Kłymenko: Recenzja rozprawy Fr. R. Gawrońskiego: „Ostatni Chmielniczenko". Poznań 1919. M. Hruszewskyj: Recenzja pracy A. Kaszczenki: „Wielki „łuh" zaporoski". Jekaterynosław 1918. **Ks. 5. r. 1925,** (spr. G. Hreczuch). M. Wasyłenko: Recenzja: „Istorja Ukrainy — Rusi", t. VIII. cz. I, II, III. M. Hruszewskiego. Kijów—Wiedeń 1922, wyd. II. W. Romanowski: Dowód, że autorstwo latopisu Samowidca z drugiej połowy XVII w. należy przypisać Romanowi Onysymowiczowi, Rakuszka Romanowskiemu, urzędnikowi hetmanów Brzuchowieckiego i Mnohohrisznego, a w końcu protopopowi starodubskiemu. P. Kłymenko: Recenzja rozprawy Dr. Stan. Zakrzewskiego p. t. „Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV w.". S. Buda: „Wywód o wprowadzeniu ksiąg nadwornych w r. 1861 przez generałgubernatora na terytorjach gubernji kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, w celu powstrzymania agitacji antyrosyjskiej wśród ludności polskiej na Ukrainie.

„Český časopis historicky", t. XXXI. zeszyt 1. r. 1925. (Spr. E. Ekert). J. Pękař. „Jan Žižka. II. Žižkowo prostředi, zejména táborké, v licni vrstevniku". II. część pracy o epoce i ludziach husytyzmu (I cz. o wpływie E. Sylviusza na sądy o Żyżce). Charakterystyki, życiorysy, poglądy religijno-polityczne i t. p. wybitniejszych postaci epoki, jak to Jakóba z Střibra, Mikołaja z Drezna, Andrzeja z Brodu, Wawrzyńca z Brzezowej, Jakóbka, Mikołaja z Pelhrimowa, Jana z Przybramu, wreszcie Piotra Chelčicky'ego. Również omówiona bezimienna publicystyka religijna, jak Hádání Prahy z Kutnou Horau i utwór katolicki z r. 1424. Bogate i żywe przedstawienie sporów i różnic obozów religijno-politycznych doby husyckiej. C. Straka:

„Reforma pražských zednarskych loži r. 1778". Trzy dokumenty, poprzedzone wstępem, rzucające światło na rozwój i stan lóż masońskich w Pradze w XVIII w., zwłaszcza w latach 1778, 1790 i 1793. Spisy członków (głównie wysoka szlachta, urzędnicy i duchowieństwo), sprawy wkładek zaległych itp., bez danych o działalności społecznej lub politycznej. J. B. Novak: „Ze zápisku posledniho lancknechta". Dane polityczne i biograficzne dla ks. Fryderyka Schwarcenberga, pół Niemca, pół Czecha, działającego politycznie do r. 1870. Poza drobniejszemi przyczynkam wśród recenzyj znajdujemy omówienie pracy J. Dąbrowskiego: Władysław I Jagiellończyk na Węgrzech, przez Chaloupecký'ego; w sprawozdaniach zaś zwrócono uwagę na A. Brücknera: Wzory etymologji i krytyki źródłowej. Sprawozdanie dalszych zeszytów (2, 3, 4) nastąpi.

„Revue de Synthese historique". T. XXXIX. Juin 1925. (spr. część. A. Wróblównej). Revues Générales. M. Handelsman: „Les études d'histoire polonaise et les tendances actuelles de la pensée historique en Pologne". Wykład, wygłoszony 28. V. 1924 w Instytucie Nauk Słowiańskich w Paryżu, przedstawia rozwój historjografji polskiej w dwóch okresach: od r. 1870 do 1915 i od 1915 do ostatniego zjazdu historyków polskich wyłącznie, wymieniając zasadnicze kierunki naukowe oraz najważniejsze prace historyczne. Revues critiques: L. Rougier: „Les Rois Thaumaturges" d'après un ouvrage récent: Bloch M. „Les Rois Thaumaturges". Obszerne streszczenie pracy o rzekomym atrybucie kapłaństwa w dynastji francuskiej i angielskiej, w związku z historją ich polityki i walki z papiestwem. Revues critiques. H. Salomon: „Les origines diplomatiques de la Guerre de 1870—1871". Omówienie znaczenia dla historji Napoleona III. publikacji piętnastotomowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu, które wydało dokumenty, oraz korespondencję tajną ministrów spraw zagranicznych, ambasadorów francuskich w Niemczech i agentów z uwzględnieniem archiwów zagranicznych. H. Sée: „Le grand commerce maritime et le système colonial. Dans leurs relations avec l'evolution du capitalisme (du XVI au XIX siècle)". A. Tolédano: „L'étnologie collective. Esquisse d'un programme de travail". W sprawie organizacji międzynarodowej pracy w zakresie studjów nad psychologją narodów, sprecyzowania problemów i metody.

BIBLJOGRAFJA HISTORJI POWSZECHNEJ

ZA ROK 1925.

Ogólne.

a) Filozofja historji i metodologja.

Bell K., Morgan G. M.: The Great Historians. — London, Christophers. 1925. str. 364.

Rickert K.: Die Probleme der Gesch. Philosophie. — Heidelberg, Winter. 1924.

Pringle-Pattison A. S.: Philosophie of history. — London, Milford. 1924. str. 19.

Haering Th. L.: Hauptprobleme d. Gesch. Philosophie. — Karlsruhe, Braun. 1925. str. VIII+143.

Penty A. J.: Guildmans interpretation of history. — London, Allen. 1924. str. 316.

Wwiedenskij A.: Filozoficke oczerki. — Praga, Płamja. 1924. str. 240.

Cornelius F.: D. Weltgesch. u. ihr Rhythmus. — München, Reinhardt. 1925. str. XII+391+12 tabl.

Below G.: Über historische Periodisierungen. — Berlin. 1925. str. 108.

Lessing Th.: Untergang d. Erde am Geist. Europa u. Asien. — Hannover, Adam. 1924. str. 463.

Berdjajew N.: Der Sinn d. Gesch. — Darmstadt, Reichl. 1925. str. 308.

Grigg E.: Greatest experiment in history. — London, Milford. 1924—5. str. 216.

Valois G.: Histoire et philosophie sociales. — Paris. 1924—5. str. 600.

Dempf A.: Weltgesch. als Tat u. Gewärschaft. — Halle, Niemayer. 1924. IX+400.

Pittard E.: Les races et l'histoire. — Paris. 1924—5. str. 640.

Rachfahl F.: Staat, Gesellschaft, Kultur u. Gesch. — Jena, Fischer. 1924. str. 106.

Spengler O.: Der Staat. Das Problem der Stände. — München, Beck. 1925. str. IV+180.

Vico G.: Principi di una scienza nuova d'intorno alla comune natura delle nazioni. — München. 1925. str. 444.

Freyer H.: Theorie des objektiven Geistes. Eine Einleitung in die Kulturphilosophie. — Leipzig, Teubner. (1925). str. 120.

Cochin A.: La Révolution et la libre pensé. — Paris, Plon. 1924. str. L+294.

Feder A.: Lehrbuch d. Gesch. Methode. 3 Aufl. — Regensburg, Kösel, 1924. str. XVI+372.

Droysen J. G.: Grundriss d. Historik. 4 Aufl. — Halle, Niemeyer. 1925. str. XII+104.

Bicilli P. M.: Oczerki teorji istoriczeskoj nauki. — Praga, Płamja. 1925. str. 338+2 nlb.

Troelsch E.: D. Historismus u. seine Überwindung. — Berlin, Heise. 1924. str. XIII+108.

Thyssen J.: Die Einmaligkeit d. Gesch. — Bonn, Cohen. 1924—5. str. VIII+259.

Fischer H.: Weltwenden. 2 Aufl. — Leipzig, Voigtländer. 1924—5. str. XII+230.

b) Historja polityczna.

Macaulay T. B.: Mächte d. Gesch. — München, Langen. 1925. str. 210.

Chirol V.: The Occident and the Orient. — Chicago. Univ. pres. 1924. str. XI+228.

Gualdoni G. C.: Le tragedie della storia. — Bajetti, Rusconi. 1924—5. str. 120.

Aubigné A.: Supplément à l'histoire universelle. — Paris, Champion. 1925. str. 300.

Cowan A. R.: A Guide to world-history. — London, Longmans. 1924. str. 415.

Wells H. G.: D. Grundlinien d. Weltgesch. — Berlin. 1925. str. 670.

Leawenworth C. S.: The Lessons of history. — Neu Haven, Yale. 1924. str. III+100.

Henri Robert: Les grandes proces de l'histoire 3, 4 s. — Paris, Payot. 1925. str. 237, 255.

Plattard J.: Supplement à l'histoire universelle. — Paris, Champion. 1925. str. 300.

Erbt W.: Weltgesch. auf rassischer Grundlage. — Frankfurt, Diesterweg. 1925. str. VIII+247.

Huntington E.: The Character of Races, as influenced by Physical Environement. — New York, Scribner. 1924. str. XVI+393.

Cabanès: Légendes et Curiosités de l'histoire. — Paris, Michel 1924—5. str. 411.

Malet A.: Nouvelle histoire universelle depuis l'antiquité, jusqu'à nos jours. T. 1—4. — Paris, Hachette. 1924.

Petit M.: Histoire génerale de peuples de l'antiquité à nos jours. T. I. — Paris, Larousse. 1925. str. XII+388.

Yorck v. Wartenburg M.: Weltgesch. in Umrissen. 28 Aufl. — Berlin, Mittler. 1925. str. XI+575.

Hartmann L. M.: Weltgesch. Tl. 4. Mittelalter. — Gotha, Perthes. 1924. str. IX+399.

Stegemann H.: Gesch. d. Krieges, 1, 3. — Stuttgart. (1925). str. XVI+544, XVI+444.

Potter P. B.: The freedom of the seas in history. — London, Longmans. 1924. str. XVI+299.

Meurer A.: Seekriegsgesch. in Umrissen. — Leipzig, Köhler. 1925. str. XVI+422.

Historja starożytna.

a) Epigrafika i papirologja.

Aegyptische **Inschriften** aus d. staatlichen Museum zu Berlin. Bd. 1—2. — Leipzig, Hinrichs. 1924. str. IV+676.

Andrae W.: Hettische Inschriften auf Bleischriften aus Assur. — Leipzig, Hinrichs. 1924. str. 12.

Witzel M.: Hethitische Keilschrifturkunden, Lfg. 1. — Fulda. 1924. str. str. XV+176.

Völter D.: Die althebräischen Inschriften vom Sinai. — Leipzig, Hinrichs. 1924. str. 56.

Meyer P. M.: Griechische Papyrusurkunden. Bd. 1, Nr. 3. — Leipzig, Teubner. 1924.

Heikel I. A.: Griechische Inschriften sprachlich erklärt. — Helsingfors, Mercator. 1924. str. VIII+120.

Dittenberger G.: Sylloge inscriptionum Graecarum. Vol. 4. fasc. 2. — Leipzig, Hirzel. 1924. str. VI+185—638.

Campbell P. G. C.: L'épître d'Othéa.— Paris, Champion. 1924. str. 192.

Wilcken U.: Urkunden d. Ptolemäerzeit. B. 1. — Berlin, Gruyter. 1924. str. 542.

Deimel A.: D. Inschriften v. Fara. 3. — Leipzig, Hinrichs. 1924.

Diehl E.: Inscriptiones Latinae christianae veteres. Fasc. 1—2. — Berlin, Weidmann. 1924.

b) Dzieła ogólne, historja poszczególnych krajów.

Gerke A., Norden E.: Einleitung in die Altertumswissenschaft. Bd. 1. H. 3, 9. — Leipzig, Teubner. 1924.

Meyer E.: Gesch. d. Altertums. Bd. I. 1. — Stuttgart, Cotta. 1925. str. XII+252+IV+70.

Sorel G.: La Ruine du monde antique. Conception materialiste de l'histoire. 2 éd. — Paris, Riviere. 1924. str. 320.

Philipson E.: Les peuples primitifs de l'Europe méridionale. — Paris, Leroux. 1925. str. XII+328.

Newbigin M. J.: The Mediterranean lands. — London, Christophers. 1924—5. str. 222.

Kromayer J.: Antike Schlachtfelder. Bd. 4. — Berlin, Weidmann. 1924. str 170.

Bury J. B., Cook S. A., Adcock F. E.: The Cambridge ancient History. II. Egyptian and Hittide Empires. — Cambridge, Univ. Press. 1924. str. 778.

Klippel E.: Das alte Ägypten bis auf Alexander d. Gr. — Berlin, Paetel. 1925. str. 150.

Meyer E.: Untersuchungen z. Chronologie der ersten Ptolemäer. — Leipzig, Teubner. 1925. str. VIII+90.

Heichelheim F.: D. auswärtige Bevölkerung im Ptolemäerreich. — Leipzig, Dieterich. 1925. str. VI+109.

Stadelmann H.: Kleopatra, Ägyptens letzte Königin. — Dresden, Aretz. (1925). str. 302.

Boulton W. H.: Babylon, Assyria and Israel. — London, Low. 1924. str VIII+181.

Meissner B.: Babylonien u. Assyrien Bd. 2. — Heidelberg, Winter. 1925. str. VIII+494.

Koldewey R.: Das wiedererstehende Babylon. 4 Aufl. — Leipzig, Hinrichs. 1925. str. VIII+334.

Hoffmann-Kutschke A.: Die Wahrheit über Kyros, Dareios u. Zoroastres.— Stuttgart, Kohlhammer. 1925. str. 34+CXXXXIII.

La Valle-Poussin: Indo-Europeens et Indo-Iraniens. L'Inde jusque vers 300 avant Jesus-Christ. (Hist. de monde dirigée p. Cavaignac T. 3). — Paris, Boccard. 1924. str. 346.

Wandel L. A.: The Phoenician origin of Britons. — London, Williams. 1924—5. str. 476.

Netter N.: A travers l'antiquité juive. — Paris. 1924. str. II+136.

Zoller J.: Tre millenni di storia. 1. La storia del popolo ebraico. — Firenze, Israel. 1924—5. str. 347.

Myers J. M.: The story of the Jewish people, vol. 2. — London, Paul. 1924—5. str. 272.

Dahl G.: Heroes of Israel's Golden age: from Samuel to Micah. — London, Macmillan. 1924. str. 333.

Edelkoort A. H.: Uittochten intocht. Een genhiedenis van het volk Israel. — Utrecht, Oosthoek. 1924—5. str. XVI+220.

Arié G.: Histoire juive, depuis les origines. — Paris, 1924. str. 414.

Dubnow S. M.: Weltgesch. d. jüdischen Volkes. Bd. 1. — Berlin. 1925. str. XXXI+486.

Sellin E.: Gesch. d. israelitisch-jüdischen Volkes. 1. — Leipzig, Quelle. 1924—5. str. VIII+328.

Benzinger I.: Gesch. Israels bis auf die griechische Zeit. 3 Aufl. — Berlin, Gruyter. 1924. str. 148.

Fuchs L.: Die Juden Aegyptens in ptolemäischer u. römischer Zeit. — Wien. 1924. str. XX+157.

Irku A.: Die Wanderungen d. Hebräer im III u. II v. Chr. Jhte. — Leipzig, Hinrichs. 1924. str. 32.

Auerbach M.: Zur polit. Gesch. d. Juden unter Kaiser Hadrian. — Berlin, Harz. 1924. str. IV+40.

Weber W.: Josephus u. Vespasian. Untersuchungen z. d. jüdischen Krieg d. Flavius Josephus. — Stuttgart, Kohlhammer. 1924. str. VIII+287.

Tolkowsky S.: A history of Jaffa. — London, Routledge. 1924—5. str. 203.

Hauser Ph.: Les Grecs et les Sémites dans l'histoire. — Paris. 1924—5. str. XV+504.

Wilcken U.: Griechische Gesch. im Ramen d. Altertumsgesch. — München, Oldenbourg. 1924. str. VI+246.

Beloch K. J.: Griechische Geschichte. 2 Aufl. Bd. 1. — Berlin, Gruyter. 1924. str. XII+446.

Ciaceri E.: Storia della Magna Grecia I. — Roma, Segati. 1924. str. XV+416.

Peyronnet R.: Mediterranée au temps de l'Illiade. — Paris, Peyronnet. 1924. str. 64.

Taeger F.: Alkibiades. — Gotha, Perthes. 1925. str. VII+178.

Geyer F.: Alexander d. Gr. u. d. Diadochen. — Leipzig, Quelle. 1925. str. 156.

Birt Th.: Alexander d. Gr. u. das Weltgriechentum. 2 Aufl. — Leipzig. Quelle. (1925). str. VIII+505.

Meyer E.: D. Grenzen d. Hellenischen Staaten in Kleinasien. — Zürich, Füssli. 1925. str. XVI+186.

Stählin F.: Das hellenische Tessalien. — Stuttgart, Engelhorn. 1924. str. XXIII+245.

Mac Ivbr D. R.: Villanovans and early Etruscans. — London, Milford. 1924. str. 279.

Scala A.: L'Italia nel mondo. — Palermo, Kalsa. 1924—5. str. 140.

Pais E.: Storia dell' Italia antica. T. 1—2. — Roma, Optima. 1925. str. 415, 528.

Hartmann L. M.: Gesch. Italiens von Romulus bis Viktor Emanuel. — Gotha, Perthes. 1924. str. VII+342.

Hartmann L. M., Kromayer J.: Römische Gesch. 2 Aufl. — Gotha, Perthes. 1924—5.

Mommsen Th.: Römische Gesch. 2. — Berlin, Weidmann. 1925. str. VIII+463.

Homo L.: L'empire Romain. — Paris, Payot. 1925. str. 400.

Cauer F.: Römische Gesch. — München, Oldenbourg. 1925. str. VIII+208.

Hardy E. G.: The Catilinarian Conspiracy in its context. A re-study of the evidence. — Oxford, Blackwell. 1924. str. 115.

Gundolf F.: Caesar. — Berlin, Bondi. 1925. str. 273.

Brandes G.: Caius Julius Caesar. 3 Aufl. Bd. 1, 2. — Berlin, Reiss. 1925. str. III+363, IV+400.

Täubler E.: Bellum helveticum. Eine Cäsar-Studie. — Zurich, Seldwyla. 1924. str. V+168.

Reinhardt L.: Helvetien unter den Römern. — Berlin, Harz. 1924. str. VIII+751.

Vogt J.: Römische Politik in Ägypten. — Leipzig, Hinrichs. 1924. str. 39+4 tabl.

Dessau H.: Gesch. d. römischen Kaiserzeit. Bd. 1. — Berlin, Weidmann. 1924. str. VIII, 585.

Köhler F.: Wo war die Varus-Schlacht. — Dortmund, Ruhfus. 1925. str. 102.

Kreye H.: Hermanns Befreiungskämpfe gegen Rom. — Leipzig, Weicher. 1925. str. 82.

Werner A.: Wo lag die Römerfeste Aliso? Wo war die Hermannschlacht. — Leipzig, Xenien. (1925). str. 93.

Henting H.: Die Krankheit d. Kaisers Tiberius. — München, Bergmann. 1924. str. 52.

Stadelmann H.: Messalina. Aus Roms Imperatorenzeit. Bd. 1—2. — Dresden, Aretz (1924). str. 318, 333.

Czockett V.: Messalina. — London Cape. 1924—5. str. 256.

Maurice J.: Constantin le Grand. — Paris, Spes. (1925). str. XI+307+2 tabl.

Burckhardt J.: Die Zeit Kontantins d. Grossen. 4 Aufl. — Leipzig, Kröner. 1924. str. X+493.

Grosjean G.: La politique rhénane de Vergennes. — Paris. 1925. str. 242.

Wagner F.: D. Römer in Bayern. — München, Knorr. 1924. str. 107.

Alföldi A.: Der Untergang d. Römerherrschaft in Pannonien. Bd. 1. — Berlin, Gruyter. 1924. str. XI+91.

Rostowcew M. I.: Skitja i Bosfor. — Petersb. Akad. 1925. str. VIII+623.

Heliodorus of Emesa: An Aethiopian history. — London, Simpkin. 1924—5. str. 301.

Senaveratna J. M.: The story of the Sinhalese. Vol. 1—2. — London, Luzac. 1924—5.

c) Religja.

α) Ogólne i pogańskie.

Wobbermin G.: Religionsphilosophie. — Berlin, Pan. 1924. str. 248.

Steffes J. P.: Religionsphilosophie. — Kempten, Kösel. 1925. str. X+280.

Wunderle G.: Grundzüge d. Religionsphilosophie. 2 Aufl. — Paderborn, Schöningh. 1924. str. VIII+233.

Strong Th. B.: Religion, phylosophy and history. — London, Millford. 1924. str. 8 .

Churchward A.: The origin and evolution of religion. — London, Allen. 1924. str. 438.

Lehmann E.: Die Religionen. — Leipzig, Dürz. 1924. str. V+128.

Pinard de la Boulaye P. H.: L'Etude comparée des religions. II. — Paris, Beauchesne. 1925. str. XI+520.

Verweyen J.: Religion u. Kultur. — Leipzig, Meyer. 1925. str. 144.

Wach J.: Religionswissenschaft. — Leipzig, Hinrichs. 1924. str. VI+209.

Bertholet A., Lehmann E.: Lehrbuch d. Religionsgesch. 4. Aufl. II. 1. — Tübingen, Mohr. 1924. str. 128.

Lehrbuch d. Religionsgesch. 4. Aufl. Lfg. 3. — Tübingen, Mohr. 1924. str. 256.

Paust A., Leube H.: Allgem. Religionsgesch. u. Theologie. — Leipzig. 1925. str. 231.

Chantepie de la Saussaye: Lehrbuch d. Religionsgesch. 4. Aufl. hrsg. v. Bertholet A. u. Lehmann E. Lfg. 9. — Tübingen, Mohr. 1925. str. 756+VIII.

Jeremias A.: Allgemeine Religionsgesch. 2 Aufl. — München, Piper. 1924. str. XIII+259.

Haas H.: Bilderatlas z. Religionsgesch. Lfg. 7. — Leipzig, Deichert. 1925.

Granget E.: La Mythologie. — Paris, Hachette. 1924. str. 64.

Hopfner Th.: Fontes historiae religionis Aegyptiacae. P. 4—5. — Bonn, Markus. 1924—5. str. 708. 932.

Patrie W. F.: Religi ous life in ancient Egypt. — Boston, Houghton. 1924. str. 231.

Moret A.: Rois et dieux d'Egypte. — Paris, Colin. 1925. str. 290.

Macfie J. M.: Myths and legends of India. — London, Clark. 1924—5. str. 375.

Dutt S.: Early Buddhist monachism 600—100 b. Ch. — New York, Dutton. 1924. str. 206.

Elderkin G. W.: Kantharos. Studies in Dionysiac and Kindred cults. — Princeton, Univ. Pres. 1924. str. 241+10 tabl.

Roscher W. H.: Ausführliches Lexicon d. griechischen u. römischen Mythologie. Lfg. 92/7. — Leipzig, Teubner. 1924—5.

Seemann O.: Mythologie d. Griechen u. Römer. 6 Aufl. — Leipzig. Kröner. 1924—5. str. XV+371.

Schröder Fr. R.: Germanentum u. Hellenismus. Untersuchungen z. germ. Religionsgesch. — Heidelberg. Winter. 1924. str. VIII+160.

Kittel R.: Die hellenistische Mysterienreligion. — Stuttgart, Kohlhammer. 1924. str. IV+100.

Giannelli G.: Culti e miti della Magna Grecia. — Firenze. 1924.

Wunderlich E.: D. Bedeutung d. roten Farbe im Kultus d. Griechen u. Römer. — Giessen, Töpelmann. 1925. str. XII+116.

Gallink K.: D. Altar in den Kulturen d. alten Orients. — Berlin, Curtius. 1925. str. VIII+108.

Quanter R.: Das Weib in Religionen d. Völker. 2 Aufl. — Berlin, Linser. 1925. str. VIII+484.

Kirsch J. P.: D. Stadtrömische christliche Festkalender im Altertum. — Münster, Aschendorf. 1924. str. XII+256.

β) Chrześcijaństwo.

Acta conciliorum oecumenicorum. T. I. Concilium universale Ephesinum. Vol. 5. p. 1. fasc. 1—2. — Berlin, Gruyter. 1924. str. XVIII+416.

Zieliński Th.: La sybille. Essais sur la religion antique et le christianism. — Paris, Rieder. 1924—5. str. 128.

Bosworth E. J.: Life and teaching of Jesus. — London, Macmillan. 1924—5. str. 424.

More P. E.: The Christ of the New Testament. — London, Milford. 1924—5. str. 294.

Pope R. M.: Early Christianity and the modernchurh. — London, Sharp. 1924—5. str. 258.

Haase F.: Altchristliche Kirchengesch. — Leipzig, Harassowitz 1925. str. XVI+420.

Clemen C.: Religionsgeschichtliche Erklärung d. Neuen Testaments. 1. — Giessen, Töpelmann. 1924. str. IV+192.

Felten J.: Neutestamentliche Zeitgesch. oder Judentum u. Heidentum z. Zeit Christi. 3 Aufl. Bd. 1—2. — Regensburg, Manz. 1925. str. VIII+643, IV+646.

Brun L.: Die Auferstehung Christi in der Urchristlichen Ueberlieferung. — Oslo, Aschehoug. 1925. str. 97.

Bihlmeyer K.: Die apostolischen Väter. 1. — Tübingen, Mohr. 1924. str. 163.

Eisentraut E.: Studien z. Apostelgesch. — Würzburg, Becker. 1924. str. XIII+139.

Tögel H.: Die ersten Christen. 2 Aufl. — Leipzig, Klinghardt. 1924. str. VIII+208.

Achelis H.: Das Christenthum in d. ersten 3 Jhd. 2 Aufl. — Leipzig Quelle. 1924—5. str. XVI+343.

Manteyer G.: Les origines chretiennes de la II-e Narbonnaise des Alpes maritimes. — Marseille, Dragon. 1925 str. 461.

Cheneau P.: Les Saints d'Egypte. — Jerusalem. Vol. 1—2. 1924. str. 600, 710.

Batiffol P.: Le Siège apostolique 359—451. — Paris, Gabalda. 1924. str. VII+624.

Weigl E.: Christologie 373—429. — Kempten, Kösel. 1925. str. VIII+216.

d) Prawo, hist. gospodarcza, geografja, numizmatyka, literatura, filozofja.

Vlavianos B.: Zur Lehre v. d. Blutrache. — Jena. 1924. str. 98.

Barkouky El.: Les Rapports du pouvoir judiciaire et du pouvoir executif en Egypte. — Paris, Dalloz. 1925. str. 177.

Bartholomae Chr.: Die Frau im sasanidischen Recht. — Heidelberg, Winter. 1924. str. 20.

Swoboda H.: Zwei Kapitel aus dem griechischen Bundesrecht. — Wien, Tempsky. 1924. str. 74.

Zakrzewski K.: Samorząd miast Achai rzymskiej, Arkadja, Messenja, Lakonja. — Lwów. Tow. Nauk. 1925. str. 125+3 nlb.

Gerkan A.: Griechische Städteanlagen. — Berlin, Gruyter. 1924.

Brassloff S.: Studien z. Römischen Rechtsgesch. 1. — Wien, Fromme. 1925. str. III + 131.

Kübler B.: Gesch. d. römischen Rechts. — Leipzig, Deichert. 1925. str. X + 458.

Ihering R.: Geist des römischen Rechts. Tl. 1. 3. Abt. 1. — Leipzig, Breitkopf. 1924. str. XVI + 361.

Collinet P.: Études historiques sur le Droit de Justinien. T. 2. — Paris, Sirey. 1925. str. 339.

Declareuil R.: Rome et l'organisation du Droit (Bibl. de synth.-hist.). — Paris. 1924. str. 480.

Kübler B.: Lesebuch d. römischen Rechtes. 3. Aufl. — Leipzig, Deichert. 1925. str. 294.

Woess F.: Untersuchungen über d. Urkundenwesen u. d. Publizitätsschütz im römischen Ägypten. — München, Beck. 1924. str. XXI + 389.

Boak A. E, Dunlap J. E.: Two studies in later Roman and Byzantine administration. — New Jork, Macmillan. 1924. str. 334.

Wlassak M.: Die klassische Prozessformel. 1. — Wien, Tempsky. 1924. str. 249.

Püschel W.: Confessus pro iudicato est. Römischer Formularprozess. — Heidelberg, Winter. 1924. str. 301.

Macqueron J.: L'histoire de la cause immorale ou illicite dans les obligations en droit romain. — Paris, Sirey. 1924. str. 122.

Albertario E.: Delictum e crimen nel diritto romano-classico. — Milano. 1924. str. 74.

Levy E.: Der Hergang d. römischen Ehescheidung. — Weimar, Böhlaus. 1925. str. VII + 159.

Costa E.: Storia del diritto romano privato alle compillazioni Giustinianee. 2. ed. — Turin, Bocca. 1925. str. XVI + 597.

Endemann F.: Römisches Privatrecht. — Berlin, Gruyter. 1925. str. X + 256 + 30.

Jobbé-Duval E.: Les morts malfaisants „Larvae, Lemures" d'aprés le droit et les croyances populaires des Romains. — Paris, Sirey. 1924.

Martin O.: La coutume de pais trait d'union entre le droit romain et les legislations modernes. — Paris, Sirey. 1925. str. 83.

Belloc H.: Economics for Helen. — New York. 1924. str. VIII + 225.

Schnebel M.: D. Landwirtschaft im hellenistischen Ägypten. Bd. 1. — München, Beck. 1925. str. XVII + 379.

Cavaignac E.: Population et capital dans le monde méditerranéan antique. — Strassbourg, Istra. 1925. str. VIII + 163.

Johl C. H.: Altägyptische Webestühle u. Brettchenweberei im Altägypten. — Leipzig, Hinrichs. 1924. str. VIII + 70.

Charlesworth M. P.: Trade-Routes and Commerce of the Roman Empire. — Cambridge, Uniw. press. 1924. str. XX + 288.

Köster A.: Schiffahrt u. Handelsverkehr d. östlichen Mittelmeeres im 3 u. 2 Jhts. v. Chr. — Leipzig, Hinrichs. 1924. str. 38 + 4 tabl.

Renon L.: La Geographie de Ptolémée. — Paris, Champion. 1925. str. 90.

Ormerod H. A.: Piracy in the ancient world. — London, Hodder. 1924. str. 286.

Regling K.: D. Antike Münze als Kunstwerk. — Berlin, Schoetz. 1924. str. VIII + 148.

Svoronos J. N.: Les Monnées d'Athènes. Livr. 3, 4. — München, Bruckmann. 1924.

Bernhardt V.: Pflanzenbilder auf griechischen u. römischen Münzen. — Zürich, Seldwyla. 1924. str. 27.

Vogt J.: Die alexandrinischen Münzen. Bd. 1—2. — Stuttgart, Kohlhammer. 1924.

Schultz O. Th.: D. Rechtstitel und Regierungsprogramme auf römischen Kaisermünzen. — Paderborn, Schöningh. 1925. str. X + 124.

Jespersen O.: Die Sprache, ihre Natur u. Entstehung. — Heidelberg, Winter. 1925. str. XV + 440.

Güntert H.: Grundfragen d. Sprachwissenschaft. — Leipzig, Quelle. 1925. str. VII + 141.

Handbuch d. Literaturwissenschaft. Lfg. B. 14. — Potsdam, Athenaion. (1924).

Unger R.: Literaturgesch. als Problemgesch. — Berlin. 1924. str. 30.

Baumgartner A.: Gesch. d. Welt-

literatur. Bd. 1—4. 3—4 Aufl. — Freiburg, Herder. (1925).

Farinelli A.: Aufsätze, Reden u. Charakteristiken z. Weltliteratur. — Bonn, Schröder. 1925. str. XVI + 423.

Linden G.: Arische u. semitische Dichtung. — Bonn, Schroeder. 1925. str. IV + 163.

Jean Ch. F.: La littérature des Babyloniens et des Assyriens. — London, Luzac. 1924—5. str. 398.

Schmidt E., Erman A., Bezold C.: Die orientalische Literatur. — Leipzig, Teubner. 1925. str. X + 469.

Bechtel F.: Die griechischen Dialecte. — Berlin, Weidmann. 1924. str. IX + 353.

Willrich H.: Urkundenfälschung i. d. hellenisch-jüdischen Literatur. — Göttingen, Vandenhoeck. 1924. str. 6 + 100.

Christ W.: Gesch. d. griechischen Literatur. 6 Aufl. Tl. 2. — München, Beck. 1924.

Wilamowitz-Möellendorff K., Krumbacher, Wackernagel J.: D. griechische u. lateinische Literatur. 3. Aufl. — Leipzig, Teubner. 1924. str. VIII + 582.

Körte A.: D. hellenistische Dichtung. — Leipzig, Kröner (1925). str. 333.

Scheffer Th.: Homer u. seine Zeit. — Wien, König (1925). str. 178.

Rohlfs G.: Griechen u. Romanen in Unteritalien. — Florenz, Olschki. 1924. str. VIII + 178

Kalinka E.: Das Pfingstwunder. Die Urform d. griechischen Tragödie. — Innsbruck, Wagner. 1924. str. 46.

Blumenthal A.: Aischylos. — Stuttgart, Kohlhammer. 1924. str. VI + 118.

Steinweg C.: Euripides. — Halle, Niemeyer. 1924. str. XII + 285.

Radermacher L.: Zur Gesch. d. griechischen Komödie. — Wien, Hölder. 1924. str. 44.

Taeger F.: Tukydides. — Stuttgart, Kohlhammer. 1925. str. VIII + 300.

Meyer-Lübke W.: Romanisches etymologisches Wörterbuch. 2. Aufl. — Heidelberg, Winter. 1924. str. XXII + 1092.

Kroll W.: Studien z. Verständniss d. römischen Literatur. — Stuttgart, Metzler. 1924. str. VII + 390.

Klotz A.: Gesch. d. römischen Literatur. — Leipzig, Quelle. 1924. str. VIII + 169.

Witte C.: D. Gesch. d. römischen Dichtung im Zeitalter d. Augustus. Tl. 3. Bd. 1. — Erlangen, Junge. 1924. str. VIII + 122.

Polheim K.: Die lateinische Reimprosa. — Berlin, Weidmann. 1925. str. XX + 539.

Bardenhewer O.: Gesch. d. altkirchlichen Literatur. Bd. 3—4. — Freiburg, Herder. 1924. str. X + 679, X + 673.

Gudeman A.: Gesch. d. altchristlichen lateinischen Literatur. 2—6 Jhd. — Berlin, Gruyter, 1925. str. 120.

Stählin O.: Die altchristliche griechische Literatur. Tl. 2. H. 2. Aufl. 6. — München, Beck. 1924. str. 1105—1502.

Meyer H.: Gesch. d. alten Philosophie. — München, Kösel. 1925. str. IX + 510.

Strauss O.: Indische Philosophie. — München, Reinhardt. 1924—5. str. 286.

Walleser M.: D. buddhistische Philosophie. 1. — Heidelberg, Winter. 1925. str. XI + 148.

Gomperz T.: Griechische Denker. 4. Aufl. Bd. 2. — Berlin, Gruyter. 1925. str. VII + 628.

Vorländer K.: D. griechischen Denker vor Sokrates. — Leipzig, Baustein. 1924. str. 110.

Arnim H.: Z. Entstehungsgesch. d. Aristotelischen Politik. — Wien, Akadem. 1924. str. 130.

Bréhier E.: Les idées philosophiques et religieuses de Philon d'Alexandrie. 2. éd. — Paris, Vrin. 1925. str. 336.

e) Kultura i sztuka.

Monet P.: Qu'est ce qu'une civilisation. — Hanoi, Nghiep. 1924. str. 125.

Hoyland J. S.: A brief history of civilization. — Oxford, Univ. press. 1925. str. 288.

Poland F., Reisinger E., Wagner R.: D. antike Kultur. 2. Aufl. — Leipzig, Teubner (1925). str. X + 270.

Otto W.: Kulturgesch. d. Altertums. — München, Beck. 1925. str. X + 175.

Schneider H.: Kultur u. Denken d. alten Ägypter. 3. Ausg. — Leipzig, Kröner. 1925. str. VII + 565.

Wreszinski W.: Atlas z. altägyptischen Kulturgesch. Lfg. 1. — Leipzig, Hinrichs (1924). tabl. 10.

Meissner B.: D. Kultur Babyloniens u. Assyriens. — Leipzig, Quelle. 1925. str. IV + 108.

Meyer E.: Blütte u. Niedergang d. Hellenismus in Asien. — Berlin, Curtius. 1925. str. 82.

Nacente F.: La Mujer a través de la Historia. — Barcelona, Maucci. 1924. str. 712.

Dufour P.: Gesch. d. Prostitution von d. Urzeit b. z. Gegenwart. — Berlin, Langenscheidt. 1925. str. 482.

Meunier L.: Histoire de la médecine. — Paris, François. 1924. str. VI + 642.

Helbing F.: Die Tortur. Gesch. d. Folter. — Berlin, Langenscheidt. 1926. str. 430.

Keimer K.: Die Gartenpflanzen im alten Ägypten. Bd. 1. — Berlin, Hoffmann. 1924. str. XV + 187.

Hedicke R.: Methodenlehre d. Kunstgesch. — Strassburg, Heitz. 1924. str. XV + 301.

Dvorak M.: Kunstgesch. als Geistesgesch. Studien z. abendländ. Kunstentwicklung. — München, Piper. 1924. str. XV + 276.

Estève J.: L'art et la propriété. — Paris, Sirey. 1925. str. 443.

Magonigle H. v. B.: The nature, practice and history of art. — New York, Scribner (1924). str. XX + 319.

Grenier A.: Le genie romain dans l'art. — Paris. 1925. str. XIV + 503.

Rodin A.: Die Kunst. — München, Wolff (1925). str. 183 + 121 tabl.

Bayard E.: El arte de reconocer los estilos. — Paris, Garnier (1925). str. 368.

Caskey L. D.: Museum of fine arts. — Boston, Harward. 1925. str. str. 233.

Hourticq L.: Encyclopédie des Beaux-Arts II. — Paris, Hachette. 1925.

Nagler G. K.: Neues allgemeines Künstlerlexikon. Bd. 1—25. — Leipzig, Schwarzenberg (1924).

Osborn M.: Gesch. d. Kunst. — Berlin, Ullstein (1924). str. 499.

Burger F., Brinckmann E.: Handbuch d. Kunstgesch. Lfg. 211—212. — Potsdam, Athenaion (1925).

Kuhn A.: Grundriss d. Kunstgesch. 2. Aufl. — Einsiedeln, Benziger, 1924. str. VIII + 360.

Warnecke G.: Kunstgeschichte in Hauptwerken. 5. Aufl. — Leipzig, Kröner. 1924. str. VIII + 435.

Rosenberg A.: Handbuch d. Kunstgesch. 4. Aufl. — Bielefeld, Velhagen. 1924. str. VIII + 686.

Springer A.: Handbuch d. Kunstgesch. Bd. 3. — Leipzig, Kröner. 1924. str. XV + 394.

Kunstgesch. in Bildern. Neue Darstell. 1. Das Altertum. 11—12. — Leipzig, Kröner (1925). str. 384.

Germania Romana. Ein Bilder-Atlas. 2. Aufl. — Bamberg, Buchner. 1924.

Haendcke B.: Entwicklungsgesch. der Stilarten. — Bielefeld, Velhagen. 1924. str. IV + 640.

Diels H.: Antike Technik. 3 Aufl. — Leipzig. Teubner. 1924. str. VIII + 243.

Curtius L.: Die Antike Kunst. 1. — Berlin, Athenaion (1924).

Salis A.: Kunst des Altertums. — Berlin, Neubabelsberg (1924). str. 128 + 188 ryc.

Lübke W.: Grundriss d. Kunstgesch. 1. Altertum. 16. Aufl. VI. 2. — Esslingen, Neff. 1924—5. str. X + 526. VII + 436.

Schäfer H., Andrae W.: D. Kunst d. alten Orients. — Berlin, Propyläen, 1925. str. 686 + 35 tabl.

Le Coq A.: Bilderatlas z. Kunst u. Kulturgesch. Mittelasiens. — Berlin, Deimer. 1925. str. 107.

Münsterberg O.: Chinesische Kunstgesch. 2. Aufl. Bd. 1—2. — Esslingen, Neff. 1924. str. XV + 350, XIX + 500.

Kramrisch St.: Grundzüge d. indischen Kunst. — Hellerau, Avalun (1924). str. 141 + 48 tabl.

Weber O.: Assyrische Kunst. — Berlin, Wasmuth (1924). str. 19 + 48.

Reicher P.: Le nu dans l'art. Egypte, Chaldée, Assyrie. — Paris, Plon. 1925. str. 359.

Capart J.: L'art égyptien. 1. — Bruxelles, Vromant. 1924—5. str. 323.

Jequier G.: Manuel d'archéologie égyptienne. — Paris, Picard. 1924. str. XIII + 401.

Weigall A.: Ancient Egyptian works of art. — London, Unvin. 1924. str. 376.

Maspero G.: Gesch. d. Kunst in Ägypten. 2. Aufl. — Stuttgart, Hoffmann (1925). str. 334.

Baikie J.: A century of excavation in the land of the Pharaohs. — London, R. T. S. 1924. str. 264, 32 tabl.

Engelbach R.: Supplement to the topographical catalogue of the private tombs of Thebes. — Cairo. 1924. str. 32 + 1 tabl.

Stein W.: Die Kunst d. Griechen. — Reutlingen, Ensslin. 1924. str. 64.

Müller W.: Die Griechische Kunst. — München, Buchenau (1925). str. 431.

Mayer A.: Die Einheit d. griechischen Kunst. — Berlin, Gruyter. 1924. str. VIII + 90.

Blümel C.: Zwei Strömungen in d. attischen Kunst d. V. Jhd. — Berlin, Altmann. 1924.

Koch H.: Römische Kunst. — Breslau, Hirt. 1925. str. 136.

Ricci C.: Gesch. d. Kunst in Norditalien. 2 Afl. — Stuttgart, Hoffmann. (1924). str. VII + 428.

Pignatorre Th.: Ancient and mediaeval architecture. — London, Drane. 1924. str. 341.

Neuburger A.: Die Beurteilung, Prüfung u. Behandlung d. Altertümer. — Leipzig, Voigtländer. 1924. str. 207.

Joseph D.: Gesch. d. Baukunst vom Altertum bis Neuzeit. 3 Aufl. Bd. 1—3. — Leipzig, Schumann. (1924). str. XLIV + 983, XLI + 863.

Jequier G.: L'architecture dans l'ancien Egypte. Les temples Ptolemaïques et Romains. — Paris, Morance. 1924, str. 80.

Backman M. A.: Das Hunderttorige Theben. — Leipzig, Hinrichs. 1926. str. VII + 151.

Davidson D., Aldersmith H.: The Great Pyramid, its divine message. Vol. 1. — London, Williams 1924—5. str. 596.

Wurz E. u. R.: D. Enstehung d. Säulenbasen d. Altertums. — Heidelberg, Winter. 1925. str. IV + 150.

Poulsen F.: Delphische Studien I. — Kjoebenhavn, Hoest. 1924. str. 82.

Hielscher K.: L'Italie. Architecture et paysage. — Paris, Calavas. 1925. str. X + 304.

Swoboda K. M.: Römische u. romanische Paläste. 2 Aufl. — Wien, Schroll. 1924. str. 279 + 16 tabl.

Mygind H.: Badene in de pompejanska Privathuse. — Kjoebenhavn, Pio. 1924. str. 98.

Wulzinger K.: Byzantinische Baudenkmäler z. Konstantinopel — Hannover, Lafaire. 1925. str. IX + 116.

Sirieyx de Villers: Les grands mystiques de la peinture. — Lyon, Fleuve. 1924. str. 146.

Ueding P.: Einführung in d. Verständnis d. Malerei. I. — Bielefeld, Velhagen. 1925. str. IX + 150.

Hourticq L.: La peinture. Dès origines au 16 s. — Paris, Laurens. 1925. str. 500.

Reinach S.: Repertoire de peintures grecques et romaines. — Paris, Leroux. 1925.

Ahrem M.: Das Weib in der antiken Kunst. — Jena, Diederichs. 1924. str. IV + 320.

Worringer W.: Die Anfänge d. Tafelmalerei. — Leipzig, Insel. 1924. str. 351.

Stuhlfauth G.: D. Apokryphen Petrusgesch. in d. Altchristlichen Kunst. — Berlin, Gruyter. 1925. str. IX + 139.

Barreca C.: Le catacombe di Siracusa. — Siracusa, Umberto. 1924. str. 113.

Pfister K.: Katakomben Malerei. — Potsdam, Kiepenhauer. 1924. str. 34.

Schaffran E.: Entwicklungsgesch. d. Stiele d. bildenden Kunst. — Wien, Hartleben. 1925. str. III + 292.

Enlart C., Roussel J.: Catalogue général du Musée des sculptures comparée du Trocadero. — Paris, Laurens. 1925. str. 80.

Legrain G.: Statues et statuettes de rois et de particuliers. — Kairo. 1925. str. V + 43.

Ashton L.: An Introduction to the study of Chinese sculpture. — London, Bonn. 1924. str. 131, 63 tabl.

Salmony A.: Chinesische Plastik. — Berlin, Schmidt. 1925. str. XI + 172.

Voretzsch E. A.: Altchinesische Bronzen. — Berlin, Springer. 1924. str. XXIV + 335.

Cohn W.: Buddha in der Kunst des Ostens. — Leipzig, Klinkhardt. 1925. str. VIII + LXIV + 253.

Lechat H.: Sculptures grecques antiques. — Paris, Hachette. 1925. str. 208.

Chase G. H.: Greek and Roman Skulpture. — Cambridge, Harward. 1924. str. 222.

Lövy E.: D. griechische Plastik. 4 Aufl. — Leipzig, Klinghardt. 1924. str. VII + 154, tabl XVI + 168.

Buschor E., Hamann R.: D. Skulpturen d. Zeustempels zu Olympia. — Marburg. 1924. str. 43 + 12 tabl.

Schede M.: The Acropolis of Athens. — Berlin, Schoetz 1924. str. 145.

Schrader H.: Phidias. — Frankfurt. 1924. str. 386.

Lechat H.: Phidias et la sculpture grecque au V. s. — Paris, Boccard. 1925. str. 195 + 54 tabl.

Sitte H.: Zu Phidias. — Innsbruck, Wagner. 1925. str. 31.

Hekler A.: Die Kunst d. Phidias. — Stuttgart, Hofmann. 1924. str. 151.

Bayard E.: L'art de reconnaître les gravures anciennes. — Paris, Gründ. 1925. str. 332.

Bossert: Encyclopédie de l'Ornement. — Paris, Levy. 1924. tabl. 120.

Daisay A.: Histoire de l'ornement. — Paris, Hachette 1925. str. 173.

Dimand M.: Die Ornamentik d. ägyptischen Wollwirkereien. — Leipzig, Hinrichs. 1924. str. IV + 76.

Barcagli P. F.: Storia delle arti decorative applicate I. — Bologna, Zanichelli. 1924. str. 220.

Gebhart H.: Gemmen u. Kameen. — Berlin, Schmidt. 1925. str. VIII + 228.

N.: Inventaire des mosaïques de la Gaule et de l'Afrique. III. — Paris, Leroux. 1925. tabl. 30.

D'Allemagne H. R.: Ferronerie ancienne 1—2 part. — Paris, Schemit. 1925.

Schmidt R.: Chinesische Keramik b. z. 19. Jhd. — Frankfurt. 1924. str. 118 + 132 tabl.

Andrae W.: Colourd ceramics from Ashur. — London, Routledge. 1925.

Hoopin J. C.: A handbook of greek blackfigured vases with a chapter of the red figured southern italian vases. — Macon-Paris, Champion. 1924. str. XVIII, 509.

Buschor E.: Griechische Vasenmalerei. — München, Piper. 1925. str. 229.

Beazley J. D.: Attische Vasenmaler d. rotfiguren Stils. — Tübingen, Mohr. 1925. str. XII + 612.

Watzinger C.: Griechische Vasen in Tübingen. — Reutlingen, Gryphius. 1924. str. 72 + 51 tabl.

Taraceno Aguire B.: La ceramica iberica de Numancia. — Madrid. 1924. str. 80.

Flot M.: Corpus vasorum antiquorum, France nr. 3. — Paris, Champion. 1924. str. XVI + 32.

HISTORJA ŚREDNIOWIECZNA I NOWOŻYTNA.

Źródła.

a) Archiwa.

Lesourd P.: Pour ceux qui travaillent dans les bibliothéques et depots d'archives. — Paris. 1924. str. 250.

Mortreuil T.: La Bibliothéque Nationale. Aperçus historique. — Paris, Morance. 1924. str. 52.

Grotefend O.: Bericht über d. Verzeichnung d. Archive d. Kreises Pyritz. — Stettin, Saunier. 1924. str. 100.

Kochendörffer H.: D. Archivwesen Schleswig-Holsteins. — Kiel, Mühlau. 1924. str. 40.

Vojtisek V.: O archivech mestskych a obecnich a jejich sprawe. — Praha. 1924. str. 70.

Schissel W.: Kataloge griechischer Handschriften. — Graz, Moser. 1924. str. XII + 84.

Condensed **cataloguing** rules as followed in the University library. — Aberdeen, Univ. pres. 1924. str. 348.

Spyridion, Eustratiadès S.: Catalogue des mss. grecs de la bibliothéque de Vatopédi au mont Athos. — Paris, Champion. 1925. str. 276.

Spyridion et Eustradiadès: Catalogue des manuscrits grecs de la bibliothéque de la Laura au mont Athos. — Paris, Champion. 1925. str. 515.

Souchon J.: Inventaire sommaire des archives communales 1790—1815. Beauvais. — Beauvais l'Oise. 1924. str. 205.

Degering H.: Kurzes Verzeichnis d. germ. Handschr. d. preuss. Staatsbibliothek. I. — Leipzig, Hiersemann. 1925. str. XV + 184.

Leroquais V.: Les Sacramentaires et les Missels mss. des bibl. publ. de France. T. 1—3. — Paris. 1924. str. XLVII + 364, 484, 425.

Martin H.: Departement de la Haute-Garonne Repertoire numerique de la Serie Q. Domaines. — Toulouse, Privat. 1925. str. VIII + 35.

Pagel R.: Archives départementales du Gers. Catalogue du fond Castarede. — Auche, Cocharaux. 1924. str. VII + 24.

Maignien E.: Catalogue des livres et manuscrits du Fond dauphinois de la bibliothèque de Grenoble. T. 5. — Grenoble, Allier. 1924. str. 194.

Vintras A.: Repertoire numerique des archives municipales de Honfleur. — Caen, Jouan. 1924.

Ivanow W.: Descriptive catalogue of Persian mssrs. in the collection of the Asiatic Soc. of Bengal. — Calcutta, Luzac. 1924. str. 971.

Giuseppi M. S.: A guide to the mscr. preserved in the Public. Record office. Vol. 2. — London. 1924. str. IX + 261.

Hinds A. B.: Calendar of State papers and mscr. relating to english affairs. Vol. 25. 1640—42. — London. 1924. str. XXVIII. + 1382.

Perrin E.: Catalogue de Chartes de franchises de la Lorraine antérieures à 1350. — Metz, Even. 1924. str. 147.

D'Arbois de Jubainville P.: Catalogue des inventaires et cartulaires conservés à Metz. — Metz. (1925). str. 32.

D'Arbois de Jubainville P.: Departement de la Moselle. Repertoire des Archives antérieures à 1790. Série C. — Metz. 1925. str. 42.

Madan F. Craster H. E.: A summary catalogue of Western mss. in the Bodleian Library at Oxford VI 2. — London, Milford. 1924. str. 498.

Prevost M.: Sommaire des pièces Manuscrits contenues dans la Collection Morel de Thoisy de la Bibl. Nation. — Paris, Leroux. 1924. str. XXI + 584.

Löseth E.: Le Tristan et le Palaméde des mssrts de Rome et de Florence. — Oslo, Dybwad. 1924. str. 139.

Perouse G.: Archives departementales de la Savoie. — Chambery. 1925. str. XXXII + 318.

Estienne J.: Archives depart. de la Somme. Repertoire numerique. Ser. G. — Amiens. 1925. str. 144.

Catalogue génér. des mss. des biblioteques publ. de France. 47. Strassbourg. — Paris, Plon. 1924. str. XII + 936.

Hansen i G.: Talliana linna arhiiwi Kataloog. Abt. I. — Reval. 1924. str. 62.

Cosentini Fr.: Inventari dei manoscritti delle biblioteche d'Italia. Vol. 28. Torino. Bibl. nazion. — Firenze, Olschki. 1924. str. 239,

Laenen J.: Les Archives de l'Etat à Vienne. — Bruxelles, Kiessling. 1924. str, XVI + 683.

Sorbelli A.: Inventari dei manoscritti delle biblioteche d'Italia. 39—1. — Firenze, Olschki. 1924—5. str. 279, 225.

Porée Ch.: Archives depart. de l'Yonne. Repertoire de la Ser. Q. — Auxerre, Universelle. 1925. str. 88.

b) Dokumenty.

Monum. Germ. histor. VI. 2 ². Epistolae Karolini medii aevi. 4. 2. ed. E. Perels. — Berlin, Weidmann. 1925. str. 811.

toż.: Legum sectio 3. Concilia. T. 2. Libri Carolini, rec. H. Bastgen. — Hannover, Hahn. 1924. str. VIII + 231.

Cirot G.: De codicibus aliquot ad historiam Hispaniae antiquae pertinentibus olimque ab Ambrosio de Morales adhibitis. — Burdigalae, Chapon. 1924. str. 127.

Mirbt C.: Quellen z. Gesch. d. Papsttums. 4 Aufl. — Tübingen, Mohr. 1924. str. 320.

Kehr P. F.: Regesta pontificum Romanorum. VII. 2. Venetia et Histria. — Berlin, Weidmann. 1925. str. XXVII + 263.

Papadopulos: Les privileges du patriarchat oecumenique, communauté grecque orthodoxe dans l'empire ottoman. — Paris, Guillon. 1924. str. 386.

Déprez E.: Clement IV. Lettres closes, patentes et curiales. 2 fasc. — Paris, Boccard. 1925. str. 552.

Hanquet K.: Documents relatifs au Grand Schisme. T. I. Suppliques de Clement VII (1378—79). — Paris, Champion. 1924. str, 692.

Benoît F.: Les archives des papes d'Avignon du XV s. — Vaison, Macabet. 1925. str. 48.

Rivoire E., Berchem V.: Registres du Concile de Gnéve IX. 1520—25. — Gnéve, Jullien. 1925. str. VII + 556.

Santeramo S.: Codice dipl. barlettano I. — Barletta, Dellisanti. 1925. str. XXII + 377.

Lhomel G.: Documents pour servir à l'histoire de Berk-sur Mer. — Paris, Champion. 1925. str. 239.

Micheli G.: La carte bobbiesi dell' archivio Doria di Roma. — Parma, Fresching. 1924. str. 28.

Krabbo H.: Regesten d. Markgrafen v. Brandenburg. Lfg. 7. — Berlin. 1924.

Strunk H.: Quellenbuch z. Gesch. d. Erzstiftes Bremen. 2 Aufl. 2—3. — Bremerhaven. 1924. str. 56, 72.

Turner G., Salter H. E.: Register of the S. Augustine's abbey Canterbury. II. 3. — Oxford. 1925.

Lhomel G.: Le cartulaire de la ville de Montreuil-sur-Mer. — Paris, Champion. 1925. str. 60.

tenż.: Nouveau Recueil de documents pour servir à l' histoire de Montreuil-sur Mer. — Paris. Champion. 1925. str. 585.

tenż.: Chartes inédites concernants les abbayes de Montreuil. — Paris, Champion. 1925.

Lehmann R., Lippert W.: Urkundenbuch d. Klosters Neuzelle. H. 2, — Dresden, Baensch. 1924. str. 195.

Aubé R.: Vieux papiers normands. — Rouen, Laîné. 1924.

Cartulaire des îles normandes. — Jersey, Beresford. 1924. str. XVIII + 494.

de Loisne comte: Cartulaire de la commanderie des Templiers de Sommereux. — Paris, Champion. 1924. str. XXIV + 234.

Müller S.: Oorkondenbock van het sticht Utrecht. I. 3. 1130 — 1197. — Utrecht. 1924.

Mengherini S.: Codice diplomatico della Verna e delle SS. Stimate d. S. Francesco. — Firenze, Gualandi. 1924. str. XVI + 759.

Kylie E.: St. Boniface. English correspondence: being for the most part letters exchanged between Apostle of the Germans and his English friends. — London, Chatto. 1924. str. 226.

Dölger Fr.: Regesten d. Kaiserurkunden d. oströmischen Reiches 565—1453. Tl. I. — München, Oldenburg. 1924. str. XXIX + 105.

Lot F.: Le premier cartulaire de Charlemagne. — Melum. 1924.

Schiaparelli L.: I diplomi di Ugo et di Lotario, di Berengario e di Adalberto. — Roma, Senato. 1924. str. XII + 464.

Bruckus J. D.: Pismo chazarskago jewreja ot 10 wieka. — Berlin. 1924. str. 46.

Scarzello O., Morandi G. B., Leone A.: Le carte dello archivio capitolare di S. Maria di Novara III. 1172—1205. — Novara, Cattaneo. 1924. str. VII + 326.

Régné J.: Catalogue des Actes de Jaime I, Pedro III, Alfonso III et Jaime II, Rois d'Aragon, concernants les Juifs 1213—1327. — Privas. 1924. str. 117, 149, 171, 190.

Altaner B.: D. Briefe Jordans v. Sachsen d. zweiten Dominikanergenerals 1222—37. — Leipzig, Harrassowitz. 1925. str. XII + 140.

Foulet A.: Sarasin J., Lettre à Nicolas Arode (1249). — Paris, Champion. 1925. str. XI + 24.

Deedes C.: Registrum Johannis de Pontissara episcopi Wyntoniensis A. D. 1282—1304. — Canterbury. 1924. str. CXV + VIII + 892.

Thomas A. H.: Calendar of early Mayor's Court Rolls preserved among the archives of the Corporation of the Citi of London at Guildhall (1298—1307). — Cambridge, Univ. Pres. 1924. str. 304.

Gross L.: Regesta Habsburgica. Regesten d. Grafen v. Habsburg. Abt. 3. 1314 — 1330. Lfg. 2. — Innsbruck, Wagner. 1924. str. IV + 145 — 252.

Menn W., Messing B.: Siegener Urkbuch. Abt. 2. 1351—1500. Lfg. 1. — Siegen, Vorländer. 1925. str. IV + 240.

Calendar of close rolls. Richard II. Vol. 5. 1392—1396. — London, H. M. S. O. 1925.

Lettres de **Henri IV** à ses maîtresses et la reine Marie de Medicis. — Paris. 1924. str. 192.

Van Laer A. J. F.: Documents relating to New Netherland (1624—26). — San Marino, Huntington. 1924. str. 302.

Lhomel G.: Documents inedits sur l'Interdit de 1634. — Paris, Champion. 1925. str. 31.

Aragon H.: Lettres de cachet de Louis XIV au conseil de Rousillon (1662—1712). V ser. V livre. — Perpignan, Barrière. 1925. str. 213.

Vauban: Lettres intimes (inedites) adressées au marquis de Puyzieulx (1699—1705). Introd. de H. de Landosle. — Paris, Bossard. 1924. str. 145.

Hyrvois de Landosle: Lettres intimes inedites de Vauban adressés au marquis de Puyzieulz. — Paris, Bossard. 124. str. 140.

Andre L., Bourgeois E.: Recueil des instructions aux ambassadeurs. XXIII. Hollande. T. 3. (1730—1788). — Paris, Boccard. 1924. str. 520.

Paclizanu Z.: Corespondenta din exil a episcopului Inochentie Micu Klein 1746—1768. — Bucuresti. 1924. str. 160.

Rousseau J. J.: Correspondance générale, commentée p. Th. Dufour. T. 1. — Paris, Colin. 1924. str. XI + 390.

Lang K. H.: Idyllen u. Kämpfe 1770—1830. — Wien, Rikola. 1925. str. XIX + 272.

Volz G. B.: Friedrich d. Grosse, politische Korespondenz. Bd. 39. J. 1777. — Berlin, Hobbing. 1925. str. V + 519.

Hubert E.: Correspondance des Ministres de France accreditès à Bruxelles 1780—90. — Brussels, Imbreghts. 1924. str. VIII + 598.

Aulard F. A.: Recueil des actes du Comité de Salut Public. T. 26. 1795. — Paris, Leroux. 1924—5. str. 808.

Bonaparte N.: Lettre à M. M. Buttafuoco. — Aiacciu, Muvra. 1925. str. 31.

Carier P.: Lettres de Jean-Louis Perrier 1805—16. - Paris, Ficker. 1925. str. 185.

Yver G.: Collection de documents inedits sur l'histoire de l'Algerie après 1830. 2 ser. — Alger, Carbonel. 1924. str. XXII + 584.

Wellington Düke of: Letters to miss J. 1833—51. 2 ed. — London, Umvin. 1924—5. str. 220.

Droysen J. G.: Aktenstücke u. Aufzeichnungen z. Gesch. d. Frankfurter Nationalversammlung.—Stuttgart. 1924. str. X + 848.

Kerry Earl of: An unpublished correspond. of Prince Louis Napoleon 1848—52. — London, Constable. 1924 - 5. str. 270.

Schwertfeger B.: D. Diplomatischen Akten d. auswertigen Amtes 1871—1914. T. 2. 1890—99. — Berlin. 1924—5. str. XV + 386.

March J. M: Liber pontificalis prout extat in codice Dertusen. — Barcinone 1925. str. 252.

Genuardi L.: Atti delle assemblee constituzionali italiane dal medioevo al 1831. S. 1. — Bologna, Zanichelli. 1924. str. CCXXIII + 102.

Cessi R: Documenti finanziari della Republica di Venezia. S. Vol. od. 1. part. 1 (s. XIII—XIV). — Padova, Draghi. 1925. str. CCLXXIII + 276.

Genestal B.: Plaids de la sergenterie de Mortemer (1320—1321). — Caen, Jouan. 1924. str. 20.

Das **Landrecht** d. Sachsenspiegels nach d. Bremer Hs. v. 1342 hrgb. v. K. Borchling. — Dortmund, Ruhfus. 1925. str. XXIX + 94 + 2 tabl

Dallari U.: I Rotuli dei Lettori Legisti e Artisti dello Studio Bolognese dal 1384—1399. — Bologna, Deput. 1924. str. VIII + 236.

Bonhoff F.: Goslarer Schossregister 1457. — Hamburg, 1925. str. 16.

Gundlach F.: Das älteste Urteilbuch d. Holsteinischen Vierständegerichts 1497—1574. — Kiel, Vollbehr. 1925. str. LVI + 623.

Fournier E.: Un registre de l'officialité du chapitre de Paris au XV s. — Paris, Lutbielleux. 1924. str. 15.

Coyecque E.: Recueil d'actes notariés relatifs à l'histoire de Paris. 2. — Paris, Champion 1925.

Genuardi L.: Il libro dei Capitoli della Corte del Consolato di Messina. — Palermo, Vena 1924. str. LXIX + 159.

Huby P.: Un réglement de vie 1608—93. — Paris, Debeauve. 1925. str. VI + 76.

Bourgin G., Henriot G.: Procés-verbaux de la Commune de 1871. T. 1. — Paris, Leroux. 1924. str. 608.

c) Kroniki i pamiętniki.

Chabot J. B.: Michel le Syrien, Chronique. T. 1. — Paris, Leroux. 1924. str. LX + 82.

v. Knonau M.: Ekkehart (IV) Casus sancti Galli. 2 Aufl. — Leipzig, Dyk. 1925, str. LII + 325.

Pflüger W., Wattenbach W.: Wipo, das Leben Kaiser Konrad II. — Leipzig, Dyk (1925). str. XI + 100.

Bréhier L.: Histoire anonyme de la premiére croisade. — Paris, Champion. 1924. str. XXXVI + 258.

Hofmeister A.: D. Prüflinger Vita d. Bischofs Otto v. Bamberg (Vita Ottonis Bambergensis episcopi) (Denkmäler d. pommersch. Gesch. Bd. 1.) — Greifswald, Bamberg. 1924. str. IX + 117.

Scriba O.: Annali genovesi di Caffaro e continuatori II. 1164—1196. — Genova, Pagano. 1924. str. 298.

Kaufmann M.: Das Tagebuch des Tageno. Quellen z. Gesch. d. Kreuzzugs Friedrich I. — Würzburg, Becker. 1924. str. VI + 156.

Epstein I.: The „Responsa" of Rabbi Salomon Ben Ardreth of Barcelona (1235—1310). — London, Routledge. 1925.

Illig U.: D. Salzburger Fragment d. Sächsischen Weltchronik. — Graz, Leuschner. 1924. str. V + 53 + 1 tabl.

Holinshed's R.: Chronicles, Richard II. (1398—1400); Henry IV and Henry V. — London, Milford. 1924. str. 136.

Munder J. G.: Pogius Florentinus: Kurze Todesgesch. d. Johannes Huss 6/VII 1415. — Konstanz. 1925. str. 162.

Calmette J., Durville G.: Philippe de Commynes: Mémoires. T. I. 1464—74. — Paris, Champion. 1924. str. 257.

Barnard Fr. P.: Edward IV's French expedition of 1475, being ms. 2. M. 16. College of Arms. — London, Milford. 1925 str. 177.

Skene J.: Memorabilia Scotia (1475—1662), and Revisals of Regiam Maiestatem ed. by G. Nielson. — London, Simpkin. 1924. str. 58.

Fumi L.: Ephemerides Urbeveterane, dal codice vaticano urbinate 1745 (1482—1514). Vol. II. fasc. 1. (Rer. ital. scrip. fasc. 185). — Bologna, Zanichelli. 1924. str. 96.

Jenicek V. V.: Kosumberska kronika. II. — Praha. 1924. str. 79.

Herzfeld M.: Matarazzo F. Chronik

von Perugia 1492—1503. — Jena, Diederichs. 1925. str. LXVI + 259.

Machiavelli N.: Gesammelte Schriften. Ad 1—5. — München, Müller. 1925.

Courteault P.: Commentaires de Monluc B. T. 3. 1563—76. — Paris, Picard. 1925. str. VII + 587.

Boislisle A.: Saint-Simon Memoires. T. 36—37. — Paris, Hachette. 1924. str. 543.

Khevenhüller-Metsch J. J.: Aus der Zeit Maria Theresias 1742—76. Tagebuch. — Leipzig, Engelmann. 1925, str. III + 463.

Herzen A.: Memoiren d. Katharina II. Kaiserin. — Leipzig, Hesse (1924). str. 408.

Aretz P.: Memoiren d. Herz. v. Lauzun. Der Günstling d. Maria Antoinette. — Dresden, Aretz. 1924 str. 349.

Creswell N.: The Journal of 1774—7. — London, Cape. 1925. str. 299.

Lhomel G.: Journal de la Revolution à Montreuil-sur-Mer. — Paris, Champion. 1925. str. 535.

Merling K.: Robespierre M. M. I. Erinnerungen. — München, Rösl. 1924 str. 344.

D' Abrantés: Memoires. III. Les coulisses de l' Empire. Notice p. A. Meyrac. — Paris, Michel. (1924). str. 315.

de Vitrolles: Souvenirs Autobiographiques d'un Emigré 1790—800. — Paris, Paul. 1924. str. XXIX + 255.

Barres J: Memoires of a Napoleonic officer, ed. by M. Barrès. — London, Allen 1925. str. 315.

Lhomel G.: Journal de la Restaurations et des Cents Jours à Montreuil-sur-Mer. — Paris, Champion. 1925. str. 206.

Bavier S.: Lebenserinnerungen 1825—1896. — Chur, Schuler. 1925. str. 79.

Boigne comtesse: Memoires. 3. 1820—30, 4. 1830—39. — Paris, Emile. 1925—6. str. 293, 313.

de Falloux C.: Memoires d'un royaliste II. 1851. — Paris, Perrin. 1925. str. 391.

Huyssen de Kattendyke W. J. C.: Une mission au Japon. Le Japon en 1857. Journal. — Tours, Arrault. 1924. str. IX. + 249.

Goncourt E.: Tagebuch d. Belagerung v. Paris. — München, Müller. 1924—5. str. 232.

Historja polityczna.

Darrow F. L.: Masters of science and invention. — London, Chapman. 1924—5. str. 356.

Lavisse E., Rambaud A.: Histoire générale du IV s. à nos jours. T. 12. — 1870—1900. 3 éd. — Paris, Colin. 1925. str. 965.

Susta J.: Z dob dávných i blízkých. — Praha. 1924. str. 340 + 4 nlb.

Gordon G.: Medium aevum and the middle age. — Oxford, Clarendon press. 1925. str. 47.

Dupont-Ferrier G.: L'Europe au moyen-âge (475—1328). — Paris, Colin. 1925. str. 395.

Power E.: Medieval People. — London, Methuen. 1924. str. XII + 216.

Malet A., Isaac J.: Le moyen âge jusqu'à la guerre de cent ans. — Paris, Hachette. 1925.

Below G.: Vom Malter z. Neuzeit. — Leipzig, Quelle. 1924. str. VIII + 122.

Dempf A.: Die Hauptform mittelalterlicher Weltanschauung. — Berlin, Oldenburg. 1925. str. 180.

Hybl Fr.: Dejiny stareho veku. Dil 1—2. — Praga. 1924—5. str. 268, 308.

Jacob G.: Der Einfluss d. Morgenlandes auf das Abendland im Malter. — Hannover, Lafaire 1924. str. 98.

Schulte A.: Die Kaiser u. Königskrönungen zu Aachen 813—1531. — Bonn, Schroeder. 1924. str. V + 192.

Thompson J. W.: Reference studies in mediaeval history. — London, Cambr. un. press. 1924. str. 228.

Bezzola R. R.: Abbozzo di una storia dei gallicismi italiani 750—1300. — Heidelberg, Winter. 1925. str. XI + 281.

Abbott W. C.: The Expansion of Europe 1415—1789. — London, Bell. 1925. str. 489.

Turner E. R.: Europe 1450—1789. — London, Heinemann. 1924. str. 900.

Reddaway W. F.: Modern European history (1492—1924). — New York, Longmans. 1924. str. 319.

Hoyland J. S.: Modern European History. 1494—1914. — London, Bell. 1924—5. str. 339.

Gardiner K. M.: Anglo-European History (1492—1660). — London, Methuen. 1924. str. 256.

Meinecke F.: Die Idee der Staatsräson in der neueren Gesch. — Münich, Oldenbourg. 1924. str. 546.

Schnabel Fr.: 1789—1919. Eine Einführung in d. Gesch. d. neuesten Zeit. — Leipzig, Teubner. 1924. str. IV + 198.

Tyffe C. A.: History of Modern Europe 1792—1878. od 1—2. — London, Cassel. 1924—5. str. 588, 590.

Endres R.: Gesch. Europas im Zeitalter d. Kapitalismus. — Wien, Haase. 1924. str. 324.

Oman Ch.: The art of war in the Middle Ages (378—1485) Vol. 1—2. — London, Houghton. 1924.

Germiny M.: Les Brigandages maritimes de l'Angleterre. 1—3. Louis XV-Premier Empire. — Paris, Champion. 1925. str. XXII+326, 235, 315.

Callender G.: The naval side of British History. — London, Christophers, 1924—5. str. 379.

Monteilhet J.: Les institutions militaires de la France (1814—1924). — Paris, Alcan. 1925. str. 413.

Ganoe W. A.: The history of the United States army. — New York, Appleton. 1924. str. 620.

de Vaux de Foletier Fr.: Galiot de Genouillac maître de l'artillerie de France (1465—1546). — Paris, Picard. 1925. str. 215.

Lomier: Histoire des Regiments de gardes d'honneur (1813—4). — Paris, Champion. 1924. str. XVI + 143 + 13 tabl.

Liebe G.: D. Soldat i d. deutsch. Vergangenheit. 2. Aufl. — Jena, Diederichs. 1924. str. 157.

Kienast W.: D. deutsch. Fürsten im Dienste d. Westmächte 1. — Utrecht. 1924. str. XXXII + 225.

Bezzel O.: Gesch. d. Bayerischen Heeres. 4 Bd. 1. Teil. — München 1925.

Sufflay M.: Städte u. Burgen Albaniens während d. Malters. — Wien 1924.

Hulme E. M.: A history of the British people. — New York, Century. 1924. str. 726.

Dodd A. F.: A short history of the British Empire. — London, Dent. 1925. str. 276.

Carter N. E.: The groundwork of English history. 2 ed. — London, Tutorial. 1924—5. str, 317.

Chadwick M. H.: The origine of the English nation. — Cambridge, Univ., press. 1924. str. 339.

Davis H. W. C.: Mediaeval England. — Oxford, Clarendon. 1924. str. XXI + 632.

Barnard F. P.: Maediaeval England. New ed. — London, Milford. 1924. str. 638.

Woodward W. H.: A short history of the expansion of the British Empire 1500—1923. — London, Cambr. un. press. 1924. str. 372.

Oréans K.: Neuere Gesch. Englands. — Bonn, Schröder. 1925. str. 1150. Bd. 1—3.

Daniels E.: Englische Staatsmänner von Pitt bis Asquith. — Berlin, Stilke. 1925. str. VIII + 434.

Boyson V. F.: The Falkland Islands. — Oxford, Clarendon. 1924. str. XII + 414.

Murray R. H., Law H.: Ireland. — London, Hodder. 1924. str 302.

Green A. S.: The making of Ireland and its undoing 1200—1600. — London, Macmillan, 1925. str. 597.

Green A. S.: History of the Irish state to 1014. — London, Macmillan. 1925. str. 449.

Barbe L. A.: In byways of Scottish history. — London, Blackie. 1924—5. str. 379.

Paschal L.: Het historisch en politiek noodlotvan België. — Amsterdam, Looy. 1924. str. 239.

Hajek A.: Bulgarien unter d. Türkenherrschaft. — Stuttgart. 1925.

Jorga N.: Histoire des états balcaniques. — Paris. 1925.

Bretholz B.: Gesch. Böhmens u. Mährens. Bd. 3—4. b. 1792. — Reichenberg, Sollors. 1924. str. III, 241, III+279.

Schybergson M. G.: Politische Gesch. Finnlands. 1809—1919. — Gotha, Perthes. 1925. str. VII + 500.

Stegemann H.: D. Kampf um den Rhein. — Stuttgart. 1925. str. X+664.

Caron P., Stein H.: Repertoire bibliographique d'histoire de France I. (1920—1). — Paris, Picard. 1924. str. 284.

Haas J.: Kurzgeffasste französische Gesch. 1549—1900. Bd. 3. — Halle, Niemayer. 1925. str. VII+274.

Perron J., Lomont A.: Histoire de France. — Paris, Vaugirard. 1925. str. VI+316.

Perront J., Lomont A.: Les Grandes Questions de l'histoire de France. — Paris, Gedalge. 1925. str. 280.

Bainville J.: Histoire de France. — Paris, Plon. 1924. str. VIII, 440.

Funck-Brentano F.: Les origines. — Paris, Hachette. 1925. str. 400.

Richet C.: Initiation a l'histoire de la France et de la civilisation française. — Paris, Hachette. 1924. str. 191.

Frederic-Moreau F.: Notices sur l'ancien pays de France. Vol. 1—2. — Paris, Frederic 1924. str. 140.

Brun R.: Recherches historiques sur l'introduction du français dans les provinces du midi. — Paris, Champion. 1924. str. XIV, 502.

Guiraud J.: Histoire partiale II. Moyen âge-Reforme. III, IV. L'ancien Regime. — Paris. Beauchesne (1925). str. XVI+467, 434, 468.

Segond E.: Histoire de France depuis 1610. 30 ed. — Paris, Hatier. 1924. str. 416.

Kleinclausz A.: Histoire de Bourgogne. — Paris, Hachette. 1924. str. VII+454.

Gérardin E.: Histoire de Lorraine à 1766. — Paris, Berger. 1925. str. XII+368.

Parisot R.: Histoire de Lorraine III. 1789—1919. — Paris, Picard. 1924. str. VIII+521.

Drouault J.: Les vicomtes en Normandie au XVIII s. — Caen, Jouan. 1924

Bourrilly V. L., Busquet R.: La Provence au moyen âge (1112—1481). — Marseille, Barlatier. 1924. str. 464.

Camau E.: La Provence à travers les siècles. Prèmieres croisades. Les Albigeois. Dernieres croisades. Mouvement comunal au XIII. s. — Paris, Cham. 1924. str. 480.

Gex F. La Haute Savoie aujourdhui et il y a cent ans. — Grenoble, Dardel. 1925. str. LVI+220.

Malet A., Isaac J.: L'Orient et la Grece. — Paris, Hachette. 1924. str. VIII, 184.

Driault E., Lhéritier M.: Histoire diplomatique de la Gréce de 1821 à nos jours. — Paris, Payot. 1925. str. XVI+476.

Celotti T.: Storia della Spagna I. — Avignano, Molin. 1924. str. VIII+469.

Ballester R.: Curso de historia de Espana. 3 ed. — Barcelona. 1924. str. 498.

Morel-Fiato A.: Etudes sur l'Espagne. 4. s. — Paris, Champion. 1925. str. 490.

Dwelshauvers G.: La Catalogne et le Probléme catalan. — Paris, Alcan. 1925. str. 234.

Altamira y Crevea R.: La huella de Espana en America. — Madrid, Reus. 1924—5. str. 222.

Trosée J. A. G. C. Historische Studien. — L'Gravenhage, Stockum. 1924—5. str. 318. (Hist. Niederlandów 1577—81).

Haller J.: D. Epochen d. deutschen Gesch. — Stuttgart, Cotta 1925, str. XII+375.

Fuhrmann E.: Versuch einer Gesch. der Germanen. Bd. 2. — Gotha, Auriga. 1924.

Ranke L.: Aus zwei Jhrthanden deutsch. Gesch. — Königstein, Langewische. 1924. str. 286.

Janker O.: Deutsche Gesch. 7. — Graz, Stocker. 1924. str. 448.

Hofmann A.: Politische Gesch. d. Deutschen. Bd. 4. — Stuttgart. 1925. str. 717.

Arnold F.: D. Deutsche Volk im Handel d. Zeiten. 2. 1300—1786. — Benzlau, Vincent. 1925. str. IV+927+XVI.

Michael E.: Gesch. d. Deutsch. Volkes seit d. XIII Jhd. b. z. Ausgang d. Malters. 1. — Freiburg, Herder. 1925. str. XIX+368.

Janssen J.: Gesch. d. Deutsch. Volkes seit d. Ausgang d. Malters. Bd. 4—8. — Freiburg, Herder. 1924.

Janssen J.: History of the German people after the Middle ages. — London, Paul, 1925. str. 438.

Doering O.: Das Haus Wittelsbach. — München, Parcus. 1924 — 5. str. 133.

Lehmann R.: Aus d. Vergangenheit d. Niederlausitz. — Cottbus, Heine. 1925. str. VII+227+1 tabl.

Herzog R.: Preussens Gesch. — Leipzig, Quelle. (1924). str. VII+385.

Häusser L.: Gesch. d. Rheinischen Pfalz. Bd. 1—2. — Heidelberg, Winter. 1924. str. XXIV+652, VIII+1002.

Hoff H. E.: Schleswig-holsteinische Heimatgesch. Bd. 3. v. 1815. — Neumünster, Wachholtz. 1925. str. XIII+592.

Paul J.: Nordische Gesch. — Breslau, Hirt. 1925. str. 120.

Szmurło E. F.: Wwiedienje w russkuju istorju. — Praga, Płamja, 1924. str. 178+2 nlb.

Klutschewskij W. O.: Gesch. Russ-

lands. Bd. 1, 3. — Berlin, Obelisk. 1925. str. XXIII+382. IV+400.

Mjakotin V.: Histoire sociale de l'Ukraine en XVI—XVIII s. Vol. 1—3. — Praga, Płamja. 1925.

Piczeta I.: Gistorija Bełorusi. Cz. 1. — Moskwa, Leningrad. 1924. str. 134.

Iorga N.: Histoire des Roumains et de leur civilisation. — Paris, Guillon. 1924. str. 308.

Parker E. H.: Thousand years of the Tartars. 2 ed. — London, Paul. 1925. str. 304.

Charpentier J.: Stora Moguls dynasti. — Stockholm, Bonnier. 1924. str. 225.

Michoff N. V.: Sources Bibliogr. sur l'Histoire de la Turquie et de la Bulgarie. Vol. II. — Sofia, 1924. str. 133.

Shippee L. B.: Recent American history. — New York, Macmillan. 1924. str. 554.

Vacano M. J.: Bolivia, su desarrollo y progreso. — Berlin, Reimer. 1925. str. 258.

Bracq J.: The evolution of French Canada. — New York, Macmillan. 1924. str. 475.

Borghi G.: Colombia. — Roma, Treves. 1924—5. str. 151.

Webster H.: History of Latin America. — London, Heath. 1924—5. str. 255.

James H. C., Martin P. A.: The republics of Latin America, their history. governements and economic conditions. — London, Harper. 1924. str. 544.

Rabasa E.: L'evolution historique du Mexique. — Paris, Alcan. 1924—5. str. 343.

Cronau R.: Drei Jhdte deutschen Lebens in America. 2. Aufl. — Berlin, Reimer. 1924—5, str. IX + 696.

Muzzey D. S.: The United Staates of America II. — Boston, Ginn. 1924. str. 874.

Pasquet D.: Histoire politique et sociale du peuple americain. I. à 1825. — Paris, Picard. 1924. str. X + 410.

Paxson Fr. L.: History of the American Frontier. 1763—1893. — Boston, Houghton. 1924. str. XIX + 598.

Fossum P.: The reformation agrarian movement in North Dakota. — Baltimore, Hopkins. 1925. str. VI+183.

Krause F. E. A.: Gesch. Ostasiens. 1. — Göttingen, Vandenhoeck. 1925. str. 400.

Arnold Th. W.: The Caliphate. — Oxford, Clarendon 1924. str. 223.

Brambilla G.: La Cina e i cinesi. 2 ed. Milano, Missioni. 1924—5. str. 237.

Mac Nair H. F.: Modern Chinese history. — London, Luzac. 1924—5. str. 947.

Havell A. B.: A short history of India. — London, Macmillan. 1924. str. 290.

Vaidya C. V. History of medieval hindu India II. — Poona. 1924. str. VIII+354+XXII.

Ibn-Khaldoun: Histoire des Berberes. T. I. — Paris, Geuthner. 1925.

Castries H.: Les Sources historiques de l'histoire de Maroc. T. 2. — Paris, Geuthner. 1924, str. 660.

Battye J. S.: Western Australia, a History from its Discovery to the Inauguration of the Commonwealth. — Oxford, Clarendon. 1924. str. 480.

Capalbo R.: Memorie storiche di Acri. — S. Maria Capua 1924. str. 210.

Fliche A.: Aigues Mostes et Saint-Gilles. — Paris, Laurens. 1925. str. 112.

Wackernagel R.: Gesch. d. Stadt Basel. Bd. 3. — Basel, Helbling. 1924. str. XII, 524, 119.

Zeller A.: Histoire du territoire de Belfort. — Vesoul, Bon. 1925, str. 101.

Pledy L.: Brouage ville forte des 16—17 s. — Paris, Pijolet. 1925.

Letts M.: Bruges and its past. — Bruges, Beyaert. 1924, str. 167.

Flössel O.: Aus d. Bautzener Heimat. — Meissen, Schlimperl. 1924—25. str. 120.

Hammer S. C.: Kristianias Historie IV (1814—1877). — Oslo, Cappelen. 1924. str. 604.

Oslo-Cristiania: 1047—1624—1924.— Oslo, Univ. 1924 str. 153.

Dessaint E.: Histoire de Coulommiers. — Coulommiers, Dessaint: 1925. str. 295.

Terrasse Ch.: Le Château d'Ecouen.— Paris, Laurens. 1925. str. 104.

Deck S.: Une commune normande au moyen âye. La ville d'Eu (1151—1475). — Paris, Champion. 1925. str. XXIV + 316.

Hohn W.: Gesch. d. Euskirchener Landes. — Eschweiler. 1925. str. 120 (r. 450).

Davidsohn R.: Gesch. v. Florenz.

Bd. 4. 2. Gewerbe. — Berlin. Mittler 1924—25, str. XI + 523.

Zurich P.: Les origines de Fribourg et le quartiers du Bourg XV—XVI s.— Lausanne, Payot. 1924 str. 319.

Schultze-Gallera S.: Gesch. d. Stadt Halle. Lfg. 4. — Halle. 1925. str. 352.

Gebauer J.: Gesch. d. Stadt Hildesheim. Bd. 2. — Hildesheim, Lax. 1924.

Cremona A.: Memorie Storiche del borgo di Galliate. — Galliate, Frapolli. 1924—1925. str. 204.

Schreiber A.: La communauté suisse-allemande de Genève des 1580. — Genève, Jent. 1924. str. IV + 28.

Grimaud A., Balmelle M.: Précis d' histoire du Géraudans. — Mende, Bonnefoy 1925. str. 368.

Hyett Fr. A.: Gloucester in national history 3 ed. — London, Longmans. 1924. str. 298.

Foord E.: Gloucester, Fewhesbury and district. — London, Dent. 1925. str. 192.

Glauner D.: Beitr. z. Gesch. D. Bürgermeisterei Godesberg. — Godesberg. 1924. str. 113.

Jecht R.: Gesch. d. Stadt Görlitz Lfg. 1 — 5. — Görlitz, Remer. 1925. str. 252.

Gander K.: Gesch. d. Stadt Guben. — Guben, Koenig. 1925, str. XVI + 750.

Bender Fr.: Illustrierte Gesch. d. Stadt Köln. 10 aufl. — Köln, Bachem. 1924. str. VI + 341.

Diehl Ch.: Constantinople. — Paris, Laurens. 1924. str. 176.

Skillington S. H.: A short history of Leicester. — London, Scheldon. 1924. str. 160.

Ducourtieux P.: Histoire de Limoges. — Limoges, Ducourtieux. 1925. str. VIII + 459.

Saintier E.: Les Fortifications de Mantes depus l'origine jusqu'au XVI s. La Chapelle Montligeon. 1925. str. 56.

Milleker F.: Gesch. d. Gemeinde Mariolana 1787—1924. — Wrschatz. 1924.

Wild E.: Gesch. v. Markneukirchen, Stadt u. Kirchspiel. — Plauen, Neupert. 1925. str. 580.

Bourrilly V. L.: Essai sur l'histoire politique de Marseille à 1264. — Marseille, Dragon. 1925.

Muir D.: A history of Milan under the Visconti. — London, Methuen. 1924 str. 274.

Lhomel G.: Le Baillage royal de Montreuil-sur-mer. — Paris, Champion. 1925. str. 188.

Pardi G.: Napoli attraverso i secoli.— Roma, Albrighi. 1924. str. 119.

Croce B.: Storia del Regno di Napoli. — Bari, Laterza. 1925. str. XI+410.

Tambour: Les Gondy et le Chateau de Noisy 1568—1732. — Paris, Bailliere. 1925. str. 407.

Coyecque E.: Histoire générale de Paris. II. 1532—55. — Paris. 1924—25. str. LXXVII + 832.

Lemoine H.: Manuel d'histoire de Paris — Paris, Michel. 1924. str. 240.

Picat L.: Ruffec, son histoire. — Ruffec, Dubois. 1925. str. 353.

Haarhaus J. R.: Rom. — Leipzig, Seemann. 1924—25. str. V + 598.

Sinaïski V.: Chronologie et historiographie de Rome dans leurs rapports mutuels. — Riga. 1925. str. 80.

Brun R.: La ville de Salon au moyen-âge. — Aix. 1924.

Linckenheld E., Hertz A.: Sarrebourg depuis les origines. — Sarrebourg, Morin. 1924. str. 112.

Burrow E. J.: Ancient earthworks and camps of Somerset. — London, Burrow. 1924. str. 165.

Tamaro A.: Storia di Trieste. Vol. 1—2. — Roma, Stock. 1924. str. XXVII+ 430, 678.

Malbois E.: Notice historique sur Valréas avant 1317. — Vaison. 1924. str. 80.

Eisenmänger Th.: Kriegschronik d. Kreisstadt Gross-Wartenberg. — Gross-Wartenberg, Magistrat. 1924—5. str. 177.

Pfitzner J.: Gesch. d. Bergstadt Zuckmantel in Schlesien. — Zuckmantel. 1924. str. XII, 296, 72.

Godsal P. T.: The conquest of Ceawlin, the second Bretwalda. — London, Murray. 1924. str. XI + 245.

Lammens H.: La Mecque à la veille de l'hegire. — Beyrouth. 1924.

Le Strange G.: Bagdad during the abbasid Caliphate. — London, Milford. 1925, str. 413.

Cooper A. J.: Le pélerinage de Charlemagne. — Paris, Lahure. 1925. str. XVI + 101.

Bühler J.: Sächsischen u. Salischen Kaiser. — Leipzig, Insel. 1924. str. 477.

Schlumberger G.: L'épopée byzantine à la fin du 10. siécle. — Paris. 1925.

Langlois colonel: La découverte de l'Amerique par les Normands vers 1000. — Paris. 1925. str. VII + 167.

Nordenstreng R.: Die Züge d. Wikinger. — Leipzig, Quelle. 1925. str. VII + 221.

Turrillot B.: Histoire de Guillaume Le conquerant. — Paris, Michel. 1925. str. 248.

Jordan E.: La politique ecclesiastique de Roger I. — Paris, Champion. 1924. str. 73.

Jorga N.: Brève histoire des Croisades et de leurs fondations en Terre sainte. — Paris, Gamber. 1924. str. XIX, 195.

Chalandon F.: Histoire de la première Croisade. — Paris, Picard. 1925. str. 380.

Wright J. K.: The geographical lore of the time of the Crusades. — New York 1925.

Yewdale R. B.: Bohemond I. Prince of Antioch. — Princeton, Univ. press. 1924. str. VI + 143.

Bartels P.: Heinrich der Löwe. — Hermannsburg. 1925. str. VIII + 240.

Cohn W.: D. Zeitalter d. Hohenstaufen in Sizilien. — Breslau, Marcus. 1925. str. VIII + 324.

Petit-Dutaillis Ch.: Le désheritement de Jean sans terre et le meurtre d'Arthur de Bretagne. — Paris, Alcan. 1925. str. 110.

Lecoy de la Marche A.: Saint Louis. Son gouvernement et sa politique. — Tours, Mame. 1924. str. 368.

Bury de: Histoire de Saint Louis, roi de France. — Tours, Mame. 1924. str. 144.

Miskolczy I.: Anjou Karolyi Balkanyi politikaja. — Budapest, Studium. 1925.

Benedetti A.: Edoardo II d'Inghilterra nell' abbazia di Butrio. — Palermo, Priulla. 1924. str. 29.

Schneider F.: Kaiser Heinrich VII, H. I. — Greiz, Bredt. 1924. str. VII + 76.

Walsh G. G.: The Emperor Charles IV (1316—78). — Oxford, Blackwell. 1924. str. 87.

Gorce M. M.: Saint Vincent Ferrier (1350—1419). — Paris, Plon. 1924. str. VI + 303.

Hentschel F. I.: Auf Tamerlans Spuren. — Teschen. 1924. str. 149.

Urbanek R.: Žižka v pamatkach a učte lidu českeho. — Brno. 1924. str. 140.

Beran J.: Žižka als Feldherr. — Prag. 1924.

Fan S. N.: Storia di Scandenberg re d'Albania (1412 — 1468). — Roma, Maglioni. 1925. str. 196.

Newhall R. A.: The Englisch conquest of Normandy 1416—24. — London. Milford. 1924. str. XVII + 367.

Schweitzer J.: Nicolaus de Tudeschi, seine Tätigkeit am Basler Konzil. — Strasbourg. 1924. str. 194.

Lauer Ph.: Robert de Clari La conquête de Constantinople. — Paris, Champion. 1925. str. XVI + 132.

Urbanek R.: Konec Ladislava Pohrobka. — Praga. 1924. str. 208.

Casey R. J.: The Lost Kingdom of Burgundy. — London, Parsons. 1924. str. 414.

Laggetto G. M.: Historia della guerra di Otranto 1480. — Maglie, Messapica. 1924. str. 77.

Williams C. H.: England under the Early Tudors 1485—1529. — London, Longmans. 1925. str. 298.

Schnitzer J.: Savonarola. Bd. 1—2. — München, Reinhard. 1924. str. XII, 599, 601—1167.

Sabatini R.: Das Leben Cäsar Borgias. — Stuttgart, Hoffman. 1925. str. XVI + 410.

La Sizeranne R.: Cesar Borgia et le duc d'Urbino 1502—1503. — Paris, Hachette. 1924. str. 128.

Bridge S. C. J.: A History of France 1493—1498. — Oxford, Clarendon. 1924. str. 356.

Kemmerich M.: Machiavelli. — Wien, König. 1925. str. 202.

Ruiz de Obregon A.: Vasco Nunez de Balboa. — Barcelona, Maucci. 1924. str. 190.

Bonte H. G.: Francisko Pizarro. — Leipzig, Brochaus 1924, str. 159.

Bonte H. G.: Cortes F. Die Eroberung v. Mexiko. — Leipzig, Brockhaus. 1924. str. 159.

Prescott W. H.: History of the Conquest of Mexico. — London, Allen. 1925. str. 735.

Kalkoff P.: D. Kaiserwahl Friedrichs IV u. Karls V. 1519. — Weimar, Böhlaus. 1925. str. X + 308.

Sergeant P. W.: The life of Anne Boleyn. — New York, Appleton. 1924. str. 330.

Brandt O. H.: D. grosse Bauernkrieg. — Jena, Dietterichs. 1925. str. IV + 348.

Baumgarten E.: D. grosse Bauernkrieg. — Berlin, Dietz. 1924. str. 350.

Hantsch H.: D. Deutsche Bauernkrieg. — Würzburg, Becker. 1925. str. VI + 426.

Hundhammer A.: Gesch. d. Bayerischen Bauernbundes. — München, Pfeiffer. 1924. str. XV + 248.

Bayerlein D.: D. Bauernkrieg in

Würzburg. — Würzburg, Memminger. 1925, str. VII + 166.

John G.: Queen Elizabeth 1533—1603. — London, Parsons. 1924—1925. str. 188.

Ronzy P.: Papire Masson 1544—1611. — Paris, Champion. 1924. str. XXXVIII + 690.

Foerster H.: Reformbestrebungen Adolfs III v. Schaumburg 1547—1556. — Münster, Aschendorff. 1925. str. IV + 125.

Ferchl G.: Bayerische Behörden u. Beamte 1550—1804. — München. 1925. str. VII + 273.

Perraud-Charmantier A.: Le sénéchal de Nantes dans ses rapports avec les conseillers 1551—1789. — Rennes, Plihon. 1925, str. 182.

La Force: Le marechal de la Force 1558—1652, I. — Paris, Emile. 1924. str. XV, 302.

Rocquain F.: La France et Rome pendant les guerres de religion. — Paris, Champion. 1924. str. XX + 554.

Ranke L.: Deutsche Gesch. im Zeitalter d. Reformation. Bd. 1—5. — München, Duncker 1924.

Repington C. Ch.: The life and death of Marie Stuart. — London, Hutchinson. 1924. str. 143.

Maccumm F.: Mary Stuart. — London, Methuen. 1924. str. 324.

Mahon R. H.: Mary queen of Scots — Cambridge, Univ. Pres. 1924. str. 155.

Yonge Ch. M.: A history of the captivity of Mary of Scotland. — London Macmillan. 1924—25. str. 600.

Platonow C. F.: Boris Godunow. — Praga, Płamja. 1924. str. 280.

Rachfahl F.: Wilhelm v. Oranien u. d. niederländische Aufstand III. — S'Gravenhage, Nijhoff. 1924. str. XII + 705.

Margueritte d'Angouleme, reine de Navarre. Preface de H. Frichet. — Paris. 1924. str. 182.

Hallays A.: Essais sur le XVII s. — Paris, Perrin. 1925. str. XVI + 295.

Ogg D.: Europe in the 17 th century. — London. Black. 1925. str. 591.

Salvini J.: Notes sur Emery de Barbezières-Chéerault (1609), — Poitiers. 1924.

Pajot H.: Un rêveur de paix sous Louis XIII. E. Crucé. — Paris. 1924. str. 153.

Bourgeois E.: Manuel historique de politique etrangere. 8 ed. Vol. 1—3. (1610—1878). — Paris, Berlin. 1922—25. str. 5, 604, 806, 866.

Lelièvrb E.: Madame de Boisdavid (1619—1660). — Coutances, Bellée. 1925. str. XXVII + 395.

Wilcke J.: Moentvaesenet under Christian IV og Frederik III. 1625—1670. — Kjoebenhavn, Gad. 1924. str. 318.

Vaissiere P.: Un grand proces sous Richelieu. L'affaire du marechal de Marillac (1630—32). — Paris, Perrin. 1924. str. XIII, 250.

Bridges J. H.: France under Richelieu and Colbert. — London, Watts. 1924—25, str. 176.

Lehr H.: Brackenhoffer E. Voyage en France 1643 - 44. — Paris, Berger. 1925. str. IX + 272.

Watts A. P.: Une histoire des Colonies anglaises aux Antilles 1649—60. — Paris. 1925 str. XVI + 519.

Dasent A. J.: Nell Gwynne 1650—1687. — London, Macmillan. 1924. str. 334.

Dakers A.: Oliver Cromwell. — London, Parsons. 1925 str. 205.

Bertrand L.: La vie amoureuse de Louis XIV. — Paris, Flamarion. 1924. str. 204.

Weigand W.: Saint-Simon L. Der Hof Ludwig XIV. 2. Aufl. — Leipzig, Insel 1925. str. 527.

Gram I.: Dronning Christina av Sverige. — Oslo, Aschehoug. 1924. str. 217.

Lemaire L.: Dunkerque sous la domination anglaise 1659 1662. — Lille. 1924. str. 90.

Bell W. G.: The great plague in London 1665. — London, Lane. 1924. str. 388.

Bowen M.: Engeland bij den vrede van Rijsvijk (1697). — S'Gravenhage, Daamen 1924, str. 38.

Aragon H.: Les intendants du Roussillon et les inondations à Perpignan 1683—1789. T. I. — Perpignan, Barrière. 1924. str. 344.

Pinseau P.: L'election de Gien, généralité d'Orléans (1685—1790). — Orléans. 1925. str. 120.

Munthe A.: Karl XII och den ryska Sjönakten. — Stockholm, Haeggström. 1924. str. IV + 244.

Braubach M.: D. Politik d. Kurfüsten Josef Clemens von Köln 1701—1703. — Bonn, Schroeder. 1925. str. 240.

Yvon P.: Horace Walpole 1717—1797. — London, Milford. 1924.

Vaucher P.: Robert Walpole 1731—1742. — Paris, Plon. 1924. str. XI + 471.

Goncourt E., u. J.: Frau v. Pompadour. — München, Rösl. 1924. str. 338.

Aretz G.: Die Marquise v. Pompadour. — Dresden, Aretz. (1924). str. 261.

Geyl P.: Willem IV en Engeland tot 1748. — S'Gravenhage, Nijhoff. 1924. str. XVI + 361.

Hein M.: Friedrich d. Grosse. 3. Aufl.— Bielefeld, Velhagen. (1925). str. 144.

Koser R.: Gesch. Friedrichs d. Gr. Bd. 2, 3. — Stuttgart, Cotta. 1925. str. VI + 620, VI + 559.

Carlyle Th.: Friedrich d. Gr. — Berlin, Decker (1925). str. 434.

Jacob K.: Friedrich d. Grosse. — Stuttgart, Union. 1925. str. 244.

Ziehen E.: Friedrich d. Gr. u. die Schweiz. — Leipzig, Haessel. 1924. str. 107.

Lavisse E.: D. Jugend Friedrichs d. Gr. 1712—1740. — Berlin, Hobbing. 1925. str. XIII + 238 + 170.

Helmolt H. F.: Friedrich d. Gr. u. sein Preussen. — Wien, König (1925). str. 219.

Pauls E. E.: Gräfin Voss am preuss. Hofe. — Lübeck, Quitzow. 1924. str. 217.

Kretschmayr H.: Maria Theresia. — Gotha, Flamberg. (1925). str. 286.

Vehse E.: Maria Theresia u. ihr Hof. — München, Rösl. 1924. str. 304.

Villat L.: La Corse de 1768 à 1789. Essai de bibliographie critique. — Beçancon, Millot. 1924. str. 147.

McIlwain Ch. H.: The american Revolution. — London, Macmillan. 1924. str. 198.

Nevins A.: The American States during and after the Revolution 1775—1789. — New York, Macmillan. 1924. str. XVIII + 728.

West R. W.: Contemporary French opinion on the American civil war. — Baltimore, Hopkins. 1924. str. VIII+159.

Williams S. C.: History of the Lost State of Franklin. — Johnson City. 1924. str. XIII + 371.

Noailles marq.: Le Comte Mole 1781 — 1815. Sa vie, ses memoires. T. 3, 4. — Paris, Champion. 1924—25. str. 467, 481.

Weigel H.: D. Dreikurfürstenbund v. J. 1785. — Leipzig, Dieterich. 1924. str. IV + 119.

Dill L.: Marie Antoinette. — Berlin, Trowitzsch. 1925. str 341.

Campan H.: Erinnerungen an Marie Antoinette — Stuttgart, Hoffmann. 1924. str. XIII + 244.

Prehn-von Dewitz H.: Marie Antoinette Königin v. Frankreich — Braunschweig, Wostermann. 1924. str. 307.

Bouteloup J. A.: Le rôle politique de Marie-Antoinette. — Paris, Champion. 1924—5. str. 375.

Le comte R.: Louis XVII et les fauy Dauphins. — Paris, 1924. str. 189.

Aulard A.: Etudes et leçons sur la Revolution Française. — Paris, Alcan. 1924. str. 211.

Aulard A.: Politische Gesch. d. französ. Revolution. 1789 — 1804 deutsch v. Fr. v. Oppeln-Bronikowski. Bd. 1—2.— München, Duncker 1925. str. XXII, VIII, 774.

Gax-Desfossés E.: La revolution française II. — Paris, Beauchesne 1925. str. 708.

Klingenberh P.: Van de Franshe revolutie tot de restauratie. — Amsterdam, 1924. str. 161.

Michelet J.: Histoire de la revolution française. T. 1, 2 — Paris, Rouff. 1925. str, IV + 1008, 1009—1968.

Mathiez A.: La Revolution française. T. 2. La Gironde et la Montagne. — Paris. Colin. 1924. str. 227.

Soederhjelm A.: Den franska revolutionen. — Stockholm 1924. str. 224.

Sanson C. E.: La revolucion francesa contade por et verduge. — Barcelona, Manucci 2924. str. 158.

Humphrys J. H.: A short history of the Frenche Revolution. — London, Sidgewick 1924. str. 246.

Soederhjelm A.: Sverige och den franska Revolutionen. II. 1792—96. — Stockholm, Bonnier 1924. str. 351.

Brown P. A.: The French Revolution in English Story. — Nev York, Dutton 1924. str. 246

Fox Ch. J.: Speeches during the french revolutionary war Period. — London, Dent 1924. str. 431.

Vingtrinier E.: La contrevolution. I. Periode. 1789—91. — Paris, Emile 1924. str. 384.

Lefebvre G.: Les paysans du Nord pendant La Revolution française. — Lille, Marquant. 1924. str. XXV + 1020.

Jaffe G.: Le Mouvement ouvrier à Paris pendant la revolution (1789—91). — Paris, Alcan. 1924. str. 215.

Leclercq H. dom.: Les journées d'octobre et la fin de l'anné 1789. — Paris, Letouzey. 1924. str. 655.

Mathiez A.: Autour de Robespierre.— Paris, Payot. 1925. str. 259.

Heuting H.: Robespierre. — Stuttgart, Hoffmann. (1924). str. 175 + 12 tabl.

Brachvogel C.: Robespierre. — Wien, König. (1925). str. 191.

Mitton F.: Paul-Boncour, et Maximilien Robespierre. — Paris 1925. str. 250.

Carton de Wiart H.: La candidature de Philippe d'Orleans á la Souveraineté des Provinces Belgiques en 1799—90. — Bruxelles, Lamertin 1924—5 str. 86.

Combet J.: La Revolution dans le comté de Nice 1792—1800. — Paris, Alcan. 1925. str. 528.

Reuss R.: La grande fuite de décembre 1793 et la Situation politique et religieuse du Bas-Rhin de 1794—99. — Paris, Istra. 1924. str. 350.

Büchi H.: Vorgesch. d. helvetischen Revolution. I. (1789—98). — (Jahresber. d. Kantonschule Solothurn). 1924/6.

Meinecke F.: Das Zeitalter d. deutsch. Erhebung (1795—1815). 3 Aufl. — Bielefeld, Velhagen 1924 str. VI + 134.

Belloni G.: Le Comité de sureté générale de la Convention nationale. — Paris, Arnette. 1924. str. 632.

Roloff G.: Napoleon. — Gotha, Flamberg 1925. str. 200.

Ballard C. R.: Napoleon. — London, Duckworth. 1924, str. 325 + 24 tabl.

Ludwig E.: Napoleon. — Berlin, Rowohlt. 1925. str. 695 + 21 tabl.

Henry G.: Napoléon. — Paris, Jouve 1925 str. 307.

Lenz M.: Napoléon. — Bielefeld, Velhagen 1924. str. XII + 203.

Wheeler H. F. B.: Napoleon. — Utrecht, Haan. 1924. str. XVI + 292.

Fisher A. H. L. Napoleon. — London, Willians. 1924. str. 297.

Kircheisen F. M.: Napoleon I. Bd. 5. — München, Müller. 1925. str. X + 418.

Fournier A.: Napoleon I. Bd. 1—3. 4. Aufl. — Wien, Hölder 1924—5. str. XVII + 331, X + 389, X + 430.

Forester C. S.: Napoleon and his court. — New York, Dodd. 1924. str. 243

Kielland A. L.: Rings um Napoleon. 8 Aufl. Bd. 1—2.— Leipzig, Merseburger. 1924. str. 228, 230.

Mowat R. B.: The diplomacy of Napoleon. — London, Arnold. 1924. str. 323.

Driault E.: Napoléon et l'Europe. IV. Le Grand Empire 1809—12. — Paris, Alcan. 1924. str. X + 424.

Heller F.: Herr Collin contra Napoleon. — Stockholm, Bonnier. 1924. str. 261.

Aretz G.: D. Frauen um Napoleon. — Dresden, Aretz. 1924. str. 468.

Turquan J.: La Générale Bonaparte. — Paris, Tallandier. 1925.

Geer W.: Napoleon and Josephine. — New York, Brentano. 1925. str. 416.

Masson F.: Quatre conférences sur Josephine. — Paris, Delpeuch. 1924. str. 164.

Brander U.: Bernadotte. — Stockholm, Hökerberg. 1924. str. VII + 277.

Letienne A.: François-Robet d'Ache. Notes sur la chouannerie normande. — Caen, Ozanne. 1924. str. 93.

Baldensperger F.: Le mouvement des idées dans l'émigration française. T. 1—2. — Paris, Plon. 1925. str. 337, 334.

David H.: Englands europäische Politik im 19 Jhd. Von d. französichen Revolutionskriegen b. z. Tode Palmerstons. — Bern, Bircher. 1924. str. XXIV, 496.

Wüessing F.: Gesch. d. deutsch. Volkes r. Ausgang d. 18 Jhd. bis z. Gegenwart. 3 Aufl. — Berlin, Laub. 1925. str. XVI + 372.

Treitschke H.: Deutsche Gesch. im 19 Jh. Tl. 5. — Leipzig, Hirzel. 1925. str. VIII + 774 + 234.

Gobert A.: Opposition des assemblées pendant le consulat (1800—1804). — Paris, Sagt. 1925. str. 420.

Waliszewski K.: La Russie il y a cent ans. Le regne d'Alexandre I. Vol. 1—3. — Paris, 1925.

Becker J.: Historia de les Relaciones Exteriores de Espana durante el Siglo XIX. T. 1. 1800—39. — Madrid, Ratés. 1924. str. 812.

Bessenrodt O.: Die äussere Politik d. Thüringischen Staaten 1806—15. 2 Aufl. — Mühlhausen, Urquell. 1925. str. 171.

Grandemaison G.: L'Espagne et Napoléon. T. 2. 1806—11. — Paris, Plon. 1925. str. XII, 572.

Fahlbeck E.: Riksrättsinstitutet i 1809 — Uppsala, Almquist. 1924. str. VI + 344.

Flores y Caamano A.: Don Josè Mejía Lequerica 1810—1813. — Barcelona, Mauccii 1924. str. 576.

Whyte A. J.: Cavour, The Life and letters 1810—48 — Oxford, Un Pres 1925. str. 404.

Belloc H.: The campaign of 1812. — London, Nelson. 1925—5. str. 278.

Holzhausen P.: Die deutschen in Russland 1812 5. Aufl. — Berlin, Morawe. 1924. str. XXXII + 155 + 263.

Tingsten L.: Huvuddragen av Sveriges krig 1813—1814. — Stockholm, Norstedt. 1924. str. 395.

Steiner G.: Der Bruch der schweizerischen Neutralität i J. 1813. — Basel, Helbing 1924. str. 128.

Stern A.: Gesch. Europas seit d. Verträgen von 1815 bis 1871. Bd. 10. — Stuttgart, Cotta. 1924. str. XXI + 585.

Cornillon. J.: Les Bourbonnais à la fin de l'Empire et sous le gouvernement de la defense nationale. — Moulins, 1924. str. VIII, 345.

Cornillon J.: Le Bourbonnais pendant les Cent Jours. — Moulins. 1925. str. II + 133.

Hohmann W.; D. Kampf. d. Deutsch. Volkes 1814—1924. — Leipzig, Quelle. 1924—5. str. VII + 191.

Seignobos Ch.: Histoire politique de l'Europe contemporaine 1814—1914. I. I. — Paris, Colin. 1924. str. XIV, 535.

Ashley P.: Twice fifty years of Europe (1814—1914). — London, Collins. 1924. str. 310.

Borbiewicz W.: Crna Gora i Austrija 1814—94. — Beograd, Akad. 1924. str. XVI + 538.

André R.: L'occupation de France par les alliés en 1815. — Paris, Boccard. 1924. str. XIV + 181.

Egelhaaf G.: Gesch. d. Neuzeit v. Wiener Kongress. Bd. 1 — 2. — Stuttgart, Krabbe. 1925. str. VII + 438, V + 610

Brinkmann C.: Englische Gesch. 1815—1914. — Berlin. 1924—5. str. X + 212.

Srbik H.: Metternich. I. — München, Bruckman (1925). str. XIV + 787.

Dinelli P.: Il governo di Wercklein in Lucca, 1815—17. — Lucca, Casmi. 1924. str. 34.

Lucas-Dubreton J.: Louis XVIII. — Paris, Michel. 1925. str. 320.

Groeneveld M. W.: De tarief wetgering van het koninkrijk der Nederlanden (1816—19). — Rotterdam, Benedictus. 1924. str. IV + 171.

Wirth A.: Weltgesch. der Gegenwart 1819—1924: 5. Aufl. — Braunschweig, Westermann. 1924. str. 595.

Villa-Urrutia: Fernando VII, Rey constitutional. Historia diplomatica de Espana 1820—23. — Madrid, Beltram. 1924. str. 376.

Cabanes: Au chevet de l'empereur (Napoleon I). — Paris, Michel. 1924—5. str. 448.

Hibl W.: D. Herzog v. Reichstadt — Wien, Stein. 1925. str. 343.

Lesourd P.: L'ambassade de France prés de Saint-Siége. — Paris, Spes. 1924. str. XIV + 231.

Raymond D. N.: The political career of Lord Byron. — New York, Holt. 1924. str. 374.

Guenin G., Nouaillac J.: La France et les pricipales puissances du monde 1830—80. — Paris, Plon. 1925. str. 480

Wilson D. A.: Carlyle to „the French Revolution 1826—37. — London, Paul. 1924—5. str. 446.

Guichen de: La crise d'orient 1839—41. — Paris, Emile. 1924—5. str. 556.

Weinmann E.: Gesch. d. Kantons Tessin 1840—8 — Zürich, Leemann. 1924. str. VIII + 126.

Lee S.: King Edward VII. 1841—1901 vol. 1. — London, Macmillan. 1925. str. 831.

De Guichen V.: Les Grandes Questions européennes et la diplomatie des puissances I. 1847—50. — Paris, Attinger 1925. str. XV + 549.

Matter P.: Cavour et l'Unité italienne II. 1848—56. — Paris, Alcan. 1925. str. 415.

Hinkley E.: Mazzini. — New York, Putman. 1924. str. 287.

Precht H.: Englands Stellung zur deutsch. Einheit. 1848—50. — München, Oldenbourgh. 1925. str. VIII + 183.

Brock J.: D. Vorgesch. d. Schleswig-holsteinischen Erhebung v. 1848. 2 Aufl. — Göttingen, Vandenkoeck. 1925. str. X + 216.

Blos W.: D. Untergang d. Frankfürter Parlamentes. — Frankfurt. 1924. str. 141.

Beyens: Le second empire vu par un diplomate belge. T. I. — Paris, Plon. 1924. str. 485.

d'Hauterive E.: Napoléon III et le Prince Napoléon Correspondance inedite. — Paris, Levy. 1925. str. X + 412.

Lolié F.: Les Femmes du Second Empire. — Paris, Tallandier. 1925.

Schüssler W.: Bismarck. — Leipzig, Quelle. (1925). str. XI + 177.

Classen W.: Das Zeitalter Bismarcks. — Hamburg, Hanseat. (1925), str. 580.

Mahn P.: Kaiser u. Kanzler. — Berlin, Häger. 1924—5. str. VII + 249.

Smith M.: Bismarck and German unity. — London, Milford. 1924. str. 188.

Finke A.: D. Eiserne Kanzler. Bd. 1. — Halle, Wehrwolf. (1924).

Marcks E.: Otto v. Bismarck. — Stuttgart, Cotta 1924. str. XI 256.

Platzhoff W., Rheinsdorf K., Tiedje J.: Bismarck u. d Nordschles-

wische Frage 1864—79. — D. Diplomat. Akten. — Berlin 1925. str. VII + 479.

Holborn H.: Bismarcks europäische Politik zu Beginn d. 70 Jahre. — Berlin. 1925. str. VII + 148.

Nolde B. E.: Petersburskaja missja Bismarcka 1859—62. — Praga, Płamja. 1924. str. 302.

Mommsen W.: Bismarcks Sturz u. d. Parteien. — Stuttgart. 1924. str. 206.

Paléologue M.: Aleksander II. i Kniaginia Jurjewska. — Berlin, Howo. 1924. str. 112.

Chatelain A.: Du rôle de la Prusse dans le mouvement des socialistes neuchatelois de 1856. — Neuchatel, Attinger. 1924. str. IV + 103.

Heyderhoff J.: D. Sturmjahre d. preussisch-deutschen Einigung 1859—70. — Bonn, Schroeder. 1925. str. VIII + 504.

Corti E. C.: Maximilian u. Charlotte v. Mexico Bd. 1—2. — Wien, Amalthea 1924—5. str. 336, 487.

Calza P.: Nuova luce sugli eventi militari del 1866. — Bologna, Zanichelli. 1924. str. 184.

Martin B. K.: The triumphe of Lord Palmerston. — New York, Dial. 1924. str. 259.

Lord R. H.: Origins of the war of 1870. — Cambridge, Harward. 1924. str. 325.

Herzfeld H.: Deutschland u. d. geschlagene Frankreich 1871—3. — Berlin. 1924. str. X + 300.

Šusta I.: Světova polityka v letech 1871—1914. I. II. — Praha. 1925. str. 235 + 5 nlb., 299 + 5 nlb.

Talès C.: La commune de 1871. — Paris, 1924—5. str. XXII + 218.

Hartung F.: Deutsche Gesch. 1871—1919. 2. Aufl. — Bonn, Schroeder. 1924 str. V + 283.

Hohlfeld J.: Gesch. d. deutschen Reiches 1871—1924. — Leipzig, Hirzel. 1924. str. XII + 788.

Hedenström A.: Gesch. Russlands 1878—1918. 4 Aufl. — Stuttgart. 1924. str. 348.

Reuter B. A.: Anglo-American Relations during the Spanish-American War (1890). — New York, Macmillan 1924. str. IX + 208.

Nauki pomocnicze.

Dyplomatyka, paleografja, krytyka źródeł, chronologja, numizmatyka, sfragistyka, heraldyka, genealogja, geografja, folklor, prehistorja.

Jensen H.: Gesch. d. Schrift. — Hannover, Lafaire. 1925. str. VIII + 231.

Prou M.: Manuel de paléographie latine et française. 4 éd. Vol. 1—2. — Paris, Picard. 1924. str. XII + 511, 24 tabl.

Wells J.: A manual of the writings in middle English 1050—1400. — London, Milford. 1924.

Jessen P.: Meister d. Schreibkunst aus drei Jhdtn. — Stuttgart, Hoffmann. 1924. str. 12 + 400 tabl.

Uhlhorn F.: Die Grossbuchstaben der Gotischen Schrift. — Leipzig. 1924. str. 47 + 3 tabl.

Giry A.: Manuel de diplomatique. 2 éd. I—II. — Paris, Alcan. 1925. str. XVI + 476. II. 477—944.

Grohmann A.: Allgem. Einführung in d. arabischen Papyri nebst Grundzügen d. arab. Diplomatik. — Wien, Zollner. 1924. str. III + 108.

Mosmans J.: De middeeulewsche notarissen te's Hertogenbosch (1326—1550). — S'Hertogenbosch, Mosmans. 1924. str. 58.

Erben W.: Berthold v. Tuttlingen, Notar in d. Kanzlei Kaiser Ludwigs d. Bayern. — Wien, Hölder. 1924. str. 177.

Steinberg S.: D. Geschwissenschaft d. Gegenwart in Selbstdarstellungen I. — Leipzig, Meiner. 1925. str. VII + 274 + 7 tabl.

Meister E.: Moderne Geschwissenschaft — Gotha, Perthes. 1924. str. VI + 77.

Fueter E.: Gesch. d. neueren Historiographie. 2 Aufl. — München, Oldenbourg 1925. str. XX + 626.

Giese F.: D. altosmanischen anonymen Chroniken. 2. — Leipzig, Brockhaus. 1925. str. 170.

Babinger Fr.: D. frühosmanische Jahrbücher d. Urudsch. — Hannover, Orient. 1925. str. XXIV + 140.

Blok P. J.: Geschschreibung in Holland. — Heidelberg, Winter. 1924. str. 50.

Bartoš M. F.: Eneas Silvius. Jeho život a jeho česka kronika. — Praha. 1925. str. 62.

Cavaignac E.: Chronologie. — Paris, Payot. 1925. str. 214.

Schulz W.: Zeitrechnung u. Weltordnung bei den Indern, Hellenen, Italikern, Kelten, Germanen, Litauern, Slawen. — Leipzig, Kabitzsch. 1924—5. str. XVIII + 289.

Dujarric G.: Manuel de Chronologie de l'histoire de France. — Paris, Michel. 1925. str. 255.

Chronologie et geographie illustrées de l'histoire de France, avec notes d'histoire générale, par une union de professeurs — Paris, Gigord. (1924). str. XIII + 384.

Dieudonné A.: Manuel des poids monétaires. — Paris, Lahure. 1925. str. VII + 184.

Born E.: Das Zeitalter des Denars. — Leipzig, Scholl. 1924. str. XVIII + 490.

Jesse W.: Quellenbuch z. Münz- u. Goldgesch. d. Malters. — Halle, Reichmann. 1924. str. XX + 320.

Laum R.: Heiliges Geld. Untersuchg. über d. sakralen Ursprung d. Geldes. — Tübingen, Mohr. 1924. str. XII + 164.

Leminger E.: Kralovska mincovna v Kutne Hore. — Praha. 1924. str. 77.

Reszetar M.: Dubrowaczka numizmatika. I. — Beograd, Karlowci. 1924. str. XVI + 734.

Hodivala S.: Historical Studies in Mughol numismatics. — London, Luzac. 1924. str. 386.

Mahieu A.: Numismatique du Congo 1485—1924. — Bruxelles. 1924—5. str. XX + 146.

Siebmacher J.: Grosses u. Allgem. Wappenbuch. Lfg. 606. — Nürnberg, Bauer. 1924.

Nisot P. J.: Le droit des armoiries. — Bruxelles, Dykmans. 1924. str. VII + 189.

Koerner B.: Handbuch d. Heroldskunst. Bd. 2. — Görlitz, Starke. (1924). str. 240.

Rentzmann W.: Numismatisches Wappen-Lexicon d. Mittelalters u. d. Neuzeit. — Halle, Riehmann. (1924). str. VIII + 113 + 1 tabl.

Schweizer P., Hegi F.: Siegelabbildungen z. Urkbuch d. Stadt Zürich. Lfg. 11. — Zürich, Beer. 1925. str. 289 + 18 tabl.

Hüseler K.: Hamburgische Hausmarken v. 14—17 Jhd. — Hamburg, Riegel. 1925. str. 180.

Roth A.: Die Städtewappen d. Provinz Westfalen. — Wattenscheid, Busch. 1924. str. 126 + 158 rys.

Lhomel E.: Armorial des maires de la Ville de Montreuil-sur-Mer. — Paris, Champion. 1925. str. 46.

Monfalcon A.: Armorial des communes genevoises. — Genéve, Bader. 1925.

Woelmont Baron: Notices généalogiques 3 s. — Paris, Champion. 1925. str. 1.200.

Burke B.: A genealogical and heraldic history of the landed gentry. — London, Burke, 1925. str. 2.071.

Heintze A., Cascorbi P.: Die deut. Familiennamen. 6 Aufl. — Halle, Weisenhaus. 1925. str. VIII + 396.

Mahnken G.: D. hamburgischen niederdeutschen Personennamen d. 13. Jhd. — Dortmund, Ruhfus. 1925. str. XII + 128.

Mansion J.: Out-Gentsche naamkunde. — S'Gravenhagen. Nijhoff. 1924. str. 24 + 323.

Gosset P.: Notes généalogiques tirées des registres paroissiaux du canton de Fisme. — Reims, Monce. 1924. str. 140.

Borne L.. Les sires de Montferrand, Corcondrey aux XIII—XV s. — Besançon, Demontrond. 1924. str. XXV + 902.

Troostembergh: Les Sires d'Heverle 1125—1446. — Paris, Fonteyn. 1924.

Scorza A.: Le famiglie nobili genovesi. — Genova, Olivieri. 1924. str. 831.

Vallaux C.: Les sciences géographiques. — Paris, Alcan. 1924. str. 413.

Martonne E.: Traité de géographie physique. 4 éd. T. I. — Paris, Colin. 1925. str. XII + 496.

Huntington E., Cushing S. W.: Principles of human geography. 3 ed. — New York, Wiley. 1924. str. XVIII + 430.

Febvre L.: A geografical Introduction to history. — London, Paul. 1925. str. 414.

Aubin H.: Geschichtliche Landeskunde. — Bonn, Schroeder. 1925. str. V + 113.

Jones W. D., Whittlesey D. S.: An introduction to economic geography. I. — Chicago, Univ. pres. 1924.

Sapper K.: Allgem. Wirtschafts u. Verkehrgeographie. — Leipzig, Teubner. 1925. str. VI + 300.

Terracher A.: Géographie linguistique. — Paris, Champion. 1924. str. 90.

Hettner A.: Grundzüge d. Länderkunde. Bd. 2. — Leipzig, Teubner. 1924. str. VI + 451.

Bérry A. J.. Britannia's growth and greatness: an historical geography. — London, Pitmann. 1924—5. str. 252.

La Roncière Ch.: La découverte de l'Afrique an moyen âge I. — Paris, Champion. 1924. str, VIII + 172.

Nunn G. E.: The Geographical Conceptions of Columbus. — New York. 1924. str. VII + 148.

Ward A. W., Prothero G. W., Stanley F. B. A.: The Cambridge Modern History Atlas. 2 ed. — Cambridge, Univ. Press. 1925. str. 249.

Robertson C. G., Bartholomew J.: A historical atlas of modern Europe 1789—1922. — London, Milford. 1924. 42 kart.

Andree R.: Allgem. Handatlas. Bd. 1—2. — Leipzig. 1924.

Isnard A.: La carte prétendue de Christophe Colomb. — Orléans, Loiret. 1925. str. 20.

Roland F.: Les cartes anciennes de la Franche-Comté. 3. XVIII s. — Besançon, Dodivers. 1924. str. 166.

Van Gennep A.: Le folklore. — Paris, Stock. 1924. str. 127.

Rouseau F.: Le folklore et les folkloristes wallons. — Paris, Champion. 1924.

Reuschel K.: Deutsche Volkskunde II. (A. N. u. G. 645). — Leipzig, Teubner. 1924—5. str. 136.

Rütimeyer L.: Ur-Ethnographie der Schweiz. — Basel, Helbing. 1924. str. IV + XXII + 399.

Pfister F.: Schwäbische Volksbräuche. — Augsburg, Filser. 1924. str. 112.

Lüpkes W.: Ostfriesische Volkskunde. — Emden, Schwalbe. (1925). str. XV + 400.

Hauser O.: Urgesch. auf Grundlage praktischer Ausgrabungen. — Jena. (1925). str. 279.

Zaborowski S.: El hombre prehistórico. — Barcelona, Maucci. 1924. str. 288.

Mc Cudry G. Grant: Human Origins: A Manual of Prehistory. Vol. 1—2. — New York, London, Appleton. 1924. str. XXXVIII + 440, XVI + 516.

Schmidt H.: Vorgesch. Europas. Bd. 1. (A. N. u. G. 571). — Leipzig, Teubner. 1924. str 105.

Braun F. A.: Pierwobytnoje nasielenje Ewropy. — Berlin, Epoche. 1924. str. 54.

Goessler P.: Der Urmensch in Mitteleuropa. — Stuttgart, Franckh. 1924. str. 88.

Hauser O.: D. grosse zentraleuropäische Urrasse. — Lagensalza, Beltz. 1925. str. 207.

Reinhardt L.: Der Mensch zur Eiszeit in Europa. 4 Aufl. — Berlin, Harz. 1924. str. XII + 745.

Scheidt W.: Die Rassen d. jüngeren Steinzeit in Europa. — München, Leemanns. 1924. str. 120.

Reinerth H.: Die Chronologie d. jüngeren Steinzeit in Süddeutschland. — Augsburg, Filser (1924). str. VII + 107.

Schlaginhaufen O.: D. menschlichen Skeletreste aus d. Steinzeit des Wauwilersees. — Zürich, Rentsch. 1925. str. V + 378.

Cotte V.: Stations neolitiques et protohistoriques. Documents sur la prehistoire de Provence. — Paris, Dragon. 1924 str. 162 + XVI.

Gottwald A.: Osidleni Prostejovska v dobach predhistoryckych. — Prostejov. 1925. str. 11 + 31 map.

Cotte V.: Documents sur la préhistoire de Provence 4 p. — Paris, Dragon. 1925. str. XVI + 170.

Colas L.: La tombe basque. Vol. 1—2. — Paris, Champion. 1925.

Krahe A.: D. alten balkanillyrischen geographischen Namen. — Heidelberg, Winter. 1925 str. X + 128.

Philippi F.: Atlas z. weltlichen Altertumskunde d. deutsch. Malters. — Bonn, Schroeder. 1924 50 tab.

Bieder T.: Gesch. d. Germanenforschung. 3. — Leipzig, Weicher. 1925. str. VII + 248.

Schmidt L.: Gesch. d. german. Frühzeit. — Bonn, Schroder. 1925. str. IV + 357.

Kossinna G.: D. deutsche Vorgesch. — 4 Aufl. — Leipzig, Kabitzsch. 1925. str. VII + 255.

Wahle E.: Vorgesch. des deutsch. Volkes. — Leipzig, Kabitzsch. 1924. str. X + 184.

Feist S.: Indogermanen u. Germanen. 3 Aufl. — Halle, Niemeyer. 1924. str. VIII + 156.

Bühler J.: Die Germanen in d. Völkerwanderung. — Leipzig, Insel. 1925. str. 453.

Schrader O.: Reallexicon d. Indogermanischen Altertumskunde. 2 Aufl. Bd. II 2, 3. — Berlin, Grutyer. 1924—5. str. 256, 416.

Schuchhardt C.: D. frühgesch. Befestigungen in Niedersachsen. — Salzuflen, Schade. 1924. str. 126.

Keller-Tarnuzzer K., Reinerth H.: Urgesch. d. Thurgaus. — Frauenfeld, Huber. 1925. str. VII + 296.

Niederle L.: Slovanske starožitnosti. IV. Puvod a počatky Slovanu vychodnich. — Praha. 1924. str. 286.

Jungklaus E.: Römische Funde in Pommern. — Greifswald, Bamberg. 1924. str. 120.

Szinnyei J.: D. Herkunft d. Ungarn, ihre Sprache u. Urkultur (Ung. Bibl. I. 1.) — Berlin, Gruyter. 1924. str. 48.

Duhn F.: Italische Gräberkunde. I. — Heidelberg, Winter. 1924. str. VIII + 688.

Wiara — Kościoł.

Kościoł katolicki.

Döllinger I.: Gesch. u. Kirche. — München, Langen. (1924). str. 255.

Stange E.: Die Religionswissenschaft d. Gegenwart. I. — Leipzig, Meiner. 1925. str. VIII + 248 + 8 tabl.

Danzel T. W.: Kultur u. Religion des primitiven Menschen. — Stuttgart, Schröder. 1924. str. VIII + 133.

Schlender I. H.: Germanische Mythologie. 4 Aufl. — Dresden, Köhler. 1925. str. VII + 275.

Silvestri G.: Mitologia nordica. — Milano, Hoepli. 1924. str. X + 185.

Eisen M. J.: Estnische Mythologie. — Leipzig, Harrassowitz. 1925. str. 223.

Enzyklopaedie d. Islam. Lfg. 27. — Leipzig, Harrasowitz. 1924.

Karsavin L. P.: O naczałach (Opyt christianskoj metafisiki). I. — Berlin, Obelisk. 1825. str. 191.

Brunhes G.: Christianisme et catholicisme. — Paris, Beauchesne. 1924. str. XXX + 464.

Haymaker E. M.: A sociological analysis of Roman Catholicism. — Aurora Ill., Valley. 1924. str. 308.

Bricout: Dictionaire pratique des connaissances religieuses. Fasc. 1—3. — Paris, Letouzey. 1924.

Arseniew N.: Ostkirche u. Mystik. — München, Reinhardt. 1925. str. X + 115.

Tedesco L.: Corso di storia della Chiesa. Vol. II. — Torino, Mariotti. 1924. str. VIII + 478.

Müller K.: Kirchengesch. Bd. 1—2. — Tübingen, Mohr. 1924. str. XII + 316.

Mourret F., Carreyre J.: Precis d'histoire de l'église (30—1925). T. 1—3. — Paris, Bloud. 1924—5. str. 605, 588, 511.

Pijper J.: Beknopt Handboek tot de geschiedenis des Christendoms. — S'Gravenhage, Nijhoff. 1924. str. XVI + 504.

Hergenröther J.: Handbuch d. Allgem. Kirchengesch. 6 Aufl. Bd. 1—4. — Freiburg, Herder. 1924—5. str. XVI + 811, XVI + 815, XIII + 884, X + 819.

Appel H.: Kurzgefasste Kirchengesch. 3 Aufl. — Leipzig, Deichert. 1925. str. XVI + 486.

Moreau R. P.: Histoire de d'Eglise. — Paris, Casterman. 1924. str. VII + 375.

Fasulo A.: Il primato papale nella storia e nel pensiero italiano. — Roma, Bilychnis. 1924. str. X + 240.

Holweck F. G.: A Biographical Dictionary of the Saints. — St. Louis, Herder. 1924. str. XXIX + 1053.

Menzier L.: The Soints in Italy: a book of referance to the Saints in Italian art and dedication. — London, Medici. 1924. str. 498.

Camm B.: Tyburn and the English Martyrs. 3 ed. — London, Burns. 1924. str. XXVI + 148.

Luzio A.: I martiri di Belfiore. — Milano, Cogliati. 1924—5. str. X + 463.

Rivière J.: Saint Basile de Césarée. — Paris, Gabalda. 1925. str. 320.

Arnold B.: Das Leben d. hl. Korbinian. — Freising, Datterer. 1924. str. 152.

Roth H. H.: St. Severin in Köln. — Augsburg, Filser. 1925. str. IX + 125 + 2 tabl.

Snow A.: St. Gregory the Great. 2 ed. — London, Burns. 1924—5. str. 357

Hessen J.: Augustinus u. seine Bedeutung für d. Gegenwart. — Stuttgart, Schröder. 1924. str. XI + 129.

Barry M. I.: St. Augustine the orator. — Washington. 1924. str. 272.

Bertrand L.. Saint Augustin. — Paris, Budry. 1925. str. 292.

Duchesne L.: L'église au VI s. — Paris, Boccard. 1925. str. VIII + 664.

Maspero J.: Histoire des patriarches d'Alexandrie, depuis la mort de l'Empereur Anastase (518—616). — Paris, Champion. 1924. str. XVI + 429.

Michael A.: Humbert u. Kerullarios. I. — Paderborn, Schöningh. 1925. str. VIII + 139.

Fliche A.: L'élection de Gregoire VII. — Paris, Champion. 1925. str. 22.

Fullerton G.: Vita di santa Francesca Romana (1384—1440). 2 ed. — Torino, Marietti. 1924. str. X + 188.

Meuffels H.: Sainte Lydwine de Schiedam 1380—1433. — Paris, Gabalda. 1925. str. 180.

Pastor L.: Gesch. d. Päpste seit d. Ausgang d. Malters. Bd. 1, 9. Aufl. 7. — Freiburg, Herder. 1925. str. LXII + 887, XLV + 933.

Pastor L.: Histoire des papes. T. XI. — Paris, Plon 1925.

Ehrle F.: D. Sentenzenkommentar Peters v. Kandia d. Pisanerpapstes Alexander V. — Münster, Aschendorff. 1925. str. XII + 363.

Arnost Kraus: Husitstvi v literature zejmena nemecke. Cz. III. — Praha. 1924. str. 320.

Novotny V.: Les origines du mouvement hussite en Bohéme. — Rev. des religions. 1924.

Werveke H.: Het bisdom Terwaan tot het begin der XIV eeuw. — Gand, Rysselberghe. 1924. str. 164.

Concilium Basiliense. Studien u. Quellen z. Gesch. d. Concils v. Basel. Bd. 6. 1436—39. — Basel, Helbing. 1925. str. 745.

Adair E. R.: The sources for the history of the Council in the XVI—XVII c. — London, Macmillan. 1924. str. 96.

Zabughin V.: Storia del rinascimento cristiano in Italia. — Milano, Trewes. 1924—5. str. VIII + 376.

Aulard A.: Le christianisme et la Révolution française. — Paris, Rieder. 1925. str. 155.

Angelucci G. A.: Il grande segretario Della Santa Sede (Ercole Consalvi). — Roma, Scuola. 1924—5. str. X + 83.

Doeberl A.: D. bayerischen Konkordatsverhandlungen 1806—7. — Freising, Datterer. 1924. str. VIII + 211.

Boudou A.: Le Saint Siège et la Russie II. 1848—83. — Paris, Spes. 1925. str. XIII + 366.

Overton J., Reton F.: A history of the English church (714—1800). — London, Macmillan. 1924. str. 395.

Brondum-Nielsen J.: Danmarks gamle Landskabslove met kir Keloven. — Kobenhavn, Gildendal. 1925. str. 512.

Roosval J.: Den baltiska nordens Kyrkor. — Uppsala, Lindblad. 1924. str. 204.

Gass J.: Studien z. elsäschen Kirchengesch. (Neuzeit). — Strassburg, Le Roux. 1924. str. 336.

Truttmann A.: Kirchengesch. d. Elsasses. 2 Aufl. — Kehl, Eckmann. 1925. str. XV-+462.

Cabrol et Leclerq: Dictionnaire d'archéologie chretienne et de liturgie. Fasc. 62—5. — Paris, Letouzey. 1924.

Sägmüller J.. Lehrbuch d. kathol. Kirchenrechtes 4 Aufl. I. 1. — Freiburg, Herder 1925. str. VII + 150.

Leitner M.: Handbuch d. Kirchenrechts. Lfg. 4. — Regensburg, Kösel 1924. str. IV + 367.

Schwarz O. C.: Das Kirchenrecht. 11—13 Aufl. — Berlin, Heymann 1925, str. VII+141.

Haring J: B.: Grundzüge d. Katholischen Kirchenrechtes 3 Aufl. Tl. 1. 2. — Graz, Moser. 1924. str. XII+1037.

Koeniger A. R., Giese F.: Grundzüge d. Kathol. Kirchenrechts. — Bonn, Röhrscheid. 1924. str. VIII-+257.

Hilling N.: Codicis iuris Canonici interpretatio. — Freiburg, Waibel. 1925. str. XII+123.

Fanfani L.: Le droit des religieuses selon le code de droit canonique. — Turin, Marietti. 1924. str. XX-+312.

Genestal R.: Le Privilegium Fori en France du decret de Gratien à la fin du 14 s. — Paris, Leroux. 1924. str. 212.

Nied E.: Heiligenverehrung u. Namengebung. — Freiburg, Herder. 1924. str. VIII-+110.

Rückert H. D.: Rechtfertigungslehre auf d. Tridentinischen Konzil. — Bonn, Marcus. 1925. str. VIII-+281.

Geiger K. A.: D. Bischofsweihe nach dem römischen Pontificalbuch. 3 Aufl. — Augsburg, Huttler. 1924. str. 117.

Foerster H.: D. Kölner Bischofswahlen. — Elberfeld, Martini 1924. str. 45.

Santifaller L.: Das Brixner Domkapitel im Malter. — Innsbruck, Wagner (1925). str. XII+248.

Krüger G.: D. Münsterische Archidiakonat Friesland bis z. Ausgang d. Malter. — Hildesheim, Borgmeyer 1925. str. VII+210.

Fanfani L.: De iure parochorum ad normam codicis iuris canonici. — Taurini, Marietti. 1924. str. XXIV+464.

Lindner D.: D. Anstellung d. Hilfspriester. Eine Kirchenrechliche Untersuchung. — Kempten, Kösel. 1924—5. str. VIII+157.

Hilling N.: Das Personenrecht d. Codex iuris canonici. — Paderborn. Schöningh. 1924. str. IX+271.

Cocchi G.: Commentarium in codicem iuris canonici. Liber III de Rebus. — Taurini, Marietti. 1924. str. XII, 260.

Schönsteiner F.: Grundriss d. Kirchlichen Eherechts. — Wien, Kirsch. 1925. str. 176.

Mitterer M.: Gesch. d. Ehehindernisses d. Entführung im Kanon. Recht seit Gratian. — Paderborn, Schöningh. 1925. str. IX+128.

Rosambert: La veuve en droit canonique jusqu'au XIV s. — Paris, Dalloz. 1924. str. 250.

Karacsonyi J.: Szent Gellert, csanadi püspok (C. 980). — Budapest, Etienne. 1925. str. 172.

Farner O.: D. Kirchenpatrozinien d. Kantons Graubünden. — München, Reinchardt. 1925. str. 192.

Guerra A.: Compendio di storia ecclesiastica Lucchese dalle origini a tutto il sec. XII. — Lucca, 1924.

Laenen J.: Introduction à l'histoire paroissiale du diocèse de Malines. — Bruxelles, Dewit. 1924—5. str. 469+VIII.

Veit A. L.: Mainzer Domherren v. Ende d. 16 Jhd. — Mainz, Kirchheim. 1924. str. XVIII+223+23 tabl.

Ortolani S.: Santa Croce di Gerusaleme. — Roma, Grafia, 1924. str. 76.

Wormatia Sacra. Beiträge z. Gesch. d. ehem. Bistums Worms. — Worms, Stenzel. 1925. str. VIII+121.

Fixeront M.: L'ordre et les ordinations, étude de théologie historique. — Paris, Lecoffre. 1925. str. VIII+273.

Liljegren S. B.: The Fall of the Monasteries and the Social Changes in England. — Lund, Univ. press. 1924. str. 150.

Schaffran E.: D. niederösterreichischen Stifte. — Wien, Hartleben, 1925. str. 244.

Michel E.: Abbayes et monastéres de Belgique. — Paris, Oest. 1924. str. 280.

Anton F.: Monasterios medievales de la provincia de Valladolid. — Madrid, Hauser. 1924. str. 184.

Trelcat E.: Histoire de l'abbaye de Crespin. — vol 1—2. — Paris, Savaéte 1924—5. str. XVI+601, 455+48.

Baix F.: Etude sur l'abbaye de Stavelot-Malmédy. I. — Paris, Champion. 1924. str. 220.

Hasluck F. W.: Athos and ist monasteries. — London, Paul. 1924—5. str. 226.

Herwegen I.: Der heilige Benedikt. 3 Aufl. — Düsseldorf, Schwann. 1926. str. IX+165.

Butler C.: Benedictine monachism. — London, Longmans 1924. str. X+424.

de Hemptinne J. dom.: L'ordre de Saint Benoit 2 éd. — Lille, Desclée. 1924, str. VI+133.

Berliére U. dom.: Le recrutement dans les monasteres benedictins aux XIII et XIV s. — Bruxelle-, 1924. str. 66.

Lehmann P.: Fuldaer Studien. — München, Franz. 1925. str. 53.

Munding E.: Abt-Bischof Waldo der Reichenau. — Leipzig, Harrassowitz. 1924. str. XXIV+131.

Histoire de l'abbaye bénedictine de Saint Eustache (966—1924). — Nancy. 1924. str. XVI+176.

Schmitt A.: D. Benediktinerabtei Weingarten. — Ravensburg, Dorn. 1924—5. str. 120.

Linhardt R.: Die Mystik d. hl. Bernard v. Clairveaux. — München. (1924). str. III+VII+247.

Hoornaert R.: Les Beguines de Bruges. — Rome, Desclée. 1925. str. 75.

v. d. Steinen W.: Bernhard v. Clairvaux. — Breslau, Hirt. 1926, str. 118.

Wilkes C.: D. Zisterzienserabtei Himmerode im 12. u. 13 Jhd. — Münster, Aschendorf. 1924. str. XVI+191.

Formoy B. E. R.: The dominican Order in England before the Reformation. — London. 1925, str. 176.

Altaner B.: D. Dominikanermissionen d. 13 Jhds. — Habelschwerdt, Frank. 1924. str. XXIII+248.

Conway P. Fr.: Lives of the Brethern of the order of Preachers 1206—1259. — London, Burns. 1924—5. str. 294.

Löhr G. M.: D. Teutonia im 15. Jhd. — Leipzig, Harrassowitz 1924. str. XII+190.

Löffler L.: D. Franziskaner im Hl. Lande. 1. 1335—1552. — Münster, Aschendorff 1925. str. XII+208.

Borne F.: D. Anfänge d. franzisk. Dritten Ordens. — Münster, Aschendorff. 1925. str. VIII+184.

Lorenzen V.: De danske Karmelitterklostres Bygnings-historie. — Köbenhavn, Gad. 1924. str. 114.

Pierredon M.: L'Ordre souverain et militaire des hospitaliers de Saint Jean de Jerusalem. — Poitiers, Poitou. 1924, str. 128.

King E. J.: The grand Priory of the Order of the Hospital of St. John of Jerusalem in England. — London, Fleetway. 1924. str. 176.

Sekty, reformacja.

Ehrenberg H.: Oestliches Christentum. Dokumente, I. — München, Beck. 1924. str. VIII+375.

Watkinson W. S.: John Wicklif. — London, Epworth. 1924—5. str. 185.

Schubert H.: D. Gesch. d. deutsch. Glaubens. — Leipzig, Quelle (1924). str. VII+271.

Schwarzlose K.: Grundzüge d. deutsch-evangel. Kirchenrechts. — Bonn, Röhrscheid. 1924. str. VIII+300.

Jackson F. J. F.: Anglican church principles. — London, Macmillan 1924—5. str. 246.

Buchwald G.: Doktor Martin Luter.— Leipzig, Teubner. 1924, str. X+557.

Hausrath A.: Luthers Leben. — Berlin, Grote. 1924. str. XV+585, 511.

Bornkamm H.: Luther u. Böhme. — Bonn, Marcus. 1925. str. VIII+300.

Duynstee X. P.: Maarten Luther en zijn orde. — Leiden, Futura. 1924. str. 214.

Kroker E.: Katharina v. Bora. M. Luther Frau. — Zwickau, Hermann. 1925. str. VI+287.

Strohl H.: L'epanouissement de la pensée religieuse de Luther de 1515—1520. — Strasbourg, Istra. 1924. str. 424.

Ball H.: Die Folgen d. Reformation. — München, Duncker. 1924. str. 158.

Köhler W.: Zwingli u. Luther. — Leipzig, Heinsius. 1924.

Hans Baron: Calvins Staatsanschauung u. d. konfessionelle Zeitalter. — München, Oldenburg. 1924. str. VIII+121.

Brunner P.: Vom Glauben bei Calvin. — Tübingen, Mohr. 1925. str. VIII+162.

Pannier J.: Recherches sur l'évolution religieuse de Calvin. — Strassbourg. 1924. str. 48.

Boysson R.: L'Invasion calviniste en Bas-Limousin, Perigord et Haut Quercy. — Paris, Picard. 1924. str. 483.

Bost Ch.: Histoire des protestants de France. — Cahors, Coueslant. 1925. str. 224.

Lart Ch.: Huguenot pedigrees. Vol. 1. — London. 1924. str. XV+113.

Knappert L.: Het ontstaan en de vestiging van het protestantisme in de Nederlanden. — Utrecht, Oosthoek. 1924—5 str. II+450.

Wöhling W.: Gesch. d. evangelisch-Lutherschen Freikirche in Sachsen. — Zwickau. 1925. str. 222.

Willi J.: D. Reformation im Lande Appenzell. — Leipzig, Bischer. 1924. str. VIII+139.

Chiminelli P.: Il contributo dell' Italia alla riforma religiosa in Europa. — Roma, Bilychnis. 1924—5. str. XI+219.

Jahier A.: Riformatori e Riformati italiani dei s. XV—XVI. — Firenze, Fattori. 1925. str. 199.

Vienot J.: Histoire de la Réforme française à l'Edit de Nantes. — Paris, Fischbacher. 1925. str. 500.

Braun K.: Nürnberg im Zeitalter d. Gegenreformation (1555—1648). — Nürnberg, Spindler. 1925. str. XI+133.

Gwynn P.: The catholic reaction in France. — London, Macmillan. 1924. str. 198.

Metzler J.: Petrus Canisius, Deutschlands zweiter Apostel. — München, Kühlen. 1924—5. str. 144.

Christiani L.: Pierre Canisius. — Paris. Gabalda. 1924—5. str. 172.

Pannier J.: L'église réformée de Paris 1618—21. — Strassbourg, Istra. 1925. str. 754.

Wende P.: D. schweizerische Protestantismus im XVIII Jhd. Bd. 3. — Tübingen, Mohr, 1925. str. 480.

Dedieu J.: Histoire politique des protestants français (1715—1794). Vol. 1—2. — Paris, Gabalda. 1924. str. XV+422, IV+375.

Humphrey E. F.: Nationalism and religion in America 1774—89. — Boston, Chipmann. 1924. str. 544.

Davison Ch.: A History of Britisch earthquakes. — Cambridge, Univ. Pres. 1924. str. 434.

Gelber N. M.: Beiträge z. neueren Gesch. d. Juden. — Wien, Löwit. 1924. str. 266.

Stern S.: D. preussische Staat u. d. Juden. I. 1—2. — Berlin, Schwetschke. 1925. str. XIII+159, V+546.

Gabrieli G.: Italia Iudaica. Saggio d'una bibliografia storica e archeologia degli Ebrei d'Italia. — Roma, Leonardi. 1924. str. 84.

Glaser A.: Gesch. d. Juden in Strassburg. 1. — Frankfurt, Kauffmann. 1924. str. 112+2 tabl.

Prawo.

Valensin A.: Traité de droit naturel. II. — Paris, Spes. 1925. str. II+577.

del Vecchio G.: La Giustizia 2 ed. — Bologna, Zanichelli. 1924.

Aleksiejew N. N.: Osnowy filozofii prawa. — Praga, Płamja. 1924. str. XVI+284.

Emge C. A.: Vorschule d. Rechtsphilosophie. — Berlin, Rothschild. 1925. str. 127.

Stammler R.: Rechtsphilosophische Abhandlungen u. Vorträge. 1—2. — Charlottenburg, Pan 1925. str. XI+459, V+427.

Jerusalem F. W.: Soziologie d. Rechts. 1. — Jena, Fischer. 1925, str. XVIII+424.

Wurzel K. G.: D. Sozialdynamik. d. Rechts. — Wien, Bondi. 1924. str. IV+160.

Calker F.: Recht u. Weltanschauungen. — Mannheim, Benscheiner. 1924. str. X+176.

del Vecchio G.: Les Principes généraux du droit. — Paris, Pichon. 1925. str. 67.

Weinmann A.: Rechtswissenschaft. — Dessau, Dünnhaupt. 1924. str. IV+771.

Schindler E.: Die Methode d. Rechtsunterrichts in den Vereinigten Staaten Amerikas. — Zürich, Schulthess. 1924. str. 28.

Collinet P.: Histoire de l'école de droit de Beyrouth. — Paris, Sirey. 1925. str. 333.

Krusch B.: Die Lex Bajuvariorum. — Berlin, Weidmann. 1924. str. III+347.

Favey J. G.: Le coutumier de Moudon de 1577. — Dole, Goeury. 1924. str. 303.

Krišković V.: Hrvatsko pravo Kućnih zadruga. — Zagreb, 1925. str. VIII+124.

Holdsworth W. S.: A history of English law. Vol. 1, 6. — London, Methuen. 1924. str 228, 747.

Declareuil J.: Histoire générale du droit français à 1789. — Paris, Sirey. 1925. str. VIII+1076.

Fehr H.: Deutsche Rechtsgesch. 2. Aufl. — Berlin, Gruyter. 1925. str. XI+404.

Wiernackij G. W.: Oczerk istorii prawa ruskogo gosudarstwa XVIII—XIX w. — Praga, Płamja, 1924. str. 166.

Soranzo G.: La lega italica (1454—55). — Milano. 1924. str. 213.

Richardson D.: Constitutional doctrines of justice Oliver Wendell Holmes. — Baltimore, Hopkins. 1924. str. 103.

Candioti A. M.: Historia de la institucion consular en la antiqiiedad y en la edad media. 1. — Buenos Aires. (1925). str. XXV+851.

Rait R. S.: The Parliaments of Scotland. — London, Maclehose 1924—5. str. 576.

Mackinnon J.: The constitutional history of Scotland to the Reformation. — London, Longmans. 1924. str. 359.

Reed T. H.: Govermnent and politics of Belgium. — New York, World. 1924. str. 212.

Francis-Bernard: La liberté de candidature aux assemblées legislatives en France et a l'Etranger, étude historique, politique, juridique. — Paris, Chauny. 1925. str. 166.

Duguet L., Monnier H.: Les constitutions et les principales lois politiques de la France depuis 1789. 4 éd — Paris. 1925. str. 689.

Jéze G.: La technique juridique du droit publique français. — Paris, Giard. 1925, str. 482.

Hirschauer Ch.: Les états d'Artois de leurs origines. Vol. 1—2. — Paris. 1924. str. XL + 377, 268.

Sanchez G.: Libro de los Fueros de Castiela. — Barcelona. 1924. str. XVI + 166.

Below G.: D. deutsche Staat d. Malters. I. 2 Aufl. — Leipzig, Quelle. 1925. st. XXXV + 387.

Linzel M.: Die Beschlüsse d. deutsch. Hoftage 911—1056. — Berlin, Ebering. 1924. str. IV + 139.

Krofta K.: Čteni o ustavnich dejinach slovenskych. — Praha, 1924. str. 72.

Heusler A.: Histoire des constitutions suisses. T. I. — Lausanne, Spes. 1924. str. IV + VIII + 247.

Schevichaven H. D. J.: Slavernij en dienstbaarheid, hoofd zakelijk inde vroege middeleluwen. — Arnhem, Gouda. 1924—5. str. 104.

Du Halgouet H.: Contribution à l'étude du régime seigneurial dans l'ancienne France II. — Paris, Champion. 1925. str. 308.

Niessen J.: Landesherr u. Selbstverwaltung in Bonn 1244—1794. — Bonn, Schroeder. 1924, str. 133.

Robert G.: La seigneurie de l'Hotel-Dieu de Reims. II. — Reims, Michaud. 1924. str. 81.

Sars de: Le Laonnois féodal. I. — Paris, Champion. 1924. str. 610.

Weinmann K.: Die Ministerialität im späteren Malter. — Leipzig, Dyk. 1924. str. VIII + 132.

Vinogradoff P.: Principes historiques du droit. Introduction. Le droit de la tribu. I. Trad. p. M. P. Duez. — Paris, Payot. 1924. str. 418.

Pillet A., Niboyet E. P.: Manuel de droit international privé. — Paris, Sirey. 1924.

Bittner L.: Die Lehre v. d. völkerrechtlichen Vertragsurkunden. — Stuttgart. 1924. str. XIII + 314.

Heffening W.: D. islamische Fremdenrecht. — Hannover, Lafaire. 1925. str. XX + 220.

Packard S. R.: The Judical organisation of Normandy 1189—1204. — London, Stevens. 1924. str. 23.

Placentinus: Die Summa „De actionum varietatibus". — Innsbruck. Wagner. 1925. str. XXIV + 87.

Heinemann F.: D. Richter u. d. Rechtspflege in d. deutschen Vergangenheit. 2 Aufl. — Jena, Diederichs. 1924. str. 144.

Putnam B. H.: Early treatises on the practice of the justices of the peace in the XV—XVI c. — Oxford, Clarendon. 1924. str. IX + 424.

Pfalz A., Voltelini H.: Forschungen z. d. deutsch. Rechtsbücher. 2, 3. — Wien, Hölder. 1924. str. 138.

Münch R.: D. persönliche Eherecht nach den Rechtsquellen. — Bern, Haupt. 1925. str. 105.

Valin L.; Le roule des ples de heritage de la mairie de Jean Mustel 1355—5. — Rouen, Wolf. 1924. str. 267.

Almási A.: Ungarisches Privatrecht. Bd. 1. — Berlin, Gruyter. 1924. str. XI + 332.

Popesco E.: La fonction pénitentielle des arrhes dans la vente sous Justinien. — Paris, Rousseau. 1925. str. 112.

Joün des Longrais F.: La conception anglaise de la saisine XII—XIV s. — Paris, Sirey. 1925. str. 488.

Candioti A. M.: Historia de la institucion consular en la antiqüedad y en la edad media. T. I. — Madrid. 1925. str. XXV + 851.

Monier R.: Les institutions judiciaires des villes de Flandre dés origines à la rédaction des coutumes. — Paris, Sirey. 1924. str. 247.

Müller K. O.: Die älteren Stadtrechte d. Reichstadt Ravensburg. — Stuttgart, Kohlhammer. 1924. str. VI + 339.

Bohne G.: D. Freiheitsstrafe in den italienischen Stadtrechten 12—16 Jhd. Tl. 1. — Leipzig, Weicher. 1925. str. XV + 375.

Wittvogel K. A.: Gesch. d. bürgerlichen Gesellschaft. — Berlin, Malik. 1924—5. str. 319.

Murray D.: Early burgh organization in Scotland. Vol. 1. — Glasgow, Maclehose. 1924. str. XII + 628.

Milleker F.: Gesch. d. Städte u. d. Städtewesens im Banat. — Wrschatz, Kirchner. 1924. str. 30.

Schneider F.: D. Entstehung v. Burg u. Landgemeinde in Italien. — Berlin, Rothschild. 1924. str. XVIII + 326.

Historja gospodarcza i ekonomja.

a) Historja gospodarcza.

Stammler R.: Wirtschaft u. Recht nach d. materialistischen Geschauffassung. 5. Aufl. — Berlin, Gruyter. 1924. str. VIII + 706.

Wilbrandt R., Nelson L., Brinkmann C.: Wirtschaft u. Gesellschaft. — Frankfurt. 1924. str. 484.

Weber M.: Aufsätze z. Social- u. Wirtschaftsgesch. — Tübingen, Mohr. 1924. str. IV + 556.

Weber M.: Wirtschaftsgesch. hrgb. v. S. Hellmann u. M. Palyi. 2. Aufl. — München, Duncker. 1924. str. XIV+348.

Bonar J.: Malthus and his work. — London, Allen. 1924. str. 448.

Sartorius v. Waltershausen A.: Zeittafel der Wirtschaftsgesch. — Halberstadt, Meyer. 1924. str. VII + 110.

Nickel K. E.: Neues systematisches Lehrbuch d. Wirtsch. gesch. Bd. 1. — Greifswald, Nickel. 1924. str. XVII + 118.

Knowles L. C. A.: The economic development of the Britisch overseas empire 1763—1914. — London, Routlege. 1924. str. XV + 555.

Borchart J.: Deutsch. Wirtsch. Gesch. Bd. 2. (1270—1525). — Berlin, Laub. 1924. str. 336.

Kulischer J.: Russische Wirtschafts gesch. Bd. 1. — Jena, Fischer. 1925. str. XXII + 458.

Pugliese S.: Condizioni economiche e finanziere della Lombardia del s. XVIII. — Torino, Artigianelli. 1924. str. 495.

Faulkner H. U.: American economic History. — New York, Harper. 1924. str. XIV + 721.

Jones L. R., Bryan P. W.: North America, an historical, economic and regional geography. — New York, Dial. 1924. str. 550.

Brentano L.: Agrarpolitik. 2 Aufl. — Stuttgart, Cotta. 1925. str. XII + 294.

Schullern-Schrattenhofen H.: Agrarpolitik. (Grundriss z. Studium d. Nation-Oekonom. hrgb. v. K. Diehl. 10). — Jena, Fischer 1924.

Wilken F.: Volkswirtschaftliche Theorie der landwirtschaftlichen Preissteigerungen 1895—1913. — Berlin, Gruyter. 1925. str. 259.

Levy H.: Narodnoje chozjajstwo Anglii. — Berlin, Obelisk. 1924. str. 224.

Ghosh J.: A history of land tenure in England. 2. ed. — Calcutta, Kar. 1924. str. 384

Sée H.: La vie économique et les classes sociales en France au 18 s. — Paris, Alcan. 1924. str. 231.

Raveau P.: L'agriculture et les classes paysannes, la transformation de la proprieté dans le Haut Poitou au XVI s. — Paris, Rivière. 1925. str. 356.

Bondois P. M.: La misère sous Louis XIV, la disette de 1662. — Poitiers, Poitou. 1924, str. 66.

Wopfner H.: Urkunden z. deutsch. Agrargesch. Bd. 3. H. 2. — Stuttgart, Kohlhammer. 1925. str. 240.

Grinevič V.: Narodnoje chozajstwo Germanii 1800—1924. — Berlin. 1924. str. 402.

Bartels A.: D. Bauer in d. Deutsch. Vergangenheit. 2. Aufl. — Jena, Diederichs. 1924. str. 143.

Rivera V.: Il problema agronomico nel mezzogiorno d'Italia. — Roma. 1924. str. VIII + 147.

Bogart E. L.: Economic history of American agriculture. — London, Longmans. 1924. str. 173.

Schmidt L. B., Ross E. D.: Readings in the economic history of American agriculture. — New York, Mac Millan. 1925. str. XII + 591.

Arnold St.: Stosunek Longobardów do Rzymian we Włoszech półn. w okresie inwazji na tle uposażenia kl. św. Ko-

lumbana w Bobio w w. VII—X. — Kraków, Akad. Umiej. 1924. str. 52.

Płatonow S. F.: Proszłoje russkogo siewiera. Oczerki po istorii Kolonizacii Pomoria. — Berlin, Obelisk. 1924. str. 107.

Muggenthaler H.: Kolonisatorische u. Wirtschaftliche Tätigkeit eines deutsch. Zisterzienserklosters im 12 u. 13 Jhd. — München, Schmidt. 1924.

Wallner E.: Altbayerische Siedelungsgesch. — München, Oldenbourg. 1924. str. X + 135.

Schumacher K.: Siedlungs- u. Kulturgesch. der Rheinlande. Bd. 3. Die merowingische u. Karolingische Zeit. 1. — Mainz, Wilckens. 1925. str. 381.

Teutsch F.: Gesch. d. Siebenbürger Sachsen. Bd. 1. — Hermannstadt, Krafft. 1925. str. XIX + 611.

Harrison H. D.: Industrial psychology. — London, Methuen. 1924.

Strieder J.: Studien z. Gesch. Kapitalistischer Organisationsformen. 2. Aufl. — München, Duncker. 1925. str. XXXV + 523.

Riedel J.: Arbeitskunde, Grundlagen, Bedingungen u. Ziele. — Leipzig, Teubner. 1925. str. V + 364.

Furtwängler Fr.: Arbeit u. Volksklassen im Wandel d. Gesch. — Berlin. 1925. str. 144.

Mummenhoff E.: D. Handwerker in d. deutsch. Vergangenheit. 2. Aufl. — Jena, Diederichs. 1924. str. 142.

David Watson: The story of copper. — New York, Century. 1924. str. 404.

Johannsen O.: Gesch. d. Eisens. — Düsseldorf, Stahleisen. 1924—25. str. VII + 246.

Hellwag F.: D. Gesch. d. deutsch. Tischlerhandwerks. 12 — 20 Jhd. — Berlin, 1924—25, str. 633.

Fetscherin W.: Beitr. z. Gesch. d. Baumwollindustrie im alten Bern. — Weinfelden. 1924. str. 141.

Moffit L. W.: England on the eve of the Industrial Revolution 1740—60. — London, King. 1924. str. 306.

Bowden W.: Industrial society in England towards the end of XVIII c. — New York, Macmillan. 1925. str. XII + 343.

Sée H.: L'évolution commerciale et industrielle de la France sous l'ancien regime. — Paris, Giard. 1925. str. 400.

Knoll A.: Handwerkergesellen u. Lehrlinge im Malter. — Berlin, 1924. str. 144.

Wilms B.: D. Zunft zum Falkenberg in Freiburg 1454—1868. — Freiburg, Herder. 1925. str. XI + 358.

Anthiaume A.: Le Navire. Sa propulsion en France et principalement chez les Normands. — Paris, Dumont. 1924. str. XVI + 404.

Kletler P.: Nordwesteuropas Verkehr, Handel u. Gewerbe im frühen Malter. — Wien. 1924. str. 238.

Jorga N.: Points de vue sur l'histoire du commerce de l'orient au moyen-âge. — Paris, Gamber. 1924. str. 111.

Krishna B.: Commercial relations between India and England 1601—1757. — London, Routladge. 1924. str. 392.

Foster W.: The East India Hous: its history and associations. — London, Lane. 1924 str. 252.

Weisflog R.: D. Entwicklungsgesch. d. finnisch-deutschen Handelsbeziehungen. — Greifswald, Bamberg. 1925. str. XII + 115.

Goris A.: Etude sur les colonies marchandes à Anvers 1488—1567. — Louvain, Uystpruyst. 1925. str. XII+702.

Arndt E.: La chambre des comptes de Dijon à l'époque des ducs de Valois T. I. — Paris, Sirey. 1924. str. 244.

Godart J.: Les Foires de Lyon à travers les âges. — Lyon, Rey. 1924. str. 20.

Boissonnade P.: La renaissance et l'essor de la vie et du commerce maritime en Poitou. — Paris, Riviere. 1924. str. 68.

Girard R.: L'abbaye Terray et la liberté du commerce des grains (1769—1774). — Paris. 1924 str. XXX + 136.

Steinhausen G.: D. Kaufmann in d. deutschen Vergangenheit. 2. Aufl. — Jena, Diederichs. 1924. str. 131.

Dietz A.: Frankfurter Handelsgesch. Bd. IV, 1. — Frankfurt. 1925. str. X + 450.

Kroker E.: Handelsgesch. d. Stadt Leipzig. — Leipzig, Bielefeld. 1925. str 339.

Müller E.: D. Herbergen u. Gasthöfe d. Stadt Münster. — Münster, Aschendorff 1924—25. str. 154.

Cremosnik G.: Nasa trgovacka drustva v srednjem veku. — Sarajevo. 1924.

Chiaudano M.: Contratti commerciali genovesi del secolo XII. — Torino, Bocca. 1925. str. 92.

Leinert M.: Sozialgesch. d. Grossstadt. — Hamburg, Vera. (1925). str. 299.

Macri Ch. M.: L'organisation de l'économie urbaine dans Byzance 867—1057. — Paris, Guillon. 1925. str. 160.

Below G.: D. ältere deutsche Städtewesen u. Bürgertum. — Bielefeld, Velhagen 1925. str. 144.

Baumann G.: Das Bernische Strassenwesen bis 1798. — Bern, Haupt. 1925. str. VIII + 162.

Schmidt G.: Burgen Westböhmens. — Mies. 1925. str. 111.

Ochsenbein A.: D. Entwicklung d Postwesens d. Republik Solothurn 1449—1849. — Solothurn, Gassmann. 1925. str. 296.

Florange Ch.: Etude sur les messageries et les postes. — Paris, Florange. 1925. str. IV + 543.

b) Ekonomja, socjologja, statystyka.

Gemahling P.: Les grandes économistes, textes et commentaires. — Paris. Sirey. 1925. str. XI + 330.

Valois G.: Oeuvre économique. — Paris. 1924. str. 571.

Adams A. B.: Economics of business cycles. — New York, Graw. 1925. str. XVI + 268.

Levy H.: D. Grundlagen d. Weltwirtschaft. — Berlin, Teubner. 1924.

Kuske B.: D. Bedeutung Europas f. d. Entwicklung d. Weltwirtschaft. — Köln, Müller. 1924. str. VI + 114.

Lamprecht A.: Die Kausalität d. Volkswirtschaft. — Halle, Waisenhaus. 1925. str. XII + 108.

Stolzmann R.: Gründzüge einer Philosophie d. Volkswirtschaft. 2 Aufl. — Jena, Fischer. 1925. str. VIII + 221 + 64.

Brentano L.: Konkrete Grundbedingungen d. Volkswirtschaft. — Leipzig, Meiner. 1924. str. VIII + 435 + 73.

Wilbrandt R.: Theorie d. Volkswirtschaft. — Stuttgart, Moritz. 1925. str. VIII + 228.

Wilbrandt R.: Einführung in d. Volkswirtschaftslehre. Bd. 2. — Stuttgart, Moritz. 1924. str. XI + 146.

Stammler H.: Systematischer Grundriss d. Volkswirtschaftslehre. — Berlin. Speyer. 1925. str. 110.

Obst G.: Volkswirtschaftslehre. 3. Aufl. — Stuttgart, Epoche. 1924. str. XI + 406.

Ammonn A.: Ricardo als Begründer der Theoretischen Nationalökonomie. — Jena, Fischer. 1924. str. V + 122.

Diehl C.: Theoretische Nationalökonomie. Bd. 1—2. — Freiburg. 1922—1924. str. IX + 500, VII + 372.

Loria A.: Theorie d. reinen Wirtschaft. Uebers. v. C. Heiss. — München, Duncker. 1925. str. VI + 506.

Gestrich H.: D. nationalökonomische Theorie. — Breslau, Hirt. 1924. str. 107.

Budge S.: Grundzüge d. theoretischen Nationalökonomie. Bd. 1. — Jena, Fischer. 1925. str. V + 225.

Pesch H.: Lehrbuch d. Nationalökonomie. Bd. 1. — Freiburg, Herder. 1924.

Luxemburg M.: Einführung in d. Nationalökonomie. Hrsg. v. P. Levi. — Berlin, Laub. 1925. str. XIII + 293.

Valois G.: L'économie nouvelle. — Paris. 1924. str. 320.

Herschagl R.: Einführung in d. Methode d. Nationalökonomie. — Wien, Tempsky. 1925. str. IV + 114.

Pantaleoni M.: Erotemi di economia. I. — Bari, Laterza. 1925. str. XI + 375.

Bücher K.: D. Entstehung d. Volkswirtschaft. Samml. 2. — Tübingen, Laupp. 1925. str. III + 498.

Totomianz V. F.: Gesch. d. Nationalökonomie u. d. Sozializmus. — Jena. 1925. str. 192.

Perreau C.: Leçons d'économie politique, financière et sociale. — Paris, Pichon. 1924. II + 313.

Walras L.: Elements d'économie politique. — Paris, Pichon. 1926.

Conrad I.: Grundriss z. Studium d. polit. Oekonomie. IV. T. I. 1—3. 5. Aufl. — Jena. 1924—25. str. XXI + 244, VII2 + 92, XII + 395.

Düring E.: Cursus d. National u. Sozialökonomie. 4. Aufl. — Leipzig, Reisland. 1925. str. XII + 592.

Altmann S., Brauer Th., Briefs G.: Grundriss d. Socialökonomik. Abt. I. Tl. 1, 2. Abt. IV. Tl. 1. Abt. V. Tl. 1. — Tübingen, Mohr. 1924—25. str. IX + 208, XI + 330, VI + 420, VII + 68.

Pirenne H.: Une histoire économique et sociale de la guèrre. — Bruxelles, Hayez. 1924.

Roscher W.: Gesch. d. National-Oekonomik in Deutschland. 2. Aufl. — Dresden, Pierson. (1924). str. VIII + 1085.

Théodotou S. T.: De quelques théories sur la valeur en économ. polit. — Paris, Giard. 1924. str. 137.

Masse R.: La production des richesses. — Paris, Giard. 1925. str. XVII+979.

Commons J. R.: Legal Foundations of Capitalisme. — New York, Macmillan. 1924. str. X + 394.

Hepburn A. H.: History of currency in the United States. — London, Macmillan 1924—25. str. 573.

Köppe H.: Leitfaden z. Studium d. Finanzwissenschaft. — Marburg. 1924. str. VII + 149.

Vakil C. N.: Financial developments in modern India 1860 – 1924. — London, King. 1924. str. XXIX + 640.

Pearl R.: Studies in human biology. — Baltimore, Williams. 1924. str. 653.

Durkheim E.: Soziologie et Philosophie. — Paris, Alcan. 1924. str. 142.

Tönnies F.: Soziologische Studien u. Kritiken. 1. — Jena, Fischer. 1925. str. VIII + 374.

Garriguet L.: Manuel de sociologie et d'économie sociale. — Paris, Bloud. 1924, str. 662.

Barnes H. E.: Sociology and political theory. — New York, Knopf. 1924. str. XIII + 260.

Weber M.: Gesamm. Aufsätze z. Soziologie u. Sozialpolitik. — Tübingen, Mohr. 1924. str. IV + 518.

Oppenheimer Fr.: System der Soziologie. Bd. 3. Aufl. 5. — Jena, Fischer. 1924.

Ellwood C. A.: Sociology and modern social problems. — New York. 1924. str. 416.

Rosenstock E.: Soziologie. 1. — Berlin, Gruyter. 1925. str. 264.

Litt Th.: Individuum u. Gemeinschaft, Grundlegung d. Kulturphilosophie. 2. Aufl. — Leipzig, Teubner. 1924. str. X + 265.

Case C. M.: Outlines of introductory sociology. — New York, Harcourt. 1924. str. XXXVI + 980.

Schwiedland E.: Economie sociologique. — Paris, Giard. 1925. str. 540.

Maciver R. M.: Community, a sociological study. — New York, Macmillan. 1924. str. XVII + 446.

Bogdanow A.: D. Entwicklungsformen d. Gesellschaft. — Berlin, Nike. 1924. str. 229.

Tönnies F.: Gemeinschaft u. Gesellschaft. 7. Aufl. — Berlin, Curtius. 1926. str. XVI + 254.

Bruce J.: Moderne Demokratien. Bd. 2. — München. 1925. str. VI + 423.

Hobhouse L. T.: Social development. — New York, Holt. 1924. str. 348.

Engel-Jánosi F.: Sociale Probleme der Renaissance. — Stuttgart, Kohlhammer. 1924. str. VII + 126.

Marx K.: Histoire des doctrines économiques. T. 3. Ricardo. — Paris, Costes. 1924. str. 370.

Morris C. and M.: History of political ideas. — London, Christophers. 1924—5. str. 202.

Subercaseaux G.: Historia de las doctrinas economicas en America. — Santiago. 1924. str. 143.

Wauthers A.: L'évolution du Marxisme. — Bruxelles. 1924.

Kralik R.: Gesch. d. Socialismus. d. neusten Zeit. — Graz, Styria. 1925. str. IV + 448.

Beer W.: Allgem. Gesch. d. Sozialismus. Neue Ausg. — Berlin. 1924. str. 540.

Girsberger H.: D. utopische Sozialismus d. 18. Jhd. in Frankreich. — Zürich, Rascher. 1924. str. XV + 254.

Sombart W.: Der proletarische Sozialismus. 10. Aufl. Bd. 1—2. — Jena, Fischer. 1924. str. X + 488; XII + 523.

Nettlau M.: D. Vorfrühling d. Anarchie bis 1864. — Berlin, Kater. 1925. str. 235

Jaurés F.: Histoire socialiste de la Révolution française. T. 8. Le gouvernement révolutionaire. — Paris, Humanité. 1924. str. 425.

Müller H.: Gesch. d. internationalen Genossenschaftsbewegung. — Halberstad, Meyer. 1924. str. 276.

Weill G.: Histoire du mouvement social en France (1852—1924). — Paris, Alcan. 1924 str. VII + 512.

Quarck M.: D. erste deutsche Arbeiterbewegung 1848/9. — Leipzig, Hirschfeld. 1924. str. VII + 400.

Beard M. R.: A short history of the American labor movement. — New York, Doran. 1924. str. 212.

Thurstone L. L.: The fundamentals of statistics. — New York, Macmillan. 1925. str. XVI + 237.

Miguel A.: Introduction a la metodologia estadistica. — Madrid, Samaran. 1924. str. 247.

Marsili L. M.: Metodologia statistica. — Firenze, Battistelli. 1924. str. VII + 376.

Bowley A.: Elements of statistics. 4. ed. — London. 1924. str. 214.

Kent F.: Elements of statistics. — New York, Macgraw. 1924. str. XI + 178.

Jerome H.: Statistical method. — New York, Harper. 1924. str. XXIV + 395.

Tyszka v. C.: Statistik. II. Tl. Wirtschaft. — Jena, Fischer. 1924. str. XII + 192.

Meerwarth R.: Nationalökonomie u. Statistik. — Berlin, Gruyter. 1925. str. XII + 506.

Sztuka. — Kultura.

a) Sztuka, ogólne, architektura, rzeźba, malarstwo, przemysł artystyczny.

Michel A.: Histoire de l'art. T. 7. Part. 2. L'art en Europe au 18 s. — Paris, Colin. 1924. str. 454.

Art Studies, Medieval, Renaissance modern. — Princeton, Univ. Pres. 1924. str. 133.

Durry M.: Musée de Cherchel. — Paris, Leroux. 1934. str. 119.

Brutails A.: Precis d'archéologie du moyen-âge. 1. ed. — Paris, Picard. 1924. str. XV, 306.

Benians S.: From Renaissance to Revolution. — New York, Dutton. 1924. str. 215.

Brehier L.: L'art Byzantin. — Paris, Laurens. 1924. str. 208.

Diehl Ch.: Manuel d'art Byzantin. 2. éd. T. I. — Paris, Picard. 1925. str. XV + 480.

Beckett Fr.: Danmarks Kunst. I. — Kjoebenhavn, Koppel. 1924. str. 330.

Enlart C.: Manuel d'archéologie franç. I. — Paris, Picard. 1924. str. 187.

Aubert M.: L'art religieux en Rhenanie. — Paris, Picard. 1924. str. 414.

Dehio G.: Gesch. d. deutsch. Kunst. Bd. 3, 1. — Berlin, Gruyter. 1924.

Waetzeldt W.: Deutsche Kunsthistoriker. Bd. 2. — Leipzig, Seemann. 1924, str. 311.

Schmitz H.: Die Kunst d. frühen u. hohen Mittelalters in Deutschland. — München, Bruckmann. 1924. str. V + 272.

Endres J. A.: Beitr. z. z. Kunst- u. Kulturgesch. d. mittelalterlichen Regensburgs. — Regensburg, Habbel (1924). str. XVI + 219.

Martin F.: Kunstgesch. v. Salzburg. — Wien. 1925. str. IV + 228.

Bukdhal J.: Norsk national Kunst. — Kjoebenhavn, Aschehoug. 1924. str. 358.

Jonescu-Lamotescu M.: Vechea arta românească. — Bukarest. 1924. str. 52 + 68 tabl.

Serra L.: Storia dell'arte italiana. Vol. II. Il Rinascimento. 4. ed. — Milano, Vallarsi. 1924—5. str. VI + 292.

Haendcke B.: Der Französisch-Deutsch-Niederländische Einfluss auf d. Italienische Kunst 1200—1650. — Strassburg, Heitz. 1925. str. 67.

Glück H., Diez E.: D. Kunst d. Islam. — Berlin, Propyläen. 1925. str. 617 + 39 tabl.

Kühnel E.: Maurische Kunst. — Berlin, Cassirer. 1924. str. VII + 75 + 155 tabl.

Adama v. Scheltema F.: Die altnordische Kunst. 2. Aufl. — Berlin, Mauritius. 1924. str. XV + 252.

Male E.: L'art religieux en France. Le 12. s. — Paris, Colin. 1925. str. IV + 460.

Scheffler K.: D. Geist der Gotik. — Leipzig, Insel. 1925. str. 120.

Lempertz H. G.: Wesen d. Gotik. — Leipzig, Hirsemann. 1926. str. XI + 160.

Enlart C.: L'art gothique en France. 2. ser. — Morancé. 1925. str. 20 + 66 tabl.

Male E.: L'art religieux en France. Le 13. s. — Paris, Colin. 1925. str. IV + 428.

Buchner E., Feuchtmayr K.: Oberdeutsche Kunst d. Spätgotik. — Augsburg, Filser. 1925. str. XI + 322.

Male E.: L'art religieux en France. La fin du Moyen âge. — Paris, Colin. 1925. str. V + 512.

Hunold G.: Renaissance. Zeiten u. Künstler. — Berlin, Chryselius. 1924. str. V + 239 + 37 tabl.

Hasse K. P.: Die italienische Renaissanze. 2. Aufl. — Leipzig, Kröner. 1925. str. 259.

Escher K.: Kunst d. Renaissance. — Potsdam, Athenaion (1924). str. 112.

Bracaloni L.: L'arte francescana nella vita et nella storia di settecento anni. — Todi, Tuderte. 1924—5. str. XIV + 387.

Weisbach W.: D. Kunst der Barock in Italien, Frankreich, Deutschland u. Spanien. — Berlin, Propyläen. 1924. str. 537.

Sitwell S.: Southern baroque art. — New York, Knopf. 1924. str. 319.

Schneider R.: L'art français au 17. s. — Paris, Laurens. 1925. str. 228.

Hausenstein W.: Rokoko. 4. Aufl. — München, Piper. 1924. str. VII + 238.

Bouteloup J.: Marie Antoinette et l'art de son temps. — Paris, Champion. 1925. str. 145.

N.: Le Style de Louis XVI. Vol. 9. — Paris, Ducher. 1925.

Fontainas A., Vauxcelles L.: Histoire générale de l'art français de la Revolution à nos jours. I. La peinture. — Paris, Libr. de France 1925.

Gromont H., Fontainas, Vauxcelles: Histoire générale de l'art français de la Révolution. II. Architecture. — Paris, Libr. de France. 1925.

Mourey G.: Histoire générale de l'art français de la Revolution. T. III. L'art décoratif. — Paris, Libr. de France. 1925.

Boehn M.: Das Empire. — Berlin Askanischer. 1925. str. VII + 432.

Gurlitt C.: D. Deutsche Kunst seit 1800. 4. Aufl. — Berlin, Bondi. 1924—5. str. XVI + 536.

Fontaine A.: L'art belge. Depuis 1830. — Paris, Alcan. 1925. str. 170.

Meier-Gräfe J.: Entwicklungsgesch. d. modernen Kunst. 4. Aufl. — München, Piper. 1925. str. VI + 229.

Elenco degli edifici monumentali. VI., XLIX., LXXII. — Roma, Grafia. 1924. str. 102., 47., 136.

Cloquet L.: Les cathédrales et basiliques du monde catholique. — Roma. Desclée. 1925. str. 400.

Lanciani R.: Wanderings through ancient Roman churches. — London, Constable. 1925. str. 343.

Ricci C.: L'architettura romanica in Italia. — Paris. 1925. str. 292 + 254 tabl.

Brehier L., Renacle A., Cottier E., Soanen H., Archambaud M.: Les Chapiteaux historiques dans l'art roman auvergnat. — Thiers. 1924. str. 87.

Formigé J.: Les monuments romains de la Provence. — Paris, Champion. 1925. str. 61.

Christ H.: Romanische Kirchen in Schwaben. Bd. 1. — Stuttgart, Matthaes. 1925. str. VII + 134.

Gall E.: L'architecture gothique en France. 11—12 s. — Paris, Ficker. 1925. str. 330.

Lasteyrie R.: L'architecture religieuse en France à l'époque gothique. 2. — Paris, Picard. 1925. str. 95.

Schubring P.: Die Architektur d. italienischen Frührenaissance. — München, Schmidt (1924). str. 110.

Slothouwer D. F.: Bouwkunst der Nederlandsche Renaissance in Denemarken. — Amsterdam, Van Kampen. 1924. str. VIII + 168 + 50 tabl.

Malazuzzi-Valeri F.: Architetti dal XV et XVIII s. Bramante. — Roma, Grafia. 1924. str. 16 + 28 tabl.

Parent P.: L'architecture des Pays-Bas meridionaux Belgique et nord de la France au 16—18 s. — Paris, Van Oest. 1925. str. 244 + 56 tabl.

Hegardt H.: Studier i väst svensk kyrklig konst från XVI h. till. 1800. — Göteborg. 1924. str. 144.

Coutan: L'architecture gothique à Rouen au XVII s. — Rouen, Lainé. 1925. str. 15.

Pinder W.: Deutscher Barock. d. Baumeister d. 18. Jhd. — Königstein, Langewiesche. 1925. str. 126.

Popp H.: Die Architektur d. Barock- u. Rokokozeit in Deutsch. u. Schweiz. — Stuttgart, Hoffmann. 1924. str. XVI + 287.

Davenport C. J. H.: Architecture in England. — London, Methuen (1924) str. X + 154.

Studer P., Evans J.: Anglo-norman lapidaries. — Paris, Champion. 1924. str. XX + 404.

Aldin C.: Cathedrals of England. — London, Eyre. 1924. str. 119.

Pratt H. M.: The cathedral churches of England. — New York, Duffield. 1924. str. 601.

Headlam A. C.: The church of England. — London, Murray. 1924 — 5. str. 310.

Choisy A.: L'art de batir chez les Byzantins. — Paris, Baranger. 1925.

N.: Les Pays Scandinaves: Danemark, Suede, Norvège, Finlande, Architecture et paysage. — Paris, Calavas. 1924. str. XXXVI + 272.

Goodwin P. L. et Milliken H. O.: French provincial architecture. Recueil d'habitations des 16—18 s. — Paris, Contet. 1925. str. 134.

Rey A.: Les vieilles Eglises fortifiées du midi de la France. — Paris, Laurens. 1925. str. 242 + 24 tabl.

Dehio G.: Handbuch d. deutschen Kunstdenkmäler. Bd. 3. — Berlin, Wasmuth. 1924—5. str. VIII + 446, VIII + 630.

Riehl H.: Baukunst in Österreich. 1. — Wien. 1924. str. 246.

Mader F.: Kunstdenkmäler v. Mittelfranken. 1. — München, Oldenbourg. 1924.

Haupt R.: Gesch. u. Art. d. Baukunst in Nordelbingen. — Heide. 1925. str. XV + 776 + 40.

Haupt R.: D. Bau- u. Kunstdenkmäler in d. Provinz Schleswig-Holstein. Bd. 5. — Heide, Anzeiger. 1924—5. str. XII + 788 + 40 tabl.

Ferrari G.: L'architettura rusticana nell'arte italiana. — Milano, Hoepli. 1925. str. 322.

Bell E.: Early architecture in Western Asia: a historical outline. — London, Bell. 1924. str. 258.

Beyer H. W.: D. syrische Kirchenbau. — Berlin, Gruyter. 1925. str. VIII + 183.

Briggs M. S.: Muhammadan architecture in Egypt and Palestine — Oxford, Clarendon. 1924. str. XV + 255.

Vonderau J.: Die Ausgrabungen am Dome zu Fulda. — Fulda 1924. str. 72.

Dehio G.: Der Bamberger Dom. — München, Piper. 1924. str. 110.

Leblond V.: La cathédrale de Beauvais. — Paris, Laurens. 1925. str. 112.

Brandon R., Jusselin M.: Eglises Saint-André et Saint-Nicolas de Chartres. — Paris, Construction. 1924. str. VIII + 111.

Buzzetti P.: L'abbazia bened. S. Maria in Prata di Chiavenna. — Como, Volta, 1924—5. str. XXI + 114.

Kelly J. F.: The early domestic architecture in Connecticut. — New Haven, Yale. 1924. str. XX + 210.

Mireur F.: Les rues de Draguignan et leurs maisons historiques. T. 3. — Draguignan, Var. 1925. str. 287.

Foord E.: Exeter, Truro and the West. — London. Dent. 1925. str. 191.

Schnerich A.: Der Dom zu Gurk. 2. Aufl. — Wien. 1925. str. 148.

Bannister A. T.: The catedral church of Hereford. — London, Macmillan. 1924. str. 199.

Giesau H.: D. Dom zu Magdeburg. — Burg, Hopfer (1925). str. 97.

Hamann R. u. K., Wilhelm-Kästner: D. Elisabethkirche zu Marburg. 1. — Marburg. 1924—5. str. XII + 304.

Deshoulières F.: La cathedrale de Meaux. — Paris, Laurens. 1925. str. 112.

Kautzsch R.: D. Mainzer Dom. u. seine Denkmäler. Bd. 1—2. Frankfurt. 1925.

Hege W.: D. Naumburger Dom u. seine Bildwerke. — Berlin. 1925. str. VI + 52 + 87 tabl.

Chénesseau G.: Monographie de la cathedrale d'Orléans. — Orléans, Houzé. 1925. str. 144.

Warner S. A.: Oxford Cathedral. — London, S. P. C. K. 1924. str. 272.

La Mauviniere H.: Poitiers et Angoulème. 2. éd. — Paris, Laurens. 1925. str. 140.

Lambeau L.: La capelle Saint-Denis. — Paris, Leroux. 1925. str. 600.

Ede W. Moore: Worcester Cathedral. — Worcester, Phillips. 1925. str. 286.

Hoernes M.: Urgesch. d. bildenden Kunst in Europa bis 500 v. Chr. 3 Aufl. — Wien, Schroll. 1925. str. XIX + 864.

Sirén O.: Chinese Sculpture from the 5—14 c. Vol. 1—4. — London, Benn. 1925.

Weise G.: Malterliche Bildwerke d. Kaiser Friedrich Museums. — Reutlingen, Gryphius. 1924. str. 178.

Sauerlandt M.: Deutsche Plastik d. Mittelalters. — Königstein, Langenwiesche. 1924. str. str. 127.

Beenken H.: Romanische Skulptur in Deutschland (11—12 Jhd.). — Leipzig, Klinkhardt. 1924. str. XLIII + 277.

Karlinger H.: D. romanische Steinplastik in Altbayern 1050 — 1260. — Augsburg, Filser. 1924. str. VII + 150 + 182 tabl.

Panofsky E.: D. deutsche Plastik d. 11—13 Jhd. — München, Wolff (1924). str. X + 183 + 12 tabl.

Jantzen H.: Deutsche Bildhauer d. 13. Jhd. — Leipzig, Insel. 1925. str. 287.

Schmidt O.: Gotische Sculpturen des Strassburger Münsters. — Frankfurt. 1924. str. 32 + XXXVIII + 276 tabl.

Pinder W.: D. deutsche Plastik d. XIV. Jhd. — München, Wolff. 1925. str. 86 + 104 tabl.

Pinder W.: Deutsche Plastik v. ausgehenden Malter b. z. Ende d. Renaissanze. 1. — Potsdam, Athenaion (1924). str. VIII + 242.

Meller S.: Peter Vischer D. Ältere. — Leipzig, Insel. 1925. str. 249.

Seidel P.: Friedrich d. Gr. u. d. bildende Kunst. — Leipzig, Giesecke. 1924. str. XVI + 255.

Guiffrey J.: L'Euvre de Pierre Paul

Prud'hon. — Paris, Colin. 1925. str. XXI + 546

Weise G.: Spanische Plastik aus sieben Jhd. — Reutlingen, Gryphius. 1925. str. 75 + 251 tabl.

Pinder W.: Mittelatterliche Plastik Würzburgs — Leipzig, Cabitzsch. 1924. str. VIII + 168 + 56 tabl.

Davis R.: Six centuries of painting 1300—1900. — New York, Dodge. 1924. str. 340.

Glück G.: The Picture Gallery of the Vienna art museum. — Wien. Schroll. 1925. str. XXIX + 182.

Lukomskij G. K.: Carskoje Sieło. — Berlin. 1924. str. XVI + 112.

Barroso G.: Museo historico nacional. — Rio de Janeiro 1924. str. 204.

Goffin A.: Peinture religieuse en Belgique dès origines à la fin du 18 s. — Paris, Oest. 1924. str. 168.

Dimier L.: Histoire de la peinture française I. — Paris, Van Oest. 1925. str. 104 + 64 tabl.

Richert G.: Mittelalterliche Malerei in Spanien. — Berlin, Wasmuth. (1925). str. 76 + 111 tabl.

Friedländer M. J.: D. altniederländische Malerei. Bd. 1, 2. — Berlin, Cassirer. 1924. str. 170 + LXXI, 152 + 79 tabl.

Heidrich E.: Altniederländische Malerei. — Jena, Diederichs 1924. str. 278.

Vitzthum G., Volbach W. F.: D. Malerei u. Plastik d. Mittelalt. in Italien. — Potsdam, Atehnaion (1925). str. V + 339.

Breastad J. H.: Oriental forerunners of Byzantine painting. — Chicago, Univ. press. 1924.

Brockhaus H.: D. Kunst in d. Athos-Klöstern. 2. Aufl. — Leipzig, Brockhaus. 1924. str. XI + 335.

Glaser C.: D. altdeutsche Malerei. — München, Bruckmann. 1924. str. VIII + 510.

Hadeln D.: Venezianische Zeichnungen d. Quattrocento. — Berlin, Cassirer 1925. str. 66 + 91 tabl.

Carra C.: Giotto — Roma, Valori plastici. 1924. str. 110.

Rosenthal E.: Giotto. — Augsburg, Filser. 1924. str. X + 228.

Carra C.: Giotto. — Paris, Cres. 1924. str. 234.

Steinmann E.: Botticelli. — Bielefeld, Velhagen. 1925. str. VIII + 119.

Winkler F.: Die Altniederländische Malerei 1400—600. — Berlin, Propyläen. 1924. str. 413.

Burger W.: D. Malerei in d. Niederlanden 1400—1550. — München, Koch. 1925. str. 167 + 289 tabl.

Dvořak M.: Das Rätsel d. Kunst d. Brüder Van Eyck. — München, Piper. 1925. str. XXVI + 275.

Schmarsow A.: Hubert u. Jan v. Eyck. — Leipzig, Hiersemann. 1924. str. IX + 177.

Kauffmann H.: Albrecht Dürers rhythmische Kunst. — Leipzig, Seemann. 1924. str. VII + 152 + 16 ryc.

Gauthier M.: Albert Dürer. — Paris, Nilson. 1924. str. 144.

Grashoff E. W.: Albrecht Dürer. — Berlin, Reiss. 1925. str. 108.

Ganz P.: Malerei d. Frührenaissance in d. Schweiz. — Zürich. 1924. str. IV + XXIV + 175 + 120 tabl.

Ojeti U., Dami L., Tarchiami N.: La pittura italiana del seicento e del settecento. — Milano, Bestelti. 1924. str. 101 + 304 tabl.

Zahn L.: Raffael von Urbino. — München. 1924. str. 79 + 20 tabl.

Sauerlandt M.: Michelangelo. — Königstein, Langewiesche. 1925. str. XVI + 112.

Mackowsky H.: Michelangelo. 4. Aufl. — Berlin, Cassierer. 1925. str. XIII + 422.

Condivi A.: Vita di Michelangelo Buonarroti. — Frankfurt. 1924. str. 109.

Mauclair C.: Leonard da Vinci. — Paris, Nilsson. 1924. str. 144.

Knapp F.: Leonardo da Vinci. — Dresden, Reissner. 1924. str. 108.

Herzfeld M.: Leonardo da Vinci, Traktat von der Malerei. — Jena, Diederichs. 1925. str. XXXVI + 411.

Mayer A. L.: Diego Velazquez. — Berlin, Propyläen. (1925). str. 215.

Hourticq L.: Rubens (1577—1640). — Paris, Hachette. 1924.

Anquetin L.: Rubens. — Paris, Nilsson. 1924. str. 144.

Neumann C.: Rembrant. Bd. 1—2. 4. Aufl. — München, Bruckmann. 1924. str. XX + 795.

Pastor W.: Rembrant der Geuse. — Leipzig, Haessel. 1924—5. str. 132.

Knackfuss H.: Rembrandt. — Bielefeld, Velhagen. 1924. str. 184.

Luns H.: Rembrantiana. — Amsterdam, Munster. 1924. str. IV + 203.

Voss H.: D. Malerei d. Barock in Rom. — Berlin, Propyläen. (1925). str. 691.

Boehn M.: Guido Reni. — Bielefeld, Velhagen. 1925. str. 123.

Hildebrandt E.: Malerei u. Plastik d. 18. Jhds. in Frankreich. — Potsdam. Athenaion (1924). str. 212.

Gibson F.: The art of Henri Fantin-Latour. — London, Drane. 1924—5, str. 247.

Nolhac P.: Nattier, peintre de la cour de Louis XV. — Paris, Floury. 1925. str. 290.

Hamann R.: D. deut. Malerei von Rokoko. — Leipzig, Teubner. (1925). str. VIII + 472.

Kállen E.: Neuere Malerei in Ungarn. — Leipzig, Klinkhardt. 1925. str. 124 + 80 tabl.

Mauclair C.: Claude Monet. — Paris, Rieder. 1924—5. str. 144.

Jacquin A. M.: Portraits chrêtiens. L'église primitive. — Paris, 1924. str. 192.

Dimier L.: Histoire de la peinture de portrait en France au 16. s. T. I. — Paris, Oest, 1924. str. 232.

Hind L. C.: Landscape painting from Giotto. — London, Chapman 1924. str. 392.

Passarge W.: D. deutsche Vesperbild im Mittelalter — Köln, Marcan. 1924. str. XV + 146.

Carco Fr.: Le nu dans la peinture moderne 1863—1920. — Paris, Cres. 1924. str. 176.

Leipnik F. L.: A History of French etching from the XVI C. — London, Lane. 1924. str. 214.

Dacier E.: La gravure de genre et de moeurs en Frace au 18 s. — Paris, Oest. 1924. str. 132 + 86 tabl.

Courboin F.: Histoire illustrée de la gravure en France. 2. p. 1660—1800 — Paris, Garrec 1924. str. XXVIII + 247.

Delen A. J. J.: Histoire de la gravure dans l'anciens Pays-Bas. 1. à 1500. — Paris, Van Oest. 1925. str. 160.

Schretten M. J.: Dutch and Flemish woodcuts of the 15 th. c. — London, Bonn. 1935.

Hudson H. A.: Tke medlaeval woodwork of Manchester cathedral — London. 1925.

Höhn H.: Deutsche Holzschnitte b. z. Ende d. 16 Jhd. — Königstein, Langewiesche. 1925. str. 144.

Audin M.: Essais sur les graveurs sur bois en France au XVIII s. — Paris, Cres. 1925. str. 240.

Kurth J. D. Gesch. d. Japanischen Holzschnitts. Bd. 1. — Leipzig, Hiersemann. 1925. str. VIII + 444.

Friedländer M. J.: Albrecht Altdorfer. — Berlin, Cassirer. 1924—5. str. 170.

Fordham H. G.: John Cary, engraver. — Cambridge. Uniw. Press. 1925. str. 173.

Kurth W.: Die Raumkunst in Kupferstich d. 17 u. 18 Jhd. — Stuttgart, Hoffmann. (1924). str. XLVIII + 271.

Landau P.: Daniel Chodowiecki. — Berlin, Flemming. (1924). str. VII + 143.

Blochet E.: Les Enlumineures des manuscrits orientaux, turcs, arabes, persans de la Bibl. Nation. — Paris. 1925. str. 160.

Lindberg G.: D. Schwedischen Missalien d. Malters. — Berlin, Speyer. 1924. str. XXIV + 440.

Clouzot H.: Dictionnaire des miniatures sur l'émail. — Paris, Morance. 1924. str. 243.

Mauclair C.: Histoire de la miniature féminine française. — Paris, Michel. 1925. str. 317.

Koechlin R.: Les ivoires gothiques français. — Paris, Picard. 1924. str. 234.

Van Berchem M., Clouzot E.: Mosaïques chretiennes IV—X. s. — Genéve. 1924. str. LXII + 257.

Bernsted J.: Early English ornament. — Kjoebenhavn, Levin. 1924. str. 352.

Mulliner H. H.: The decorative arts in England 1660—1780. — London, Batsford (1924). str. 171.

Harlor Th.: Benvenuto Cellini. — Paris, Nilsson. 1924. str. 144.

Watts W. W.: Old english silver. — London, Benn. 1924. str. 149.

Habich G.: D. Medaillen d. italienischen Renaissance. — Stuttgart. 1924. str. XII + 168.

Rosenberg M.: Der Goldschmiede Merkzeichen. 3. Aufl. Bd. 3. — Frankfurt. 1925. str. XII + 429.

Lehmann H.: Zur Gesch. d. Glasmalerei in Schweiz. — Leipzig, Hessel. 1925. str. 111.

Moore N. H. W.: Old glass, European and American. — New York, Stokes. 1924. str. XVI + 394.

Riedrich O.: Keramik u. deut. Baukunst. — Berlin, Lüdtke. 1925. str. 83 + 176 tabl.

Zoellner A.: D. Buch vom Porzel-

lan. — Leipzig, Klinkhardt. 1925. str. V + 226

Pazaurek G. E.: Deutsche Fayence u. Porzellan-Hausmaler. Bd. 1—2. — Leipzig, Hiersemann. 1924. str. VII + 520.

Lukomskij G. K.: Russisches Porzellan 1744—1923. — Berlin, Wasmuth. 1924. str. 24 + LXIII tabl.

Hayden A.: Kopenhagen Porzellan. 2. Aufl. — Leipzig, Hiersemann. 1924. str. XXI + 234.

Espinas G.: La draperie dans la Flandres française au moyen-âge. — Paris, Picard. 1924. Vol. 1—2.

Wins A.: L'orloge à travers les âges. — Paris, Champion. 1924. str. XXIV + 350.

Philippe A.: Anciennes cloches vosgiennes (XV—XVIII s.). — Epinal. 1925. str. 112.

b) Kultura. Ogólne, literatura, historja nauki, szkolnictwo, drukarstwo i bibljotekoznawstwo.

Grupp G.: Kulturgesch. d. Mittelalters. Bd. 3, 4, 6. Aufl. 2. Bd. 5. — Paderborn. Schöningh. 1924—5. str. VIII + 466, V + 239, VIII + 364.

Schnürer G: Kirche u. Kultur im Malter. Bd. 1. — Paderborn, Schöningh. 1924. str. XVI + 426.

Hruszewska K.: Z primitiwnoi Kulturi. — Kijw. 1924. str. 224.

Neckel G.: Altgermanische Kultur. — Leipzig, Quelle. 1925. str. IV + 131.

Boehn M.: Spanien Gesch. Kultur, Kunst. — Berlin, Askan. 1924. str. VIII + 453.

Dopsch A.: D. Deutsche Kulturwelt d. Malters. — Wien. 1924—5. str. 110.

Quanter R.: Kulturgesch. d. deutsch. Volkes. — Stuttgart, Union. 1924—5. str. VIII + 763.

French W.: Mediaeval civiliazation as illustrated by the Fastnachtspiele of Hans Sachs. — Göttingen. Ruprecht. 1925. str. II + 88.

Reichmann H., Schneider J., Hofstaetter W.: Ein Jahrtausend deutscher Kultur. Quellen v. 800—1800. Bd. 2. — Leipzig, Klinkhardt. 1924. str. VIII + 296.

Patzelt E.: D. Karolingische Renaissanze. Beitr. z. Gesch. d. frühen Mittelatlers. — Wien. 1924. str. 169.

Langlois Ch. V.: La Vie en France au Moyen-âge, de la fin du 12 s. au milieu du 14 s. — Paris, Hachette 1924. str. 392.

Pendrill C.: London Life in the 14 th. century. — London, Allen. 1925. str. 295.

Huizinga J.: Herbst d. Malters, Studien über Lebensformen d. 14. u. 15. Jhd. in Frankreich u. Niederlanden. — München, Masken. 1924. str. VIII + 522.

Sabbadini R.: Giovanni da Ravenna 1343—1408. — Como, Ostinelli. 1924. str. XII + 264.

Gregorovius F.: Rom im Mittelalter. Tl. 1—2. — München. Langen. (1924). str. 277, 338.

Schneider F.: Rom u. Romgedanke u. Malter. — München, Drei Masken. 1926. str. XI + 309.

Floerke H.: Repräsentanten der Renaissance. — München, Müller. 1924. str. XIV + 183.

Gothein E.: Schriften z. Kulturgesch. d. Renaissance. Reformation u. Gegenreformation. Bd. 1—2. — München, Duncker. 1924. str. XXXI + 268, 290.

Burckhardt J.: Gesch. d. Renaissance in Italien. 7. Aufl. — Esslingen, Neff. 1924. str. XVI + 392.

Verrua P.: Umanisti ed altri studiosi viri italiani. — Genève, Olschki. 1924—5. str. 231.

Pastor L.: D. Stadt Rom z. Ende d. Renaissanze. 6. Aufl. — Freiburg, Herder. 1925. str. XVI + 131.

Bode W.: Bertholdo u. Lorenzo dei Medici. — Freiburg. Pontos. 1925. str. 132.

Rodocanachi E.: Une cour princière au Vatican pendant la Renaissance 1471—1503. — Paris, Hachette 1925.

Leon L.: A study of te spanish Renaissance. — Oxford, Univ. Pres. 1925. str. 394.

Bell A. F. G.: Luis de Leon, a study of the Spanish Renaissance. — London, Milford. 1925. str. 394.

Ganz P.: Les prieureurs de la Renaissance en Suisse. — Paris, Budry. 1924. str. 164 + 120 tabl.

Eneroth H.: Furstar fröknar och riddersmän i svensk renässans. — Stockholm, Geber. 1924. str. 288.

Gregorovius T.: Lucrezia Borgia. 7. Aufl. — Stuttgart, Cotta 1925. str. 371.

Pfandl L.: Spanische Kultur d. 16. u. 17 Jhd. — Kempten, Kösel. 1924—5. str. XV + 288.

Huizinga J.: Erasmus. — Haarlem, Tjeenk. 1924—5. str. 288.

Constantinescu Bagdaț E.: La Querela pains d'Erasme (1517). — Paris, 1924. str. XV + 218.

Allen P. S. and H. M.: Opus epistolarum Erasmi Roterodami. T. 5. 1522—24. — Oxonii, Clarendon. 1924. str. XXIII + 631.

Pineau J. B.: Erasme, sa pensée religieuse. — Paris, 1924. str. XVI, 272.

Kalkoff P.: Huttens Vagantenzeit u. Untergang. — Weimar, Böhlaus. 1925. str. XII + 423.

Latour Th. L.: Princesses, ladies and adventures in the reign of Louis XIV. — New York, Knopf. 1924. str. 352.

Nolhac P.: Versaile et la Cour de France. — Paris, Conard. 1925. str. XXXV + 309.

Hill C.: Versailles its life and History. — London, Methuen. 1925. str. XIII + 243.

Botsford J. B.: English society in the XVIII c. — London, Macmillan. 1924. str. 388.

George M. D.: London Life in the XVIII c. — London, Paul. 1925. str. 464.

Imbert de Saint-Amand: La cour de Louis XV. — Tours, Mame. 1924. str. 296.

Frischauer P.: Die geheimen Denkwürdigkeiten der Gräfin Dubarry — Wien, König. 1924—5. str. 414.

Brunelli B.: Un' amica del Casanova. — Palermo, Sandron. 1924. str. VIII, 291.

Almeras H.: La Vie Parisienne sous la révolution et le Directoire. — Tours, Arrault. 1925. str. 436.

Fleury et Sonolet L.: La Societe du second empire. T. 4, 1867—1876. — Paris, Michel. 1924. str. 538.

Norris H.: Costume and fashion, the evolution of European dress. — London, Dent. 1924. str. XV + 300.

N.: L'Histoire du costume en France. — Paris, Hachette. 1924. str. 64.

Polidori Calamandrei E.: Le vesti delle donne fiorentine nell Quatrocento. — Firenze, Voce. 1924—5. str. 162.

Navereau A.: Le logement et les ustensiles des gens de 1439—1789. — Poitiers. 1924. str. IX + 232.

Falke O., Schmitz H.: Deutsche Möbel v. Mittelalter — 19 Jhd. Bd. 1. — Stuttgart, Hoffmann. 1924. str. LXIV + 279.

Floerke H.: Die Moden d. Renaissance. — München, Müller. 1924. str. 144.

Boehn M.: Die Mode. Menschen u. Moden im 19 Jhd. 1. 1790—1817. — München, Bruckmann. 1925. str. VIII + 200.

Das Bürgerhaus in der Schweiz. Bd. 4. — Zürich, Füssli. 1925. str. 104.

Kachel J.: Herberge u. Gastwitschaft in Deutschland bis z. XVII Jhd. — Stuttgart, Kohlhammer. 1924. str. XII + 194.

Kümmel O.: Ostasiatisches Gerät. — Berlin, Cassirer. 1925. str. VI + 62 + 140.

Bassermann-Jordan E.: D. Gesch. d. Zeitmessung u. d. Uhren. Bd. 1. — Berlin, Gruyter. 1925. str. IX + 112.

Cartoux G.: Condition des courtisanes à Avignon du XII au XIX s. — Lyon, Rey. 1925. str. 40.

Lecky W. E. H.: History of European morals from Augustus to Charlemagne. — London, Watts. 1925. str. 384.

Quanter R.: Sittlichkeit u. Moral im heiligen römischen Reiche deut. Nation. 3 Aufl. — Berlin, Linser. 1925. str. VI + 479.

Nohl J.: D. schwarze Tod 1348—1720. — Potsdam, Kiepenheuer. 1924—5. str. 373.

Meinsma K. D.: De zwarte dood (1347—52). — Zutphen, Thieme. 1924. str. IV + 488.

Nutting N.: Furniture of the Pilgrim period 1620—1720. — London, Batsford. 1924. str. 587.

Danzel Th. W.: Magie u. Geheimwissenschaft. — Stuttgart, Schröder. 1924. str. XVI + 213.

Webster N. H.: Secret societies. — London, Boswell. 1924—5. str. 433.

Lantoine A.: Histoire de la franc-maçonnerie française. — Paris, Nourry. 1925. str. 516.

Farmer H. G.: Byzantine musical instruments in the IX c. — London, Reeves. 1925.

Glyn M. H.: About Elisabethan music and its composers. — London, Reeves. 1924. str. 172.

Van Doren R.: Etude sur l'influence musicale de l'abbaye de Saint-Gall (VIII—XI s.). — Louvain, Uyspruyst. 1925. str. 160 + 3 tabl.

Roth W.: Englische Sprache u. Literatur. — Dessau, Dünnhaupt. 1925. str. VI + 138.

Huguet E.: Dictionaire de la langue française du XVI s. — Paris, Champion. 1925. str. LXXXVI + 80.

Brunot F.: Histoire de la langue française dès origines à 1900. T. 4. La langue classique (1660—1715). 2 p. — Paris, Colin. 1924. str. VII. 657—1215.

Lotze A.: Gesch. d. Deutsch. Sprache. — Eisleben, Iso. 1925. str. 103.

Sturmfels W.: Etymologisches Lexikon deutscher u. fremdländischer Ortsnamen. — Berlin, Dümmler. 1925. str. IV + 157.

Pinloche A.: Etymologisches Wörterbuch d. deutsch. Sprache. — Leipzig, Brandstädter. 1924. str. VIII+1204.

Trautmann R.: Die altpreussischen Personennamen. Ein Beitrag z. balt. Philologie. — Göttingen, Vandenhoeck. 1925. str. VIII + 204.

Beiträge z. Gesch. d. deutschen Sprache u. Literatur. Bd. 48. — Halle, Niemeyer. 1924. str. IV + 496.

Hirt H.: Gesch. d. deutsch. Sprache. 2 Aufl. — München, Beck. 1925. str. VIII + 299.

Kalff G.: West-europeesche letterkunde. 1—2. — Groningen, Wolters. 1924. str. 398, 377.

Morf H., Meyer-Lübke W.: D. romanischen Literaturen u. Sprachen. — Leipzig, Teubner. 1924. str. XII + 356.

Sakheim A.: D. jüdische Element i. d. Weltliteratur. — Hamburg, Hazoref. 1924. str. 191.

Lagouis E., Cazamian L.: Histoire de la litterature anglaise. — Paris, Hachette. 1924. str. XIII + 1312.

Brooke S. A.: English Literature 670—1832. — London, Macmillan. 1925. str. 255.

Schirmer W. F.: Antike, Renaissance, Puritanismus. E. Studie z. Engl. Literaturgesch. — München, Hueber. 1924. str. IX + 233.

Chudoba F.: A short survey of Czech literature. — London, Paul. 1924. str. 288.

Mortensen K.: Dansk Litteraturhistorie. 5 Udg. — Köbenhavn, Gyldendal. 1924. str. 254.

Bédiere J., Hazarde P.: Histoire de la litterature francaise ilustrée. — Paris, Larousse. 1924.

Haas J.: Französische Literaturgesch. 1549—1900. Bd. 1. — Halle, Niemeyer. 1924. str. VII + 250.

Branschvig M.: Notre litterature étudié dans les textes. I. 3 éd. — Paris, Colin. 1925. str. XXIII + 911.

Baumgartner A.: D. Französische Literatur. 1—4 Aufl. — Freiburg, Herder. (1925). str. XVII + 747.

N.: Histoire litteraire de la France T. 36. fasc. 1. — Paris. Klincksieck. 1924. str. 312.

Voretzsch K.: Einführung in d. Studium d. altfranzösischer Literatur. 3 Aufl. — Halle, Niemeyer. 1925. str. XIX + 552.

Fitzmaurice-Kelly J.: Gesch. d. spanischen Literatur. — Heidelberg, Winter. 1925. str. XVI + 654.

Schmidt B.: Übersicht d. spanischen Literatur. — Heidelberg, Groos. 1924. str. VIII + 210.

Wagner M. L.: Die spanisch-amerikanische Literatur. — Leipzig, Teubner. 1924. str. VI + 81.

Gratama A.: Onze letterkunde. Bd. 1—2. — Groningen, Wolters. 1924—5. str. 276, 340.

Nadler J.: Literaturgesch. d. deutsch. Stämme. Bd, 3. 1740—1813. — Regensburg, Habbel. 1924. str. XI + 656.

Bartels A.: Gesch. d. deutsch. Literatur. Bd. 2. — Leipzig, Haessel. 1924. str. VII + 820.

Wolkan R.: Gesch. d. deutsch. Literatur in Böhmen. — Augsburg, Stauda. 1925. str. IX + 184.

Luther A.: Gesch. d. Russischen Literatur. — Leipzig. 1924. str. X + 500.

Eliasberg A.: Russische Literaturgesch. 2 Aufl. — München, Beck. 1925. str. V + 204.

Boor H.: Schwedische Literatur. — Breslau, Hirt. 1924. str. 116.

Jonsson F.: Den oldnorske og oldislandske Litteraturs Historie. Udg. 2. Bd. 3. — Köbenhavn, Gad. 1924. str. 156.

Collino L.: Storia della poesia dialettale piemontese. — Torino, Paravia. 1924. str. IV + 266.

Lawrence D. H.: Studies in classic American literature. — London, Secker. 1924—5. str. 176.

Leavitt S. E.: Argentine literature. — London, Milford. 1924—5. str. 92.

Monceaux P.: Histoire de la litterature latine chrétienne. — Paris, Payot. 1924. str. 176.

Gasclee S.: An anthology of medieval Latin. — London, Macmillan. 1925. str. 151.

Brun A.: La Litterature en langue latine en Provence au Moyen âge. — Paris, Champion. 1925. str. 50.

Olrik A.: Nordisches Geistesleben in heidnischer u. frühchristlicher Zeit. — Heidelberg, Winter. 1925. str. XIII + 230.

Wolters F., Petersen C.: D. Heldensagen d. germanischen Frühzeit. 3

Aufl. — Breslau, Hirt. 1925. str. VIII+331.

Glorieux F.: La litterature quodlibetique de 1260 à 1320. — Le Saulchoir. 1925. str. 382.

Droz E., Thibault G.: Poétes et musiciens du XV s. — Paris. 1924. str. 86.

Schneider F. J.: D. deutsche Dichtung 1700—85. — Stuttgart, Metzler. 1924. str. XI+492.

Hettner H.: Literaturgesch. d. 18 Jhd. Tl. III. 3. — Braunschweig, Vieweg. 1925. str. VIII+447.

Strich F.: Deutsche Klassik u. Romantik. 2 Aufl. — München, Meyer. 1924—5. str. V+411.

Bode W.: D. Weimarische Musenhof 1756—81. — Berlin, Mittler. 1925. str. XIV+468.

Mesick J. L.: The english Traveller in America 1785—1835. — Oxford, Univ. Pres. 1925.

Brandes G.: Hauptströmungen d. Literatur d. 19 Jhd. Bd. 2, 3. — Berlin, Reiss. 1924. str. VI+538, VI+614.

Benkard E.: Leben d. Vittorio Alfieri aus Asti. — Frankfurt. 1924. str. 465+32 tabl.

Kosch W.: Gesch. d. deutsch. Literatur 1813—1918. — München, Parcus. 1924. str. 192.

Hannotaux G.: Histoire de la nation française 7, 15. Hist. des sciences en France. — Paris, Plon. 1925. str. 600, 621.

Haskins Ch. H.: Studies in the history of mediaeval sciens. — Cambridge, Univ. Pres. 1924. str. XIV+410.

Jones W. H. S.: The Doctor's oath. an essay in the history of medicine. — London, Cambridge Univ. Pres. 1924—5. str. 72.

Stillman J. M.: The story of early chemistry. — New York. Appleton. 1924. str. 579.

Boutroux E.: Etudes d'histoire de la philosophie. 5 éd. — Paris, Alcan. 1925.

Ruggiero G.: Italienische Philosophie. — Breslau, Hirt. 1925. str. 130.

Wulf M.: Histoire de la philosophie médiévale. 1. éd. 5. — Louvain. 1924—5. str. VIII+395.

Gilson E.: La philosophie de saint Bonaventure. — Paris, Vrin. 1924. str. 484.

Inge W. R. D.: Selections from the German mystics of the Middle Ages. — London, Methuen. 1924—5. str. 288.

Ramsay M. P.: Les doctrines medievales chez Donne 1573—1631. 2 éd. — London, Milford. 1924.

Felder H.: D. Ideale d. hl. Franciskus v. Assisi. 2 Aufl. — Paderborn, Schöningh. 1924, str. XV+445.

Gilson E.: Saint Thomas d'Aquin. — Paris, Gabalda. 1925. str. 380.

Gilson E.: Le Thomism. — Paris, Vrin. 1924. str. 240.

Rougier L.: La scolastique et le thomisme. — Paris, Gauthier. 1925. str. XLIII+812.

Bertrand-Barraud D.: Les idées philosophiques de Bernardin Ochin. — Paris, Vrin. 1924. str. 136.

Cuoco V.: Platone in Italia II. — Bari, Laterza. 1924. str. 356.

Rickel A.: D. Philosophie d. Renaissanze. — München, Reinhardt. 1925. str. 193.

Schjelderup H. K.: Filosofiens Historie fra Renaissance. — Kjoebenhavn, Gyldendal. 1924. str. 234.

Jodl F.: Gesch. d. neueren Philosophie. — Wien, Rikola. 1924. str. 785.

Fischer K.: Gesch. d. neueren Philosophie. Bd. 7, 10. Aufl. 4. — Heidelberg, Winter. 1924—5. XXXII+859, XVI+578.

Metz R.: George Berkeley. — Stuttgart, Frommann. 1924. str. XI+248.

Maître L.: Les écoles episcopales et monastiques en occident 768—1180. 2 éd. — Paris, Picard. 1924. str. 227.

Graham H.: The early Irish monastic schools. — London, Talbot. 1925. str. 222.

Le Gresley O.: L'enseignement du français en Acadie (1604—1926). — Mamers, Enault. 1925. str. 259.

Schipa M.: La fondatione dell'Universita di Napoli e l'Italia del tempo. — Napoli, Polemica. 1924.

Newton A. P.: The Universities educational systems of the British Empire. — London, Collins. 1924—5. str. 306.

Morison S.: Four centuries of fine printing 1500—1914. Vol. 1—2. — London, Benn. 1924.

Carter T. F.: The Inthention of printing in China. — New York, Columbia. Univ. press. 1925. str. XVI+282.

Haebler K.: D. Deutschen Buchdrucker d. XV Jhd. — München, Rosenthal. 1924—5. str. VII+315+XXIII tabl.

Jones J.: A history of printing and printers in Wales to 1810. — Cardiff, Lewis. 1925. str. XI+367.

Olschki L.: Le livre illustré au XV s. — Paris, Olschki. 1925. str. 80.

Martin H., Bilum A., Mortet Ch., Duportal J., Reau L., Calot F., Boinet A., Durieu: Le livre français dès origines à la fin du second Empire. — Paris, Oest. 1924. str. IX + 185.

Bruner-Prieto F.: Los incunables ibericos de la Bibliothéque nationale de Paris. — Palma, Soler. 1924. str. 60.

Choulant L.: Graphische Incunabeln f. Naturgesch. u. Medicin. — München, 1924. str. XX + 168.

Pichon L.: The New Book. Illustration in France. — London. Studio. 1924. str. 168.

Funck M.: Le livre belge à gravures. — Paris, Van Oest. 1925. str. 448.

Mc Colvin L. R.: The theory of Book Selection for Public Libraries. — London, Grafton. 1925. str. 188.

Dahl S.: Haandbog i Bibliotekskundskab. 3. Udg. 1. 2. — Kjoebenhavn, Hagerup. 1924. str. 128.

Van Meel J.: Traité historique et practique des bibliothèques. — Paris, Veritas. 1924. str. 288.

Schneider H.: Beitr. z. Gesch. d. Universitätsbibliothek Helmstedt. — Helmstedt, Schmidt. 1924. str. 100.

Karol Maleczyński.

KRONIKA NAUKOWA KRAJOWA.

Towarzystwa naukowe. **Polska Akademja Umiejętności** w Krakowie w r. 1924/5. Uroczyste posiedzenie dnia 12 czerwca 1925 r. otworzył wiceprezes Akademji prof. Rozwadowski, wyrażając żal, że niepomyślny stan zdrowia prezesa prof. Kazimierza Morawskiego, nie pozwolił mu przewodniczyć obecnemu zebraniu. Mówca zaznacza, że prezes Morawski z powodu złego stanu zdrowia, nie mogąc brać udziału w pracach Akademji, wielokrotnie zgłaszał rezygnację, jednakże Walne Zgromadzenie członków Akademji rezygnacji tej nie przyjęło, wyrażając mu równocześnie uczucia głębokiego uszanowania oraz serdeczne życzenia poprawy stanu zdrowia.

Ubiegły rok sprawozdawczy był trudny, ale mimo to nie należał do niepomyślnych. Trudnym był z powodów finansowych, które jednakowoż udało się przezwyciężyć, a to dzięki wspaniałej darowiźnie części dóbr żywieckich. Karol Stefan Habsburg, związany oddawna z Akademją, jako długoletni zastępca jej protektora, podarował Akademji 10.000 hektarów ziemi i lasów, przez co dał podstawę niezależności materjalnej. Za ten dar składa publicznie prof. Rozwadowski serdeczne podziękowanie ofiarodawcy oraz rządowi polskiemu, który przyczynił się do zrealizowania ofiary arcyksięcia Karola Stefana.

Podnosi dalej prof. Rozwadowski, że Polska Akademja Umiejętności nie przestając być polską, staje się coraz więcej naprawdę Europejską Akademją Nauk.

Nie zaniedbując swego najbliższego obowiązku, jakim jest badanie i uprawianie rzeczy i spraw polskich, nasza Akademja wkracza coraz śmielej na szeroką arenę światową. Wyraża się to w coraz liczniejszych, doniosłych wydawnictwach, które mają za przedmiot rzeczy obchodzące bezpośrednio naukę światową i które dlatego wydaje się w językach obcych.

Są to ukończone już dzieła prof. Zielińskiego z zakresu dziejów tragedji greckiej, francuskie prof. Folkierskiego o prą-

dach estetycznych XVIII wieku, niemieckie prof. Kleczkowskiego o ważnym zabytku staro-niemieckim, wydanym również przez naszą Akademję w roku poprzednim, francuskie wydania materjałów do folkloru polskich cyganów śp. Kopernickiego, wreszcie gotowe do druku ważne dzieła łacińskie prof. Sternbacha, rozpoczynające jego wielkie wydanie krytyczne dzieł Grzegorza z Nazjanzu, oraz francuskie prof. Bieńkowskiego „Imagines Celtarum", wzięte pod patronat Międzynarodowej Unji Akademij.

Akademja Umiejętności przez swych członków bierze coraz żywszy i liczniejszy udział w pracach tej Unji i jej przyrodniczego pendant (Conseil de Réchérches), dalej w wykładach za granicą oraz zagranicznych wydawnictwach naukowych. Wymienić tu należy między innymi pp. Godlewskiego jun., Hirschlera, Hoyera, Hryniewieckiego, Siedleckiego, Szafera, Stacha i Zawidzkiego. Prof. Zdziechowski miał cykl wykładów w Paryżu, nawiązując w ten sposób kontakt z zagranicą. W ścisłym dalej związku z tym ruchem i temi żywemi stosunkami, znajduje się plan przeobrażenia starej placówki paryskiej „Bibliotèque Polonaise" w nowoczesny Instytut Polski o szerokim programie, który jest niejako odpowiedzią na założony świeżo Francuski Instytut w Warszawie. Sprawą tą interesuje się żywo także nasze Min. spraw zagranicznych, zdając sobie jasno sprawę z roli i znaczenia, jakie w życiu współczesnem posiada nauka. Jest nadzieja, że przy czynnej pomocy rządu zorganizujemy w niedalekiej przyszłości tę poważną placówkę naszej nauki zagranicą. Możemy zatem stwierdzić — kończy swe przemówienie prof. Rozwadowski — żywe tętno naszych prac i prądów naszego życia naukowego, pozwalające patrzeć z otuchą w przyszłość i liczyć na to, że zarówno czynniki rządowe, jak społeczeństwo, będą darzyć Polską Akademję Umiejętności i nadal swem zaufaniem i życzliwością.

Następnie sekretarz jeneralny prof. Wróblewski przedstawił sprawozdanie z czynności Akademji.

Po sprawozdaniu prof. Wróblewskiego wygłosił prof. dr. Dembiński odczyt na temat „Ostatni Wielki Mistrz Zakonu"— poczem ogłoszono nazwiska nowych członków-korespondentów.

Na wydziale filologicznym wybrany został Jan Gwalbert Pawlikowski, historyk literatury we Lwowie.

Na wydziale historyczno-filozoficznym wybrani: Adam Chmiel, dyr. archiwum aktów dawnych m. Krakowa, Jan Dąbrowski, prof. historji średniowiecznej na Uniwersytecie Jagiell., Roman Rybarski, prof. skarbowości na Uniw. w Warszawie.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym wybrany został członkiem czynnym krajowym: Władysław Szafer, prof. botaniki na Uniw. Jagiell., członkiem-korespondentem: Jan Czekanowski, prof. antropologji i etnologji na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Nadto wybrano jeszcze członków czynnych zagranicznych, a mianowicie: na wydziale filologicznym 8, na wydziale historyczno-filozoficznym 6 i na wydziale matematyczno-przyrodniczym 6.

Wybrani na zeszłorocznem posiedzeniu zagraniczni uczeni, a mianowicie: Lubomir Miletić, prof. filologji słowiańskiej na Uniwersytecie w Sofji, wybrany członkiem czynnym zagranicznym wydziału filologicznego, oraz Franciszek Gény, prof. prawa cywilnego na Uniwersytecie w Nancy — wybrany korespondentem wydziału historyczno-filozoficznego — uzyskali zatwierdzenie rządu polskiego.

Walne Zgromadzenie członków czynnych Polskiej Akademji Umiejętności na posiedzeniu dnia 12 czerwca 1925 przyznało następujące nagrody:

1. Nagrodę z fundacji ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich przyznano p. Tadeuszowi Browiczowi, emer. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego za całą działalność naukową.

2. Nagrodę z fundacji ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło historyczne, przyznano p. Aleksandrowi Brücknerowi, prof. Uniwersytetu w Berlinie za trzecie wydanie „Dziejów literatury polskiej w zarysie".

3. Nagrodę z fundacji ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło malarskie przyznano p. Józefowi Mehofferowi, prof. Akademji sztuk pięknych w Krakowie, za krajobraz olejny.

4. Nagrody z fundacji Feliksa Jasieńskiego i Witolda Łozińskiego, które w myśl statutów mogą być połączone, przyznane p. Jakóbowi Juszczykowi, za rzeźbę w drzewie naturalnem gruszkowem, nazwaną „Krzyk bojowy".

Na posiedzeniu dorocznem 16 czerwca 1926 r. prezes Akademji oddał hołd zmarłemu swemu poprzednikowi w tej wysokiej godności, prezesowi Akademji ś. p. Kazimierzowi Morawskiemu i podniósł wszystkie jego wielkie zalety umysłowe i duchowe, jego zasługi dla nauki polskiej, społeczeństwa, a specjalnie dla Akademji.

Drugie wspomnienie poświęcił prezes niedawno zgasłemu Władysławowi Mickiewiczowi, który był również szczególnemi węzłami związany z Akademją, jako delegat Akademji w Paryżu, oraz kierownik Bibljoteki polskiej. Obu tych pośmiertnych wspomnień wysłuchała publiczność stojąc. Następnie oddał głos sekretarzowi generalnemu prof. St. Wróblewskiemu.

Większą część swego przemówienia poświęcił sekretarz Akademji prof. Wróblewski wspomnieniom pośmiertnym. Akademja straciła od ostatniego posiedzenia publicznego aż dziewięciu członków.

Po omówieniu najcenniejszych wydawnictw Akademji, sekretarz podał do wiadomości fakt rozpoczętej reorganizacji Bibljoteki polskiej w Paryżu, która odgrywa ważną rolę w naszej propagandzie zagranicznej. Bibljoteka będzie znacznie skom-

pletowana, gmach odnowiony i adaptowany; pracami temi kieruje p. Fr. Pułaski. Na końcu zwrócił sekretarz uwagę na stronę finansową i gospodarczą.

Po przemówieniu sekretarza generalnego, nastąpił wykład prof. U. J. Szafera, p. t.: „Jak powstaje kwiat".

Następnie sekretarz generalny ogłosił nazwiska nowych członków, oraz przyznanych nagród.

Na walnem administracyjnem posiedzeniu z dnia 15 b. m. wybrano następujących członków: Na wydziale filologicznym, członkami czynnymi krajowymi: dr. Andrzej Gawroński, prof. gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich Uniw. we Lwowie; dr. Edward Porębowicz, prof. filologji romańskiej Uniw. we Lwowie.

Członkami-korespondentami: dr. Stanisław Dobrzycki, prof. literatury polskiej Uniw. w Poznaniu; Władysław Kotwicz, prof. nauk orjentalistycznych Uniw. we Lwowie; dr. Juljan Pagaczewski, prof. historji sztuki Uniw. w Krakowie; dr. Wiktor Porzeziński, prof. języków indoeuropejskich Uniw. w Warszawie.

Na wydziale historyczno-filozoficznym członkami-korespondentami: dr. Wacław Tokarz, pułkownik i szef wojskowego Instytutu naukowo-wydawniczego w Warszawie; Jan Kucharzewski, historyk w Warszawie.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym. Członkiem czynnym krajowym: dr. Stanisław Zaremba, prof. matematyki Uniw. w Krakowie.

Członkiem-korespondentem: dr. Stefan Pieńkowski, prof. fizyki doświadczalnej Uniwersytetu w Warszawie.

Nadto rząd polski zatwierdził zeszłoroczne wybory uczonych zagranicznych na członków czynnych zagranicznych naszej instytucji, a mianowicie:

Na wydziale filologicznym: Bredius Abraham, dyrektor galerji obrazów w Hadze; Pedersen Holger, prof. filologji słowiańskiej Uniw. w Kopenhadze.

Na wydziale historyczno-filozoficznym: Pirenne Henryk, prof. historji średniowiecznej Uniw. w Gandawie; Szadeczky Ludwik, prof. historji węgierskiej Uniw. w Szeged (Węgry).

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym: Lorentz Henryk Antoni, b. prof. fizyki w Lejdzie, sekr. holenderskiego Tow. naukowego w Haarlemie; sir. Rutheford Ernest, prof. fizyki doświadczalnej Uniw. w Cambridge (Anglja); Hopkins F. G., prof. chemji Uniw. w Cambridge (Anglja); Pelseneer Paweł, b. prof. zoologji Uniw. w Gandawie i sekretarz gen. Akademji Um. w Brukseli.

Na posiedzeniu członków czynnych Akademji przyznano następujące nagrody:

1. Nagrodę z fundacji ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich przyznano za całą działalność Janowi Kasprowiczowi, prof. Uniw. we Lwowie.

2. Nagrodę z fundacji ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło historyczne przyznano prof. Władysławowi Abrahamowi za pracę „Zawarcie małżeństwa w pierwotnem prawie polskiem".

3. Nagrodę z fundacji ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło malarskie przyznano p. Juljanowi Fałatowi za obraz „Częstochowa".

Nagrody z fundacji Feliksa Jasieńskiego i Witolda Łozińskiego, p. Bolesławowi Walek-Walewskiemu zarówno w uznaniu twórczości kompozytorskiej, jak i zasług około szerzenia kultury muzycznej w naszym kraju.

Działalność wydawnicza Akademji w r. 1925/6. Z wydawnictw wydziału filologicznego należy wymienić romans staropolski „Fortunat" z roku 1570, ogłoszony przez dra Juljana Krzyżanowskiego, i jeden zeszyt rozpraw filologicznych, zawierający prace Moszyńskiego, Taszyckiego i Estreichera. Wspomniany wydział postanowił z inicjatywy prof. Kota, podjąć rozległe przedsięwzięcie naukowo-wydawnicze, mianowicie wydanie źródeł do dziejów życia umysłowego Polski w dobie humanizmu, obejmujących stosunki kulturalne Polski z Zachodem. Chodzi tu głównie o korespondencję humanistów zachodnich z humanistami polskimi. Zródła te znajdują się przeważnie we Włoszech. Wysłany przez Akademję dr. Henryk Barycz, dokonuje poszukiwań po włoskich miastach, już poprzednio prowadzonych przez ks. Fijałka, prof. Windakiewicza i Kota. Komitet do wydawania pism greckich ojców kościoła z IV wieku, wydał „Pieśni św. Grzegorza z Nazjanzu". Sekcja inwentaryzacyjna komisji historji sztuki ukończyła druk dzieła p. t. „Iluminowane rękopisy księgozbioru OO. Dominikanów i OO. Karmelitów w Krakowie", opracowane przez pp. Koperę i Lepszego.

Komisja językowa opublikowała rozprawy dra Adama Kleczkowskiego, dra Erdmana i Mojmira. Praca nad słownikiem staropolskim dobiega kresu. Również postępuje naprzód opracowanie słownika łaciny średniowiecznej w Polsce.

Komisja literacka wydała dwa tomy Peregrynacyj, a obecnie prof. Kot przygotowuje korespondencję łacińską Szymona Maryckiego.

W rozprawach wydziału historyczno-filozoficznego ogłoszono m. in. dzieło dra Feldmana „Polska a sprawa wschodnia 1709—1714"; dzieło dra Ludwika Chmaja p. t. „Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych z XVII stulecia". „Acta Alexandri Regis" wyjdą w tym roku jako t. XIX Monumenta medii aevi. W Ekspedycji Rzymskiej pracowali prof. Ptaśnik i J. Dąbrowski. Prof. Semkowicz przygotowuje „Roczniki", a X. Fijałek inicjuje w ramach „Monumenta Historica Poloniae", wydawnictwo „Monumenta Hagiographica", oraz wraz z ks. J. Woronieckim „Zbiór formuł Dominikanów Polskich z XIV i XV w.".

Komisja dla atlasu historycznego Polski przystąpiła do wykończenia mapy województwa krakowskiego w dobie Sejmu

4-letniego; uzupełnia ją z ramienia Komisji lwowskiej pod przewodnictwem dyr. Barwińskiego, dr. Mendys na podstawie materjałów Archiwum Państwowego.

Komisja prawnicza wydaje w XI tomie swego archiwum „Najstarszą księgę sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim“ z lat 1392—1416, w opracowaniu prof. Kłodzińskiego Abdona.

Bibljoteka Akademji. W r. b. przeniesiono wydawnictwa otrzymywane drogą wymiany do nowego magazynu i uporządkowano, udostępniając tem samem publiczności. Liczne dary w książkach i rękopisach wzbogaciły Bibljotekę. Ruch w czytelni: 318 osobom wydano 1561 dzieł w 2386 tomach i 423 rękopisów. Na zewnątrz wypożyczono 715 dzieł w 1404 tomach.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie otrzymało nowy fundusz od znakomitego swego Mecenasa Bolesława Orzechowicza z Kalnikowa. Złożył on 14.000 dolarów i znaczną sumę w akcjach (ok. 12.000 zł.) na stworzenie osobnego funduszu wydawniczego, który wzróść ma do 200.000 dol. i wówczas stworzy mocną podstawę finansową dla bytu Towarzystwa. Bolesław Orzechowicz przed wojną złożył znaczną kwotę na rzecz tegoż Towarzystwa, która niestety wskutek dewaluacji zmalała, później wspaniałe swe zbiory ofiarował Lwowowi, gdzie stanowią osobny oddział zbiorów miejskich, obecnie nowym darem przypomina swe zasługi dla rozwoju nauki i kultury polskiej. Sprawozdanie z naukowej działalności T-wa pomieścimy w następnym zeszycie.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu wydało w r. 1925 szereg publikacyj m. i. Akta radzieckie m. Poznania I., rozmowy Z. Birkenmajerowej o Janockim, i Rosenberga o folwarku pańszczyźnianym w XVI w.

Komisja historyczna odbyła 12 posiedzeń. 1) 12 stycznia: prof. Tymieniecki referował pracę dra Orsiniego-Rosenberga „Rozwój i geneza folwarku pańszczyźnianego w dobrach katedry Gnieźnieńskiej w XVI wieku“. Pozatem zajmowano się sprawą mającego się odbyć w grudniu zjazdu historyków w Poznaniu i sprawami organizacyjnemi. 2) 26 stycznia: prof. gimn. Kowalenko czytał swą pracę „Geneza udziału stoł. m. Wilna w sejmach Rzeczypospolitej“. 3) 28 stycznia: specjalne posiedzenie poświęcone sprawom Zjazdu, zwołane z powodu przyjazdu do Poznania prof. Zakrzewskiego ze Lwowa. 4) 12 lutego: omawiano sprawy zjazdowe oraz ewentualne zawiązanie w Poznaniu oddziału Towarzystwa historycznego. 5) 25 lutego: referat prof. Dembińskiego „O socjologji Macchiavella“, omawiano nadto sprawy zjazdowe. 6) 16 marca: referat dra Andrzeja Wojtkowskiego „Początki Polski nowoczesnej“, oraz sprawy wydawnicze Komisji. 7) 23 maja: referat prof. Rutkowskiego „Zagadnienie syntezy w historji gospodarczej“.

8) 27 maja: referat dra Czesława Frankiewicza „Działania wojenne w r. 1848 w Wielkopolsce". 9) 15 października: referat dra Zygmunta Wojciechowskiego „Ustrój polityczny ziem polskich do połowy X wieku. Przegląd zagadnień". 10) 11 listopada: referat prof. Tymienieckiego „Z dziejów rozwoju wielkiej własności na Śląsku w XIII wieku". 11) 21 listopada: ciąg dalszy powyższego referatu. 12) referat docenta dra L. Białkowskiego: „Z dziejów pogranicza podolsko-ukraińskiego w wieku XV—XVII" (ukazał się w druku p. t. „Na rubieży podolsko-ukrainnej XV—XVII w.", w 4 zeszycie Kwartalnika histor. 1925).

Skład Komisji historycznej: Przewodniczący: Prof. Rutkowski, Sekretarz: Doc. Białkowski, Delegat do Zarządu i redaktor wydawnictw: Dyr. Karczmarczyk.

Komisja filologiczna odbyła 7 posiedzeń, na których były referowane i omawiane m. i. tematy: 23 stycznia: prof. Rudnicki, „Drogi osadnictwa lechickiego w Lechji przybałtyckiej (na Zaodrzu)". 23 stycznia: prof. Kamieński referował pracę p. dr. Melanji Grafczyńskiej „Kompozycje Marcina Leopolity". 22 października: prof. Pollak, „Uwagi o seiczentyzmie". 22 października: prof. Grabowski, „Krytyka literacka w okresie romantyzmu i realizmu w Polsce. Część I". 26 listopada: prof. Grabowski, „Staszic a Helvetius".

Wydział teologiczny odbył 5 zebrań. Na zebraniach wygłoszono referaty z dziedziny egzegezy, historji Kościoła w Polsce, prawa kościelnego, m. i.: 16 lutego: ks. poseł Kubik „Kompetencja sądownictwa kościelnego pod koniec średnich wieków w Wielkopolsce i na Pomorzu". 24 czerwca: ks. dr. Likowski, „Sprawa prymasostwa w Kościele polskim w latach 1793 do 1795".

Prezesem Twa jest prof. Bronisław Dembiński, wiceprezesem prof. Stan. Pawłowski, sekretarzem generalnym prof. Stan. Dobrzycki. Na Walnem Zgromadzeniu 23 marca 1925 przyjęto do wiadomości sprawozdanie za rok 1924, a następnie prof. Pawłowski wygłosił odczyt p. t. „Wpływ granic politycznych na pewne zjawiska antropogeograficzne. Członkami honorowymi mianowano prezydenta Cyryla Ratajskiego, ks. W. Barczewskiego i prof. J. Kallenbacha.

Bibljoteka Towarzystwa liczy 52.785 dzieł w 126.976 tomach.

Towarzystwo Miłośników Historji w Poznaniu. 24 kwietnia 1922 r. powstało w Poznaniu nowe towarzystwo historyczne pod nazwą Miłośników Historji Ziem Zachodnich. Zawiązało się ono dlatego, ponieważ istniejąca tamże niemiecka organizacja dla badań historycznych: Historische Gesellschaft für die Provinz Posen, zajmowała się badaniem przejawów tylko niemieckiej twórczości w Wielkopolsce i wyniki swe umieszczała w czasopiśmie: „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Pro-

vinz Posen". Nowopowstałe polskie towarzystwo postawiło sobie jako cel badanie przejawów ducha polskiego w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku, oraz popularyzowanie tychże wśród najszerszych warstw. Skupia w swem gronie nie tylko uczonych, ale również i miłośników historji. Z końcem r. 1925 ilość członków doszła do liczby 59.

W r. 1924 było odczytów 5[1]). Nadto zorganizowało wykłady publiczne z historji Wielkopolski. W tym roku przystąpiło Towarzystwo do wydawania własnego organu pod nazwą „Roczniki Historyczne", którego pierwszy rocznik ukazał się w r. 1925.

Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 29 października 1925 r. zmieniono dawną nazwę Towarzystwa Miłośników Historji Ziem Zachodnich na nową: Towarzystwo Miłośników Historji w Poznaniu.

W roku 1926 należą do Zarządu: Prezes dyr. dr. Kazimierz Kaczmarczyk, wiceprezes ks. prof. Henryk Likowski, sekretarz Marjan Kniat, kustosz zbiorów dr. Andrzej Wojtkowski, skarbnik dyr. Zygmunt Zaleski. Prof. dr. Kazimierz Tymieniecki, prof. dr. Ludwik Ręgorowicz, dr. Teodor Tyc. W skład Komisji Redakcyjnej weszli prof. K. Tymieniecki, dyr. K. Kaczmarczyk, ks. H. Likowski.

Od wydania pierwszego tomu Roczników Historycznych, urządziło Towarzystwo 2 zebrania publiczne z odczytami naukowemi: Antoniego Lauferskiego p. t. „Ziemia nakielska w 15 wieku" i dr. Andrzeja Wojtkowskiego p. t. „Charakterystyka źródeł do biografji Karola Libelta".

Towarzystwo przygotowuje obecnie 2 wydawnictwa. Pierwsze, mające zawierać mniejsze opracowania monograficzne i lokalne, ukaże się w najbliższym czasie jako drugi tom Roczników. W jesieni zaś ma wyjść trzeci tom, który będzie poświęcony Pomorzu. Ma on, podobnie jak pierwszy tom dla Wielkopolski, zawierać cały jego rozwój historyczny i znaczenie w dziejach Polski.

Towarzystwo Naukowe w Toruniu święciło 16 grudnia 1925 r. uroczystość pięćdziesięciolecia (zał. 1875 przez Zygmunta Działowskiego). Po przywitaniu licznych gości z całej Polski przez prezydenta miasta w Artusowym Dworze odbyła się w auli Gimnazjum uroczysta Akademja, którą zagaił ks. prezes Mańkowski przedstawiając dzieje i zasługi Twa. Następnie odczytano listę członków honorowych, prócz zmarłego autora „Wiatru od morza": profesor Ludwik Birkenmajer z Krakowa, p. Stefan Demby z Warszawy, prof. Bolesław Erzepki z Poznania, prof. dr. Józef Łęgowski z Krotoszyna, ks. Alfons Mańkowski, prof. Kazimierz Nitsch z Krakowa, prof. Eugenjusz Romer ze Lwowa i dr. Otton Steinborn. Wśród przemówień

[1]) Zob. Kwart. Hist. 1924 z. 4, str. 566.

zanotujemy głosy p. Dembego naczelnika Wydziału Bibljotek, prof. Dembińskiego im. Akademji i towarzystw naukowych, a dyr. Kaczmarczyka imieniem naszego Twa Historycznego. (Obszernie o tem w Tygodniku Toruńskim Nr. 51, 52/1925 i 1/1926).

Walne Zebranie Tow. Naukowego w Toruniu odbyło się w poniedziałek dnia 15 marca 1926. Ks. prezes Mańkowski wygłosił sprawozdanie roczne z działalności Zarządu Twa z r. 1925. Ze sprawozdania wynika, że skromna galerja obrazów w zbiorach Tow. otrzymała od zmarłej w jesieni r. ub. ś. p. Haliny z Działowskich Witke-Jeżewskiej zgodnie z wolą męża swego p. Gabrjela Jeżewskiego dar cennych obrazów nowszego pendzla. Od ks. dr. Działowskiego z Pieniążkowa Tow. Naukowe otrzymało 300 monet srebrnych głównie polskich z XVI wieku, wydobytych w Browinie, pow. Niborski na Mazurach pruskich.

Ks. Mańkowski omówił w dalszym ciągu działalność z r. u. publikacyjną Towarzystwa, zaznaczając, że koło współpracowników rozszerza się i że przybywa prac wyjaśniających różne zagadnienia z przeszłości Pomorza. Ks. Mańkowski wspomniał o rozwijającej się działalności wydziałów, o zjeździe historyków w Poznaniu, w którym członkowie Tow. brali udział i na którym omawiano m. in. obszernie zagadnienia pomorskie, o zamierzonej przez Tow. miłośników historji w Poznaniu monografji Pomorza, o konieczności powstania Archiwum państwowego pomorskiego w Toruniu i wymienił zgasłych w r. u. członków.

Zbiory bibljoteczne Tow. połączone z Książnicą miejską im. Kopernika powiększyły się dzięki wymianie publikacyj z towarzystwami i instytucjami naukowemi i darom, o 280 dzieł w 457 tomach, 18 rękopisów, 1 mapę, 3 sztychy i o szereg czasopism.

Do książnicy im. Kopernika wpłynęło zaś w r. 1925 ogółem 2.445 dzieł, w 3.148 tomach, 18 rękopisów, 6 map, 1 dokument papierowy, 8 autografów, 3 fotografje, czyli nowych nabytków od czasu powstania Książnicy t. j. od r. 1923 przybyło 6.224 tomów.

Czytelnia bibljoteczna otrzymywała 332 czasopism bieżących. W roku ubiegłym dział czasopism w porównaniu do r. 1924 wzrósł o 120 pism.

Omawiano w dalszym ciągu na walnem zebraniu sprawy zmiany ustaw, konkursu na pracę naukową z dziejów Pomorza, który Tow. niebawem ogłosi.

Dr. Stanisław Tync wygłosił referat: „Nieudana próba utworzenia w Toruniu Akademji protestanckiej w r. 1595“, poczem zebranie zamknięto.

Tow. Naukowe drukuje obecnie w 33 tomie „Roczników“ monografję ks. A. Mańkowskiego: „Prałaci i kanonicy kate-

dralni chełmińscy od założenia kapituły do naszych czasów", prof. A. Birkenmajer: „Mikołaj Wodka z Kwidzyna, uczony polski XV wieku", Stanisław Dąbrowski: „Dawne pierniki toruńskie", ks. R. Frydrychowicz dokończenie pracy: „Dzwony kościelne w diecezji chełmińskiej". Nr. 1 tomu VII „Zapisek" opuścił prasę.

Towarzystwo Naukowe im. T. Szewczenki we Lwowie. Wybory wydziału odbyły się 30 maja 1926 r. na dorocznem walnem zgromadzeniu. Prezesem wybrano ponownie prof. dr. Kyryłę Studyńskiego, członkami wydziału: dr. Iwana Bryka, dr. E. Buraczyńskiego, dr. W. Lewickiego, inż. G. Mudraka, dr. Il. Swiencickiego, dr. St. Starosolskiego, dr. R. Cegielskiego, dr. I. Hordyńskiego, dr. M. Muzykę, red. M. Strutyńskiego, inż. M. Tworydłę, prof. D. Koreńca, dr. W. Ochrymowicza i dyr. O. Sajewycza.

Towarzystwo Miłośników przeszłości Lwowa wznowiło swą działalność odbywając 12 czerwca 1926 r. Walne Zebranie, na którem uchwalono nowy statut i wybrano Zarząd w następującym składzie: dr. Czołowski Aleksander prezes, Lityński Michał zast. prezesa, dr. Ptaśnik Jan zast. prezesa, Janusz Bogdan sekretarz. Członkowie wydziału: dr. Badecki Karol, dr. Diamand Jakób, Drexler Ignacy, Łużecki Michał, Opałek Mieczysław, dr. Poratyński Jan, Rachwał Stanisław, dr. Tyszkowski Kazimierz, dr. Zajączkowski Stanisław. Komisja rewizyjna: dr. Michalewski Bronisław, Ostrowski Aleksander, dr. Ziembicki Witold.

Polskie Towarzystwo Heraldyczne wydało Rocznik Towarzystwa Heraldycznego. Tom VII za lata 1924—1925 pod redakcją prof. Władysława Semkowicza, obejmujący następujące prace: Friedberg M.: Ród Łabędziów w wiekach średnich. Namysłowski B.: Merki rybaków pomorskich. Przyczynek do heraldyki i folkloru. Polaczkówna H.: Ród Wezenborgów w Polsce i jego pierwotne gniazdo. Sochaniewicz K.: Ze studjów nad rozsiedleniem szlachty w ziemi chełmskiej. Smokowie-Ślepowrony w XV i XVI wieku na Chełmszczyźnie, przybysze z Mazowsza. Semkowicz Wł.: Łosk i wygaśnięcie Korybutowiczów. Semkowicz Wł.: O litewskich rodach bojarskich, zbratanych ze szlachtą polską w Horodle 1413 r. (Ciąg dalszy). Miscellanea: Dziadulewicz St: Drobiazgi heraldyczne. Wdowiszewski Z.: Nieznane zapiski heraldyczne. Dziadulewicz St.: Do artykułu p. J. B. Chołodeckiego p. t.: O herbach Bemów i Bemów de Cosban. Wspomnienie pośmiertne: Jan Marek Gozdawa-Giżycki przez Z. L. Radzimińskiego. Polska bibljografja heraldyczno-genealogiczna za lata 1923—1924 i uzupełnienie za lata 1914—1921 opr. Z. Wdowiszewski. Zagadnienia i odpowiedzi. Sprawy Towarzystwa.

Towarzystwo Numizmatyczno-Archeologiczne w Krakowie w latach 1921—1925. (Zob. Kwartalnik Historyczny.

R. XXXV (1921), str. 213—4). Walne Zgromadzenie Towarzystwa Numizmatyczno-archeologicznego odbyło się 19 lutego 1923, na którem zobrazowano działalność Towarzystwa w r. 1921. Posiedzeń odczytowych było 19, z których ściśle numizmatyczne były następujące: R. Grodeckiego: „Zmiany monet w wiekach średnich", Z. Zakrzewskiego: „O monetach partykularnych w Polsce średniowiecznej", Ks. E. Majkowskiego: „O denarach wojewody Sieciecha", M. Gumowskiego: „Monety litewskie za Zygmunta Starego", R. Grodeckiego: „O naukowy poziom argumentacji w badaniach numizmatycznych", „O monetach Świętojańskich", W. Semkowicz: „Złoto w dawnej Polsce"; inne odczyty były poświęcone zagadnieniom pokrewnym archeologicznym, z których zasługują na uwagę referaty prof. W. Semkowicza, F. Kopery i M. Morelowskiego, poświęcone zagadnieniom rewindykacyjnym rosyjskim. Za lata 1920—1921 wydano pod redakcją A. Wolańskiego, IX tom Wiadomości.

Na Zgromadzeniu 19 lutego 1922 r. dokonano wyboru nowego Zarządu. Wobec rezygnacji dotychczasowego prezesa, piastującego tę godność od r. 1908, a tak zasłużonego dla Towarzystwa — Henryka Mańkowskiego, zamianowano go jednogłośnie protektorem Towarzystwa, gdy zaś prof. dr. P. Bieńkowski prezesury odmówił, wybrano prezesem A. Wolańskiego, I. wiceprezesem prof. dr. P. Bieńkowskiego, II. wiceprezesem prof. dr. A. Wrzoska, sekretarzem J. Żurowskiego, skarbnikiem Z. Pruszyńskiego.

Po Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 13 czerwca 1923 skład nowego Zarządu nie uległ zmianom. W uznaniu zasług około utrzymania bytu Towarzystwa w najkrytyczniejszej chwili doby powojennej mianowano członkiem honorowym prof. dr. A. Wrzoska, natomiast redakcję objął począwszy od r. 1922 dr. R. Grodecki.

Na dorocznem Walnem Zebraniu członków Towarzystwa dnia 30 listopada 1924 r. zamianowano ustępującego wiceprezesa prof. dr. P. Bieńkowskiego członkiem honorowym i wybrano nowy Wydział w osobach: A. Wolański prezes, prof. dr. W. Semkowicz wiceprezes, prof. dr. R. Grodecki redaktor czasopisma, inż. St. Melchert, L. K. Górski sekretarz, L. Skaza, J. Srzednicki, z zamiejscowych: dr. M. Gumowski, dr. Z. Wrzosek, dr. Z. Zakrzewski.

Mimo trudnych warunków finansowych, dzięki subwencjom Ministerstwa Oświaty i zasiłkowi Kasy Mianowskiego, wydano jeden obszerniejszy zeszyt „Wiadomości" (str. 80) za rok 1924, obejmujący prace: F. Piekosińskiego (z teki pośmiertnej) „O stopie menniczej u starożytnych", M. Gumowskiego: „Studja nad Gdańską sztuką medaljerską XVII w.", T. Przypkowskiego: „Wykopaliska monet XIII w. w Brzegach nad Nidą". Poza artykułami zasługuje na uwagę w treści ostatniego rocznika „Protest Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie do

Pana Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie, Wierzbowa1 ", zwracający uwagę na znikome rezultaty akcji rewindykacyjnej w zakresie zbiorów numizmatycznych wywiezionych do Rosji w XVIII i XIX wieku.

Krakowskie Towarzystwo Numizmatyczne (Kraków, ul. Wolska 12, Muzeum Czapskich) weszło w związek z Sekcją numizmatyczną Towarzystwa Miłośników Historji w Warszawie, oraz toczy pertraktacje z poznańskimi numizmatykami, celem wytworzenia jednolitego Towarzystwa, ogarniającego działalnością całą Polskę. W związku z tem drukujący się rocznik „Wiadomości" ma wyjść już pod redakcją prof. Uniw. Poznańskiego dr. Z. Zakrzewskiego. *Dr. K. S.*

Związek Numizmatyków Lwowskich. Zawiązany dnia 10 lutego 1925 Związek Numizmatyków polskich, stworzył własny organ „Zapiski Numizmatyczne" (zob. Kwartalnik historyczny XXXIX, str. 413—4), których dotąd wydano 4 zeszyty. Odbył w czasie od 1 kwietnia do końca czerwca 1925 w biurze Muzeum nar. im. Króla Jana III-go 12 zebrań tygodniowych z pogadankami treści numizmatycznej, pokazami monet i medali, sprzedażą dubletów między członków. Zebrania te uległy przerwie na czas feryj letnich między 1 lipca a 15 września, poczem zostały wznowione.

Archiwa i Bibljoteki. Sprawy rewindykacyjne [1]). Ostatnim (1925) transportem zwrócono rękopisy z kolekcji autografów i dyplomów Bibljoteki Publicznej w Petersburgu.

O nadzwyczaj cennym i ciekawym tym zbiorze pierwszą i bodaj jedyną informację obszerniejszą w literaturze naukowej polskiej podał Józef Korzeniowski (Cesarska Bibljoteka Publiczna w Petersburgu, Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, tom XI, Kraków 1910).

Interesującą ze względów rewindykacyjnych była tylko część skatalogowana przed r. 1850, objęła ona bowiem poszczególne rękopisy z najważniejszych zrabowanych w Polsce zbiorów: Archiwum Koronnego, Bibljoteki Załuskich, Bibljoteki Uniwersytetu Warszawskiego, T-wa Przyjaciół Nauk, Puław, Dereczyna.

Katalog tej części Zbioru Autografów i Dokumentów składa się z około 360 pozycyj, w tem jednak niektóre pozycje obejmują po kilka lub kilkanaście tomów, po kilkadziesiąt oddzielnych dokumentów. Pochodzących z Polski pozycyj katalogowych znajdziemy 188, czyli 52%, resztę stanowią dary lub nabytki ze źródeł rosyjskich.

Zaznaczyć należy, że włączenie do tego działu całego szeregu rękopisów polskich nie będących ani autografami ani dokumentami we właściwem tego słowa znaczeniu, jest jednym

---

[1]) Por. Kwart. Hist. 1924. str. 570/1.

z licznych dziwolągów podziału bibljotecznego Rosyjskiej Bibljoteki Publicznej.

Dla uczonych polskich, niestety, materjał ten był mało dostępny; wystarczy wymienić tak skrzętnie ukrywane prawie do ostatnich czasów archiwum generała Henryka Dąbrowskiego ze zbiorów T-wa Przyjaciół Nauk, włączone w ilości 43 tek wraz z 17 tomami dzienników korespondencji do Zbioru Autografów i Dokumentów.

Przechodząc do krótkiego przeglądu odebranego już materjału, na pierwszem miejscu postawić należy archiwalja z Archiwum Koronnego. Przekazano je w r. 1808 z Senatu do „Depo Manuskryptów" Cesarskiej Bibljoteki Publicznej, jako dokumenty już wyłącznie historyczną wartość posiadające. Złożyły się na to bulle papieskie, pergaminowe dyplomy z działów „Regni Poloniae", „Lithuaniae", „Livoniae" i pewna ilość aktów papierowych XVII i XVIII wieku (kozackie, inflanckie, część uchwał Senatu). Dotychczas odebrano 232 dyplomy pergaminowe (od 1186 r. począwszy) i 17 plików korespodencji z kancelarji Koronnej. Wśród dokumentów pergaminowych odebrano 4 oryginały aktów elekcyjnych (Henryka Walezjusza, Maksymiljana, Jana Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego).

Brak jeszcze aktów kozackich, które rzekomo zaginęły, ale wobec tego, że eksperci polscy posiadają dokładny spis tych aktów z r. 1808, jest nadzieja, że się one znajdą wkońcu.

Z Bibljoteki Załuskich pochodzi około 60 plików korespondencji rodziny Załuskich, w tem 43 samego J. A. Załuskiego. Pierwszorzędny to materjał do biografji biskupa — twórcy bibljoteki, jako też do historji samej Bibljoteki Załuskich. Uzupełnia go teka korespondencji Janockiego, najwybitniejszego pomocnika biskupa Załuskiego i pierwszego dyrektora bibljoteki. Obok tego odebrano również z Bibljoteki Załuskich pochodzące 28 tomów korespondencji wybitnych uczonych niemieckich XVII i XVIII wieku, szereg tek korespondencji wybitnych mężów Polski.

Archiwum Dereczyńskie Sapiehów (zgromadzone pierwotnie w Różanej), reprezentowane jest przez 18 voluminów korespondencji Sapiehów i Chodkiewiczów (od XVI do XVIII w.).

Niemniej cenne są materjały pochodzące ze zbiorów T-wa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Wystarczy wymienić Archiwum gen. Dąbrowskiego (43 kartony i 17 tomów), zachowane w doskonałym stanie i nadzwyczaj systematycznie uporządkowane jeszcze w Warszawie. Składa się na to kilkanaście tysięcy listów, rozkazów wojskowych, raportów, wycinków z gazet, druków i t. p., z lat 1790 do 1815, a dotyczących wyłącznie historji legjonów i Wojska Polskiego z doby Księstwa Warszawskiego. Dwa tomy materjałów do historji r. 1812 na Litwie (z daru Józefa Sierakowskiego), 4 tomy korespodencji Jacka Małachowskiego, posła polskiego w Dreźnie w latach 1789—1792,

3 pliki materjałów do konfederacji Barskiej (z daru Ducheta), oraz szereg innych materjałów do historji lat 1792—1815 uzupełniają spuściznę po chlubnej pamięci T-wie Przyjaciół Nauk.

Na zbiory Puławskie przypada 8 tek korespondencji po ks. Adamie Czartoryskim, oraz 9 woluminów z Archiwum Nieświeskiego (korespondencja XVI—XVIII w.), które widocznie w związku z pracami historycznemi ks. Adama, generała ziem podolskich zostały wypożyczone i w r. 1831 podzieliły los zbiorów Puławskich. Do smutnych pomników kolekcjonerstwa początku XIX w. należy księga z podpisami osób, które zwiedzały świątynię Sybilli w Puławach, ozdobiona przeszło 500 minjaturami i inicjałami, wyciętemi z średniowiecznych kodeksów francuskich i flamandzkich.

Z Uniwersytetu Warszawskiego wreszcie pochodzą kapitalne materjały do historji Stanisława Augusta w postaci 7 tek korespondencji Marcelego Bacciarellego. Z szeregu lat znajdujemy tam nieomal z dnia na dzień podawane przez króla Stanisława Augusta wskazówki i dyspozycje co do robót w Łazienkach lub Zamku.

Z innych zanotujemy, że „Kazania świętokrzyskie“, najstarszy znany zabytek staropolszczyzny w rękopisie z XIV w., odnaleziony, zbadany i ogłoszony przez prof. Brücknera w 1891 r. zwrócony został z Rosji za pośrednictwem Delegacji Polskiej w Komisji Specjalnej i oddany w depozyt Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

Ciekawe zestawienia wyników prac rewindykacyjnych znajdujemy w Przewodniku bibljograficznym 1926, nr. 6.

Ilość rękopisów posiadanych przez Bibl. Publ. w Petersburgu		W tem ilość skonfiskowanych w Polsce	
Polskie	1307	1211	czyli 92%
Łacińskie	8175	7058	„ 86„
Różnojęzyczne	1746	1458	„ 83„
Włoskie	439	340	„ 78„
Hiszpańskie	69	52	„ 75„
Francuskie	2031	1278	„ 63„
Niemieckie	2432	1403	„ 60„
Angielskie	61	37	„ 60„
ogółem	16260	12837	„ 79%.

W tem jednak nie uwzględniono działu rękopisów rusko-słowiańskich i wschodnich, wśród których ilość z Polski pochodzących jest z natury rzeczy nieznaczna.

W dziale inkunabułów: Z przejrzanych przez ekspertów 5704 inkunabułów, 4183 ma dowody polskiego pochodzenia to znaczy 73·3%. W tem Liceum Warszawskie 1243, Klasztory Łysagóra 263, Czerwińsk 191, Opatów 169, Ląd 114, Sieciechów i Mstów po 67, Koprzywnica i Pułtusk (Kolegjata) po

61, Witów 60, Sulejów 47 i t d. Samego Załuskiego 1044, Tomickiego 34, Karnkowskiego (przez Jezuitów Kaliskich) 18 etc. O wydanie ich toczą się spory, gdyż strona rosyjska nie chce dopuścić polskiej interpretacji ugody w tej sprawie i zatrzymać pragnie prawie wszystko.

O sprawach rewindykacyjnych obszernie informowali na Zjeździe Poznańskim współpracownicy Delegacji Polskiej, z czego referat dyr. Kuntzego został wydrukowany w I tomie Pamiętnika, a referat dra M. Morelowskiego pt. „Muzealne rewindykacje Delegacji Polskiej w Moskwie“ w „Przeglądzie współczesnym“ Nr. 4 (kwiecień 1926).

Sprawę odmowy zwrotu Metryki Litewskiej rozpatruje z punktu widzenia prawnego i politycznego dyr. Siemieński w Kurjerze Warszawskim z 2 maja 1926 r. Nr. 120.

Archiwa polskie. Obraz archiwistyki polskiej w ostatniem 25-leciu podaje dyr. K. Kaczmarczyk w odbitce ze zjazdowego numeru Kurjera Poznańskiego pt. „Nasze Archiwa“.

Stan obecny archiwów przedstawia dyr. Paczkowski w zwięzłym ustępie podręcznika A. Sujkowskiego pt. „Polska Niepodległa“. Znajdujemy tam po raz pierwszy informacje co do umowy archiwalnej z Niemcami:

„Sprawa umowy ogólnej co do wydawania akt przez rząd niemiecki znajduje się dotąd (luty 1926) w stadjum rokowań. Zawarte są jednak z rządem niemieckim umowy specjalne co do wydawania pewnych kategoryj akt. Najważniejszą z nich jest umowa polsko-niemiecka z 18 czerwca 1922 r., obejmująca akta wszelkich władz i urzędów Górnego Śląska. Część fachowa umowy tej była załatwiona przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych po parudniowych pertraktacjach. Ponadto zawarto umowy specjalne co do akt sądowych, akt rozmaitych ubezpieczeń socjalnych i innych. Rokowania nad umową ogólną, polsko-niemiecką w sprawie wydania akt doprowadzono przy współudziale fachowym p. Paczkowskiego do przedwstępnej umowy w dniu 8 kwietnia 25 r. Od tej pory działa w tymże zakresie, prowadząc w Berlinie dalsze rozprawy z partnerami niemieckimi, Naczelnik Wydziału Skarbowego w Katowicach, p. M. Bielak“. (Str. 287).

Nasuwa się przytem uwaga jakie kwalifikacje dla rokowań archiwalnych posiada p. Bielak i dlaczego od tych dalszych prac odsunięto Wydział Archiwów.

O austrjackiej rewindykacji mamy tylko lakoniczną wzmiankę, że rokowania prowadzi dyr. Barwiński. O archiwach gdańskich a nawet o rewindykacjach z Rosji zupełne milczenie.

Po tym wstępie następuje wyliczenie archiwów państwowych z ogólną charakterystyką, oraz sumaryczna wzmianka o archiwach kościelnych, miejskich i prywatnych.

W tym samym podręczniku ustępy o bibljotekach i muzeach wymagają wielu uzupełnień i poprawek.

Archiwum Akt Dawnych w Warszawie urządziło w styczniu i lutym 1926 dwumiesięczny kurs archiwalny dla starszych słuchaczy Uniwersytetu, historyków, których zgłosiło się 15. Wykładali dyr. Paczkowski, Siemieński, Konarski, Łopaciński, dr. Iwaszkiewicz i dr. Bachulski w zakresie archiwistyki XIX w., celem wciągnięcia młodzieży w sferę zainteresowań archiwalnych i zbliżenia ich — w ich studjach — do archiwów.

Z prac wewnętrznych na plan pierwszy wysuwa się przygotowanie i uprzystępnienie archiwaljów 1863 r., a mianowicie są to akta Komisji Śledczej, audytorjatu polowego i innych władz sądowych stolicy i na prowincji,; całość obejmuje około 15000 vol. Pozatem dyr. Konarski przeprowadza rekonstrukcję zbutwiałych map i tomów.

Archiwum Oświecenia w Warszawie pod nowem kierownictwem dra W. Łopacińskiego przeprowadziło szereg prac wewnętrznych dla stworzenia generalnego inwentarza, oraz poszczególnych działów, zwłaszcza Izby Edukacyjnej, której akta inwentaryzował dr. J. Lewicki. Pozatem kwerendy naukowe i urzędowe uzupełniają działalność Zarządu tego archiwum.

Archiwum Państwowe we Lwowie (stan obecny zbiorów): zawiera akta b. władz austrjackich, które urzędowały na terenie b. Galicji 1772—1918. Obejmuje: 1). Akta nadworne, homagjalne i graniczne 1772—1807. 2). Prezydjum Gubernjum i Namiestnictwa 1772—1913. 3). Gubernjum i Namiestnictwa 1772—1909. 4). Rządów gubernjalnych w Krakowie 1794—1815 i 1846—1867. 5). Władz skarbowych w sprawie dóbr królewskich i kościelnych 1772—1900. 6). Władz Sądowych: karne procesy polityczne 1825—1870; księgi tabuli miejskiej i krajowej, sądów magistrackich. 7). Władz szkolnych: rządowych doby przedkonstytucyjnej, konsystorskich i Rady szkolnej. 8). Prokuratorji Skarbu: Fundus religionis, Cameralia iudicialia, Fundationalia iudicialia, Cameralia 1772—1900. 9). Komisji regulacji serwitutów 1850—1914. 10). Urbarjalne fasje 1773—1786, 1819, 1852. 11). Prezydjum Policji we Lwowie i Krakowie. 12). Komisyj specjalnych.

Zasoby archiwalne liczą w przybliżeniu 16.000 półek aktów i 12.700 ksiąg i zajmują około 7.500 metrów bieżących.

Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa (ul. Sienna 16). Ze zbiorów Archiwum i bibljoteki korzystało w r. 1925 osób 134 w 266 dniach. Wśród korzystających było 8 osób z poza Krakowa: 3 z Warszawy, 2 z Poznania, 1 ze Lwowa, 1 z Krosna, 1 z Pragi czeskiej. Nadto zwiedziło Archiwum w celach informacyjno-naukowych proseminarjum historyczne Uniw. Jag. prof. dra J. Dąbrowskiego — uczniów Uniw. 32.

Z czynności wewnętrznych Archiwum; włączono do daw-

niejszych 576 ksiąg kasowych, otrzymanych z Miejskiej Izby Obrachunkowej, ułożono i skatalogowano 7 fascykułów papierowych aktów oryginalnych królewskich, ułożono 9 fascykułów aktów Księstwa Zatorskiego, które swojego czasu bardzo pomięszane i zwilgotniałe udało się staraniem Grona Konserwatorów dla Galicji zachodniej otrzymać dla Archiwum. W roku 1925 nabyto dla Archiwum 5 dyplomów pergaminowych, otrzymano 43 ksiąg oprawnych protokołów Sekcji ekonomicznej Rady miejskiej z lat 1871—1913 i 42 rękopisów oprawnych: Dziennik z całego życia ś. p. Aleksandry Czech z lat 1856—1922, darowanych przez p. Michalinę Janoszankę. W dalszym ciągu prowadzono porządkowanie archiwum Legjonów Polskich i Naczelnego Komitetu Narodowego (1914—1918).

Do zbioru Muzeum historycznego m. Krakowa nabyto: fotografje, ryciny, rysunki i kilkanaście przedmiotów wyrobu ślusarskiego, ceramicznego.

Nabytki Bibljoteki Archiwum liczyły w tym roku 386 numerów (91 zakupionych, reszta z darów). Bibljoteka z końcem r. 1925 liczyła 10.006 numerów.

Archiwum miejskie m. **Wilna** mieści się przy ul. Trockiej 14, w murach poklasztornych XX. Franciszkanów. Co do treści aktów obejmują one działy tutejszego Magistratu: 1) gospodarczy, 2) kwaterunek wojskowy (za czasów Rosjan), 3) budowlany, 4) handlowy, 5) finansowy, 6) ogólno-administracyjny, 7) dział stanów (akta szlachty, kupców gildyjnych, mieszczan i cechów), 8) przywileje Królów Polskich i Wielkich Książąt Litewskich.

Powyższe akta obejmują czasokres od roku 1448, są w liczbie przeszło 100.000 tomów. Dla 20.000 tomów z tych aktów sporządzono katalog kartkowy, dla reszty zaś w większości są wykazy.

Przy archiwum jest również bibljoteka i muzeum.

Archiwum miejskie w Toruniu. Dla informacji wypisujemy z inwentarzy podział tego mało znanego a cennego archiwum w oryginalnem brzmieniu[1]):

Catalog I. Einzelurkunden.

„ IIa. XVIII Jahrhundert. *Briefe an den Rath.* Abteil. 1. Aus dem Königlichen Kabinet (1700—1793); 2. Von den Behörden Landes (1700—93); 3. Von fremdländischen Behörden (1700—93); 3a. Von Königl. Preuss. Behörden (1742—93). 4. Von Preussischen Städten (1700—92); 5. Von nicht Preussischen Städten (1700—93); 6. Von Deputirten der Stadt (1700—93); 7. Gesuche aus der Bürgerschaft (1700—93); 8. Gesuche der Gewerke (1700—93); 9. Gesuche aus dem Territorium (1700—93); 10. In Militär-Angelegenheiten (1700—93);

[1]) Wiadomość tę Kronika Kwartalnika zawdzięcza uprzejmości Dyr. Z. Mocarskiego z Torunia.

11. In Kirchen und Schulsachen (1700—94); 13. (tak!) In Prozessen, Klagesachen (1700—93); 14. Attesta, Gutachten, Rewerse ect. (1700—93); 15. Von den Creditoren der Stadt (1700—93); 16. Briefe vermischten Inhalts (1700—93 die Juden betreffend, die Pest und Massregeln betreffend, Briefe an den Senior Geret, Privatbriefe an Samuel Luther v. Geret).

Acta die Güter und Dörfer der Stadt betreffend. — Bücher, Rechnungen von den Gütern. — Acta: Processe wegen des Territorialbesitzes der Stadt. — Acta: Gemischte Processe. — Civilprocesse in der Appelations-Instanz. — Verhandlungen in Untersuchungs-Sachen und Kriminalprozessen. — Protokolle der Ordnungen. Comunicationes Ordinum, d. i. gemeinsame Beschlüsse der 3 städt. Vertretungs-Körperschaften.

Catalog II. Abteil. 1. Willkühren, Verordnungen, Verträge, Kührbücher (Handfesten); 2. Acta consularia; 3. Recesse der Ordnungen, Kämmerei (Kancelarja), Wettgericht (sąd wetowy); 4. Kriegsreisen, Belagerungen, Befestigungen; 5. Mandata, Decreta, Consense vom Hofe, Cabinetsordres der Könige p. p.; 6. Polnische Reichstage und Nachrichten dieselben betreffend; 7. Hanse- und Preussischer Städtetage, Landtags-Recesse und dergleichen; 8. Judicialia, Processe, Rechtsordnungen; 9. Thorner Gerichtsbücher Starego i Nowego m. Torunia und der Vorstadt, Testamente; 10. Kirchen und Schulen-Angelegenheiten; 11. Briefe an den Rath zu Thorn, Suppliken; 12. Stammtafeln, Familien-Nachrichten, Stammbücher; 13. Chroniken und geschichtliche Aufzeichnungen; 14. Handschriften vermischten Inhalts; 15. Fremde Gerichts-Rathsbücher. (Althausen [Starogród] Bischöflichen u. Gerichts-Protokolle [1721—1767], Wąbrzeźno protokoły ławnicze 1681—1765, Chełmża protokoły ławnicze 1524—1773, Kowalewo protokoły ławnicze 1671—1770, Kowalewo acta consularia 1742—1777, Brodnica protokoły ławnicze 1554—1575, Górzno Protokollbuch u. Schöffenbuch 1750—1786, Inowrocław Protokolle des Landesgerichts 1779—1791, Gniezno Acta consulatus civ. Gnesnae (1614—1620); 16. Rechnungen der Stadt; 17. Rechnungen von den Stadt- und Land-Kirchen; 18. Karten, Pläne & Abbildungen.

Catalog III. Der Empfehlungs-, Geburts-, und Lehrbriefe, auch Taufzeugnisse 1339 — bis 1869.

Catalog IV. Gewerke, Innungen, Bruderschaften.

Archiwum m. Łodzi powstało w jesieni 1925 r. Podstawą jego są akta i księgi miejskie od drugiej połowy XVIII w. w liczbie kilkunastu tysięcy. Starsze księgi miejskie od XV w. znajdują się dziś w Archiwum Głównem w Warszawie. Czynniki miejskie bez względu na przynależność partyjną z p. prezydentem Cynarskim na czele, odnoszą się do nowej instytucji z wielką życzliwością. Pożądanem byłoby, by podobne stanowisko zajęły lokalne władze państwowe, leży to w interesie nauki i kultury, której służyć będzie nowa placówka. Zadaniem

Archiwum będzie zbierać zwłaszcza materjały do historji przemysłu Łodzi i okolicy. Kierownikiem Archiwum został p. Józef Raciborski, autor kilku monografij o Kaliszu. Utworzona komisja archiwalna z przedstawicieli miasta, a nadto z prof. Lorentza, posła Waszkiewicza, dyr. Konarskiego i Łopacińskiego z Warszawy i dyr. Kaczmarczyka z Poznania, ma za zadanie opracować statut, instrukcje i czuwać jako organ doradczy Magistratu nad normalnym rozwojem Archiwum.

Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu. W odnowionym gmachu Akademji Lubrańskiego odbyła się 27 maja 1926 r. uroczystość otwarcia Archiwum Archidiecezjalnego, utworzonego na podstawie statutu, nadanego 13 października 1925 przez śp. Kardynała-prymasa Dalbora. Po zagajeniu przez ks. Łukomskiego i przemówieniach reprezentantów władz i instytucyj naukowych, przedstawił dyrektor Archiwum ks. dr. E. Majkowski dzieje jego części składowych (Archiwum Kapituły, Konsystorza itd.) ich zawartość, dalej reorganizację, wreszcie plany prac przyszłych; a ks. dr. Mazurkiewicz przedstawił zarys dziejów Akademji Lubrańskiego, w której gmachu mieści się obecnie Archiwum.

Bibljoteka Jagiellońska w r. 1926. Rok 1925 zaznaczył się w Bibljotece Jagiellońskiej nieomal takim postępem w jej rozwoju, jaki obserwować było można w normalnych latach przedwojennych. Nadzwyczaj ciężkie położenie gospodarcze państwa, nie pozwala wspominać o potrzebie nowego gmachu, który to postulat od piętnastu lat jest ogólnie przyjęty za uzasadniony, a staje się z biegiem lat coraz więcej palącym.

Liczba książek przekroczyła już cyfrę pół miljona. Stan zbiorów B. J. w dniu 31 grudnia 1925, przedstawiał się następująco: książek 501.508 tomów, inkunabułów 2.879, rękopisów 6.532, dyplomatów 432, rycin 14.515, map 3.337, muzykaljów 4.494, medali 38. Przyrost w r. 1925 wynosił: książek 9.750 tomów, w czem 4.371 darów, rękopisów 14, rycin 125. Egzemplarzy obowiązkowych, bezpłatnych, wpłynęło 3.165, wliczając w to 605 tomów gazet i wiele druków drobniejszych. Bardzo poważnie powiększył się w r. 1925 dział czasopism, bo z 876 w roku 1924 do 1228 w r. 1925, przyczem zapełniono wiele luk spowodowanych wojną. Specjalnie wspomnieć należy o zakupionym przez B. J. druku kopernikowskim, nie znajdu. jącym się dotychczas w żadnej bibljotece polskiej: Theophilactus Simocatta-Epistolae morales, rurales et amatoriae interpr-Nic. Copernicus, Kraków, J. Haller 1509.

Wiele zrobiono też w roku 1925 dla konserwacji i uprzystępnienia zasobów bibljotecznych. Meljoracja podjęta na nowo w roku poprzednim, choć miała do dyspozycji tylko jednego urzędnika i jednego stypendystę, utrzymywanego przez Tow. Przyjaciół Biblj. Jagiell., postąpiła o 2400 numerów a 2573 tomów. W dziale rękopisów weszła w ład należyty

olbrzymia korespondencja J. I. Kraszewskiego z lat 1830—1878, wykazując 29.845 listów, do których Dr. A. Bar opracował indeks. Pozatem przygotował do druku ciąg dalszy katalogu rękopisów B. J. od nru 4175—4955. W Cimeljach dla ułatwienia korzystania z nich spisano inwentarz w dwóch trzecich częściach, tak, że w ciągu roku 1926 będzie gotowy, poczem nastąpi sporządzenie bibljograficznych kart katalogowych.

Korzystanie z bibljoteki w r. 1925 przedstawiają następujące cyfry: dni roboczych 268, w czytelni: czytelników 52.399, tomów 177.823, w wypożyczalni: osób 11.485, tomów 15.603, pocztą wysłano tomów 459, otrzymano 201.

Na końcu należy wskazać na prawdziwy dramat ze zbiorem rycin Moszyńskich, jaki Biblj. Jag. w ubiegłym roku przeżyła, dramat którego wynik nie da się przewidzieć. Mimo, że ułożony już był kontrakt ze spadkobiercami śp. Jerzego Moszyńskiego, mocą którego możnaby było nabyć bezcenne zbiory rycin po jego pradziadzie Fryderyku, wstrzymało Ministerstwo we wrześniu 1925 r. wypłatę przyznanej poprzednio pierwszej raty w kwocie 20.000 zł. Wobec niezmiernej wartości materjalnej i wielkiej rzadkości tych rycin, należy poruszyć wszelkie możliwe sprężyny, aby nie dopuścić do zmarnowania lub wywiezienia zagranicę tego świetnego zbioru, który znakomicie uzupełniłby nasz drogocenny gabinet graficzny.

Bibljoteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie liczyła w r. 1925 dzieł skatalogowanych 168.500 w tem inkunabułów 208, a druków XVI w. 4516, razem z nieskatalogowanemi darami wol. cca. 700.000. Czasopism prenumerowano 540, rękopisów cca. 10.000, w tem zinwentaryzowanych 5477, autografów 5289, map 2323, muzykaljów 728. W r. 1925: 12.048 osób korzystało z 21.286 dzieł, w 31.555 tomach i 866 rękopisów. Do domu wypożyczono 3634 dzieł w 5255 tomach, 2106 osobom. Bibljoteki Pawlikowskich do zestawień nie liczono. Bibljoteka Muzeum Lubomirskich liczy 2002 wol.

Nowe nabytki zbioru rękopisów Bibljoteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. W r. 1925 zbiór rękopisów zinwentaryzowanych doszedł do liczby 5477. Weszły tu dary, zakupy i nabytki dawniejsze, dotąd niewciągnięte. Z ważniejszych rękopisów treści historycznej wymienimy korespondencję Mniszchów 1711—1814, Listy i akta Piotra Myszkowskiego z 1499 r. wydane przez Anatola Lewickiego w 1899 r. (5463/II), a pochodzące ze spuścizny po Pawińskim. Bema rozprawa o racach kongrewskich (5444/I), Militaria 1788—1794 (księga awansów i dymisji wojska koronnego i litewskiego 5464/II), Rozkazy dzienne gwardji narod. lwowskiej z 1848 r. (5458/II) i plany fortec rosyjskich z 1784 (m. i. Kijów, Smoleńsk i inne 5441/III), odnoszą się do historji wojskowości. Dzieje wewnętrzne, kościół i gospodarstwo znajdą źródła w Sumarjuszu włości wiązowieckiej Lwa Sapiehy z r. 1626 (5466/I), Lustracji

starostwa przemyskiego z 1663 (kopja z r. 1751 L. 5467/II) Aktach klasztoru Dominikanek przemyskich (5469/II) i erekcji bractwa rożańcowego w Myślenicach z r. 1758 (5470). Prócz tego szereg rękopisów literackich i średniowieczne kodeksy ze wspaniałym mszałem burgundzkim z XV w.

Najciekawszy nabytek stanowią księgi i akta cechów bieckich, zakupione ostatnio z rąk prywatnych (5478—5483). Znajdujemy księgi cechowe i rachunkowe kowali z lat 1591—1655, w nich zaś nader ciekawą instrukcję dla towarzyszy kowalskich, ślusarskich, puszkarskich, kołodziejskich i to zarówno dotyczącą organizacji, jak też sposobu pracy. Księga cechu „Wielkiego", czyli mieszanego, obejmuje lata 1580—1692, a szewskiego dwie księgi z lat 1756—1848. Osobno należy zwrócić uwagę na statut („hantfest") cechu płócienniczego z r. 1557, gdy prof. Bujak ogłosił w Materjałach do historji miasta Biecza 1914 Nr. 541 st. 228—229 tekst z r. 1600, o wiele krótszy. Kilka dokumentów z XVI do XVIII w. uzupełnia ten cenny zbiór.

Obecnie opracowuje się zbiór rękopisów Fryderyka Skarbka, ofiarowany Bibljotece przez Hr. Aleksandra Skarbka w r. 1919.

Centralna Bibljoteka Wojskowa w Warszawie w r. 1925. W kwietniu przeniosła się Centralna Bibl. Wojsk. z pałacu pod Blachą na Plac Saski l. 5, gdzie zarówno czytelnia (sala 11 × 16 m. z 30 miejscami), jak biura urzędnicze (gabinet dyrektora, oddział katalogowy, oddział bibljograficzny, oddział konserwacji i kancelarja) znalazły wygodne pomieszczenie, gdzie jednak przestrzeń, przeznaczona na magazyny, pozwoliła rozmieścić na półkach tylko połowę zbiorów. Nowy lokal, jako położony w pobliżu Sztabu Generalnego, Biura Historycznego Szt. Gen., Komendy Miasta, oraz cywilnych instytucyj naukowych — cieszy się wzmożoną frekwencją czytelników.

Towarzystwo Wiedzy Wojskowej udzieliło 4 stypendjów na skatalogowanie rękopisów i archiwaljów, odnoszących się do dziejów wojskowości polskiej. Stypendja te nadano B. Komplikowiczowi ze Lwowa, W. Czerwińskiemu z Krakowa, J. Starzewskiemu z Poznania i A. Markiewiczowi z Warszawy. Według szczegółowo opracowanej instrukcji, stypendyści zbierają materjały w bibljotekach i archiwach czterech miast, z czego potem stworzy się kartkowy katalog źródeł rękopiśmiennych do dziejów wojskowości polskiej.

Stan zbiorów wynosi: a) skatalogowanych dzieł 49.033, tomów 69.799 (w tem czasopism 9.136 tomów), b) skatalogowanych map 2.311 w arkuszach 8.036, c) rękopisów 40, d) nieskatalogowanych książek około 80.000 tomów (w tem około 10.000 tomów, zwróconych w tym roku z Moskwy dzięki interwencji dra Kuntzego).

Ruch czytelników wzmógł się w tym roku i wynosił 7.471 osób, którym wydano 11.241 tomów, z czego na miejscu korzystało 2.491 osób, którym wydano 4.274 tomów.

Oddział bibljograficzny dalej gromadził materjały do katalogu czasopism, zawartych w naukowych bibljotekach warszawskich (obejmuje obecnie tytułów 8.628), do katalogu militarjów rękopisów (tytułów 4.007), do katalogu militarjów druków (tytułów 3.021), do Polskiej Bibljografji Wojskowej (tytułów 4.775) i do Polskiego Archiwum Wojennego (tytułów 1.602).

Wydano w dalszym ciągu „Komunikat bibljograficzny" (12 numerów), do czego od nr. 3 poczęto dołączać „Kronikę", zawierającą: a) wiadomości o projektowanych wydawnictwach W. Inst. N. W., b) sprawozdania z posiedzeń naukowych w C. B. W. oraz z specjalnych prac w niej prowadzonych, c) uwagi o życiu wojskowych bibljotek prowincjonalnych, d) uwagi o wojskowych bibljotekach zagranicznych, oraz e) wykaz militarjów spotykanych w antykwarycznym handlu.

Ponadto wydano 3 numery „Wojsk. Wiadomości Bibljograficznych", w których omówiono 240 dzieł; nadto zestawiono (w układzie alfabetycznym i rzeczowym) dla użytku służbowego bibljografję druków, dotyczących wojny polsko-rosyjskiej z r. 1920 (pozycyj 296), oraz omówiono dla wewnętrznego użytku 40 dzieł.

Na żądanie postronne opracowano 62 zestawień bibljograficznych na różnorodne tematy, dotyczące obecnej wojskowości oraz historji wojennej, z czego wydano dla Warszawy 51, a poza Warszawę 11 zestawień.

Odbyto 7 posiedzeń naukowych, na których urzędnicy C. B. W. wygłosili 7 referatów, na temat najnowszych dzieł, dotyczących bibljotekarstwa i związanych z niem zagadnień.

Centralna Bibljoteka Wojskowa otrzymała w depozyt akta dotyczące powstania wielkopolskiego w 1848 r. oraz udziału Wielkopolski w powstaniu styczniowem.

Bibljoteka Bazyljanów we Lwowie sięga swemi początkami średniowiecza, choć pierwszą wzmiankę o niej mamy dopiero z 1614 r. W r. 1817 po zamknięciu monasteru św. Jura przeszła Bibljoteka do klasztoru św. Onufrego, bogacąc znacznie jego zbiory. Wzrastała jak zwykle, drogą zakupów i darów. Uwagę zwraca bogaty zbiór rękopisów, o którym pisał Głowacki (Rusałka Dniestrowaja w 1837 r. str. 122—129), Bielowski (Dziennik liter. 1852 str. 106—107), Dudik (str. 150—151), wreszcie Kałużniacki (Trudy III archeolog. sjezda w Rossii, Kijew 1878, str. 214—231).

Główna grupa to rękopisy słowiańskie i ruskie, przedewszystkiem archiwa galicyjskich monasterów bazyljańskich, zgromadzone tu na podstawie uchwały soboru krystynopolskiego z r. 1909. Najstarsze kodeksy sięgają XII i XIII w. Sporo kronik, inwentarzy, ksiąg rachunkowych, stanowi jądro tej grupy. Opis szczegółowy znajdujemy w organie Bazyljanów Analecta O. S. Basilii T. I. zesz. 2 przez O. J. Skrutenia

(c. d. n.) oraz tamże początek katalogu rękopisów zestawionego przez J. Hordyńskiego.

Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Towarzystwo założone zostało w r. 1907 i posiada obecnie dość znaczne zbiory.

Na Zbiory muzealne składają się następujące działy: *a*) archeologji przedhistorycznej *b*) pamiątek historycznych *c*) monet i medali *d*) rzeźby i malarstwa *e*) etnografji.

Bibljoteka T-wa liczy obecnie około 80000 tomów, z tego część znaczna, chociaż nie wszystko jest skatalogowane. W skład bibljoteki T-wa weszły między innemi księgozbiory: Jana Karłowicza (ok. 6000 t.) przeważnie z zakresu folkloru i językoznawstwa; Jana Szwańskiego ok. 4000 t. dzieł, przeważnie dotyczących historji i literatury polskiej; Mikołaja i Zofji Brzeskich ok. 3000 t. dzieł treści ekonomiczno-skarbowej i prawnej; Wincentego Januszewskiego ok. 1500 t. „Lituaniców"; prócz tego: księgozbiór Elizy Orzeszkowej (obfity dział „Judaiców"), księgozbiór Towarzystwa Muzeum Nauki i Sztuki, które się połączyło z T-wem Przyjaciół Nauk (dział druków z XVI—XVIII w.), bibljoteczka Syrokomli i in. — Druków z XV w. posiada bibljoteka T-wa około 30.

Archiwum T-wa liczy obecnie około 500 woluminów, fascykułów i dokumentów pojedyńczych. Rzeczy najbardziej godne zaznaczenia są następujące:

Korespondencja Adama Honorego Kirkora (NN 5—23, w tem między innemi listy: Brzeziny Marji (Zbigniewa), Domeyki Al-ra, Dzieduszyckiego Wojciecha, Grozy Al-ra, Jellinka Edw., Szaraniewicza Izydora, Narbuttów Teodora i Ludwika, Tyszkiewiczów Eustachego i Konstantego i in.

Korespondencja Łopacińskich, zwłaszcza Ignacego Łopacińskiego z lat 1740—1774 i Jana Dominika z lat 1737—1777; Flemminga podsk. W. WXL z lat 1750—1764; Pocieja Ludwika strażnika WXL. z lat 1751—1765. Tomów 13 (NN 27—29; 170—179).

Zbiór uniwersałów, obwieszczeń, reskryptów przeważnie z lat 1794—1797 (pierwsze lata rządów rosyjskich na Litwie), NN 33, 34.

Księga bractwa św. Anny w Wilnie rozpoczęta r. 1580 (N. 47).

Korespondencja biskupa Ign. Massalskiego, w tem listy: Stanisława Augusta z lat 1767—1783; ks. Marcina Poczobutta z lat 1768—1777; Józefa Massalskiego z lat 1748—1764; Joachima Chreptowicza z lat 1757—1765; ks. Wiążewicza 1769 do 1770; Stanisława Bohusz-Siestrzencewicza z lat 1765—1776 i in. (NN 48, 49).

Zbiór pism dotyczących Konfederacji Barskiej (NN 51, 94, 95.)

Listy do Macieja Wołonczewskiego, biskupa Żmudzkiego pisane z lat 1842—1863 (N 54).

Odpisy aktów, listów i dyplomatów, sporządzone w archiwum Królewieckiem dla Teod. Narbutta z lat 1383—1621 (NN 75, 76).

Podręcznik Sekretarski — z czasów Zygmunta Augusta, regestr pism różnych, wydanych z kancelarji królewskiej (N 81).

Formularz listowy z r. 1561 (N. 82).

Księga rachunków i spraw OO. Franciszkanów Wileńskich z lat 1533—1544.

Dokumenta i przywileje cechowe wileńskie (N. 85, 86 i dyplomy).

Jesuitica — grzeważnie z XVII i XVIII w. (NN. 96—105).

Carmelitana — przeważnie z XVIII w. (NN 106—117).

Bogaty dział Miscellaneów z XVII i XVIII w., około 70 tomów treści politycznej, obyczajowej i literackiej; Miscellanea ecclesiastica z XVII—XIX w. — w tem różne papiery, dotyczące spraw kościelnych w dekanacie słuckim z lat 1846—1894. NN 221—224).

Korespondencja Jana Karłowicza, przeważnie z drugiej połowy XIX w.

Zbiory dyplomów i przywilejów królewskich oraz dokumentów rozmaitych z w. XVI, XVII, XVIII.

Bibljoteka im. Eustachego i Emilji Wróblewskich w Wilnie. Bibljoteka ta powstała z wcielenia (oprócz zbiorów rodzinnych) całych bibljotek podkanclerzego Kazimierza Konstantego i jego ojca Konstantego Ludwika Platerów, dra Józefa Bielińskiego, profesora Rostafińskiego, Iwana Jełagina, Buturlinów, Konstantego Krzywickiego, Józefa Pawłowa, Maryi Heybowiczówny, Aleksandra Wojnicza, kanonika Aleksandra Waszkiewicza, Stanisława Murewicza, Edwarda Kotłubaja, Henryka Kurnatowskiego, Adama Leszczyńskiego i innych. Druków 80.534 tomów (oprócz 9116 duplikatów). Druków ulotnych 17.867 (w 42 tekach). Rękopisów 2956. Aktów luźnych 17.099, pergaminów 24, listów 7026, map drukowanych i litografowanych 1476, map i planów rysowanych i malowanych 197, biletów wizytowych 320, rycin 10.534, rysunków odręcznych 537, malowideł olejnych 70, malowideł akwarel, pasteli i innych 197, ex-librisów 212, fotografij 2479, rzeźb 87, pieczęci tłoków 126, pieczęci odcisków 407, stempli 33, medali medaljonów 202, rzeźb 87, orderów i odznak 29, zbiór masoński nr. 349, zbiór starożytności, osobliwości i pamiątek 288.

Bibljoteka Seminarjum diecezjalnego w Lublinie powstała z bibljotek klasztorów w diecezji lubelskiej i podlaskiej, skasowanych ukazem carskim w r. 1864. Ośrodkiem była bibljoteka misjonarzy lubelskich. Weszły też księgozbiory seminarjum podlaskiego po zniesieniu osobnej diecezji w 1864 r. Część, która pozostała na miejscu, uległa rozprószeniu. Książki zaś zwiezione do seminarjum, przez długi czas niekatalogowane leżały w nieładzie. W r. 1910 rozpoczął porządkować bibljotekę

ks. Ludwik Zalewski, ale wybuch wojny i zajęcie gmachu na cele wojskowe przerwało pracę. Po wojnie warunki zmieniły się zupełnie, trzeba było zwrócić książki nowowskrzeszonej diecezji podlaskiej.

Obecnie bibljoteka liczy około 20.000 dzieł. Przeważa teologja, najcenniejszą część stanowią średniowieczne rękopisy i inkunabuły, tych ostatnich jest 300. Katalog na ukończeniu. Bliższe dane w rozprawie ks. dr. Ludwika Zalewskiego, Bibljoteka seminarjum duchownego w Lublinie i bibljoteki klasztorne w diecezjach lubelskiej i podlaskiej. Warszawa, 1926.

Bibljoteka kapituły lubelskiej składa się z dwóch części. Jedną tworzy dawna bibljoteka kolegjaty lubelskiej — około 3000 tomów druków starych — porzucona w nieładzie, w kurzu nad kapitularzem. Druga powstała niedawno z darów ks. Kościelniakowskiego i Mecha, przechowywana w lepszym porządku, ale nieskatalogowana.

Varia. Polskie Towarzystwo Filologiczne urządziło we Lwowie w lutym uroczyste posiedzenie ku uczczeniu śp. Kazimierza Morawskiego i śp. Piotra Bieńkowskiego, długoletnich i bardzo zasłużonych swoich członków.

Zebranych powitał prezes Tow. prof. Chyliński, poczem wyraził żal, jaki odczuwa Tow. po stracie obu uczonych, ludzi o światowej sławie, którzy długie lata byli najwierniejszymi członkami Towarzystwa.

Następnie prof. St. Witkowski wygłosił odczyt pt. „Śp. Kazimierz Morawski jako filolog". Prelegent starał się dociec źródeł pierwszych zainteresowań filologicznych Morawskiego, a w szczególności wykazać, co właściwie skłoniło Zmarłego, że nie poświęcił się on literaturze ojczystej, której tradycja żywo kwitnęła w jego rodzinie. Następnie rozwinął prelegent przegląd wpływów, jakie na młody umysł M. wywarli jego nauczyciele uniwersyteccy, omówił różnorodność jego uzdolnień, wśród których górowała synteza estetyczna i psychologiczna. Rozważania te przeplatał prof. Witkowski serdecznemi wspomnieniami osobistemi z długoletnich stosunków ze swoim mistrzem. Postać Morawskiego, który wraz z prof. Ćwiklińskim stworzył właściwie w Polsce filologję klasyczną o stylu europejskim, nie da się, zdaniem prelegenta, zamknąć w ramach filologji klasycznej. Morawski bowiem żył, czuł i myślał zawsze tętnem życia narodowego i to nie tylko swojej dzielnicy, ale całej Polski, na którą wtedy spadały ciężkie ciosy polityczne. To też ta ciągła, rzetelna działalność obywatelska oraz ogłaszane w ciągu całego życia świetne artykuły publicystyczne sprawiły, że uważano go zawsze za jednego z najwybitniejszych ludzi współczesnych, czego wymownym wyrazem było, że wśród kandydatów na pierwszego Prezydenta odrodzonej Polski wysunięto między innemi także nazwisko prezesa P. Ak. Um.

Sylwetkę Śp. K. Morawskiego uzupełnił następnie prof.

St. Łempicki, omawiając znaczenie M., jako humanisty. (Referat drukowany w poprzednim zeszycie Kwartalnika).

Z kolei w zastępstwie chorego prelegenta odczytał dr. St. Pilch referat prof. Bulandy, w którym autor nie ograniczył się do omówienia wielkich zasług śp. Bieńkowskiego na polu badań naukowych w dziedzinie archeologji klasycznej, ale w związku z analizą dzieł B. omówił całą działalność naukową swego mistrza. Wplatając wreszcie wspomnienia osobiste, nakreślił obraz Zmarłego, jako troskliwego nauczyciela oraz wiernego przyjaciela młodych swoich uczniów.

Wkońcu odczytał sekretarz Tow. telegramy od rodziny śp. K. Morawskiego, od Uniwersytetów: krakowskiego, warszawskiego, wileńskiego i od Koła filoz. Krakowskiego, które tchnęły zgodnie jednakowemi uczuciami serdecznej czci i hołdu dla śp. zmarłych uczonych.

— W roku bieżącym (1926, 29. I) obchodził jubileusz zasłużony badacz i wielki uczony, slawista, filolog i historyk Aleksander Brückner, członek honorowy naszego Towarzystwa. Niemieckie i czeskie czasopisma pomieściły obszerne artykuły z tej okazji. W Polsce zanotujemy artykuły prof. Chrzanowskiego w „Ruchu Literackim“ (Nr. 3) i dr. J. Krzyżanowskiego w Przeglądzie Współczesnym (Nr. 49).

— Jubileusz prof. Oswalda Balzera. Dla uczczenia czterdziestolecia pracy znakomitego uczonego grono przyjaciół i uczniów wydało olbrzymią, dwutomową Księgę pamiątkową o 1200 str. objętości, zawierającą prace z różnych dziedzin napisane przez 76 uczonych z całej Polski i zagranicy. Poprzedza szczegółowa bibljografja prac jubilata zestawiona przez Z. Wojciechowskiego. Koszta ogromnej tej publikacji pokrył prócz zasiłku Ministerstwa i Kasy Mianowskiego ofiarny zawsze Bolesław Orzechowicz.

— Komisja dla nagrody im. Cichowicza. Do przyznania nagrody im. śp. Augustyna Cichowicza wydział Tow. naukowego warszawskiego powołał komisję, w skład której weszli: prof. Bron. Dembiński, jako przedstawiciel Tow. nauk. warszaw., prof. Kazimierz Tymieniecki i prof. A. Skałkowski, jako przedstawiciele wydziału filozoficznego uniw. poznańskiego, oraz ppłk. sztabu gen. Stan. Roztworowski, jako przedstawiciel wojskowego Instytutu naukowo-wydawniczego. Nagrodę przyznano p. Juljuszowi Willaume za życiorys gen. Józefa Wielhorskiego i za pracę pod tytułem: „Służba zdrowia armji Księstwa Warszawskiego w przededniu kampanji 1812 roku“.

— Jubileusz D. M. Pietruszewskiego b. profesora rosyjskiego uniwersytetu w Warszawie święcił świat naukowy w Moskwie. Z Polski nadesłali życzenia prof. W. Porzeziński i M. Handelsman, ten ostatni ongiś słuchacz jubilata.

Polonica zagranicą. Archiwa Państwowe w Rosji. Wśród nowych nabytków zanotujemy archiwum rodziny Hurków, dalej akta b. Zarządu pałaców warszawskich, oraz narodowego Komitetu Litewskiego, z czasów rewolucji, prócz całego szeregu pierwszorzędnych materjałów z archiwów prywatnych na prowincji. (Archiwnoje Dieło II. 1925. str. 135/6).

— Archiwum Branickich z Białej Cerkwi przeszło do Centralnego Archiwum w Kijowie wraz z materjałami archiwów z Kamieńca Podolskiego. (Archiwnoje Dieło III—IV. str. 183).

— Pierwsza konferencja białoruskich archiwistów odbyła się w maju 1924 r. w Mińsku. Wśród referatów znajdujemy sprawozdania z archiwów mińskich (W. N. Krajewski), witebskich (B. R. Brežgo), mohilewskich (Meleszko i Serbow). Najważniejszym był referat, który wygłosił rektor białoruskiego Uniwersytetu W. I. Piczeta, na temat „Wpływu traktatów R. S. F. S. R. z pogranicznemi państwami na położenie archiwów białoruskich". Wskazał on na niebezpieczeństwo ze strony żądań polskich, które godzą w interesy naukowych potrzeb Białorusi. W myśl jego referatu, konferencja, która głównie w tym celu była zorganizowana (p. Piczeta jest jednym z ekspertów ros. w sprawach rewindykacji) wystosowała apel do rządu Sowietów, by nie dopuścił do wywozu białoruskich archiwaljów (Archiwnoje Dieło II. 144—6).

— Bohemica w Siedmiogrodzie. W Věstniku Czeskiego Twa Naukowego (1924, str. 94) zdaje sprawę p. Macurek ze swej podróży do Siedmiogrodu gdzie badał źródła do dziejów Czechosłowacji w tamtejszych archiwach i bibljotekach. Zanotujemy Polonica przez niego podane z Archiwum Kolegjum Unitarjańskiego w Cluj: Konfesja Kalwińska 1574, akta Zgody Sandomierskiej synodu toruńskiego (1559), korespondencja braci czeskich, konfesja patrjarchy Cyryla 1630; w Bathyanyeum: list Ulryka Stadlera (1538) do gminy „Krasnickhau im Pollen". W rękopisie (1647) Lorentza Simona z Landshut. Tamże 6 tomów źródeł do dziejów reformacji na Śląsku 1618—1620.

— Anonim „Samowidca", kronikarza, który jest podstawowem źródłem do dziejów Kozaczyzny w II połowie XVII w., próbuje rozwiązać wcale udatnie Wiktor Romanowski w ks. V, 1925 „Ukrainy". Dowodzi, że autorem był Roman Rakuszka, pierwszy podskarbi kozacki, o którym monografję napisał Modzalewski w II t. Zapisków Ukr. Ak. Nauk.

— Wśród tematów opracowywanych w instytucie katedry historji Ukrainy w Kijowie pod kierunkiem prof. M. Hruszewskiego i innych interesuje nas praca Stepaniszyny (Selańska reforma w majetkach Branyćkych na Kyjiwszczyni), oraz Baranowicza (Magnatśkie hospodarstwo Piwdennoji Wołyni XVII—XVIII wikiw).

— Na dworze polskim w Lunewille. Znakomity

badacz dziejów Stanisława Leszczyńskiego p. Pierre Boyé w nowem dziele (La Cour Polonaise de Lunéville 1737—1766, Nancy, Berger-Levrault, 1926. str. 352) zajął się otoczeniem polskiem swego bohatera w Lotaryngji. Na podstawie bogatych materjałów miejscowych, licznych kwerend w bibljotekach polskich więc w Ossolineum, u Czartoryskich, Zamojskich i Krasińskich opisuje najbliższą rodzinę króla-filozofa, dalej Ossolińskich z podskarbim Franciszkiem Maksymiljanem, Jabłonowskich. Następnie znajdujemy skład dworu, kadetów i charakterystykę Akademji, wreszcie gości, wśród nich Orlik i Konarski, a w zakończeniu o losach pozostałych dworzan i domowników, między innymi biskupa Załuskiego. Szereg dodatków i piękne ryciny uzupełniają tę książkę, która zasługuje na dokładne omówienie w naszym Kwartalniku ze strony kompetentnej.

— Monografję o Antonim Tyzenhauzie i manufakturach grodzieńskich napisał I. G. Gibjański, którą po śmierci autora wydał prof. Struwe w „Trudach studentow ekonom. otdiel. Petr. Politechn. Instituta Im. Pietra Wiel." (nr. 19, Petrograd 1916, str. XII + 64). Rozprawa oparta jest na obszernem wyzyskaniu źródeł archiwów warszawskich, przedewszystkiem papierów Tyzenhauza w Bibljotece Przeździeckich. W tem samem wydawnictwie wyszła poprzednio dyssertacja Rosenfelda I. B. o połączeniu Małorosji z Rosją 1664—1793 z punktu widzenia historyczno-prawnego (Nr. 16).

— Annales Prince de Ligne. W nr. 24, T. VI. 1925 (Octobre — Décembre) znajdujemy listy ks. Karola de Ligne do ks. Henryka Lubomirskiego z r. 1812, wydane z autografów Bibljoteki Ossolińskich. W tym samym zeszycie znajdujemy kilka artykułów, m. i. o kosmopolityźmie ks. de Ligne przez M. Oulié, oraz korespondencję księcia z bar. Pfaffenhoffen, gen. de Lavancay (1773), hr. de Ségur, arcyks. Karolem (1795—1803), marsz. Lacym (1785).

Korespondencję Czartoryskiego z Rumunami około 1836 r. publikuje S. Panaitescu w Annuaire de l'Institut d'Hist. Nation. de Cluj. Jan Campineanu proponował współdziałanie obu narodów, gdyż odbudowa Polski jest jedyną gwarancją zjednoczenia Rumunów. Poseł polski w Bukareszcie Woronicz donosił Czartoryskiemu o upadku tam wpływów rosyjskich. Wszystkie umysły są przejęte ideą zjednoczenia.

— Relacje Wojny, ambasadora austrjackiego w Brukseli w r. 1848 publikuje w Biuletynie belgijskiej Komisji Historycznej A. de Ridder. Edward Wojna, szambelan cesarski, w wojsku dosłużył się stopnia generała-majora, potem przeszedł do dyplomacji i na stanowisko ambasadora w Brukseli, które zajmował od 1845 do 1850 r. Arystokrata-konserwatysta typu Meternichowskiego — tonem swych przekonań zabarwia swe relacje o nastrojach społeczeństwa i rządu belgijskiego

w okresie „Wiosny ludów". Później Wojna był inicjatorem akcji mocarstw absolutnych zmierzającej do ograniczenia wolności konstytucyjnych Belgji. Niemniej relacje jego spokojne i możliwie objektywne stanowią doskonałe źródło kontrolne. O Polakach wzmianki mimochodem tylko notowane, jak o meetingu Lelewela (str. 154), o obcych radykałach, o pułkowniku Prószyńskim, który asystował przy wydaleniu Ludwika Blanc'a z Belgji (str. 223). (Bulletin de la Commission Royale d'histoire. T. 89/2, str. 925, str. 128—236).

Nekrologja. Piotr Bieńkowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, największy archeolog polski, ur. 20 kwietnia 1865 r. zmarł 10 sierpnia 1925 r. Obszerne wspomnienie pośmiertne napisał prof. Wł. Antoniewicz w Przeglądzie Warszawskim 1924, Nr. 48, str. 245—251 oraz w Revue Archéologique (1926, janvier-mars).

Antoni Danysz, profesor historji wychowania w Uniwersytecie Poznańskim zmarł 17 grudnia 1925 r. Zasłużony pedagog, teoretycznie wykształcony i pracujący, z umiłowaniem zajmował się badaniem dziejów wychowania. Szereg ciekawych studjów wydał zbiorowo w r. 1921.

Józef Dąbrowski (Grabiec), lewicowy publicysta, autor popularnych książek historycznych i wyczerpujących monografij, ostatnio podpułkownik W. P. zmarł w marcu 1926 r. Z dzieł jego wymienimy Dzieje Polski (1909), Dzieje współczesne (1918), Powstanie styczniowe (1913, 1919), Ostatni szlachcic (Wielopolski) (1924), wspomnienia p. t. Czerwona Warszawa (1925).

Jan Marek Gozdawa Giżycki, † 26. VI. 1925. Jan Marek Gozdawa Giżycki urodził się w r. 1844 w Michnówce nad Połtwą na Wołyniu. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich w Dorpacie objął stanowisko profesora gimnazjalnego w Mitawie w Kurlandji i rozpoczął swą działalność naukową, którą prowadził przeszło pół wieku. Praca jego rozszczepiała się na trzy kierunki: 1. monasterologiczno-wychowawczy, 2. topograficzno-statystyczny i 3. heraldyczno-genealogiczny. Z pośród licznych rozpraw z pierwszej kategorji wymienić należy: „Notatkę o Akademji i szkołach Jezuitów w Połocku", Poznań 1884, wydaną pod pseudonimem „Wołyniak"; pod tym pseudonimem wydawał Zmarły większość swoich prac. W r. 1885 wydaje: „Spis szkół w grodzieńskiej gubernji na początku XIX wieku"; „Kilka słów o dwu szkołach dawnych na Podlasiu", Dziennik Poznański 1888; „Die ehemaligen Cistercienser-Klöster Lithauens", Cisterienser Chronik Nr. 11, Mehrerau 1890; „Mittheilungen über das Kloster Wistycze", tamże Nr. 22; „Mittheilungen über das Kloster Kimbarówka", tamże Nr. 39 z r. 1892; „Bazyljanie na Żmudzi", Przegl. Powszechny z r. 1891; „Monaster Bazyljański w Ladach na Białej Rusi", tamże z r. 1891; „Szkoła powiatowa wileńska", Przegl. Powsz. z r. 1893; „Wia-

domość o Bockach i O. O. Reformatach", Wilno 1911 (pseud. Smora); „Bazyljanie we Włodzimierzu i Tryhurach", Kraków 1912; „Wiadomość o Dominikanach Prowincji Litewskiej". Cz. I, Kraków 1917. Cz. II, Kraków 1923; „Z przeszłości Karmelitów na Litwie i Rusi", Kraków 1918. 2 tomy. Z licznych prac, należących do drugiego z wyżej wymienionych rodzaji prac Zmarłego wymienić należy bezimiennie wydany w Krakowie w r. 1910 „Spis ważniejszych miejscowości w powiecie Starokonstantynowskim na Wołyniu", str. XIX + 772. Najliczniejsze są rozprawy z zakresu heraldyki i genealogji; wymienimy kilka: „Kniaziowie Nieświescy v. Nieświscy", Gazeta Warszawska z r. 1897; „Dziedzice Machnówki, szkoły i drukarnia w niej", tamże; „Kropotkowie Jełowiccy", tamże; „Kniaziowie Podberescy", tamże i wiele innych. Zmarły łączył gruntowną i głęboką wiedzę z nadzwyczajną sumiennością w zbieraniu i krytycznem wyzyskiwaniu źródeł historycznych, jasność wykładu i przejrzysty układ treści z pięknym i jasnym stylem; dla tych walorów wysoko są cenione jego prace przez heraldyków i historyków szkolnictwa. Poświęcił się wyłącznie dziejom wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Ocenę jego działalności naukowej zamieścił Michał Rolle w „Gazecie Lwowskiej" z 18 stycznia 1918 r. Wspomnienie pośmiertne, pióra prof. Marjana Dubieckiego znajduje się w „Czasie" z 5 lipca 1925 r. Obszerny zaś nekrolog Zmarłego napisał Z. L. Radzimiński w „Roczniku Towarzystwa Heraldycznego". Tom VII, R. 1924—1925, str. 233—243 podając dokładną bibljografję prac Zmarłego, jakoteż dzieł, przez niego recenzowanych.

Jacek Lipski. Polskie bibljotekarstwo poniosło dotkliwą stratę. Zmarły był jednym z tak nielicznych u nas bibljotekarzy-fachowców. Swoje wykształcenie bibljotekarskie zdobył przez długoletnią praktykę uzupełnioną gruntownemi w tym kierunku studjami. Przez kilka lat jako pomocnik, bibljotekarz, w końcu kustosz Bibljoteki XX. Czartoryskich w Krakowie spotykał się w praktyce z zagadnieniami bibljotekarstwa zdobywając przy tej sposobności wysoki stopień fachowego wykształcenia. Dzięki niemu praca nad meljoracją Bibljoteki XX. Czartoryskich postępowała raźno, mimo niekorzystnych warunków wojennych i powojennych, oraz braku wykwalifikowanego personalu. Rezultatem tej sześcioletniej działalności było zmeljorowanie 3600 dzieł, w czem wyłączono rozrzucone dotąd po wszystkich działach druki polskie XVI w. Zmarłemu zawdzięcza Bibljoteka XX. Czartoryskich również posunięcie pracy nad skatalogowaniem rękopisów, oraz uporządkowanie i skatalogowanie t. zw. Kuratorji Wileńskiej, zbioru 400 zgórą rękopisów niezmiernie ważnych źródeł do dziejów naszego szkolnictwa. Owocem tych prac było wydanie katalogu materjałów do dziejów szkolnictwa (1923) i Archiwum Kuratorji Wileńskiej (1926).

W ostatnich miesiącach swego życia śp. Zmarły objął posadę w Min. W. R. i O. P. w Wydziale Bibl. Państw., gdzie mógłby był oddać nieocenione usługi. Niestety organiczna wada serca, przy nadmiernej pracy, spowodowanej troską o utrzymanie rodziny, rozwijała się coraz bardziej. Zmarły bowiem oprócz kierownictwa bibljoteki pełnił obowiązki asystenta przy katedrze nauk pom. hist. na Uniwer. Jag. i prowadził wykłady na kursach Baranieckiego. Ta forsowna praca doprowadziła wkońcu do katastrofy. Dnia 9 sierpnia 1925 śp. Lipski zmarł wskutek ataku sercowego. Śmierć zaskoczyła Go nagle przy korekcie ostatniej pracy. Społeczeństwo straciło w Nim użytecznego członka, znajomi i koledzy opłakują nadto towarzysza, obdarzonego cnotami towarzyskimi, chętnie służącego radą i pomocą. Cześć Jego pamięci! *M. H.*

Władysław Mickiewicz, syn Wieszcza zmarł 10 czerwca 1926 w Paryżu.

Kazimierz Pułaski z zasłużonej rodziny, obywatel osiadły na Podolu, ur. w r. 1846, zmarł 5 stycznia 1926 r. w Poznaniu. Przez całe życie zajmował się badaniami historycznemi i heraldycznemi. Pozostawił szereg cennych prac w zakresie dziejów Podola i Ukrainy, zwłaszcza zaś konfederacji barskiej, a mianowicie: „Stosunki z Mendligirejem“ (1881), „Z życia księżnej Kurońskiej“ (1890), „Szkice i poszukiwania historyczne“ (4 tomy, 1887—1909), „Kronika rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy“ (1911) i inne.

Władysław Smoleński. W Warszawie zmarł prof. Władysław Smoleński, profesor uniwersytetu, wybitny historyk polski. Śmierć zaskoczyła badacza dziejów naszych niespodzianie dla otoczenia.

Po wykładach w uniwersytecie śp. prof. Smoleński powrócił do mieszkania swego przy ul. Hożej 26 i zajął się pracą w swoim gabinecie. W piątek zwrócono uwagę, że profesor nie wyszedł na obiad. Gdy o godz. 2 popoł. otworzono drzwi mieszkania, zastano prof. Smoleńskiego bez życia.

Profesor Smoleński zmarł w 75 roku życia. W styczniu b. r. uniwersytet warszawski obchodził jubileusz jego 30-letniej pracy.

Uczony świat polski ponosi przez zgon śp. Wład. Smoleńskiego niepowetowaną stratę. Od wczesnej młodości poświęcał się śp. Wł. Smoleński badaniom historycznym z zakresu najnowszych dziejów Polski. Zamieszczał też swoje rozprawy w rocznikach Akademji Umiejętności, która w r. 1918 wybrała Go swoim czynnym członkiem. Po przejęciu uniwersytetu warszawskiego przez wolną Polskę, powołany został na katedrę historji polskiej. Wykłady Jego były wysoko cenione.

Obszerniejsze wspomnienie poświęcimy w następnym zeszycie.

Tadeusz Troskolański, uczeń lwowskiego uniwersytetu, nauczyciel szkół średnich w Przemyślu i Krakowie zmarł w lutym 1926 r.; był autorem monografji o Andrzeju Radwanie Zebrzydowskim, bisk. krak. (1496—1560). (Lwów 1899—1907).

Tadeusz Stanisław Wróblewski. Dnia 3-go lipca 1925 zmarł w Wilnie śp. Tadeusz Stanisław Wróblewski, twórca wielkiej bibljoteki i zbiorów muzealnych, ofiarowanych społeczeństwu wileńskiemu w r. 1913. Założone wtedy w tym celu przez Wróblewskiego Towarzystwo Bibljoteki im. Wróblewskich jako jedynie w owe czasy możliwa forma prawna fundacji, właściwie było fikcją. Cały bowiem trud nad uzupełnianiem i gromadzeniem zbiorów oraz wydatki na ich utrzymanie nadal ponosił sam Wróblewski przy dorywczej pomocy paru bliższych przyjaciół.

Obronił je skutecznie od różnych zakusów władz okupacyjnych, świetnie pomnożył, uporządkował i skatalogował właśnie w ciągu najcięższych ostatnich lat 12. Sterane jednak siły i zdrowie kazały mu pomyśleć o istotnie trwałem zabezpieczeniu dzieła całego życia; na jego życzenie Komitet Tow. Pom. Nauk. im. Wróblewskich wszczął pertraktacje z rządem przez Wydział Bibljotek Państwowych, przed samą śmiercią Wróblewskiego doprowadzone do pomyślnych rezultatów. Rząd otrzymuje zbiory w depozyt bezterminowy pod własny zarząd, zaś na własność plac z niewykończonym gmachem — do spieniężenia, z warunkiem przeznaczenia sumy sprzedażnej na przeniesienie zbiorów do części będącego własnością Państwa b. pałacu Tyszkiewiczów, i na urządzenie tam Książnicy Publicznej im. Wróblewskich. Państwo zobowiązuje się do niewywiezienia zbiorów tych z Wilna w żadnych okolicznościach, do jaknajszerszego udostępnienia ich i konserwowania własnym kosztem, oraz do przeznaczenia pozostałej części pałacu Tyszkiewiczów jedynie na cele bibljoteczne.

Stanie się ona niezmiernie poważnym nowym ośrodkiem pracy naukowej i przy dołączeniu jej do Wileńskiej Bibljoteki Publicznej i Uniwersyteckiej postawi Wilno z punktu widzenia zasobności bibljotecznej na jedno z pierwszych miejsc w państwie.

Fundacją tą godnie zamknął śp. Wróblewski dzieło swego żywota. Szlachetnego bibljofila, erudytę, świetnego teoretyka i praktyka bibljotekarstwa, nestora bibljotekarzy wileńskich, wybitnego prawnika i mówcę z prawdziwym żalem żegnały tłumy na cmentarzu na Rosie. Szereg mówców podnosił jego zasługi, m. in.: sędzia J. Piłsudski w imieniu Komitetu Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Wróblewskich i dr. Stefan Rygiel w imieniu Wydziału Bibljotek Państwowych Min. W. R. i O. P. *St. R.*

Ks. Kazimierz Zimmermann, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego znakomity socjolog i ekonomista zmarł w Kra-

kowie 16 czerwca 1925 r. Z prac historycznych zmarłego najcenniejsza dwutomowa rozprawa p. t. „Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich“ (1915), oraz o „Założeniu i znaczeniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego“ (1900).

Kazimierz Tyszkowski.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego odbyło się w sali Instytutu Historji Sztuki U. J. K. we Lwowie, w piątek 30 kwietnia 1926 r. o godz. 16.30.

Obecni: Członkowie Zarządu Głównego: Dyr. Barwiński, Prof. Bujak, Prof. Chodynicki, Dyr. Czołowski, Prof. Handelsman, Prof. Konopczyński, Dyr. Siemieński, Prof. Sobieski, Dr. Tyszkowski, Prof. Urbański, Prof. Zakrzewski.

Komisja Rewizyjna: J. B. Chołodecki. Oddział krakowski: Dr. Kłodziński Adam, Prof. Konopczyński, Prof. Sobieski. Oddział lwowski: Dr. Gębarowicz, Prof. Górka, Prof. Podlacha, Dr. Sochaniewicz, Dr. Stroński, Dr. Zajączkowski. Oddział poznański: Dyr. Karczmarczyk, Prof. Rutkowski. Oddział warszawski: Prof. Handelsman, Dyr. Łopaciński, Dyr. Siemieński. Oddział wileński: Prof. Chodynicki, Prof. Modelski.

Przewodniczy prezes Prof. Zakrzewski, protokołuje sekretarz Dr. Tyszkowski.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie Zarządu głównego i Komisji Rewizyjnej.
3. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
4. Wnioski członków.
5. Odczyt Prof. K. Chodynickiego pt. Geneza dynastji Gedymina.

Na wniosek J. B. Chołodeckiego uchwalono nie odczytywać protokołu.

Prezes w zagajeniu oddał hołd cieniom zmarłych członków Twa: Marjana Abramowicza, Tadeusza Cieńskiego, Jacka Lipskiego, Juljana Mazurka, Kazimierza Morawskiego, Ernesta Tilla, Tadeusza Troskolańskiego, ks. Władysława Żyły. Walne Zgromadzenie uczciło zmarłych przez powstanie.

Sprawozdanie za r. 1925 odczytał sekretarz:

Sprawozdanie

Polskiego Towarzystwa Historycznego z działalności w roku 1925.

Towarzystwo Historyczne istniejące od 1887 r. posiadało dotychczas oddziały na terenie byłego zaboru austrjackiego w Krakowie i Lwowie. Z chwilą powstania Państwa Polskiego wyłoniła się potrzeba zorganizowania całego świata historycznego polskiego. Reorganizacja ta po porozumieniu z innemi ośrodkami naukowemi w Polsce dokonaną została z początkiem roku 1925. Uchwalono nowy statut przyjęty reskryptem Województwa lwowskiego z dnia 31 sierpnia 1924 r. L. 14595/pr., według którego Polskie Towarzystwo Historyczne obejmuje całe Państwo Polskie i tworzy oddziały w ważniejszych miejscowościach.

Na podstawie nowego statutu odbyło się I Walne Zgromadzenie delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego dnia 20 lutego 1925 roku o godzinie 5-tej w sali Instytutu Historji Sztuki Uniwersytetu J. K. we Lwowie.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania mianowano członkami honorowymi panów: W. Bruchnalskiego, Z. Luba-Radzimińskiego, St. Ptaszyckiego i Al. Kraushara, oraz wybrano Zarząd Główny i Komisję Rewizyjną.

Po Walnem Zgromadzeniu wygłosił prof. Wł. Semkowicz odczyt p. tyt. „Znaczenie dziejowe Sudetów i Karpat".

Zarząd wybrany ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 6 kwietnia w sposób następujący: Prezes: St. Zakrzewski; wiceprezesi: F. Bujak, W. Konopczyński (Kraków), J. Siemieński (Warszawa); redaktor: J. Ptaśnik; skarbnik: T. Urbański; sekretarz: K. Tyszkowski. Członkowie Zarządu: W. Abraham, E. Barwiński, K. Chodynicki (Wilno), A. Czołowski, L. Finkel, M. Handelsman (Warszawa), W. Semkowicz (Kraków), W. Sobieski (Kraków), K. Tymieniecki (Poznań). Komisja Rewizyjna: O. Borkowski, J. Białynia Chołodecki i H. Polaczkówna.

Na temże zebraniu Zarząd Główny uchwalił powierzyć przedstawicielstwo Towarzystwa w „Komitecie Zjazdów Międzynarodowych" (belgijskim) prof. Bronisławowi Dembińskiemu na rok, zastępcą zaś jego wybrał prof. Handelsmana na ten sam okres czasu.

Na posiedzeniu 29 czerwca w Krakowie w Bibljotece Jagiellońskiej wybrano prof. M. Handelsmana stałym delegatem do spraw międzynarodowych.

Zarząd Główny odbył posiedzeń 9, z tego dwa z udziałem członków zamiejscowych. Na posiedzeniach tych omawiano sprawy organizacyjne Towarzystwa i Zjazdu Historyków w Poznaniu.

Oddziały Towarzystwa. Oddział lwowski odbył konstytuujące zebranie 16 stycznia. Oddział wileński 15 lutego,

a poznański 24 marca. W Warszawie doszła do skutku umowa z Towarzystwem Miłośników Historji, które przyjęło na siebie funkcje warszawskiego oddziału Towarzystwa.

W związku z umową zawartą 14 lutego z przedstawicielem Towarzystwa Miłośników Historji, zatwierdzoną z upoważnienia Walnego Zgromadzenia przez Zarząd Główny w Krakowie na posiedzeniu 29 czerwca — wprowadzono następujące uzupełnienia do statutu:

§ 4. jako punkt 5. Udział Towarzystwa Miłośników Historji w wydatkach Polskiego Towarzystwa Historycznego, którego wysokość będzie ustalana corocznie w styczniu na posiedzeniu Zarządu Głównego na podstawie propozycji Towarzystwa Miłośników Historji.

§ 11. jako alinea 2. Towarzystwo Miłośników Historji w Warszawie działa jako oddział warszawski Polskiego Towarzystwa Histor., a przysługują mu wszystkie prawa oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

§ 12. jako alinea 3. Towarzystwo Miłośników Historji utrzymuje swoją dotychczasową nazwę, swój zakres działania, wydawnictwa, majątek i wogóle swoją organizację, uzgodnioną ze statutem Polskiego Towarzystwa Historycznego.

§ 24. Zarząd Główny składa się z przewodniczącego i trzech jego zastępców, z których dwóch z poza Lwowa, oraz 12 (dwunastu) członków, z których 4 (czterech) z poza Lwowa. W skład Zarządu Głównego w liczbie powyżej ustalonej, wchodzi jako jeden zastępca przewodniczącego przedstawiciel Towarzystwa Miłośników Historji, delegowany przez Zarząd tegoż Towarzystwa. Zarząd Główny wybiera z pośród siebie redaktora Kwartalnika, delegata do spraw międzynarodowych, sekretarza i t. d. (zgodnie z brzmieniem obecnego statutu).

§ 25. Przewodniczący lub jeden z jego zastępców zamieszkały we Lwowie, wraz z delegatem do spraw międzynarodowych, zamieszkałym w Warszawie, reprezentują Towarzystwo na zewnątrz i podpisują imieniem Zarządu Głównego wszelkie pisma i dokumenty związane ze sprawami obejmującemi punkt 7, § 3. niniejszego statutu. We wszystkich innych sprawach reprezentują Towarzystwo na zewnątrz i podpisują imieniem Zarządu Głównego wszelkie pisma i dokumenty przewodniczący lub jeden z jego zastępców, zamieszkały we Lwowie, wraz z sekretarzem.

§ 27. jako alinea 2. Delegat dla spraw międzynarodowych jest stałym referentem spraw międzynarodowych na posiedzeniach Zarządu Głównego. Przez jego ręce przechodzi korespondencja zagraniczna, wyjąwszy działalność redakcji Kwartalnika Historycznego i Przeglądu Historycznego.

W wykonaniu umowy Towarzystwo Miłośników Historji zobowiązało się na rok 1925 wpłacać 60% wkładek członków do kasy Zarządu Głównego, wzamian za co otrzymuje dla nich

Kwartalnik bezpłatnie, a członkom innych oddziałów Polskiego Towarzystwa Historycznego przysługuje 33⅓% opustu przy zakupnie Przeglądu Historycznego. Prócz tego Zarząd Towarzystwa Miłośników Historji zarezerwował w kamienicy Mazowieckiej, pokój o dwu łóżkach dla członków Polskiego Towarzystwa Historycznego, którzy w celach naukowych przyjeżdżają do Warszawy.

Posiedzeń naukowych odbyło się 35, z tego w oddziele lwowskim 7, krakowskim 6, warszawskim (Towarzystwo Miłośników Historji) 15 wraz z Sekcją Numizmatyczną, wileńskim 3 i poznańskim 3. Szczegółowe sprawozdania oddziałów pomieszczono osobno w Kwartalniku.

Kwartalnik Historyczny. Rocznik XXXIX, 1925, stron 680 + VI. (ark. 43). Rocznik ten zawiera 8 rozpraw, 5 miscellaneów, 3 polemiki, 2 bibljografje (historji powszechnej nowożytnej i starożytnej) i kronikę; recenzyj i sprawozdań 47, współpracowników było 35. Książek nadesłano do Redakcji Kwartalnika: dzieł 49, czasopism 43; razem w 138 tomach i zeszytach.

Indeks do Kwartalnika Historycznego za lata 1887—1922, tomy I—XXXVI opracowany przez śp. Mieczysława Rutkowskiego, uzupełniony przez dra Karola Maleczyńskiego w objętości str. VIII—316 (20 arkuszy druku).

Sprawozdanie sekretarza Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości. Po dyskusji uchwalono wszcząć propagandę celem utworzenia oddziałów Twa w Tarnowie, Łodzi, Lublinie, Piotrkowie, Przemyślu i Toruniu.

Sprawozdanie
Skarbnika Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Sprawozdanie Kasowe Pol. Tow. Hist. za rok 1925.

Ogólne dochody za rok 1925	42.257·94 zł.
Ogólne wydatki w roku 1925	41.424·55 „
Reszta za rok 1925	823·39 zł.

Z tego wypada na:

1. Pol. Tow. Hist. w r. 1925.

Dochody:

1. Reszta z roku 1924 .	1.287·05 zł.
2. Wkładki członków .	6.147·20 „
3. Sprzedaż wydawnictw	2.208·75 „
4. Zasiłki M. W. R. i O. P.	12.000·— „
5. Subwencja m. Lwowa	3.000·— „
Razem . .	24.643·— „

2. Zjazd Historyczny w Poznaniu

Dochody:

1. Wkładki członków, hosp. i dopł. do 31/XII 1925 .	11.214·94 zł.
2. Subwencja M.W.R. i O.P.	5.400·— „
3. „ m. Poznania	1.000·— „
4. „ Pol. T. Hist.	3.000·— „
Razem	20.614·94 „

Wydatki:		Wydatki:	
1. Honorarja	2.922·— zł.	1. Druk samych ref. . .	12.000·— zł.
2. Druk Kwart. i Indeksu	16.586·32 „	2. Inne druki i honor. za korektę	1.376·55 „
3. Sekret. i Administr. .	707·68 „	3. Organizacja Zjazdu . .	4.138·34 „
4. Opłata pocztowa . . .	878·15 „	4. Sekr. i Administr. . .	1.624·44 „
5. Subwencja na Zjazd .	3.000·— „	5. Opłaty pocztowe . .	1.191·07 „
Razem . .	24.094·15 zł.	Razem . .	20.330·40 zł.
Reszta na rok 1926 . .	548·85 zł.	Reszta na rok 1926 . .	284·54 zł.

Sprawozdanie kasowe Pol. Tow. Hist. od 1/I—28/IV 1926, oraz ogólne sprawozdanie Zjazdu Hist. po dzień 28/IV 1926.

1. Pol. Tow. Hist.

Dochody:	
1. Reszta za rok 1925 . .	548·85 zł.
2. Wkładki członków . .	1.413·— „
3. Sprzedaż wydawn. . .	1.447·85 „
4. Subwencja Min. W. P.	2.000·— „
5. Subwencja m. Lwowa	2.000·— „
Razem . .	7.409·70 zł.

Wydatki:	
1. Honorarja	680·— zł.
2. Drukarnia	2.892·96 „
3. Sekr. i Admin. . . .	461·90 „
4. Opłata pocztowa . .	380.04 „
5. Dopłata do zjazdu od 1/I—28/IV	486·02 „
Razem . .	4.900·92 zł.

2. Zjazd Hist. za cały czas do 28/IV 1926.

Dochody:	
1. Wkładki członk. i hosp.	10.745·— zł.
2. Dopłata do 28/IV od 216	3.240·— „
3. Subwencja M.W.R. i O.P.	7.396·— „
4. Subwencja m. Poznania	1.000· — „
5. Dopłata Pol. Tow. Hist. do 28/IV	3.486·02 „
Razem . .	25.867·02 zł.

Wydatki:	
1. Druk samych ref. . .	17.000·— zł.
2. Inne druki i honor. za korektę	1.386·55 „
3. Organizacja Zjazdu . .	4.138.34 „
4. Sekret. i Administr. .	1.926·96 „
5. Opłata pocztowa . . .	1.415.17 „
Razem . .	25.867·02 zł

Stan 28/IV 1926 r. 2.508·78 zł.

Skarbnik informuje, że koszt Kwartalnika bez opłaty pocztowej i bez papieru wynosi 16·77 zł. i z tego powodu wnosi o podwyższenie wkładki członkowskiej do wysokości 20 zł. rocznie.

Ruch członków, według obliczeń skarbnika: w r. 1924 było 414, wystąpiło 14, zmarło 8; przybyło nowych 207, z tego z Wilna 46, z Warszawy 120; z dniem 1 stycznia 1926 r. liczyło Two 17 honorowych, 582 zwyczajnych członków, razem 599.

W Zjeździe Poznańskim brało udział 404 uczestników, 32 hospitantów i 64 studentów.

Pamiętnik Zjazdu obejmował stron 1188, z tego referatów 1154, tytułów i spisów 34, zatem arkuszy 74.

Referatów S. I—13; S. II—23; S. III—11; S. IV—21; S. V—16; S. VI a—17; S. VI b—16; S. VII—21. Razem 138. Autorów 135.

Koszt Pamiętnika wyniósł 22.753,22 zł., naco dotąd wpłacono drukarni 17.000 zł. do wyrównania pozostaje 5.753,92 zł.

W związku z tem przedkłada Skarbnik wniosek prof. Finkla: „Zarząd Główny postanawia przejąć na rzecz Twa majątek Zjazdu, a wzamian zobowiązuje się wydrukować wygłoszone a niepublikowane referaty oraz dyskusję Zjazdu. Sprawa francuskich streszczeń pozostaje w zawieszeniu aż do uzyskania od Rządu subwencji na ten cel".

Wnioski Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorjum Skarbnikowi uchwalono jednomyślnie.

Wniosek w sprawie przejęcia majątku Zjazdu i wniosek Zarządu o podwyżce wkładki członkowskiej do 20 zł. uchwalono.

Wybór Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. Na wniosek Komisji Matki złożonej z dyr. Czołowskiego, dr. Łopacińskiego, prof. Modelskiego i prof. Podlachy wybrano Zarząd Główny w dawnym składzie. Na podstawie statutu wiceprezesem desygnowany z Warszawy dyr. Siemieński.

Po Walnem Zgromadzeniu odbył się w Lectorium Tadeusza Wojciechowskiego o godz. 6.30 odczyt dra Kazimierza Chodynickiego, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie pt. „Geneza dynastji Gedymina" w obecności 85 osób, członków Twa i gości. Odczyt w całości będzie drukowany w Kwartalniku historycznym.

Przed i po Walnem Zgromadzeniu odbyły się dwa posiedzenia Zarządu Głównego, na których omawiano sprawy organizacyjne Twa w związku z Walnem Zgromadzeniem. Poruszano też sprawę zorganizowania współpracy Oddziałów z Redakcją Kwartalnika. Prof. Handelsman, jako delegat Twa do spraw międzynarodowych złożył sprawozdanie ze swej działalności, przedewszystkiem ze swych starań, by najbliższy Kongres międzynarodowy odbył się w Warszawie. Delegatami do Komitetu Międzynarodowego Nauk historycznych wybrano prof. B. Dembińskiego i prof. M. Handelsmana.

I. Posiedzenie Stałej Delegacji Zjazdów Historycznych odbyło się w sali Instytutu Historji Sztuki U. J. K. we Lwowie w sobotę 1 maja 1926 r. o godz. 10·30.

Obecni: Członkowie Zarządu Pol. T-wa Historycznego: Dyr. E. Barwiński, Prof. F. Bujak, Prof. K. Chodynicki, Dyr. A. Czołowski, Prof. M. Handelsman, Prof. Wł. Konopczyński, Prof. J. Ptaśnik, Dyr. J. Siemieński, Prof. W. Sobieski, Dr. K. Tyszkowski, Prof. St. Zakrzewski.

Delegaci Towarzystw Naukowych: Polska Akademja Umiejętności w Krakowie: Prof. F. Bujak. Warszawskie

Towarzystwo Naukowe: Prof. M. Handelsman, Dyr. J. Siemieński. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu: Prof. J. Rutkowski. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie: Prof. T. E. Modelski.

Jako goście: Dyr. K. Kaczmarczyk, Dr. Adam Kłodziński, Dr. W. Łopaciński.

Prof. Wł. Abraham (delegat Pol. Akademji Umiejętności), Prof. P. Dąbkowski (delegat Towarzystwa Naukowego we Lwowie) i Delegat Towarzystwa Naukowego w Toruniu Ks. A. Mańkowski i usprawiedliwili nieobecność.

Porządek dzienny: Sprawy organizacyjno-naukowe.

A. Formalne ukonstytuowanie Delegacji,

B. Memorjał w sprawie uchwał Zjazdu,

C. Podział wydawnictw,

D. Przegląd uchwał szczegółowych.

Prezes Prof. St. Zakrzewski w zagajeniu przedstawia program prac Delegacji w celu wykonania uchwał Zjazdowych.

A. Formalne ukonstytuowanie Delegacji. Na wniosek prof. Handelsmana uchwalono jednogłośnie, że „Prezydjum Polskiego Towarzystwa Historycznego tworzy równocześnie prezydjum Stałej Delegacji Zjazdów Historycznych".

B. Memorjał w sprawie uchwał Zjazdu. Prezes przedstawia projekt opracowania memorjału w sprawie uchwał Zjazdu w celu wręczenia Rządowi.

Po dłuższej dyskusji w której brali udział prof. Handelsman, Dyr. Siemieński, Dr. Kłodziński i Prezes, uchwalono większością głosów: „Stała Delegacja Z. H. postanawia memorjał opracowany przez Prezydjum w porozumieniu wszystkiemi ośrodkami wręczyć Miarodajnym Czynnikom Rządowym i Sejmowym".

C. Podział wydawnictw naukowych. Prezes przedstawia uchwały Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, oraz IV-go Zjazdu w Poznaniu dotyczące podziału wydawnictw naukowych między poszczególne ośrodki. A mianowicie obejmują:

1) P. Akademja Umiejętności — „Monumenta Poloniae Historica" oraz „Codex diplomaticus Poloniae" (według referatu prof. Semkowicza).

2) Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu wraz z Fundacją im. Zamoyskich w Kórniku — „Acta Tomiciana".

3) Tow. Naukowe we Lwowie — „Akta do dziejów XVII wieku (1632—1699)". W tym celu wyłonione zostały trzy Komisje dla materjałów politycznych, społeczno-gospodarczych i prawno-publicznych, a to pod przewodnictwem profesorów: Zakrzewskiego, Bujaka i Dąbkowskiego.

4) Warszawskie Tow. Naukowe — „Akta powstania Państwa Polskiego".

5) Tow. Przyj. Nauk w Wilnie — „Źródła do dziejów Litwy".

6) Tow. Naukowe w Toruniu — „Źródła do dziejów Pomorza".

W dyskusji zabierali głos: Dyr. Siemieński, prof. Konopczyński, prof. Handelsman, prof. Sobieski. W toku wyłoniły się zapatrywania, że ten podział nie przesądza o kontynuacji dawniej rozpoczętych publikacyj, a ze względu na trudne warunki pracy chodzi przedewszystkiem o przygotowanie odpowiednich wydawnictw.

Na wniosek prof. Bujaka uchwalono: „Stała Delegacja Z. H. akceptuje stanowisko IV-go Zjazdu w sprawie podziału pracy wydawniczej między naukowe ośrodki i postanawia, że po roku Delegaci Towarzystw złożą sprawozdanie na posiedzeniu dorocznem Delegacji".

D. Przegląd uchwał Zjazdu. Uchwały na wniosek prof. Handelsmana posegregowano jako uchwały i dezyderaty i przekazano do wykonania organom rządowym, instytucjom samorządowym społecznym i naukowym według uznania Delegacji.

Dalszy ciąg posiedzenia popołudniu o godz. 4·30 poświęcony był sprawom nauczania historji.

Jako goście obecni: Prof. Nanke, Prof. Górka i Dr. Sochaniewicz.

Referent Dr. Kłodziński proponuje, by wnioski prof. Handelsmana, Dyr. Krotoskiego, Insp. Wańczury, prof. Kutrzeby przesłać odpowiednim władzom szkolnym, prof. Radlińskiej instytucjom oświatowym; wnioski zaś Dra Kłodzińskiego, Dyr. Konarskiego i pułk. Łodyńskiego traktować jako dezyderaty. Wnioski zaś, które wpłynęły w czasie obrad Zjazdu, należy ugrupować według następujących punktów:

1) przygotowanie nauczycieli,
2) wytyczne dla programów,
3) podręczniki,
4) pomoce naukowe,
5) nauka a pedagogja,
6) nauka obywatelska.

Propozycje referenta po dyskusji uchwalono z poprawką prof. Handelsmana, aby wnioski zgłoszone w czasie Zjazdu, przekazać do zreferowania Komisji Nauczania.

Prezes przedstawia imieniem Zarządu Głównego projekt organizacyjnego ujęcia spraw nauczania w ramach Pol. T-wa Historycznego:

„Powołuje się do życia Komisję nauczania historji; w skład jej wejdą przedstawiciele sfer naukowych i dydaktycznych z głównych ośrodków uniwersyteckich. Jeden z członków Zarządu Głównego będzie Stałym Referentem spraw Komisji w Zarządzie i w Kwartalniku Historycznym, w którym stwarza się dział naukowo dydaktyczny. Zadaniem Komisji będzie ułożenie ramowego, wzorowego programu nauczania

(celów) w szkołach różnego typu, a także opinjowanie książek do użytku Ministerstwa.

Stały referent koresponduje w najważniejszych sprawach z Ministerstwem i Instytucjami za pośrednictwem Prezesa Towarzystwa. W razie zwołania Komisji przewodniczy Prezes, a zastępuje go podczas nieobecności Stały Referent".

W dyskusji, która rozwinęła się nad tym projektem, zabierali głos prof. Handelsman, prof. Sobieski, Dr. Kłodziński, prof. Konopczyński, prof. Bujak, Dyr. Siemieński, Dr. Sochaniewicz i Prof. Ptaśnik.

Mowcy podkreślali konieczność stworzenia jak najszybszego działu dydaktycznego w Kwartalniku, dla nawiązania kontaktu nauki historycznej z dydaktyką. Zastrzegano jednak, że Kwartalnik powinien się ograniczyć do zagadnień ideowych i naukowo pedagogicznych, z usunięciem dydaktyki praktycznej.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono wniosek Zarządu, a Stałym Referentem wybrano prof. Sobieskiego. Wybór Komisji odroczono do wniosków referenta.

Poza porządkiem dziennym wniósł prof. Handelsman projekt, by Prezydjum wzięło pod uwagę sprawę archiwistyki, aby je związać z Towarzystwem i Kwartalnikiem podobnie jak sprawy nauczania. Poczem imieniem zebranych złożył podziękowanie za prowadzenie obrad Prezesowi prof. Zakrzewskiemu.

Następnego dnia, 2 maja kontynuowano posiedzenie o godz. 10·45, celem omówienia sprawy zorganizowania Konferencji historyków Słowiańszczyzny i Wschodniej Europy. Uchwalono wytyczne dla Delegata do spraw zagranicznych, który podejmie rokowania w tej sprawie.

Książki i czasopisma nadesłane do Redakcji.

Książki:

Camon, generał. Napoleoński system wojny. Tłum. Fr. Lipiński, kapitan. Warszawa 1926. Wojskowy Instytut Nauk.-Wydawniczy, str. 120 + X nlb.

Freytag Lucjan Marjan. Prawo wieczne czyli istota budowy materji. Warszawa 1925, str. 192.

Ks. Kozierowski Stanisław. Pierwotne osiedlenie dorzecza Warty od Koła do Ujścia w świetle nazw geograficznych. (Nadbitka: Slavia occidentalis, t. V, 1926). Poznań 1926, str. 136.

Spałek Władysław, major. Wojna rosyjsko-japońska. Warszawa 1926. Wojskowy Instytut Nauk.-Wydawniczy, str. 161 + X nadl. Cena 6 zł. 90 gr.

Czasopisma:

Académie Roumaine. Bulletin de la section historique sous la direction de N. Jorga, Professeur a l'Université de Bucarest, membre de l'Académie roumaine. Tome XII. Cultura nationala. Bucarest 1925. (Quatre figures françaises en lumière roumaine, discours commemoratives par J. Jorga, traduits par Ileana Zara. Extraits du „Bulletin de la section historique de l'Académie Roumaine"), str. 56.

Ateneum Kapłańskie. R. XII, t. XVII, z. 4. Włocławek. Kwiecień 1926. (Treść: Ks. Al. Żychliński: Teologja ascetyczno-mistyczna. — Ks. K. Cieśliński: Nierozerwalność małżeństwa w świetle Pisma świętego. — M. Gumowski: Prawo mennicze biskupów polskich w w. śr. — O. Wł. Szołdrski: Wywiezienie benonitów z Warszawy) — str. 329—432.

R. XII, t. XVII, z. 5. Maj 1926. (Treść: Ciąg dalszy poprzednich rozpraw, i J. Puchałka: Wpływ ustawodawstwa społecznego na życie gospodarcze) — str. 433—536.

Bellona, miesięcznik wojskowy. R. IX, t. XXII, z. 2. Warszawa. Maj 1926. (Treść: Kukiel: Rozbiór operacji warszawskiej z punktu widzenia obrony. — Korzer K.: Zdobycie Prałkowiec, dzieła w pierścieniu głównym twierdzy przemyskiej. — Arciszewski Rola St.: Zasady natarcia. — Didio: W sprawie fortyfikacji stałej. — Komunikat bibljograficzny) — str. 97—201 + 23 + 3 plany.

R. IX, t. XXII, z. 3. Czerwiec 1926. (Treść: Bołtuć M.: Budienny pod Zamościem. — Sosabowski St.: Gospodarka wojenna. — Podoski J.: Zagadnienie strzelania izbowego w wyszkoleniu strzeleckiem wojska. — Kronika wojskowa państw obcych. — Sprawozdania) — str. 203—298 + 23 + 3 plany.

Familiengeschichtliche Beilage der Zeitschrift d. Historischen Vereins f. Schwaben u. Neuburg: Dr. Richard Hipper: Die Beziehungen der Faktoren Georg und Christoph Hörmann zu den Fuggern. Ein Beitrag zur Familiengeschichte der Freiherrn von Hermann auf Wain. Augsburg 1926, str. 33 + 1 il.

Historisches Jahrbuch. München 1926, 46 Band, 1 Heft. (Inhalt: Peter Leturia S. J.: Der Heilige Stuhl und das spanische Patronat in Amerika. — Gustaw Turba: Die „kaiserliche Hauskrone" und die Nürnberger „Reichskrone". — Eugen v. Frauenholz: Imperator Octavianus Augustus in der Geschichte und Sage des Mittelalters) — str. 230 + 1 nlb.

Mitteilungen des Vereins für Ge-

schichte der Deutschen in Böhmen. 63 Jahrgang, Heft 1—4, Prag 1925. 64 Jahrgang, Heft 1—4, 1926.

Le Monde Slave. Revue Mensuelle, Janvier, Fevrier, Mars, Avril, Mai, Juin 1926, nr. 1—6, str. 1—480.

Roczniki Historyczne. R. II, z. 1. (półrocznik). Poznań 1926. (Treść: Tyc Teodor: Polska a Pomorze za Krzywoustego. — Lauferski Antoni: Ziemia Nakielska w XV wieku. — Ekstein Antoni: Dzieje Ponieca do połowy XVI wieku. — Miscellanea: Wojtkowski A.: Karol Libelt o konieczności powstania ludowego w r. 1848. — Recenzje i sprawozdania) — str. 141.

Sbirka Přednašek a Rozpraw Extense University Komenskeho w Bratislavě, vychazi za podpory Ministerstva Školstvi a Narodni Osvěty. Red. prof. dr. Richard Horna. Svazek 2. V Bratislavě 1926. Nakladem „Academie" Nakladatelstyi. (Treść: Prof. Dr. Miloš Weingart: Slovanská vzájemnost, Uvahy o jejich zakladech a osudech) str. 255.

Zapysky Naukowoho Towarystwa im. Szewczenka. Tom 138—140. Lwiw 1925. (Zmist: Prof. Raimund Fr. Kaindl: Ius Valachicum. — O. Łotoćkyj: Cerkownyj ustaw kniazia Wołodymyra Wełykoho. — E. Sicińskyj: Wpływ wizantijśko-atońskoji architektury na Podillu. — I. Krypiakewycz: Studiji nad deržawoju Bohdana Chmelnyćkoho. — B. Barwińskyj: Pryczynky do polsko-ukraińskoji heraldyky i sfragistyky. — M. Wasyłenko: Pamiatnyk ukraińskoji prawnyczoji literatury XVIII stol. — I. Borszczak: Areszt Wojnarowśkoho. — M. Korduba: Zachidne pohranycze Hałyćkoji Deržawy miż Karpatamy ta dolisznym Sianom. — St. Dnistrjańskyj: Pohlad na teorji prawa ta deržawy. — W. Starosolśkyj: Do pytannia pro formy deržawy) — str. 335.

Tom 141—144. Lwiw 1925. (Zmist: Baudoin de Courtenay: Kilka ogólników o objektywnej i subjektywnej odrębności „Ukrainy" pod względem językowym, plemiennym, narodowym i państwowym. — Jiři Polivka: Slovenska pohadka o dvanacti měsičkach a jeji paralely. — Al. Brückner: Rozdział z „Nestora". — M. Hruszewśkyj: Wpływy cześkoho nacjonalnoho ruchu XIV—XV w. w ukraińskim żyttiu i tworczosty jak problema doslidu. — J. Łoś: Na marginesie „Rozmowy mistrza ze śmiercią". — St. Smal-Stoćkyj: Rozwytok pohladiw pro semju słowiańskych mow i jich wzajimne sporidnennia. — Oł. Kołessa: Użhorodśkyj „Połustaw", u pergaminowij rukopysi XIV w. — E. Tymczenko: Lokatyw recziwnykowyj w ukraińśkij mowi. — I. Pankewycz: Kilka zamitok do ostanka aorysta w zakarpatśkych howorach. — K. Studyńskyj: „Antigrafe", polemicznyj twir Maksyma Mełetija Smotryćkoho z 1608 r. — W. Peretc: Szcze raz duma pro Ołeksija Popowycza. — I. Ohijenko: Poczatok drukarstwa w Unewi. — S. Jefremow: Skoworoda na tli suczasnosty. — I. Bryk: Josyf Dobrowśkyj i ukrajinoznawstwo. — I. Swiencickyj: Obraz miżnarodnoho pochodu koladnoji słowesnosty. — Oł. Barwińskyj: Zasnowannie katedry istorji Ukrajiny w lwiwśkomu uniwersyteti. — I. Ziłyńskyj: Do pytannia pro djalektologicznu klasyfikaciju ukrajińskych howoriw.

Zeitschrift des Historischen Vereins für Schwaben und Neuburg. 1926. 46 Band. Erstes Halbjahresheft. Augsburg. I. A. Schlosserische Buchhandlungen (F. Schott), str. 199 + 3 nlb.

ODEZWA.

Pół wieku mija od chwili, gdy młodziutki słuchacz historji na Uniwersytecie Lwowskim Ludwik Finkel, na zebraniu akademickiem Kółka historyków, poruszył myśl rozpoczęcia pracy nad bibljografją historji polskiej. Myśl znalazła natychmiastowy odźwięk. Inicjator zorganizował rzecz całą, przeprowadził podział pracy, ułożył starannie obmyślany system. Z tych maluchnych początków urosło z biegiem czasu ogromne, monumentalne dzieło (1889—1914), owoc długoletniej pracy, która pochłonęła większą część życia autora. Objęło ono historję naszą po rok 1815, a historjografję po rok 1900.

O ogromie tego dzieła i włożonej w nie pracy świadczą następujące cyfry: 270 arkuszy druku, 2.150 stron wielkiej oktawy, 24.305 numerów pozycyj, a conajmniej trzy razy tyle tytułów.

Jaką jest wartość i znaczenie tej księgi, o tem wiedzą wszyscy, którzy pracują nad dziejami Polski. „Bibljografja Historji polskiej“ prof. Finkla — to pozornie najsuchsza z naszych ksiąg historycznych, bo obejmuje tylko dziesiątki tysięcy tytułów — ale jest zarazem najpopularniejszą, do której każdy ucieka się po wskazówki i rady, kto zbiera materjał do historji naszej. Jest ona stałą towarzyszką każdego historyka, pewnym i niezawodnym jego doradcą i drogowskazem, jest podręcznikiem. bez którego nikt się obyć nie może, który każdy niezliczone razy przekartkowywać jest zmuszony. Księgą tą wniósł prof. Finkel obok dziesiątek większych i mniejszych znakomitych dzieł i rozpraw — sam sobie niespożyty pomnik zasługi i sławy, który go czyni najbardziej znanym z naszych dziejopisów.

Grono kolegów, przyjaciół i uczniów prof. Finkla postanowiło, z okazji zbliżającego się półwiekowego jubileuszu, wyrazić Mu wdzięczność ogółu za opracowanie bibljografji i za działalność całego jego życia, tak bogatą w owoce dla nauki i dla Uniwersytetu. Na zebraniu w dniu 28/XI. 1925 r. uchwalono wybić medal na Jego cześć.

Podpisany Komitet zwraca się do wszystkich, którzy łączą się z tą myślą, z uprzejmą prośbą o przystąpienie do tej akcji przez nabycie medalu i znaczenie w ten sposób swojej czci dla Dostojnego Jubilata.

Medal wykonany przez znanego art. rzeźbiarza prof. Wojciecha Przedwojewskiego, a wybity w Mennicy Państwowej w Warszawie, kosztować będzie w drodze subskrypcji 15 zł. egzemplarz bronzowy o średn. 55 mm., a 35 zł. srebrny. Po zamknięciu subskrypcji cena medalu bronzowego wyniesie 20 zł., zaś srebrnego 50 zł.

Termin subskrypcji upływa z dniem 15 stycznia 1927 r. Pieniądze na medal uprasza się nadsyłać załączonym czekiem P. K. O. na rachunek nr. 152.226.

We Lwowie, w listopadzie 1926 r.

Komitet: Stanisław Zakrzewski prezes, Rudolf Mękicki sekretarz.

Członkowie Komitetu: Eugenjusz Barwiński, Franciszek Biesiadecki, Ferdynand Bostel, Franciszek Bujak, Aleksander Czołowski, Władysław Podlacha, Jan Ptaśnik, Kazimierz Twardowski, Kazimierz Tyszkowski, Tadeusz Urbański.

„Emunitas Wizenburgensis".

(Z badań nad immunitetem).[1])

Wiadomo, jak doniosły był wpływ immunitetu na ustrój państwowy Polski w wiekach średnich, w okresie dość późnej a masowej recepcji jego za wzorem Zachodu (w. XIII). Recepcja tej instytucji wpłynęła dobitnie na okcydentalizację ustroju państwa naszego. Tłumaczy się to zasadniczem znaczeniem, jakie immunitet miał dla ustroju romańsko-germańskiego Zachodu. Znaczenie to niejednokrotnie zostało uwydatnione w pracach syntetycznych. Fustel de Coulanges widzi w immunitecie jeden z głównych czynników przekształcających państwo frankońskie na feodalne. Ostatnio v. Below w swej charakterystyce państwa niemieckiego wieków średnich również nazywa immunitet jednym z trzech głównych sposobów tworzenia się ustroju feodalnego. Syntetycznej tej ocenie odpowiada intenzywność studjów szczegółowych, poświęconych immunitetowi, głównie w nauce niemieckiej. Szczególnie początki i rozwój jego w państwie frankońskiem zostały dość starannie zbadane. (Fustel de Coulanges, Kroell, Salvioli, Wickede, v. Sickel, Stengel, Dopsch). Mniej już uczyniono dla czasów późniejszych, chociaż tu we Francji Prost, w Niemczech głównie Stengel z dość korzystnym wynikiem przebili się przez zwał przywilejów immunitetowych. Stengel potrafił dać zestawienie wszystkich przywilejów immunitetowych wcześniejszej epoki

[1]) Rozprawka niniejsza streszcza w ogólnym zarysie wyniki pracy obszerniejszej, która ukaże się niebawem w języku francuskim p. t. „L'immunité de l'abbaye de Wissembourg". Tekst francuski podaje uzasadnienie szczegółowe oraz pełny aparat źródłowy. Niektóre jej wyniki były przedmiotem referatu autora na 1. Zjeździe „Société d'histoire du droit" w czerwcu r. 1925 w Paryżu. Streszczenie polskie zostało przedstawione w styczniu 1926 r. na posiedzeniu Komisji Historycznej Poznańskiego Tow. Przyj. Nauk.

cesarskiej rozłożonych według poszczególnych odbiorców, a zarazem w interesującem studjum wykazać dzieje frankońskiego formularza immunitetowego aż do chwili jego wygaśnięcia.

Szczególne zainteresowanie budziły niektóre specjalne zagadnienia łączące się z immunitetem przedewszystkiem późniejszego pokroju, a zatem: rozmiary wyższego i niższego sądownictwa w obrębie immunitetu, zatargi kościołów z „adwokatami", dalej immunitet ściślejszy, wreszcie stosunek immunitetu do organizacji miejskiej (np. Blondel, Pergameni, Senn, Morin, Seeliger, Rietschel, Below, Dopsch, Stengel, Pischek, Heilmann, Hirsch, Glitsch, Hofmann, Beyerle.) Okazało się, że rozwój immunitetu przedewszystkiem w fazach późniejszych, pofrankońskich oraz w okresie zaniknięcia dokumentów immunitetowych otwiera cały szereg nowych i ciekawych problemów, szczególnie dla Niemiec, gdzie w przeciwieństwie do centralizacji monarchicznej następującej we Francji, immunitety grają rolę poważną w ukształtowaniu się nowych ustrojów terytorjalnych.

Zbadanie wielkiej ilości dokumentów immunitetowych dłuższego okresu ma tę niezaprzeczoną zaletę, że zwraca uwagę na fakt bardzo ważny dla wszystkich badań opartych o dokumenty dyspozycyjne: t. zn. uwydatnia schemat, wzór kancelaryjny (Stengel, Krzyżanowski, Handelsman), stosowany nawet i wtedy, gdy jest merytorycznie przestarzały. Zarazem jednak zacierają się rysy indywidualne badanych faktów. Życiowe znaczenie tego schematu trzeba kontrolować przy pomocy innych danych, bardziej indywidualnych; dało się bowiem stwierdzić, że niektóre doniosłe zmiany w ustroju sądowym immunitetów nie odbiły się w żaden sposób na sztywnym formularzu. Stąd w miarę postępu badań nad immunitetem badacze odnoszą się do samych dokumentów immunitetowych z coraz większym sceptycyzmem, jeżeli nie wprost z obojętnością.

Wymienione u góry badania wykazały w ogólności, że immunitet w toku swego wielowiekowego istnienia przechodził przez różne fazy i zmiany, nie ze wszystkiem jeszcze wyświetlone. Poza różnicami chronologicznemi istniały także różnice terytorjalne, a nawet topograficzne, spowodowane zupełnie lokalnemi warunkami. Ciekawe a niedostatecznie jeszcze zbadane są różnice wynikające z charakteru danego

instytutu kościelnego (biskupstwo-klasztór), w obrębie kleru zakonnego zaś między zakonami (benedyktyni-kluniacensi-cystersi). Nietylko jednak osoba odbiorcy, ale też osoba fundatora względnie patrona wpływać mogła na charakter danego immunitetu (klasztory królewskie, biskupie, rycerskie). Wszystkie te zagadnienia w dotychczasowych badaniach zostały już poruszone w sposób interesujący, nie są jednak jeszcze wyczerpane.

Należy zatem uznać, że ważność immunitetu dla ustroju państwa średniowiecznego, zbytni schematyzm dokumentów, różnorodność ewolucji, wszystko to składa się na to, że obok prac obejmujących wielkie terytorja i okresy, wskazane są także badania monograficzne, poświęcone ważniejszym instytutom kościelnym lub całym ich grupom. Tutaj bowiem dane dyspozycyjne przywilejów dadzą sie w pewnej mierze skontrolować i uzupełnić innym materjałem źródłowym, współczesnym lub późniejszym; widzimy immunitet nietylko przez schemat dokumentu, lecz także w oświetleniu życia.

Dla zbadania rozwoju i znaczenia instytucyj immunitetowych na jednem terytorjum w przeciągu wieków obraliśmy opactwo benedyktyńskie (od XVI w. kolegjatę świecką) w Weissenburgu, dzisiaj w Alzacji, jedną z dawnych i poważnych placówek kościelnych nad Renem.

Źródła.

Są one dość liczne. Można je podzielić na dwie kategorje, z których każda rozpada się znów na dwie grupy. Pierwsza kategorja to źródła znane, publikowane i łatwo dostępne: nasamprzód szereg przywilejów immunitetowych i innych łączących się z niemi, od w. X—XIII, wśród których szczególnie wyróżniają się falsyfikat Dagoberta oraz dokument króla Rudolfa I z r. 1275. Druga grupa tej kategorji to teksty o charakterze opisowym, z wieku XVI i późniejsze; kronika Alzacji Hertzoga oraz opisy topograficzno-antykwarskie: Münster, Schoepflin, Papelier.

Druga kategorja składa się z źródeł niepublikowanych, archiwalnych. Były one dotychczas mało wyzyskane. Należą tu po pierwsze dokumenty, zachowane w oryginale lub kopjach,

z wieku XIV—XVI, tyczące sporów między miastem a klasztorem, niektóre bardzo obszerne i szczegółowe. Po drugie zaliczyć tu trzeba rękopisy, zawierające zarys organizacji sądowej i procedury sądu w Weissenburgu; zachowały się one w liczbie około dziesięciu, w różnych kopjach i redakcjach, pozostających w ścisłym ze sobą związku. Pochodzą te rękopisy przeważnie z XVII i XVIII wieku, ale pełne są materjałów wcześniejszych, jak wynika z terminologji ich oraz z istoty przedstawionych tam stosunków[1]). Te materjały archiwalne znajdują się w Archiwum Departamentalnem w Strassburgu, w Archiwum Miejskiem w Weissenburgu i w Archiwum Państwowem w Spirze (Speyer); za ułatwienie w ich korzystaniu wielce zobowiązany jestem Dyrekcjom tych archiwów.

Literatura specjalna o Weissenburgu jest dość obfita, aczkolwiek przeważa w niej charakter lokalny. Nadmienić wypada, że Weissenburg, miasteczko o kilku tysiącach mieszkańców, posiadało przed wojną własne towarzystwo historji miejscowej i wydało szereg roczników czasopisma poświęconego badaniu swej przeszłości. Opracowanie tematu wymagało jednak przedewszystkiem stałego kontaktu z ogólną literaturą tyczącą immunitetu i organizacji sądowej wieków średnich.

Fundacja klasztoru i nadanie „marki".

Opactwo w Weissenburgu początkami swemi sięga VII wieku. Niestety nie znamy daty dokładnej ani dokumentu fundacyjnego; co więcej, wątpliwą jest osoba założyciela. Stara tradycja, stwierdzona już na początku wieku XII, przypisuje założenie klasztoru królowi frankońskiemu Dagobertowi I (629—639). W przeciwieństwie do tej tradycji badacze XIX w. (Zeuß) zwrócili uwagę na osobę biskupa Spiry Dragoboda, który w jednym z wczesnych dokumentów kiasztoru występuje jako opat Weissenburga i jako ten, który tamtejszy klasztor św. Piotra „zbudował" (construxit)[2]). Sama wzmianka

[1]) Np. Archives Départ. Bas-Rhin G 6033, G 6034, G 6035, G 6036, G 6037, G 6038, Archives municip. Wissembourg nr. 141, 142, Bibljoteka miejska tamże nr. L. 7.

[2]) Zeuß C., Traditiones possessionesque Wizenburgenses, Codices duo cum supplementis, Spirae 1842 (wydanie sławnego „codex traditionum" Weissenburga) str. 194.

o „konstrukcji" klasztoru przez Dragoboda niekoniecznie musi być interpretowana w sensie kompletnej fundacji. Drugi fakt, dzierżenie przez Dragoboda równocześnie godności opata weissenburskiego ma dość liczne analogje w czasach późniejszych. Biskupi z Spiry i później jeszcze byli opatami Weissenburga (Dawid, Justulf). Zjawisko to nie jest jednak ograniczone tylko do związków ze Spirą; tak samo biskupi Wormacji (Ermbert, Bernhar, Folkwich) oraz arcybiskupi Moguncji (Otger, Luitbert, Hatto) piastowali godność opatów Weissenburga. Jest to zatem częsty wówczas objaw łączenia w ręku biskupów także kilku opactw królewskich, co odpowiada ustalonej polityce kościelnej Karolingów i królów niemieckich [1]). Spira jako diecezja właściwa Weissenburgowi szczególnie mogła być związkiem takim zainteresowana. Spostrzeżenie to przemawia za tem, że Weissenburg nie był „Eigenkloster" biskupów Spiry, tylko klasztorem królewskim. Tradycja o uposażeniu klasztoru wskazuje zresztą w tym samym kierunku. Nie zna ona jeszcze Dagoberta. Najgłówniejszą dotację klasztoru uważa jednak za darowiznę króla Pippina. Stosunki własności, nieco zamglone w epoce frankońskiej, wyjaśniają się pod koniec panowania Karolingów. W każdym razie już za Ottonów przynależność Weissenburga do królów nie ulega wątpliwości. Przejściowo wprawdzie w w. X, z woli królów, opactwo dostaje się w użytkowanie arcybiskupowi Magdeburga Adalbertowi, który w chwili kreacji tego arcybiskupstwa i swej nominacji na nową archikatedrę był w Weissenburgu opatem [2]); później przez uzurpację opactwo weissenburskie popada w zależność od księcia Ottona [3]). Nie sądzimy jednak aby to odczepienie od majątku królewskiego było długotrwałe; w ciągu w. XI mamy kilkakrotne powtórzenie królewskich przywilejów immunitetowych. Groziło natomiast opactwu inne niebezpieczeństwo. Opiekę nad niem sprawiali „adwokaci", jak powszechnie. Otóż w w. XII ta „adwokacja", prawdopodobnie z nadania królewskiego, należy do hercogów Szwabji, z rodu Staufów, którzy znów nadają ją

[1]) Hauck A., Kirchengeschichte Deutschlands, 3. u. 4. Aufl. II. 208 Lesne E., Histoire de la propriété ecclésiastique en France, t. II, 2 (Mémoires et travaux des Facultés cathol. de Lille, Fasc. XXX). Lille 1926, str. 153–157.

[2]) DO I 365, DO II 43, 92, 93.

[3]) Zeuß, Traditiones, str. 305.

jako lenno swym rycerzom[1]). Słyszymy w tym czasie skargi klasztoru na naruszanie praw jego przez „adwokata"; zjawisko powszechne zatargów między klasztorami a możnymi „adwokatami" i tutaj więc się spotyka. „Adwokacje", jak wiadomo, służyły niejednokrotnie przyszłym władcom terytorjalnym jako walne punkty oparcia. Może więc pod wpływem tych czynników związek Weissenburga z koroną byłby zupełnie się rozluźnił na korzyść idącej ku potędze dynastji Staufów. Nic pewnego o tem nie wiadomo. Wiadomości z tych lat nie są bowiem dość wyraźne. Nie wiemy także, czy może „adwokacja" weissenburska należała do tych praw i majątków królewskich, które Lotarjusz po śmierci Henryka V (1125) rewindykował od Staufów. W każdym jednak razie fakt, że w r. 1138 Staufowie dostali się na tron cesarski, którego już nie opuścili do połowy w. XIII, rozproszył ostatecznie wszystkie pod tym względem obawy i pozwolił opactwu korzystać już stale z przywilejów opactwa Rzeszy (Reichsabtei). Jako takie, opactwo Weissenburskie posiadło w następstwie także godność księstwa Rzeszy (Reichsfürst). Ten stały związek z królem i Rzeszą odbił się w sposób dodatni na dalszej ewolucji całego terytorjum immunitetowego.

Zwarte to terytorjum, otaczające klasztór na znacznej przestrzeni, uchodziło w tradycji za darowiznę króla Pippina. Wspomina o tem najdawniejszy autentyczny dokument immunitetowy opactwa, cesarza Ottona z r. 967[2]). Jest w nim mowa o tem terytorjum, którego granice szczegółowo opisano[3]) jako o „marca", mającej służyć „utilitati et servitio" klasztoru, „sub emunitatis firmatione". Terytorjum to w znacznej części było jeszcze lasem pokryte; klasztorowi pozwolono w jego obrębie rozszerzać swą własność przez karczunek, pozatem zastrzeżono poddanym klasztoru prawo łowów i wypasania w lasach nierogacizny.

---

[1]) Stumpf 2956, Zeuß, Traditiones etc., str. 320: „ab Ecberto tunc temporis aduocatiam a duce Friderico in beneficium retinente".

[2]) DO II 15.

[3]) E. Herr, Bemerkenswerte mittelalterliche Schenkungen im Elsaß (Beiträge zur Landes- u. Volkskunde in Elsaß-Lothringen, Bd. 34) Straßburg 1908. Autor stara się określić granice darowizny. Z epoki późniejszej z w. XVI i XVII zachowały się protokóły „objazdów", które pozwalają wykreślić granice. (Arch. Dép. Bas-Rhin G 6034 [z r. 1567] oraz G 6035 (10) [z r. 1655]).

Z tego wszystkiego wynika wyraźnie, że z punktu widzenia prawno-prywatnego nie chodzi tu o przeniesienie pełnego prawa własności na całym tym obszarze, tylko o wykreślenie obwodu, w którym przyznano pewne prawa użytkowe oraz zezwolono na rozszerzenie własności przez okupację (karczunek)[1]). Dla wytłumaczenia tego rodzaju nadania można albo przyjąć podtrzymywaną przez niektórych autorów teorję zwierzchnictwa królewskiego nad wszystką ziemią, nie będącą własnością prywatną[2]), albo też wyprowadzić to zwierzchnictwo z istnienia królewskiej „villa" w Weissenburgu. Chcąc bliżej określić, jakie prawa opactwo w okręgu tym nabyło, napotykamy na tyle dyskutowane zagadnienie t. zw. „Markgenossenschaft". Jak wiadomo, opinja dawniejsza, idąc za Maurerem, przyjmowała za pewnik istnienie od czasów dawnych wspólnej własności wolnych i równych sobie osadników na „Allmende" ich marki. Nowsza opinja (Dopsch) nie uważa za dowiedzione, aby w czasach frankońskich taka wspólna własność istniała; przyjmuje ona tylko wspólne użytkowanie lasów i pastwisk, a organizację t. zw. „Markgenossenschaft" uważa za wynik rozwoju późniejszego, kierowanego głównie interesami wielkiej własności. Dokumenty Weissenburga nie przynoszą w tym względzie żadnego pozytywnego wyjaśnienia; milczą one jednak o istnieniu jakiejś wolnej „Markgenossenschaft". W dokumencie Ottona II stwierdzić można niewątpliwie, że prawa opata są obszerniejsze od praw jego „homines"; podczas gdy oni mają tylko użytkowanie, klasztór może przez karczunek zmniejszać rozmiary „Allmende". W dokumentach późniejszych uprzywilejowane stanowisko opactwa jest już zupełnie niewątpliwe; zawarowane jemu w dokumencie Fryderyka I z r. 1187 prawa nadają mu pełną zwierzchność gruntową nad „Allmendą" całej marki (t. zw. „Allmendeobereigentum")[3]). O prawach ludności nic tu nie wspomniano. Natomiast w w. XIII kompetencje obu stron zostają zupełnie już szczegółowo określone (kompromis króla Rudolfa z r. 1275)[4]). Wszystkie lasy, past-

[1]) Por. uwagi G. Seeligera, Forschungen zur Geschichte der Grundherrschaft im früheren MA II. (Histor. Vierteljahrschrift X, 1907).

[2]) Schroeder R., Lehrbuch d. deutschen Rechtsgeschichte[6], Leipzig 1922, str. 209, 225.

[3]) Stumpf 4479, Zeuß, str. 326—327.

[4]) Böhmer Reg. VI 360, Zeuß, str. 330—333.

wiska i wody w terytorjum Weissenburga mają w zasadzie być wspólną „Allmende"; opat jest nad nimi „magister et dominus", do niego należą administracja i sądownictwo w tych sprawach. Pozatem klasztór ma także prawo użytkowania; posiada je także ludność terytorjum, która jednak w niektórych specjalnie określonych wypadkach potrzebuje każdorazowego zezwolenia opata. O rozwoju tych praw w ciągu wieków następnych będzie mowa niżej; o samem ich istnieniu świadczy mnóstwo danych z w. XIV—XVIII. Prawa użytkowe i wspólnoty różnego rodzaju były wówczas ogromnie zagęszczone; mimo to szczególne stosunki w terytorjum weissenburskiem budziły przez długie wieki uwagę i zainteresowanie szerszego ogółu. Nie brak więc opisów, jak np. geografa Münstera w w. XVI, który w swej „Cosmographia" wspomina obszerniej ten obwód wykreślony, którego mieszkańcy mają wolne rybołóstwo, łowy, wyrąb drzewa i wypas bydła, ci zaś co mieszkają poza nim, praw tych nie mają; opat zaś i rada miejska posiadają „summum imperium super sylvas, amnes et pascua in dicto Munere dato, possuntque omnia agere, ut videtur subiectis commodum, citra cuiusque contradictionem..."[1]).

Immunitet a falsyfikat Dagoberta.

Terytorjum Weissenburga tworzy zatem pod względem gospodarczym w w. XII zupełnie już wyraźną „markę" pod zwierzchnictwem gruntowem opata.

Ziemia ta pozatem, już od w. X conajmniej, jest przedmiotem egzemcji immunitetowej, wyrażonej w dokumencie Ottona II zapomocą formuły odpowiadającej zwyczajowi tego okresu. W podobny sposób, zawsze w związku z podaniem granic terytorjum, powtarzają to wyjęcie z pod sądownictwa zwyczajnego przywileje immunitetowe Henryka II (1003), Konrada II (1030), Henryka III (1040) i Henryka IV (1067)[2]). Zgodnie z interpretacją, jaką nadaliśmy dokumentowi Ottona II z r. 967 i ze stanem posiadania epok późniejszych, stwierdzamy na tem miejscu ponownie, że zakreślone w tych dokumentach granice zwartego terytorjum nie były w całości wypełnione

[1]) Seb. Münster, Cosmographiae libri VI, Basileae 1550 lib. III. 463.
[2]) DH II. 35, DK II. 148, Stumpf 2191, Stumpf 2708.

własnością ziemską opactwa. Jeżeli zatem klasztór posiadał sądownictwo immunitetowe w obrębie tych granic, to był to immunitet późniejszego typu, nadający władzę sądową w zwartym obszarze, który pod względem prywatno-prawnym nie cały był własnością klasztoru. A więc uprawnienia publiczne opactwa wykraczały tutaj poza obszar jego własności ziemskiej.

Przez szereg lat treść prawna tych przywilejów immunitetowych zdaje się nie ulegać zmianie. Dopiero dokument cesarza Henryka IV z r. 1102 [1]) wnosi nowe momenty. Mamy w nim objaw podobny do wielu innych wypadków współczesnych: proces między opatem a „adwokatem“ o władzę nad ludnością poddaną. W toku procesu tego opat powoływał się na postanowienia i prawa, ustalone swego czasu przez fundatora klasztoru, króla Dagoberta. Nie słyszymy jednak nic o tem, aby te postanowienia Dagoberta stanowiły treść jakiegoś przedłożonego przez klasztór dokumentu. Celem ich stwierdzenia zarządzono dopiero przesłuchanie wezwanych przez króla świadków inkwizycyjnych z łona „familji“ klasztoru. Na mocy ich zeznania ustalono zakres owych „dawnych praw“, które cesarz obecnie ponowił w osobnym dokumencie. Zarazem postanowiono, że „advocatus“ nie może się dawać zastępować na rokach sądowych przez „subadwokata“. Idzie to po linji ogólnych postanowień Henryka IV, ograniczających instytucję „subadwokatów“ [2]).

Ten proces z r. 1102 dał jedną z głównych podstaw pod fałszerstwo, które wykonano wrychle potem: mianowicie obszerny dokument fundacyjny rzekomo króla Dagoberta [3]). W nim zostały umieszczone także owe przepisy prawne, których tradycyjne istnienie stwierdzono przed sądem Henryka IV. Twierdzenie odwrotne, że falsyfikat istniał już przed procesem, ściślejszej krytyki nie wytrzymuje. Właśnie falsyfikat, traktujący pozatem cały szereg innych spraw ważnych dla opactwa

---

[1]) Stumpf 2956, Zeuß, str. 320.

[2]) Ekkehard v. Aura (MG. SS. VI, 211): „...advocatis quoque, ne sub se alios advocatos in depredationem populi et aecclesiarum constituerent, funditus interdixit; sed hoc praeceptum, heu! parum convaluit, quia principes turmis militum carere nolentes, quas talibus maxime beneficiis sibi conciliaverunt, mox imperatore decedente, solito et antiquo more usi sunt...“

[3]) MG. Diplomata Merovingorum, Dagobert I. Spur. 31*.

jest późniejszem rozwinięciem praw uzyskanych przed Henrykiem IV i powstał dopiero po r. 1102 wzgl. 1111 (ponowienie dokumentu Henryka IV przez Henryka V). Jest to „terminus post quem". „Terminus ante quem", to rok 1187, kiedy Fryderyk I wspomina już wyraźnie o istnieniu przywileju Dagoberta [1]).

Falsyfikat ten ciekawy jest przez to, iż wykazuje on znamienne podobieństwa z innemi Pseudo-Dagobertami. Król Dagobert, ideał kościelny „dobrego króla", cieszył się wogóle wielką popularnością u fałszerzy dokumentów. Z trzydziestukilku falsyfikatów, wystawionych na jego imię [2]), dwa tylko wykazują istotne podobieństwo z falsyfikatem weissenburskim. Są to rzekome dyplomy fundacyjne dla dwóch klasztorów w Alzacji wzgl. Palatynacie: kanoników regularnych w Niederhaslach oraz benedyktynów w Klingenmünster (w bliskiem sąsiedztwie Weissenburga) [3]). Wszystkie trzy falsyfikaty, niedochowane w oryginałach, a tylko w kopjarjuszach wzgl. odpisach, zdają się pochodzić z XII wieku. Mają one wszystkie trzy obszerną „narratio" o wizji króla Dagoberta: król, zastraszony wizją grożącego mu w zaświeciu sądu Bożego, postanawia pobudować klasztory dla świętych, najbardziej przez niego obrażonych. Źródło tej wizji nie jest nam znane; dość zbliżona do niej opowieść znajduje się w „Gesta Dagoberti", które powstały w IX wieku we Francji (St. Denis) [4]). Jedynie ta wizja łączy falsyfikat z Niederhaslach z tamtemi dwoma. Analiza dokumentów pod względem prawnym wykazuje bowiem, że tylko dwa dokumenty, Weissenburg i Klingenmünster, zawierają treść prawie identyczną. Pierwszy z nich jest prawdopodobnie wcześniejszy [5]). Rozbiór dokumentów nie pozwala na zupełnie pewne odtworzenie ich filjacji; wszelako zdaje się prawdopodobne, że historja ich genezy prowadzi z Niederhaslach do Weissenburga i wreszcie na końcu do Klingenmünster.

---

[1]) Stumpf 4479. Zeuß, str. 326: „Dagoberti regis et predictorum imperatorum ceterorumque antecessorum nostrorum scriptis".

[2]) Obacz MG. Diplomata Merovingorum.

[3]) MG. Diplomata Merovingorum, Spur. Dagob. I. 30* oraz 53*.

[4]) MG. SS. rer. Merov. II. 421.

[5]) Por. ustęp w drugim przywileju: „Aliud quoque cenobium in proximo, quod dicitur Wizenburch, in honore apostolorum Petri et Pauli construximus, quibus paria iura et statuta privilegia ex regali potentia statuimus".

Postanowienia, zawarte w tym dokumencie, pozwalają nam dość dobrze określić stan faktyczny posiadania oraz tendencje klasztoru w w. XII. A więc przypisano w nim z naciskiem samemu Dagobertowi darowiznę włości królewskiej wraz z całem terytorjum weissenburskiem, którego granice określono na podstawie dawniejszych dokumentów Ottonów. Klauzula immunitetowa, wzbraniająca urzędnikom publicznym wykonywania czynności urzędowych na wyżej określonem terytorjum, została rozbudowana przez zakaz skierowany przeciwko biskupowi Spiry. Zastrzeżono zgromadzeniu także wolny wybór opata. Dalej znajdujemy nadanie prawa bicia monety oraz wolności od ceł, wreszcie przepisy normujące stanowisko ministerjałów, jak i reszty „familji" wobec klasztoru i wobec „adwokata". Poszczególne te przepisy omówimy niżej w związku z resztą materjałów źródłowych, mogących je objaśnić.

Naogół falsyfikat Dagoberta przedstawia się jako zsumowanie wszystkich praw i roszczeń, o które opactwu w tym okresie chodziło; nie widać jednak w nim takiej przewagi pewnych momentów, aby na jej podstawie można określić jakiś cel specjalny fałszerza.

Organizacja sądownictwa.

Przywilej Dagobertowy oraz poprzednie dokumenty obu Henryków dają nam dość wyraźny obraz organizacji sądowej immunitetu weissenburskiego w w. XII. Do tego samego przedmiotu mamy jeszcze inne, znacznie późniejsze materjały; poza niektóremi dokumentami w. XIII i XIV wchodzą tu w rachubę przedewszystkiem rękopiśmienne spisy prawa procesowego i sądowego stosowanego w sądzie weissenburskim, które pochodzą, jak wspomniano, z w. XVII—XVIII, aczkolwiek zawierają materjały wcześniejsze.

Podstawą organizacji sądowej terytorjum weissenburskiego były przywileje immunitetowe, które dochowały się dopiero z w. X i XI. Jak zwykle, słabą ich stroną jest zbyt ogólnikowe i negatywne (zakaz „introitus") określenie kompetencji sądowych opactwa. Doświadczenie uczy, że znaczenie realne tych egzemcyj sądowych należy oceniać bardzo ostrożnie. Co do rozciągłości terytorjalnej, granice jej oznaczone były gra-

nicami „marki“; co do rozciągłości rzeczowej trudno określić, w jakiej mierze t. zw. sądownictwo wyższe należało do kompetencyj opactwa. Nie wyjaśnią nam tego dane odnoszące się do roków „adwokata“, bo wiemy dzisiaj, że nie należy sobie wyobrażać, aby trzykrotne roki wielkie zajmowały się zawsze najcięższemi przewinieniami; raczej wyjątkowo tak bywało, bo ciężkie przestępstwa domagały się szybkiej sprawiedliwości. Te roki wielkie (placitum advocati) odbywały się trzy razy do roku we właściwem miejscu i czasie. Stawiać się na nie musiała cała „familja“ opactwa i składać po denarze od głowy [1]). W razie swej nieobecności „adwokat“ nie miał prawa do tej opłaty, wyjąwszy wypadki, gdy ta nieobecność spowodowana była służbą królewską (wzgl. także książęcą w okresie, gdy „adwokacja“ zostawała w rękach hercoga szwabskiego). Według dokumentów z r. 1102 i 1111 nie wolno „adwokatowi“ mieć zastępcy („postadvocatus“). Falsyfikat Dagoberta zakaz ten opuszcza. Chciano widzieć w tem dowód na to, że dokument ten jest wcześniejszy od dokumentów z lat 1102 i 1111 i że w czasie jego sporządzenia sprawa „postadwokata“ aktualna jeszcze nie była. Tymczasem przeciwnie, drobna ta zmiana w tekście właśnie popiera zdanie nasze, że dokument Dagoberta powstał później: w czasie jego sporządzenia sam cesarz był znowu „summus advocatus“ opactwa, a zatem adwokacja zarządzana była przez zastępujących go urzędników [2]). Ponieważ adwokatowi w razie nieobecności osobistej nie składano opłaty sądowej, nasuwa się pytanie, kto ją wtedy brał oraz kto rokom przewodniczył: przypuszczalnie sędzia niższy klasztorny (sołtys), aczkolwiek o zmniejszonych kompetencjach.

W w. XIV i XV, w miarę wzrostu i rozwoju sąsiednich władztw terytorjalnych, jedność sądowa dawnego immunitetu była narażona na znaczne uszczerbki. Pod koniec w. XV jesteśmy świadkami ciekawej działalności restytucyjnej ze strony opactwa, celem odtworzenia i ożywienia dawnych roków

---

[1]) Stumpf 2956, Zeuß, str. 320: „Reliqua vero familia legitimo loco et tempore ter in anno pro iusticia facienda ad placitum advocati debent convenire et in servitium advocati, si presens est, singuli singulos denarios soluere, exceptis his, qui sunt constituti in munitate“.

[2]) Dokument opata z r. 1166 nazywa Bertolda z Hardenberg „subadvocatus ecclesie nostre“ a cesarza Fryderyka I „ecclesie nostre maior advocatus“ (Spach, Oeuvres choisies, III. 68—70).

wielkich[1]). Materjały późniejsze z w. XVI i XVII, zawierające także dane z w. XV, pozwalają nam już ujrzeć ponownie dawne trzykrotne roki adwokackie w pełnej rozciągłości. Odbywają się trzy razy do roku (Vollding), pod przewodnictwem następcy dawnego „adwokata" immunitetu, obecnie cesarskiego wójta (Faut) oraz opackiego sołtysa (Schultheiß). Na te roki stawić się muszą, „według dawnego zwyczaju" („wie von alter herkomen ist"), wszyscy ojcowie rodzin ze wsi położonych w dawnym okręgu immunitetowym. Ławnicy z tych wsi zobowiązani są zgłaszać (rügen) przestępstwa, popełnione w ich wsiach w przeciągu ostatnich dwu tygodni. Z grzywien karnych Vogt otrzymuje jedną trzecią, sołtys dwie trzecie; natomiast sprawy sądownictwa wyższego (Hochfälle) należą tylko do wójta, który ma też z ramienia cesarza egzekucję gardłową. Jest to więc w zasadzie dawny, z XII w. jeszcze, sąd „adwokata" immunitetowego z udziałem niższego sędziego (Schultheiß), odnawiający trzy razy do roku na krótki okres czasu swą dawną kompetencję dla całego terytorjum immunitetowego[2]).

Te roki trzykrotne to jednak tylko jeden objaw dawnej spójności immunitetu. Poza niemi istniały jeszcze inne ślady

[1]) Np. Archiv. Dép. Bas-Rhin C 36 (12) i C 68.

[2]) Opis tych roków wielkich w rękopisach prawa i procedury sądu weissenburskiego, np. Arch Dép. Bas-Rhin G 6036 (2). str. 3v—8 (rękopis z w. XVII na wcześniejszych materjałach oparty):

„Es sollen alle jar, jerlich drey Voldinggericht sein, das erst Montags nach dem zwelfften tag, das ander, Montags nach Georgij, das dritte, montags nach St. Johannis Baptistae tag; von den Schöffen des Staffelgerichts im freythofe St. Peters Stifft zue Weissenburg, gehalten werden, nach dem Mittag ymbiss..."

Dalej: „Wann das gescheen ist, so sein die gemeine auß yedem dorff in der Mundat, schuldig vnd verbunden, in dem Freythove zusein, vnd das Volding zusuchen..."

Po wyliczeniu dalszych formalności roków idzie określenie treści rugów: „Alle Gerichtsschöffen der Dörffer sein schuldig vndt verbunden, vf den großen gerichtstag, bey iren eyden ir ruegung zuthuen, wie von alter herkomen ist, was bey inen in iren Dorffen vnd Gerichtszwang rugbar ist, vnd wie sie das bey inen in iren Dorffen geruegt sollen haben, eß seyn freuel oder vnfuogen, nichts ausgenommen, das dann bey inen in irem gericht sich begeben hat, von dem nechsten gericht an, das sie in irem Dorff gehalten haben, biß auf den tag zum Volding. Dieselben Ruogen sollen sie bringen vor das vorgenannt Gericht, dem Schultheißen und dem Fauth, von des heyligen Reichs wegen..." itd.

wspólnej organizacji sądowej. Przechowały się one do XVIII wieku. Mianowicie w pewnych sprawach cywilnych (o zobowiązania) można było skarżyć każdego mieszkańca immunitetu przed sądem w Weissenburgu („Staffelgericht"), złożonym z sołtysa (Schultheiß) opackiego oraz z siedmiu ławników mieszczan, bez względu na to, że w miejscu jego zamieszkania mógł istnieć inny, właściwy sąd, należący do innego pana sądowego. W dziedzinie prawa rzeczowego konkurencja ta nie istniała [1]).

Wreszcie trzecia dziedzina znaczenia sądu weissenburskiego, to rola jego jako sądu wyższego; wydawał on pouczenia prawne dla sądów okolicy i przekształcił się w pewnej mierze na sąd apelacyjny.

Widzimy zatem, iż pomimo zmian, które nastały w posiadaniu władzy sądowej na terenie immunitetu, przecież, podobnie jak w dziedzinie wspólnych użytków, zachowały się bardzo silne związki, wykazujące dawną jedność sądową immunitetu.

Stąd też dla tego terytorjum nazwa „immunitetu" utrzymuje się przez wieki. Już w w. XIII znachodzi się nazwa niemiecka „Mundat", jako odpowiadająca łacińskiemu „emunitas" [2]). Przyjmuje się ona potem najzupełniej i jest do dziś nawet w użyciu na określenie owego terytorjum, wydzielonego niegdyś klasztorowi przez któregoś z królów frankońskich i opisanego w licznych dokumentach immunitetowych. Jest to t. zw. „niższy Mundat" w odróżnieniu od „wyższego" w Rufach, terytorjum, należącego dawniej do immunitetu biskupów strassburskich. Ta „emunitas Wizenburgensis" obejmowała spory szmat ziemi z kilkunastu wioskami; rozciągłość jej oznaczały liczne kamienie graniczne, na których wykuto krzyż lub klucze św. Piotra, patrona Weissenburskiego kościoła [3]).

---

[1]) Ch. Papelier, Dissertatio inauguralis de mundato Weissenburgensi. Argentorati 1771, str. 70. J. D. Schoepflin, Alsatia illustrata, Colmariae 1761, t. II. 429.

[2]) Zeuß, str. 332 „in locis tamen ad emunitatem quę vulgo dicitur „Muntad" spectantibus".

[3]) Por. opis granic z w. XVI w Arch. Dép. Bas-Rhin G 6034 oraz zeznanie świadków z r. 1454 w „Codex privilegiorum" z. w. XV, przechowanym w Arch. Państwowem w Spirze (str. 62–63): „sagt er auch, das durch die gantz Montatd alle marckstein die die Montatd bezeichnen sin gezeichnet mit eins appt zeichen vnd mit keine andern zeichen".

Obok tego immunitetu szerokiego istniał w Weissenburgu także immunitet ściślejszy. W dokumentach Henryków, IV i V, oraz Pseudo-Dagoberta znajdujemy bowiem osobny ustęp, w którym wyjęto z pod sądownictwa „adwokata" właśnie mieszkańców tego drugiego, ściślejszego terenu immunitetowego [1]). Był to obszar samych zabudowań klasztornych, murem odgraniczony od reszty terytorjum. Nazywano go zwykle „Freiheit". Określenie „Muntat", które w wielu innych wypadkach przylgnęło szczególnie do tego ciasnego, wewnętrznego immunitetu, w Weissenburgu później w tem znaczeniu się nie znachodzi; oznacza ono zawsze całe obszerne terytorjum opactwa. Idąc za analogjami, sędzią w immunitecie ściślejszym był sam opat, który sprawował sądy nad czeladzią, może według prawa kanonicznego. Pomimo bezwzględnej egzemcji z pod sądów adwokata, w pewnych okazjach używano tego zamkniętego ośrodka dla sądów ogólnych. Możemy bowiem stwierdzić, że tam właśnie, na cmentarzu przy kościele („im freythofe St. Peters Stifft") [2]) odbywały się owe uroczyste trzykrotne roki wielkie, podtrzymujące dawną jedność sądową całego okręgu. Z biegiem czasu ów immunitet ściślejszy został zewsząd otoczony przez powstające miasto. Mimo to, jeszcze w XVI wieku utrzymywało się sądownictwo domowe i policja odrębna na terenie klasztoru. Rozwój sądownictwa miejskiego spowodował nawet w tym czasie ściślejsze określenie obustronnych kompetencyj policyjno-sądowych i rozgraniczenie wypadków skomplikowanych [3]).

Porównując stan sądownictwa w wieku XII i XIII z tem, co wiemy o w. XVI i XVII, musimy powiedzieć, że w całości organizacja sądownictwa dawnego immunitetu okazała w Weissenburgu znaczną bardzo trwałość. Nie obyło się naturalnie bez zmian i strat dotkliwych, ale główne zręby pozostały te same.

Ministerjałowie i Mincerze.

W obrębie immunitetu Weissenburga rozwinęły się specjalnie dwie grupy społeczne o większem na przyszłość zna-

[1]) Zeuß, str. 320 „exceptis his qui sunt constituti in munitate".

[2]) Arch. Dép. Bas-Rhin G 6036 (2).

[3]) Archiv. municip. Wissembourg nr. 101: Umowa między opactwem a miastem z r. 1569 regulująca szczegółowo sądownictwo miejskie a klasztorne.

czeniu. Obie zajęły potem ważne stanowisko w organizacji sądowej. Pierwszą grupą są ministerjałowie. Weissenburg posiadał ministerjałów narówni z innemi opactwami Rzeszy. W zatargach z „adwokatem“ w latach 1102 i 1111 stanowili najgłówniejszy przedmiot sporu. Wyłączono ich wtedy z pod sądu „adwokata“ i oddano pod sądownictwo samego opata; oznaczało to zarazem ostateczne ich wyodrębnienie z ogółu „familji“. Postanowienia, które zapadły w r. 1102, znajdujemy rzekomo także w falsyfikacie Dagoberta, ale w nieco odmiennej stylizacji:

Henryk IV:

„esse sui iuris, ut quicunque serviens wizenburgensis ecclesie ex domino abbate beneficium haberet, soli abbati seruiret nec aliquam potestatem super eum aduocatus exerceret, nisi forte ex aliqua inobedientia quasi rebellem illum seruientem constringendum abbas eundem advocatum inuitaret. Affirmabant etiam sub eodem sacramento illud idem ius illum hominem retinere debere, quemcunque de familia eiusdem loci abbas in beneficium seruientis vellet promovere“.

Dagobert:

„cui abbati omnibusque ei succedentibus hoc speciale concedimus priuilegium dignitatis, ut in ordinem et ius possit promouere ministerialium, quemcumque de familia talį honore dignum iudicauerit. Omnes eciam ministeriales eiusdem ecclesie ex domino abbate accipiant beneficium solique abbati seruiant nec aliquam potestatem super eos ad. uocatus exercere audeat, nisi forte ex aliqua inobedientia quasi rebelles illos ministeriales constringendos abbas aduocatum inuitet“.

Stylizacja ustępu tego w falsyfikacie Dagoberta na pierwszy rzut oka wydaje się rzeczą czysto formalną. Przy bliższej kontroli wypada jednak stwierdzić, że zachodzi tu także zmiana w samej istocie norm prawnych. Swobodna promocja członków familji na „ministerjałów“ była w tekście Henryka IV wspomniana tylko w sposób pośredni; w tekście Dagoberta sformułowano to zupełnie jasno i niedwuznacznie. Taksamo nadawanie lenn służebniczych dopiero w tej drugiej redakcji zostało niewątpliwie zastrzeżone tylko opatowi.

Tekst Dagoberta zawiera więc przepisy dla opata i ministerjałów korzystniejsze.

Inna jeszcze zmiana w tekście jest objawem tej zmiany prawnej: w miejsce dawniejszego „serviens, servientes“, które w dokumencie Henryka określa służebników, znajdujemy wszędzie „ministeriales“, czyli upowszechniające się w w. XII okre-

ślenie techniczne dla tego stanu [1]). Łącznie z innemi obserwacjami wzmacnia nas to w przekonaniu, że dokument Henryka IV (i wzorowany na nim w r. 1111 Henryka V) są chronologicznie wcześniejsze od wielkiego falsyfikatu Dagoberta.

W drugiej połowie w. XII i w w. XIII stan ministerjałów w Weissenburgu zyskuje na znaczeniu społecznem. Dokumenty opatów często wspominają o ich konsensie przy transakcjach prawnych. Jest to objaw ten sam, który w tym czasie występuje w całej Rzeszy: stan ministerjałów, wyniósłszy się w hierarchji społecznej bardzo wysoko, traci ostatnie ślady swego niewolnego pochodzenia i zlewa się z ogółem wolnego rycerstwa.

Tłem ogólnem dla ministerjałów Weissenburga są wysoce rozwinięte grupy ministerjałów Rzeszy oraz klasztorów Rzeszy, siedzące wzdłuż Górnego Renu. Widzimy, że postęp prawny i społeczny ministerjałów w XII wieku w dużym stopniu przyczyniał się do powstawania falsyfikatów, w których określano ich obowiązki i prawa. Tak było naprzykład w Reichenau, Ebersheim, Erstein, Strasburgu [2]); nasz falsyfikat Dagoberta w pewnej mierze również do tych dokumentów da się zaliczyć. Więcej takich kompozycyj spotykamy w sąsiadującem opactwie w Klingenmünster, które, jak wiemy, pożyczyło sobie także z Weissenburga wzór dokumentu Dagoberta. Powstała tam bowiem dalsza grupa kilku falsyfikatów przypisanych różnym królom; z tekstów tych można wyłuskać szereg postanowień odnoszących się do prawnej organizacji majętności tego opactwa i zrekonstruować nawet przypuszczalny całokształt jego prawa dworskiego i służebnego („Hofrecht" i „Dienstrecht") w w. XII [3]) — za wzorem Dopscha, który w podobny sposób zestawił postanowienia prawne z falsyfikatów klasztoru nad-

[1]) Por. P. Kluckhohn, Die Ministerialität in Südostdeutschland vom 10 bis z. Ende d. 13 Jh. (Zeumer, Quellen u. Studien z. Verf. d. deutschen Reichs im MA. u. Neuzeit, Bd. IV. 1), Weimar 1910, str. 15—16.

[2]) Por. Scheffer-Boichorst, Die Heimat der „constitutio de expeditione Romana" (Zeitschr. f. Gesch. d. Oberrheins, N. F. 3), Dopsch, Die Ebersheimer Urkundenfälschungen und ein bisher unbeachtetes Dienstrecht aus d. 12. Jh. (Mitt. Inst. f. öst. Gesch. 19), Scheffer-Boichorst, Zur Geschichte der Reichsabtei Erstein (Z. f. G. d. Oberrh. N. F. 4), Kiener, Studien z. Verfassung des Territoriums der Bischöfe von Straßburg, I, Leipzig 1912, str. 23, 45, 50.

[3]) Reg. Karol. 852, Reg. Karol. 1392, DH I 42, H IV, Stumpf 2926. Przedmiotowi temu poświęcimy osobną rozprawkę.

reńskiego w Ebersheim. Ciekawa jest tendencja klasztorów do posiadania jak największej liczby tych zależnych wojów; w jednym z fałszywych dokumentów z Klingenmünster kazano nigdy nie zawodzącemu Dagobertowi darować ich aż pięciuset![1]).

Ministerjałowie — to zatem klasa dorobkiewiczów XII w. Jako prawdziwi parwenjusze postarali się także o przodków. W ziemiach nadreńskich podała ciekawą genealogję kronika klasztoru w Ebersheim, pochodząca z w. XII, w postaci legendy o rzymskiem zabarwieniu. Juljusz Cezar podbiwszy Germanów miał bowiem nadać książętom ich rangę senatorów, a rycerstwu stopień rycerzy rzymskich, przyczem z rycerstwa służebnego utworzył osobną klasę ministerjałów cesarskich[2]).

Dla „Mundatu" weissenburskiego stan ministerjałów posiadał znaczenie specjalne głównie przez to, że z sądownictwa nad nimi wywinął się trybunał, który zyskał kompetencję sądu apelacyjnego dla całego terytorjum. W roku 1275 król Rudolf I ustanowił bowiem dla weissenburskiego terytorjum t. zw. sąd rycerski (Rittergericht wzgl. Kammergericht). Trybunał ten składał się z siedmiu rycerzy i siedmiu mieszczan[3]). Dowiadujemy się jednak, że nastąpiło tu oczywiście dołączenie

---

[1]) MG. Dipl. Merov. Dagobert I Spur. 53, DH I 42 „cum undecim millibus hubis in diversis mundi partibus iacentibus et *quingentis ministerialibus* suis..."

[2]) MG. SS. XXIII, 432 oraz N. Archiv. d. Gesell. f. ält. d. Geschichtskunde, 34, str. 153): „...quod principes eorum senatores, minores vero milites Romanos appellavit et conscripsit. Deinde cum Romam redire disponeret, conventum in Germania celebravit omnibusque valedicens, minores milites principibus commendavit, ut non quasi servis aut famulis uterentur, sed quasi domini ac defensores ministeria ipsorum reciperent. Inde accidit, quod preter nationes ceteras Germani milites fiscales regni et ministeriales principum nuncupantur; unde etiam iudicia servilia subire contemnunt..."

[3]) Böhmer Regesta VI nr. 360. Zeuß, str. 332: „Ceterum super causis inter abbatem predictum eiusque conuentum, ministeriales et vasallos monasterii wissenburgensis coniunctim seu divisim ex una et cives wissenburgenses ex altera parte subortis sic de consensu parcium duximus ordinandum, quod in iudiciis exercendis abbas septem ex suis ministerialibus vel vasallis milites totidemque personas ex quatuordecim civibus, qui vocantur husgenossen ipsi abbati a civibus wissenburgensibus presentandis eliget, quorum siue maioris partis eorum sentencie stabitur super motis huiusmodi questionibus et mouendis. Questiones eciam quas ab hiis, qui extra ciuitatem, in locis tamen ad emunitatem que vulgo dicitur Muntad spectantibus, habitant, ante cameram prenotati abbatis deduci conti-

owych siedmiu ławników stanu mieszczańskiego do istniejącego już sądu, złożonego z siedmiu ministerjałów i lenników [1]). Zdaje się, że tych siedmiu rycerzy zachowało także w osobności, rokując oddzielnie od mieszczan, pewne prawa sądowe i to w sprawach lennych. Jest to zatem sąd lenny opata, istniejący w tej formie w w. XIII, kiedy już ministerjałowie zlali się w stan jeden z resztą wolnych lenników, a temsamem i sądownictwo nad nimi z ogólnem sądownictwem lennem się połączyło.

Tyle o ministerjałach. Sąd nad ministerjałami i lennikami stał się zatem zarodkiem owego powiększonego „Rittergericht", przez to, że dopuszczono do niego mieszczan, i to t. zw. „Husgenossen" (Hausgenossen) czyli mincerzy. Tę formę udziału żywiołu miejskiego w organizacji sądowej Weissenburga zawdzięczamy również przywilejom złączonym z przywilejami immunitetowemi. Jest to mianowicie prawo bicia monety. O nadaniu jego nie poucza nas żaden dokument. Możemy przypuszczać, iż nastąpiło ono w epoce Ottonów, kiedy biskupstwa i opactwa w wielkiej ilości prawo to zyskiwały. Pierwszy ślad wyraźny pochodzi z w. XII; mianowicie w falsyfikacie Dagoberta wymieniono wśród różnych uprawnień: „ad hec monetam in se habentem imagines et literas expressamque similitudinem nemetensis monete eidem loco concedimus". Można więc conajwięcej przypuścić, że w czasie sporządzenia tego falsyfikatu bito tamże monetę wzorowaną na monecie biskupiej w Spirze.

Ta darowizna prawa menniczego nie ma w sobie nic szczególnego. Interesująca staje się ona dopiero przez to, że w Weissenburgu zarząd monety spoczywał w ręku spółki przedsiębiorców kapitalistycznych, którzy zarazem trudnili się bankierstwem, właśnie t. zw. „Hausgenossen" lub „Münzer = Hausgenossen". Spółki takie stwierdzono w Augsburgu, Bambergu, Bazylei, Erfurcie, Frankfurcie, Goslarze, Kolonji, Spirze, Strassburgu, Wiedniu, Wormacji, Würzburgu, więc w samych poważnych i handlowo ożywionych miastach, pozatem w Öhrin-

---

gerit, per predictos quatuordecim vel maiorem partem ipsorum decernimus terminandas... Insuper super questionibus feodalibus seu aliis, non tangentes ciues sed extraneos, ipsi ciues non usurpabunt sibi ius dictandi sentencias nec se intromittent de talibus, nisi ab abbate fuerint euocati..."

[1]) Także Böhmer, Regesta VI nr. 2491, Schoepflin, Als. diplomatica, nr. 777 (1291).

gen i we Weissenburgu[1]) Zdaje się, że fakt istnienia ich w Weissenburgu znajduje wyjaśnienie swe w owym ustępie dokumentu Dagoberta, gdzie moneta weissenburska ma mieć na sobie „imagines et literas expressamque similitudinem nemetensis monete". Można bowiem przypuszczać, że podobieństwo stempla weissenburskiego z monetą biskupią w Spirze, istniejące w w. XII, powstało za pośrednictwem mincerzy ze Spiry, którzy zarazem przynieśli swą organizację. W Spirze bowiem istnieli „Hausgenossen", tworzący uprzywilejowany stan patrycjuszów o znacznym wpływie na rządy miasta. Dopiero w w. XIV cechy Spiry złamały to uprzywilejowanie plutokracji, która skupiając się w korporacji „mincerzy" dzierżyła w swych rękach władzę miejską. Rola mincerzy w Weissenburgu była podobna; występują oni jako żywioł przeważający w radzie miejskiej i oni też, jako pierwsi przedstawiciele miasta zasiadają w sądzie rycerskim. Sąd ten, ustanowiony przez Rudolfa I w r. 1275 nosi później nazwę „Ritter, Mann und Hausgenossen". Kompetencja jego jest dwojaka: po pierwsze sprawuje sądownictwo apelacyjne nad wszystkiemi sądami terytorjum immunitetowego, po drugie w pierwszej instancji rozstrzyga wszystkie spory między opactwem a miastem. Sąd rycerski istnieje do początku XVII wieku.

Mincerze weissenburscy posiadali specjalne przywileje. Wyszczególnia je poczęści tekst dotąd nieznany, mianowicie przywilej Karola IV z r. 1347[2]), który specjalnie uwydatnia prawo azylu, jakie posiadały mennica i domy mincerzy[3]).

Rozwój miasta.

Decydującem w rozwoju „Mundatu" zjawiskiem jest ukazanie się miasta obok klasztoru. Typ miasta klasztornego jest

---

[1]) K. Th. v. Eheberg, Über das ältere deutsche Münzwesen und die Hausgenossenschaften. (Schmollers Staats-und sozialwiss. Forschungen, II, 5) Leipzig 1879. Luschin v. Ebengreuth, Allgem. Münzkunde und Geldgeschichte des MA. u. der neuer. Zeit, München-Berlin 1904, str. 86—88, 178—179, 229—230, 246.

[2]) Dyplom ten znaleźliśmy w późnych kopjach w Arch. Dép. Bas-Rhin, G 6036 (2) i (3) oraz G. 6038.

[3]) Ubocznie tylko wspomnieć należy o znaczeniu, jakie ci mincerze i bankierzy weissenburscy posiadali dla Polski: z ich kół bowiem w znacz-

zresztą na Zachodzie częsty; prowadzi on zwykle do ostrych zatargów między dawnem prawem klasztoru a nowemi dążeniami gminy miejskiej. W naszym wypadku sytuacja komplikuje się przez wmieszanie się czynnika trzeciego. Jest nim cesarz. Wpływ cesarza wynikał z faktu, że Weissenburg był klasztorem Rzeszy, a więc patronatu cesarskiego i że urząd adwokata kościoła tego pozostawał w rękach cesarza, który sprawował go przez swych urzędników. Obserwujemy tutaj zjawisko analogiczne do tego, co w późniejszem średniowieczu następuje w całym szeregu immunitetów, mianowicie rozdrobnienie i ścieśnienie adwokacji, która ostatecznie ogranicza się do samego miasta. „Advocatus ecclesie" staje się „advocatus civitatis" [1]). Uprawnienia jego sądowe, kurcząc się na przestrzeni całego obszaru immunitetowego, tu zachowują pełną siłę, przedewszystkiem w postaci sądownictwa wyższego. Przez posiadanie tej adwokacji niegdyś kościelnej, a obecnie miejskiej, cesarstwo zyskuje wpływ na młodą gminę miejską. W myśl swej ogólnej w w. XIII polityki, idącej w kierunku sprężystego zorganizowania terytorjów należących do samej Rzeszy, poddaje ono także miasto Weissenburg tej nowej organizacji. „Advocatus" czyli wójt miasta jest podwładnym Landvogta czyli landwójta, najpierw ziemi Speiergau, później Alzacji [2]). Miasto Weissenburg czując się w zawieszeniu pomiędzy potęgą cesarza a dawnemi uprawnieniami opactwa, rozumie, po której linji idzie jego interes. Narazie cesarze rozróżniają jeszcze między stosunkiem miasta do opactwa wynikającym z władztwa gruntowego, a stosunkiem jego do cesarza, opartym na „adwokacji" [3]). Niebawem jednak sytuacja ulega zmianie.

---

nej mierze pochodzili ci przybysze, którzy pod koniec w. XV w większej liczbie osiedli w Krakowie.

[1]) S. Rietschel, Das Burggrafenamt und die hohe Gerichtsbarkeit in den deutschen Bischofsstädten whd. des früh. MA. Leipzig 1905, str. 19, 33—35, 55—56, 60, 304—305.

[2]) Arch. Dép. Bas-Rhin G 6036 (2).

[3]) Adolf v. Nassau w r. 1292 (Schoepflin, Als. diplom. nr. 784): quod a civibus Wissenburgensibus juramentum recepimus, in hunc modum, quod ipsi in omnibus, in quibus nobis et imperio *ratione advocatie* de jure tenentur, nobis obediant fideliter sine dolo, juramento tamen fidelitatis quod *proprietatis seu dominii ratione* predicti ciues cuilibet abbati monasteri W. post suam confirmationem de jure prestare tenentur, ac omnibus libertatibus, hominibus, bonis et juribus quibuscunque monasterii memorati eidem

Stale i niezmiennie w toku wieku XIV i XV miasto powołuje się na swój stosunek bezpośredni do Rzeszy (Reichsunmittelbarkeit), zwalczając równocześnie wszelkie przejawy zależności od opactwa, przedewszystkiem odmawiając przysięgi hołdowniczej. Złożono ją po raz ostatni opatowi Eberhardowi (1337—1381), a odmawiano opatom Hugonowi (1381—1402) oraz Janowi (1402—1434)[1]).

W ciągu tego zatargu, w w. XV cesarze stawali po stronie miasta, szczególnie Zygmunt (1431)[2]) i Fryderyk III, który w r. 1442 wyraźnie zwolnił miasto od wszelkich zobowiązań wobec opactwa[3]). Pomimo energicznego oporu opatów ostatnie więzy zależności rozluźniły się na początku w. XVI. Weissenburg, korzystając z przywilejów miast Rzeszy, zaliczało się do dziesięciu alzackich, tworzących od pierwszej poł. w. XIV osobny związek, t. zw. dekapolę.

Niezależne stanowisko publiczno-prawne, to pierwszy i zasadniczy sukces miasta. Po nim poszły dalsze. Pozostały bowiem jeszcze dwie dziedziny, w których opactwo posiadało wpływ przeważający: t. zn. zwierzchność gruntowa nad użytkami leśnemi, pastewnemi i wodnemi w obrębie „Mundatu“ oraz zwierzchność sądowa w dziedzinie sądownictwa niższego, które sprawował mianowany przez opata „Schultheiß“. Zwierzchność gruntowa nad „Allmende“ marki weissenburskiej, przysługująca opatowi, z natury rzeczy znajdywała się w ciągłym konflikcie z przyznanem ogółowi mieszkańców prawem użytkowania. Poprzez bezustanne zatargi i procesy przed wszystkiemi instancjami świeckiemi i duchownemi, miasto zdobywa krok po kroku wpływ na administrację „Allmende“; z początkiem w. XVI przeciwieństwo znajduje swe rozwiązanie w ten sposób, że miasto staje się w tej dziedzinie r ó w n o u p r a w-

monasterio per omnia semper saluis. Predictum etenim juramentum a civibus antedictis ratione aduocatie nobis prestitum, in nullo penitus debet prejudicium generare monasterio supra dicto“.

[1]) „Liber privilegiorum“ w Archiwum w Spirze, str. 62 „...das apt hug vnd apt hans des ytzigsten nehsten furfare nit ine die stat wissenburg wolten, die wyle sie ime nit hulden vnd sweren wolten, als sie apt Ebberharten geton hetten...“

[2]) Arch. municip. Wissembourg nr. 37.

[3]) Arch. municip. Wissembourg nr. 41: „nymande keyn gelübde oder huldung in eygentumbs weyse tun sollen, denn alleyn eynem keyser oder Kunig und dem heiligen reich“.

nioną zwierzchnością obok opactwa („beide Mundatsherren"). Odtąd cała administracja t. zw. „Allmende" odbywa się wspólnie.

W zakresie władzy sądowej gmina miejska z biegiem czasu zyskała również ważne uprawnienia: najważniejsze nabyto z początkiem w. XVI, mianowicie prawo prezenty na urząd cesarskiego „adwokata" czyli Vogta [1]). Temsamem i w tej dziedzinie wpływ miasta równoważy się z wpływem klasztoru. Późniejsze teksty opisujące organizację sądową i procedurę Weissenburga, wskazują z zadowoleniem na to, że sądownictwo „Mundatu" z mieszczanami-ławnikami w sądzie sołtysa, z wójtem mianowanym na propozycję miasta, z sądem apelacyjnym rycerskim obsadzonym nawpół przez mieszczan, może z równem prawem uchodzić za sądownictwo miasta, jak za sądownictwo klasztoru [2]).

W trzech zatem dziedzinach, mianowicie: stosunku do Rzeszy, zwierzchnictwa gruntowego nad „Allmende", oraz sądownictwa, miasto, głównie dzięki poparciu cesarstwa, zyskało stanowisko zupełnie równouprawnione z opactwem. Można wręcz powiedzieć, że miasto Weissenburg wylęgło się w rdzeniu dawnego immunitetu i wzrosło na jego instytucjach. Stawszy się współpanem, miasto solidarnie już z opactwem strzegło całości i utrzymania dawnych praw „Mundatu", który do końca swego bytu pozostał takim organizmem dwugłowym, nader charakterystycznym w serji najróżniejszych przeżytków ustrojowych, w jakie obfitowała dawna Alzacja przed wielką rewolucją.

* * *

Dochodzimy do ostatecznego sformułowania zdobytych przez nas spostrzeżeń. Można stwierdzić, że te instytucje terytorjum immunitetowego w Weissenburgu, które spotkaliśmy w w. X—XIII, trwają w zasadniczych podstawach swych nawet jeszcze w XVI, XVII i dłużej. Jest to klasyczny przykład długowieczności instytucyj, powstałych na gruncie immunitetu. Granice terytorjum, aczkolwiek bezwątpienia uległy pewnym zmia-

[1]) P. Levy, Die Urkunden der Stadt Weissenburg (8. Jahresbericht des Vereins zur Erhaltung der Altertümer von Weissenburg und Umgegend) nr. 84 oraz Arch. municip. Wissembourg nr. 64.

[2]) Arch. Dép. Bas-Rhin G. 6037, str. 1.

nom, w wielkich zarysach są w w. XVII i XVIII zbliżone do tych, które nakreślono w w. X. W obrębie tych granic, pomimo zmian władztwa gruntowego i terytorjalnego, z ogromną ciągłością utrzymują się wspólne prawa użytkowe mieszkańców, pod zwierzchnictwem najpierw klasztoru, później klasztoru i miasta. Również pomimo zmian władztwa sądowego, które rozerwały dawną jedność okręgu sądowego, utrzymują się z pewnemi kompetencjami trzykrotne roki wielkie pod przewodnictwem „Vogta“ miejskiego, który jest następcą dawnego „adwokata“ klasztoru; przybywają na nie przedstawiciele gmin całego „Mundatu“. Nad tym sądem jako sąd wyższy trwa dawny sąd lenny opata z udziałem mieszczan-mincerzy, ugrupowanych na podstawie opackiego prawa monety. Tak samo w obrębie całego dawnego immunitetu obowiązuje specjalne prawo sądowe, różniące się od prawa powszechnego szczególnie w dziedzinie prawa spadkowego. Pomimo, iż wskutek przesunięć politycznych i społecznych zmian pełno w „Mundacie“ w. XVI i XVII, — przecież w swej organizacji sądowej i gospodarczej jest to naogół jeszcze nieodrodny potomek dawnego immunitetu w terytorjum „marki“ weissenburskiej.

Rozwój Weissenburga, interesujący jako typ, nie jest zresztą unikatem. Na terenie samej Alzacji przytoczyć można: Münster, Maursmünster albo dolinę rzeki Breusch, gdzie na tle pewnej wspólnoty gospodarczej przez wieki utrzymują się zręby organizacji sądowej dawnych immunitetów, nieraz z podobnem spleceniem dawnego klasztoru z nowem miastem. (Münster). Dla badań immunitetowych jest to może wskazówka nie bez wartości, że podłoże topograficzne i ekonomiczne może posiadać pewne znaczenie dla morfologji immunitetu.

Teodor Tyc.

Narok i narocznicy

w oświetleniu językowem.

Zagadnienie ma już swoją dość obfitą literaturę [1]). Do r. 1907 panował pogląd Piekosińskiego, że narok jest to służba grodowa, trudniąca się pewnym przemysłem: piekary, kuchary, szczytniki... (piekarstwo, kucharstwo, wyrób szczytów tj. tarczy). Obalił go prof. Bujak [2]) spostrzeżeniem, że ani jedna z przeszło 20 wsi, które wyraźnie dokumenty do naroku zaliczają, nie ma nazwy, oznaczającej zatrudnienie jej mieszkańców, i zastąpił hipotezą, którą jaśniej określił w późniejszej swej pracy, poświęconej wyłącznie narokowi, temi słowy: „narok polski jest instytucją prawa karnego, ziemia narokowa pochodzi z konfiskaty... a narocznicy są ludźmi niewolnymi, przypadłymi księciu na mocy wyroku sądowego w takiem samem postępowaniu sądowem“ [3]). Pogląd prof. B-a spotkał się z milczącą lub wyraźną zgodą historyków, aż w r. 1924 wystąpił dr. Z. Wojciechowski [4]) i uzasadnił tezę, że „nieokreślona bliżej służba narokowa miała jakiś charakter wojskowy, że (narocznicy) do niej, czy też do swoich grodów byli przeznaczeni“. Mamy więc dwa, wręcz przeciwne sobie poglądy i zagadnienie zacieśnia się do pytania, czy narok jest pewnego rodzaju służbą w grodzie książęcym, czy też ziemią skonfiskowaną na rzecz księcia, czyli innemi słowy, czy narok jest jednym ze

[1]) Por. Dr. Z. Wojciechowski, Momenty terytoryalne organizacji grodowej w Polsce Piastowskiej. Lwów 1924, str. 70. — Aleksander Świętochowski, Historja chłopów polskich w zarysie. Lwów-Poznań 1925, str. 64.

[2]) Franciszek Bujak, Studja nad osadnictwem Małopolski (Rozpr. Wydz. hist. filozof. Ak. Um. og. zb. t. 47, str. 261).

[3]) Tenże, Narok. Przyczynek do ustroju społecznego Polski Piastowskiej. Lwów 1925, str. 37.

[4]) Z. Wojciechowski, Momenty terytoryalne, str. 69, nstp.

środków obronnych, czy też należy go uważać za jeden ze sposobów nabywania ziemi przez księcia, a więc za zagadnienie ekonomiczne.

Zanim się zajmiemy stroną językową zagadnienia, wypada choć pobieżnie dotknąć argumentów jednej i drugiej strony, bo to nie ulega wątpliwości, że wszelkie wywody lingwistyczne znajdują dopiero na gruncie historycznym należyte i niezachwiane uzasadnienie.

Dr. W. buduje swoją teorję naroku jako środka obronnego na odkrytym przez siebie stałym systemie, że tylko grody nadgraniczne, a nie inne, mają swe naroki gdzieś, niekiedy dość daleko w głębi kraju; jeżeli więc te naroki należą do grodów kresowych, to ta kresowość rozstrzyga o przeznaczeniu i istocie naroku jako środka obronnego. Przeciw temu wytacza prof. B. naprzód względy geograficzne i polityczne, wykazując na przykładzie naroku opolskiego, że jest on odległy od Opola w linji powietrznej średnio o 220 klm., a nadto jest pomieszany z uposażeniem urzędników grodu krakowskiego i bieckiego, co mogło na wypadek przeciwieństwa politycznego między księciem krakowskim a opolskim uniemożliwić korzystanie z jego usług dla Opola. Pierwszy zarzut błahy. Dziś jeszcze przebywa ludność wiejska znaczne odległości, czy to pielgrzymując do miejsc świętych, czy też udając się w inne strony na roboty (na bandosy), w okolice niekiedy bardzo odległe, a nie tak to dawno powracał flisak z Gdańska piechotą pod Kraków, nie chcąc uszczuplać zarobku przez jazdę koleją.

W Polsce piastowskiej przedpodziałowej ludność wieśniacza była obowiązana do budowy i naprawy grodów, głównych przynajmniej [1]), na całym obszarze państwa, a więc odległych nieraz kilkadziesiąt a nawet kilkaset klm. od miejsca zamieszkania. Regułę tę potwierdzają wyjątki, czynione później na rzecz wsi, będących własnością osób duchownych. Tak np. Leszek Czarny uwalnia w r. 1286 wsie klasztoru Łysogórskiego od budowy i naprawy grodów, wyjąwszy cztery główne: Sandomierz, Lublin, Łuków i Kraków, z dodatkiem, że tę służebność względem grodu krak. odbywać będą jedynie klasztorni ludzie, w temże księstwie mieszkający [2]), z czego wynika, że

[1]) Piekosiński, Studja I, 54.
[2]) Kod. dypl. Polski III, 140.

inne wsie klasztorne np. Koniemłoty pod Wiślicą mogą być pociągane do odbywania tej powinności nawet w grodzie łukowskim, oddalonym od Wiślicy o przeszło 200 klm. w linji powietrznej [1]).

I polityczne trudności muszą odpaść, boć narok nie powstał i nie kwitnął w czasach podziałowych i właśnie wskutek podziałów musiał zaniknąć; jakoż jest on w w. XIII już tylko dogasającym przeżytkiem. W czasach, kiedy całą Polską rządził jeden król lub książę, pomieszanie naroku grodów odległych z uposażeniem urzędników miejscowych nie przedstawiało żadnych zgoła trudności. Zarzuca dalej prof. B., że Wrocław i Opole z narokiem w ziemi krakowskiej nie mogły być uważane za grody graniczne. Nie-historyk, głosu stanowczego w tej sprawie nie mam. Ale przecie nie mogę się powstrzymać od uwagi, że do pewnego stopnia cały Śląsk był ziemią graniczną między Czechami i Niemcami a Polską i nawała germańska, chcąc się dostać do wnętrza Polski, musiała przedzierać się przez Śląsk, który tem łatwiej ją odpierał, a przynajmniej wstrzymywał najazd, im więcej posiadał grodów. Tem się też tłumaczy mała liczba grodów od strony Węgier, skąd nie groziło nigdy takie niebezpieczeństwo, jak od strony Niemiec. Przeciw hipotezie dr. W-go przemawia wreszcie zdaniem prof. B-a i ta okoliczność, że „książę mógł swoich ludzi przesiedlić w pobliże grodu, wyznaczając im ziemię, której miał poddostatkiem, o kilka lub najwyżej kilkadziesiąt klm. odległą". Zapewne, że m ó g ł, ale jeżeli nie c h c i a ł, jeżeli do tego miał ważne powody? Ponieważ w źródłach odpowiedzi na to nie znajdujemy, wolno nawet niehistorykowi snuć domysły. I tak przez przeniesienie i osadzenie narocznikow w pobliżu grodu „na surowym korzeniu" tracił książę na jakiś czas i daninę i posługę narocznikow z pod Krakowa, bez których to danin lub posług trudno mu było albo nawet nie podobna się obejść. Ba, ale mógł też bez przenoszenia odrazu wyznaczyć narocznikow wśród poddanej ludności w pobliżu grodu. Prawda, ale w takim razie wyrzekał się połowy daniny zbożowej [2]), której

[1]) Inny przykład: Kazimierz, książę kujawski, uwalnia w r. 1246 wsie, należące do kościoła w Strzelnie „a castrorum edificacione extra terram iacentium" (Script. rer. Pol. XII, 125).

[2]) R. G r o d e c k i, Książęca włość trzebnicka (Kwartalnik hist. XXVII, str. 29—30).

i dla urzędników i załóg po grodach, a zapewne i na zapas w razie oblężenia pilno potrzebował. Zamiast więc ludność, sąsiadującą z grodem, odrywać od uprawy zboża a przez to wzamian za posługi w grodzie wyrzec się choćby częściowo daniny zbożowej, której dowóz z dalszych okolic był połączony z trudnościami, wolał mieć swoich narocznikow gdzieś w głębi kraju, a zato mieć zapewnioną całkowitą daninę z bliższych okolic grodu. Jeżeli zaś chodziło o obronę na wypadek najazdu nieprzyjaciela, to obrońcy, mający swe mienie i rodziny zabezpieczone o jakie 200 klm. w głębi kraju, z pewnością lepiej nadawali się do tego celu, aniżeli ludzie miejscowi, drżący o los swoich najbliższych. A może też, jak się domyśla St. Zakrzewski [1]), chodziło i o to, ażeby zapomocą ludzi obcych, niezwiązanych niczem z ludnością miejscową, utrzymać najbliższe okolice przez gród książęcy, panujący nad niemi, w posłuszeństwie dla władzy książęcej. Jak mało można było liczyć na wierność okolicznej ludności poddańczej, dowodzi (zapewne nieodosobniony) wypadek, że zdrajca pasterz poddaje rabującym łotrzykom myśl łatwego zdobycia grodu Zbąszyn w r. 1252 [2]).

Prof. B. streszcza swój ostateczny sąd o wynikach rozprawy dra Z. W-go w następnych słowach: „Pogląd W-go, jakoby narok był organem obrony granic państwa, nie jest oparty na realnych podstawach“. Owe realne podstawy powinnyby się więc znaleźć w dalszych częściach rozprawy prof. B-a, a naprzód w rozdziale p. t. „Rozbiór wiadomości źródłowych o naroku“. Przypatrzmy się im bliżej. Jest ich trzy. Naprzód narocznicy lubuscy w Węgrzynowie. Nie zapuszczając się w labirynt wywodów historycznych, ograniczam się do samego tekstu dokumentu, z którego prof. B. zdumiewające wyciąga wnioski. Chodzi tu mianowicie o ustęp: „quia homines, quorum illa villa quondam fuit, *narochnichi* et domino terrae servitutis obnoxii fuerunt“. Prof. B. wykłada: „Dokument przedstawia sprawę Węgrzynowa w ten sposób, że pierwotnie prawo własności należało do samych narocznikow“ i niżej... „a tem samem jest stwierdzone także, że Węgrzynowo nie było własnością owych narocznikow albo przynajmniej nie było

[1]) Nadania na rzecz Chrystyana w Rozpr. A. U. Wydz. hist. filozof. t. 42, str. 286.

[2]) Monumenta Poloniae Historica II, 569 (Ustęp przytoczony już w rozprawie dra St. Zakrzewskiego „Nadania na rzecz Chrystyana“ str. 289).

w pełni ich własnością, nim się stali narocznikami". Zwrot „stali się narocznikami" powtarza się jeszcze raz dosłownie i po raz trzeci w zmienionej formie jako tłomaczenie słów dokumentu „ponieważ ludzie, do których owa wieś należała, byli narocznikami i władcy ziemi poddani zostali w niewolę". Otóż i mamy zamiast wykładu dowolny podkład w duchu kryminalnej teorji naroku: narocznicy byli właścicielami, lecz następnie „władcy ziemi poddani zostali w niewolę". Ależ tego wszystkiego w dokumencie niema! Zwrot „homines, quorum illa villa quondam fuit", nie oznacza wcale własności, jak się można przekonać z mnóstwa innych dokumentów np. z dyplomatu Kazimierza opolskiego (r. 1228)... (Clementi)... contuli insuper alias villas hominum meorum, qui lingua polonica *narochnici* dicuntur": „inne wsie moich ludzi" tj. wsie, w których moi ludzie siedzą. Również i tłumaczenie zwrotu „servitutis obnoxii fuerunnt" przez „poddani zostali w niewolę" musimy przypisać chyba nieuwadze, niepojętej u tak bystrego badacza: zostali znaczy po łacinie facti sunt, a nie fuerunt. Że cały zwrot ma zupełnie inne znaczenie, przekonamy się niżej.

Druga wiadomość źródłowa dotyczy narocznikow dębnickich pod Krakowem, „należących niegdyś do beneficium wrocławskiego, zwanego narok". Prof. B. tłomaczy *beneficium* przez urząd. Skąd ta pewność? Wszak pierwsze znaczenie tego wyrazu jest: uposażenie; *Liber beneficiorum* Długosza nie jest przecie *Liber dignitatum*. Zamiast wymyślać sobie jakiś nieznany skądinąd urząd narok, czyż nie naturalniej rozumieć tu *beneficium* w znaczeniu pierwotnem: uposażenie grodu wrocławskiego, zwane narokiem, podobnie jak *pertinentes in Bejec* (KDP. III, 57), należący do grodu bieckiego?

I trzecia wiadomość o narocznikach została przez prof. B. mylnie przetłomaczona, a stąd też i wnioski, na tem tłumaczeniu oparte, muszą być mylne. „Contuli insuper alias villas hominum meorum, qui lingua polonica *narocnici* dicuntur, circa Cracoviam, respicientibus (*s*) ad viginti aratra magna de bona terra in Posilov, in Lutovici". i t. d. Prof. B. daje przecinek dopiero po *respicientibus*[1]) i połączywszy ten imiesłów ze zwrotem *circa Cracoviam*, buduje na tym gruncie swoją

[1]) Oczywista pomyłka zam. *respicientium* (hominum meorum).

teorję, że „związku między narokiem a organizacją grodową nie było, bo gdyby istniał, to raczej byłby podniesiony związek z Opolem lub innym grodem opolskiej dzielnicy". Ależ „związek z Opolem" już jest wyraźnie zaznaczony w zwrocie „hominum meorum", a „circa Cracoviam" nie można łączyć z „respicientibus", gdyż po „respicere" kładzie się tylko *ad* lub *in*. „Circa Cracoviam" [1]) należy połączyć z „villas" wsie w okolicy Krakowa, a „respicientibus" z „ad aratra" (naroczników) „należących do 20 pługów we wsiach Posiłow i t. d. Ścisły związek naroczników z pługami roli jest jeszcze wyraźniej zaznaczony poniżej; „has omnes villas cum hominibus"...

W trzecim rozdziale swej pracy rozbiera prof. B. „znaczenie językowe wyrazu narok". Cały ten długi i starannie opracowany wywód nie mógł jednak doprowadzić i nie doprowadził też do pożądanych wyników, bo nawet w pobliskich Czechach (nie mówiąc o Pomorzu) „niema śladu nazywania ziemi narokiem". Autor pociesza się tem, że „są tego przykłady na Węgrzech i w Dalmacji". Sądzę, że aby móc się powoływać na jakąś analogję, trzebaby wprzód zbadać, jak wygląda ten narok na Węgrzech, a w razie zgodności obu naroków rozstrzygnąć, czy Węgrzy go od nas przejęli, czy przeciwnie, my od Węgrów. Dalmacka „terra in Narach" i „terra

---

[1]) Podobnie czytamy w dokumencie z r. 1228... „omnesque hereditates meas circa Loram" „dziedziny moje leżące w okolicy Lora"... „omnes villas meas circa silvam Gruth"... „wszystkie moje wsie leżące pod lasem Grut" (St. Zakrzewski, l. c. str. 243... „pro quibusdam villis circa Halm" (r. 1238) „za pewne wsie w okolicy Halm" (Scriptor. rerum Pol. XII, 123). Wszelkie wątpliwości rozprasza zresztą dokument Władysława opolskiego, syna Kazimierza, z r. 1260, w którym „circa Cracoviam" zastąpiono zwrotem „in diocesi Cracoviensi": „Et quia de quadam donacione, quam bone memorie pater noster dicto monasterio fecerat de terra, que *narok* vulgariter vocatur, in diocesi Cracoviensi, nobis plena fides facta fuit"... (Kod. dyp. Małop. II, Nr. 622) Ustęp przytacza prof. B., a mimoto upiera się przy twierdzeniu, że „te wsie patrzą do Krakowa czyli są do Krakowa administracyjnie przynależne". Tak samo mylnie tłumaczy prof. B. inny zwrot tegoż dokumetu: ...„et similiter (castores) in Chechel eiusdem erunt usque in terminos comitis Chotemirii, qui veniunt in Chranov" „w tym samym dokumencie mówi o bobrach na potoku Chechło, że „idą do Chrzanowa". Ależ nie bobry idą do Chrzanowa, gdyż wolą zostać w Chechle, lecz granice Chociemira biegną w kierunku Chrzanowa, i aż do tych granic należą bobry na Chechle do komesa Klemensa.

in loco Narach“ nie wygląda jakoś na ziemię skonfiskowaną, lecz raczej na nazwę geograficzną. Jak dotąd, są owe naroki czy narachy zagraniczne dla nauki pustemi liczmanami o nieznanej wartości.

Cały rozdział czwarty poświęcony jest „postępowaniu sądowemu przeciw złodziejom i rozbójnikom, nieschwytanym na gorącym uczynku w krajach sąsiednich“. Rzecz bardzo dobrze opracowana i bardzo pouczająca z wynikiem, którego się z góry można było domyśleć, że punktów stycznych między Polską a krajami sąsiedniemi było wiele, ale dla naroku znowuż nic wyraźnego wycisnąć się nie dało. Całą zdobyczą, nie podlegającą wątpliwości, jest tylko dokładne określenie naroku czeskiego w przywileju Otokara I z r. 1222:... „*narok*, quod latine vocatur accusatio furum et nocturnorum praedonum“. Narok czeski nie jest to więc ani nazwa ziemi ani nawet wyrok, lecz dopiero posądzenie, z którego się obwiniony miał oczyszczać przez sąd boży[1]) — zwyczaj sądowy, poświadczony wyraźnie przez dokumenty pomorskie, a więc znany i w Polsce, choć tylko z ogólnikowych wzmianek; ale między narokiem *accusatio*, posądzenie, a nazwą ziemi skonfiskowanej zieje przepaść, której mimo obficie nagromadzonego materjału zasypać się nie dało. Skądby skonfiskowana ziemia miała otrzymać nazwę od naroku-posądzenia, które nawet niekoniecznie pociągało za sobą konfiskatę? I jeszcze jedno. Ci rzekomi niewolnicy składają o połowę mniejsze daniny, niż inni poddani[2]). Jeżeli to więc byli przypisańcy do ziemi skonfiskowanej, to jakaż pokusa dla innych poddanych do kradzieży i rozbojów, które przynoszą w nagrodę tak znaczne polepszenie doli! A można jeszcze zapytać, dlaczego książę przy nadaniach podaje zazwyczaj tytuł posiadania darowanych kościołowi wsi (dziedzictwo, zamiana, konfiskata za zdradę, puścina), a tylko przy naroku nie czyni tego ani razu; albo dlaczego tych rzekomo upieczonych na świeżo niewolników nie nazywa poprostu *mei* lub *nostri homines* bez dodatku *castri*.

---

[1]) Jeżeli wogóle do tego przyszło, gdyż od owego naroku-posądu mogli posądzonego swojem „świadectwem moralności“ oczyścić „uczciwi sąsiedzi“, jak to czytamy w dalszym ciągu tego samego dokumentu: „si vero homo accusatus per honestos vicinos fide eorum requisita fuerit absolutus, curiae (regis) non respondeat“.

[2]) Wojciechowski l. c. str. 93.

Czyżby wszyscy książęta tak jakoś po cichu zgodzili się na to, żeby owych przysądzonych sobie narocznikow stale przydzielać do grodów, i to przeważnie bardzo odległych? Ale w takim razie tak pobudki owego dziwnego kroku, jak i stosunek narocznikow do grodów pozostaje niewyjaśniony. Tu nasuwa się jeszcze jedno pytanie: jeżeli narocznicy byli zwykłymi niewolnikami, ba, nawet do pewnego stopnia uprzywilejowanymi w stosunku do innej ludności książęcej, to jakiż sens ma zastrzeżenie w ugodzie, zawartej pomiędzy Władysławem Odoniczem a Henrykiem Brodatym (r. 1234) [1]), że narocznicy grodów Władysława mają nadal pozostać jego własnością, mimo że siedzą w Henrykowej dzielnicy [2])?

Nie mniejsze trudności przedstawia też i strona językowa. Jeżeli narocznicy mają być niewolnikami, przysądzonymi księciu narokiem, to musiała być pierwej ziemia naroczna, gdyż narocznik jest tylko stężałym przymiotnikiem, tj. rzeczownikiem od naroczny (por. roczny-rocznik), a w takim razie narocznicy nie są „ludźmi niewolnymi, przypadłymi księciu na mocy wyroku sądowego“, jak twierdzi prof. B., lecz tylko uprawiający naroczną ziemię; ludzie przysądzeni księciu musieliby się nazywać narocznikami, naroczeńcami lub naroczennikami (por. uczeń — uczeniec — uczennik). Ale i naroczna ziemia nie może znaczyć: skonfiskowana ziemia, bo od narok byłby czasownik naroczyć, a imiesłów bierny naroczony lub (stp.) naroczyty; by-

---

[1]) KDWP. Nr. 168.

[2]) Takie samo zastrzeżenie odnajdujemy w dokumencie tylko o dwa lata późniejszym, z r. 1236, w którym Konrad, książę mazowiecki i kujawski, wyznacza granice posiadłości swych synów, Bolesława mazowieckiego i Kazimierza kujawskiego, „cum hac tamen adiectione, quod si alique ville castri Dobrin fuerin in Wladislaviensi aut in Kycholensi districtu, non ob hoc castro subtrahantur memorato; similiter si predicta castra aliquas villas habuerint in territorio Dobrinensi, non idcirco ad iam dicta castra pertinere prohibeantur“ (KDP. II, 1, str. 16).

Dokument nie wymienia wyraźnie narocznikow, lecz uderzające podobieństwo treści z dokumentem ugodowym Władysława Odonicza i Henryka Brodatego nie dopuszcza mojem zdaniem żadnej wątpliwości, że owe „alique ville castri Dobrin“ i pewne wsie grodów władysławskiego i kicholskiego, które mają pozostać przy swych macierzystych grodach, mimo że leżą w cudzej dzielnicy, że wszystkie te wsie są zamieszkane przez narocznikow grodowych.

łaby więc ziemia naroczona lub naroczyta, nie naroczna.

Jak widzimy czeski narok-posąd a polski narok-ziemia to dwie zupełnie różne rzeczy. Autorowi który te dwa naroki ze sobą pomieszał, przytrafiło się to samo, co piszącemu te słowa, kiedy przed przeszło półwiekiem słysząc na przedstawieniu ruskiem błagalny głos bohaterki „Myłosti"! pomyślał sobie: No, to jakiś dziwny obyczaj ruski, żeby kobieta błagała o „miłość". A przecie to język tak bliski polskiemu! Ba nawet w polskim języku „miłować" a „zmiłować się" jakże językowo bliskie, a jak pojęciowo dalekie!

A tu już — po uprzątnięciu z pola teorji posądo-narokowej — wkraczamy nareszcie na pole językowe. Jest to grunt niezbyt pewny, ba, niebezpieczny [1]) i nawet lingwista musi się dobrze mieć na baczności, żeby nie wpaść w ukryte doły. Język w swoich środkach na wyrażanie myśli jest nader ograniczony; liczy on zaledwie kilkaset pierwiastków i pomnożyć ich nie może, gdyż twórczość językowa pod tym względem już dawno zamarła, a ilość pojęć, domagająca się językowego uzewnętrznienia, rośnie niemal w nieskończoność. Tym szczupłym zasobem gospodaruje język w ten sposób, że albo wymyśla coraz to nowe połączenia pierwiastków (pni z prefiksami i sufiksami), albo też, co gorsza, używa tego samego wyrazu w różnych, niekiedy odległych znaczeniach, i tylko związek syntaktyczny i myślowy podaje klucz do właściwego zrozumienia tego wieloznacznego wyrazu. W naszym wypadku nie da się zaprzeczyć, że narok i czasownik narzec mają ten sam pierwiastek *rok|rzek* i nawet ten sam przedrostek *na*;

[1]) Jak zawodne mogą być etymologje językowe, zwłaszcza wywodzone przez historyków, pouczają wszystkie wywody naroku począwszy od Maciejowskiego a skończywszy na prof. B-u (Por. Wojciechowski l. c. 70—72). Jako odstraszający przykład takiego etymologizowania możnaby przytoczyć Zaduszniki, które prof. B. zdaje się wywodzić od dusza, niby wieś zapisana kościołowi za dusze zmarłych. Otóż istnieją dwie wsie tej nazwy: Zaduszniki w pow. mieleckim w Małopolsce i Zaduszniki w ziemi Dobrzyńskiej na Mazowszu. Pierwsza wieś należała pierwotnie do kapituły sandomierskiej, ale o zapisie jej za dusze zmarłych nic nie słychać, drugie Zaduszniki, mazowieckie, zapisał wprawdzie Jan, wojewoda łęczycki, cystersom w połowie XIII w. (Słown. geogr.), ale wieś już przed darowizną zwała się Zadusznikami, tj. ludźmi dychawicznymi, cierpiącymi na zadyszkę. Była to oczywiście nazwa, a raczej przezwisko jakiegoś praszczura, które przeszło następnie na rozrodzone potomstwo.

a jednak z czasownika narzec nie można tak naoślep i bezkrytycznie wyprowadzać znaczenia wyrazu narok, bo naprzód sam czasownik narzec ma kilka znaczeń, a następnie niewiadomo, czy język z potrzeby nie włożył w narok znaczenia, którego narzec wcale nie posiada. Zajrzyjmyż do źródeł, niestety, dość późnych, bo pochodzących z końca XIV i początku XV wieku. „Co Wawrzyniec narzekł Borysława, by był potwarca, tego neye (tj. nie)[1]"; a więc posądził, oskarżył, ale nie w sądzie. Podobnie... „condempnavit Johannem pro infamacione sua alias *o narzeczenie*"[2]; a więc nawet nie narok, tylko narzeczenie, zniesławienie, znowuż termin niesądowy. Inne źródła tłumaczą narzec przez *addicere*, *adiungere*[3]) (testes), wymienić, dostawić świadków. Toby już był wyraz sądowy, ale nie w znaczeniu naroku, oskarżenia, podobnie jak narzec lub naganić wyrok kasztelana[4]) w znaczeniu *provocare*. Jak widzimy, z narzec do naroku sądowego nic wycisnąć się nie da. Ale jeżeli pokrewny narokowi czasownik nic nam nie powiedział, zapytajmy bliższych jego, bo w linji zstępnej, krewniaków. Od rzeczownika narok można utworzyć czasownik naroczyć. Takiego jednak czasownika w źródłach nie znajdujemy; znamy tylko jego przeciwieństwo odroczyć i używany jeszcze w w. XV czasownik o pokrewnem znaczeniu wroczyć[5]), wpisać się do pozwu, wzywającego stronę przeciwną na termin sądowy. Ale od zaginionego czasownika naroczyć istniał jeszcze w w. XV imiesłów, który przybrał z czasem znaczenie przymiotnika: na-roczy-ty[6]), oddany w łacińskiem tłomaczeniu przez *citatus* lub *solemnis* dies,

[1]) Piekosiński, Studja, rozprawy i materjały z dziedziny historji polskiej i prawa polskiego. Tom VI, zesz. I, str. 194. Że tu niema mowy o oskarżeniu sądowem, lecz o ubliżeniu wobec sądu, dowodzi inna zapiska sądowa: „Item Jaszek de Solacz imputavit suo honori coram iudicio vlgariter *narzekl* Henrico Olcziczski loco subiudicis". Na czem polegało owo ubliżenie, poucza nas zapiska 297: ...„imputavit suo honori asserens, quod indebite seu iniuste vlgariter *ne poprawe* recognovit"... (Piekosiński, l. c. 90).

[2]) Starodawne prawa pol. pomniki IV 439 Nr. 504.

[3]) Leksycki, Die ältesten grosspolnischen Grundbücher I. Nr. 880.

[4]) R. Hube, Ustawodawstwo, str. XXXVII.

[5]) ... „dominus episcopus hic terminos scripsit alias *wroczyl szyą*" (Helcel, Star. prawa pols. pomn. II, Nr. 4403, r. 1493)... „ipse tum super ipsam concitationem ad satisfaciendum terminum mecum scripsit alias *wroczyl szye*", (Ibid. Nr. 4473, r. 1496).

[6]) Maciejowski, Historja prawodawstw słow. VI, 411.

a naroczyta święta przez *solemnitates*[1]). W pierwszym wypadku jest naroczyty dzień ściśle oznaczony termin sądowy, w którym ma się stawić pozwany w sądzie; naroczyta święta, *solemnitates*, są to w przeciwieństwie do niedziel święta doroczne, przypadające również na pewien dokładnie oznaczony dzień roku i takie samo znaczenie ma też naroczyty dzień, *dies solemnis*[2]). Obok naroczyty znamy jeszcze przymiotnik, utworzony bezpośrednio od narok: dzień naroczy, *celebris dies*[3]), wymieniony między „*Vocabula iuris Meydeburgensis*". Jest to więc termin sądowy i oznacza dzień, w którym się odprawiają roki sądowe (iudicium *celebrare*) i znaczeniem nie odbiega od *dies citatus*, dzień naroczyty, gdyż w tym dniu obie strony, tak powód jak i pozwany, miały się stawić w sądzie. Jak widzimy, we wszystkich wypadkach przymiotnik, utworzony od narok, czy to będzie naroczy czy naroczyty, ma znaczenie terminu, tj. pewnego ściśle oznaczonego dnia roku, a stąd wniosek, że rzeczownik macierzysty, od którego bezpośrednio lub pośrednio pochodzą owe przymiotniki, zawiera w sobie ogólne pojęcie terminowości. Pytanie, co to za terminowość? — Ponieważ w źródłach występuje narok zawsze w związku z *terra*, ziemia, a narocznicy zwykle (domyślnie lub wyraźnie) z grodem, *castrum*, przeto owa terminowość może dotyczyć jedynie stosunku poddanych do księcia i jego grodów, a więc musi to być albo danina (dacio, exactio, praestatio), albo osobista posługa (factio, labor, servitium, servitus). Że narocznicy byli obowiązani do jakiejś bliżej nieoznaczonej posługi, mamy na to świadectwa w źródłach. Oto Kazimierz opolski, nadając 13 wymienionych w dokumencie wsi narokowych komesowi Klemensowi (r. 1228), dodaje w końcu: „has omnes villas cum hominibus ac debitis serviciis" „z ludźmi (narocznikami) i należnemi posługami". Ale „najcenniejsza" — mówiąc słowami

[1]) Rozprawy Wydz. filolog. Ak. Um. t. 24. str. 354.
Cytaty 2, 4, 6, 7 przytoczył już prof. B. w swojej rozprawie „Narok".

[2]) Łebiński, Materjały do słownika łacińsko-pol. I Militaria. Poznań 1889, str. 337.

[3]) Tenże, Materjały do słow. łacińsko-pol. Poznań 1885, str. 25: naroczny dzień; ale to będzie pomyłka Łebińskiego (przejęta następnie przez prof. B.), gdyż w źródle, na które się Ł. powołuje (Lelewel, Polska wieków średnich IV, str. 233), czytamy naroczy dzień. Naroczy ma swego odpowiednika w przymiotniku uroczy (od urok).

prof. B-a — jest niewątpliwie dla nas najwcześniejsza wiadomość, zawarta w dokumencie księcia Henryka Brodatego dla Trzebnicy z r. 1203, powtórzona następnie w odmiennej nieco redakcji z r. 1208. Brzmi ona: „Wgrinowo hac ratione limitibus praedii Trebnicensis ambitum est, quia homines, quorum illa villa quondam fuit, *narochnichi* et domino terrae servitutis obnoxii fuerunt". Prof. B. tłomaczy zwrot końcowy przez „władcy ziemi poddani zostali w niewolę" — i na tej podstawie robi naroczników, niegdyś ludzi wolnych, niewolnikami księcia. Podstawa to jednak, mówiąc językiem prof. B-a, zgoła nierealna. Bo naprzód, gdyby tu zachodziła konfiskata, a wskutek niej poddanie winnych w niewolę, to książę nie omieszkałby tego wyraźnie zaznaczyć, jak to w takich wypadkach zwykle bywało, a to z prostej ostrożności, ażeby obdarzonego ustrzec od nagabywań krewniaków. Ale pominąwszy tę okoliczność, co do której możnaby mieć jakieś wątpliwości, tłumaczenie prof. B-a jest zupełnie chybione i mylne. *Servitus* w naszych dyplomatach średniowiecznych ma dwa znaczenia: posługa, *servicium*, którego się też często używa zam. *servitus*, i stały obowiązek posługi, służebność, lub poddaństwo[1]). *Obnoxius* używa się również w dwojakiem znaczeniu: obnoxius alicui aliqua re lub alicuius rei — obowiązany komuś do czegoś, albo obnoxius bez dodatku, rzeczownikowo użyty, poddany, np. obnoxius noster—nasz poddany. W naszem miejscu servitus znaczy

[1]) Zwrócono mi uwagę na dwa dyplomaty (z XIII i XIV w.) w których jednak *servitus* ma znaczyć niewola. A naprzód w dokumencie tynieckim z r. 1234 czytamy: „exceptis his, qui nostro iuri vel aliquibus nostris baronibus aliqua perpetua servitute sunt obnoxii, sicut lagenarii, pistores, coci, camerarii et ceteri". Rozstrzyga dodatek aliqua: jeżeli jest niewola, to bez dodatku, gdyż jakiejś niewoli niema; ale jest jakaś służebność.

Drugi dokument z r. 1359 zawiera taki ustęp: „ceterum si nostro vel nostre ecclesie obnoxius ad villam domini ducis vel alicujus militis a nobis recesserit, licebit nobis probato in iudicio coram duce ipsum esse vel fuisse nostrum obnoxium, eundem ad statum servitutis pristinae reducere". W servitus zawiera się to samo pojęcie, co w obnoxius i wyraz ten tylko dlatego użyty, że rzeczownika obnoxietas łacina nie zna; servitus jest więc poddaństwo.

Oba wyrazy: servitus i servitium, użyte są nawet obok siebie jako synonima: Bolesław, ks. kujawski, uwalnia w r. 1262 wieś Orle „ab his servitiis et servitutibus, videlicet *pole* (*s*), quod *naraz* vocatur, seu *podwozowe* (*s*) et *powoz*" i t. d. (KDP. II, 2, 616).

więc posługa, a obnoxius — obowiązany, i zwrot należy tłomaczyć: „ponieważ ludzie, którzy niegdyś siedzieli w tej wsi, byli to narocznicy i do posługi władcy ziemi obowiązani". Że tą posługą, był właśnie narok, dowodzi ponad wszelką wątpliwość nazwa tych ludzi: narocznicy. Ale skąd się wziął zwrot „władcy ziemi do posługi obowiązani", kiedy przecie było powszechnie wiadomo, że narocznicy są do pewnej posługi obowiązani! — Tak, ale nie każdy mógł wiedzieć, że ci narocznicy są obowiązani do posługi władcy ziemi, gdyż nieraz bywało inaczej i na „ziemi władcy" siedzieli narocznicy jakiegoś odległego grodu, nie należącego do „władcy ziemi". W tem oświetleniu okazuje się ten dodatek, na pozór zbyteczny, bardzo ważnym i koniecznym, gdyż książę powołuje się w niem na prawny tytuł posiadania tej wsi, a jest nim nie jakieś „poddanie w niewolę", nie wiadomo, przez kogo i za co, lecz okoliczność, że w Węgrzynowie siedzieli niegdyś jego właśni narocznicy, a stąd wniosek, że i wieś była własnością księcia.

Jest więc narok[1]) pewną posługą w grodzie, odbywaną w pewnych ściśle oznaczonych okresach czasu — ale jaką? —

---

[1]) Nas obecnie musi zadziwiać łatwość, z jaką nasi przodkowie średniowieczni tworzyli, a raczej stosowali istniejące już nazwy do nowych pojęć. Dwie właściwości (nam dziś obce) charakteryzują ich twórczość językową: krótkość i określenie pojęcia zapomocą jednej, niekiedy podrzędnej i przypadkowej cechy. Stan, właściwie stanie, tj. zatrzymanie się księcia na pewien czas, przybiera znaczenie obowiązku zaopatrywania we wszystkie potrzeby księcia i jego dworu, a nawet urzędników osobno podróżujących. Ile tu ciężarów w tym króciutkim wyrazie stan! Podobnie „servicium *gród* i. e. castrum sive construendum de novo ubicunque seu eciam renovandum" (KDWP. Nr. 481). Ktoby się domyślił, że brona może także oznaczać cło pobierane od towarów na jednej z bron małopolskich (por. niżej), gdyby nie wiadomość w dok. z r. 1255, w którym Bolesław Wstydliwy zapisuje na szpital zakonnic św. Damjana w Zawichoście „marcam auri de theloneo populariter dicto *brona*" (KMP II, 100). Tak samo przełaja pozostałaby zagadką, gdyby nie tłomaczenie łacińskie: „custodia cervorum", a jeszcze wyraźniej „custodia agitantis (powinno być agitatae) ferae" (Piekosiński: Studja I, 62), a najwyraźniej w dok. Kazimierza kujawskiego z r. 1262, w którym tenże uwalnia mieszkańców wsi Orle... „a custodia cervorum, quod dicitur *prelaja*... eo dumtaxat excepto, quod cum nos vel nostros posteros in districtu predicte ville personaliter venari cervos contigerit, ipsius villae incolae venire inexcusabiliter tenebuntur", (KDP. II, 2,616). Przełaja jest więc zabieganie drogi jeleniowi, gonionemu przez myśliwych, bieg na przełaj, żeby się jeleń myśliwcowi nie wymknął z kniei, rodzaj naszej nagonki.

Na to bezpośredniej i wyraźnej odpowiedzi w źródłach nie znajdujemy; ale może w sposób pośredni, drogą okólną uda nam się dotrzeć do jądra tego zagadnienia.

Nie tylko w Czechach, ale co dziwniejsza, nawet na bliższem nam Pomorzu narok-posługa nie jest znany, chociaż wszystkie daniny i służebności, znane nam ze źródeł polskich, odnajdujemy i na Pomorzu, i to nawet pod temi samemi nazwami[1]). Jako służebność grodową wymieniają źródła pomorskie obok znanej i powszechnej w Polsce służebności aedificatio (constructio, munitio, firmatio, reparatio) castrorum, także custodia castrorum, która się nazywa po kaszubsku posada[2]). Na Mazowszu znana jest również posada, nawet pod tą samą nazwą, choć poświadczona w dość późnym dokumencie z r. 1346. Oto Jan, książę mazowiecki, nadaje za „wierne posługi“ Januszowi, dziedzicowi Radzonowa, miasto Nasielsk i część wsi Mokrzyc, przenosząc równocześnie z prawa polskiego na niemieckie, a zarazem, „eximimus nostrum fidelem dilectum cum suis successoribus legitimis a communi possessione castrorum nostrorum omnium, quod vulgariter *possada* dicitur, ita, quod in ipsa sedere ipsamque pecuniam solvere nunquam in perpetuum tenebitur (Scriptores rerum Pol. XII. 347)“. Uderza przedewszystkiem tłumaczenie wyrazu posada przez *possesio* (zam. np. *praesidium*). Trzeba więc albo czytać posiada, albo też przyjąć, że na Mazowszu jesz-

[1]) To też Długosz uważa Pomorzan i Polaków za jeden naród: „Una et eadem lingua est in Pomerania et Polonia, quia omnes homines, communiter habitantes in ea, loquuntur Polonicum“ (Lites ac res gestae I, 163).

[2]) W dokumencie Mestwina z r. 1288 czytamy: „Preterea eandem hereditatem Zlavez et omnes in ea residentes omni libertate donamus et ab omnibus iuribus Polonicalibus et serviciis volumus esse immunes et exemptos, videlicet a censu, a podworowe, a strosa et collectione strose, a constructione et reparacione castrorum, a custodia a pozada, ab expedicionibus“... Co jest pozada, poucza wyraźniej inny dokument tegoż Mestwina z tegoż roku 1288: „Excipimus predictas hereditates ab omni exaccione et solucione terre nostre, a bove, a facca (*s*), a stacionibus et quod vulgariter poradlne dicitur, a custodibus castrorum, quod *possada* nuncupatur“... (Dr. M. Perlbach: Pomerellisches Urkundenbuch, str. 386 i 390). Inne wzmianki o posadzie pomorskiej: w dokumencie z r. 1276: „Absolvimus... ab omni iure slavicali, videlicet a custodia castrorum... a stroza“... (Perlbach l. c. str. 236) i w dokumencie Przemysława, regis Poloniae et ducis Pomoraniae, z r. 1295, w którym klasztor Żukowski na Pomorzu tenże uwalnia... „a custodia vel edificatione castrorum“ (KDWP. Nr. 740).

cze w w. XIV wymawiano ten wyraz po kaszubsku (por. kasz. sece-sieci, prosak-prosiak). Ta posada mazowiecka rzuca też światło na posadę pomorską: był to w obu krajach powszechny obowiązek służby wojskowej we wszystkich grodach, który jednak, na Mazowszu, w XIV w. mógł być zamieniony na daninę. Obok tej powszechnej posady istnieje na Mazowszu także narok grodowy, co zdaje się potwierdzać ów podział Mazowsza w r. 1239 między synów Konrada, Bolesława i Kazimierza, a poświadcza wyraźnie wzmianka w dokumencie Bolesława mazowieckiego z r. 1244 o „sors trium famulorum księcia, officio ad castrum Culmense pertinencium“ (Scrip. rer. Pol. XII, 153). Podobne stosunki panują i w Wielkopolsce. Przemysław Wielkopolski potwierdzając nadanie dziedzictwa (hereditas) Truskotowa (z 6 przyległościami), uczynione przez Archenbolda, wojewodę kaliskiego, na rzecz klasztoru w Owieńsku, uwalnia mieszkańców m. i. od stróży w grodach (excepti etiam incole ab edificacione ac firmacione custodiaque castrorum) (KDWP. Nr. 518). Władysław, ks. łęczycki i kujawski zwalnia wraz z bratem Kazimierzem mieszkańców wsi Briskowish (Bryski) od służebności, zwanej vigiliae castrorum (l. c. Nr. 477). W r. 1299 uwalnia Władysław Łokietek wieś Wichrów... „a castrorum vigiliis et munitionibus“ (KDP, II, 1 str. 153). Wymienienie *custodia* lub *vigiliae* obok *edificacio* lub *municio*, a nadto liczba mnoga *castrorum* wskazują wyraźnie na to, że podobnie jak na Mazowszu, tak i w Wielkopolsce była to służebność powszechna. O naroku w Wielkopolsce zob. str. 356. Małopolskie źródła — może to tylko przypadek — nie wspominają obok aedificatio o powszechnej służebności, zwanej po łacinie *custodia* lub *vigiliae castrorum*; natomiast dokument tyniecki Bolesława Wstydliwego z lat między 1253-58 przekazał nam wiadomość o innej zupełnie straży grodowej w słowach następujących: „cum ad instanciam venerabilis patris, domini abbatis Thinciensis Laurencium, nostrum subcamerarium, mediatorem statuissemus transmittentes, ut inter villam eiusdem abbatis, que Radesov dicitur, et Curozsank[1]), villam hominum castri Cracoviensis, ad custodiam *brone* de

[1]) Kurozwęki. Wsi tej nazwy w sąsiedztwie Radziszowa obecnie niema; może to będzie Wola Radziszowska, która tę nazwę zapewne otrzymała dopiero po przeniesieniu jej na prawo magdeburskie.

Mislimich[1]) pertinentium, limites, *granice* vulgariteer nuncupatos abbati supradicto" itd. (KD Tyn. Nr. XIX, str. 43). Spór toczy się o granice między opatem tynieckim a ludźmi książęcymi grodu krakowskiego, należącymi do straży brony myślimickiej, strażnicy bowiem nie chcieli się zgodzić na granice, któreby ich odcięły od lasów „ciągnących się aż do granicy węgierskiej", gdyż w tych lasach mieli „razem i pojedynczo" swoje pożytki jako to, polowanie wszelkiego rodzaju, urządzanie barci i łowienie ryb w rzekach. Opat przyznaje, że istotnie tak było, gdyż ci ludzie książęcy siedzieli pierwotnie we wsi opackiej Radziszowie, pomieszani z poddanymi klasztornymi, ale opat, obawiając się niezgody i zatargów między swoimi poddanymi a ludźmi, należącymi do straży na bronie myślimickiej, wysiedlił strażników z Radziszowa, dając im na wieczne czasy ziemię w miejscu, które się teraz nazywa Curozsank i dopuszczając ich bez względu na granice do użytkowania z pastwisk na równi z poddanymi radziszowskimi, tudzież „ze wszystkich

[1]) Myślimice, dziś Myślenice, m. powiatowe nad Rabą, na południe od Krakowa.

Brona w XIII w. (podobnie jak w jęz. staroczeskim brana) znaczy obwarowanie, gródek (por. o-brona). Brona myślenicka była to więc forteczka graniczna od strony Węgier (gdyż odtąd aż do granic węgierskich rozciągały się wówczas lasy), w której pobierano także cło od towarów, przywożonych z Węgier. Mamy wiadomość o dwóch jeszcze bronach czyli wartach od strony Węgier na drogach, prowadzących przełomem Dunajca i Popradu do Nowego Sącza... „iidem incolae in civitate (Nowy Sącz) commorantes per utramque *wartham*, id est, *bronam* in wulgari versus Ungariam ad nullum theloneum teneantur". (Przywilej lokacyjny Wacława czeskiego z r. 1292 dla Nowego Sącza w K. D. P. III, 158). Brony w tem znaczeniu na obszarze Polski zresztą nie spotykamy; może to będzie wpływ czeski, albo też pierwotne znaczenie, dochowane także w chorwackim *branik*, „Schutzwehr, Bollwerk, Festungswerk, propugnaculum" (Dr. F. Iveković i dr. Ivan Broz: Řječnik hrvatskoga jezika).

Wracając jeszcze do myślenickiej brony, to możemy stwierdzić miejsce, gdzie ta forteczka stała, i nawet powziąć pewne o niej wyobrażenie z ruin, które autor artykułu „Myślenice" w Słowniku geogr. tak opisuje: „Po prawym brzegu Raby, prawie naprzeciw kościoła N. M. P., na obszarze przysiółka Chełmu znajdują się rozwaliny starego zamczyska. Zaległy one niewielką przestrzeń wśród lasu, na stoku górskim, prawie w połowie wysokości góry, i są tak zarosłe, że z trudnością można ich kształt zbadać. Jest to niższe piętro czworobocznej baszty bez śladu okien lub otworu na drzwi. Mury niezmiernie grube, złożone z nieobrobionego kamienia, gruzu i wapna. Kto zbudował warownię i jakie przeszła koleje, niewiadomo; w XVI w. był zamek już w gruzach".

innych rzeczy", pod tym jednak warunkiem, że nie będą orać i uprawiać roli klasztornej (w Radziszowie). Pokazuje się więc, że ci strażnicy brony myślimickiej jeszcze przed nabyciem Radziszowa przez klasztor byli wyznaczeni z pośród poddanych radziszowskich do posługi grodowej i nawet po przejściu Radziszowa na własność klasztoru tynieckiego jeszcze jakiś czas siedzieli „pomieszani" z poddanymi klasztornymi, co jakoś dziwnie przypomina „villas hominum meorum, qui linqua Polonica *narochniki* dicuntur, circa Cracoviam, respicientibus ad viginti aratra magna de bona terra in Posilov, in Lutovici, in Macocici, in Kargów"... (ogółem 13 wsi).

O jednej z tych wsi, o Kargowie, wiemy, że tam prócz naroczników siedzieli jeszcze inni poddani; owoż stosunki w Radziszowie w zestawieniu z Kargowem pozwalają na wniosek, że i w 13 wymienionych wsiach nie było inaczej, że owo *in* należy rozumieć dosłownie, tj. że we wszystkich tych wsiach mieszkali narocznicy „pomieszani" z inną ludnością i może nie będzie zbyt śmiałe uogólnienie, że owo „pomieszanie" jest jedną z cech naroczników grodowych. Ale ważniejsza jest okoliczność, że zwroty „nostri homines"[1]) i „villa hominum castri Cracoviensis" są niemal dosłownem powtórzeniem takichże zwrotów w innych dokumentach, w których tacy poddani już wyraźnie nazywają się narocznikami[2]). Nasz dokument dodaje

---

[1]) Tak ich nazywa Leszek Czarny w potwierdzeniu przywileju Bolesława Wstydliwego (KDT. Nr. XXXIV, str. 68).

[2]) ..."Contulimus alias villas hominum meorum, qui lingua Polonica *narochnici* dicuntur" (r. 1228 KDP. III, 15)... „cum hereditate, que fuit hominum nostrorum decimorum et narochnicorum" (r. 1235. KDWP. Nr. 176, por. Nr. 200)... „Ego vero naroncinones meorum castrorum... quiete possidebo" (r. 1234. KDWP. Nr. 168)... „de villis et hereditatibus pertinentibus ad naroch de Wilem" (r. 1260. KDWP. Nr. 386, por. nr. 138)... „contuli eis quandam sortem famulorum meorum Nesebudonis, Saniconis, Crisani officio ad castrum Culmense pertinencium" (r. 1244. Scriptores rerum Pol. XII, 153). Że officium w naszej łacinie średniowiecznej znaczy m. i. także służebność, na to mamy przykłady w dyplomatach: ..."omnes igitur ascripticii homines beati Adalberti et Cuiaviensis episcopatus ac aliarum ecclesiarum cuiuscunque conditionis vel servitutis sive officii fuerint... omni et plena gaudeant immunitate" (r. 1242. KDWP. Nr. 234) ..."absolvimus ipsam (wieś Łęg)... a *powoz*, ą *naraz*, ab *opole*, a custodia cervi et castrorum vel pontium edificacione et omnium aliorum Polonicalium officiorum" (r. 1297. KDWP. Nr. 761). Nawiasowo dodamy, że officiorum jest pomyłką pisarza, powstałą przez upodobnienie do castrorum et pontium; powinno być:

nadto, że ci „nostri homines“ i „homines castri Cracoviensis“ należą do straży na bronie myślimickiej (ad custodiam brone de Mislimich pertinentes). Jest to szczegół niesłychanie ważny, ostatnie ogniwo, którego nam dotąd brakowało, ażeby roczników „dokumentnie“ powiązać z posługą wojskową w grodzie, w naszym wypadku na myślimickiej bronie. Że ci ludzie grodu krakowskiego, przeznaczeni do strzeżenia myślimickiej brony, odbywali służbę naprzemian, luzując się co jakiś czas w ściśle oznaczonym terminie, wskazuje na to poświadczona w dokumencie okoliczność, że naprzód w Radziszowie, a później w Kurozwękach trudnili się zwyczajnie uprawą roli, bartnictwem, polowaniem i rybołowstwem; były to oczywiście zajęcia całoroczne, przerywane 4—6 tygodniową służbą wojskową na bronie myślimickiej. Mamy tu więc wszystkie cechy określające narok i roczników[1]), oprócz jedynie nazwy, którą zastąpiono, jak i gdzie indziej, zwrotem „homines castri Cracoviensis“.

---

et omnibus aliis Polonicalibus officiis. Podobnie KDP. II, 1, str. 20: „homines ascripticii dicte castellanie de Voybor, cuiuscunque condicionis vel servitutis sive officii fuerint“... (Por. też l. c. str. 31, 33 i KDWP. Nr. 357).

[1]) Rocznikami są też oczywiście i owi *strozones*, wymienieni w dokumencie Henryka Brodatego w r. 1226 (Stenzel, *Urkundenbuch des Bistums Breslau* str. 3), obok *smardones*, *aratores* i *popraznici*. Była to zapewne nazwa ludowa, która się raz jedyny dostała do urzędowego dokumentu. Mówiono we wsi: „Na N. N. wypada stróża grodowa“ albo „N. N. pójdzie na stróżę do grodu“. O zwyczajnej stróży, która się i dziś jeszcze pod tą samą nazwą po wsiach odbywa, nie można tu myśleć, gdyż ta stróża, strzegąca mienia książęcego od złodziei, była powinnością powszechną, obowiązującą wszystkich poddanych, gdy tymczasem w dokumencie Henryka Brodatego stanowią stróże osobną klasę ludności wieśniaczej, pociągniętej do składania dziesięciny na rzecz kościoła, a więc uprawiającej ziemię i zapewne w zamian za zniżoną daninę odbywającej kolejno straż w grodzie książęcym. Już to z tą dwuznacznością stróży i stróżów miał średniowieczny pisarz dokumentów kłopot niemały; nazwać straż grodową custodia a stróżów custodes nie uchodziło, gdyż custodia, to stróża powszechna (KDWP. Nr. 477), więc ją opisuje, jak może: „famuli officio ad castrum Culmense pertinentes“ (Script. rer. Pol. XII, 153)... (Bogumił z synem) „ascripti glebae... qui pertinebant in Beiech“ (Biecz) (KDMP. II, 70); w naszym wypadku: „villa hominum castri Cracoviensis ad custodiam *brone* de Mislimich pertinentium“ (tu custodia traci dwuznaczność przez dodanie „*brone* de Mislimich“). Najłatwiej było wybrnąć z tych trudności, oznaczając naroczną straż grodową polskimi wyrazami *narok*, *narocznicy* i tej to okoliczności zawdzięczamy przekaz polskiej nazwy tej służebności. Historyk nie miał tego kłopotu; mógł on śmiało nazwać roczników custodes, gdyż związek myśli nie dopuszczał dwuznaczności (custodes castri Zbąszyn).

Teraz możemy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Władysław Odonicz wymawia sobie posiadanie swoich naroczników, należących do grodów nadnoteckich, mimo że siedzą w dzielnicy Henryka Brodatego[1]). Nie trudno odgadnąć, że jak z jednej strony przesiedlenie naroczników aż pięciu grodów przedstawiało trudności niemałe, tak z drugiej tkwiła w ich posiadaniu jakaś osobliwa wartość dla Odonicza. Nie pomylimy się chyba, dopatrując się tej wartości naroczników w jakiejś sprawności wojennej, którą można nabyć jedynie przez długoletnie, zawodowe ćwiczenie. Władanie bronią ręczną, jak miecz lub rohatyna, nie wymaga jakiegoś osobliwego uzdolnienia, ale zato do obsługi kusz tak małych, jak i wielkich, potrzebni byli ludzie, z użyciem tych machin doskonale obznajomieni i w obsłudze ich należycie wyćwiczeni[2]). Nie nadawała się do tego ruchawka (communis custodia castrorum), przygodnie w razie potrzeby do grodu strąbiona; służbę około kusz musieli spełniać zawodowi kusznicy, a takiemi byli właśnie narocznicy, stanowiący stałą obsadę grodu. Łatwo zrozumieć, że takiej artylerji fortecznej Odonicz wyrzec się nie mógł, a zastąpić jej na razie nie miał czem i dlatego zastrzegł sobie posiadanie swoich naroczników, jakkolwiek siedzących w cudzej dzielnicy.

Tyle nam powiedziały o narocznikach dokumenty XIII w. Jest to stała obsada grodów nadgranicznych, bez której wszystkie te, tak liczne warownie chybiłyby zupełnie swego przeznaczenia. Istnienie takiej narocznej straży w nadgranicznym Zbą-

[1]) Por. str. 356.

[2]) Jeszcze w r. 1299 obiecuje Władysław Łokietek dać mieszczanom poznańskim czterech kuszników i czterech strażników... „dilectis civibus nostris Posnaniensibus quatuor ballistarios et quatuor custodes pro custodia civitatis Posnaniensis dare promiseramus, quam promissionem revocavimus in hunc modum: habito maturo consilio civibus superius prenotatis partem heredidatis dicte Gorcyne, que ad nos pertinebat... iure hereditario in perpetuum contulimus possidendam“ (KDWP. Nr. 819). Otóż ci czterej kusznicy i strażnicy należeli widocznie do narocznej obsady któregoś z pogranicznych grodów i Łokietek spostrzegłszy się, że takie osłabienie obrony grodowej mogłoby się w skutkach okazać nader szkodliwem, cofa daną już obietnicę, wynagradzając mieszczan nadaniem połowy wsi Gorczyny. Podobnie czytamy w przywileju lokacyjnym Przemysła i Bolesława dla m. Poznania z r. 1253: „Item ut predicta civitas (Poznań) plena custodia regnet, permisimus eciam civibus eiusdem civitatis quatuor vigiles et duos ballistarios in nostris expensis procurantes pro custodia civitatis exhibere“ (KDWP. Nr. 321).

szynie poświadcza wyraźnie wiadomość, zapisana pod r. 1252 w Kronice Wielkopolskiej, którą tu za St. Zakrzewskim[1]) dosłownie powtarzamy: „Tempore quoque praedicto (1252 r.) quidam latrunculi de castro Lubusz exeuntes venerunt ad campestria castri Sbanszyn, ut quaedam caperent. Quibus pecora capere volentibus quidam pastor ait: „Utquid pro modica praeda maiora spernitis? Ecce enim castrum Sbanszyn tantum a tribus viris custoditur, exspectantibus caeteros, qui debent ad custodiam castri venire". Quod audientes latrunculi et quasi ad custodiam castri euntes, eo dolo castrum intraverunt ipsumque occupaverunt". Otóż i mamy straż ustawiczną czyli stałą załogę grodową, oczekującą swego zluzowania przez towarzyszy, których owi trzej pozostali jeszcze w grodzie strażnicy nawet z twarzy nie znają, gdyż inaczej fortel łotrzyków „quasi ad custodiam castri euntes" udaćby się nie mógł, a więc pochodzących z dalszych okolic — jednem słowem narok, naroczną posługę, tj. terminową, co pewnie ściśle oznaczony czas zmienianą. Że strażników narocznych było wówczas tylko trzech, należało do wypadków nadzwyczajnych, z czego właśnie radzi korzystać pasterz; widocznie w oznaczonym terminie większa część załogi odeszła do domu, zostawiając w grodzie tylko trzech towarzyszy, oczekujących przybycia zapóźnionych (z powodu wielkiej odległości[2]) następców.

Z podobną osadą grodów pogranicznych, zmieniającą się co miesiąc albo i w dłuższych odstępach czasu, spotykamy się na Litwie jeszcze na początku XIV w.[3]); że zaś nie myśmy przejęli od Litwinów ten zwyczaj, lecz raczej Litwini od nas (jeżeli tu wogóle o tem mówić można), to chyba rozumie się samo przez się. U nas ze zmianą stosunków politycznych (podziały) narok już w XIII w. powoli zanika, w w. XIV już o nim w dokumentach głucho, a Długosz w w. XV już o nim jak się zdaje, pojęcia nie miał, jak to wynika ze zwrotu w Liber beneficiorum (III, 180)... „de terra... quae a vulgo t u n c *narok* dicebatur". Najdłużej przetrwał narok w nazwach trzech wsi[4]), choć nie dochował się do naszych czasów.

---

[1]) „Nadania na rzecz Chrystyana" l. c. str. 153.

[2]) Odległość grodu od miejsca zamieszkania narocznikow mogła dochodzić nawet do 260 km. (B u j a k, l. c. str. 5).

[3]) W o j c i e c h o w s k i, l. c. str. 98.

[4]) W o j c i e c h o w s k i, l. c. str. 91.

Że narok grodowy, tj. służba naroczna w grodzie dał nazwę ziemi, tą służebnością obciążonej, nie powinno nas dziwić. Jest to zjawisko w języku dość pospolite, że nazwy pojęć w ścisłym związku ze sobą zostających, nawzajem się wymieniają. Tak np. królestwo (forma rządu) może też oznaczać kraj, przez króla rządzony. Podobnie wymowa w stosunkach wiejskich jest to właściwie akt prawny, mocą którego ojciec, zdający gospodarstwo synowi, wymawia sobie dożywotnie użytkowanie pewnej jego części; ale wymowa oznacza też i wymówioną część gruntu, stąd ojciec „siedzi na wymowie". Tak samo wola; wyraz ten oznacza w średnich wiekach nie tylko zwolnienie na pewien okres czasu od danin i posług, ale także i ziemię, na której siedzą zwolnieni od ciężarów osadnicy. Jest to więc do pewnego stopnia narok na odwrót i jeżeli ziemia, zwolniona od ciężarów nazywa się wolą, to ziemia, obciążona służebnością naroczną czyli narokiem, na tej samej zasadzie zowie się również narokiem. Były wypadki, że obszar ziemi, objęty narokiem, dochodził znaczniejszych rozmiarów; wtedy po rozmnożeniu się rodów narocznych mógł powstać naprzód przysiołek[1]) z nazwą Narok, który następnie albo wyodrębnił się jako osobna wieś albo narzucił swą nazwę wsi macierzystej. Wsi jednak z nazwą Naroczniki nie znamy, bo naprzód książę wyznaczał naroczników z pośród mieszkańców wsi o nazwie już ustalonej, a do tego zazwyczaj nie wszystkich, jak to na naroku opolskim i krakowskim widzieliśmy, a nadto, co ważniejsza, sam wyraz narocznik powtarzał się w obrębie jednego grodu zbyt często, ażeby mógł służyć za nazwę miejscowości. Kiedy bowiem do jednego grodu należało kilka, kilkanaście, a może i więcej osad narocznych, przeto niepodobna było wszystkie te wsie pozbawiać pierwotnej nazwy, nadając im nową, dla wszystkich jednakową, gdyż nazwa Naroczniki odróżniałaby je wprawdzie od osad okolicznych, ale pozbawiłaby każdą z nich cechy indywidualnej, co przecie jest głównym celem wszelkiej onomastyki. Teoretycznie rzecz

[1]) Że Narok był pierwotnie przysiołkiem, możemy stwierdzić przynajmniej w jednym wypadku: ...„villam Narok, que a quibusdam Lychaua vulgariter nuncupatur" (KDP. II, 1, str. 108). Tu widocznie Lichawa jest nazwa pierwotna, którą zaczęła wypierać nowsza nazwa Narok, tj. nazwa pewnej części wsi Lichawa czyli przysiołka. Ale dawna nazwa Lichawa wzięła jednak z czasem górę i dziś nazwa Narok obok Lichawy nie istnieje.

biorąc, możnaby Naroczniki indywidualizować, podobnie jak późniejsze Wole, zapomocą przymiotnika, utworzonego od sąsiedniej lub macierzystej osady, np. Naroczniki Radziszowskie; ale w praktyce nie dałoby się to zastosować, gdyż narocznikow charakteryzuje przedewszystkiem gród, do którego przynależą, i w źródłach czytamy też zwykle narocznici castri N., lub homines ad *narok* N. pertinentes. Co innego Piekary, Kuchary, Szczytniki... Nazwy te oznaczały ściśle określone indywidualności społeczne, to też mogły wyprzeć i zwykle wypierały dawniejsze nazwy, gdyż do jednego grodu należały tylko jedne Piekary, Kuchary, Szczytniki... a że gdzieś w obrębie drugiego grodu istnieją drugie Piekary, Kuchary, Szczytniki... nic to nie szkodziło, bo każdy gród stanowił dla siebie odrębną całość.

Ale tu stajemy wobec nowego zagadnienia. Jeżeli bowiem Piekary, Kuchary, Szczytniki... przynależą zawsze do pewnego grodu, to nasuwa się natrętne pytanie, czy też te przemysłowo-gospodarcze drużyny nie są również narocznikami, jak to twierdził — niestety, bez dowodów — Piekosiński. Prof. B. obalił ten pogląd uwagą, że „ani jedna ze znanych wsi narokowych nie ma nazwy, oznaczającej zatrudnienie jej mieszkańców". Na to by można odpowiedzieć, że niema ani jednej wsi, coby się nazywała Naroczniki, a przecie narocznicy istnieli, bo poświadczeni źródłowo co najmniej w 20 wypadkach. Istotę naroku stanowi nie nazwa wsi, lecz stosunek poddańczy jej mieszkańców do księcia; odpowiedź więc na powyższe pytanie zależy od odpowiedzi na inne: Czy ta ludność przemysłowo-rzemieślnicza wykonywała swoje posługi na rzecz grodu u siebie, w domu, czy też udawała się w tym celu w pewnych ściśle oznaczonych terminach na pewien okres czasu np. cztero- lub sześcioniedzielny do grodu i tam odbywała służbę, określoną w nazwach wsi, do grodu należących. Chleb wypiekać dla grodu (Piekary) możeby jeszcze dało się na pewną odległość, tylko że książę z licznym orszakiem zwykle krążył po kraju[1]), ale kucharzyć (Kuchary) można

[1]) Mamy źródłową wiadomość, że piekarze i łagiewnicy (nie mówiąc już o strzelcach i sokolnikach) towarzyszyli księciu w jego podróżach po kraju. Oto Kazimierz, ks. kujawski i łęczycki, uwalnia w r. 1250 miasto Włocławek, „a *powoz*, a *prewod*, eciammilitari, *podimne*, *podworowe*, *strosa*, a procuratione venatorum et falconariorum, a lagenariis, a pistoribus"...

chyba tylko w samym grodzie lub tam, gdzie książę przebywał, a stadninę książęcą pasali koniarze (Konary) pewnie nie w swoich skromnych osadach, lecz na rozległych pastwiskach książęcych. Jeżeli więc wspomniane wsie wyprawiały kolejno drużynę uzdolnionych pracowników w pewnych określonych terminach na służbę do grodu, to taka posługa była również naroczna, a mieszkańcy wsi, obowiązani do tej narocznej służby, byli narocznikami. Mają też ci przemysłowi narocznicy pewne cechy, które ich stawiają na równi z strażnikami grodowymi. A przedewszystkiem „zasadniczo podobne daniny, tj. w podobnej wysokości (co strażnicy) uiszczają kucharze, łagiewnicy, komornicy, młynarze“ [1]). Ponadto tak samo, jak strażników, nazywa ich książę w dokumentach *mei* lub *nostri homines* (ministeriales) [2]) i podobnie, jak tamci, nie tworzyli pierwotnie osobnych osad, lecz byli wyznaczani z pośród innych mieszkańców wsi do posług w grodzie. W najstarszym dokumencie (z XII w. legata Idziego) dla klasztoru tynieckiego wymienieni są piekarze (pistores), łagiewnicy (lagenarii), kucharze (coci), komornicy (camerarii), rybitwy (piscatores), skotnicy (pecorarii), ale niema jeszcze ani jednej wsi tej nazwy; piscatores i artifex lagenarum et doliorum siedzą w Wojkowie, camerarii w Dolanach, fabri w Ukolicach, inni pominięci milczeniem, może dlatego, że siedzieli pojedynczo, zmieszani z inną ludnością poddańczą. W późniejszym nieco dokumencie, Innocentego II (z r. 1136), potwierdzającym posiadłości arcybiskupstwa gnieźnieńskiego występują również piscatores, coci, agazones, sutores, i na końcu dokumentu agazones, lagenarii, carpentarii; ale dokument zna już i wymienia wsie: Sirdnicy (Żerdniki), villa piscatorum (Rybitwy), cultores vinearum cum villis suis (Winiary), Conare (Konary). Widocznie Wielkopolska wyprzedziła w rozwoju swoją młodszą siostrzycę, Małopolskę, bo kiedy pod Krakowem grodowi kucharze, piekarze, łagiewnicy... siedzą jeszcze po wsiach pospólnie z inną ludnością, to w Wielko-

---

(Scriptores rerum Pol. XII, 185). Podobnie uwalnia Ziemowit, ks. mazow. i czerski, w r. 1256 mieszkańców wsi Wilkowiec od podejmowania pistorum, lagenariorum... (KDP. I, str. 77).

[1]) Z. Wojciechowski, l. c. 93.

[2]) ...„homines nostros vinitores“ (Winiary) r. 1250 KDWP. Nr. 282 ...„villam ministerialium nostrorum, qui vulgariter Lagevnici vocantur“ r. 1252 (KDWP. Nr. 299). Por. KDWP. Nr. 309, r. 1353; Nr. 534, r. 1284.

polsce tworzą już, po części przynajmniej, wyodrębnione osady. Ale jeszcze w r. 1145 znajdujemy i w Wielkopolsce, wyjątkowo zapewne, pierwotny stan rzeczy. Mieszko Stary nadaje Cystersom w Lądzie... „hereditates cum hominibus et omnibus utilitatibus... Szethlowo cum cocis, Rzgowo cum sanctuariis et stabulariis, Grabienice cum camerariis, Slawsko cum piscatoribus". Z czasem rozmnożone potomstwo owych „ministeriales ducales" narzuca zwykle nazwę wsi macierzystej i stąd mamy te liczne Piekary, Kuchary, Łagiewniki, Winiary..., albo wyodrębnia się ze wsi macierzystej jako osobna jednostka; ale bywa i tak, że wieś zatrzymuje swą nazwę pierwotną, a owa służba grodowa nie zostawia po sobie śladu. Tak np. z Szetlowa wyodrębniła się osobna wieś Kuchary i istnieje do dziś dnia w sąsiedztwie Szetlowa, podczas gdy w Rzgowie, Grabienicach i Sławsku nawet przysiółków niema, coby świadczyły, że tam kiedyś obok ludności rolniczej siedzieli „ministeriales" książęcy. A oto wypadek wprost przeciwny. Przemysł II potwierdza w r. 1290 zamianę wsi arcybiskupa gnieźnieńskiego Pikardowo na „hereditatem (militis Nicolai) Luccowo vulgariter nuncupatam, que alio nomine Zlotniki vocatur ex eo, quod ducales aurifabri olim resederint in eadem" (KDWP. Nr. 644). Owóż owych złotników książęcych w r. 1290 w Łukowie już dawno niema, a wieś przecie ma jeszcze dwie nazwy i ostatecznie zatrzymała do dziś dnia jedyną nazwę Złotniki.

Wyniki.

W Polsce piastowskiej (na Mazowszu, w Wielkopolsce, a prawdopodobnie i w Małopolsce) istnieje w XIII w. powszechny obowiązek straży grodowej, powoływanej zapewne tylko przygodnie, w razie grożącego niebezpieczeństwa; służebność ta nazywała się na Mazowszu posiadą (communis possessio omnium castrorum). Ale grody pograniczne wymagały wobec ciągłego niebezpieczeństwa napadu ustawicznej i czujnej straży czyli należało je zaopatrzyć w stałą posiadę. Tymczasem gospodarstwo średniowiecznego państwa nie znało z powodu szczupłości pieniądza żołdu, wypłacanego w brzęczącej monecie (innej, jak wiadomo, nie było); wszelkie posługi, a nawet zasługi wynagradzano ziemią. Tak też było i w naszym wypadku. Ażeby utworzyć stałą straż grodową, zwalniano wybranych i nadających się do tego celu ludzi książęcych od połowy (mniej więcej) danin, na rzecz księcia składanych, i przezna-

czano ich do pełnienia służby wartowniczej w pewnych grodach na pograniczu. Służba musiała być ograniczona do pewnego niezbyt długiego okresu czasu (może 4 — 6 niedziel w roku), gdyż wartownicy czerpali środki utrzymania siebie i swoich rodzin z ziemi, którą należało uprawiać. W ten sposób musiała się zmieniać straż grodowa w pewnych ściśle oznaczonych terminach (9 — 13 razy w roku). Ta terminowa służba wartownicza w grodach pogranicznych zowie się w przeciwieństwie do bezterminowej posiady narokiem, ziemia obciążona tą służebnością nazywa się również narokiem, a wartownicy — narocznikami.

Mieszkańcy osad przemysłowo-rzemieślniczych Piekary, Kuchary, Szczytniki... są w gruncie rzeczy również narocznikami, jakkolwiek odmienny rodzaj posługi grodowej wyodrębnił ich językowo z ogółu naroczników, nadając im nazwę, odpowiadającą ich zatrudnieniom w grodzie.

Jan Czubek.

Jeszcze o naroku.

Rozprawa prof. Jana Czubka, znanego filologa i wydawcy, p. t.: „Narok i Narocznicy w oświetleniu językowem“ jest skierowana przeciw poglądowi, który wypowiedziałem w ogłoszonej w roku 1925 rozprawie: „Narok. Przyczynek do ustroju społecznego Polski Piastowskiej“ mianowicie, że narok jest instytucją prawa karnego, ziemia narokowa pochodzi z konfiskaty w drodze postępowania przeciw złodziejom i rozbójnikom nieschwytanym na gorącym uczynku, a narocznicy są ludźmi niewolnymi przypadłymi księciu z wyroku sądowego w takim samym postępowaniu sądowem.

Zaczyna autor od obrony poglądu Dra Z. Wojciechowskiego, iż narok był nieokreśloną bliżej służbą wojskową na rzecz grodów granicznych, dochodzi zaś wkońcu do ścisłego określenia tej instytucji: „Ta terminowa służba wartownicza w grodach pogranicznych zwie się — w przeciwieństwie do bezterminowej posiady — n a r o k i e m, ziemia obciążona tą służebnością nazywa się również n a r o k i e m, a wartownicy — n a r o c z n i k a m i“. „Mieszkańcy osad przemysłowo-rzemieślniczych Piekary, Kuchary, Szczytniki... są w gruncie rzeczy również narocznikami...“ (str. 373). Dał się więc prof. Cz. unieść zapałowi bojowemu tak dalece, że nietylko broni poglądu Z. Wojciechowskiego, ale nawet Fr. Piekosińskiego, który właśnie twierdził, że służba grodowa, trudniąca się przemysłem, jest narokiem, choć na samym początku (str. 349) przyznał, że ten pogląd Piekosińskiego obaliłem. Co więcej umie prof. Cz. nawet powiedzieć, że służbę tę pełniono może przez 4 do 6 niedziel w roku i że zmieniała się w grodzie 9 do 13 razy w roku.

Przedewszystkiem muszę stwierdzić, że prof. Cz. nie przytoczył na poparcie swej hipotezy żadnego pozytywnego, choćby najskromniejszego tekstu źródłowego, że jest ona więc oparta

wyłącznie na wnioskowaniu i rozumowaniu, którego nieścisłość wykażę w szczegółowym rozbiorze.

Rozbiór argumentów prof. Cz. zacznę od pokreślonego w tytule rozprawy „oświetlenia językowego“, ponieważ to oświetlenie, jako pochodzące od filologa, powinno być najcenniejszą stroną jego rozprawy i najwięcej przynieść do tego trudnego zagadnienia.

Niedobrą zapowiedzią tego oświetlenia językowego jest, że prof. Cz. zaczyna je od powtórzenia starego dowcipu o różnicy między polską miłością, a ruską miłostją (litością) (str. 357). Przeoczył on, że język polski znał do niedawna i właściwie zna dotąd oba znaczenia tego wyrazu t. j. miłość i litość. Jeszcze A. Mickiewicz używa wyrazu miłość w znaczeniu litość [1]). Dotąd jeszcze można usłyszeć z ust krakowskiego żebraka: „miłościwa osobo“ w znaczeniu „litościwa osobo“. A czyż dotąd potocznie używane „zmiłować się“, „zmiłowanie“ tak daleko stoją od miłować i miłowania, żeby nie można widzieć bliskiego związku tych wyrazów także co do znaczenia?

Jeszcze gorsze światło rzuca przypisek na str. 357, tyczący się nazwy wsi „Zaduszniki“. Twierdzi prof. Cz. z całą stanowczością, że nazwa ta powstała nie od zapisania wsi kościołowi za dusze zmarłych, ale jest przezwiskiem jej mieszkańców, którzy cierpieli na zadyszkę czyli byli dychawiczni. Uzasadnienia rzeczowego na to nie podaje oczywiście żadnego, podobnie jak i na to że wieś ta przed darowizną na rzecz klasztoru cystersów w połowie XIII w. zwała się już Zaduszникami, bo zacytowany tutaj Słownik geograficzny nie mówi wcale, że Zaduszniki tak się zwały przed darowizną. Zdaje mi się, że miałbym tyle słuszności, co p. Cz., gdybym twierdził, że „Zaduszniki“ pochodzą nie od Zadyszki, ale od zaduchu albo nawet że „Zaduszki“ nie oznaczają dnia poświęconego zmarłym, ale są poprostu Zadyszkami.

W Czechach i w Polsce istnieją wsi Duszniki, w Polsce jest takich wsi 4. Duszniki znane są w Czechach już z dokumentu pochodzącego z r. około 1057. Znakomity mediewista czeski, G. Friedrich, wydawca Kodeksu dyplomatycznego czeskiego, wyraz dusznik identyfikuje z wyrazem często spotykanym w dokumentach czeskich z 11 i 12 wieku *animatoi*

[1]) Karłowicz-Kryński-Niedźwiecki, Słownik jezyka polskiego t. II str. 985.

a ten znowu objaśnia wyrazem *proanimatus* (indeks do I tomu Kodeksu dypl. czeskiego). Zaduszniki są odpowiednikiem łacińskiego wyrazu *proanimatus*, a polskiego Zaduszki.

Taksamo ujemne świadectwo wystawia swojej filologji prof. Cz. twierdząc, że wyraz narocznik jest stężałym przymiotnikiem od naroczony, i że wpierw musiała być ziemia naroczona a narocznicy nie są ludźmi, przysądzonymi księciu, boby się musieli nazywać naroczniami lub naroczeńcami, ale są ludźmi uprawiającymi naroczoną czyli naroczną ziemię. Atoli znów ta ziemia, gdyby była skonfiskowana, musiałaby się nazywać naroczoną albo naroczytą a nie naroczną (str. 356—7).

Cały ten wywód nie posiada żadnej wartości. Obroczny, wyroczny, uroczny są także imiesłowami biernemi, jak naroczny, który to wyraz miał niegdyś także dłuższą formę: naroczony. Narocznik niczem nie różni się od wyrazów: śmiertelnik, niewolnik (obok tego jest i przy-niewoleniec), robotnik (był dawniej i robieniec), czeladnik, domownik, górnik, leśnik i wiele innych podobnych, starych wyrazów polskich. Jak śmiertelnikiem jest ten, który podlega śmierci, a niewolnikiem ten, który podlega niewoli, domownikiem zaś ten, który należy do domu, a opolnikiem ten, który należy do opola, tak narocznikiem jest ten, który podlega narokowi lub należy do naroku. Przeoczył p. Cz., że w dokumencie dla Trzebnicy z r. 1224 (druk. u Häksslera Urk. d. F. Oels nr. 35) termin ten przekazany jest w formie Narochenici, a więc naroczenicy (naroczeńcy). Prawdopodobnie na Śląsku używano jeszcze obok narocznik i formy naroczeniec, na którą p. Cz. kładzie nacisk. Wspomnieć jeszcze można, że wyrazy obrocznik i obroczny oznaczają równocześnie 1) człowieka, przeznaczonego do wydawania obroku, i 2) sprzęty do przenoszenia tego obroku, a wyraz obroczny także 3) zboże na obrok użyte, terminu narocznik nie można więc jednostronnie traktować, jak to czyni prof. Cz. Ten poziom „oświetlenia językowego“ źle wróży o wywodach historycznych prof. Cz.

W kolei przypatrzeć się należy, jak p. Cz. przeprowadzał „uprzątnięcie z pola toorji posądo-narokowej“ przezemnie zbudowanej.

Błahym nazywa p. Cz. mój argument, że narok umieszczony w rozproszonych i odległych od grodu wsiach nie

mógł być użyty do regularnej straży czy obrony grodu z powodu odległości, która w przypadku naroku polskiego pod Krakowem wynosiła średnio w linji powietrznej 220 klm. a w przypadku naroku wieluńskiego i lubelskiego wynosiła do 280 klm. w linji powietrznej, w rzeczywistości zaś wynosiła 10 do 20% więcej ze względu że drogi nie szły prosto. Na poparcie swego stanowiska przytacza on przykłady dalekich wędrówek ludności wiejskiej za zarobkiem (bandosy) lub dla zadośćuczynienia potrzebie religijnej (pątnicy). Byłoby lepiej, gdyby w tej materji, widocznie sobie obcej, p. Cz. zamiast wypowiadać własny sąd, oparł się na opinjach kompetentnych znawców.

Ja mogę jeszcze przytoczyć, że dopóki nie było kolei, armje odbywały daleko większe przestrzenie, np. część armji Napoleona przeszła piechotą z Hiszpanji do Moskwy a z Moskwy pod Lipsk, armje zaś rosyjskie przebywały jeszcze większe przestrzenie, ale te wyjątkowe marsze wojenne i te wędrówki wieśniaków za zarobkiem z biedy i do miejsc odpustowych nie mogą stanowić dowodu, żeby oparcie r e g u l a r n e j służby wartowniczej w twierdzach na ludziach, mieszkających o 8 do 11 dni marszu w jedną stronę i drugie tyle z powrotem, było kiedykolwiek i gdziekolwiek racjonalne i mogło być dłuższy czas praktykowane.

Budowa i naprawa grodów przez ludność całej ziemi lub całego nawet państwa nie stanowi także żadnego poparcia dla poglądu prof. Cz., bo były to wysiłki doraźne, wywoływane nagłą potrzebą i były wyjątkowemi zdarzeniami.

Jeżeli cały Śląsk był ziemią graniczną, to taksamo graniczne były wszystkie inne ziemie polskie z wyjątkiem może ziemi nad górną Wartą i Pilicą położonej, ale i tam w XI wieku dochodziły napady Pomorzan, a napady Połowców dochodziły nad Nidę w Małopolsce, Litwini zaś dawali się we znaki całej Polsce w późniejszych coprawda czasach. Wprawdzie o napadach Węgrów na Małopolskę w XI—XIII w. nie wiele wiemy, prócz wyprawy Węgrów na Kraków po wypędzeniu Bolesława Śmiałego, ale liczne wyprawy polskie na Węgry w tych wiekach oraz jeszcze liczniejsze wyprawy węgierskie na Ruś Czerwoną wskazują, że odwetowy napad z poza Karpat mógł zawsze Krakowowi grozić.

P. Cz. przytem pomija zupełnie milczeniem narocznikow granicznych grodów wielkopolskich, znanych nam z traktatu pokojowego między Władysławem Odoniczem a Henrykiem Brodatym z roku 1234, bo ich istnienie obala bezwzględnie hipotezę, że narocznicy to ludzie z głębi kraju, z bezpiecznych dzielnic, przeznaczeni do służby w grodach pogranicznych, albowiem narocznicy ci znajdowali się w tej samej dzielnicy, granicznej i silnie zagrożonej, a nawet w tych samych kasztelanjach. P. Cz. pomija także milczeniem podniesioną przezemnie likwidację naroku lubuskiego w chwili, gdy Lubusz jest zagrożony najazdem od Zachodu, i mimo, że znajduje się ten narok na terytorjum tego samego księcia, do którego zagrożony Lubusz należy, co byłoby zupełnie niezrozumiałe, gdyby narok był szczególnie do obrony kresów przeznaczony. Pomija dalej jeszcze bardziej niezrozumiałą likwidację naroku grodu chełmińskiego, znajdującego się prawdopodobnie pod Piotrkowem, w momencie najzaciętszych walk o ziemię Chełmińską. Dodać trzeba, że i położenie pograniczne Opola nie uległo zmianie a bezpieczeństwo jego nie polepszyło się w porównaniu z dawniejszemi czasami w chwili likwidacji położonego w ziemi Krakowskiej naroku księcia opolskiego [1]).

Gdyby narok poza Krakowem położony miał sens jako straż grodu opolskiego aż do roku 1228, kiedy został aljenowany, to taksamo mógł mieć sens i potem, i nie było potrzeby jego zniesienia.

Pominął wreszcie milczeniem podniesioną przezemnie okoliczność, że narok lubuski istnieje w pobliżu Wrocławia i Opola po obu stronach Odry, a więc w okręgach administracyjnych specjalnie zagrożonych grodów granicznych. Jakże można było opierać regularną straż i obronę kresowego Lubusza, na naroku umieszczonym na terytorjum taksamo zagrożonem?

Wszystkie te fakty przemawiają stanowczo przeciw przeznaczeniu naroku do obrony pogranicza, ale p. Cz. je pomija milczeniem bo inaczej nie mógłby swojej hipotezy postawić względnie bronić hipotezy Z. Wojciechowskiego. Takie traktowanie zagadnień naukowych nie może przynieść trwałego po-

[1]) Przypominam, że niema żadnych podstaw źródłowych do twierdzenia, że ten narok księcia opolskiego należał do grodu opolskiego.

wodzenia i, powiem otwarcie, nie ma nic wspólnego z rzetelnością naukową.

Odpierając podniesione przezemnie trudności posługiwania się przez książąt narokiem, położonym w cudzych dzielnicach, powiada p. Cz.: „I polityczne trudności muszą odpaść, bo narok nie powstał i nie kwitnął w czasach podziałowych i właśnie w czasach podziałowych musiał zniknąć...“ Następnie stara się wskazać powody, które skłaniały księcia do posiadania naroku w znacznej odległości od grodu, do którego był przeznaczony. Szkoda czasu na szczegółowy rozbiór tych przypuszczeń, wystarczy podnieść, że koszta i trudy podróży 2—3 tygodniowej, niewiadomo, ile razy w roku powtarzanej, byłyby tak znaczne, że narocznicy za przesiedlenie ich w pobliże grodu byliby gotowi dawać raczej większe daniny, niż żądać zmniejszenia dotychczasowych [1]).

Wbrew mniemaniu prof. Cz. należy podnieść, że posiadanie naroczników w cudzej dzielnicy nie przedstawiało trudności politycznych w okresie dzielnicowym. Świadczy o tem powołany już traktat pokojowy z roku 1234. Mimo zawarcia tego pokoju podstaw do zupełnego zaufania wzajemnego między Władysławem Odoniczem a Henrykiem Brodatym nie było, pozostawienie więc naroczników Odoniczowych na lewym brzegu Warty w obrębie zdobytego przez Henryka terytorjum byłoby ze strony Henryka nieprawdopodobne, gdyby ci narocznicy stanowili załogi zamków nadnoteckich położonych blisko nowej granicy, taksamo zresztą i Odonicz mógł się spodziewać wyzyskania tej sytuacji do podstępnego zagarnięcia owych grodów przez Henryka, poprostu przez posłanie swoich ludzi zamiast Odoniczowych na załogi do tych grodów. Jeżeli więc w r. 1234 naroczników grodów nadnoteckich pozostawiono na lewym brzegu Warty — to ten fakt dowodzi, że przeznaczenie ich było pokojowe a nie wojskowe.

Co do samego naroku — to P. Cz. wywodzi, że narok jako rzeczownik macierzysty przymiotników „naroczy“ i „na-

[1]) O obciążeniu rzeczywistem naroczników jako straży grodowej nic niewiemy. Wiemy tylko o obciążeniu naroczników lubuskich po oddaniu ich klasztorowi trzebnickiemu. Według przywileju trzebnickiego z roku 1204 daniny i powinności wszystkich poddanych jego zostały świeżo uregulowane, świadczenia naroczników w Węgrzynowie mogłyby być tylko nową reluicją ich dawnych świadczeń wojskowych.

roczyty“ które oddają łacińskie: *celebris*, *solemnis*, *citatus*, zawiera w sobie ogólne pojęcie terminowości (str. 359) [1]), a na pytanie, co to za terminowość, odpowiada: „Ponieważ w źródłach występuje narok zawsze w związku z *terra*, ziemia, a narocznicy zwykle (domyślnie lub wyraźnie) z grodem, castrum, przeto owa terminowość może dotyczyć jedynie stosunku poddanych do księcia i jego grodu, a więc musi to być albo danina albo osobista posługa“ (str. 359). A dalej „że tą posługą był właśnie narok dowodzi ponad wszelką wątpliwość nazwa tych ludzi: narocznicy“ (str. 361).

Podkreślone przezemnie słowa wskazują na lukę w wnioskowaniu p. Cz. czyli na dokonany przez niego przeskok logiczny. Łączenie pojęcia terminowości, tkwiącego w słowie narok, ze świadczeniem danin lub posług panującemu jest dowolnością, i to dowolnością niepożyteczną, bo nie wyróżnia ona tych danin i posług od mnóstwa innych, które również były regularne i na pewne terminy w ciągu roku świadczone. Muszę tu podnieść, że moje pojmowanie naroku daleko ściślej odpowiada pojęciu terminowości tkwiącej w tym wyrazie, bo opiera się na przyjęciu znaczenia terminu sądowego, które było podstawowem także dla innych języków słowiańskich a oczywiście nie sprzeciwia się także świadczeniu danin przez naroczników ani ich przynależności do grodu.

Pan Cz. z wielkim naciskiem podnosi niedokładność mego tłumaczenia najważniejszego tekstu, odnoszącego się do kwestji naroku t. j. ustępu dokumentu fundacyjnego klasztoru trzebnickiego z roku 1203 o narocznikach we wsi Węgrzynowie [2]). Mimo wszystko moje pojmowanie krytycznego tekstu jest jedynie słuszne, ponieważ w całym dokumencie, który jest, jak to już w poprzedniej rozprawie podniosłem, bardzo ścisły pod względem prawniczym, chodzi o prawo własności wsi w ściślejszem tego słowa znaczeniu a nie o posiadanie lub użytkowanie, nigdzie zresztą w dalszych ustępach niema mowy o zaludnieniu wsi t. j. o poddanych, ale tylko

[1]) „Naroczyty“ *(solemnis, celebris)*, widocznie w średniowieczu współzawodniczył z „uroczyty“, poźniejszy „uroczysty“.

[2]) Wgrinowo hac ratione limitibus predii Trebnicensis ambitum est, quia homines, quorum illa villa quondam fuit, Narochnici et domino terre servitutis obnoxii fuerunt. Quia tamen dominus Leonhardus ipsam dixi esse suam...

o włacicielach wsi i o transakcjach księcia z nimi dokonanych. Jeżeli więc dokument mówi, że wieś należała niegdyś do narocznikow to znaczy, że niegdyś była ich własnością, bo posiadaczami względnie użytkownikami byli oni w chwili nadania a także i potem, przeszedłszy pod władzę klasztoru. Gdy byli właścicielami, nie mogli być narocznikami, musieli się więc stać tymi narocznikami. Przez nieuwagę podałem wynik tego wyjaśnienia w cudzysłowie jako dosłowne tłumaczenie, które istotnie powinno wyglądać w następujący sposób: „ponieważ ludzie, do których owa wieś niegdyś należała, byli narocznikami i na rzecz władcy ziemi podlegli niewoli".

Ten stan rzeczy potwierdza ponad wszelką wątpliwość dokument księcia Henryka Brodatego z r. 1208, który jest dokładniejszą redakcją dokumentu z r. 1203. Stwierdza tam książę wyraźnie, że granice włości trzebnickiej obszedł: „et quicquid mei iuris fuit in illo circuitu scilicit ad ducatum spectans tam in spiritualibus quam temporalibus illi monasterio plenariae contuli. Primum capellam meam... et omnes villas meas in ambitu constitutas illuc dedi; alias vero, que fuerunt ecclesiasticae et clericorum hereditariae vel militum acquisivi commutatioue, vel emptione vel donatione... Villa Wangrinowo taliter est acquisita. Homines quorum haec quondam fuit villa narochnici Lubusenses fuerunt. Quia tamen dominus Leonardus eam requirebat benignitate magis quam vigore iuris cum ipso hoc modo transegi".

Węgrzynowo więc nie należało do włości trzebnickiej i książę nie nadał go jako swej posiadłości. Wieś była sporna pomiędzy nim jako panującym a niejakim Leonardem, który domagał się jej zwrotu. Mimo praw monarszych, nabytych na tej wsi, książę uznał za wskazane pójść na drogę kompromisu i przeprowadzić nadanie wsi przez tegoż Leonarda na rzecz klasztoru wzamian za zwrot dwóch innych wsi spornych również między księciem a nim od dłuższego czasu [1]). Gdy wszystkie później nabyte wsi książę nadaje wyraźnie od siebie

[1]) Mimo że poświęciłem temu ustępowi w poprzedniej pracy sporo miejsca, przeoczyłem, że narocznicy w Węgrzynowie nie należeli do włości trzebnickiej przed założeniem klasztoru, co niniejszem prostuję. Dokument z r. 1203 wyraźnie wymienia Węgrzynowo na czele wsi, które później nabyte zostały *(accesserunt)*.

z wyjątkiem Jaxonowa, które nadali, wzamian za zwróconą inną wieś, wnukowie Jaxy, to nabycie Węgrzynowa przedstawione jest w formie biernej (ambitum est) bez wymienienia księcia jako osoby działającej, co wskazuje na postępowanie sądowe z urzędu, właściwe narokowi.

Każdemu, znającemu polską historję średniowieczną, tłumaczenie krytycznego ustępu przez prof. Cz. musi się wydać niezgodnem z rzeczywistym stanem stosunków społecznych, bo według niego nie byłoby wtedy w Polsce niewolnictwa, ale tylko obowiązki i posługi. Prof. Cz., tłumacząc „obnoxius“ obowiązany, a „servitus“ posługa — oddaje ten ustęp w następujący sposób: „ponieważ ludzie, którzy niegdyś siedzieli w tej wsi, byli narocznicy i do posługi władcy ziemi obowiązani“ (str. 361), usuwa więc poddanie w niewolę, ponieważ „nie wiadomo przez kogo i za co nastąpiła“. Z mojego punktu widzenia książę, mówiąc, że to byli narocznicy, podlegli niewoli, zaznaczył dość wyraźnie, że tu nastąpiła konfiskata, co termin „narok — narocznicy“ dla współczesnych dostatecznie objaśniał. Prof. Cz. zastosował tu literackie znaczenie słów „obnoxius“ i „servitus“, kiedy cały charakter dokumentu nakazuje brać je w znaczeniu ściśle prawniczem. Gdyby p. Cz. wziął do ręki jakikolwiek słownik prawa rzymskiego, toby się dowiedział, że „obnoxius“ łączy się przedewszystkiem z drugim przypadkiem, np. o. sententiae, o. poenae, lub obnoxius servitutis, jak jest właśnie w naszym tekście. Że „servitus“ oznacza tu niewolę, a nie tylko posługę, tego dowodzi dokument trzebnicki z roku 1204, w którym książę nadaje klasztorowi wszystkich wymienionych „ministeriales et famulos... ad servitium iure perpetuo“. Niewola miała w średnich wiekach różne stopnie. Łagodniejszą jej formę stanowi przypisaństwo. Już za cesarza Justyniana byli „enanagrafoi“ (adscripticii) „pene quadam servitute dediti“. Ta formuła prawa rzymskiego nie pozwala tłumaczyć słów dokumentu tynieckiego z r. 1234, „aliqua perpetua servitute obnoxii“, jako „jakiejś służebności“, bo służenie wieczne panu, jest cechą charakterystyczną niewoli. W Polsce *obnoxius* nawet bez dodatku *servitutis* oznacza niewolnego, co wyraźnie stwierdza, prócz znanych p. Cz. dokumentów jeszcze dokument Kazimierza Wielkiego dla właścicieli Dreczkowa z r. 1362 (Kod. Wielkopol. III. nr. 1474), według którego właściciele Dreczkowa mają pobierać za zabi-

tego swego człowieka wolnego połowę główszczyzny, „et pro obnoxio totam percipiant capitalem (poenam)“,; całkowita główszczyzna wskazuje, że obnoxius był niewolnikiem. Słownik Du Cange'a pod wyrazem „obnoxiare“ podaje szereg przykładów, że „servitium“ oznacza niewolę, podobnie jak „servus“ niewolnika.

Przypuszczenie prof. Cz., że wyrazy *domino terrae* w dyskutowanym ustępie dokumentu trzebnickiego z r. 1203 mają na celu objaśnienie, że owi narocznicy należą do pana terytorjum, na którym się znajdują, a nie do obcego księcia, nie jest konieczne, daleko słuszniejsze jest przyjąć, że oznaczają one, iż narocznicy podlegali księciu jako panującemu, gdy Trzebnica była jego włością *(praedium)*, niewchodzącą w ogólną organizację grodową, co zgadza się z moją kryminalną teorją naroku.

Sprawa tłumaczenia ustępu o naroku w trzynastu wsiach ziemi krakowskiej w dokumencie księcia Kazimierza Opolskiego z r. 1228 jest bez znaczenia dla zagadnienia. Tekst sporny brzmi: „contuli insuper alias villas hominum meorum, qui lingua polonica narochnici dicuntur, circa Cracoviam respicientibus ad viginti aratra magna de bona terra in Posilow, in Lutowici...“. Tekst jest popsuty. Wyraz „respicientibus“ nie zgadza się z żadnym innym. Ja zmieniłem go na „respicientes“, co daje „villas hominum meorum... circa Cracoviam respicientes“. Prof. Cz. powiada, że to źle i kładzie „respicientium“, wskutek czego otrzymujemy: „villas hominum meorum... respicientium ad viginti aratra magna de bona terra“, ale wtedy jest niezrozumiałe, co znaczy, że ludzie, zwani narocznikami, są przynależni do 20 wielkich pługów dobrej ziemi. Już dawniej objaśniłem, że książę nadał tu z posiadłości swoich narocznków w 13 wsiach w ziemi krakowskiej obszar w ilości do 20 pługów wielkich a nie większej. Moja poprawka zgoła nie wpływa na treść niniejszego ustępu; z poprawką, czy bez niej, pozostaje faktem niewątpliwym i dla prof. Cz., że wsi leżą na terytorjum księstwa krakowskiego.

Niewątpliwym również faktem jest, że w słowach powyższych książę Kazimierz opolski akcentuje należność tych narocznków do siebie, do swego władztwa, a nie stwierdza bynajmniej ich związku z grodem Opolem lub innym grodem opolskiej dzielnicy, jak wymaga tego hipoteza kresowo-gra-

niczna. Nie pomoże tu nic niecierpliwe wołanie prof. Cz.: „Ależ „związek z Opolem“ już jest wyraźnie zaznaczony w zwrocie; hominum suorum“ (str. 354), ponieważ ani w tym dokumencie ani w trzech późniejszych, odnoszących się do tego faktu, nie nazywają się oni ludźmi grodu opolskiego, ani innego grodu księstwa opolskiego.

Prof. Cz. podnosi, iż narocznicy jako poddani klasztoru trzebnickiego byli mniej obciążeni, niż „hospites“, i twierdzi, że to mogłoby być zachętą do rozbojów, gdyby za karę znajdowali poprawienie bytu. Zapomina jednak, że jeżeli narocznicy byli przedtem ludźmi wolnymi, nie może być mowy o poprawie ich położenia; zapomina także, że jednak narocznicy są gorzej postawieni niż przeważna część ludzi służebnych (rzemieślników), którzy są też wieczyście poddani klasztorowi. Tak samo każdego znającego historję średniowieczną Polski zdziwić musi potraktowanie mego wywodu o naroku w Dębnikach pod Krakowem na podstawie dokumentu klasztoru staniąteckiego z r. 1254 (...area... et terra... quondam spectantes ad beneficium Wratislavie vulgariter naroch dictum) „Zamiast wymyślać sobie — pisze prof. Cz., jakiś nieznany skądinąd urząd narok, czyż nie naturalniej rozumieć tu beneficium w znaczeniu pierwotnem: uposażenie grodu wrocławskiego zwane narokiem“. Pisze to i przemilcza znowu przytoczone przezemnie analogje, które uprawniają do tego „wymysłu“ najzupełniej, tem bardziej, że znajdują się one w tym samym dokumencie staniąteckim (beneficium Cracoviae vulgariter pstre sto dictum i beneficium Cracoviae ungari dictum) i przestrzegają stanowczo przed tłumaczeniem beneficium Wratislavie jako uposażenie grodu wrocławskiego. Dodać jeszcze należy, że urzędnicy książęcy w dokumentach XIII w. nazywani są wielokrotnie *beneficiarii*, skąd wniosek, że i same urzędy mogą się nazywać *beneficia*.

Nie potrafił usunąć z pola mojej teorji prof. Cz.; tembardziej nie potrafił uzasadnić własnej hipotezy. *Custodia castrorum*, stróża lub posada znane są z licznych dokumentów, ale nie można wykazać żadnego związku między nimi a narokiem, bo do posady i do straży są obowiązani także ludzie wolni, gdy narocznicy są ludźmi niewolnymi. Nadto dokument Mieszka Starego dla klasztoru mogilneńskiego (Kod. Wpl. I. Nr. 33) wymienia równocześnie narok i stróżę jako dwa różne

świadczenia, podobnie w dokumencie Konrada Mazowieckiego dla klasztoru staniąteckiego z r. 1242 występują stróża i narok jako dwie różne rzeczy, nie podobna ich więc identyfikować, jak to nieopatrznie czyni prof. Cz. Zresztą sam prof. Cz., fantazjując na temat artylerji fortecznej, wyraźnie przeciwstawia ruchawce pospolitej stróży grodowej stałe załogi grodowe, które stanowić mieli narocznicy jako zawodowi artelyrzyści (str. 367), nie wolno mu więc naroku objaśniać przez tę powszechną i żywą instytucję.

Myli się również prof. Cz. twierdząc, że pomieszanie ziemi i ludzi do naroku należących z ziemią i ludźmi innymi jest specyficzną cechą naroku, bo szachownica jest cechą charakterystyczną ówczesnego ustroju agrarnego w Polsce.

Wkońcu ubocznie zaznaczyć muszę, że nie tylko historykowi, ale i filologowi może się zdarzyć *lapsus* w tłumaczeniu, na str. bowiem 368 zdanie „ecce enim castrum Sbanszyn tantum a tribus viris custoditur, exspectantibus ceteros, qui debent ad custodiam castri venire“ objaśnia, że trzej ludzie pozostali i oczekiwali na zluzowanie przez towarzyszy, gdy tymczasem tekst najwyraźniej mówi, że ci trzej oczekują na przybycie reszty strażników, dokonawszy już zluzowania poprzedniej załogi.

Franciszek Bujak.

O litewską koronę [1]).

70 lat już skończył był władca Polski Jagiełło, a nie miał syna, dziedzica. Za spadkobierczynię korony uważał król, urodzoną w r. 1408 z drugiej swej żony Anny Cylejskiej, córkę Jadwigę. Dziedzictwo Jadwigi było jednakże sprawą, otwierającą szeroki wpływ koronnym dygnitarzom. Już samo uznanie jej dziedziczką korony, a więc przyszłą panią Polski i Litwy, na zjeździe jedlneńskim w r. 1420, było formalną elekcją, a więc dalszą kontynuacją tych układów i aktów, jakich tyle przy wszystkich ostatnich zmianach na tronie polskim zawarto i spisano. Ale nie koniec na tem. Okrzyknięcie Jadwigi dziedziczką otwierało przed koronnymi panami widoki utrzymania w swym ręku i dalszej decyzji o najpierwszej sprawie państwowej. Trzeba było dla królewny-dziedziczki znaleść męża, dla Polski i Litwy króla. Ale ta sprawa wydawała się jasną i łatwą. Wszak tuż pod bokiem miano kilku książąt mazowieckich, dorodnych synów Ziemowita i ulubionej siostry Jagiełłowej, stałej niemal i właściwej gospodyni na wawelskim zamku, Aleksandry. Jeśliby jednak zbyt bliskie krewieństwo z Piastami tymi, przeszkodę walną stanowić tu miało, to aż nazbyt wielu kandydatów znaleźć można było wśród Gedyminowiczów. Ale dla rządców koronnych kandydatury tak Piastów, jak i Gedyminowiczów odpowiedniemi się nie zdały. Z jednej bowiem strony nie można było, ich zdaniem, w całej tej sprawie utrzymać nawet pozoru

[1]) W 1916 r. ogłosiłem (Sprawozdania Akademji, grudzień) streszczenie Dziejów Litwy za Jagiell. Wykazałem tam przeprowadzoną w 1429—1446 r. przez dynastję Jagiell. likwidację inkorporacji Litwy w skład korony. Ten rezultat mych badań spotkał się z zastrzeżeniem, żem się rzekomo „za daleko posunął, nazywając plan koronacji Witolda pomysłem Jagiełły". (Halecki: Dzieje Unii, I. 241, przyp. 7 i Papée: Historja polit. P. I. 506, przyp. *). Dają tu więc przegląd stanowiska króla w 1429—36 r., zaznaczając, że za Świdrygiełły jest ono jeszcze bardziej zdecydowanem.

jakiegoś istotnego dziedzictwa tronu w Jagiełłowej familji, z drugiej, okoliczność podobna powinna była przynieść królestwu korzyść widoczną. Zbyt wielkie zdobycze dało Polsce małżeństwo pierwszej dziedziczki, królowej Jadwigi, aby nie pokuszono się o podobne z zamęścia drugiej. Że zaś gody krakowskie z przed lat czterdziestu otwarły przed Polską drogi do wszystkich ziem wschodnich, zwrócono obecnie oczy na zachód. Po chwilowych kombinacjach związku z książętami pomorskimi, postanowiono ostatecznie w r. 1421 za przewodem wojewody poznańskiego Sędziwoja Ostroroga i kasztelana krakowskiego Krystyna z Ostrowa, a za zgodą i wolą Witolda (od r. 1420 współopiekuna królewny) przyszłe jej śluby z Fryderykiem, wtórym synem elektora i pana Brandenburgji, pierwszego tamże Hohenzollerna. Znowu więc raz po raz w latach 1420—1421 przemożny głos „baronów“ królestwa rozdawał według swego uznania „regnum ac coronam regni Poloniae“ [1]), tusząc sobie jeszcze poważniejszą rolę przy ostatecznem sfinalizowaniu tymczasowych umów zrękowinowych [2]). Wszakżeż nie próżno w wielkim horodelskim akcie warowano uroczyście koronnym panom swobodę szafowania tronem w razie wymarcia Jagiełłowego rodu. Z prerogatyw tych czynili oni użytek już teraz, powodowani troską sędziwego króla o przekazanie Polski — Litwy przynajmniej żeńskiej swej linji. Zabiegi zaś o rękę królewny, trwające mimo umów brandenburgskich przez lat parę i wciągające w swój wir władców Skandynawji, elektorów Rzeszy, cesarstwo i papiestwo, pomnażały autorytet koronnych prałatów i baronów, ograniczonych w swobodzie swej decyzji tylko przez wpływ, jaki z natury rzeczy i na podstawie wyraźnych postanowień przypadał w tej sprawie Litwie.

Jej też głos, zdanie Witolda, przeważyło w 1424 r. wahającą się wśród panów koronnych między pomorskim Bogusławem a brandenburskim Fryderykiem, szalę na rzecz ostatniego. Fryderykowi tedy, względnie przyszłej jego małżonce, oddane być mają Polska i Litwa [3]). Zaledwie jednak, po wielu zjazdach, poselstwach i naradach, zapadła wreszcie powyższa decyzja, zaszedł fakt, który ją w treści najistotniejszej zupełnie podważył.

[1]) Układy z 8/IV 1421.

[2]) Caro, Liber Cancell. S. Ciołek l. n. 3.

[3]) Ibidem, l. n. 3. „regnum ac corona regni Poloniae tanquam heredibus in successionem legitimam“.

W wigilję Wszystkich Świętych 1424 r. urodził się królowi z czwartej żony, młodej królowej Sonki, syn Władysław. Z tą chwilą wszelkie dotychczasowe projekty, dotyczące spadku po Jagielle i korony polskiej, traciły całe swe znaczenie. Jagiełło uważał syna od pierwszej chwili za jedynego swego dziedzica. Już w akcie układu z Brandenburczykiem z 1421 r. umieszczono na każdy, choć bardzo nieprawdopodobny wypadek ustęp, warujący wszelkie prawa ewentualnym synom królewskim, na którychby korona spadła prawem dziedzictwa [1]). A gdy wreszcie dzień 31 października 1424 r. ziścił długoletnie królewskie oczekiwania, ogłasza stary król z naciskiem wobec całego świata, prawa syna swego do całkowitej i pełnej sukcesji po sobie na obszarze całego polsko-litewskiego państwa. „Urodził mi się — pisze król do papieża Marcina V — syn, który przy boskiej pomocy obejmie rządy królestwa i ziem mych na całym ich obszarze, jako dziedzic i następca“ [2]). W parę tygodni później domaga się król [3]) od papieża dania zlecenia duchowieństwu polskiemu wspominania w modłach syna jego jako prawowitego następcy tronu.

Równocześnie stara się król o prawnopaństwowe ubezpieczenia sukcesyjnych praw syna. Ze strony Litwy nie miał w tem najmniejszych trudności. Witold „i jego prałaci, baronowie i rycerstwo“ uznali z całą gotowością dziedzictwo królewicza. Inaczej jednak zapatrywali się na całą sprawę panowie koronni, „domini regni Poloniae“, zebrani dla tego celu z końcem kwietnia 1425 r. w Brześciu Kujawskim.

Zasadniczo i oni nie mieli nic przeciw objęciu po Jagielle państw jego przez syna. Korona na głowie Władysława była i dla nich faktem naturalnym i pożądanym. Tylko, że według ich rozumienia, dojść do niej miał królewicz nie drogą jakiegoś prawa przyrodzonego, ale drogą zgody ich i wolnego przyzwo-

[1]) Ibid. „Et si idem dominus rex, domino donante, filios procreaverit, ad illos tanquam heredes corona et regnum Poloniae *iure hereditario* pertinebunt“.

[2]) Cod. Vit. nr. MCLXIX „qui domino cooperante regni terrarumque mearum gubernacula, que spaciosus complectitur ambitus, velud *heres et successor* feliciter in domino possidebit“.

[3]) Ibid. MCLXXXVI 17/II 1425 r. Niech się duchowieństwo modli o pomyślność dla syna jego, aby: „ea quae Dei sunt valeat procurare et tranquillitatem dominiorum suorum, *quorum verus successor* est, adaugere“, zob. też Cod. epist. II. nr. 142—146.

lenia na sukcesję i koronację. Posłuchajmy sporządzonego przez nich w tej sprawie aktu z 30 kwietnia 1425 r., mającego już wcale znamienny tytuł w księdze kanclerskiej: „Zapis panów królestwa Polski o złożeniu homagium Jego Wysokości Władysławowi, synowi króla Polski“ [1]).

„Zebrani panowie koronni — mówi akt — przyjmują wszyscy jednomyślnie, ze względu na zasługi ojca Jego Wysokości, królewicza Władysława na króla, pana i istotnego dziedzica i sukcesora królestwa polskiego, za specjalną poradą i wolą Witolda i jego prałatów, baronów i rycerstwa i mocą aktu niniejszego zobowiązują się ukoronować go jako prawdziwego króla swego tą samą świętą koroną, którą koronowano innych królów polskich, ale pod warunkiem, że przedtem zatwierdzi on wszystkie prawa, wolności i przywileje wszystkich stanów tak duchownych, jako i świeckich otrzymane tak z rąk jego ojca, jak i od innych królów, książąt, dziedziców i panów królestwa Polski tak przyrodzonych, jak i obranych“ [2]).

Cały tenor tego aktu oznaczał zupełne odrzucenie przez panów koronnych zasady dziedzictwa korony w Jagiełłowym domu i przeciwstawienie mu zasady wolnego wyboru. Świadczyło o tem nietylko rozróżnienie między panami przyrodzonymi a królami obieralnymi [3]), świadczył sformułowany tu po raz pierwszy artykuł „de non praestanda oboedientia“ [4]), świadczył wreszcie fakt, że wydanie królowi do rąk dokumentu i tego warunkowego uznania Władysława następcą, uczyniono zawisłem od wyraźnego uznania przez Jagiełłę wolności królestwa polskiego, czyli — jak mówiono wówczas „libertacji królestwa“.

W całokształcie, stanowisko panów polskich oznaczało niedwuznacznie aspiracje ich do swobodnego dysponowania

---

[1]) Caro, Liber Cancell. St. Ciołek l. n. 66: „Littera dominorum regni Poloniae super praestacione omagii inclito Wladislao, filio domini regis Poloniae, facta“.

[2]) Ibid. „si prius et ante omnia litteras, iura, libertates et emunitates omnium statuum tam ecclesiasticorum, quam secularium, quos a predicto patre suo et aliis regibus, principibus, ducibus, heredibus et dominis regni Poloniae tam naturalibus quam electis habuimus, confirmabit“.

[3]) Przez cały okres jagielloński rozróżnianie: Piastowie domini naturales, Jagiellonowie electi — utrzymuje się.

[4]) Zwrócił nań uwagę A. Lewicki, „Przywilej brzeski“. Rozprawy Akademji fil. hist. t. XXIV, str. 203.

koroną królestwa Polski. Że zaś, jak to z naciskiem podkreślał akt królewski, i teraz w Brześciu przyjmowali wielmoże koronni nietylko pana dla królestwa polskiego w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale i dla W. ks. litewskiego [1]), tworzyła się sytuacja, w której nie wolno było królowi pod żadnym warunkiem akceptować żądań koronnych. W razie bowiem wydania żądanych wolności, w razie uznania aspiracji panów koronnych, dom jagielloński, poddany elekcji, tracił dziedziczne swe uprawnienie już nietylko do Polski, ale i do związanego z nią nierozdzielnie, wcielonego w skład królestwa Polski — Wielkiego księstwa litewskiego [2]).

Nie dziwne zatem, że król zasięgnąwszy zdania szwagra, cesarza Zygmunta i Witolda [3]), żądaniu panów koronnych odmówił, oświadczając na zjeździe łęczyckim w 1426 r., że za elekcję syna żadnymi przywilejami płacić nie może, gdyż do przyjęcia syna na następcę tronu obowiązują ich prawa boże [4]). W odpowiedzi unieważnił zjazd łęczycki jednomyślnie i burzliwie zapisy brzeskie, a akty rozsiekano szablami.

Takie były początki owego wielkiego konfliktu między dziedzicznemi uprawnieniami Jagiełłowego domu, a aspiracjami panów koronnych do swobodnego wieńczenia koroną swojego wybrańca. Dynastyczna zasada dziedziczności i koronna elekcyjności tronu w całem Jagiełłowem państwie, w Koronie i W. Księstwie litewskiem — stanęły zdecydowanie przeciw sobie po raz pierwszy, aby po dwudziestoletniem ciężkiem przesileniu zakończyć się, z chwilą przyjęcia przez Kazimierza w Parczowie-Brześciu 1446 r. elekcyjnej korony polskiej, kompromisem, uznaniem przez dynastję elekcyjności korony w Polsce, uznaniem przez Koronę dzie-

---

[1]) Cod. epist. II. nr. 149 i Caro, Liber. Cancell. St. Ciołek l. n. 65: „nostris requisicionibus admoniti sibi pro rege, principe, domino et herede regni huius Poloniae et terrarum Lythuanie et Russie, (które po śmierci Witolda ad nos et filium nostrum devolvi debent) ...susceperint".

[2]) Jeszcze po latach kilkadziesięciu tak właśnie interpretują wobec dynastji Jagiell. panowie Koronni zapisy inkorporacyjne Jagiełły: „nihil iuris vel proprietatis quibuscunque successoribus relinquendo". Papée: Acta Alexandr. nr. 69, str.. 76.

[3]) Długosz IV, str. 338 i 418—19.

[4]) Ibid.: „antiquorum iurium confirmationem et largitionem novorum sibi et successoribus perniciosam, neque respectu promissionis de suscipiendo filio, cum ad id lege obligentur divina, libertates novas concedendas fore..."

dzictwa Jagiellonów w W. Księstwie litewskiem. Do rezultatu tego doszły obie strony po wielu starciach i ciężkich walkach, wypełniających cały okres dziejów litewskich za Świdrygiełły, Zygmunta i pierwszych parę lat Kazimierzowego Litwą władania.

Okres ten 1430—1446, to czas odbudowy litewskiego państwa, unicestwienie inkorporacji jego w skład Królestwa polskiego.

Chcąc zachować dla domu swego dziedzictwo, musiał Jagiełło starać się przynajmniej o usunięcie z pod decyzji panów polskich Litwy, musiał starać się nie tylko o wydzielenie W. księstwa ze składu korony królestwa Polski, ale zabiegać nadto w interesie dynastji o złączenie z niem wszystkich ziem granicznych, a więc przedewszystkiem ruskich ziem Podola i Wołynia.

Niejednokrotnie naradzał się — zapisuje Długosz — król z Witoldem, jakby to „utrzymać w rękach litewskiej nacji, w rękach swego domu i rodu Gedyminowego, dziedzictwo Korony polskiej“ [1]). I z tych to narad wyniknęły niewątpliwie najpierw owe zabiegi Jagiełły o uznanie dziedzicznych praw jego syna przez poszczególne korporacje, municipia i ziemie, rozwinięte na bardzo wysoką skalę od czasu zebrania w Łęczycy [2]). Licznie zwłaszcza pojawiają się zapisy na własność i koronę Władysława w latach 1427/8, dają je ziemie Rusi Czerwonej: halicka, trembowelska, sanocka, dalej Przemyśl, Śniatyn [3]), Lublin, poprzednio w r. 1425 Kraków, Lwów [4]).

Równocześnie na arenie spraw koronnych pojawia się niezmiernie kłopotliwa i dziwna sprawa zaprzeczenia przez książąt Mazowsza zależności ich od Korony polskiej.

Książęta ci zaś, to szwagier i siostrzeńcy, a przedewszystkiem siostra Jagiełłowa Aleksandra, oświadczający na wszelkie

---

[1]) Długosz IV, str. 468—9. „Quomodo successio regni Poloniae in natione Lituanica et in familia et in domo suo Gedimina continuaretur“.

[2]) Długosz IV, str. 339.

[3]) Daniłowicz, Skarbiec nr. 1430, 1431, 1432.

[4]) Turgeniew, Supplem. ad hist. Russ. Mon. n. 49, str. 130 i Cod. Epist. I. n. 67. — J. Caro, Gesch. Pol. III, str. 593, przyp. 2, pisze w tej sprawie: „Die grosse Masse Huldigungsurkunden von Städten und einzelner Edelleuten die ich gesammelt habe, kann ich hier nicht aufführen“. — Długosz IV, nr. 339, uważa tych, co dali królowi zapisy, za szkodników sprawy publicznej.

domagania się stanów koronnych o hołd, że chcą go złożyć tylko królowi, a nie koronie polskiej [1]).

Skończyło się, jak nie mogło być inaczej, na złamaniu mazowieckiego separatyzmu przez zjazd sandomierski; ale cały przebieg sprawy zdawał się wskazywać na przyswojenie sobie już teraz przez dom Jagiełłowy metody posługiwania się Mazowszem dla swoich celów, podobnie zresztą, jak po stu latach, 1526—28, w czasie przygotowań do elekcji i koronacji Zygmunta Augusta [2]).

I wtedy nie kto inny jak panowie rada litewska słali Zygmuntowi I radę wzięcia Mazowsza po wymarciu tamtejszych Piastów na siebie, dla tem silniejszego utrzymania Korony polskiej w należytym dla domu Jagiellońskiego respekcie.

Radę tę słał senat litewski pod wodzą Olbrachta Gasztołda królowi w tym samym memorjale, w którym powołując się na Witolda, proponował mu przemienienie wielkoksiążęcej mitry litewskiej na królewską koronę, dla tem silniejszego ubezpieczenia dziedzictwa swego w W. księstwie przed zakusami Polski, „bo korona w koronę wcieloną być nie może".

Najzupełniej te same motywy dynastyczne grały główną rolę w otoczeniu Jagiełły w latach najbliższych po r. 1425. Wskazówką pewną o ich sile może być rozwinięta przeciw nim ze strony przeciwnej kontrakcja. Posunęła się ona aż do próby zachwiania legitymizmem królewskich synów. Prawowitość ich obronił formalnie dopiero proces sądowy o wiarę małżeńską królowej Sonki, przed najwyższym, specjalnym trybunałem państwowym (krakowski biskup, kasztelan, wojewoda i wojewoda sandomierski pod prezydencją Witolda). W całej tej sprawie Witold był nie oskarżycielem, jak twierdzi podzielający w najwyższej mierze poglądy ówczesnych statystów koronnych Długosz [3]), ale obrońcą królowej [4]).

---

[1]) Caro, Liber. Cancell. St. Ciołek I n. 103. Jagiełło do Witolda ze zjazdu sandomierskiego 8. IX. 1426 r.: „quod vellent dumptaxat persone nostre, sed non corone regni nostri, facere omagia".

[2]) Porównaj: Kolankowski, „Zygmunt August" p. 17—23.

[3]) IV 347.

[4]) Widział to już Caro: Gesch. Polens III, p. 595, który jednak, mimo że znał wielką zgodność działań Witoldowych z rolą królowej Sonki i dynastji, nie ujął całego związku tych spraw. Stąd też sąd nad królową, względnie oskarżenie jej przez panów koronnych, nazywa on „ein Bubenstück", obmyślany dla obrony powagi i znaczenia senatu przed zamachem ze strony

Jakkolwiek przyjęte pod naciskiem Witolda usprawiedliwienie królowej [1]) kładło, formalnie przynajmniej, kres intrydze, nie pozwalało ono bynajmniej dworowi poprzestać na tem zwycięstwie negatywnem. Przeciwnie, należało jak najprędzej wytworzyć sytuację taką, któraby zmusiła koronnych panów, mimo ich wszystkich elekcyjnych aspiracyj, utrzymać faktycznie dziedzictwo Jagiellonów w Polsce. Droga do tego wiodła jedynie poprzez reinkorporację — wydzielenie Litwy ze składu królestwa Polski. Ku temu też posłużyć miała litewska Witoldowa korona, którą w spadku po nim wziąć miał syn Jagiełłowy [2]).

Nie nowością była Litwie królewska korona. Nosił ją już wielki Mindowe, ofiarowano ją Olgierdowi, a i Witoldowi już raz, przed laty trzydziestu, w 1398 r., nie kto inny, jak właśnie król Jagiełło chciał ją włożyć na skronie, tak, że przeciwni temu wówczas Krzyżacy zakładają przeciw tej myśli za pośrednictwem Rzeszy protest u kurji rzymskiej [3]). W 1429 r. pomysł uwieńczenia Witolda litewską koroną królewską odżył na dworze Jagiełły na nowo. Witold, który zdawał sobie dobrze sprawę z doniosłości projektu, przewidywał wielki opór ze strony Korony polskiej i z trudnością tylko dał się na zjeździe w Łucku nakłonić królowi i cesarzowi Zygmuntowi do zgody na odegranie w tej sprawie swej roli. „Rażu tebe“ — mówił Jagiełło do Witolda, jak zapisuje litewski latopisiec [4]) — „abyś słał do

---

dworu i Witolda („nun... aus dieser Uebereinstimmung zwischen Witold und der Königin, keinen der Selbstherrlichkeit des Reichstags gefährlichen Bund entstehen zu lassen, wurde ein wahrhaftes Bubenstück eingefädelt“.) Ładny „Bubenstück!“

Co do roli Witolda, zob. Liber Cancell. St. Ciołek l. n. 83. Witold consiliariis Regni Poloniae.

[1]) Witold — senatorom koronnym... „Oczekuję, że wy tę iustificationem realiter zaakceptujecie. Codex Vitoldi n. 1453.

[2]) Codex Vitoldi n. 1453, p. 941: „der Konig seine boten gesandt hat czu Wytouden und czu fragen ob her der Kronungen begerende wil sein czu seiner leeben, so welle im is der Konig wolgennen, sundir wen her gestorve, solde is wedir komen als is deme vor gewest ist, und sulde sich mit in vorschreeben wenn her gestorbe, das die Krone an den iungen Konig storve“.

[3]) Codex dipl. Pruss. VI n. 61, p. 65: „Der Konig von Polen dornach stee und Wytowte, dass sie die crone obir Littowerland und Ruschland von unsern heiligen Vater dem Pabiste dirverben wellen...“

[4]) Poł. Sobr. 17, str. 525.

cesarza i o to byś słał, sztoby jesi moh korolem byti, a ja tobie choczu dopomoczi u cesara i u papieża"...

Do zgody na koronowanie się nakłonił — pisze Długosz [1]) — król Jagiełło Witolda wielu prośbami i błaganiami. Sam zaś Witold w chwili rozstrzygającej w Łucku 1429 r. na konferencji z cesarzem i królem, odradzał Jagielle, nie chcąc być rozumianym przez Zygmunta, po litewsku pośpiech w tej sprawie i przedkładał trudności [2]). Ale król dążący do wywyższenia swej ojczyzny Litwy [3]) nastawał. Mimo to na zjeździe łuckim Witold decyzji nie powziął. Zgodę swą na koronację dał on dopiero później na wiosnę 1429 r. pod wpływem oddanych Jagielle swych polskich doradców-sekretarzy [4]) i bawiących teraz przy jego boku kilku przedniejszych Jagiełłowych dworzan [5]).

Czynili oni tak — zapisuje wielki współczesny patrjota koronny, Długosz [6]) — odstąpiwszy cnoty i uczciwości, niepomni miłości ojczyzny oraz hańby, jaka ich czekała i wiecznie zohydzać będzie ich pamięć.

Gromy te spadły na owych dworzan królewskich i Witoldowych sekretarzy za współpracę ich nad rozbiciem jedności

---

[1]) Długosz IV: a) str. 380. Witold oświadcza posłom koronnym: „nunquam se in animum talem ambitionem induxisse, nisi ipsemet Wladislaus rex precibus et consiliis id ab eo exegisset".

b) str. 398: Witolda... „ad dandum consensum praedictae coronationi ipsemet (król) pluribus precibus et illexerit et pertraxerit".

c) str. 386: Witold oświadcza, że nigdyby się nie był podjął sprawy swej koronacji, „nisi Wladislaus rex instantia sua multiplici consensum suum extorsisset".

[2]) Codex Vitoldi n. 1345, str. 816. Witold — królowi: „Nos vero in lithuanico dliximus ad vos: domine rex, non festinetis in isto facto..."

[3]) Długosz IV, str. 370: „in amplitudinem patriae suae Lithuaniae proclivis"...

[4]) Polscy sekretarze Witoldowi w latach 1428—1430: Mikołaj Sępiński, Mikołaj Cebulka, Bartłomiej z Górki, Mikołaj Małdrzyk, Lutko z Brzezia, Jan Domarat, Piotr Niedźwiecki, Mszczug Skrzyński, Czechowski, Jakób z Kobylan nadworny marszałek, Bartosz Górka, Gniewosz z Dalewic.

[5]) Długosz IV, str. 383. „Witold nie byłby dążył do korony, gdyby go w tem nie byli utwierdzali niektórzy Polacy: Wladislai regis curienses et continui familiares, obsypani przez króla darami i dobrodziejstwami, a którzy niepomni na ojczyznę, związali się przysięgą stać wytrwale przy nim w sprawie koronacji".

[6]) IV, str. 383.

i całości królestwa Polski [1]). Tak te zabiegi króla, tak dążenie uczynienia z Litwy królestwa, przedstawiali ówczesnej opinji publicznej, zwalczając je zresztą z całej duszy, sternicy Korony.

Stojący na czele tej akcji potężni Szafrańcy (Piotr krak. kasztelan i Jan biskup kujawski), oraz podkanclerzy Dr. Oporowski, popierani zresztą bardzo silnie przez episkopat z Oleśnickim na czele, nie liczyli się z żadnymi względami na osobę królewską. Z kancelarji koronnej szły w świat pisma z protestami przeciw Witoldowej koronie, redagowane w imieniu króla, ale oczywiście wbrew jego istotnej woli [2]). Co więcej, w kołach tych nie poprzestano na protestach i zorganizowaniu na granicach państwa straży dla pochwycenia wiezionej Witoldowi z Niemiec korony, ale dla zachowania jedności państwa, zdobyto się nawet na śmiały pomysł detronizacji Jagiełły i ofiarowania korony całego państwa Witoldowi. 29 września 1429 r. stanęli przed Witoldem w Grodnie z projektem tym wielcy koronni posłowie, krakowski biskup i wojewoda Jan z Tarnowa [3]). Była to faktycznie próba zamachu stanu. Na zabiegi Jagiełły o koronę dla dziedzicznej jego Litwy, odpowiedziało królestwo polskie propozycją przyjęcia przez rządcę Litwy z rąk Polaków dobrowolnie mu ofiarowanej wolnej korony całego państwa. Liczono przy tem zapewne na Witoldową ambicję, to jest na ten sam czynnik, w którym przez długie lata potem wielu upatrywało podstawę aspiracyj Witoldowych i zabiegów jego o litewską koronę.

---

[1]) a) Codex Vitoldi, str. 849. Chodzi o „scindere et dividere regnum".

b) Długosz IV, str. 372. Oleśnicki do Witolda w Łucku 1429 r.: „tu et Vladislaus rex a regno poloniae nitimini terras illi perpetuo iunctas abstrahere et corpus regni nostri monstruosa divisione partiri".

c) Długosz IV, str. 403. Korona Witoldowa obliczona na „dismembrationem Regni Poloniae, ad scindendum Regni Poloniae".

d) Scriptor. rer. Pruss. III, str. 493: „die Polen goben vor das von semlichir kronunge wegen dye Lyttawschen unde Rewschen land vom Koningreyche czu Polan wurden geteylet, dy im doch iczunt sulden seyn eingeleybet, wen der grosfurste vorschiede, dass dye nymmer vom reyche czu Polan sulden werden gescheyden"...

e) Długosz IV, str. 388 i Cod. Vit. n. 1341, s. 811.

[2]) Tak wyjaśnił tę sprawę król Witoldowi. Codex Vitoldi n. 1381. Witold — W. Mistrzowi: Król donosi, „wie des nicht hette bevolen zu schreiben sunder der undirkenczler hett is von em selbst und von seinem eigenen willen geschreben".

[3]) Codex Vitoldi, str. 868, nr. 1383.

Ale król przez oddanych sobie panów, wystąpił stanowczo przeciw tym projektom, powstrzymując tem i Witolda [1]). Ostateczna decyzja zapaść miała na proponowanym na listopad 1429 r. zjeździe w Hrubieszowie [2]). Do zjazdu jednak nie doszło, a król pod presją panów rady, zmuszonym był zaakceptować obecnie ów tekst libertacji Królestwa, który mu już przed laty pięciu przedłożono w Brześciu. Na zjeździe więc w Jedlnie (marzec 1430 r.), król Władysław „Regnum libertat“ [3]), godząc się na elekcyjność korony. W obecności Witoldowego delegata, sekretarza Małdrzyka, deklarowano się [4]) wybrać w przyszłości jednego z synów królewskich, (który będzie się im wydawał sposobniejszym) królem i władcą „Królestwa Korony Polski“ Ale równocześnie proklamowano też gotowość wojenną przeciw każdemu, ktoby ważył się „contravenire“ tej zadecydowanej elekcji, lub też ośmielił się „czy to w obrębie naszego państwa, czy też poza jego granicami, przygotowywać jakoweś bella aut guerras, względnie societates et colligationes contra pacem et quietem naszego Królestwa...“ [5]) W jakich warunkach uchwały te przeprowadzono i co one oznaczały, najlepszem świadectwem była odpowiedź Witolda. Streszczała się ona w nakazie złożenia sobie przez W. księstwo przysięgi wierności w zarządzeniach wojennych i w dopełnieniu koronacji. Z powodu przeszkód nie doszło do niej jednak ani w terminie pierwszym (15 sierpnia), ani w drugim (8 września). Odłożono ją tedy na 29 września. To odwleczenie koronacji było niepowodzeniem nietylko Witoldowem, było ono przedewszystkiem zawodem dla króla. Rozwinął więc Jagiełło, dla którego zjazd jedlneński był wymownem ostrzeżeniem, tem silniejsze zabiegi o doprowadzenie myśli stworzenia z W. księstwa królestwa do skutku. W chwili zatem, gdy u granic Wielkopolski strzegły dróg hufce Czarnkowskiego, kończył król przez posłów i siostrę swą, księżnę mazowiecką, układy z Witoldem w sprawie litewskiej korony. Wziąć ją miał tedy Witold dożywotnio z wyraźną pisemną deklaracją, że po jego śmierci spadnie ona na Jagiełłowego syna [6]). Plan ten,

[1]) Długosz IV, 383.

[2]) Cod. Vit. n. 1383.

[3]) Długosz IV, 392.

[4]) Cod. epist. II, n. 178.

[5]) Cod. Vit. nr. 1380 i Cod. epist. II, n. 178.

[6]) Cod. Vit. 1453. „und solde sich mit im vorschreiben, wenn her gestorve, das di Krone an den iungen König sterne“.

tworzący z Litwy dziedziczne w domu Jagiełłowym królestwo, był prostym rezultatem samozachowawczej akcji dynastji, wpędzonej w przymusowe położenie przez „libertujących“ królestwo członków koronnej rady.

Aby go definitywnie przeprowadzić, wybierał się król na Litwę osobiście. W połowie września 1430 r., były już poczynione wszelkie przygotowania do podróży. Cel jej nie był nieznany koronnym panom rady. By więc zahamować króla, nie dopuścić do zamierzonej koronacji, względnie, by ewentualnie wnieść uroczysty przeciw niej protest [1]), wyjechali na Litwę wraz z królem najprzedniejsi członkowie rady, istotni sternicy korony, a więc trzej Oleśniccy, (biskup, marszałek koronny i wojnicki kasztelan), szef potężnych Szafrańców, biskup kujawski Jan, Jan Koniecpolski kanclerz, poczytywany później przez Świdrygiełłę za jednego z głośnych sprawców zbrojnego konfliktu [2]), podkanclerzy, „decretorum doctor“, autor koronnych antikoronacyjnych, dyplomatycznych manifestów [3]) i wkrótce tak czynny w sprawach W. księstwa, sieradzki kasztelan Wawrzyniec Zaremba z Kalinowej. Jechali oni, oparci o zebrane w myśl jedlneńskich uchwał, koronne zbrojne pogotowie [4]). Z początkiem października był już cały królewski orszak na Litwie, a 9 go stanął król w Wilnie, witany przez Witolda niezmiernie uroczyście [5]). Nazajutrz odbyła się wielka państwowa rada. Oświadczył się na niej król stanowczo za Witoldową koronacją, wskazując równocześnie na opór rady koronnej z biskupem krakowskim na czele, jako na główną przeszkodę [6]). Podjęto tedy jeszcze raz na miejscu, w Wilnie, próbę uzyskania zgody ze strony koronnych delegatów. Gdy usiłowania te zawiodły, postanowił król odwołać się do pozostałej w królestwie

[1]) Długosz IV, 1406. „Sbigneus episc. crac. ire consentit in finem ut et regem a consensu in coronationem averteret, et si quae decreta ad id facta aut conclusa essent, rescinderet, et ubi coronatio tractari et consignari deberet, protestatione et appellatione solenni et publica... eam inficeret et impediret“.

[2]) Cod. epist. III, n. 10, s. 516—17 i cedula.

[3]) Cod. Vit. s. 817.

[4]) Cod. Vit. n. 1453. „...di Polen gesamelt legen und beiten noch den sendeboten di czu Witolden gesant sind“.

[5]) Cod. Vit. n, 1460.

[6]) Długosz IV, 410.

pełnej koronnej rady[1]), po której oczekiwał decyzji przychylnej[2]). Ale w chwili, gdy niestrudzony sprawca W. ks. litewskiego był bliskim spełnienia swoich i Jagiełłowych zamierzeń, życie jego liczyło się już tylko na dni niewiele. W połowie października widocznem było, że poważnie chory od kilka tygodni W. książę dobiega kresu żywota. Jasnem się stało królowi; że wkrótce otworzy się przed nim już nietylko nierozwiązany problem litewskiej korony, że stanie przed nim równie ciężkie i trudne zadanie objęcia, względnie oddania zarządu Litwy po Witoldowym skonie. Sprawa ta była niewątpliwie przedmiotem rozważań w czasie ostatnich, cierpliwych i pieczołowitych, przesiadywań króla przy Witoldowem łożu[3]).

Wyszła z nich, jako efekt poważnego i troskliwego rozważenia całości dotychczasowego położenia, stanowcza decyzja króla odesłania natychmiast całej koronnej delegacji do domu. Mimo więc oporu, mimo sprzeciwu i perswazji delegatów[4]), król od postanowienia swego odwieść się nie dał. 16 października zmuszeni byli koronni panowie Wilno i Troki opuścić.

W dwa tygodnie po ich wyjeździe, zakończył Witold na zamku trockim niestrudzony żywot. Ostatnie chwile spędził w obecności wielkiego swego współpracownika, przyjaciela[5]) lat młodzieńczych, króla Jagiełły, któremu jako właściwemu panu i dziedzicowi zwracał ojczystą Litwę, tak jak ją odeń wziął był przed laty[5]).

Śmierć Witolda 27. X. 1430 r. była dla dążeń króla Władysława, bawiącego wówczas na Litwie, niemałym ciosem, ale ich bynajmniej nie przerwała. Przeciwnie nastręczała mu sposobność zniweczenia głównego warunku starych, inkorporacyjnych, ostatnio horodelskich zapisów. Orzekały one, że nie wolno Litwą dysponować bez porady i zgody panów koronnych. Tym-

---

[1]) Cod. Vit. n. 1456 i n. 1458.

[2]) Cod. Vit. n. 1456.

[3]) Długosz IV. 413.

[4]) Długosz IV, 1414. „licet ipsi praelati et barones Poloniae morte vicina, quae duci Witawło imminebat, cognita, ne ex Lithuania remitterentur, disuadebant, non valuit tamen persuasio eorum apud regem".

[5]) Cod. epist. II. n. 191 i Scriptor. rer. Pruss. III. 494. Umierał Witold „weysende alle seyne manne und herren an den Köning, das sye in vor eynen erbherren solden haben und behalden".

czasem Jagiełło właśnie bez tej porady, a samodzielnie zupełnie, oddał młodszemu bratu swemu, Świdrygielle, całą Litwę, na zasadach zupełnego wyodrębnienia jej z Korony królestwa Polski. Zewnętrznym wyrazem tego było przyjęcie i kontynuacja przez Świdrygiełłę projektów koronacyjnych.

L. Kolankowski.

MISCELLANEA.

O interpretację Janka z Czarnkowa.

Kronika archidjakona gnieźnieńskiego Janka z Czarnkowa jest pierwszorzędnem źródłem do dziejów drugiej połowy XIV w. a przedewszystkiem bezkrólewia po Ludwiku Węgierskim. — W całym szeregu wypadków jest to jedyne źródło, na którem opierają się wiadomości nasze o faktach tego okresu. Stąd zasadnicza wartość i doniosłość określenia ogólnego charakteru tej kroniki, oraz konieczność przeprowadzenia szczegółowej analizy wewnętrznej, jako jedynego sposobu zapewnienia wartości wnioskom.

Jest to zasadniczy postulat metodyczny; — narzuca on się z tem większą siłą w wypadku, gdy jedyny przekaz, którym rozporządzamy, zawiera jakieś niejasności lub pozwala na rozmaite interpretacje. Takie właśnie trudności nastręcza nieraz przy studjach nad dziejami bezkrólewia po Ludwiku W.[1]) interpretacja kroniki Janka z Czarnkowa, niełatwo dając się uzgodnić z ogólnym przebiegiem wypadków. Dlatego wypadło mi dla zapewnienia wnioskom wartości objektywnej i uzgodnienia przekazów Janka z Czarnkowa z całokształtem obrazu zająć się trochę bardziej szczegółowo analizą jego kroniki. Wyniki tej analizy chcę tu podać, gdyż dostarczają one ciekawego materjału do charakterystyki dzieła archidjakona gnieźnieńskiego.

Za punkt wyjścia niech posłuży przekaz Janka z Czarnkowa o zjeździe, odbytym w Sieradzu dn. 26/II, 1383 r.

O tym zjeździe mówi kronikarz: „die... ante penultima mensis Februarii praedicti majores natu regni Poloniae in Syradia colloquium generale celebrarunt“[2]). W poprzednich kilku rozdziałach opowiadał on szczegółowo o walkach wewnętrznych

---

[1]) Rezultat moich badań nad temi zagadnieniami zawarty jest w pracy p. t. „Rola polityczna rycerstwa wielkopolskiego w czasie bezkrólewia po Ludwiku W.“ Przegl. Hist. t. V. 1925 r. Dlatego w toku rozumowań wypadnie mi się powoływać na tę pracę.

[2]) MPH. II. 732, c. 71. Por. Moszczeńska, o. c., 80—81.

w Wielkopolsce, wymieniając tak miejscowości, jak osoby. Zatem, trzymając się ściśle tego przekazu, twierdzićby należało, że był to zjazd starszyzny wielkopolskiej.

Jednak przyjęcie takiej interpretacji nie jest możliwe, a to z następujących względów: I. Sieradz nie jest miejscem zjazdów dzielnicowych wielkopolskich, lecz, jako punkt środkowy między Wielko- a Małopolską jest jednem z miejsc, gdzie się odbywały zjazdy ogólno-państwowe; II. nieobecność panów małopolskich na zgromadzeniu, gdzie miano przyjąć poselstwo królowej, jest również niemożliwością, przez wzgląd na stały kontakt panów krakowskich z dworem, oraz pierwszorzędną rolę, jaką odgrywali oni w polityce ogólno-państwowej: III. obecność panów małopolskich stwierdza sam Janko, gdyż jedyni wymienieni uczestnicy zjazdu, to czterej Małopolanie[1]); IV. zjazd wysyła 4-ch dostojników do Wielkopolski dla zapośredniczenia pokoju między wrogiemi stronnictwami, co byłoby zgoła niezrozumiałe, jeśliby pojmować ten zjazd, jako zgromadzenie Wielkopolan; w takim razie układ między stronami, gdyby mógł był stanąć, stanąłby właśnie na tym zjeździe[2]). A więc jedynem wyjściem z tych sprzeczności wewnętrznych byłoby przyjęcie, że zjazd sieradzki był nie zjazdem wielkopolskim dzielnicowym, ani nawet powszechnym, lecz, że de facto stał się zjazdem małopolskim; ale byłby to wniosek wręcz przeciwny pierwotnie narzucającej się interpretacji.

Ponieważ poza przekazem Janka z Czarnkowa nie przechowało się żadne źródło, któreby podawało wiadomość o tym zjeździe, a z którem porównując możnaby przekaz Janka skorygować, pozostaje szukać rozwiązania tych trudności na drodze szczegółowej analizy przekazu.

Trzeba więc będzie: I. wyjaśnić przez zestawienie wszystkich odpowiednich tekstów, jakie jest znaczenie terminów: „majores natu regni Poloniae“ i „colloquium generale“ w słownictwie Janka z Czarnkowa. To wyjaśnienie wytknie granice, poza które w interpretacji wyjść nie będzie wolno; II. ustalić, o ile ścisły jest Janko w sposobie wyrażania się i opisywania zjawisk. Częściowo wyniknie to już z poprzedniego zestawienia, częściowo da się osiągnąć przez zanalizowanie przekazu jego w tym wypadku, w którym będzie można go porównać z innemi źródłami.

I. Dla wyjaśnienia, jakie jest znaczenie „majores natu Regni Poloniae“ w tekście, o który chodzi, trzeba zestawić wszystkie terminy z określnikiem Polska czy polski, a więc: „Polonia, Rex Poloniae. Regnum Pol., Poloni“ i t. p.

Teoretycznie istnieją 3 możliwości: I. terminy te mają znaczenie, Polska, król polski, królestwo polskie, Polacy i t. d.,

[1]) MPH. II. 733, c. 72. Por. Moszczeńska O. c. przyp. 3, 81.
[2]) MPH. II. 733, 4 c. 71.

w znaczeniu wyłącznie ogólnem, uniwersalnem; II. oznaczają one stale i tylko Wielkopolska, Wielkopolanie i t. d.; wreszcie III. używane są w obu tych znaczeniach. Jeśliby zaszła potrzeba przyjęcia ostatniego rozwiązania, co nawet tylko ściśle teoretycznie rzecz biorąc, jest bardzo prawdopodobne, to w takim razie wypadnie szukać odpowiedzi na jeszcze jedno dodatkowe pytanie: czy istnieje jaka zasada, jaki system przy używaniu tych określeń? a co za tem idzie, czy jest możliwe określenie w każdym poszczególnym wypadku, co kronikarz miał na myśli, używając tego dwuznacznego terminu?

Przed rozpoczęciem zestawienia, wypada uczynić jeszcze parę zastrzeżeń: a więc I. oprócz tekstu o zjeździe sieradzkim, który musi być wyłączony z tego badania, gdyż jest to punkt wątpliwy, którego wyjaśnienie ma być właśnie oparte na tem zestawieniu, wyłączyć też trzeba będzie tekst, dotyczący zjazdu, odbytego 25 listopada 1382 roku w Radomsku [1]), którego szczegółową interpretacją wypadnie zająć się osobno, dla wypełnienia następnego metodycznego postulatu; II. wyłączę również z badania 2 terminy na pierwszy rzut oka należące do kategorji rozpatrywanych, a mianowicie: „Rex Poloniae“ i „capitaneus Poloniae“ — ponieważ są to terminy proste; oba tworzące je wyrazy zrosły się ściśle i nierozdzielnie, tak, że żaden nie może być abstrahowany, ani badany oddzielnie. Wyjaśnienie znaczenia tych terminów, które dla „Rex Poloniae“ będzie zawsze król Polski (całej), zaś „capitaneus Poloniae“ — zawsze starosta Wielkopolski (dzieln.), nie wpłynie bezpośrednio na rozwiązanie postawionego pytania.

Pozostają zatem terminy: „Polonia“, „regnum Poloniae“, „Poloni“ oraz rozmaite określenia, jak to „nobiles“, „barones“, „proceres“, „primates“, „regnicolae“, „Poloniae“, lub „regni Pol.“ lub czasem tylko „regni“.

Termin „regnum Pol.“ użyty jest w kronice kilkadziesiąt razy, wśród nich zaledwie 5 tekstów nasuwa wątpliwości. Lecz nawet w tych wątpliwych tekstach możliwość uniwersalnego pojmowania jest bardzo znaczna. Naprzykład, gdy kronika mówi „dux de Zegan quoddam territorium regni Poloniae cum civitate dicta Wschova... tenebat“, prawdopodobnie chodziło autorowi jedynie o zaznaczenie, że było to terytorjum polskie, szczególnie, że w całym tym ustępie używa parokrotnie terminu „regnum Poloniae“ w znaczeniu uniwersalnem [2]); lub, gdy jest mowa o zjeździe, który miał być „per Cracovitas et Sandomiritas... ac nuntios universarum terrarum regni Pol. celebratum“, nie wydaje się prawdopodobne, że owo „universarum“ oznacza „ceterarum“, gdyż musiało obejmować prócz Wielkopolski jeszcze i Kujawy tak właściwe, jak Łęczyckie i Sieradzkie [3]). Również

[1]) MPH. II. 723 4, c. 64.
[2]) Ibid. 628 (II 4) c. 3.
[3]) Ibid. 724 (I 8) c. 64.

gdy opowiada Janko, że Mazowszanie i stronnicy Semka niszczyli „regnum Poloniae", to obejmuje on tym terminem niewątpliwie też i Kujawy, a być może oznacza ziemię polską wogóle, niezależnie od tego, która dzielnica była poszkodowana [1]). W dwu pozostałych tekstach mowa jest o anarchji, panującej „in regno Poloniae". Zamieszki owe, jak dobrze wiemy, nękały przedewszystkiem Wielkopolskę — jednakże z całego brzmienia ustępów odnośnych ma się wrażenie, że kronikarzowi nie chodzi o podkreślenie tego, a jedynie o zaznaczenie, że w Polsce źle się działo [2]). Wreszcie w rozdziale 52. mówi kronikarz o dobrach Bartosza z Odolanowa, znajdujących się „in regno Poloniae"; znamy tylko jego posiadłości wielkopolskie, choć bardzo jest prawdopodobne, że władał on też na Kujawach. Wiemy zaś z pewnością, że miał posiadłość na Śląsku, a więc Janko być może chce podkreślić, że chodzi o polskie dobra [3]).

Z tego zestawienia wynika, że „regnum Poloniae" ma znaczenie uniwersalne, nie zaś dzielnicowe.

W użyciu terminu „Polonia" okaże się znacznie więcej dwuznaczności i chwiejności. Przeważa znaczenie uniwersalne, lecz wypadki znaczenia dzielnicowego i wątpliwe, razem wzięte, równe im są liczbą. Tam, gdzie używa kronikarz wyrazu „Polonia" w znaczeniu Wielkopolski, ma to miejsce albo przy wymienianiu poszczególnych dzielnic [4]), lub w połączeniu z terminem „capitaneus Poloniae", którego znaczenie jest zupełnie określone [5]), wreszcie tam, gdzie podaje bliższe określenie miejscowości, lub szczegółowy opis przebiegu wypadków [6]). Co do ustępów wątpliwych zaznaczyć trzeba, że są wśród nich takie, w których znaczenie uniwersalne wydaje się bardziej prawdopodobne [7]).

Przejdźmy z kolei do zanalizowania jeszcze jednej grupy terminów tej kategorji, mianowicie tych, które oznaczają Polaków, jak „Poloni, nobiles, regnicolae Poloniae" i t. p. W przeważnej części tekstów, mają one znaczenie uniwersalne, jednak jest też pokaźna ilość ustępów, w których treść tych słów jest niewątpliwie dzielnicowa, wreszcie pozostaje kilka tekstów wątpliwych, dopuszczających obie interpretacje. W tych wypadkach, gdzie terminy te oznaczają Wielkopolan, stoją one, albo w ścisłym związku z terminem „capitaneus Poloniae", przez co znaczenie ich od pierwszego wejrzenia jest już jasne [8]),

[1]) MPH. II. 743 (II 1) c. 89.
[2]) Ibid. 649 (I 14) c. 13. — 732 (II 26) c. 71.
[3]) Ibid. 698 (II 7) c. 52. Por. Moszczeńska; o. c. 29 i nast.
[4]) Ibid. 625 (II 11) c. 3, 635 (II 5—8) c. 19, 749 (I 29) c. 103, 751 (II 27) c. 107, 658 (II 9) c. 20.
[5]) MPH. II 643 (I 9) c. 8.
[6]) Ibid. 728 (I 16) c. 68, 732 (I 14) c. 70, 733 (II 8, 9) c. 71.
[7]) Ibid. 678 (I 17) c. 33, 707 (I 12) c. 53. Ibid. 733 (II 12) c. 70.
[8]) Ibid. 643 (I 6) c. 8, 651 (I 8) c. 15, 723 (I 10, 14) c. 63, 747 (II 1) c. 96, 651 (I 15) c. 15, 726 (I 11) c. 66.

lub też bezpośrednio po czy przed użyciem określnika, „Major Polonia“ [1]) albo przy równoznacznem i równorzędnem użyciu nazwy innej dzielnicy [2]); wreszcie w szczegółowych opisach walk wewnętrznych w Wielkopolsce, przy których wymienia kronikarz osoby i miejscowości [3]).

Zaznaczamy, że używa też kronikarz zupełnie ścisłych terminów, jak „Maior“ lub „Magna Polonia“, również w zestawieniu: „proceres czy nobiles M. Poloniae“ [4]) na równi z określeniami „Cracovitae, Sandomiritae, Syraditae, Kujavitae“ lub „nobiles Cracoviae“ i t. p. [5]).

Pozostaje dokładniej trochę zanalizować parę ciekawych tekstów, z których się okaże, że Janko używał terminu „Poloni“ lub „proceres R. Poloniae“ nawet gdy opowiadał o wypadkach, w których brali udział przeważnie lub wyłącznie Małopolanie. Więc np. dwa razy używa terminu „Poloni“, opisując rozruchy anty-węgierskie 1376 r., chociaż, oczywiście, mowa jest o ludności dzielnicy krakowskiej [6]); lub też, mówiąc o uwięzieniu Sędziwoja z Szubina i o zamachu królowej na zamek krakowski, stwierdza że „Poloni“, oburzeni, postanowili zamiast zamierzonego zjazdu w Lelowie odbyć zjazd w Radomsku [7]). Ponieważ zjazd do Lelowa wyznaczony mógł być tylko zjazdem dzielnicowym małopolskim, a zjazd w Radomsku postanowiono niewątpliwie właśnie dlatego, żeby odbyć wspólną naradę z rycerstwem całej Polski, więc nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że słowo „Poloni“ oznacza panów krakowskich.

Warto jeszcze przytoczyć dla ilustracji parę szczegółów, świadczących o nieścisłości słownictwa Janka z Czarnkowa w zakresie omówionych terminów. Oto w rozdziale 56-tym mowa najpierw o „proceribus R. P.“ dla oznaczenia rycerstwa polskiego wogóle. W następnem zdaniu użyte są ścisłe terminy „majores natu de Magna Polonia“ i „Cracovitae“, lecz o parę wierszy niżej powie kronikarz „Poloni“ dla oznaczenia Wielkopolan [8]). W rozdziale 46-tym użyje Janko wyrazu „Major Polonia“ w przeciwstawieniu do „Polonia“ w znaczeniu uniwersalnem [9]), lecz w rozdziale X-tym po użyciu terminu „Poloni“

---

[1]) MPH. II. 744 (II 3) c. 10, 711 (II 8) c. 57.
[2]) Ibid. 655 (II 5) c. 19.
[3]) Ibid. 726 (I 11) c. 58, 723 (II 17) c. 70, 754 (I 22) c. 14, 649 (I 1) c. 13.
[4]) Ibid. 644 (II 4) c. 10, 648 (II 27) c. 13, 650 (I 1) c. 14, 681 (II 10) c. 20, 711 (II 3) c. 57, 722 (II 1) c. 62, 755 (I 21) c. 15.
[5]) Ibid. 644 (II 19) c. 10, 649 (I 12) c. 13, 658 (II 14—15) c. 20, 674 (II 11—20) c. 31, 678 (II 21) c. 34, 711 (II 5) c. 57, 748 (I 18, II 18) c. 101 i 102, 752 (II 5) c. 110, 743 (I 24) c. 89, 754 (II 6—7 c. 115, 674 (I 9) c. 31, 674 (II 5) c. 31, 739 (II 20).
[6]) MPH. II 676 I c. 32.
[7]) Ibid. 751 (I 18—23) c. 105.
[8]) Ibid. 711 (I 24, II 11) c. 56.
[9]) Ibid. 644 (II 4—8) c. 10.

w znaczeniu dzielnicowem, nie zawaha się zastąpić go o parę wierszy niżej dwukrotnie, ścisłym wyrazem „maior Polonia“.

Z przeprowadzenia tych szczegółowych zestawień wynika: 1) W użyciu terminów Polonia, Poloni i t. d. przeważa znaczenie uniwersalne; 2) nie są jednak zbyt rzadkie wypadki użycia ich w znaczeniu dzielnicowem (wielkopolskiem), jednakże tylko w związku z terminami ścisłemi lub też w takim kontekście, gdzie znaczenie tych słów nie może ulegać wątpliwości; w innych wypadkach często są użyte terminy ścisłe: Maior Polonia i t. p. 3) są wypadki użycia ogólnego terminu, gdy chodzi przedewszystkiem o dzielnicę małopolską; 4) momentów wątpliwych jest stosunkowo niewiele.

Do analogicznego wniosku doprowadzi badanie znaczenia słów: „Conventio, congregatio, colloquium, colloquium generale“ wreszcie równoznacznego czasownika „convenire“. Z zestawienia odpowiednich tekstów okazuje się, że „conventio, congregatio, colloquium“ są to w słownictwie Janka określenia tak zjazdów dzielnicowych, jak ogólno-krajowych; nazywa on więc tak zjazdy Wielkopolan, odbyte w Gnieźnie 26/III 1378[1]), w Miłosławiu w listopadzie 1382 r.[2]), 22/IX 1383 w Sieradzu[3]); zjazdy Małopolan: jak odbyty w Wiślicy 6/XII 1382 r.[4]), w Krakowie 26/VII 1383 r.[5]), w Sączu 8/V 1384 r.[6]); zupełnie tak samo określane są zjazdy, bez wątpienia ogólno-krajowe: więc sieradzki II 28/III 1383 r.[7]), sądecki 10/V 1383 r.[8]), sieradzki 16/VI 1383, w pomyśle niewątpliwie nie dzielnicowy[9]), wreszcie radomskowski 2/III 1384 r.[10]). Terminu „colloquium generale“ używa kronikarz rzadko, bo zaledwie trzy razy w całym toku powieści: raz, gdy mówi o „colloquium generale“, które miało się odbyć w Lelowie, lecz się nie odbyło, bo zwołano inny zjazd do Radomska[11]); ma on tu niewątpliwie na myśli zjazd dzielnicowy małopolski; za drugim razem, gdy mówi o projektowanym na dzień 18/IX 1384 r. zjeździe w Sieradzu, który się nie odbył dla sprzeciwu Wielkopolan[12]), nazywa tak zjazd ogólno-krajowy; wreszcie używa Janko tego terminu „col. gen.“

---

[1]) MPH. II. 681 (II 10, 11) c. 38.
[2]) Ibid. 723 (I 14) c. 63.
[3]) Ibid. 755 (I 21) c. 115.
[4]) Ibid. 724 (I 3) c. 64.
[5]) Ibid. 743 (I 25, 9, II 10) c. 89.
[6]) Ibid. 754 (II 6) c. 115.
[7]) Ibid. 735 (I) c. 75.
[8]) MPH. II 736 (I 4) 737 c. 76.
[9]) Ibid. 739 (II 26) 740 (I) c. 80.
[10]) Ibid. 752 (I) c. 109.
[11]) Ibid. 751 (I 21—22) c. 105.
[12]) Ibid. 755 (I 16—25) c. 115.

dla oznaczenia zjazdu radomskiego z 25/XI 1382 r., który był zjazdem dzielnicowym Wielkopolski [1]). Szczegółową analizą przekazu o ostatnio wspomnianym zjeździe wypadnie się zająć później [2]).

Po przeprowadzeniu całego tego zestawienia jasnem się staje, że użyty przez kronikarza termin nie przesądza jeszcze ani trochę charakteru i składu zjazdu, o którym była mowa.

Przypomnijmy jeszcze jeden termin, który spotyka się często w toku opowiadania. Jest to wyraz „terrigenae", używany promiscue w 4-ech różnych znaczeniach. Oznacza on: 1) rycerstwo wogóle, 2) rycerstwo danej dzielnicy, 3) mieszkańców jakiejś ziemi wogóle, 4) stronnictwo przeciwników starosty Domarata. W tem ostatniem znaczeniu używa Janko z Czarnkowa terminu „terrigenae" przy opisach walk w Wielkopolsce [3]). Okazuje się więc, że znaczenie tego terminu równie jest płynne jak poprzednich [4]).

Z tego szeregu wniosków można i należy wyciągnąć wskazówkę metodyczną, obowiązującą przy korzystaniu z kroniki archidjakona gnieźnieńskiego: ponieważ w słownictwie Janka wypadło stwierdzić brak ścisłości, więc sam termin użyty nie przesądza jeszcze znaczenia, — konieczne jest każdorazowe badanie całego tekstu dla ustalenia, jakie pojęcie zawarte jest w tym terminie.

Pozostaje wreszcie zająć się szczegółowem rozpatrzeniem przekazu Janka z Czarnkowa o zjeździe radomskowskim z 25 listopada 1382 r., którego interpretacja nasuwa trudności analogiczne do wyłaniających się przy pierwszym zastanowieniu nad wiadomością o zjeździe sieradzkim z 26 lutego 1383 r.[5]) Przeprowadzenie tej analizy będzie miało wielkie znaczenie, a to ze względu na istnienie dyplomatu z uchwałami tego zjazdu, co pozwoli sprawdzić słuszność zastosowanej przy interpretacji przekazu Janka metody.

W rozdziale 64-tym kroniki czytamy: „Convenit universa multitudo procerum et primatum Regni Poloniae" [6]), zaś z poprzedniego rozdziału dowiemy się, że ze zjazdu w Miłosławiu wysłali Wielkopolanie posłów do panów Krakowskich „cum quibus conventionem generalem omnium terrarum Poloniae regni in Radomsko... celebrare statuerunt". Wydaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że jest to zjazd ogólno-kra-

---

[1]) MPH. II. 723—724 c. 64.

[2]) O wszystkich tych zjazdach mówię w cytowanej wyżej pracy z dziejów bezkrólewia.

[3]) Moszczeńska, o. c., 80 przyp. 1 i nast.

[4]) Wywołuje to też czasem wątpliwości jak n. p.: MPH II 739 c. 81. Por. Moszczeńska, v. c., 101 przyp. 3.

[5]) Patrz wyżej 1—2.

[6]) MPH. II 723.

jowy. Lecz dalej, opowiedziawszy o przebiegu i uchwałach zjazdu, podaje kronikarz, że „terrigenae vero confederationem mutuam quam fecerunt litteris et sigillis eorum roborant ac nuncios versus Wisliciam ad aliud colloquium quod ibidem per Cracovitas et Sandomiritas ac nuntios universarum terrarum regni Poloniae... celebrari debebat destinarent“ [1]). Łącząc tę ostatnią wiadomość z wnioskiem poprzednim o charakterze zjazdu, doszłoby się do sprzeczności, bo, gdyby zjazd w Radomsku był zjazdem ogólno-krajowym, nie dałoby się żadną miarą rozumnie wytłómaczyć, dlaczego uchwały jego były komunikowane Małopolanom przez specjalnych posłów; a i powody zwołania tego drugiego zjazdu w kilka dni później (6/XII), zjazdu Krakowian, Sandomierzan, oraz posłów wszystkich ziem polskich byłyby zgoła niezrozumiałe. Chcąc z opowieści Janka utworzyć jakąś logiczną całość, wypadnie stwierdzić wbrew poprzedniemu wnioskowi, że zjazd radomskowski w 1382 r. był tylko w projekcie zjazdem ogólnym, zaś w rzeczywistości dzielnicowym zjazdem wielkopolskim. Przechowany dyplomat w zupełności potwierdza słuszność tego wniosku, który przez to przestaje być hipotetyczny [2]).

Okazuje się zatem w tym wypadku, w którym można objektywnie stwierdzić słuszność rozumowania, że poprawna będzie nie interpretacja opierająca się na wyrażeniach, bezpośrednio użytych przez kronikarza dla określenia badanego zjawiska, lecz taka, która przedewszystkiem uwzględnia całokształt i logiczny przebieg związanych z nim wypadków.

Wiążąc ten wniosek z wnioskami, poprzednio na zasadzie innych przesłanek wyciągniętemi, oraz pamiętając o wybitnie pamiętnikarskim charakterze kroniki Jana z Czarnkowa, można się pokusić o ustalenie pewnych swoistych cech tej kroniki, jako źródła, a co zatem idzie, o wyciągnięcie pewnych metodycznych wskazań, obowiązujących i pomocnych zarazem przy korzystaniu z tego podstawowego do dziejów bezkrólewia po Ludwiku W. źródła: Janko pisząc swą kronikę, tak żywo uświadamiał sobie przebieg akcji, tak wyraźnie widział każdy

---

[1]) MPH. II. 724 (I).

[2]) KWP. 1804. W związku z tem przypomnieć warto polemikę prof. O. Balzera najpierw przeciw Hubemu, potem przeciw prof. St. Kętrzyńskiemu w sprawie zjazdów walnych za czasów Kazimierza W. (Balzer. Państwo Polskie XIV i XVI w. Kwart. Hist. XXI, 1907 r., 212. Balzer. Królestwo Polskie t. II. 453 St. Kętrzyński. Zapis Kazimierza W. Przegl. Hist. t. XIV, 1912 r., 300 przyp. 1). — Jednym z ważniejszych argumentów jest przekaz Janka z Czarnkowa, którego brzmienie przemawia za powszechnością zjazdu ustawodawczego z r. 1347.

W świetle wniosków, do których doprowadza analiza wewnętrzna kroniki Janka z Czarnkowa, jasnem jest, że brzmienie przekazów kroniki archidjakona gnieźnieńskiego, nie może zaważyć decydująco przy rozstrzyganiu tej ważnej kwestji.

szczegół, że dbałość o użyte terminy oraz ich ścisłość, obawa przed niejasnością wyrażeń siłą rzeczy musiała mu być obcą; zbyt ogólnie znane, zbyt zrozumiałe same przez się wydawały mu się wszystkie opisywane przezeń zdarzenia, by mu się miało zamarzyć, że go ktoś opacznie zrozumie. Stąd nierzadko pozorne sprzeczności w jego kronice, sprzeczności, które rażą współczesnego badacza, lecz których nie widział autor i nie mógł widzieć, bo zbyt dokładnie znał wszystkie te sprawy. To też nie litera przekazu, nie poszczególne terminy, które, jak stwierdzić przyszło, nie były ani ścisłe, ani konsekwentnie używane, lecz duch przekazu i całość opisu powinny być przedewszystkiem brane pod uwagę. — Wielka ilość szczegółów, drobiazgowość opisów umożliwia stworzenie dokładnego obrazu całego przebiegu wydarzeń; na tle zaś całości dopiero nabiera odpowiedniej barwy i właściwego znaczenia każde poszczególne zjawisko, lecz musi być rozumiane tak, by się wiązało logicznie z całością. *Wanda Moszczeńska.*

Kiedy umarł arcybiskup lwowski Jan Wątróbka?

W bulli papieża Innocentego VIII z 23 maja 1488 [1]) czytamy: „Hodie ecclesie Leopoliensi tunc per obitum bene memorie Iohannis archiepiscopi Leopoliensis extra Romanam curiam defuncti pastoris regimine destitute de persona dilecti filii Andree electi Leopoliensis... providimus ipsumque illi prefecimus in archiepiscopum et pastorem". Wynikałoby z tego, że arcybiskup Jan Strzelecki, zwany Wątróbką, zmarł z początkiem r. 1488 i że zaraz został mianowany jego następcą Andrzej Roża Boryszewski. Tymczasem Zimorowicz w swej kronice notuje zgon arcybiskupa Jana pod r. 1493 [2]), a na 50 lat przed nim dwaj współcześnie żyjący historycy archidyecezji lwowskiej, ks. J. Skrobiszewski i ks. Tomasz Pirawski, którzy — pierwszy jako kanonik, drugi jako wikarjusz generalny i oficjał, a później sufragan lwowski — mieli sposobność korzystania z aktów kapituły i niezawodnie musieli mieć w rękach wspomnianą bullę, wyznaczają datę śmierci arcyb. Wątróbki również na r. 1493 [3]). Wydawca Relacji Pirawskiego w tej dacie upatruje nawet dowód, że „Pirawski pod względem historycznych wiadomości niezawsze zasługuje na wiarę" [4]). Również biograf Andrzeja Roży, ks. Korytkowski, któremu nieobce było

[1]) Z oryginału pergaminowego, znajdującego się w Archiwum kapituły łać. (Loc. 22 nr. 1), wydrukowana w Aktach gr. ziemskich, t. VI, str. 215.

[2]) J. B. Zimorowicza Pisma do dziejów Lwowa..., wydał K. Heck, str. 102.

[3]) I. Skrobiszewski, Vitae archiep. Leopol. t. II. str. 179, Th. Pirawski, Relatio status almae archid. Leop. ed C. J. Heck, str. 44.

[4]) l. c. str. 21.

wydawnictwo Aktów grodzkich i ziemskich, a więc i owa bulla, podaje, że śmierć arcyb. Jana nastąpiła w r. 1493 [1]). Tensam rok ma także Gams [2]).

Nasuwa się tedy pytanie, która data prawdziwa: 1488 czy 1493? Mógłby to w pierwszej linii rozstrzygnąć napis na grobie Wątróbki, który według Pirawskiego „Cracoviae in aede SS. Trinitatis in dextera parte chori tumulatus est". Niestety dziś tam niema tego nagrobka, prawdopodobnie uległ zniszczeniu w czasie pożaru, który 19 sierpnia 1688 nawiedził właśnie presbiterjum kościoła św. Trójcy (Dominikanów) w Krakowie [3]). Musimy zatem szukać odpowiedzi gdzieindziej.

Znajdziemy ją w źródłach współczesnych. Przedewszystkiem w najstarszym i jedynym rękopisie z końca XV wieku, który zachował się do dzisiaj w Archiwum lwowskiej Kapituły łać., a zawiera akta sądu konsystorskiego (Acta officii consistorialis) z lat 1482—1498, szereg zapisek wskazuje na to, że po r. 1488 żył jeszcze kilka lat arcybiskup Wątróbka. I tak pod dniem 9 grudnia 1489 dowiadujemy się, że przy pewnej sposobności oficjał „reduxit recordio dominum reverendissimum archiepiscopum esse infirmitate incurabili gravatum, paralisi lingue tactum ac aliis languoribus detentum" [4]). Skoro oficjał „reduxit recordio", musiała ta choroba trwać już czas jakiś. Ciągnęła się ona jeszcze lat kilka. Dlatego też dnia 16 września 1491 oficjał odracza termin sądowy „ad rever. dnum Ioannem archiepisc. Leopol., si convaluerit" [5]), i jeszcze zapiska z 12 września 1492 stwierdza, że rev. dnus Ioannes Wątrobka archiep. Leopol. jest „valetudinarius" [6]).

Z drugiej strony możemy stwierdzić, że Andrzej Roża, wrzekomo już od r. 1488 arcybiskup lwowski, nigdzie jako taki nie występuje w źródłach przed r. 1493. Zarówno w wymienionym rękopisie, jak i w szeregu innych dokumentów, spotykamy go w tym czasie tylko z tytułem archiepiscopus Theomoniensis, czasem z dodatkiem: coadiutor Leopoliensis [7]). Jako koadjutor zawiera też Andrzej z arcyb. Wątróbką 16 marca 1492 układ o dochody z dóbr arcybiskupich [8]). I jeszcze 24 kwietnia 1493 Boryszewski jako arcybiskup teomońeński i kustosz kapituły gnieźnieńskiej bierze udział w wyborze prymasa, królewicza Fryderyka [9]). Natomiast pierwszą wzmianką o nim jako o arcybiskupie lwowskim mamy dopiero pod dniem 26 sierpnia 1493

[1]) Ks. J. Korytkowski, Arcybiskupi gnieźnieńscy t. II, str. 557.
[2]) Series episcoporum str. 351.
[3]) Wal. Eljasz-Radzikowski, Kraków dawny i dzisiejszy str. 261.
[4]) Rkp. kapitul. fol. 321 a.
[5]) Tamże fol. 387 v.
[6]) Tamże fol. 416 v—417.
[7]) Rzyszcz. i Muczk. Cod. dipl. II 580, AGZ. IV 204, VII 168, 179, 181, IX 143, Theiner II 255, Rkp. kapit. fol. 387 v.
[8]) Rkp. kapit. fol. 402.
[9]) Mon. m. ae. XIII p. 542.

w Rękopisie kapitulnym [1]). Z tego wynika, że śmierć arcyb. Wątróbki nastąpiła w r. 1493 między 24 kwietnia a 26 sierpnia, że więc jego biografowie nie podali błędnej daty.

Ale jakże wobec tego wytłómaczyć sprzeczność, która zachodzi między przekazami dwóch grup źródeł autentycznych? Mamy bowiem z jednej strony szereg zapisek urzędowych konsystorza lwowskiego i kapituły gnieźnieńskiej, oraz innych dokumentów, w których prawdomowność ani na chwilę wątpić nie można, z drugiej strony bullę Innoncentego VIII, której oryginał nie nastręcza żadnych danych do zakwestjononania jej autentyczności. Fakt, że powoływa się na nią Eubel [2]), który korzystał z aktów Stolicy apostolskiej, potwierdza tylko jej istnienie.

Postaramy się rozwiązać tę zagadkę. Jak wiadomo, Andrzej Roża Boryszewski, sekretarz królewski, proboszcz kolegiaty łęczyckiej, kanonik kujawski, krakowski, poznański, gnieźnieński, następnie arcybiskup lwowski, nieco później także biskup przemyski, nakoniec arcybiskup gnieźnieński, brał od najmłodszych lat czynny udział w życiu publicznem. Ciesząc sią zaufaniem króla Kazimierza Jagiellończyka, był używany przezeń do rozmaitych poselstw, bawił też często w Rzymie. I właśnie pod koniec r. 1487 i na początku r. 1488 spotykamy go tam w charakterze posła królewskiego do papieża. Poselstwo to dotyczyło sprawy pozostawienia nadal przy królu prerogatywy prezentowania na pewną liczbę prałatur i kanonij pomimo ogólnego odwołania takich prerogatyw. Ale obok tej sprawy miał Boryszewski wtedy niezawodnie — jak stwierdza Korytkowski [3]) — do załatwienia jeszcze i swój własny interes. Wiemy już, że w tym czasie sędziwy arcybiskup lwowski Jan ze Strzelec Wątróbka był ciężko chory i starał się o koadjutora, a na to stanowisko, czy z własnego popędu, czy może raczej z namowy króla popierał Boryszewskiego, który — nieobojętny na zaszczyty i godności — marzył o infule biskupiej i musiał niezawodnie na miejscu w Rzymie i sam koło tej sprawy gorliwie zabiegać, może nawet nie przebierał bardzo w środkach. Wszak już przed kilkunastu laty, w r. 1469, sfałszował jakieś dokumenty, z których pomocą zaciągnął znaczny dług na imię swego protektora arcybiskupa gnieźn. Gruszczyńskiego [4]). W tych zabiegach przyszła mu w pomoc prawdopodobnie jakaś niepokojąca wiadomość ze Lwowa o znacznem pogorszeniu w chorobie Wątróbki, grożącem katastrofą, którą przedstawił jako fakt dokonany i dzięki swym stosunkom uzyskał czemprędzej dla siebie nominację w omawianej bulli, aby jak najrychlej otrzymać sakrę biskupią. Gdy się potem

[1]) Rkp. kapit. fol. 440.
[2]) Hierarchia catholica II 194.
[3]) Arcybiskupi gnieźn. II 553.
[4]) Tamże II 547.

okazało, że Wątróbka jeszcze żyje, trudno już było odebrać Boryszewskiemu święcenia, więc tylko zmieniono mu tytuł dyecezji na jakąś bliżej nieznaną teomonieńską i zamianowano go koadjutorem lwowskim. Stało się to w ciągu krótkiego czasu, bo już w akcie z 27 listopada 1488 między świadkami spotykamy Boryszewskiego jako „archiepiscopus Cromogensis (?) et coadiutor perpetuus Leopoliensis“ [1]). W tem oświetleniu staje się zrozumiałem, dlaczego już w lutym 1489 na polecenie audytora Sacri Palatii, Piotra de Vincentia, został Roża obłożony klątwą za dług 132 dukatów, zaciągnięty u kupca rzymskiego Jana de Franciotis [2]). Infuła biskupia drogo go kosztowała! *W. Rolny.*

Marja Teresa i pierwszy rozbiór Polski.

Znane jest szyderstwo Wielkiego Fryderyka o Marji Teresie „iż brała i płakała“. Śmiał się on serdecznie, gdy przychodziły wiadomości o konferencjach komisji spowiedników, która obradowała w celu rozstrzygnięcia kwestji sprawiedliwości rozbioru Polski. Śmiał się z nim cały świat oświecony i jaśnie oświecony i najjaśniejszy. Quelle bonne blague! Odgłos współczesnych sądów przetrwał aż do dzisiaj. Polska historjografja, z wyjątkiem szkoły krakowskiej, wierzyła w nieszczerość tych łez. Drwiła z obłudnicy cesarskiej. Zczasem całe opowiadanie o duchowej, raczej o duchownej genezie austrjackiego współwinowactwa uważano za legendę.

Obrona pobożnej monarchini za czasów Polski w podziałach byłaby sprawą polityczną; objawem trójlojalizmu. Obecnie, po dziejowym przewrocie, zagadnienie stało się czysto naukowe. Otóż znalazłem szereg dokumentów, po których przeczytaniu wątpliwości znikają. Marja Teresa nietylko broniła się aż do ostatka przeciwko myśli rozbiorczej, ale pozwoliła na współudział w zbrodniach Fryderyka i Katarzyny wyłącznie za sprawę nikczemnego księdza. Dała się przekonać argumentom duchownego sofizmu; lecz zaraz potem pożałowała tej decyzji.

Stanisław August o przebiegu rzeczy, zdaje się, miał dobre informacje. Pisze on w drugim tomie pamiętników, że Marja Teresa ustanowiła „radę sumienia“, składającą się z trzech teologów, z których jeden był jej spowiednikiem. Cesarz Józef nastraszył ich tak dobrze, że doradzili rozbiór (1). Cesarzowa nie dała przekonać się wywodom Kaunica, ani też Józefa; nie kapitulowała przed — rzeczywistem — niebezpieczeństwem wojny ze strony Rosji i Prus na wypadek austrjackiej odmowy. Żądała wprost dowodów na usprawiedliwienie wymagań austrjac-

---

[1]) Rzyszcz. Muczk. II 580.
[2]) Korytkowski II 553—4.

kich. Dopiero po ich utrzymaniu podpisała wyrok śmierci całości Rzeczypospolitej.

Czy kobieta, chociaż panująca, chociaż najmądrzejsza, mogła odmówić wiary synowskim przedstawieniom i prośbom długoletniego ministra, groźbom sąsiadów i nareszcie wywodom spowiednika, księdza i uczonego? Podpisała rozbiór, a mimo wszystko sumienie nie znalazło spokoju. Nie kłamała w krzyku rozpaczy do posła sardyńskiego (2). Nie kłamała zapewnie w liście do Kaunica — dotąd nieznanym.

Wolna Polska szlachetnej monarchini sprawiedliwości nie odmówi. Zapamiętajmy sobie nadmiar zbrodni i Fryderyka i Katarzyny i Józefa i Kaunica, sława Marji Teresy, szczerej i wiernej przyjaciółki Rzeczypospolitej niech po wiekach przestanie jednak być poplamioną! (3).

Temu i zarazem prawdzie naukowej poświęcam przedruk następujących dokumentów.

Przypiski.

1) Stanisław August Poniatowski, Mémoires 2 (Leningrad 1924), 10; por. ibid. 1, 661.

2) D. Perrero, La diplomazia piemontese nel primo smembramento della Polonia. Torino 1894, passim.

3) Ogólne przedstawienie udziału Austrji w pierwszym rozbiorze Polski najlepiej u Modelskiego, Kwart. hist. 37 (1923), 88 nast. Por. jeszcze Beer, Erste Teilung Polens 1873. tt. 3. Cenny materjał dotąd niedrukowany w archiwum domu, dworu i państwa austr. we Wiedniu, Polen tt. 74, 75; Vorträge, przedewszystkiem tt. 162, 163, 164.

Dokumenty.

I.

Marja Teresa do ks. Wacława Kaunica-Rietberga. Wiedeń 1772, luty 17 (wyciąg).

...Aller Partage ist unbillig in seinem Grund und für uns schädlich. Ich kan diesen antrag nicht genug bedauern und mus bekennen, dass mich sehen zu lassen schäme... Ich bekenne, dass zeit meines lebens nicht so beängstigt mich gefunden. Als meine länder angesprochen wurden, steiffete ich Mich auf Mein gutes recht und den beistand gottes allein in gegenwärtigem fall, wo nicht allein das Recht auf Meinen seiten nicht vorhanden, sondern Verbindlichkeiten Recht und billigkeit wieder mich streitten, bleibet mir keine Ruhe, vielmehr unruhe und vorwürfe eines Herzens übrig, so Niemalens jemanden oder Sich selbsten zu betäuben, oder Duplicität für aufrichtigkeit gelten zu machen gewohnet war. Treu und glauben ist für allezeit verlohren, so doch das gröste Kleinod und die wahre Stärke eines Monarchen gegen andern ist... Wer wird nach einem solchen betrag mit uns Sich alliren wollen? Ich kan nicht mich entbrechen, es nochmahlen zu wiederhohlen: Ich bin nicht stark genug allein die affaire zu führen. Mithin lasse, jedoch nicht ohne Meinen grösten gram, selbe ihren Weeg gehen.

Oryginał Wiedeń, Archiwum domu cesarskiego, dworu i państwa... Polen, tom 74.

II.

Guttachten Canonisch-Theologisches über das Unternehmen der Cron von Hungarn auf Klein Reussen oder Hallicien, Lodomerien und Podolien. (niedatowane).

Man fraget: ob die Crone von Pohlen durch die vieljährige Besitzung erst gemehlter Länder ein Vollkommenes Recht oder Eigenthum über dieselbe erlangt habe; oder ob im Wiederspiele der Crone Hungarn von rechten zustehe und erlaubt seye die besagten Länder zurück zu fordern, ja auch mit gewaffneter Hand sich wiederum zuzueignen?

Nach Voraussezung und Bestand der Beweisthummern von den Anspruchsrecht (Jure quaesito) der Cron Hungarn auf das kleine Reussen, oder Hallicien, Lodomerien und Podolien, die mir in den Kayserlichen Archiv vorgewiesen sind; Sage ich erstens: die Pohlen haben durch den obschon vieljährigen Besitz oft erwähnter Länder derselben Herrschaft und Eigenthum nicht erlanget.

Die Ursach dessen ist: weilen eines Theils die Hungarische Crone niemals durch einen Vergleich, oder Vortrag ihrem Rechte über diese vormals besessenen Provinzen entsaget hat; anderseits aber die Pohlen ungeachtet einer so langwierigen Besitzung oftgenannte Länder weder durch Verjährung (praescriptione), wider die Hungarn, weder durch Ersitzung (usucapione) haben an sich bringen können.

Der Grund des letzteren Satzes, von welchem hauptsächlich die Frage ist, bestehet in dem, dass es eine sehr wahrscheinliche, bewehrte Meynung (sententia probabilissima) vieler und ansehnlicher Schriftsteller und Lehrern sey, dass unter Königen, Gemeinen Wesen, und freyen Völkern keine Verjährung, noch die daraus enstehende Ersitzung statthabe.

Aus Vielen will ich nur zwey, einen aus den ältern, den andern aus den neueren Schriftstellern anführen; weilen eben diese die Ursachen und den Grund dieser Meynung mit vieler Deutlichkeit in ein helles Licht setzen.

Aus den Aeltern ist Ferdinand Vasquez, der in seinem Werke: Controvers. illust. L. 20 C. 5 § 26 also spricht. „Indem eine jede Verjährung und Ersitzung eine blosse Erfindung des Bürgerlichen Rechts ist, so folget unstreitig, dass dieselbe allein die Untertahnen jenes Landes oder jener Provinzen verplichte oder verbinde, alwo ein solches Recht beobachtet wird. Vermög L. Omnes populi ff. Just et Jure § Sed naturalis, Inst. de Jure nat. L. Jus Civile, ff. de Just. et Jure. L. finali, ubi plene in simili per omnes Doct: ff. de Jurisdictione omnium Judicum. Also wenn unter Königen und freyen Völkern, die keine oberen erkennen, ein Streit in zeitlichen Dingen enstunde, so höret die Materie der Verjährungen auf, die nicht anderst, als wenn sie in der That niemals wären niedergeschriben, oder erfunden worden; weil das Bürgerliche Recht eines Fürsten, oder freyen Volks, einen anderen Fürsten oder freyes Volk nicht bindet, sondern allein das Natur- oder Völkerrecht zwischen ihnen gehalten werden muss.

Aus den neuen Schriftstellern verdienet P. Franz Xaver Zech aus der Gesellschaft Jesu angeführet zu werden, der ein zu unseren Zeiten sehr berühmter Lehrer und Professor der Geistlichen Rechte, Lib. de Jure rerum Ecclesiast: parte posteriori Sect: 4-ta tit. 21 de Praescript. § 557 die Meynung der jenigen widerleget, welche dafür halten, das die Verjährung aus dem Gesetze der Natur oder Völkerrecht entspringe, durch welches die Landesfürsten ebenfalls verpflichtet werden. Er bedienet sich folgender Ausdrücke: Es ist nicht wahrscheinlich, saget er, dass die Verjährung aus den natürlichen Gesetzen oderwenigstens aus einer gemeinen Uebersinstimmung ihren Ursprung herleite, und noch vor den geschriebenen Gesetzen in Uebung gewesen seye. Denn jene Meynung, welche den Ursprung der Verjährung aus dem Rechte der Natur herführet, fusset sich hauptsächlich auf eine vermuthliche Verlassung der Güter (in praesumpta derelictione) ausserdem aber, dass man gemeiniglich eine verlassung seines Eigenthumes vernünftigerweise nicht vermuthen kann, so ist auch bekant und unbezweifelt, dass die Art ein Eingenthum einer Sache durch die Verlassung eines anderen zu bekom-

men ganz von der Verjährung unterschieden seye; denn die Verlassung einer Sache gründet sich auf den freien Willen, welcher sein Eigenthum von sich leget und verlässt, mithin bey keinem Unwissenden statt hat, der, gleichwie er keiner Einwilligung fähig ist also auch nicht gesinnet ist, etwas zu verlassen: die Verjährung hingegen bindet auch kraft der Gesetzte den Unwissenden und meistentheils einen Unwissenden, von dem man aus unächten Gründen dafür hält, dass er sein Eigenthum verlasse. Es findet auch keine Ausflucht zu dem Völkerrecht statt: denn jedermann bekennet, dass die Zeit, der nöthige Titl, die Besitzung (tempus, titulus, possessio) und dergleichen zur Verjährung erforderliche Dinge, von den Gesetzen eines jeglichen Volkes müssen bestimmt werden. Mit was für einem Muthe kann daher ein Volk wider das andere seine Verjährung aus seinen eigenen Gesetzen feststellen die das andere Volk nicht erkennt und annimmt? Welch einen Nutzen wird das Völkerrecht schaffen, wenn es zu Steurung der allgemeinen Ruhe die Verjährung anführet, dessen nothwendige Eigenschaften ein jedes Volk durch eigene Gesetze zu bestimmen Macht hat? Bey den Juden war gar keine Verjährung in Gebrauch; einige andere Völker liessen zwar eine Verjährung unter ihren Mitbürgern zu, verneinten sie aber, und verneinen sie noch bisher den Auswertigen gegen sich. So hat Frankreich durch die in vorigen Jahrhundert in Elsass errichtete Reunions-Cammer teste Puffendorff rerum Brandeb. Lib. 18 § 14 erkläret dass die Verjährung eines auch sehr langen Zeitraums in Betreff der Rechte der Landesfürsten keinen statt habe. Unterdessen Lassen wir aber Andertems die uns widrige Meynung jener Schriftsteller gelten, welche zulassen, dass auch bei Königen und freyen Völkern die Verjährung und die Ersitzung Plaz haben, so haben doch nichtsdestoweniger die Pohlen über die Landschaften von denen hier die Rede ist, durch die Besitzung auch so langer Zeiten wider die Cron Hungarn kein Verjährungsrecht erlanget; denn die Verjährung geschieht nicht durch blosse Besitzung eines auch noch so langen Zeitraumes, sondern durch eine mit gewissen Bedingnissen bekleidete Besitzung (per possessionem qualificatam certis conditionibus) nun beweise ich aber, dass alle fürnehmeren der Selben den Pohlen ermangeln.

Eine zur Verjährung nothwendige Bedingung ist, dass die Besitzung weder durch einen Widerspruch (per protestationem) weder durch eine Vorladung vor Gericht (citationem) noch durch eine Gerichtsanhebung (litis contestationem) unterbrochen werde L. sicut 3 et L. Omnes 4 Codice de Praescript: 30 annorum, et in L. Si ex multis 3 Codice de annali except: Alwo der Kayser dieses Gesetz gemacht hat: dass die Zeitläufte für unterbrochen zu halten, wenn jemand seinen schuldigen zu Gericht gefordert hat. Eben dieses bestättigen viele Lehrer sowohl des Geistlichen als des weltlichen Rechts: Aus welchen eine nicht geringe Anzahl der vormals so wohl der Gottes Gelehrtheit als Geistlicher Rechte fürtrefflicher Lehrer auf der hohen Schule zu Salzburg P. Franz Schmier Benedictiner Ordens anführet in seinen trefflichen Werke Jurisprudentia Canonica-Civilis Lib. 1 Tract. 2 C 7 Sect. 1 Allwo er auch am 3 § anmerket, dass die Verjährung durch die Vorladung vor Gericht, oder durch die Gerichtsanhebung für unterbrochen zu halten sey, wenn auch der Kläger den Rechtshandl nicht fortführet. Selbst Hugo Grotius, der sich sehr auf die Seite der jenigen neiget, welche behaupten, dass die Verjährung aus dem Völkerrecht herkomme, mithin auch die Könige verpfichte, erfordert dennoch die Bedingniss die ich hier angeführet habe, zu der Ersitzung, als welche eine Wirkung der Verjährung ist, denn de Jure Pacis et Belli Lib 2 C 4 § 9 schreibet er also: „Man kann vielleicht nicht ohne Grund sagen, dass diese Sache auf der alleinigen Vermuthung (in sola praesumptione) nicht hafte, sondern durch das Völkerrecht eingeführet sey, so dass eine undenkliche, eine ununterbrochene, weder durch die Beruffung auf einen Schiedsmann gestörte Besitzung das Eigenthum Recht gänzlich auf einen anderen übertrage“. Nun lieget aber eben so klar am Tage, dass die Besitzung der Pohlen durch die sie bisher das kleine Reussen, oder Hallicien, Lodomerien und Podolien inne hatten, auf diese Art mehr

denn einmal unterbrochen worden sey, als es gewiss ist, dass zwischen den Königen aus Hungarn und Pohlen benanntlich zwischen Sigismund und Vladislaus schon 1412 dieser Vertrag gemacht worden; man solle innerhalb einer Zeit von 5 Jahren nach den Ableben eines aus beyden Fürsten das Recht über diese Landschaft untersuchen, oder man solle durch beyderseits aufgestellte Schiedsmänner gerichtlich bestimmen, wem aus beyden diese rechtmässigerweise zugehören und wem sie künftig unterworfen seyn sollen. Ein solcher Vertrag zur gerichtlichem Bestimmung über das Recht dieser Länder ist zu wiederholten mahlen, ja bis zum dritten mahle zwischen den Hungarischen und Pohlnischen Königen gemacht worden, welcher fürwahr einer Vorladung vor Gericht, und Gerichtsanhebung nicht nur allein gleichkommt, sondern noch vorwiegt; denn wie anderst können regierende Fürsten, welche auf der Erde keinen Obern, und keinen Richter haben, weder einen erkennen, einander zu Gericht vorladen, oder Gerichtsanhebungen machen oder wohl von ein ander gerichtet werden? Es war dieses eine eigenthümliche und förmliche Beruffung auf einen Schiedsmann, von der Grotius behauptet, dass sie die Besitzung unterbreche, mithin die Verjährung störe.

Eben dieser Grotius bringet eine andere zur Verjährung nothwendige Bedingniss auf die Bahn, da er an der obenangezogenen Stelle die Meynung des Sulpitius anführet, und gutheisset, der bey den Livius Lib. 34 spricht: „Das zur Verjährung eine immerwährende, und von allen ausser Zweifl gesetzte Besitzung vonnöthen sey“. Wer hat aber bisher wenigst nicht gezweifelt ob die Pohlen diese Länder mit Recht besitzen und die Hungarn haben fürwahr ihr Recht, und ihre Anforderungen auf diese Provinzen bestendig gezeiget, da Sie sich des Titels, der Wappen und der Fahne eben dieser Landschaften immer bedienet, die heutigen Tages noch bey der feyerlichen Crönung der Könige von Hungarn vorgetragen werden. Die Pohlen hingegen waren selbst von ihren Rechte nicht vergewisst; indem sie dafür hielten, man müsse selbiges durch Schiedsmänner untersuchen. Obwohlen der obenbelobte P. Zech samt uns keine Verjährung bey Königen zulässt so bedienet er sich statt dieser einer Vermuthung (praesumptio) durch welche seiner Meynung nach den Besitzern einer sehr langen Zeit ihre Besitzungen, wenn sie auch Königreiche sind, bestättiget werden. Allein von eben dieser Vermuthung saget er: „Sie kann niergend anderst hergeleitet werden, als aus der Anordnung der Göttlichen Weisheit, welche die Reiche überträgt und festsetzet. Diese Göttliche Anordnung aber wird uns auf dieser Welt angedeutet, wenn einer seits ein Herrscher in langwieriger, ruhiger und ungestörter Besitzung einiger Länder sich befindet, anderseits aber kein anderer beweisen kann, dass deren Besitznehmung nur angemasset werde, oder mit Unrecht geschehen seye. Allein auch diese Vermuthung kommet den Pohlen nicht zu; denn wenn wir auch den Pohlen eine langwierige, ruhige und ungestörte Besitzung zuerkennen, so gebricht es doch unserseits, oder von seiten der Hungarn nicht an Beweisen dass ihre Besitznehmung nur angemasset und widerrechtlich geschehen seye; denn alle diese Beweisgründe, durch welche das Anspruchsrecht der Hungarische Crone über das kleine Reussen in den mir mitgetheilten Urkunden dargethan wird, alle diese Beweisgründe, spreche ich, taugen auch die gegenseitige ungerecht angemasste Besitznehmung zu erproben, oder dass die Pohlen diese Länder unbilligerweise angefallen und beybehalten haben.

Ich sage zweytens: die Crone Hungarn kann billich und recht die oft angeführten Länder widerum zurückfordern und sie auch mit gewaffneter Hand sich unterwerfen. Dieser Schluss folget sonnenklar aus den Vorhergehenden; denn da die Hungarische Crone ihr Anspruchsrecht über das kleine Reussen weder durch eine Entsagung weder durch eine Verjährung verlohren hat so ist selbiges der Hungarischen Crone ungekränkt und unversehrt gebliegen. Nun jene Sache, zu der ich ein ungekränktes und unverwehrtes Recht habe, kann ich zu was immer für einer Zeit und Gelegenheit den, der mir es zurückhält, und sich widersetzet, auch mit Gewalt und mit Waffen entreissen.

Obwohlen aber, wie ich oben angeführet, einstens zwischen den Königen von Hungarn und Pohlen festgestellet worden (stipulatum est) man werde, ehe man zu Gewalttätigkeiten schreitet, durch friedliches Einvernehmen die ungeschützte Rechte beyder Theilen von erkiesenen Schiedsmännern untersuchen und entscheiden lassen: so getraue ich mir doch unerschroken, und standhaft zu behaupten, dass dennoch die besagten Provinzen von einen durch den Landesfürsten von Hungarn hineingesandten Kriegsheere unmittelbar billich und gerechterweise überzogen werden können, dieweil man durch vielfältige Erfahrung überzeiget ist, dass die Pohlen, auch in minderwichtigen Fällen als z. B. Gränizstreitigkeiten zu einem friedlichen Vergleich und Vertrag durch einladung oder Ersuchung niemals gebracht werden konnten. Derohalben ist nicht länger zu weilen, sondern es müsste die Pohlen mit Gewalt, und Waffen zu einen güttlichen Einvernehmen gezwungen werden. In Entstehung dessen und ihrer Rechte beweisen, müssen die mit Recht überzogenen Länder der Hungarischen Crone unterworfen bleiben: absonderlich da der heutige Zustand Europas, die Umstände unserer Zeiten, die als zu sehr anwachsende Mächte, und die daraus entspringende ungemein grosse Gefahren; denn sowoll die Aufrechterhaltung der eigenen Monarchie, die Religion als auch des Königreichs Pohlen selbsteigene Beruhigung und Dauer erheischen, dass die Kräfte des Erzhauses von Oesterreich auf was immer für eine billiche und gerechte Art vergrössert werden.

Allein es wird vielleicht jemand sagen, dass, da wir diese oftmals erwähnte Länder unmittelbar überziehen, unsere Kriegsvölker auf Unkosten der Pohlen alldorten werden erhalten werden müssen, und wir dahero diese Provinzen ehe genüssen, als die vorzuschickende Entscheidung unternohmen werde. Allein auch dieses ist uns nicht zuwider; denn mit welchem Rechte diese Länder von uns überzogen werden mit eben den selben ist unsere Manschaft von ihnen zu erhalten. Ueberdies haben die Pohlen schon vorhin unendlich mehr durch die Besitzung und den Fruchtgenuss dieser Länder genossen, als die Erhaltung unseres Kriegsheeres kosten wird. Endlich wird ihnen alles auch überflüssig durch jenes ersetzet, wass die Crone von Hungarn von ihren Rechte fahren lässt; denn wie ich vernohmen habe, werden sich unsere Erobrungen nicht so weit verbreiten, als sich unsere billichen Ansprüche erstrecken, sondern es wird ein nicht geringer Teil noch zurück gelassen verbleiben, worauf wir gerechte Ansprüche haben.

Ich schliesse daher, und behaupte, dass das kleine Reussen, oder Hallicien, Lodomerien und Podolien auf besagte Art, und mit Haltung der übrigen sonst in gerechten Kriegen gewöhlichen Stüken möge eingenohmen, und der Hungarischen Crone wieder einverbleibt werden, ohne Beeinträchtigung eines Menschen, ohne Beleidigung Gottes, und dass über solche Unternehmung das Gewissen der Allerhöchsten Herrschern sicher sey und ganz ruhig seyn möge.

Oryginał Wiedeń, Archiwum domu cesarskiego, dworu i państwa... Polen tom 75, zeszyt 13, str. 1—14.

Otto Forst Battaglia.

Beniowski w Ameryce.

Podczas prac w Bibljotece Kongresu w Waszyngtonie nad wyszukiwaniem nieznanych jeszcze listów Kościuszki i Pułaskiego, natrafiłem na kilka listów i memorjałów Beniowskiego, lub odnoszących się do Beniowskiego, nie ogłoszonych w szkicu W. M. Kozłowskiego „Beniowski w Ameryce“ (Bibjoteka Warszawska r. 1903 T. II. zeszyt 1).

W uzupełnieniu tego wyczerpującego artykułu, zamieszczam następujących kilka uwag, wraz z odnośnemi listami i memorjałami, w oryginalnem ich brzmieniu.

Najwcześniejszą wiadomość o przybyciu Beniowskiego do Ameryki podaje nam gen. Horacy Gates, w swym liście z Providence, Rhode Island, 21 sierpnia 1779.

List ten brzmi:

Providence, August 21, 1779.

Sir: The Q. Master at Boston sent me last week a foreigner who came from L'Orient in on of the merchant vessels which arrived at Boston under the convoy of the frigate which brought in the Chevalier de la Luzerne. That foreigner says he is one of Count Pulaski's (Pulawszki's) brothers. That he was twice taken by the English, the first time in a vessel from Hamburgh, with 300 Husars, their arms and accoutrements, all which were shipped in consequence of a plan sent to Europe by his brother gen. Pulaski and the Pulaski family, to the amount of 25.000 sterling primo cost.

I am informed that some persons in Boston suspected this foreigner of being impostor, but, Sir, as he demands no money on the strength of his brother name, as he solicits no more than a reasonable support, until he can join the Count in Caroline, and was even determined to undertake the yourney on foot, could he not obtain his moderate request, I conceived the dignity of the United States did not permit an officer, who has the honour of commanding under them in a department, to doubt a stranger in such situation, and that honour as well as humanity, pointed out the necessity of risquing a triffling imposition.

Having supplied him with a continental horse and a warrant for 400 dollars, I now send him to Congress, no doubting that I shall meet with their aprobation of my conduct, respecting the refief I have afforded in their names to a stranger, who announces himself as a brother of general officer in our army. I have the honour, Sir... Horatio Gates.

To Exc. John Jay.
(Referred to the Board of War.)
(MSS. Library of Congress. Manuscript Division).

List ten pisany był do prezydenta Kongresu, który, po odczytaniu na Kongresie, odesłał go, stosownie do uchwały i zwyczaju, do Wydziału Wojny. Niedługo potem zjawił się w Filadelfji i Beniowski. W czasie tym gen. Pułaski bawił w Charleston, w Południowej Karolinie.

Po rozmowie z Beniowskim, Wydział Wojny zaopinjował, że należy Beniowskiemu wypłacić 1000 dolarów i udzielić mu konia, celem udania się do Pułaskiego. Kongres zgodził się na propozycję Wydziału Wojny.

Treść listu Gatesa do J. Jay'a, przesądza sprawę poruszoną przez W. M. Kozłowskiego, w przypisku (str. 158), czy Beniowski podawał się za „brata, brata przyrodniego, czy towarzysza broni" Pułaskiego. Gates kilkakrotnie pisze wyraźnie o „bracie", wyrażenie „half-brother", brat przyrodni, spotykamy dopiero w raporcie Wydziału Wojny, tak jak, znacznie później, wyraz „kuzyn", którym posługuje się Beniowski.

Niezawodnie złożyć musimy to „braterstwo" na karb bujnej fantazji Beniowskiego, tak samo jak i owych „300 huzarów... 25.000 funt. sztrl. i planu Pułaskiego i rodziny Pułaskiego". Gdyby na tem wszystkiem było cokolwiek prawdy, pozostałby po tem jakiś ślad. Pułaski o podobnym swoim pla-

nie nigdy nie wspominał ani wobec Waszyngtona ani Kongresu, czego nie zaniedbałby uczynić, tak jak nie omieszkał poruszyć w swym pierwszym memorjale (z Bostonu 28 lipca 1777) do Kongresu, planu wyprawy na Madagaskar, co do którego porozumiewał się niezawodnie z Beniowskim, jeszcze w Europie.

Beniowski otrzymał konia i 1000 dolarów. Znając dokładnie system ówczesnych wypłat twierdzić można, że zaopatrzenia tego nie otrzymał Beniowski bezpośrednio po uchwale Kongresu, więc nie prędzej jak około połowy września. W tym czasie Pułaski podchodził już pod Savannah. Gen. Lincol (nie Livingston, jak pisze Kozłowski) głównodowodzący Armją Południa, 5 września rozkazał oficerom ruszyć na czele swych oddziałów do Georgji.

Wrzesień należy do bardzo gorących miesięcy w Stanach południowych. Podróż na południe należało odbywać drogą nieco okrężną, przez Yorktown, Wilmington, Charleston.

Pułaski padł pod Savannah 9 października 1779 r.

Otwiera się kwestja czy Beniowski dotarł do Savannah? W memorjale swym do Kongresu z 9 maja 1780 (poniżej) pisze, że przybył do Południowej Karoliny na kilka dni przed szturmem na Savannach, nie wspominając nic o swym udziale w szturmie. Pomijamy już kwestję, że Savannach leży w Stanie Georgja. W memorjale z 20 czerwca 1780 (zamieszcza go i W. M. Kozłowski) dodaje już, że Pułaski padł przy szturmie na Savannach „u boku waszego memorjalisty", a w tamtym memorjale z 9 maja 1780, prosząc o pomoc celem powrotu do Europy pisze, że należy mu się ta pomoc choćby dlatego, że Puławski nigdy nie brał swego żołdu w Ameryce, a Beniowski jest jego spadkobiercą.

Mimo tych przechwałek Beniowskiego, dojść musimy do wniosku, że Beniowski jednak do Savannah nie dotarł, w szturmie udziału nie brał.

Pod Savannah nie był, bo podróż z Filadelfji do Savannach trwać musiała w najpomyślniejszych warunkach od 6 do 8 tygodni, następnie Pułaski nie brał udziału w szturmie samym, a ranny został w pachwinę podczas rekonesansu. Opowiadania o ataku na czele 200 kawalerzystów na redutę Spring Hill uważać należy za legendę. Ponadto Pułaski nie padł pod Savannah lecz został tylko ranny, a umarł na brygu amerykańskim „Wasp", w drodze z rzeki Savannah do Charlestonu, na morzu. O śmierci zatem Pułaskiego Beniowski dowiedzieć się mógł dopiero w Charleston, gdy „Wasp" wpłynął do portu, i gdzie 21 października odbył się uroczysty obrzęd pogrzebowy.

Jeśliby Beniowski rzeczywiście wiedział już w okolicy Savannah o śmierci Pułaskiego, to byłby jedynym świadkiem, że Pułaski umarł na lądzie i w pobliżu miasta Savannah został pochowany, która to wersja przez długi czas utrzymywała się w Ameryce, a bodaj i dziś zupełnie nie jest rozstrzygniętą.

Czyż obecność Beniowskiego przy boku Pułaskiego przeszłaby absolutnie bez żadnego śladu? Choćby ze względu na „pokrewieństwo", na energję, rzutkość, wartość bojową, wybitność Beniowskiego? Beniowski nie należał do ludzi pozostających w cieniu. A nie znajdujemy w żadnych raportach, listach, pamiętnikach współczesnych żadnej wzmianki o bytności przy boku Pułaskiego jakiegokolwiek cudzoziemskiego oficera i to takiego oficera.

Po niefortunnym szturmie, armja francuska, pod admirałem hr. D'Estaing'em odpłynęła a armja amerykańska cofnęła się do Południowej Karoliny. Czyżby Beniowski, będąc pod Savannah, i widząc, że z chwilą śmierci Pułaskiego już wszystko dlań stracone, jak to sam zaznacza, nie powinien był raczej razem z Francuzami odpłynąć do Europy? Tego nie uczynił. Natomiast, przypuśćmy, że i był pod Savannah, nie cofnął się razem z armją, gdzie niepodobna by nie był czyimś podkomendnym, kogoś nie miał słuchać, do jakiegoś oddziału przynależeć; samopas powrócił do Filadelfji, którędy mu się podobało i kiedy mu się podobało.

Wszystko to raczej wskazuje na to, że do Savannah nie dotarł, a o szturmie, śmierci Pułaskiego, tak samo jak o „niepobieraniu żołdu" dowiedzieć się musiał w Charleston lub po drodze, od spotkanej cofającej się armji i legjonu Pułaskiego, pozostającego tymczasowo pod komendą płk. Bedaulx (płk. Armand objął dowództwo nad resztkami legjonu dopiero 23 lutego 1780) a po otrzymaniu tych wieści, powrócił Beniowski do Filadelfji, skąd zasypywać począł Kongres prośbami o ułatwienie mu powrotu do Europy.

Trzy takie memorjały, których nie odnalazł W. M. Kozłowski, przytaczam.

In Templum
Justificationis C:-C: (Continental Congress)
T. Honores
Magnificentissimo Dno!
Aurea Libertas fulvo non venditur.

Propugnatores Libertatis antiquitus Patres Patriae appelari moeruere: Ego quoque qui presentes litteras Congregationi Honorificentissimae porrigendi honorem habeo, sum Libertate et Natione Polonica — Praeditus in exercitu Caesareo-Regiae atque Apostolicae Majestatis ita quam et Regis Borussiae, Poloniae, Novo Tartariae et Galliae, non modo educatus, sed etiam ibidem ab imo militiae gradu in superiora perveni, non tam casu quam virtute bellica, non tam fatu quam dilligentissima subordinatione evectus in omnibus expeditionibus bellicis periculis cruentatis didi i, quae sunt summa necessaria ad formandos Tyrones. Nosque omni studio ac diligentia jam in Veteranos transmutati, idonei accingere armis ad propellendos hostes et in omnibus omnino occasionibus bellicis dulcissimam pro virili defendere Patriam.

Ultro itaque et ultro spontanee incredibilibus viae laboribus et fatigiis jam ut nudus huc adveni, in his omnibus quae in maximis periculis ab honesto (?) bellatore expectari possunt, pro Libertate Unius Almae Congregationis Honorificentissimae-me fidellissime sacrificatur.

Quod reliquum, ut dicam, ni tam ardenter desiderii est — quam citissime sequi posse exemplaria Fratris mei, et ut ibi, ubi summa postulaverit necessitas bellica.

Vivam et moriar
Magnificentiae vrae, nec non Universae Almae Congregationis
Honorificentissimae
Fidelissimus ad mortem
Baro de Benyowszky
S. Coll. Confederatio Poll.

(Read December 13.1779 — Reported to the Board of War.)

Obok współczesny przekład angielski, który brzmi:

Hon-ble Sir.

Liberty is beyond the price of gold.

The defender of Liberty in former agè have deserved tha appelation of Fathers of this country. I who have the honour of addressing this letter, am a freeman of the most honorable Confederacy of the Polish Nation, brought up in the army of her imperial royal and apostolic majesty and of the king od Prussia, Poland, New Tartary and France, not only so but from the lovest rank I have been reached to high promotion, not by chance but on account of military bravery, not by fate but by a diligent discharge of my duty in subordinate ranks. In many campaigns and by many bloody battles I have learned what is necessary to train raw soldiers aud when formed into veteran with all care and diligence so to (?) or than as to repel their enemy and defend their dear country to utmost of their ability.

I have therefore of my own accord with incredibile labour and fatigue, come to this country in a manner traced, and having exposed myself to all the danger and difficulties that could be experienced by a warrior for the liberty of one most Honourable society. I am come with a determined resolut on to sacrifice myself the remainder of my life in your service and desire nothing so ardently as to be in a situation to expose myself where the greatest danger calls, whether to life or to death.

I am your Excellency and the Honourable Congress most faithfull servant til death.

Mss. C. C. Nr. 78. III. fol. 415.

Philadelphia, May 9 1780.

May it please the Honourable Congress.

On the repeated request of my cousin the late gen. Count Pulaski deceased I determined to come this country and to serve in the american army in defence of her Liberties, at the side of my said cousin; but I had the misfortune to be three times taken by the English and lost all I had and after many hardships arrived in S. Caroline a few days before the attack of Savannah, where my misfortunes were renewed in the loss of my said cousin, which proves the greatest of all my losses; being in a strange country, without any friends or employ, having repeatedly applied to be taken in the service but cannot meet with any encouragement.

By the above said misfortunes I am very much reduced in my circumstances and brought to the disagreable alternative to dispose of what little I have left in order to satisfy the demands of my creditors. My only redress is to go to Spain to my uncle general Baron de Friepss, but to carry this my intentions into execution is impossibile for me to do without the Hon. the Congress will be pleased to grant me a passage to Spain and a bill of Exchange to care my expenses thither agreable to my rank, which I humbly hope the Honorable Congress will pleased to comply with in... consideration of gen. Pulaski's services who never drawed any pay and whos heir I am.

I have the honor.. Baron de Benyowski. Holly of Confed.

Philadelphia, June 15 1780.
May it please to Honourable Congress:
I beg leave once more to trouble the Honourable Congress to lay before them my last request: As my resources are all exhausted I beg the Honourable Congress will be pleased to grant me a Bill of Exchange to draw so much money as will bore my expenses from here to my nation country and also to grant me a free passage in one of the vessels which lay now ready to sail in this port bound to Holland. I know of no other method to get home, but by thus applying to the Honourable Congress and I hope you will relief me in my difficulties, If you do, I shall for ever acknowledge it and that very great fully.
I have the honor... Baron de Benyowski. Holly of his Imp. Maj. Serv.

Pozostaje mi jeszcze dodać, że memorjał Beniowskiego z 20 czerwca 1780 r., który przytacza W. M. Kozłowski, brzmi w oryginale, w zdaniu początkowem, nieco odmiennie, a mianowicie: „that your memorialist has been captain of horse in the Imperial service, was likewise in the service of his most Christ Majesty, as he can prove...“

W memorjale tym, znajdującym się w dokumentach Kongresu Kontynentalnego (tom I), jest dopisek następujący: read June 26.1780 — ordered to be dismissed“, który to dopisek usuwa wątpliwość, co do jego „skutków“.

Dr. W. Z. Wayda.

Stan służby Godebskiego.

Po kampanji 1806—7 r., zakończonej pokojem tylżyckim, dawny emisarjusz, poeta-legjonista, obecnie zaś pułkownik wojsk polskich Księstwa Warszawskiego, Cyprjan Godebski ubiega się wraz z innymi o nadanie mu krzyża wojskowego. Do podania, skierowanego do Ministerjum Wojny w Warszawie załącza on wykaz swych zasług wojennych. Ciekawy ten autograf, umożliwiający sprostowanie lub uzupełnienie znanych z dotychczasowej bibljografji[1]) szczegółów życia bohatera olszynki falenckiej przechowuje się obecnie w Archiwum Głównem w Warszawie, rs. 607—608. Wiarygodność jego własnoręcznie zaświadczona przez przełożonych Godebskiego: brygadjera

[1]) Zasadnicze dzieła traktujące o Godebskim: Szaniawski. Pochwała Godebskiego; Wójcicki. Cmentarz Powązkowski; Godebski. Dzieła wierszem i prozą 1821; Zabawy przyjemne i pożyteczne; Pamiętnik Warszawski po r. 1809; Chodźko. Histoire de Légions pol.; Listy znakomitych Polaków; Kukiel. Próby powstańcze; tenże. Dzieje oręża polskiego; Gembarzewski. Wojsko polskie Ks. Warszawskiego; Askenazy. Napoleon a Polska; tenże. Ks. J. Poniatowski; Kosiński. A. Kosiński we Włoszech; Sokolnicki. Gen. M. Sokolnicki; Skałkowski. Ks. Józef; tenże. O cześć imienia polskiego; tenże. Polacy na S. Domingo; Korotyński. Poeci-legjoniści; Smolarski. Poezja legjonów; tenże. Cyprjan Godebski. (Przegląd Pol. 1910, II. 133). Moja notatka pt. Cyprjan Godebski, w 114 rocznicę zgonu, (dwutyg. Akademik, Poznań, 15. 4. 1923), oparta na rękopisie życiorysu Godebskiego z 1922 r. i w. in.

Niemojewskiego i przez ówczesnego dowódcę II legji gen. Zajączka.

* * *

Stan służby Cyprjana Godebskiego, połkownika półku 8-go piechoty dnia 14. grudnia 1807 roku.

Imię nazwisko i wiek	Stopień, czas wejścia do służby	Odbyte kampanie	Potyczki
Cyprjan Godebski lat 41	Połkownik Roku 1797o dnia 30-go kwietnia we Włoszech do Legji Polskiej pod szefowstwem generała Rymkiewicza	1. Roku 1798o we Włoszech z Austrjakami. 2. Ru tegoż oblężenie Mantui sześciomiesięczne. 3. Ru 1799 nad Renem w Legji Naddunajskiej z rangą kapitana pod dowództwem Generała St. Suzanne a szefowstwem gen. Kniaziewicza. 4. Ru tegoż nad Dunajem pod gen. Moreau. 5. Ru 1807 w Korpusie obserwacyjnym [1]).	1. Roku 1798 dnia 24o marca pod Legnano, gdzie stracił brata. 2. Ru tegoż dnia 6o kwietnia pod Verone, gdzie broniąc chorągwi został ciężko raniony, a po bitwie z rozkazu gen. Moreau porucznikiem mianowany. 3. Ru 1799 mca maja pod Riedsheim. 4. Ru tegoż pod Bornheim i Oppenheim nad Menem gdzie wysłany z 2-ma kompanjami odzyskał wydarte stanowiska. 5. Ru tegoż dnia 14o grudnia pod Hohenlinden. 6. Ru 1807 dnia 25o marca odparł nieprzyjaciela pod Kołami. W ciągu miesiąca tego i kwietnia robił ustawne podjazdy na czele swego połku i po dwakroć na czele 7o, odpierając zawsze nieprzyjaciela. *Cyprjan Godebski.*
Nietylko z teraźniejszej kampanji, ale i z przeszłych kampanjów ma największe prawo pułkownik Godebski do nagród honorowych. Generał Brygady *J. Niemoiewski.* Widziałem. Generał Dywizji *Zajączek.*			

Juljusz Willaume.

List Józefa Szujskiego do Karola Szajnochy.

(O dyktatorze Langiewiczu).

W bogatej korespondencji Karola Szajnochy, przechowywanej pieczołowicie przez Czcigodnego Syna znakomitego dziejopisarza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Władysława Szajnochę, udzielonej mi łaskawie do użytku naukowego — za co raczy przyjąć wyrazy szczerej wdzięczności — znalazł się niezwykle ciekawy list Józefa Szujskiego z doniosłej, przeło-

[1]) Nad rz. Omulewem.

mowej chwili powstania r. 1863, kiedy Marjan Langiewicz ogłosił się dyktatorem.

List, napisany na papierze dużego (4°) formatu bardzo starannie, prawie kaligraficznie, nie ma wcale daty, ale można ją z łatwością i zupełną pewnością z treści listu oznaczyć na dzień 20 marca 1863 r.

Szujski dziękuje na początku listu za życzenia, przesłane mu przez Szajnochę na św. Józef (19 marca), a „odpisuje tem spieszniej, że dobrą może przesłać nowinę“ o szczęśliwej bitwie, którą Langiewicz stoczył pod Zagościem; „bliższych szczegółów jeszcze nie zna (do godziny 9 wieczór)“. Bitwa pod wioską Zagość, właściwie pod osadą Grochowiska, należącą do gminy Zagość, położoną z lewej strony rzeki Nidy, na drodze z Chrobrza do Buska (Langiewicz zanocował z 16 na 17 marca w Chrobrzu, rezydencji Wielopolskiego) rozegrała się d. 18 marca, w czwartek, w południe i nad wieczorem; właściwie dwa oddzielne starcia, obydwa zwycięskie. Wieść o nich nadleciała do niedalekiego Krakowa już 19 marca, „na wiązanie“ Józefom, ale dokładniejsze wiadomości doszły dopiero d. 20 marca, jak to szerzej podaje w „Pamiętnikach o powstaniu styczniowem“ (I 248, 295) J. K. Janowski, który, jako delegat Komitetu Centralnego (tymczasowego Rządu Narodowego), jechał z A. Gillerem do obozu Langiewicza przez Kraków i tu się od 17 do 20 marca (włącznie) zatrzymał.

Nie wiedziano jeszcze w Krakowie d. 20 marca o dalszych losach dyktatora, który po odparciu następujących na niego wojsk rosyjskich naprzód pod Chrobrzem (17 marca), potem pod Grochowiskami (18 marca), zatrzymał się na noc we wsi Wełecz i tutaj, rozważając swoje położenie, po naradzie wojennej, powziął rozpaczną decyzję podzielenia swojej trzytysięcznej armji na trzy oddziały pod osobnymi wodzami; zaś sam postanowił przejść granicę austrjacką i udać się „incognito na trzy lub cztery dni do Krakowa dla uregulowania stosunków rządowych a potem puścić się na teatr wojny w Lubelskie lub Kaliskie“ (por. Przyborowski W., „Dzieje 1863 roku“ II 133) — co też d. 19 marca wykonał.

Drogą przez Wiślicę zdążył pod wieczór do Wisły i przeprawił się niedaleko Opatowca. W ślad za nim biegła, zdemoralizowana wyjazdem, „ucieczką“ wodza, jego armja. Po stronie galicyjskiej poznany i aresztowany przez straże austrjackie, zawieziony został d. 20 marca do Tarnowa, gdzie przebywał, strzeżony przez pułkownika austrjackiego, przez dzień 21 marca w hotelu, w którym widział się z nim i rozmawiał Janowski, przybyły tam tegoż dnia z Gillerem z Krakowa (Pam. str. 286—290). Dnia 21 marca wiedziano już o katastrofie Langiewicza w Krakowie. Komisarz nadzwyczajny Rządu Narodowego Stefan Bobrowski wydał tegoż dnia odezwę rozpoczynającą się od słów: „Rodacy! Dyktatura objęta przez gen.

Langiewicza dnia 19 marca upadła". (Giller A. Hist. powst. I. 316, Janowski I 294).

Józef Szujski pisał list do Szajnochy jeszcze całkiem pod wrażeniem radosnych, niczem niezamąconych nowin, a zatem d. 20 marca; nie przeczuwał zgoła strasznej igraszki losu! Z natury najszlachetniejszy entuzjasta, skłonny do wylewu uczuć, do snucia obrazów poetyckich — śpieszył przesłać je „starszemu bratu", dla którego miał szczere uwielbienie.

Był jeszcze pod urokiem dyktatora, którego, jak pisał, poznał w Goszczy, wiosce położonej o 20 kilka kilometrów od Krakowa. Langiewicz stał tam obozem od 6 do 10 marca, licznie nawiedzany z Krakowa i nakłaniany do ogłoszenia się dyktatorem, czego też dokonał manifestem z datą: „główna kwatera w Goszczy d. 10 marca" (Przyborowski II 41—44). Langiewicz zrobił na Szujskim wrażenie, które w liście do Szajnochy określa jako „błogie": „obudza otuchę stanowczością, spokojem, kordjalną prostotą".

O wyjeździe Szujskiego do obozu mieliśmy wiadomość, podaną przez Stanisława Koźmiana w dziele p. t. „Rzecz o roku 1863" (T. I str. 39). Koźmian przypisuje wycieczkę „stosunkom z ludźmi z Ławy, co ze spiskiem warszawskim była w związku"... „Ława wysłała go z Janem Matejką na wózku z karabinami do obozu Langiewicza w Goszczy. Matejko zobaczywszy obóz, — pisze Koźmian — zrozumiał odrazu, że nie tylko zwyciężyć, ale trzymać się nie można; Szujski był w takim uniesieniu, jakżeby widział wojsko polskie w Warszawie"... „Obdarzony wyższym rozumem i zmysłem politycznym, wprawdzie w 1863 r. jeszcze nie wyrobionemi, ulegał poetycznej egzaltacji, która w początkach wypadków kazała mu wierzyć w zwycięstwo, podczas gdy pogarda wszystkiego co małe i nieśmiałe — skutek młodości — spadała zrazu na umiarkowanych".

List stwierdza wyjazd Szujskiego do obozu Langiewicza — co Przyborowski w „Dziejach 1863 r." milczeniem pominął, — również uniesienie, jakiem go postać dyktatora i obóz powstańczy napełniły. Wszakże nie potwierdza przypuszczenia Koźmiana, że Szujski działał w porozumieniu „z ludźmi Ławy, co ze spiskiem warszawskim była w związku". Przeciwnie: Szujski nadmienia wyraźnie „o fantomie Mierosławszczyzny" a dzisiaj nie ulega już kwestji, że dyktatura Langiewicza powstała bez wiedzy, nawet wbrew Komitetowi Centralnemu t. j. „spiskowi warszawskiemu", przedewszystkiem dla niedopuszczenia dyktatury Mierosławskiego, który przybył w owych dniach do Krakowa i gotował się do ogłoszenia swojej dyktatury (Janowski widział się z M. w Krakowie str. 245—246). Dyktatura Langiewicza była właśnie dziełem „umiarkowanych", dążących do rządu jawnego — i, jak widać z listu, z nimi solidaryzował się Szujski. Dokładne i szczegółowe badania

prof. W. Tokarza („Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów". Bibl. Krak. Nr. 50 51.) nie wymieniają wcale Szujskiego wśród działaczów Ławlub w związku z niemi. A zatem mógł on mieć później, aż do śmierci — jak sam Koźmian podaje, — „poczucie, że podczas wypadków 1863 r. zupełnie jednakowo myślał i działał jak my" — t. j. St. Tarnowski i Koźmian, który również jeździł z polecenia Hotelu Lambert do Goszczy, do obozu dyktatora (str. 62—64).

List Szujskiego z 20 marca 1863 oddaje trafnie nastroje tej chwili w Krakowie, przyczem w dopisku znalazło się też pole do popisu dla satyrycznego talentu Szujskiego, kiedy jako „bajeczki" a raczej ploteczki opisuje zachowanie się wobec wypadków Łucjana Siemieńskiego, profesorów uniwersytetu: Józefa Łepkowskiego, Józefa Kremera i Z. A. Helcla, a sarkastycznie traktuje wydawcę pism humorystycznych („Osa", „Ulicznik Krakowski"), i redaktora „Niewiasty" Jana Kantego Turowskiego oraz jego współpracownika, powieściopisarza Józefa Dzierzkowskiego. „Królewięta", o których w liście wspomina, nawiązując do znanego wyrażenia Szajnochy, to Adam Potocki, Paweł Popiel, Roman Sanguszko i t. d. a także profesorowie uniwersytetu: Dunajewski i Majer, który jednak „za czasów Langiewicza dopomagał wydatnie do wyekwipowania ochotników" (por. W. Tokarz I str. 171). Wszyscy byli pod wrażeniem „strasznych, krzyczących gwałtów i morderstw, których dopuściło się wojsko rosyjskie we wsi Giebułtów d. 14 marca, rewoltując się czynnie przeciw zakazom oficerów" (Przyborowski W., Dzieje 1863 r. II str. 79—81). Dało to powód Szujskiemu do wypowiedzenia kilku poglądów ogólniejszych (na despotyzm rosyjski, na rolę Boga w dziejach itp.), które dobrze charakteryzują młodego a już dużo zapowiadającego pisarza i historyka.

Ponadto list odsłania osobisty stosunek Szujskiego, podówczas 28-letniego, do starszego o lat 17 Szajnochy, odnoszenie się do niego w wyrazach pełnych czci: nie śmie przemawiać doń, jak do równego sobie kolegi (na co zapewne otrzymał już pozwolenie), lecz po nadpisie: „Szanowny i Drogi Panie!", dopiero używa poufalszej formy a kończy: „Bóg z Tobą, Szanowny starszy Bracie!"

Nie chcąc przerywać objaśnieniami listu, który drukuję bez zmiany pisowni i interpunkcji, jako szacowną pamiątkę narodową — dodaję tu jeszcze, że „Krakauerka" — „Krakauer Zeitung" wychodziła w Krakowie od r. 1856 do r. 1866, że pytajnik, położony przy nazwisku Jeziorańskiego, zdaje się dlatego, iż generał Jeziorański połączył się wtedy z Langiewiczem i należał do jego generałów-adjutantów. — Szujski rozpoczął w r. 1862 nakładem Karola Wilda we Lwowie drukować swoje czterotomowe „Dzieje Polski", które wychodziły zeszytami. W r. 1863 wydał w tym samym nakładzie dramat

historyczny „Jerzy Lubomirski“. — W lutym 1863 r. Szujski nadesłał Szajnosze wypis traktatów Polski z Wenecją z lat 1621, 1646, 1672, sporządzony w Wiedniu przez Stegera, którego nazywa swoim przyjacielem (prawdopodobnie Ksawery Eugeniusz Stöger podany w szematyzmie galicyjskim na r. 1863 jako suplent t. zw. Obergymnasium w Krakowie). Józef Szujski zapisany jest w tym szematyzmie między członkami Towarzystwa gospodarskiego w Krakowie jako „Gutsbesitzer“ (w Kurdwanowie pod Krakowem).

W zbiorze papierów po Karolu Szajnosze są jeszcze trzy listy Józefa Szujskiego, również niedatowane, z których jeden odnosi się do powyższej posyłki, dwa drugie do wydanej w r. 1864 „Księgi Pamiętniczej Jakóba Michałowskiego“.

Oto dosłowne brzmienie listu:

[Kraków d. 20 marca 1863 r.].

Szanowny i drogi Panie! Najserdeczniejsze składam dzięki za pamięć o moich Imieninach i za życzenia, które z takiej ręki za prawdziwe dla siebie błogosławieństwo uważam. Odpisuję tem spieszniej, że dobrą mogę przesłać nowinę, która mi najmilszem na św. Józef była wiązaniem. Langiewicz, który 17. stał w Chrobrzu, przeszedłszy Nidę stoczył bitwę pod Zagościem, która podług wiadomości naszych szczęśliwie się powiodła. Bliższych szczegółów (do 9 wieczór niemamy), sangwiniczni roznosiciele nowin podają znaczne straty Moskali. Krakauerka, która zawsze najgorsze dla nas ma wiadomości, nadmieniając o rozbiciu Jeziorańskiego (?) nie przeczy zwycięstwa Langiewiczowi. Ranni przywiezieni do Krakowa donoszą o szczęśliwej utarczce.

Drogi mój Karolu! trudno rzeczywiście opisać stan serc i umysłów naszych. Gramy niezaprzeczenie w grę hazardowną, ale któż nam weźmie to za złe w chwili, gdzie despotyzm zmienił się w anarchię despotyczną, gdzie barbarzyństwo i drapieztwo cara zeszło w masy i uczyniło z nich prawdziwie azyatyckie hordy. Dezorganizacya armii rosyjskiej jest nie do opisania. Przy rzezi giełbutowskiej (*tak! ma być:* giebułtowskiej), gdy kapitan groził żołnierzowi: Strzelę do ciebie! — żołnierz odpowiedział: Ja do ciebie dwa razy! Rozsprężenie jest takie, że niepotrzeba być koniecznie Polakiem, aby szukać rewolwera lub strzelby. „Ocalony w krwawem starciu“ porządek pana Margrabiego stał się chaosem z którego chyba Langiewicz coś ukształtuje.

W Goszczy poznałem Langiewicza. Wrażenie jakie odniosłem było błogiém: Langiewicz obudza otuchę stanowczością, spokojem, kordjalną prostotą. Niesłychane to wrażenie, widzieć polską placówkę, palące się ogniska widet cały wreszcie pstrokaty obóz pełen ducha i ochoty. Ale największe odniosłem, widząc przekradającego się przez granicę młodziaka, który stanąwszy na terytorium boju, pomodlił się chwilę, dobył dubeltowczyny z pod burki i nasadził na nią bagnet. — Przypomniał mi się ów car „na którego skinienie lecą knuty od Niemna do Chiwy“ ów car, któremu Francya i Anglia rady nie dała a któremu z uśmiechem na ustach oko w oko staje młodziuchny gladjator z relikwiarzykiem matki na piersiach.

Mamy tu trochę kłopotu z fantomem Mierosławszczyzny, która łeb z pod ziemi wynurza i dyktatury uznawać nie chce. „Ale większy Pan Bóg jak Pan Rymsza!“ I „królewięta“ trochę nas kłopocą, ale zdaje się, że zrozumieli kwestyą życia i śmierci. Bóg da, że hr. Henryk i Pankracy pozostaną tylko w Nieboskiej Komedyi.

Ja prace moje musiałem zawiesić na kołku, zresztą i Wild 5 zeszytu jeszcze nie wydrukował. Marzyłem zawsze aby w 8-mym coś dobrego módz zapisać — miałem nawet jakąś dziwną wiarę, że się to stanie! Czyż Bóg nie może nam przeciąć w połowie strasznego procesu odrodzenia się moralnego

i dozwolić, abyśmy go w szczęśliwszych dokonali warunkach? Wszakżeż wobec konsekwencyi żelaznej, którą koniecznością zowiemy, włada w dziejach jego ręka, zsełając śmierć i budząc ludzi wielkich!

Zajęty tutaj zapomniałem przesłać drogiemu Karolowi mojego Lubomirskiego. W tych dniach się poprawię. Jeżeli będziesz miał chwilę wolną, przejrzyj i donieś mi kiedy, co myślisz o tej robocie.

Rachunku za odpis podać nie mogę, bo go nie płaciłem. Odpisał mi ten wyjątek mój przyjaciel Steger, który jeździł do Wiednia.

Bóg z Tobą, Szanowny starszy Bracie!

Łączymy Państwu najserdeczniejsze wyrazy. Władzia ściskam.

szczerze przywiązany.
Józef Szujski.

(Z boku drobniejszem pismem:)

Ażeby i bajeczek w moim liście nie zabrakło donoszę o kilku znajomych literackich i nieliterackich. Rewolucya wpadłszy jak bomba w ciekawe ludzi poukładała pozytury. Nigdy się Lucjan tak nie krzywił, nieprzysiadał, niestękał, niemrożył oczyma jak teraz. Zupełnie stracił głowę i tak go nigdzie nie widać, jak jego przyjaciela margrabiego w Warszawie. Łepkowski nad podziw zdrowo rzeczy widzi, ale zajmuje miejsce spektatora, jak gdyby osobliwości archeologiczne oceniał i oglądał. Kremer zaręcza, że kilka lat w jednym dniu żyje, narzeka na prelekcye w takim czasie, ale dobrze wygląda. Z. A. Helcel niewidzialny, odporny i wsteczny, propositi tenax. Młodzi literaci zapomnieli już pisać, rzecz, która by im się nieraz w życiu przydała. Turowski, buffo literatury krakowskiej, narzeka na upadek „Niewiasty“ i schylony nad kuflem piwa fraternizuje z jedyną jej podporą obecną Dzierzkowskim. Dzierzkowski ciągle się wybiera do obozu ale wstępując często po drodze, nie może dojść do celu.

L. Finkel.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

Teodor Wierzbowski: Vademecum. Podręcznik dla (!) studjów archiwalnych. Wydanie drugie zmienione i rozszerzone po śmierci autora przez K(azimierza) Tyszkowskiego i B(ronisława) Włodarskiego. Lwów, 1926, str. VIII+253.

Niedawno w nowem wydaniu ukazało się wyczerpane Vademecum Wierzbowskiego. Różnice między pierwszem a obecnem wydaniem tego podręcznika są znaczne, ilościowo polegają na przybyciu 67 stron druku. Niektóre rozdziały pierwszego wydania zostały rozszerzone, inne opuszczone, (słowniczek łac.-pol., tablice pisma ruskiego i skrótów paleograficznych) dla udostępnienia miejsca całkiem nowym.

Celem przeprowadzonych rozszerzeń było zwiększenie pożyteczności podręcznika. Dawniejsze wykazy papieży i panujących zrewidowano i doprowadzono do lat ostatnich. Szczupły spis wydawnictw, które zawierają wykazy dostojników polskich świeckich i kościelnych, został w obecnem wydaniu znakomicie rozszerzony, chociaż i w nim luk nie brak. Historyk jednak z większą niż ów spis radością powitałby książkę, któraby — zgodnie z obecnym stopniem udostępnienia źródeł — podawała przynajmniej wykazy senatorów. Podział administracyjny i kościelny państwa polskiego w wielu punktach opracowano dokładniej, jednak stopień dokładności tych informacyj w dużej mierze zależy od postępu prac Komisji atlasu historycznego Polski. Największemu przekształceniu uległ wykaz zjazdów o charakterze parlamentarnym w opracowaniu doktorów Sochaniewicza i Chowańca. Pierwsze wydanie Vademecum w ramach lat 1347—1793 uwzględniało tylko zjazdy generalne i sejmy; wydanie obecne w obrębie lat 1141—1793 wymienia prócz nich kollokwia, wiece i zjazdy, a nadto sejmiki (czemu po rok 1570?) ziemskie, partykularne i generalne. W tem żmudnem zestawieniu jest wiele sprostowań dat poprzedniego wydania, nie brak jednak błędów. O tych wzmianka na końcu.

Od rozszerzeń drugiego wydania należy przejść do jego nowości. Pomijając kalendarz, który wymaga osobnej recenzji, w zakresie spisów osób panujących przybyły nowe: Piastów

śląskich i książąt halicko włodzimierskich, poza tem panujących Austrji, Francji, Hiszpanji, Anglji, Danji, Szwecji, (czemu od zerwania unji kalmarskiej?), Włoch i Rumunji. Pożądane novum stanowi zwięzły skorowidz archiwów i bibljotek z podaniem ich zawartości i przytoczeniem wydawnictw, które o zbiorach tych instytucyj specjalnie informują. Zarzut, jaki wspomnianemu skorowidzowi uczynić można, dotyczy pomijania końcowych dat pewnych grup aktów archiwalnych (np. str. 230). Rezultatem obszernych i żmudnych badań są tablice metrologiczne i numizmatyczne. Zestawił w nich dr. Sochaniewicz prócz własnych ciekawych wyników rezultaty badań Piekosińskiego, Gumowskiego, Grodeckiego. Może jednak w tablicach numizmatycznych znalazłoby się trochę miejsca na podanie kursów, jakie pieniądzowi polskiemu nadawały państwa rozbiorcze, może należałoby podać i znaki paleograficzne używane dawniej dla oznaczenia jednostek monetarnych? Z kolei przejść należy do uwag szczegółowych nad Vademecum. Ograniczą się one w tem sprawozdaniu do spostrzeżeń nad datami synodów, a następnie sejmów. Że wykaz synodów w II. wyd. Vademecum nie jest tylko prostym przedrukiem wyd. pierwszego, świadczy o tem choćby usunięcie fikcyjnego synodu prowincjonalnego, jakoby odbytego w r. 1646 w Warszawie. Mimo widocznych więc dowodów sprawdzania dat śp. Wierzbowskiego, błędów i nieścisłości w spisie nie brakuje. Przy niektórych synodach podana jest data miesięczna, chociaż dzienna jest znana np. 24 sierpnia 1532 Piotrków, niekiedy i daty są błędne. Synod piotrk. opatrzony jest datą 18 lipca 1530 r. zamiast 11 lipca; synod łęczycki w wykazie wymieniony jest pod IX. 1527 — źródła mówią o 3 lipcu tegoż roku. Niezrozumiała jest niepewność czy w lipcu 1537 r. odbył się w Piotrkowie synod. Monumenta Theinera II 520—2 wyraźnie stwierdzają, że miał miejsce w końcu maja 1537. O ile to możliwe należałoby podawać daty rozpoczęcia i zamknięcia obrad synodalnych np. p(oczątek) 8 — k(oniec) 12 listopada 1643 Warszawa.

Zestawienie kollokwiów i sejmów dokonane przez doktorów Sochaniewicza i Chowańca jest najzupełniejsze ze wszystkich dotychczas istniejących. W następnem wydaniu Vad. należałoby jednak wyłączyć z tego zestawienia te zjazdy, które mają charakter polityczny (np. zjazd w Poznaniu 1510 r. Tomiciana I. 5483), a pozatem raz jeszcze sprawdzić daty dzienne i miesięczne opierające się na szerszej podstawie źródłowej. W pierwszym rzędzie podając czas trwania sejmów należy to uczynić po zaznajomieniu się z diarjuszami, zwłaszcza jeśli są drukowane, pozatem na podstawie pamiętników, korespondencji i kronik. Metryka koronna jest dla tych celów również źródłem pierwszorzędnem, zwłaszcza gdy są znane zwyczaje kancelarji królewskiej. W wykazie sejmów jako data ich roz-

poczęcia najczęściej widnieje termin, na który zostały zwołane. Ale który sejm w Polsce zebrał się w naznaczonym czasie? Należałoby więc w zasadzie dążyć do ustalenia faktycznych dat rozpoczęcia (witania) i zakończenia (żegnania) sejmu i do odróżnienia ich w tekście od przypuszczalnych w specjalny sposób. Vad. dla sejmu piotrkowskiego w 1548 podaje datę 31. X—4 II. 1549. Diarjusz tego sejmu daty „witania" nie podaje, mówi natomiast, że „żegnanie" miało miejsce 12 grudnia 1548. Wiedział o tem śp. Wierzbowski. Sejm piotrkowski według Vad. zakończyć się miał 30 lipca, 1550, Wierzbowski przyjmował 26 lipca i zapewne miał rację, albowiem pod tą datą ukazały się konstytucje. Sejm piotrk. nie rozpoczął się 27 stycznia 1552, lecz dopiero po 2 lutym (tego dnia była msza o Duchu św. Annales Orichovii); był tego zdania i Wierzb. Sejm 1553 zapowiedziany do Krakowa 18 stycznia według Vad. rozpoczął się 18 lutego, sądzić wolno, że jednak wcześniej. Znany jest bowiem dokument datowany: na sejmie 15 lutego 1553. Przy sejmie piotrk. zamiast 21 IV—V 1555 należy przyjąć p. 22 kwietnia, k. 5—14 czerwca 1555. Sejm warsz. nie mógł się rozpocząć 2 listopada 1556, albowiem zapowiedziany był na 29 listopada, a witanie miało miejsce dopiero 6 grudnia 1556. Daty Piotrków 20 XI 1558 — 8 II 1558 należałoby zastąpić ściślejszemi p. 5 grudnia 1558 — k. 8 lutego 1559, podobnie Piotrków 21 XI 1562 — 23 III 1563, na p. 30 listopada — k. 25 marca 1563. Według Vad. daty sejmu parczowskiego są 24 VI — 7 VIII 1564. Według Commendoniego sejm zakończył się 12 sierpnia, a czy rozpoczął się 24 czerwca można wątpić, ponieważ król 14 VI — 7 VII bawił w Bielsku. Dla sejmu piotrkowskiego zamiast dat 6 I — 30 IV 1565 diarjusz ustala początek na 19 stycznia, a koniec na 14 kwietnia, konstytucje zaś tego sejmu wydane zostały pod datą 15 kwietnia. Czy sejm lubelski 1566 trwał do 7 września wolno wątpić, skoro konstytucje wydano 15 sierpnia 1566. Sejm warszawski według Vad. miał miejsce 16 IV — 10 VIII 1570, prawdopodobnie jednak rozpoczął się przed 9 majem a skończył 7—10 lipca. Koniec sejmu 1572 r. nie w dniu 20 lecz 28 maja nastąpił, jak zresztą podał Wierzbowski. Sejm 1582 rozpocząć się 2 października nie mógł (tak Wierzbowski), ponieważ zwołany był dopiero na 4 października. Początek sejmu 1592 według Vad. miał przypaść na 3 września, diarjusz wymienia dzień 7 września. Początek sejmu 1596 nie na 26 lecz na 29 marca przypadł. Dla sejmu warszawskiego 1628 zamiast ram 27 VI — 18 VIII za diarjuszem przyjąć należy p. 28 czerwca, k. 19 lipca. Zostawiając wyłowienie reszty niedokładności autorom poszczególnych artykułów, stwierdzić należy, że mimo usterek Vademecum jest podręcznikiem, bez którego obejść się trudno. Żywić wypada nadzieję, iż w miarę mnoże-

nia się wydań [1]) wzrastać będzie precyzyjność poszczególnych części tego polskiego Grotefenda.

Kraków. *Włodzimierz Budka.*

T. Wierzbowski: Vademecum. Podręcznik dla studjów archiwalnych. Wydanie drugie zmienione i rozszerzone po śmierci autora przez K. Tyszkowskiego i B. Włodarskiego. Lwów, 1926. Str. VIII + 253.

Podręcznik ten, tak potrzebny każdemu historykowi czy archiwiście, składa się z dwóch luźno ze sobą związanych części: kalendarza (str. 1—162), oraz szeregu wykazów (papieży, panujących polskich i obcych, krzeseł senatorskich, zjazdów, sejmów i sejmików, synodów, województw i biskupstw, monet, miar i wag, archiwów i bibljotek, wydawnictw zawierających spisy dostojników i urzędników). Każda z tych części otrzymała słusznie osobnego wydawcę i, co zatem idzie, powinna otrzymać też osobnego recenzenta. Dlatego omówię tu tylko część kalendarzową, opracowaną przez p. B. Włodarskiego.

Pierwsze wydanie uległo znacznemu rozszerzeniu i daleko idącym zmianom. Rozrósł się spis świętych i świąt, uzupełniony na podstawie Brewjarzy i Mszałów krakowskich z XV i XVI w. Szkoda jednak, że wydawca, wzbogacając spis, zamało zwrócił uwagi na jego dokładność. Zwłaszcza fatalna korekta sprawia, że surowa ocena spisu świętych w pierwszem wydaniu przez H. Grotefenda (Historische Monatsblätter XI, Poznań 1910, str. 125) niewiele stosunkowo utraciła ze swej aktualności. Nie trzeba przecież udowadniać, że omyłki druku w takiem wydawnictwie jak kalendarz mają niemal znaczenie błędów rzeczowych i, zależnie od swej liczby, mogą rozstrzygać o użyteczności podręcznika. Na pierwszy rzut oka razi wykaz skróceń. *Adv.* ma znaczyć *advocati*, tymczasem na str. 7 pod *Cantii* powinno być odczytane jako *adventus* (reliquiarum); widzimy w wykazie *prm.* = *protomartyris*, określenie odnoszące się do jednego tylko ś. Stefana, którego zresztą w spisie oznaczono *Stephani protom.*, lecz zato brakuje rozwiązania skróceń: *Elev. Inv. Ord.* i t. d. Listy błędów samego spisu niepodobna tu wymieniać, gdyż byłaby zbyt długa, zaznaczam tylko dla przykładu, że dzień *ś. Agata* jest 5 nie 15 lutego, *ś. Emmeram* zaś 22 września; na 13 lipca wypada dzień *ś. Anakleta* nie *Anacheta*, pod *Andreae Corsini* należało koniecznie dodać *can. 1629*, nie odrazu też wyznaczono jako dzień jego święta 4 luty; dalej powinno być *Auctoris ep. Trev.* nie *Irev. Audomari* nie *Audomasi*, *Aurei et Instinae* nie *Aurei et Iustini*, *Michaelis archang.*

[1]) Należałoby w nich przywrócić i rozszerzyć słowniczek łacińsko-polski, a nadto dodać wykaz biskupów polskich przynajmniej z okresu średniowiecza.

apparitio nie *appositio*, *Pauli ap. comm.* nie *Pauli ep. comm.* (30 czerwca), *Parasceve* nie *Parascere* i t. d.

Wiele odmienił wydawca w układzie i zakresie tablic chronologicznych. Zamiast jednej tablicy, zaczerpniętej z dawnego dzieła Grotefenda, wydanego w r. 1872 (Handbuch der historischen Chronologie) i podającej na $7^1/_2$ stronach wykaz liczb złotych, indykcyj, konkurentów, liter niedzielnych i epakt dla lat 951—1500, dano, wzorem późniejszych wydawnictw, te same elementy chronologiczne dla lat 100 (700)—2299 (1799) na osobnych tabliczkach, zajmujących razem 5 stron tego samego formatu. System ten daje dużą oszczędność miejsca, ale czasu na sprawdzanie dat opatrzonych wielu znamionami rocznemi trzeba zużyć więcej, niż przy starym układzie. Przybyły tablice, przedstawiające dni tygodnia w zależności od litery niedzieli, cykl słoneczny oraz kalendarz mahometański. Należałoby dodać także wieczny kalendarz juljański, który od XI w. stanowi część podstawową kalendarzy średniowiecznych. Bez niego trudno skontrolować datę Wielkanocy lub obliczyć wiek księżyca w danym dniu, nie można np. sprawdzić dat dokumentów Kod. Pol. I 18 i Kod. Małop. II 391. Prędzej już mogłoby się obejść bez tablicy IV (Cykl słoneczny), którą też Taschenbuch Grotefenda zastępuje kilku cyframi ułatwiającemi obliczenia. Wątpię, czy okaże się pożytecznym wykaz epakt dla lat 1600—2299, zwłaszcza, że ani w tablicy ani w objaśnieniach wydawca nie zaznaczył zmiany epakt wraz z reformą kalendarza. Początkującego badacza, któryby zechciał np. sprawdzić epaktę gregorjańską, mogłaby nawet tablica V wprowadzić w błąd. Pożyteczną nowością jest kalendarz mahometański, choć i tu w trudniejszych wypadkach nie obejdzie się bez zaglądania do obcych podręczników. Przy sposobności prostuję, że liczba początku roku mahometańskiego w roku naszej ery 673 jest 349 nie 394, w r. 682 jest 252 nie 253, w r. 1388 jest *10 nie *19, w r. 1795—*198 nie *199. Czemu też wydawca w tej tablicy, mimo uwzględnienia reformy kalendarza, uznał za przestępne lata naszej ery 1700, 1800 i 1900, „poprawiając“ w ten sposób pierwowzór, z którego przedrukowywał?

Gorzej niż kalendarz mahometański są wydane te tablice właśnie, które najczęściej będą w użyciu, t. j. 35 tablic kalendarzowych według dni Wielkanocy. Błędy wkradły się do dat rocznych w nagłówkach: na str. 86 ma być *1068 nie *1086, na str. 102 ma być 1062 nie *1062, na str. 104 — 1526 nie 1525, na str. 138 — *1652 nie 1652, na str. 150 — *1356 nie 1356. Omyłki są też w oznaczeniu najważniejszych dni świątecznych: na str. 95 i 109 *ś. Andrzeja* umieszczono pod 29 zamiast pod 30 listopada, a ponadto na str. 95 wszystkie cztery ostatnie święta we wrześniu (*Translatio Stanislai*, *Venceslai*, *Michaelis* i *Hieronimi*) przesunięto o jeden dzień; na str. 111, 125 i 127 czytamy *Andrae* zamiast *Andreae*, na str. 87 — *I Adr.* zamiast

I Adv., na str. 88 — *Ans. Dni* zamiast *Asc. Dni*; *ś. Sykstusa* wypada na 6 nie na 5 sierpnia (str. 113), *ś. Macieja* w roku zwyczajnym należy święcić 24 nie 25 lutego (str. 152), dzień *s. Agaty* jest 5 a *ś. Doroty* 6 lutego (str. 130), 13 czewca jest poświęcony *Antoniemu Padewskiemu* nie *Eremicie* (str. 149), a *śś. Kosma i Damian* wypadają na 27 nie 28 września (str. 151). Nie rozumiem czemu *ś. Eustachy* raz tylko wspomniany w tych tablicach, znalazł się pod 20 września (str. 129), skoro w spisie świętych datę tę wymienił wydawca tylko dodatkowo w nawiasie obok innych dni, znacznie częściej występujących jako rocznice, poświęcone trzem patronom tego imienia? W wykazie dat Wielkanocy (tabl. XIV) błędów nie zauważyłam.

W objaśnieniach, słusznie dołączonych do tablic, przeważnie tłómaczonych z Grotefenda i Rühla, należałoby sprostować nieścisłość wyrażenia, „że rok księżycowy jest krótszy od roku słonecznego *o 11 dni*“ (str. 52 na: *prawie o 11 dni*, oraz zmienić mylny przykład przy wyjaśnianiu epakt starego stylu: wiek księżyca 1 stycznia 1 roku cyklu księżycowego wynosi według kalendarza juljańskiego *nie 1 lecz 9 dni*. Nie powinno się też tu znajdować zdanie bezkrytycznie powtórzone za chronologami niemieckimi: „dzisiejszy sposób (rozpoczynania roku od 1 stycznia) pojawia się w Polsce od roku 1364“ (str. 55), skoro badania St. Kętrzyńskiego (patrz: O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza W., Rozprawy Akad. Um. Wydz. hist.-filoz., t. 56, str. 86—91) wykazały, że kancelarja Kazimierza Wielkiego stale rozpoczyna rok od 1 stycznia oraz, że ten sposób datowania istnieje w Polsce już w XIII a nawet i bodaj w XII w. Wywody Kętrzyńskiego, o ile chodzi o XIII w. i początek XIV w. wymagają pogłębienia, ale wniosek jest trafny i powinien być uwzględniony w polskim podręczniku chronologji.

Należy się spodziewać, że trzecie wydanie Vademecum, które zapewne wkrótce okaże się potrzebnem, usunie te nazbyt liczne usterki i błędy, a szczególniej — trudno dość nacisku na to położyć — postara się o lepszą korektę. Byłoby też bardzo pożądanem, aby do spisu świąt i świętych dołączyć ważniejsze przynajmniej święta ruskie.

Kraków. *Zofja Kozłowska.*

Dr. Jacek Lipski: Archiwum Kuratorji Wileńskiej X. Ad. Czartoryskiego. Kraków 1926. Nakładem M. Arcta w Warszawie, str. XIV + 2 nlb. + 308 + 4 nlb. (Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Komisja do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polce. S. III. Materjały do dziejów szkolnictwa polskiego. Nr. 2).

Z prawdziwem zadowoleniem pisze się recenzję z książki, której wykonanie z punktu widzenia badacza i bibljotekarza jest wzorowe. Daje bowiem systematyczny układ i pełny obraz zbioru, a równocześnie podaje moc szczegółów interesujących

tych, którzy szukać będą wskazówek i źródeł dla swych studjów.

Piszący te słowa tem większą ma satysfakcję, że może oddać hołd zasłudze autora, jego pracy i erudycji, ponieważ poprzednią jego recenzję z pracy Dra Lipskiego spotkał zarzut „zbyt surowej krytyki“ [1]); może jednak w tym ostrym, wyznaję, sądzie, który dotykał w równej mierze wydawców jak autora, tkwiła podnieta do tak znakomitego opracowania drugiego tomu „Materjałów do dziejów szkolnictwa“.

Drugi ten tom objął katalog Archiwum kuratorji Wileńskiej X. Adama Czartoryskiego. Według wstępu składają się nań akta Uniwersytetu Wileńskiego i właściwej kuratorji. Archiwum to drogą późniejszej transakcji zostało uzupełnione aktami urzędowemi Uniwersytetu ze zbiorów prof. Polińskiego, szczątki rozprószone zostały po zbiorach rosyjskich, w Bibljotece Publicznej w Petersburgu, Akademji Duchownej, Archiwum Departamentu Wyzn. i Ośw. i t. d. Główny korpus dostał się w ręce Czartoryskich, a obecnie ma przejść drogą darowizny na własność Uniwersytetu Wileńskiego.

Całość jednak nie była zupełnie uporządkowana i choć wielu badaczy z Archiwum tego korzystało (Janowski, Wołyniak, Kallenbach), przecież dopiero śp. Lipski dokonał ostatecznie ułożenia i systematyzacji cennego tego zbioru. Podzielił całość ujętą w 419 rękopisów rzeczowo i chronologicznie obejmując dzieje wileńskiej uczelni od XVI w. po r. 1832. Może wskazaną by była ściślejsza systematyzacja, bo w kilku wypadkach nie mogłem się dopatrzeć nici przewodniej, dlaczego np. Nr. 116 zawierający kopje z rękopisów Nr. 129 i 130 nie znalazł się obok nich, być może, że tu zaważyły dane prowenjencyjne.

Katalog podaje nam kolejno działami realnemi rękopisy odnoszące się do dziejów Uniwersytetu od XVI w., potem reorganizację, a dalej Archiwum Uniwersyteckie, więc protokoły posiedzeń, raporty, spisy, akta, i korespondencja, w to wtrącone Akta Kuratorji, a w końcu akta szkolnictwa prowincjonalnego i komisyj sądowych.

Opis poszczególnych pozycyj zawiera tytuł danego rękopisu oryginalny lub ułożony, oraz ilość kart z podkreśleniem przez rozstrzelenie rzeczy istotnych i podaniem języka, w którym jest pisany. Brak może danych zewnętrznych jak format oprawa i tp. ale to ma znaczenie drugorzędne.

Natomiast nadzwyczaj cenne uzupełnienie stanowią wykazy osób i spraw wzmiankowanych w woluminie korespondencji urzędowej czy aktów; przy ważniejszych rękopisach znajdujemy dokładną konsygnację zawartych w rękopisie aktów

[1]) Nekrolog ś. p. Lipskiego przez prof. Kota we wstępie do omawianego dzieła str. VII.

i listów np. przy korespondencji rektora Twardowskiego z Kuratorem podczas procesu Filaretów i Filomatów (Nr. 129 i 130). Doskonałe odsyłacze, dokładny indeks osób i miejscowości odda naprawdę rzetelne usługi pracownikom naukowym, którzy niewiele tego rodzaju katalogów dostaną u nas w ręce. Archiwum kuratorji wileńskiej opracowane zostało tak znakomicie, że badania nad dziejami Uniwersytetu i szkolnictwa wogóle tego okresu winny pójść w zdwojonem tempie. Znając zaś znaczenie kuratorji wileńskiej i Uniwersytetu w dziejach naszej oświaty i kultury, zrozumiemy też bogactwo wiadomości tam zawartych dla badań nietylko nad dziejami szkolnictwa, ale literatury, nauki i kultury naszej w pierwszych dziesiątkach XIX wieku. Wystarczy przejrzeć indeks, by zorjentować się, że wszystkie wybitniejsze nazwiska tej epoki przesunęły się przez to Archiwum; będzie to główna kopalnia, obok archiwum Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wiadomości z dziejów naszej umysłowości w tym okresie. A wieczną zasługą śp. Jacka Lipskiego pozostanie tak świetne i umiejętne udostępnienie tych materjałów nauce polskiej właśnie w tej chwili, kiedy odrodzenie Wszechnicy Wileńskiej rozpoczyna nową epokę w dziejach kultury polskiej na Litwie i budzi wskutek tego zrozumiałe zainteresowanie dla przeszłości, której punktem kulminacyjnym była kuratorja Czartoryskiego.

Na zakończenie kilka uzupełnień z rękopisów petersburskich. Wiadomo bowiem, że w konsekwencji popowstaniowej konfiskaty Puław znaczna część archiwum i Bibljoteki X. Adama Czartoryskiego znalazła się w Petersburgu. Liczne akta i księgi dotyczące działalności publicznej ks. Kuratora rozprószone zostały po rozmaitych działach rękopisów Ros. Bibljoteki Publicznej i innych zbiorów, część z nich dostała się drogą urzędową do Archiwum Ministerstwa Oświecenia i Departamentu obcych wyznań.

Wobec zwrotu znacznej części rękopisów wywiezionych do Petersburga, nie od rzeczy będzie uzupełnić pracę Dra Lipskiego kilku szczegółami na podstawie notatek czynionych przez recenzenta w czasie prac rewindykacyjnych. To też nie będą one ani kompletne ani dokładne, w każdym razie zwrócić mogą uwagę na mało zbadany ten zbiór obecnie zdeponowany w Bibljotece Uniwersytetu Warszawskiego.

Kilka rękopisów wymienił w swych „zapiskach“ Korzeniowski, (Archiwum do dziejów oświaty i literatury XI, 1910, str. 246–247), więc ich nie będę powtarzał. Ale Korzeniowski nie uwzględnił działu „różnojęzyczne“, w którym znajdzie się kilka uzupełnień.

Rękopis niewielki, poszyt sygn. Pol. g. XVIII 10 zawiera „Rejestr rękopisów kancelarji X. Adama Czartoryskiego“, któremu odpowiadają faktycznie tytuły szeregu plików aktów publicznej działalności księcia.

Różnojęzyczne F. XVIII. 9. „Dziennik pism Adama Czartoryskiego", kuratora Uniwersytetu Wileńskiego 1803—1806 4 vol. (fol. 100 + 132 + 94 + 132).

Różnojęz. F. XVIII. 10. „Raporta Komisji Litewskiej Edukacyjnej" fol. 595.

Różnojęz. F. XVIII. 11. „Formularne opisy osób składających Komisję Edukacyjną Wołyńską i Litewską". 1817—1823, fol. 405.

Różnojęz. F. XVIII. 40. „Kopje pism urzędowych J. X. Wojewody Czartoryskiego, Kuratora Uniwersytetu Wileńskiego r. 1819". fol. 157.

Pol. F. XVIII. 21. Kopja dziennika posiedzeń Rady Uniwersytetu Wileńskiego r. 1817.

Z mniej ważnych wymienimy księgi ofiar na Greków z r. 1821, szkoły Niemirowskiej (Pol. Q. IV. 74), w Międzybożu (Pol. Q. IV. 87), Gimnazjum Podolskiego (Pol. Q. IV. 14), i szkoły pow. Krasławskiej (Pol. Q. XV. 4), dalej „sprawę sądową Franciszka Szczepańskiego, dzierżawcy dóbr Okręgu szkolnego Wileńskiego" 1821 (Pol. F. II. 79, ze zbiorów T. P. N.) oraz X. Tomasza Hussarzewskiego „Mowa na zaczęciu lekcyj publicznych historji powszechnej w Wilnie" (Pol. O. IV. 15).

Dodać muszę, że w licznych miscellaneach, tych w które zebrano, w sposób dość dowolny i chaotyczny, dissoluta archiwalne już w Petersburgu („Sbornik") znajdziemy niejednokrotnie rozprószone resztki kancelarji kuratorskiej Czartoryskiego np. Pol. F. XVIII 20 lub Pol. Q. IV. 99 K. 372, gdzie jest własnoręczny bruljon listu ks. Adama do prof. Gołuchowskiego z przestrogami co do postępowania na nowo objętej katedrze. Ciekawy przyczynek do ogłoszonych świeżo materjałów w Archiwum do historji filozofji.

Tych kilka przyczynków i uzupełnień, które stanowią integralną część całości Archiwum, niech uzupełnią choć w drobnej mierze ten znakomity warsztat, jaki historykom szkolnictwa i umysłowości stworzył w swym katalogu śp. Jacek Lipski.

Kazimierz Tyszkowski.

Dąbkowski P.: Wędrówki rodzin szlacheckich. Kartka z dziejów szlachty halickiej. Odb. z Księgi pam. ku czci Oswalda Balzera, Lwów 1925.

Dziadulewicz St., Drobiazgi heraldyczne, Rocznik Tow. heral. VII, Kraków 1926, 221—229.

Na zamkniętem terytorjum ziemi halickiej prof. Dąbkowski usiłuje zbadać, z jakich ziem polskich i pogranicznych napłynął tu żywioł osadniczy w ciągu XV wieku, jak się tu rozmnożył i zagospodarował. Praca żmudna i niewdzięczna dla autora, polegająca na drobiazgowych poszukiwaniach, odsłania w ostatecznym wyniku pierwiastkowy obraz imigracji polskiej i niepolskiej w ziemi halickiej, a wdzięcznie oceni ją badacz

stosunków czerwonoruskich, któremu podaje nić przewodnią i pierwszorzędne informacje, oparte na gruntownem i sumiennem zbadaniu źródeł. Przy kontynuacji tego rodzaju studjów, rozszerzonych na resztę ziem składowych województwa czerwonoruskiego, możnaby się zastanowić nad tem, czy nie byłby pożyteczniejszy układ systematyczny na sposób katalogu lub herbarza średniowiecznego, przy którym orjentacja i poszukiwania informacyjne byłyby czytelnikowi w wyższym stopniu ułatwione. Uwagi syntetyczne przy takim układzie, ujęte we wstępie, tworzyłyby soczewkę skupiającą rozpierzchłe z konieczności rezultaty poszukiwań. Ale to jest rzecz jeszcze do dyskusji.

Nasuwa się jednak pewna krytyczna uwaga przed zbyt pochopnem utożsamianiem imion własnych z narodowością, jeżeli nie przemawiają za tem inne silniejsze względy. Identyfikacja pewnych imion z rodami lub wiązaniem ich z narodowością, jako nieodparty czynnik dowodowy bywa w dzisiejszej historjografji polskiej, zdaje się pod wpływem Piekosińskiego, nieco przeceniona, gdy dowód ten można wyzyskiwać tylko z daleko idącą ostrożnością. Uwagę tę nasuwa przypisanie niemieckiego pochodzenia rodzinom Miłowańskich, Bukowieńskich i Ostryńskich (str. 35—37) na zasadzie imion ich, jak Franczko, Guncerz czyli Gocz i Urban, gdy mamy wręcz przeciwne dowody, że byli oni śląskiego, nie niemieckiego pochodzenia.

Notaty heraldyczno-sfragistyczne Jana Zamojskiego [1]) podają rysunek herbu Gocza i Urbana, którym jest śląski znak Borsniczów: ośm cegieł prostokątnych w układzie 3. 2. 3, a na dokumencie szlachty halickiej z 1427 r., zaprzysięgającym wierność synom Władysława Jagiełły, zapisani są oni również jako Borsnicze: Gunczer, Franciszek, Jan z Ostryni, Urban z Bukowny [2]). Nie mając już tak oczywistych dowodów w ręku co do innych osadników, poczytanych przez autora za Niemców, musimy jednak wyrazić powątpiewanie, czy żona Guncerza imieniem Wszebora była Niemką, a Niemcem Jan z Nienczyna, pieczętujący się herbem Habdank (str. 39).

U Ślązaków bliskie sąsiedztwo z krajami niemieckimi, uleganie dworów książęcych niemieckiej kulturze, a zwłaszcza dłuższe współżycie obu narodowości obok siebie, na właściwem terytorjum śląskiem wywołały jeszcze w XIII i XIV wieku rychłe naśladownictwo w przybieraniu imion chrzestnych niemieckich, które stopniowo wypierały imiona słowiańskie, przeważające jeszcze w XII wieku. Z tym powierzchownym nalotem niemieckim przybywali oni w krainy rdzennej Polski

[1]) Piekosiński, Studja nad hist. prawa polskiego VII, str. 29. 70. 82. nr. 149. 635. 828.

[2]) Halecki, Z J. Zamojskiego inwentarza Archiwum koronnego, Arch. Kom. hist. XII, str. 183. 189.

w XIV i XV wieku, gdy ściślejsza ojczyzna śląska stawała się dla rozrodzonych licznie rodzin szlacheckich zbyt uboga i ciasna. W tej pracy kolonizatorskiej niedostatecznie została dotychczas doceniona rola Władysława Opolczyka, zwłaszcza okres jego wielkorządów na Rusi 1372—1379 r., który drogę ze Śląska na wschód otwarł swojemu i następnym pokoleniom.

Liczne ślady tej jego działalności zachowały w lustracji z 1469 r. Źródła dziejowe [1]).

Należy tu podkreślić charakter osadniczo-wojskowy nadany imigracji śląskiej, która wraz ze służbą wojskową miała przenieść stosunki feodalne ze Śląska na Ruś. Charakter ten wynika jasno z lustracji dóbr królewskich na Rusi w 1469 r., podczas której Jan Miłowański przedkłada listy królewskie na Miłowanie, Bukowno, Ostryń i Strzałki w ziemi halickiej, Czarnawicę (Carnce) w kropieckiej z obowiązkiem dostarczenia dwóch włóczni, dwóch kusz i czterech łuczników konno z łukami. Lustracja zaznacza, że nadanie zostało uczynione w zamian za Bóbrkę [2]).

W tejże lustracji Herburtowscy prezentują listy Opolczyka na Herburtowice z obowiązkiem jednej włóczni i jednego łucznika, co wskazuje raczej na ich śląskie, nie niemieckie pochodzenie [3]).

Typowym przykładem tej śląskiej ekspansji osadniczej są dzieje Jana z Bierawy z pow. kozielskiego, oraz jego potomków, na co zwrócił już uwagę Liske [4]), a które przypadkowo wpadły mi w ręce. Uwzględniam tylko najważniejsze momenty, po szczegóły skierowując do źródeł.

W 1407 r. 27 października Władysław Jagiełło nadał Janowi z Bierawy prawem dziedzicznem wieś Zubrzę w ziemi lwowskiej pod warunkiem osobistej rezydencji na Rusi „propter defectum hominum“ i obowiązkiem dostarczenia na wyprawę wojenną jednej włóczni i dwóch łuczników, oraz z zastrzeżeniem, że alienacja jej może nastąpić wyłącznie za specjalnem zezwoleniem królewskiem [5]). Przywilej akcentuje zatem wyraźnie typ feodalny tego nadania, wynika on w równej mierze z aktu lustracyjnego w 1469 r., przy którym Mikołaj Zubrski, syn poprzedniego, jak wykażemy, prezentował listy królewskie [6]). Na pochodzenie śląskie Jana z Bierawy wskazują trzy dokumenta z 1437 r.: podział majątkowy, przeprowadzony, między Janem z Zubrzy a Pawłem Gawronkiem, rodzonymi braćmi z Bierawy, przez jednaczy, Gumprechta z Bie-

[1]) Źródła dziejowe XVIII$_1$, w dodatku Bona regalia onerata; pobieżnie wspomina o tem Pawiński, ibidem XVIII$_2$. s. 272—285.
[2]) Ibid. XVIII$_1$ w dodatku s. 36.
[3]) Ibid. s. 36.
[4]) Agz. V. s 83 uw. 1; 84 uw. 1.
[5]) Agz. IV. s. 59.
[6]) Źródła dziejowe XVIII$_1$, w dodatku s. 18.

rawy, starostę strzeleckiego, i Piotra z Lubszy, kanclerza ks. niemodlińsko-strzeleckiego Bernarda [1]), stwierdzenie tej ugody ze strony starosty ruskiego Wincentego z Szamotuł, kasztelana międzyrzeckiego [2]), i kwit Paszka z Bierawy z odebrania przypadającej po ojcu części spadku [3]). Dokumenty te musiały być wywołane zaszłą w tym okresie śmiercią ich ojca i koniecznością uskutecznienia działów rodzinnych. Paszko Gawronek już wcześniej w r. 1427 występuje w źródłach śląskich [4]).

Niezależnie od tego podziału fortuny Jan z Bierawy, obecnie zwany Zubrskim, rozwija niesłychanie ożywioną działalność gospodarczą z chwilą uzyskania Zubrzy z nadania królewskiego, co wskazuje wszystko na człowieka, przeniesionego z wyższych stosunków kulturalnych, i zasługuje na szczególne podkreślenie. Działalność ta idzie w kierunku ściślejszego zindywidualizowania własności przez wytyczenie granic nowemu dziedzictwu, przeniesienie go na poprawniejszy typ gospodarczy, aby osiągnąć intenzywniejszy wzrost osadnictwa i zysków gospodarczych, wreszcie komasacji w ręku własnem znaczniejszych obszarów folwarcznych przez skup gruntów od sąsiednich ziemian, a także i od miejscowych włościan, ku czemu chwilowe posiadanie większego kapitału po podziale ojcowizny musiało użyczyć impulsu. A oto fakta konkretne: w 1407 r. w grudniu, bezpośrednio po uzyskaniu nadania królewskiego, Jan Zubrski wykupił za 80 kóp ruskich źreb w Zubrzy od szl. Stanisława, pasierba Lamberta [5]); w 1408 r. uzyskał od Jagiełły przywilej, przenoszący Zubrzę z prawa polskiego na niemieckie [6]); w 1411 r. kupił od starosty trębowelskiego Piotra Włodkowica z Charbinowic za 120 kóp ruskich sąsiednią wieś Oświecę [7]) z dworzyszczem Jurka Krębłowo, i wieś Sichów za 130 kóp ruskich [8]); w 1417 r. starosta ruski Iwo z Obichowa, kasztelan śremski, przeprowadził tyczenie granic między Zubrzą a wsią królewską Sokolniki [9]). W 1420 r. kupił Jan Zubrski sianożęcia w Dawidowie od Ostafiego z Dawidowa [10]), w 1423 r. sołtystwo w Lubszy od Miczka Tworkowicza z Rudaniec [11]), w 1433 r. wyjednał sobie rozgraniczenie

[1]) Agz. V. s. 83
[2]) Agz. V. s. 84.
[3]) Agz. V. s. 86.
[4]) Cod. dipl. Silesiae VI, nr. 176.
[5]) Agz. IV, s. 69.
[6]) Agz. IV, s. 70.
[7]) Dziś las w Zubrzy.
[8]) Agz. IV. s. 76. 78. 82, ostatni dokument mówi o cenie 130 kóp ruskich, gdy poprzedni jako cenę kupna wymienił tylko 60 kóp ruskich i konia w 4 kópach, był to zdaje się zadatek całej wartości; por. także Agz. V, I. 64 w 1433 r.
[9]) Agz. IV. s. 93.
[10]) Agz. IV. s. 105.
[11]) Agz. IV. s. 119; V. s. 114.

Zubrzy od królewskiej Sołonki [1]), w 1435 r. uzyskał pewne daniny z $2^1/_2$ łanów w Zubrzy od Niklina, syna Jana starszego ze Śniatyna [2]), w 1437 r. otrzymał przywilej Władysława Warneńczyka na lokatę wsi Skniłowa i posiadanie tamże wójtostwa na zasadzie dawniejszego zezwolenia Władysława Jagiełły [3]).

Ze wzrostem dobrobytu materjalnego wzmaga się stanowisko społeczne Jana Zubrskiego wśród ziemian ruskich; w gronie najprzedniejszych: Jana arcybiskupa lwowskiego, Rafała z Obichowa i Piotra Cebrowskiego jest sędzią polubownym w zatargach miasta Lwowa [4]), rękojmią dla innych lub współprzysiężnikiem, świadkiem działań prawnych [5]), wreszcie od 1441—1446 r. asesorem na rokach grodzkich, pełniąc z tego tytułu przejściowo funkcje sędziego grodzkiego [6]).

Człowiek zapobiegliwy za życia, zawczasu troska się o całość zgromadzonej przez siebie fortuny, spłaca posagi córek, w 1443 r. spisuje testament, w którym cały swój majątek ruchomy i nieruchomy zapisuje nieletnim synom, Janowi i Mikołajowi, wyznaczając na ich opiekuna i egzekutora testamentu Mikołaja z Gołogór, podczaszego lwowskiego [7]). Śmierć jego miała nastąpić w 10 lat później, gdy synowie doszli już lat sprawnych, w 1448 i 1449 r. spotykamy się jeszcze z imieniem jego przy ugodzie o zajazd karczmy w Sichowie, w procesie z przedmieszczanami lwowskimi o położenie aresztu na wyrąb drzewa z lasów zubrzyckich [8]); choroba musiała go jednak długo nękać, bo w okresie od 11 marca 1452 do 13 kwietnia 1453 r. sąd udziela mu wielokrotnie dylacji z powodu choroby od roku sądowego, który ma z poddanymi dominikańskimi w Krotoszynie [9]), a od 15 czerwca 1453 r. występuje już wdowa jego, Dorota, której synowie odstępują w Zubrzy dwór, role i sadzawkę [10]).

Obaj synowie nie są jedynymi dziećmi Jana Zubrskiego, oprócz nich miał nadto kilka córek, które starsze wiekiem od synów, wcześniej spłacone w gotowiźnie i wydane za mąż zostały. Najstarsza Małgorzata była koło 1427 r. żoną Jana Gołąbka z Zimnejwody h. Gryf, podsędka później sędziego ziemskiego lwowskiego w r. 1435—1453 [11]), który trzy-

[1]) Agz. V. s. 71.
[2]) Agz. V. s. 78.
[3]) Agz. V. s. 85.
[4]) Agz. IV. s. 110. 111. 112. 130.
[5]) Agz. II. s. 82. 132; V. s. 61. 72; XIII nr. 803.
[6]) Agz. XIV. s. 35. 59. 60. 65. 85. 90. 95. 96. 101. 108. 118. 121. 131. 156. 185. 206. 207. 216. 243. 485.
[7]) Agz. V. s. 115.
[8]) Agz. XIV. s. 251. 282. 284.
[9]) Agz. XIV. s. 333. 334. 338. 348. 350. 354. 358. 359. 365.
[10]) Agz. XIV. s. 376. 391. 416. 508.
[11]) Agz. II. s. 123. 124. (pieczęć jego). 126. 132. 135. (pieczęć jego). 138. 140; XIV. s. 505. V. s. 77 (pieczęć jego). 147.

mał Zimnąwodę z nadania królewskiego, obciążoną zastawem, jak należy wnosić z lustracji 1469 r.[1]); w 1443 r. gdy pozwała ojca swego o macierzyznę, zachodźcą jej oraz braci i sióstr był syn Jan „nobilis et studiosus... etatis quindecim annorum“ [2]), a Jan Zubrski wypłacił wnukom swoim 25 grzyw.[3])

Małgorzata umarła przed mężem, skoro bowiem Jan Gołąbek zakończył życie koło 1455 r., pozostali synowie przeprowadzili między sobą podział ojcowizny w 1456 r., spłacając jednocześnie wdowę jego, a swoją macochę Dorotę z wiana, które miała oprawione na połowie Zimnejwody. W dziale rodzinnym najstarszy Jan z młodszym Marciszem wziął Zimnąwodę, obaj średni Piotr i Paweł z młodszym Jerzym alias Strumilo Leśniowice w pow. gródeckim i Pietrycze w złoczowskim[4]). Fortuna braci musiała być dość znaczna, skoro dwaj starsi Jan i Piotr pożyczyli w 1456 r. za poręką 110 grz. wojewodzie i generalnemu staroście ruskiemu Andrzejowi Odrowążowi ze Sprowy, których im zresztą nie zwrócił, bo po jego śmierci pozywają w 1465 r. o zwrot długu rękojmię, wuja rodzonego Jana Zubrskiego[6]). Jan sposobił się być może do godności duchownej, jak wnioskować można z jego tytulatury „studiosus“. Może jest on identyczny z tragicznie zmarłym nominatem kamienieckim z 1468 r., Piotrem Gołąbkiem, kanonikiem lwowskim, którego wylicza prof. Abraham wśród biskupów kamienieckich (Por. Założenie biskupstwa łać. w Kamieńcu podolskim, Ks. pam. Uniw. lwow. I., Lwów 1912, s. 31—33). Piotr ten zwany jest także Mikołajem przez Długosza, niepewność ta wynikła może ze zmiany imienia, jakiej dokonał, wstępując w stan duchowny. Właściwy Piotr, brat jego, ożeniony z mieszczanką lwowską, Katarzyną, córką Stefana młynarza, był między 1463—1474 r. sędzią grodzkim lwowskim[6]).

Druga córka Jana Zubrskiego, Dorota, żona Szymka z Bóbrki, skwitowała ojca z odbioru ojcowizny i macierzyzny w 1435 i 1445 r.[7]).

Trzecia córka Jadwiga wydana za Konrada z Kunaszowa pokwitowała ojca z odebrania części ojczystej i macierzystej w 1435 i 1448 r.[8]). W chwili śmierci ojca była już powtórnie wydana za Jana z Winnik (Winnickiego)[9]), którego zapiski notują często jako „gener Zubrski“[10]), w procesie teścia z poddanymi dominikańskimi z Krotoszyna 1452—1453 jako

[1]) Agz. V. s. 117; XIV. nr. 669.
[2]) Źródła dziejowe XVIII, w dodatku s. 16. 29.
[3]) Agz. XIV. s. 85. 114.
[4]) Agz. XIV. s. 463. 490—491.
[5]) Agz. V. s. 191—192; VI. s. 96—97.
[6]) Agz. XV. s. 430; XIX. s. 523.
[7]) Agz. V. s. 77. 147.
[8]) Agz. V. s. 79. 162.
[9]) Agz. XIV. s. 454. 481.
[10]) Agz. XIV. s. 366. 448. 452. 454. 464. 509.

jego poseł zabiega o dylację sądową z powodu choroby; jeszcze za życia Jana Zubrskiego starszego, a nawet po jego śmierci trzymał Zubrzę w tenucie do 1457 r., z tytułu zobowiązań pieniężnych, jakie mieli wobec niego teść i szwagier: z posagu żony Jadwigi należało mu się 50 grz., Janowi starszemu wygodził pożyczką 50 grz., Janowi młodszemu dał 12 grz., nadto wykupił Zubrzę z zastawu od braci Gołąbków Jana i Piotra za 110 grz. Zdaje, że te pretensje nigdy całkowicie nie zostały wyrównane, gdyż synowie jego Jan i Mikołaj zowią się alternatywnie Zubrskimi lub Pustomyckimi od nabytej przez niego wsi tejże nazwy i jeszcze w 1499 r. posiadają źreby w Zubrzy [1]).

Jan z Winnik alias de Pustomytho wypuścił w 1463 r. Pustomyty na trzy lata synowi swemu, Janowi, pod warunkiem, że będzie tą wsią dobrze gospodarzył, ojca i matkę szanował, inaczej ojciec zapis ten po trzech latach cofnie [2]).

Jan Pustomycki nie osiedlił się na stałe w Pustomytach, jakkolwiek lustracja królewska z 1469 r. wymienia go jako dzierżawcę cła królewskiego tamże [3]). Koło 1470 r. poślubił Katarzynę, córkę ś. p. Michała Działoszy i Beaty [4]), a wziąwszy po niej pewne części w Czajkowicach, przeniósł się koło 1474 r. do nowej siedziby, zwąc się odtąd Zubrskim alias Czajkowskim [5]), brat jego osiadł w Pustomytach jako Mikołaj Pustomycki [6]).

Czajkowice w pow. lwowskim był to zaścianek szlachecki Czajkowskich h. Dębno, z których niektórzy nosili przezwisko ojczycowe Berynda. W 1479 r. Jan Zubrski świadkuje jako alienus alias opczyszna, świadomość odrębności jest w pierwszem pokoleniu oczywiście bardzo silna; czy obcy przybysze w następnych pokoleniach Zubrscy alias Winniccy alias Pustomyccy alias Czajkowscy nie spłynęli we wspólność rodową i herbową z autochtonami Czajkowic, wątpić należy [7]).

Mikołaj Pustomycki, zaślubiwszy koło 1483 r. Barbarę, córkę Jana z Wysokiego, podsędka ziemskiego lwowskiego, miał jej oprawić tytułem posagu i wiana 100 złotych węg. na połowie wsi Pustomyty [8]), w 1495 r. sprzedał połowę Pustomyt Janowi Dzieduszyckiemu za 100 grz [9]). Zdaje się, że pozostawił tylko córkę Różę za szl. Janem Częstyłowskim, ponieważ źreby jego w Zubrzy przypadły 1499 r. po jego śmierci prawem bliższości bratu jego, Janowi Czajkowskiemu, który

[1]) Agz. XV. s. 13. 18—19. 26; XIX. s. 494.
[2]) Agz. XV. s. 430.
[3]) Źródła dziejowe XVIII$_1$, w dodatku s. 69.
[4]) Agz. XV. s. 455.
[5]) Agz. XV. s. 259. 475. 499. 549; XVIII. s. 302. 498. 504. 514.
[6]) Agz. XV. s. 271. 557.
[7]) Agz. XV. s. 541; XVII. s. 177.
[8]) Agz. XV. s. 528.
[9]) Agz. XV. s. 329.

je zastawił za 100 grz. mieszczaninowi lwowskiemu, Mikołajowi Tyczce[1]). O te źreby zastawione przez Tyczkę Dziersławowi Wilczkowi z Boczowa, podkomorzemu lwowskiemu, trwa proces już po śmierci Jana Zubrskiego a. Czajkowskiego w 1501 r. z synami jego Mikołajem, Ambrożym czyli Zbrożkiem, braćmi niedzielnymi z Czajkowic, którzy wreszcie imieniem swojem i braci małoletnich Jana i Stanisława oddali w zastaw Dzierżkowi także źreby w Czajkowicach za 130 grz.[2]).

Czwarta córka Jana Zubrskiego starszego, Katarzyna, pozostała według wszelkiego prawdopodobieństwa niezamężna, wymieniona samotnie dwa razy: w 1436 r., gdy odstępuje ojcu i bratu przynależną sobie po ojcu i matce część Zubrzy, oraz w 1485 r., gdy z siostrą Zofią przeprowadza podział dóbr ojczystych w Zubrzy[3]).

Piąta córka, wyżej wymieniona Zofia, poślubiła Jana Kunata (z Tuligłów), nie otrzymała widać spłaty posagu w gotowiźnie, lecz pewne działy ziemskie w Zubrzy i połowę wsi Sichowa, które sprzedała 1485 r. szl. Janowi, wójtowi z Sokolnik za 950 grz.[4]).

Obaj synowie Jana Zubrskiego, Jan młodszy i Mikołaj, podzielili się ojcowizną w 1457 r. tj. Zubrzą, Sichowem i Oświecą: Jan odstąpił bratu młodszemu połowę Zubrzy, w której jest Oświeca, dwór i dwie sadzawki. Prawo patronatu i kollację kościoła w Zubrzy mieli obaj bracia piastować wspólnie[5]). Puścizna brata starszego nie jest zindywidualizowana, wyeliminowawszy z całości część Mikołaja, pozostanie na rzecz Jana młodszego Sichów i druga połowa Zubrzy, obciążone sumami posagowemi sióstr, Jadwigi i Zofii, o czem mówiliśmy wyżej.

Biografia Jana młodszego nie przedstawia dla zasiedlenia Rusi czerwonej nic szczególnego; wiedzie on w latach 1453—1500 typowe dla drugiej połowy XV wieku życie przeciętnego ziemianina: regulowanie zobowiązań ojcowskich[6]), asesorja na rokach sądowych[7]), procesy z sąsiadami, ugody, branie lub dawanie rękojmi[8]), wypełniają całą jego egzystencję.

Życie młodszego brata Mikołaja niewiele się od poprzedniego różni; assesor na rokach sądowych od 1465—1498

---

[1]) Agz. XV. s. 369—370. 378. 382; XVII, s. 460.
[2]) Agz. XVII. s. 463.
[3]) Agz. V. s. 81; VII. s. 148.
[4]) Agz. VII. s. 149; XIV. s. 506.
[5]) Agz. V. s. 202—203.
[6]) Agz. VI. s. 87—89. 106; VII. s. 115; XV. s. 438; XIX. s. 494. 507.
[7]) Agz. XIV. s. 442 444—449. 452—454. 459—460. 462. 485. 489. 505; XV. s. 46. 51. 53. 57. 195. 299. 365. 405; XIX. s. 490. 496.
[8]) Agz. XIV. s. 414. 431. 464. 466; XV. s. 3. 6. 8. 10—11. 28. 29. 355. 426. 432. 541— 542; XVII. s. 262. 281.

czasowo sędzia grodzki [1]), wypuścił w 1493 r. staw rybny Janowi, paśnikowi lwowskiemu [2]), w tymże roku wydał siostrę swoją, Ewę, za Bernarda, mieszczanina lwowskiego, i oprawił jej posag 30 grz. na połowie młyna i na połowie Oświecy, oraz dług swój u Bernarda 30 grz. na źrebie w Zubrzy. Tenuty Zubrzy i Oświecy trzymała świekra Bernarda, Barbara, o ile się zdaje, żona Mikołaja. W końcu całą dziedzinę swoją w Zubrzy odstąpił Bernardowi za 200 grz, sam zaś kupił w 1496 r. Doliniany w pow. gródeckim od Marcina Kołaty, mieszczanina grodeckiego [3]). Ewa musiała być najmłodszą, szóstą córką Jana Zubrskiego starszego, która z powodu małoletności zostawała na opiece brata, za życia bowiem ojca niema o niej wzmianki.

Tak się przedstawia genealogia potomków Jana z Bierawy w ciągu XV w., nie śledzimy jej dalej, bo dla kolonizacji Rusi Czerwonej jest to rzecz obojętna; chodziło wyłącznie o to, aby przykładowo wykazać, jak pożyteczną siłą społeczną dla jej zaludnienia i zagospodarowania stanowili przybysze ze Śląska, żywioł ukształcony bez wątpienia pod wpływami wyższej kultury niemieckiej, lecz przenoszący z rozmachem pojętnego ucznia podpatrzone gdzieindziej stosunki na słabo zaludnione i jeszcze słabiej zagospodarowane ziemie czerwonoruskie. Przywilej Jagiełły z 1407 r. dla Jana z Bierawy zobowiązuje go przecież najwyraźniej do osobistej rezydencji w Zubrzy „propter defectum hominum". Utożsamiać Ślązaków z Niemcami dla przypadkowej identyczności imion, nie widzę potrzeby.

W zakończeniu rozprawy autor wypowiada opinię, że „osadnicy zachodni przynosili ze sobą na Ruś używanie herbów, które tu na wschodzie, jeżeli były dawniej znane, nie miały w życiu żadnego znaczenia" (str. 45). Przyznam się, że to co wiemy pozytywnego o przybyszach śląskich na Ruś i do Polski, nie pokrywa się z twierdzeniem autora. Wręcz przeciwnie można zauważyć prąd odwrotny: Ślązacy, przynosząc ze sobą ukształcone na sposób zachodni godła herbowe, zatracają ich świadomość w drugiem, trzeciem pokoleniu, a przymykają ku godłom szlachty miejscowej. Nie wiemy, do jakiego rodu należeli Jan i Paszko z Bierawy, ale już choćby Miłowańscy, Bukowieńscy i Ostryńscy, którzy pieczętują się herbem Borsnicz w 1427 i 1436 r., nie zostawili śladu w heraldyce miejscowej. Objaw ten dotyczy nietylko drobnoszlacheckich rodów, których gałązki wywędrowały ku wschodowi, ale obejmuje zarówno rody wielmożów śląskich. Jeżeli wyjąt-

[1]) Agz. XV. s. 40. 83. 90. 92. 97. 106. 108. 118. 127. 140. 149. 156. 158. 184. 337. 350. 425. 430; XVII. s. 433 436; XIX. s. 520. 523.

[2]) Agz. XV. s. 304.

[3]) Agz. XV s. 304—305. 329. 332. Barbara nazwana jest „socera Bernardi", wykładnia będzie poprawniejsza, jeżeli uznamy ją za jego szwagrową, nie teściową, bo Ewa jest siostrą Mikołaja.

kowo Wezenborgowie trwają przy swoim turze o rozłożystych rogach, a Korcbogowie przy trzech karpiach, to już Pretfice, zachowawszy śląskie nazwisko i miano dzierżawcze „z Gawron“ po koniec XVI w., zarzucają znak herbowy śląski, aby się pieczętować całkowicie odrębnym herbem Wczele [1]).

Tradycja rodowa śląsko-łużyckich Schoffów czyli Owców i holenderskich Schaepów wymienia Macieja i Stefana Schoffów, którzy mieli przenieść się do Polski około 1340 r., a potomkowie ich wygaśli dopiero w 1633 r. [2]). Jeżeli tradycja ta polega na prawdzie, to polscy Schoffowie musieli odmiennego używać znaku, bo w heraldyce polskiej ośm pręg białych i czerwonych wzdłuż tarczy, z owcą w klejnocie nie są znane.

Kodeks mazowiecki zapisuje pod 1418 r. nazwisko znakomitego rycerza „de Slesia“, Hinczkę Czedlicza (Zedlitza) czyli pana z Siedlec [3]). Prawdopodobnie skutkiem matrymonialnych związków, które łączyły kolejno Mazowsze w pierwszej połowie XV wieku z dworami opolskim, brzeskim, raciborskim, cieszyńskim, oleśnickim, przybył w którymś z tych orszaków dworskich i tu pozostał. W latach 1423-1431 jest podkomorzym warszawskim, wymienia go spis urzędników, którzy złożyli hołd wierności Bolesławowi mazowieckiemu i siostrze jego, Eufemji, w 1428 r. pisze się z Czernikowa w pow. lipnowskim [4]), jednak znak jego rodowy: pas rycerski zgięty trzy lub czterokrotnie z przepiętą przez środek sprzączką [5]), nigdzie w tej formie nie występuje w heraldyce polskiej. Zagubienie się tych znaków śląskich trudno położyć na karb przypuszczalnego braku męskich descendentów u przedstawicieli poszczególnych rodów, prawdopodobniej w drugiem, trzeciem pokoleniu zanikło zrozumienie dla znaku indywidualnie odmiennego wśród liczniejszych grup znaków tożsamościowych i nastąpiło upodobnienie do któregokolwiekbądź z silniej reprezentowanych.

Przykładu takich przemian dostarcza nam na Rusi rodzina Śląskich z Kralic i z Slas h. Brochowicz III [6]): pół jelenia, wyskakującego z półksiężyca. Obecny zlepek ich nazwiska, nie wyłączając herbu, polega na szeregu mylnych interpretacyj, do których każde pokolenie przydawało błąd nowy. Przedewszystkiem jeszcze w XVII w. nazwisko to brzmiało

---

[1]) Pole przecięte skosem w prawo: w pobocznicy górnej sześciopromienna gwiazda, w dolnej wstęga skosem w lewo; por. Pfotenhauer, Die schlesischen Siegel, B. 49. 59. Natomiast Wczele przedstawia szachownicę.

[2]) Stillfried, Stammtafel u. Beiträge zur älteren Geschichte der Grafen Schaffgotsch, Berlin 1860, s. 27.

[3]) Cod. dipl. Masoviae, Warszawa 1863, s. 163.

[4]) Ibid. s. 169. 173. 176. 344.

[5]) Siebmacher, Grosses u. allgemeines Wappenbuch, IV. 10. s. 188; VI. 4. s. 112; VI. 8, s. 123.

[6]) Borkowski, Spis nazwisk szlachty polskiej, Lwów 1887,

Śląski lub Szląski [1]), ponieważ ze Śląska na Ruś się przenieśli, nie wywodzili się zaś z fantastycznych Ślas, które w oświecimskiem nie istniały. Z Kralic Śląscy zapisują ich jednostajnie akta czerwonoruskie XVII w. Wywodzą się natomiast istotnie z morawskich Kralic koło Nameštie, zwani stąd na Morawach i na Śląsku cieszyńskim Kralickymi. Kodeks morawski zapisuje pod r. 1364 dwóch braci Vieczenona (Vicen = Wincenty) i Miksona (Mikeš) z Kralic, którzy utwierdzają swoją pieczęcią zapis dla klasztoru w Dubravniku [2]). W 1495 i 1497 r. są już w ks. oświęcimskiem: Jan z Kralicz a na Zatorze świadkuje na dokumencie Janusza oświecimsko-gliwickiego i na dokumencie jego żony, Barbary opawsko-raciborskiej [3]). Gałązka tego rodu wśród nieznanych nam okoliczności znalazła się na Rusi, i tu z przezwiska Śląski, uczyniwszy sobie nazwisko, porzuciła godło rodowe: dwa skosem przekrzyżowane topory, z którem figurują jego przedstawiciele na pieczęciach dyplomataryusza i w herbarzach europejskich [4]), a przyjęła obce sobie godło Brochwicza III, zachowując z dawnej ojczyzny jedynie miano dzierżawcze „z Kralic".

Te fluktuacje, którym ulegają herby śląskie na terytorjum polskiem, pozwalają mi zwrócić uwagę na pokrewne zagadnienie w drobiazgach heraldycznych p. Dziadulewicza. Autor ten nie od dziś zajmuje się interpretacją nieznanych zawołań i godeł herbowych; przy bardzo subtelnej krytyce, na podstawie ścisłej i umiejętnej analizy źródeł historycznych dochodzi na ogół do rozwiązań bardzo szczęśliwych [5]). Na podkreślenie zwłaszcza zasługuje w tym kierunku praca jego nad wydzieleniem z bogatej puścizny Piekosińskiego szlachetnego metalu pewnych wiadomości historycznych od pospolitej rudy fantastycznych pomysłów i pośpiesznie skleconych, nieuzasadnionych sądów. Te same cechy charakteryzują ostatnio wydane przez p. Dziadulewicza przyczynki do herbu Kębłowskich, Barkała i Abszac. Przypadkowym zbiegiem okoliczności o tym ostatnim herbie niezależnie od p. Dziadulewicza mówił na posiedzeniu Komisji historji sztuki prof. Semkowicz dn. 6 marca 1924 [6]) i obaj autorowie niezależnie jeden od drugiego, choć z różnych wyszli założeń, doszli do tych samych konkluzyj, że Austacz, Abstacz, Abszac jest ojczycowym przydomkiem,

---

[1]) Dąbkowski, Palestra i księgi sądowe sanockie, Lwów 1925, s. 6.
[2]) Cod. dipl. Moraviae IX, s. 297.
[3]) Cod. dipl. Siles. VI. nr. 425. 430.
[4]) Siebmacher, Grosses u. allgemeines Wappenbuch IV. 11. s. 37; VI. 8_2 s. 68.
[5]) Por. o h. Lubcza, Lubrza, Tader, Bienia, Frankebark, Błożyna, Bielawa, Golian, Kiczka, Piękostki, Zgraja, Zyrzawa, Celma, Rogów, Rzepkowicz, Poturgi, Wążanki, Śmiara, Murawiec, Poruba. Mies. heral. 1908. s. 69; 1909. s. 36. 138; 1910. s. 48; 1911. s. 85. 117; 1912. s. 65. 95. 128. 169; Rocz. heral. VI. s. 129.
[6]) Sprawozdanie polskiej Akad. Umiej. Marzec 1924, s. 7—9.

urobionym od imienia przodka Eustachego. Gdy jednak prof. Semkowicz przyjmuje, że wielkopolska rodzina z Ossowej Sieni jest gałązką tego średniowiecznego śląskiego rodu, która przeniosła się z początkiem XV w. do Polski, p. Dziadulewicz uważa drobnych ziemian z Ossowej Sieni za włodyków, którzy się podszyli pod śląskich Abszaców. Sądzę, że jest to hyperkrytycyzm za daleko posunięty, skoro żadne wskazówki nie dają do niego podstawy. Pozwolę sobie zauważyć, że śląscy Abszacowie nie należą zgoła do wielmożów tego znaczenia co Wezenborgowie, Kietlicze, Schoffowie, Zedlitze, Korcbogi, Haugwitze, Pretfice, Kolditze, Stosze, panowie z Wierzbna, Pogorzały, Złowinia, (Schlieben) i Pszczewa (Beczow), że jak wynika z przedstawienia prof. Semkowicza i z przeglądnięcia źródeł, jest to raczej drobnoziemiański ród milesów śląskich, a tem samem należy przyjąć, że nie o wiele wybitniejsi ziemianie z Ossowej Sieni istotnie należą do Abszaców, zwłaszcza że cechą każdego ruchu kolonizacyjnego jest wędrówka jednostek może najbardziej przedsiębiorczych, lecz gospodarczo najsłabszych. Przedstawiciele Abszaców zaś, jak wykazał prof. Semkowicz, znaleźli się nawet w gronie mieszczan krakowskich, tem prawdopodobniejsze zatem, że pierwszy etap swej pracy osadniczej zaczęli na skromnym działku w Kluczewie. Zasługuje również na podkreślenie, że w przeciwieństwie do większości przybyszów śląskich zachowali wiernie tradycję godła herbowego.

Lwów *Helena Polaczkówna.*

Stefan Inglot: Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV w. Próba odtworzenia zaginionej części Liber beneficiorum Długosza. Z mapą. Lwów 1925. Str. 130.

Jako drugi zeszyt świeżo rozpoczętego perjodycznego wydawnictwa p. t. „Badania z dziejów społecznych i gospodarczych“, wychodzącego we Lwowie pod redakcją prof. Fr. Bujaka, ukazała się wyżej wymieniona praca. Zadaniem jej jak z samego tytułu wynika, i jak autor sam zaznacza jest: „opracowanie stanu i rozmieszczenia uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV w.“ (str. 9). Praca ta ma być próbą odtworzenia zaginionej części Liber beneficiorum J. Długosza, traktującej o uposażeniu biskupstwa krakowskiego. Jest to problem zupełnie nowy i w nauce naszej dotychczas nie poruszany. Specjalnie interesującem jest on dla historyka dziejów gospodarczych. Znając wartość i znaczenie dla dziejów gospodarczych zachowanych części Liber beneficiorum, łatwo można ocenić korzyści, jakieby dla nauki wynikły, gdyby udało się uzupełnić to źródło przez odtworzenie zaginionej księgi.

Krótki przegląd treści pozwoli nam zorjentować się w pracy, zanim odpowiemy na pytanie, czy i o ile, oraz jakiemi metodami uzyskał autor cel swoich zamierzeń.

Praca dzieli się na dziesięć rozdziałów. W pierwszym z nich omawia autor źródła wyzyskane w pracy, następny rozdział dotyczy metody pracy. Dwa te rozdziały tworzą wstęp wprowadzający czytelnika w samo zagadnienie. Rozdział trzeci zawiera krótki ogólny rys rozwoju majątków biskupstwa do połowy XV wieku. Następnie omawia autor ogólny rozkład majątków biskupich i podział ich na klucze administracyjne (rozdział IV), oraz warunki geograficzne i rozmieszczenie terytorjalne tychże kluczy i luźnych wiosek (rozdział V). Od rozdziału VI przechodzi autor do właściwego tematu swej pracy, to jest do omówienia i przedstawienia stanu poszczególnych posiadłości i to najpierw, wchodzących w obręb kluczów przez siebie odnalezionych (rozdział VI), następnie luźno w obrębie całej diecezji rozrzuconych wiosek (rozdział VII), dając w końcu zestawienie statystyczne miast i wsi biskupa krakowskiego (rozdział VIII). Po omówieniu posiadłości ziemskich przechodzi autor do kwestji dziesięcin, omawiając je według dekanatów w obrębie archidjakonatów całej diecezji (rozdział IX). Pracę kończy rozdział X, traktujący o administracji majątków ziemskich i dziesięcin, a uzupełnia wykaz miejscowości, będących własnością, lub zobowiązanych do płacenia biskupowi dziesięcin, résumé w języku francuskim, zbierające wyniki pracy i mapa diecezji krakowskiej z uwzględnieniem uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV wieku. Mapa ta została wykreślona na podstawie wiadomości zawartych w Liber beneficiorum i Piekosińskiego: Tabula dioecesis Crac. Podział pracy jest jasny i metodyczny, co niezmiernie ułatwia korzystanie z jej wyników.

Podstawowem źródłem są zachowane księgi Liber beneficiorum Długosza. Omawiając poglądy na powstanie Liber beneficiorum odrzuca autor pogląd Bobrzyńskiego i Smolki, a idzie za zdaniem Zeissberga, uzupełnionem przez prof. Bujaka, twierdząc, że Długosz sam był autorem księgi uposażeń i że korzystał z rejestrów istniejących wówczas w kancelarji biskupiej czy kapitulnej. Pogląd ten wzmacnia szereg cytowanych wzmianek o rejestrach w Liber beneficiorum (str. 6). Wiadomości z Liber beneficiorum uzupełnia autor współczesnym materjałem dyplomatycznym, przedewszystkiem Kodeksami Katedry krakowskiej i Małopolski, Kodeksem rękopiśmiennym nr. 93 z bibl. Ossolińskich we Lwowie i bardzo cennemi, niedostępnemi jeszcze ogółowi historyków materjałami z tek prof. Bujaka. Źródła zostały więc wyzyskane w szerokim zakresie; mimo to jednak znajdują się w pracy pewne drobne niedokładności i braki. Sprostowania i uzupełnienia tychże są niezbędne i szereg ich zamieszczam poniżej.

Zasługuje na szersze omówienie metoda pracy. Autor zamierzając odtworzyć stan gospodarczy majętności biskupich, mimo skrupulatnego wyzyskania źródeł, spotyka szereg posia-

dłości, o których pozatem, że w XV wieku należały do biskupstwa nic, lub niewiele wiemy. W takich wypadkach chcąc odtworzyć stan gospodarczy wsi używa autor średniej arytmetycznej dla uzyskania liczby łanów lub wartości dziesięcin. Średnią tę oblicza autor ze znanych pod względem stanu gospodarczego wsi biskupich tego, lub sąsiedniego klucza majątkowego czy dekanatu. Dla kluczy majątkowych lipowieckiego i muszyńskiego bierze średnią arytmetyczną obliczoną z klucza sławkowskiego (dla pierwszego) i kieleckiego (dla drugiego), kierując się podobieństwem jakości gleby i wogóle stosunków geograficznych i geologicznych (str. 58 uw. 1 i str. 61 uw. 1). Ale autor zapomina chyba, że liczba łanów może być rozmaitą nawet i w obok leżących wsiach tego samego klucza. Branie więc średniej arytmetycznej dla ilości łanów z jednego klucza, dla drugiego o podobnej, czy nawet takiej samej glebie jest fałszywe, bo tu chodzi o ilość, a nie jakość łanów. Sam autor stwierdza, że klucz muszyński w stosunku do klucza kieleckiego był słabiej zaludniony, miał mniej wsi (str. 59). Czyż ten sam stosunek nie mógł być i w obrębie poszczególnych jednostek administracyjnych odnośnie do ilości łanów. Zdaje mi się, że stosowanie średniej arytmetycznej w ten sposób daje wyniki co najwyżej bardzo hipotetyczne. To samo stosowanie średniej arytmetycznej dla wartości dziesięcin ma nieco więcej prawdopodobieństwa, gdy chodzi o jakość gleby. Wiemy bowiem, że od jakości i wydajności ziemi zależną była i dziesięcina. Ale tu autor postępuje z jeszcze większą dowolnością. Oblicza bowiem średnią arytmetyczną ze wsi sąsiedniego dekanatu (str. 81 uw. 1), lub archidjakonatu (str. 86 uw. 1). Brak bowiem wiadomości źródłowych nie pozwolił odtworzyć kluczów dziesięcinnych, które istniały zdaniem autora. Wobec tego został przyjęty podział według Długosza Liber beneficiorum na dekanaty w obrębie archidjakonatów (str. 71). Niestety podział ten, jak sam autor zaznacza (str. 76) nie odpowiada ówczesnemu rzeczywistemu podziałowi.

Większe prawdopodobieństwo przy tego rodzaju metodzie możnaby uzyskać przez obliczenie średniej arytmetycznej ze wszystkich znanych pod względem gospodarczym wsi i zastosowanie jej do sumy wszystkich nieznanych gospodarczo wsi biskupich. Odpadłby wtedy wynik z poszczególnych kluczy, ale całość zyskałaby na zbliżeniu do faktycznego stanu. W każdym razie obliczenia własne należało odróżnić innym drukiem cyfr, jako hipotetyczne, od wyników uzyskanych przez analizę źródeł, jako pewnych. W ostatecznym dopiero wyniku możnaby je podać sumarycznie.

Wnioski autora oparte na tych obliczeniach, odnośnie do stosunku dochodu z dziesięcin, do dochodu z majątków ziemskich nie są zgodne z prawdą. Na str. 110 w końcowych wynikach pisze autor, że kwota z dziesięcin płynąca, przewyższała

zapewne dochód z majątków własnych biskupa. Jest to twierdzenie fałszywe. Jeżeliby bowiem tak miało być w rzeczywistości, wypadłoby, że majątki biskupie były 3 do 4 razy gorzej uprawiane od sąsiednich wsi królewskich, czy szlacheckich i wskutek tego dawały mniejszy dochód. Jest to niemożliwe do przyjęcia. W przeciwnym zaś razie jeżeli majątki były równo uprawne, i jednakowe przynosiły dochody twierdzenie jest nieprawdziwe. Jeżeli bowiem dochód biskupi z dziesięcin z 674 miejscowości wynosił 5072·25 grzywien, to dziesięcina z jednej wsi wynosiła przeciętnie 5072·25 : 674 = 7·5 grzywny, dochód z takiej wsi (7·5 . 10) 75 grzywien, więc dochód z 253 miejscowości będących własnością biskupa 253·75 = 18975 grzywien, po potrąceniu dziesięciny 1897½ grzywny, zostaje 17077½ grzywny. A więc dochód z własności przewyższał trzykrotnie przeszło wartość dziesięcin. Jeżeliby zaś przyjęło się, że rzeczywiście dochód z dziesięcin z 674 miejscowości w kwocie 5072·25 grzywien był większy od dochodu z 253 miejscowości, będących własnością biskupa, to ponieważ dochód z wsi obcej płacącej dziesięcinę wynosił 75 grzywien, a z wsi biskupiej około 20·5 grzywien[1]) wsi biskupie pod względem intenzywności uprawy roli stałyby 3 do 4 razy niżej.

Z kolei należy zastanowić się nad innemi wynikami osiągniętemi przez tę pracę.

Zbierając wyniki swej pracy zaznacza autor, iż nie zdołał w zupełności odtworzyć zaginionej części Liber beneficiorum (str. 109). I rzeczywiście cel ten w zupełności nie mógł i nie może być osiągniętym. Raz zaginionego źródła nie zastąpi już nic. Zato treść księgi to znaczy majątek biskupa został przedstawiony w pełnym i pozornie zupełnym obrazie. Kierując się bądźto wzmiankami w źródłach, bądźteż dawniejszą literaturą wyszukał autor z pomocą metody kartograficznej 20 kompleksów terytorjalnych, tworzących 20 kluczy majątkowych biskupich. Są to klucze: Siewierski, Sławkowski, Lipowiecki, Jangrocki, Krakowski, Luborzycki, Biskupicki, niedaleko Wieliczki, Wawrzeńczycki, Muszyński, Uszewski, Radłowski, Siedlecki, Ksański (Kijański), Kielecki, Bodzentyński, Kunowski, Iłżecki, Bieskowski, Złocki i Biskupicki w Lubelskiem (str. 16—17). Obok tych zorganizowanych w klucze posiadłości odnalazł autor jeszcze 24 wsi całych i 4 częściowe, których nie przydziela do żadnego z kluczy z powodu ich rozrzucenia po terytorjum całej diecezji (str. 20). Dziesięciny pobierał biskup z 18 miast całych, z 2 częściowo, oraz z 542 wsi całych a 112 częściowo, razem z 674 miejscowości (str. 101). Istniały zdaniem autora specjalne klucze dziesięcinne, których włodarze zarządzali dziesięcinami. To by-

[1]) Jeżeli przyjmiemy za autorem wyższość dochodu z dziesięcin od dochodu z majętności, to musimy się zgodzić i nato, że maximum dochodu z jednej wsi wynosiło 5072·25 : 253 to jest około 20·5 grzywien.

łyby najważniejsze wyniki pracy. Nie można ich jednak wszystkich przyjąć w całości.

Jeżeli chodzi o podział na klucze majątkowe nie można się zgodzić się na to, że autor umieszczając 20 odszukanych kluczy, odrzuca kategorycznie istnienie klucza majątkowego w Sączu, uważając go jedynie za klucz dziesięcinny. Zdaniem autora w Sączu nie mógł istnieć klucz majątkowy bo, „w Sączu nie miał biskup ani jednego własnego łanu", koło Sącza tylko 4 wsi (3 całe i jedną częściową), z tego jedna wieś (Kurów) znacznie od Sącza oddalona, wreszcie „w tych wszystkich miejscowościach niema śladu folwarku, ani tembardziej dworu biskupiego, jak niema także go w Sączu" (str. 106). Tymczasem jednak pod samym Sączem leżały bliżej nie określone „prata episcopalia" (Kod. Młp. IV. nr. 1104), klucze takie, jak np. Biskupicki w Lubelskiem lub Złocki były podobnie małe, jak sądecki w XV wieku, odległość Kurowa od Sącza jest wcale niewielka i roli tu chyba nie odgrywała, a co najważniejsze w Sączu był dwór biskupi (Kod. Młp. IV. nr. z r. 1411). Jeżeli do tego doda się znanych trzech włodarzy sądeckich (Mateusz z Buka, Jan, oraz nieznany autorowi Hinczka (Kod. Kat. Krak. I. nr. 180 i 181. II. nr. 246 i 340), jeżeli dalej zważy się na inne wzmianki o „vladarii clavis Sandecensis" (str. 107) i pamięta o tem, iż miasto Nowy Sącz w 1292 roku lokowano na gruncie biskupiej wsi Kamienicy, a sam Oleśnicki fundował w 1448 roku kollegjatę sądecką, to z całą stanowczością stwierdzić należy, że majątkowy klucz sądecki istniał choć nie był on już za czasów Długosza tak wielki, jak w dawniejszych latach.

Podobnie może przedstawiałaby się sprawa z kluczem wiślickim, o którym jako kluczu majątkowym można wnioskować z pracy Dzieduszyckiego wyzyskanej przez autora. Niewiadomo dlaczego autor odrzuca istnienie tego klucza, choć cały szereg wsi nad Nidą, będących wsiami biskupa doskonaleby ten klucz uformowały. Wsi te odpowiadają wsiom, o których wspomina Dzieduszycki (I. 244). Folwarki istniały tu w całym szeregu wsi (str. 61, 63) mógł więc w którymś z nich mieszkać włodarz, zarządzający kluczem. Mimo iż sama Wiślica nie należała do biskupa, (biskup miał tylko dziesięcinę z przedmieścia Wiślicy) (L. b. II. 370). Klucz mógł nosić nazwę klucza wiślickiego (L. b. III. 130), analogicznie do klucza krakowskiego.

Wskutek tego bardzo maleje prawdopodobieństwo zdania autora o istnieniu specjalnych kluczów dziesięcinnych. Włodarz z Przeczycy (str. 106) może być takim niższym funkcjonarjuszem administracyjnym biskupa, o jakich autor mówi, a na istnienie których nie przytacza dowodu (str. 105). Niewiadomo też dlaczego miał istnieć specjalny klucz dziesięcinny krakowski, i dlaczego dziesięcin tych nie miał pobierać włodarz klucza majątkowego krakowskiego tak, jak to się działo z dziesięcinami w kluczu kieleckim lub złockim (str. 107).

Pozostaje więc jeden jedyny klucz dziesięcinny lelowski, który jednak bardzo słabo może bronić hipotezy autora, tak że trzeba przyjąć minimalne jej prawdopodobieństwo. Tu również zaznaczyć należy, że pleban ze Staboszowa był w Lelowie tylko sprzedawcą (venditor) dziesięcin (L. b. III. 117—118), niema więc podstawy do wysnuwania wniosku, iż był on włodarzem tego klucza (str. 106).

Nie wyjaśnił też autor dlaczego, choć jak zaznaczyłem, opierał się na Dzieduszyckim, połączył klucz Borzęciński wymieniony u Dzieduszyckiego odrębnie, z kluczem Radłowskim. Również niewiadomo dlaczego nie uwzględnił majętności biskupa na Śląsku w księstwie raciborskiem, (powiecie pszczyńskim mianowicie: Chełm, Jemielno i Kossutów) (Dzieduszycki I. 243), oraz posiadłości w samem mieście Krakowie.

Jako uzupełnienie dochodów i majątku biskupiego dodać jeszcze należy: wieś Zapniów (Kod. Kat. Krak. I. 180), łąki pod Sączem i dwór w Sączu (Kod. Młp. IV., nr. 1104 i 1126), dziesięcinę ze wsi Borek (Kod. Kat. Krak. II. 597), dziesięcinę z przedmieścia Wiślicy (L. b. II. 370), dziesięcinę w Podłężu (Kod. Młp. IV. 1126).

Dalszemi, ubocznemi wynikami badań jest próba przedstawienia administracji majątków biskupich. Z góry jednak należy zauważyć, że autor pokusił się o przedstawienie administracji biskupiej w świetle jedynie niewielu wzmianek źródłowych, nie korzystając z analogji urządzeń administracyjno-gospodarczych majątków duchownych. Skutkiem tego próba ta jest niezupełną i wypadła nieco słabo. Znajduje się tu nadto parę niedokładności, które należy sprostować. Na str. 103 dokument z r. 1435—1437 cytowany przez autora (Kod. Młp. IV. 1331) mówi o notarjuszu publicznym, a nie biskupim. Na następnej stronie pisze autor: „Takie funkcje pełnili niewątpliwie Jan, prokurator sądecki (K. K. K. I. nr. 180 r. 1346) i Hinczka, prokurator sławkowski (K. K. K. II. nr. 256 r. 1351“). Otóż ani w tym dokumencie, ani wogóle w całym II tomie Kodeksu Katedry Krakowskiej Hinczki, prokuratora sławkowskiego niema. Zato znajdujemy Hinczkę prokuratora ze Sącza pod rokiem 1331 i 1387 (Kod. Kat. Krak. II. 246 i II. 340), o którym autor nie mówi. Hinczko, prokurator sławkowski występuje również, ale pod rokiem 1346 (Kod. Kat. Krak. I. 180 i 181). Wymieniony tam jest jako „quondam Sandecensis, nunc autem Slanconiensis procurator“. Prawdopodobnie powrócił on pod koniec życia znów do Sącza i jest identyczny z prokuratorem sądeckim z r. 1387.

Interpretacja dokumentu z r. 1488 (A. K. H. VI. nr. 275) dowolna. Niema tam mowy o testamencie biskupim, ani o dłuższym przeciągu czasu, przynajmniej cytowany dokument nie pozwala na takie wnioski (str. 107 uw. 1).

Dodatkowy wynik badań stwierdzający niekompletność wsi XV wieku Liber beneficiorum znany już jest z prac Piekosińskiego.

Dla dokładności pozostaje jeszcze do uzupełnienia i sprostowania parę błędnych interpretacyj i przeoczeń, oraz zarejestrowanie szeregu myłek, przeważnie cytatowych, wynikłych prawdopodobnie z myłek zecerskich.

Mówiąc o gospodarczej działalności biskupów krakowskich pisze autor, że dopiero od XIV wieku spotykamy się z zamianą i kupnem ziemi przez biskupów (str. 13). Tymczasem istniejące dokumenty z r. 1166 (Kod. Kat. Krak. I. 1), 1206 (Kod. Kat. Krak. I. 6), 1242 (L. b. III. 298—300), dotyczące zamian majątków biskupich, pozwalają początki tej działalności gospodarczej cofnąć do drugiej połowy XII w. To samo dotyczy i kwestji kolonizacji, której początki cytuje autor z XIV w. z czasów biskupów Nankera i Jana Grota. Dokumenty z lat 1227, 1269 i 1286 (Kod. Kat. Krak. I. 17, 67, 87) pozwalają początki kolonizacji odnieść do wieku XIII.

Na str. 25 pisze autor „Nie mamy wzmianek o istnieniu rzemiosła w tem mieście (Sławkowie), choć nie ulega wątpliwości, że się tu rozwijało". A przecież w dokumencie biskupim z r. 1412 (Kod. Kat. Krak. II. 535), dotyczącym miasta Sławkowa czytamy: „Insuper Civitatis nostre predicte omnia et singula edificia et structuras pro domibus ipsorum opportuna et alijs artificibus puta Rotificibus et Sutoribus pro ipsorum mechanica arte robora excidendi... damus... libertatem". Ten sam dokument podaje i wiadomość, że w Sławkowie były kopalnie ołowiu (plumbifodinae), z których biskup pobierał każdy jedenasty cetnar ołowiu.

Na str. 43 twierdzi autor, że choć Kielce są nazwane w dokumencie z r. 1295 (Kod. Kat. Krak. I. 101) civitas a nie oppidum, miały one, zdaje się charakter rolniczy. Otóż w tym dokumencie Kielce są nazwane locum forense, miały więc charakter targowy.

Następnie szereg drobnych myłek. W nawiasie podaję jak odnośna wzmianka ma brzmieć. Str. 4 w. 1475 (1474), str. 12 1220 (1221—1224), str. 13 1352 (1332), nr. 201 (nr. 250), 1444 (1414), str. 16 II. 152 (II. 153), II. 70 (II 170), str. 17 I. 245 (I. s. 243), str. 24 ilość łanów we wsi Bukówno 20 (24), str. 28 „karczem z rolą jest 9" (karczem z rolą 8, bez roli 1, razem 9), str. 35 brak cytatu przy Zaborowie (L. b. II. 151), str. 36 (II. 296) (II. 269), str. 37 II. 411 (II. 410), cytat II. 216 mylny, tamże zamiast Kod. Mp. IV. 1458 str. 439 z r. 1444 ma być Kod. Mp. IV 1311 z r. 1434, gdyż o treści tego dokumentu jest mowa, str. 41 wieś Skorzeszyce miała 2 łany sołtysie. Długosz L. b. II. 458 pisze tylko „scultecia habens agros", tamże nr. 1450 (nr. 450), 12 łanów (13 łanów), na str. 52 niedokładna interpretacja dokumentu z r. 1442 (Kod. Młp. IV. 1425). W dokumencie tym

niema mowy o administratorze; zwrot Iłży i to grodu a nie miasta ma nastąpić wyłącznie na ręce kapituły. Na str. 55 dokument (Kod. Młp. IV. 1200) mówi o 30 pniach pszczelnych a nie 39, niżej w dokumencie z r. 1427 (Kod. Młp. IV. 1249) wójt ma mieć „decimum laneum“ a nie 4 łany ziemi. W uwadze 4 na str. 61 zapomniał autor dodać, że wsi Krzyszkowice i Przeczniów idą w dzierżawę jako własność biskupia. Bez tego dodania bowiem brak dowodu, że biskup był w tym czasie właścicielem tych wsi (Kod. Kat. Krak. II. 591). W uwadze 2 na str. 65 cytat zamiast L. b. I. 322 ma być L. b. II. 510 ale i tam niema wzmianki o dawnem nazwaniu Woli Sieciechowskiej, jest tylko powiedziane, że wieś Wolę założył biskup i złączył z nią wieś Świątniki. Str. 68 II. 651 (ma być II. 65), str. 70 nr. 11 (nr. 12), 1150 (1250), str. 71 Lany (Lang), str. 74 II. 182 (I. 182), str. 99 II. 466, 67 (II. 566, 67), str. 104 nr. 1488 (nr. 275 z r. 1488), str. 106 I. 258 (I. 558), Wielowice (Bielowice), str. 108 II. 117—118 (III. 117—118), II. 124, 189 (II. 124 III. 189 i tem podobne. Tych wszystkich drobiazgów, utrudniających kontrolę źródłową pracy można było uniknąć przez dodanie kartki z omyłkami druku na końcu pracy.

Wieś Wolica płaci dziesięcinę konopną i snopową wartości 3 grzywien, a nie dziesięcinę pieniężną wartości $^1/_4$ grzywny (L. b. II. 252), Biadoliny posiadają ziemi „5 lanei et una virga“ (L. b. II. 272), Tymbark kwota 25 grzywien dziesięciny jest chyba obliczoną, bo L. b. II. 257 wartości dziesięciny nie podaje (str. 82—83). Na str. 88 pisze autor, że wsi Kryg i Podgrodzia umiejscowić nie mógł. Kryg leży przy gościńcu z Gorlic do Żmigrodu, Podgrodzie o które tu chodzi utożsamia Leniek z Zawadą pod Tarnowem. (Leniek - Herzig-ks. Leśniak, Dzieje miasta Tarnowa, Tarnów 1911, str. 11. zobacz też Słownik geograficzny sub voce i mapy specjalne). Dziesięcina w Daroninie wynosi 33 grzywien nie 30; ilość łanów w Mniszku $12^1/_2$ nie 15, wskutek tego dziesięcina wynosi 3 grzywny 5 groszy, a nie $3^1/_2$ grzywny 6 groszy. Kluczkowice mają karczmę, płacącą dziesięcinę biskupowi, którą autor przeoczył L. b. II. 512 (str. 96—97). Na str. 99 i 100 cytat ma być nie II. 561—68, lecz II. 558—61. Dokument z r. 1446 (Kod. Młp. IV. 1479) nie odpowiada treści. Dokument, o którym mowa jest z r. 1445 (Kod. Młp. IV. 1470) (str. 100). Na str. 104 żaden z cytowanych przez autora, pięciu dokumentów, nie potwierdza zdania, że włodarze kluczów sławkowskiego lub lipowieckiego, będąc zarazem komendantami zamków, zwani są w źródłach „capitanei sive vlodarii sive tenutarii“. Zrównanie takie znajdujemy w niecytowanym przez autora dyplomie z roku 1412 (Kod. Kat. Krak. II. 535).

Odnośnie do mapy znajdujemy też szereg niedokładności. Inaczej brzmią nazwy miejscowości w tekście inaczej na mapie. Np. str. 16 Zborówek, na mapie Zborów, str. 33 Zaborowie na

mapie Zaborowice, str. 47 Ruda, na mapie Rudka, str. 83 Zbludza, Kostnowa Wola, Strzeszyce, na mapie Zbludna, Kosinowa Wola, Trzeszyce i szereg innych. Brak na mapie Powroźnika, brak podkreślenia wsi biskupich Jaksic, Jeżowa i Biskupic koło Lublina, w końcu Podegrodzie koło Sącza zaznaczone tak, jakby ta wieś w całości do biskupa należała, podczas gdy biskup miał tam tylko dwie zagrody.

Należałoby również używając brzmień nazw miejscowości według Długosza, dać objaśnienia do tych miejscowości, których nazwa dzisiejsza brzmi odmiennie. Np. Swiniarsko Małe dziś Maławieś, Mokra Dąbrowa dziś Mokra wieś, Mikowa dziś Milik i parę innych.

Kończąc te uwagi należy zebrać jeszcze raz zasadnicze wyniki pracy. Sądzę, że zarys uposażenia i jego podział na 20 kluczy odszukanych przez autora, a uzupełniony kluczem sądeckim i ewentualnie wiślickim należy uważać za udowodniony. Również zasługą autora jest statystyczne zebranie majętności biskupich i wsi dziesięcinnych, choć tu może jeszcze, poza wyżej umieszczonemi uwagami, tak odnośnie do sprostowań w interpretacji źródeł, jak i co do metody, niejednokrotnie dodać będzie można pewne nowe pozycje, lub sprostować już istniejące. Kwestja kluczy dziesięcinnych przedstawia się jednak bardzo problematycznie, niewystarczającym jest też obraz administracji gospodarczej majątków biskupich.

Kraków. *Marjan Pelczar.*

Tyc Teodor: Polska a Pomorze za Krzywoustego. — Roczniki historyczne. R. II. Z. 1. Poznań 1926.

Dzieje Pomorza i jego najdawniejsze stosunki prawno-państwowe były przedmiotem licznych badań ze strony obcych, głównie niemieckich uczonych. I chociaż Pomorze było i jest bodaj, że najważniejszą częścią ziem polskich, o której posiadanie władcy polscy walczyli od samego zarania państwa, ze strony polskiej nauki mało mamy stosunkowo prac poświęconych wyłącznie dziejom Pomorza. Poza kilkoma specjalnemi monografjami, kwestje związane z Pomorzem są tylko ubocznie poruszane, z tem większem więc zadowoleniem należy powitać nową rozprawę, rozświetlającą związki Pomorza z Polską. Jest nią praca T. Tyca, poświęcona stosunkom Pomorza do Polski za Bolesława Krzywoustego.

Praca Tyca dzieli się na trzy rozdziały. Pierwszy poświęcony jest ekspanzji politycznej Polski na Pomorze, drugi ekspanzji kościelnej, a trzeci rozrostowi kultu św. Wojciecha w dobie walk Krzywoustego o Pomorze. W rozdziale pierwszym chodzi autorowi o wykazanie stosunku prawnego Pomorza do Polski. Ponieważ Pomorze nie stanowiło nigdy jednej całości, lecz było rozbite na szereg księstw, które w różnym stosunku były związane z Polską, uwzględnia autor, za Dr. Dudą (Rozwój

terytorjalny Pomorza Polskiego) podział na Pomorze Polskie i Słowiańskie. Pierwsze z nich obejmowało Pomorze Górne (ziemia gdańska) i Dolne (ziemie: słowińska, słupska, szczycińsko-raciąska), w skład drugiego wchodziła ziemia biełgardzka, kołobrzeska i wolińska. Władcy polscy od samego początku starali się uzależnić Pomorze od siebie. Stosownie do chwilowych sił obu stron, zależność ta przybierała formę albo inkorporacji, albo jedynie zwierzchnictwa nad księstwami pomorskimi. Na podstawie ściśle zebranych przekazów źródłowych stara się autor wykazać, że kiedy w południowej części Pomorza i na Pomorzu wschodniem można mówić o stosunku ściślejszym, to w stosunku do Pomorza Zachodniego do Polski za Krzywoustego przeważała druga forma zależności, ograniczająca się do uznawania przez książąt pomorskich zwierzchnictwa władców polskich. Utrzymanie tu zwierzchnictwa było tem trudniejsze, że po panowanie nad Pomorzem Zachodniem oprócz Polski wyciągały ręce Niemcy i Danja. W hołdzie merseburskim w 1135 r., złożonym przez Krzywoustego cesarzowi ze swego zwierzchnictwa nad Pomorzem, widzi autor stopień pośredni zwierzchnictwa między księciem pomorskim a najwyższym suwerenem, cesarzem i chęć zabezpieczenia posiadania Pomorza przed Niemcami i Duńczykami. Niestety po Krzywoustym Pomorze Zachodnie przechodzi pod zwierzchnictwo lenne Niemców, następnie Duńczyków, a w I poł. XIII w. wraca już na stałe pod zwierzchnictwo niemieckie. I to nietylko Pomorze Zachodnie, lecz także i część Pomorza Wschodniego, tak że przy Polsce, mimo przerw późniejszych utrzymało się tylko Pomorze Gdańskie. Tutaj nie mogę tylko się zgodzić z chronologją wypadków na Pomorzu Wschodniem (upadek rządów duńskich w Słupsku), w czem autor idzie za Dr. Dudą. Wypadki te zresztą będą przedmiotem krótkiego studjum o stosunkach polsko-pomorskich z początku XIII w., które mam zamiar w najbliższym czasie ogłosić.

Obok programu politycznego wobec Pomorza, miała Polska i drugi jeszcze program, a była nim chrystjanizacja Pomorza. Sam autor zaznacza (str. 14), że interes polityczny stał na pierwszym planie, dlatego też można zgodzić się z twierdzeniem, że „celem ostatecznym było nawrócenie Pomorza, ale drogą przednią do tego celu była groza wojenna“ (str. 15). Oba cele szły obok siebie równolegle, a nawet powiedziałbym, że nawrócenie Pomorza i związanie go ściśle pod względem kościelnym miało Polsce zapewnić zwierzchnictwo polityczne. Czy Bolesław dążył do nawracania siłą? — wątpię. Tak gorliwe popieranie misji św. Ottona wskazuje na co innego. Także i w najbliższem otoczeniu Bolesława zapatrywano się zapewne inaczej. Taka np. postać kapelana Krzywoustego, Wojciecha, późniejszego biskupa pomorskiego. Autor przytacza zachowanie się biskupa wobec Krzyżowców, którzy w 1147 r. ruszyli pod

Szczecin, kiedy biskup pytał „czy przybyli wzmacniać wiarę chrześcijańską i czemuż w takim razie nie przysłali duchownych zamiast wojska". Dlatego sądzę, że podbój polityczny szedł swoją drogą, a chrystjanizacja swoją. Bardziej byłbym skłonnym powtórzyć tu zdanie, wypowiedziane gdzieindziej, że ostateczne pozyskanie Pomorza dla chrześcijaństwa dokonane zostało nie pod grozą miecza, nie w zgiełku wypraw krzyżowych, lecz przez pokojową pracę misyjną za Krzywoustego (Grodecki: Polska wobec idei wypraw krzyżowych. — Przegląd współczesny, 1923).

W rozdziale trzecim omawia autor kult św. Wojciecha. Stara się wykazać przedewszystkiem zainteresowanie się kapituły gnieźnieńskiej sprawami związanemi z misją pomorską. Świadczyć ma o tem uroczyste przyjęcie Ottona podczas przejazdów jego przez Gniezno, przejęcie się misją proboszcza Jakóba ze Żnina, późniejszego arcybiskupa i do pewnego stopnia także złożenie przez ks. Warcisława w 1128 r. znaczniejszego funduszu na ołtarzu św. Wojciecha. Niestety z tych źródeł trudno jest wyciągnąć wnioski o żywem zainteresowaniu się misją u kapituły. Przyjmowano Ottona w Gnieźnie uroczyście tak jak i w innych siedzibach biskupich. Bezspornie że zarządzenia podobnego przyjęcia wyszły prawdopodobnie z Gniezna jako metropolji, ale przyjęcie takie jest zrozumiałem, wszak przybywał książę kościoła i do tego gość panującego księcia. A złożenie daru na ołtarzu w katedrze gnieźnieńskiej? Sam autor rozstrzygnąć nie może, czy było to zadośćuczynienie za jakieś uszkodzenie majątków kościelnych lub świątyń, czy też miało być zewnętrznym wyrazem podporządkowania Pomorza metropolji gnieźnieńskiej. Należy przypomnieć, że Warcisław przybywał do Gniezna celem pogodzenia się z Bolesławem, który czynił już przygotowania do wielkiej wyprawy na Pomorze na Warcisława. Zdaje się najprawdopodobniejszem być przypuszczenie, że znaczenie daru było raczej natury etykietalnej (Zakrzewski Stan., Okres do schyłku XII w.), w każdym razie o zbyt wielkiem zainteresowaniu się misją w Gnieźnie nie świadczy. W dalszej części podaje autor bardzo ciekawe spostrzeżenie szerokiego rozszerzenia się kultu św. Wojciecha w dobie misji na Pomorzu. Rozszerza się on także i tam, gdzie św. Otto buduje dwa kościoły pod wezwaniem św. Wojciecha, rozszerza się po całej Polsce ówczesnej. Był to bowiem, jak autor słusznie zaznacza, przełomowy czas dla kultu św. Wojciecha, kiedy to, jak roczniki nasze zanotowały, nastąpiło „znalezienie głowy św. Wojciecha". Misja na północ śladami tegoż męczennika z jednej strony przypomniała jego męczeństwo, wpłynęła, jak sądzę, na rozszerzenie się jego kultu, i nic dziwnego, że ze źródeł postać jego przebija się jako duchowego patrona misji. Nader cenną rzeczą są przytoczone przez autora wzmianki źródłowe o rozpowszechnieniu się tegoż kultu.

Wogóle na zakończenie należy podnieść z prawdziwem zadowoleniem nader gruntowne wykorzystanie źródeł i jasne przedstawienie kwestji. *Bronisław Włodarski.*

Wład. Namysłowski: Zarys serbskiego postępku w wiekach średnich. Themis polska. Serji trzeciej tom II. 1924/5. Str. 28 i osobno.

Zarys serbskiego postępku w wiekach średnich jest drugą częścią projektowanej przez p. Namysłowskiego monografji p. t. „Ustrój sądowy w średniowiecznej Serbji".

Treść pracy dzieli się na siedm, poprzedzonych wstępem i literaturą rozdziałów: 1) Źródła, rozwój, charakterystyka; 2) Strony procesowe; 3) Pozew; 4) Roki; 5) Dowody; 6) Proces karny z urzędu; 7) Postępowanie egzekucyjne.

Układ pracy, wzorowany na Postępku prof. Kutrzeby, należałoby utrzymać w całości. Proces karny z urzędu (roz. IV) za przykładem pierwowzoru [1]) znalazłby się wówczas na końcu w rozdziale „Inne procesy", postępowanie bowiem egzekucyjne w żadnym razie nie może być odniesione do procesu karnego z urzędu. Szkoda, że autor nie poprzedził zarysu obrazem ustroju serbskiego sądownictwa. Nie wchodząc w szczegóły, czy należało ustrój i postępek traktować jako całość [2]), czy odrębnie [3]) w charakterze osobnej części, trzeba mieć na względzie, że polski czytelnik nie może sobie wytworzyć należytego wyobrażenia o przebiegu procesu, o ile nie zna ustroju sądu, przed którym proces się toczy. Braku tego w pracy p. Namysłowskiego nie mogły wyrównać przygodne wzmianki, wyjaśniające fragmenty ustroju sądownictwa [4]).

Nie określono ściśle, jakie terytorjum ma na względzie praca. Spotykamy naprzykład przykłady z praktyki bośniackiej, źródła zaś chorwackie zostały zupełnie pominięte. Wogóle źródłowość przedstawia wiele do życzenia tak pod względem zupełności źródeł, jak i ich wykorzystania. Nie skorzystano z dzieł Maciejowskiego, Floryńskiego, Zigela [5]). Pomniki historyczno-prawne i historyczne nie zostały uwzględnione. Pozostał również niewykorzystany artykuł Boguszicza o stanku [6]). Nieznajomość poglądów prof. Floryńskiego spowodowała całkowite zignorowanie przez autora pomników bizantyjsko-serbskich. Ani jeden przepis Sintagmy, ani jeden artykuł Zakonu o za-

[1]) Str. 101—108.

[2]) Np. Dawny Proces Polski prof. J. Rafacza. Warszawa 1925.

[3]) Prof. S. Kutrzeby Dawne Pol. Prawa Sądowe w zarysie. Lwów 1921. II. Postępek.

[4]) Np. rozważanie o znaczeniu i roli pristawa, str. 10. Również instytucja Poroty bez poznania ustroju sądów jest mało zrozumiała.

[5]) Maciejowski, Historja prawodawstw słowiańskich, zwłaszcza t. 3. Флоринскій Т. Памятники законодательной дѣятельности Душана. Кіевъ 1888. Зигель, Законникъ Стефана Душана. 1872.

[6]) Станок, Глосник XLIV.

pisach nie został powołany[1]). Nic więc dziwnego, że Zarys postępku jest niezupełny i ułamkowy. Z tego też względu pesymizmu autora w rozdziale I-szym odnośnie do źródeł prawa serbskiego (str. 2) nie podzielamy, tem bardziej, że wydane przez Nowakowicza dyplomaty, na których autor głównie oparł Zarys, stanowią jedynie część średniowiecznych pomników. Nie należy wątpić, że z rozwojem nauki serbskiego prawa zostaną wydane i inne źródła. Przykład badań nad polskiem prawem wskazuje, że tak trudne dzieło, jak tworzenie i pogłębienie nowej nauki, wymaga pracy pokoleń. Bezwątpienia badania nad serbskiem prawem pójdą tym samym torem.

Początków pochodzenia prawa serbskiego doszukuje się autor w samopomocy. Twierdzenie to da się jedynie utrzymać dla stosunków międzynarodowych, równorzędnie bowiem istnieje wewnątrz rodu sąd współrodowców[2]). Całkowicie pozostała niewyczerpaną analogja między rozwojem pozwu serbskiego i naszego (str. 8).

Mówiąc o rokach, autor pomija ilość terminów oraz powody usprawiedliwiające nieobecność strony na procesie, stwierdza tylko, że tak jak u nas nieobecność pozwanego w pierwszym terminie nie powodowała przegranej (str. 10)[3]).

Za Nowakowiczem p. Namysłowski przypuszcza, że w Serbji za wydanie wyroku taksę płaciła strona przegrywająca. Już wzgląd na polskie p a m i ę t n e podaje tę hipotezę w wątpliwość, rozbiór zaś treści odpowiedniego artykułu Zakonika Cara Duszana utwierdza nas w przekonaniu, że za wydanie wyroku płaciła strona wygrywająca proces[4]).

Na str. 15 spotykamy twierdzenie, że duchowieństwo wschodnie w Serbji popierało sądy boże. Przytoczone przez autora art. 84 i 150 Zakonika nic nie mówią w tym względzie.

Przy omawianiu dowodu z dokumentu autor pominął przepis Zakonu o zapisach, co do stwierdzenia treści dokumentu zaginionego[5]).

Wielki dział dowodu ze świadków przedstawia się w Zarysie również niezupełnie. Należałoby bardziej systematycznie i dokładnie ustalić: cechy świadków (wiek, stan, płeć, warunki

---

[1]) Zarzut, że żywotności przepisów tych nie potwierdza praktyka. Wydane pomniki sądowej praktyki serbskiej są tak ubogie, że na nich opierać to ogólne potwierdzenie jest bardzo niebezpiecznie. Dość wskazać, że wyroków sądowych naliczyć można nie więcej ponad dziesiątek.

[2]) Dr. K a r o l K a d l e c, O sądownictwie i przewodzie sądowym u Słowian (Encyklopedja Polska. T. IV. cz. II. str. 128). Ciekawie ujął to W i n a w e r (Najdawn. prawo zwyczajowe) — przy omawianiu odpowiedzialności opola, za przestępstwo popełnione na jego terenie.

[3]) Inaczej o tem sądzi Maciejowski, op. cit. T. III. str. 239.

[4]) Art. 84. — Zwalnia od „oprawy" jedynie stronę, która się oczyściła zapomocą sądu bożego. Ma więc wszelkie cechy przepisu wyjątkowego.

[5]) Art. 5. (Wymóg świadectwa 5 świadków). Art. 4 wymaga ponadto, aby strona będąca w posiadaniu dokumentu okazała go na początku rozprawy pod grozą nieważności dowodu.

osobiste), ich ilość wymaganą przy dowodach, sposób przeprowadzenia dowodu oraz sankcje za fałszywe świadczenie. Na wszystkie te pytania Zakon o zapisach i Sintagma daje dość dokładną odpowiedź[1]). Również wyrok sądu z 1327[2]) roku rzuca na tę kwestję ciekawe światło. Tymczasem autor w Zarysie zadawalnia się rozważaniem klasyfikacji różnych rodzajów świadków (duszewnicy, świadkowie, zwykli, porotnicy), poczem dodaje parę danych o przysiędze Dubrowczan, Sasów i Bośniaków, które kwestji nie wyczerpują.

Charakteryzując procedurę przed porotą (str. 25) autor zadawalnia się tylko zdaniem: „Funkcje ich sądowe (porotników) polegały na tem, że usprawiedliwiali lub obwiniali daną stronę i to w ten sposób, że większość ich składała przysięgę na jej niepewność lub winę". Zdanie to jest niejasne i nie można z niego wywnioskować dokładnie, jak sobie autor wyobraża działalność poroty.

W każdym razie procedura przed porotą przedstawiona przez autora jest skomplikowana. Idea większości jest naogół obca owym czasom, u Słowian zaś specjalnie panuje wymóg jednomyślności. Jeśli zważymy ponadto, że porota ma źródło w waśniach międzyplemiennych, że liczba współplemieńców z obu stron była równa, wydaje się rzeczą wysoce wątpliwą uzyskanie owej większości. Jest to więc raczej starsza forma instytucji współprzysiężników, występujących jeszcze w tych czasach w roli sędziów, a nie świadków. Do takich też wniosków doprowadzają pośrednie wyniki badań autorów polskich i niemieckich[3]).

Dalej w omawianej pracy budzi wątpliwości stopniowanie wagi dowodów (str. 13). Wśród nich „swod" i „lice" uważane są przez autora za pierwszorzędne dowody, a przyznanie się zostało pozostawione na końcu. Takie stanowisko średniowiecznej „reginae probationum" w Serbji należałoby uzasadnić.

Omówiony Zarys serbskiego postępku w wiekach średnich z powodzeniem wypełni rolę pracy, zaznamiającej szerszy ogół z fragmentem historji prawa bratniego narodu, posiada jednak zbyt poważne luki, aby rościć pretensję do miana monografji ściśle naukowej. *W. Sawicki.*

Felix Sartiaux: Foi et science au moyen âge. (Christianisme. Cahiers publiés sous la direction de P. L. Couchoud). F. Rieder, Place Saint-Sulpice. Paris 1926. str. 255. 8°.

Powojenne odrodzenie religijne we Francji skierowuje bardzo często myśl dzisiejszą tak w dziedzinie literatury jak

[1]) Флоринскій, Dodatek str. 10. Закон царя Юстиніана і Законик Душана. art. 42. Oraz Hube, Pisma. T. II. Zakon o zapisach art. 5.

[2]) Новаровић. Зак. смот., str. 397 wyrok z r. 1327.

[3]) Die Eideshelfer des Beeidigten im ältesten deutschen Recht. Dr. C. Cosack. Stuttgart 1885. Winawer, op. cit.

i historji do badań nad problemem stosunku wiedzy do wiary. Poddaje się rozpatrywaniom i krytyce wierzenia przeszłości i teraźniejszości a mierzy się ich siłę wpływem na bieg codziennego życia. Sądy są różne i pochodzą z licznych obozów.

Ponieważ myśl ludzka stwarza wiarę i wiedzę, p. Sartiaux postawił sobie jako zadanie dać w swej książce pogląd na całość myśli religijnej i naukowej średniowiecza na zachodzie łacińskim. Autor ten zaznacza wyraźnie, że nie pisze historji filozofji, ponieważ ona obejmuje spekulacje teologiczne i metafizyczne, które, chociaż miały w średniowieczu większe znaczenie aniżeli w którejkolwiek innej epoce, panowały jedynie w szkołach, zajmowały umysły najkulturalniejsze — historja filozofji jest więc dziejami myśli tej bardzo nielicznej grupy ludzi wykształconych i ich doktryn a nie historją myśli ogółu. Myśl średniowieczna jest to wszystko, co składało się na wiarę i wiedzę masy ludzkiej tej epoki, najszerszych warstw, które bez dyskusji przejmowały podawane przez Kościół pojęcia i wierzenia, oparte w wielkiej mierze na tradycji religijnej i naukowej starożytności. Autor wystrzegając się błędu izolacji myśli średniowiecznej, rozpatruje okres tysiąclecia, którego podział bierze z historji Kościoła, a fakt ten, jak i wyżej zaznaczony wpływ Kościoła na myśl ogółu średniowiecznego, powoduje, iż w pierwszych rozdziałach wszystkich trzech części książka jego robi wrażenie historji Kościoła, nie jest jednak jego apoteozą.

Treść obejmuje ewolucję chrystjanizmu, przedstawia proces przemiany religji maluczkich i upośledzonych w religję państwową, religję władców. (Tu bije w oczy wpływ sądów *Renana*): Kościół zapoznał Chrystusowe apostolstwo równości społecznej, nie stał się bynajmniej szkołą postępu społecznego. Usprawiedliwiał poddaństwo, był wrogiem ruchu komunalnego i wolnej myśli, przejął metody walki i teroru, zwiększał zamieszanie i zaostrzał nieprzyjaźń klas. Mimo ustawicznych niezgód, interesy kościoła i arystokracji świeckiej zawsze łączyły się z sobą. To też katolicka forma wiary jest bardziej atakowaną ze strony wolnomyślicieli, aniżeli którekolwiek inne formy religijne. Średniowiecze bowiem niesłusznie uważane jest za epokę wielkiej wiary. Wprawdzie ideał pierwotnego chrześcijaństwa ogniskował się w ascetyźmie, przecież mimo akcji kościoła na wielu stronicach dzieł ówczesnych przebija się indyferentyzm religijny, którego nie zdołano scenzurować. Słuszną jest uwaga, że niema jednak z tego czasu pewnych dowodów prawdziwego ateizmu. Wiara w Boga jest ogólna, tkwi w masach głębokiemi korzeniami — atakuje się jedynie formy wiary, dogmaty, system kościelny, czasami z zuchwałością nieznaną nawet naszym czasom.

Kościół też zdaniem autora bardziej zastosowywał się do obyczajów czasu, aniżeli niemi kierował, średniowiecze bowiem

nie jest bynajmniej epoką czystości. Obyczaje kleru i laików były tak luźne i wolnomyślne jak u Greków i Rzymian, których kultury wprawdzie kościół nie jest niszczycielem, bo cały swój *regime* oparł na metodach organizacji rzymskiej, ale nie umiał być wychowawcą naukowym na wzorach starożytnych. Rzadkością są dowody zmysłu naukowego w średniowieczu. Brak badań indywidualnych, wynalazków i odkryć. Niema, z nielicznemi wyjątkami, samodzielności myśli. Panuje ogólna kompilacja, bezkrytycyzm, pomieszanie najdziecinniejszej teologji z najdziwniejszemi zabobonami religijnemi, magją i astrologją. (Ustępy poświęcone rozwojowi science są mimo to znacznie ciekawsze od omawiających rozwój foi).

Mistycyzm i ascetyzm sekt nie stały się ani sprawcami ani czynnikami nowego układu porządku społecznego, na sympatję zasługują wedle autora z powodu okrutnych prześladowań. Zapał ascetyczny bowiem był równie niebezpiecznym dla potęgi kościelnej jak niedowiarstwo. Kościół jednak nie mogąc zdusić buntów, starał się je wyzyskiwać na swą korzyść, schrystjanizować. Uniwersytet paryski stał się jednym z zasadniczych organów „przystosowywania". Inne uniwersytety zostały założone wedle jego typu. Humanizm i naukowe dążności nikną w djalektyce szkolnej, której wysiłkiem było zastosować filozofję antyczną do dogmatyki chrześcijańskiej.

W pracy swej posługuje się autor metodą syntezy historycznej, stara się oznaczyć fakty, oznaczając warunki ich genezy. Zakres jednak literatury powoduje, iż mimo wielkich zalet *compendium*, książka autora jest poniekąd syntezą syntezy. Całe ustępy budowane są nie na pracach specjalnych lecz na rozdziałach ogólnych historyj politycznych, ustrojowych i kościelnych (*Lavisse et Rambaud*, *Viollet*, *Flach*, *Fustel de Coulanges*, *Duchesne* i t. d.). Wyników zaś rozpraw specjalnych nie kontroluje, najczęściej bez wątpliwości przyjmuje sąd prac ostatnich. Tak n. p. odmawia wszelkich zasług intelektualnych zakonowi benedyktynów (str. 46), jedyne zaś dzieło na którem się opiera, nie może mieć pretensyj do sfinalizowania kwestji (tłumaczenie z angielskiego: *Dom Butler*, Le monachisme benedictin, Paris 1924). Z braków bibljograficznych tłumaczy się autor w przedmowie, zna jednak dzieła włoskie i angielskie. Bardzo tylko słabo jest uwzględniona literatura niemiecka, nie tylko dawniejsza *(Eicken, Soldan-Heppe)* nie została wyzyskana, ale także nowsza *(Bernheim, Martens, Dempf, Schnürer)*, zupełnie go, nie zainteresowała — chyba nie ze względów szowinistycznych.

Identyczny układ rozdziałów wszystkich trzech części pracy jest trochę nużący dla czytelnika. Nieprzegrupowanie problemów stwarza wrażenie pisania części dalszych wedle schematu pierwszej.

Ideą przewodnią książki jest konieczność ustalenia w opinji publicznej różnic i odrębności chrystjanizmu od katolicyzmu. Idea to, górująca nie tylko w tomach wydawnictwa Christianisme, lecz także w przeważnej ilości dzieł literackich i historycznych, zagadnieniom wiary i jej form poświęconych. Ogólne więc wrażenie książki: dziejom myśli średniowiecznej brak oryginalności spostrzeżeń jej obserwatora i badacza.

Łucja Charewiczowa.

Marcel Poëte: Une vie de cité. Paris de sa naissance à nos jours. I. La jeunesse. Paris, A. Picard. 1924. Str. XXXI + 626. wlk. 8°.

— Album. Ibidem 1925. Str. XXVIII + 539. Z 600 ilustracjami. wlk. 8°.

Autor książki, profesor paryskiej Sorbony i dyrektor l'Institut d'histoire, de géographie et d'économie urbaines de la ville de Paris, jest uczonym, który całe swe życie poświęcił badaniu dziejów Paryża a wyniki tej pracy ogłosił w długim szeregu dzieł naukowych i książek popularyzatorskich.

Przed laty już pojawiło się „Dzieciństwo" Paryża, L'enfance de Paris [1]), książka śledząca rozwój miasta od pierwszej o nim wzmianki w Pamiętnikach Cezara. W omawianem jednakże dziele prof. Poëte wkracza raz jeszcze w okres poczęcia i niemowlęctwa Paryża, nie pomija nawet dziejów geologicznej formacji terenu, na którym wzniósł się Paryż. Omawia *oppidum* galijskie, *Lutetia Parisiorum* i okres panowania rzymskiego, w czasie którego Paryż niewielkie miał jeszcze znaczenie wśród miast gallo-rzymskich, jednakże już wówczas z wyspy rozpostarło się miasto na oba brzegi Sekwany a zwłaszcza rozciągać się zaczęło na północnej pochyłości wzgórza św. Genowefy. Pod względem geograficznym Sekwana i jej wysepki są wytycznemi linjami tworzącego się miasta, topograficznemi zaś jego komórkami są parafje. Chrystjanizm bowiem od wieku VI zapoczątkowuje proces tworzenia się średniowiecznego Paryża. Zamknięta wałami wyspa, która od owego rzymskiego miasta, cité, wzięła swą nazwę, mieściła głównie władze kościelne i świeckie, oba zabudowujące się brzegi stanowiły długo tylko jej przedmieścia. Na cité wznosił się kościół biskupi z swemi zabudowaniami i pałac, starodawna siedziba władz rzymskich, zajmowana następnie przez królów merowińskich, gdy przybywali do Paryża, zazwyczaj bowiem prowadzili życie nomadów, a za nimi wędrował rząd. Z czasem rozwój prawego brzegu, który stał się centrem handlowo-przemysłowym, spowodował przeniesienie siedziby królewskiej na

[1]) Marcel Poëte, L'enfance de Paris et croissance de la ville des origines jusq'au temps de Philippe-Auguste. Paris. Colin éd. 1908.

miejsce dzisiejszego Louvru, która to nazwa występuje z początkiem XIII w.

Długo trwa w dziejach Paryża wiejski okres jego życia. Źródła wieku VIII—X zaznaczają jego wybitny charakter rolniczy, a jeszcze w pierwszej połowie XIII w. mieszkańcy jakby wieśniacy sprzedają własne produkta rolne i płacą podatki w naturze. Długo zwłaszcza utrzymuje się uprawa winnej latorośli, liczne winnice należą do króla i on ma pierwszeństwo w sprzedaży wina, którą zajmują się t. zw. crieurs de vin, zorganizowani w korporację już w XI w. Wzdłuż Sekwany i w śródmieściu turkot licznych młynów tworzył zbiorową melodję charakteryzującą średniowieczny Paryż. Coraz bardziej jednak miasto się rozrastało, i autor, kierując się gospodarczemi wskaźnikami, uważa już wiek XIII za ostatni paryskiego średniowiecza. Wówczas to bowiem pojawił się kapitalizm. Bogactwo zaś średniowiecznego Paryża wzmagało się szybko, dzięki położeniu na ważnych drogach staje się on łącznikiem między dwoma biegunami handlowemi: Flandrją i północnemi Włochami. Tu zatrzymywały się fale kupców dążące na jarmarki szampańskie i tu jeszcze działał jeden specjalny czynnik ożywienia ruchliwości miejskiej: ustalenie się w Paryżu władzy królewskiej. Za dynastji Kapetyngów bowiem Paryż staje się dopiero naprawdę stolicą Francji, począwszy zaś od w. XII historja Francji staje się właściwie dziejami progresywnej centralizacji wielkiego kraju wokół jednego miasta — jednolita monarchiczna Francja utworzyła się wokół Paryża. W w. XIII wyodrębniają się już wyraźnie w organizmie Paryża 3 części: Cité — śródmieście, ville — brzeg prawy, ośrodek handlowo przemysłowy i université — brzeg lewy, dzielnica nauki.

Po mistrzowsku przedstawia nam prof. Poëte Paryż w ciągu wieków jako jedno i to samo życie ciągłej ulegające ewolucji. Zalążek przyszłej stolicy świata w oczach czytelnika opuszcza swą kolebkę, cité, życie młodzieńcze całym pędem szuka dróg rozwoju i zużywa energję na pochłanianie rozsypanych po okolicy a skupiających się wokół klasztornych i kościelnych ośrodków osiedli. Jak już wspomniano, Paryż powstał z komórek parafjalnych: St. Germain, St. Martin, St. Merry, St. Marcel, St. Nicolas, Ste Geneviève, Notre Dame des Champs i t. d.

Przebogatą jest treść dzieła i zasób wiadomości źródłowych, któremi w połączeniu z najnowocześniejszemi zapatrywaniami na miasto jako byt zbiorowy, instruuje autor czytelnika. Z *L'enfance de Paris* łączy to dzieło zupełnie analogiczna metoda przedstawienia tematu. Jak w tamtem tak i w tem dziele trzyma się autor systemu terytorjalnego, porusza się, wzdłuż ulic i placów, lokalizuje fakta, chcąc wbić w pamięć czytelnika nazwy i plan średniowiecznego Paryża. Z każdego z 23 rozdziałów, składających się na treść książki, widnieje mozół pracy

opromienionej nadzwyczajnem umiłowaniem przedmiotu. Także pod względem literackim stylowo piękna książka czerpie dużo z *Chansons de gestes*. Z nich to autor przytacza opisy miasta i całe sceny przenosi na karty swego dzieła, średniowiecznym językiem i naiwnością przedstawień *Chansons* urozmaicając żmudnie zcalony z fragmentów źródeł tekst. *Chanson de gestes* to pierwsza narodowa literatura francuska w przeważnej swej części powstała w ustach żonglerów. którzy na słynne jarmarki średniowieczne ogniskujące handel różnych krajów, układali pieśni i śpiewali je tłumom [1]). Słynnym zaś był paryski jarmark Lendit, powstały ze zbiegowiska ludzi ściągniętych kultem świętych relikwij. Jarmark ten odbywany w czerwcu, trwał dni 15 i lokalizował się między Paryżem i St. Denis. W czasie jego trwania przez dni 9 na głównym ołtarzu kościoła Notre Dame wystawiano cenne i rzadko okazywane ludowi relikwje: gwóźdź męki Chrystusowej i cierniową koronę. *Chansons*, na tych to właśnie jarmarkach śpiewane dużo dają wiadomości o średniowiecznym Paryżu. Z dziejów Paryża widzimy, iż gardził on jak i inne miasta średniowieczne powietrzem i rozległemi widokami, wolał pełnię ciasno zabudowanych placów od dziś pożądanej, jako płuco — miejskie próżni, uznawał tylko wązkie uliczki, budowane jak gdyby nie dla cyrkulacji lecz dla samej możności zamieszkania. Pod względem sądowym tworzył szachownicę najrozmaitszych jurysdykcyj. Już od czasów rzymskich datujące się stowarzyszenie *marchands de l'eau*, kupców grosistów spławiających towar drogą wodną, od połowy XIII w. występuje jako rząd miasta. Szef jego, prevôt, staje się naczelnikiem paryskiego municypjum a obraz na pieczęci stowarzyszenia, przedstawiający okręt z rozpiętemi żaglami, stał się herbem Paryża. Wówczas to pojawia się w aktach *Parloir aux Bourgeois*; jest to pierwszy ratusz paryski, siedziba sądu miejskiego [2]). Udział burżuazji paryskiej w *Etats Généraux* datuje się dopiero od r. 1308, pierwsza więc połowa XIV w. jest początkiem roli politycznej Paryża, tak dominującej następnie w historji Francji.

Sumaryczne sprawozdanie z tej bardzo obszernej książki nie wyczerpuje ani jej treści ani jej zalet. Bujnem bowiem było życie tego miasta, bogatą jest więc treść jego monografji. Ciekawemi są ustępy o walce klas, akcji przeciwko lenistwu i bezrobociu w mieście (str. 466 i n.). Paryż rzemieślniczy ma wspaniałe źródło do swych dziejów z zredagowanej przez E. Boileau w XIII w. [3]) *Livre de Métiers* (ed. Lespinasse). Wcześnie staje się Paryż miastem rozrywek, roi się od tawern, kabaretów

[1]) Gaston Paris, La litterature française au moyen-âge.

[2]) Por. P. Viollet, Histoire des institutions politiques et administratives de la France. T. III. str. 97. Paris 1908.

[3]) F. Fagniez, Essai d'industrie française. Bibl. d'École d. Chartes r. 1868. str. 2 i 4.

i wesołych kobiet. Wstępy do dzieła i albumu są kopalnią wiadomości o źródłach dotyczących dziejów Paryża, o jego historykach i odnoszącej się do niego literaturze, która liczy już tomy bibljografji. Omówiwszy szeroko swe tworzywo autor nie odsyła już doń potem odnośnikami czytelnika, lecz toczy ze swadą swe opowiadanie przez setki stron. Gdy ten tom I-szy dzieła kończy się na konwencjonalnej dacie średniowiecza (wedle autora koniec 15 w., końcem młodości Paryża), album już sięga dni naszych i zawiera ilustracje do tomu drugiego, który się jeszcze nie ukazał. Ten tom drugi obejmie czasy, w których ze stolicy Francji Paryż stawać się zacznie miastem absolutnych monarchów — stolicą kulturalnego świata.

Łucja Charewiczowa.

Dr. Karol Koranyi: O kradzieży na podstawie rejestru złoczyńców grodu sanockiego 1554—1638. Lwów 1925.

Instytucja kradzieży w dawnem prawie polskiem stanowiła już przedmiot badań wielu badaczy. Obecnie przybywa literaturze przedmiotu opracowanie dra Karola Koranyi'ego.

W ograniczeniu czasowem do lat 1554—1638, terytorjalnem — do ziemi sanockiej, funkcjonalnem — do sądu grodzkiego sanockiego, praca omawiana nie może sobie rościć pretensyj do wszechstronnego i gruntownego rozpatrzenia instytucji kradzieży, tem bardziej, że jedyne i wyłączne oparcie w opracowaniu zagadnienia znalazł autor w pomienionym regestrze, nie uwzględniając wcale dotychczasowej literatury przedmiotu ani odpowiednich źródeł, tyczących się sanocczyzny z epoki regestru, zawartych w Vol. Legum i Aktach Grodzkich i Ziemskich T. XX—XXII.

Na treść omawianej pracy składa się osiem krótkich rozdziałów, omawiających kolejno kwestje pojęcia kradzieży, kary, okupu, zemsty, jednania, zarzutów, dowodów i oczyszczenia się z zarzutów, poszukiwania rzeczy skradzionych, uczestnictwa. Rys bezpieczeństwa w ziemi sanockiej dopełnia całości.

Poddając ocenie i rewizji poglądy autora, spostrzega się przedewszystkiem niewłaściwość tytułu, gdyż mowa jest w pracy o kradzieży i postępowaniu w sprawach o kradzież.

Praca zyskałaby na jasności i zwięzłości, gdyby zastosowano podział na działy, t. zw. prawa materjalnego i formalnego. Rozdział o uczestnictwie należałoby zawrzeć w kwestji o podmiotach kradzieży (rozdz. I). Zagadnienie podejrzenia o popełnienie czynu i podejrzenia powstałego z powołania należało potraktować łącznie.

We wstępie autor zaznajamia nas z zawartością regestru. Wszakże nie był to, jak autor twierdzi, „zbiór zeznań złoczyńców" (str. 3), lecz księga, przeznaczona do przyjmowania zapisów w sprawach kryminalnych (cf. Balcer, Regestr p. 10).

W rozdziale drugim autor w definicji kradzieży powiada, że „kradzieżą nazywano zabór cudzej rzeczy ruchomej, dokonany potajemnie bez użycia gwałtu“ (str. 4). Brak jednak bliższego koniecznego określenia poszczególnych elementów tego określenia.

Jako sprawcy kradzieży występują w regestrze — zdaniem autora — ludzie stanu nieszlacheckiego, gdyż jak twierdzi, „tylko tacy podlegali sądownictwu miejskiemu“ (p. 5). Czy przez to mamy rozumieć, że sąd grodzki sanocki występował w regestrze w charakterze sądu miejskiego? Dotychczasowy pogląd nauki jest odmienny (cf. Balzer, op. cit. 37 sq.).

Jako karę za kradzież regestr wymienia trzy rodzaje kary śmierci. Mniemam, że o zastosowaniu rodzaju kary decydował stan przestępcy, charakter przestępstwa, a ponadto wola sądu.

Na specjalną uwagę zasługuje instytucja t. zw. powołania. Od zarzutu powołania po raz pierwszy można było oczyścić się własną przysięgą, bądź, co autor pomija, świadkami (zap. 32).

Nie przychyliłbym się do zdania autora, że „najlepszym bezsprzecznie dowodem było schwytanie złodzieja przy licu“ (p. 8), przyznanie bowiem miało większą moc dowodową przed licem.

Zeznania składano bądź dobrowolnie, bądź przez „próbę“ tortur. Rzecz godna podkreślenia, że gród sanocki posiadał własne narzędzia tortur, co było zjawiskiem wyjątkowem w sądach prawa polskiego.

Znana od zarania dziejów prawa polskiego instytucja śladu znaną była również Sanocczyźnie (Prochaska, Samorząd 16 sq.).

Streszczam. Omawiana praca, jakkolwiek nie po raz pierwszy zajmuje się kwestją kradzieży w dawnej Polsce, nie jest w spostrzeżeniach wyczerpującą. Metoda opracowania wadliwa. Brak rozgraniczenia pojęć prawniczych od faktycznych. Zasługą wszakże autora jest próba opracowania materjału „Regestra“ i wzbogacenie literatury przedmiotu niektóremi nowemi spostrzeżeniami. *Mag. praw Stanisław Borowski.*

Sochaniewicz Kazimierz: Sarniccy i zbór w Mokrem Lipniu na Chełmszczyźnie (Reformacja w Polsce T. III. 1924, nr. 9—10, str. 118—125).

Bodniak Stanisław: Dwóch czy jeden Sarnicki. (ibidem, str. 126—131).

Ostatnie dwa przyczynki dotyczące biografji Sarnickiego, a to dr. Sochaniewicza i p. Bodniaka wniosły wiele do poznania tej ciekawej umysłowości. Zwłaszcza dr. Sochaniewicz wyświetlił parę dat z życia Sarnickiego w sposób wyczerpujący i można powiedzieć definitywny. Dotyczy to przedewszystkiem miejsca urodzenia Sarnickiego oraz daty jego śmierci.

P. Bodniak na tej podstawie przyjął za dr. S. za fakt nie ulegający żadnej wątpliwości, że w w. XVI-ym mamy do czy-

nienia z jednym tylko Sarnickim a nie z dwoma jak niektórzy sądzili. Podał przytem przy końcu swego artykułu krótką charakterystykę osoby Sarnickiego, do której posłużyły mu niewydane dotychczas księgi hetmańskie Sarnickiego. Charakterystyka ta naogół bardzo pochlebna, niezupełnie jednak trafna, spowodowała podpisanego do poczynienia paru uwag na ten temat.

Dr. Sochaniewicz w swym artykule podał parę faktów w całej pełni ugruntowanych, wstrzymując się w zupełności od bliższego ich komentowania. Komentuje je jednak p. Bodniak i to w kilku punktach. Po pierwsze więc stwierdza, że Sarnicki „do końca życia pozostał w obozie różnowierczym", ale co ważniejsze, mówiąc o Sarnickim jako pisarzu i człowieku, przedstawił go w tak ujmujący sposób, tak ciepło o nim się wyraża, że wypada nam wyrazić tylko zdziwienie, że w dziejach literatury, a historjografji w szczególności, osoba S. tak mało jest znaną, wręcz zapoznawaną. Chciałby p. B. postawić Sarnickiego niemal w jednym szeregu wśród Rejów, Orzechowskich, Modrzewskich, mówi o nim, że „działalności pisarskiej Sarnickiego przyświeca szlachetny cel: dobro Polski i jej bieżące i pilne potrzeby" i przyznać trzeba, że popiera ten swój entuzjastyczny ton cytatem z „Ksiąg hetmańskich". Ceni go dalej jako historyka, powiadając o nim, że „pojmuje historję zgodnie z ówczesnemi na nią zapatrywaniami, a więc w myśl kanonu Cycerona i Tycydydesa", i mieni go wręcz krytycznym. Tyle p. Bodniak. Sarnicki w świetle tem przedstawia się więc wcale ponętnie, szkoda tylko, że w tem wszystkiem jest bardzo mało prawdy. Źródłem informacyjnem dla autora, jak widać z przypisów, były wyłącznie Księgi hetmańskie, sporadycznie Descriptio i „Statuta i metryki"; to ograniczenie się stało się tutaj, jak to zwyczajnie zresztą bywa, przyczyną dość dużych pomyłek. Gdyby bowiem autor przerzucił był choćby pobieżnie „Epistola praeliminaris" do Sarnickiego „Annales", byłby musiał sąd swój o nim zmodyfikować i to nawet bardzo radykalnie. W świetle swych „Annales" występuje coprawda Sarnicki przedewszystkiem jako historyk, niemniej jednak pewne szczegóły do jego charakterystyki wogóle, i to szczegóły wcale bogate, można stamtąd zaczerpnąć; i jak zaraz zobaczymy przedstawi się nam Sarnicki w zgoła innem świetle.

Naprzód więc rozważmy, jakim był Sarnicki jako historyk?; jest on przecież ostatnim z w. XVI dającym nam całość dziejów Polski, i o pracy swej miał bardzo wysokie wyobrażenie.

Już współcześni Sarnickiemu n. p. Starowolski bardzo ujemnie o nim się wyrażają. Starowolski pisze o nim tak: „...minus apud probos et doctos acceptus..."; był umysłem zdolnym — mówi dalej — dla którego nie było żadnych granic, i byłby może ozdobą swego wieku, gdyby się był oddał temu,

ku czemu miał zdolności, t. j. studjom teologicznym“ [1]). W podobny sposób wyraża się o nim Cichocki kiedy mówi: „qui etiam suos Annales... conscripsit et mendacia suis illis praeclaribus Annalibus et vanis, levibus ac pene anilibus fabulis infarsit“ [2]). I nam współczesna literatura niewiele go ceni, a dokładniejsze przypatrzenie się temu, co Sarnicki jako historyk napisał, w zupełności usprawiedliwi nasze powyższe uwagi.

Mówiąc o Sarnickim, jako o historyku, trzeba to przedewszystkiem stwierdzić, że sam Sarnicki wystawił sobie coś jakby testimonium paupertatis w swych dziejach Polski. Oto w „Epistola praeliminaris“ czyli niejako we wstępie objaśniającym cele i zadania swej kroniki, dał Sarnicki wyraz tak dalece idącemu prymitywnemu materjalizmowi, tak dalece zdarł z siebie wszelki pozór chociażby umiłowania przedmiotu, że trudno nie stwierdzić, że chciał poprostu zrobić interes na napisaniu swej kroniki. Więc przedewszystkiem naiwna uwaga — zresztą w duchu tych czasów — pod adresem wszystkich dziejopisarzy polskich, że prace swoje zaczynali „a tam brevi tempore“, bo tylko od czasów pogańskiego mitycznego Leszka (r. 550?). On dopiero historję polską sprowadzi na właściwe drogi, bo dzieje Polski cofnie wstecz aż do potopu. Fałszywy ukłon jego pod adresem Długosza, Miechowity i Kromera miał tylko na celu wywyższenie siebie samego. Cóż bowiem z ich zasług, skoro ich dziełom brakło początku? (nie zaczynali od czasów Noego!). Ten początek on dorobił na większą chwałę Rzpltej zapewne. Parę słusznych i poważnie brzmiących uwag na temat braków Rzpltej... w w. XVI, nie zatrze fatalnego wrażenia jakie się odbiera, czytając to, co Sarnicki napisał na końcu swej „Epistola“.

Bo oto zupełnie bez ogródek zaczyna się upominać poprostu o zapłatę za napisanie historji opierając się na tem, że Senat rzekomo postanowił nie prędzej rozejść się do domów, dopóki „privatorum gravamina“ nie zostaną załatwione. Na tem jednak nie poprzestaje Sarnicki; konkretyzuje on dokładniej swoje żądanie i wśród niesmacznych i wręcz płaczliwych zwrotów [3]) dopomina się o nadanie mu ziemi, jednem słowem, o nadanie jakiejś intratnej królewszczyzny. Przecież Kadłubek i Długosz dostali biskupstwa, a on miałby pozostać bez nagrody. On przecież historję polską „a primordiis“ zaczął, podczas gdy tamci tylko od Leszka. On dalej historję Polski tak

[1]) SS. pol. Hecantontas p. 61.
[2]) Alloq. Osiec p. 93.
[3]) Annales. Epistola prael.: „Ego vobis patriam vestram Sarmatiam integram, hoc typo ad virum expressum praebui, vos mihi particulam eius denegabitis“ lub dalej „Potestis regnum ipsum deferre cui vultis, et mihi possesionem aliquam attribuere non potestis“.... „Si nunc benignitas vestra mihi deerit postea ope vestra non indigebo“ „Si nunc terrae mihi non praebetis, postea non nisi una terrae ulna in latum, et tribus in longum non indigebo“.

przedstawił „ut cum fortunatissimis populis aequari potest". Nagroda więc słusznie mu się należy, „nam ubi in Republica praemia virtuti negantur, ibi virtus languet, probitas friget". Jak więc widzimy bardzo swoiste i szczere — trzeba przyznać — pojmowanie cnoty obywatelskiej, coprawda będące już wówczas zjawiskiem nie-rzadkiem. To wszystko co miał Sarnicki do powiedzenia w swej przedmowie do kroniki. Porównać to z przedmowami takiego Długosza czy Kromera, a cała przepaść moralna stanie jasno przed oczyma. Tam nawet przecież, gdzie Sarnicki zdaje się boleć nad groźnem widmem przyszłości kraju i tem przebija całkiem pospolita reklama jego traktatu o elekcjach [1]).

Tyle tylko daje nam jego przedmowa, która go już jako człowieka dokładnie charakteryzuje. A teraz parę słów o jego wartości dla historjografii polskiej, skoro tak pochlebny sąd o nim wydano.

Przedewszystkiem już naprzód trzeba stwierdzić, że Sarnickiego można śmiało postawić obok najsławniejszego polskiego (i nie tylko polskiego!) plagjatora z w. XVI Gwagnina. Co o tym literatura nasza już dawno powiedziała [2]), to samo z pewnemi zastrzeżeniami powiedzieć trzeba o Sarnickim; poniższe zaś uwagi nasze sąd ten w zupełności usprawiedliwią.

Pominę tu w zupełności, aby bezpotrzebnie nie rozpisywać się, pierwszą część kroniki Sarnickiego, chociaż napisanie tej części (t. zn. do początków mitycznej Polski) poczytywał on sobie za główną swoją zasługę! Są to w najprymitywniejszy sposób porobione wypisy ze starożytnych pisarzy z epoki hellenistycznej, i to nie z pierwszej ręki naturalnie; głównie bowiem opiera się na t. zw. Berozusie, znanem fałszerstwie Anniusa z Viterbo. Ważniejszą jest dla nas część kroniki Sarnickiego traktująca o dziejach Polski, którą — o ile chodzi o czasy do r. 1506 — krótko scharakteryzować można jako Kromera w skróceniu. Tylko, że nie w tem lepszem tego słowa znaczeniu, kiedy mowa n. p. o stosunku Kromera do Długosza, ale właśnie w najgorszem. Sam tego zresztą Sarnicki nie ukrywa, skoro w wielu ustępach wyraźnie powołuje się na Kromera [3]). Te jednak ustępy są nieliczne w stosunku do tych, przy których Sarnicki nie przyznaje się do odpisywania; niemal bowiem na każdej stronicy można cytować ustępy dosłownie przedrukowane z Kromera [4]). Ponieważ jednak S. kronikę swoją obliczył na mniejsze rozmiary, więc czasami streszcza te ustępy, przyczem nie potrafi uchronić się od stylu łaciny Kro-

[1]) Ibidem.
[2]) Pamiętnik literacki r. 1902.
[3]) Annales p. 178, 257, 327, 359, 361.
[4]) ibidem od str. 181 do stronicy 236 z małemi wyjątkami, dalej od 248 do 373, na przemian ze Stryjkowskim n. p. p. 248, 252—3, 258—261, 272, 286—9, i t. d.; cytuję wedle wydania 1-go z r. 1587.

mera i od schematu, w jakim ten porządkował fakty. Czasem znowu wypisuje poprostu uwagi marginesowe z kroniki Kromera i robi to chaotycznie i bezplanowo. Po r. 1506, kiedy już brakło Kromera, w ten sam sposób użytkuje Deciusza do r. 1526[1]), przeplatając tu i owdzie wyciągami z Gwagnina i Bielkiego. Z tego pierwszego czerpał głównie przy opisach wojen, przyczem nie zdawał sobie widocznie sprawy z tego, że Gwagnin te same ustępy wypisywał znowu ze Stryjkowskiego, co łatwo n. p. zaobserwować można przy opisie bitwy pod Obertynem[2]). Z Gwagnina czerpał bardzo obficie przedewszystkiem p. r. 1516. Pozatem źródłami byli dla niego w „Kromerowskiej" części kroniki Miechowita[3]) w. str. VI., z którego czerpał szczegóły podrzędniejszej wagi, wreszcie Stryjkowski..., z którego pochodzą wszystkie ustępy drukowane kursywą w wydaniu z r. 1587[4]). Szereg tych „źródeł" dla Sarnickiego powiększa Wapowski[5]), Paprocki[6]), może Duisburg[7]), i w jedynym wypadku jakiś katalog biskupów wrocławskich[8]). Długosza w ręku nie miał a jeśli wspomina o nim, to z drugiej ręki.

Sarnicki dociągnął swoją kronikę do czasów Stefana Batorego, a więc sobie współczesnych. Należało się spodziewać że przynajmniej tu czegoś nowego dowiemy się. Niestety i tutaj zawodzi Sarnicki. Poza opisem Rzpltej babińskiej, co do którego krytyka współczesna niezbyt się entuzjazmuje[9]), reszta ustępów dotyczących panowania Zygmunta Aug. i Stefana Batorego nie ma żadnej wartości.

Jak z powyższego przedstawienia widać, stworzył Sarnicki w najlichszym gatunku kompilację, graniczącą niemal z plagjatem. Do powyższych uwag dodać trzeba jeszcze parę szczegółów, które dadzą pełny obraz wartości Sarnickiego jako historyka. Więc przedewszyskiem zrozumiałą staje się rzeczą, że Sarnicki przedrukowując całe ustępy z Kromera i z innych autorów, nie mógł wszystkiego przedrukować; wiele więc rzeczy skraca, a jeszcze więcej opuszcza. A ta operacja do reszty zniekształciła kronikę, a o Sarnickim świadczy niezbyt pochle-

---

[1]) Annales p. 381 i n. i Decius p. 62—3, 70, 76—78, 81—82, 85—86, 90—91, 102, 113.

[2]) Por. Sarnicki p. 235, 237 i Gwagnin 79, 80; S. 244 i Gw. 85. S. p. 276 i Gw. p. 94. S. 362 i Gw. 112. S. 369 i Gw. 125.

[3]) Por. Sarnicki p. 177, 178, 250, 255, 262, 265, 270, 277, i Miechowita p. 7, 90, 106, 108, 109, 124, 136, 141, 167, 169.

[4]) Stryjkowski p. 123, 280, 297, 334, 298, 343, 353, 359, 363, 304—8, 313, 366, 381, 319, 391, 397, 414—24, 431, 463, 473, 512, 541—48, 567—70, 611—13, 615, 742—6.

[5]) SS. rr. Pol. II. p. 135, i Sarnicki p. 392.

[6]) Paprocki Herby, p. 14 i Sar. p. 181; pozatem Paprocki p. 25, i S. p. 391 i n.

[7]) Sarn. p. 172 i SS. rr. prussic. I. p. 97.

[8]) Sarnicki p. 250 pod r. 1148, i M. P. H. VI. p. 560.

[9]) Por. Windakiewicz Arch. lit. i ośw. T. VIII. p. 8, i Bartoszewicz Rzplta Babińska.

bnie. Parę przykładów dostatecznie zilustrować może ten fakt. O Mieszku I potrafił powiedzieć, że panuje 35 lat, pozatem same jałowe dysputy i bajki. O Bolesławie Chr. mówi jeszcze mniej; o wojnach jego z Niemcami nic nie wie, za to dużo pisze o słupach granicznych. To samo powiedzieć można o czasach Bolesława Krzyw., Wł. Jagiełły (od r. 1428 nic nie pisze aż do 1432), Kazim. Jagiellończyka i t. d. Jednem słowem lekceważenie spraw istotnych, pierwszorzędnych, za to rozpisywanie się o szczególikach częstokroć zmyślonych, lub bardziej działających na wyobraźnię, oto cecha naczelna sposobu pisania u Sarnickiego. W związku z tem stoi notoryczne przekręcanie faktów, fałszywa chronologja. Kadłubek żył wedle niego za czasów Bolesława Krzyw., a co do czasów napisania kroniki, to raz mówi, że za napisanie kroniki został biskupem, drugi raz, że napisał ją w czasie rządów biskupich [1]). I takich faktów, zresztą cytowanych już w starszej literaturze jest bez liku tak, że nie będziemy je tutaj powtarzać [2]). To samo jest z datami, które tak często są fałszywe, że ma się wrażenie, że jedynie niedbałości przypisać należy ten fakt. A jest to tem prawdopodobniejsze, że Kromer służący mu za źródło, pod tym względem jest przecież naogół bez zarzutu. Rzecz prosta, że taki sposób pisania musiał pociągać za sobą i dalsze usterki. Cały układ kroniki jest chaotyczny, poszczególne ustępy są bez żadnego związku wewnętrznego, tytuły poszczególnych ustępów nie mają z reguły prawie żadnego związku z treścią, daty żadnej łączności z faktami i t. d. bez końca. Chaos ten i bezład odczuć musiał najlepiej wydawca II-go wydania (lipskiego), który jaki taki porządek zaprowadził w kronice, umożliwiający należyte orjentowanie się. W tym stanie rzeczy nic więc dziwnego, że jedyną odpowiedzią na ten nieudały twór historyczny musiało być lekceważenie. I to jak widzieliśmy spotkało go tak u współczesnych mu, jak i w czasach najnowszych [3]). Te nieliczne cechy dodatnie, jak pewien krytycyzm objawiający się tu ówdzie w kronice, oraz patrjotyzm z jakim często się afiszuje, tak wielkich błędów zrównoważyć nie mogły. W dziejach historjografji polskiej pozostanie Sarnicki rubryką świadczącą o bardzo daleko idącym upadku naszego kunsztu historycznego pod koniec w. XVI. Pozostanie Sarnicki w dziejach w. XVI bardzo zdolnym teologiem protestanckim, energicznym i wybitnym działaczem (a nawet chwilami przewódcą) w pol-

[1]) Annales p. 254, 261, 267.

[2]) N. p. W r. 1265 był wedle S. jakiś siódmy sobór powsz.; Konrad nadał Krzyżakom Toruń i Chełmno; pod r. 1257 wymienia jakiegoś Ryszarda króla ang.; z chronologją jeszcze gorzej, bo Bol. Chr. objął panowanie w r. 1000, Śmiały 1068, Wł. Herman w r. 1082, Krzywousty 1193 i t. d.

[3]) Bentkowski nazywa „nędznym pisarzem hist.“, Wiszniewski zarzuca mu, że nie potrafił przestrzegać godności historyka, a Bartoszewicz zalicza jego historję do śmietnika historjografji polskiej z w. XVI.

skim obozie protestanckim, i na to też pole winny zwrócić się badania, o ile chodzi o jego osobę. Sąd Starowolskiego o nim winien stać się drogowskazem i kategorycznym nakazem dla tych wszystkich, którzy kiedykolwiek zainteresowaliby się osobą Sarnickiego, a Annales jego powinny się stać podstawą nietyle do osądzenia wartości jego jako historyka, ile jako człowieka.

Józef Zieliński.

Ludwik Abramowicz: Cztery wieki drukarstwa w Wilnie 1525—1925. Wilno 1925. Nakładem i drukiem Ludwika Chomińskiego, tłocznia „Lux".

Po wyczerpującej recenzji p. Z. Mocarskiego pomieszczonej w 5-tym zeszycie „Ruchu Literackiego" (str. 154—155), niewiele mogę dodać do jego uwag. Pozostaje mi jedynie do wiadomości zebranych przez autora dorzucić kilka ciekawych szczegółów, dotyczących drukarstwa i księgarstwa wileńskiego, zaczerpniętych z poznańskich aktów miejskich.

Stosunkowo liczne są wzmianki o pierwszym drukarzu wileńskim dr. Franciszku Skorynie. Dowiadujemy się, że w r. 1529 umarł w Poznaniu brat Franciszka, Iwan Skoryna, zostawiając w piwnicach domu Jakóba Korba ogromne zapasy skóry, którą handlował. Wedle urzędowego otaksowania było tam 258 „cuttes magnas Juchti dictas" po złotym każda sztuka, 500 skór mniejszych, zwanych „czymcze" wartości 500 złotych, dziesięć skór rysich po 3 i pół zł. sztuka i 46.700 sztuk skór „zwykłych" (cuttes sasmarum simplicium communium) wartości 20 zł. za każdy tysiąc. W Poznaniu prowadził Iwan interesy handlowe z kupcem hurtownikiem i rajcą poznańskim Klausem Haberlandtem, on też po śmierci wileńczyka zgłasza największą pretensję 496 zł. Prócz niego upomina się o 30 zł. należnych za przechowanie towaru Jakób Korb, a raczej jego żona, o 100 kóp monety litewskiej niewypłaconej jeszcze pensji Jeszko Stefanowicz, sługa Iwana, wreszcie, w imieniu żony Małgorzaty upomina się o 234 zł. brat zmarłego, właśnie dr. Franciszek Skoryna. Roman, syn Iwana, „adolescens" jeszcze, zarządza ocenienie pozostałego po ojcu towaru i rozdział między wierzycieli, którzy kwitują go ze spłaty powyżej wymienionych sum, nie w pieniądzach jednak, tylko w skórach. Najwięcej ich dostał oczywiście Haberlandt, a obok niego dr. Franciszek Skoryna odbiera osobiście 23.500 małych skórek w imieniu żony. Dowiadujemy się przytem, że Iwan był jeszcze winien bratu 11 kóp litewskich za postaw sukna lionskiego, zaco łącznie z kosztami procesu odbiera sobie 2.500 skórek. Widocznie dr. Skoryna nie gardził w potrzebie łokciem [1]).

Pierwszy raz śmierć brata sprowadziła Skorynę w mury Poznania, ale drugi raz znalazł się tam jeszcze w przykrzej-

[1]) Advoc. 1516—33 f. 54 v. 55, 58; Advoc. 1521—33 f. 93—96.

szych okolicznościach. Iwan Skoryna winien był żydom warszawskim Łazarzowi i Mojżeszowi, synowi i zięciowi jakiegoś — zdaje się — potentata finansowego, zwanego „Moises antiquus“ 412 zł. Żydzi poinformowawszy króla fałszywie, że dr. Franciszek Skoryna jest głównym sukcesorem brata, i że nie chcąc im zwrócić długu uciekł z Wilna, 5 lutego 1532 uzyskali mandat polecający wszystkim władzom grodzkim i miejskim na całym obszarze państwa aresztować Skorynę [1]). W marcu mniejwięcej zamknięto go do więzienia miejskiego w Poznaniu i tam żydzi warszawscy 12 kwietnia ustanawiają swoim plenipotentem żyda poznańskiego Jakóba Brzoskę [2]). O uwięzieniu stryja dowiedział się tymczasem Roman Skoryna, przebywający w Gdańsku. Z końcem kwietnia jest już w Poznaniu, przypomina władzom miejskim, że on jest głównym spadkobiercą swego ojca i ofiaruje żydom zastaw za dług [3]). Ci bojąc się zapewne wyjścia na jaw ich fałszywych zeznań, starają się ubić sprawę jak najprędzej. 2 maja uzyskują od króla drugi mandat, skierowany już do rady poznańskiej, polecający nie uwalniać tak długo dr. Franciszka, dokąd długu nie zapłaci [4]). Ale i Roman energicznie zabrał się do rzeczy. Przez jakieś wpływowe osoby przedstawia królowi sprawę stryja w prawdziwem świetle i 24 maja uzyskuje nakaz natychmiastowego uwolnienia dr. Franciszka [5]). Nakaz ten dochodzi do Poznania w połowie czerwca. Rada wypuszcza z więzienia Skorynę, gdzie przesiedział się około dziesięć tygodni [6]) i na 17 czerwca naznacza termin rozprawy. Żyd Mojżesz jest osobiście w Poznaniu, jednak na termin się nie stawia. Dr. Skoryna wyjaśnia więc sprawę ze swojej strony: nie uciekał wcale z Wilna, lecz jeździł w interesach biskupa wileńskiego, którego jest sekretarzem i lekarzem nadwornym; z powodu nieuzasadnionego aresztowania, obok tego, że stała mu się krzywda i obelga, wynikło wiele szkody tak dla niego, jak i dla biskupa, którą szacuje sobie na 6.000 zł. i wyrównania tej sumy żąda od swoich krzywdzicieli [7]). Niewiadomo czy się tego doczekał, jest to zresztą rzecz uboczna. Najciekawszą jest wiadomość o funkcjach Skoryny na dworze biskupa wileńskiego. Kto wie czy tu nie leży właściwa przyczyna porzucenia przez niego zawodu drukarskiego, który bądź co bądź mógł się równać z zaszczytnem stanowiskiem na dworze biskupa. Może rozświetli tę sprawę bliższe zbadanie wileńskich aktów konsystorskich.

Stosunki z Poznaniem utrzymywali również w XVI w.

---

[1]) Brul. Consul, 1531—32 f. 135 v.
[2]) Advoc. 1521—33 f. 122.
[3]) Brul. Consul. 1531—32 f. 118, 121 v., 123, również 1445.
[4]) Ibid. f. 137 v.
[5]) Ibid. f. 163 v.
[6]) Ibid. f. 161 v.
[7]) Ibid.

Wojciech Frelich (także Frölich), Stanisław Bogdan i Jakób Markowicz. Dwaj pierwsi — księgarze wileńscy — znani także z krakowskich zapisek[1]), sprowadzali książki od Krzysztofa Patruusa, ostatniego przedstawiciela najpoważniejszej poznańskiej firmy księgarsko-nakładczej w XVI w.[2]) Jakób Markowicz był najpewniej introligatorem, drukarzem i księgarzem w jednej osobie, podobnie jak pierwszy drukarz poznański Melchjor Nering. Sprowadzał książki od poznańskiego księgarza i nakładcy Stefana Winklera, ponadto w jego introligatorni był „towarzyszem" poznańczyk Baltazar Wiosło, który następnie w Poznaniu otworzył własny warstat[3]).

Autor zaznaczył na wstępie, że nie mógł wykorzystać źródeł archiwalnych. Szkoda wielka, gdyż znalazłoby się tam niewątpliwie wyjaśnienie wielu kwestyj dotąd nierozstrzygniętych, a także wiele wiadomości zupełnie jeszcze nieznanych.

Marja Wojciechowska.

Letošnik V.: Smolenská oblast v bouřlivé době moskevského statu 1608—1609. [Věstnik královské české společnosti nauk — třida filozoficko-historicko-jazykopytna r. 1923, str. 1—45 cz. IV].

Autor oparł się głównie na aktach smoleńskiego przekazu z lat 1608—1609, jaki obecnie znajduje się w państwowem archiwum w Sztokholmie. — Król Zygmunt III, licząc na Moskali stronników jego syna Władysława, (Obolenskij — Innostrannyja soczynenija cz. 9. str. 12) oraz na Polaków więzionych w Moskwie (Muchanow — Podłynnyja swydietelstwa o wzaimnych otnoszeniach Rossiji i Polski, Moskwa 1834) podejmuje wyprawę na Moskwę. — Gdy jednak pokój zawarty z Szejnem dnia 27. VII. 1608, nie został w treści swej wykonany, zawarł Szejn przymierze z Karolem szwedzkim (Kostomarow — Sobranyje soczynenij II. str. 380). — Z powodu finansowego kryzysu oraz rosnącego niezadowolenia, oraz z powodu komplikacyj politycznych w jakie popaść mógł z Karolem szwedzkim, nie była sytuacja Zygmunta III nader pomyślną. — Kłopoty finansowe jednak obiecała zaspokoić kurja rzymska (Pierling — La Russie III. 363). — W tym czasie trwała dalsza walka między Szejnem a Borysem (Akty istoryczeskije II. 140, 161—162). — W 1608 poczynają się napady na pogranicza powiatów Szczucz i Porecz, przyczem Litwini przy pomocy Szymona Gosiewskiego posunęli swe granice aż ku rzekom Popowla i Kasplja. — Zygmunt III postanowił więc ruszyć na Moskwę przez Smoleńsk, licząc na zapewnienie Al. Gosiewskiego, że Smoleńsk do jego przybycia zdobędzie. —

---

[1]) Mon. Typ nr. 732 i 758.
[2]) Brul. Scabin. 1583—89 f. 46.
[3]) Advoc. 1599—1600 f. 417.

Rokowania z Szejnem wszczęte przez Andrzeja Sapiehę zawiodły (Akty istoryczeskije II. 192, str. 222—223). — Licząc na przyrzeczenie Gosiewskiego zwlekał Zygmunt III z wyprawą i stanął dopiero 25. VIII. w Mińsku (Wielewiecki — Scriptores XIV. 7—9, Theiner — Monumenta III. 253, str. 308—309). — Próby uzyskania Smoleńska w drodze dyplomatycznej zawiodły (Theiner — Monumenta III. 253, str. 309—310). Zwątpiwszy o zdobyciu Smoleńska przez Gosiewskiego ufał Zygmunt III w jego kapitulację po pierwszych wystrzałach armatnich. Dnia 19 września wezwał Zygmunt mieszczan smoleńskich do poddania się; ci wysłali poselstwo do Zygmunta dnia 22 t. m. z wieścią o skłonnościach Smoleńska do poddania się (Russka istoriczeskaja bibljoteka I. 436—8), co było jednak nieprawdą. — Dnia 27. IX. 1600 wojska polskie stanęły pod Smoleńskiem, dnia 1 października spalili mieszkańcy przedmieścia. Mimo grozę sytuacji z południa i zachodu wysłał Szejn w przeddzień oblężenia część wojska przeciw rotom Borysa. Autor zamieszcza dokładny dość opis twierdzy smoleńskiej, której załoga wynosiła 1870 ludzi (Cztenija 240, 299, str. 143, 146). Ilość wojsk oblężniczych z dniem 1 października 1609 liczyła 9.000 ludzi. W zakończeniu podnosi autor zasługi dowódców smoleńskich, którzy prowadzili walkę na dwóch frontach oraz znaczenie Smoleńska, którego oblężenie trwające przez $1^3/_4$ roku, przyczyniło się w wielkiej mierze do odrodzenia Moskwy na polu narodowem i religijnem.

Jan Szandrowski.

Dr. Marjan Podbiera: Wojskowy postępek sądowy Polski przedrozbiorowej. (Przyczynek do historji prawa i wojskowości polskiej) Poznań 1925.

„Wojskowy postępek sądowy“ dra M. Podbiery, wydany w marcu 1925 r. w Poznaniu, jest pracą, jak tytuł wskazuje, poświęconą zagadnieniom procesu wojskowego Polski przed rozbiorami. Autor omawia w dziesięciu rozdziałach kwestje związane w mniejszym lub większym stopniu z postępkiem sądowym wojskowym. Przedstawiwszy historję procesu wojskowego w Rzymie republikańskim i cesarskim, przechodzi autor do historji prawa wojskowego w Niemczech, wskazując przytem na źródła odpowiednie, poczem omawia źródła i historję polskiego procesu wojskowego. Następne rozdziały (tj. 2, 3, 4, a w pewnej części i 5) poświęcone zostały kwestjom związanym z ustrojem sądownictwa wojskowego, jak organizacja sądownictwa, a więc skład sądów oraz rodzaje sądów; właściwości sądów pod względem zarówno osobowym jak i przedmiotowym, nakoniec o osobach współdziałających przy wymiarze sprawiedliwości. Rozdział 5 jest już w znacznej części poświęcony postępkowi sądowemu wojskowemu stricto sensu, zawiera bowiem pewne cechy właściwe procesowi wojskowemu, na-

stępne dwa rozdziały traktują o postępowaniu w sądzie, o dowodach, wreszcie o wyroku, jeśli lakonicznie treść ich ująć chcemy. Poczem dr. Podbiera przechodzi do kwestji wykonywania wyroków (Rozdz. 87), omawia różne rodzaje kar stosowanych w wojsku; na zakończenie w Rozdziale 9 zajmuje się dość krótko i niewyczerpująco kwestją środków prawnych (apelacja, zaskarżenie nieważności), a rozdziałowi dziesiątemu nadaje tytuł: „Postępowanie przeciwko zbiegłym i nieobecnym".

Czytając „Wojsk. postępek..." mimowoli nasuwa się uwaga, że praca ta nosi charakter pracy, systematycznej metodzie hołdującej. Jeżeli pominąć rozdział pierwszy, o historji i źródłach procesu wojskowego, który ze względu na swój charakter nie mógł być wedle metody systematycznej opracowanym, jeśli więc od tego rozdziału abstrahować, to zauważymy wybitne piętno, jakie metoda systematyczna na pracy Dr. Podbiery wyciska.

Jeśli metoda systematyczna dopuszczalną jest w pracy, traktującej o instytucji pierwszej w rozwoju jednego stulecia, choć i w tym wypadku znajdzie ona pewne uzupełnienie w metodzie chronologicznej, to w pracy dr. P., którą ma być objęty wojskowy postępek sądowy Polski przedrozbiorowej stosowanie jedynie metody systematycznej uzasadnić się nie daje. Autor dając swemu elaboratowi tytuł „Wojskowy postępek sądowy Polski przedrozbiorowej" ogranicza się zasadniczo do źródeł nie wykraczających poza lata siedemdziesiąte XVIII wieku. Pomija milczeniem prace Komisji Wojskowej Obojga Narodów na polu procesu wojskowego. Błędem jest nie rozróżnianie sądownictwa polskiego zaciągu (autoramentu) od cudzoziemskiego, choć o sędziach różnych dla obu autoramentów się wspomina (por. str. 18). Może wypływa to z naśladowania Brodowskiego, na którego często powołuje się dr. P. Autor często zadawala się stwierdzeniem faktu, ale żadnych wniosków ogólnych nie wyciąga, niema tak potrzebnego w każdej pracy pierwiastka syntetycznego. Brak syntezy będzie po części przyczyną, że posunięta została charakterystyka wojskowego postępku sądowego. Niema również w pracy dr. P. pierwiastka porównawczego, co objawia się w tem, że autor rzadko zestawia przepisy procesu wojskowego z prawem powszechnem polskiem, a jeśli już to wyjątkowo czyni, to dość błędnie. Co się układu pracy tyczy, to niewłaściwem wydaje się dzielenie na trzy części działu o ustroju sądownictwa, gdyż wywołuje to jedynie zamęt, nie przynosząc właściwych korzyści. Również w układzie pracy winna zajść zmiana w tym kierunku, aby rozdział X „Postępowanie przeciwko zbiegłym i nieobecnym" (str. 37) umieścić między rozdz. VII (Postępowanie procesowe natury rozstrzygającej) a rozdz. VIII (Prawomocność wyroków i ich egzekucja), nie zaś dopiero po rozdziale o środkach prawnych traktującym. Nie przyczyniają się do podniesienia po-

ziomu pracy błędy: językowe (np. „roty przysięgi dla audytorów zapodał Brodowski“... str. 18) i ortograficzne (np. „ustawodactwo str. 3, 6, sq. prawodactwo str. 4).

Idąc po linji rozważań autora „Wojsk. Postępku“.. będę się starał przedstawić swoje uwagi, dotyczące pewnych niejasności, sprzeczności i luk pracy dr. P.

Autor nie wyciąga należytego związku między prawem wojsk. rzymskiem a niemieckiem, co dałoby się uskutecznić przez wykorzystanie należyte „Lex pacis castrensis“ z r. 1158, wydanej przez Fryderyka Rudobrodego, o czem autor na str. 4 wspomina, ale wniosku stąd płynącego nie wyciąga. Zdanie autora, że „Lex pacis castrensis zawiera też szczupłe przepisy procesowe i to w formie ordalji, pojedynków, sądów Bożych i tp.“ (str. 4—5) nie jest ścisłe, gdyż ordalja oznaczają sądy Boże, a pojedynki (sądowe) są węższem pojęciem od pojęcia ordaljów, są rodzajem sądów Bożych. Przechodząc do historji polskiego procesu wojskowego autor zaznacza, że „tak jak wszędzie prawo materjalne wojskowe wyprzedziło prawo procesowe“ (str. 6). Ten szczególny rys nie został jednak faktami przez dr. P. poparty. Wspominając o przepisach karnych wojskowych w statucie Wiślickim (str. 6) nie przytacza dr. P. ich treści, charakterystyki, choćby liczby artykułu. Badając tekst statutu Kazimierza Wielkiego spotykamy się z przepisem XXVII (Statut Małopolski) o ius militare (por. Hube R. Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego, Warszawa 1881, str. 112 i 145). Przepis ten odnosi się do niestawiennictwa pod właściwą chorągiew i o sądzie króla w danym wypadku, należy przeto mniemać, że są to te przepisy karne wojskowe, o których autor wspomina, nie podając ich treści. Rola przepisów zagranicznych nie jest taka, jaką im przypisuje dr. P. (str. 7). Miały one znaczenie, ale tylko o ile oparte były na naturalnej słuszności i powszechnych wojskowych zwyczajach, co wyraźnie stwierdza Proceder Prawny Wojskowy 1775 r. jednocześnie głoszący, że „ustawy obcej potencji nie mogą im za prawo służyć“, o ile niema przepisów prawa pozytywnego. Wspominając o artykułach przez Zamojskiego wydanych, nie wymienia się ich treści, czasu powstania, ta sama uwaga odnosi się do artykułów Władysława IV (str. 7). Natomiast pisze się nieomal biografję Jana Tarnowskiego (str. 6—7). Stanowczo za mało wiadomości jest o „Ordynacji sądów wojskowych“ z czasów Jana Kazimierza, nic natomiast nie wiemy o uchwalonym w r. 1775, a wydanym w 1790 „Procederze Prawnym Woyskowym... z rozkazu Kommissyj Woyskowey Oboyga Narodów“, który może być uważany za jedno z najważniejszych źródeł procesu wojskowego polskiego w nowożytnej epoce. Mówiąc o organizacji sądownictwa wojskowego na wstępie dr. P. wspomina o konstytucji ustanawiającej sąd doraźny sui generis hetmana. Konstytucja ta pochodzi z r. 1590 (str. 8), a o kilka

stron dalej autor na str. 16 zmienia swoje zdanie w tej kwestji, twierdząc, że konstytucja ta pochodzi nie z r. 1590, ale z r. 1593.

Autor uważa r. 1609 (str. 8) za rok powstania Trybunałów skarbowych, jednak data ta niezgodną jest z podaną przez prof. Rafacza (Dawny proces polski, Warszawa 1925, str. 15, sq.) z r. 1591 i z datą przyjętą zarówno przez prof. Kutrzebę (Historja ustroju Polski w zarysie, Lwów 1905 str. 189) jak i prof. Smoleńskiego (Historja ustroju dawnej Polski, Warszawa 1925, str. 95) z r. 1613. Uważanie Radomia wyłącznie za miejsce zebrań tego trybunału jest nieścisłe, gdyż i inne miasta, jak np. Lwów, Sandomierz były miejscami zebrań Trybunału Skarbowego Koronnego (por. Rafacz J. Trybunał skarbowy koronny, str. 3, sq.). W związku z nieuwzględnieniem sądownictwa wojskowego XVIII wieku pozostaje, że autor nie uwzględnia jako wyższego sądu „sądu generalnego, najwyższego sądu wojskowego" przez Komisję Wojskową sprawowanego z Hetmanem, jako przewodniczącym. Nie dzieli też autor sądów niższych na garnizonowe i regimentowe; garnizonowe czyli „generalnej komendy" z generałem komenderującym na czele, regimentowe z szefem regimentu jako przewodniczącym. Wskutek naśladowania Brodowskiego w skład sądu pułkowego wchodzi oskarżony, delikwent (str. 10). Dr. P. twierdzi na podstawie Brodowskiego, że sądownictwu wojskowemu podlegają żołnierze „w Rolle wpisani bez względu na to, gdzie popełnią przestępstwo, byle nie zagranicą" (str. 12). Zasadą jest niewydawanie żołnierzy za czyny zagranicą popełnione, wyjątkiem ekstradycja, jak to miało miejsce w r. 1746 (str. 12, 13). Jednakowoż procedura wojskowa 1775 r. uznaje ekstradycję w tym wypadku za zasadę, stawiając przytem pewne warunki, aby wydanie mogło nastąpić (por. R. IX § 21. Proceder Prawny Wojskowy 1775). Niewłaściwem jest omawiając obowiązki sędziego wojskowego zajmować się opisem czynności jego nie mających nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości (str. 18—19). Ta sama uwaga odnosi się w całej rozciągłości do obowiązków profosów (str. 20). O ile chodzi o kwestje instygatorów i delatorów (str. 21—22), to dr. P. wykazuje nieznajomość literatury tych instytucyj prawa, co już wyżej w sposób ogólny stwierdzono; wszak mógł autor zajrzeć do literatury np. instygatorów dotyczącej a przekonałby się, co o nich pisali prof. Makarewicz, Borowski; wspomina ogólnie o instygatorach prof. Kutrzeba i inni badacze naszego dawnego prawa. Mówiąc o dowodach należałoby obok świadków stwierdzić istnienie rzeczoznawców, czego jednak autor nie czyni (por. str. 25—26). Rzeczoznawcy tacy istnieli, np. lekarze, felczerzy, zwykle wojskowi. Nie wiemy na podstawie rozważań dr. P. kiedy w sądownictwie wojskowem używano języka polskiego, kiedy niemieckiego, kiedy natomiast łacińskiego (str. 28). Niewyjaśniona została przez autora kwestja nieobec-

ności króla (str. 30). Mówiąc o karach (str. 31—35), nawiasem trzeba dodać, że jest to kwestja bardziej z prawem materjalnem związana niż z procedurą, wspomina autor na str. 31 o dwóch rodzajach szubienic, mianowicie żołnierskiej i złodziejskiej, jednakże nie podaje pewnej różnicy zachodzącej między temi dwoma rodzajami szubienic. Różnica ta istniała i polegała na tem, że żołnierz skazany na śmierć przez powieszenie na „żołnierskiej szubienicy" ma być po zachodzie słońca zdjęty z niej; skazany „na złodzieyską" ma według słów dekretu „życie na śmierć zamienić przez postronek i tak długo wisić na pokąd nie spróchnieje". Nie wspomina dr. P. o karze śmierci przez ćwiartowanie, stosowanej dla rozbójników i spaleniu na stosie — dla podpalaczy żołnierzy. Wspominając o karach na ciele (str. 34) pomija „płazowanie" (Fuchteln), karę stosowaną przez oficerów względem podoficerów. Skoro jest już mowa o apelacji (str. 35—36) należało zaznaczyć, że była ona dopuszczalną w sprawach cywilnych przedewszystkiem; przy apelacji w tych sprawach stawia, o ile chodzi o Proceder prawny wojskowy z 1775 r. pewne warunki ze względu na sąd, wysokość powództwa, formę i czas apelacji (por. R. VI § 1 i sq). Pominięta została przez autora kwestja mająca związek z apelacją, a mianowicie fakt, że w sądzie hetmańskim na początku XVII wieku tylko strona powodowa cywilna miała prawo apelacji, nie miała go natomiast strona wojskowa.

Na podstawie tych uwag dadzą się wyprowadzić następujące wnioski co do pracy dr. Podbiery: ujemnie wpływa na charakter „Wojsk. Postępku" stosowanie metody systematycznej, brak syntezy, nieznajomość literatury dawnego polskiego prawa sądowego, brak źródeł dotyczących procesu wojskowego d. Polski, nakoniec liczne luki i niedokładności. Mimo to praca dr. Podbiery przez zwrócenie uwagi na „nietkniętą niwę prawa polskiego", jaką był wojskowy postępek sądowy, oddała usługę w dalszem badaniu prawa polskiego. Trzeba się narazie tym jednym przyczynkiem do historji rodzimego prawa zadowolnić, pamiętając o tem, że zagadnienie postępku wojskowego polskiego dotąd w literaturze naszej było po macoszemu traktowane. Może praca dr. Podbiery, choć jest drobnym szkicem, jak sam autor przyznaje, choć nie jest bez wady, „zachęci uczonych do poświęcenia" prawu wojskowemu swej uwagi, co autor w sposób wyraźny (str. 3) akcentuje i podkreśla.

Szymon Rundstein.

Hans Wendt: Bismarck und die polnische Frage. Historische Studien IX Heft. Halle, 1922. S. 98.

Praca p. Wendta zaleca się zwartą i przejrzystą konstrukcją oraz dużą bezstronnością, co należy tem bardziej podnieść, że jest on gorącym wielbicielem Bismarcka. Mniej za-

dawala opanowanie materjału źródłowego. Autor okazał wielką skrzętność w gromadzeniu drobnych przyczynków, rozproszonych po rozlicznych wydawnictwach, zato przeoczył kilka publikacyj pierwszorzędnego znaczenia, co odbiło się ujemnie na treści pracy.

Najlepiej wypadł rozdział I, obejmujący początki działalności Bismarcka do chwili objęcia rządów. Poglądy przyszłego kanclerza na sprawę polską przechodziły szybką a zmienną ewolucję. Dojrzewając w atmosferze pozornych sympatyj ku polskości, okazywanych przez liberałów niemieckich, młody junkier od pierwszej chwili nastroił się na ton niechętny i podejrzliwy. Rok 1848 ukazał mu Polaków w roli pionierów powszechnej rewolucji i wrogów państwowości pruskiej, uświadomił mu głębię antagonizmu pomiędzy obu narodami. W dobie wojny krymskiej ogarnia już Bismarck sprawę polską z perspektywy polityki międzynarodowej, zwłaszcza ocenia jej znaczenie jako czynnika, normującego stosunki pomiędzy Prusami i Rosją. Świadomość ta pogłębia się w czasie pobytu w Petersburgu, następnie w Paryżu. Dzięki wyzyskaniu wydanych niedawno przez Raschdaua relacyj dyplomatycznych Bismarcka, udało się autorowi przedstawić działalność jego nad Newą z wielkiem bogactwem interesujących szczegółów.

Poważne braki wykazuje rozdział II, poświęcony działalności Bismarcka jako premjera i kanclerza. Przy omawianiu powstania styczniowego autor, nie znający zupełnie epizodu z Kłobukowskim, zapoznaje prowokatorsko-zaborcze zamierzenia Bismarcka, i wbrew oczywistym dowodom zaprzecza, jakoby zmierzał on do zrealizowania granicy Knesebecka. Razi nieznajomość ogłoszonej przez Filipowicza korespondencji dyplomatycznej rządu angielskiego, z której zaczerpnąć mógł historyk niemiecki wiele cennych przyczynków (zarządzenia wojskowe Prus wobec powstania, nr. 21, 137, 275, 379, 420, opinja publiczna Prus wobec sprawy polskiej, nr. 62, 72, 93, 116, obawy Bismarcka przed ligą panslawistyczną i antyniemiecką pod kierownictwem Wielopolskiego i Gorczakowa, nr. 370, zgodność poglądów Anglji i Prus, nr. 324). W dalszym ciągu linja wywodów autora zupełnie się załamuje. P. Wendt uważa, że po r. 1863 punkt ciężkości w sprawie polskiej przesuwa się z sytuacji międzynarodowej w dziedzinę wewnętrznopruską, całą działalność żelaznego kanclerza, od „*Kulturkampfu*“ do praw osadniczych uważa za rozwinięcie systemu flotwellowskiego. Tymczasem z ogłoszonej w r. 1915 pracy Delbrücka: *Bismarcks Erbe* jasno wynika, że akcja antypolska była w ręku Bismarcka w dalszym ciągu środkiem utrzymania związku z Rosją, że wchodziły tu w grę — jak się kanclerz wyraził — „względy polityki zagranicznej“.

Obok tej pomyłki niejako zasadniczej napotyka się w pracy p. W. na niejedną lukę, że tylko wskażę zupełnie tu nie-

uwzględnioną uderzającą rozmowę pomiędzy Bismarckiem a posłem francuskim St. Vallierem na temat kwestji polskiej. Zato wewnętrzną politykę Bismarcka w sprawie polskiej oraz ostatnie jego lata (rozdz. III) odtwarza autor wyczerpująco i przynosi istotnie nowe zdobycze. W rezultacie stwierdza, że żelazny kanclerz w gruncie rzeczy nie zdobył się na należyte zrozumienie sprawy polskiej jako problemu wewnętrznej polityki Prus: wroga upatrywał jedynie w duchowieństwie i szlachcie, nie doceniał natomiast potężnego rozwoju poczucia narodowego w masach ludowych, stąd nie osiągnął pełnego sukcesu.

Mimo wskazanych braków praca p. W. zasługuje na pilną uwagę, jako najszczegółowsze dotąd przedstawienie źródłowe doniosłego zagadnienia. *Józef Feldman.*

„Borba Kłasow", istoriczeskij żurnał, pod riedakcijej W. A. Bystrjańskogo, W. I. Niewskogo, M. N. Pokrowskogo, A. E. Priesniakowa, i T. I. Charieczko. Nr. 1—2. Centrarchiw. R. F. S. R. Leningradskoje otdielenije. Raboczeje izdatielstwo „Priboj". Gosudarstwiennaja tipografija imieni tow. Zinowiewa. Leningrad 1924. str. 1—419 + 5 nlb.

Wydawnictwo to — jak zaznacza redakcja w przedmowie — zamierza ogłaszać rozprawy, traktujące przeszłość z materjalistycznego punktu widzenia, to znaczy ze stanowiska walki klas, której zakończeniem jest dyktatura proletarjatu. Do tego celu prowadzić będzie „obalanie kursujących legend burżuazyjnej historjografji" na podstawie badań nowszej historji Rosji w XIX i XX wieku i związanych z nią zagadnień Wschodu i Zachodu. Szczególniejszy nacisk kłaść się będzie na wyjaśnienie historycznych warunków, które przygotowały grunt dla rewolucji bolszewickiej.

W pierwszej rozprawie p. t. „*Lenin jako historyk*" (historyzm w leniniźmie) W. Bystrjańskij wychodzi z założenia, że leninizm jest prawdziwym marksizmem, wolnym od wszelkich oportunistycznych naleciałości. Istota leninizmu polega — jego zdaniem — na stosowaniu metody materjalizmu dialektycznego w epoce krachu kapitalizmu i początku światowej rewolucji socjalistycznej. Autor wykazuje, że jakkolwiek Lenin nie pisał dzieł ściśle historycznych w rodzaju prac Marksa i Engelsa, to jednak wszystkie jego dzieła przejawiają tendencję do historycznego ujmowania różnorodnych socjalnych i politycznych zagadnień (n. p. „Rozwój kapitalizmu w Rosji", albo „Kwestja agrarna w Rosji z końcem XIX w."). Lenin przestrzega zawsze przed abstrakcyjnem stawianiem kwestyj polityki praktycznej, a zawsze usiłuje wysnuwać taktykę rewolucyjną z analizy historycznego doświadczenia.

A. Priesniakow w artykule p. t. „*Ekonomja i polityka w kwestji polskiej z początkiem XIX wieku*“ stwierdza, że terytorjum Polski odznacza się właściwościami, powodującemi konieczność krzyżowania się na niem różnych międzynarodowych interesów i wpływów. Autor opierając się na dziele St. Smolki „*Polityka Lubeckiego*“, uważa dostęp do morza za główny warunek swobodnego rozwoju polskiego gospodarstwa narodowego, a jego brak za przyczynę nadmiernego rozwoju szlachty kosztem warstw handlowo-przemysłowych. Już pierwszy podział utrwalił panowanie pruskiego handlu nad życiem ekonomicznem Polski i Litwy, a do tego samego zmierzało także zdobycie przez Rosję hegemonji na Czarnem Morzu. Jeszcze przed rozbiorami Polski polityka rosyjska usiłowała wyzwolić handel polski z pruskiej konkurencji, myliła się tylko co do roli Królewca. Znaczenie w tym handlu Gdańska (nie Królewca) i Wisły wystąpiło wybitnie dopiero po pierwszym podziale Polski, a ponadto wtedy dopiero zrozumiano ogromne znaczenie strategiczne tego terytorjum. Rozbiory Polski tylko zaostrzyły w polityce rosyjskiej zagadnienie wyjścia na morze bałtyckie, a rozerwanym częściom Polski zadały prócz politycznego, także cios ekonomiczny, albowiem w zależności ekonomicznej od Prus znalazły się nietylko dzielnice znajdujące się pod ich panowaniem, lecz także i pozostałe dzielnice. Prusy umocniły swoje wpływy na wybrzeżu bałtyckiem i stały się ważną przeszkodą w dążeniu Rosji do panowania na morzu bałtyckiem. Geografja zatem ekonomiczna nie była w zgodzie z geografją polityczną. Z tego punktu widzenia, licząc się trzeźwo z nieubłaganym imperjalizmem rosyjskim, ks. Adam Czartoryski, starał się skutki podziałów usunąć i tworzył koncepcję koniecznego związku całej Polski z imperjum rosyjskiem. Lecz plany jego i Aleksandra nie mogły być identyczne. Problem „odbudowania Polski“ nie był nigdy ani dla Aleksandra ani dla Napoleona zadaniem samoistnem, lecz zawsze tylko środkiem do ogólno-europejskich imperjalistycznych planów. Poruszanie kwestji polskiej i bałtyckiej w całej rozciągłości, o które kusił się — oczywiście w innym sensie — zarówno Czartoryski, mając na względzie zupełną odbudowę, jakoteż i imperjalizm rosyjski, domagający się aneksji ziem z ujściem Niemna i Wisły, groziło wywołaniem groźnego konfliktu z Prusami. Owe terytorjum miało służyć Rosji za oparcie w jej stosunkach europejskich, dla Prus zaś było od dawna głównem źródłem wzrostu ich potęgi ekonomicznej i materjalnego rozkwitu. Kongres Wiedeński również nie załatwił kwestji polskiej w kierunku uzgodnienia polityki z ekonomją, a przez to spowodował szereg umów uzupełniających między rządami zaborczemi w zakresie stosunków handlowych ze względu na jednolitość gospodarczą podzielonego kraju. Dotyczyły te umowy żeglugi rzecznej, tranzytu i wogóle zawarte były w duchu

wolnej wymiany handlowej niezależnej od politycznego podziału Rzeczypospolitej. Lubecki uświadomiwszy sobie dobrze znaczenie geografji ekonomicznej, przeciwstawiał zależności rynku polskiego od przemysłu pruskiego konsekwentne popieranie rozwoju polskiego przemysłu, przez wciąganie na polskie terytorjum nawet robotników i kapitałów niemieckich. Ponadto zabezpieczał polskiemu przemysłowi rynki rosyjskie i propagował myśl unji celnej z Rosją. Dodajmy jeszcze, że marzył o przyłączeniu do Królestwa Gdańska, Poznania, Galicji, kładąc wielki nacisk na dostęp do morza północnego i południowego, usiłując tem samem uzgodnić ekonomję z polityką.

Następnie A. Szebunin pisze o „*Nastrojach szlachty w 20 latach XIX wieku*“ i jej stosunku do carskiego rządu. B. Romanow nawiązując do „Wspomnień“ S. Wittego i jego roli w rosyjskiej polityce imperjalistycznej na Dalekim Wschodzie, pisze o t. zw. „*Lichunczangskim funduszu*“. Był to specjalny fundusz rosyjskiego ministerstwa finansów, przeznaczony na pokrycie rozchodów, związanych z koncesjami na „Wschodniej Chińskiej Kolei Żelaznej“.

W artykule „*Rewolucja 1905 roku i proletaryzacja ludności wiejskiej*“ St. I. Tiumieniew dochodzi do wniosku, że likwidacja drobnego gospodarstwa wiejskiego, o ile ona tylko nie ograniczała się do pauperyzacji włościaństwa, lecz przyczyniała się do rozwoju klasy najemnego proletarjatu wiejskiego i do zwiększenia liczby miejskiego proletarjatu przemysłowego, zrywając równocześnie ostatnią jego łączność ze wsią i sprzyjając tem samem jego europeizacji, w wyniku ostatecznym nie osłabiała, lecz raczej wzmacniała pozycję warstwy pracującej. Ujemne zaś jej skutki w formie wytworzenia armji rezerwowej robotniczej, nie dawały się odczuwać w omawianym okresie w następstwie masowej proletaryzacji ludności wiejskiej z korzystną zmianą ogólnych warunków ekonomicznych. Powstawanie proletarjatu wiejskiego stawało się jakby naturalnem uzupełnieniem procesu kapitalizacji gospodarstwa wiejskiego. Niezwykłe ożywienie ruchu budowlanego stworzyło zapotrzebowanie na niekwalifikowaną pracę, dając tem samem zajęcie nowej armji rezerwowej robotniczej. Od roku 1909 daje się zauważyć zmniejszenie bezrobocia, a płaca zarobkowa poszła znacznie w górę, zwłaszcza w dziedzinie wytwórczości spożywczej (149 rb. w r. 1909, 156 rubli w 1912 i 189 rb. w r. 1913). W związku z wzmożonym popytem na pracę najemną w gospodarstwie wiejskiem i z wytworzeniem normalniejszych warunków najmu robotników wiejskich, położenie tych ostatnich nie pogorszyło się, lecz przeciwnie polepszyło.

Centralnem zagadnieniem rosyjskiej polityki zagranicznej od Piotra Wielkiego do Mikołaja II. było dążenie do zdobycia Konstantynopola. Napoleon I. określił doniosłość posiadania Konstantynopola jako faktyczne panowanie nad całym światem

(*„Constantinople c'est l'empire du monde"*). Istotnie dla Rosji opanowanie cieśniny dardanelskiej oznaczało wmocnienie jej wpływu na całym półwyspie bałkańskim i na wschodniej części Morza Śródziemnego. Ponadto dawało możność pozyskania Słowian południowych i Greków w kierunku ekonomicznym i politycznym.

Kwestji tej poświęca E. Tarle ciekawą rozprawę p. t. *„Problem Konstantynopola i podziału Turcji w epoce Wojny Światowej"*. Autor opiera się na ogłoszonych niedawno dokumentach dyplomatycznych archiwum carskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które rzucają bardzo wiele światła na to zagadnienie i na rolę rosyjskiej dyplomacji w tej sprawie. (*„Rozdieł Azijatskoj Turciji po siekrietnym dokumientam b. Ministerstwa Inostrannych dieł, izdanije Narkomindieł, Moskwa 1924, str.* 383). Zbiór tych dokumentów posiada pierwszorzędne znaczenie dla historyka wojny światowej. Wszystkich dokumentów mamy 335, w porządku chronologicznym; pierwszy z datą 27. października 1914., ostatni 20. września 1917 r. Znajdujemy tam korespondencję nie tylko dyplomatów rosyjskich między sobą, lecz także z dyplomatami zagranicznymi, a nawet są dokumenty, wyrażające wymianę zdań między rządami zagranicznemi i ich przedstawicielami w Rosji. Omówiwszy kolejno ważniejsze z nich, dochodzi Tarle do następujących wniosków ogólnych.

1. „Nie tylko dyplomacja rosyjska uważała Konstantynopol i cieśniny za główną wygranę, która może wypaść w wojnie światowej na korzyść Rosji, lecz i państwa z nią sprzymierzone — Anglja i Francja, zdawały sobie dobrze sprawę z tego, że istotnie głównym, a nawet jedynym celem wojny dla Rosji jest ten, wszystkie zaś inne możliwe zdobycze — rzeczą drugorzędną".

2. „Państwa zdecydowały się w tych warunkach na odstąpienie Rosji Konstantynopola jako na wielką ofiarę ze swej strony, sprzeciwiającą się nie tylko wyraźnie wszystkim ich tradycjom historycznym, lecz naruszającą ich żywotne interesy. Ową ofiarę dyktował nakaz chwili: nie dopuścić za wszelką cenę do wyjścia Rosji z szeregu walki w owe pierwsze, najtrudniejsze i najgroźniejsze dla sprzymierzeńców lata walki z Niemcami".

3. „Posiadanie Konstantynopola stawało się dla Rosji niepewnem i wątpliwem w sensie politycznym i strategicznym. W politycznym — ponieważ było zupełnie jasne, że po ukończeniu wojny, Rosja stanie się niepotrzebna, a wtedy sprzymierzeńcy rozpoczną przyjazną i dość silną kampanję dyplomatyczną celem przeszkodzenia ostatecznemu i bezwarunkowemu wcieleniu Konstantynopola w skład rosyjskiego terytorjum państwowego, w nadziei utrzymania swojej sfery wpływów, niezależnej od Rosji. Pod względem strategicznym Kon-

stantynopol zdawał się wisieć na włosku, ponieważ nie mogło być mowy o jednolitej linji lądowej rosyjskich posiadłości od Kaukazu aż do Bosforu: ani rosyjskie sfery wojskowe, ani car Mikołaj II. w najśmielszych swoich imperjalistycznych marzeniach nie posuwali się na Zachód poza Synope. Wobec tego, Rosja mogłaby bronić swego posiadania Konstantynopola tylko wyłącznie od strony morza i rosyjskich portów czarnomorskich. W świetle wydarzeń polityki międzynarodowej w latach 1919 do 1923, jest zupełnie jasne, że Anglja i Francja zrobiłyby wszystko możliwe, aby jak najlepiej wzmocnić resztę Turcji samodzielnej, oddzielającą odtąd rosyjsk. Synope od rosyjskiego Bosforu. Wznowienie „Krymskiej kombinacji" stałoby się nieuniknione".

4. „Owa kombinacja rysuje się już wyraźnie w latach 1915—16 i nie tylko kwestja Konstantynopola ją nasuwa. Problem ormiański w stopniu niemniejszym niepokoił sprzymierzeńców. Pozycja Rosji w tej kwestji była bardzo mocna. Między ludnością ormiańską (w szerokich warstwach burżuazji i włościaństwa) dawała się zauważyć wielka sympatja dla Rosji, dążenie do wcielenia przyszłej Armenji na tych lub owych warunkach w sferę rosyjską, ponieważ widziano właśnie w Rosji jedyną realną i geograficznie bliską pomoc wojenną przeciwko Turkom, a także wskutek znacznych, wspólnych, ekonomicznych oraz życiowych więzów, łączących naród ormiański z dawnemi posiadłościami rosyjskiemi na Kaukazie. W tych zatem warunkach Rosja miała wolne pole do szerokiej ekspanzji w głąb Małej Azji i te posiadłości były trwalsze od Konstantynopola. O ogromnych ekonomicznych bogactwach tych wszystkich „Przedłużeń Kaukazu" zbyteczne chyba wiele mówić".

Na podstawie tedy ogłoszonych dokumentów, dochodzi Tarle do wniosku, że Rosja była w kwestji Konstantynopola dość słaba i zależna od sprzymierzeńców — zbyt jednak była silna i samodzielna w zagadnieniach tyczących się Persji i Armenji.

G. Gorbaczow pisze o „*Socjalnych podstawach poglądów Dostojewskiego*". Na wstępie autor ubolewa, że do tej pory niema jeszcze historji literatury rosyjskiej w duchu marksizmu. Pozornie skomplikowana ideologja Dostojewskiego i dotychczas prawie jeszcze nieanalizowana oryginalność jego formy, — wszystko to zmuszało krytyków i historyków-marksistów albo do omijania tej ciekawej artystyczno-filozoficznej indywidualności, albo do ograniczania się do zbyt ogólnych i nieumotywowanych twierdzeń. Nawet godna uwagi praca W. F. Pieriewierziewa posiada tę zasadniczą metodyczną wadę, że nie uwzględnia konkretnych warunków historycznych i ideowych prądów danej epoki. Autor zamierza badać twórczość Dostojewskiego tylko ze względu na jej socjalno-filozoficzną treść, zdając sobie sprawę z tego, że pisarz ten jest znacznie

więcej interesujący jako wybitny artysta pióra. Trzeba zaznaczyć, że Dostojewskij wprowadził do „wysokiej“ literatury rosyjskiej romans detektywistyczny. Centrum fabuły jego głównych utworów stanowi kryminalna działalność osób, a siłą popędową intrygi powieściowej stają się — pieniądze. Wypływało to z lektury miejskiej kroniki codziennej prasy, którą Dostojewskij bardzo się interesował. W tej okoliczności możemy dopatrywać się źródła przeżyć autora-urbanisty i stąd pochodzi charakter jego powieści, „romansów tajemniczych“, przeznaczonych przedewszystkiem dla miejskich czytelników. Podkreślić przytem trzeba, że marzeniem całego nieraz życia bohaterów Dostojewskiego są zwykle — pieniądze, w czem autor widzi wyraźną zależność techniki powieściowej od warunków socjalnych kapitalistycznego wielkiego miasta. Dostojewskij był indywidualistą, lecz w utworach swoich wyraził właśnie tragedję antysocjalnego indywidualizmu. Autor uważa za konieczne rozwiać legendę, jakoby w dziełach Dostojewskiego znajdowała się krytyka socjalizmu i rewolucji, i jakoby on był z rewolucyjnego punktu widzenia pisarzem „szkodliwym“ i „niebezpiecznym“. Z jego utworów bije energiczny protest przeciw stanowo-pańszczyźnianemu ustrojowi społecznemu i ostra krytyka moralnych, religijnych oraz prawnych podstaw starego, zgniłego społeczeństwa. Zarzuty Dostojewskiego — zdaniem Gorbaczowa — godzą tylko w socjalizm utopijny i są wymierzone przeciw rewolucji spiskowców, niezwiązanych z masami. Do tej pory z jego spuścizny literackiej korzystali głównie wrogowie rewolucji w celach reakcyjnych.

N. Jakowlew informuje o nowem wydaniu „*Pism Szczedrina*“, omawiając głównie nieznaną dotąd jego korespondencję literacką. S. Wałk daje historjograficzną notatkę o monumentalnem wydawnictwie p. t. „*Sbornik Gramot Kollegiji Ekonomiji*“. Tom pierwyj. Gramoty Dwińskago yjezda. Pietierburg 1922. M. Martynow podaje przyczynki do „*Pugaczowców zesłanych na Północ*“. J. G. Oksman na podstawie archiwalnych materjałów pisze o kijowskiej tajnej „Organizacji Cyryla i Metodego w Noworosyjsku“.

A. Sziłow przedrukowuje deszyfrowany „*Katechizm rewolucjonisty*“, znaleziony niedawno przy okazji porządkowania tajnego archiwum carskiego b. III. oddziału. „Katechizm“ ten pozostaje w związku z działalnością rewolucyjną Nieczajewa (około 1870 r.), a według opinji B. P. Koźmina („Tkaczew i riewolucjonnoje dwiżenije 1860 gg. M. 1922.“) autorem jego był sławny anarchista — rewolucjonista Bakunin. „Katechizm“ zawiera w skondensowanej formie obowiązki rewolucjonisty wobec siebie, swoich towarzyszy, społeczeństwa i narodu. Bije z niego żądza zniszczenia dotychczasowej cywilizacji bez żadnego zresztą określonego programu społecznego i politycznego.

N. Sidorow podaje *„Nowe materjały w sprawie gen. Korniłowa“*, który stał na czele kontrrewolucyjnego ruchu za Kiereńskiego. Do najważniejszych należą: książka A. F. Kiereńskiego p. t. „Dieło Korniłowa“, Moskwa 1918, oraz W. Władimirowoj „Kontrriewolucija w 1917 g.“ M. 1924.

M. Fleer daje przegląd archiwum Komitetu cechowego artyleryjskich warsztatów putiłowskiej fabryki, z czego dowiadujemy się o roli, jaką robotnicy tej fabryki odegrali w rewolucji rosyjskiej w latach 1917—1918.

W dziale *krytyczno-bibljograficznym* znajdujemy szereg recenzyj różnych dzieł rosyjskich i obcych, przeważnie z zakresu polityki i rewolucji. *Kronika* zaznajamia nas ze stanem Centrarchiwa w Leningradzie i z ruchem umysłowym szeregu miast rosyjskich.

Jak widać z powyższego przeglądu, na 14 rozpraw i artykułów, 8 tyczy się ruchu rewolucyjnego, 6 zaś innych wyłamuje się z pod głoszonego na wstępie programu redakcyjnego. Omawiane czasopismo jest jedną z szeregu prób zmierzających do wznowienia historycznych czasopism, tak licznych i różnorakich typów przed wojną i rewolucją w Rosji. Przebija się w niem tendencja do przystosowania treści artykułów do nowych warunków i do ideologji rewolucyjnej.

Jan Bronisław Richter.

POLEMIKA.

Redakcja otrzymała następujące pismo:

Na zarzuty postawione przez p. O. Forst Battaglię mojemu opracowaniu „Uwag nad rządem Polski“ Russa, odpowiadam:

1) Bibljoteka Narodowa drukuje ostateczne redakcje tekstów, taką zaś redakcję przedstawia niewątpliwie rękopis nr. 1392 Biblj. XX Czartoryskich, z którego przekładu dokonałem. Rękopis ten jest autentyczny i nikt dotychczas tej jego autentyczności nie zaprzeczył. Nie jest jedynym i ja tego nie twierdziłem: przeciwnie, na str. 62 Wstępu wymieniam bruljon „Uwag“ przechowywany w bibljotece w Neuchâtel, i przytaczam za prof. Askenazym koncept listu do Wielhorskiego z tego właśnie rękopisu wyjęty. Znanych mi tekstów Olszewicza i Vaughana nie potrzebowałem zaznaczać, skoro nie przynoszą żadnych zmian w stosunku do tekstu Czartoryskich.

2) Wypominane mi ignorowanie bibljografij Courtois książki o Girardin'ie i t. d. opierają się tylko na podstawie nie umieszczenia ich przezemnie w bibljografji. Ależ można stronice całe zapisać dziełami o Russie — ja ograniczyłem się do podania jedynie „dzieł najbardziej dostępnych“ dla czytelników polskich na wyraźne żądanie redakcji „Bibljoteki Narodowej“. W podobnym zakresie podaję również literaturę przedmiotu na czele mojego przekładu „Umowy społecznej“, która w najbliższym czasie ukaże się w „Bibljotece Narodowej“. — Recenzent nie wymienia natomiast żadnego faktu, który rzucałby światło na kwestje związane z „Uwagami“, a który bym istotnie ignorował. (Późniejsze losy rękopisów oraz historja ogłoszenia drukiem „Uwag“ nie mogły wchodzić w ramy „Wstępu“).

3) Recenzent uznaje za fałszywe moje twierdzenia: a) Geneza „Uwag“ do dziś dnia nie została wyjaśniona. Korespondencja wielkiego pisarza nie daje źródła do zbadania lat 1770—72. — Ja piszę, że geneza nie została „należycie“ wyjaśniona, swe twierdzenie podtrzymuję i śmiem wątpić w zapewnienia recenzenta, że „można ją zbadać“ przy dzisiejszym stanie źródeł. Co przyniesie „Correspondence générale“ oczywiście nie można przesądzać; dotychczas ogłoszone tomów pięć (nie trzy!) dalekie jeszcze od lat powyżej wymienionych. Ja wyraźnie pisałem o dotychczas ogłoszonych listach, a „Correspondence générale“ wymienić nie mogłem, skoro pierwszy jej tom wyszedł już po ukazaniu się mego przekładu. b) Mroki zasłaniają datę powstania utworu. Twierdzę wbrew recenzentowi, że data ta jest sporną i podaję we „Wstępie“ zarysy metodologiczne, dla których skłaniam się do przyjęcia

roku 1772. Wyjęte z kontekstu dowody prof. Konopczyńskiego na poparcie hipotezy roku 1771 uznałem za niedostatecznie przekonywujące: nie mogąc ani we wstępie ani tutaj dla braku miejsca zbijać je jeden za drugim, przypominam jedynie, że prof. Askenazy oświadcza się również stanowczo za rokiem 1772. Dlaczego recenzent wysuwa przeciwko mnie argumenty (trzy ostatnie), z których wynika jedynie, że Russo „Uwag" nie pisał w czasie pomiędzy sierpniem a grudniem 1770 r., trudno się zorjentować, skoro ja wyraźnie za r. 1772 się oświadczam. c) Powstanie pracy należy przypisać czysto idealnym pobudkom. Czyżby recenzent miał dowody, że Russo pisał ją dla osiągnięcia jakichś materjalnych korzyści? Ja dowodziłem, że podobnego rodzaju hipotezy są błędne. d) Zarzuty krytyków praktycznego znaczenia tych nowych dumań o skutecznym rad sposobie nie są słuszne. (Nawiasem zaznaczam, że ja w ten sposób nigdzie „Uwag" nie nazwałem — przecież ich treść daleko wybiega poza problem naprawy sejmowania). Poglądy swoje uzasadniam obszernie, porównywując Russa plan naprawy ustroju politycznego Polski z pozytywnemi próbami reorganizacji i wykazuję, że nie tak znów niżej od nich stoi. Przytaczam dowody, że Russo trafnie ocenił najsłabsze punkta dotyczasowych form rządzenia, żądając reformy zarówno egzekutywy jak legislatywy. Twierdzę wbrew recenzentowi, że Russo miał pojęcie o ustroju Polski bardzo dobre i szczegółowe, — aczkolwiek idealizował rzeczywistość polską, zwłaszcza charakter Polaków. Od utopij ekonomicznych odgraniczam w swym „Wstępie" zdrowe pasmo projektów zmiany ustroju politycznego i społecznego, zdrowe o wiele więcej, niż dotychczas sądzono.

Prostuję mylne zapatrywania, że Russo zalecał liberum veto, słaby rząd i t. d. Gołosłowne twierdzenie recenzenta, że „Uwagi" są poematem, a nie traktatem politycznym, nie może się skutecznie przeciwstawić moim dokładnym analizom i wynikom porównawczego badania. Co się tyczy poglądów na Russa Maritain'a, wybitnego zresztą filozofa tomistycznego, to te nie mogą być dla mnie, prawnika, miarodajnemi.

Ze swej strony z wielką radością powitam zapowiedzianą przez recenzenta jego pracę o „Uwagach", jeżeli znajdą się w niej owe nowe fakta, rzucające odmienne światło na dzieło Russa.

Kraków. *Dr. Maciej Starzewski.*

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„Roczniki historyczne“. Rocznik I. Poznań 1925, (spr. Z. Zborucki). J. Kostrzewski: „Czasy przedhistoryczne Wielkopolski“. Zarys przedhistorycznych dziejów Wielkopolski w epoce kamiennej, bronzowej i żelaznej. Streszczenie obszernej pracy tegoż samego autora p. t. „Wielkopolska w czasach przedhistorycznych“. Wyd. II. Poznań 1923. K. Tymieniecki: „Wielkopolska jako kolebka państwa polskiego“. Autor zajmuje się kwestją powstania państwa polskiego i czynników, które się złożyły na to, oraz powodami, dla których Wielkopolska stała się pierwotnym ośrodkiem państwa. T. Tyc: „Walka o kresy zachodnie“. Rola Wielkopolski w walce o zachodnie granice państwa w epoce dzielnicowej, t. j. XII i XIII wieku. T. Grabowski: „Humanizm i reformacja w Wielkopolsce“. Równoległe wpływy humanizmu i reformacji. Łatwiejszy dostęp dla reformacji z niemieckiego zachodu. Przegląd dziejów humanizmu i reformacji w XVI i połowie XVII wieku na terenie Wielkopolski. W. Konopczyński: „Wielkopolska w dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej“. Upadek intelektualny z powodu sprowadzenia do roli prowincji, leżącej na uboczu. Niechętne stanowisko wobec sejmów (1506, 1512, 1521, 1526, 1537). Walka przeciw wymaganiom i wpływom kleru, łącząca między sobą szlachtę, zapobiega separatyzmowi. — Epoka elekcyjności — konfederacji, upadek ducha narodowego, który rozbudza dopiero konfederacja barska i trzy powstania (1794, 1806, 1848). Br. Dembiński: „W okresie upadku państwa“. Udział Wielkopolski w życiu państwowem w czasie konstytucji 3-go Maja i powstania kościuszkowskiego. Nakreślony stan polityczno-gospodarczy. A. Skałkowski: „Wielkopolska w dobie Napoleona“. Udział prowincji w legjonach, których jest podstawą i oparciem. Nakreślony trakt emigracji legjonowej (Kalisz, płd. Wielkopolska przez Pleszew, Gostyń, Leszno, Wschowa i Śląsk). Spokój w prowincji po zajęciu Berlina (27/IX. 1806); przyczyny powstania ks. warszawskiego (najważniejsza: działalność Jana Henryka Dąbrowskiego). Obojętność w Poznaniu, entuzjazm u pospólstwa szlacheckiego, legjony, jako praktyczna szkoła życia. A. Wojtkowski: „Pod rządami pruskiemi do r. 1848“. Dzieje Wielkopolski od r. 1772 i usiłowania rządu pruskiego w kierunku germanizacji kraju. Walka narodowościowa i próby wybicia się na niepodległość. Przedstawione załamania się pierwszej fazy germanizacji w r. 1793, a więc z chwilą zagarnięcia Wielkopolski właściwej, a elementu odrodzonego już przez przewrót umysłowy po I rozbiorze Polski. W. Knapowska: „Rządy pruskie po r. 1848“. Omówiona epoka bismarckowska w Wielkopolsce aż do dymisji Bismarcka (1890 r.). Autorka

na terenie obrony polskiej rozróżnia w tym okresie dwa kierunki: legalną pracę polityczną na arenie przedstawicielstwa sejmowego i w dziedzinie działań kulturalno-gospodarczych, oraz rewolucyjną, dążącą do ruchu zbrojnego, a szukającą pomocy w wypadkach polityki europejskiej. Z. Zaleski: „Koniec niewoli". Rys walki z germanizacją w Wielkopolsce przed r. 1890. Chwilowy spokój w latach 1890—94 i wzrost polskich sił narodowych. Nowa era (1894—1914), jednolita polityka w stosunku do Polaków (Hakata); najgorszy okres rządów kanclerza Bülowa (1900—9) i walka gospodarczo-cywilizacyjna. Zdecydowanie wrogie stanowisko Wielkopolski w czasie wojny światowej, powstanie wielkopolskie (grudzień 1918), odbudowa administracji i organizacji państwowej. K. Kaczmarczyk: „Przegląd literatury poświęconej dziejom Wielkopolski". Sumaryczny przegląd literatury odnoszącej się do przeróżnych dziedzin prowincji wielkopolskiej. Uwzględniona historja lokalna.

Wśród recenzyj i sprawozdań znajdujemy recenzję prof. Fr. Bujaka pracy dr. Krotowskiego „Echa historyczne w podaniu o Popielu i Piaście" (Kwart. Hist. 1925).

„Przegląd powszechny". Miesięcznik — t. 165. Kraków 1925 (spr. M. Aleksiewicz i Z. Zborucki z art. hist.). Miastkowski: „Fryderyk II, a kościół katolicki w zabranych Polsce dzielnicach". Karta z dziejów kościoła katolickiego pod zaborem pruskim w latach 1772—1783. A. Prochaska: „Walka o zasady na kresach". Na tle walk Czartoryskich z Potockimi w latach 1764—1767 przedstawia autor walkę prądu: konserwatywnego i postępowego. Punktem ciężkości są zawsze płd.-wschodnie kresy Polski, gdzie ich przewódcy tworzą konfederacje. Rola Repnina, wykorzystującego walkę tych stronnictw dla celów rosyjskich. O. Halecki: „Historyczne znaczenie wznowienia nuncjatury w Polsce". Mowa propagandowa z okazji obchodu rocznicy koronacji papieża Piusa XI., przedstawiająca w krótkości początki i rozwój nuncjatury w Polsce. Następnie omówienie zasług obecnego papieża a byłego nuncjusza, jego życzliwości dla Polski oraz podkreślenie faktu wznowienia nuncjatury jako konsekracji zmartwychwstania Polski. Catholicus: „Propaganda schizmy na Rusi Zakarpackiej". Omówiony rozwój prawosławia na dawniejszej Rusi węgierskiej, dziś czechosłowackiej w latach 1919—1923. Przyczynę upatruje autor w agitacji czeskiej przeciw kościołowi katolickiemu. Birkenmajerowa: „Z najstarszych dziejów zakonów serafickich w Polsce". Autorka przedstawia początki zakonu Franciszkanów w Czechach, przybycie i usadowienie się ich w Krakowie i w Sandomierskiem, udział Franciszkanów w poselstwie do Tatarów (1245), wreszcie początki klasztoru Klarysek w Zawichoście. S. Inglot: „Ks. A. Tyczyński w Leżajsku i pomniki jego działalności w Albigowej". Działalność kulturalno-społeczna zmarłego proboszcza w Leżajsku (poprzednio w Albigowej) ks. Tyczyńskiego w latach 1886—1925. J. Umiński: Czwarty Sobór Laterański i udział w nim Polski". Omówiony sobór z 19/IV 1213 r. za czasów papieża Innocentego III, mający na celu uwolnienie ziemi świętej i reformy wewnętrzne w kościele katolickim. Ogólna ocena udziału polskich biskupów i ich stanowiska. A. Kliszewicz: „Choroba Europy współczesnej". Przedstawiony zanik idei uniwersalizmu chrześcijańskiego. Ligę Narodów uważa autor za twór niezdolny do rozwoju

i do kierowania ludzkością. Nową formę uniwersalizmu, widzi autor w groźbie bolszewizmu. M. C. Łubieńska: „Przyczynek do dziejów szkolnictwa polskiego w Wielkopolsce". Krótki przegląd dziejów pierwszej uczelni Urszulanek w Poznaniu, przesiedlonej 25/IV 1875 r. wyrokiem władz niemieckich. A. Zahorska: „Oblicze bolszewizmu". Autorka omawia szereg prac literacko-pamiętnikowych, dotyczących kwestji bolszewickiej. Wysnuwa refleksje z przeżyć w Rosji bolszewickiej, która spełnia dzieło imperjalistycznej expansji posługując się okrucieństwem przewyższającem bezwzględnie czasy rewolucji francuskiej. M. Skibniewski: „Historja kościelna w jej stosunku do powszechnej". Po omówieniu zadań historji kościelnej ocena prac dwu historyków kościoła, Hergenröthera i Mourreta, których dzieła autor zaleca do przetłumaczenia na język polski. W. Proskiewicz: „Z dziejów dwóch diecezyj kresowych". Karta z dziejów kościoła katolickiego pod zaborem rosyjskim, malująca perfidję z jaką rząd ten dążył do zagłady katolicyzmu na kresach dawnej Rzeczypospolitej. Oparte na aktach dotyczących skasowania dwóch diecyzyj, kamienieckiej i mińskiej (maj 1866).

„Literaturno-Naukowyj Wistnyk". Lwów 1925. Rocznik XXIV, tom LXXXVI — LXXXVIII. (spr. G. Sochań). W. K. „Powałennia bolszewykamy Rosyjskoho Tymczasowoho Urjadu i perechid władły na Ukraini do Centralnoi Rady". Autor, świadek naoczny, opowiada o przejęciu przez Centralną Radę w październiku 1917 r. władzy w Kijowie. Początkowe współdziałanie z bolszewikami, następnie zerwanie z nimi. Ciekawe dane o poglądach członków C. R., kierunku jej polityki, nastrojach mas ludowych oraz o zawiązkach armji ukraińskiej. Charakternyk: „Zhadky z mynułoho" (Tom II, VI, X i XI). Autor, naoczny świadek opisuje walkę stronnictw w czasie wyborów do rady miejskiej w Czernichowie (1917 r.), a następnie w Kijowie, gdzie wrzała walka różnych kierunków politycznych. Wiadomości o zawiązkach armji ukraińskiej w czasie rządów Kiereńskiego i o ultralojalnem stanowisku C. R. wobec tegoż rządu. Nowe dane o przejęciu przez C. R. władzy na Ukrainie po upadku rządu Kiereńskiego w październiku 1917 r., o jej rządach i polityce. Wreszcie krótki zarys wojny ukraińsko-bolszewickiej, walk w Kijowie oraz opis zajęcia Kijowa przez bolszewików w lutym 1918 r. W. Szczurowskyj: „Spomyny z probuwannia U. S. S. na Naddniprowiu w 1918 r." (Tom III). Przechód Ukraińskich Siczowych Strzelców na Ukrainę w 1918 r. Autor wspomina o pobycie Legjonów polskich na Ukrainie, przedstawia stosunek Siczowych Strzelców do miejscowych Ukraińców, władz okupacyjnych i ukraińskich. Pamiętnik swój urywa na wysłaniu Legjonu ukraińskiego na Bukowinę w jesieni 1918 r. A. Krezub: „Partyzany" (Tom VII — X). Epizody z powstania ukraińskiego przeciw bolszewikom w 1921 r., oraz szczegóły odnoszące się do aresztowania członków Ukraińskiego Centralnego Komitetu w maju 1921 r. w Kijowie. W. Bidnow: „Atakuwannia Zaporożskoi Siczy 1775 r.". Zniesienie Zaporożskiej Siczy w 1775 r. przez Katarzynę II. Autor opiera się na materjale archiwalnym. W. Sadowskyj: „Wid ukrainofilstwa do polityky" (Tom III). Dzieje Ukr. Partji Rewolucyjnej od r. 1903. M. Lewyckyj: Gloria victis (Tom IV i V). Epizody z powstania na Ukrainie przeciw hetmanowi Skoropadzkiemu w 1918 r. i walk armji ukraińskiej przeciw bolszewikom.

„Česky Časopis Historycky“. T. XXXI, r. 1925, zeszyt 3, (spr. T. Ladenberger i E. Ekert). F. Hruby: „Nove dokumenty bělohorskě“. Autor przedstawia politykę hetmana morawskiego Karola z Żerotina w latach 1608—1620 i wyjaśnia powody dla których był stronnikiem Habsburgów. Krytyka jego stanowiska, aprobata roli bratanka Władysława. Do rozprawy dołączone wydanie nowych materjałów do powstania morawskiego w latach 1619—20 oraz sąd Karola Żerotina o powstaniu. B. Mendl: „Socialni krise měst ve stoleti čtrnáctém“. Część III (części I i II w r. 1924 i 1925 str. 233). Rozdział trzeci pracy przedstawia walki cechów z patrycjatem w miastach niemieckich ze szczególnem uwzględnieniem Magdeburga i Norymbergi, które najsilniejszy wpływ wywarły na rozwój niemieckiego prawa w Czechach, rozdział czwarty gospodarcze i społeczne stosunki w Bernie. 5 tablic ilustruje podział na zawody i uposażenie w ziemię. Pozatem recenzje prac: V. Chaloupecky'ego: „Stare Slovensko“. (Spisy filozof. fakul. v Bratislavě č. 3) i tegoż „Dvě studie k dejinam Podkarpatska“ (Sbornik fil. fok. v Bratislově, soč. č. 30), przez J. Pekaŕa i O. Balzera: „Królestwo polskie 1295—1370, I—III., (Prace nauk. Wyd. tow. dla popierania nauki polskiej t. VI—VIII) przez Sustę, który polemizuje z tezą Balzera, że wystąpienie Wacława opóźniło dzieło konsolidacji narodowej państwa polskiego. Susta panowanie Wacława uważa przeciwnie za moment, który tę konsolidację przyspieszył, oraz poddaje krytyce zakres źródeł i argumentów, któremi posługuje się prof. Balzer. Wreszcie J. Slavek recenzuje pracę V. A. Ujahotina: „Ocerki socialnoj istorii Ukrainy v XVII i XVIII v.“ Praha 1925.

„Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereines“. Rocz. XXIV, 1925 (spr. E. Grubstein). W. Recke: „Der Danziger Hof in Warschau und seine Bewohner“. Autor podaje zarys historji „Danziger Hof“ w Warszawie przy ul. Miodowej na podstawie archiwalnych źródeł z Stadtsarchiv Danzig w okresie 1612—1797 r., jakoteż przegląd reprezentantów m. Gdańska w Warszawie przy dworze króla polskiego, których znaczenie wzmaga się z chwilą rozpoczęcia walk o morze Bałtyckie w ciągu XVII i XVIII w. Pozatem w roczniku przyczynki do prehistorji i dziejów sztuki na terenie Gdańska.

„Historisches Jahrbuch“. 45 Band 1925, (spr. E. Grubstein). E. Eichmann: „Studien zur Geschichte d. abendländischen Kaiserkrönung“. Autor przeprowadza na podstawie źródeł a to zarówno ordines, jak sprawozdań z koronacji, wskazówek do namaszczenia, koronacji i procesji papieskich, przebieg koronacji cesarzy rzymskich od r. 800 do połowy XIV w. poddając poszczególne momenta ceremonji koronacji szczegółowej analizie. F. Kampers: „Rex et sacerdos“. Rozprawa ta zastanawia się nad genezą połączenia pojęć, świeckiego i duchownego, króla i kapłana. Autor polemizuje z poglądami łączącemi naogół ten objaw z biblją i wschodem. Sam dochodzi do wniosku, że łączenie kapłana z królewską godnością wzięło państwo frankońskie z Byzancjum, którego dążność do zawładnięcia całym chrześcijańskim Wschodem zniewoliła cesarzy bizantyńskich do przejęcia sakralnych elementów. E. Eichmann: „Die sog. Römische Königskrönungs-

formel". W rozprawie tej autor przeprowadza na podstawie źródeł analizę szczegółową jakoteż porównawczą tekstów rzymskiego (R) i niemieckiego (D), zestawia je z formułą inwestytury biskupów i przychodzi do wniosku, że formuły specjalnej dla koronacji nie było. Wśród recenzyj zwraca uwagę recenzja niemieckiego tłumaczenia pamiętników francuskiego ambasadora w Petersburgu M. Paléologue'a: p. t. „Am Zarenhofe während des Weltkrieges. Tagebücher und Erinnerungen", gdzie znajdujemy przyczynki do powstania państwa polskiego. Wśród wiadomości bibljograficznych: E. Meyer: Der polnische Staat, seine Verwaltung und sein Recht. Historische Gesellschaft f. Posen. — Posen. Heft 1. R. Dyboski: Outlines of Polisch history: Lectures delivered at King College, University London; London, J. Mirek: Le pouvoir législatif dans l'ancienne Pologne (des origines jusqu'à prémière moitié de XVI siécle) Grenoble. 1924.

„Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven". Bd. 1. Breslau 1925 (spr. Z. Zborucki). W. Dittrich: „Erziehungs und Bildungswesen in der Ukrainischen Sozialistischen Räte Republik". Przedmowa do książki Astermanna pod tym samym tytułem. Przeprowadzona rozbieżność między starym a nowym systemem wychowania stara się wykazać, że rządowi sowieckiemu zależy na uwalnianiu dzieci od zepsutego wpływu otoczenia i wychowaniu na obywateli, zdolnych upadłe gospodarstwo narodowe podnieść. Nakreślony schematyczny przegląd bolszewickiego systemu wychowawczego i jego wykonywanie. R. Salomon: „Über einige neue Quellen zur Geschichte Russlands von Alexsander III bis zur Revolution". Artykuł ocenia najnowsze źródła do historji Rosji z lat ostatnich (1881—1917). Omówiona korespondencja Pobiedonoscewa, nadprokuratora św. Synodu z lat 1881—97 z ministrami, jak Ignatiewem ministrem spraw wewnętrznych, Tołstojem sprawiedliwości, Deljanowem oświaty. Korespondencja nosi tytuł „K. P. Pobiedonoscev i jego korrespondenty. Piśma i zapiski". Moskwa 1923 i ma duże znaczenie dla wewnętrznej historji Rosji. Drugiem omawianem dziełem jest pamiętnik w 1923 r. zmarłego dyplomaty bar. Rosena (Forty Years of Diplomacy. By Baron Rosen. London 1922. 2 tomy). Przynosi szereg szczegółów dla zagranicznej polityki Rosji z lat 1895—1917, szczególnie w kwestji wschodniej. Z czasów wojny światowej omawia dalej artykuł zapiski Nabokowa, syna ministra sprawiedliwości, a radcy przy poselstwie w Londynie z lat 1915—1919, przynoszące szczegóły o stosunkach angielsko-rosyjskich. Tytuł „The Ordeal of a Diplomat. By C. Nabokoff". London 1921. Samą wojnę europejską charakteryzują „Wspomnienia" Suchomlinowa ministra wojny (1909—15) — (Suchomlinow: „Wospominanija" Berlin 1924) i jego towarzysza, późniejszego następcy, Polivanowa „Z dniewnikow i wospominanij po dołżnosti wojennogo ministra i jego pomocznika 1907—1916" Moskwa 1924. W związku z omawianemi źródłami autor krytykuje Paléologue'a „L'empire des tsars pendant la grande guerre", które uważa za mało wartościowe. T. Wotschke: „Schulkämpfe in Petersburg". Współzawodnictwo niemiecko rosyjskie w l. 1736—39 na terenie szkolnictwa Petersburga. E. Hanisch: „Aus der Literatur über die russische Revolution und den Bolschewismus". Przegląd najważniejszych prac do dziejów rosyjskiej rewolucji (1917) i bolszewizmu, poczynając od pamiętników i wspo-

mnień, a kończąc na ogólnej literaturze histor. do powyższych zagadnień. W dziale recenzyj i sprawozdań mieści się omówienie pracy H. Paszkiewicza „Polityka ruska Kazimierza Wielkiego", wyszłej w Warszawie 1925, Karola Rzepeckiego „Oswobodzenie Poznania", Poznań 1923, w zeszycie zaś II. tomu pierwszego recenzje dwu polskich prac J. Kostrzewskiego „O wzajemnych stosunkach kultury „łużyckiej" i „kultury grobów skrzynkowych" Poznań 1925 i „Z badań nad osadnictwem wczesnej i środkowej epoki bronzowej na ziemiach polskich" Poznań 1924, Fr. Bujaka „Studja historyczne i społeczne" i „Z odległej i blizkiej przeszłości", wyszłe we Lwowie nakładem Zakł. Narod. im. Ossolińskich (1924), wreszcie pracy zbiorowej Pawłowskiego — Bystronia — Peretiatkowicza „Polska współczesna" 1925 i jubileuszowej „Mikołaj Kopernik", wydanej w 450 letnią rocznicę urodzin.

„Deutsche wissenschaftliche Zeitschrift für Polen". Poznań 1925, zesz. V, VI. Neue Folge der Zeitschriften der Hist. Gesellschaft für Posen u. des Deutschen Naturwissenschaftlichen Vereins für Grosspolen (spr. Z. Zborucki). H. Schütze: „Das Posener Land". Część trzecia obszerniejszej pracy tegoż samego autora o prowincji poznańskiej, dająca ogólną znajomość kraju pod względem ludności i zamieszkania, oraz stosunków narodowościowo-społecznych. W. Kuhn: „Der Bauerntumult auf dem Teschner Kammergütern im Jahre 1736". Artykuł oparty na aktach wiedeńskich jest przyczynkiem do wschodnio-śląskiej historji religijnej 1736 r. w związku z przyznaniem ewangielickim poddanym wolności wiary (30. IV i 2. V 1736.) M. Laubert: „Beiträge zur Lebensgeschichte Karl Libelts". Przyczynki do życiorysu Karola Libelta (1807—1875), oparte na aktach prezydjalnych poznańskich i archiwum berlińskiego. Próba ogólnej charakterystyki. Przy końcu zeszytu szóstego zamieszczony przegląd publikacyj do historji Polski, przyczem szczególnie uwzględniony dawniejszy zabór pruski. Bibljografja obejmuje lata od 1918 do 1924 włącznie. Wśród recenzyj i sprawozdań zasługują na uwagę omówienia prac prof. St. Zakrzewskiego „Historjografja polska wobec wskrzeszenia państwa" Lwów 1924 i prof. Wł. Kumanieckiego „Odbudowa państwowości polskiej", Warszawa-Kraków 1924.

„Mitteilungen des Vereines für Geschichte der Deutschen in Böhmen". Rok 63. 1925, (spr. G. Blattówna). K. Beer: „Aus der Geschichte des ehemaligen Tachauer-Kreises". Tłumaczy niemieckie pochodzenie ludności na obszarze Tachau (w t. zw. Tachauer Kreis) po wschodniej stronie Czeskiego Lasu (w. XII i XIII). Wywody Beera zaprzeczają twierdzeniu Palacky'ego, jakoby za Wacława IV i nawet później ludność dokoła Tachau była czeska i dopiero po wojnie trzydziestoletniej uległa germanizacji. K. Siegl: „Der erste, dem Namen nach bekannte Bürgermeister von Eger". Był nim — wedle dokumentów z roku 1281 — Franciscus de Curia, członek starożytnego rodu Höferów (Die von Hoff). H. Wotschke: „Prager Briefe an Balthasar Meisner in Wittenberg". Trzynaście przez Dra Wotschkego in extenso podanych listów protestantów niemieckich w Pradze do Balthasara Meisnera, profesora teologji (1611—26) w Wittenberdze, oraz jego wywody charakteryzują ścisły związek, jaki wytworzyła Reformacja między Czechami a kolebką ruchu luterańskiego. Pick: „Zur Geschichte der deutschen Lu-

theraner in Prag nach Erteilung des Majestätsbriefes 1609". Artykuł wprowadza w stosunki zewnętrzne, polityczne protestantów niemieckich w Pradze, w okresie przed i podczas powstania czeskiego, a po uzyskaniu listu majestatycznego. Te dobre stosunki uległy zmianie po wyborze elektora Palatynatu na króla czeskiego. Wreszcie znajdujemy wiadomość o: „Deutsche Gesellschaft für Vor und Frühgeschichte in der Tschechoslovakei". Jest to towarzystwo naukowe utworzone 1 listopada 1924 r. w celu badania pre- i wczesnej historji Czechosłowacji, złożone z 24 członków, przedstawicieli rozmaitych części republiki, ze siedzibą w Cieplicach.

„Mitteilungen aus der historischen Literatur. Neue Folge". T. XIII. 1925 (spr. J. Samborska). E. Bleich i R. Neumann: „Geschichtswissenschaft und Kriegschuldlüge". Konieczność zbadania kwestji winy wojny światowej ze względów ściśle naukowych (Bleich). Zestawienie i omówienie dzieł, udowadniających brak winy wojny światowej ze strony Niemiec (Neumann). Hartung: „Deutsche Geschichte vom Frankfurter Frieden bis zum 1871—1919. Vertrag des Versailles. Montgelas: Leitfaden zur Kriegsschuldfrage. Suchomlinow: Erinnerungen. Sange: „Neuere Geschichtsphilosophische Literatur". Omówienie literatury historyczno-filozoficznej z lat 1920—24, z przeciwstawieniem poglądów materjalistycznych i idealistycznych, a więc: Troeltsch: Der Historismus und seine Probleme. B. Croce: Randbemerkungen eines Philosophen zum Weltkriege. Schnabel: Vom Sinn des geschichtlichen Studiums in der Gegenwart. Tegoż: Eine Einführung in die Geschichte der neuesten Zeit. Sullwürek: Geschichte als Kulturwissenschaft. Pichler: Philosophie der Geschichte. Bauer: Der Untergang der Kulturvölker im Lichte der Biologie. Hettner: Der Gang der Kultur über die Erde. Berchardt: Der historische Materialismus. Tegoż: Deutsche Wissenschaftsgeschichte. Meinecke: Persönlichkeit und Geschichtliche Welt. Foerster: Geschichte und Persönlichkeit. Litt: Individuum und Gemeinschaft. Tegoż: Erkenntnis und Leben. Jako rezultat przeglądu stwierdzenie przewagi poglądów idealistycznych. C. Koehne: „Neue Literatur zur Geschichte bedeutenden Unternehmer und wirtschaftlicher Unternehmungen, I. Mittelalter und Frühkapitalismus. Omówienie biografji znanych w średniowieczu przedsiębiorców, przemysłowców, handlowców jak np. Hansa Fuggera oraz publikacji listów, ksiąg handlowych, dokumentów o monopolach, kartelach i t. p. opisów podróży handlowych, w świetle omówienia prac Stieda, Striedera, Maasena i innych. Rich. Sternfeld: „Zur neuesten Geschichtsforschung über den Zeitraum 1848—1914". Wyliczenie i krótkie uwagi o dziełach traktujących najważniejsze fakty historyczne drugiej połowy XIX w. jak to ruchy wolnościowe, wojnę franc.-pruską, kwestje jak socjalną, stosunki Anglji do Francji i Anglji do Niemiec, stosunki kościoła do państwa i państwa do kościoła w latach od 1848—1914. Fritz Geyer: „Literatur zur Geschichte des Altertums". Omówienie zespołu prac z zakresu historji starożytnej odnoszących się do egipskich dokumentów z czasów perskich, zbiorów ustaw Darjusza, organizacji wojska rzymsk. i jego sposobu walczenia, badań nad historją II wojny punickiej, nad początkami kultury indo-germańskiej, rozkwitem ustroju ateńskiego i spartańskiego, hellenizmu, działalnością Ptolomeuszów, wreszcie publikacyj zawierających tablice

monet starożytnych. Br. Gumlich: Zur Literatur über das Grenz- und Auslandsdeutschtum in Europa. Omówienie dzieł i map, przedstawiających rozszerzanie się Niemców w Europie poza właściwemi granicami Rzeszy niem., jak również stosunki kulturalno-społeczno-gospodarcze. Poza temi ogólniejszemi poglądami zawiera ten tom sto kilkadziesiąt recenzyj lub krótkich notatek, głównie o pracach do średniowiecznych i nowożytnych dziejów Niemiec, z których zasługują na uwagę recenzje o pracy Hoogeweg'a: Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern i E. Caspar'a: Hermann v. Salza.

„Historische Zeitschrift". T. 132 i 133, 1925. (spr. B. Stachoń i St. Pilch). F. Geyer: „Der hellenistische Staat, ein Vorläufer des modernen absoluten Staates". Pierwsze państwo absolutne upatruje autor w monarchji Aleksandra W. i państwach z niej wyrosłych. Ze ścisłego powiązania urządzeń greckich i wschodnich powstało państwo absolutne: monarcha z atrybutem boskości, uporządkowany jednostajny zarząd całego obszaru, wykształcony stan urzędniczy. Filozofja grecka stworzyła dlań podstawy teoretyczne. O. Cartellieri: „Die ritterliche Gesellschaft am burgundischen Hofe". Po wojnie stuletniej młody dwór burgundzki Filipa Dobrego i Karola Śmiałego, najświetniejsze w Europie ognisko rycerskiego życia i obyczajów, zaćmiewa Paryż. Nastaje wtenczas tutaj ostatni, krótki zresztą okres świetności rycerstwa i ryc. literatury; ostatnia a niepomyślna próba jego zdolności do życia. P. Kalkoff: „Friedrich der Weise und Luther". Autor stara się ogólnie przyjęte zdanie o serdecznej przyjaźni, jaką żywił elektor do Lutra ugruntować przez uzupełnienie i dokładniejsze rozpatrzenie materjału źródłowego. A. Berney: „August Ludwik von Schlözers Staatsauffassung". Charakterystyka poglądów Schlözera, autora z 2 poł. 18 w., wpływowego publicysty i głębokiego uczonego, zdecydowanego zwolennika konstytucjonalizmu angielskiego. Brak mu narodowego poczucia, dlatego wzrost idealizmu narodowego (Fichte) usunął go w cień. Wyd. H. Ulmann: „Briefe aus Preussens Franzosenzeit 1806—1815". Z bogatego archiwum księżny Marjanny z Hessen-Homburg, żony ks. Wilhelma pruskiego, wydobył U. wiązankę najcenniejszych listów z czasu walki Prus z Napoleonem. K. Stählin: „Russland und Europa". Omawiając wszystkie prądy filozoficzne, polityczne i społeczne, jakie przenikały do Rosji z reszty Europy w ciągu 19 i 20 stulecia, zwraca autor szczególną uwagę na przemiany, jakim te prądy ulegały w zetknięciu z odrębnym duchem rosyjskim i odmiennemi stosunkami. H. Baron: „Zur Frage des Ursprungs des deutschen Humanismus und seiner religiösen Reformbestrebungen. Ein kritischer Bericht über die neuere Literatur". Wśród Miscellaneów t. 132, zasługuje na uwagę artykuł W. Müllera: „Deutsches Volk und deutsches Land im späteren Mittelalter. Ein Beitrag zur Geschichte des nationalen Namens". C. Coehne: „Burgen, Burgmannen und Städte", uzupełnienie i krytyka poglądu Sombarta („Der moderne Kapitalismus") na charakter gospodarczy miast w średniowieczu, celem wykazania błędu w twierdzeniu S. o czysto konsumpcyjnym charakterze miast. H. v. Delbrück: „Von der Bismarcks-Legende". Zajmuje się D. głównie sprawą zwolnienia Bismarka z urzędu kanclerza Rzeszy w marcu 1890, tegoż przyczynami i skutkami. Rozwiązuje to zagadnienie na gruncie ustosunkowania politycznego w parlamencie Rzeszy, które z punktu widzenia konieczności państwowych wymagało dymisji B.

E. v. Wertheimer natomiast w rozprawie; „Neues zur Geschichte der letzten Jahre Bismarcks", kładzie duży nacisk na konflikt między czułym na ważność swego autorytetu monarszego cesarzem Wilhelmem II, a twórcą nowoczesnych Niemiec narzucającym mu się na mentora, Bismarkiem. E. Marcks: „Goethes Briefwechsel mit Karl August". Analiza korespondencji Goethego z ks. Karolem Augustem weimarskim w latach 1775 — 1828. F. Meyer: „Über Kants Stellung zur Nation und Staat". Kosmopolityzm Kanta zdaniem autora nie wyklucza patrjotyzmu a raczej jest warunkiem, aby nie przerodził się on w „obłęd narodowy" (Nationalwahn). Kant jest zwolennikiem republiki i suwerenności narodu oraz twórcą nowej etyki politycznej. Propaguje też ideę federacji państw. W dziale recenzyj omówione obok innych książki: T. Lauber: Nationalität und Volkswille im preussischen Osten. Arndt: Oberschlesische Vor- und Frühgeschichte. Gummel: Aus Pommerns Vorgeschichte. Keyser: Die Stadt Danzig.

„Revue de synthese historique". T. 40 decembre 1925 (uzup. M. Wróblównej). H. See. „L'evolution du capitalisme en Angleterre du XV siécle an commencement du XIX". Z oparciem o pracę Ashley'a, Curmingham'a i Mantoux'a omówienie form i rozwoju kapitalizmu handlowego (w. XV, XVI), wielkiego kapitalizmu finansowego (XVII, XVIII), wreszcie kapitalizmu przemysłowego (koniec XVIII, początek XIX w.) w Anglji. M. Nathan: Notes de psychologie a l'usage des historiens, „Physique et caractère". Teorja Kretschmera o istnieniu typu fizycznego w związku z typem charakteru a najnowsze teorje francuskie. G. Weill: „Le catholicisme français depuis 1802". Zestawienie do powyższej kwestji źródeł, literatury i czasopism od r. 1907 do 1925, jako cz. II, w odniesieniu do artykułu z T. XV. Rev. de synth. histor. — 1907, który zawiera informacje bibljograficzne za lata 1870—1907. M. Bloch: „Mémoire collective, tradition et coutume" — Dodatnia recenzja i obszerne streszczenie pracy: Maurice Halbwachs: „Les cadres sociaux de la mémoire, Paris (Alcan) 1925 (Travaux de l'Année Sociologique).

„Revue historique". (spr. H. Kabłakówna). Ch. Petit-Dutaillis: „Le desheritement de Jean sans Terre et le meurtre d'Arture de Bretagne". Na podstawie analizy odnośnych źródeł francuskich i angielskich, wywód, że Artur zamordowany został za zdradę, a Jan bez Ziemi skazany na utratę posiadłości we Francji nie z powodu tego morderstwa, ale zanim je popełnił. Mélanges et documents. Albert Mathiez: „Un club revolutionnaire inconnu. Le club de la Réunion". Jedyny pozostały po klubie dokument, dyplom nadany pewnemu członkowi Réunionu zawiera streszczone cele i zadania klubu, który dotąd nieznany odegrał swą rolę w dziejach rewolucji. Bulletin historique: „Histoire de Suisse: publications des années 1922 et 1923, par Paul E. Martin". Bibljografja i źródła do ogólnej historji Szwajcarji: historja wojskowości, lokalna, kościelna, gospodarcza. Notes bibliographiques. Historja powszechna; Hiszpanja, Francja, Niemcy, Anglja, Włochy. Omówiona odnośna najnowsza literatura historyczna. Recueils periodiques et sociétés savantes. Francja — za lato i jesień 1924. Belgja (Annalecta Bollandiana t. XLH). Anglja — sprawozdania za jesień 1924. Włochy (Nowy przegląd historyczny)

styczeń — kwiecień 1924. M. Lérithies: „L'avenement de la dynastie Danoise en Grèce“ (1862—1863). Na podstawie współczesnych aktów, zwłaszcza korespondencji wybitnych polityków, petraktacje i rywalizacje mocarstw europejskich o wybór króla dla Grecji, po zrzuceniu przez rewolucję Ottona z rodziny bawarskiej. Decydująca rola Anglji, po myśli której, koronuje się Jerzy duński. Mélanges et documents. S. Reinach: „Observations sur le texte du procés de condamnation de Jeanne d'Arc“. Analiza i uwagi nad treścią zeznań Joanny d'Arc w Rouen, w związku ze stanowiskiem kleru angielskiego i francuskiego. Bulletin historique. Histoire ecclesiastique du moyen âge, par E. Jordan. W części ogólnej sprawozdanie z najnowszych prac o Św. Augustynie, Bernardzie, Franciszku z Asyżu, o odpustach w średniowieczu. (M. Paulus: Geschichte des Ablasses im Mittelalter, Paderborn 1922—1923 III t.). W części chronologicznej zwrócono uwagę między innemi, że Mgr. Lesne rzuca nowe światło na kościelną politykę Karolingów; (Histoire de la propriété ecclesiastique en France; t. II); K. Blume (Abbatia, ein Beitrag zur kirchlichen Rechtsprache 1914), wywodzi nazwę z Irlandji, skąd przez Francję miała się rozpowszechnić po Europie; A. Fliche uważa (w La Formation des idées grégoriennes) że przeceniono wpływ Cluny i rolę Grzegorza VII w reformie kościelnej XI w. Poruszone sprawy herezji, św. Tomasza z Akwinu, Dominika, papieży Awinjońskich, Savanaroli. Omówione przeważnie prace wydane między 1920 a 1924. „Notes bibliographiques“. Historja powszechna; Anglja, Belgja, Francja, Grecja, Irlandja, Niemcy, Włochy, bizantyński wschód (sztuka), Szwajcarja (wiadomość o bibljografji prac Dufour'a). Sprawozdania z publikacyj wydanych przeważnie w 1924 r. „Recueils periodiques et sociétés savantes“. Francja, koniec roku 1924. Belgja (Przegląd filologiczny i historyczny), lipiec — wrzesień 1924. Stany Zjednoczone (Amerykański przegląd historyczny) kwiecień 1924. W. Brytanja (Szkocki przegl. histor.) kwiecień 1924. B. Combes de Patris: „Une victime de la diplomatie pontificale au XVI siècle Guillaume de Patris abbé de la Grasse (1535—1580)“. Szkic powyższy rehabilituje Wilhelma de Patris, archidiakona z Rouergue i wybitnego działacza kościelnego z II połowy XVI w. i stwierdza intrygę najwyższego zwierzchnika prowincji, Dominika Grimaldi, która doprowadziła, że z wiedzą papieża Grzegorza XIII zamordowano zasłużonego dla kościoła we Francji i polityki papieskiej opata. P. Robiquet: „Un sauveur de Louis XVI. dans la journée du 20 juin 1792 le chevalier Jean de Canol'e“. Bulletin Historique. P. Renouvin: „Histoire de la guerre (1914—1918)“. Zestawienie wydawnictw źródłowych i literatury w rozdziałach: Origines de la guerre. Histoire des opérations: I. Opérations sur terre. II. Guerre sur mer. III. Querre aérienne, Histoire politique et économique de la guerre: En France, En Angleterre. En Allemagne et en Autriche-Hongrie. Le réglement de la paix. C. Faure: „Une expédition française en Gambie au secours des Anglais“ (1831). Stosunek dwóch rywalizujących narodowości na terenie państw kolonjalnych wobec wspólnego niebezpieczeństwa ze strony tubylczej ludności. E. Perroy: „L'artillerie royale a la bataille de Montlhéry“ (10 Juillet 1465). Sainte-Claire Deville: „La seance secrète du directoire du 9 floréal au IV“ et le „Mémoire justificatif de Barras“. Wykrycie fałszerstwa źródłowego w sprawie losów Ludwika XVII i działalności Barras'a, w odniesieniu do

ogłoszonej części tekstu p. t. „Le séance secrète“ w Rev. Hist. z 1918, t. 128. J. Šusta: „Histoire de Tchécoslovaque“. Historjografja czechosłowacka od r. 1904 w rozdziałach: I. prace o charakterze ogólnym, II. od czasów najdawniejszych do XIII w. włącznie, z zapowiedzianem dokończeniem w następnych tomach. Georges Bourgin: „La Commune de Paris et le Comité central (1871)“. Komitet centralny dwudziestu dzielnic (odezwa do ludu paryskiego z 18. IX 1870). Komitet Straży narodowej (Straż narodowa podczas oblężenia; statut). Republikańska federacja Straży. Szereg odezw: (interpretowane) z marca (18—29) 1871. Pierwsze krytyczne ujęcie tych wypadków. Bulletin historique: „Histoire de Tchecoslovaquie (suite et fin) par Joseph Šusta“. Dalszy ciąg poprzedniego artykułu; omówienie literatury do czasów husyckich, wojen religijnych, wreszcie renesansu czeskiego oraz czasów najnowszych. „Notes bibliographiques“: Informacje o najnowszych publikacjach dla historji powszechnej, oraz belgijskiej, brytyjskiej, francuskiej (obszernie), greckiej, hiszpańskiej (prawo i wydawnictwa źródłowe), irlandzkiej i bizantyńskiego wschodu (o czasach Bazylego Bułgarobójcy - Schlumberger). Recueils periodiques et sociétés savantes. Sprawozdania z czasopism historycznych i towarzystw francuskich i angielskich, przeważnie za pierwszy kwartał 1925. Gaston Dodu: „La folie de Charles VI“. Obłąkania nie spowodował przypadek, ale chorobę tę miał Karol w organiźmie. Atak w lesie Mans sprawił, że o chorobie znanej dotąd najbliższemu otoczeniu dowiedział się ogół. Bulletin historique: W części pierwszej omawia Henryk Hauser prace, które się ukazały w ostatnich latach w odniesieniu do historji Francji w okresie 1491—1661. W części drugiej informuje Eugenjusz Hubert o tem, co zrobiono dla historji Belgji od 1913. (Archiwa, bibjoteki, wydawnictwa źródeł, opracowania łącznie z wojną 1914 — 1918). Notes bibliographiques: Sprawozdania z najnowszych prac dla historji powszechnej, starożytnej, Anglji, Bułgarji, Etjopji, Francji, Holandji, Muzułmańskiego wschodu, Polski (sprawozdanie z kilku prac prof. Rutkowskiego i artykułu prof. Handelsmana drukowanego w Revue de synthèse historique lipiec 1925), oraz Rosji (omawiane dwie książki Ossendowskiego, jako tłumaczenie z rosyjskiego. O „W kraju bogów, ludzi i zwierząt“ bardzo pochlebnie. K. Waliszewskiego „Panowanie Aleksandra I“ — „Ouvrage considerable“). Recueils et societés savantes: sprawozdania z czasopism i tow. nauk. Francji, Niemiec (tylko Historische Jahrbücher) Belgji, Anglji (bardzo obszernie), Holandji, Włoch, Rumunji, Rosji za rok 1925, przeważnie z letnich miesięcy. Kronika — kilka nekrologów i bieżące wiadomości ze sfer nauk. — histor. we Włoszech.

Le monde slave: miesięcznik, spr. od marca r. 1925 (spr. J. Jacniacka i Z. Kobierska). A. Gauvain: „Le projet de Pacte occidentale et les Etats slaves“. Projekt rewizji protokołu genewskiego w sprawie arbitrażu, przez Ligę Narodów, stanowisko Anglji i Francji, wobec ludów słowiańskich, kwestja wstąpienia Niemców do Ligi Narodów i stanowisko Benesza w tej sprawie ze względu na interesy ludów słowiańskich. K. Brockhausen: „L'ascension et le déclin de l'Autriche“. Powstanie i rozwój Austrji, forma rządu; błędy w ustroju stały się powodem upadku jej w czasie wielkiej wojny światowej. A. Pierre: „La disgrâce de Trotski“. Uwagi o upadku

Trockiego wskutek różnych od poglądów Lenina zapatrywań na bolszewizm. N. Jorga: „Les fondements géographiques et historiques de la Petite — Entente". Skład terytorjalny Małej-Antanty (Rumunja, Czechosłowacja, Jugosławja), wspólność języka, zwyczajów i obyczajów, rozwój literatury w poszczególnych tych państwach i wyzwolenie się ich podczas wielkiej wojny. R. W. Seton-Watson: „L'archiduc François-Ferdinand". Różnica poglądów między cesarzem Franciszkiem Józefem a następcą tronu Franciszkiem Ferdynandem (z I poł. 1914 r.) co do ustroju wewnętrznego Austrji i stosunku do ludów słowiańskich. L. Seifullina: „Une légende paysanne sur Lenin". W legendzie o Leninie przedstawia nam autorka, w jaki sposób Lenin potrafił owładnąć umysły wieśniaków rosyjskich, dalekich od interesowania się sprawami, wychodzącemi poza obręb ich życia i zajęcia codziennego. Gl. Batjusin: „Rasputin et ses appuis". Postać Rasputina na tle jego przemożnej działalności na dworze carskim. Wpływ na carową Aleksandrę, główną swoją protektorkę, a przez nią i na część dworzan carskich, którzy obawiając się niełaski carowej, tolerowali pozornie Rasputina. A. Meillet: „L'Esquisse d'une histoire du monde antique de M. Rostovcev". Sprawozdanie Meilleta z pracy Rostovceva p. t. „Očrk istorii drevnjago mira. Vostok, Grecia, Rim". Berlin 1924, gdzie autor przedstawia rozwój cywilizacji starożytnej od najdawniejszych czasów, aż do pierwszego wieku włącznie po Chr. E. Pech: „Les Alliés à Constantinople (novembre 1918-mars 1919)." Wyjątki z pierwszej części dzieła p. t. „Les Alliés et la Turquie", gdzie są omówione przewroty w Turcji po wielkiej wojnie (XI 1918—III 1919), los ludów jej poddanych i wpływ Anglji i Francji na te wypadki. A. Duboscq: „La Russie et l'Extrême Orient". Stosunek Rosji do Chin i Japonji (1918—1925), dążenia jej do rozszerzenia swych wpływów na dalekim wschodzie i nieudała propaganda bolszewicka tamże. Z. L. Zaleski: „Le comité slave en France et la solidarité slave". Niemożność zrealizowania idei panslawistycznej przed w. wojną światową, wskutek zależności poszczególnych narodów słowiańskich od państw zaborczych. Ten sam problem jest także głównem zagadnieniem w nowoutworzonych państwach słowiańskich. Lt. col. Pichon: „La façade de la Russie soviétique". Powstanie i rozwój bolszewizmu w Rosji pod wpływem Kiereńskiego, Lenina i Trockiego; zmiany systemu rządowego wprowadziły w ustroju ekonomicznym olbrzymie straty dla państwa. Gospodarka agrarna upada, handel i przemysł również, ludność ubożeje, deficyt skarbu się wzmaga. Lt. col. Pichon: „Le vrai visage de la Russie soviétique". Krytyka Sowietów, ich systemu handlowego i przemysłowego, nieuznawanie przez nich własności prywatnej, wreszcie stwierdzenie, że stan ten, trwający od 1918 r. nie zmienił się dotychczas. Z. L. Zaleski: „La politique polonaise de la France". Polityka polska prowadzona przez Francję w ciągu wieków w różnych okolicznościach wypływała jak się wyraża autor „nie z sympatji ku Polsce, ale z ciężkiej konieczności". R. W. Seton-Watson: „La genèse de l'attentat de Sarajevo". Autor przedstawia konieczność wybuchu wojny światowej, przygotowanej już między 1912 a 1914 r., morderstwo w Sarajewie uważa jedynie za łatwy pretekst do jej zrealizowania. L. Wasilewski: „Wilno et sa civilisation polonaise". Przedstawione spory między Polską a Litwą o Wilno, zakończone przyznaniem Wilna Polsce, przez Konferencję Ambasadorów 15 marca 1923 r.

Dalej znaczenie Wilna jako ogniska kultury zachodniej na wschodzie. K. Brockhausen: „Naissance et développement politique de la République d'Autriche". Ogłoszenie 12 listopada 1918 Republiki austryjackiej, powstałej na gruzach dawnego państwa, ustanowienie konstytucji (1919 do 1920) i pomyślny rozwój tej republiki mimo niesprzyjających warunków. Y. Chataigneau: „Le premier ministère serbo-croate". Ustanowienie w Jugosławji ministerstwa 18/VII 1925 r., skład tegoż, (obok Serbów-Kroaci) koniec zatargów, trwających między Serbami i Kroatami od 1920 r J. B. Novák: „L'idée de l'Empire romain et la pensée politique tchèque au moyen age". Przedstawiona ewolucja stosunku Czechów do cesarstwa rzymskiego od czasów najdawniejszych — potęga tego cesarstwa i uległość Czechów, następnie uzyskanie przez Czechów korony cesarskiej za Karola IV (1355), wkońcu upadek godności cesarskiej w Czechach. Jean Opočenský: „La genèse de la note austro-hongroise du 28 octobre 1918 r.". Krytyczne położenie monarchji austryjacko-węgierskiej zmuszało Buriána, ministra spraw zagranicznych i Andrássyego do polityki, której następstwem było zerwanie przymierza z Niemcami i wystosowanie noty do prezydenta Wilsona 28 października 1918 r. Henry Salomon: „Napoleon III à la veille et au lendemain de Sadova". Niepewność i wahanie, charakteryzujące politykę Napoleona III, brak udziału w wojnie prusko-austr. zakończonej klęską Austrji pod Sadową (1866 r.), tłómaczy autor złym stanem zdrowia Napoleona III (od 1859 r.), któryto stan osłabiał jego energję i paraliżował działalność. Clarence A. Manning: „Kościuszko et les États-Unis". Działalność Kościuszki w Stanach Zjednoczonych jako inżyniera wojskowego. Jego wielkie zasługi na tem polu i brak należytego uznania tych zasług. B. Mirkine-Guétzévitch: „La mission de Bismarck à Pétersbourg (1859—1862)". Dążenie Bismarcka do zjednoczenia całych Niemiec. Starania jego podczas pobytu w Petersburgu (1859—1862) o przyjaźń Rosji, która mogła ułatwić zrealizowania jego idei. H. Moysset: „L'insurrection décabriste". Początki ideologji dekabrystów, działania spiskowe w Petersburgu i Tulczynie (1822—1826), brak zdecydowanego stanowiska wobec cara Mikołaja I. — wreszcie końcowe fazy spisku, likwidacja i egzekucja (Ryljew, Pestel, Murawiew, Bestużew, Kakowski 25/VI 1826). P. Milioukov. „La place du Décabrisme dans l'évolution de l'intelligencija russe". Nakreślony związek ideowy dekabrystów z poprzedniemi generacjami, co zawdzięczali poprzednikom i co w spadku pozostawili. Jules Legras: „Autour des Décabristes". Przedstawiona idea spisku i jej wpływ na psychologję oficerów, dalej psychologiczna analiza najwybitniejszych dekabrystów (ks. Wołkoński, Bestużew, Murawiew, Kakowski i t. d.), oraz wpływ ideologji dekabrystów na kobiety wyższych sfer rosyjskich (księżna Trubecka, Wołkońska). B. Mirkine-Guétzévitch: „Les idées politiques des Décabristes et l'influence française". Stosunek dekabrystów do literatury politycznej francuskiej, i ich projekty zmiany ustroju politycznego w Rosji.

Revue des deux Mondes. T. XXV—XXX. 1925 (spr. Podulska, H. Strucówna, H. Sokalówna). De Reinach Foussemagne: „Lettres de Charlotte impératrice du Mexique". Wybór listów z korespondencji żony ces. Maksymiljana (z babką, królową Marją Amalją, z ks. de Grünne i ks. d'Hulst) — z okresu od 1864 r. (początek cesarstwa meksykańskiego) do 1869 r. (okre

choroby umysłowej cesarzowej). Objaśnienia wydawcy. Duc de Broglie: „Mémoires (1825—1870). II—XI.“ Pamiętniki wydane przez samego autora dają obraz jego życia politycznego na tle wypadków ogólnych: rok 47 i 48 we Włoszech, rewolucja majowa i zamach stanu z 2. XII. (stanowisko partji konserwatywnej), ogłoszenie Encykliki przez Piusa IX. Gabriel Hanotaux: „Du Consul a l'Empire“. Postać Napoleona I-ego od lat najmłodszych aż do chwili ogłoszenia się cesarzem. Podkreślenie najważniejszych momentów karjery — konsulat (9—10 listopad 1799) i cesarstwo (maj 1804). Punktem wyjścia w temacie jest psychika Napoleona, stąd podział na dwa rozdziały: 1-szy: Issue Napolèonienne de la Revolution, II-gi: Comment se fit l'Empire. Yves Le Trocquer: „Les chemins de fer en Allemagne occupée et la paix“. Sposób postępowania Francji i Belgji, okupatorów zagłębia Ruhrv (11 stycznia 1923) względem strejku koleji niemieckich, na terenie okupowanym; informuje o tej kwestji autor będący podówczas francuskim ministrem robót publicznych. Ernest D'Hauterive: „La mission du prince Napoleon en Italie (1866).“ Napoleon III wysyła swego siostrzeńca ks. Napoleona do króla włoskiego Wiktora Emanuela w celu uzyskania ze strony Włoch zawarcia zawieszenia broni w czasie wojny prusko-austryjackiej. Henri Carré: „Comment fut sauvé le Maroc au mois d'aout 1914“. Sposób w jaki zdołał utrzymać gen. Loyantey spokój kolonji franc. Marokka w chwili wybuchu wojny światowej, mimo rozkazu dostarczenia jak największej ilości wojska do Francji. Gabriel Hanotaux: „La politique intérieure sous le premier empire“. Określenie poglądów Napoleona I. Jego charakterystyka, jako męża stanu. Stosunek polityki wewnętrznej do zewnętrznej. Napoleon jako administrator i jego urzędnicy. Stanowisko jego ministrów Talleyrand'a i Fouchet'a. Stosunki w Wandei, fundacja uniwersytetu i sprawy kulturalne za jego rządów. Błędy i zalety jego administracji. — „La croissance et l'avènement du fascisme en Italie“. Geneza pojecia i rozwój faszyzmu w latach 1919—1922. Charakterystyka poglądów politycznych i działalności Mussoliniego, głównego przywódcy faszystów. Augustin Thierry: „La princesse Belgiojoso et Augustin Thierry“ — lettres inédites. Charakterystyka księżniczki Krystyny Belgiojoso i jej zapatrywania polityczne. Spotkanie się ks. Belgiojoso zwolenniczki propagandy idei włoskiej z historykiem Augustem Thierry w r. 1831 i 1835. Jej działalność w Paryżu i wyjazd do Genewy. Ich korespondencja od r. 1844—1856 mająca charakter osobisty. Emile Ollivier: „Journale intime (1857—1862)“. Wyjątki ilustrujące epokę drugiego cesarstwa w latach 1857—1862. Informacje E. Olliviera (późniejszego premiera francuskiego roku 1870) o polityce zewnętrznej Napoleona III-ciego i życiu politycznem Francji w okresie wojny włoskiej (1859—1860); porozumienie się Napoleona III-ego z Włochami, poglądy na kwestję włoską Tiers'a, Olliviera, partji republikańskiej i prasy francuskiej. M. Paléologue: „Un grand réaliste: Cavour“. Zasadnicze cechy usposobienia Cavour'a (La jeunesse). Pierwsze kroki polityczne w czasie wojny krymskiej i na kongresie paryskim r. 1856. (Cavour et le sphinx). Cavour jako organizator życia wewnętrznego Piemontu. Jego stosunek do Wiktora-Emanuela. Agenci Cavour'a przy osobie Napoleona III (dr. Canneau, p. Cornu, ks. de Castiglione). Zamach Orsiniego (L'attentat d'Orsini). Spotkanie Cavour'a z cesarzem Napoleonem III w Plombières. (Entrevue de Plombières). „La genese d'un coup d'état. Mémoires du duc de Morny“. Wyciąg z 10 rejestrów

spisanych przez ks. Morny (w okresie między ustąpieniem z ministerstwa spraw wewn. a objęciem prezydentury ciała prawodawczego) odnośnie do przygotowania zamachu stanu z 2. XII. 1851. Propagowanie przez ks. Morny myśli o zamachu stanu. Podjęcie się ogłoszenia go przed Zgromadzeniem.

Annual Reports of the American Historical Association r. 1925 (spr. E. Grubstein). Mikhail Rostovtsev: „The origin of the Russian state on the Dnieper". Historja Rosji wywodzi się z czasów prehistorycznych. Miasta nad Dnieprem, jeziorem Ilmen i nad Wołgą prowadzą handel ze Wschodem Dalekim i Zachodem Europy. Podbój Rosji przez Słowian nadaje jej dzisiejsze miano, organizację państwową i cywilizację. Col. Lucius H. Holt: „The establishment of a New Poland". Krótki i niedokładny zarys powstania państwa polskiego po wielkiej wojnie 1914—1918 i pierwszych kroków zdążających do zorganizowania państwowości polskiej. Louis I. Paetow: „Latin aswan international language in the Middle Ages". Nakreśliwszy historję języka łacińskiego jako międzynarodowego w średnich wiekach, autor wskazując na komitety dla „języka łacińskiego jako języka międzynarodowego", podnosi myśl wprowadzenia łaciny do nauki jako międzynarodowego środka porozumiewania się. „Supplement". Dodatek zawiera bibljografję dzieł historycznych, dotyczących historji Ameryki Północnej i Południowej jakoteż wysp Oceanu Spokojnego, wydanych w r. 1922 wraz ze skorowidzem autorów, osób i miejscowości.

POKŁOSIE BIBLJOGRAFICZNE

z wydawnictw Rosyjskiej Akademji Nauk w Leningradzie (1914—1925)[1]).

Skróty: Christ. Wost. = Christijańskij Wostok. — Dokł. = Dokłady Rossijskoj Akademii Nauk, B. — Ist. lit. sborn. = Istoriko-literaturnyj sbornik. — Izw. = Izwiestija Rossijskoj Akademii Nauk. — Izw. ORJS. = Izwiestija Otdjelenija russkago jazyka i słowestnosti Rossijskoj Akademii Nauk. — Jaf. Sborn. = Jafeticzeskij Sbornik. — Otcz. Uwarowa = Otczet o prisużdenii nagrod grafa Uwarowa. — Russk. ist. żurn. = Russkij istoriczeskij żurnał. — Sborn. ORJS = Sbornik Otdjelenija Russkago jazyka i słowesnosti Rossijskoj Akademii Nauk. — Sborn. gram. KE. = Sbornik gramot Kollegii Ekonomii. — Wiz. Wrem. = Wizantijskij Wremennik. — Zap. = Zapiski istoriczesko-filołogicznogo widdiłu Rossijskoj Akademii Nauk.

Imperatorskaja Akademija Nauk 1889—1914. T. II. cz. I. Materiały dla istorii akademiczeskich uczreżdenij za 1889 — 1914 gg. 1917. s. III + 631. T. III. cz. II. Materiały dla biograficzeskogo słowarja diejstwitelnych członow Imperatorskoj Akademii Nauk. M — Ja. 1917. s. IV + 335.

Akademija Nauk Sojuza Sowetskich Socialisticzeskich Respublik za dwesti let. Recz Nepremennogo Sekretarja S. F. Oldenburga, czytannaja w torżestwennom zasedanii Konferencii Akademii 6 Sentiabrja 1925 goda. Deux siècles d'existence de l'Académie des Sciences de l'Union des Republiques Soviétiques Socialistes. Discours du Secrétaire Perpetuel S. d'Oldenbourg prononcé dans la Séance Solennelle de l'Académie le 6 Septembre 1925. 1925. s. 22.

Akademija Nauk Sojuza Sowetskich Socjalisticzeskich Respublik, jeje zadaczi, razdelenie i sostaw. 1925, s. IV + 89 + 1 nl. 5 tabl.

Andrejew A. I.: Sudebnik 1589 g. i jego spiski. Izw. XVIII. 1924 — 1925, s. 207.

— Terminołogiczeskij słowar czastnych aktow Moskowskago gosudarstwa. Pod redakcijej i s predisłowiem... 1922, s. XIV + 54.

Bagrij A. W.: Kijewskij spisok czuda sw. Nikołaja ob. utopszem djetiszczje. Izw. ORJS. 1914/II. s. 264—280.

Bartold W. W.: Nowyj trud o połowcach: W. Bang. i I. Marquart, Osttürkische Dialektstudien. Berlin 1914. Russk. ist. żurn. kn. 7. 1921, s. 138.

Russkaja Istoriczeskaja Biblioteka izdawajemyja Imper. Archeograficzeskoju kommisjeju. T. XIII. wyp. 1. 1920. — Pamjatniki russkoj piśmennosti otnosjasiesja k Smutnomu Wremeni. Izd. 3. s. 431 + 4 nl.

T. XXI. — Soczynenija knjazja Kurbskago. Tom perwyj. Soczinenija originalnyja. s. XXV + 621. C. 2 r.

r.: Bogdanowa N. Izw. ORJS. 1915/II. s. 325—327.

T. XXXVI. 1920. Pamjatniki drewne russkago kanoniczeskago prawa. Cz. II. Wyp. I. s. II + 140.

r.: Wildenberg W. E., Russk. ist. żurn. kn. 7. 1921. s. 181.

T. XXXVII. 1924. Monastyrskie prichodoraschodnyje knigi. Wypusk perwyj. Knigi Pawłowa — Obnorskogo i Bołdina Dorogobużskogo monastyrej. s. 2 nl. + 310.

[1]) Ponieważ od czasu wybuchu wojny uwzględnienie produkcji naukowej rosyjskiej było możliwe tylko w drobnym stopniu, sądzimy, że powyższe zestawienie wykonane na podstawie wydawnictw przysłanych do Bibljoteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich przyczyni się choć w części do wypełnienia powstałej luki.

Bem A. Ł.: K ujasneniju istoriko-literaturnych poniatij. Izw. ORJS. 1918/I. s. 225—245.

Bieleckij Ł. T.: Literaturnaja istorija powjesti o Merkurii Smolenskom. Izsledowanije i teksty. 1922. s. 95 + 1 nl. Sborn. ORJS. XCIX/8.

Boduen de Kurtene (Baudouin de Courtenay) C. J. — Vasmer.: Kamen łátyr i gorod Ałátyr. Izw. ORJS. 1914/II. s. 90—107.

— Ob otnoszenii russkago pisma k russkomu jazyku. 1912. s. 132 + V.

r.: Popow W. M., Izw. ORJS. 1915/III. s. 313—324.

Borodkin M. M.: Istorija Finlandii. T. I. Wremja Petra Welikago, 1910; T. II. Wremja Elisawety Petrowny, 1910 T. III. Wremja Ekateriny II. i Pawła I, 1912; T. IV Wremja Imperatora Aleksandra I, 1909; T. VI. Wremja Imperatora Aleksandra II, 1908.

r.: W. S. Ikonnikow, Zap. XIII/2, 1918. Otcz. Uwarowa. s. 63—253.

Brok Olaf: Gowory k zapadu ot Mosalska s kartoj. 1916, s. IV + 128.

Bubrich A. W.: Iz prasłowjanskoj fonetiki. Izw. ORJS. 1919/I. s. 246—284.

Bubrich D. W.: Sjewerno-kaszubskaja sistema udarenija. I. Prasłowianskaja akcento-łogiczeskaja sistema. Priłożenije. II. Praindoewropejskaja sistema intonacij słowa. Izw. ORJS. XXVII. 1922. s. 1—194. opeczatki 340—342. i odb. s. 197 + 1 nl.

Bugosławskij S. A.: K woprosu o charakterje i objemje literaturnoj djejatelnosti prep. Nestora (Poswjaszczajetsja akademiku B. N. Peretcu). I—III. Izwjestja ORJS. 1914, I. s. 131—186, III. s. 153—191.

— Pamiat' i pochwała knjazju Władimiru. Izw. ORJS. XXIX 1924. s. 105—158.

Bułgakow G. J.: Zapadno-russkie prawosławnyje cerkownyje sobory, kak organy cerkownago uprawlenija. Kursk 1917. Russk. istor. żurn. kn. 7. 1921. s. 185.

Bułyczew P. B.: Czto znaczyt „semomysł" w Słowje o połku Igorewje. Russk. ist. żurn. kn. 8. g. 1922. s. 1.

Buzeskuł W. P.: Iz istorii Monumenta Germaniae. Dokł. 1925. s. 63.

Buzuk P. A.: Wzglady akademyka Szachmatowa na doistoriczeskija sudby sławjanstwa. Izw. ORJS. 1918/II. s. 150—179.

Czeczulin N. D.: Czetyre goda zizni Ekateriny II. 1755—1758. Ekaterina i Poniatowskij. Russk. ist. żurn. kn. 8. 1922. s. 151.

Cziżikow Ł. A.: Adam Mickiewicz (Bibliograficzeskij ukazatel russkoj o nem literatury). Izw. ORJS. 1915/II. s. 125—151.

Djakonow M. A.: „Żiwuszczaja czest" w istor. literaturje. Russk. ist. żurn. kn. 5. g. 1918. s. 154.

Drużinin W. G.: Tablicy dla otyskanija rukopisej A. S. Uwarowa w Opisanii etogo sobranija, sostawlennom arch. Leonidom. Izw. ORJS. XXVIII. 1923. s. 259—272.

Encykłopedija sławjanskoj fiłołogii pod red. Jagicza. 1915. Wyp. 4/1. Ławrow P. A. Paleograficzeskoje obozrjenje kiriłłowskago pisma. Wyp. 4/2. Kałużniackij E. Kiriłłowskoje pismo u Rumyn. s. IV + 342 + I + 22. Wyp. 10. Kubalkin S. M. Grammatika cerkowno-słowjanskago jazyka po drewniejszym pamjatnikam. s. IV + 91. Wyp. 11, 1. Szachmatow A. A. Oczerk drewniejszago perioda istorii russkago jazyka, s. II + XXVIII + L + 369.

Fortunatow F. F.: Łekcii po fonetike Starosławjanskago (Cerkownosławjanskago) jazyka. Posmertnoje izdanje. s. I + II + 294 + II.

— Kratkij oczerk srawnitelnyj fonetiki indoewropejskich jazykow. Posmertnoje izdanie. 1922. s. VI + + 281 + I.

Frejman A. A.: Irano-sławjanskie zametky. Dokł. 1924. IV—VI.

Gejman W. G.: Nowaja popytka issledowanija woprosa o Bojarskoj Dumje: W. I. Sawwa o polskom prikazje w XVI w. Wyp. I. Russk. ist. żurn. kn. 7. 1921. s. 166.

Gramoty Dwinskago ujezda. 1922. s. XIV + 968. Sborn. Gram. Kołł. Ek. t. I.

Grinkowa N. P.: Ewgeniewskaja Psałtyr kak pamjatnik russkoj piśmennosti XI w. Izw. ORJS. XXIX. 1924. s. 289—306.

Gruszewskij A. S.: Iz polemiczeskoj literatury konca XVI w. posle wwedenija unii. Izw. ORJS. 1917/II. s. 291—313.

Ilinskij G. A.: Problema prasłowjanskoj prarodiny w naucznom oswieszczenii A. A. Szachmalowa Izw. ORJS. T. XXX. 1920. s. 419.

— Rjeka Dwina (etymołogja). Izw. ORJS. 1918/II. s. 246 — 249.

— Sławjanskija etymołogii. XXXVI—LXX, Izw. ORJS. s. 180—245. — LXXI—LXXXV, tamże 1919/I. s. 113—140.

— Sławjane i njemcy s toczki zrjenija etimołoga. Izw. ORJS. 1919/I. s. 141—149.

Inostrancew K. A.: O mjestje wydaczi jarłyka Timur-Kutługa. Izw. 1917/1. s. 49—50.

Istrin W. M.: Chronika Joanna Małały w słowjanskom perewodje. Knigi pjatnadcataja-wosemnadcataja i priłożenija. 1914. s. I + 52. Sborn. ORJS. XCI/2.

— Dogowori russkich z grekami X weka. Izw. ORJS. XXIX. 1924. s. 383—393.

Istrina E. S.: Sintakticzeskija jawlenija Sinodalnago spiska I Nowgorodskoj ljetopisi. Izw. ORJS. 1919/II. s. 1—172. T. XXVI. 1921. s. 207—239. i odb. s. IV + 204.

Istrin W. M.: Letopisnyja powjestwowanija o pochodach russkich kniazjej na Car'grad. Izw. ORJS. 1916/II. s. 215—236.

— Zamjeczanija o naczale russkago ljetopisanija. I—IV. Izw. ORJS. XXVI. 1921. s. 45—102., XXVII. 1922. s. 207—251

Istrina E. S.: Upotreblenije imennych i mjestoimennych form imen priłagatelnych w Sinodalnom spiskje I Nowgorodskoj ljetopisy. Izw. ORJS. 1918/I. s. 33—62.

Jacimirskij A. I.: Bibliograficzeskij obzor apokrifow w južnosławjanskoj i russkoj piśmennosti. (Spiski pamjatnikow). Wypusk I. Apokryfy wetchozawietnyje. 1921. s. VIII + 273 + I.

— Opisanje južnosławjanskich i russkich rukopisej zagranicznych bibliotek. Tom I. Wjena-Berlin-Drezden-Lejpcig-Mjunchen-Praga-Lublana. Sborn. ORJS. t. 98. 1921. s. I + II + I + I + 912.

Jacimirskij B. M.: Opisanije gowora g. Staroj Uszicy Podolskoj gubernii, 1915, s. I + 16, Sborn. ORJS. XCIV/3.

Jaworskij J. A.: Karpato-russkoje żytie apostoła Petra. Poswjaszczajetsia Iwanu Jakowlewiczu Franku posłuczaju 40-lettja jego literaturno-naucznoj djejatelnosti. Izw. ORJS. 1914/IV. s. 75—93.

Juszkewicz A.: Litowskij słowar s tołkowaniem słow na russkom i polskom jazykach. Wyp. 3. (t. II. w. 1). 1922. s. 276.

Kagarow E.: O znaczenii njekotorych russkich swadebnych obrjadow. Izw. XI. 1917. s. 645, 1918/II. s. 77—82.

Kaminskij W. A.: Otczet o pojezdkje po Wołynskomu Poljesju dla izuczenja narodnych goworow ljetom 1913 goda. Izw. ORJS. 1914/II. s. 68—89.

Kaminskij F. W.: Otrywki ewagelskich cztenij XI w. imujemyje Kurpijakowskimi (Nowogorodskimi) s. 4. tabl. snimkow. Izw. ORJS. XXVIII. 1923. s. 273—319.

Kapterew N. F.: Patriarch Nikon i car Aleksjej Michaiłowicz, t. I i II. Sergijew-Posad 1909—1912.

r.: Enamenskij P. W., Zap. XII/6, 1915. Otcz. Uwarowa s. 13—42.

Karjejew N. J.: Germes Michaił i skazanie o czudie w Chonach. Po powodu knigi O. A. Dobiasz-Rożdestwenskoj „Kult sw. Michaiła w łatynskom srednewjekowje V—XIII wjekow". Petrograd 1917. Izw. ORJS. 1918/I. s. 246—261.

— Neizdannyje protokoły paryżskich sekcij 9 termidora II goda. 1914. s. IV + 87 + 1 nl. Zap. XII/4.

Karskij. Belorusy. Tom III. 1. Oczerki słowesnosti bełorusskogo plemeni. 2. Staraja zapadno-russkaja piśmennost. 1921. s. VIII + 246 + II, Izw. ORJS. XXIII. 1922. s. 333—337. 3. Chudożestwennaja literatura na narodnom jazyke. 1922. s. XVIII + 454 + II.

— Kulturnyje zawojewanija russkogo jazyka w starinu na zapadnoj okraine jeho obłasty. Izw. ORJS. T. XXIX 1924. s. 1—20.

Kaufman A.: K woprosu o priemach istoriko-ekonomiczeskago izuczenija piscowych knig. Russk. ist. żurn. kn. 3—4. g. 1917. s. 146.

Kolubakin B. M.: Wojna 1812 goda. Borodinskaja operacija i Borodinskoje srażenije.

r.: Baiow, Zap. XII/8. 1916. Otcz. Uwarowa s. 19—46.

Kosteckij E. W. — Zalenskij E. J.: Swekła w Zapadnoj Rossii i Polszje I. Obszczaja swodka 1920. s. 61. II. Istoriczeskij obzor i selekcija sacharnoj swekły. 1980. s. 102. Materjały dla izuczenja jestestwennych proizwoditelnych sił SSSR. nr. 25 i 26.

Kotlarow G. M.: K woprosu o wremeni pojawlenija na Rusi swadebnych aktow. Russk. ist żurn. kn. 6. 1920. s. 158.

Kotwicz W.Ł.: Russkie archiwnyje dokumenty po snoszenijam s ojratami w XVII i XVIII ww. Izw. XIII. 1919. s. 791.

— Zapiska o dnewnike Petra Kamenskogo. Izw. XIV. 1920. s. 151.

Kuncewicz G. Z.: Akt litowskoj metriki o biesotwiek niazja A. M. Kurbskago. Izw. ORJS. 1914/II, s. 281—285.

Kubasow J. A.: Dekabrist A. I. Odojewskij i wnow. najdennyja jego stichotworenija. 1922. s. 80.

Letopiś **zanjatij** Archeograficzeskoj Komisii. Wyp. XXX. g. 1917. red. W. G., uczenyj sekretar.

Lichaczew N. P.: Piśmo smutnago wremeni. Russk. ist. żurn. kn. 7. 1926. s. 121.

Łappo I. I.: Welikoje knjażestwo Litowskoje wo wtoroj połowinje XVI stoletija. Litowsko - Russkij powjet' i jego sejmik Jurjew 1911 g. s. VII + 624 + 192, priłożenija.

r.: Ljubawskij M. K. Zap. XII/6. 1915, Otcz. Uwarowa. s. 67—83.

Łappo-Danilewskij A. S.: Dokład o naucznoj djejatelnosti njekotorych gubernskich uczenych archiwnych kommisij po ich otczetam prejmuszczestwenno za 1911—1914 gg. Izw. 1916, n. 7. s. 457—470.

— Metodołogija istorii. Posmertnoje izdanie. Wypusk perwyj 1923. s. VIII + 278. oraz Izw. 1918/5. s. 239—260.

— Oczerk razwitija russkoj istoriografii. Wwedenie. Russk. ist. żurn. kn. 6. 1920. s. 5.

— Osnownyje principy istoriczeskago znanija w gławnjejszych jego naprawlenijach nomoteticzeskom i idiograficzeskom Izw. 1918. I. 1. s. 445—474, 651—678, I. s. 843—872. 2. s. 1059—1088, II. 2. s. 1291—1296

Łaszczenko A. J.: Letopisnyje skazanija o smerti Olega Weszczego. Izw. ORJS. XXIX. s. 254—288.

Marks N.: Dwie starejszych russkich gramoty, w doszedszych do nas podlinnikach. Ottisk iz „Drewnostej", t. XXIV. s. 16 + 2 sminka. Moskwa 1913.

r.: Durnowo Nikołaj, Izw. ORJS. 1914/II, s. 302—304.

Masłow S. J.: Iz nabludenij nad staropeczatnymi Cerkowno-sławjanskimi izdanijami. Ist. lit. sborn. 1924. s. 159.

Masztakow P.: Desna. Izw. ORJS. 1918/II, s. 348—353.

Masztakow P. Ł.: K tekstu Słowa o połku Igorewje. Izw. ORJS. 1918/II. s. 74—76.

Masztakow W. Ł.: Spisok rjek bassejnow Dnjestra i Buga (Jużnago Buga) s kartoj i alfatiwnym ukazatelem. 1917. s. I + IV + 57.

r.: Sobolewskij A. I. Izw. ORJS. 1919/I. s. 305—306.

Materiały dla etnografii Chersonskoj gubernii. Sobrał I. W. Bessaraba. 1916. s. II + 568 + 1 nl. Sborn. ORJS. XCIV/4.

Miller W. F.: „Chinowo". Słowo o Połku Igorewje. Izw. ORJS. 1914/I. s. 110—118.

— Istoriczeskija piesni Russkago naroda XVI—XVIII ww. (m. i.: Osada Pskowa polskim korolem, s. 251—256). 1915. s. VIII + 793. Sborn. ORJS. XCIII.

Miłowidowicz A. W.: Nowyje dokumenty otnosiaczijesia k' biografiji Franciska Skoriny. Izw. ORJS. 1917/II. s. 221—226.

Muka E.: Słowar niżne-łużyckago jazyka. Sostawił... (Freiberg, Saksonija). Słownik Dołoserbskeje Rěcy. Zestajał... (w Freibergu w Sa). Wyp. I. A.-Narski. 1921. s. II + 992.

Modzalewskij Ł.: Dekabrist Batenkow. Russk. ist. żurn. kn. 5. 1918. s. 191.

N. M.: O wkładje Christianskago Wostoka w drewne russkoje iskusstwo. Christ. Wost. V. 1916. Wyp. III. s. 221.

Nazarewskij A. A.: Nowyje trudy po opisaniju rukopisnych sobranij gub. Kijewa. Otzywy o knigach A. Lebedewa i S. Szczegłowoj. Izw. ORJS. XXVI. 1921. s. 277—288.

Nowombergskij N. J.: Weterynarnoje djeło w Rossii w połowinje XVIII stoljetija. (Materiały po istorii mediciny w Rossii, t. V). Tomsk, 1910 g. s dopełnenijem k' nemu, pod zagławijem „Opyt Rossijskoj farmakopei połowiny XVIII wieka". Moskwa 1912.

r.: Łappo-Danilewskij A. Zap. XII/8, 1918, Otcz. Uwarowa s. 55—65

Obozrjenie trudow po sławjanowjedeniju (pod red. W. Beneszewicza). 1913 Wyp. III. (do 1 janw. 1914 g.). (m. i. Russkaja istorja i drewnosti.) 1918. s. 435—685 + 1 nl. + 2 tyt.

Opisanie sławjanskich rukopisej Moskowskoj Sinodalnoj Biblioteki. Otd. III. cz. II. Moskwa 1917.

r.: Sobolewskij A. I., Russk. ist. żurn. kn. 7. 1921. s. 208.

Otrokowskij W. M.: Małorusskij gowor seła Kobylewki Podolskoj gubernii, Bracławskago ujezda. Izw. ORJS. 1914/III, s. 30—74.

— Tarasij Zemka jużnorusskij literaturnyj djejatel XVII w. Sborn. ORJS. t. 96/2, s. I—IV i 1—122.

Pamjatniki star. russk. jazyka i słowesnosti XV—XVIII stol. prigotowił k' peczati i snabdił objasnitelnymi zamjeczanijami Simoni Paweł. Wyp. I. Skazanije o kijewskich bogatyrech, kak chodili wo Cargrad i kak pobili Caregradckich bogatyrej, uczinili sebje czest'. (Po rukopisjam XVII w. E. W. Barsowa i XVIII w. F. I. Busłajewa). Sborn. ORJS. t. 100. n. 1. s. 2 nl. + 64. 1922. (wyszło dotąd częściowo).

Pamjatniki starosławjanskogo jazyka. T. IV. Sewerjanow S. N. Sinajskaja psałtyr. Głagoliczeskij pamjatnik XI wjeka. 1922. s. VIII + 392 + II, 11 tabl.

Wyp. III. Zadonszczyny po spiskam XV—XVIII stoljetij. Zadonszczyna Welikogo knjazja gospodina Dmitrija Iwanowicza i brata jego knjazja Wołodimira Andrejewicza.

Pamjatniki drewne-russkoj literatury. Wyp. 2. Żytija swjatych muczennikow Borisa i Gljeba i służby im. Prygotowił k' peczati D. L. Abramowicz. Izd. ORJS. 1917, s. II + XXIII + II + 1—26 + II + 27—66 + II + 67—204 + I. 1916.

Pamjatniki kulturnych i dipłomaticzeskich snoszenij Rossii s Italiej. T. I. Wyp. 1. s. II + XIII + 1 nl. + 256.

Parchomenko W.: Iz drewnjejszej istorii wostocznago słowjanstwa I—II. Izw. ORJS. XXV. 1920. s. 476—485.

— K' istorii naczalnago christianstwa na Rusi. (Po powodu nowago izsledowanija g. Aniczkowa). Izw. ORJS. 1914/III, s. 80—84.

— W kakoj mjerje było tendenciozno ne sochraniwszejesja drewnjejszeje „Żyttie Antonija Peczerskago"? Po powodu nowoj knigi Prisełkowa. [— D. M., Oczerki po cerkowno-politiczeskoj istoriji Kijewskoj Rusi X—XII w. Petersb. 1919]. Izw. ORJS. 1914/I. s. 237—241.

— Naczało christianstwa Rusi. Oczerk iz istorii Rusi IX—X ww., Połtawa 1911, 1913. s. 191 + IV.

r.: Szachmatow A. A., Zap. XIII/2, 1918, Otcz. Uwarowa. s. 257—259; Prisełkow M. D., Izw. ORJS. 1914/I. s. 358—369.

Parchomenko W.: Normanizm i antinormanizm. Izw. ORJS. XXVIII. 1923. s. 71—74.

— Ruś w IX wiekje. Izw. ORJS. 1917/II. s. 127—140.

— Poczemu Swjatosław posadył synowej swoich — Olega w zemlje Drewlanskoj i Władymira w Nowgorodje. Izw. ORJS. 1914/IV. s. 139—142.

— K' woprosu o chronołogii i obstojatelstwach żizni ljetopisnago Olega. Izw. ORJS. 1914/I. s. 220—236.

Peretc W. N.: K' biografii o. Ignatija Oksenowicza Staruszicza, Kijewskago propowiednika połowiny XVII wjeka. Izw. ORJS. 1914/I. s. 187—199.

Peretc P. I.: K' izuczeniju „Słowa o połku Igorewa". Izw. ORJS. XXVIII. 1923. s. 145—199. II. „Słowo i Biblija", tamże XXIX. 1924. s. 23—54.

Perfeckij E. J.: Religioznoje dwiżenije w XVI-m i naczale XVII-go wieka w Ugorskoj Rusi. Izw. ORJS. 1915/I. s. 24—77.

— Obzor Ugrorusskoj istoriografii. Izw. ORJS. 1914/I. s. 291—341.

Petrow A.: VII. Pamjatniki cerkowno-religioznoj żizni Ugrorussow XVI—XVII ww. I. Pouczenija na ewangelije po Njagowskomu spisku 1758 g. II. Ijereja Michaiła „Oborona wjernomu człku". Teksty. 1921. s. VII + 296 + IV. Sborn. ORJS. XCVII/2.

Petrow N. I.: Opyt restawracii płana Kijewa w Teraturgimje A. Kalnofojskago 1638 goda. S 1 tabl. rys. Izw. ORJS. 1918/I. s. 65—88.

Petrow A. Ł.: Predjeły ugrorusskoj reczi w 1773 g. po oficialnym dannym. Izsledowanije i karty. 1911. s. X + 337 + 7 kart.

r.: Zap. XII/6. 1915. Otcz. Uwarowa s. 43—65.

— Materiały dla istorii Ugorskoj Rusi. V. Perwyj peczatnyj pamjatnik ugrorusskago narjeczija Urbar i inyje swjazannyje s krestjanskoj Marii Terezy reformoj dokumenty. 1908. s. 139. Otdielnyj ottisk iz Sborn. ORJS. LXXXIV.

r.: Zap. XII/6. 1915. Otcz. Uwarowa s. 43—65.

Petrow N. I.: Uczenyje trudy po izsledowaniju nowootkrytych w Kijewje Zwjerineckich peczer. Izw. ORJS. 1917. II. s. 227—255.

Petrowskij N. M.: O nowgorodskich „Słowjenach". Izw. ORJS. XXV. 1920. s. 356—389.

Pisma i bumagi Imperatora Petra Welikogo. T. VII. Wyp. 1. (Janwarijun 1708). 1918. s. II nl. + 640.

Płakis G.: K' istorii litwo-łatyszskich intonacij. Izw. ORJS. 1915/III. s. 41—52.

Płotnikow W. K.: K' woprosu o wlijanii Erazma Rotterdamskago na Andreja Fricza-Modżewskago („Liber de sarcienda ecclesiae concordia" Erazma, „De Ecclesia" Fricza). Izw. ORJS. 1914/I. s. 93—109.

Pogodin A. Ł.: Kiewskij Wyszgorod i Gardariki. Izw. ORJS. 1914/I. s. 1—33.

Pokrowskij I. M.: Russkija eparchii w XVI—XIX ww., ich otkrytije, sostaw i predjeły. Opyt cerkowno-istoriczeskago, staticzeskago i geograficzeskago izsljedowanija. Tom I. (XVI—XVII ww.). Kazań 1897. T. II. (XVIII w.). Kazań 1913.

r.: Edrawomysłow K. J. Zap. XIII/2. 1918. Otcz. Uwarowa. s. 7—25.

Popruženko M. G.: Sławjane i Wizantija. Wiz. Wrem. T. XXII. 1915—1916. s. 253.

Potapow P. O.: Sud'ba chroniki Zonary w sławjano-russkoj literaturje. Izw. ORJS. 1917/II s. 141—186.

Prisełkow M. D. — Vasmer M. R.: Otrywki W. N. Beneszewicza po istorii russkoj cerkwi XIV wjeka (Poswjaszczajetsja W. N. Beneszewiczu). I—IV. Izw. ORJS. 1916/I. s. 48—70.

Prjesnjakow A. E.: Reforma archiwnago djeła. Russk. ist. żurn. kn. 5. 1918. s. 205.

Rogożin W. N.: Deła „Moskowskoj cenzury" w carstwowanije Pawła I. 1922. Wypusk II. god 1798. s. I + II + 110, 1 portr. Sborn. XXIX/1.

Rozanow S. P.: Powiest' ob ubijenii Batyja. Izw. ORJS. 1916/I. s. 109—142.

— K' woprosu o Żytti i prepodobnago Antonija Peczerskago. Izw. ORJS. 1914/I. s. 34—46.

Rożdestwenskij S. W.: Oczerki po istorii sistem narodnago proswjeszczenija w Rossii w XVIII—XIX wjekach. 1912. Tom I.

— Materijały dla istorii uczebnych reform w Rossii w XVIII—XIX wjekach sostawił Rożdestwenskij S. W. pri uczastii I. G. Sołomina i P. P. Todorskago. 1910.

r.: Szlapkin I. J. Zap. XII/8. 1916. Otcz. Uwarowa s. 11—17.

— Posledniaja stranica iz istorii politiki narodnago poswjeszczenija imperatora Nikołaja I. Russk. ist. żurn. kn. 3—4. 1917. s. 37.

Rożneckij S.: Kak nazywałsja perwyj russkij swjatoj muczenyk. Izw. ORJS. 1914/IV. s. 94—98.

Rżyga W. F.: O Czurile Plenkowicze. Izw. ORJS. XXVIII. 1923. s. 75—84.

— Puszkin i memuary m-me de Staël o Rossii. Izw. ORJS. 1914/II. s. 47—67.

Sabler G.: Der Ursprung der Namen Pskow, Gdow etc. Izw. 1914. n. 12. s. 815—840.

Sbornik istoriczeskich materiałow i izsledowanij kasajuszczichsja snoszenij Rossii s Italiej. T. III. Wyp. 2. 1915. s. I + 183 — 390 + I.

Schmidt F. I.: Zamjetki o pozdnewizantijskich chramowych rozpisjach.

r.: Czubinow G. N. Christ. Wost. T. VI. 1917—1920. s. 98.

Serbow I. A.: Bjełorussy-sakuny. Kratkij etnograficzeskij oczerk. s. I + II + XVII + 180. 1915. Sborn. ORJS. XCIV/1.

Semennikow W. P.: Russkaja bibliografija XVIII wieka. Płan raboty, predprinjatoj. s. 20+2 nl. Izw. ORJS. 1915/IV. s. 324—331.

— Sobranie, starajuszczejesia o perewodie inostrannych knig, uczreżdennoje Ekaterinoj II. 1768 — 1783 gg. Istoriko-literaturnoje izsledowanie. 1913. s. 98 + 1 nl. + 4 lista snimkow.

r.: Petrowskij N. M., Izw. ORJS. 1914/I. s. 350—357.

Słowo o połku Igorewje. Snimok s perwago izdanija 1800 g. gr. A. I. Musina-Puszkina pod red. A. F. Malinowskago. S priłożeniem stati prof. M. N. Speranskogo i faksimile rukopisi A. F. Malinowskago. Moskwa 1920.

r.: Russk. ist. żurn. kn. 7. 1921. s. 208.

Sobolewskij A. I.: Domasznij byt' russkich carej w XVI i XVII st. Socz. Iwana Zabjelicza. Cz. P. M. 1915. Izw. ORJS. 1918/II. s 297.

— Russko-skifskije etjudy I—XII. Izw. ORJS. XXVI. 1921. s. 1 — 44. XIII — XX. Priłożenija 1 — 4. Zakluczenije. Czto takoje sławjanskij prajazyk i sławjanskij pranarod? Tamże XXVII. 1922. s. 252—332.

— Materijały i zamjetki po drewnerusskoj literaturje VI—XIX. Izw. ORJS. 1915/I. s. 261—290 i 1916/II. s. 206—214. (m. i. w t. 1916/II: XIV. Kogda napisano Nestorowo „Cztenije" o sww. Borysie i Gljebje. XVIII. K' Słowu o połku Igorewje. XIX. Odno mjesto Russkoj Prawdy).

— Kak izsledowat' mjestnyja nazwanija? Izw. ORJS. 1918/I. s. 183—186.

— Otnoszenije drewnej Rusi k' razdjeleniju cerkwej. Izw. 1914. s. 95.

Połnoje Sobranie Russkich Letopisej izdawajemoje Gosudarstwennoju Kommissjeju. T. II.: Ipatjewskaja Letopiś. Wyp. 3. Izd. 3. 1920. s. II + 320. T. IV. cz. I.: Nowgorodskaja Czertwertaja Letopiś. Wypusk wtoroj. s. 2 nl. + 321—536. T. V. Sofijskaja Perwaja Letopiś. Wyp. 1. izd. 2. T. XV. wyp. 1. Rogożskij Letopisec. izd. 2. 1922. s. VIII + 186. T. XXIV. Tipografskaja Letopiś. 1921. s. III + 271 + I.

Sokołow P. P.: Podłożnyj jarłyk Uzbeka mitr. Petru. Russk. ist. żurn. kn. 5. 1918. s. 70.

Sreznewskij W. I.: Iz „Ukrainskoj skarbnicy". I. I. Sreznewskago: Ukrainskie djejateli XVIII—XIX ww. Izw. XIII. 1919—1921. s. 751.

Stepanow N. W.: Kalendarno-chronołogiczeskije faktory Ipatjewskoj letopisi do XIII w. Izw. ORJS. 1915/II. s. 1—71.

Stołpianskij P. N.: Na zarje ukrainofilskago dwiżenija (Istoriczeskija sprawka). Ist. lit sbor. 1924. s. 421—426.

Strojew W. N.: Po woprosu o „starcach gradskich" russkoj ljetopisi. Izw. ORJS. 1918/I. s. 63—64.

Swjatskij D. O.: Astronomiczeskija jawlenija w russkich ljetopisjach s nauczno-kriticzeskoj toczki zrjenja. Predisłowie. Gława I—II. Izw. ORJS. 1915/I. s. 87—208, II. s. 197—288.

Szachmatow A. A.: Zamjetki po istoriji zwukow łużyckich jazykow. Po powodu knigi Ł. W. Szczerby: „Wostoczno-łużyckoje narjeczije. Tom I. (S priłożenijem tekstow). Petrograd. 1915". Izw. ORJS. 1917/I. s. 237—276.

Szczegłowa S. A.: Opisanie rukopisiej Kiewskago Chudożestwenno-Promyszlennago i Naucznago Muzeja imeny Gosudara Imperatora Nikołaja Aleksandrowcza (m. i. IV. Istoriczeskije, juridiczeskije i archiwnyje dokumenty, s. 170). Izw. ORJS. 1916/I. s. 143—191. II. s. 13—64.

Szlakow N. W.: Żytie sw. Aleksija, mitropolita moskowskago w Pachomijewskoj redakcii. Izw. ORJS. 1914/III. s. 153—191.

Tarasow E. I.: Neizwjestnaja zapiska po krestjanskomu woprosu. Ist. lit. sbor. 1924. s. 15—26.

Trawniczek F.: K' woprosu oczeszskom koliczestwje głasnych pered prasławjanskim udareniem. Izw. ORJS. T. XXIII. 1918/II. s. 1—25.

Tunickij N. Ł.: Materiały dla istorii żizni i djejatelnosti uczenikow sw. Kiriłła i Mefodija. Wyp. I. r.: Michaiłow A. W. Izw. ORJS. XXVI. 1921. s. 243—251.

Sistematiczeskij Ukazatel izdanij Akademii Nauk Sojuza Sowetskich Socialisticzeskich Respublik wyszedszych w swet s 1 janwarja 1917 g. po 1 sentjabrja 1925 g. Catalogue systématique des publications de l'Académie des Sciences de l'Union des Républiques Soviétiques Socialistes parues depuis le 1 Janvier 1917 jusqu'au 1 Septembre 1925. s. XIII + 1 nl. + 127 + 3 nl.

Van-Wijk I.: K' intonaciji prasławjanskich padeżej na — ъ. Izw. ORJS. 1915/III. s. 32—40.

Wesełowskij N. I.: Chan iz temnikow Zołotoj Ordy, Nogaj i jego wremja. 1922. s. I + 58 + II. Zap. XIII/6 i odb.

— Zamjetki po istorii Zołotoj ordy I—II. I. Zołoto-ordynskij chan Djuden i carewicz Djuden. II. Zołotoordynskij chan Tochta (1291—1313 gg.) i carewicz Toktomir. Izw. ORJS. 1916/I. s. 1—15. Dopołnenija i poprawki s. 348.

Winogradow N. N.: Istoriko-literaturnyja i etnograficzeskija zamjetki: I. Otrywok interludii. II. Czto czytał narod w XVIII stoletii? Lubocznaja Literatura XVIII stoletija, sposoby jeja rasprostranenija. Izw. ORJS. 1915/I. s. 78—86.

Wisznicer M.: Posłanije frankistow 1800 goda. 1914. s. I + 19. Zap. t. XII/3.

Wolter E. A.: K' istorii perwopeczatnych knig łatyszskij katechizis 1585 goda, pereizdanniji... 1915. s. II + 47 + XXXV. Sborn. ORJS XCIV/2.

— K' woprosu o „sajanach". Iz istoriji litowsko-russkago kostjuma. Izw. ORJS. 1917/I. s. 117—126.

Wołynskij N. P.: Postepennoje razwitije russkoj regularnoj konnicy w epochu Welikago Petra s samym podrobnym opisanijem uczastija jeja w Welikoj Sjewernoj wojnje. Wypusk I (1698—1706 gg.). Knigi 1—4. S priłożenijem ukazatelej 1908.

r.: Baiow A. K., Zap. XIII/2, 1918. Otcz. Uwarowa s. 27—61.

Wizantijskij Wremennik (Βυζαντινὰ Χρονικά). T. XVI. g. 1922. Ukazatatel k' perwym pjatnadcati tomam. 1922. s. IV + 170.

Zaozerskij A. I.: Bojarskij dwor. Straniczka iz istorii odnogo bojarskogo doma. Russk. ist. żurn. kn. 8. 1922. s. 88.

Zełenin D. K.: K' woprosu ob izuczenii socjalnoj storony żizni jazyka. Izw. ORJS. 1915/III. s. 119—125.

Tadeusz Lutman.

KRONIKA NAUKOWA.

Zjazd historyków prawa w Brukseli. Wśród francuskich towarzystw naukowych jedno z poczesnych miejsc zajmuje istniejące od lat kilkunastu Towarzystwo historyków prawa w Paryżu. Ograniczone początkowo do szczupłej grupy uczonych francuskich zmieniło ono z biegiem czasu ten swój lokalny charakter i otwarłszy gościnne progi uczonym zagranicznym, urosło dzisiaj do rzędu ważnej placówki, w której koncentruje się wzajemna wymiana myśli pomiędzy uczonymi różnych narodowości. Zewnętrznym wyrazem tych międzynarodowych aspiracyj Towarzystwa są organizowane przezeń Zjazdy, które skupiając przy jednym stole uczonych francuskich i zagranicznych, rozszerzają w drodze wspólnych dyskusyj horyzont badań historyczno-prawnych i ułatwiają tak niezbędny w dzisiejszych warunkach pracy naukowej wzajemny kontakt pomiędzy poszczególnymi uczonymi i uniwersytetami. Ostatni zjazd odbył się w czerwcu r. b. w Brukseli z inicjatywy belgijskich członków Towarzystwa, którzy w ten sposób pragnęli spłacić dług wdzięczności francuskim uczonym za zeszłoroczną gościnę w Paryżu. Zjazd ten zostawił bardzo dodatnie wrażenie: cechował go mianowicie z jednej strony wysoki poziom referatów, z drugiej zaś strony poważny ton dyskusji, jaka się wywiązała nad zagadnieniami poruszonemi w owych referatach. Mając sposobność uczestniczyć w tym Zjeździe postaram się w krótkości zapoznać czytelników w niniejszem sprawozdaniu z treścią najważniejszych referatów.

Pierwszą grupę stanowiły tutaj referaty poświęcone historji instytucyj miejskich w średniowieczu. Na czoło tej grupy wysunął się referat prof. Pirenne'a o *ius mercatorum* w średniowieczu[1]). Z głębokiem znawstwem, jakie cechuje wszystkie wystąpienia tego najznakomitszego dzisiaj uczonego Belgji, a przytem z wyjątkową swadą przedstawił tutaj prelegent rozwój historyczny *ius mercatorum* i równocześnie określił w spo-

[1]) Le „ius mercatorum" au moyen âge par M. Henri Pirenne professeur à l'Université de Gand.

sób właściwy jego istotę. *Jus mercatorum* ukazuje się na widowni w epoce karolińskiej z chwilą pojawienia się pierwszych zaczątków życia kupieckiego. Występuje ono wówczas w formie zwyczaju. Zwyczaj ten modyfikuje stopniowo dawne prawo, przedewszystkiem zaś wprowadza szereg wyłomów w ówczesnej procedurze, która, jako nazbyt formalistyczna i przewlekła, nie odpowiada potrzebom ówczesnych kupców, nie mających jeszcze w tej epoce stałego miejsca pobytu, lecz wędrujących od jednej osady do drugiej.

Pierwsze świadectwo źródłowe wskazujące na taką modyfikację pochodzi z czasów Ludwika Pobożnego. Mianowicie monarcha ten zwolnił kupców z Marche d'Espagne od pojedynku sądowego (*Formulae Imperii* wyd. Zeumer 30). Również *Miracula Sancti Benedicti* Andrevalda przytaczają wypadek sumarycznej wyjątkowej procedury na rzecz kupców (Mon. Ger. Hist. SS. t. XV str. 496). W X w. liczba takich świadectw, wskazujących na odrębne prawo kupców, rośnie coraz bardziej (Waitz, *Deutsche Verfassungsgesch.* t. V. wyd. 2. str. 396: Goldschmidt, *Universalgeschichte des Handelsrechts* t. I. str. 127; Rietschel (*Markt* und Stadt str. 189 i n.). Następne stulecia określają bliżej to prawo. Sięga ono swojemi przeżytkami aż do czasów nowożytnych. Również angielska *Court of piepowder* wyrosła na pierwiastkach tego prawa, oparłszy się na tzw. *lex de pede pulveroso*, tj. sumarycznej procedurze stosowanej do kupców wędrownych (*pes pulverosus*).

Z cytowanych wyżej świadectw źródłowych wyprowadza prelegent konkluzję, iż *ius mercatorum* nie jest bynajmniej żadnem prawem handlowem lecz poprostu zbiorem szeregu zwyczajów stosowanych w obrocie kupieckim i rozwijających się równolegle do potrzeb tego obrotu. Że zaś wiele miast przyjęło następnie te zwyczaje do własnego systemu prawnego, lub też kształtowało na ich wzór swoje prawo handlowe, płynie stąd, że znaczna część miast zawdzięcza swoje powstanie rozwojowi życia kupieckiego, co musiało znaleźć swój wyraz w pierwszych urządzeniach prawnych owych miast.

W następnym referacie prof. Gessler[1]) daje przegląd najstarszych pomników prawa miasta Liège. — Pierwsza wzmianka o tem prawie znajduje się w kronice Anzelma, który opisując św. Huberta stwierdza w jednym miejscu, iż biskup ten *ius civile oppidanis tribuit.* Ta wzmianka pozwala przypuszczać, że już pod koniec X w. miasto Liège rządziło się własnem prawem. Przywileje na piśmie, potwierdzające mieszkańcom Liège to prawo ukazały się jednak znacznie później, bo dopiero w XII w. W tem także stuleciu zaczął się proces przenikania urządzeń miasta Liège do miast sąsiednich.

---

[1]) Les Sources du très ancien droit liégeois par M. Jean Gessler professeur à l'Athenée Royal de Hasselt.

Wielkie zainteresowanie obudził referat prof. Monier[1]) traktujący tak ciekawą ze względu na analogje polskie kwestję odwoływania się mniejszych miast flamandzkich do miast wyższego rzędu w sprawie wydawania wyroków sądowych. — Prof. Monier odróżnia tutaj ściśle dwie kwestje, a mianowicie z jednej strony zwyczaj takiego odwoływania się, w którym to wypadku sąd miasta niższego był zupełnie wolny co do wyboru miasta, które mu miało udzielić pouczenia, z drugiej zaś strony obowiązek takiego odwoływania się, pociągający za sobą z reguły ścisłe określenie miasta, do którego miało iść odwołanie i które w stosunku do miasta odwołującego się uzyskiwało charakter *chef de sens*.

Zdaniem prelegenta dowolny wybór miasta, do którego udawano się po pouczenie w zawilszych wypadkach sądowych, stanowi pierwszą fazę rozwoju tej instytucji. Ta pierwotna wolność sądów miejskich we Flandrji doznała następnie ograniczenia ze strony pana miasta w tym sensie, że jedno z tych miast, dotychczas równouprawnionych, zostawało podniesione do rzędu *chef de sens* i odtąd tylko ono miało udzielać pouczeń prawnych innym miastom, które nie mogły, jak dawniej, udawać się w tym celu do któregokolwiek z miast zależnie od swego wyboru i uznania.

Serję referatów poświęconych prawu miejskiemu zamykał interesujący lecz nie nowy co do tematu referat, p. Massiet du Biest'a[2]) o wzajemnym stosunku prawa miejskiego do prawa zwierzchnictwa terytorjalnego.

Bogato reprezentowaną była na Zjeździe historja prawa francuskiego. W tej serji referatów zwrócił powszechną uwagę referat prof. Granda[3]) dający rozbiór pojęcia własności w średnich wiekach. — W przeciwieństwie do Rzymian, którzy znali tylko jedno pojęcie własności bezwzględnej, średniowiecze dopuszczało podzielność tego pojęcia. Płynęło to przedewszystkiem z tak swoistej dla tej epoki doktryny, iż praca stanowi źródło własności, że mianowicie owoc pracy winien należeć do tego kto jej dokonał, choćby ta praca była przeprowadzona na przedmiocie należącym do kogo innego. Doktryna wymagała tylko w tym wypadku, by praca została dokonaną za zgodą właściciela przedmiotu.

Stąd tak powszechne w średnich wiekach pojęcie, iż wszelka trwała ameljoracja dokonana na obcym gruncie z wiedzą właściciela stanowi własność tego, kto ją wykonał, stąd

---

[1]) Le recours au chef de sens en droit flamand par M. Raymond Monier, professeur á l'Université de Lyon.

[2]) Les institutions urbaines et le droit domanial par M. J. Massiet du Biest, archiviste départemental des Ardennes.

[3]) La notion économique et juridique de la propriété au moyen âge dans les actes et dans la doctrine: le fundus et l'aedificium par M. Roger Grand, professeur à l'École des Chartes.

dalej to tak wyraźne rozróżnienie w tekstach pojęć *aedificium fundus*, *area*, *terra* i td. Z tej koncepcji wyszedł rozwój dzierżaw czynszowych. Rozwój ten doszedł z biegiem czasu do tego punktu, że dzierżawcę zaczęto uważać za właściciela ziemi. Ten nowy stan faktyczny ubrali glossatorzy XIII w. w szatę prawniczą, stwarzając sztuczną teorję o podwójnem *dominium*. Przeżytki tej teorji utrzymały się w szeregu wyrażeń i zwyczajów prawnych aż do Rewolucji.

Prof. Grand nie ograniczył się w referacie do samej historji, lecz rzucił na końcu myśl *de lege ferenda*, czy mianowicie w dzisiejszych stosunkach rolnych, kiedy zwerbowanie pracy i kapitału przedstawia tyle nieraz trudności, nie należałoby powrócić do średniowiecznego systemu własności amelioracyj, dokonanych na obcym gruncie za zgodą właściciela i czy zainteresowszy w ten sposób pracę i kapitał bezpośrednemi korzyściami, jakie płyną z własności, nie możnaby przyciągnąć je do warsztatów rolnych, od których dzisiaj trzymają się zdaleka.

Ciekawym również był referat prof. Lévy Bruhla[1]), w którym prelegent dał rzut historyczny *ius naufragii* w średniowieczu, tj. prawa do przywłaszczenia rzeczy pochodzących z rozbitego okrętu, które woda wyrzuciła na brzeg. — W czasach wczesnego średniowiecza uważane były te rzeczy za *res nullius* tak, że mieszkańcy wybrzeża przywłaszczali je sobie bez żadnych przeszkód. W epoce feudalnej jednak musieli oni zrezygnować częściowo z tych korzyści na rzecz pana feudalnego, który rościł sobie pretensje do tych rzeczy z tytułu swojej jurysdykcji nad wybrzeżem. Z kolei i pan feudalny znalazł wkrótce bardzo silnego konkurenta w osobie władzy centralnej, która wywodziła swój tytuł z *ius regale*. Z tej konkurencji wyniknęły w praktyce ustawiczne spory, które tu i ówdzie rozstrzygnięte zostały w drodze kompromisów. Treść tych kompromisów szła w tym kierunku iż przedmioty znalezione na powierzchni morza musiały należeć do znalazcy, z przedmiotów zaś wyrzuconych na brzeg co kosztowniejsze miały przypaść królowi, reszta zaś panu feudalnemu.

Zmianę w tym stanie rzeczy przyniosły w XIII wieku przenikające coraz silniej do ówczesnych umysłów idee prawa rzymskiego oraz idee kościoła, które brały w tym wypadku w obronę prawa właściciela okrętu, lub ładunku i dla tych praw domagały się przedewszystkiem pierwszeństwa w rzeczonej kwestji. Pod wpływem tych idei zapoznawane dotąd prawo właściciela okrętu i ładunku zostało uwzględnione, wszelako ograniczono je pod względem czasowym, pozwalając właścicielowi rewindykować utracone wskutek katastrofy przedmioty

[1]) Le droit de naufrage par M. H. Lévy Bruhl professeur à l'Université de Lille.

tylko do pewnego ściśle oznaczonego terminu. Po upływie tego terminu przedmioty owe przechodziły na rzecz państwa, jednakże nie w drodze zwykłego zawłaszczenia, jak to miało miejsce poprzednio, ale z tytułu analogicznego do dziedziczenia państwa w braku dziedzica.

Następny referat p. Bluma[1]) traktował ciekawą kwestję genezy nieodwołalności urzędników królewskich we Francji. Zdaniem prelegenta poważną rolę odegrały w tej kwestji wpływy ustawodawstwa kościelnego, które się zaznaczyły tak w dziedzinie ustawodawstwa królewskiego jak i w jurysprudencji. Pod wpływem idei kanonistycznych dwie mianowicie idee wywalczyły sobie z biegiem czasu prawo obywatelstwa w jurysprudencji: że żaden urzędnik nie może być usuniętym bez słusznej przyczyny i że tem bardziej nie może to nastąpić bez uprzedniego wysłuchania takiego urzędnika. Prawem jednak stały się te idee znacznie później, a mianowicie za Filipa Walezego, który stanął na stanowisku, że nominacja nowego urzędnika może nastąpić tylko w wypadku faktycznego wakansu, przedewszystkiem jednak za Ludwika XI, który w sławnym ordonansie z 21 października 1467 wymienił tylko trzy możliwe przyczyny wakansu: śmierć, rezygnację i nadużycie udowodnione w sądzie. Ten ostatni ordonans stanowi zdaniem prelegenta właściwą datę, począwszy od której można mówić o nieodwołalności urzędników królewskich we Francji jako prawie.

Ponadto wygłosili w tej grupie bardzo ciekawe referaty poświęcone kwestjom lokalnym: prof. Olivier Martin[2]) o redakcji prawa zwyczajowego w Sens i prof. Génestala[3]) o rozwoju prawa starszeństwa w prawie zwyczajowem normandzkiem.

Z pośród belgijskich referatów ogromnie interesującym okazał się referat prof. Van Houtte'a[4]) na temat systemu odszkodowań wojennych we Flandrji w XVII w. System powyższy opierał się na dwóch założeniach, z jednej strony na zasadzie solidarności, w myśl której obowiązana była do odszkodowania jednostka administracyjna, do której należał poszkodowany i z drugiej strony na zasadzie, iż obowiązek odszkodowania cięży przedewszystkiem na tym, kto szkodę spowodował, a więc w tym wypadku na państwu, którego armja dokonała inwazji. Na tych dwóch założeniach oparło się ówczesne ustawodawstwo. W myśl pierwszego z tych założeń

---

[1]) Etude sur origine de l'irrevocabilité des offices royaux par M. E. Blum, docteur en droit.

[2]) La rédaction des anciennes coutumes de Sens par M. Olivier Martin professeur à l'Université de Paris.

[3]) La formation du droit d'ainesse normand par M. Robert Génestal professeur à l'Université de Caen.

[4]) Le régime légal des dommages de guerre en Flandre an XVII siécle par M. H. Van Houtte professeur à l'Université de Gand.

mieszkańcy Flandrji otrzymali odszkodowanie od kasztelanij w wypadku szkód spowodowanych przez armję sojuszniczą oraz w analogicznych wypadkach, gdy szkód dokonał nieprzyjaciel, przy tej drugiej ewentualności jednak pod warunkiem, by mieszkańcy bronili się uprzednio z bronią w ręku.

Zasada odszkodowania przez państwo nieprzyjacielskie była brana w rachubę w XVII w. zarówno podczas wojny dewolucyjnej, jak i wojny Ligi augsburskiej. Podczas pertraktacyj pokojowych w Ryswick Hiszpanja przedstawiła nawet Francji formalne i bogato udokumentowane propozycje w tym przedmiocie, propozycje te jednak nie zostały wówczas przyjęte. Tak więc kwestja odszkodowań wojennych we Flandrji w XVII w. pozostała kwestją tylko wewnętrzną.

Z innych referatów belgijskich wymienić należy referat prof. Simona[1]), który poruszał bardzo specjalną kwestję represyj stosowanych w drugiej połowie XVIII w. przez promotora trybunału duchownego w Nivelle przeciwko świeckim, winnym przekroczeń przeciwko przykazaniom boskim i kościelnym oraz referat p. Verhaegena[2]) o roli, jaką odegrał cesarz Napoleon I przy opracowywaniu ustawy górniczej z 1810 r.

Historja prawa rzymskiego reprezentowana była na Zjeździe przez kilka bardzo poważnych referatów.

Pierwszy z kolei referat prof. de Senarclens'a[3]), nestora belgijskich historyków prawa, poświęcony był kwestji rozszerzania edyktu edylów na sprzedaż martwych przedmiotów. — Kwestja ta jest sporną w dzisiejszej nauce. O ile mianowicie uczeni francuscy i belgijscy, zgodnie z tradycyjną opinją przyjmują, że już za czasów Labeona edykt edylów, który pierwotnie odnosił się tylko do sprzedaży zwierząt i niewolników, został rozszerzony przez interpretację prawników klasycznych na sprzedaż jakichkolwiek przedmiotów, o tyle w nowych czasach uczeni niemieccy i włoscy zakwestjonowali autentyczność tekstów na których opiera się powyższa hipoteza. Prelegent, który sam zajmował się bardzo długo tą kwestją, musiał uznać słuszność tego ostatniego wystąpienia. Wszystkie bowiem teksty na których opierała się dotychczasowa teorja francuskich i belgijskich uczonych są, jak to prelegent wykazał wyczerpująco w referacie, interpolacjami z czasów późniejszych.

---

[1]) Poursuites répressives intentées contre des lais par le promoteur de la cour spirituelle de Nivelles (Années 1761 et suivantes) par M. Jules Simon chargé de cours á l'Université de Gand.

[2]) Role de l'empereur Napoleon et du jurisconsulte belge Geudebieu dans l'elaboration de la loi sur les mines de 1810 par M. le baron Paul Verhaegen, conseiller à la cour de cassation de Belgique.

[3]) L'extension de l'édit des édiles aux ventes de toute espèce de choses par M. A de Senarclens professeur à l'Université de Liège.

Następny referat z historji prawa rzymskiego wygłosił prof. Cornil[1]) na temat zadatku w prawie justynjańskiem. — Zadatek występował w prawie rzymskiem przy dwóch instytucjach: narzeczeństwie i sprzedaży.

Odnośnie do narzeczeństwa *arrae sponsaliciae* odgrywały rolę sankcji pieniężnej na wypadek zerwania zaręczyn i przez to wzmacniały tę instytucję, która, jako taka, nie była zresztą zaopatrzona żadną inną sankcją. Podobną rolę odgrywał zadatek przy sprzedaży w okresie przedklasycznym. Wówczas mianowicie sprzedaż umowna nie miała żadnej sankcji prawnej i zadatek uzupełniał ten brak, narażając niedotrzymującego umowy na stratę pieniężną.

W prawie klasycznem sprzedaż umowna uzyskała sankcję sądową *(actio ex consensu)*, wskutek czego zadatek nie okazał się już tak potrzebnym, jak w epoce poprzedniej. Nie stracił on jednak racji bytu. Mianowicie trudności, na jakie napotkało przeprowadzenie dowodu *iż consensus* miał miejsce sprawiły, że strony uciekają się do zadatku, by sobie w przyszłości dowód ten ułatwić. Tę nową rolę probacyjną zadatku, sformułował trafnie Gaius w słowach *„quod arrae nomine datur, argumentum est emptionis et venditionis contractae"*.

Rola probacyjna zadatku uległa ograniczeniu w prawie justynjańskiem wskutek wprowadzenia kontraktów sprzedaży na piśmie. Odgrywał jednak nadal zadatek tę rolę przy kontraktach zawartych *solo consensu*, jak również potrafił utrzymać nawet wobec kontraktów pisanych swój pierwotny charakter kary umownej. Ponad to uzyskał zadatek w tej epoce nowe pole rozwoju przy tz. projekcie zawarcia umowy sprzedaży, który podobnie jak kontrakt umowy w epoce przedklasycznej pozbawiony był sankcji prawnej i z tego względu z reguły niemal wzmacniany był przez dodanie doń zadatku.

Prócz tego wygłosili w tej grupie interesujące referaty prof. Senn[2]), który poddał krytycznemu rozbiorowi definicje Ulpjana: *Justitia est constans ac perpetua voluntas ius suum cuique tribuendi*, prof. Meylan[3]) (Szwajcar) na temat *legis actio per sacramentum* i dr. Westrup[4]) (Duńczyk) o małżeństwie per usum.

---

[1]) Les arrhes dans le droit de Justinien par M. Georges Cornil professeur à l'Université de Bruxelles.

[2]) De la justice et du droit: Iustitia est constans... (Ulpien lib 1 Regularum D., 1, 1, De iustitia et iure 10 pr.) par M. Felix Senn professeur à l'Université de Paris.

[3]) La litis contestatio de la „legis actio per sacramentum" par M. Philippe Meylan professeur à l'Universite de Lausanne.

[4]) Quelques observations sur le mariage par usus dans l'ancien droit romain par M. C. W Westrup, docteur en droit.

Jedyny referat z prawa kanonicznego, wygłoszony przez Dom Ursmer Berlière'a[1]), przedstawiał genezę i historję pieczęci klasztornej w zakonie Benedyktynów. — Najstarszą formą tej pieczęci była pieczęć wspólna opata i klasztoru — *sigillum ecclesiae*, znajdująca się wówczas w zarządzie opata. Ponieważ jednak z biegiem czasu mnożyły się nadużycia tej pieczęci, przeto na obopólne życzenie wprowadzono w ciągu XII w. dwie odrębne pieczęci: osobistą opata i pieczęć zgromadzenia, czyli tzw. *sigillum conventus* albo *capituli*. Ta ostatnia pieczęć, wypierająca powoli z użycia dawne *sigillum ecclesiae*, miała znaczenie zasadnicze i ona reprezentowała klasztor na zewnątrz. Stąd też w obawie nadużyć, i kradzieży przy przechowaniu tej pieczęci zorganizowano cały system daleko idących środków ostrożności.

Z wielkiem zaciekawieniem wysłuchano również referatu prof. Maunier[1]), który w żywej i barwnej formie podzielał się z uczestnikami Zjazdu obserwacjami, jakich dokonał wśród Kabylów podczas swojego długoletniego pobytu w Algierze. Oberwacje te dotyczyły praktykowanych w całej Afryce północnej zobowiązań rytualnych.

Przedmiotem tych zobowiązań są tam mianowicie rozmaite prezenty jakie otrzymuje gospodarz organizujący jakieś święto rodzinne od swoich gości. Wręczenie tych prezentów (*taussa*) odbywa się z zachowaniem pewnych ściśle przepisanych i ogromnie skomplikowanych form i obrzędów, gdzie konkurują ze sobą elementy religijne, teatralne i prawne. Najważniejszem jest tutaj to, że wręczenie musi być dokonane jawnie i że musi być obwieszczone donośnym głosem przez mistrza ceremonji. Jest to więc zobowiązanie dokonane *re* et *verbis*.

Zobowiązanie powyższe jest dwustronne. Dający bowiem prezent otrzymuje wzamian zań jego równowartość z nadwyżką, kiedy z kolei on urządza u siebie jakieś święto rodzinne. Sankcja jest w tym wypadkn bardzo poważna i dotkliwa. Ten bowiem, kto otrzymał prezent i nie zrewanżował się darującemu naraża się na utratę honoru, co u Kabylów, jak u wszystkich ludów północno-afrykańskich, uchodzi za największe poniżenie.

Zobowiązanie to pociąga za sobą także skutki natury religijno-mistycznej: służy mianowicie do zjednania sobie życzliwości duchów i do zapewnienia sobie powodzenia w życiu codziennem.

Wreszcie, by spełnić skruputatnie obowiązek sprawozdawcy wspomnieć tu muszę o swoim referacie[1]), w którym

---

[1]) Le sceau conventuel par Dom Ursmer Berlière, président de la Commission Royale d'histoire de Belgique.

[1]) L'obligation rituelle en Afrique du Nord par M. Renè Maunier, professeur á l'Université de Paris.

[1]) L'élection au trône royal dans l'ancienne Pologne par M. Sigismond Marie Jedlicki docteur en droit.

dałem szkic syntetyczny instytucji elekcji królewskiej w Polsce. Przy tej okazji miałem sposobność przekonać się jak żywo interesują się uczeni zagraniczni naszemi instytucjami mimo, że tak trudny, jak dotychczas, mają do nich dostęp. Szeroka zaś dyskusja, jaka się wywiązała po referacie pozwoliła mi skonstantować jak wielką wagę przykładają uczeni francuscy i belgijscy do studjów porównawczych w dziedzinie historji prawa. Zainteresowanie dla instytucyj polskich manifestowało się również w szeregu rozmów, jakie nawiązywano ze mną w kuluarach Zjazdu na temat rozmaitych zagadnień naszego ustroju. Od streszczenia mojego referatu uchylam się w tem miejscu wobec tego, iż zamierzam go rozszerzyć i wydać w przyszłości.

Tak się przedstawia dorobek Zjazdu brukselskiego. Streszczone tu referaty były niewątpliwie jego najważniejszem zadaniem, nie wyczerpały one jednak treści Zjazdu. Poważne i głębokie dyskusje, toczone jużto w sali posiedzeń, jużto poza nią przy sposobności licznych recepcyj, jakiemi raczyli nas nasi gospodarze brukselscy, wspólne zwiedzanie archiwum i zabytków stolicy, przedewszystkiem jednak miła i sympatyczna atmosfera wspólnego obcowania przez kilka dni ułatwiająca w tak wysokim stopniu wzajemne zbliżenie się i poznanie, uzupełniały program tego tak pożytecznego pod każdym względem Zjazdu w stolicy gościnnych Belgów.

Dr. Marjan Zygmunt Jedlicki.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Doroczne Posiedzenie Publiczne za r. 1925 odbyło się 20 czerwca 1925 r. Zagaił je Prezes Towarzystwa, prof. Balzer. W przemówieniu podkreślił pewne spotęgowanie działalności naukowej Towarzystwa w ostatnim roku. Złożywszy hołd pamięci świeżo zmarłych członków Towarzystwa (ś. p. ks. Żyła, K. Wojciechowski), nawiązał do święconej w tym roku 900-letniej rocznicy koronacji Chrobrego i w dłuższym wywodzie starał się dać odpowiedź na pytanie, czy postać Chrobrego i fakt jego koronacji poza niezmierną doniosłością polityczną posiadają również znaczenie dla sprawy polskiej kultury i cywilizacji narodowej.

Sekretarz generalny prof. Dąbkowski przedłożył szczegółowe sprawozdanie z działalności naukowej i obrotów kasowych Towarzystwa w ostatnim roku. Z jego sprawozdania wyjmujemy niektóre dane odnoszące się do statystyki członków. Wydział historyczno-filozoficzny wyboru nowych członków nie przeprowadził, natomiast na Wydziale filologicznym wybrani zostali: członkami czynnymi miejscowymi ks. prof. A. Klawek i prof. E. Kucharski, członkami czynnymi zamiejscowymi prof. T. Grabowski i prof. St. Ptaszycki. Jako przybrani członkowie tegoż Wydziału weszli w skład Towarzystwa: dr. Fr. Smolka, dr. J. Janów, dr. Br. Wójcikówna, dr. Wł. Chodaczek i dr. A. Bednarowski.

Wydział historyczno-filozoficzny odbył w okresie sprawozdawczym (marzec—grudzień 1925) 3 posiedzenia, na których przedstawiono następujące prace: 12/V. Kucharski Eug.: Zapiska karolińska zwana niewłaściwie „Geografem bawarskim". 9/VI. Hartleb K.: Żywot biskupa Gamrata i kwestja autorstwa tego utworu. 16/XII. Hejnosz W.: Ius Ruthenicale. Przeżytki ustrojowe w ziemi sanockiej w XV w.

Wydział filologiczny odbył w tymże czasie 5 zebrań. Przedstawiono na nich 10 prac, a mianowicie: 8/VI. Kotwicz Wł.: Z dziejów piśmiennictwa Azji środkowej. — 15/VI. Stasiak St.: Ze studjów nad epigrafją indyjską. Panegiryk Drahanidhary. 22/VI. Lisiecki St.: O prabycie duszy ludzkiej u Platona. — Tenże: Cycero jako mówca i miłośnik nauki. — Ganszyniec R.: Engelhardi O. Cist. opera omnia. — 9/11. Janów J.: Ze studjów nad tekstem Ewangelji Peresopnickiej (1556—1561 r.) I. — Szczepańska M.: Przyczynki do historji muzyki polskiej wielogłosowej z końcem XV w. — Feicht Hieronim ks.: Missa paschalis Marcina Leopolity. — 14/XII. Lehr-Spławiński T.: Kilka uwag o samogłoskach nosowych w językach lechickich. — Bąk St.: Gwara „lasowska" Grębowa i okolicy.

Sekcja historji sztuki i kultury po dłuższej przerwie wznowiła swą działalność. Na 4 posiedzeniach przedstawiono prace: 4/VI. Mańkowski T.: Kolekcjonerstwo Stanisława Augusta w świetle korespondencji z Augustem Moszyńskim. 12/XI. Polaczkówna H.: Stemmata Polonica Długosza (rękopis arsenalski). 15/XI. Betterówna A.: Drzeworyt polski w pierwszej ćwierci XVI w. na tle grafiki zachodnio europejskiej. 17/XII. Terlecki Wł.: Minjatury graduału Jana Olbrachta i ich źródła artystyczne.

25 czerwca 1926 r. w auli uniwersyteckiej odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie za rok 1925/6 członków Towarzystwa przy licznym udziale miejscowego świata naukowego i zaproszonych gości. Zebranie zagaił prezes Towarzystwa prof. Oswald Balzer, poświęcając wspomnienie zmarłym członkom: Morawskiemu, Niementowskiemu, Tillowi, Bieńkowskiemu, Smoleńskiemu, Grassiemu i Winogradowowi. Z kolei sekretarz generalny, dziekan Wydziału prawnego dr. P. Dąbkowski przedstawił sprawozdanie z rocznej pracy Towarzystwa.

Liczba członków Towarzystwa wynosiła rok temu wstecz dwustu trzech. Z tej liczby zmarło w ciągu roku pięciu członków, przybyło nowych członków czynnych i przybranych 15, ogólna zatem cyfra członków wynosi obecnie 213. Cyfra rozpada się na poszczególne wydziały w ten sposób: w wydziale I — 57, w II — 61, w III — 95 członków.

Działalność naukowa poszczególnych wydziałów rozwijała się prawidłowo; w Wydziale filologicznym, matematyczno-przyrodniczym i Sekcji historji sztuki i kultury działalność ta w porównaniu z rokiem poprzednim znacznie wzrosła. Referatów przedstawiono ogółem 58, z czego przypada na Wydział I: 20,

na Wydział II: 7, na Wydział III: 21, na Sekcję historji sztuki i kultury: 9, ponadto odbyto jedno wspólne posiedzenie Wydziału II i Sekcji historji sztuki.

W roku ubiegłym ogłoszono drukiem ogółem 13 prac. W szczególności w Wydziale I. filologicznym wydrukowano zeszyt 4 tomu Archiwum, zawierający pracę dr. Janowa; w Wydziale II historyczno-filozoficznym wydrukowano zeszyty 2 i 3 tomu III Archiwum, zawierające prace dr. Zajączkowskiego i dr. Włodarskiego. Ponadto ogłoszono drukiem zeszyt 1 tomu X Studjów nad historją prawa polskiego, mieszczący pracę dr. Maleczyńskiego. Sekcja historji sztuki i kultury ogłosiła zeszyt drugi tomu I z pracą dr. Polaczkówny.

Na ukończeniu znajduje się druk (w dziale Zabytków dziejowych) tomu I-go obszernego wydawnictwa, zawierającego akta konsystorza lwowskiego w opracowaniu dyr. Rolnego, tudzież druk tomu XXIII wydawnictwa Akta grodzkie i ziemskie w opracowaniu dr. Prochaski.

Wreszcie ogłoszono zeszyty 1, 2 i 3 Sprawozdań Towarzystwa za rok 1925.

Członkami Towarzystwa zostali wybrani:

W Wydziale I. filologicznym: członkami zamiejscowymi: prof. dr. Tadeusz Sinko (Kraków), prof. dr. Leon Sternbach (Kraków); członkami przybranymi: prof. dr. Henryk Gaertner, ks. dr. Hieronim Feicht, dr. Mieczysław Gębarowicz, dr. Kazimierz Jarecki, wszyscy we Lwowie.

W Wydziale II. historyczno-filozoficznym: członkami czynnymi zamiejscowymi: prof. dr. Jarosław Goll (Praga), prof. dr. Lubor Niederle (Praga), prof. dr. Jan Tomasia (Padwa); członkami przybranymi: dr. Stanisław Zajączkowski (Lwów), dr. Olgierd Górka (Lwów).

W końcu prof. dr. T. Lehr-Spławiński wygłosił wykład o pochodzeniu języka polskiego literackiego.

Międzynarodowy Komitet Nauk historycznych. Dnia 14 i 15 maja 1926 r. odbyło się w Genewie posiedzenie tymczasowego komitetu międzynarodowego historyków. Reprezentowane były następujące państwa: Ameryka (Leland), Austrja (Dopsch), Belgja (Pirenne), Brazylja (Mello-Franco i de Castro), Bułgarja (Ivanoff), Czechy (Šušta), Danją (Früss i Linwald), Francja (Glotz i Lheritier), Hiszpanja (Daloz i d'Oliver), Holandja (Colenbrander), Japonja (Nitobe), Niemcy (Rheincke-Bloch i Brandi), Norwegja (Koht i Bull), Polska (Dembiński i Handelsman), Portugalja (Ferrao), Rumunja (Parwan), Szwajcarja (de Crue i Favre), Szwecja (Hollendorf) i Włochy (Calisse i de Sanctis).

Głównem dziełem było ukonstytuowanie Komitetu i uchwalenie statutu. Celem Komitetu jest praca nad rozwojem nauk historycznych z punktu widzenia współpracy międzynarodowej, środkiem będzie organizowanie kongresów. W skład wchodzą

delegaci wszystkich państw i krajów dopuszczonych do tego, wysyłani przez instytucje i związki towarzystw uprawiających naukę historyczną. Siedzibę prowizoryczną oznaczono w Waszyngtonie. W skład Zarządu weszli: Koht (prezes), Pirenne i Dopsch (wiceprezesi), Lheritier (sekretarz), Leland (skarbnik), Dembiński, Meinecke, de Sanctis i Temperley (członkowie Zarządu). Następnie zlecono prof. Lheritier przygotować sprawę wydawnictwa międzynarodowych roczników bibljograficznych, którą załatwi opinja fachowych ekspertów. W sprawie wydawania czasopisma z historji gospodarczej postanowiono powołać do życia osobne Towarzystwo. Jako miejsce przyszłego kongresu w r. 1928 oznaczono Oslo i wyrażono życzenie, aby w r. 1930 Kongres odbył się w Warszawie.

Komisja Roczników Międzynarodowej Bibljografji Historycznej wyłoniona przez komitet omawiała 21—22 października 1926 r. sprawę w Paryżu publikacji bibljograficznej na podstawie referatów p. Friisa i Lheritiera, W skład weszli prócz wymienionych Reincke-Bloch (Niemcy), Temperley (Anglja), Carou (Francja), de Sanctis (Włochy), i Handelsman (Polska), Jako ekspert bibljograficzny ze strony polskiej fungował Dyr. Muszkowski, bawiący naówczas w Paryżu. Pozatem jako goście byli obecnie Oldenburg i Tarle z Leningrodu.

Wynikiem obrad było sformułowanie zasad na jakich wydawać się będzie Rocznik, który obejmie ogólnie produkcję narodową całego świata w zakresie historji. A mianowicie wejdą dane bibljograficzne opatrzone krótkiemi notatkami informacyjnemi w jednym z języków międzynarodowych. Każdy ośrodek państwowy dostarczy materjał kompletny w notatkach, który redakcja rozdzieli poszczególnym referentom delegowanym do tego, a ci uporządkują według schematu realnego.

Projekt przewiduje następujące działy: a) nauki pomocnicze, b) dzieła ogólne, c) prehistorja, d) Wschód starożytny, e) Grecja, f) Rzym, g) Byzancjum, h) Średnie wieki, i) historja religijna j) cywilizacja (literatura, nauka, sztuka), k) dzieje myśli, b) historja instytucyj, m) stosunki między narodami, migracja, kolonizacja, dyplomacja, kwestja wschodnia, bałtycka, Oceanu Spokojnego) n) historja polityczna, porównawcza o) Azja, p) Afryka.

Polski delegat zgłosił gotowość opracowania nauk pomocniczych, części średniowiecza i historji dyplomatycznej.

Jubileusz Węgierskiej Akademji Umiejętności odbył się 3 listopada 1925 r. w Budapeszcie w stuletnią rocznicę chwili, kiedy na posiedzeniu Sejmu węgierskiego Stefan Szelhenyi ofiarował całoroczny swój dochód na ufundowanie Akademji. Stuletni dorobek naukowy i narodowy świadczy o potężnym wysiłku. W uroczystości brał udział prof. Jan Rozwadowski, prezes naszej Akademji, wraz z prof. Janem Dąbrowskim, który jest równocześnie członkiem Akademji

Węgierskiej. W przemówieniach swych nasi delegaci, witani entuzjastycznie przez Węgrów, podkreślali wspólność dziejowych przeżyć i wiekową przyjaźń obu narodów, wyrażając podziw dla olbrzymiej pracy, jaką rozwinęła nauka węgierska po wielkiej katastrofie politycznej, kwitnąc i rozwijając się mimo niepomyślnych warunków. (Przegląd Współczesny, styczeń 1926. Nr. 45).

Zjazd Historyków niemieckich we Wrocławiu w dniach 3—9 października 1926. W programie Związku nauczycieli historji były następujące referaty: Dr. Bauer (Bielefeld): „Ueber den Geschichtsunterricht in der höheren Schule", Dr. Damaschke: „Die Bodenfrage im Geschichtsunterricht", Herbert Freudenthal (Hamburg): „Über den Geschichtsunterricht in der Volksschule", Oberstudienrat Dr. Pinnow (Cassel): „Die ausländ. Lehrbücher des Geschichtsunterrichts", Prof. Dr. Wendt (Wrocław): „Breslaus historischer Beruf", Prof. Haase (Wrocław): „Grundprobleme der russ. Geschichtsphilosophie", Prof. Hassinger (Bazylea): „Die Entwicklung des tschech. Nationalbewusstseins und die Gründung des heutigen Staates der Tschecho-Slowakei", Dr. Recke (Gdańsk): „Die poln. Frage als Problem der europ. Politik", Prof. Dr. K. Stählin (Berlin): „Das russ. 18 Jahrh. als Vorstufe des 19". Konferencja regjonalnych instytucyj historycznych objęła następujące problemy: Prof. Curschmann (Greifswald): „Die landesgeschichtl. Aufgaben bei der Erforschung der Kolonisation Ostdeutschlands", Dr. Hans Witte (Neustrelitz): „Forschungen zur Geschichte des Deutschtums im Osten", Prof. H. F. Schmid (Graz): „Die sozialgeschichtl. Erforschung der mittelalterl. deutschrechtl. Siedlung auf poln. Boden"; w sekcji historji kościoła: ks. Lic. Bickerich (Leszno): „Die kirchliche Tätigkeit des Amos Comenius in Polen", Docent Lic. Rückert (Berlin): „Christentum und Staat bei Johannes Calvin", ks. prof. Seppelt (Wrocław): „Epochen der Breslauer Bistumsgeschichte im Mittelalter", Prof. Dr. Bultmann (Marburg); „Paulinische Anthropologie", Lic. H. Preisker (Wrocław): „Der Begriff der Erlösung bei den Mandäern und im Neuen Testament", H. Schecker (Brema): „Dionysius von Halikarnass und das Neue Testament. Właściwy Zjazd historyczny obradował nad zagadnieniami ogólnemi: Prof. Gelzer (Frankfurt a. M.): „Die Epochen der griech. Geschichte", Prof. Oertel (Graz): „Die soziale Frage im Altertum", Prof. H. Schaeder (Wrocław): „Die Stellung der mandäischen Überlieferungen im oriental. Synkretismus", Prof. H. Hirsch (Praga): „Der Eintritt in das Zeitalter der Gotik", Prof. Rörig (Kiel): „Die Gründungsunternehmerstädte des 12 Jahrhunderts", Prof. Schmeidler (Erlangen): „Deutsches Königtum und Fürstentum in der Kaiserzeit des Mittelalters", Dr. Lulvès (Berlin): „Bismarck und die Römische Frage", Prof. G. Ritter (Freiburg i. B.): „Romantische und revolutionäre Elemente in der deutschen Theologie am Vor-

abend der Reformation", Prof. Rothfels (Królewiec): „Zur Beurteilung der engl. Vorkriegspolitik", Dr. Fr. Stieve (Berlin): „Die Meerengenfrage in der Vorgeschichte des Weltkriegs", Prof. W. Goetz (Lipsk): „Franz von Assisi" († 4 Okt. 1226), Prof. Pinder (Lipsk): „Der kirchliche Barockbau Süddeutschlands und Schlesiens", Prof. Seger (Wrocław): „Die vorgermanische Besiedlung Schlesiens".

Bułgarska Akademja Umiejętności w Sofji wybrała na członków sekcji historyczno-prawnej prof. Oswalda Balzera i prof. Karola Kadleca z Pragi, oraz prof. Jerzego Polivkę do sekcji historyczno-filologicznej. (Letopis na Błgarskata Akademijana naukite. R. VII i VIII. 1923—1925).

Pruska Komisja Historyczna przy Akademji Umiejętności w Berlinie. W druku znajdują się następujące wydawnictwa komisji: „Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte des Grossen Kurfürsten", tom 22, którego treść stanowią „Politische Verhandlungen" głównie z lat 1684—1688, w opracowaniu dr. Heina. W najbliższym czasie ukażą się również nowe tomy „Acta Borussica" (Bd. 11. Häfte 2 i Bd. 12), zawierające „Akten der Behördenorganisation und allgemeinen Staatsverwaltung" od roku 1757 do końca wojny siedmioletniej, w opracowaniu dr. E. Posnera. Dalsze tomy tych wydawnictw są w przygotowaniu.

Komisja Pruskiej Akademji Umiejętności dla badania ziem wschodnich (Erforschung der Geschichte unserer Nationalitätsgrenze. Forschungen zum Deutschtum der Ostmarken) przygotowuje kilka wydawnictw z zakresu bibljografji krytycznej. Pracę nad bibljografją Meklenburga i Wschodniego Holsztynu po śmierci prof. Rudloffa kontynuuje dr. Tode. Opracowaniem prehistorycznej literatury kresów wschodnich zajął się dr. Gaerte. Z drugiego działu wydawnictw tej komisji (Quellenforschungen) w najbliższym czasie ukaże się rozprawa dr. W. Gleya: „Das Siedlungs und Agrarwesen der Mittelmark im Mittelalter".

Monumenta Germaniae Historica 1925. W r. 1925 wydano: Epistolarum, tom VI, p. III: Hadriani II papae epistolae ed. E. Perels. Neues Archiv, Band 46. Heft 1 und 2. W druku: Scriptorum, tom XXX, p. II, fasc. I (in folio) ed. H. Bresslau. Legum, Sectio I, tom V, p. II: Lex Baiuwariorum ed. E. Schwind. Legum, Sectio IV: Constitutiones et acta publica imperatorum et regum, tom VIII. Indices ed. R. Salomon et W. Finsterwalder. Diplomatum, tom V (Die Urkunden Heinrichs III) ed. H. Bresslau. Diplomatum, tom VIII (Die Urkunden Lothars III) ed. E. von Ottenthal et H. Hirsch. Scriptorum rerum Germanicarum, Nova Series (8°), tom IV, fasc. II, Chronica Mathiae de Nuwenburg ed. A. Hofmeister. Scriptores rerum Germanicarum: Die Cambidger Lieder ed. K. Strecker.

Komisja Archeograficzna Akademji Nauk S. S. S. R.

w Leningradzie. Komisja ta powstała w roku 1837 w Piotrogrodzie i celem jej jest wyszukiwanie i ogłaszanie dawnych aktów i materjałów historycznych. W ciągu roku 1923 wydano kilka tomów „Pełnego zbioru latopisów ruskich“ i przygotowują się do druku inne kroniki (Nowogrodzka, Sofijska, Pskowska, Nikonowska i Twerska). Szczególną uwagę zwraca się na wydawanie dokumentów z zakresu gospodarstwa dawnej Rosji; wyszedł z tego tom 37 Russk. Istor. Biblioteki (1924). Protokoły posiedzeń oraz wyniki prac członków Komisji wydrukowano obecnie w „Letopiś zaniatij archeograficzeskoj komisji (tomy 31—33). Komisja liczy 16 członków, oraz 16 korespondentów.

Towarzystwo Historyczne im. Nestora Letopisca w Kijowie, odbyło 17 posiedzeń w 1923 r., na których wygłoszono między innemi następujące referaty: P. P. Smirnowa: „Socjalno-ekonomiczeskaja polityka carja Borisa Godunowa“. W. M. Barylewicza: „Ludi smutnogo wriemieni. I. Fiodor Andronow“. P. G. Klepackiego: „Dijariusz S. Zirkwie, siekrietarja Bogdana Chmielnickogo“. Tegoż: „Letopis S. Wieliczki“. N. P. Wasilenka: „Kontraktowaja jarmarka w Kijewie“ (drukowano w wydaniu „Jarmarocznogo Komitieta“ 1923).

Warmińskie Towarzystwo Historyczne (Brunsberga). W r. 1925 odbyto 3 posiedzenia zwyczajne i zebranie doroczne, 20 lutego, na 258 zebraniu z rzędu, odbytem w Brunsberdze. Röhrich przedstawił pracę o kolonizacji Warmji południowej, nadto referat wykazujący na podstawie źródłowej ścisłość przekazów niedocenianej co do swej wiarogodności kroniki warmińskiej Jana Plastwicha. Marquardt omówił rozprawę Brinktrinego o pismach teologicznych Hermana z Pragi, biskupa Warmji z w. XIV. Brachvogel przedłożył i omówił dwa pierwsze rozdziały pracy Birkenmajera Stromata Copernicana w przekładzie Basmanna, następnie poddał ujemnej ocenie dysertację Wanda o biskupie Łukaszu Watzelrode i popularną pracę ks. Barczewskiego „Geografja polskiej Warmji“, wreszcie przedstawił ciekawe materjały źródłowe do dziejów szkolnictwa warmińskiego w w. XVII—XVIII (program przedstawienia i wykaz prefektów kongregacji marjańskiej przy gimnazjum brunsberskiem). Programu posiedzenia dopełniły drobne komunikaty źródłowe z w. XVII—XIX (referenci: Buchholz i Röhrich).

Posiedzenie doroczne odbyło się w Brunsberdze, 10 maja, łącznie z przedstawicielami Komisji hist. dla badania Prus wschodn. i zachodn. (Hist. Kommission für ost- und westpreussische Landesforschung). Poza sprawami urzędowemi i organizacyjnemi część naukową posiedzenia wypełniły odczyty Strunka o potrzebie i wartości badań topograficznych (Flurnamen Forschung) i Keysera o znaczeniu planów dla historji miast. Po skończeniu obrad zebrani wzięli udział w naukowej wycieczce do Fromborka, gdzie po zwiedzeniu katedry i muzeów wysłu-

chali referatu Brachvogla o obecnym stanie badań nad Kopernikiem.

259 zebranie zwyczajne (we Fromborku, 19 sierpnia) rozpoczęto oddaniem hołdu pamięci Röhricha. Następnie Buchholz przedstawił wartościowe nabytki artystyczne, o jakie powiększyły się zbiory Muzeum Warm. dzięki darom prywatnym. Przegląd tych darów, między któremi znajdował się portret Antoniego Freundta, posłużył referentowi za punkt wyjścia do obszerniejszego omówienia życia i twórczości tego utalentowanego malarza warm. († 1856). Brachvogel omówił nieznane dotąd inwentarze zamku heilsberskiego z w. XVI—XVIII i katalog biskupiej księgarni heilsberskiej z r. 1633. Arendt zapoznał zebranych z wyjątkami swej pracy o kościele św. Jakóba w Olsztynie.

260 zebranie zwyczajne (w Brunsberdze, 26 października) wypełniły narady nad miejscem złożenia bogatych zbiorów Towarzystwa. Po powzięciu odpowiednich rezolucyj w tej mierze Marquardt wygłosił referat o rzeźbiarzu Krzysztofie Perwangerze († 1767). Dłuższe wspomnienie pamięci Röhricha poświęcił Buchholz.

Międzynarodowy Kongres bibljotekarzy i bibljofilów w Pradze odbył się w dniach 28 czerwca do 3 lipca 1926 r. Polska delegacja pod przewodnictwem p. Stefana Dembego, zarówno liczbą (40 osób) jak jakością wysuwała się na czoło zagranicznych gości. Referat prof. Haleckiego o międzynarodowej wymianie publikacyj i dyr. Muszkowskiego o statystyce druków wywołały obszerną dyskusję. Prócz nich wygłoszono ze strony polskiej następujące referaty: A. Birkenmajer: 1. Kto ilustrował najstarszy druk słowiański wydany we Lwowie? 2. Introligator polski w Pradze w r. 1400. 3. Korektowy arkusz z drukarni Szwajpolta Fiola; St. Demby: Rozwój miłośnictwa książek w Polsce; M. Gumowski: Powstanie bibljoteki królewskiej Zygmunta Augusta; Z. Mocarski : Joachim Lelewel jako bibljograf i bibljotekarz; St. Rygiel: Międzynarodowe znaczenie bibljotek polskich; St. Wierczyński: Przegląd bibljografji polskiej od początków do odzyskania niepodległości państwowej; Wł. T. Wisłocki: Obecny stan bibljografji polskiej; K. Zieliński: Czeskie kancjonały w zbiorach polskich. Oprócz wymienionych, nadesłało swe referaty do Komitetu praskiego kilku bibljotekarzy i bibljofilów polskich, z powodu jednak nieobecności autorów, nie zostały one wygłoszone, wejdą jedynie do księgi pamiątkowej zjazdu. Należą tu prace: M. Dzikowskiego: Współczesne piśmiennictwo polskie; W. Hahn: Dzieje bibljotek polskich od XVI wieku do chwili obecnej; J. Kuglin: Współczesne drukarstwo w Polsce; M. Łodyńskiego: Nowoczesne bibljotekarstwo wojskowe; A. Łysakowskiego: Prace katalogowe w bibljotekach polskich; B. Szulc-Golskiej: Ważniejsze bibljoteki wielkopolskie.

Publiczne Bibljoteki Lwowskie pod redakcją Ludwika Bernackiego. Lwów 1926. Zakład Nar. im. Ossolińskich (str. 67, XXIX rycin). Wydawnictwo to poświęcone międzynarodowemu zjazdowi bibljotekarzy i miłośników książki w Pradze, daje w krótkich rozdziałach zarys dziejów bibljotek lwowskich: Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (Tyszkowski), muzeum im. XX. Lubomirskich (Gębarowicz), bibljoteki Pawlikowskich (Gębarowicz), bibljoteki uniwersytetu im. Jana Kazimierza (Jędrzejowska), bibljoteki Baworowskich (Kotula), bibljoteki Dzieduszyckich (des Loges), bibljoteki miejskiej (Badecki) i bibljoteki wojskowej (Kozłowski). Większość z nich po raz pierwszy doczekała się syntetycznego ujęcia. Wytworna szata zewnętrzna, liczne i dobrze wykonane ilustracje wnętrz i objektów posiadanych przez bibljoteki zdały pięknie egzamin naszego poziomu graficznego przed fachowym areopagiem w Pradze.

Równocześnie Redakcja Przewodnika Bibljograficznego poświęciła Zjazdowi Praskiemu osobny zeszyt, w którym 33 autorów, wśród nich takie nazwiska jak Brückner, Chrzanowski, Dolensky, Doroszenko, Finkel, Francew, Ilesicz, Łoś, Machal, Mazon, Polivka, Ułaszyn, Van Wijk, Wharton, Zibrt, Živny i inni, poświęciło artykuły i przyczynki słowianoznawstwu, bibljografji i bibljotekarstwu.

Moskiewskie Archiwum Historyczne („Drewlechraniliszcza"). Podstawę nowozorganizowanego archiwum stanowiło Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości, do którego w r. 1852 weszły najważniejsze prykazy i akta instytucyj centralnych XVIII w. W 1918 r. przywieziono tu akta prykazu cudzoziemskiego, w 1921 archiwum pałacowe z Kremla, aż w r. 1923 postanowiono tu zcentralizować resztę historycznych archiwów moskiewskich; przyłączono przeto Archiwum państwowe z Petersburga oraz mosk. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Przy archiwum istnieje bogata bibljoteka podręczna (150000 t.) ze zbiorem dyplomów, pieczęci, rękopisów, map i rycin. W ten sposób powstał ogromny korpus aktów, zawierający całość materjału z XVI i XVII, większość z XVIII i sporo z XIX w. Tu teraz skupić się muszą badania historyczne nad przeszłością Rosji. Dla nas jest rzeczą ważną, że tu znajduje się Metryka Litewska, której wydania nam odmówiono (M. Lubawskij, Archiwnoje Dieło II. 1925, str. 69—71).

Bibljoteka Moskiewskiego Archiwum Historycznego (Drewlechraniliszcza) powstała z podręcznych księgozbiorów ważniejszych archiwów Moskwy, które połączono w b. Archiwum Min. Sprawiedliwości w jedną całość. Wraz z „Państwowym zbiorem dyplomów, rękopisów i pieczęci" liczy Bibljoteka ok. 150.000 tomów, rękopisów 3.800, tek 460, dyplomów 980, pieczęci 487, map 2.500, rycin 3.000. Wśród nich sporo znajduje się rzeczy polskich, w literaturze już notowanych, które tam doszły drogą rabunku, zakupów i daru (Archiwnoje Dieło II. 1925, str. 70).

Varia. Do historji rękopisu VII ksiąg Długosza (rkpis Zakł. nar. im. Ossolińskich nr. 4510/III) nadsyła nam wydawczyni „Stemmata Polonica", Helena Polaczkówna, następujące wyjaśnienie:

W komentarzu do historji tego rękopisu pomieszczonym na str. 247—248 (odb. 87—88), na podstawie rozmaitych dowodów pośrednich wyraziła autorka przypuszczenie, że był on własnością Mikołaja Koniecpolskiego, sędziego sieradzkiego, poprzednio archidjakona pomorskiego i proboszcza w Chrząstowie. Przypuszczenie to zamienia w pewnik następująca wzmianka w testamencie Aleksandra Koniecpolskiego, brata Mikołaja, z r. 1609 (por. Pamiętniki o Koniecpolskich, Lwów 1842, str. 222 w Rodowodzie Koniecpolskich): „Długosz (w rękopisie) Xięga zaczna y godna, yesth własna lch Mci PP. Braciy rodzonych, yesth w ich dispozitiy, za skarb yeden bydź może miany y godna ta Xięga uszanowania. Insze Xięgi bądź kupne, bądź którychem dostał, w domu niech to zostaie".

Tem samem zostaje wyjaśniona sprawa zagadkowych inicjałów S. K., które nic innego oznaczać nie mogą jak: S[ieradzki] K[asztelanic]. W każdym razie szyk wyrazów w tytulaturze nawet w XVI w. mniej pospolity. Ojczycowa tytulatura właściciela, w związku z datą wyciśnioną na okładzinie, 1596 r., wskazuje na okres nabycia księgi w czasie między zrzuceniem sukni duchownej a uzyskaniem godności ziemskiej i tak dla chronologji księgi i jej właściciela przynosi nowe uzupełnienia, słowa zaś testamentu pełne pietyzmu dla księgi dobrze się łączą ideowo z wykwintną jej oprawą.

— Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie podjął szczęśliwą myśl publikowania inwentarzy rękopisów, zanim będzie można przystąpić do druku naukowo opracowanych katalogów. Rozpisano w tym celu subskrypcję, która ułatwiła wykonanie kopji maszynowej Inwentarza rękopisów Bibljoteki Zakładu. Obecnie ukazało się w druku wymienione wydawnictwo z drukowaną kartą tytułową i spisem subskrybentów, obejmujące na 518 stronicach foljo spis manuskryptów Bibljoteki, które nie weszły do katalogu Dyr. Kętrzyńskiego, a zatem nry 1505—5500.

W przygotowaniu podobny inwentarz rękopisów Bibljoteki Pawlikowskich, oraz indeks alfabetyczno-realny do rękopisów Ossolineum. Pozatem toczą się pertraktacje z innemi bibljotekami, by przystąpiły do opracowania i wydania w ten sposób swych inwentarzy.

— Przy porządkowaniu archiwów wiedeńskich spisano spuściznę rękopiśmienną po stu kilkunastu austrjackich mężach stanu z w. XIX. Dla historyka polskiego szczególniejszą wartość przedstawiają akta hrabiego Piotra Goessa, kanclerza nadwornego lombardzko-weneckiego († 1846), dotyczące rokowań rozrachunkowych między Austrją a Polską w latach

1818—1827. Akta te są w przechowaniu w Haus-, Hof- und Staatsarchiv. Na uwagę zasługują również złożone w Staatsarchiv des Innern und der Justiz, papiery pozostałe po Kazimierzu Grocholskim, ministrze bez teki († 1888). Pozwalają nam one wglądnąć w stosunki galicyjskie z r. 1871.

— Poniński A. odczytał 17 kwietnia 1926 na posiedzeniu Akademji nauk moralnych referat o ewolucji sprawy polskiej od r. 1830 do Wielkiej Wojny, a Z. L. Zaleski pt. „Michelet a Polska".

— Syn Wita Stwosza, Andrzej († 1540) był znakomitym bojownikiem katolickim, jako przeor Karmelitów w Norymberdze, a później niemiecki prowincjał swego zakonu (Schaffer R. Andreas Stoss, Sohn des Veit Stoss, und seine gegenreformatorische Tätigkeit. Breslau 1926. Str. 21 + 176. Bresl. Studien z. hist. Theologie. Bd. V).

— Pamiętniki Milutina, znanego liberała, ministra wojny za czasów Aleksandra II. ukażą się nakładem Państwowego wydawnictwa w Moskwie w 10 tomach. W ciekawej tej publikacji znajdzie się sporo materjału do dziejów Polski.

— „Nová Ukrajina" (Praha 1925, cz. I) z powodu uwzględnienia materjałów ukraińskich odnoszących się do historji Polski w „Bibljografji historji polskiej za r. 1924" wytyka autorowi tejże, Kazimierzowi Tyszkowskiemu, że nietylko uważa historję ukraińską za część historji polskiej, ale i naukę ukraińską za część nauki polskiej.

Kazimierz Tyszkowski.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Alfred Halban. Dnia 26 września 1926 r. zmarł we Lwowie w sile wieku Alfred Halban, profesor historji prawa zachodnio-europejskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza, b. Rektor tejże Wszechnicy z lat 1919/20.

Ś. p. prof. Halban urodził się w Krakowie, dnia 22 września 1865, tu uczęszczał do szkół średnich, tu też ukończył Uniwersytet. Po uzyskaniu doktoratu kontynuował swe studja we Wiedniu, następnie w Berlinie i w Paryżu.

W młodym wieku, bo niespełna 24 lat licząc rozpoczął zawód nauczycielski na Uniwersytecie, habilitując się w roku 1889 z prawa kościelnego na Wszechnicy Jagiellońskiej. W trzy lata potem uzyskał rozszerzenie docentury na prawo niemieckie. W roku 1894 otrzymał katedrę prawa niemieckiego i historji ustroju Austrji na Uniwersytecie w Czerniowcach, gdzie wykładał do czasu powołania go na Uniwersytet lwowski, to jest do 1905 roku. We Lwowie wykładał początkowo prawoznawstwo porównawcze, później prawo niemieckie, od roku zaś 1920 historję prawa zachodnio-europejskiego.

Obfitą jest spuścizna naukowa ś. p. prof. Halbana. Dotyczy ona najrozmaitszych dziedzin prawa. Szczegółowo wszystkich jego prac wyliczać nie będziemy, zwrócimy jedynie uwagę na kilka wybitnych dzieł z zakresu historji prawa, wśród których mamy prace dotyczące zarówno prawa polskiego, (wymienimy tu bardzo cenną pracę p. t. „Plany reform skarbowo-wojskowych w pierwszej połowie panowania Zygmunta Starego"), jak kościelnego i niemieckiego. Z dziedziny prawa kościelnego ogłosił, obok całego szeregu rozpraw drobniejszych, drukowanych w „Archiv für Kirchenrecht" „Deutsche Zeitschrift für Kirchenrecht" i t. d., dwie obszerne monografje jedną w języku polskim, drugą w języku niemieckim o opiece papieskiej w średniowieczu.

Najwięcej rozgłosu zarówno w kraju, jak zwłaszcza zagranicą zdobyły mu jego publikacje z dziedziny prawa niemieckiego. Rozpocząwszy badania nad powstaniem własności nieruchomej w prawie niemieckiem, a których wynikiem były

dwie prace, mianowicie: „Studja nad historją własności nieruchomej u ludów germańskich“ i „Entstehung des deutschen Immobiliareigenthums“, musiał z konieczności odłożyć dalsze swe nad obranym tematem studja i rozpocząć pracę w innym nieco kierunku. Do tej zmiany przedmiotu studjów skłonił go niedostateczny stań badań nad stosunkiem prawa rzymskiego do praw germańskich, którego dokładne poznanie jest nieodzownym warunkiem we wszystkich pracach mających na celu wyjaśnienie powstania i rozwoju instytucyj prawnych we wczesnem średniowieczu. Owocem tej dygresji od właściwego kierunku pracy jest wielkie trzytomowe dzieło „Das römische Recht in den germanischen Volksstaaten“. Olbrzymią wartość powyższemu dziełu daje bardzo szerokie uwzględnienie stosunków kulturalnych i gospodarczych, obok momentów ściśle prawniczych i wykazanie, jak wielkie znaczenie oba wspomniane czynniki dla rozwoju prawa posiadają. Prawo bowiem, jako część dorobku duchowego jakiegoś narodu, łączy się ściśle z przejawami życia kulturalnego tego narodu, jego życiem politycznem i ekonomicznem. Przy badaniach nad historją prawa jakiegoś narodu wspomniane czynniki uwzględnione być muszą, stwierdzonem być musi w jakim one stopniu na rozwój jego niejednokrotnie wpływały, w przeciwnym bowiem razie rezultat pracy będzie niedostateczny. Tym wyżej wspomnianym postulatom odpowiada w zupełności dzieło ś. p. prof. Halbana. Rozważając historję prawa poszczególnych szczepów, zwraca przedewszystkiem uwagę na historję danego szczepu przed wejściem w orbitę rzymską, kreśli następnie stosunki polityczne i gospodarcze, jakie się wytworzyły przez zajęcie pewnego terytorjum cesarstwa przez tenże szczep, by w końcu przedstawić następstwa tej zmiany w rozwoju jego instytucyj prawnych.

Zapoznanie się z tem dziełem koniecznem będzie zawsze dla każdego, kto poświęci się studjom czyto nad początkiem ustroju, czyto nad powstaniem instytucyj prawa prywatnego w państwach średniowiecznych.

Wkońcu wspomnieć jeszcze musimy o całym szeregu publikacyj o archiwach zagranicznych w szczególności rosyjskich, które badał z polecenia austryjackiego Ministerstwa Oświaty, jak „Die canonistischen Handschriften der Kais. Bibliothek in Petersburg“, „Z bibljotek rosyjskich“, „Wiadomość o rękopisach prawno-historycznych bibljoteki w Petersburgu“ i t. d. Wśród tej kategorji publikacyj posiada szczególne znaczenie dla pracujących nad prawem miejskiem, a zwłaszcza nad sądownictwem w miastach polskich, monografja, oparta na materjale przechowywanym w Archiwum Kijowskiem, p. t. „Zur Geschichte des deutschen Rechtes in Podolien, Wolhynien und der Ukraine“. Ważna jest też powyższa praca dla historyka prawa niemieckiego, jak i polskiego. Pierwszemu pozwala się ona zorjentować, jak daleko poza właściwe terytorja sięga moc obowiązująca

tego prawa, dla drugiego nie będzie bez znaczenia fakt, że do rozpowszechnienia tego prawa na wschodzie Europy przyczyniły się dzieła prawników polskich, przedewszystkiem Groickiego i Szczerbicza.

W ostatnich latach pracował ś. p. prof. Halban nad podręcznikiem prawa zachodnio-europejskiego, ponadto nosił się z zamiarem wydania pracy zbiorowej uczniów swego seminarjum na temat: „Rozwój historyczny praw mniejszościowych", do której przygotowywał obszerny wstęp uzasadniający znaczenie zarówno naukowe, jak i polityczne takiej publikacji. Przedwczesna niestety śmierć przerwała wszystkie jego zamierzenia.

Karol Koranyi.

Książki i czasopisma nadesłane do Redakcji.

Książki:

Brežgo Bolesław. Muzea Witebskie. Warszawa 1926, str. 30.

Czorowicz Władimir. Kral Swetko i Kotromanicz. Srpska Kraljewska akademija — Belgrad 1925, str. 4 nlb. + 105 + 3 nlb.

Kozubowski Feliks. Podbój Prus i Pomorza przez Krzyżaków 1230—1309. Brzeziny Łódzkie 1926, str. 22.

Michael Edmund. Die schlesische Kirche und ihr Patronat im Mittelalter unter polnischem Recht. Görlitz 1926, str. 288.

Olendzki Kazimierz. Polski Papież Słowiański. Traktat kontestowy. Chicago 1925, str. 99.

— W pogoni za prawdą. Tom I. Chicago 1925, str. 24.

Pisarewskij H. Iz istorii kongressowoho Carstwa Polskoho (1815 do 1830) pri Aleksandrie I. Smolensk 1926, str. 48.

Popowicz Duszan J. Dr. Priłozi prouczawanju etniczkich odnosa od sredine XVI weka do 1921 g. Wojbrodina Baczka I. Srpska Kraljew. Akademija Nauka i Umetnosti. Belgrad 1925, str. 6 nlb + VIII + 2 nlb + 155 + 1 nlb + 4 tabl.

Popowicz Wasil. Politika Francuske i Austrije na Bałkanu u Wreme Napoleona III. Srpska kraljewska akademija. Belgrad 1925. str. IX + 3 nlb + 1914 + 2 nlb.

Ruśkiewicz T. Tajny związek młodzieży polskiej w latach 1887 — 1893. Warszawa 1926, str. 47.

Studjum historyczne na Uniwersytecie. Poradnik dla studentów I roku. Wydawnictwo Koła Historyków S. U. W. Nr. 1. Warszawa 1924, str. 76.

W sprawie Św. Stanisława Biskupa, ankieta zainicjowana przez redakcję „Przeglądu Powszechnego". Wyd. II. Kraków 1926, str. 148.

Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Koła Macierzy Szkolnej w Brzezinach Łódzkich za okres 1916—1926, ze szczególnem uwzględnieniem lat 1924/25 i 1925/26. [Treść: Część naukowa — F. Kozubowski: Podbój Prus i Pomorza przez Krzyżaków (1230—1308); L. Hirschberg: Z badań nad rozwojem rodowym świata roślinnego; J. Stanko: Upadek Rakowa; — Część sprawozdawcza (przez dyrektora zakładu]. Brzeziny Łódzkie 1926, str. 62.

Umiński J. Ks. Dr. Henryk Arcybiskup Gnieźnieński zwany Kietliczem (1199—1219). Lublin, nakł. Uniw. Lub. 1926, str. 288.

Czasopisma:

Altpreussische Forschungen. Königsberg 1925. Heft 1. Inhalt: La Baume: Germanen u. Altslawen in Ostdeutschland. — Keyser: Die kirchenrechtliche Stellung der Deutschordensgemeinden. — Schmid: Maler u. Bildhauer in Preussen zur Ordenszeit. — Hein: Preussische Hofordnungen des 16 Jh. — Heft 2. Inhalt: Brachvogel: Nikolaus Kopernikus im neueren Schrifttum. — Stadie: Beiträge zur Fischerei aus Ostpreussens Vergangenheit. — Rühle: Dorothea von Mantau. — Konschel: Die evangelische Kirche Ostpreussens im 18 Jh.

Annual Report of the American Historical Association for the year 1920.

Washington 1925, str. 335. (Wśród artykułów: M. Rostovtsev: The origin of the Russian state on the Dnieper. — L. Paetow: Latin as an international language in the Middle Ages. — L. H. Holt: The establishment of a new Poland). Idem, for the year 1922. Supplement. Washington 1925, str. 299.

Ateneum kapłańskie. R. XII. t. XVIII. z. 2. Włocławek. Wrzesień 1926. (Treść: Ks. K. Cieśliński: Nierozerwalność małżeństwa w świetle Pisma świętego, c. d.; Ks. J. Pastuszka: Pochodzenie władzy państwowej według Bł. Roberta Bellarmina, dokończenie; Ks. M. Sieniatycki: Św. Cyprjan o męczennikach i wyznawcach; Ks. Wł. Chotkowski: Moje wspomnienia z kulturkampfu, c. d.; — Sprawy religijne polskie. Ks. K. H.: Zjazd katolicki w Warszawie. Sprawy relig. zagraniczne. Ks. N. Cieszyński: Rozwój katolicyzmu w Brazylji; Życie religijne Polaków w Brazylji; Przegląd Naukowy; Poradnik. Ks. W. Szołdoski: Czy proboszcz, nie będąc zawodowym historykiem, może coś zdziałać dla historji swojej parafji?; Oceny książek; Wzmianki bibljograficzne; Komunikat; Ze związku zakładów teologicznych w Polsce. Ks. J. Pastuszka: W sprawie organizacji studjów filozoficznych w Seminarjach Duchownych; Bibljografja), str. 113 do 232 + IX—XVI.

Bellona, miesięcznik wojskowy. R. IX. t. XXIII. z. 1. Warszawa, lipiec 1926, str. 104. (Treść: J Chłopicki: Żurnal oficera. Wydał S. Askenazy. — St. Rutkowski: Geneza i przebieg odsieczy Lwowa w listopadzie 1918 r. (I). — F. Matuszczak i T. Felsztyn: Przykłady użycia bataljonów karabinów maszynowych). — R. IX. t. XXIII. z. 2. Sierpień 1926, str. 105—200. (Treść: St. Rowecki: Towarzystwo Wiedzy Wojskowej w Rosji Sowieckiej. — Narbut-Łuczyński: Ogólny rzut oka na pierwszą ofenzywę Hindenburga na Warszawę w 1914 r. — St. Rutkowski: jak wyżej, c. d.).

Gazeta Literacka. Dwutygodnik. Warszawa-Kraków-Lwów 1926. R. I. (stale nadsyłana).

Głos adwokatów. Miesięcznik poświęcony prawu i sprawom zawodowym adwokatury. R. I. z. IV—VI. Kraków, wrzesień-listopad 1925. R. II. z. III—V, marzec-maj 1926.

Historisches Jahrbuch. München 1926. 46 Band. 2 Heft. (Inhalt: P. Leturia: Die Amerika-Encyklika Leos XII vom 24. IX. 1824. Ihre Geschichte, ihr Text, ihre Folgen. — A. Allgeier: Psalmenzitate und die Frage nach der Herkunft der Libri Carolini. — W. M. Peitz: Die Entstehung des Registrum super negotio Romani imperii und der Anlass zum Eingreifen Innozenzs III in den deutschen Thronstreit), str. 233—516.

Izwiestija otdielenija russkoho jazyka i słowiestnosti Akademii Nauk S. S. S. R. 1925. Tom XXX. Leningrad 1926, str. 504.

Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven im Auftrage der Abteilung für Sprachwissenschaft, Literatur und Geschichte, herausgegeben von Erdmann Hanisch. N. F. Band II. Heft 1. (Abhandlungen: S. Birnbaum: Die jüdische Literatur Osteuropas. R. Salomon: Aus den letzten Jahren des russischen Kaisertums. T. Wotschke: Zur Studiengeschichte der Labischiner Grafen Latalski. M. Laubert: Der erste Versuch zur Gründung einer Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften in Posen. J. Matl: Neueste deutsche Literatur zur Geschichte Jugoslaviens. J. Matl: Zur neueren Historiographie Bulgarien betreffend. E. Hanisch: Sprachliche Neuerscheinungen. E. Hanisch: Zur Bibliographie der vornehmlich in Deutschland erschienenen Werke slavischer Belletristik und Literaturgeschichte. O. Grünenthal: Zum Statut von Wiślica in polnischer Fassung. H. F. Schmid: Bemerkungen zu den vorstehenden Ausführungen. O. Grünenthals: Anzeigen), str. 130.

Kulturwehr. Zeitschrift für Minderheitenkultur und Politik. Herausgeber: Graf Stanislaw v. Sierakowski. Gross-Waplitz. Berlin. März 1926. 2 Jahrgang.

Letapis Bełoruskago druku. Bibliograficzny biuleten bełoruskoj kniżnoj pałaty pry Bełoruskoj Dzierżaunoj i Uniwersyteckoj Bibliotecy. 1925. 1—6. 1926. 1—2.

Le Monde Slave. Revue Mensuelle. Aout 1926. nr. 8. (Sommaire: Ch. Quénet: L'Arrière sibérien. J. de Twardowski: Balkans et Baltique. O. V. de L. Milosz: Vilna et la civilisation européenne. R. W. Seton-Watson: Les relations diplomatiques austro-serbes. Ch. Loiseau: Genève et Raguse — i i.), str. 161—320.

Pravěk, list pro praehistorickou archaelogii a anthropologii. Organ „Moravského Archaeologického Klubu", red. a wyd. I. L. Červinka. Brno 1926, čis. 1—3. str. 35 + 4 + 3 tabl.

Przegląd pedagogiczny. Tygodnik, organ Tow. N. S. W. Nr. 27. Warszawa, 2. X. 1926. R. XLV.

La revue de Pologne. 3-e année, Nr. 3. Avril-Juillet 1926. (Treść: V. Tarnowska: Journal de voyage de la comtesse V. Tarnowska 1803 — 1804. — M. Skibniewski: Quatrième Congrès des Historiens de Pologne à Poznań. — A. Neibecker: La cour polonaise de Lunéville).

Ukrajińske Mystectwo, misiacznyk. R. I. cz. 1. Lwiw, żowteń 1926, str. 31 + 5 nlb.

Walka. Miesięcznik Socjalistyczny. Kraków 1926, z. 7 – 9.

Zeitschrift der Gesellschaft für Schleswig-Holsteinische Geschichte: Kiel, 1926. B. 56. H. 1. str. 460. (M. i., H. Hofmeister: Limes Saxoniae).

Żołnierz Chrystusowy. Chicago 1926 str. 16.

INDEKS GENERALNY KWARTALNIKA HISTORYCZNEGO

1887—1922

opracowany przez śp. M. Rutkowskiego z uzupełnieniami Dra K. Maleczyńskiego.

Cena księgarska 24 zł., członkowie Pol. Towarzystwa Historycznego zapisani w r. 1922 płacą 16 zł.

PAMIĘTNIK

IV POWSZECHNEGO ZJAZDU HISTORYKÓW POLSKICH W POZNANIU 6—8 GRUDNIA 1925. TOM I. REFERATY. LWÓW 1925. NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO, WYDANE Z ZASIŁKIEM WYDZIAŁU NAUKI MIN. WYZNAŃ REL. i OŚW. PUBLICZNEGO.

Cena dla Instytucyj Naukowych i Członków Polskiego Towarzystwa Historycznego, którzy nie brali udziału w Zjeździe 40 zł., które najlepiej wpłacać czekiem P. K. O. nr. 152.226.

Cena księgarska 50 zł.

Bibljoteka Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie

poleca własne wydawnictwa

Catalogus codicum manuscriptorum bibliothecae Ossolinianae Leopoliensis ed. W. Kętrzyński 3 vol. (1881—1898, Nr. 1—1504) . . zł. 90.—

Inwentarz rękopisów Bibljoteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (kopja maszynowa, Nr. 1505—5500) fol. str. 518 . . . . . „ 35.—

Publiczne Bibljoteki Lwowskie. Zarys dziejów pod redakcją Ludwika Bernackiego, dyrektora Zakł. Nar. im. Ossolińskich. Odbito 360 numerowanych egzemplarzy, 4°, str. 67 29 podobizn . . . . . „ 15.—

Gębarowicz M. i Tyszkowski K.: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie. Str. 24 — 10 podobizn „ 2.—

Przewodnik Bibljograficzny. Miesięcznik, podający kompletną bibljografję druków polskich w kraju i zagranicą, oraz polonica w językach obcych, jakoteż kronikę z życia książki. — Prenumerata roczna „ 36.—

PRZEGLĄD HISTORYCZNY

WYDAWANY PRZEZ TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI

POD REDAKCJĄ MARCELEGO HANDELSMANA I STANISŁAWA KĘTRZYŃSKIEGO

Serji II-ej, tom V-ty, zbioru ogólnego tom XXV-ty, Warszawa 1925

SKŁAD GŁÓWNY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI

Warszawa, Rynek Starego Miasta 31.

Cena 15 zł. — dla członków Polskiego Tow. Hist. 33 i $^1/_3$% ustępstwa.

INDEKS DO PRZEGLĄDU HISTORYCZNEGO

TOMY I—XXV. — WARSZAWA, 1925

SKŁAD GŁÓWNY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI

WARSZAWA, RYNEK ST. MIASTA L. 31

Cena 5 zł. dla członków P. T. H. 33 i $^1/_3$% ustępstwa.

ROCZNIKI HISTORYCZNE

ORGAN TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORJI W POZNANIU

POD REDAKCJĄ KAZIMIERZA TYMIENIECKIEGO, KAZIMIERZA KACZMARCZYKA i Ks. HENRYKA LIKOWSKIEGO

POZNAŃ — ARCHIWUM PAŃSTWOWE.

ATENEUM WILEŃSKIE

CZASOPISMO NAUKOWE POŚWIĘCONE BADANIOM PRZESZŁOŚCI ZIEM W. KS. LITEWSKIEGO

WYDAWNICTWO III WYDZIAŁU TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W WILNIE

Cena zeszytu 5 zł. — Prenumerata roczna 20 zł.

Adres Redakcji: Prof. K. Chodynicki, Wilno, Uniwersytet

Adres Administracji: Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, ul. Lelewela

Skład główny w Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa, Wilno.

Geneza dynastji Giedymina [1]).

I. Rozbiór krytyczny źródeł i podań.

Geneza dynastji Giedymina, dynastji z której pochodził cały poczet wybitnych monarchów obydwu zjednoczonych narodów nie jest dotychczas znana. A fakt ten jest tem dziwniejszy, że początek rządów rodu Giedymina przypada nie na pierwociny państwa litewskiego, ale na epokę, w której Litwa już przeszła pewne stadjum rozwoju, kiedy z odrębnych plemion zjednoczyła się w jedno państwo pod krzepką dłonią Mendoga, a po jego śmierci zaczęła się rozpadać na poszczególne księstwa. Litwa więc Mendoga, jako państwo silne, groźne dla sąsiadów zarówno wschodnich, jak i zachodnich zwracała na siebie uwagę współczesnych latopisców ruskich oraz kronikarzy zakonnych i polskich. Litwa, pogrążona w zawierusze wewnętrznej po zgonie Mendoga i jego bezpośrednich następców mniej interesowała kronikarzy państw sąsiednich. Dlatego też czasy, poprzedzające objęcie rządów Witenesa, pierwszego historycznego władcy z rodu Giedymina, są bardzo słabo oświetlone w źródłach. Kronika wołyńska, która dostarczyła tyle bogatego materjału do dziejów Mendoga i bezpośrednich jego następców, po raz ostatni wspomina o Litwie [2]) pod r. 1289, a i poprzednie wzmianki o Litwie szczególnie od r. 1278, gdy po raz ostatni występuje Trojden [3]), są bardzo skąpe. O Witenesie zaś wspomina Dusburg [4]) dopiero pod

[1]) Referat niniejszy jest rozszerzonym i przerobionym odczytem, który wygłosiłem na walnem zgromadzeniu Pol. Tow. Histor. we Lwowie dnia 30 kwietnia 1926 r.

[2]) Połnoje Sob. Rusk. Letop. II, wyd. 2. 1908 r. Ipatjewskaja Letop. 933.

[3]) Ibidem, 878. cfr. Hruszewski, *Chronologija podij halićko-wołinskoj litopisi*, Zapiski Nauk. Tow. im. Szewczenki t. XLI, str. 49—50.

[4]) Scriptores Rerum Prussic. I, 155.

r. 1292. Przeciąg czasu od r. 1278—1292 jest więc bardzo niedokładnie przedstawiony przez źródła współczesne. Tak samo i rządy Witenesa w bardzo niedostateczny sposób zostały zapisane przez ówczesną historjografję. We wszystkich dostępnych nam pomnikach dziejopisarstwa ruskiego nie mamy ani jednej współczesnej wzmianki o Witenesie. Te zaś wiadomości, które znajdują się w kompilacjach XVI i XVII w. są późniejszego pochodzenia i nie mogą zasługiwać na wiarę. Ani latopis wołyński [1]), ani nawet roczniki nowogrodzkie i pskowskie nie znają zupełnie imienia Witenesa, dopiero w latopisie woskresieńskim [2]) i hustyńskim [3]) znajdujemy bałamutne wiadomości. Również nie posiadamy wiarogodnych danych w dziejopisarstwie litewsko-ruskiem, o czem będzie mowa niżej. Te źródła polskie też nie zawierają autentycznych wiadomości o Witenesie. Wówczas, gdy o Mendogu spotykamy szereg współczesnych zapisek rocznikarskich, o Witenesie niema najmniejszej wzmianki. — Jedynie Długosz kilkakrotnie pisze o Witenesie, wyłącznie jednakże na podstawie źródeł krzyżackich, przytem czerpie najczęściej nie wprost od jedynego najbardziej stosunkowo wiarogodnego pisarza, jakim jest Piotr Dusburg [4]), ale od późniejszych jego tłumaczy np. Jeroschina. Wobec takiego stanu rzeczy, jedynie źródła zakonne z końca XIII i początku XIV w. mogą służyć za podstawę do badania, szczególnie zaś duże znaczenie posiada Dusburg. — Jednakże materjał, znajdujący się u tego pisarza

---

[1]) Wiadomości o Witenesie znajdują się jedynie pod r. 1299, ale tylko w rękopisie Jermołajewskim (Poł. Sob. t. II, wyd. I. 1843 str. 226). Rps Jermołajewski pochodzi z XVIII w. — Wydawcy drugiej edycji zupełnie słusznie opuścili tę wiadomość. — Wiadomość ta jest zaczerpnięta z Długosza (II, 520), ale z błędnym rokiem 1299, zamiast 1294. Długosz zaś czerpał przeważnie od Jeroschina. Por. Semkowicz A. *Rozbiór krytyczny*, 315.

[2]) Poł. Sob. Rus. Letop. VII, 165 i 254. Szczegółowy rozbiór tych wiadomości zob. w mojej rozprawie *Ze studjów nad dziejopisar. ruskolitewskiem* — (T. z. *Rękopis Raudański*) — Odbitka z Ateneum Wileńskiego zesz. 10—11, str. 9.

[3]) Latopis hustyński jest późną kompilacją w. XVII por. o niej uwagi Lukasa *Rozbiór podługoszowej części kroniki B. Wapowskiego.* Rozpr. Ak. Um. h. f. t. X, 257, przyp. oraz moje *Próby zaprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie przed r. 1386.* Prz. Hist. XVIII 222, prz. 2.

[4]) O zależności Długosza od Jeroschina, stosunku do Dusburga zob. Semkowicz Al. *Rozbiór*, 56—57.

nie wystarcza do odpowiedzi na wszystkie zagadnienia, interesujące nas przy badaniu genezy rodu Giedymina. Oprócz źródeł pozostaje jeszcze późniejsza tradycja; lecz i przy badaniu podań spotykamy się ze znacznemi trudnościami. Nie przechowały się one w czystej formie, lecz zostały skażone mnóstwem późniejszych naleciałości. Późniejsze bowiem utwory historjograficzne zasnuły gęstą mgłą legend początki dynastji Giedymina, i zależnie od zgóry przyjętej tendencji starały się odtworzyć jej pierwociny. Szczególnie zaś pogmatwane są wiadomości w t. z. litewsko-ruskich zabytkach. Dziejopisarstwo Ks. Litewskiego zrodziło się nie w zaciszu klasztornem, jak pierwsze roczniki zachodnio-europejskie, nie w przerwach pomiędzy walkami zbrojnemi, by opisywać jak nasza pierwsza kronika *„bella regum atque ducum“*, lub jak latopis wołyński z rozmachem epickim kreślić czyny wojenne króla Daniły, ale poczęło się w atmosferze intryg politycznych, gdy potomkowie Giedymina wśród waśni braterskich szukali pomocy w Zakonie. A późniejsi pisarze krzyżaccy i ruscy już pogmatwane fakty, do swoich naginali celów. Dlatego też wśród tego splotu najsprzeczniejszych tendencyj, trudno wydobyć rodzimą tradycję. Trzeba przedewszystkiem oczyścić ją z późniejszych naleciałości, które zjawiły się jako osad walk politycznych. Nie mając innych kryterjów do rozróżnienia tradycji od tendencji musimy zastosować tu jedyny możliwy probierz, polegający na zbadaniu przyczyny powstania tendencji, na wykazaniu co i komu zależało na tem, aby właśnie w takiem oświetleniu przedstawić rzeczywistość. Jeżeli uda się w danej relacji wykryć cel czysto polityczny, w takim razie możemy śmiało taką wiadomość odrzucić w imię zasady: *is fecit cui prodest,* jako owoc tendencji, a nie ślad istotnej tradycji. Stosując tę metodę przystąpimy do rozpatrzenia zasadniczych podań o pochodzeniu rodu Giedymina.

Praca ułatwiona jest poniekąd przez studjum Wolffa[1]), który pierwszy przebił się przez gąszcz latopisów ruskich i kronik krzyżackich i wśród chwastów tendencyj starał się uchwycić istotę rzeczy. Dalej posunęły sprawę prace nad dziejopisarstwem litewskiem uczonych polskich Daniłowicza[2]),

[1]) *Ród Giedymina* 5.

[2]) *Latopisiec Litwy i kronika Ruska.* Wilno 1827.

Prochaski [1]), Smolki [2]), Jakubowskiego [3]), ruskich Szaraniewicza [4]) i Hruszewskiego [5]), a z rosyjskich przedewszystkiem Tichomirowa [6]) i Szachmatowa [7]). Znakomicie wreszcie do rozwiązania zagadnienia przyczyniło się wydanie XVII tomu zbioru ruskich latopisów pod redakcją najwybitniejszego znawcy tych rękopisów prof. Stanisława Ptaszyckiego. Badania latopisów litewskich dotyczyły jednak przedewszystkiem wzajemnego stosunku rękopisów (filjacji) i analizy zawartej w nich treści. Może zbyt mało poświęcono uwagi na segregowanie latopisów zarówno litewskich, jak i ruskich (Rusi Moskiewskiej) podług ich tendencji czysto politycznej. A właśnie w tych ustępach jednych i drugich latopisów, w których jest mowa o genezie dynastji Giedymina, wyodrębniają się specjalne złoża historjograficzne.

Nie będę zatrzymywał się nad szczegółową analizą kronik ruskich, ponieważ zajmowałem się już tem na innem miejscu [8]), tutaj ograniczę się tylko do rezultatów ostatecznych swych poszukiwań.

Gdy rozpatrujemy wszystkie dostępne dla nas źródła do kwestji genezy rodu Giedymina, możemy wyodrębnić trzy zasadnicze tendencje: 1) krzyżacką, 2) litewską, 3) moskiewską.

I. W e r s j a k r z y ż a c k a, powstała na początku stulecia XV; według niej Giedymin był koniuszym Witenesa, zabił swego pana, po jego śmierci zawładnął tronem litewskim. Po raz pierwszy spotykamy wiadomość w tej formie w memorjale

---

[1]) *Latopis litewski. Rozbiór krytyczny.* Lwów 1890, oraz *Z powodu wydawnictwa latopisów litewskich.* Prz. Hist. XII, 115.

[2]) *Najdawniejsze pomniki dziejopisarstwa litewskiego.* Pam. Ak. Um. VII. 1889.

[3]) *Studja nad stosunkami narodowościowemi na Litwie przed unją.* Warszawa 1912.

[4]) *O latopisach i kronikach ruskich* XV i XVI. Rozp. Ak. hist. fil. t. XV. Str. 351.

[5]) *Chronologija podij halićko-wołinskoj litopisi.* Zap. Nauk. Tow. im. Szewczenki XLI, 1.

[6]) *O sostawie zapadno-ruskich, tak nazywajemych litowskich letopisej.* Żur. Mins. Nar. Prosw. 1901 marzec i maj.

[7]) *O supraślskom spiske zapadno-ruskoj letopisi.* Let. Zaniatij Archeogr. Kom. t. XIII.

[8]) *Ze studjów nad dziejopisarstwem rusko-litewskiem (t. z. rękopis Raudański).* Ateneum Wileńskie zesz. 10—11.

krzyżackim p. t. „Summarium von Jagiel und Wytaut“ [1]). — Wydawcy tego źródła, na podstawie ścisłej krytyki wewnętrznej zupełnie trafnie określili datę jego napisania na czas między r. 1412—1413 [2]). Tendencja w nim zawarta pozwala na określenie bliższe okoliczności, jakie wpłynęły na jego powstanie. Cel tej wersji o tem, że Giedymin był koniuszym jest jasny, chodziło tu o udowodnienie niskiego pochodzenia przodków króla Władysława Jagiełły, jak widać to wyraźnie ze słów: „Hirbey man wol mercken magk, das der konigk zcu Polen nicht eines fürstenlichen stammes von alders her gewesen ist mit der seinen sunder von einem schlechten bayoren entsprossen ist“. Cały zaś memorjał ma za zadanie przedstawić w odpowiedniem oświetleniu sprawę Litwy i Żmudzi i wykazać: „wie die lant Samayten und Litauen an den Orden synt gekommen“... Ponieważ sprawa Żmudzi, a szczególnie kwestja Welony, była omawiana na procesie polsko-krzyżackim w Budzie w 1412, nasuwa się przypuszczenie, że memorjał ów został przygotowany w tym celu, ażeby poprzeć żądania Krzyżaków co do Żmudzi w owym procesie. Przynależność Żmudzi do Litwy była bardzo wyraźnie zaznaczona w zeznaniach pełnomocnika króla polskiego w słowach, że Żmudź „fuit et erat patrimonium verum et legitimum ac naturale dominium dictorum principum Litwanie“ [3]). Ażeby przeciwdziałać tej opinji został w r. 1412 sfabrykowany ów memorjał i rozpowszechniony podczas procesu budzińskiego.

Pozostałaby jeszcze do rozstrzygnięcia kwestja skąd w kołach krzyżackich mogła powstać podobna wersja. Przypuszczeń nasuwa się kilka. Jedno z nich znajdujemy już u Stryjkowskiego [4]). Ciekawem jest, że Stryjkowski, który bynajmniej nie grzeszył nadmiarem krytycyzmu i kpił z niedowiarków, w tej właśnie kwestji był daleko bardziej krytycznym, aniżeli późniejsi historycy, jak Karamzin, Kotzebue, Schlosser, Naruszewicz, Bartoszewicz. Nie dotarł oczywiście Stryjkowski do istotnego źródła podania o koniuszostwie Giedymina, nie zwrócił uwagi na to, że wyszła ona ze źródeł krzyżackich XV wieku,

[1]) Scrip. Rer. Pruss. V, 223.
[2]) Ibidem, 227 przyp. 2.
[3]) Lites ac res gestae II², (1892) str. 138.
[4]) Kronika Macieja Stryjkowskiego, Warszawa 1846, tom I str. 353—354.

nie spostrzegł, że to Długosz z memorjału zakonnego przeszczepił tę wiadomość do naszej historjografji, a od niego dopiero czerpali bezkrytycznie nasi historycy — Miechowita, Kromer, Bielski, ale zaznaczył, że wersja ta nie zgadza się z kroniką Piotra Dusburga. A dalej przytacza Stryjkowski liczne latopisy litewskie i dochodzi do następnego wniosku: „przerzeczone latopiscze Litewskie i Ruskie... Giedymina zawżdy własnym być synem Witennowym świadczą, a iżby koniuszym jego miał być... też, aby miał pana swego zabić, a po nim wielkim Xiędzem być, tegoby z pochodnią u nich szukał, jako żywo nie najdziesz, wyjąwszy, iżby ta rzecz Miechoviussa, albo pierwszego historyka, którego on za przewodnika brał uwiodła". — Dziejopis Litwy jednakże nie ogranicza się do wykazania niezgodności tej wersji ze źródłami współczesnemi, ale posuwa się dalej, usiłuje zbadać skąd mogła się podobna plotka wytworzyć. — Wskazuje Stryjkowski na to, że wersja o zabójstwie Witenesa przez Giedymina powstała z pomieszania Witenesa z Peluzą. Próba wytłumaczenia legendy o koniuszostwie Giedymina wypadła zupełnie niefortunnie. Wiadomość o Peluzie zaczerpnął Stryjkowski od Długosza [1]) i Dusburga [2]), splątał imiona, uczynił Peluzę synem Trojdena i nie wiadomo skąd zaczerpnął wiadomość o tem, że Giedymin zabił Peluzę. — Dalsze wywody Stryjkowskiego też nie wytrzymują krytyki. Słowem, musimy zupełnie odrzucić całe jego rozumowanie. — W każdym jednak razie należy podnieść ten fakt, że Stryjkowski pierwszy zrozumiał fałszywość wersji o koniuszostwie Giedymina i nie poszedł drogą utartą przez Długosza, Miechowitę i Wapowskiego.

Podanie o niskiem pochodzeniu Giedymina i o zabójstwie przez niego Witenesa powstało w sposób bardzo często praktykowany w ówczesnych zabytkach historjograficznych, polegający na przenoszeniu świadomem lub podświadomem pewnych faktów związanych z daną postacią historyczną na zupełnie inną osobistość. Np. w dziejopisarstwie ruskiem XVI w. powstała wiadomość o rzekomej niewoli Witenesa u Batego i o ucieczce z ordy tatarskiej. Legenda ta wynikła z podwójnego fałszerstwa: 1) stworzenia fikcji o niewoli Narymunta na podstawie tej wiadomości, że podczas wewnętrznych zamie-

[1]) Hist. Pol. II 484.
[2]) Scrip. Rer. Pruss. I, 149.

szek na Litwie po wypędzeniu Jawnuty Narymunt uciekł do ordy, 2) przeniesienia tej fikcyjnej niewoli z Narymunta na Witenesa [1]). — Przy rozpatrywaniu więc genezy podania o koniuszostwie Giedymina należy zbadać jakie fakty z dziejów Litwy mogły służyć za pozór do wytworzenia tego podania i dostarczyć wątku do sklecenia tej bajki. — Zatrzymajmy się na dwóch: 1) zabójstwie Trojnata, 2) opowiadaniu o Wojdylle, który przez Jagiełłę ze stanu prostego został wyniesiony na wysoką godność.

O Trojnacie zanotowała kronika wołyńska, że zabili go „konjusi Mendogowi 4 parobci“ [2]). Opowiadanie o zabójstwie Trojnata mogło być przeniesione z Trojnata na Witenesa z tą zmianą, że zamiast bezimiennych 4 koniuchów występuje „pferdemarschalk“ Giedymin. Aczkolwiek analogja pomiędzy koniuchami, zabójcami Trojnata, a Giedyminem-koniuszym przemawia za tem, że właśnie fakt zabójstwa Trojnata został użyty za podłoże przy układaniu memorjału krzyżackiego, utrudnia przyjęcie całkowite tej hipotezy jedna okoliczność. Wiadomość o zabójstwie Trojnata przez koniuchów zachowała się jedynie w latopisie wołyńskim, a nie przedostała się do kronik zakonnych, nie można więc stwierdzić bezpośredniej filjacji źródeł. Być może, iż ustnie lub za pomocą nieznanych źródeł fakt ten przedostał się do źródeł zakonnych.

Natomiast opowiadanie o Wojdylle dobrze było znane Krzyżakom. Już w słynnym memorjale przygotowanym dla Zakonu przez Witolda, a znanym pod nazwą „*Origo regis Jagyelo et Wytholdi ducum Lithuaniae*“ [3]) lub „*Litowskomu rodu poczinok*“ [4]) występuje Wojdyłło. Znajdują się o nim wzmianki w latopisach krótszej redakcji. Według tych źródeł Wojdyłło (Wojniło) był to „parobek niewolnoj chołop“, który najpierw był piekarzem, potem sługą, stał się jednak wkrótce ulubieńcem Jagiełły, książę ten dał Wojdylle Lidę i ożenił go ze swoją rodzoną siostrą. Taki postępek Jagiełły miał być jedną z głównych przyczyn antagonizmu pomiędzy Jagiełłą a Kiejstutem. Ten więc fakt wyniesienia do wysokiej godności czło-

[1]) por. moją rozprawę *Ze studjów nad dziejopisarstwem rusko-litewskiem*, 12—13.

[2]) Poł. Sob. Rus. Let. II², 861.

[3]) Poł. Sob. Rus. Let. XVII, 321.

[4]) Ibidem, 207.

wieka niskiego rodu mógł być bardzo łatwo przeniesiony na Giedymina i posłużyć autorom memorjału za temat do stworzenia wersji upokarzającej o początku dynastji Giedymina.

Wersja ta rozpowszechniła się dzięki Długoszowi[1]), niechętnie usposobionemu względem Litwy, w historjografji polskiej i litewskiej, i znowu, zależnie od tendencji, jaką byli ożywieni autorzy poszczególnych zabytków historjograficznych przyjmowała zupełnie odrębne formy. Wśród tych przeobrażeń dadzą się wyodrębnić dwa rodzaje: jeden w dziejopisarstwie rusko-litewskiem, drugi w latopisach Rusi Moskiewskiej.

II. Wersja litewska. Charakterystycznem jest, że latopis W. X. Litewskiego krótszej redakcji (Daniłowicza), ani tembardziej rodowód Giedyminowiczów typu „Origo“ *nic nie wie* o przodkach Giedymina i zaczyna wprost od Giedymina i jego synów. Dopiero latopisy redakcji dłuższej, reprezentowanej przez rodzinę rękopisów Raczyńskich, Krasińskich, Olszewski, Towarzystwa Archeologicznego i inne, posiadają wiadomość o pochodzeniu Giedymina. Jako znamienny rys, wyróżniający tę grupę źródeł od innych, zjawia się podanie — o charakterze czysto literackim — o rzymskiem pochodzeniu Litwinów. W tej legendzie występuje pierwiastek mityczny: przodkami szlachty litewskiej są legendarni pseudorzymscy bohaterowie. Kto był autorem wersji o rzymskiem pochodzeniu Litwinów, dotychczas nie udało się tego wykryć badaczom. Poraz pierwszy występuje ona u Długosza, lecz nie on był jej twórcą, ale zapewne zapożyczył z jakiejś dzisiaj nam już nieznanej kroniki litewskiej[2]). Legenda ta została wytworzona w tym celu, aby podnieść znaczenie Litwy. W XV wieku pod wpływem Zakonu i Luksemburgów powstał cały szereg utworów, dążących do zniesławienia Litwinów, przedstawiających ich jako pogan i barbarzyńców[3]). Prócz tego zatargi pomiędzy Księstwem a Koroną o unję

---

[1]) Hist. Pol. III, 406.

[2]) Por. trafne uwagi Brücknera, *Starożytna Litwa*, Warszawa 1907, str. 645 oraz Jakubowski *Studja nad stosunkami narodowościowemi na Litwie przed unją lubelską*, 1912, str. 32 n. n.

[3]) O działalności Eneasza Sylwjusza w tym kierunku zob. pracę X. J. Fijałka, *Kościół rzymsko-katolicki* w dziele zbiorowem Polska i Litwa w dziejowym stosunku, str. 47—51. W jednym z najbliższych numerów „Ateneum Wileńskiego“ ukaże się ciekawa inwektywa na Polaków i Litwinów z XV wieku, odszukana w bibljotece Monachijskiej przez Dra Teodora Tyca.

wzmagały wśród Litwinów chęć podniesienia i wywyższenia swego stanowiska. Nic więc dziwnego, że na takiem podłożu psychicznem, jako reakcja przeciwko inwektywom zjawiło się podanie, które wywodziło Litwinów od Rzymian, aby w ten naiwny sposób podnieść znaczenie Litwy i splendor dynastji. Na czele szlachty, która opuściła Rzym, stał „książę rzymski imieniem Palemon, który był cesarza Nerona krewny [1])". Od tego księcia Palemona pochodzili pierwsi książęta litewscy z rodu Palemona. Długi poczet tych książąt tworzy splot nazwisk historycznych z imionami czysto fantastycznemi. Ostatnim z rodu Palemona Rzymskiego miał być Rinkolt. Po nim miał panować książe Swintoroh z rodu Kitaurusów. Z pokolenia tego najwybitniejszym księciem był Roman [2]), który miał pięciu synów. Zarówno ks. Roman, jak i jego synowie nie są postaciami historycznemi. Imiona synów Romana wykazują zupełne splątanie postaci historycznych z fikcyjnemi. Synami Romana według tej kroniki mieli być Narymunt, Domont, Olsza, Giedrus, Trojdzien. Narymunt — to oczywiście syn Giedymina, omyłkowo zaliczony tutaj do potomstwa Romana. Domont — to Dowmont dobrze znany latopisom ruskim [3]): wołyńskiemu, nowogrodzkim i pskowskim. Olsza — postać fantastyczna powstała prawdopodobnie stąd, że według kroniki wołyńskiej Dowmont jest nazwany księciem Nalszańskim, z Nalszańskiego później zrobiono Olszańskiego księcia, a wreszcie Olszę. Giedrus — postać fikcyjna, imię zostało wytworzone najpewniej z Giedrojcia. Trojden — znany jest dobrze z kroniki wołyńskiej. Zatarg pomiędzy Dowmontem i Mendogiem został przeniesiony na Narymunta i Domonta. Z kroniki nowogrodzkiej przedostała się notatka o ucieczce do Pskowa. Lecz w latopisach litewskich Połock został pomieszany z Pskowem, tak, że Domont zostaje księciem nietylko pskowskim, ale także połockim. Wogóle dzieje synów Romana to mieszanina wiadomości zaczerpniętych z kroniki wołyńskiej. Zabójstwo Trojnata jest przeniesione na Trojdena. Syn Mendoga, Wojsiełek, występuje w kronice litewskiej jako Rimont, syn Trojdena. Tenże

[1]) Poł. Sob. Rus. Let. XVII: Rps bibl. Krasinskich, str. 227—219, Rps Tow. Archeologicz. 239—241, Rps Raczyńskich 295—297, Rps. Jewrejnowa 357—359, Rps. Olszewski 421—423.

[2]) O Romanie zob. moją pracę *Ze studjów*, str. 8.

[3]) Poł. Sob. Rus. Let. II, 2-gie wyd., str. 859, 860, III, 58, IV, 40.

Rimont zwany jest także Ławryszem, a „po rusku“ Wasilim. Został on podobnie jak i Wojsiełek czerńcem, później na podobieństwo swego prototypu porzuca na jakiś czas klasztor, walczy ze swymi przeciwnikami, pokonywa Dowmonta, lecz wkrótce powraca do monasteru. Pomimo nalegań panów litewskich nie zechciał zostać wielkim księciem, ale doradził im, aby wybrali na tron książęcy Witenesa, który był marszałkiem u jego ojca. Panowie zgodzili się na tę propozycję i wzięli sobie za wielkiego księcia męża mądrego a godnego, Witenesa, który był z „rodzaju“ Kolumnów, z majątku Ejrajgoła na Żmudzi. Dalej kronika opowiada w jaki sposób Witenes doszedł do godności marszałka: Trojden, przejeżdżając przez Ejrajgołę zobaczył bardzo piękne dziecko, które mu się bardzo podobało, uczynił go zrazu komornikiem, a później marszałkiem, który zarządzał wszystkiemi sprawami państwa. W tem naiwnem opowiadaniu kroniki litewskiej występuje dążność do przeciwstawienia się zarzutom, jakie często Litwie stawiano, a przedewszystkiem chęć wyraźna zaprzeczenia tej wersji, jaka przez Długosza z memorjału krzyżackiego przedostała się do historjografji polskiej o koniuszostwie Giedymina i zabiciu przez niego Witenesa. Przedewszystkiem więc ujawnia się tendencja do uwydatnienia legalnego pochodzenia dynastji Giedymina. W tej tendencji, zmierzającej do wykazania praw Giedymina do tronu występuje zespolenie dwu odrębnych zasad: *a*) legitymizmu, *b)* elekcji. Ad *a)*. Witenes został wybrany na stolec książęcy na wniosek owego Rimonta-Ławrysza-Wasila — „prirożonoho syna wielikoho kniazia Trojdenowa“. W ten sposób została uratowana panująca na Litwie w XV wieku zasada dziedziczności tronu. Wprawdzie ów Rimont, syn Trojdena, zrzekł się tronu, ale on wskazał, kto ma być wielkim księciem litewskim. Tak więc wola prawowitego władcy Litwy, jakim według kroniki litewskiej był Rimont, sankcjonowała niejako rządy Witenesa. Ad *b)*. Witenes został księciem ostatecznie z powodu wyboru przez panów litewskich. Obydwa te tytuły prawne do objęcia tronu na Litwie należało silnie zaznaczyć w XV wieku, wówczas gdy zasada elekcji królów w Koronie była już mocno zakorzeniona, a na Litwie panowała jeszcze zasada dziedziczności tronu. Tak więc zamiast wersji o wstąpieniu Giedymina na tron litewski z powodu zabójstwa Witenesa, mamy zupełnie inną opowieść:

Giedymin zasiada na tronie litewskim jako syn Witenesa. Witenes zajmuje tron litewski zupełnie legalnie z inicjatywy prawowitego władcy na skutek elekcji panów litewskich. Jednocześnie w dziejopisarstwie litewskiem ujawnia się polemika z wersją krzyżacką o upokarzającem stanowisku Giedymina, na dworze Witenesa. I znowu daje się tu zauważyć tak charakterystyczna maniera ówczesnego dziejopisarstwa, polegająca na przenoszeniu pewnych cech i funkcyj z jednej osoby na drugą. Giedymin jest przedstawiony jako władca dziedziczny, legalny następca panującego księcia Witenesa, jest jego synem. Natomiast Witenes występuje jako „marszałek", lecz nie w pogardliwem znaczeniu, używanem w memorjale krzyżackim, ale jako „mąż godny i zacny", najwyższy dostojnik państwa. Tak więc latopisy litewskie dążyły do przedstawienia dynastji Giedymina w najlepszem oświetleniu, zmieniając podanie o Giedyminie-koniuszym, na wersje o marszałkostwie Witenesa, ojca Giedymina. Z wyrazu „pferdemarszalk" pierwsza część odpadła, pozostała tylko druga, użyta na oznaczenie wysokiego dostojeństwa państwowego. Aby jeszcze bardziej podnieść urok protoplasty dynastji Jagiellońskiej, zaliczono Witenesa do rodu Kolumnów, pochodzącego z owej szlachty rzymskiej, która za Nerona przypłynęła morzem na Litwę. Oczywiście, tę ostatnią wersję stworzono od herbu Jagiellonów — Kolumny. Reasumując to, co mówiliśmy, dochodzimy do wniosku, że latopisy w. ks. litewskiego, powstałe w XV w. posiadały następujące informacje o pochodzeniu rodu Giedymina:

1. Protoplastą tego rodu był Witenes, marszałek Trojdena, prawowitego władcy Litwy.
2. Witenes pochodził z Ejrajgoły na Żmudzi.
3. Należał do rodu Kolumnów.
4. Synem Witenesa był Giedymin.

III. Wersja latopisów Rusi Moskiewskiej. Usiłowania dziejopisarstwa litewskiego do rehabilitacji rodu Giedymina wywołały reakcję na Rusi Moskiewskiej. Współczesne źródła ruskie, a mianowicie I latopis nowogrodzki oraz pskowski posiadają kilka konkretnych wiadomości z dziejów Litwy w okresie przejściowym od upadku Mendoga do wstąpienia na tron Giedymina. Nie znają jednakże — jak to wyżej zaznaczyliśmy nawet imienia Witenesa. Tymczasem w późniejszych pomnikach dziejowych, zwłaszcza XVI w. powstałych

w czasie rywalizacji Moskwy z Litwą o Ruś Litewską, spotykamy w nich bardzo często fantastyczne genealogje dynastji Giedymina, dążące do zniesławienia tego rodu. Już w kronice Sofijskiej spotykamy nastrój niechętny względem Jagiellonów; pisząc naprzykład o małżeństwie Jadwigi z Jagiełłą, kronikarz wyraża się: Jagiełło pojął za żonę „niekotoroju korolicu nie imuszczuju ni otca ni materi“ [1]). Szczególnie jednak wrogi nastrój względem dynastji litewskiej ujawnia się w kompilacji z drugiej połowy XVI w., mianowicie t. z. latopisie woskresieńskim. Tendencja zarysowuje się tu bardzo przejrzyście, celem jej jest [2]): poniżenie Giedymina, jako przodka wówczas (w XVI w.) panującego króla polskiego i wielkiego księcia litewskiego oraz udowodnienie, że *„horody litowskie... i że sut nyne za* kralem, obładany knjaźmi kijewskimi, inyje czernihowskimi, inyje smolenskimi, inyie połotckimi“. Czyli, krótko mówiąc, że grody należące do króla były własnością książąt ruskich i powinny przejść do w. ks. moskiewskiego, jako ich prawowitego dziedzica. Te dwie przewodnie myśli występują w różnych odmianach. Rozpatrzmy teraz w jaki sposób i z jakich źródeł powstała wersja w historjografji moskiewskiej o pochodzeniu dynastji Giedymina. Wersja ta przechodziła długą ewolucję i stopniowo przekształcała się. Znajdujemy tu kilka faz rozwoju. Przedewszystkiem starano się udowodnić, że książęta litewscy są potomkami książąt połockich. Jeżeli Połock w w. XVI należał do Litwy, a już od XIII w. ks. litewscy siedzieli na Połocku, to można odwrócić to zdanie i powiedzieć, nie ks. litewscy byli władcami Połocka, ale książęta litewscy są potomkami książąt połockich. Nie było to rzeczą trudną, pewne ułatwienie dawało już dziejopisarstwo litewskie łączące węzłem pokrewieństwa książąt litewskich z połockimi. Przypatrzmy się więc teraz jak w dziejopisarstwie litewskiem przedstawiony został stosunek Litwy do Połocka. Pierwsze, niestety bardzo lakoniczne wzmianki o zawojowaniu Połocka przez książąt litewskich znajdujemy w latopisie wołyńskim, który nie podając bliżej daty mówi o zawojowaniu Połocka przez Towtywiłła, synowca Mendoga [3]). Danilewicz [4]), autor

[1]) Poł. Sob. Rus. Let. V, str. 238.
[2]) Poł. Sob. Rus. Let. VII, 253—256, XVII, 593.
[3]) Poł. Sob. Rus. Let. II², 815.
[4]) Danilewicz, *Oczerk istorji połockoj zemli*, 135—6.

gruntownej i sumiennej monografji ziemi połockiej, na podstawie kombinacji wypadków współczesnych oznacza zajęcie Połocka przez Towtywiłła na okres czasu 1239—1246. Od chwili zawojowania Połocka przez Towtywiłła dzieje tego grodu są bardzo bałamutne, trudno jest przedewszystkiem ustalić kolejność następstwa książąt połockich oraz określić chronologję wypadków. Na podstawie kroniki nowogrodzkiej wiemy o panowaniu następujących książąt litewskich w Połocku: Herden 1264—1267, jakiś nieznany książe litewski; Woin, brat Witenesa i Giedymina — panował do r. 1342(?). Narymunt, syn Giedymina od r. 1342[1](?). Wobec fragmentarycznych jedynie wzmianek, z któremi nie może sobie poradzić nowoczesna historjografja krytyczna, nic dziwnego, że w dziejopisarstwie litewskiem znajdujemy najfantastyczniejszy splot faktów. Latopisy w. księstwa litewskiego redakcji krótszej (rękopisy Supraślski, Uwarowa, Akademicki) nie posiadają zupełnie wiadomości o zdobyciu Połocka przez książąt litewskich. Spotykamy o tem wzmianki dopiero w latopisach obszerniejszej redakcji — rękopisach bibl. Krasińskich[2]), Tow. Archeologicznego[3]), Raczyńskich[4]), Jewrejnowa[5]), Olszewskim[6]). Ciekawem jest jednakże, że w tych kronikach nie zachowały się zupełnie imiona książąt historycznych, którzy istotnie władali w Połocku. Latopisy litewskie tej redakcji nie znają zupełnie, ani Towtywiłła, ani Herdena, ani nawet Woina, brata Giedymina. Natomiast zjawia się cały szereg fantastycznych książąt lub historycznych, którzy jednak w Połocku nie panowali. Rękopisy II redakcji kroniki litewskiej podają z pewnemi odmianami wersję o zawojowaniu Połocka przez książąt litewskich. Najstarszy, zdaje się, rękopis bibl. Krasińskich, podaje następujące opowiadanie: Ks. Mingajło, syn Skirmunta, zawojował Połock i Nowogród. Po nim pozostało dwóch synów: Szwarno rządził w Nowogrodzie, a Ginwił w Połocku. Ginwił, ożenił się z Marją, córką Borysa Twerskiego. Na chrzcie otrzymał Ginwił imię Borysa. Zbudował on gród nad Berezyną, który od jego imienia został przezwany Borysowem.

[1]) l. c., str. 141 n. n. oraz 250.
[2]) Poł. Sob. Rus. Let. XVII, 231—232.
[3]) Ibidem 245—246.
[4]) Ibidem 300—301.
[5]) Ibidem 362—363.
[6]) Ibidem 426—427.

Następnie mówi się o jego gorliwości dla prawosławia i o budowaniu przezeń cerkwi[1]). Wiadomości te zostały z małemi zmianami powtórzone w innych rękopisach. Wśród spotykanych modyfikacyj najważniejsza polega na tem, że książe Ginwił-Borys otrzymuje jeszcze imię Rohwołod. Ten dodatek znajduje się we wszystkich rękopisach tej redakcji z wyjątkiem rękopisów bibl. Krasińskich i Jewrejnowa[2]). Powstaje pytanie skąd w latopisach litewskich wzięło się imię Rohwołod. Rohwołod, pierwszy książe połocki w X wieku, ojciec słynnej Rogniedy, żony Włodzimierza Wielkiego, był dobrze znany latopiscom ruskim. Imię tego księcia spotykamy także w kronice litewskiej I redakcji (rps Supraślski[3]), Uwarowa[4]). Doczepiano więc znane stąd imię Rohwołoda do ks. Ginwiła-Borysa, potomka fantastycznego Mingajły. Synem Borysa-Rohwołoda miał być Gleb. Faktycznie Borys († 1128) miał syna Rohwołoda († 1144), ten zaś Gleba[5]). Mamy tu do czynienia z zupełnym zamętem imion i chronologji. Lecz za pomocą tej fantastycznej genealogji od Mingajły, ks. litewskiego mamy udowodnioną zasadniczą tezę, że książęta połoccy byli potomkami książąt litewskich. Chcąc uzasadnić tezę przeciwną, należy tylko odwrócić porządek następstwa książąt i zdanie, że książęta litewscy są potomkami książąt połockich zostanie „udowodnione". Idea ta zjawia się początkowo w formie tablicy genealogicznej, jak to znajdujemy w t. z. Pogodina rękopisie XVI w. p. t. „Rodstwo wielikich kniaziej litowskich"[6]). Czytamy tam: „U wielikoho kniazja Wołodimera Swjatosławicza drugoj syn Izjasław, u Izjasława syn Brjaczesław, u Brjaczesława syn Wsiesław, u Wsiesława syn Boris, u Borisa syn Rohwołod, u Rohwołoda syn Rostisław, u Rostisława syn Dawił, u Dawiła syn Wid, ehoże ljudi Wołkom zwali, u Wida syn Trojan, u Trojena syn Widen, u Witenja syn Hediman, u Hedimana 7 synów..." Dalej idą wyliczeni synowie Giedymina. — Genealogja ta poczynając od Włodzimierza aż do Rościsława jest zupełnie prawdziwa, dopiero

[1]) Ibidem 231—232.
[2]) Ibidem 362—363.
[3]) Ibidem 10.
[4]) Ibidem 113.
[5]) Danilewicz, *Oczerk istorji połockoj zemli*, Kijew 1896, zob. tablicę genealogiczną.
[6]) Poł. Sob. Rus. Let. XVII, 573.

potem występują dwaj fikcyjni książęta Dawił i syn jego Wid, którzy mają być protoplastami rodu Giedymina i są łącznikami między Rurykowiczami połockimi, a Giedyminowiczami. W ten sposób została wyrażona myśl, że dynastja Giedyminowiczów pochodzi od książąt połockich. Kiedy powstał ten pomnik jest dość trudno oznaczyć. Zachował się on w rękopisie XVI w., t. z. Pogodina, wspólnie z wyciągiem z latopisów nowogrodzkich pierwszego i czwartego [1]). Jest to przeróbka z pewnemi amplifikacjami rękopisu Dubrowskiego [2]) z XVI w. p. t. „Litowskomu rodu poczinok“ [3]). W obydwu tych zabytkach zasadniczy zrąb jest wzięty z latopisu litewskiego redakcji krótszej (Supraślski, Uwarowa) [4]), zawierający dzieje synów Giedymina, walkę pomiędzy Kiejstutem i Jagiełłą, antagonizm pomiędzy Witoldem i Jagiełłą, chrzest Jagiełły, i doprowadzony jest do pogodzenia się Witolda z Jagiełłą i Świdrygiełłą. Zasadnicza różnica pomiędzy temi rękopisami polega na amplifikacjach, które znajdują się w obydwu tych rękopisach. — W tak zw. rękopisie Dubrowskiego mamy dorobioną fantastyczną genealogję Giedymina: „perwoje Chwost, a syn u neho Wołk, a u Wołka syn Trojen, a u Trojena Witen, a u Witena syn Ediman“. Ta dorobiona genealogja rodu Giedymina jest zdaje się pierwszą próbą latopisów ruskich, nastrojonych wrogo dla W. Księstwa Litewskiego. Zachowała się ona wspólnie jak i rękopis Pogodina, z wyciągami z nowogrodzkich latopisów pierwszego i czwartego nowogrodzkiego [5]), a więc powstała poza obrębem W. Ks. Litewskiego. — Dążność do zniesławienia rodu Giedymina została zrealizowana w sposób bardzo prymitywny, wymyślono kilka pogardliwych nazw, jak Chwost i Wołk, i zupełnie mechanicznie przyczepiono do wyciągu z latopisów litewskich krótszej redakcji. — W rękopisie Pogodina odrzucono Chwosta, dorobiono Dawiła i utożsamiono Wołka z Widem a jednocześnie dołączono genealogję książąt połockich [6]). Tak więc na genealogję zawartą w rękopisie Pogodina złożyły się następujące elementy: 1) genealogja książąt połockich,

[1]) Ibidem str. XI punkt 18.
[2]) Ibidem str. IX—X p. 14.
[3]) Ibidem str. 205.
[4]) Poł. Sob. Rus. Let. XVII, 205.
[5]) Poł. Sob. Rus. Let. XVII, str. X.
[6]) Ibidem, 573.

2) genealogja rękopisu Dubrowskiego [1]). Na myśl połączenia ks. połockich i litewskich — jak wskazywałem wyżej — naprowadziły autorów tej genealogji wzmianki o władaniu w Połocku książąt litewskich. Skąd się wzięli książęta Wid i Dawił? być może, iż jest to splątanie imion książąt litewskich, wymienionych w r. 1215 w latopisie wołyńskim. — Spotykają się tam książęta Dawjat i Wilikaił [2]), a może jest to wprost wytwór fantazji kronikarzy, którzy urobili te imiona na podobieństwo imion Dawida i Witenesa. Trzeba pamiętać, że samo imię Witenesa nie było znane zapewne latopisom ruskim i litewskim, i przedostało się tam dopiero z kronik zakonnych za pośrednictwem dziejopisarstwa polskiego z Długoszem na czele [3]). W każdym razie tej genealogji z wymyślonemi imionami Dawiła i Wida (Wołka) nie można uważać za autentyczną i dopatrywać się w niej — jak chce prof. Hruszewski — śladów jakichś tradycyj. Chodziło tu poprostu o wykazanie, że książęta litewscy pochodzą od książąt połockich.

Wyprowadzenie Giedyminowiczów od Rurykowiczów połockich pociągnęło za sobą dalsze konsekwencje. W jednym z następnych rodowodów p. t. „Naczało hosudarej litowskich“ [4]) powstaje jeszcze większe pomieszanie imion historycznych z fantastycznemi wraz z tendencją wyraźnie antylitewską i filomoskiewską. — Zabytek ten przechował się w rękopisach XVI w. i XVII oraz w kompilacji moskiewskiej z XVI w. t. zw. kronice Woskresieńskiej w dwu miejscach: w tekście jako interpolacja, tam gdzie mowa o Mendogu, i w dodatkach do tej kroniki. — Datę powstania tego pomnika można określić na podstawie wymienionych tam imion królów polskich. Wśród synów Kazimierza zapisany jest Zygmunt, jako król panujący wraz z synem swoim Zygmuntem Augustem. (zigimont *nynjesznij* korol, a zygimontow syn zigimont Awgust) [5]). Wynika z tego, że powstał ów rodowód za życia Zygmunta Augusta, a przed śmiercią jego ojca t. j. 1520—1548. — W tym

[1]) Ibidem 205 Rps. Bibl. Pet. t. IV 238, por. przedmowę wydawców str. X.

[2]) Poł. Sob. Rus. Let. II, 2-gie wyd. por. Hruszewski *Ist. Ukr. Rusi IV.* 2-gie wyd. 15.

[3]) Zob. wyżej.

[4]) Poł. Sob. Rus. Let. XVII, 593.

[5]) Ibidem 599.

rękopisie dynastja Giedymina jest przedstawiona w jeszcze bardziej upokarzającej roli. Za podstawę do tej nowej genealogji posłużył wymysł omawianych wyżej źródeł, że Giedyminowicze są potomkami książąt połockich. Teraz jednakże zjawia się nowy dodatek, iż przodkowie Giedymina pochodzą od książąt połockich, wypędzonych ze swej dzielnicy przez ks. Mścisława Włodzimierzowicza do Carogrodu. Do wytworzenia tego pomysłu — jak to wykazałem w swej poprzedniej rozprawie — posłużył autentyczny fakt wypędzenia w r. 1129 ks. połockich do Carogrodu. W celu poniżenia dynastji Giedymina połączono obydwie wiadomości: 1) jedną autentyczną — wypędzenie ks. połockich do Carogrodu, 2) drugą fikcyjną — pochodzenie ks. litewskich od ks. połockich i stworzono nową wersję: książęta litewscy są potomkami książąt połockich, którzy uciekli do Carogrodu, a stamtąd przybyli na Litwę [1]). — Genealogja teraz jest obszerniejsza: zjawiają się obok dawniejszych Dawiła i Wida (Wołka) nowe postacie, jak zwykle częściowo historyczne, częściowo fantastyczne. — A więc Erden = Herden, książe znany z latopisów nowogrodzkich i dokumentu z r. 1264. Projden = Trojden. — Mowkołd — prawdopodobnie został utworzony z owego księcia fantastycznego kronik Moniwida.

Wykazanie, że dynastja Giedymina pochodzi od książąt połockich, zbiegłych z Carogrodu nie zadowoliło historyków-publicystów Rusi Moskiewskiej. Posunęli się oni jeszcze dalej w dążeniu do zniesławienia dynastji Giedymina. Wątku dostarczyła wersja krzyżacka o koniuszostwie Giedymina, przyjęta wprost z historjografji zakonnej lub zapożyczona od krzyżaków za pośrednictwem dziejopisarstwa polskiego. Wymysł krzyżacki został dostosowany do celów politycznych i wyzyskany po to, aby wykazać, że obydwaj przodkowie dynastji Jagiellońskiej, Witenes i Giedymin pochodzą z rodu nikczemnego. Powstaje więc nowa wersja o niewoli Witenesa u Tatarów, która zostaje dołączona do dawniejszej krzyżackiej o koniuszostwie Giedymina. Zachowała się ona w dwóch, niewiele się od siebie różniących zabytkach: 1) Rodosłowje wielikich knjaziej litowskoho knjażestwa [2]), w rękopisach wieku XVI przechowanych

[1]) Zob. moje *Ze studjów nad dziejopisarstwem* 10.

[2]) Poł. Sob. Rus. Let. XVII, 413.

w Petersburgu i Moskwie. 2) Rodstwo wielikich kniaziej litowskich [1]) (rękop. XVI i XVIII w.). Rodosłowje jest zdaje się wcześniejsze — zasadnicza różnica polega przedewszystkiem na tem, że w pierwszym pomniku (Rodosłowje) znajduje się owa genealogja Giedymina z Chwostem i Wołkiem, w drugim (Rodstwie) brak. Pozatem występują różnice w datach. Zasadniczy zrąb wiadomości jest identyczny. Według tych „źródeł" dzieje Litwy przedstawiają się w ten sposób: niejaki książe („knjaziec") Witieniec, pochodzący z rodu książąt smoleńskich uciekł z niewoli Batego, zamieszkał na Żmudzi u jakiegoś bartnika, ożenił się z jego córką, z którą przeżył lat 30 bezdzietnie, wreszcie został zabity od pioruna [2]). Po śmierci Witenesa z wdową po nim ożenił się jego „rab i koniuszec imieniem Giedimanik". Występuje tu nagromadzenie szczegółów, poniżających ród Giedymina wraz z dążeniem do wykazania, że Giedyminowicze pochodzą od książąt ruskich tym razem smoleńskich. Ucieczka jego na Żmudź dowodzi wpływu latopisów ruskich II redakcji. Wersja o niewoli Witenesa u Tatarów — jak o tem pisałem w pracy o rękopisie Raudańskim — powstała na podstawie podwójnego fałszerstwa: 1) fikcji o niewoli Narymunta, 2) przeniesienia tej fikcji z Narymunta na Witenesa. W tej grupie rękopisów istnieje cały szereg innych wiadomości, zmierzających również ku temu, aby wy-

---

[1]) Ibidem 589.

[2]) Wersja o śmierci Witenesa od pioruna pochodzi zapewne z omyłki kopisty. W źródłach krzyżackich było powiedziane, że Giedymin zabił Witenesa, w pierwotnym tekście ruskim było prawdopodobnie: „i ubien byst Gediminom", kopista źle odczytał i stąd powstała lekcja „gromom". Wersja ta zachowała się w grupie rękopisów powstałych i przechowanych w *Rusi Wschodniej*, nie przedostała się do dziejopisarstwa W. Ks. Litewskiego z dwoma wyjątkami. — Wersję tę posiada: 1) rękopis Raudański — który jak wykazaliśmy jest falsyfikatem Narbutta i 2) kronika Bychowca też ogłoszona przez Narbutta. Warto zauważyć jeszcze dwie rzeczy: 1) Strykowski — jak słusznie zaznaczył wydawca tomu XVII Poł. Sob. Rus. Lietop. str. 490 prz. 14. — „tego faktu nie zna". — 2) W facsimile rękopisu t. z. kroniki Bychowca wyrazy „od udarenia perunu" (Cfr. Kr. Bychowca w wyd. Narbutta, Pomniki do dziejów Litwy r. 1846 str. 24—25) są dopisane pomiędzy wierszami. — Jest to drobiazg oczywiście! W każdym razie jednak fakt, że wiadomość o śmierci Witenesa zachowała się tylko w rękopisie Raudańskim i kronice Bychowca, a w innych pomnikach dziejopisarstwa litewskiego i u Stryjkowskiego nie znajduje się, nie budzi zaufania do kroniki Bychowca.

kazać zależność Giedyminowiczów od ks. ruskich. Czytamy tam, że podczas niewoli tatarskiej, kiedy cała Ruś znajdowała się pod jarzmem Ordy, wielki książe Jury Daniłowicz mokiewski [1]), posłał różnych ludzi zbierać daninę. Wysłał wówczas i owego Giedimanika (Giedymina) po dań na ziemię wołyńską (w niektórych rękopisach wołoską) i kijowską, a nawet dalej pod Mińsk. Ten książe Giedymin był człowiekiem bardzo rozumnym i odważnym i stał się później wielkim księciem litewskim z powodu niezgody wśród książąt ruskich [2]). Tendencja jest zupełnie wyraźna. Państwo litewskie powstało w ten sposób, że książęta ruscy wysyłali Giedymina zbierać daninę, wzmogło się zaś wskutek niezgody i walk wewnętrznych książąt ruskich. Pozostaje do rozwiązania pytanie skąd mogła powstać podobna wersja? Bliższa analiza wykazuje, że występuje tu polemika z dziejopisarstwem rusko-litewskiem, jest to swoiste „dementi“ polityczne w duchu ówczesnej historjografji. W latopisach litewskich dłuższej redakcji zjawiła się istotnie fałszywa wiadomość, powstała z przeniesienia faktów z czasów Witolda na Giedymina o zdobyciu Kijowa i Wołynia [3]). Diejopisarstwo Rusi Moskiewskiej, oczywiście nie mogło się zdobyć na obalenie tych wiadomości za pomocą krytyki historycznej, ale w chwili pojawienia się uroszczeń Iwana III, a następnie Wasila do Kijowa i wogóle całej Rusi Litewskiej, trzeba było coś przeciwstawić faktowi posiadania Kijowa i Wołynia przez Jagiellonów, jako władców Litwy. W ten sposób wytworzyła się wersja o wysłaniu przez książąt moskiewskich Giedymina na Kijów i Wołyń. Cały ten pomnik polemiczny jest przepojony tendencją wrogą Litwie — Jagiełło nazwany jest doradcą i przyjacielem bezbożnego Mamaja.

Z dotychczasowej analizy rodowodów Giedymina, które powstały na Rusi Moskiewskiej, widzimy, że dadzą się tu wyróżnić dwa kierunki: 1) wywodzący książąt litewskich od

---

[1]) Według *Rodosłowja* (Poł. Sob. Rus. Let. XVII, 313) stało się to w 6836 (1328), według *Rodstwa* (str. 589) r. 6825 (1317).

[2]) Giedymin zaczął władać wielu ziemiami, „nazwasja ot nich knjaz wieliki Giediman Litowskii pierwyj welikich hosudarej Ruskich niesohłasjem i meżiusobnymi branmi“ (XVII, 590, por. 414).

[3]) Poł. Sob. Rus. Let. XVII, 258 n. n. Zaprzeczenie tej wersji zob. Antonowicz Monografji, 47. Hruszewski Ist. Uk. Rusi IV. 2-gie str. 17.

kniaziów połockich i uważający ród Giedymina za potomków wypędzonych z Połocka do Carogrodu kniaziów Rohwołodowiczów, 2) widzi w Giedyminie potomka Witenesa, który uciekł z niewoli Batego. Obydwie wersje połączone są mechanicznie w rodowodzie p. t. „Predosłowje o wielikich knjaziech Litowskich, otkudu oni poszli. A se o nich pisanije predłożim". Na początku tej genealogji jest umieszczona wersja o połockiem pochodzeniu książąt litewskich, potem o niewoli tatarskiej Witenesa. — Na końcu wyjątki z kroniki litewskiej pierwszej redakcji, potem genealogja dalszych pokoleń rodu Giedymina.

Porównywując rodowody książąt litewskich, zawarte w XVII tomie Połnogo Sobranija Ruskich Lietopisiej, będziemy mogli je uszeregować w sposób następujący [1]).

A. Rodstwo wielikich kniaziej litowskich (I, 573).

B. Litowskomu rodu poczinok (VI, 205).

C. Naczało hosudarej litowskich (III, 593).

D. Rodosłowje wielikich knjazej litowskaho knjazstwa (XII, 413) = Rodstwo wielikich knjazej litowskich (II, 589).

E. Predosłowje o wielikich knjazech litowskich, otkudu oni poszli. A se o nich pisanije predłożim (IV, 601).

Zależność pomiędzy temi rodowodami w przybliżeniu da się sformułować w sposób następujący:

Początkowo powstają niezależnie od siebie dwie wersje: 1) o pochodzeniu połockiem książąt litewskich — *A.* 2) o Chwoście i Wołku, jako przodkach Giedymina — *B.* Następnie do wersji *A.* dołącza się podanie o ucieczce ks. połockich do Carogrodu i z wersji *B.* bierze się Wołka, którego utożsamia się z Widem, wreszcie rozszerza się znacznie genealogję książąt litewskich i w ten sposób powstaje redakcja — *C.*

Na podstawie źródeł krzyżackich oraz skażonych wiadomości z kronik litewskich tworzy sią nowa wersja o niewoli Witenesa u Batego i wysyłaniu Giedymina na zbieranie dani — *D.*

Obydwie wersje: o połockiem pochodzeniu z ucieczką z Carogrodu (*C*) i o niewoli Witenesa i Giedyminie (*D*) łączą się i powstaje nowa redakcja *E.*

Schematycznie redakcje rodowodów Giedymina podług

[1]) Litery łacińskie oznaczają moją numerację rękopisów, cyfry rzymskie numerację rękopisów, podaną przez wydawców XVII t., cyfry arabskie stronice t. XVII.

tych zabytków (odrzucając inne składowe części nie tyczące się bezpośrednio genealogji Giedymina) można przedstawić tak:

A.

B.

C = *A* + wiadomość o ucieczce książąt połockich do Carogrodu + *B* (częściowo) + rozszerzona genealogja ks. litewskich.

D = źródła krzyżackie o koniuszostwie Giedymina + skażone wiadomości z kronik litewskich drugiej redakcji + wersja o niewoli Witenesa.

E = *C* + *D*.

* * *

II. Hipoteza o żmudzkiem pochodzeniu dynastji Giedymina.

Po rozpatrzeniu wersji o genezie dynastji Giedymina w dziejopisarstwie krzyżackiem, litewskiem i ruskiem (moskiewskiem), widzimy, że są to przeważnie późne twory tendencyjne. Jednakże wśród tych różnych wiadomości, w których tendencja tak wyraźnie przebija przy pierwszem wejrzeniu, znajduje się jedna wiadomość, o której często badacze przeszłości Litwy wspominali, jednakże z tych wzmianek nie skorzystali przy doszukiwaniu się genezy dynastji Giedymina. Mam tu na myśli wiadomość o pochodzeniu rodu Giedymina z Ejrajgoły na Żmudzi. Jest to wprawdzie tylko tradycja, przytem tradycja późna, znajdująca się dopiero w kronikach litewskich obszerniejszej redakcji, ale wyróżnia się ona od innych wersyj brakiem tendencji. Widzieliśmy poprzednio przy analizie dziejopisarstwa, że w każdej niemal wiadomości, można było wykryć pewną tendencję, zmierzającą do oczernienia lub oczyszczenia rodu Giedymina. Tymczasem podanie o pochodzeniu Giedymina ze Żmudzi jest pozbawione zupełnie tendencyjności. Nie można zrozumieć komuby specjalnie mogło zależeć na tem, aby stwarzać sztuczne podanie o pochodzeniu Witenesa ze Żmudzi. A jednak latopisy litewskiej II redakcji właśnie mówią o tem, że Trojden przejeżdżając przez Ejrajgołę zobaczył Witenesa, zabrał go na swój dwór, a potem uczynił go marszałkiem. Widzieliśmy, że wiadomość o marszałkostwie Witenesa jest tylko refleksem tendencyjnej wersji krzyżackiej

o koniuszostwie Giedymina, i dlatego podanie o tem, że Witenes był marszałkiem musimy a limine odrzucić. Usunięcie tej wiadomości, nie wyklucza bynajmniej możliwości, iż we wzmiance o Żmudzi kryje się część prawdy. Wprawdzie Żmudź jest wogóle uważana przez kronikarzy litewskich za pierwsze miejsce osiedlenia się Litwinów. Pomijamy tu kwestje, związane z archeologją i prehistorją, czy istotnie Żmudź była pierwszą siedzibą Litwy. Jeżeli jednak chodzi o kronikarzy litewskich, to wymienienie Żmudzi, jako kolebki Litwy było przedewszystkiem konsekwencją czysto literackiego, humanistycznego podania o rzymskiem pochodzeniu szlachty litewskiej. Inaczej jednak rzecz się ma, gdy jest mowa o Żmudzi, jako o kolebce rodu Giedymina. — W tym wypadku Żmudź nie może służyć za argument na poparcie tezy o rzymskiem pochodzeniu Litwy. Wreszcie nie można tłumaczyć powstania tej legendy względami topograficznemi, tak często występującemi w kronikach litewskich. Większość imion książąt bajecznych Litwy jest urobiona wprost od miast i grodów. Tymczasem tutaj i ten motyw także odpada. Trudno też dopatrzeć się jakiejś omyłki czy pomieszania nazw geograficznych, czy imion własnych, tak często spotykanego w dziejopisarstwie ówczesnem. Pozostaje więc jedyne przypuszczenie, że w historjografji przechowała się jakaś tradycja o pochodzeniu dynastji Giedymina ze Żmudzi.

Rozpatrzmy teraz czy poza tradycją niema jeszcze jakichś argumentów, popierających tę hipotezę. Przedewszystkiem przyjrzyjmy się wypadkom politycznym, poprzedzającym wstąpienie dynastji Giedymina. Po śmierci Mendoga w jesieni 1263 r. zajmuje jego miejsce Trojnat, który już za życia Mendoga odegrał wybitną rolę w dziejach Litwy i pobudził Żmudzinów do powstania, był sprawcą nietylko buntu przeciwko Mendogowi i reakcji pogańskiej, ale także prawdopodobnie zabójcą Mendoga. — Wogóle w ostatnich chwilach rządów pierwszego króla Litwy, Żmudź wysuwa się na czoło wydarzeń historycznych. Słusznie zaznaczył autor monografji o Żmudzi, dr. Stanisław Zajączkowski [1]), że wystąpienie Trojnata na Żmudzi jest dowodem przewagi elementu żmudzkiego i jego

[1]) Zajączkowski, *Studja nad dziejami Żmudzi wieku XIII.* Lwów 1925. str. 107.

żywotności. Wkrótce jednakże Trojnat zostaje zabity. Rozpoczynają się niezbyt długotrwałe rządy Wojsiełka przy współudziale Szwarna, zakończone zabójstwem Wojsiełka przez Lwa [1]). Żmudź za rządów Wojsiełka schodzi na plan dalszy. Występuje natomiast na Litwie przewaga elementu ruskiego, reprezentowanego przez Wojsiełka, który podlegał wpływom kultury i religji ruskiej. Po zabójstwie Wojsiełka w r. 1268, obejmuje rządy Trojnat, który według kroniki wołyńskiej panuje lat 12 [2]), a więc do r. 1280. O jego działalności posiadamy naogół skąpe wiadomości. Jest on znany jedynie źródłom ruskim, Długosz wspomina o nim pod r. 1279 z powodu małżeństwa córki Trojdena Zofji z Bolesławem Mazowieckim [3]). Trojden interesuje się głównie południowemi i wschodniemi częściami państwa litewskiego. Ostatni raz występuje w kronice wołyńskiej Trojden pod r. 1278 w walce z Polską, potem w tem źródle ślad jego ginie [4]). Od r. 1279—1289 we wszystkich znanych nam źródłach nie znajdujemy zupełnie imion książąt litewskich. Pod r. 1289 występuje u Dusburga bezimienny „rex Lethowinorum“ [5]), który najeżdza Sambję, a pod r. 1292 jest nazwany z imienia król Litwy — „Pucuverus rex Lithoviae“, ojciec Witenesa [6]). Trzeba bliżej nieco zbadać, kto to był ów Pucuverus? Posiadamy o nim jedyną wzmiankę źródłową. Jednakże w tym właśnie okresie od r. 1289 do r. 1292 mamy jeszcze kilka wzmianek o książętach litewskich. Pod r. 1290 w kronice wołyńskiej zjawiają się książęta Budiwid i Budikid [7]), a w dokumencie krzyżackim z r. 1290 wspomina się o królu litewskim Butegeyde [8]). Biorąc pod uwagę częste przekręcanie imion litewskich, nic nie stoi na przeszkodzie, aby utożsamić króla Butegeyde z jednym z książąt litewskich Budiwidem czy Budikidem. Idźmy dalej. Bezenberger zwrócił uwagę na to, że imię Putuwer powinno właściwie brzmieć

---

[1]) Poł. Sob. Rus. Let. II 2-gie wyd.

[2]) Ibidem.

[3]) Długosz Hist. Pol. II 453. cfr. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór* dziejów Polski, 298. Balzer O. Genealogja 423.

[4]) Poł. Sob. Rus. Let. II, 2-gie wyd. 878.

[5]) Scrip. Rer. Prus. I, 151.

[6]) Ibidem, 155.

[7]) Poł. Sob. Rus. Let. II, 2-gie wyd. 933.

[8]) Bunge, Liv. Est-Cur. Urk. I, 538 str. 670.

Butumer [1]). Możemy więc te trzy osobistości 1) Butegeydę z dokumentu krzyżackiego z r. 1290, 2) Budikida z r. 1290, 2) Putuvera vel Butumera uważać za jedną i tę samą osobę [2]). Ponieważ zaś według świadectwa Dusburga [3]), Putuwer był ojcem Witenesa, więc w ten sposób możemy dojść do początku dynastji Giedymina, brata Witenesa [4]). Ale na podstawie dokumentu z r. 1290 mamy powiedziane jeszcze coś więcej o ojcu Witenesa. Marszałek zakonu Inflanckiego powiada, że gdy krzyżacy wystąpią „contra hostes Lethowinos, videlicet de Samayten, nos ex nostra parte terram regis Butegeyde invademus". A więc Butegeyde jest uważany za ks. żmudzkiego. Tak rozumieli ten dokument Bonnel [5]) i Voigt [6]). Zaprotestował przeciwko takiemu mniemaniu Krumbholz [7]). Jako argument przeciwko temu, aby Butegeyde był uważany za ks. żmudzkiego przytacza się przedewszystkiem fakt zupełnego rozbicia Żmudzi na drobne części, któremi rządzili owi „królikowie" („reguli"). Otóż trzeba pamiętać o tem, że istnienie owych królików nie wyklucza bynajmniej pewnej konsolidacji Żmudzi. Już w roku 1215 podczas zawierania traktatu między książętami litewskimi i ruskimi występuje 2 książąt żmudzkich [8]), potem na Żmudzi zjawia się jeden książę — Wykint [9]). Zresztą owi królikowie istnieli i na Litwie, co bynajmniej nie wykluczało władzy króla litewskiego. Dusburg opowiada pod r. 1286 o zabiciu 80 królików [10]) na Litwie.

---

[1]) Por. Hruszewski, *Ist. Uk. Rusi t. IV, 2-gie wyd.* 13 prz. 3. *but* po litewsku dom, por. Brückner, *Litwa starożytna* 28.

[2]) Por. uwagi M. Toeppena Scrip. Rer. Pruss. I, 146, uwaga 2. Przy sposobności zaznaczyć jednak należy, że wspomniany tam Nameise jest królem nie żmudzkim, a semgalskim.

[3]) Scrip. R. Prus I, 155.

[4]) Wolff, *Ród Giedymina*, 5. Przytoczona jest tam literatura.

[5]) Bonnel E. *Rus. Liw. Chronographie* 88.

[6]) *Gesch. Preussens.* IV, 50, przyp. 2.

[7]) *Samaiten u. der deutsche Orden*, Alt. Preuss. Monatsschrift. XXVI, r. 1889, str. 205.

[8]) Poł. Sob. Rus. Let. II. 2-gie wyd. 735.

[9]) Ibidem 1815. cfr. Zajączkowski l. c. 58—59.

[10]) Scrip. Rer. Prus. I, 149. Być może, iż Dusburg tu ma na myśli Żmudź, nie Litwę, bo na str. 159 powiada „nobiles per quos Samethia tunc regebatur". Jeżeli D. myślał o Żmudzi, to by to jeszcze bardziej potwierdzało tezę naszą o konsolidacji Żmudzi.

Godnym uwagi jest fakt, że wśród owych królików był starszy „qui quasi secundus fuit post regem Lethowinorum in regno suo". Później między r. 1294—1300 dochodziło nawet do tarć między owemi książętami a królem, o czem wspomina Dusburg [1]).

Na podstawie tych danych przypuszczać można, że książę żmudzki Butuwer zdobył władzę najpierw na Żmudzi, a potem objął panowanie nad całą Litwą. Był on ojcem Witenesa i jego brata Giedymina.

Żadna zresztą ze składowych części Litwy nie nadawała się tak do tego, aby stać się kolebką nowej dynastji, jak Żmudź. Była ona najbardziej zagrożona od Krzyżaków. Już podczas chrztu Mendoga cały szmat ziemi żmudzkiej miał przejść na własność Zakonu. Zwłaszcza od r. 1283, gdy Zakon podbił już całe Prusy, większa uwaga Krzyżaków była skierowana na Litwę, czyli właściwie na Żmudź. Ten zwrot przeciwko Litwie Dusburg zapisuje pod r. 1283 w swej kronice. [2]) Witenes i Giedymin prowadzą względem Zakonu tę samą politykę, co Trojnat, pochodzący ze Żmudzi, przeciwstawiając się polityce Mendoga. Mendog gotów był kosztem Żmudzi pogodzić się z Zakonem, tymczasem Vitenes, — „truculenta bestia vera miseriarum crux" [3]) jak go nazywał kronikarz Zakonu wszystkie siły wytężał na walkę z Zakonem, to samo i Giedymin. Nowa dynastja walczy z Zakonem i łączy się z jego wrogami.

Wreszcie jeszcze jeden drobny argument sam przez się nie mający większego znaczenia, ale łącznie z innemi może stanowić pewną wartość. Chodzi mianowicie o słynne *castrum Gedemini*, występujące razem z Pograuden i innemi grodami na Żmudzi [4]). A więc gród Giedymina, o którym mówią właśnie źródła z końca XIII st. znajdował się na Żmudzi [5]).

---

[1]) Scrip. Rer. Prus. I, 159.

[2]) Ibidem I, 146.

[3]) Scrip. Rer. Prus. IV, 51.

[4]) Scrip. Rer. Prus. I, 159 uw. 4, 170 uw. 5, 183. por. mapę Zajączkowskiego l. c.

[5]) Występuje w latach 1305 (str. 170) i 1332 (str. 183). Niema powodu do podawania w wątpliwość czy gród ten jest w związku z Giedyminem, jak chce tego Töppen l. c. 170 uw. 5. Oczywiście nie jest Wilnem, jak dawniej twierdził Karamzin i Voigt.

Z powyższego widzimy, że za Żmudzią, jako kolebką rodu Giedymina obok tradycji i wypadków politycznych przemawia także nazwa grodu Giedymina.

Tradycja była silnie ugruntowana, zachowała się ona zarówno w dziejopisarstwie, jak i podczas procesu krzyżackiego w Budzie w 1412, gdzie Żmudź uchodziła, jako odwieczna posiadłość rodu Giedymina, jako „patrimonium verum et legitimum ac naturale dominium... principum Lithwaniae“ [1]).

Pochodzenie dynastji Giedymina ze Żmudzi jest oczywiście tylko hipotezą opartą na kilku przesłankach. Jeżeli ta hipoteza nie da się utrzymać, to może pobudzi innych badaczy do postawienia bardziej gruntownej teorji, a tem samem spełni zadanie hipotezy.

Kazimierz Chodynicki.

Przymierze polsko-litewskie 1325 r.

Określenie problemu, jego literatura i źródła.

Wśród uroczystości, urządzanych w roku ubiegłym ku czci Chrobrego, przeszła niespostrzeżenie rocznica innego faktu, który znaczeniem swem nie dorównuje wprawdzie wydarzeniom z czasów Chrobrego, zajmuje jednak bezsprzecznie poczesne miejsce w dziejach Polski. Jest to mianowicie fakt zbliżenia Polski z Litwą w 1325 r., stanowiący moment przełomowy w stosunkach polsko-litewskich XIII i XIV w. a równocześnie ważny krok naprzód na drodze, która doprowadziła wkońcu do wiekopomnej Unji 1386 r. Znaczenie tego faktu dla dzieła Unji oceniały należycie i wieki następne. W XV w. Długosz, pisząc o nim, mówi o unji dusz i miłości między Polakami a Litwinami [1]). Podobnie w sto lat później, w przeddzień Unji lubelskiej przypominano sobie, że „Najpierwszą przyjaźń była i konfederacya przodków naszych za Króla Łokietka i Gedymina, czemu już jest lat 250“ [2]). Pozatem zbliżenie polsko-litewskie 1325 r. wywarło znaczny wpływ na przebieg wojny, jaką rozpoczynał podówczas Łokietek przeciw Krzyżakom a równocześnie zaważyło silnie na losach ziem halicko-włodzimierskich jako też na ich stosunku do Polski i Litwy. Pomimo tego fakt owego zbliżenia nie znalazł należytego uwzględnienia w literaturze historycznej. Osobnego opracowania tego faktu literatura nie posiada, poszczególni zaś autorowie, piszący o tych czasach, załatwiają się z nim krótko, powtarzając przeważnie poglądy swoich poprzedników.

Już Raynald, opowiadając o małżeństwie królewicza Kazimierza z Anną Giedyminówną, postawił twierdzenie, że pomiędzy

---

[1]) Długosz, Historiae, wyd. Przeździeckiego, III. 115.

[2]) Źródłopisma do dziejów Unii II/I. 301.

Polakami a Litwinami został wówczas zawarty sojusz, w następstwie czego nadgraniczne polskie ziemie, pustoszone przez najazdy litewskie, mogły obecnie swobodnie rozwijać się pod względem gospodarczym [1]). Na Raynaldzie oparł się Naruszewicz twierdząc, że w 1325 r. „między Polską a Litwą stanęły wzajemne przymierza spólnej obrony przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom, mianowicie Krzyżakom“ [2]). Voigt wyraził podobny pogląd jednak w słowach bardzo ostrożnych, w formie domysłu [3]). Natomiast Narbutt przyjmuje stanowczo fakt przymierza obu państw [4]). Podobnie Caro mówi już wyraźnie o przymierzu, podkreślając znaczenie jego dla dzieła Unji jagiellońskiej; równocześnie podnosi on pierwsze wcześniejsze ślady współdziałania polsko-litewskiego na terenie ziem halicko-włodzimierskich w latach 1323 i 1324 [5]). Za istnieniem traktatu między Polską a Litwą oświadcza się też Antonowicz [6]). Jedynie Prochaska nie zajmuje tu zdecydowanego stanowiska, mówi ogólnie o związku polsko-litewskim i całą tę sprawę wiąże z poprzedniemi dziejami Giedymina [7]). Najbardziej stanowczo ujął problem Halecki, który zbliżenie polsko-litewskie z 1325 r. określił jako sojusz obu państw, wyprowadzając z niego wypadki lat następnych do 1331 r., w którym przymierze to się rozchwiało [8]).

Poglądy literatury, zestawione powyżej, oparte są, z braku szczegółowego opracowania zbliżenia polsko-litewskiego 1325 r., na powierzchownej znajomości źródeł jako też na rozumowaniu z analogji, jak to niżej wykażę. Dlatego też sądzę, że nie będzie rzeczą zbyteczną zająć się szczegółowo faktem tego zbliżenia i określić go ściśle na podstawie szczegółowej analizy źródeł jako też poddać rewizji odnośne poglądy, panujące w literaturze.

---

[1]) Raynaldi Annales Ecclesiastici, Coloniae 1691, XV. 295: Sancitum inde inter Polonos et Lithuanos foedus.

[2]) Naruszewicz, Historya narodu polsk., Kraków 1860, IV. 335.

[3]) Voigt, Gesch. Preussens IV. 401.

[4]) Narbutt, Dzieje narodu litewsk., IV. 561—566.

[5]) Caro, Gesch. Polens II. 111—114.

[6]) Antonowicz, Oczerk istorii w. kniażestwa litowsk. 60.

[7]) Prochaska, Stosunki Krzyżaków z Gedyminem i Łokietkiem. Odb. z Kwart. hist. 1896, 47. W pracy p. t. Od Mendoga do Jagiełły (Litwa i Ruś. 1912, II. 43 n.) sprawa ta jest dotkniętą pobieżnie.

[8]) Halecki, Dzieje Unii Jagiellońskiej I. 27—28.

Przedewszystkiem należy rozpatrzyć, jak sprawa ta przedstawia się w źródłach.

Źródła polskie zapisały głównie fakt pierwszego zbliżenia się polsko-litewskiego w 1325 r., wspominając wyłącznie o małżeństwie Kazimierza z Giedyminówną. Kalendarz krakowski, pisany współcześnie, podaje pod dniem 16 października wiadomość o ślubie Kazimierza z Anną, córką Giedymina, odbytym w Krakowie [1]). Podobną krótszą wiadomość zawiera rocznik Sędziwoja [2]), powstały niedługo po 1325 r. [3]); za nim powtórzył to samo rocznik małopolski, podając datę 30 kwietnia jako też drobny szczegół o tem, że Anna miała podówczas 15 lat [4]). Dodatki rocznika małopolskiego należy przyjąć bez zastrzeżeń zważywszy, że rocznik ten powstał w ćwierć wieku później w Krakowie [5]) a więc tam, gdzie się odbywały wspomniane zaślubiny. Sprzeczność między datą, podaną przez ten rocznik, a datą, zawartą w kalendarzu, można z łatwością usunąć, przyjmując kombinację Balzera, że 30 kwietnia był dniem chrztu Anny, 16 października zaś jest datą zaślubin [6]). Z innych roczników XIV w. krótkie samodzielne wiadomości o małżeństwie Kazimierza zawierają rocznik miechowski [7]) i Krasińskich [8]); samodzielnym jest również przekaz rocznika świętokrzyskiego późniejszego [9]), za którym poszła kompilacja XVI w., znana jako „Zdarzenia godne pamięci“ [10]). Wszystkie one, oprócz suchej

---

[1]) Mon. Pol. II. 934: Anno Domini MCCCXXV Kazimirus filius Wladislai regis Polonie duxit Annam in uxorem, filiam Gedemini Litvani, et nupcie celebrantur sollempniter in Cracovia, quibus interfuerunt omnes duces Polonie. — O czasie pisania kalendarza por. Mon. Pol. VI. 646—647.

[2]) Mon. Pol. II. 880: 1325. Kazimirus filius Wladislai regis Polonie duxit Annam Ghedimini filiam, ducis Lythwanorum.

[3]) Kętrzyński W., O rocznikach polskich, Rozpr. Akad. Umiej., Wydz. hist.-filozof. XXXIV. 289.

[4]) Mon. Pol. III. 190 (tekst Kuropatnickiego): Kazimirus filius regis Polonie Wladislai dicti Locktek duxit uxorem Annam nomine, baptizatam in Christi nomine, filiam Gedimini ducis Lythwanorum, in vigilia apostolorum Philippi et Jacobi; quindecim annos habuit a nativitate sua. — O zależności rocznika małopolskiego od Sędziwoja por. Kętrzyński, O roczn. 296.

[5]) Kętrzyński, O roczn. 328.

[6]) Balzer, Genealogia Piastów, 383.

[7]) Mon. Pol. II. 884.

[8]) Ibid. III. 133.

[9]) Ibid. III. 78.

[10]) Ibid. III. 309.

wzmianki o zaślubinach, żadnych bliższych szczegółów nie podają. Wyjątek stanowi jedynie rocznik miechowski, posiadający charakterystyczny dodatek: Pax fuit inter Poloniam et Litwaniam — który rzuca pewne światło na następstwa tego małżeństwa, stwierdzając mianowicie, że po zawarciu jego, nastąpił spokój między oboma krajami. Niema przytem żadnego zastrzeżenia co do późniejszych walk polsko-litewskich za Kazimierza Wielkiego. Wiadomość ta została zatem wciągniętą niewątpliwie współcześnie do rocznika miechowskiego, co zresztą zgadza się z przypuszczeniem Kętrzyńskiego o powstaniu jego w ciągu XIV w.[1]) Inny natomiast aczkolwiek podobny szczegół napotykamy w zabytkach kronikarskich drugiej połowy XIV w. Mianowicie ustęp, uznany przez Szlachtowskiego za pierwszy rozdział kroniki Janka z Czarnkowa[2]) a przez Kętrzyńskiego uważany za początek jakiejś kroniki o Kazimierzu Wielkim[3]), podaje jako motyw małżeństwa chęć Łokietka zabezpieczenia sobie spokoju ze strony Litwinów[4]). Ten sam motyw, tylko wyraźniej zaznaczony, podaje kronika lat 1202—1377, spisana, wedle Kętrzyńskiego[5]), za panowania Ludwika węgierskiego, a określona przez Bielowskiego jako rocznik kujawski[6]), przypisując równocześnie, wprawdzie w wyrażeniach bardzo ostrożnych, inicjatywę w tej sprawie Łokietkowi[7]); nowym szczegółem jest wiadomość, że dzięki temu małżeństwu w ziemi Lubelskiej i Sandomierskiej mogło rozwijać się życie normalne, dopóki walki się nie odnowiły. Ostatni ten dodatek rzuca światło na wartość powyższych wiadomości obu tych źródeł kronikarskich. Jeżeli zważymy, że oba one powstały w drugiej połowie XIV w., co jest stwierdzonem pozytywnie odnośnie do kroniki 1202—1377[8]), to dojdziemy do przekonania, że podane przez nich motywy

[1]) Kętrzyński, O roczn. 226.

[2]) Mon. Pol. II. 619.

[3]) Kętrzyński, O roczn. 335—336.

[4]) Mon. Pol. II. 619: Qui Kazimirus Wladislao patre suo adhuc vivente, et hoc pro bono pacis regni Polonie ordinante,... Annam in uxorem duxit.

[5]) Kętrzyński, O roczn. 335.

[6]) Mon. Pol. III. 204—212.

[7]) Ibid. III. 209: (Łokietek) volensque populum suum ab insultibus infidelium Lithwanorum liberare in Lublinensi et Sandomiriensi terris degentibus, Gedimini ducis Lithwanorum filiam... filio suo Kazimiro matrimonialiter copulavit.

[8]) Kętrzyński, O roczn. 335.

zawarcia małżeństwa t. zn. chęć Łokietka uzyskania spokoju ze strony Litwy, są kombinacją ich autorów, wytworzoną pod wpływem współczesnych napadów i walk polsko-litewskich za Kazimierza i Ludwika. Z tej zaś kombinacji wyprowadzony jest szczegół kroniki 1202—1377 o inicjatywie ze strony polskiej. Z powyższego zestawienia wynika zatem, że nowe wiadomości obu źródeł kronikarskich XIV w. nie są wiarygodne i że o zbliżeniu polsko-litewskiem możemy czerpać jedynie dane z kalendarza krakowskiego jako też z roczników Sędziwoja, małopolskiego i miechowskiego. Zasób ich wiadomości o tym fakcie jest bardzo skromny. Dowiadujemy się z nich tylko tyle, że w 1325 r. odbyły się zaślubiny królewicza Kazimierza z 15-letnią córką Giedymina, ochrzczoną pod imieniem Anny. Prawdopodobną datą chrztu oblubienicy był 30 kwietnia, zaślubin 16 października. Po zawarciu tego małżeństwa nastąpił spokój między Litwą i Polską.

Źródła krzyżackie XIV w. nie rzucają też wiele nowego światła na fakt zbliżenia polsko-litewskiego w 1325 r. Przedewszystkiem jest rzeczą charakterystyczną, że Dusburg, piszący swą kronikę w latach 1326—1330 [1]), nic nie wspomniał o tem wydarzeniu na właściwem miejscu; później dopiero, opisując pod 1326 r. wyprawę polsko-litewską do Brandenburgji, zamieścił mimochodem krótką wzmiankę o małżeństwie [2]). W relacji w. mistrza Lutera brunświckiego, wysłanej do papieża w 1331 r. z przedstawieniem zatargu polsko-krzyżackiego [3]), jest mowa tylko o małżeństwie jakoteż o późniejszem współdziałaniu polsko-litewskiem i to w wyrażeniach bardzo ogólnikowych [4]). Jedynie tylko w dokumencie przymierza z Henrykiem ks. wrocławskim z 1326 r. wspomina w. mistrz o zawarciu przez Łokietka sojuszu z poganami [5]). Wzmianka ta nie posiada znaczenia. Jest to bowiem zwykła inwektywa, jedna z tych, jakich

---

[1]) Script. rer. Pruss. I. 3—4. 21.

[2]) Ibid. I. 193.

[3]) Kwart. hist. XIX 39—42.

[4]) Ibid. 40: Ipse (Łokietek) una cum filio cum eisdem crucis Christi inimicis (Litwini) ad nostrum exterminium et in grave christianorum dispendium, sue salutis immemor, conspiravit cum quibus in numera flagicia sepius perpetravit et perpetrat cottidie incurius sui nominis christiani.

[5]) Dogiel, Cod. dipl. Pol. IV. nr. 51: cum paganis foedera mortis compangendo...

jest pełno we wspomnianym dokumencie i jakiemi Krzyżacy zwykli obrzucać bezwzględnie swoich przeciwników. Dopiero kronika oliwska starsza, pochodząca z połowy XIV w.[1]), ma wiadomość o przyjaźni, zawartej między królem polskim a władcą Litwy, którego zresztą zwie mylnie Witenesem; z wiadomością tą łączy się następna o małżeństwie i o zabiegach Łokietka o odzyskanie Pomorza z rąk krzyżackich[2]). Wiadomości kroniki oliwskiej powtórzył historyk Zakonu z końca XIV w.[3]) Wigand z Marburga, dodając jeden drobny i nic nie znaczący szczegół, że celem przyjaźni obu władców i małżeństwa ich dzieci było „ut pacifice simul regna sua gubernarent“[4]). Zestawienie powyższe poucza, że Krzyżacy zrazu nie wiedzieli czy też nie zdawali sobie sprawy z doniosłości małżeństwa, zawieranego w 1325 r., i zwracali na ten fakt uwagę w miarę, jak odczuwać zaczęli jego następstwa. Dlatego też Dusburg wspomniał o tem małżeństwie dopiero pod 1326 r. a w pięć lat później podniósł ten fakt w. mistrz. Gdyby Krzyżacy mieli współcześnie pozytywną wiadomość o zawarciu przymierza polsko-litewskiego w 1325 r., to odpowiedni zarzut przeciw Łokietkowi znalazłby niewątpliwie miejsce we wzmiankowanej relacji w. mistrza. Dopiero późniejsi, rozpatrując współdziałanie polsko-litewskie przeciw Zakonowi po 1325 r., doszli do wniosku, że równolegle z małżeństwem zostało zawarte przymierze Łokietka z Giedyminem. Wyraz temu przypuszczeniu dała dopiero w ćwierć wieku później kronika oliwska, wzmiankując o przyjaźni, zawartej między obu władcami. Wiadomość ta nie jest więc pewną, jest bowiem tylko kombinacją autora kroniki. Pogląd ten odbił się na przebiegu rokowań polsko-krzyżackich za Kazimierza Wielkiego. Mianowicie w instrukcji posłów krzyżackich, udających się na zjazd wyszehradzki w 1335 r. było umieszczone żądanie pod adresem króla polskiego „non adesse paganis consilio, auxilio vel favore contra supradictos magistrum,

---

[1]) Mon. Pol. VI. 267—268.

[2]) Ibid. VI. 327: rex Polonie predictus contracta amicicia cum rege Litwinorum Vyten nomine, cuius filiam filius regis Polonie duxit in uxorem, incepit impetere terram Pomeranie...

[3]) Script. rer. Pruss. II. 662.

[4]) Ibid. II. 459.

fratres et eorum subditos“ [1]). Podobnego zapewnienia domagali się Krzyżacy w dwa lata później podczas rokowań w Inowrocławiu [2]).

Źródła późniejsze nie zawierają żadnych nowych ważnych wiadomości o zbliżeniu polsko-litewskiem z 1325 r. Długosz [3]) opiera się w opisie tego wydarzenia na wspomnianej kronice 1202—1377 (roczniku kujawskim) [4]), rozwodząc się obszernie nad pragnieniem pokoju ze strony polskiej jako motywie zabiegów Łokietka o zawarcie małżeństwa i nad błogiemi skutkami tegoż, podkreśla dalej silnie inicjatywę Łokietka w tej sprawie, każąc mu słać posłów na Litwę z prośbą o rękę Anny i żądaniem uwolnienia jeńców polskich z niewoli litewskiej jako jej posagu, wkońcu zaś mówi o powrocie jeńców. Z wszystkich tych szczegółów na uwzględnienie zasługuje jedynie wiadomość o powrocie jeńców, którą mógł Długosz zaczerpnąć z ustnej tradycji. Przekaz Długosza dostał się za pośrednictwem Kromera i Miechowity do kroniki Macieja Stryjkowskiego [5]), który wzbogacił go nowemi szczegółami. Wśród nich znajduje się też wzmianka o liczbie jeńców polskich, określona na 24.000, która nie wzbudza jednak zaufania, podobnie jak inne dodatki Stryjkowskiego. Jedynie pogańskie imię córki Giedymina, Aldona, podane przez Stryjkowskiego, może pochodzić z tradycji ustnej, dochowanej na Litwie i dlatego też słusznie zostało przyjętem przez literaturę [6]).

Zestawione powyżej przekazy źródłowe pozwalają określić fakt zbliżenia polsko-litewskiego w 1325 r. jako małżeństwo królewicza Kazimierza z córką Giedymima, które w kołach krzyżackich oceniono jako krok, skierowany przeciw Zakonowi. Ocena ta została sformułowaną nie współcześnie lecz stopniowo w latach następnych pod wpływem wydarzeń pewnej kategorji. Późniejsze bowiem lata 1326—1331 przyniosły szereg faktów współdziałania polsko-litewskiego przeciw Krzyżakom. Fakta te już na podstawie powierzchownej ich oceny wiążą

[1]) Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum (wyd. II) I. Dod. nr. 21.

[2]) Ibid. I. Dod. nr. 28.

[3]) Długosz III. 114—115.

[4]) Semkowicz, Krytyczny rozbiór Długosza 344.

[5]) Stryjkowski, Kronika, Warszawa 1846, I. 377—379.

[6]) Balzer, Genealogia Piastów 382—383. Wolf, Ród Gedymina 7.

się ze wspomnianym faktem małżeństwa w ten sposób, że wydają się być jego następstwami. Dlatego też z kolei trzeba będzie zająć się nimi dokładniej i przy ich pomocy przeprowadzić interpretację faktu małżeństwa z 1325 r.

Pierwszym z szeregu tych faktów jest udział Litwinów pod wodzą Dawida, namiestnika grodzieńskiego, w wyprawie Łokietka na Brandenburgję, podkreślony silnie przez źródła krzyżackie XIV w. (Dusburg, kanonik sambijski, annalista toruński i chronica terrae Prussiae)[1]), niepominięty też przez polskie (spominki mięszane i rocznik Cystersów henrykowskich[2]). Zapewne dzięki zabiegom króla rzymskiego Ludwika i Krzyżaków, którzy wypadek ten potrafili wykorzystać na szkodę papieża, cała Europa dowiedziała się niebawem o tem, co zaszło. Dlatego też wiadomość o napadzie Łokietka na Brandenburgję za zgodą papieża, zapisała współcześnie kronika zbrasławska (Aulae regiae)[3]) a ponadto umieścili ją Pulkawa, Jan z Winterthur, t. zw. Henryk v. Rebdorf, Henryk de Hervord i Wilhelm, mnich klasztoru w Egmond w odległej Holandji[4]). O dalszych wydarzeniach pouczają nas źródła krzyżackie XIV w. Zapisują one wiadomość o dwóch napadach Łokietka na ziemię Chełmińską, z których jeden nastąpił w lutym 1329 r. w czasie, kiedy Krzyżacy byli wraz z Janem Luksemburskim na wyprawie w głębi Żmudzi a pomiędzy Zakonem i Polską istniał rozejm[5]), drugi ze współudziałem Węgrów i Litwinów w jesieni 1330 r.[6]). O tym drugim napadzie wspominają też niektóre źródła polskie (kronika książąt polskich i rocznik kujawski)[7]), przedewszystkiem rocznik mało-

---

[1]) Script. rer. Pruss. I. 193. 283. 287. III. 66; Mon. Pol. IV. 37.

[2]) Mon. Pol. III. 45. 229. 703—704.

[3]) Emler, Font. rer. Boh. IV. 278—279.

[4]) Ibid. V. 203; Eccard, Corpus hist. medii aevi I. 1804—1805; Boehmer, Font. rer. Germ. IV. 516—517; Henricus de Hervord, Liber de rebus memorabilibus, ed. Potthast, Göttingen 1859, 211; Matthaei veteris aevi analecta II. 623—624.

[5]) Script. rer. Pruss. I. 215—216. III. 3. 67; Mon. Pol. IV. 38. VI. 327; Kwart. hist. XIX. 39 (Relacja w. mistrza z 1331 r.); Archiw. Komisji hist. XI. 249. (Pamiętnik Zakonu krz. o wojnie z Łokietkiem i Kazimierzem z 1335 r.).

[6]) Script. rer. Pruss. I. 218. 283. II. 65. 466—474. III. 68; Mon. Pol. IV. 39. VI. 328; Kwart. hist. XIX. 40.

[7]) Mon. Pol. III. 210. 542.

polski [1]). Z wszystkich przekazów, odnoszących się do napadu 1330 r., najcenniejsze są zawarte w kronice Wiganda z Marburga [2]), które rzucają wiele światła na stosunek Polski do Litwy w tym czasie. Ważny wkońcu chociaż nieuwzględniony w dotychczasowej literaturze jest ustęp z kontynuacji kroniki rymowanej Mikołaja Jeroschina, mówiący o nieporozumieniach Łokietka z Litwinami, stojącymi na służbie u niego, z początkiem 1331 r. [3]). Ustęp ten, zestawiony ze wspomnianym powyżej przekazem Wiganda tudzież z analogicznem miejscem relacji w. mistrza Lutera z 1331 r. [4]), pozwala oznaczyć końcową datę przymierza polsko-litewskiego i przyczyny rozchwiania się jego.

Zestawione powyżej przekazy źródłowe pozwalają w rezultacie ustalić następujące fakty:

1. 1325. Małżeństwo królewicza Kazimierza, zawarte 16 października z 15-letnią córką Giedymina, noszącą prawdopodobnie imię Aldony, która 30 kwietnia przyjęła chrzest z imieniem Anny i przywiodła z sobą Polaków, pozostających dotąd w niewoli litewskiej; w następstwie tego nastał spokój między Polską a Litwą.

2. 1326. Udział Litwinów pod wodzą Dawida, namiestnika grodzieńskiego, w wyprawie Łokietka na Brandenburgię.

3. 1329. Najazd Łokietka na ziemię Chełmińską w chwili, gdy Krzyżacy z Janem Luksemburskim wojowali ze Żmudzią, bez uwagi na istniejący rozejm polsko-krzyżacki.

4. 1330. Wspólna wyprawa polsko-węgiersko-litewska na ziemię Chełmińską, podczas której doszło do nieporozumień między Łokietkiem a Giedyminem.

5. 1331. Nieporozumienia między Łokietkiem a Litwinami, stojącymi na jego służbie.

Następstwo chronologiczne tych faktów nasuwa przypuszczenie, że pozostają one z sobą w wewnętrznym związku przyczynowym, że współdziałanie Łokietka z Litwą przeciw Zakonowi, jakie widzimy w latach 1326—1330, miało swe źródło w fakcie małżeństwa Kazimierza z Aldoną-Anną. Można nawet przyjąć, że współcześnie ze wspomnianem małżeństwem, zawarty został układ polityczny polsko-litewski, rezultatem któ-

[1]) Mon. Pol. II. 854—855. III. 191—192.
[2]) Script. rer. Pruss. II. 467—472.
[3]) Ibid. I. 622, w. 27582 n.
[4]) Kwart. hist. XIX. 40.

rego była późniejsza wspólna akcja obu monarchów przeciw Zakonowi. Przypuszczenie tego rodzaju zostało, jak wyżej wykazałem, przyjęte w literaturze i przez różnych autorów mniej lub więcej stanowczo sformułowane. Przeważnie zbliżenie polsko-litewskie 1325 r. określono jako przymierze obu państw. Konstrukcja ta faktu zbliżenia 1325 r. nie jest jednak opartą na szczegółowej analizie źródeł, lecz jest ona wynikiem rozumowania z analogji, przeprowadzonego na podstawie pobieżnej oceny faktów, powyżej zestawionych. W dziejach spotykamy bowiem wiele wypadków tego rodzaju, że dwa państwa zawierały ze sobą jakiś układ, celem zaś wzmocnienia jego następowało równocześnie spokrewnienie się dynastyj, w nich panujących, drogą małżeństwa. Wszelkie dane wskazują na to, że stosunek tego rodzaju zaistniał w 1325 r. między Polską a Litwą czyli, że małżeństwo Kazimierza z Aldoną miało charakter polityczny i celem jego było wzmocnienie układu, zawartego współcześnie między oboma państwami. Przyjmując bowiem to przypuszczenie, możemy zrozumieć owo współdziałanie polsko-litewskie, jakie widzimy w latach następnych. W ten sposób dochodzi się do określenia charakteru zbliżenia polsko-litewskiego w 1325 r. jako przymierza obu państw przeciwko Krzyżakom. Wniosek ten, osiągnięty na podstawie rozumowania z analogji, jest jednak tylko prawdopodobnym. Aby wzmocnić stopień jego prawdopodobieństwa, trzeba poddać dokładnej analizie wszystkie przekazy źródłowe, odnoszące się do powyżej zestawionych faktów z lat 1326—1331 i wydobyć z nich te dane, które mogą służyć na jego poparcie. Równocześnie należy zastosować kryterjum wewnętrznego prawdopodobieństwa faktów t. zn. stwierdzić, czy w ówczesnej sytuacji politycznej Polski i Litwy przymierze obu tych państw było uzasadnione i potrzebne. Przeprowadzając badania w obu tych kierunkach, będzie można równocześnie określić w przybliżeniu warunki i genezę tego przymierza.

Rozwiązanie problemów, powyżej poruszonych, jest zadaniem niniejszej pracy i warunkuje zarazem jej układ. Przedewszystkiem musi ona dać ogólny pogląd na stosunki polsko-litewskie przed 1325 r. i zarazem rozważyć polityczne położenie Polski i Litwy w chwili zbliżenia się obu państw. Następnie zadaniem jej będzie dojść do genezy tego zbliżenia, określić jego formę czyli oznaczyć bodaj w przybliżeniu warunki tego

ewentualnego przymierza polsko-litewskiego, wkońcu zaś zakreślić czas jego trwania i przedstawić następstwa.

Stosunki polsko-litewskie przed 1325 r.

Aby uzyskać podstawy do określenia genezy zbliżenia się Polski z Litwą w 1325 r. jako też jego znaczenia, należy przedtem zastanowić się nad pytaniem, jakie były stosunki wzajemne obu tych państw przed wspomnianym czasem. Stosunki te łatwo określić. Pomiędzy Polską a Litwą trwał przed 1325 r. stan ciągłej wojny taki, jaki istniał zwyczajnie w średniowieczu między światem chrześcijańskim a poganami. Stroną zaczepną byli tu Litwini. W ciągu XIII w. Polska ucierpiała wiele od ich najazdów, które, z natury rzeczy, kierowały się głównie na jej wschodnie części, w pewnych jednak okresach czasu, z ominięciem Mazowsza. Książęta mazowieccy bowiem, zagrożeni najbardziej ze strony Litwinów, postarali się już bardzo wcześnie o nawiązanie z nimi bliższych stosunków, które z małemi wyjątkami, potrafili utrzymać przez cały XIII w. Inicjatywa do tych najazdów nie wyszła jednak ze strony Litwinów. Wprawdzie wraz z tworzeniem się państwa litewskiego objawiła się silna agresywność Litwinów w stosunku do sąsiadów z końcem XII i początkiem XIII w.; coraz częściej urządzali Litwini wyprawy łupiezkie lub zaborcze na sąsiednie ziemie, głównie na Ruś, Polska jednak przez długi czas nie była przez nich niepokojoną. Dopiero po raz pierwszy Romanowicze halicko-włodzimierscy popchnęli Litwinów do walk z Polakami. Później nieco Konrad ks. Mazowsza, posługując się Litwinami w walkach o tron krakowski, wskazał im drogę do najazdów na ziemie polskie. Wobec tych najazdów litewskich, książęta polscy zachowywali się naogół biernie; sporadycznie tylko wysuwano ze strony polskiej projekty zabezpieczenia się przez ochrzczenie Litwy, które nigdy nie doczekały się urzeczywistnienia.

Pierwsze zbrojne starcia polsko-litewskie nastąpiły na terenie Rusi halicko-włodzimierskiej, w burzliwym dla niej czasie po śmierci Romana. Wedle mętnych wiadomości Długosza, Litwini wspomagali Ruś halicko-włodzimierską przeciwko Leszkowi Białemu i jego węgierskim sprzymierzeńcom w 1209 [1]) i 1211 r. [2]).

[1]) Mon. Pol. IV. 12.

[2]) Długosz II. 191.

Nowsze badania wykazały, że przymierze, zawarte pomiędzy Romanowiczami a książętami litewskimi w 1219 r. było skierowane przeciw Polsce [1]) i następstwem jego był prawdopodobnie napad litewski na Polskę w 1220 r. [2]). To współdziałanie litewsko-ruskie przeciw Polsce utrzymało się i później; jeszcze bowiem w 1238 r. Daniel Romanowicz walczył z Konradem mazowieckim przy pomocy Litwinów [3]).

Nie jedni tylko Romanowicze zwrócili uwagę Litwinów na Polskę jako teren ich wypraw łupiezkich. W większej jeszcze mierze uczynił to Konrad ks. mazowiecki, który już w 1229 r. ściągnął najemne posiłki z Litwy właściwej i Żmudzi do walki z Władysławem Laskonogim o Kraków [4]), później zaś spokrewnił się, jak się zdaje, z Mendogiem, ówczesnym władcą Litwy. Istnieją mianowicie pewne dane źródłowe, uprawniające do przypuszczenia, że córkę Konrada Ludmiłę poślubił Trojnat [5]) z rodziny książąt żmudzkich i krewniak Mendoga [6]). Od tego czasu Litwini byli sprzymierzeńcami Konrada w jego zapasach z Bolesławem Wstydliwym o tron krakowski. Wedle Długosza, Litwini wspomagali Konrada w jego wyprawie na Kraków w 1241 r. a potem w następnej w 1243 r., zakończonej klęską pod Suchodołem [7]), z jego podniety również napadli w rok później wspólnie z Jadźwingami i Prusakami na Lubelszczyznę, niszcząc przedewszystkiem ziemię Sieciechowską i Łukowską [8]). Wkońcu zaś Litwini brali udział w walce Konrada z Bolesławem

---

[1]) Halecki, Dzieje Unii I. 15; Włodarski, Polityka ruska Leszka Białego 68—69.

[2]) Roczn. Krasińskich, Mon. Pol. III. 132; Latopis Hipacki, wyd. Archeogr. Kom., Petersburg 1871, 494; por. Latkowski, Mendog, Rozpr. Akad. Umiej., Wydz. hist.-filozof. XXVIII. 317 i Halecki, Dzieje Unii I. 15—16; Włodarski, Polityka 69 odnosi ten najazd do Prusaków.

[3]) Lat. Hipac. 517. Data wedle Hruszewskiego, Chronologja podij hał.-woł. litop., Zap. Tow. Szewcz. XLI. 27.

[4]) Kron. wielkop., Mon. Pol. II. 556; Lat. Hipac. 503; por. Hruszewśkyj, Chronologja 23. 64.

[5]) Balzer, Genealogia Piastów 304—307.

[6]) Zajączkowski, Studya nad dziejami Żmudzi 63—64.

[7]) Długosz II. 284 i 293—294 na podstawie nieznanych źródeł; por. Semkowicz, Kryt. rozbiór. Dług. 259. 262.

[8]) Długosz II. 297.

pod Zarzyszowem w 1246 r. [1]), poczem nawiedzili swymi zagonami ziemię Sandomierską w okolicach Opatowa [2]).

Ze śmiercią Konrada w 1247 r. urwały się najazdy litewskie na ziemie polskie. Litwa zresztą znalazła się około tego czasu (1248) w poważnem niebezpieczeństwie, zagrożona z jednej strony przez Krzyżaków inflanckich i Romanowiczów, z drugiej przez zbuntowanych przeciw Mendogowi książąt żmudzkich [3]). Ani Bolesław Wstydliwy, ani żaden z książąt polskich nie wzięli udziału w walce przeciw Mendogowi, pomimo wezwania ze strony Romanowiczów [4]). Natomiast żywo zainteresowano się w Polsce sprawą chrystjanizacji Litwy w latach 1251—1253. Wedle kroniki wielkopolskiej i rocznika wielkopolskiego, w 1253 r. arcybiskup gnieźnieński Pełka wyświęcił w Kozłowie na Mazowszu biskupem Litwy Dominikanina Wita [5]), który przedtem podobno szerzył wiarę Chrystusową wśród Litwinów [6]) i miał papieżowi przedłożyć memorjał w tej sprawie [7]). Konsekracja Wita przedstawia się dosyć zagadkowo, zważywszy, że współcześnie biskupem litewskim został mianowany Chrystjan, członek Zakonu krzyżackiego, który utrzymał się przy tej godności [8]), podczas gdy Wit zrezygnował w 1255 r. [9]) Niepodobna stwierdzić, jakie czynniki spowodowały tę podwójną współczesną konsekrację. Historycy snują różne domysły na ten temat, wszyscy jednak widzą w konsekracji Wita dowód żywotności kościoła polskiego i dążność jego do objęcia Litwy akcją misyjną [10]).

---

[1]) Kron. wielkop., Mon. Pol. II. 564; Roczn. Sędziwoja, ibid. II. 887; Roczn. Traski, ibid. II. 838; Roczn. małop., ibid. III. 168—169.

[2]) Długosz, II. 308 na podstawie nieznanych źródeł; por. Semkowicz, Kryt. rozb. Dług. 265.

[3]) Zajączkowski, Studya 61.

[4]) Lat. Hipac. 541.

[5]) Mon. Pol. II. 572, III. 22.

[6]) Narbutt, Dzieje narodu lit. IV, dod. str. 14 na podstawie Pruszcza, Forteca monarchów polskich, wyd. 1737 r., 118.

[7]) Wiszniewski, Hist. literatury polsk. II. 158. Uwagę na ten szczegół zwrócił pierwszy Abraham, Powstanie organizacyi kościoła łać. na Rusi I. 152, uw. 2.

[8]) Latkowski, Mendog 356—363.

[9]) Mon. Pol. Vatic. III. nr. 73.

[10]) Abraham, Powstanie org. 152—153; Abraham, Polska a chrzest Litwy, w wydawn. Polska i Litwa w dziejowym stosunku 3—5; Chodynicki K., Próby zaprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie. Przegl. hist. XVIII, 239—240.

Nie można powiedzieć, czy sprawa biskupa Wita wywarła jaki wpływ na późniejsze stosunki polsko-litewskie; jest jednak rzeczą charakterystyczną, że bezpośrednio po 1253 r. uległy one pogorszeniu i w tym czasie (1255) rozpoczął się szereg ustawicznych napadów litewskich na Polskę, trwających do 1306 r. Cały ten przeciąg czasu można podzielić na dwa okresy, które stanowi rok 1279, data małżeństwa Bolesława II ks. płockiego z Gaudemundą, córką Trojdena w. ks. Litwy. Małżeństwo to bowiem sprowadziło zasadniczy zwrot w stosunkach Mazowsza z Litwą. Do 1279 r. napadali Litwini na wszystkie ziemie polskie, bez żadnej różnicy, później omijali oni z reguły Mazowsze, a zagony swe kierowali głównie na południowowschodnią połać Polski. Napady litewskie w obu tych okresach 1255—1279 i 1279—1306 następowały z inicjatywy samych Litwinów. Nikt nie zachęcał ich obecnie do najeżdżania Polski, szli tam z własnej woli, szukając zdobyczy i jeńców. Sprzymierzeńcami Litwinów w tych napadach byli Romanowicze, którzy utrzymywali z nimi w tym czasie przyjazne stosunki, a w większej jeszcze mierze Jadźwingowie. Ci ostatni ulegli z początkiem drugiej połowy XIII w. częściowemu wytępieniu wskutek równoczesnej akcji, skierowanej przeciw nim ze strony Polski, Rusi halicko-włodzimierskiej i Zakonu; ziemia Jadźwingów została podzieloną między trzy wspomniane państwa, niedobitki ich zaś szukały ratunku, łącząc się z pobratymczymi Litwinami [1]).

Szereg łupiezkich napadów Litwinów na Polskę zaczął się za czasów Mendoga, po przyjęciu przez niego chrztu, a jeszcze przed jego apostazją. Wiadomości o tych pierwszych napadach (1255—1259) zawarte są głównie w Długoszu i w bullach papieskich. Dotychczasowa nauka odrzucała wiadomości o napadach w czasie przed apostazją Mendoga, wychodząc z założenia, że nie mogły one być dziełem Litwinów, poddanych ochrzczonego niedawno Mendoga. Na tem stanowisku stał Latkowski, który w pracy swej nie uwzględnia należycie Długosza i któremu nie były znane wszystkie bulle, jakie dziś posiadamy [2]), jako też Halecki [3]); ten ostatni miał do rozporządzenia cały znany

[1]) Hist. polit. Polski, Encykl. Akad. Umiej. I. 215—217. 234; Halecki, Dzieje Unii 21—22.

[2]) Latkowski, Mendog 417.

[3]) Halecki, Dzieje Unii I. 18—19.

dziś materjał źródłowy, pomimo tego napady owe uznał za dzieło Jadźwingów. Poglądy te są, zdaniem mojem, błędne. Wiadomości bowiem o napadach Litwinów na Polskę w latach 1255—1259 są tak liczne i pochodzą ze źródeł tak różnorodnych i niezależnych wzajemnie, że nieuwzględnienie ich byłoby uchybieniem metodycznem. Przyjęcie tych napadów nie sprzeciwia się zresztą ustalonemu związkowi odnośnych faktów. Wszak do napadów na Polskę mogli Mendoga popychać chociażby Krzyżacy, chcąc odwrócić uwagę jego od Żmudzi, którą właśnie zaczęli opanowywać [1]), a równocześnie chcąc odgrodzić Litwę od kulturalno-misyjnego wpływu Polski.

Pierwsza wiadomość o tych napadach litewskich na Polskę odnosi się do 1255 r., w którym, według Długosza, opierającego się na nieznanem dziś źródle, Mendog spalił Lublin i zniszczył jego okolicę [2]). W tym też roku w sierpniu pojawiły się dwie bulle papieskie, nawołujące do krucjaty przeciw Litwinom i Jadźwingom z powodu ich napadów na Polskę [3]). Niebawem z początkiem 1257 r. ukazały się dalsze bulle papieża Aleksandra IV w tej sprawie [4]), podobnie w tym czasie został przeniesiony klasztor Klarysek z Zawichostu do Skały, a później do Krakowa [5]), co nastąpiło, wedle świadectwa kroniki wielkopolskiej, z powodu napadów litewskich [6]). Długosz twierdzi nawet, że w najeździe Tatarów na Polskę w 1259 r. brali również udział Litwini [7]). Wiadomość ta nie jest jednak pewną, jeśli się uwzględni, że kronika wielkopolska, na której Długosz w tem miejscu się opiera, mówi jedynie o udziale Prusaków, Rusinów i Kumanów [8]). Z jednej ze wspomnianych bull Aleksandra IV dowiadujemy się również, że ważną rolę w zamierzonej akcji krzyżowej przeciw Litwinom odgrywał Kazimierz ks. kujawski [9]), przez czas jednak krótki; ok. 1259 r. bowiem zbliżył się on do Litwy i zawarł z nią nawet jakiś układ, który

[1]) Zajączkowski, Studya 66 n.

[2]) Długosz II. 350; por. Semkowicz, Kryt. rozb. Dług. 274.

[3]) Theiner, Mon. Pol. I. nr. 126; Mon. Pol. Vatic. III. nr. 76.

[4]) Theiner, Mon. Pol. I. nr. 142; Mon. Pol. Vatic. III. nr. 84.

[5]) Ulanowski, O założeniu klasztoru św. Andrzeja w Krakowie, Pam. Akad. Umiej., Wydz. hist.-filozof. VI. 16—20. 33.

[6]) Mon. Pol. II. 593—594.

[7]) Długosz II. 373.

[8]) Mon. Pol. II. 585; por. Semkowicz, Kryt. rozb. Dług. 278—279.

[9]) Theiner, Mon. Pol. I. nr. 142.

niebawem jednak musiał zerwać pod naciskiem Zakonu [1]). Halecki przypuszcza, że układ Kazimierza z Litwą popchnął wrogiego mu brata Ziemowita ks. Mazowsza w objęcia Zakonu [2]). Rzeczywiście w 1260 r. nastąpiło porozumienie między Ziemowitem a Krzyżakami w sprawie podziału ziemi Jadźwingów [3]). Być może, że porozumienie to stało się powodem napadów litewskich na Mazowsze w latach następnych, jak sądzi Prochaska i Halecki [4]). Domysł ten wydaje się trafnym, chociaż nie jest wykluczoną inna jeszcze możliwość. Oto w tym czasie zerwał Mendog z Zakonem (1261) i, połączywszy się ze Żmudzinami, rozpoczął walkę przeciwko swym chrześcijańskim sąsiadom [5]). Ziemie polskie ucierpiały też wtedy wiele od jego wojowników. Kronika wielkopolska wspomina o dwóch napadach litewskich na Mazowsze w 1260 i 1261 r.[6]), które przyjął Halecki [7]). Tymczasem już Latkowski [8]) wykazał, że obie te wiadomości odnoszą się do jednego wielkiego napadu Litwinów, który nastąpił z pomocą ruską, pod wodzą Trojnata, na Prusy i Mazowsze w 1262 r.; podczas tego napadu zginął Ziemowit ks. mazowiecki, ujęty przez napastników w Ujazdowie, a syn jego Konrad popadł w niewolę litewską, rycerstwo mazowieckie zaś poniosło klęskę pod Długosiedlem [9]). Za tym napadem nastąpił drugi zaraz w roku następnym, na Łowicz. Kronika wielkopolska przypisuje go wprawdzie Prusakom [10]), Długosz jednak mówi tu wyraźnie o Litwinach [11]), co jest prawdopodobniejszem ze względu na bulle z lat 1263 i 1264, mówiące o ciągłych najazdach litewskich na Polskę [12]). Śmierć Mendoga i zamieszki wewnętrzne na Litwie przerwały na lat kilka te napady. Z tej przerwy zamierzał

[1]) Voigt, Cod. dipl. Pruss. I. nr. 145.

[2]) Halecki, Dzieje Unii I. 20.

[3]) Voigt, Cod. dipl. Pruss. I. nr. 129.

[4]) Prochaska, Dwa objaśnienia do dziejów Litwy, Kwart. hist. XX. 59; Halecki, Dzieje Unii I. 20.

[5]) Zajączkowski, Studya 100—104.

[6]) Mon. Pol. II. 586. 588.

[7]) Halecki, Dzieje Unii I. 20.

[8]) Latkowski, Mendog 417—418.

[9]) Roczn. krótki, Mon. Pol. II. 807; Roczn. Kap. krak., ibid. II. 807; Roczn. wielkop., ibid. II. 588; Lat. Hipac. 565; Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 125.

[10]) Mon. Pol. II. 588.

[11]) Długosz II. 387.

[12]) Theiner, Mon. Pol. I. nr. 148, 149.

skorzystać, jak się zdaje, Bolesław Wstydliwy i przeprowadzić akcję misyjną na Litwie. W tym też celu zwrócił się do papieża, który wydał biskupowi krakowskiemu odpowiednie polecenie [1]). Zabiegi te rezultatu nie odniosły, a napady litewskie wznowiły się niebawem. W 1266 r. a może i wcześniej zniszczeniu ze strony Litwinów uległa ziemia Płocka [2]). Pod rokiem następnym wspomina Długosz o napadzie Prusaków na Ciechanów [3]), co, jak sądzi słusznie Halecki [4]), było raczej dziełem Litwinów. Na 1269 r. kładzie Długosz, na podstawie nieznanego źródła, napad Litwinów na Kujawy [5]). Dalsze ich napady ponowiły się w 1273 r. na Lubelszczyznę [6]), w 1277 [7]) i prawdopodobnie w 1278 r. [8]) na ziemię Łęczycką.

Napady te dały się dobrze we znaki całej wschodniej połaci ziem polskich [9]), a najwięcej Mazowszu, które było najbliższem Litwie. Aby się od nich uwolnić, Bolesław II ks. płocki, idąc wzorem dziada swego Konrada, zbliżył się do Litwy i poślubił córkę w. ks. Trojdena Gaudemundę, która na chrzcie przyjęła imię Zofji [10]). Od tego czasu Mazowsze było zabezpieczonem ze strony Litwinów, którzy odnosili się odtąd przyjaźnie zarówno do Bolesława, jak i do jego brata Konrada II ks. czerskiego. W 1286 r. dopomogli oni wespół z Rusinami Konradowi do odebrania Gostynina z rąk Władysława Łokietka; przy tej sposobności wprawdzie zniszczyli i złupili Sochaczew i Płock [11]), był to jednak wyjątkowy wypadek, pozatem stosunki litewsko-mazowieckie trwały niczem niezamącone. Bo-

---

[1]) Theiner, Mon. Pol. I. nr. 148.

[2]) Kronika wielkop., Mon. Pol. II. 592; Lat. Hipac. 571; por. Hruszewśkyj, Chronologja 45—46. 69.

[3]) Długosz II. 405.

[4]) Halecki, Dzieje Unii I. 22, uw. 3.

[5]) Długosz II. 411; por. Semkowicz, Kryt. rozb. Dług. 288.

[6]) Roczn. Traski, Mon. Pol. II. 842.

[7]) Ibid. II. 843.

[8]) Długosz II. 450; Lat. Hipac. 579—580; Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 138.

[9]) W relacji do papieża o politycznem położeniu Europy środkowej i wschodniej, ułożonej w 1273 r., mówi Bruno, biskup ołomuniecki: Lethircani et Utheni velut gentiles plures episcopatus Poloniae jam penitus deleverunt — por. Chytil, Cod. dipl. Moraviae VI. Suppl. nr. 6, str. 366.

[10]) Długosz II. 453; Roczn. franc. krak., Mon. Pol. III. 47; por. Balzer, Genealogia Piastów 423 i Semkowicz, Kryt. rozbiór Dług. 298 n.

[11]) Roczn. małop., Mon. Pol. III. 185; Długosz II. 482—483.

lesław udzielał Litwinom schronienia w swym grodzie Wiznie, skąd mogli oni napadać swobodnie zarówno Polskę jak i Prusy [1]). Wprawdzie w 1294 r. Krzyżacy zdobyli i zniszczyli Wiznę [2]), ale już w roku następnym została ona odbudowaną przez Bolesława z pomocą litewską [3]). Dzięki tym przyjaznym stosunkom Mazowsza z Litwą, wytworzyła się prawdopodobnie regularna komunikacja między obu krajami. Wskazują na to listy Giedymina z 1323 r., które przybyszom z zachodu na Litwę wyznaczają drogę przez Mazowsze [4]).

Przyjaźń litewsko-mazowiecka ograniczyła teren napadów litewskich na Polskę. Omijając Mazowsze, kierują się teraz Litwini na Małopolskę, sięgając w jej głąb nieraz daleko. Stałymi sprzymierzeńcami Litwinów w tych wyprawach są podobnie jak w czasach Mendoga, Jadźwingowie. Rejestr tych napadów jest obfity. W 1280 r. wspierali Litwini Lwa ks. ruskiego w jego niefortunnej wyprawie przeciw Leszkowi Czarnemu [5]). W 1282 r. wspólnie z Jadźwingami złupili, wedle Długosza, ziemię Lubelską; wyprawa ta zakończyła się dotkliwą klęską Jadźwingów, których Leszek dosięgnął w ich siedzibach nad Narwią i pobił na głowę [6]). Rok następny przyniósł z kolei ciężkie straty Litwinom. Ruszyli oni mianowicie na ziemię Sandomierską, w odwrocie jednak ponieśli zupełną klęskę z rąk Leszka pod Równem w ziemi Łukowskiej [7]). Pomimo tego napady ich powtórzyły się w 1284 r. [8]), 1286 [9]), 1287, w którym ofiarą ich padła ziemia Dobrzyńska [10]) i w 1290 r. [11]) W ostatnim dziesiątku XIII w. napadami temi kierował Witenes, syn w. ks. Litwy Putuwera, który pojawił się po raz pierwszy w 1291 r.

---

[1]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 158—159.

[2]) Ibid.

[3]) Ibid. I. 160.

[4]) Bunge, Liv-Esth-Curl. Urkundenbuch II. nr. 689.690.

[5]) Roczn. Traski. Mon. Pol. II. 847. O niedawnym najeździe litewskim wspomina Leszek w dokumencie z 31. X 1280 r., por. Kod. małop. II. nr. 490.

[6]) Długosz II. 462—463; Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 138.

[7]) Roczn. krótki, Mon. Pol. II. 815; Roczn. świętokrzyski późniejszy, ibid. III. 76; Roczn. krakowski, ibid. II. 849; Roczn. Traski, ibid. II. 848.

[8]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 148.

[9]) Lat. Hipac. 586; por. Hruszewśkyj, Chronologja 52. 71.

[10]) Długosz II. 486 na podstawie nieznanego źródła, por. Semkowicz, Kryt. rozb. Dług. 308; Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 138.

[11]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 153.

na czele hord litewskich, łupiących ziemię Brzeską na Kujawach; władca tej ziemi Władysław Łokietek i brat jego Kazimierz wezwali na pomoc Krzyżaków, mimo tego jednak nie zdołali pokonać najeźdźców[1]). O wiele straszniejszym był najazd Witenesa w czerwcu 1294 r. na Łęczycę, podczas którego Kazimierz ks. łęczycki znalazł śmierć w walce z Litwinami pod Trojanowem nad Bzurą[2]). W latach następnych nawiedzili Litwini dwukrotnie ziemię Sandomierską, raz sięgając aż do Gnojna, koło Chmielnika (1295)[3]); podczas drugiego napadu ponieśli klęskę (1296)[4]). W 1300 r. nastąpił wielki najazd litewski na ziemię Dobrzyńską[5]), w dwa lata zaś potem wspierali Rusinów w walce o Lublin przeciw Polakom[6]). Następny ich najazd sięgnął tam, gdzie nigdy dotąd nie stanęła noga wojownika litewskiego t. zn. do Wielkopolski. Najazd ten był uprzednio spodziewany i dlatego król Wacław jeszcze jesienią 1305 r. prosił Zakon o pomoc[7]). Skoro więc w 1306 r. pojawiły się hordy litewskie w Polsce, docierając aż w okolice Kalisza i Stawiszyna, Krzyżacy uderzyli natychmiast na Grodno[8]); podczas przemarszu Litwinów w ręce ich dostał się Ziemowit ks. dobrzyński[9]).

Najazd 1306 r. był ostatnim w szeregu łupiezkich napadów litewskich na ziemie polskie, powtarzających się stale od połowy XIII w.; odtąd nie słyszymy zupełnie o napadach tego rodzaju. Przyczyną tego było niewątpliwe ustalanie się państwowości na Litwie, w związku z czem Litwini przestali trwonić swe siły na łupiezkie wyprawy, a poczęli je zwracać w kierunku zyskiwania nowych nabytków terytorjalnych. Dzięki temu ziemie polskie mogły obecnie swobodnie odetchnąć. Napady litewskie były dla nich bardzo uciążliwe, przynosząc ze

[1]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 155—156.

[2]) Ibid. I. 156—157; Spom. gnieźn., Mon. Pol. III. 43. 44; Długosz II. 520; por. Balzer, Genealogia Piastów 343—344 i Słown. geogr. XII. 480.

[3]) Roczn. Sędziwoja, Mon. Pol. II. 879; Roczn. Traski, ibid. II. 853; por. Słown. geogr. II. 641—642 i XV/I. 510.

[4]) Roczn. małop., Mon. Pol. III. 186.

[5]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 165—166.

[6]) Roczn. Sędziwoja, Mon. Pol. II. 879.

[7]) Kod. wielkop. II. nr. 894.

[8]) Roczn. wielkop., Mon. Pol. III. 41; Spom. gnieźn., ibid. III. 145; Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 172, Długosz III. 28.

[9]) Lites I. 251; por. Balzer, Genealogia Piastów 344—345.

sobą znaczne straty materjalne, a zwłaszcza ubytek ludności. Litwini bowiem starali się zawsze uprowadzić ze sobą jak najwięcej ludzi obojga płci, aby nimi zaludniać swą pustą ziemię. Dzięki temu wzrastała coraz bardziej liczba Polaków, przesiedlonych w ten sposób na Litwę. Charakterystycznym w tym względzie jest ustęp Dusburga, opisujący w jaki sposób Żmudzini zwabili raz w zasadzkę Krzyżaków, płynących statkiem po Niemnie. Mianowicie jeden z nich, znający język polski, przebrał się za kobietę i, siadłszy na brzegu rzeki, zaczął wołać po polsku do Krzyżaków, że jest Polką, wziętą do niewoli litewskiej i błaga o ratunek; Krzyżacy skierowali swój statek ku brzegowi, aby zabrać z sobą rzekomą brankę i wtedy wpadli w zasadzkę [1]). Drobny ten szczegół świadczy najdobitniej o wielkiem rozpowszechnieniu żywiołu polskiego w państwie litewskiem, skoro nawet na dalekiej Żmudzi branka polska była czemś zwyczajnem, nie wzbudzającem podejrzenia nawet u przezornych Krzyżaków. O wielkiej ilości Polaków na Litwie świadczy ponadto jeden z listów Giedymina, w którym książę ten żądał przysłania do swego państwa duchownych, znających język polski, semigalski i ruski, dodając zarazem, że duchowieństwo katolickie, przebywające na Litwie, włada temi właśnie językami [2]). We wspomnianych listach Giedymina znajdujemy ponadto wzmianki o kościołach katolickich, zbudowanych przez niego w Wilnie i Nowogródku [3]); były one przeznaczone niewątpliwie głównie dla ludności polskiej, osiedlonej na Litwie. W oświetleniu tych przekazów nabiera wiarygodności wiadomość Długosza o masowym powrocie brańców polskich z Litwy w 1325 r. To rozpowszechnienie żywiołu polskiego na Litwie było jedyną dodatnią stroną napadów litewskich na Polskę. Dzięki temu bowiem rozszerzały się na Litwie wpływy kultury polskiej, przez co przygotowywały się zwolna podstawy do porozumienia się i współżycia obu narodów. Te wpływy, szerzone przez brańców i jeńców polskich na Litwie, stały się zapewne silniejsze po 1306 r., t. zn. od chwili ustania napadów litewskich na Polskę, odkąd zaczęła zanikać nieprzy-

[1]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 152—153.

[2]) Bunge II. nr. 689: ereximus duas ecclesias,... ad quas nobis hoc anno quatuor fratres, scientes Polonicum, Semigallicum et Ruthenicum ordinetis, tales ut nunc sunt et fuerunt,..

[3]) Bunge II. nr. 689. 690.

jaźń, panująca dotychczas między oboma krajami. Od tego czasu mogły też one być czynnikiem, który przygotowywał grunt do porozumienia polsko-litewskiego w 1325 r. Niema natomiast żadnych danych do przyjęcia, że rolę pośrednika w tym względzie odegrało Mazowsze [1]), które w XIV w. utrzymywało nadal przyjazne stosunki z Litwą. Mianowicie syn Bolesława, ożenionego z Gaudemundą, Wacław ks. płocki, poślubił córkę Giedymina, ochrzczoną pod imieniem Elżbiety. Małżeństwo to nastąpiło najpóźniej w 1322 r. [2]), stosunki Wacława z Litwą dadzą się jednak stwierdzić już w 1321 r. [3]) Później nieco w 1323 r. Giedymin, wzywając ludność północnych Niemiec do przesiedlania się na Litwę, wskazywał jej drogę do swego państwa przez Mazowsze [4]). W tym też roku we wrześniu, w interesie Wacława i na jego prośbę, Giedymin wysłał swoje wojska na spustoszenie ziemi Anastazji ks. dobrzyńskiej, z którą Wacław popadł w zatarg [5]). Pomimo tych ścisłych stosunków z Litwą, Wacław nie odegrał roli pośrednika między Litwą a Polską w 1325 r. Zbliżenie obu państw nastąpiło z powodu wspólności ich interesów i podobieństw położenia politycznego, w jakiem znalazły się one przed 1325 r.

Położenie Litwy i Polski w przededniu zawarcia przymierza.

Roztrząsanie sprawy politycznego położenia Polski i Litwy w przededniu 1325 r. prowadzi wprost do poznania genezy zbliżenia się obu państw w tym roku. Rozchodzi się zatem o rozwiązanie pytania, jakie były powody tego zbliżenia obu państw, czyli jakie motywy kierowały przy tem ich władcami i wreszcie kiedy i przy jakiej sposobności powstała myśl zbliżenia.

---

[1]) Przeciwne zapatrywanie w formie przypuszczenia, bez bliższego uzasadnienia wypowiedział St. Zakrzewski, Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV w., Przegl. hist. XXIII. 94.

[2]) Bunge VI. nr. 3072; Długosz III. 136. 303; por. Balzer, Genealogia Piastów 444—445.

[3]) Voigt, Cod. dipl. Pruss. II. nr. 96.

[4]) Bunge II. nr. 689. 690.

[5]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 188; Canonic. Sambiens. ibid. I. 282; Spom. gnieźn., Mon. Pol. III. 45; Spom. płockie, ibid. III. 119; Spom. sochaczewskie, ibid. III. 119; Spom. mięszane, ibid. III. 229; Bunge VI. nr. 3072.

Określenie powodów zbliżenia się polsko-litewskiego 1325 r. nie jest rzeczą łatwą, jest to bowiem równoznaczne z określeniem pobudek działania głównych osób, występujących w danym wypadku t. zn. Łokietka i Giedymina. Stwierdzenie zaś pobudek działania, wynikających z psychiki odnośnych osób, jest w większości wypadków niemożliwem z powodu braku odpowiednich danych źródłowych. Dlatego też badanie historyczne posługuje się w tych wypadkach rozumowaniem, które uwzględnia pewne fakty, stwierdzone źródłowo, i na ich podstawie wyprowadza wnioski o pobudkach osób działających. Podobną metodę trzeba z konieczności zastosować do zbadania powodów zbliżenia polsko-litewskiego z 1325 r. Należy więc zbadać fakty z dziejów Polski i Litwy bezpośrednio z przed 1325 r. i przekonać się, czy one właśnie nie były tego rodzaju, że wywołały potrzebę zbliżenia się obu państw do siebie. Ważnem przytem jest pytanie, które fakty należy przedewszystkiem poddać badaniu, bo przecież niemożliwą rzeczą jest rozpatrywać wszystkie równomiernie.

Część historjografji krzyżackiej XIV w. pojęła zbliżenie Polski z Litwą w 1325 r. jako sojusz obu tych państw, wzmocniony małżeństwem Kazimierza z Aldoną a zwrócony przeciw Zakonowi. Pogląd ten jest o tyle uzasadnionym, że rzeczywiście z lat, następujących po 1325 r., posiadamy pewne fakty współdziałania polsko-litewskiego przeciw Krzyżakom [1]). Z tego wynika, że powodów zbliżenia Polski z Litwą należy szukać przedewszystkiem w stosunku każdego z tych państw do Zakonu krzyżackiego, bezpośrednio przed 1325 r. Równocześnie jednak należy uwzględniać inne fakty z zakresu stosunków zewnętrzno-politycznych obu państw celem wykrycia ewentualnie innych jeszcze powodów zbliżenia.

Rozpatrzmy zatem, w myśl powyższych wskazówek, polityczne położenie Litwy w pierwszej ćwierci XIV w. Państwo to wchodziło podówczas w okres swego mocarstwowego rozwoju. Na jego czele stanął wtedy Giedymin, który rozwinął przedewszystkiem czynną politykę wobec ziem ruskich. Rezultaty jej nie dały na siebie długo czekać. Pierwszym nabytkiem Giedymina na Rusi była Witebszczyzna. Wedle przekazu genealogji książąt witebskich, przyjętego w nauce, syn Giedymina

[1]) Por. wyżej str. 571—576.

Olgierd poślubił w 1318 r. Marję ks. witebską a w dwa lata później, po śmierci teścia, stał się władcą Witebska[1]). W sąsiednim Pskowie uzyskał też Giedymin współcześnie silne wpływy, czego wyrazem było uznanie przez Pskowian Dawida, namiestnika grodzieńskiego, księciem w 1323 r.[2]). Wkońcu tradycja, skodyfikowana w XVI w. w Latopisie litewskim[3]) i kronice Stryjkowskiego[4]), wskazuje na pewną zaborczą politykę Giedymina wobec Rusi halicko-włodzimierskiej; na podstawie tych przekazów literatura skłonną jest przyjąć zabór Podlasia przez Litwinów ok. 1320/21 r.[5]). Obok tych poczynań Giedymina w zakresie polityki zewnętrznej nie należy zapominać o jego staraniach, mających na celu podniesienie Litwy pod względem gospodarczym. Tradycja XVI w. przypisuje mu założenie Trok i Wilna[6]), co jest wielce prawdopodobnem zważywszy, że już z 1323 r. mamy wiele dokumentów, w których występuje po raz pierwszy Wilno, określane jako stolica państwa litewskiego[7]).

Zarówno do szerzenia zaborczej działalności na Rusi jako też do pracy nad podniesieniem wewnętrznem swego państwa, potrzebował Giedymin spokoju ze strony najsilniejszych swych sąsiadów t. zn. Krzyżaków. Tymczasem, począwszy od 1283 r. trwała z nimi ciągła walka, której celem było poddanie Żmudzi Zakonowi. Za czasów Giedymina najazdy krzyżackie na Żmudź trwały bez przerwy[8]). Wprawdzie klęska, jaką ponieśli Krzyżacy w 1320 r.[9]), powstrzymała na pewien przeciąg czasu ich zuchwałość. Niebawem jednak wyjednali oni u papieża bulle,

---

[1]) Narbutt, Pomniki do dziejów lit. 81; por. Ljubawskij, Oczerk istorii lit.-russk. gosud., Moskwa 1910, 20.

[2]) Lat. Pskowski I-y, Poln. Sobr. russk. lietop. IV. 184; Lat. Pskowski II-gi, ibid. V. 11.

[3]) Poln. Sobr. XVII. 258. 311. 372—373. 437—438. 491—492.

[4]) Stryjkowski I. 363—364.

[5]) Reżabek, Jurij II w wydawnictwie Bolesław-Jurij kn. wsiej Małoj Rusi, Sbornik matierjałow i izsliedowanij, 11—15; Antonowicz, Oczerk istorii w. kn. lit. 57—58; Hruszewśkyj, Istoryja Ukr.-Rusy, Lwiw 1905, III. 117; Prochaska, Od Mendoga do Jagiełły, Litwa i Ruś 1912. I. 106.

[6]) Stryjkowski I. 369—373.

[7]) Bunge II. nr. 689. 690. 693. 694. VI. nr. 3069.

[8]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 182—185.

[9]) Ibid. I. 185; Canonic. Sambiens., ibid. I. 282. 286.

głoszące krucjatę na pomoc Prusom i Inflantom [1]) i, korzystając z wielkiego napływu krzyżowców, urządzili w 1322 r. wielką wyprawę na Żmudź [2]). Niewątpliwie te ciągłe najazdy krzyżackie na zachodnie połacie państwa litewskiego i równocześnie potrzeba spokoju z tej strony celem wypełnienia zadań, powyżej określonych, skłoniły Giedymina do wydania swych słynnych listów w latach 1322—1323. W listach tych władca Litwy prosił papieża o pośrednictwo w zawarciu pokoju z Zakonem, oświadczając przytem gotowość przyjęcia chrztu, równocześnie zaś wzywał ludność północnych Niemiec do przesiedlania się na Litwę [3]). Listy te stały się punktem wyjścia nowej próby chrystjanizacji Litwy, podjętej przez papieża z pomocą miasta Rygi; celem przeprowadzenia jej przysłał papież na Litwę swoich legatów. Równocześnie listy te dały początek nawiązaniu stosunków między Litwą a jej sąsiadami chrześcijańskimi i doprowadziły do zawarcia pokoju między Giedyminem a stanami inflanckiemi (arcybiskup ryski, biskupi, rycerstwo, miasta Ryga i Dorpat) łącznie z Zakonem krzyżackim w Wilnie, w październiku 1323 r. [4]). Pomimo tego, wskutek przeciwdziałania ze strony Krzyżaków, wszystkie te usiłowania poszły wniwecz i wkońcu legaci powrócili z Inflant, niczego nie zdziaławszy [5]). Jedynym pozytywnym wynikiem całej tej sprawy był nakaz legatów, aby traktat pokojowy z października 1323 r. został utrzymany przez cztery lata. Fakt ten poświadczony jest przez kilka niezawisłych od siebie źródeł. Mówią o nim wyraźnie w 1325 r. książęta mazowieccy w swej skardze na Giedymina, skierowanej do papieża [6]), pewne bałamutne wprawdzie wiadomości mają o tem dwaj kronikarze krzyżaccy XIV w. Dusburg [7]) i Herman v. Wartberge [8]), wzmiankuje o nim nawet kronika

---

[1]) Voigt, Gesch. Preuss. IV. 357—358; Bunge II. nr. 684.

[2]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 186; Canonic. Samb., ibid. I. 282. 287; Annal. Thorun., ibid. III. 64.

[3]) Bunge II. nr. 687. 688. 689. 690. VI. 3069; por. Prochaska, O prawdziwości listów Gedymina, Rozpr. Akad. Umiej., Wydz. hist.-filozof. XXXII.

[4]) Bunge II. nr. 693. 694.

[5]) Prochaska, O prawdziwości listów Gedymina, passim.

[6]) Voigt, Cod. dipl. Pruss. II. nr. 114.

[7]) Script. rer. Pruss. I. 191.

[8]) Ibid. II. 61—62.

zbrasławska (Aulae regiae[1]). Na fakt ten zwrócił pierwszy uwagę Prochaska w jednej ze swych prac dawniejszych, nie podkreślił jednak dostatecznie jego doniosłości[2]). Zaznaczyć zaś trzeba, że pomimo całej niechęci, z jaką Krzyżacy odnosili się do utrzymania pokoju z Litwą, nakaz legatów był spełniony. Świadczy o tem współczesny Dusburg, który rejestruje pilnie wszelkie wiadomości o walkach litewsko-krzyżackich, a który od września 1324 do początku 1328 r. nie zna żadnej wyprawy Krzyżaków na Litwę i notuje tylko jeden najazd Litwinów na Inflanty w listopadzie 1324 r.[3]). O tym najeździe mówi on wprawdzie, że odbył się na rozkaz Giedymina, w słowach tych jest jednak niewątpliwie przesada i chęć rozdmuchania do wielkich rozmiarów drobnego napadu, jaki dokonała na własną rękę jakaś gromada Litwinów lub co prawdopodobniejsze, Żmudzinów, niezbyt ulegających litewskiemu władcy. Inicjatywa tego najazdu ze strony Giedymina jest stanowczo wykluczoną, książę ten bowiem starał się wszelkiemi siłami o utrzymanie pokoju zarówno podczas rokowań z posłami legatów w Wilnie w listopadzie 1324 r.[4]) jak i później w 1325 i 1326 r., śląc poselstwa i zakładając protesty przeciw gwałtom, jakich dopuszczali się Krzyżacy celem zerwania pokoju[5]). Przy tem wszystkiem Giedymin zdawał sobie jasno sprawę z tego, że po upływie czteroletniego terminu, wyznaczonego przez legatów, odnowi się wojna między Litwą a Zakonem a o stałym pokoju nie można i marzyć. Jeśli mimo tego czynił tak usilnie zabiegi o utrzymanie pokoju w latach 1324—1326, to widać z tego, że musiało mu specjalnie zależeć na tem, aby właśnie w tym czasie być zabezpieczonym ze strony Krzyżaków. Nasuwa się więc przypuszczenie, że w latach 1324—1326 zajęty był gdzieindziej. Drobny ten szczegół przyda się do oświetlenia chwili, w której nawiązane zostały pierwsze nici porozumienia między Giedyminem a Łokietkiem.

Sprawę zawarcia pokoju i nawiązania bliższych stosunków między Litwą a chrześcijańską Europą udaremnili Krzyżacy; w najbliższej przyszłości miała rozgorzeć z powrotem

[1]) Emler, Font. rer. Boh. IV. 278.
[2]) Prochaska, Stosunki Krzyżaków z Gedyminem i Łokietkiem 46.
[3]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 192.
[4]) Bunge VI. nr. 3073; Wartberge, Script. rer. Pruss. II. 61—62.
[5]) Bunge VI. nr. 3074, 3075.

wojna między nimi a Litwą. Nic dziwnego, że Giedymin, znalazłszy się w tem położeniu, zapragnął zyskać jakiegoś sprzymierzeńca, który wspomógłby go przeciw Krzyżakom a równocześnie ułatwiłby mu nawiązanie stosunków z chrześcijańską Europą. Pożądanym sprzymierzeńcem okazał się Władysław Łokietek, który znalazł się właśnie w podobnym położeniu, jak Giedymin.

Polska pozostawała także w sporze z Krzyżakami od szeregu lat. Powodem tego sporu było Pomorze gdańskie, opanowane przez Krzyżaków jeszcze w 1309 r. Zajęty różnemi sprawami, Łokietek przez kilka lat nie mógł przystąpić do załatwienia sprawy pomorskiej i dopiero po swej koronacji w 1320 r. wziął się do jej zlikwidowania. Czuł jednak Łokietek słabość swego państwa, wyniszczonego poprzednio walkami, czuł zarazem swoje osamotnienie polityczne, bo z wyjątkiem Węgier, żadnych innych sprzymierzeńców nie posiadał. Dlatego też próbował początkowo spór swój z Zakonem załatwić w drodze pokojowej. W latach 1320/21 odbył się w Brześciu kujawskim i Inowrocławiu słynny proces Łokietka z Krzyżakami, zakończony wyrokiem, dla Polski przychylnym. Krzyżacy jednak wyroku tego nie przyjęli i wnieśli przeciw niemu apelację do papieża, równocześnie zaś poczęli szukać sprzymierzeńców na wypadek wojny z Polską [1]). I tak sprzymierzyli się przedewszystkiem z Warcisławem ks. Pomorza zachodniego i biskupem kamińskim Konradem (1320) [2]), później zaś nieco nawiązali porozumienie z Wacławem ks. płockim [3]), które nie było wprawdzie wyraźnie skierowane przeciw Polsce a miało raczej na celu odciągnięcie Wacława od sojuszu z Litwą. Równocześnie Krzyżacy podjęli usilne starania w Awinjonie, które miały na celu zniesienie wydanego wyroku i wogóle pozyskanie dla siebie sympatji papieża w całej tej sprawie. Dla przeprowadzenia tego udał się do Awinjonu Karol Beffart z Trewiru, w. mistrz Zakonu [4]). Łokietek wysłał tamże ze swej strony biskupa kujawskiego Gerwarda, zaciętego wroga Krzyżaków. Gerward zmarł

---

[1]) Historya polit. Polski, Encykl. Akad. Umiej. I. 257—264, 272—281.

[2]) Voigt, Cod. dipl. Pruss. II. nr. 95.

[3]) Ibid. II. nr. 96.

[4]) Wigand, Script. rer. Pruss. II. 458; por. Voigt, Gesch. Preuss. IV. 373—377 i Caro, Gesch. Polens II. 105—106.

w 1323 r. podczas swego pobytu w Awinjonie [1]) a śmierć jego odbiła się niepomyślnie dla Polski na dalszym przebiegu sprawy. Posłowie krzyżaccy zdołali bowiem przekonać papieża o słuszności swych twierdzeń [2]). Wyrazem tego były dwie bulle, w których papież skasował wyrok, poprzednio wydany, i ponowne przeprowadzenie procesu złożył w ręce Jana, biskupa sambijskiego [3]). Wobec tego, co zaszło, dla Łokietka stało się jasnem, że dalsze prowadzenie procesu nie doprowadzi do celu i że tylko siłą oręża będzie mógł rozstrzygnąć spór o Pomorze. Do wybuchu wojny jednak zaraz jeszcze nie doszło, przeciwnie, Łokietek odbył nawet w roku następnym (1324) zjazd z Krzyżakami w Brześciu kujawskim [4]), rezultatem którego był, wedle zapatrywań literatury [5]), rozejm do końca 1326 r.

Powodem zawarcia rozejmu 1324 r. był niewątpliwie wzgląd Łokietka na sprawę ziem halicko-włodzimierskich, która właśnie w tym czasie weszła w stadjum bardzo krytyczne. Wynika to ze współczesności wydarzeń. Mianowicie w 1323 r. zginęli dwaj ostatni Romanowicze, Lew ks. halicki i Andrzej ks. włodzimierski, o czem Łokietek doniósł natychmiast papieżowi [6]). Dla Polski wytworzyła się wskutek tego groźna sytuacja. Zachodziła bowiem obawa, że ziemie halicko-włodzimierskie dostaną się w ręce Tatarów i Polska będzie przez nich bezpośrednio zagrożoną. Aby zapobiec temu, Łokietek urządził w czasie między lipcem 1323 r. a czerwcem 1324 r. wspólnie z Węgrami wyprawę, która zakończyła się osadzeniem na tronie halicko-włodzimierskim Bolesława Jerzego Trojdenowicza mazowieckiego [7]) a pociągnęła za sobą walki z Tatarami, trwające

---

[1]) Kalend. władysł., Mon. Pol. II. 944; por. też wiadomości, tyczące się mianowania jego następcy Macieja, ibid. 941—942, 943 i 944, jakoteż dokument Macieja, wydany w Awinjonie, Mon. Pol. Vatic. I. nr. 85. Na podstawie wiadomości o śmierci Gerwarda w Awinjonie przyjmuje Caro, Gesch. Polens II. 105, uw. 4, że był on tam wysłany w 1323 r.

[2]) Wigand, Script. rer. Pruss. II. 458; por. Voigt, Gesch. Preuss. IV. 376—377.

[3]) Voigt, Gesch. Preuss. IV. 377, uw. 2. 3, 378, uw. 1.

[4]) Lites I. 287.

[5]) Caro, Gesch. Polens II. 110; Historya polit. Polski, Encykl. Akad. Umiej. I. 283.

[6]) Mon. Pol. Vatic. I. nr. 83.

[7]) Ustalenie faktu tej wyprawy jest zasługą najnowszych badań, a przedewszystkiem Dąbrowskiego. (Z czasów Łokietka, Rozpr. Akad. Umiej.,

jeszcze w 1325 r.[1]). Sprawy te zajęły tak dalece uwagę Łokietka, że na razie nie myślał o wojnie z Zakonem i zawarł wspomniany rozejm w 1324 r. Nie mniej przeto Łokietek zdawał sobie jasno sprawę z tego, że wojna ta wybuchnąć musi, będąc zaś słabym w stosunku do Krzyżaków, potrzebował innych jeszcze poza Węgrami, sprzymierzeńców.

Powyższy przegląd wydarzeń wykazuje, że sytuacja polityczna Polski ok. 1324 r. była wielce podobną do sytuacji, w jakiej znachodziła się Litwa w tym czasie. Zarówno Polska jak i Litwa pozostawały od szeregu lat w antagoniźmie z potężnym Zakonem krzyżackim. Z powodu rozbicia się prób pokojowego załatwienia, antagonizmy te groziły przerodzeniem się w wojnę w czasie najbliższym. Dla każdego z tych państw wielce pożądanem było zyskanie sprzymierzeńców do tej zbliżającej się walki z Krzyżakami. Równocześnie jednak, właśnie ok. 1324 r. zarówno Polska jak i Litwa były jeszcze zajęte gdzieindziej. Przed władcą polskim stało ciężkie zadanie obsadzenia tronu halicko-włodzimierskiego i zabezpieczenie go przed Tatarami, w myśl interesów swego państwa. Odnośnie do Giedymina, nie wiadomo dokładnie, jaka to sprawa, poza stosunkiem do Zakonu, była dlań bardzo aktualną ok. 1324 r. Na podstawie usilnych zabiegów Giedymina o utrzymanie pokoju ze strony krzyżackiej w tym czasie i w latach następnych, możemy przypuścić, że sprawa taka istniała. Bliższe określenie tej sprawy będzie rzeczą dalszego badania, które równocześnie będzie mogło wykazać, czy poza niebezpieczeństwem, grożącem Polsce i Litwie ze strony Krzyżaków, nie było innych jeszcze powodów zbliżenia się obu tych państw w 1325 r., kiedy i przy jakiej sposobności zostały zadzierzgnięte pierwsze nici porozumienia, które wkońcu doprowadziły do skutku dzieło 1325 r.

Sprawa Podlasia a przymierze.

Przystępując do rozstrzygnięcia pytań, powyżej postawionych, należy przedewszystkiem odpowiedzieć, co to była za sprawa, która ok. 1324 r. ściągała na siebie uwagę Giedymina

---

Wydz. hist.-filozof. LIX. 318—321), St. Zakrzewskiego, (Wpływ sprawy ruskiej 92—95) i Paszkiewicza (Polityka ruska Kazimierza W. 13—25). Datę wyprawy przyjmuję wedle Paszkiewicza, ibid. 14—15.

[1]) Theiner, Mon. Pol. I. nr. 316, 334, 338.

i spowodowała go do usilnych starań o utrzymanie pokoju z Zakonem. Rozwiązanie tego pytania nie jest łatwem, źródła bowiem nie zawierają żadnych bezpośrednich wiadomości o tem. Wobec tego pozostaje tylko rozglądnąć się w ówczesnych stosunkach Litwy z sąsiedniemi państwami i stwierdzić, które z tych państw mogło interesować szczególniej Giedymina ok. 1324 r. Z przeglądu tego należy usunąć naturalnie stosunki litewsko-krzyżackie, powyżej omówione, jako też litewsko-polskie, które nie zostały jeszcze nawiązane. Pozostaje zatem jedynie do omówienia stosunek Giedymina do Rusi. Na ziemiach ruskich istniały dwa centra, ku którym zwracała się czynnie polityka litewska pierwszej połowy XIV w. i które ok. 1324 r. mogły przyciągać ku sobie uwagę Giedymina t. zn. Ruś nowogrodzko-pskowska i Ruś halicko-włodzimierska. Stosunek Giedymina do Pskowa i do Nowogrodu Wielkiego w tym czasie jest dokładnie znany na podstawie źródeł. Wiemy, że w 1323 r. księciem pskowskim został Dawid namiestnik grodzieński [1]), który osiągnął tam znaczne sukcesy, organizując wyprawę na Estonję [2]) i odpierając od Pskowa Krzyżaków [3]); dzięki temu Psków dostał się pod zwierzchnictwo Giedymina i został objęty traktatem Litwy ze stanami inflanckiemi z października 1323 r. na równi z innemi ziemiami ruskiemi, podległemi Litwie [4]). Z tej więc strony nic Giedyminowi zagrażać nie mogło. Gorzej nieco przedstawiała się sprawa z Nowogrodem, który pod koniec 1323 r. wszedł z Krzyżakami w przymierze, skierowane przeciw Litwie [5]). Było to niewątpliwie znaczne zaostrzenie się stosunków litewsko-nowogrodzkich, ze źródeł jednak wiemy, że przejawiło się ono później w drobnych walkach i wzajemnych napadach [6]), nie powodując silniejszej akcji z żadnej strony.

---

[1]) Lat. Pskowski I-y, Poln. Sobr. IV. 184; Lat. Pskowski II-gi, ibid. V. 11.

[2]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 187; Canonic. Sambiens. ibid. 284; Lat. Pskowski I-y, Poln. Sobr. IV. 84.

[3]) Lat. Pskowski I-y, Poln. Sobr. IV. 184; Wartberge, Script. rer. Pruss. II. 60; Detmar z Lubeki, Chronik. d. deutsch. Städte XIX. 445.

[4]) Bunge II. nr. 693, 694.

[5]) Ibid. II. nr. 685. Data wedle Prochaski, O prawdziwości listów Ged. 25, uw. 4.

[6]) Lat. Nowogr. I-y, Nowgorodskaja lietop. po sinod. spisku, Petersburg 1888, 320; Lat. Woskreseński, Poln. Sobr. VII. 199.

Jak widać z powyższego, na terenie Rusi nowogrodzko-pskowskiej nie spotykamy ok. 1324 r. nic takiego, co mogłoby zagrażać Litwie czy też być dla niej osobliwie ważnem. Pozostaje zatem zastanowić się jeszcze nad stosunkiem Giedymina do Rusi halicko-włodzimierskiej, o którą Litwa toczyła później tak uporczywe walki. Ruś halicko-włodzimierska przechodziła w latach 1323—1325 ciężkie chwile. Po śmierci obu ostatnich Romanowiczów, najdalej z początkiem 1323 r., znalazła się ona bez swego władcy i dopiero wspólna wyprawa polsko-węgierska w 1323/4 r. łącznie z walkami późniejszemi do 1325 r. włącznie położyła temu kres, wprowadzając na tron halicko-włodzimierski Bolesława Jerzego Trojdenowicza[1]), który w nowym swym charakterze pojawia się w 1325 r.[2]). Źródła nie wyjaśniają zupełnie, jakie było stanowisko Giedymina do tego wewnętrznego przesilenia Rusi; mimowoli jednak nasuwa się przypuszczenie, że Giedymin musiał jakoś ustosunkować się do tej doniosłej zmiany, jaka dokonywała się w państwie sąsiedniem, o które w latach późniejszych następcy jego walczyli z uporem. Przypuszczenie to nasuwa się głównie na podstawie pewnej charakterystycznej bardzo współczesności faktów. Oto w czasie wspomnianego przesilenia ruskiego, trwającego od maja 1323 r. do 1325 r., Giedymin zabiegał usilnie w latach 1324—1326 o utrzymanie pokoju ze stanami inflanckiemi. Współczesność obu tych faktów nasuwa przypuszczenie, że pozostawały one z sobą w związku tego rodzaju, że Giedymin starał się o utrzymanie wspomnianego pokoju, zawartego na skutek swych poprzednich zabiegów, czynionych z innych całkiem powodów, w tym celu, aby mieć swobodną rękę w sprawach ruskich.

Czy jednak źródła dają jaką podstawę do przypuszczeń tego rodzaju? Czy wiadomości ich wskazują na zainteresowanie się Giedymina ziemiami halicko-włodzimierskiemi wogóle? Latopis litewski[3]), źródło późne, bo z XVI w. pochodzące, przekazał wiadomość o wojnie Giedymina z książętami wołyńskimi, rezultatem której było przyłączenie Wołynia do Litwy. Przekaz

---

[1]) Paszkiewicz, Polityka ruska 13—25; o walkach późniejszych w 1325 r. por. Theiner, Mon. Pol. I. nr. 316. 334. 338 i Theiner, Mon. Hung. I. nr. 771 772.

[2]) Voigt, Cod. dipl. Pruss. II. nr. 116.

[3]) Poln. Sobr. XVII. 258, 311, 372—373, 437—438, 491.

ten uzupełniony datą i kilku nowemi szczegółami przez Stryjkowskiego [1]), utrzymywał się długo w literaturze naukowej. Dopiero w ostatniej ćwierci XIX w. poddano ten przekaz krytyce i odrzucono jako bałamutny, przyjmując jedynie fakt wojny Giedymina z Rusią halicko-włodzimierską i zabór Podlasia przez niego. Na ogół jednak badacze jak Reżabek, Antonowicz, Linniczenko i inni stali na tem stanowisku, że polityka Giedymina zagrażała Rusi halicko-włodzimierskiej za czasów obu ostatnich Romanowiczów [2]). Dopiero odkąd Prochaska zwrócił uwagę na list Łokietka o śmierci obu tych książąt [3]), zaczęto akcentować coraz bardziej niebezpieczeństwo, grożące tej części Rusi ze strony Tatarów [4]). Najdalej w tym kierunku poszedł Paszkiewicz, który zaprzeczył kategorycznie istnieniu niebezpieczeństwa litewskiego dla Rusi halicko-włodzimierskiej i postawił twierdzenie, że Giedymin zachował się wobec wyprawy polsko-węgierskiej na Ruś w 1323/4 r. neutralnie ze względu na swe pertraktacje chrystjanizacyjno-pokojowe w tym czasie, niewyjaśnioną sytuację polityczną na północy i wspólny z Polską antagonizm do Zakonu [5]).

Pogląd ten, który zakwestjonowałem w swoim czasie [6]), nie da się utrzymać wobec pewnych faktów, wskazujących na to, że Giedymin interesował się Rusią halicko-włodzimierską w trzecim dziesiątku XIV w. Charakterystycznym wielce dla tej sprawy jest fakt podwójnego spokrewnienia się dynastji Giedymina z książętami halicko-włodzimierskimi przy pomocy małżeństw. Najpierw Lubart syn Giedymina, poślubił córkę księcia włodzimierskiego. Wiadomość tę, podaną przez Latopis litewski pierwszej redakcji [7]) przyjęła cała literatura, uważając żonę Lubarta za córkę jednego z Romanowiczów, Andrzeja

---

[1]) Stryjkowski I. 363—364.

[2]) Reżabek, Jurij II w wydawn. Bolesław-Jurij 11—15; Linniczenko, Zamieczanja na statju prof. Reżabka, ibid. 96; Antonowicz, Oczerk 47—50, 57—58.

[3]) Prochaska, W sprawie zajęcia Rusi, Kwart. hist. VI. 6.

[4]) Hruszewśkyj, Ist. Ukr.-Rusy III. 116—121 zajmuje stanowisko pośrednie, nie akcentując ani niebezpieczeństwa tatarskiego ani litewskiego.

[5]) Paszkiewicz, Polit. ruska 10—11, 19—21.

[6]) Por. moje recenzje pracy Paszkiewicza, Kwart. hist. XXXIX. 109—113, 530—534.

[7]) Połn. Sobr. XVII. 71.

ks. włodzimierskiego [1]); jedynie Hruszewski widział w niej córkę Bolesława Jerzego Trojdenowicza [2]). Daty małżeństwa Latopis nie podaje. Reżabek odniósł je do 1331 r. [3]), bardziej jednak uzasadnionym jest pogląd Linniczenki [4]), za którym poszedł Paszkiewicz [5]), że małżeństwo to musiało nastąpić jeszcze przed śmiercią obu ostatnich Romanowiczów, a więc przed 1323 r. Później widzimy drugi podobny wypadek. Mianowicie w 1331 r. Bolesław Jerzy Trojdenowicz poślubił córkę Giedymina Eufemię (Ofkę [6]). Oba te małżeństwa miały niewątpliwie na celu stworzenie prawnej podstawy dla wystąpienia z pretensjami ze strony Litwy do ziem halicko-włodzimierskich, przy sprzyjających okolicznościach; świadczą więc jasno o jakichś zamiarach Giedymina wobec tych ziem. Jeszcze więcej światła na stosunek Giedymina do Rusi halicko-włodzimierskiej rzuca dokument układu, zawartego między obu ostatnimi Romanowiczami a Zakonem w 1316 r. [7]) Obaj książęta zobowiązali się w nim strzec ziem krzyżackich „prae Tataris, dummodo nobis constiterit, et ab hostili quolibet invasore". Ostatnie wyrazy odnosiły się niewątpliwie do Giedymina, ze strony którego obaj książęta czuli się ciągle zagrożonymi [8]). Najważniejszym wkońcu dowodem już nie czynnej polityki litewskiej wobec Rusi halicko-włodzimierskiej, ale wprost zaborczości Giedymina w tym kierunku, jest fakt zajęcia Podlasia przez Litwę, znany w dotychczasowej literaturze, ale dokładnie nie określony i nie oceniony. Wobec tego nie od rzeczy będzie zapoznać się tutaj, bodaj pobieżnie z kwestją przynależności państwowej Podlasia w XIV w. Rozpatrzenie tej kwestji posiada doniosłe znaczenie dla badanych problemów. Dostarczy ono bowiem jednego do-

[1]) Reżabek, Jurij II 56; Paszkiewicz, Polit. ruska 16.

[2]) Hruszewśkyj, Ist. Ukr.-Rusy III. 531. W tym wypadku Lubart żeniłby się z własną siostrzenicą, ponieważ żona Bolesława Jerzego była córką Giedymina. Ponieważ zaś małżeństwo Bolesława Jerzego z Giedyminówną nastąpiło w 1331 r., zatem Lubart żenił się z kilkuletnią dziewczynką w czasie 1332—1340.

[3]) Reżabek, Jurij II 56.

[4]) Linniczenko, Zamieczanja 96, uw. 2.

[5]) Paszkiewicz, Polit. ruska 16.

[6]) Długosz III. 155; Genealogia Xiążąt Mazowieckich, Narbutt, Pomniejsze pisma hist. 296; por. Balzer, Genealogia Piastów 455—457.

[7]) Bolesław—Jurij 149.

[8]) Podobny pogląd wypowiedział Kunik, Bolesław-Jurij 113 i Hruszewśkyj, Ist. Ukr.-Rusy III. 116—117.

wodu więcej na stwierdzenie faktu, że Giedymin interesował się losami Rusi halicko-włodzimierskiej, a ponadto pozwoli wykryć inny jeszcze powód zbliżenia się Polski z Litwą w 1325 r. poza wspólnem dla obu tych państw niebezpieczeństwem krzyżackiem, jako też i pierwsze ślady porozumienia się polsko-litewskiego w przededniu 1325 r.

Dzieje Podlasia czyli ziem, położonych około grodów Brześć nad Bugiem, Kamieniec, Kobryń, Drohiczyn i Mielnik [1]), pokrywa w początkach XIV w. ciemność. Z kroniki wołyńskiej wiemy, że ok. 1288 r. Podlasie wchodziło w skład państwa halicko-włodzimierskiego [2]). Później w połowie XIV w. ziemia ta należała do Litwy. W traktacie polsko-litewskim w 1366 r. Podlasie nazwane jest dzielnicą Kiejstuta [3]). Podobnie w dokumencie Kiejstuta i Lubarta dla mieszczan toruńskich, zachowanym w ułamkach [4]) a oznaczonym przez nowszą literaturę na 1355 r. [5]), występuje Kiejstut jako władca Drohiczyna, Mielnika i Brześcia. Wyprawa węgierska przeciw Kiejstutowi w 1351 r. była skierowaną niewątpliwie na Podlasie, jak to trafnie zauważył Halecki [6]); świadczy bowiem o tem dokument Ludwika węgierskiego, wydany podczas odwrotu „in descensu nostro in Regno Ruthenorum, prope metas Volchynie habito“ [7]) jak i kronika dubnicka, wskazująca kierunek pochodu przeciw Kiejstutowi przez Lublin [8]), jak wreszcie wiadomość, późniejsza wprawdzie, z XV w. pochodząca, o śmierci Bolesława ks. płockiego, uczestnika tej wyprawy w Mielniku [9]). W chwili zawarcia pokoju polsko-litewskiego w 1352 r. Podlasie, określone tu jako ziemia Brzeska, należało do Litwy [10]). Wkońcu źródła krzyżackie mówią

---

[1]) Ljubawskij, Oczerk ist. lit.-russk. gosudarstwa 21.

[2]) Lat. Hipac. 594—595. 599—601.

[3]) Czuczyński, Traktat książąt litewskich z Kazimierzem W. z r. 1366, Kwart. hist. IV. 515.

[4]) Bolesław-Jurij 156—157.

[5]) Hist. polit. Polski, Encykl. Akad. Umiej. I. 349; Paszkiewicz, Polit. ruska 189, uw. 4.

[6]) Halecki, Dzieje Unii I. 66.

[7]) Fejer, Cod. dipl. Hung. IX/2. str. 77.

[8]) Lewicki, Kilka przyczynków do dziejów Kazimierza W., Kwart. hist. III. 208.

[9]) Rodowód książąt polsk., Mon. Pol. III. 284.

[10]) Akty zapadn. Rossiji I. nr. 1. Data wedle Haleckiego, Dzieje Unii I. 70—71 i Paszkiewicza, Polit. ruska 106, uw. 4.

wyraźnie o uczestnictwie oddziałów ruskich z Brześcia w bitwie nad Strawą w 1348 r.[1]).

Fakty, powyżej zestawione, wskazują wyraźnie, że w czasie 1348—1366 Podlasie wchodziło w skład państwa litewskiego a mianowicie było częścią dzielnicy Kiejstuta. Ta ostatnia okoliczność pozwala nadto wysnuć wniosek, że Podlasie dostało się Litwie nie wskutek walk, prowadzonych przez Lubarta o spuściznę halicko-włodzimierską po 1340 r. lecz zostało nabyte wcześniej i przez Giedymina przekazane Kiejstutowi. Tradycja XVI w. związała fakt przyłączenia Podlasia do Litwy z imieniem Giedymina. Mianowicie Stryjkowski, opisując za Latopisem litewskim wojnę Giedymina z książętami wołyńskimi dodaje, że powodem jej był zabór Podlasia przez nich[2]). Na tej podstawie literatura przyjęła fakt zdobycia Podlasia przez Giedymina na ostatnich Romanowiczach, oznaczając datę jego na lata 1321—1322, jak to czyni Reżabek[3]), lub 1315—1316, jak przyjmuje Antonowicz, a za nim Ljubawskij, Halecki i Prochaska[4]). Jedynie Hruszewski nie wypowiada się stanowczo w tej sprawie, przyjmując możliwość zaboru Podlasia przez Giedymina zarówno za życia obu ostatnich Romanowiczów, jak i później podczas bezkrólewia po ich śmierci[5]). W rzeczywistości obie te daty nie mają silnej podstawy. Pierwsza z nich jest opartą na Stryjkowskim, którego chronologia pozostawia wiele do życzenia, druga jest wykombinowaną na podstawie późniejszych źródeł, wśród których znalazł uwzględnienie i t. zw. rękopis raudański, podany niedawno w podejrzenie przez Chodynickiego[6]).

Wspomniane przekazy Latopisu litewskiego i Stryjkowskiego nie przedstawiają wielkiej wartości dla badanej kwestji Podlasia. Pomijając bowiem ich późne pochodzenie z XVI w., należy mieć na uwadze, że są one, jak to wykazał Antonowicz[7]),

[1]) Wartberge, Script. rer. Pruss. II. 75; Wigand, ibid. II. 511.

[2]) Stryjkowski I. 364.

[3]) Reżabek, Jurij II 11—15.

[4]) Antonowicz, Oczerk 47—50, 57—58; Ljubawskij, Oczerk ist. lit. russk. gosud. 21; Halecki, Dzieje Unii I. 46—47; Prochaska, Od Mendoga do Jagiełły, Litwa i Ruś, 1912, I. 106.

[5]) Hruszewśkyj, Ist. Ukr.-Rusy III. 117.

[6]) Chodynicki K., Ze studjów nad dziejopisarstwem rusko-lit., Odb. z Ateneum wileńsk. Z. 10—11.

[7]) Antonowicz, Oczerk 47—58.

niezmiernie bałamutne, tudzież, że mięszają osoby i fakty historyczne ze zmyślonemi. Należy więc zachować wielką ostrożność, wydobywając z nich dane o prawdziwych faktach. Zdaniem mojem, na podstawie tych przekazów można przyjąć jedynie jakieś agresywne posunięcia Giedymina wobec Rusi halicko-włodzimierskiej [1]) i oderwanie od niej jakiegoś terytorjum. Czy terytorjum tem, zajętem przez Giedymina, było Podlasie, na to nie można odpowiedzieć stanowczo na podstawie wiadomości Stryjkowskiego o powodach wojny Giedymina z książętami Wołynia. Wiadomość tę bowiem mógł zaczerpnąć Stryjkowski z wiarygodnych źródeł, jak mniema Hruszewski [2]), ale zarówno może to być tylko jego domysł, który można, co najwyżej, uznać za wskazówkę dalszych badań. Badania te zaś będą miały na celu sprawdzenie wiadomości, wydobytych ostrożnie z bałamutnych przekazów Latopisu litewskiego i Stryjkowskiego. Sprawdzenia tego nie można przeprowadzać bezpośrednio na podstawie źródeł, może ono nastąpić jedynie tylko drogą pośrednią, przy zastosowaniu kryterjum wewnętrznego prawdopodobieństwa faktów. Należy więc stwierdzić, czy fakt zaboru Podlasia przez Giedymina, przyjęty na podstawie Stryjkowskiego jako przypuszczalny, można wprowadzić do szeregu faktów panowania tego monarchy, znanych i ustalonych przy pomocy źródeł. Stwierdzenie faktu zaboru Podlasia łączy się więc równocześnie z ustaleniem daty tegoż. Przedmiotem badania będzie przeciąg czasu od wstąpienia na tron Giedymina ok. 1316 do 1340 r. t. zn. do śmierci Bolesława Jerzego i początku wielkiej wojny o Ruś halicko-włodzimierską.

Rozpatrując przeciąg czasu 1316—1340, należy przedewszystkiem wykluczyć okres rządów Bolesława Jerzego (1325—1340), podczas którego państwo halicko-włodzimierskie było dość silne i z którego brak wszelkich śladów jakiegokolwiek konfliktu z Litwą. Przeciwnie, małżeństwo Bolesława Jerzego z Ofką Giedyminówną, wspomniane powyżej, świadczy o przyjaznym jego stosunku do Litwy ok. 1331 r. Z ostatnich lat Bolesława Jerzego posiadamy też pośrednią wskazówkę, że Podlasie nie pozostawało pod jego rządami; jest nią dokument

[1]) Nie jest wykluczonem, że pewne próby w tym kierunku poczynił Giedymin jeszcze za panowania ostatnich Romanowiczów i pamięć tego przechowała się w Latopisie w przekazie o wojnie jego z książętami Wołynia.

[2]) Hruszewśkyj, Ist. Ukr.-Rusy III. 525.

tego księcia z 1335 r., w którym występują liczni dostojnicy z poszczególnych ziem halicko-włodzimierskich, brak wśród nich jednak przedstawiciela Podlasia[1]). Wobec tego pozostaje okres 1316—1325, który trzeba zbadać i przekonać się, czy w nim nie będzie można umieścić faktu zaboru Podlasia. Były to początkowe lata rządów Giedymina, wypełnione jego energiczną działalnością na Rusi północno-zachodniej, gdzie Giedymin zyskał Witebsk (1318, 1320) i zwierzchność nad Pskowem (1323), tudzież wewnątrz kraju, gdzie w tym czasie założył Troki i Wilno (przed 1323 r.), równocześnie zaś w latach 1322—1323 nawiązywał stosunki z chrześcijańską Europą. Później w latach 1324—1326 Giedymin czynił tylko zabiegi o utrzymanie pokoju, zawartego w październiku roku poprzedniego[2]). Z tego zestawienia widać jasno, że zabór Podlasia przez Litwę należałoby najsnadniej umieścić na koniec 1323 r. lub na rok następny, co jest o tyle prawdopodobniejszem, że jest to czas bezkrólewia po śmierci obu ostatnich Romanowiczów, a przed wstąpieniem na tron Bolesława Jerzego, co nastąpiło najpóźniej w 1325 r.[3]); zabór Podlasia, o ile go wogóle przyjmujemy, był zatem współczesnym wyprawie polsko-węgierskiej na Ruś 1323/4 r. i wynikłym stąd walkom z Tatarami. Rzeczywiście z czasu tego posiadamy pewne dane, które pozwalają zarówno przyjąć fakt zaboru Podlasia przez Litwinów, jakoteż umieścić go w latach 1323—1324. Są to mianowicie wiadomości o zmianach, jakie nastąpiły w stosunkach wzajemnych państw, interesowanych sprawą Podlasia.

Pomijając państwo halicko-włodzimierskie, w skład którego wchodziło Podlasie, losy tej ziemi obchodziły zarówno Giedymina jak i Łokietka; obaj ci władcy bowiem, a zwłaszcza Łokietek, interesowali się żywo Rusią halicko-włodzimierską, a więc i ziemią podlaską. Losy tej ziemi nie były również obojętne dla sąsiedniego Zakonu krzyżackiego. O wiele ważniejszą była sprawa Podlasia dla Mazowsza. Dla książąt mazowieckich było kwestją żywotną, czy Podlasie, oddzielające ich posiadłości od Litwy, należy do państwa halicko-włodzimierskiego, czy też

[1]) Bolesław-Jurij 154—155; na okoliczność tę zwrócił uwagę pierwszy Hruszewśkyj, Ist. Ukr.-Rusy III. 117, uw. 2.

[2]) Por. wyżej str. 588—591.

[3]) Pierwszy dokument Bolesława Jerzego jako księcia Rusi posiadamy z 1325 r.; por. Voigt, Cod. dipl. Pruss. II. nr. 116.

pozostaje pod władzą Giedymina, pomijając to, że dążeniem ich było zagarnąć tę ziemię w swe posiadanie. Rzeczywiście w połowie XIII w. jeszcze Ziemowit I mazowiecki zabiegał o nabycie ziemi Jadźwingów czyli późniejszego Podlasia [1]), a w 1382 r. książęta mazowieccy skorzystali z wojny domowej na Litwie i pokusili się ponownie o Podlasie [2]). Ewentualny zabór Podlasia przez Giedymina musiałby się odbić w pierwszej linji na polityce mazowieckiej. Czy w źródłach napotykamy jakieś ślady, wskazujące na to?

Bardzo interesującą rzeczą są zmiany, jakie nastąpiły w latach 1324/5 w stosunkach książąt mazowieckich do Litwy i Polski. Stosunki te przed 1324 r. były przyjazne; z tego powodu właśnie uważa Zakrzewski książąt mazowieckich za pośredników zbliżenia polsko-litewskiego w 1325 r. [3]) Przyjazne stosunki Wacława ks. płockiego z Litwą zostały nawiązane jeszcze przed 1322 r., w tym też czasie doszło do skutku małżeństwo Wacława z Elżbietą Giedyminówną; w roku następnym Giedymin w listach swych wskazywał drogę przez Mazowsze dla emigrantów przybywających na Litwę, później nieco we wrześniu nastąpił na prośby Wacława najazd litewski na Dobrzyń [4]). Niebawem widzimy stanowczy zwrot w stosunkach mazowiecko-litewskich. Już w bulli z 19 sierpnia 1324 r., skierowanej do Kazimierza ks. Cieszyna, papież wspomina o najazdach Litwinów na ziemie Trojdena ks. sochaczewsko-czerskiego brata Wacława [5]). Silniejszym dowodem tej zmiany był napad Litwinów, pod wodzą Dawida namiestnika grodzieńskiego na Mazowsze z końcem listopada 1324 r. [6]). Z powodu tych najazdów Trojden i brat jego Ziemowit ks. rawski, wspólnie z biskupem płockim Florjanem zwrócili się w roku następnym do papieża z prośbą o ratunek, podnosząc przytem niebezpieczeństwo, grożące im od bezpośredniego sąsiedztwa Litwinów [7]).

Podobnej ewolucji uległ także stosunek Mazowsza do

---

[1]) Hist. polit. Polski, Encykl. Akad. Umiej. I. 215—219.

[2]) Janko z Czarnkowa, Mon. Pol. II. 720.

[3]) Zakrzewski S., Wpływ sprawy ruskiej 94.

[4]) Por. wyżej str. 587..

[5]) Theiner, Mon. Pol. I. nr. 303.

[6]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I .191—192; Voigt, Cod. dipl. Pruss. II. nr. 114.

[7]) Voigt, Cod. dipl. Pruss. II. nr. 114.

Polski. Początkowo był on zupełnie poprawnym. W procesie polsko-krzyżackim w latach 1320/21 Wacław płocki zeznawał przychylnie dla Łokietka [1]), wyprawa polsko-węgierska na Ruś w 1323/4 r. była podjęta, wedle rezultatów ostatnich badań [2]), w porozumieniu z Mazowszem i była wyrazem współdziałania polsko-mazowieckiego. Jeszcze w styczniu 1325 r. Łokietek, zawierając przymierze z Pomorzem przeciw Brandenburgji, objął traktatem ze swej strony książąt mazowieckich [3]). W styczniu jednak roku następnego książęta ci byli już związani przymierzem z Zakonem, walczącym z Polską [4]).

Fakty, powyżej zestawione, dają podstawę do stwierdzenia: 1) że między wrześniem 1323 a sierpniem 1324 r., a więc współcześnie z wyprawą polsko-węgierską na Ruś (lipiec 1323 — czerwiec 1324) wybuchł konflikt Litwy z Mazowszem. 2) że między styczniem 1325 a styczniem 1326, a więc w czasie, kiedy dochodziło do skutku zbliżenie polsko-litewskie, nastąpiło zerwanie stosunków Mazowsza z Polską. Z kolei nasuwa się pytanie, co stało się powodem tych zmian, dlaczego uległy pogorszeniu stosunki mazowiecko-litewskie, a później mazowiecko-polskie? Sądzę, że jedynem możliwem wyjaśnieniem tego wszystkiego jest przyjęcie faktu zaboru Podlasia przez Giedymina w okresie między wrześniem 1323 a sierpniem 1324, a więc w czasie wyprawy polsko-węgierskiej na Ruś. W ten bowiem sposób można zrozumieć nagłe zerwanie Mazowsza z Litwą. Wskutek zajęcia Podlasia przez Litwinów, książęta mazowieccy uczuli się zagrożonymi z tej strony, czemu dali wyraz w swej skardze do papieża w 1325 r., ponadto zaś stracili nadzieje na łatwe opanowanie tej ziemi. To wszystko wywołało konflikt między nimi a Litwą. W rok później, kiedy nastąpiło zbliżenie polsko-litewskie, książęta mazowieccy, dotknięci tem, zerwali z Polską i przerzucili się na stronę Zakonu. Bolesław Jerzy Trojdenowicz, objąwszy tron halicko-włodzimierski, nie mógł wdawać się w wojnę z potężnym sąsiadem

---

[1]) Lites I. 22; moment ten podkreśla Zakrzewski, Wpływ sprawy ruskiej 93.

[2]) Zakrzewski, Wpływ sprawy ruskiej 94; Paszkiewicz, Polit. ruska 23—25.

[3]) Lites I. Dod. nr. 11.

[4]) Ibid. nr. 12; Voigt, Cod. dipl. Pruss. nr. 118; por. Paszkiewicz, Polit. ruska 24, uw. 4.

litewskim o Podlasie. Nie poniechał on jednak myśli odzyskania tej ziemi przy nadarzającej się sposobności i w tym celu starał się utrzymać poprawne stosunki z Krzyżakami, którzy jedynie mogli mu oddać usługi na wypadek wojny z Litwą. Na te zamysły Bolesława Jerzego wskazują cztery traktaty, zawarte przez niego z Zakonem w latach 1325, 1327, 1334 i 1335[1]), które wywołały mnóstwo sprzecznych poglądów w literaturze. Przy zawieraniu tych traktatów decydującym momentem dla Bolesława Jerzego był najprawdopodobniej wzgląd na możliwą wojnę z Litwą o Podlasie, do której chciał zawczasu pozyskać w Krzyżakach odpowiednich sprzymierzeńców. Dodać przytem należy, że na kształtowanie się stosunków Bolesława Jerzego z Krzyżakami wywierały wpływ równocześnie stosunki jego mazowieckich krewniaków do Zakonu. Pierwsze traktaty Bolesława Jerzego z Krzyżakami z 1325 i 1327 r. były niejako odpowiednikiem układu książąt mazowieckich z Zakonem z kwietnia 1326 r. Później w 1329 r. rozchwiała się przyjaźń mazowiecko-krzyżacka, czego dowodem wyprawa Krzyżaków z Janem Luksemburskim na Wacława płockiego[2]) i zerwanie braci tego ostatniego z Zakonem[3]). W ślad za tem widzimy pewne zbliżenie się Bolesława Jerzego do Polski i Litwy. Są bowiem pewne dane, że w 1330 r. wspomagał on Łokietka w walce przeciw Krzyżakom[4]), a w roku następnym spotykamy fakt małżeństwa jego z Ofką Giedyminówną, zawartego w Płocku[5]). W związku z tem nastąpiły pewne niesnaski między Bolesławem Jerzym a Krzyżakami; znalazły one swe odbicie w stylizacji dokumentu z 1334 r., którym stosunki przyjazne tego księcia z Krzyżakami zostały odnowione[6]). Rok następny przyniósł utwierdzenie tej przyjaźni[7]). Równolegle do tego widzimy polepszenie w stosunkach książąt mazowieckich do Zakonu. Dowodem tego jest fakt, że w rozejmie Polski z Zakonem

[1]) Voigt, Cod. dipl. Pruss. II. nr. 116. 119. 145; Bolesław-Jurij 154—155.

[2]) Historya polit. Polski, Encykl. Akad. Umiej. I. 288.

[3]) Śladem tego są dokumenty rozejmu między nimi a Krzyżakami, por. Voigt, Cod. dipl. Pruss. II. nr. 128. 130.

[4]) Relacja w. mistrza Lutera, Kwart. hist. XIX. 40; por. Zakrzewski, Wpływ sprawy ruskiej 96 i Paszkiewicz, Polit. ruska 32, uw. 1.

[5]) Długosz III. 155; por. Balzer, Genealogia Piastów 455—457.

[6]) Voigt, Cod. dipl. Pruss. II. nr. 145.

[7]) Bolesław-Jurij 154—155.

w 1334 r. książęta mazowieccy są objęci rozejmem po stronie krzyżackiej, a w instrukcjach posłów krzyżackich, jadących na zjazd wyszehradzki w 1335 r., mieści się żądanie, aby zawarty tam pokój objął zarazem i Mazowsze [1]). Z tego też czasu posiadamy dokument, którym książęta mazowieccy zapewniają o trwałości przymierza, zawartego z Zakonem [2]).

Ustalając fakt zaboru Podlasia przez Giedymina między wrześniem 1323 a sierpniem następnego roku, należy uwzględnić jeszcze stosunek Łokietka do tego zdarzenia. Łokietek podjął wspólnie z Węgrami w tym właśnie czasie wyprawę na Ruś, która zakończyła się osadzeniem tamże Bolesława Jerzego. Zajęcie Podlasia przez Litwinów nie mogło więc być dla niego rzeczą obojętną. Pomimo tego nie spotykamy w tym czasie żadnych śladów zatargu Łokietka z Giedyminem, owszem w 1325 r. dochodzi nawet do skutku zbliżenie polsko-litewskie. Wynika z tego, że zabór Podlasia przez Giedymina nastąpił na podstawie porozumienia jego z Łokietkiem, które doszło do skutku z końcem 1323 lub początkiem 1324 r., jednak bez udziału a może nawet i bez wiedzy książąt mazowieckich. Podlasie było więc ceną, za którą Giedymin zgodził się na pozostawienie Łokietkowi wolnej ręki w sprawach Rusi halicko-włodzimierskiej. Wynika dalej stąd, że prawdopodobnie przy sposobności układów Giedymina z Łokietkiem w sprawie Podlasia, zostały nawiązane między obu władcami pierwsze nici porozumienia, które w dalszym rozwoju doprowadziły do zbliżenia Polski z Litwą w 1325 r. Tak więc sprawa Podlasia, będącego częścią Rusi halicko-włodzimierskiej, odegrała w przededniu 1325 r. podobną rolę jak sprawa reszty tych ziem przed 1386 r. Jak walka polsko-litewska o Ruś halicko-włodzimierską była jednym z powodów Unji 1386 r., tak samo skrzyżowanie się dążeń Polski i Litwy na terenie tych ziem przed 1325 r. przyczyniło się do wzajemnego zbliżenia się obydwu państw; było więc ono drugim powodem tego zbliżenia, obok niebezpieczeństwa, grożącego obu tym państwom ze strony Zakonu. Przeciwieństwo dążeń Giedymina i Łokietka na terenie Rusi nie wywołało żadnego zatargu pomiędzy nimi. Obaj oni bowiem mieli na karku Krzyżaków, uznali więc za bardziej wskazane

[1]) Lites I. Dod. nr. 18 i 21.

[2]) Ulanowski, Dokumenty kuj. i mazow., Archiw. Komisji hist. IV. 309.

zawrzeć z sobą porozumienie w sprawach ruskich, które przemieniło się następnie w przymierze przeciw wspólnemu wrogowi.

Zabór Podlasia przez Giedymina, na podstawie ugody z Łokietkiem, spowodował jedną jeszcze zmianę w układzie stosunków pomiędzy państwami Europy wschodniej. Wyprawa polsko-węgierska na Ruś 1323/4 r. była skierowaną zarówno przeciw części tamtejszego bojarstwa jak i w większej jeszcze mierze przeciwko Tatarom [1]). Z Tatarami też walczą Polacy i Węgrzy jeszcze w 1325 r. jak to wynika z szeregu bull, wydanych wówczas w tej sprawie [2]). Giedymin, zawierając z Polską wspomnianą ugodę, stawał w jednym obozie z Łokietkiem i Karolem Robertem węgierskim przeciw Tatarom. Nic dziwnego, że wskutek tego wybuchł konflikt między Litwą a Tatarszczyzną, o czem zachowały się nieliczne bardzo wiadomości. Mianowicie ze sprawozdania posłów legackich, bawiących w Wilnie w listopadzie 1324 r., dowiadujemy się, że przebywali tam podówczas posłowie tatarscy [3]). Być może, że mieli oni za zadanie odciągnąć Giedymina od związków z Polską. Misja ich nie wydała żadnych rezultatów, bo w roku następnym nastąpił najazd tatarski na Litwę [4]). Współczesność tego najazdu z walkami Polaków i Węgrów przeciw Tatarom jest wielce charakterystyczną dla określenia ówczesnych stosunków litewsko-tatarskich.

Powyższe wywody dają w rezultacie ostateczną odpowiedź na pytanie, postawione na początku niniejszego rozdziału. Sprawą, która zajmowała Giedymina ok. 1324 r., były losy Rusi halicko-włodzimierskiej, osieroconej w poprzednim roku przez obydwu jej książąt. Giedymin żywił zaborcze plany wobec tej ziemi, nic więc dziwnego, że zapragnął wykorzystać ciężką jej sytuację w latach 1323/4. Na terenie Rusi halicko-włodzimierskiej był jednak interesowanym Władysław Łokietek. Z tego powodu powstała możliwość zbrojnego zatargu między obu władcami; nie jest wykluczonem, że ta możliwość wybuchu wojny z Polską wywarła wpływ na zabiegi o pokój, które Gie-

[1]) Paszkiewicz, Polit. ruska 10—11.

[2]) Theiner, Mon. Pol. I. nr. 316, 334, 338; Theiner, Mon. Hung. I. nr. 771, 772.

[3]) Bunge VI. nr. 3073.

[4]) Lat. Nikonowski, Połn. Sobr. X. 189.

dymin czynił od szeregu miesięcy, a które zakończyły się pomyślnie traktatem z października 1323 r. Do starcia polsko-litewskiego nie doszło, zarówno bowiem Giedymin jak i Łokietek, zagrażani stale przez Krzyżaków, woleli zawrzeć z sobą ugodę w sprawach ruskich. Ugoda ta doszła do skutku z końcem 1323 lub początkiem 1324 r.; Giedymin pozostawił Łokietkowi wolną rękę w sprawach Rusi halickiej, w zamian zaś za to otrzymał jego zezwolenie na zajęcie Podlasia. Ugoda ta była wstępem do zbliżenia polsko-litewskiego w 1325 r. W myśl tej ugody Giedymin zajął Podlasie najprawdopodobniej w pierwszej połowie 1324 r. Fakt ten wywołał ostry konflikt między Litwą a Mazowszem (1324—1325) a równocześnie wywołał antagonizm litewsko-tatarski (1325). Zajęty temi właśnie sprawami, zabiegał Giedymin tak usilnie w latach 1324—1326 o utrzymanie pokoju, zawartego ze stanami inflanckiemi w październiku 1323 r. Tymczasem dalszy rozwój stosunków Polski z Litwą doprowadził do ostatecznego zbliżenia się obu państw w 1325 r. Wskutek tego Mazowsze zerwało z Polską, przerzucając się otwarcie na stronę Zakonu. Zabór Podlasia przez Litwinów odbił się również silnie na polityce Bolesława Jerzego, zwłaszcza wobec Zakonu.

Traktat przymierza i jego losy.

Rezultatem dotychczasowych rozważań jest określenie genezy zbliżenia polsko-litewskiego w 1325 r. Jak widać z nich, zbliżenie to nie było dziełem przypadku; przeciwnie, wynikło ono z żywotnych interesów obu państw i było przygotowane od pewnego czasu. Jak długo trwały systematyczne napady litewskie na Polskę, tak długo nie było mowy o nawiązaniu jakichkolwiek przyjaznych stosunków między oboma państwami; z powodu tych napadów bowiem istniała stale nieprzyjaźń pomiędzy Polakami a Litwinami. Równocześnie jednak te właśnie napady były do pewnego stopnia czynnikiem, który przygotował zbliżenie Polski z Litwą w 1325 r. Dzięki nim bowiem na Litwie utrwalały się coraz silniej wpływy kultury polskiej, szerzone tam przez jeńców i brańców polskich, których Litwini uprowadzali do swej ziemi podczas wypraw na Polskę. Od 1306 r. ustały napady litewskie na Polskę. Od tego czasu zaczęła zanikać wzajemna nieprzyjaźń Polaków i Litwinów

i odtąd zapewne wpływy kultury polskiej na Litwie mogły działać silniej i skuteczniej, przygotowując grunt do przyszłego zbliżenia obu państw. Długo jednak po 1306 r. państwo polskie i litewskie nie utrzymywały jeszcze żadnych stosunków ze sobą; każde z nich było zajęte własnemi sprawami, z których najważniejszą zarówno dla Polski jak i dla Litwy była kwestja krzyżacka. Oba te państwa zetknęły się z sobą dopiero w latach 1323/4 na terenie Rusi halicko-włodzimierskiej, gdzie każde z nich miało swoje odrębne interesy. Do konfliktu jednak nie doszło, Łokietek i Giedymin zawarli ze sobą ugodę w tych sprawach, za cenę Podlasia, które przypadło Litwie. Motywem, który skłonił obie strony do ugody, był wzgląd na niebezpieczeństwo, zagrażające im stale ze strony Zakonu. Ugoda ta, zawarta z końcem 1323 lub początkiem 1324 r. stała się punktem wyjścia dalszych stosunków pomiędzy Polską a Litwą, które w rozwoju swym doprowadziły wkońcu do zbliżenia 1325 r.

Źródła nie mówią zupełnie o dalszym rozwoju stosunków litewsko-polskich, które doprowadziły od ugody w sprawach Rusi do zbliżenia 1325 r. Można wierzyć Długoszowi [1]) jak to czyni Antonowicz i Prochaska a za nimi Paszkiewicz [2]), że inicjatywa w tych sprawach wyszła od Łokietka, który w 1325 r. wysłał poselstwo do Wilna z prośbą o rękę Aldony dla swego syna i żądaniem zwrotu Polaków, przebywających w niewoli litewskiej. Jest to rzeczą o tyle prawdopodobną, że dla Łokietka Krzyżacy byli w tym czasie bardziej niebezpieczni niż dla Giedymina. Łokietek bowiem w tych latach właśnie gotował się do wojny z Zakonem o Pomorze, Giedymin natomiast był wówczas chroniony traktatem pokojowym z października 1323 r., który mimo wszystko był przestrzegany do 1328 r. [3]). Faktem jest jednak, że ostatecznie w ciągu 1325 r. dokonało się zbliżenie Polski z Litwą, wobec czego pozostaje jedynie do rozstrzygnięcia pytanie, w jakiej formie ono nastąpiło. Z zestawienia źródeł w pierwszym ustępie niniejszej pracy wynika, że współczesne źródła polskie i krzyżackie nie wspominają

[1]) Długosz III. 114.

[2]) Antonowicz, Oczerk 60; Prochaska, Stosunki Krzyżaków z Ged. i Łok. 47; Paszkiewicz, Polit. ruska 21.

[3]) Por. wyżej str. 590—591.

o żadnem przymierzu Polski z Litwą w 1325 r. a mówią jedynie i wyłącznie o małżeństwie pomiędzy królewiczem Kazimierzem a Aldoną Giedyminówną. Dopiero w ćwierć wieku później pojawiła się w kronice oliwskiej wiadomość o zawarciu przyjaźni między Łokietkiem a Giedyminem, która okazała się kombinacją autora kroniki, utworzoną na podstawie obserwacji wydarzeń, jakie zaszły po 1325 r. Nie dochowały się też żadne dokumenty, świadczące o zawarciu układu między Polską a Litwą w tym czasie i niema żadnych śladów, że istniały one kiedykolwiek. Pomimo tego nie ulega wątpliwości, że z początkiem 1325 r., przed 30 kwietnia t. j. przed chrztem Aldony został zawarty układ polityczny między Polską a Litwą. Za przyjęciem tego przemawia bowiem szereg faktów współdziałania wojskowego polsko-litewskiego przeciw Krzyżakom w latach 1326—1330. Powodów tego współdziałania nie można wytłómaczyć inaczej, jak tylko przyjmując, że nastąpiło ono na podstawie poprzedniego układu Giedymina z Łokietkiem w tym względzie. O tem współdziałaniu polsko-litewskiem zachował się cały szereg przekazów źródłowych, które pozwalają zarazem poznać nieco podstawę tego współdziałania t. zn. ów nieznany układ Polski z Litwą z 1325 r. a tem samem dostarczają dalszych pośrednich dowodów, wprawdzie drugorzędnych, na poparcie twierdzenia o istnieniu układu tego rodzaju.

Z przekazów tych wynika przedewszystkiem, że układ obowiązywał obie strony do udzielania sobie wzajemnie pomocy zbrojnej. Odnośnie do Giedymina obowiązek ten da się stwierdzić kilkakrotnie. Wiemy bowiem, że w 1326 r. Giedymin dał Łokietkowi pomoc na wyprawę przeciw Brandenburgji, posyłając mu 1200 jezdnych pod wodzą Dawida namiestnika grodzieńskiego [1]). Przez cały czas wyprawy pozostawali oni pod rozkazami Łokietka. Dlatego też król nazywa ich swoimi podkomendnymi (nunc in servicio nostro existentes) i, zawierając w tym czasie rozejm z Zakonem, zapewnia im powrót z wyprawy bez przeszkód [2]). W 1330 r. Giedymin ruszył do Prus

[1]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 193.

[2]) Lites I. Dod. nr. 13, dokument rozejmu z 7 lutego 1326 r. Wzmianka jego o Litwinach odnosi się niewątpliwie do posiłków litewskich, przysłanych na wyprawę brandenburską, która odbyła się ok. 9 lutego, por. Canonic. Sambiens., Script. rer. Pruss. I. 287.

na wspólną wyprawę z Łokietkiem [1]). Podobnie w roku następnym ściągnął Łokietek posiłki z Litwy na wyprawę do Prus, która jednak do skutku nie doszła [2]). Naodwrót, kiedy Krzyżacy wspólnie z Janem Luksemburskim ruszyli na państwo Giedymina z początkiem 1329 r., Łokietek uderzył na Prusy z silną armją, 6000 ludzi liczącą, nie zważając na rozejm, zawarty świeżo z Zakonem i ściągając wskutek tego na Polskę najazd krzyżacko-czeski [3]). Przykłady te świadczą dowodnie, że pierwszym i najważniejszym warunkiem układu z 1325 r. był obowiązek wzajemnego wspierania się siłą oręża przeciw wszystkim wrogom, nie tylko przeciw jednym Krzyżakom; że obowiązek ten rozciągał się na wypadki wojny z każdym nieprzyjacielem, świadczy o tem wspomniana wyprawa przeciw Brandenburgji. Pomoc zbrojna miała być udzielaną bądźto przez przysyłanie oddziałów posiłkowych, jak to miało miejsce w 1326 i 1331 r., bądźto przez osobiste stawienie się sprzymierzeńca na czele znaczniejszych sił, jak to uczynił Łokietek w 1329 r. a Giedymin w 1330 r. Naturalną jest rzeczą, że strona posiłkująca miała prawo robienia w kraju nieprzyjacielskim zdobyczy na swój rachunek, co było uważanem jako odszkodowanie za udział w wyprawie. Zwłaszcza Litwini przestrzegali tego bardzo pilnie. Dlatego też oni głównie dali się we znaki Brandenburgji w 1326 r., zniszczenie której źródła im przeważnie przypisują [4]). Kiedy w 1330 r. Giedymin, wyruszywszy do Prus na wezwanie Łokietka, musiał, na żądanie Węgrów, odstąpić od uczestnictwa w wyprawie i wracać do domu, wówczas kazał Łokietkowi wypłacić sobie odszkodowanie za bezowocny trud i doznany zawód [5]). Obowiązek, ciążący na obu

---

[1]) Wigand, Script. rer. Pruss. II. 467—472; Canonic. Sambiens., ibid. I. 283.

[2]) Jeroschin, Script. rer. Pruss. I. 622.

[3]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 215—216; Annal. Thorun., ibid. III. 67; Wigand, ibid. II. 463; Kron. oliwska, Mon. Pol. VI. 327; Pamiętnik Zakonu krz., Archiw. komisji hist. XI. 249.

[4]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 193; Canonic. Sambiens., ibid. I. 287; Roczn. Cystersów henryk., Mon. Pol. III. 703—704; Spom. gnieźn., ibid. II. 45.

[5]) Wigand, Script. rer. Pruss. II. 471—472: Quare rex paganorum commovetur cum suis, quod gratis vocatus fuisset, et irati coegerunt regem Polonie sibi salaria in auro, argento, panno et equis largiri, cuilibet secundum sua merita.

sprzymierzeńcach, dostarczania sobie posiłków, dotyczył zarówno wojen zaczepnych (1326, 1330) jak i obronnych (1329). Można więc stwierdzić, że formą zbliżenia polsko-litewskiego w 1325 r. było przymierze zaczepno-odporne.

Obok tego warunku, przymierze powyższe zawierało niewątpliwie szereg innych jeszcze postanowień. Przedewszystkiem, co wynika zresztą z natury rzeczy, w traktacie przymierza był punkt, dotyczący zawarcia wieczystego pokoju pomiędzy Polską a Litwą, odbiciem czego można uważać odnośną wzmiankę w roczniku miechowskim [1]). Dalsze postanowienia odnosiły się do sprawy małżeństwa Kazimierza z Aldoną i, co zawsze bywało w wypadkach tego rodzaju, do kwestji posagu oblubienicy. Bardzo prawdopodobnem jest, że właśnie posagiem tym był, jak podaje Długosz, zwrot jeńców polskich z Litwy.

Przy rozważaniu powyższych warunków przymierza nasuwa się jedno spostrzeżenie. Oto, jak wynika z rozpatrzenia sytuacji politycznej Polski i Litwy w przededniu 1325 r., stroną bardziej potrzebującą przymierza był Łokietek, zagrożony zbliżającą się wojną z Zakonem; Giedymin natomiast był w tym czasie chroniony przez 4-letni pokój. Pomimo tego przy zawarciu przymierza Giedymin ponosi większe ofiary niż jego kontrahent. Oprócz zobowiązań wojskowych bowiem, które Giedymin poczynił na równi z Łokietkiem, musiał on jeszcze zwrócić jeńców, co było wielką ofiarą z jego strony, jeśli się uwzględni, jak wielką wartość posiadał dla słabo zaludnionej Litwy materjał ludzki i to pochodzący z kraju o wyższej kulturze niż Litwa. Sprawę tę, nasuwającą powyższe watpliwości, można z łatwością wyjaśnić. Należy bowiem pamiętać, że rok przed zawarciem przymierza, Giedymin uzyskał ważne ustępstwa ze strony Łokietka t. zn. pozostawienie Litwie wolnej ręki wobec Podlasia. Ta nadwyżka korzyści, osiągnięta przez Giedymina, została w 1325 r. zrównoważoną postanowieniem o zwrocie jeńców. Przymierze z 1325 r. wiąże się zatem z poprzednią ugodą o Podlasie z 1324 r. nie tylko w tem znaczeniu, że jest jej następstwem ale także, że oba te układy wzajemnie się uzupełniały.

Rozpatrzywszy warunki przymierza polsko-litewskiego z 1325 r., należy zastanowić się nad pytaniem, jakie były dalsze

[1]) Mon. Pol. II. 884: Pax fuit inter Poloniam et Litwaniam.

jego losy. Przymierze to zostało wprowadzone w życie niedługo po jego zawarciu. W 1326 r. wojska litewskie pod wodzą Dawida namiestnika grodzieńskiego uczestniczyły w najeździe Łokietka na Brandenburgję[1]). Wyprawa ta odbiła się głośnem echem po całej Europie i niewątpliwie było to dziełem Krzyżaków, że sąsiednie kraje chrześcijańskie dowiedziały się rychło o współdziałaniu Łokietka z pogańskimi Litwinami. Nie oszczędzano przytem papieża, który nakłonił Łokietka do tej wyprawy, i stawiano mu zarzuty, że utrzymuje stosunki z poganami przeciw chrześcijańskim władcom[2]). Udział Giedymina w wyprawie brandenburskiej nie naruszał zupełnie traktatu, zawartego przez tego władcę ze stanami inflanckiemi w październiku 1323 r.; wyprawa ta nie była bowiem skierowaną ani przeciw Prusom ani też Inflantom. Ze względu jednak na ten właśnie traktat, jak się zdaje, Giedymin nie wspomagał Łokietka w 1327 r., w którym rozpoczęła się właściwa wojna polsko-krzyżacka[3]). Termin przestrzegania traktatu, wyznaczony przez legatów, upłynął w jesieni 1327 r. Rzeczywiście też w roku następnym rozpoczęły się pierwsze wycieczki i napady krzyżackie na Grodno i Żmudź[4]) a z początkiem 1329 r. urządzili Krzyżacy wielką wyprawę na Żmudź wspólnie z Janem Luksemburskim. Przed wyruszeniem w pochód, Krzyżacy, za pośrednictwem Jana, zawarli z Polską rozejm, aby mieć zabezpieczone tyły[5]). Pomimo tego Łokietek, dowiedziawszy się o wkroczeniu Krzyżaków wspólnie z Janem w granice państwa litewskiego, wierny obowiązkom sprzymierzeńca, wpadł na czele 6000-ej armji do ziemi Chełmińskiej[6]). Dywersją tą zmusił Łokietek

---

[1]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 193—194; Canonic. Sambiens., ibid. I. 283. 287; Annal. Thorun., ibid. III. 66; Spom. gnieźn., Mon. Pol. III. 45; Spom. mięszane, ibid. III. 229; Roczn. Cysters. henryk., ibid. III. 703—704.

[2]) Henryk v. Rebdorf, Boehmer, Font. rer. Germ. IV. 516—517; Henricus de Hervord, Liber de rebus memorabilibus, Göttingen 1859, 211; Johannes Vitoduranus, Eccard, Corp. hist. medii aevi I. 1804—1805; por. Prochaska, Stosunki Krzyżaków 53, uw. 5.

[3]) Hist. polit. Polski, Encykl. Akad. Umiej. I. 286.

[4]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 214—215.

[5]) Wigand, Script. rer. Pruss. II. 463; Pamiętnik Zak. krz., Archiw. komisji hist. XI. 249.

[6]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 215—216; Annal. Thorun., ibid. III. 67; Kron. oliwska, Mon. Pol. VI. 327; Pamiętnik Zak. krz., Archiw. komisji hist. XI. 249.

Krzyżaków i Jana do odwrotu z Litwy, ściągnął jednak na Polskę ich najazd, zakończony zdobyciem ziemi Dobrzyńskiej i shołdowaniem Płocka przez Jana [1]). W odwet za to Łokietek urządził w 1330 r. wielką wyprawę na ziemię Chełmińską [2]). Ruszyły na nią wspólnie z wojskami Łokietka posiłki węgierskie pod wodzą Wilhelma Drugeta, żupana Spiżu i Ujvaru [3]), później zaś miał się z nimi połączyć Giedymin, który w oznaczonym czasie wyszedł z Litwy i podążył ku ziemi Chełmińskiej [4]). Z powodu niedotrzymania przez Łokietka umówionego terminu [5]), Giedymin, doszedłszy w okolice Brodnicy, musiał pod naciskiem Krzyżaków, ustąpić do ziemi Dobrzyńskiej, gdzie zetknął się z armją polską. Tu doszło do nieporozumienia między sprzymierzeńcami. Łokietek żądał, aby Giedymin poszedł z nim na dalszą wyprawę, ów zaś, oburzony niepunktualnością swego sprzymierzeńca, które naraziło Litwinów na znaczne niebezpieczeństwo, wzbraniał się to uczynić. Równocześnie jednak zaszedł niespodziany wypadek. Oto Wilhelm Druget sprzeciwił się udziałowi pogańskiego władcy Litwy w walce z chrześcijańskim Zakonem. Krok ten Wilhelma przeciw Giedyminowi został uczyniony niewątpliwie nie z własnej jego inicjatywy ale na rozkaz Karola Roberta, który, jak to trafnie zauważył Gorzycki [6]), odnosił się niechętnie do przymierza polsko-litewskiego, widząc w nim groźbę dla swych planów odnośnie do swej sukcesji w Polsce. Wskutek tego stanowiska Węgrów wobec Litwinów, Łokietek musiał zrezygnować z dalszej pomocy Giedymina w walce przeciw Krzyżakom. Giedymin powrócił na Litwę, kazawszy Łokietkowi wypłacić sobie odszkodowanie za trudy i doznany zawód [7]).

---

[1]) Hist. polit. Polski, Encykl. Akad. Umiej. I. 288.

[2]) Dusburg, Script. rer. Pruss. I. 218; Canonic. Sambiens., ibid. I. 283.; Wigand, ibid. II. 466—467; Annal. Thorun., ibid. III. 68; Kronika oliwska, Mon. Pol. VI. 328; Roczn. Traski, ibid. II. 854.

[3]) Dąbrowski, Z czasów Łokietka 323—324.

[4]) Wigand, Script. rer. Pruss. II. 467 podaje termin spotkania na 8 września, por. też nast. uwagę.

[5]) Ibid. 471: Qui (Giedymin) respondit: ego una vice condixi tecum, ut in die nativitatis Marie ibidem constitueremur, et ego veni, tu vero non;

[6]) Gorzycki, Wpływ stolicy apost. na rokowania pok. Kazimierza W. z Czechami i Zakonem niem., Przew. nauk. i lit. XXI. 81—82.

[7]) Wigand, Script. rer. Pruss. II. 467—472; Długosz III. 137—138 podaje pod 1330 r. wiadomość, że Łokietek prosił papieża o ogłoszenie

Zajście to wpłynęło ujemnie na trwałość przymierza polsko-litewskiego. Łokietek przekonywał się z jednej strony o trudnościach, związanych z używaniem pogan do walki przeciw chrześcijanom, z drugiej zaś bezwzględna chciwość zdobyczy u Litwinów stawała się dlań uciążliwą. Fatalniejszym jeszcze dla przymierza polsko-litewskiego okazał się rok następny (1331). O wydarzeniach, jakie zaszły w tym roku, zachowały się dwie wiadomości. Jedna z nich zawartą jest we współczesnej relacji w. mistrza Lutera [1]). Wedle niej, Łokietek utrzymywał przy sobie Litwinów, z którymi zamierzał uderzyć na Prusy. Z powodu wylewów wyprawa nie doszła do skutku. Wówczas Litwini, nie chcąc wracać do domu z próżnemi rękami, spustoszyli okolicę, w której przebywali, niszcząc trzy klasztory i dopuszczając się różnych zbrodni. Wiadomość ta mieści się we wspomnianej relacji bezpośrednio po wzmiance o małżeństwie Kazimierza z Aldoną, a przed opisem wypadków lat 1329 i 1330. Pomimo tego Halecki odniósł ją trafnie do 1331 r. i przyjął na jej podstawie rozchwianie się przymierza polsko-litewskiego w tym czasie [2]). Ważniejszą jednak jest wiadomość, nieuwzględniona w dotychczasowej literaturze, a mieszcząca się w rękopisie sztuttgardzkim kontynuacji współczesnej rymowanej kroniki Mikołaja Jeroschina [3]). Odnosi się ona niewątpliwie do tego samego zdarzenia, co poprzednia, z tą tylko różnicą, że jest dokładniejszą i podaje ściśle datę 1331 r. Wedle niej, w tym roku Łokietek ściągnął posiłki litewskie na wyprawę do Prus, która do skutku nie doszła. Wówczas Litwini, rozgniewani tem, rzucili się na ziemie polskie, zabijając i niszcząc.

Wypadek ten przyczynił się w stopniu jeszcze większym niż zajście 1330 r. do rozluźnienia przymierza polsko-litewskiego. Nie uległo ono formalnemu zerwaniu przez żadną stronę, ale począwszy od 1331 r. zaczęło się powoli rozchwiewać. Poprostu

---

krucjaty i zasiłki pieniężne na walkę z Tatarami i Litwinami. Wzmianka o Litwinach w tej prośbie nie ma znaczenia dla stosunku Polski do Litwy w tym czasie. Był to zwrot konwencjonalny w pismach tego rodzaju, a Łokietkowi mogło chodzić w rzeczywistości o zyskanie pieniędzy na dalszą wojnę z Zakonem, jak przypuszcza Voigt, Gesch. Preuss. IV. 488. Zresztą źródło tej wiadomości Długosza nie jest znane, por. Semkowicz, Kryt. rozb. Długosza 349.

[1]) Kwart. hist. XIX. 40.

[2]) Halecki, Dzieje Unii I. 28.

[3]) Script. rer. Pruss. I. 622.

Łokietek uznał, że dalsze używanie Litwinów do walki jest niemożliwem i zaprzestał wzywać ich na pomoc, w walkach polsko-krzyżackich w 1331 r. i później Litwini nie brali już żadnego udziału. W ten sposób przymierze polsko-litewskie przestało faktycznie istnieć po 1331 r. Powody ostatecznego rozchwiania się tego przymierza były te same, które poprzednio stopniowo je osłabiały. Z jednej strony dla Łokietka stawało się rzeczą coraz trudniejszą utrzymywać dłużej stosunki przyjazne z władcą pogańskim, który, mimo licznych zabiegów ze strony papieża, nie przyjął chrztu, lecz wytrwał przy kulcie swych bogów. Z drugiej strony pomoc zbrojna Litwinów, chciwych łupu i bezwzględnych w jego nabywaniu stawała się dla Łokietka coraz bardziej uciążliwą, narażając nawet jego własne ziemie na zniszczenie ze strony sprzymierzeńców.

Przymierze polsko-litewskie, zawarte w 1325 r. istniało więc krótko i nie pociągnęło za sobą żadnych znaczniejszych bezpośrednich następstw; nie wywarło ono nawet silniejszego wpływu na przebieg wojny polsko-krzyżackiej, toczącej się współcześnie. Już w sześć lat po zawarciu przymierza, nastąpiło jego rozchwianie się i od tego czasu (1331 r.) zanikły znowu wszelkie ślady stosunków Polski z Litwą. Niedługo potem, po 1340 r. zawrzały nawet uporczywe i długotrwałe walki polsko-litewskie o dziedzictwo halicko-włodzimierskie, a łupiezkie hufce Litwinów zaczęły znowu pojawiać się na ziemiach polskich. Te napady litewskie na Polskę po 1340 r. mają jednak odmienny charakter niż dawniejsze z przed 1306 r. Celem tych ostatnich był jedynie i wyłącznie rabunek i dla uczestników ich było właściwie obojętnem, gdzie mają szukać łupów, w Polsce, Prusach czy na Rusi. Natomiast napady po 1340 r. nie posiadały już tego rozbójniczego charakteru co dawniejsze; uważać je należy za działania wojenne, wynikające z zasad ówczesnej strategji, która nakazywała niszczyć przeciwnika i jego zasoby zapomocą łupiezkich napadów. Równocześnie wśród tych napadów i walk, jakie rozgorzały po 1340 r., raz po raz wysuwano ze strony Polski projekty chrystjanizacji Litwy i nawiązania z nią bliższych stosunków, przez co myśl połączenia obu państw i narodów polskiego i litewskiego ciągle wznawiała się i utrwalała[1]). Te ustawiczne próby zbliżenia się

[1]) Halecki, Dzieje Unii I. 86—93.

do Litwy, jakie czyniła wciąż Polska, nadają znamię stosunkom polsko-litewskim w tym czasie i różnią zasadniczo ten okres od dawniejszego, z przed 1325 r. Przed 1325 r. stosunki polsko-litewskie były nacechowane wzajemną nieprzyjaźnią obu państw i narodów i ograniczały się jedynie do łupiezkich napadów Litwinów na Polskę. W okresie po 1325 r. stosunki te okazują, pomimo toczącej się wojny o Ruś, dążność do zbliżenia obu krajów i narodów, która doprowadziła wkońcu do skutku wielkopomne dzieło Unji 1386 r. Przymierze 1325 r. rozdziela zatem od siebie te dwa różne okresy stosunków litewsko-polskich. Nie ulega wątpliwości, że te różnice, jakie widzimy między stosunkami Polski z Litwą w XIV w. a dawniejszemi, były wynikiem tego pierwszego związku, jakie Polska i Litwa zawarły z sobą w 1325 r., chociaż na czas krótki. Przymierze polsko-litewskie 1325 r. stanowi zatem moment zwrotny w rozwoju stosunków polsko-litewskich przed Unją i jest ważnym krokiem naprzód na drodze do jej urzeczywistnienia. W tem też polega jego dziejowe znaczenie i wartość dla czasów późniejszych.

Stanisław Zajączkowski.

MISCELLANEA.

Uzupełnienia do Autobiografji Generała Feliksa Breańskiego.

W roku 1914 wyszła w Krakowie (nakł. Gebethner i Sp.) autobiografja generała Feliksa Breańskiego, wydana przez Józefa Frejlicha. Wydawca wydobył rękopis z archiwum Bibl. Pol. w Paryżu i po koniecznych weń zmianach, jak: zmodernizowanie pisowni, opatrzenie słowem wstępnem, starannemi przypisami i po dołączeniu dokładnego indeksu osób, oddał go w ręce badaczów i czytelników.

Autobiografja posiada dużą wartość dla historyków Wielkiej Emigracji naszej, a na ogół epoka ta w historjografji naszej duże wykazuje luki. Tem lepiej więc, że lukę tę wypełniło wydanie współczesnego rękopisu.

Inna rzecz, czy wydanie autobiografji Feliksa Breańskiego nazwać możemy zupełnie szczęśliwem. Wejrzawszy głębiej w archiwum Bibl. Pol. w Paryżu odnieść musimy wrażenie, że wydawca autobiografji niedocenił skarbów w niem zawartych. Pomyślnym zbiegiem okoliczności wpadł mu w ręce rękopis gen. Breańskiego, idealnie nadający się na wydanie go drukiem, rękopis zawarty na dużych arkuszach papieru, pisany nadzwyczaj starannie pismem tak czytelnem i równem, że robi wrażenie hektografu.

Rękopis ten w tej formie, w jakiej został wydany, przedstawia całość niekompletną. Breański w zakończeniu swej autobiografji pisze: „Na poparcie tego wszystkiego, co to moje pismo zawiera, dołączam do niego rozmaite dokumenta od chwili, kiedy na emigracji rozpocząłem służbę publiczną, bądź we Francji lub we Włoszech, bądź w Azji mniejszej, bądź w Stambule przy formacji dywizji polskiej, bądź powtórnie w Stambule i Mołdo-Wołoszczyźnie, a w końcu w Paryżu przy dyrekcji biura wojskowego, znaczone Nr. 1 do 133, tudzież jak to już poprzednio nadmieniłam, moją książkę korespondencyj i rozkazów dziennych za czas mego pobytu przy dywizji polskiej na Wschodzie, niemniej listy imienne całego jej składu w chwili rozwiązania, pod literami A. B. C.“

Dr. Frejlich o dokumentach tych pisze we wstępie, że znaczna część tego wartościowego materjału została całkowicie w czasie późniejszym zniszczona, w części nie została dotąd odszukana, a cząstkowy charakter pozostałych dokumentów wpłynął na to, że nie dołączył anneksów do swego wydania autobiografji.

Tymczasem materjały rękopiśmienne po gen. Breańskim nie zginęły tak całkowicie, zachowały się we względnym komplecie w archiwum Bibl. Polskiej w Paryżu. Breański wstęp do właściwej pełnej autobiografji opatrza dodatkiem: „Wsparty anneksami od N. 1⁰ do N⁰ 133 (:x:) i trzema innymi pod Lit. A, B, C. a w odsyłaczu pisze: „Numera tak oznaczone w klamrze (:00:) wskazują anneks odnoszący się do przedmiotu, o którym mowa“. W trakcie swej autobiografji umieszcza też Breański w klamrach numery anneksów. Frejlich w wydaniu tekstu klamry te opuszcza.

Wydawca o formie autobiograficznego zarysu wydaje we wstępie zdanie, że jest naogół nieumiejętna, zaznacza wprawdzie dalej nieco, że aczkolwiek Feliks Breański spisywał swą „Autobiografję“ w sędziwym już wieku, zrzadka pamięć go zawiodła tak dalece, by wpadł w kolizję rażącą ze świadectwem innych klasycznych świadków i współuczestników wydarzeń dziejowych.

Otóż przyczyną tej wiarygodności wspomnień gen. Breańskiego jest fakt, że autobiografję swą oparł ściśle i rzeczowo na materjale rękopiśmiennym, który w formie anneksów załącza. Zestawiając brzmienie autobiografji z tekstem anneksów, przekonać się możemy z łatwością, że autobiografja jest wiernem powtórzeniem wzgl. skrótem anneksów i dlatego z tem większem do niej odnieść się możemy zaufaniem.

Powracając do kwestji anneksów, stwierdzić musimy, że dochowały się one w Bibl. Pol. w Paryżu we względnym komplecie. Wyszukanie ich ułatwione było tem, że opatrzone były numerami. Rozrzucone były w różnych aktach: część dołączona do autobiografji, część zawarta w tece Breańskiego, duża ilość znalazła się w tece Czartoryskiego i w papierach Zamoyskiego; książka korespondencyjna i rozkazów dziennych za czas pobytu przy dywizji polskiej na Wschodzie, niemniej listy imienne całego jej składu w chwili rozwiązania, znalazły się w dużem pudle, zaznaczone literami A, B, C, jak w rękopisie uprzedzono. Brak jeszcze 28 anneksów [1]), reszta w liczbie 105 i 21 dodatków do anneksów dochowała się w całości.

O zaginionych wzgl. nie odszukanych dotąd powziąć można pewne dane z opasek, w które Breański złożył swego czasu poszczególne pliki dokumentów. Pismem Breańskiego naznaczono na nich:

Nr. 1 do 10: Służba moja w wojsku sardyńskiem i korespondencja przed wojną wschodnią od r. 1848 do 1853 (podp. Breański).

Nr. 11—26. Wojna wschodnia. Pobyt mój przy armji anatolskiej 1853—1854. Nr. 26—104. Wojna wschodnia. Konstantynopol. Papiery tyczące się formacji Dywizji polskiej pod nazwą Kozaków Sułtańskich pod komendą Gen. Hbi Zamoyskiego Władysława 1855/6. — Breański.

Nr. 107—113. Misja moja do Stambułu i do Rumunji w r. 1862. Breański.

Nr. 114—133. Biuro wojskowe w Paryżu w czasie powstania krajowego w 1862/3.

C. Wojna wschodnia rok 1856-ty. Listy imienne Dywizji Polskiej pod komendą Generała Władysława Hbi Zamoyskiego dołączone do pamiętnika Gła Feliksa Breańskiego.

Ze zestawienia tego wynika, że istotne luki znajdują się jedynie w dokumentach tyczących biura wojskowego w Paryżu z lat 1862/3.

A teraz nasuwa się pytanie, jaką wartość przedstawiają anneksy te, niezależnie od tego, że stwierdzają wiarygodność relacji Breańskiego. Otóż treść ich wykracza częstokroć poza ciasne ramy autobiografji i dlatego mają wartość bodaj większą od samej autobiografji, stanowią surogat niewyzyskany należycie. Zwłaszcza listy i plany wojenne tyczące pobytu Breańskiego przy armji anatolskiej podczas wojny wschodniej nieobojętne będą historykowi wojskowości, jak również dokumenty tyczące formacji Dywizji polskiej Gen. Zamoyskiego w latach 1855—6. Publikacja tych materjałów niezależnie od wydanej już przez dr. Józefa Frejlicha autobiografji byłaby bardzo wskazaną.

W zakończeniu słów kilka o historji tych dokumentów. Na genezę ich rzuca światło list gen. Breańskiego, który w dosłownem brzmieniu cytujemy [2]):

---

[1]) Nr. 10, 12, 19—22, 28, 69, 71, 83, 93, 94, 98, 106, 114—117, 119, 121, 122, 125, 129—133.

[2]) Bibl. Pol. w Paryżu. Pap. Breańskiego. — Opuszczamy przypisek, w którym Br. polemizuje z autorem „Dziejów Narodu Polskiego“, ze względu na to, że polemika ta, której przedmiotem opis bitwy pod Ostrołęką, zawarta w Autobiografji na str. 15—18.

Paryż 20 września 1876.
24. Rue de la Chef.

Do W. P. Bronisława Zaleskiego
sekr. Tow. hist. pol. w Paryżu.

Szanowny Panie i Kochany Kolego. Stosując się do przyjętych zasad przez Tow. Hist. pol., mam zaszczyt przesłać na pańskie ręce, treściwy mój stan służby.

Że za (ś) Tow. ma na celu zbieranie materjałów tyczących się dawnego Królestwa polskiego, sądzę, że jest moim obowiązkiem, przez wzgląd na stanowisko jakie w wojnie 1831 o naszą niepodległość zajmowałem, spisać w dwóch oryginalnych rękopismach, wypadki, których byłem świadkiem (:zwłaszcza że w wielu z nich miałem nawet udział:) i złożyć jeden z tych rękopismów do Archiwum Towarzystwa.

Składam również pieczęć 4-tej Dywizji[1]), której w ostatnich czasach, byłem mianowany dowódcą. Opis ten obejmuje także różne usiłowania, robione na Emigracji dla sprawy narodowej, i jest wsparty dowodami, które w liczbie od Nru 1⁰ do 133⁰; i trzy, A. B. C. przy niniejszem dołączam.

Proszę Cię, Szanowny Panie, przyjąć wyraz rzetelnego szacunku i poważania

Gł Bdy Feliks Breański.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Dodać należy, że wśród papierów Breańskiego znajduje się kilka luźnych dokumentów nienumerowanych, a więc niezwiązanych z autobiografją. Są to pisma następujące. 1) Rozkazy wojskowe: Sztab przyboczny prezesa rządu Narodowego Warsz. d. 5 września do pułk. Kozakowskiego (zawiad. że podpor. Bukowiecki Józef z Gwardji Narod. w dniu dzis. otrzymał rozkaz udania się do Zakroczymia i zameldowania się pod rozkazy pułk. Kozakowskiego). Instrukcja dla PP. Oficerów z Korpusu Gen. Rybińskiego, stojących w pow. rosenbergskim i kwidzyńskim, którzy życzyli sobie otrzymać paszporty za granicę. Marienburg, d. 18/XII 1831 r. Na rozkaz wyższych władz pruskich podpisał v. Brandt i za zgodność z oryginałem pułk. Breański.

2) Listy Breańskiego w charakterze dyrektora głównego „Trzeciego Maja“ (paźdz. 1845; 28/II 1846; 3/III 1847). Z listów tych wynika, że Tow. „Trzeci Maj“ istniało jeszcze w r. 1847. (Por. autobiografję str. 51). Pozatem trzy listy do Kalinowskiego z końca r. 1847, jeden bez daty, trzy listy z lutego, marca i kwietnia r. 1848.

3) Na uwagę zasługuje list bez daty (prawdopodobnie po wypadkach r. 1863). Jest to projekt pisma, do gen. Storksa. Po rozwiązaniu Dywizji polskiej na Wschodzie został jeszcze regiment Kozaków Sułtańskich Sadyka (Michała Czajkowskiego), powiększony później regimentem dragonów, tak że powstała cała jedna brygada polska. „Après les récentes désastres, (1863?) dans mon pays“, pisze Breański: „l'émigration est tres nombreuse et on pourrait facilement porter cette petite Brigade à une imposante Division composeé d'Infanterie et d'Artillerie“, a w dalszym ciągu pyta, czy gen. Storks nie może wybadać, o ile Rząd Brytyjski poparłby ten plan. W związku z tem pismem jest bruljon memorjału z r. 1864. Zawiera projekt nowej wojny przeciw Rosji, (koalicja Francji, Szwecji i Turcji), atak od strony Bałtyku i Bessarabji, zużycie dywizji Kozaków Sułtańskich. List z d. 8 września 1864 rzuca wreszcie światło na nowe próby polskie utworzenia szkoły wojskowej we Włoszech.

Na marginesie tych uzupełnień do wydanej przez dr. Frejlicha autobiografji Breańskiego dajemy wyraz pewnym refleksjom z dziedziny archiwistyki. Kwestją do pewnego stopnia sporną w archiwistyce jest, czy należy porządkować rękopisy według zasady, kto był ich autorem, czy według

[1]) W Bibl. Pol. w Paryżu jest zbiór pieczęci, wszelako nie znaleźliśmy wyżej wspomnianej pieczęci Dywizji Polskiej na Wschodzie.

zasady, do kogo były wystosowane, tj. w czyjem ręku były ostatnio, skąd je wydobyto. Osobiście przechylamy się raczej do zasady drugiej. Listy, choćby pisane przez wybitne osobistości, umieścić należy w tece odbiorcy. Teka odbiorcy, może nią być osoba prywatna, wzgl. instytucja, stanowi archiwum „en miniature". Z takich archiwów „en miniature" składa się właściwe archiwum. Tą drogą łatwiej zrozumieć nam przyjdzie genezę jakiegoś rękopisu.

Podobnie wyobrażał sobie Breański swój zbiór dokumentów wraz z opartą na nich autobiografją jako spuściznę o znaczeniu archiwalnem, t. j. stanowiącą nierozerwalną całość i jako taką przekazał ją Tow. Hist. Pol. w Paryżu. Niestety pokolenie młodsze nie zrozumiało jego intencyj i w myśl zasady „quis scripsit?" porozbijało całość rękopiśmienną na cząstki. Tym to sposobem rozpierzchły się anneksy Breańskiego po tekach Czartoryskiego, Zamoyskiego i innych, i tylko dzięki temu, że były numerowane, dało się je skupić znowu w dawną historyczną całość.

Dr. Wisława Knapowska.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Zarząd Główny zajmował się wykonaniem uchwał Zjazdu i Stałej Delegacji Zjazdowej. W związku z tem rozesłano listy i memorjały do Związku Miast, do Episkopatu, do Komisarjatu Gdańskiego etc., przekazując uchwały odpowiednie powzięte na Zjeździe Poznańskim.

Zarząd Główny wystosował obszerny memorjał do Rady Ministrów, w myśl uchwały Stałej Delegacji powziętej na pierwszem jej zebraniu.

Pamiętnika Zjazdu tom drugi, pod redakcją sekretarza dra Tyszkowskiego, oddany został do druku, całość obejmie wraz z dodatkowemi referatami około 15 arkuszy druku.

W roku ubiegłym nawiązano nowe stosunki wymienne przesyłając Kwartalnik instytucjom i czasopismom naukowym zagranicą, co spowodowało zwiększenie znaczne w dziale nadesłanych książek i czasopism.

W Warszawie delegat do spraw zagranicznych prof. Handelsman organizuje konferencję historyków Słowiańszczyzny i Europy Wschodniej, która odbędzie się z początkiem lipca 1927 r. w Warszawie.

Oddział Lwowski. Walne zgromadzenie Oddziału Lwowskiego odbyło się 23 kwietnia 1926 r. w sali Instytutu historji sztuki Uniwersytetu. Sekretarz przedstawił sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wynika, że liczba członków Oddziału wynosiła 4 honorowych i 112 zwyczajnych, posiedzeń naukowych zaś odbyto 9. Po sprawozdaniu skarbnika i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy w następującym składzie: Przew. dyr. E. Barwiński, zast. prof. St. Łempicki, sekr. dr. St. Zajączkowski, skarbn. T. Urbański, czł. dr. M. Gębarowicz, dr. O. Górka, dr. K. Hartleb, prof. Wł. Podlacha, dr. K. Sochaniewicz, dr. Z. Stroński. Wkońcu dyr. Czołowski przedstawił 2 komunikaty: 1) *Zamek trembowelski*

w 1551 r. 2) *Przyczynki do początku i dziejów Kudaku* (wydr. w Kwart. Hist. XL, z. 2).

Na zebraniu 29 maja przedstawił doc. dr. K. Hartleb swą pracę p. t. *Z dziejów peregrynacyj polskich w w. XVI.* Prelegent przedstawił i omówił odnaleziony najstarszy dziennik podróży Jana Tarnowskiego, późniejszego hetmana W. Kor. i kasztelana krak., z podróży do ziemi św., Egiptu i krajów południowych. Wspomniany diarjusz dotyczy tylko podróży do ziemi św. w r. 1517. Podróż rozpoczyna Tarnowski w Wenecji, skąd wyrusza w dniu 11 lipca, 14 sierpnia przybył z towarzyszami do portu Joppe (dziś Jaffy), stąd przez Ramę do Jerozolimy. Zawiera diarjusz opisy miejsc zwiedzanych, opis kraju samego i szczegółowy opis góry Synaj, wreszcie obrządek pasowania na rycerzy grobu św. — Pisany jest po łacinie. Część II, pisana po polsku, rejestruje jedynie miejscowości związane z życiem i działalnością Zbawiciela i Jego rodziny, zajmując się głównie stroną dewocjonalną, przyczem na plan pierwszy wybijają się epizody z życia i przejść św. Katarzyny, co wskazuje na specjalny kult św. Sam zabytek pochodzi z archiwum Jana hr. Tarnowskiego, kasztelana konarskiego i łęczyckiego z doby panowania króla Stanisława Augusta. Prawnuk hetmana opatrzył diarjusz krytyczną uwagą. Stamtąd przeszedł do Tek Naruszewicza. Prelegent zajął się szczegółowym rozbiorem samego zabytku i oceną jego wartości.

W r. 1582—4 odbywał podróż do ziemi św. i Egiptu Mikołaj Krzysztof Radziwiłł zw. Sierotką. Pozostawił on szczegółowo opracowany diarjusz dopiero obecnie wydany. Już za życia autora wyszły opracowania tejże podróży dokonane przez kanonika warm. X. Tomasza Tretera, wychowanka i współpracownika kard. Hozjusza, znanego pisarza i apologety, rysownika i malarza. Prelegent dochodzi genezy i powodów opracowania łacińskiego, dla celów propagandystycznych w dobie silnej reakcji katolickiej, jakoteż późniejszych tłumaczeń (sumarycznie w liczbie 15) oraz stosunkiem do świeżo wyszłego oryginału. Omawia także czas jego opracowania.

W dyskusji zabierali głos: prof. Zakrzewski, dyr. Barwiński i prelegent.

Na posiedzeniu dnia 22 października wygłosili dyr. Eugenjusz Barwiński i dr. Michał Mendys referat p. t. *Archiwum Państwowe we Lwowie.* Dyr. Barwiński przedstawił rys powstania tego Archiwum i rozwoju jego, najpierw w ciągu ostatnich lat przedwojennych, w szczególności zaś od chwili wskrzeszenia Rzeczypospolitej.

Wzrost tej instytucji postępował w tak szybkiem tempie, że do chwili obecnej udało się już w przeważnej części scentralizować materjał aktowy ze wszystkich niemal b. urzędów austrjackich. Wskutek tego zasoby archiwalne w porównaniu z przedwojennemi urosły niemal dziesięciokrotnie, tak że z nie-

wielkiego archiwum powstało jedno z największych w Polsce, liczące około 16500 półek aktowych i 12000 tomów, a zajmujące ponad 7000 metrów bieżących. W ślad za wzrostem materjału postępowało jego porządkowanie i inwentaryzacja, tak że dziś jest on już w całości dostępny do użytku władz, stron interesowanych i pracowników naukowych. Prelegent zwraca uwagę, że materjał ten w znacznej części dochował się dzięki niesłychanemu konserwatyzmowi b. władz austrjackich w dość dobrej zupełności, uszczuplony częściowo (wbrew dotychczasowej opinji, w bardzo małej mierze) przez nieumiejętne skartowanie, częściowo zaś dzięki jednostkom, które pod pozorem „ratowania“ wzbogacały swe prywatne zbiory. W całości materjały te są nieprzebraną skarbnicą do historji naszej dzielnicy; zarząd Archiwum zachęca jak najgoręcej pracowników do jak najobfitszego czerpania z tej krynicy.

Z koleji podał dyr. Barwiński ogólny przegląd olbrzymich materjałów do historji kościoła, a dr. Mendys do historji wsi w b. Galicji. Obaj referenci zapowiedzieli komunikaty zawierające informacje o innych działach Archiwum.

W dyskusji zabierali głos dyr. J. Bałaban i dyr. dr. Barwiński.

Na posiedzeniu odbytem 24 listopada, wygłosił prof. St. Zakrzewski referat p. t. *Problem stolic Polski za pierwszych Piastów.*

Po rozpatrzeniu literatury przedmiotu (prace profesorów Balzera, Bujaka, Lehra-Spławińskiego) prelegent zastanawia się nad pojęciem stolicy świeckiej w państwach wczesnego średniowiecza. Prelegent dalej stwierdza, że wiadomości o stolicy Polski w naszych kronikach są późne i niepewne, wobec czego należy zestawienie materjału rozpocząć *ab ovo*, i to w ten sposób, by badanie genezy stolicy było oparte na rewizji poglądów na plemienny ośrodek najstarszej Polski.

Poglądy na genezę stolicy świeckiej nie mogą być również zależne wyłącznie od źródeł kościelnych, które ilustrują historję kościelną. Kościelna legenda poświęcona Gnieznu nie może mącić pojęć o historji świeckiej tego miasta. Geneza zaś geograficznych rysów naszych najdawniejszych diecezyj prawdopodobnie odpowiada głównym rysom geograficznym prowincyj kościelnych niemieckich, zwłaszcza saskiej i bawarskiej, i to od czasów Karola W., a także prowincji węgierskiej.

W ostatnim rozdziale prelegent zastanawia się nad szeregiem wiadomości pozytywnych w najstarszych źródłach odnoszących się do świeckiej historji i charakteru Gniezna i Krakowa. Konkluzja streszcza się w zapatrywaniu, że Gniezno stanowiło odwieczny centr kultu pogańskiego, podobny może do Radogoszczy (Retra), natomiast za właściwe świeckie ognisko państwa Piastów należy uważać Kraków, w świetle dających się zestawić wzmianek źródłowych.

W dyskusji brali udział: prof. Balzer, broniąc swej tezy o najdawniejszych stolicach Polski, prof. Abraham, oceniając poglądy prelegenta ze stanowiska historji kościelnej, dr. Górka, dr. Kucharski, dr. Maleczyński i prelegent.

Na posiedzeniu 17 grudnia przedstawił dr. R. Lutman referat p. t. *Prawno-państwowe stanowisko Gdańska w dawnej Polsce.*

Zagadnienie, postawione przez referenta, jest następujące: czy Gdańsk w dawnej Polsce był miastem niezależnem, złączonem z państwem polskiem tylko unją personalną, czy też był miastem, postawionem zasadniczo na równi z innemi większemi miastami, jak Kraków, Poznań, Lwów i t. p. Pierwszą tezę, reprezentującą pogląd Rady Gdańska w chwilach jej największej potęgi, sformułował ostatecznie Lengnich i teza ta była odtąd w tem sformułowaniu powtarzaną przez przeważną część historyków niemieckich, od Löschina do Keysera. Z uczonych niemieckich przeciwko tej tezie wystąpili przedewszystkiem z nowszych historyków Bär i Günther. Teza druga nie była dotąd metodycznie zbadana i była jedynie powtarzaną jako kontrargument na wywody niemieckich uczonych.

Referent rozróżnia dwa okresy w dziejach stosunku prawno-państwowego Gdańska do Polski. Pierwszy okres trwał od chwili przyłączenia się Prus i Gdańska do Polski w r. 1454 aż do inkorporacji Prus do państwa polskiego w r. 1569 na sejmie lubelskim. W tym okresie stosunek prawno-państwowy Gdańska normują przywileje Kazimierzowe.

Od r. 1569 aż do zaboru pruskiego w r. 1793 był Gdańsk pod względem formalno-prawnym miastem, wchodzącem w skład państwa polskiego. W drugim tym okresie rozróżnić należy dwie fazy. W pierwszej, trwającej do początku wieku XVIII, Gdańsk korzystając ze słabości finansowej Polski i swej faktycznej potęgi umie nie dopuszczać do bezpośredniej ingerencji czynników państwowych w swe wewnętrzne sprawy, a gdy do tej ingerencji czasami dochodzi (za Władysława IV, Jana III), umie przez zręczną taktykę i ofiarowanie podarków pieniężnych zachować swą samodzielność.

Położenie to ulega zasadniczej zmianie za panowania królów saskich. Królowie ci mając oparcie finansowe w swem dziedzicznem królestwie mogli sobie pozwolić na bardziej stanowczą politykę wewnętrzną; Gdańsk zaś zubożały wskutek wojen i upadku handlu nie był w stanie skutecznie temu przeciwdziałać. W r. 1717 na Sejmie warszawskim po raz pierwszy w dziejach Gdańsk zostaje pociągnięty do bezpośrednich świadczeń już nie na rzecz króla, jak było dotąd, ale na rzecz Państwa przez obowiązek płacenia pogłównego na utrzymanie armji. W tym czasie też powstaje w Gdańsku stała instytucja komisarzy generalnych królewskich, którzy reprezentują nie tylko interesy dyplomatyczne Państwa, ale mieszają się też

i do spraw wewnętrznych miasta. Instytucja ta przetrwała aż do r. 1793.

Czasy Stanisława Augusta sprowadzają jednak znowu osłabienie władzy królewskiej w Gdańsku, gdyż król ten znowu korzystał z finansowych źródeł miasta. Późniejsze odcięcie Gdańska od Polski przez zabor pruski osłabia znaczenie czynnika państwowego w tem mieście, niemniej Sejm Wielki w swej ustawie o miastach z r. 1791 zajmuje się też i Gdańskiem. W ten sposób przy końcu istnienia Rzplitej podkreślona została zasada bezpośredniej przynależności Gdańska do Polski.

W dyskusji wzięli udział prof. Zakrzewski i prelegent.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Miłośników Historji (Oddział Warszawski P. T. H.) 24 kwietnia 1926 r.

W sobotę dnia 24 kwietnia 1926 r. o godz. 18·30 w lokalu własnym w „Kamienicy XX. Mazowieckich", Rynek St. Miasta 31, odbyło się przy udziale około 90 członków Walne Zgromadzenie Towarzystwa Miłośników Historji.

Posiedzenie otworzył vice-prezes Towarzystwa dyr. Józef Siemieński, zapraszając na przewodniczącego b. vice-prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, p. Bolesława Weycherta.

Następnie vice-prezes Siemieński odczytał adres wystosowany przez Zarząd Towarzystwa Miłośników Historji do prezesa mec. Al. Kraushara z powodu 65-lecia działalności literackiej i naukowej tegoż. Redaktor Przeglądu Historycznego prof. Handelsman w przemówieniu swem przypomniał ważniejsze momenty z działalności Jubilata z okresu przed i w czasie powstania styczniowego.

Sekretarz Towarzystwa dr. Łopaciński odczytał list wystosowany do Jubilata przez prof. Jana K. Kochanowskiego.

Rektor Parczewski w przemówieniu swem podkreślił przedewszystkiem wartość prac naukowych Jubilata, dotyczących stosunków na Litwie.

Jubilat prezes Kraushar dziękował za uczczenie jego pracy.

Następnie vice-prezes Towarzystwa dyr. Siemieński wygłosił odczyt p. t. *Jednomyślność w dawnem prawie polskiem.*

Po przerwie przystąpiono do części drugiej, administracyjnej. Sekretarz dr. Łopaciński odczytał sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Historji w r. 1925. [Zob. Kwartalnik Histor. 1925. IV. str. 675—676].

Dodajemy, że członkowie Zarządu, pp. Handelsman, Łodyński, Łopaciński i Siemieński brali czynny udział w pracach Komitetu Organizacyjnego Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, jaki odbył się w Poznaniu 6—8 grudnia 1925 r.

Zarząd Towarzystwa Miłośników Historji na tem miejscu składa podziękowanie p. Leonowi Z. Usarkowi za gorliwą pracę na trudnem i odpowiedzialnem stanowisku administratora gmachu Towarzystwa.

W r. sprawozdawczym Zarząd Towarzystwa Miłośników

Historji urządził w lokalu swym pokój gościnny dla członków pozawarszawskich P. T. H., przybywających do Warszawy na studja naukowe. Korzystało z niego 4 osoby (3 z Krakowa, 1 z Poznania).

Członków Towarzystwo Miłośników Historji w dniu dzisiejszym liczy 112 z opłaconą składką na 1925 r.

Członek Komisji Rewizyjnej p. Kazimierz Stefański przedstawił stan finansów Towarzystwa i odczytał protokół Komisji Rewizyjnej (patrz załączn.).

Następnie na wniosek Przewodniczącego Zebrania wyrażono Komisji Rewizyjnej, a przedewszystkiem p. Stefańskiemu, podziękowanie za jego trudną a bezinteresowną pracę przy układaniu bilansu Towarzystwa.

Na wniosek Przewodniczącego udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi i przez aklamację wybrano nowy Zarząd na kadencję 1926 — 27 — 28 w następującym składzie: Członkowie: pp. Bachulski Aleksy, Konarski Kazimierz, Kraushar Aleksander, Łodyński Marjan, Łopaciński Wincenty, Mościcki Henryk, Pułaski Franciszek, Siemieński Józef, Tokarz Wacław. Zastępcy: pp. Arnold Stanisław, Paszkiewicz Henryk, Usarek Leon Zygmunt.

Również przez aklamację wybrano na r. 1926 Komisję Rewizyjną w następującym składzie: pp. Glass Jakób, Powierza Aleksander, Stefański Kazimierz.

Sekretarz dr. Łopaciński komunikuje, że 30 kwietnia rb. odbędzie się we Lwowie Walne Zgromadzenie P. T. H. i oznajmia, że Towarzystwo Miłośników Historji, jako liczące 112 członków, ma prawo wybrać 6 delegatów. Ze względu jednak na stan funduszów może opłacić koszty podróży i diety tylko 2 delegatów à 100 zł.

Na wniosek p. Handelsmana wybrano jako delegatów pp. Łodyńskiego Marjana i Łopacińskiego Wincentego.

Vice-prezes dyr. Siemieński podziękował Przewodniczącemu p. Weychertowi za prowadzenie, poczem Przewodniczący o godz. 20·30 zamknął posiedzenie.

Sprawozdanie kasowe.

Dochody:

Saldo	580·02 zł.
Kamienica XX. Mazowieckich	8.819·85 „
Składki członków	1.668·— „
Dary	100·— „
Subwencja Wydziału Nauki	500·— „
Dochód z wydawnictw	150·40 „
	11.818·27 zł.

Wydatki:

Kamienica XX. Mazowieckich	6.362·36 zł.
Utrzymanie lokalu	586·80 „
Przegląd Historyczny	2.171·68 „
Składki P. T. H.	960·— „
Inwentarz lokalu	245·— „
Koszta kancelaryjne	971·09 „
Saldo	521·34 „
	11.818·27 zł.

Oddział Wileński w r. 1926. Akademja ku uczczeniu 900-tnej rocznicy koronacji Chrobrego odbyła się dn. 17 stycznia staraniem Oddziału. Wstępne przemówienie wygłosił rektor Parczewski. Prof. Modelski wygłosił odczyt p. t. *Bolesław Chrobry.* Zespół śpiewny Reduty wykonał śpiewy chóralne.

Posiedzenie dn. 28 lutego. Prof. Chodynicki złożył sprawozdanie z IV Powszechnego Zjazdu Historyków w Poznaniu. W dyskusji zabierali głos: prof. Modelski, prof. Kościałkowski, rektor Parczewski.

Posiedzenie dn. 14 marca. P. E. Wróblewska przedstawiła prace VII Sekcji Powszechnego Zjazdu Historyków w Poznaniu. W dyskusji wzięli udział: p. Pietraszkiewiczówna, prof. Limanowski, rekt. Parczewski, prof. Kościałkowski i prof. Chodynicki. Następnie prof. Chodynicki wygłosił odczyt p. t. *Stosunek rządu Królestwa Kongresowego do Towarzystwa Hrubieszowskiego.* Staszic zakładając Towarzystwo starał się je ustrzec zarówno od nadużyć w łonie Towarzystwa, jak i od zbytniej ingerencji rządu Król. Pol. W dziejach Towarzystwa można odróżnić 3 etapy: I. od założenia r. 1816 do r. 1830, nacechowany dążnością do zachowania zupełnej samodzielności Tow.; II. od r. 1830 do 1887 okres walki o utrzymanie autonomji i III. od r. 1887 do 1917 zniesienia autonomji Tow. i podporządkowania go gubernatorowi lubelsk. Zasadniczą cechą ustawy skonstruowanej w duchu oświecenia była autonomja. Na czele Tow. stali prezes i Rada gospodarcza, wybierana na podstawie specjalnej ordynacji z pośród członków Towarzystwa. Utworzenie Rady gospodarczej wkrótce ukazało się bardzo niefortunnym pomysłem, w którym widać niepraktyczny idealizm Staszica. Rada złożona nieraz z ludzi niepiśmiennych zaprzepaściła wzniosłą ideę Staszica. Do administracji wkradły się nadużycia, doszło do skarg składanych rządowi. Komisja Spraw Wewnętrznych opracowywała kilkakrotnie projekty zmiany ustawy, dążące do zwiększenia kontroli rządu. Projekty te nie doszły do skutku. Prokuratorja bowiem Królestwa Kongresosowego stała ściśle na gruncie ustawy i sprzeciwiała się wszelkiego rodzaju ograniczeniu autonomji Tow. Dopiero po zupełnej

rusyfikacji zarządu Królestwa, rząd rosyjski skorzystał z tarć wewnętrznych i w r. 1887 skasował autonomję Tow. i poddał je władzy gubernatora lubelskiego. Doprowadziło to wreszcie do zupełnej ruiny gospodarczej Towarzystwa.

Posiedzenie dn. 15 kwietnia. Prof. W. Konopczyński wygłosił odczyt p. t. *Jak się pisze historję współczesną?* We wstępie prelegent uwydatnia znaczenie zarówno naukowe i społeczne historji współczesnej. Najczęściej spotykanym zarzutem przeciwko historji współczesnej jest brak źródeł i niemożliwość wydania sądu objektywnego o wypadkach współczesnych. Prelegent odpiera te zarzuty, wskazując na bogactwo źródeł, z których należy umiejętnie korzystać oraz na trudności wyrobienia sądu objektywnego także i o faktach z odległej przeszłości. W dalszym ciągu prelegent analizuje próby historji współczesnej w dawnych czasach, Rulhière'a „Dzieje anarchji w Polsce"; w chwili obecnej: Kutrzeby „Polska odrodzona", Srokowskiego „N. K. N.", Askenazego „Uwagi", Bobrzyńskiego „Wskrzeszenie Państwa Polskiego", Piłsudskiego „Rok 1920" i innych. Po scharakteryzowaniu tych prób autor stawia postulaty metodyczne dla historji współczesnej i wskazuje na konieczność zorganizowania Instytutu Historji Współczesnej. W dyskusji przemawiali: prof. Chodynicki, prof. Staniewicz, ks. Spiro i prelegent.

Posiedzenie dn. 16 maja. Rektor Parczewski poświęcił wstępne przemówienie pamięci Władysława Smoleńskiego. Prof. Chodynicki i prof. Modelski zdali sprawę z walnego zebrania Polskiego Tow. Histor. i Delegacji Zjazdowej, a następnie prof. Chodynicki wygłosił odczyt p. t. *Zburzenie zboru w Giałowie na Żmudzi w r. 1620.* Prelegent scharakteryzował ogólny stan Rzplitej w tym okresie i zatrzymał się nad faktem zniszczenia zboru kalwińskiego w Giałowie nad Dubissą przez biskupa żmudzińskiego ks. Stanisława Kiszkę. Właścicielka Giałowa Sebastjanowa Kęstortowa wszczęła energiczną akcję celem powetowania strat. Proces rozpoczęty w tej sprawie jest z tego powodu ciekawy, że został ostatecznie rozstrzygnięty nie na drodze sądowej, ale polubownej. Król, obawiając się, aby sprawa ta nie nabrała zbyt wielkiego rozgłosu, wyznaczył medjatorów, którzy całą sprawę załagodzili i zmusili biskupa do wypłacenia odszkodowania za wyrządzone straty. Kęstortowa wygrała sprawę, zawdzięczając to możnym protektorom, a przedewszystkiem ks. Krzysztofowi Radziwiłłowi. W dyskusji zabierali głos: prof. Modelski, p. Brensztejn, rektor Parczewski, p. Tycka i prelegent.

Posiedzenie dn. 31 października. Zagajając posiedzenie rektor Parczewski zaznaczył bolesną stratę, jaką poniosło społeczeństwo i nauka polska z powodu zgonu ostatniego członka Rządu Narodowego i historyka, Marjana Dubieckiego. Prof. Chodynicki wygłosił odczyt p. t. *Legenda o franciszkanach*

wileńskich. Prelegent stwierdza, że wiadomość o męczeństwie w Wilnie 14 franciszkanów za Olgierdą przechowała się w źródłach późniejszych, w kronikach XVI w. (t. zw. kronika Bychowca, Stryjkowski, Kojałowicz). Kompleks opowieści, mianowicie wiadomość o Piotrze Gasztołdzie i o wojnie Olgierda z Moskwą, wśród których występuje podanie o franciszkanach, jest zupełnie fałszywa. Nie wie o męczeństwie Długosz, nie wspomina o niem pierwszy biskup wileński Andrzej, chociaż franciszkanin. Pierwsza, ogólnikowa zresztą, wzmianka o męczeństwie pojawia się w 1543 r. w dokumencie Pawła Olszańskiego, który nie podaje ani daty ani liczby męczenników. Wspomina się tam również o kolumnie murowanej, wystawionej na pamiątkę męczeństwa, lecz napis na niej podają dopiero późniejsze źródła — XVII w. Krzyże na Łysej Górze, jak wykazał ks. Fijałek, powstały po roku 1613. Wszystko to wskazuje, że tradycja o franciszkanach zamordowanych za Olgierda pochodzi z XVI w. Prelegent uważa, że powstała ona w następujący sposób. T. zw. kronika 24 generałów, źródło XIV w., donosi o męczeństwie 2 franciszkanów w Wilnie w 2-giej poł. XIV w. Jan Komorowski wiadomość tę przepisał i umieścił pod r. 1341 obok faktu męczeństwa 7 franciszkanów przez Saracenów. Liczba 7 została — wypadek pospolity w legendach średniowiecznych — pomnożona przez 2 i przeniesiona na franciszkanów wileńskich. Od Komorowskiego legenda przedostała się do kronik XVI w. Kult męczenników franciszkańskich szerzyć się zaczął w XVII w. Podstawą historyczną do tej legendy było przebywanie franciszkanów na dworze Gedymina. Być może zamordowano wówczas 2 franciszkanów, o czem wiadomość dostała się do kroniki 24 generałów, następnie do Komorowskiego, a stąd przekształcona — do Bychowca, Stryjkowskiego, Kojałowicza i t. d. W ożywionej dyskusji zabierali głos: prof. Modelski, prof. Limanowski, p. Wejtko, prez. Zahorski, rekt. Parczewski i prelegent.

Frekwencja posiedzeń w ciągu r. 1926 wynosiła przeciętnie 25 osób.

Oddział Poznański. Skład Zarządu w r. 1926: prezes prof. dr. Kazimierz Tymieniecki, vice-prezes dyr. dr. Jarosław Opatrny, sekretarz dr. Stefan Truchim, skarbnik Feliks Pohorecki; członkowie zarządu: dyr. dr. Kazimierz Kaczmarczyk, dr. Wisława Knapowska, dyr. dr. Krotoski, ks. dr. Henryk Likowski i prof. dr. A. M. Skałkowski.

Posiedzeń odbyło się sześć.

Na posiedzeniu w dniu 6 lutego wygłosiła referat dr. Wisława Knapowska p. t. *Kandydaci do tronu polskiego w czasie wojny Krymskiej.* W dyskusji zabierali głos: prof. Skałkowski, dr. Opatrny i prelegentka.

Dnia 15 kwietnia wygłosił referat dr. Stefan Truchim p. t. *Trudności przy zakładaniu szkół rydzyńskich.* W szczegó-

łowo na źródłach archiwalnych opracowanej pracy ustalił referent początek rokowań ks. Augusta Sułkowskiego z zakonem Pijarów o założenie szkoły średniej w Rydzynie. Następnie przedstawił rokowania ks. Augusta z miejscowym proboszczem, biskupem poznańskim, kapitułą i wreszcie stanami Rzeczypospolitej, wykazując, jak teorja prawna przechodzenia własności z rąk duchowieństwa świeckiego do rąk duchowieństwa zakonnego nie zgadzała się z praktyką postępowania w tym wypadku w Polsce. W dyskusji zabierali głos: prof. dr. Skałkowski, ks. dr. Likowski, dyr. dr. Kaczmarczyk, dr. Knapowska i referent.

Na posiedzeniu w dniu 22 czerwca wygłosił referat prof. dr. A. M. Skałkowski p. t. *Materjały do życiorysu Józefa Wybickiego.* Józef Wybicki nie posiadał dotąd żadnej monografji. Brak ten w naszej historjografji tłumaczył prelegent, częściowo przynajmniej, ogłoszeniem w r. 1840 przez Józefa Łukaszewicza pamiętnika J. Wybickiego, co w opinji historyków zwalniało ich od obowiązku poświęcenia osobnych prac tej wybitnej postaci. Wydanie Łukaszewicza nie odpowiada jednak najskromniejszym wymogom naukowym. Pamiętnik ten obrał prelegent za punkt wyjścia swych badań, zwłasza że zastanowił go brak w nim wspomnień o legjonach. Badania te nie doprowadziły wprawdzie do odkrycia owych wspomnień legjonowych, które zdaje się nigdy w formę pamiętnikarską przez Wybickiego ujęte nie zostały, natomiast zdołał prelegent dotrzeć do dwu rękopisów pamiętników, obfitujących w cenne warjanty dotąd nie wyzyskane. Jeden z nich jest w posiadaniu dr. Jana Rożnowskiego w Berlinie, dotyczy zaś głównie okresu konfederacji barskiej; drugi w posiadaniu prywatnem w Poznaniu p. t. „Życie moje". Zupełny brak wspomnień o legjonach w pamiętniku kompensuje cenny zbiór listów Wybickiego i jego korespondencji, opatrzonej własnoręcznemi jego notatkami. Część tych listów podał do druku Leonard Chodźko. Jest tu między niemi ciekawa i dokładna relacja Wybickiego o pierwszej audjencji Dąbrowskiego u Napoleona w Medjolanie w r. 1797. Korespondencja rodzinna Wybickiego i jego poezje zachowały się w zbiorach dr. Jana Rożnowskiego w Berlinie. Nie mniej ważną spuściznę po Wybickim stanowią papiery, odnoszące się do jego misji dyplomatycznej w Wiedniu w czasie konfederacji barskiej, przechowane w zbiorach Rożnowskiego, w Pniewach u hr. Mycielskich i w Rogalinie. Należy też wspomnieć o przechowanym w Biblj. Zamojskich pamiętniku małej, dziesięcioletniej córeczki Wybickiego Teresy z maja 1794 r. Osobną wzmiankę poświęcił prelegent Wybickiemu, jako wychowawcy i autorowi licznych podręczników pedagogicznych. W dyskusji z autorem wziął udział dyr. dr. Kaczmarczyk.

Dnia 19 października wygłosił referat prof. dr. Kazimierz Tymieniecki p. t. *Ród w Polsce pierwotnej.* Autor

omówił stosunek małej do wielkiej grupy społecznej (rodu i plemienia), podkreślił znaczenie własności dla historji rodu i następnie przeszedł do omówienia późniejszych form rodowych, których analiza uprawnia do pewnych wniosków wstecznych o rodzie dawniejszym. Punktem wyjścia dla autora jest rodowa organizacja szlachty średniowiecznej. Ród herbowy uważa za wytwór późniejszy i sztuczny, oraz traktuje o powierzchowności wpływu systemu herbowego jak również o późnem ustaleniu się zawołań oraz o stosunku zawołań do zwykłych nazw rodowych. Następnie przechodzi do charakterystyki rodu gniazdowego, majątkowej spoistości rodu w związku z prawem spadkowem i prawem retraktu, zemsty rodowej i jej przeżytków, wreszcie zajmuje się zanikiem zwartości rodów. W przeciwstawieniu do szlachty formy rodowe nie rozwijają się silniej wśród warstw zależnych. Autor rozpatruje trudności, które stoją temu na przeszkodzie. Jako czynnik powstania i utrzymania się rodu uważa własność, która przechodzi również charakterystyczną ewolucję. Po omówieniu form osadnictwa rodowego autor przechodzi do zobrazowania wewnętrznej organizacji rodu. Ustęp pierwszy tego rozdziału poświęca naczelnikom rodowym i ich przewadze faktycznej i majątkowej. Ustęp drugi zajmuje się pierwotnym hierarchicznym ustrojem rodu oraz kwestją chlebojedźców, czyli pierwotnej słowiańskiej klienteli. W dyskusji zabierali głos: prof. dr. Dembiński, dr. Wojciechowski, dyr. dr. Gumowski i dr. Tyc, stwierdzając poważne wyniki podjętych przez prelegenta badań.

Dnia 9 listopada wygłosił odczyt dyr. dr. Jarosław Opatrny p. t. *Proces o przekład polski traktatu Piotra du Moulin'a (Heraklit)*. Autor dał ciekawy przyczynek do historji cenzury pism w Polsce XVII w., uzupełniając i prostując mylne wywody Merczynga (Druga w Polsce egzekucja literacka). Przedmiotem głośnego w XVII w. procesu przed sądem przemyskim, a następnie przed trybunałem lubelskim (iudicium compositum) był dokonany przez Bolestraszyckiego przed r. 1625 przekład traktatu pastora i prof. uniwersytetu w Sedanie Piotra du Moulin'a p. t. „Heraklit". Dzieje tego procesu przedstawił prelegent na szerokiem tle kulturalnem. Głos w dyskusji zabierali prof. dr. Dembiński, ks. dr. Likowski i dr. Knapowska.

Na temże posiedzeniu omówiła dr. Wisława Knapowska odnalezione przez nią w Biblj. polskiej w Paryżu nieznane dotąd anneksy do pamiętnika gen. Breańskiego, wydanego w 1914 r. przez Józefa Frejlicha. W dyskusji zabierali głos prof. dr. Skałkowski i ks. dr. Likowski.

Przeciętna frekwencja na posiedzeniach osób 8 (ośm).

Oddział Lubelski. Na zebraniu w Uniwersytecie Lubelskim, które odbyło się z inicjatywy dyr. L. Białkowskiego i ks. prof. J. Umińskiego dnia 12 stycznia 1927 r. zawiązano Oddział P. T. H. Na posiedzeniu tem dokonano wyboru Za-

rządu, do którego weszli: dyr. L. Białkowski, przewodniczący, ks. prof. J. Umiński, zastępca przewodniczącego, dr. B. Grużewski, skarbnik, kpt. dr. J. Kamiński, sekretarz, a prof. Popławski i prof. Kossowski członkowie Zarządu.

Spis członków Polskiego Towarzystwa Historycznego z końcem roku 1926.

A) Członkowie honorowi:

1. Abraham Władysław, Lwów, wybr. czł. hon. 14/6 1924.
2. Askenazy Szymon, Warszawa, „ „ „ 14/6 1924.
3. Balzer Oswald, Lwów, „ „ „ 14/6 1924.
4. Bobrzyński Michał, Garby pod Poznaniem, wybr. czł. hon. 14/6 1924.
5. Bruchnalski Wilhelm, Lwów, wybr. czł. hon. 20/2 1925.
6. Brückner Aleksander, Berlin, „ „ „ 14/6 1924.
7. Dembiński Bronisław, Poznań, „ „ „ 14/6 1924.
8. Finkel Ludwik, Lwów, „ „ „ 26/6 1923.
9. Kraushar Aleksander, Warszawa, „ „ „ 20/2 1925.
10. Papée Fryderyk, Kraków, „ „ „ 14/6 1924.
11. Parczewski Alfons, Wilno, „ „ „ 14/6 1924.
12. Prochaska Antoni, Lwów, „ „ „ 14/6 1924.
13. Ptaszycki Stanisław, Warszawa, „ „ „ 20/2 1925.
14. Radzimiński Luba Zygmunt, Lwów, wybr. czł. hon. 20/2 1925.
15. Tomkowicz Stanisław, Kraków, wybr. czł. hon. 14/6 1924.

Nieżyjący członkowie honorowi:

1. Dubiecki Marjan, Kraków.
2. Jabłonowski Aleksander, Warszawa.
3. Kętrzyński Wojciech, Lwów.
4. Kubala Ludwik, Lwów.
5. Małecki Antoni, Lwów.
6. Nehring Władysław, Wrocław.
7. Roepell Ryszard, Wrocław.
8. Semkowicz Aleksander, Lwów.
9. Smoleński Władysław, Warszawa.
10. Smolka Stanisław, Lublin.
11. Wojciechowski Tadeusz, Lwów.

B) Członkowie zwyczajni:

(Spis ułożony według alfabetycznego porządku miejsca zamieszkania):

1. Biała: Państwowe Seminarjum Nauczycielskie męskie.
2. Białystok: Wład Stanisław.

3. Bielsk Podlaski: Gimn. koedukacyjne im. Tad. Kościuszki.
4. Bochnia: Dobrowolska Wanda.
5. Bodzentyn: Czyżyk K.
6. Borysław: Gerlach Jan.
7. Brodnica: Gimnazjum klasyczne.
8. Brody: Klar Adolf.
9. Brwinów: Benoit Wanda.
10. Brześć Litewski: Kudelka Bolesław.
11. Brzeżany: Koestlich Roman.
12. Bydgoszcz: Bibljoteka miejska.
13. Byszewa: Ks. Czaplewski Paweł.
14. Chełmno: Frankiewicz Czesław.
15. Chełmża: Państwowe gimnazjum.
16. Chorzelów: Tarnowska Zofja.
17. Chyrów: Konwent O. O. Jezuitów.
18. Cieszyn: Dyrekcja gimnazjum polskiego.
19. Czarnków: Zazula Kasper.
20. Częstochowa: Nowak Stanisław, Przeworski Stefan.
21. Czortków: Kassian Józef.
22. Dąbie n/N.: Bazanowski Wiktor.
23. Dąb-Katowice: Kierecki Marjan.
24. Dąbrowa Górnicza: Szunejko Julja.
25. Dalki pod Gnieznem: Uniwersytet Ludowy.
26. Drohobycz: Ks. Kotula Kazimierz.
27. Gdańsk: Dragan Marcin.
28. Grodno: Muzeum Państwowe.
29. Grojec: Cichecki Franciszek, Samopomoc uczniów gimn. koeduk.
30. Huwniki: Przysiecki Ludwik.
31. Janów Podlaski: Ks. Prałat Grabowski Jan, Ks. Jacktowski Stefan, Ks. Karpan-Kozłowski Jarosław.
32. Jarosław: Reising Wojciech.
33. Jasło: Ks. Pasek Jan.
34. Józefów: Gawroński Rawita Franciszek.
35. Kępno: Słowik Piotr.
36. Kielce: Seminarjum nauczycielskie męskie.
37. Kobryń: Gimnazjum państwowe polskie.
38. Końskie: Ungeheuer Marjan.
39. Kościerzyna: Bolewska Marja, Seminarjum nauczycielskie męskie.
40. Kraków: 1. Anczyc Wacław, 2. Archiwum ziemskie, 3. Bąkowski Klemens, 4. Bartoszewicz Kazimierz, 5. Bielecki Tadeusz, 6. Bobilewicz Juljan, 7. Bobkowska Wanda, 8. Bogatyński Władysław, 9. Burmistrz Józef, 10. Centralna Bibljoteka Nauczycielska O. S. K. 11. Chmiel Adam, 12. Chowaniec Czesław, 13. Cichocki Marjan, 14. Cielecki Zaremba Artur, 15. Dąbrowski Jan, 16. Długopolski Edmund, 17. Dobrowolski

Kazimierz, 18. Duda Franciszek, 19. Estreicher Stanisław, 20. Feldman Józef, 21. Feldmesser Józef, 22. Ks. Fijałek Jan, 23. Friedberg Jan, 24. Fuchs Franciszek, 25. Giżycki Marek, 26. Goska Helena, 27. Grażyński Michał, 28. Grodecki Roman, 29. Ks. Gromnicki Tadeusz, 30. Hoffman Jakób, 31. Hrabyk Piotr, 32. Jachimecki Zdzisław, 33. Janik Michał, 34. Klein Franciszek, 35. Kłodziński Abdon, 36. Kłodziński Adam, 37. Kołankowski Ludwik, 38. Koło Historyków U. U. J. 39. Komornicki Stefan, 40. Konczyńska Wanda, 41. Konopczyński Władysław, 42. Kopera Feliks, 43. Kot Stanisław, 44. Kozłowska Zofja, 45. Krajewski Józef, 46. Krzyżanowski Adam, 47. Kuntze Edward, 48. Kutrzeba Stanisław, 49. Langrod Witold, 50. Lepszy Leonard, 51. Lohn Andrzej, 52. Łojowska Janina, 53. Matuszek Adam, 54. Muczkowski Józef, 55. Muzeum Czartoryskich, 56. Mycielski Jerzy, 57. Piekarski Kazimierz, 58. Piotrowicz Karol, 59. Pociecha Władysław, 60. Rostafiński Józef, 61. Roztworowski Michał, 62. Rutkowski Władysław, 63. Rymar Leon, 64. Rzymełka Jan, 65. Ks. Sapieha Adam, Arcybiskup, 66. Seminarjum historji Kościoła w Polsce, 67. Seminarjum Historyczne U. J., 68. Seminarjum prawnicze U. J., 69. Semkowicz Władysław, 70. Seruga Józef, 71. Skibiński Mieczysław, 72. Sobieski Wacław, 73. Szaszkiewicz Józef, 74. Szumański Adam, 75. Szumowski Władysław, 76. Szydłowski Tadeusz, 77. Taubenschlag Rafał, 78. Wolański Adam, 79. Zdzitowiecka-Jasieńska Halina, 80. Ziemski Adam.

41. Ksawerów: Franke Bronisław.

42. Lublin: Białkowski Leon, Bibljoteka Uniwersytecka, Koło Historyków U. U. L., Ks. Umiński Józef, Ks. Woroniecki Jacek.

43. Lwów: 1. Adamus Jan, 2. Aleksandrowiczówna Aniela, 3. Antonów Michał, 4. Archiwum m. Lwowa, 5. Ks. Badeni Henryk, 6. Badeni Stanisław, 7. Balicki Juljusz, 8. Bałaban Józef, 9. Barwiński Eugenjusz, 10. Bełzowski Stanisław, 11. Bernacki Ludwik, 12. Bibljoteka Baworowskich, 13. Bibljoteka D. O. K. VI, 14. Bibljoteka Ossolińskich, 15. Biesiadecki Franciszek, 16. Borkowski Oktaw, 17. Borzemski Antoni, 18. Bostel Ferdynand, 19. Bujak Franciszek, 20. Bylicki Władysław, 21. Charewiczowa Łucja, 22. Chołodecki Białynia Józef, 23. Czauderna Karol, 24. Czołowski Aleksander, 25. Dąbkowski Przemysław, 26. Dembowski Ignacy, 27. Fiszer Adam, 28. Fuliński Benedykt, 29. Ganszyniec Ryszard, 30. Gawlik Mieczysław, 31. Gębarowicz Mieczysław, 32. Głąbiński Stanisław, 33. Górka Olgierd, 34. Grabski Stanisław, 35. Gubrynowicz Bronisław, 36. Gubrynowicz Kazimierz. 37. Hahn Wiktor, 38. Hartleb Kazimierz, 39. Heck Walerjan, 40. Hejnosz Wojciech, 41. Inglott Stefan, 42. Janelli Marjan, 43. Jarosiewicz Marja, 44. Jędrzejowska Anna, 45. Jorkaschowa Aleksandra, 46. Koło Historyków U. U. L., 47. Konieczny Franciszek, 48. Kowalczuk Michał, 49. Kozłowski Leon, 50. Kucharski Euge-

njusz, 51. Kucharski Władysław, 52. Lechicka Jadwiga, 53. Lehr-Spławiński Tadeusz, 54. Lewicki Kazimierz, 55. Lewicki Stanisław, 56. Lewicki Władysław, 57. Loewenstein Stanisław, 58. Lubomirski Andrzej, 59. Lutman Roman, 60. Łempicki Stanisław, 61. Machek Emanuel, 62. Majchrowicz Franciszek, 63. Makarewicz Juljusz, 64. Maleczyńska Ewa, 65. Maleczyński Karol, 66. Medyński Aleksander, 67. Mejbaum Wacław, 68. Mendys Michał, 69. Muzeum Przemysłowe, 70. Nacher Teodor, 71. Nanke Czesław, 72. Nawratil Arnulf, 73. Nittman Karol, 74. Oppenauer Marja, 75. Osiecki Wiktor, 76. Pasławski Karol, 77. Pazdro Zbigniew, 78. Petryński Ludwik, 79. Pierzchała Ludwik, 80. Piniński Leon, 81. Piotrowicz Stanisław, 82. Podlacha Władysław, 83. Polaczkówna Helena, 84. Polaczkówna Marja, 85. Porębowicz Edward, 86. Porębska Irena, 87. Poźniak Alfred, 88. Próchnicki Zdzisław, 89. Ptaśnik Jan, 90. Rolny Wilhelm, 91. Schirmer Edward, 92. Seminarjum Historji Gospodarczej, 93. Seminarjum Nauk Pomocniczych Historji, 94. Seminarjum Historji Polskiej, 95. Seminarjum Historji Średniowiecznej, 96. Seminarjum Historji Nowożytnej, 97. Seminarjum Prawnicze, 98. Semkowicz Aleksander, 99. Silnicki Tadeusz, 100. Skulski Ryszard, 101. Służewski Michał, 102. Smarzewski Tadeusz, 103. Smiałek Wincenty, 104. Sochaniewicz Kazimierz, 105. Solski Tadeusz, 106. Stroński Zdzisław, 107. Studziński Cyryl, 108. Szelągowski Adam, 109. Ks. Szydelski Stefan, 110. Turska Jadwiga, 111. Twardowski Kazimierz, 112. Tyszkowski Kazimierz, 113. Urbański Tadeusz, 114. Wańczura Alojzy, 115. Warężak Jan, 116. Wawrzkowicz Eugenjusz, 117. Wąsowicz-Dunin Jerzy, 118. Wereszczyński Antoni, 119. Witwicki Tadeusz, 120. Wiszówna Jadwiga, 121. Włodarski Bronisław, 122. Zajączkowski Stanisław, 123. Ks. Zajchowski Józef, 124. Zakrzewski Kazimierz, 125. Zakrzewski Stanisław, 126. Zarewicz Stanisław, 127. Żelechowski Ciołek Jerzy.

44. Łańcut: Persowski Franciszek.

45. Łuck: Bibljoteka Publiczna.

46. Łódź: 1. Bibljoteka D. O. K. IV, 2. Budzewicz Wacław, 3. Chomicz Stanisław, 4. Kappes Aleksander, 5. Lorenz Zygmunt, 6. Mańkowski Stanisław, 7. Marek Stanisław, 8. Państwowa Centralna Bibljoteka Pedagogiczna, 9. Seminarjum nauczycielskie żeńskie, 10. Świderkówna Cecylja, 11. Więckowski Stanisław.

47. Mogiła: Konwent OO. Cystersów.

48. Mysłowice: Warcholik Stanisław.

49. Nadwórna: Zubrzycki Piotr.

50. Nakło: Wolf Józef.

51. Nowogródek: Majchrzycki Antoni.

52. Nowy Sącz: Żytyński Saturnin.

53. Ostróg: Niżnikiewicz Dymitr.

54. Ostrów Łomżyński: Modzelewski Stefan.

55. Ostrowiec: Łazarczyk Antoni.
56. Pelplin: Ks. Glemma Tadeusz.
57. Pełkinia: Czartoryski ks. Witold.
58. Pińsk: Terlecki Władysław.
59. Piotrków Trybunalski: Próchnik Adam, Witanowski Michał.
60. Płock: Kazimierski Bolesław.
61. Pomorzany: Sidorowicz Ferdynand.
62. Poznań: 1. Bibljoteka gimn. im. Marcinkowskiego, 2. Bibljoteka Raczyńskich, 3. Bibljoteka Publiczna im. J. Kraszewskiego, 4. Bibljoteka Wojskowa D. O. K. VII, 5. Dedio Stanisław, 6. Ks. Dettloff Szczęsny, 7. Dobrzycki Stanisław, 8. Erzepki Bolesław, 9. Grabowski Tadeusz, 10. Gumowski Marjan, 11. Hammer Klemens, 12. Jabczyński Mieczysław, 13. Kaczmarczyk Kazimierz, 14. Kaletka Adam, 15. Klich Jan, 16. Knapowska Wisława, 17. Kniat Marjan, 18. Koło Historyków U. U. P. 19. Kossecki Antoni, 20. Krotoski Kazimierz, 21. Ks. Likowski Edward, 22. Ks. Majkowski Edmund, 23. Marconi Andrzej, 24. Ks. Nowacki Józef, 25. Opatrny Jarosław, 26. Paczkowski Józef, 27. Peretiatkowicz Antoni, 28. Pohorecki Feliks, 29. Ks. Prumbs Antoni, 30. Ręgorowicz Ludwik, 31. Rutkowski Jan, 32. Rzyski Karol, 33. Seminarjum Historyczne U. P., 34. Skałkowski Adam, 35. Staszewski Janusz, 36. Tarnawski Aleksander, 37. Truchim Stefan, 38. Tyc Teodor, 39. Tymieniecki Kazimierz, 40. Ułaszyn Henryk, 41. Widajewicz Józef, 42. Willaume Juljusz, 43. Wojciechowski Zygmunt, 44. Wojtkowski Andrzej, 45. Zakrzewski Zygmunt, 46. Zerbe Mieczysław.
63. Przemyśl: Ks. Jan Kwolek, Ks. Władysław Sarna, Smołka Jan.
64. Puławy: Rada pedagogiczna gimn. państw.
65. Pułtusk: Rapacki Henryk.
66. Radom: Sołtyk Feliks.
67. Radzyń Podlaski: Dereniowski Adam.
68. Rogoźno: Jakóbiec Jan.
69. Rybnik: Ranoszek Rudolf.
70. Sambor: Glottowa Bronisława.
71. Sanok: Rejnin Antoni.
72. Siedlce: Kanclerzewski Roman, Ks. Czesław Sokołowski, Biskup Sufragan Podlaski, Ks. Prałat Stefanowski Marjan, Ks. Prałat Wilde Roman.
73. Skórzewo: Ks. Stanisław Kozierowski.
74. Stanisławów: Latkowski Juljan, Państwowe gimnazjum III, Zieliński Józef.
75. Staszów: Świacki Stanisław.
76. Starogard: Gimnazjum państwowe.
77. Stryj: Bobin Jan.
78. Suwałki: Inspektorat szkolny.
79. Tarnów: 1. Arway Wiktor, 2. Bernacki Kazimierz,

3. Ks. Bochenek Jan, 4. Bolek Adolf, 5. Chabło Wiktor, 6. Czernecka Stanisława, 7. Donnersberg Józef, 8. Dziamanka Marja, 9. Dyrekcja gimnazjum im. Brodzińskiego, 10. Penkala Franciszek.

80. Tarnowskie Góry: Ks. Sowicki Jan.

81. Tomaszów Lubelski: Seferewiczowa Wanda.

82. Toruń: Tync Stanisław.

83. Tuchów: Konwent OO. Redemptorystów.

84. Warszawa: Towarzystwo Miłośników Historji w Warszawie (działa jako Oddział Pol. Tow. Hist.)

a) Członkowie honorowi:

Adam i Ludwika z hr. Krasińskich ks. Czartoryscy, † Aleksander Jabłonowski, † Korzon Tadeusz.

b) Członkowie protektorzy:

† Baranowski Ignacy, † Kiślański Władysław, Szczeniowski Ignacy, Temler Józef.

c) Członkowie zwyczajni:

1. Arnold Stanisław, 2. Aumüller Józef, 3. Bachulski Aleksy, 4. Bartoszewski Leon, 5. Berezowski Konrad, 6. Betley Łucjan, 7. Białowiejska Wanda, 8. Bibljoteka miejska w Grodnie, 9. Bisier-Soubise Gustaw, 10. Blikle Antoni, 11. Bojasiński Józef, 12. Brężgo Bolesław, 13. Buczkowski Józef, 14. Bursche Edmund, 15. Cederbaum Henryk, 16. Chwalewik Edward, 17. Chyliński Józef, 18. Czarnowski Stefan, 19. Czerwiński Konstanty, 20. Demby Stefan, 21. Derza Alfred, 22. Dłubakowa Stanisława, 23. Dmochowski Jan, 24. Donten Bolesław, 25. Doroszkiewicz Stefan, 26. Dunikowski Juljusz, 27. Dziewulski Stefan, 28. Dzwonkowski Włodzimierz, 29. Englert Adam, 30. Farlikówna Józefa, 31. Fedkowiczówna Anna, 32. Fuker Henryk, 33. Gadomski Jerzy, 34. Gąsiorowska Natalja, 35. Gembarzewski Bronisław, 36. Giedroyć Franciszek, 37. Glas Jakób, 38. Gontarczyk Wiktor, 39. Górski Michał, 40. Handelsman Marceli, 41. Hubert Antoni, 42. Iwaszkiewicz Janusz, 43. Jakubowski Jan, 44. Jasiński Kazimierz, 45. Kamieniecki Witold, 46. Karpiński Ludwik, 47. Karwasińska Jadwiga, 48. Kawecki Stanisław, 49. Kernbaum Józef, 50. Kętrzyński Stanisław, 51. Kirchner Michał, 52. Kobierzycki Maurycy, 53. Kochanowski Jan Karol, 54. Kochanowski Wiktor, 55. Konarski Kazimierz, 56. Korbut Gabrjel, 57. Korzonowa Jadwiga, 58. Kotula Oskar, 59. Kozolubski kpt., 60. Kraushar Aleksander, 61. Krzywicki Ludwik, 62. Kucharzewski Jan, 63. Kulczycki Ludwik, 64. Kupczyński Tadeusz, 65. Kuźmińska Marja, 66. Laskowski Otton, 67. Lauterbach Alfred, 68. Lejpras Kazimierz, 69. Leśniewski Czesław, 70. Lewicki Józef, 71. Łazarski Zygmunt, 72. Łodyński Marjan Witold, 73. Łopaciński Wincenty, 74. Małachowski-Łem-

picki Stanisław, 75. Manteuffel Tadeusz, 76. Markiewicz Aleksander, 77. Markowski Adam, 78. Marylski Antoni, 79. Michałowiczowa Stanisława, 80. Mikolaszek Tadeusz, 81. Milewski Czesław, 82. Minkowska Anna, 83. Moszczeńska Wanda, 84. Mościcki Henryk, 85. Mrozowska Halina, 86. Muszkowski Jan, 87. Mysłowski Adolf, 88. Natanson-Leski Jan, 89. Nepros Edward, 90. Niemojewski Jerzy, 91. Oppmann R., 92. Osiński Władysław Ks., 93. Paszkiewicz Henryk, 94. Pawłowski Bronisław, 85. Płokarz Józefat, 96. Płoski Stanisław, 97. Pomarański Stefan, 98. Poniatowski Stanisław, 99. Ponikowski Cezary, 100. Powierza Aleksander, 101. Prószyńska Wanda, 102. Przelaskowski Ryszard, 103. Przeździecki hr. Rajnold, 104. Przybyszewski Eugenjusz, 105. Ptaszycki Stanisław, 106. Puławski Franciszek, 107. Radlińska-Orsza Helena, 108. Rafacz Józef, 109. Robowska Lucyna, 110. Rojek Mieczysław, 111. Rowecki Stefan, 112. Rulikowski Mieczysław, 113. Ruszel Władysław, 114. Ruśkiewicz Tomasz, 115. Rybarski Antoni, 116. Siemieński Józef, 117. Skąpski Kazimierz, 118. Skibiński Franciszek, 119. Skupiński Zenon, 120. Smoliński Józef, 121. Sokolnicki Michał, 122. Solecki Adam, 123. Stefański Kazimierz, 124. Strzałecki Antoni, 125. Szellerowa Henryka, 126. Tatomir Adam, 127. Temler Józef, 128. Tokarz Wacław, 129. Tomorowiczowa Marja, 130. Usarek Zygmunt, 131. Wałek-Czernecki Tadeusz, 132. Waszkiewicz Ludwik, 133. Wdowiszewski Zygmunt, 134. Weychert Bolesław, 135. Więckowska Helena, 136. Wilder Hieronim, 137. Wilkoszewski Aleksander, 138. Witkowski Marjan, 139. Włodarski Aleksander, 140. Wolff Adam, 141. Worobczuk Adam, 142, Zaborski Józef, 143. Zborowska Marja, 144. Zborowska Matylda, 145. Zieliński Tadeusz, 146. Złotorzycka Marja, 147. Żebrowski Tadeusz.

Warszawa:[1]) 1. Arnold Stanisław, 2. Bałaban Majer, 3. Bibljoteka Krasińskich, 4. Bielańska Karolina, 5. Brzeski Tadeusz, 6. Centralna Bibljoteka Wojskowa, 7. Divéky Adrjan, 8. Freilich Józef, 9. Gebert Bronisław, 10. Halecki Oskar, 11. Handelsman Marceli, 12. Kętrzyński Stanisław, 13. Kipa Emil, 14. Koło Historyków U. U. W., 15. Kryński Adam, 16. Kukiel Marjan, 17. Łodyński Marjan, 18. Łopaciński Wincenty, 19. Maliszewski Edward, 20. Mościcki Henryk, 21. Muszkowski Jan, 22. Patkowski Aleksander, 23. Pini Tadeusz, 24. Rafacz Józef, 25. Reiter Marjan, 26. Schorr Mojżesz, 27. Siemieński Józef, 28. Stojanowski Józef, 29. Tokarz Wacław, 30. Wałek Tadeusz, 31. Winnicki-Sas Leonard, 32. Wydział Archiwalno-bibljoteczny Minist. Spraw Zagranicznych.

85. Wągrowiec: Kordyl Stanisław.

86. Wejherowo: Gimnazjum państwowe.

---

[1]) Zapisani bezpośrednio w Zarządzie Głównym Pol. T. H. we Lwowie.

87. Wilno: 1. Archiwum państwowe, 2. Bossowski Franciszek, 3. Brensztein Michał, 4. Chodynicki Kazimierz, 5. Domaniewska Zofja, 6. Dzikowski Mikołaj, 7. Ehrenkreutz Stefan, 8. Fela Jan, 9. Girdwoyniówna Marja, 10. Gizbert-Studnicki Wacław, 11. Gulbinowa Ewa, 12. Hauryłkiewicz Walerjan, 13. Jodziewicz Aleksander, 14. Jundziłł Adam, 15. Karpowicz Zygmut, 16. Kolbuszewski Kazimierz, 17. Koło Historyczne Słuchaczy U. S. B., 18. Koneczny Feliks, 19. Kontowtt Kazimierz, 20, Kościałkowski Stanisław, 21. Kozłowska Janina, 22. Łopaciński Stanisław, 23. Łowmiański Henryk, 24, Mienicki Ryszard, 25. Młodkowski Tadeusz, 26. Modelski Teofil Emil, 27. Mongird Wacław, 28. Muchlińska Zofja, 29. Muraszko Henryk, 30. Mydlarzowa Irena, 31. Narwoysz Antoni, 32. Owsianko Antoni, 33. Tarczewski Alfons, 34. Pieniążkowa Janina, 35. Pietraszkiewiczówna Stanisława, 36. Piłsudski Edmund, 37. Popowska Marja, 38. Seminarjum Historyczne U. S. B., 39. Seminarjum Prawno-Ekonomiczne U. S. B., 40. Sikorska Halina, 41. Sławiński Witold, 42. Szczuka Łucjan, 43. Turkowski Tadeusz, 44. Uziębło Łucjan, 45. Walicka Wacława, 46. Wejtko Wacław, 47. Zahorski Władysław, 48. Życka Władysława.

88. Włocławek: Ks. Morawski Michał, Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich.

89. Wohyń: Ognisko Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

90. Wymyślin: Zolich Franciszek.

91. Zamość: Pieszko Michał.

92. Zawiercie: Dutkiewicz Józef, Münch Henryk, Ks. Wajzler Bolesław.

93. Złoczów: Gimnazjum państw. im. Króla J. Sobieskiego.

94. Żory: Szaro Stanisław.

95. Poza Polską mieszkają: Battaglia Forst Otto, Wiedeń; Hodinka Antoni, Pécs; Lewak Adam, Rapperswill; Michałowski Józef, Rzym; Pičeta Vladimir, Moskwa; Szaudzinisówna Władysława, Ryga; Szyjkowski Marjan, Praga.

C) Zmarli:

Dorożewski Napoleon, Lwów; Dubiecki Marjan, czł. honor., Kraków; Eustachiewicz Stanisław, Puławy; Gawroński Andrzej, Lwów; Halban Alfred, Lwów; Kucharski Piotr, Lwów; Nogaj Józef, Lwów; Pawlik Stefan, Lwów; Smoleński Władysław, czł. honor., Warszawa.

D) Publikacje P. T. H. otrzymują bezpłatnie lub jako wymienne następujące Instytucje i Towarzystwa:

a) W Polsce:

1. Ministerstwo W. R. i O. P., Warszawa (7 egz. obowiązkowych);

2. Akademja Umiejętności, Kraków;
3. Analecta Ordinis S. Basilii, Żółkiew;
4. Archiwum Główne, Warszawa;
5. Archiwum Skarbowe, Warszawa;
6. Archiwum Ziemskie (Bernardyńskie), Lwów;
7. Archiwum Uniwersytetu J. K., Lwów;
8. Bibljoteka Jagiellońska, Lwów;
9. Bibljoteka im. Łopacińskiego, Lublin;
10. Bibljoteka Zakładu Narod. im. Ossolińskich, Lwów;
11. Bibljoteka publiczna, Warszawa;
12. Bibljoteka Sejmu Rzeczypospolitej, Warszawa;
13. Bibljoteka Seminarjum historycznego U. S. B., Wilno;
14. Bibljoteka Uniwersytecka, Lwów;
15. Bibljoteka Uniwersytecka, Poznań;
16. Bibljoteka Uniwersytecka, Warszawa;
17. Bibljoteka Uniwersytecka, Wilno;
18. Bratnia Pomoc Tow. Stud. U. P., Poznań;
19. Historische Gesellschaft für Posen, Poznań;
20. Redakcja „Bellony", Warszawa;
21. Redakcja „Przeglądu Politycznego", Warszawa;
22. Roczniki Katolickie, Poznań;
23. Stowarzyszenie Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B., Wilno;
24. Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki, Lwów;
25. Towarzystwo Naukowe, Toruń;
26. Towarzystwo Naukowe, Warszawa;
27. Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań;
28. Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Przemyśl;
29. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy U. U. J., Kraków;

b) Poza Polską:

1. Academia Romana, Bucuresti;
2. Académie Royale, Belgrad;
3. Akademja Nauk S. S. S. R., Leningrad;
4. Altpreussische Forschungen, Königsberg;
5. Association the American Historical, Washington;
6. L'Association France-Pologne, Paris;
7. Biblioteca dell'Academia Polacca di Cracovia, Roma;
8. Biblioteca Vaticana, Roma;
9. Bibliotèque Polonaise (Bibljoteka Polska), Paris;
10. Bibliothek der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Alterthumskunde, Stettin;
11. Cesky Klub Historický, Praha;
12. Historicke Seminar University Komenského, Bratislave;
13. Historisches Jahrbuch, München;
14. Institut d'Études Slaves (section polonaise), Paris;
15. Jahrbücher für Cultur und Geschichte der Slaven, Breslau;

16. Le Monde Slave, Paris;
17. Musée national polonais (Muzeum Narodowe Polskie), Rappersville;
18. Nassauische Landesbibliothek, Wiesbaden;
19. Redaction „Prager Presse", Praha;
20. Royal Historical Society, London;
21. Section Historique de l'Académie des Sciences d'Ukraine, Kiev;
22. Société des Bollandistes, Bruxelles;
23. Staatsarchiv, Wrocław;
24. Staatsarchiv, Königsberg;
25. Staats und Universitäts Bibliothek, Wrocław;
26. Stadtbibliothek (Vorstand des Westpreussischen Geschichtvereines), Gdańsk;
27. Universitäts-Bibliothek, Heidelberg;
28. Universitäts-Bibliothek, München;
29. Universitetsbiblioteket, Uppsala;
30. University Komenského, Bratislave.
31. Uniwersytet, Mensk (Mińsk);
32. Verein für Geschichte der Deutschen in Böhmen, Praha;
33. Verein für Geschichte Schlesiens, Wrocław;
34. Zeitschrift der Gesellschaft für Schleswig-Holsteinische Geschichte, Kiel;

Ogółem liczyło P. T. H. z końcem 1926 roku 634 członków, a wysyłało 85 egzemplarzy bądź bezpłatnie, bądź jako wymienne.

Książki i czasopisma nadesłane do Redakcji.

Książki:

Birkenmajer Ludwik Antoni: Mikołaj Wodka z Kwidzyna, zwany Abstemius, lekarz i astronom polski 15-go stulecia. Toruń 1926, str. 163.

Dresler Václav: Polsko a Europa. (Knihovna zahraniční politiky, č. 2). Praha 1926, str. 50.

Esman Tadeusz: Jan Wilhelm Kassyusz, zarys biografji na tle życia Wielkopolski w pierwszej połowie XIX w. Poznań 1926, str. 62. (Odb. z „Strażnicy Zachodniej" R. V. z. 4. 1926).

Ks. Glemma Tadeusz: Kronika Benedyktynek Chełmińskich (1578—1619). Toruń 1926, str. 76.

Kazimour Josef: Bibliografie české historie za léta 1920—1924. (Český Časopis historický. Roč. XXXII). Praha 1926, str. 398.

Krzyżanowski Szczęsny: Rys organizacji 3-go pułku piechoty cudzoziemskiej a 1-go polskiej (1815 r.). Z przedmową Juljusza Willaume. Kościan 1926, str. 24.

Kutrzeba Stanisław: Historja źródeł dawnego prawa polskiego, t. II. Lwów 1926, str, 462 + 5 nlb.

Macurek Josef: Prameny k dějinám československým v archivech a knihovnách sedmihradských.. (Zvláštni otisk z Věstniku Kral. Čes. Společ. Nauk. Tř. I. Roč. 1924). Str. 94.

Manteuffel Tadeusz: Historjografja Francji wieków średnich (w. X—XIII). Wybór źródeł. (Teksty do ćwiczeń seminaryjnych, z. 2). Warszawa 1926, str. 108.

Skałkowski A. M.; Józef Wybicki. I. 1847—1795. Poznań 1927, str. 72.

Stein Arthur: Römische Reichsbeamte der Provinz Thracia. Serajevo 1920, str. 137.

Willaume. Juljusz: Ku czci Księcia Józefa. Kościan 1926, str. 24.

— Gen. Wielhorski jako autor dzieł wojskowych. Kościan 1926, str. 16.

— Rodzina Wielhorskich. Kościan 1926, str. 16.

Czasopisma:

Bellona, miesięcznik wojskowy. R. IX, t. XXIII, z. 2. Warszawa. Wrzesień 1926. (Treść: A. Hniłko: Gen. A. Fr. Brühl jako wychowawca żołnierza pol. — J. Kirchmayer: Kilka zagadnień artylerji konnej (I). — K. Lenczowski i L. Sadowski: Polit. i gosp. położenie Niemiec z punktu widzenia zagadnień wojskowych. — Vergé: Przyczynki do zagadnienia szkolenia małych jednostek).

R. IX, t. XXIV, z. 1. Październik 1926. (Treść: J. Hyc: Dowódca i jego środki działania. — P. Simanskij: Panika w wojsku (III). — K. Łuczyński: Ogólny rzut oka na pierwszą ofenzywę Hindenburga na Warszawę w 1914 r. (II). — C. d. artykułu J. Kirchmayera).

R. IX, t. XXIV, z. 2. Listopad 1926. (Treść: Z. Zielinski: Z pierwszych walk II brygady legjonów. — Pragłowski: Związki mieszane. — P. Simanskij: Panika w wojsku (IV). — W. Steblik: Epizod z walk 12 p. p. w wojnie 1920 r.),

Gazeta literacka, dwutygodnik. R. I, nr. 20. Listopad 1926. R. II, nr. 2. Styczeń 1927.

Glasnik zemaljskog muzeja u Bosni i Hercegovini. XXXIII, XXXIV, 1921,

1922. 1—4. Sarajevo 1922. (Treść: I. Arheologija i povijest. II. Nauka o prirodi. III. Nauka o narodu: W. Popowicz: Zadruga. IV. Razno), str. 206.

Historisches Jahrbuch. 46. Bd. 3—4 H. München 1926. (Treść: E. Eichmann: Zur Geschichte des lombardischen Krönungsritus. — A. Auer: Eine verschollene Denkschrift über das grosse Interdikt des 14 Jh. — A. Henche: Der Rastalter Gesandtenmord im Lichte der politischen Korrespodenz des nassauischen Partikulargesandten Frhr. von Kruse. — O. Weinberger: Karl Ernst Jarcke), str. 517—771.

Achtundneunzigster Jahres-bericht der Schlesischen Gesellschaft für vaterländische Cultur, 1925. Breslau 1926. (Treść: Berichte über die Sektionen. Inhalts-Verzeichnis des Berichtes der Medizinischen Sektion 1925) str. 49+121.

Kronika powiatu rohatyńskiego. Kwartalnik poświęcony sprawom kulturalnym powiatu rohatyńskiego. Rohatyn. Styczeń 1927, zesz. 1, str. 24. (Treść: Jan Sas Zubrzycki: Rohatyn, miasto królewskie).

Letopiś Zaniatij Archeograficzeskoj Komissii za 1923—1925 gody, wyp. 33. Izd. Akademii Nauk S. S. S. R. Leningrad 1926. (Ogławłenie: Izwleczenija iz protokołow Archeograficz. Komissii za 1923—25 g. — P. W. Wilkoszewskij: K woprosu o redakcijach perwogo posłanija Iwana Groźnogo k kniaziu A. M. Kurbskomu. — W. G. Drużinin: Dopołnenie k issledowaniju o Pomorskich paleografach nacz. XVII w. — A. J. Andreew: Gramota 1685 g. carej Joanna i Petra Alekscewiczej Szwedskomu korolu Karłu XI. i in.), str. 362.

Mitteilungen des Vereines für Geschichte der Deutschen in Böhmen, J. 64. H. 2. Prag 1926. (Inhalt: J. Wodiczka: Zum Bauernaufstand im Jahre 1775. — Buchbesprechungen. — Beilage für Archiv und Musealwesen und für Denkmalpflege), str. 61—91,

Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins, J. 25. Danzig 1926, nr. 1—4. (Inhalt: H. Hassbargen: Das Testament des Danziger Offizials Nikolaus Schwichtenberg. — H. Hübner: Eine Elbinger Schmuggelaffäre i. J. 1794. — W. Stephan: Wann erhielt Danzig deutsches Stadtrecht? — J. Wendland: 1807—1813. Aus dem Gedenkbuch der Diakonen und dem Memorial der Kirchenvorsteher zu St. Johann — i i.), str. 94.

Le Monde Slave, revue mensuelle, septembre 1926, nr. 9. (M. i. Quénet Ch.: L'Arrière sibérien. — Legras J.: Lettres de Russie au temps de Napoléon I. — Pingaud A.: La compagne de Russie vue par les Italiens (1812). — Documents: Martel R.: Nouveaux documents d'histoire russe. — Thiers et Gambetta, i i), str. 321—489.

Panteon polski, miesięcznik poświęcony bohaterskim czynom żołnierza polskiego 1914 — 1921. R. III, nr. 27, Lwów. Październik-Listopad 1926.

Praci komisji dla wyuczuwannia istorii zachidnio-ruśkoho ta wkrainśkoho prawa. Nr. 6. Kyiw 1926, str. 303. (Treść: O. Małynowśkyj: Ohlad archiwnych materjaliw z istorii zachidnioruśkoho ta ukrainśkoho prawa, szczo perechowujutsia u Drewłuchranytyszczi Mośkowskoho Centralnoho Archiwu. — M. Maksymejko: Synteza Ruśkoi Prawdy w jii pozryrenij redakciji. — M. Towstolis: Pro znachidku po Łytowśkomu prawu. — Ł. Okynszewycz: Heneralna Starszyna na Liwobereżnyj Ukraini 17—18 w. — S. Czerkaśkyj: Slidy dominijalnoho (pańskoho) sudu na Liwobereżnij Ukraini na prykinci 17 i poczatku 18 w. — H. Popow: Do istorii susidstwa na Prawobereżżi. — S. Balińskyj: Narysy z istorii feodalizmu w Polszczi, Łytwi, ta na Ukraini. I. Feodalizm w Polszczi. — Ohlad literatury).

Schlesische Geschichtsblätter. Jahrgang 1926, nr. 1—3. Breslau 1926, str. 72.

The Slavonic Review, a Survey of the Slavonic Peoples, Their History, Economics, Philology and Literature. Vol. V. No. 14. London. December 1926. (Wśród rozpraw i artykułów: M. Gardner: Jan Kasprowicz. — S. Gargas: The Polish Emigrants in France. — Poems: From the Russian of Voloshin and Fedorov and the Polish of Marya Konopnicka. — Obituary: Władysław Mickiewicz (Roman Dyboski).

Walka, miesięcznik socjalistyczny. Kraków 1926. R. III, zesz. 5—12.

Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu. T. VII, nr. 2—3, r. 1926. (Treść: Ks. A, Mańkowski: Ks. Jan Busław 1799—1875. — Ks. T. Glemma: Kronika Benedyktynek chełmińskich 1578—1619, c. d. — T. Pietrykowski: Pieśń o Tumulcie toruńskim z r. 1724 na Pomorzu), str. 33—96.

Zeitschrift des deutschen Vereines für die Geschichte Mährens und Schlesiens, XXVIII J. 1—2 H, Brünn 1926.

(Inhalt: Mayer Zwittau: Völkerverschiebungen in Böhmen und Mähren, i i. — Literarische Anzeigen), str. 104.

H. 3—4. (G. Treixler: Geschichte der Stadt Göding bis zum 18. Jahrhundert, i i. — Miszellen. — Literarische Anzeigen. — Vereinsnachrichten), str. 79.

Zeitschrift des historischen Vereins für den Regierungsbezirk Marienwerder, 61 H. 46 J. Marienwerder. Februar 1922. (Inhalt: E. Wernicke: Das Schöppenbuch der Gemeinde Gross Gartz v. Jahre 1551—1617), str. 16.

62 H. 47 J. Oktober 1922. (Wernicke c. d.), str. 16.

63 H. 48 J. Januar 1924. (B. Schmid: Der Ordenshof Hammerstein. — Rietz: Ein Streit zwischen der Gemeinde Rauden u. ihrem Geistlichen aus den J. 1638—46); str. 16.

Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens. 60 Band. Breslau 1926. (Treść: O. Schoenaich: Stadtgründungen u. typische Stadtanlagen in Schlesien. — E. Laskowski: Der Breslauer St. Johannes Ablass 1460—1471. — F. Reich: Die Herkunft des Peter Wlast. — F. Stolle: Das antiquum Registrum des Breslauer Bistums, eine der ältesten schlesischen Geschichtsquellen. — J. Klapper: Ein schlesisches Formelbuch des 14 Jh.), str. 248.

Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins. H. 66. Danzig 1926. (Inhalt: L. Friedrich: Die Bevölkerung der Kaschubei zur Ordenszeit. — E. Keyser: Olivaer Studien. — S. Rühle: Die Gold- und Silberdrahtindustrie in Danzig. — R. Ałewyn: Opitz in Thorn (1635/6), str. 179.

Biblioteka Śląska

INDEKS GENERALNY KWARTALNIKA HISTORYCZNEGO

1887—1922

opracowany przez śp. M. Rutkowskiego z uzupełnieniami Dra K. Maleczyńskiego.

Cena księgarska 24 zł., członkowie Pol. Towarzystwa Historycznego zapisani w r. 1922 płacą 16 zł.

PAMIĘTNIK

IV POWSZECHNEGO ZJAZDU HISTORYKÓW POLSKICH W POZNANIU 6—8 GRUDNIA 1925. TOM I. REFERATY. LWÓW 1925. NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO, WYDANE Z ZASIŁKIEM WYDZIAŁU NAUKI MIN. WYZNAN REL. i OŚW PUBLICZNEGO.

Cena dla Instytucyj Naukowych i Członków Polskiego Towarzystwa Historycznego, którzy nie brali udziału w Zjeździe 40 zł., które najlepiej wpłacać czekiem P. K. O. nr. 152.226.

Cena księgarska 50 zł.

Bibljoteka Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie

poleca własne wydawnictwa

Catalogus codicum manuscriptorum bibliothecae Ossolinianae Leopoliensis ed. W. Kętrzyński 3 vol. (1881—1898, Nr. 1—1504) . . zł. 90.—

Inwentarz rękopisów Bibljoteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (kopja maszynowa, Nr. 1505—5500) fol. str. 518 . . . . . „ 35.—

Publiczne Bibljoteki Lwowskie. Zarys dziejów pod redakcją Ludwika Bernackiego, dyrektora Zakł. Nar. im. Ossolińskich. Odbito 360 numerowanych egzemplarzy, 4°, str. 67 29 podobizn . . . . . „ 15.—

Gębarowicz M. i Tyszkowski K.: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie. Str. 24 — 10 podobizn „ 2.—

Przewodnik Bibljograficzny. Miesięcznik, podający kompletną bibljografję druków polskich w kraju i zagranicą, oraz polonica w językach obcych, jakoteż kronikę z życia książki. — Prenumerata roczna „ 36.—

PRZEGLĄD HISTORYCZNY

WYDAWANY PRZEZ TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI

POD REDAKCJĄ MARCELEGO HANDELSMANA I STANISŁAWA KĘTRZYŃSKIEGO

Serji II-ej, tom V-ty, zbioru ogólnego tom XXV-ty, Warszawa 1925

SKŁAD GŁÓWNY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI

Warszawa, Rynek Starego Miasta 31.

Cena 15 zł. — dla członków Polskiego Tow. Hist. 33 i $^1/_3$% ustępstwa.

INDEKS DO PRZEGLĄDU HISTORYCZNEGO

TOMY I—XXV. — WARSZAWA, 1925

SKŁAD GŁÓWNY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI

WARSZAWA, RYNEK ST. MIASTA L. 31

Cena 5 zł. dla członków P. T. H. 33 i $^1/_3$% ustępstwa.

ROCZNIKI HISTORYCZNE

ORGAN TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORJI W POZNANIU

POD REDAKCJĄ KAZIMIERZA TYMIENIECKIEGO, KAZIMIERZA KACZMARCZYKA i Ks. HENRYKA LIKOWSKIEGO

POZNAŃ — ARCHIWUM PAŃSTWOWE.

ATENEUM WILEŃSKIE

CZASOPISMO NAUKOWE POŚWIĘCONE BADANIOM PRZESZŁOŚCI ZIEM W. KS. LITEWSKIEGO

WYDAWNICTWO III WYDZIAŁU TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W WILNIE

Cena zeszytu 5 zł. — Prenumerata roczna 20 zł.

Adres Redakcji: Prof. K. Chodynicki, Wilno, Uniwersytet

Adres Administracji: Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, ul. Lelewela

Skład główny w Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa, Wilno.